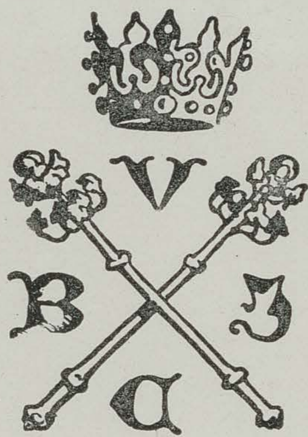



V
B
J
C



ZYCIE
CUDA Y DZIEIE
KANONIZACYI
S. JANA KANTEGO

KAPŁANA SWIECKIEGO, w AKADEMII KRAKOWSKIEY
PISMA BOZEGO DOKTORA y PROFESSORA.

UROCZYSTYM OSMIODNIEM

W STOLICY KROLESTWA MIESCIE KRAKOWIE
ROKU ZBAWIENIA NASZEGO MDCCLXXV.

UWIELBIONE.

Przez
X. M. JOZEFA ALOYZEGO PUTANOWICZA
Pisma Swiętego Doktora y Professora, Kanonika Katedralnego Płockiego, Kollegiaty WW. SS. Proboszcza, Xiąg w Dyecezyi Krakowskiey Cenzora.

ZA DOZWOLENIEM ZWIERZCHNOSCI DUCHOWNEY
WIEKOPOMNEY PAMIĘCI

PODANE.

1780.

---

w Drukarni Akademii Krakowskiey.

Laudemus Viros Gloriosos, et Parentes Nostros, in Generatione Sua, Multam Gloriam Fecit Dominus, Magnificentia Sua a Sæculo. --- Sapientiam Ipsorum Narrent Populi, et Laudem Eorum Nuntiet Ecclesia.

Wysławiaymy Męze Chwalebne, y Oyce Nasze w Rodzaju Swoim, Wielką Chwałę Uczynił Pan Wielmoznoscią Swoią od Wieku. ---- Mądrosc Ich Niech Powiadaią Narodowie, a Chwałę Ich Niech Opowiada Kosciol. *Eccles. c. 44.*

Academia Cracoviensis in Hunc Olim Alumnum, Nunc Patronum Suum, Quoties Oculos Defiget, (Defiget Autem Quotidie) Propositum Sibi Præclarissimum Videbit Exemplar, Unde Illius Magistri et Doctores, et Bene Docere, et Recte Facere Discant; Dum JOANNES Defunctus Adhuc Loquitur, Atque Ad Omne Virtutis Officium Hortatur.

Akademia Krakowska na Tego Niegdys Wychowanca, a Teraz Patrona Swego Ilekroc Zapatrywac Się Będzie, (Nigdy Go Zas Niespusci z Oka) Widziec Będzie Wystawiony Sobie, Naydoskonalszy Wizerunek, z Ktorego Nauczyciele Jey y Doktory Uczyc, y Dobrze Czynic Brac Mają Pochop; Albowiem JAN acż po Smierci Dotąd nie Zamilkł, y Do Wszelkiego Cnot Obowiązku Upomina. CLEMENS XIII. P. P. in Bulla Canoniz:

IMPRIMATUR.

Datt: in Palatio Episcopali Annô Domini 1777. Die 24. Septembris.

JOSEPHUS OLECHOWSKI

ARCHI-DIACONUS ECCLESIÆ CATHEDRALIS CRACOVIENSIS, AUDITOR et JUDEX GENERALIS.

mpp.

DO.

JASNIE. OSWIECONYCH. Y. NAYPRZEWIELEBNIEYSZYCH. XIĄŻĄT.

KAJETANA IGNACEGO SOŁTYKA,

BISKUPA. KRAKOWSKIEGO. XIĄŻĘCIA. SIEWIERSKIEGO. KAWALERA. ORDERU. ORŁA. BIAŁEGO. KANCLERZA. KRAKOWSKIEY. AKADEMII.

Y

MICHAŁA JERZEGO

CIOŁEK

XIĄŻĘCIA PONIATOWSKIEGO,

BISKUPA. PŁOCKIEGO. XIĄŻĘCIA. PUŁTUSKIEGO. KOADJUTORA. BISKUPSTWA. KRAKOWSKIEGO. Y. XIĘSTWA. SIEWIERSKIEGO. KAWALERA. ORDEROW. ORŁA. BIAŁEGO. Y. S. STANISŁAWA. OPATA. CZERWINSKIEGO.

PANOW. WIELCE. MIŁOSCIWYCH.

Oczekiwane trzema Wiekami dzieło policzenia nieomylnym Kościoła wyrokiem w poczet Swiętych Niebian JANA KANTEGO, gdy iuż z rządzenia Opatrzności Nayiwyższey, powszechne Narodu zaspokoiło upragnienia; komuż bydź może sprawiedliwiey poświęcone, ieżeli nie iedynie Wysokiemu Jasnie Oswieconych Waszych Xiążęcych Mci *Dostoieństwu?*

KANTY był Synem, y Kapłanem Dyecezyi Waszey, *był Doktorem y Profeſſorem Piſma Bożego w Akademi* Waszey, *był Obywatelem Miaſta Krakowa, ktore Namieſtniczey Boſkiey w Rządach Duchownych Władzy, ieſt Stolicą* Waszą.

Gdy z tylu miar Jasnie Oswieceni Xiążęta! *KANTY ieſt* Wam *właściwy; Akademii nayiſtotnieyſze Obowiązki kazały, ażeby KANTEGO z uwielbieniem Kościoła Woiuiącego, z poświęceniem Dyecezyi* Waszey, *z chwałą pierwiaſtkowey Narodowey Szkoły, po ogłoſzoney na Watykanie Kanonizacyi, w Krakowie, Swiętym Ośmiodniem uroczyſtuiącego, iako naydroższy podarek, iako wypłatę nieśmiertelney wdzięczności ſwoiey w* Ich Xiążęce *złożyła Ręce.*

Składa z naywinnieyſzym Biskupow *y* Kanclerzow *ſwoich uſzanowaniem, będąc pewna; iż ninieyſze dzieło, tak* Wielkich Imion *zaſzczycone powagą, tym chętniey oko do czytania, serce do naśladowania Cnot KANTEGO pociągnie.*

Pokąd Imię KANTEGO trwać będzie, (zaſięże zaś aż do kresu wiekow) tak ciągłym czasu tokiem, Imię y Sławę Waszę, Jasnie Oswieceni Xiążęta, *przyſzła zawielbi potomność. Tak życzy, tak wieſzczy.*

JASNIE OSWIECONYM y NAYPRZEWIELEBNIEYSZYM
WASZYM XIĄŻĘCYM MOSCIOM

Nayobowiązansza Akademia.

AD DIVUM
JOANNEM CANTIUM,
RECENS IN ALBUM SANCTORUM
SOLEMNI RITU RELATUM,
IGNATII WILCZEK
SECULARIS PRESBYTERI, CULTORIS PERPETUI
CARMEN.

Immortale decus, REGNI nova Stella Poloni,
CANTI! Sarmaticæ gloria magna SCHOLÆ.
Usque coruscabas duntaxat in axe Lechæo,
Nunc latè toto clarus in Orbe nites.

* * * *

Nieśmiertelny zaszczycie, w POLSZCZE Gwiazdo nowa,
KANTY! Sarmackiey SZKOŁY ozdobo domowa.
Dotąd iaśniałeś tylko ná Lechcyskim Niebie,
Dziś, iak iest ogromny Swiat, uwielbić będzie Ciebię.

* * * *

Quos Tibi SANCTA PETRI SEDES decrevit honores,
Reddit; & esse omni mandat in Orbe ratos.
Accipiunt populi confestim, & jussa facessunt,
Atque novum Cæli te jubar esse canunt.

* * * *

SWIĘTA STOLICA PIOTRA, ktorąć uchwaliła
Cześć, oddaie; w Swiat cały Imię twe wsławiła.
Posłuszne wsze Narody, PIOTROWE wyroki
Pełnią, y nowe Swiatło wznoszą pod obłoki.

* * * *

Quà patet EUROPÆ fortunatissima tellus,
Artibûs ingeniî, inclyta pace, sagô:
Quà sese fundunt ASIÆ vastissima Regna,
Monstrorum genitrix AFRICA quàve patet,
Quàve jacet terrarum Orbis, PARS QUARTA, retecta
Solerti ingeniô! MAGNE COLUMBE, tuo:
Jam CANTI! tua fama volat, tua vita refulget,
Jam clarent meritîs tot bona parta tuîs.
Nam tua, CLEMENTIS decretô facta stupenda,
Confirmata, sonant, quà patet alma fides

* * * *

Jak obszerna EUROPA Kray uszczęśliwiony,
Ze rozumem, orężem nad inne wsławiony:
AZYA ile Królestw rozległych dziedziczy,
Y w dziwotwory płodna AFRYKA Państw liczy,
Y iak CZĘSC SWIATA CZWARTA z pod nog wydobyta,
Twoim KOLUMBIE Wielki! przemysłem odkryta,
Cześć twa tam KANTY słynie, twe życie iaśnieie,
Tam twe zasługi, cuda, święte liczą dzieie.
Bowiem: wyrok KLEMENSA podał do wierzenia,
Ze Imie twe z Niebiany iest godne uczczenia.

* * * *

Sed tua cumprimis genitrix Academia, cultus
Atque Patrocinii perſtudiosa Tui:
Applaudit Soboli, Sanctos gratatur honores,
Inque sinu gaudet luce nitere nova.

* * * *

Lecz twa, coć rozum dała, Matka z nauk ſławna,
O Syna swego chwałę troſzcząca ſię zdawna,
Raduie ſię nad zamiar, Czci winney winſzuie,
Gdy nowe Swiatło Swiata w ſwym łonie piaſtuie.

* * * *

Nec premit illa ſuo tantummodo gaudia corde,
Lætitiæ & plauſûs dat documenta palam:
In partem plauſûs totam ſimul evocat Urbem:
Plebem ex vicinis undique cogit agris.

* * * *

Serce nie mogąc ſtrzymać radości wyſkoku,
Wynurza ią, y ſławia w powſzechnym widoku:
Zbiega ſię cały Krakow, zbiegaią Przedmieścia
Na tak pożądanego od trzech wiekow wieścia.

* * * *

Confluit ingens vis populi, Urbs effunditur omnis,
Et ruit in cultus obſequiosa tuos.
Illico & explentur plateæ, quantumlibet amplæ,
Nec turbam capiunt, quæ Tibi plaudit ovans.

* * * *

Tłoczy ſię mnoſtwo ludu, każdy na wybiegi,
Ktożby zliczył, o KANTY! ſług twoich ſzeregi?
Ciaſny był Rynek Miaſta, ciaśnieyſze ulice,
Gdy ſtanęły z okrzykiem liczne okolice.

* * * *

Torquibûs inſignis, trabeîſque Amplisſimus Ordo
Omnibus obſequii dat documenta pii,
Augusto cultu, pompâque profectus ab Arce,
Per medium tua fert Lipſana ſacra forum.

* * * *

W złoty łańcuch Prałaci, Biſkupi w Infuły
Przybrani, daią dowod pobożności czuły,
Gdy uroczyście z Zamku Twoie Swięte Zwłoki
Niosą śrzod Miaſtem idąc poważnemi kroki.

Huncce

* * * *

Huncce Sacerdotum præcedit pulchra caterva
Magnifico ritu Lipsana & ipsa ferens.
Ponè ingens hominum sequitur promiscua turba:
Quisque triumphalis pars cupit esse chori.
Ante Sacerdotum seriem, perquàm agmine multo
Illustris Pubes sub tua signa venit.

* * * *

Przed nimi liczni nader wciąż idą Kapłani,
Do dźwigania Swiątości Twych także dobrani:
Z przodu, z tyłu, pobocznie gmin się liczny snuie,
Bo w powszechnym tryumfie cząstkę swoią czuie.
Szlachetna Młodź, co nauk czerpa w Akademie
Zrodło; toruie drogę, zacne Lecha plemię.

* * * *

Erumpunt Hymni Sacri, totisque canentûm
Ordinibûs, gratum fertur ad astra melos.
Parte alia litui resonant, clangorque tubarum,
Hinc citharæ coëunt, personat inde lyra,
Illinc dulcè sonant cannæ, & vocalis arundo:
Cum suo Apollo omni est visus adesse choro.

* * * *

Tuż słyszeć Swięte pienia dzielone na głosy,
Ktorych wdzięk zasięgały pod same Niebiosy;
Tuż krzywuły, tuż trąby, tuż strony pieszczone,
Tuż trzciny nader słodkim duchem wyprężone,
Słyszeć po całym Mieście, zgodnym z wszech miar tonem:
Zdało się, iż tam przybył z swym Apollo gronem.

* * * *

Flammivomum tonitru surdas everberat aures:
Quosque damus plausus, spargit in omne latus.

* * * *

Błysko-grzmotna Armata głuszy: pod działami
Drży ziemia; odgłos leci wszystkiemi stronami.

* * * *

Audiît hæc nostros allambens *Vistula* muros,
Et gaudens inquit: me quoque ovare juvat.
Illico vorticibûs plenis, & supplice fluctu,
Lætitiæ & plausûs plurima signa dedit.
Mox abiens dixit: propero Venerabile *Cantiî.*
Nomen in extremo magnificare Mari.

* * * *

Usłyszała to Wisła, *z tąd zwana, że z gory*
Zwiesiwszy kark, Krakowa liże nurtem mury.
I mowi: gdy się Niebo, *gdy się* Ziemia *cieszy,*
Czem ia Woda *należeć nie mam do tey rzeszy?*
To wyrzekłszy z ukłonem: pędzę S. JANIE!
Imie Twe w Ziemiokrążnym wielbić Oceanie.

* * * *

Ipſæ etiam Silvæ, ſubmiſso vertice pronæ,
Montibûs excedunt, ac ſua dona ferunt,
Et visæ noſtram migrâſse frequenter in Urbem,
Teſtificaturæ gaudia parta ſibi.
Arboreus ſtetit ordo duplex; Divæ platea ANNÆ
Horti dat ſpeciem, totaque odore fragrat.
Mutatam cuncti plateam mirantur in hortum,
In mediaque ſtupent Urbe virere nemus.
Hinc paſsim paramæna inter viridaria, CANTI!
Inclyta Virtutis ſtant monumenta tuæ.

* * * *

Laſy same ſkłoniwſzy głowy ſwe ku ziemi,
Z gor zſtępuią w darunku z gałązkami ſwemi.
Tak iż ſię zdało w gaik Miaſto zamienione,
Będąc na znak radości liściem uwieńczone.
W dwa rzędy ſzpaler z hoyny ſtał: ulica ANNY
Wydała z ſiebie widok y zapach wioſianny.
Dziwi ſię Swiat, iż mury przemienione w maje,
I w pośrzod Miaſta patrzy na zielone gaie.
Tam były Twoie Kanty! między gałęziami
Zycie, cnoty, z pod pędzla mieſzczone z cudami.

* * * *

Octo dies ſolidos Feſtum tenet: octo diebûs
Expiat, & Cæli-se dape plebs reficit.
Bis recitant in luce tuas Sacra pulpita laudes;
Ac Magni gaudent Te celebrare Viri.
Nec tua nocturnæ tenebræ Sollennia rumpunt:
Et noctes dantur plauſibus octo tuis.

* * * *

Ośm dni całe trwa Swięto: ośmiodniowa chwila
Lud kruſzy, Chlebem z Nieba Anielſkim zaſila.
Wielcy Mężowie dwakroć w dzień Twe czyny głoſzą;
I o pomoc przed Bogiem niezawodną proſzą.
Ani ciemności nocne nie rwą twoiey chwały,
Ośm nocy w dzień zamienił ogień okazały.

* * * *

Undique lætificis flammîs Urbs fulget & ardet,
Divæ ANNÆ moles igne frequente nitet.
Quique tuas ſuper exuvias, tholus eminet altus:
Siderei ſpeciem dat, retinetque globi.
Et medium complexa forum micat undique turris,
Itque ſuas ſtellis adnumerare faces.

Zewſząd

* * * *

Zewſząd w radoſny płomień Miaſto tle, y płonie,
Swiątnica S. ANNY z Wieżmi w świetle tonie.
I która nad twym Grobem niknie bania w gorze,
Swemi lampy Słoneczne zaſtąpiła zorze.
I Wieża, co wśrzod Miaſta Krolestwa koronę
Dzwiga, po między gwiazdy zaſłała swą łonę.

* * * *

Artifices volitant flammæ, ſaliuntque Cometæ,
Hic caudam, is barbam porrigit, ille comam.
Stelliferi pars juſta poli deſcendere viſa,
Atque ſuas Urbi commoditâſse faces.

* * * *

Sztucznie proch zapalony, by Komet igrzyſka,
Ow ogonem, ow brodą, ow czupryną pryſka.
Zdało ſię, iż znaczna część gwiazd z Nieba zſtępuie,
Gdy na tak świętny widok Krakow ſię wpatruie.

* * * *

Hos Urbs cara tibi: cara hos Academia plauſus
Reddit: grati animi ſint documenta ſui,
Sint cultûs, ſint officii, ſint pignus amoris,
Quo te proſequitur Patria tota tua.

* * * *

Ten miłe Tobie Miaſto, ten Akademia
Miła hołd czyni: niechay z wiekami nie mija.
Przyimiy za czci, uſługi, y miłości dary,
Ktoreć cała Oyczyzna złożyła offiary.

* * * *

At tu Sancte Pater! noſtris pius annue votis:
Noſque patrocinio perge fovere tuo!

* * * *

Lecz y ty Oycze Swięty! Korony y Litwy
Miey w pieczy, któreć ſkłada, pokorne modlitwy.

* * * *

Tu potes æternas pænas avertere mortis,
Et prece, cæli aditum tu reſerare potes.
Tu peſtem ſcelerum, & fædos depellere morbos
Mentibus ex noſtris, corporibuſque potes.
Tu potes à Patria duras arcere procellas:
Et nos optata pace beare potes.

* * * *

Ty możeſz śmierci wieczney odwrocić karanie,
Ty nam wyiednać możeſz w Niebie królowanie.
Ty choroby śmiertelne, Ty grzechu zarazę
Zleczyć, z ciał y z duſz ſpędzić możeſz wſzelką zmazę.
Ty zratować Oyczyznę możeſz w krwawym boiu,
Ty nas złotego możeſz domieścić pokoiu.

 Ergo

* * * *

Ergo age Sancte Pater, decus & tutela tuorum,
Quam nulli renius, Patria noſcat opem.
Heu nimium feſsis rebus ſuccurre Polonis!
Civibus afflictis aurea ſecla refer!

* * * *

Nuż Oycze Swięty, Ziomkow obrono, zaſzczycie,
Niech twey pomocy Narod doznawa ſowicie.
Przebog! nie ſpuſzczay z loſow Polſkich twey powieki
Strapionym twym Rodakom przywroć złote wieki,

* * * *

Ne patiare unquam Civile reſurgere bellum,
Quod nuper plauſus diſtulit uſque tuos.
Quod nuper Patriam laceravit clade cruenta;
Quam ſuper uſque hodie plorat, & uſque gemet.

* * * *

Nie day, by miały powſtać domowe rozruchy,
Ktore z zwłoką Czci Twoiey wſzczęły waśne duchy.
Które rozſzarpły z ſtratą nieodwetowaną,
Na co bolemy wiecznie, Oyczyznę kochaną.

* * * *

O! Te noſtra ſalus! o! tangant commoda noſtra!
Et Patriæ flagrans, & Genitricis amor!
Sic Tibi per Regnum ſurgent Altaria paſsim,
Debitus inque dies, ſic tibi creſcet honos.
Sic omnes læto concorditer ore canemus:
CANTIUS eſt cunctis certa medela malis.

* * * *

Niechże potrzeby naſze twoie serce wzruſzą!
Wſzak nam to miłość Matki y Oyczyzny tuſzą.
Tak, liczne w Polſzcze na Twą Cześć wſtaną Ołtarze,
I codzień wzraſtać będzie Twa chwała w Ofiarze.
Tak, gdy nas twa opieka przed Bogiem zaſłoni,
Sławić będziem, żeś KANTY, ratunek w złey toni.





ZYCIE S. JANA KANTEGO

ROZDZIAŁ I.

Narodzenie y wychowanie JANA.



JAN nazwany KANTYM od Miaſta Kęt Oyczyzny ſwoiey, w Dyecezyi Krakowſkiey, zrodzony z Oyca Staniſława Męża Radnego, Matki Anny, oboyga wielkiey pobożności, w sam dzień poświęcony pamiątce Narodzenia S. Jana Chrzciciela, ſzczęściem wziąwſzy ná Chrzcie toż Jmię, dał z ſiebie zaraz rokować; iż ná podobieńſtwo tego wielkiego Poprzednika Chryſtusowego miał ſię wygorować ná wielki ſtopień doſkonałości przed Bogiem. Rachowano ná ow czas Rok naſzego Zbawienia 1397. lubo Piotr Skarga 1412. á Adam Opatowiuſz 1390. wzmiankuią. Nikt ſię nie zawiedzie ná tym mniemaniu, gdy zechce zważyć zdanie pewnego Piſarza twierdzącego; iż Jan przyſzedł do Szkoł Akademii Krakowſkiey w ſzesnaſtym roku wieku swego, á w dwudzieſtym zoſtał Doktorem Filozofii. To ſię zaś zgadza z Metryką teyże Akademii, że Jan w nią wpiſanym ieſt w roku trzynaſtym od iey założenia, á w piętnaſtym pierwſzy ſtopień w Filozofii otrzymał. A iako pewna ieſt, iż w Roku 1400. początek swoy wzięła Krakowſka Akademia: w trzynaſtym zaś Roku od Jey założenia zaczał w niey nauki ſwe Kanty, ztąd ſię oczywiście wnoſi, iż ſię Jan urodził w Roku 1397. od ktorego áż do Roku 1413. rzetelnie wychodzi lat ſzesnaście. Takowym Synaczkiem obdarzeni od Boga Rodzice, żądaiąc, ażeby od pierwſzey młodości w pobożności Chrześciańſkiey wychowany, w przyſzłym czaſie wydał owe owoce, ktorych po wybornej winnicy Kościoła ſwego Bog oczekiwa, wſzelką w tey mierze ſtaranność swoię łożyli. Naypierwſzym Jego ćwiczeniem była boiaźń Nayważſzego Stworcy Nieba y Ziemie, wraz z nią wyſsał z Macierzyńſkich pierſi świątobliwość y nabożeńſtwo, ſzczegulniey ku Nayświętſzey Maryi Pannie, ktorey pozdrowienia z niektoremi modlitwami nauczali Rodzice Jana, iak tylko mowić zaczął. Gdy roſł w dalſze lata, w Rodzicach Jego roſła pilność w nauczaniu go celnieyſzych taiemnic Składu naſzey Wiary, Modlitwy Pańſkiey, y cokolwiek umieć powinien Chrześcianin pod utratą zbawienia. Wiedzieli oni dobrze, że wiek młody ieſt niby woſk, ktoren przyimuie wſzelkie piątno; niby gałązka, ktora niżeli zatwardnieie, da ſię nagiąć według

dług upodobania. Przetoż wſzelkie ſiły łożyli ná udoſkonalenie Jana, ná wzor wiernych pierwiaſtkowego Kościoła, ſpoſobiąc Go w owe chwalebne obyczaie, ktore są zaſzczytem niemniey towarzyſtwa ludzkiego, Oyczyzny, iako y Katolickiey Religii. Uſkuteczniał uprzeyme Rodzicow ſtaranności Jan; maiąc bowiem od Boga duſzę niewinną, naturę ſkłonną do dobrego, we wſzech czynach swych okazywał czyſtość obyczaiow y pobożność, ktore były owocem cnotliwego ćwiczenia. Młodociany wiek, ktoren za zwyczay trawion bywa z rowienniki ná prożnych igrzyſkach, Jan łożył ná męſkie czynności, nic po dziecinnemu nie czyniąc; niedoyzrzałość lat uprzedzał ſtatkiem rozumu, zachowuiąc milczenie y oſobność. Z tak rzadką w młodych ſkromnością łączył wielkie uſzanowanie ſwych ſtarſzych, chętnie ſłuchał ich napeminania, áni ſię marſzczył bynaymniey, gdy go ſtrofowano, álbo łaiano.

Rzecz trudna do wierzenia, z iaką On układnością obcował między ludźmi, osobliwie w Kościołach Bogu poświęconych, iuż znayduiąc ſię ná Kościelnych Obrządkach, iuż wylewaiąc swe modły przy Boſkich Ołtarzach, iuż uſługuiąc Kapłanom ſprawuiącym Nayświętſzą Ofiarę; widzian On był iak drugi Serafin uniżaiący ſię przed Tronem Boſkim, tak nadzwyczayna była Jego ſkromność y podnieſienie ducha. Rowne innym cnotom było w Nim umartwienie ciała. Nad to, niżeli wiek pozwalał, zabraniał snu ſwym oczom, á to dla wprawienia ſię w ćwiczenia Ewangeliczney doſkonałości. Z samey tylko potrzeby zażywał pokarmu, podbiiaiąc zawczasu ciało w poſłuſzeńſtwo duchowi. To, co piſzę; ieſt iſtną prawdą, zaręcza mnie W. Skarga, ktoren o młodocianym wieku Jana takie daie świadectwo. „ W młodości karmiąc ſię „ przykładami domowey pobożno„ ści, na ienia wielkich cnot w ſo„ bie okazywał. „ (1)

ROZDZIAŁ II.

Z Stanisława Oyca powodu udaie ſię JAN do Akademii Krakowskiey.

Gdy tak Staniſław y Anna Rodzice pracuią około zaſzczepienia w Duſzy Jana pobożności Chrześciańſkiey, nie zaniedbali oraz doſkonalić przyrodzonych iego rozumu talentow. Zaledwo poznali go bydź zdatnym do brania początkowych nauk, zaraz go do nich ſposobili w Rodzeńſkiey Szkole; á Jan dogadzaiąc ſtarannościom Rodzicielſkim, tak mocno chwycił ſię nauk; że w prędkim czaſie zaſłużył sobie ná pochwałę y podziwienie u ludzi. Nie potrzebował On bodźca, iak ſię trafia innym nieswornym dziatkom, lecz rownie powolny ná ſłowa y rozkazy nauczyciela swego okazywał, iż go raczey wſtrzymywać potrzeba było od zbyteczney Nauki, y poymowania ná pamięć tego wſzyſtkiego, co czytał, albo czego był nauczan. Z taką pilnością wyćwiczony w wyzwolonych naukach ſzukaiąc otworzyſtego pola rozumowi, zamyślał przenieść ſię do Krakowa, dla nabycia wyżſzych umieiętności w tameczney Akademii. Roſtropni Rodzice poſtrzegłſzy w Nim żywe poymowanie, rozsądek gruntowny, pamięć rychłą y trwałą, uſkutecznili natychmiaſt Jego żądania. Nim iednak to Kantego do Krakowa przybycie opisywać zacznę, muſzę namienić niektore rzeczy do teraźnieyſzey Hiſtoryi wielce ſłużące. Polſka, ktora za naſzych czasow ieſt iednym z naymocnieyſzych Kroleſtw Europy, od Wſchodu rozciągaiąca granice ku

Tarta-

(1) *In Juventute nutriendo se exemplis domeſticæ pietatis, semina magnarum virtutum in se demonſtrabat.*

Tartaryi Przekopſkiey y Moſkwie; od Południa ku Węgrom, Moldawie y Transylwanii; od Zachodu ku Niemcom, od Połnocy áż do Morza Baltyckiego; nie była tak obſzerną w pierwiaſtkach swych Krainą, gdy z tytułem Xiążęcym zaczął nią rządzić Lech I. około Roku P. 550. Ten wyſtawił Gniezno y inne Miaſta z Zamkami dla zaſłony Narodu swego przeciw napaściom ſąſiedzkim. Rzecz niewiadoma ieſt, iak długo Lech y Naſtępcy Jego rządzili tym Páńſtwem. To tylko Piſarze pamięci wiekow potomnych podali, że gdy uſtała Familia Lecha, Polſka była podzielona ná 12. Prowincyi, z wyznaczeniem dla każdey iednego Woiewody, ktoryby w swoiey Prowincyi czynił ſprawiedliwość, y czuwał nad beſpieczeńſtwem Rzeczypospolitey. Ci Woiewodowie z początku rządzili Narodem z powſzechnym ukontentowaniem, przeto; iż byli opatrzni, ſprawiedliwi, y zupełnie ſzukaiący pospolitego uſzczęśliwienia: lecz gdy panowanie ſwoie zamienili w tyrannią, ná Seymie Gnieźnieńſkim wrocili ſię Polacy do Jedynowładztwa; á lubo y to za czasy rożnym podpadało zamianom, iednak ná koniec Tron Krolom działem ſię doſtał. Krakus z Xiążąt wtory, á ośmnaſty między Krolmi Władyſław, ci do mego przedſięwzięcia należą. Krakus ledwo co obiął rządy Páńſtwa, wyſzedł natychmiaſt w pole z licznym Woyſkiem, áni dotąd broni nie złożył, pokąd nie zwyciężył naymocnieyſzych nieprzyiacioł naſtępuiących ná Jego Kray; á innych uiąwſzy łaſkami, przyiaznią, darami y rożnemi dobrodzieyſtwy, cieſzył ſię poddany lud w Kraiu własnym beſpieczeńſtwem y pokoiem. Staranie potym swoie łożył, ná wyſtawienie gmachow wſpaniałych y Miaſt, między ktoremi pierwſze ma mieyſce Miaſto położone nad rzeką Wiſłą, od Jego imienia nazwane Krakow, gdzie z Gniezna przenioſſzy mieſzkanie, uczynił go Stolicą Polſki. Do uwſpanialenia Miaſta tego wſzelkiemi ſposobami przykładali ſię Monarchowie naſtępcy Krakusa, tak dalece; że Krakow ſtał ſię iednym z nayokazalſzych Miaſt w pułnocnych Krajach. Lecz naywiękſzy zaſzczyt winien Władyſławowi Jagellonowi, ktory iak wiele potęgi przydał Kroleſtwu przyłączeniem dziedzicznego Xieſtwa Litewſkiego, tak wiele tož Miaſto Krakow przyozdobił założeniem Akademii, płodney Matki wielu Synow sławnych rownie świątobliwością y nauką. Też Akademią opatrzył wybornemi Nauczycielami, z ktorych iednych znalazł w swoim Kraiu, drugich sprowadził z obcych Páńſtw, gdzie sobie zaſłużyli byli ná ſławę ludzi mądrych. Wiele on złota łożył ná wyſtawienie teyże Akademii, y choyne płace wyznaczył Profeſſorom Nauk; wiedząc dobrze, iak wielce pomocne Nauki do uſzczęśliwienia ludu y do powiękſzenia Rzeczypospolitey. Jadwiga Krolowa, Zona Władyſława Jagełły, Corka owego KAZIMIERZA, ktory sam tylko pomiędzy Krolmi Polſkiemi zaſłużył sobie ná imię WIELKIEGO, była powodem, iż Władyſław dokończył tak wielkie dzieło, ktore Oyciec Jey, rozpocząwſzy w Mieście Krakowowi przyległym Kazimierzu. R. P. 1364. uprzedzony śmiercią, zoſtawił niedokończone. Nie więcey nad 13. lat, iako ſię namieniło w przeſzłym Rozdziale, liczyła wzraſtaiąca dopiero Akademia ná ten czas, gdy do niey od Staniſława Oyca przyprowadzony Jan: lecz ktoż doſtatecznie wyrazi, iak wielkie On miał ukontentowanie, widząc ſię bydź przypuſzczonym do owych Nauk, ktore były celem żądań Jego? Rozmierzał myślą ow zawod, w ktorym wielkiemi krokami miał poſtępować; á błogosławiąc Pána, iż mu otworzył obſzerne pole do goretſzego kochania Go, y gorliwſzey ſłużby Jemu, dziękował Staniſławowi za tak okazałe dowody pieczołowitości Oycowſkiey.



ROZDZIAŁ III.

JAN przypuſzczony do Akademii daie dowody swoiego w naukach y pobozności postępku, zostaie nayprzod Bakalarzem, a potym Doktorem Filozofii, w niey dwakroć obrany Dziekanem.

NAycelnieyſzym y naypewnieyſzym srzodkiem do nabycia nauk ziemſkich ieſt proſzenie Boga o owę mądrość, ktorą daie podług ſwego upodobania, y ktora ſtoi przy Boſkiey Jego Stolicy. (1) O tę Paweł Doktor Narodow proſił dla Kolofseńczykow, iako ſię sam z tym oświadcza, piſząc do nich: nie prze-
,, ſtawamy za was ſię modlić, y pro-
,, ſić, ábyście byli napełnieni znaio-
,, mością Woli Jego, we wſzelakiey
,, mądrości y wyrozumieniu ducho-
,, wnym, ábyście chodzili godnie,
,, Bogu we wſzyſtkim ſię podobaiąc,
,, w każdym uczynku dobrym owoc
,, przynoſząc, y rosnąc w znaiomo-
,, ści Bozey. (2) Jan więc wiadomy tey prawdy wſzelkiemi ſiłami ſtarał ſię nayprzod o poięcie Boſkiey, á potym o nabycie ludzkiey nauki, ktora gdy nie ieſt z pierwſzą złączona, ná nic ſię więcey nie przyda, tylko ná obalenie budowia cnot. (3) Przetoż lepſzaby była, nic raczey nie umieć, á niżeli z nauką żyć bezbożnie. (4) Powiękſzało ſię w Janie światło nauki, wraz z dobremi obyczaiami, tak dalece; że obcowanie Jego było wſzyſtkim miłe y przyiemne. (5) We dwa lata odkąd do Akademii był wpisanym, za powſzechnym zezwoleniem ſwoich Nauczycielow, ktorzy iednoſtaynie chwalili w Nim rozum, y głębokość nauki, był uznany godnym pierwſzego ſtopnia Filozofii, ktory bezwłocznie odebrał w R. P. 1415. będąc potym przypuſzczonym do Doktorſtwa w teyże Nauce w R. P. 1417. Zoſtawało Mu ieſzcze otrzymanie ſtopnia w Teologii, ale że wprzod niżeli go mogł odebrać, muſiał kilka lat ſtrawić w nauczaniu Filozoficznych nauk, y ná Szkolnych ćwiczeniach, ktore są przepisane uſtawami Akademii: przetoż tak ſię pilnie do nich przykładał; że żaden z iego towarzyſzow nie mogł go nie tylko przewyżſzyć, ále nawet áni mu wyrownać. Nie zoſtały iednak bez nadgrody trudy iego, ponieważ mu dano Dziekanią Filozofii, urząd, ktory powierzony bywa samym tylko wybornie uczonym y chwalebnie obyczaynym. Ten ma prawo wyznaczać uczone zagadnienia y ułatwiać trudności według przepisu prawdy. Jak ſię chwalebnie ſprawił ná tym urzędzie Jan, ztąd oczywiście poznawać można, iż ná tę pracowitą godność powtornie powſzechnym głosem był wynieſion.

RO-

(1) *Da mihi Sedium Tuarum aſſiſtricem Sapientiam.* Sap. 9.
(2) *Non ceſsamus pro vobis orantes, & poſtulantes, ut impleamini agnitione Voluntatis Ejus in omni Sapientia & intellectu ſpirituali, ut ambuletis dignè Deo per omnia placentes & in omni opere bono fructificantes, & creſcentes in Scientia Dei.* Coloſs. 1.
(3) *Scientia inflat, charitas ædificat.* 1. Cor. 8.
(4) *Melius eſt nihil omnino ſcientem perſeverare in Dei dilectione, quæ hominem vivificat, nec aliud inquirere ad Scientiam, niſi Jesum Chriſtum Filium Dei, qui pro nobis crucifixus eſt, quam per quæſtionum ſubtilitates & multiloquium in impietatem cadere.* S. Iren: P. 2. C. 45.
(5) *Semina magnarum virtutum in se demonſtrabat, datusq; causâ ſtudiorum ad Academiam Cracovienſem velociter non tantùm in doctrina, ſed etiam in honeſtis moribus ſuccreſcebat, omnibusq; ſuis jucundus & gratus.* P. Petrus Skarga.

ROZDZIAŁ IV.

Uczy ſię JAN Teologii, zoſtaie Doktorem Piſma Bożego.

Im więcey do poznania prawdziwego Boga pomagała Kantemu Swięta Teologia, tym ſię on uſilniey do tey Nauki przykładał. Łączył poſty z modlitwą, do tych przyczyniał wylewy łez, áby był nabył owey Niebieſkiey wiadomości, przez ktorą rozumieć ſię ma taż sama, ktorą Pismo Boże zowie Nauką Swiętych. Pomocą mu do nabycia tey umieiętności była Nayświętſza Krolowa Nieba, ktorą w każdey swoiey potrzebie znaydował dla ſiebie łaſkawą. Swiadectwem tey prawdy ieſt owo głębokie nadprzyrodzonych prawd przenikanie, ktore mu z wysoka udzielone było, przetoż za czasow swoich nie miał rownych sobie w dochodzeniu naywyżſzych Taiemnic, y w tłomaczeniu ſkrytości Boſkich. (1) Lubo zaś on z osobliwſzey Łaſki uznawał pozwolone sobie naywyżſze poznawania, przecięż nigdy nie wchodził w roſtrząsanie rzeczy tych, ktore nieſtworzona Mądrość przed wiadomością ludzką chciała mieć ukryte: ále też nie zaniedbywał dociekać tych, ktore Bog raczył poddać naſzemu zrozumieniu: áby w pierwſzym nie był winnym zbytniey ciekawości, w drugim niewdzięcznym w odrzuceniu światła Boſkiego. (2) Tym ſposobem zarobił sobie ná uſzanowanie y miłość niemniey u Nauczycielow, iako y u swoich wſpołuczniow w owey rodzącey ſię Akademii; lubo ile mogł, ſtarał ſię ukrywać wyborne doſkonałości rozumu y talentu swoiego. (3) Lecz iako mgły nigdy tak dokładnie nie zaſłaniaią Słońca áby ſię przez nie iakowy nie przedarł promień; tak światłość nauki tego Swiętego Mędrca, ácz utaienia swego ſzukała, nie mogła ſię iednak ſchronić przed należytą sobie nadgrodą, y zaſłużoną chwałą. Skończywſzy Jan Swięte Nauki, gdy mu iuż nic więcey nie zoſtawało, tylko odebranie Doktorſkiego wieńca, po długim z pokorą walczeniu muſiał ná koniec uſtąpić powſzechnym żądaniom Akademii, á tym samym wykonać Boſkie około ſiebie rozrządzenie.

ROZDZIAŁ V.

JAN Profeſſor Piſma Bożego w Akademii, naucza z wielkim iey y Kroleſtwa pożytkiem.

Nikt według wyroku Boga Odkupiciela naſzego, nie zapala świece, y nie ſtawia iey w ſkrytości, áni pod korzec, ále ná świecznik, áby ktorzy wchodzą, widzieli światło. (4) Z tey przyczyny Rządzcy Akademii Krakowſkiey nie zezwolili ná to, áby Nauka Jana utaiona w pokorze ſwoiey światu zoſtawała, lecz iak tylko pierwſza Teologiczna Katedra zawako-

(1) *Illoq; ſanè ea tempeſtate Doctrinam Sacram nemo aut in Scholis doctiùs interpretatus eſt, aut copioſiùs in Concionibus, addam, & efficacius enarravit.* Ex MM. SS. Simonis Starowolſcii.

(2) *Non ſcrutanda, quæ Deus occulta eſſe voluit, quæ autem manifeſta fecit, non ſunt negligenda, ne & in illis illicitè curioſi, & in his damnabiliter inveniamur ingrati.* S. Proſper L. de Vocat.

(3) *Et quamvis profectus Ipſius in Studiis, & acumen defæcati & excitati ingenii, internus contemptus, & appetitus Illius in affectu exteriori, humiliabat, & obumbrabat eas, nihilominus eas abſcondere non potuit, ſed in debitis exercitiis Scholaſticis, quandoq; prout ſcintillæ ignitæ, aliquando ſicut radii ſimiles fulguri corruſcanti ex innata vi sese prodebant.* Adam. Opatov.

(4) *Nemo lucernam accendit, & in abſcondito ponit, neq; ſub modio, ſed ſupra candelabrum, ut, qui ingrediuntur, lumen videant.* Luc: 11.

wakowała, oddali ią Kantemu; á on maiąc wzgląd ná większą Boga chwałę, ktora z tey pracy pochodzić mogła, nie mogł ſię wymowić od tey Profeſſyi. Jako w nabywaniu nauk trzymał ſię przeſtrogi S. Bernarda piſzącego: iż w większym poważaniu bydź powinny te rzeczy, ktore nas bardziey zbliżaią do zbawienia, że uſilnieyſza tam być powinna pilność, zkąd zabierać możemy żywſze pobudki do kochania Bóga, że nie mamy ſię uczyć dla ciekawości, lub dumy, lub dla innego względu doczeſnego, lecz dla naſzego y bliźnich naſzych pożytku; (1) tak ſię temiż ſamemi przeſtrogami w nauczaniu Jan rządził.

Jakoż mu była w sercu rada S. Pawła w Liście 1. do Tym: w Ro: 6. „ Strzeż tego, coć powierzono, wa„ ruiąc ſię niezbożnych nowości „ ſłow, y odpornoſci fałſzywie na„ zwaney umieiętności: (2) tak poſtępować sobie był powinien, ile w owych czaſiech, gdy kacerſtwo y odſzczepieńſtwo nie tylko w Hollandyi, y w Anglii, ále y w Niemczech, kraiu przyległym Polſzcze swoię zarazę rozſiewało. Przetoż ktorzy mądre Akademii uſtawy przepisali, w nich świątobliwie opatrzyli nie tylko to, co ſię tycze Nauki, ále y co ſię ściąga do pobożności, do chwały Boſkiey, do zachowania przykazań Naywyżſzego, do podwyżſzenia Kościoła, do rządzenia samego ſiebie, y do pożytku Rzeczypospolitey. (3)

Z iak wielką uſilnością wykonywał Kanty tak ſprawiedliwe prawa, świadczy o tym samaż Akademia, ponieważ on nie tylko utrzymywał czyſtość Katolickiey Religii ucząc z Katedry, ále nawet y po śmierci był tarczą do zaſłonienia iey od napaści Kalwinow, Huſſytow, Lutrow, owych wilkow drapieżnych, ktorzy wypadłſzy z piekła, ná pułnocy y w innych nayprzednieyſzych Prowincyach Europy pożerali naylepſzą cząſtkę Owczarni Zbawiciela. (4) Nieminiey ſzczęśliwą była ukochana Jana Oyczyzna, ktora lubo naybliżſzą ieſt Szląſka, z dawien obrzydliwemi kacerſtwami zarażonego, przecięż dla zaſług Kantego iuż w wiecznych kroluiącego z Bogiem przybytkach od nich do tąd nienaruſzenie zachowana.

(1) *Quid niſi ſcias quo ordine, quo ſtudio, quo fine quæq; noſſe oporteat? Quo ordine? ut id prius, quod maturius ad salutem. Quo ſtudio? ut id ardentius, quod vehementius ad amorem. Quo fine? ut non ad inanem gloriam, aut curioſitatem, aut aliquid ſimile, ſed tantum ad ædificationem tuam vel proximi.* S. Bernardus Ser. 36. in Cant.

(2) *Depoſitum cuſtodi, devitans profanas vocum novitates, & oppoſitiones falſi nominis Scientiæ.* 1. Tim: 6.

(3) *Officium Academicum eſt docere, hoc eſt: aliis ad notitiam præſertim ingeniis juvenilibus honeſta ſtudia, pietateq; ornata tradere, excultoq; illorum intellectu in Scientia iſtarum rerum, quæ ad regimen perſonarum ſuarum, & ad obſequium Reipublicæ pertinent, poſtea ad cognitionem Dei, Sanctorumq; mandatorum ipſius, & ad profunda myſteria ſalutis noſtræ inducere, quatenus ſit per illos, & obſequium Eccleſiæ Dei ut augmentum gloriæ Ipſius in animabus hominum eſſe poſſit. Et quod maximum eſt, ut per iſtam Cæleſtem Sapientiam ſalutem animarum ſuarum comparare poſſint.* Adam Opatov.

(4) *O felix Academia Cracovienſis! quæ illa tempeſtate, qua cæteræ Scholæ per Britanniam, Germaniam, Hollandiam, nefario ſchiſmate & hæreſi pervertebantur, quando tot adoleſcentiæ infernarum luparum uberibus enutriebantur; tu in Septemtrione Sedem Petri, doctrinam Petri attendebas, nil morata Huſſium, quem in primo ingreſſu abjuras, nil Lutherum, nil Calvinum, nil alios tenebriones, veſpertilionum ſobolem, quos, ſi quando vidiſti, ſtatim expuliſti. Veniebant enim, ut vaſtarent Poloniam, & in Academiæ atria, at cum Lydium lapidem Profeſſionis Catholicæ intuerentur, quaſi, leone viſo, timidi lepuſculi latebras ſolitas petierunt. Viri Academici habetis in Syntheſi veſtra togam Beati Joannis Cantii, hanc novos Philoſophiæ Decanos induitis, hac veſte id profitemini, non aliam Philoſophiam vos velle complecti, niſi quam amplexus eſt Cantius Veſter, illam ſcilicet, quæ cum Theologia Romana conveniret.* P. Fabianus Bircovius in Orat. B. Johan. Cantii edit. 1622.

na. (1) Czyli to Religią, czyli Naukę zważać będziemy, wſzyſtko swoie oświecenie Krakow winien Kantemu, á cześć, ktorą mu oddaie, ieſt to według Ducha S. świadectwem owey wdzięczności, ktora w sercach Ludu odświeża pamięć mądrego y Swiętego niegdyś swego Obywatela. (2)

ROZDZIAŁ VI.

Zabiera ſię JAN do Stanu Duchownego, zoſtaie Kapłanem y Plebanem Olkuskim, oraz y Kantorem Kollegiaty S. Floryana.

Zawſze Jan żądał zupełnie ſię poświęcić ná ſłużbę Boſką, y lubo to prawo całym życiem ściśle zachował, zważaiąc iednak, iż Kapłaństwo było iedynym srzodkiem, ktoreby go mogł był doprowadzić do zupełnego ſwych żądań uſkutecznienia, przetoż, iak prędko mu ſię tylko ſposobna zdarzyła pora, natychmiaſt nie omięſzkał bydź policzonym w poczet żołnierzy Chryſtusowych. Przyſposobił ſię w te wſzyſtkie cnoty, ktorych tak wysoki urząd Pana Boga Zaſtępow wyciąga, á odebrawſzy mnieyſze Swięcenia, ktore wſtęp czynią do Kapłaństwa, rozważaiąc, z iak wielkim przygotowaniem ten ſtopień przyimować należy, ſtarał ſię modlitwą y poſtem, acz niewinną duſzę od wſzelkiey zmazy ziemſkich áffektow oczyſzczać, przez co ſtał ſię godnym y przyiemnym przybytkiem swoiego Boga. Zoſtawſzy ná koniec Kapłanem, pokornym dziękczynieniem wielbił Dobroć Boſką, á gdy iuż nadſzedł ow pożądany dzień, w ktorym miał ſprawować pierwſzą bezkrwawą Ofiarę, ſtanął przy Swiętym Ołtarzu w osobie raczey Serafina, niż człowieka. Nie można tu doſtatecznie wyrazić owych ogniſtych miłości płomieni, ktoremi Jan cały pałał, widząc w swych rękach Tego, ktorego Niebo y ziemia ogarnąć nie zdoła.

A że Profeſſorowie Kollegium Większego powinni byli obmyślić Plebana Kościołowi Miaſta Olkuſza, ktore procz znakomitey Obywatelow pobożności ſławne ieſt z bogatych srebra kruſzczow, (3) chętnie zgodzili ſię ná Jana, ażeby mieyſce zmarłego Paſterza zaſtąpił. Upatruiąc Jan w obraniu Kollegow swoich Wolą Boſką, ktora go do rządow Ludu owego przeznaczyła, natychmiaſt przeniosł ſię do swey Owczarni. Z Jego przybycia cieſzyli ſię Mieſzczanie, wiedząc dobrze, iak wielką korzyść odebrać mieli z nowego Paſterza; á przyiąwſzy go z nayważyſzym radości y uſzanowania okazaniem, ſłuchali pilnie ſłow wiecznego żywota, ktore z uſt Jego wychodziły. Naytroſkliwſzą Jego ſtarannością było badać ſię, czyli w Jego Owczarni nie było iakowey ſkrytey trucizny bezbożnych kacerſtw, ktorych ſię iad w pobliżſzych ſzerzył okolicach z zniſzczeniem Wiary Katolickiey, utrzymywać nienaruſzoną Religii czyſtość, tłomacząc prawdy Ewangeliczne z tym namaſzczeniem ducha, ktore odebrał od Pana: pomnażać

cześć

(1) *Oppidum vulgo* Kęty *nuncupatum in Diſtrictu Oświecimenſi licèt Sileſiæ dudum Hæreſibus infectæ, quàm Cracoviæ, Poloniæ Metropoli, multò ſit vicinius, Dei tamen ſingulari providentia ſicut ab Hæreſibus anteacti ſeculi, ita à Lutherana in Poloniam & Germaniam sese effundentibus eſt præſervatum.* Ex Lib. edit: cum appr. Rectoris Univ: Academ: Cracov.

(2) *Sapiens in Populo hæreditabit honorem, & nomen illius erit vivens in æternum.* Eccles: 37.

(3) *Civitas vulgo dicta* Olkuſz, *metallò argenteò, & primò Incolarum devotione & pietate inſignis perdiderat Paſtorem, poſtulat à Profeſſoribus Majoris Collegii, ad quos Collatio pertinebat, quatenus de medio sui præſtantem ſibi & idoneum Presbyterum providerent.* Adam Opatov.

cześć Boską, maiąc zawsze w pamięci owe słowa, ktoremi Bog się żali u Proroka ná Pasterze o całość Owczarni swoiey niedbałe,, Błądziły „ trzody moie po wszystkich gorach „ y każdym pagorku wysokim, y po „ wszem obliczu ziemi rozpłoszyły „ się trzody moie, á nie był ktoby „ ie szukał, nie było, mowię, ktoby „ szukał,, *Ezech. 34.* (1) Ale że przykład iest nayskuteczniey szym zachęceniem do cnoty, (2) bo y Zbawiciel zaczynał wprzod uczynkami, á potym słowy nauczać drog zbawienia; (3) przetoż Jan życiem swym, ktore wydawało z siebie wdzięczną wonią Chrystusową, (4) stawszy się kształtem owieczek swoich, cieszył się, widząc w nich zupełnie wyrażony obraz doskonałości Ewangeliczney. Miły był zaprawdę dla Jana widok, ow chwalebny swych owieczek przepych, ktoren każdego unosił do podobania się Bogu, do błagania zagniewanego Pana iuż to przez wyrzeczenie się grzechow u Trybunału Sakramentalney Pokuty, iuż to przez martwienie własnego ciała. (5) Atoli zważaiąc iak ciężkie są obowiązki Pasterskiego Urzędu, prośił swoich Kollegow, by mogł bydź nazad wezwany do przerwanych nieco prac Szkolney Katedry. A ci zdawien dawna żądaiąc Jego powrotu, iak zgodnie go wysłali byli ná Plebanią Olkuską, tak chętniey ieszcze obmyśliwszy Następcę, przyięli go ná łono swoie. Rozstanie się Jana z Obywatelmi Olkusza, podobne było do Pawła oddalaiącego się z Miletu. Przy serdecznych ucałowaniach wyprowadzony za Miasto, łzy tylko y wzdychania w owieczkach swych zostawił; żegnali go błogosławiąc, poko z ich oczu nie zniknął, opłakuiąc oraz niedolą swoię w postradaniu tak dobrego Pasterza, ktory ie wyprowadzał ná paszą wiecznego żywota.

ROZDZIAŁ VII.

O Cnotach Teologicznych JANA.

Do tąd się w powszechności mowiło o Cnotach zdobiących duszę Jana, lecz ażeby te w całym swym stanęły świetle, poiedyńczo o nich mowić się będzie. Że zaś Wiara nie tylko między Teologicznemi cnotami, ále y między wszelkiemi innemi, iakiegokolwiek rodzaiu bydź mogą, pierwszeństwo trzyma, będąc cnot wszystkich gruntem y twierdzą; od niey więc przynależy zaczynać, ile że bez niey nie można podobać się Bogu. (6) Ta lubo od Boga nam bywa dana według Apostoła, (7) nie tylko gdy ią posiadamy w całey swey doskonałości, ále nawet w pierwiastkach swoich y niby w pierwszym zaranku; (8) przecięż ona sprawuie, iż w mocy Jey odbieramy ow wieniec, ktory nam iest zgotowany,

(1) *Erraverunt greges mei in cunctis montibus, & in universo colle excelso, & super omnem faciem terræ dispersi sunt greges mei, & non erat, qui requireret, non erat, inquam, qui requireret.* Ezech. 34.

(2) *Sit Rector operationi præcipuus, ut vitæ viam subditis benè vivendo denunciet, ut grex, qui Pastoris vocem & mores sequitur, per exempla magis, quàm per verba gradiatur.* S. Greg. 2. part. Past. Cap. 3.

(3) *Cæpit Jesus facere & docere.* Act. 1.

(4) *Christi bonus odor sumus.* 2. Cor. 2.

(5) *Fuit illo tempore res visu gratissima, quando plurimi ejurabant peccata sua, alii benevolè varias mortificationes in corpore suo sustinebant, alii per Sacramenta pænitentiæ maculas peccatorum abstergebant, ipsimet varias pænas pro peccatis sibi imponentes, & procurabant, quatenus exemplum perfectæ pietatis expositum in vita Pastoris sui in suis actionibus exprimerent.* Adam. Opatovius.

(6) *Sine Fide impossibile est placere Deo.* Hebr. 11.

(7) *Gratis enim salvati estis per fidem, & hoc non ex vobis, Dei enim Donum est.* Ephes 2.

(8) *Fides & inchoata & perfecta Donum Dei est.* S. Aug. Lib: de præd. Cap. 8.

wany w przyszłym żywocie. (1) Uwierzył Abraam Bogu, y poczytano mu za sprawiedliwość, (2) ktorey owocem były błogosławieństwa nań zlane od Boga, tak na własną Jego Osobę, iako y ná wszystkie Narody potomne. (3) Kto zważy, że Jan nie tylko z wielkim ducha upokorzeniem szanował Taiemnice naszey Religii, ktore wyssał razem z mlekiem macierzyńskim, przyzna, iż z tego zrodła wypływała owa gorliwość, z ktorą, nie zważaiąc ná zaiadłość Machometanow, opowiadał poganom Ewangeliczne prawdy: iż skutkiem wielkiey Jego Wiary były owe znakomite cuda, ktorych mocą iuż wskrzeszał nie raz umarłych, iuż rozkazywał żywiołom, á nawet ná Chrzcie S. zabraną niewinność, całym życiem nieznazaną zachował. Atoli ktoż nie widzi iż nayszlachetnieyszym Wiary owocem iest Nadzieia. (4) Te dwie cnoty tak ściśle są złączone, iak promień od Słońca nie może być oddzielony. Nie byłby się Abraam nigdy spodziewał, áby z owego Izaaka, ktorego z woli Naywyższego poświęcił ná Ofiarę, miało mu się narodzić tak liczne potomstwo, iak liczne są gwiazdy ná Niebie, piaski w morzu, gdyby do tey nadziei nie była mu Wiara powodem. (5) Jak pełnym Wiary, tak bogatym w Nadzieię Kanty, tak dalece; iż spuściwszy się zupełnie ná Pana, niczego nie oczekiwał od Swiata, idąc za radą Apostoła, ktory pisząc do ulubionego Tymoteusza, zachęcał go, áby upominał bogacze, by iedynie ufali w Bogu, á nie w ludzkiey potędze, lub w swoich bogactwach. (6) Jan więc od lat dziecinnych położywszy swoię nadzieię w Panu, nie obawiaiąc się nigdy żadney przeciwności, po odprawioney żegludze, bespiecznie ná burzliwym morzu życia ninieyszego przybił do lądu wiecznego zbawienia. (7) Niespracowany w zapędzie cnoty dotąd nie wytchnął, pokąd nie doszedł pożądanego kresu, idąc za Wodzem Chrystusem, ktorego przykładem chętnie wszelkie umartwienia ponosił, áby ie zamienił w radość owych Niebieskich przybytkow, w ktorych Lud Boży weseli się w piękności pokoiu, ufności, y w odpocznieniu bogatym. (8)

Do tak pięknych Towarzyszek przyłączył Jan Miłość, ktora iest związkiem doskonałości, (9) y zasadza się ná dwoch Przykazaniach, z ktorych iedno do Boga, drugie do bliźniego się ściąga. (10) Wykonywaiąc pierwsze Przykazanie, kochał On tak wielce Stworcę swoiego, iż w całym życiu swoim tego iedynie żądał, szukał, áby Bog był wielbiony, czczony, y miłowan, nie tylko od niego samego, ále od wszelkiego rozumnego stworzenia. Wszystkie swe myśli, słowa, y uczynki kierował ná chwałę Boską z tak zupełną dokładnością; iż żadna roskosz ziemska nie mogła chęci Jego do siebie skłonić.

(1) *Fidem servavi, in reliquo reposita est mihi Corona Justitiæ.* Galat. 2.
(2) *Credidit Abraam Deo, & reputatum est illi ad justitiam.* Gen. 15.
(3) *Providens autem Scriptura, quia ex Fide justificat Gentes Deus, prænuntiavit Abrahæ, quia benedicentur in Te omnes Gentes. Igitur, qui ex fide sunt, benedicentur cum fideli Abraam.* Ibidem.
(4) *In Christo Jesu Domino nostro habemus fiduciam & accessum, & confidentiam per fidem Ejus.* Ephes. 3.
(5) *Qui contra spem in spem credidit, ut fieret Pater multarum Gentium.* Rom. 4.
(6) *Divitibus hujus sæculi præcipe non sperare in incerto divitiarum, sed in Deo, qui præstat nobis omnia.* 1. Tim. 6.
(7) *Qui confugimus ad tenendam propositam spem, quam sicut anchoram habemus animæ tutam & firmam.* Hebr. 6.
(8) *Sedebit Populus meus in pulchritudine Pacis, & in Tabernaculis fiduciæ, & in requie opulenta.* Is. 22.
(9) *Super omnia autem hæc charitatem habete, quod est vinculum perfectionis.* Colosś 3.
(10) *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, & in tota anima tua, & in tota mente tua, hoc est maximum & primum Mandatum, secundum autem simile est huic: Diliges proximum tuum sicut te ipsum.* Matt. 22.

nić. Nader częſto zatapiał ſię w rozmyślaniu Boſkich przymiotow, a rozważaiąc zbytek owey niezmierney miłości, ubolewał, iż procz niewdzięczności nic więcey w ſercu ludzkim nie znaydował; powiękſzały żal Jego owe zniewagi, ktore ponoſi Boſki Majeſtat od zuchwałych ſwych synow. Przetoż: chcąc ie nieiako nadgrodzić, chętnieby ſię był podał nie tylko ná nayſrożſze męki, ále nawet śmierci ſamey bynaymniey ſię nie wzdrygał. Starał ſię on tak w publicznych, iako y w prywatnych rozmowach ſtawiać przed oczy ową nienadgrodzoną krzywdę, ktora ſię działa nayukochańſzemu Panu całego świata, przeto, że Go nie miłowali, y duſz Mu ſwoich nie poświęcali ludzie, acz odkupieni drogą Krwią Jednorodzonego Syna Jego; iakoż: wątpić nie można, iż niemało duſz iuż to ſłowy, iuż to przykładem w ſłużbę Boſką pozyſkał.

A ponieważ Miłość Boga ieſt takowym przykazaniem, że wypełnić go nie można bez wypełnienia oraz drugiego, to ieſt: Miłości bliźniego; przetoż: iak wielce wytwornym był w tey miłości Jan, ztąd można dochodzić, że nie zważał áni ná niewczasy, áni ná niebeſpieczeńſtwa, áni ná żadne trudy, by tylko mogł był świadczyć bliźniemu duchowne przyſługi. Dodawał On rady w zawiłościach, ratunku w uciſkach, pociechy w ſmutkach, tak dalece; że radby był ſtać ſię wſzyſtko dla wſzyſtkich y w każdym mieyſcu, (1) iuż cieſząc, iuż ubolewaiąc, iuż proſząc, iuż ſtrofuiąc ná wzor miłosnych Matek. (2)

ROZDZIAŁ VIII.
O Cnotach Kardynalnych.

Te cnoty, o ktorych ſię w tym Rozdziale mowić będzie, należą do przymiotow duſzy, ile: że one nie tylko wſtrzymuią namiętności w obrębach praw pewnych, ále też są początkami wewnętrznemi dobrych czynności. Między niemi pierwſzeńſtwo trzyma *Roſtropność*, ktora oświeca duſzę, kieruie myśli, naucza, co ieſt rzeczą chwalebną y uczciwą. (3) Tym światłem obiaśniony Jan poznawał ná czym zależy życia doſkonałość Chrześciańſka, y wypełnienie przepisow Ewangelicznego Prawa; co za iſtota nauki, ktorą miał zaprzątać swe myśli, co za koniec, do ktorego Bog wſzyſtko ſtworzył, iakowe srzodki, ktore do wypełnienia Woli Boſkiey prowadzą? Poddawſzy ſię zupełnie rządom tey cnoty, iedynie myślał o chwale Boſkiey, o nabyciu Dobr wiecznych, o podwyżſzeniu Swiętego Kościoła y o nawracaniu duſz ludzkich. Obrał ią ſobie za Miſtrzynią w nauczeniu ſię prawideł dobrego y cnotliwego życia; oſtrożny, áby nie wykroczył w czym przeciwko Prawu Boſkiemu, dalekim był od wſzelkiey, nawet godziwey uciechy, każdą swę czynność ściśle roztrząsaiąc; á maiąc doſkonałe rozeznanie duchow, nie dał ſię uwieść áni własney miłości, áni pochwałom ludzkim, áni chciwości ſławy, áni powabom świata.

Niemniey Jan był *Sprawiedliwym*, iako roſtropnym, przetoż mowić można, że ta Cnota wydawała ſię w Nim ná podobieńſtwo Nauczyciela Narodow, ktoren żyiąc według przepisow Prawa Boſkiego, obcował z ludźmi beznagannie. (4) Nadewſzyſtko wypłacał ſię Bogu miłością za miłość, wdzięcznością za dobrodzieyſtwa, poddaniem ſię zupełnym Jego Panowaniu, poſłuſzeńſtwem Jego rozkazom, powolnością Jego nayższ-

wyż-

(1) *Vellem autem eſſe apud Vos.* Galat. 4.
(2) *Nunc blandirer, nunc gemerem, nunc obſecrarem, nunc objurgarem Vos, uti ſolent Matres.* S. Joan: Chrisoſt: ſup Ep. ad Galat.
(3) *Prudentia lucernam Animæ præfert, Regina eſt cogitationum, magiſtra eorum, quæ bona ſunt, & honeſta.* Joan: Chris: in Psal. 13.
(4) *Secundùm juſtitiam, quæ in lege eſt, converſatus ſinè querela.* Philipp: 3.

wyżſzey woli. Obowiązany ściſłemi Prawami Profeſſora Akademii, nigdy z własney winy nie opuścił Szkoły, y tey tylko uczył nauki, ktora ſię zgadza z Ewangelią. Obiąwſzy rząd duſz ludzkich nic nie opuścił, co ſię ściągało do Jego powinności. Będąc dla wſzyſtkich choynym, łaſkawym, przyiemnym, nikogo nie ukrzywdził, nikogo nie oſzukał. (1) Ze zaś żaden ſprawiedliwym nazwać ſię nie może, ieżeli nie ma tyle ſiły, áby mogł dać odpor wſzelkim ſzturmom, ktoreby uſiłowały nadwątlić ſprawiedliwość, cnotę tak potrzebną w każdym ſtanie y w każdym ludzi rodzaiu; przetoż: Jan uzbroił ſię puklerzem *Męſtwa*. Roſtrząsał on właſną naturę, pilnie zważaiąc, do czego więcey ſkłonności miała lub wſtrętu; puſzczał iey wodze, gdy widział iey zapędy ná drogę cnoty; hamował, by z proſtego nie zdrożyła gościnca, y dotąd nie ſpoczął, pokąd ią nie uczynił powolną ná wſzelkie ſkinienia rozumu. Tym końcem ciało podbiiał pod poſłuſzeńſtwo ducha, y áby to nie ważyło ſię zrzucać z ſiebie iarzma, nie tylko ie trapił poſtami, y wſzelkiemi pokutnemi umartwieniami, ále mu nawet zabraniał owych wygod, ktorych używania cnota nay ſurowſza pozwala. Słowem: zwycięzca nad ſobą ſamym, nie dał ſię uwieść podchlebſtwu, nie wynoſił ſię w pomyślnych powodzeniach, nie tracił ſerca w przeciwnościach, nie dał ſię unoſić gniewem, (2) ktoren by tym bardziey poſkromił, częſto powtarzał y ná widocznieyſzych mieyſcach wypiſywał naſtępuiące ſłowa:

Strzeż ſię cudzey czernić sławy:
Bo ciężka rzecz do naprawy.
Strzeż ſię wchodzić z bliźnim w zwady:
Przykre iednania przykłady.

Podobne cnoty poſiadaiącey duſzy nie może zbywać ná *Wſtrzemięzliwości*, ktora bez wątpienia ieſt dopełnieniem cnot innych. Miał tę cnotę Jan Kanty oſobliwie dla ukrocenia zmyſłow, ktore ná podobieńſtwo głogu lub cierni tłumią wzroſt wybornego ziarna czyſtości y miłości. Wie każdy o tym, iak cudnym blaſkiem te drogie perły iaśniały w Janie. O miłości iuż ſię mowiło wyżey; co ſię tyczy czyſtości, nakſztałt Joba uczynił przymierze z właſnemi oczyma, áby był ani wſpoyźrzał ná twarz naywſtydliwſzey nawet Niewiaſty, by ſnadź myśli Jego obca nie ſkaziła uroda, (3) á tym ſamym ciekawe oko śmierci nie zadało duchowi. (4)

Zupełnie znowu ſłuchaiąc przeſtrogi S. Jana Chryzoſtoma w przyodzianiu nic więcey nie ſzukał nad okrycie nagości ciała, y tyle tylko pokarmu pożywał, ile ſtarczyło do odpędzenia głodu, (5) y to z takową oſtrożnością, áby według zwyczaiu dawnych Chrześcian zbytek w iedzeniu nie był przeſzkodą do nocney modlitwy. (6) Tym kſztałtem ściśle

(1) *Neminem læſimus, neminem corrupimus, neminem circumvenimus.* 2. Corin. 7.

(2) *Jure ea fortitdo vocatur, quando unusquisq; ſeipſum vincit, iram continet, nullis illecebris emollitur atq; inflectitur, in adverſis non perturbatur, non extollitur ſecundis, & quaſi quadam variarum rerum mutatione circumfertur.* S. Ambros: Lib. 3. de Offic.

(3) *Pæpigi fædus cum oculis meis, ut ne cogitarem quidem de Virgine.* Job: 3.

(4) *Quia aſcendit mors per feneſtras noſtras, ingreſſa eſt Domos noſtras.* Jerem: 9.

(5) *Tantum comede, quantum ad tollendam famem ſit ſatis, ita induere, ut nihil quæras, quam tegumentum.* S. Joan: Chris: hom. 25.

(6) *Temperantia facit hominem abſtinentem. Hæc virtus, ſi in anima habitat, cupiditates frœnat, affectus temperat, deſideria Sancta multiplicat, vitioſa caſtigat, omnia intra nos confuſa ordinat, ordinata corroborat, cogitationes malas removet, ingerit ſanctas; libidinoſas voluptates extinguit, animi teporem deſideriô futuræ remunerationis aſcendit, mentem tacita tranquillitate componit, & totam ſemper ab omni vitiorum tempeſtate defendit.* Sanctus Proſper Lib. 3. de Vit: Contempl. Cap. 19.

trzymaiąc ná wodzy swe chuci, pomnażaiąc święte żądania, dobrze rozrządzaiąc ducha mocy, zagrzewaiąc oziębłość nadzieią przyszłey nadgrody, maiąc myśl wolną od nagabania nierządnych áffektow, okazał Jan iak głęboko w swym sercu wszrzemieźliwość była wkorzeniona.

ROZDZIAŁ IX.

O Miłosierdziu.

Miłosierdziem, ktore według ukoronowanego Proroka przewyższa wszystkie dzieła Boskie, (1) rownie iak innemi cnotami ozdobił Jan swą duszę. Nauczywszy się od Zbawiciela, ktory w swoiey Ewangelii zostawił napisano: *Błogosławieni miłosierni, álbowiem oni miłosierdzia dostąpią,* (2) cały się dał ná dobroczynienie bliźnim, á z większą staranością tam się przykładał, gdzie go duchowne potrzeby wzywały. Przetoż: postrzegłszy, iż za podusczeniem czarta kacerstwo tak wiele dusz oderwało od Kościoła Bożego, litował się nad ich upadkiem, nie przestaiąc nigdy napominać ich prozbami, y łzami, áby się powrocili ná prostą drogę prawdy. Słyszeć go było każącego po Rynkach publicznych, stroszącego z Swiętych Kazalnic z taką odwagą, iż go nic nie mogło ustraszyć, gdy szło o zbawienie dusz odkupionych Krwią Syna Boskiego: (3) Każdego dnia przy Pańskich Ołtarzach sprawował bezkrwawą Ofiarę ná przebłaganie Oyca Przedwiecznego za grzechy, á obfitemi łzami starał się zatrzymywać Prawicę Nayważszego mszczącego się za ciężkie Maiestatu swego zniewagi. Z teyże samey miłosierdzia pobudki krajały się w nim wnętrzności ná widok iakowego nędzarza przyciśnionego ubostwem, lub innym nieszczęściem. Z pomiędzy wielu znacznych dowodow, o ktorych Pisarze w tey materyi wzmiankuią, ieden tylko tu się kładzie, ile złączony z cudem. Była prawie godzina, w ktorą według swoiego zwyczaiu Jan chodził do Kościoła S. Anny: w tym kupiwszy mleka pewna służebna, wracała się do domu z rynku, á zbliżaiąc się ku Kantemu, trafunkiem upadła ná ziemię. Niespodziewany przypadek sprawił, że naczynie z mlekiem stłukła, czym ona strwożona, y rzesistemi zalana łzami, zaczęła narzekać, wiedząc, że od Pani swoiey, niewiasty rownie ostrey, iako y gniewliwey cieżkiey nie uydzie kary. Przybył pełen politowania Jan, á kazawszy pozbierać porozrzucane skorupy, natychmiast zrosły się w całkowy dzban, bez nayrnnieyszego stłuczenia znaku. Nad to dla zupełnego pocieszenia strapioney służebnicy z bliskiey rzeki Rudawy napełniwszy naczynie wodą, nadprzyrodzoną mocą, ow żywioł w mleko zamienił. Kto to czyta wydziwić się nie zdoła tak znakomitemu Cudowi, ia kończąc ninieyszy Rozdział, ná wychwalenie miłosierdzia Kantego, kładę słowa S. Jana Chryzostoma:

Byś mi słami wyliczał cuda, nie przytoczyß mi takiego, ktoreńby wyrownał litości nad ucisnieniem bliźniego. (4)

RO-

(1) *Suavis Dominus universis, & miserationes Ejus super omnia opera Ejus.* Psal: 144.
(2) *Beati misericordes, quoniam ipsi misericordiam consequentur.* Matt. 5.
(3) *Omnia sustineo propter electos, ut ipsi salutem consequantur.* 2. Tim. 9.
(4) *Sexcenta mihi miracula narra, nihil huic æquiparandum adduces, quod condoleat oppressis.* S. Joan: Chris: sup. *illa verba Sancti Pauli: Quis infirmatur?*

ROZDZIAŁ X.

O Jałmużnie.

Jałmużny cnotę, ktora ieſt płodem miłoſierdzia, Swięty Jan Chryzoſtom w więkſzym ſzacunku kładzie, á niżeli łaſkę wſkrzeſzania umarłych: z przyczyny; iż kto umarłemu przywraca życie, zoſtaie dłużnym Bogu za ten dar ſobie użyczony, á kto iałmużnę daie, Bog nieiako dług ná ſiebie zaciąga. (1) Acz Kanty torem doſkonałości z cnoty w cnotę poſtępował, iednak zdaie ſię, iż ſię cnotą Jałmużny naybardziey ozdobił. Ztąd lubo do tey cnoty miał wrodzoną ſkłonność, przecież tym bardziey ſię do niey przyuczaiąc, często sobie przywodził ná pamięć, że czynić Jałmużnę ieſt rozkazem Boſkiego Prawodawcy; że tę daiąc nie tylko żywiey okazuiemy naſzą miłość ku Bogu, y z wielką lichwą ſpodziewać ſię mamy wieczney odpłaty: ále też wydzieramy miecz z ręku Bogu, ktorym go uzbroiła ludzka nieprawość. (2) Jan tedy z owych dochodow, ktore za uczenie w Akademii mu należały, zoſtawiwſzy maleńką cząſtkę, ktoraby ná ſzczupłe ſiebie wyżywienie wyſtarczała, reſztę ná poratowanie uboſtwa łożył. A nie przeſtaiąc ná tey ſwoiey choyności, ilekroć potkał iakowego nędzarza boſego, zdeymował własne obuwie, płaſzczem nogi pokrywaiąc, pokąd do swoiego mieſzkania nie powrocił. W porze nayteżſzey zimy idąc przez rynek Miaſta Krakowa, poſtrzegł nędzarza, wſkroś przeiętego mrozem. Przyſzedł natychmiaſt Jan, á oſtrożnie zważaiąc áby nie był widzianym, pokrył nagość iego ſwym płaſzczem. Za tym udawſzy ſię ná modlitwę, uraczon był widzeniem Matki miłoſierdzia, z pełną chwały y ukontentowania twarzą, ktora pochwaliwſzy Jego miłoſierny uczynek wyświadczony ubogiemu, ná zwrot oddała płaſzcz z upewnieniem wielkiey za to zgotowaney sobie w Niebieſiech nadgrody.

Nie ieden tylko raz oświadczyło Niebo Janowi, iak wielce było przyiemne Jego nad bliźnim politowanie. Obiaduiąc pewnego czasu z innemi Wſpołnauczycielami Akademii, y Uczniami Ich ćwiczeniu powierzonemi, widział z powſzechnym wſzyſtkich podziwieniem, iako niewidzialna Ręka położyła ná iego talerzu tylą ſztukę mięsa, ilą on kazał dać ubogiemu, ktorego ná pobliſkiey ulicy o iałmużnę żebrzącego ſłyſzał. Z tego przypadku wziął początek w Kollegium więkſzym Akademii chwalebny zwyczay, iż wraz z Kollegami codziennie do wſpolnego ſtołu przypuſzczon bywa ubogi, w ktorego oſobie oni wyſtawiaią ſamegoż Chryſtusa. A gdy ten ubogi za daniem znaku do izby wchodzi, od naypierwſzego z Profeſsorow poſtrzeżon, witan bywą owemi ſlowy: *Ubogi przyſzedł:* á Prezydent ſtołu odpowiada: *Chryſtus przyſzedł.* Tym ſpoſobem Jan nie tylko okazał, że sam cnotę Jałmużny w ſtopniu wysokim y doſkonałym poſiadał, ále ią nawet wkorzenił w owych wybornych Nauczycielow, między ktoremi wielu było, ktorzy y za żywota ſwoiego choyną ręką wſpomagali nędznych, y oſtatnią wolą swoią poczynili wieczne funduſze ná zaſtąpienie potrzeb, osobliwie ubogiey uczącey ſię Młodzierzy.

D RO-

(1) *Major gratia eſt eleemoſynam facere, quàm mortuos ſuſcitare: Chriſtum enim fame laborantem alere, majus eſt, quàm in nomine Jesu mortuum ſuſcitare, illuc enim, quia tu beneficium Deo das, tu Deum obſtrictum habes: hic verò: quia tibi dat, tu es debitor Dei.* S. Chrys. Homil: 16. in Corin. 7.

(2) *Ad facienda opera miſericordiæ, & ad ſubveniendum neceſſitatibus, & defectibus pauperum proximorum hæc monita habuit, quæ ipſum excitabant: quia ſunt præcepta mandatô Dei, & quia in ipſis, qui illa faciunt, notabiliter augent & fundant amorem Dei, atq; apud terribilem Judicem, gravitatem & turpitudinem peccatorum coöperiendo, mercedem æternam conciliant.* Adam Opatov.

ROZDZIAŁ XI.

O Pokorze y przedziwney Prostocie JANA

Błogosławieństwa Boskie nie zle-
waią się, mawiał S. Augustyn, ná
gory, przez ktore wyniosłych ludzi
rozumie; lecz ná doliny, ktore wy-
rażaią pokornych. (1) A ztąd wie-
dząc każdy iawnie, iak obfitemi ła-
skami dusza Jana od Nieba była ob-
darzona, łatwo się dorozumie, iak
głęboka musiała być Jego Pokora. Już
się wyżey namieniło, iako on starał się
zawsze ukrywać wyborne doskonało-
ści tak duszy iako y dowcipu swego,
iże nie dał się uwodzić áni publicznym
okrzykom, áni godnościom, zasługom
swym sprawiedliwie ofiarowanym:
wiedząc z przestrogi S. Hieronima,
że naywiększą doskonałością, ktora
u ludzi sprawuie wzięcie, iest podłe
o sobie samym rozumienie. (2)
Mniemanie takowe áżeby w sobie
tym bardziey powiększył, nie opuścił
żadney okoliczności pogardy y upo-
dlenia własnego; w ten czas naywię-
cey wesoł, gdy odbierał potwarźe.
Jakoż miał częste do tego sposobno-
ści w samey nawet Akademii po-
między sweiemi Kollegami, ále się
bynaymniey nie gniewał, lubo mu
inni zazdrościli, inni z niego szydzili,
lub urągali, y owszem; iakoby tako-
we wzgardy z własney odbierał przy-
czyny, upadał im do nog, przepraszał
ie z tym oświadczeniem: że tego
dnia, gdyby mu nie darowano winy,
nie przystąpiłby do Nayświętszey Oł-
tarza Taiemnicy. Nie mogł się ie-
dnak długo cieszyć wyrządzanemi
pośmiewiski, ponieważ Professoro-

wie postrzegłszy, że go niewinnie po-
twarzali, zaczęli w nim szanować o-
wą świątobliwosc, ktora po nich
wszelkiego uczczenia wyciągała. A
tu żałuiąc Jan, że już utracił sposo-
bność ćwiczenia się w Chrześciań-
skiey pogardzie, inny wynalazł srzo-
dek, gdy w codziennych dysputach,
wmawiaiąc w siebie, że utrzymuiąc
prawo prawdy, mogł kogo lub słowem
urazić, lub inne nieupodobanie spra-
wić, szedł natychmiast, prosząc o od-
puszczenie, áby poiednawszy się z
Bratem, mogł bespiecznie złożyć O-
fiary swoie ná Pańskim Ołtarzu. Tym
sposobem, będąc dalekim od przy-
krego strofowania, od pośądzania, bę-
dąc pokornym, przyiemnym, miłym,
ná sercu skruszonym, litosnym, á na-
dewszystko spokoynym y wesołym,
posłusznym, wstrzemiezliwym, czu-
łym, pilnym y szczęśliwym z miłe-
go duszy pokoiu, (3) dał w sobie
widzieć nieoszacowany skarb owych
Bogactw, ktore w nim złożył Krol
chwały. (4) A iako nayświetniey-
szą pokory ozdobą iest pokonanie
gniewu; (5) tak dla okazania tey
cnoty w Janie dosyć są słowa Opa-
towiusza, ktory o nim napisał; iż
przeciwko tym miłość swą tym sil-
niey natężał, ktorzy go więcey nie
nawidzili. (6) Swiętą prostotę Jana
w pięknym nam stawia widoku pewny
trafunek, ktoren mu odwiedzaiącemu
kilkakroć SS. Apostołow progi, raz
zdarzył się był w podroży. Obsko-
czon był od kilku zboycow, ktorzy w
miey-

(1) *Imple vallem, suscipe imbrem: gratia pluvia est, non in montes, sed in valles, idest:*
humiles descendit. S. Augustinus Ser: de Verb. Ap.
cognoscas. S. Hieron.
(2) *Hæc una præsentis vitæ perfectio est, ut te imperfectum* ... *est mitis, placidus, ad*
(3) *Humilis non increpat, non judicat, non appetit dominari,* ... *serenus, obtempe-*
compunctionem facilis, misericors, super omnia autem tranquillus, ... *beatus.* Ex
rans, fræni patiens, hilaris, vigil, impiger, placida animi tranquillitate ... Ep. ad Rom.
Joan: Climac. relat. per Cornel: à Lap. in Com. in
pag. 164.
(4) *Humilitatem alius dicebat &c. ego verò eam ineffabilem divitiarum thesaurum esse*
dico. Ibid.
(5) *Est omnis iracundiæ victoria.* Ibid.
(6) *Eò magis erga istos, qui ipsum persequebantur, majorem charitatis ignem excitabat.*
Adam Opatovius.

mieyſcach ſkrytych czynią zaſadzki, czuwaiąc na zaſpienie podrożnych: ci bezmiłoſiernie wydarli, cokolwiek nioſł z sobą w tłomoczku, iuż dla pożywienia, iuż dla innych potrzeb podroży. Nie przeſtaiąc ná tym, utłukli go okrutnie, grożąc nawet y śmiercią, gdyby dobrowolnie nie oddał, cokolwiek mogł mieć ukrytego podług zwyczaiu pielgrzymuiących. Jak ſię trafiać zwykło w podobnych przypadkach, Jan zmięſzany nieſpodziewaną napaścią zapomniał, iż kilka czerwonych zaſzył w fałdy u sukni; przetoż śmiele ſię wymawiał, że iuż więcey nic mu nie zoſtawało. Lecz ledwo co łotrzyki owe ná kilka krokow od niego odeſzli, przypomniał ſobie Jan o owym zaſzytym złocie: á tak ścigaiąc ich y zaklinaiąc, áby ſię nazad wrocili, y odebrali owe mimo woli jego utaione pieniądze, przepraſzał nayprzod Boga, á potym ichże samych za nieoſtrożne przed niemi ſkłamanie. Ci złośliwi ludzie zadziwieni przykładem tak nadzwyczayney y nieſłychaney proſtoty, wſpoglądali wzaiem ná ſiebie, a żałuiąc za swą bezbożność, wſzyſcy mu razem do nog upadli, żebrząc odpuſzczenia krzywd wyrządzonych, y niegodziwą zdobycz wrocili Swiętemu.

Nie dał ſię długo przepraſzać Jan, ktoren z otwartego Boku Boſkiego swego Miſtrza wyſsał był gorącey zdroie miłości. Bezwłocznie darował złość winowaycom, y ktorzy w pierwſzym ſpotkaniu przyſzli w poſtaci drapieżnych wilkow, wnet w ciche zamienieni baranki, ucałowawſzy Swiętego nogi w pokoiu odeſzli.

ROZDZIAŁ XII.
O Bogomyślności y Modlitwie.

Człowiek w życiu swoim naybardziey powinien ſię ſtarać o nabycie modlitwy, iako tey, ktora ieſt wiernym ſtrożem wſtrzemiezliwości, mocnym chamulcem gniewu y pychy, obroną pokoiu, pieczęcią panieńſtwa, orędowniczką grzeſznikow, pociechą ſtrapionych, pogrzebem umieraiących. (1) Kto tak drogie duſzy ozdoby zważa w Janie, niechay ſię im bynaymniey nie dziwi, pomniąc: że życie Jego było nieprzerwaną osnową bogomyślności y modlitwy, ſtanowicielką wſzelkiey ſprawiedliwości; pielgrzymuiąc ieſzcze ná ziemi mogł ſię z tym ſzczycić, iż obcowanie Jego było wcale niebieſkie: bo on zrzuciwſzy z ſiebie poſtać ziemſkiego człowieka, ſtał ſię podobnym obywatelom Niebieſkim; y lubo ciężar ciáła tłoczył go ku ziemi, wzlatywał myślą do owey błogoſławioney Oyczyzny, w ktorey ſkarb Jego był złożony. (2) Od pierwſzey zaraz młodości okazywał on, że duſza Jego oderwana od rzeczy ziemſkich zatopiona była w ſłodyczach wiecznych przybytkow: (3) átoli rosnąc w lata, á oſobliwie, gdy iuż w poczet Nauczycielow Akademii zoſtał policzon, wſzelkim uſiłowaniem ſtarał ſię o to, áby myśl Jego zawſze była złączona z Bogiem. Jak prędko tylko zakończył obowiązki ſzkoły ſwoiey, tak zaraz biegł do Kościoła ná zaſilenie ſię zrzodłem Niebieſkich pociech: á uklęknąwſzy iuż to przed Nayświętſzym Sakramentem, iuż to przed Ołtarzem Matki miłoſierdzia, iuż to przed Obrazami swoich Błogo-

go-

(1) *Oratio eſt temperantiæ cuſtodia, iracundiæ frænum, animi elati repreſſio, recta legum, jurisq; conſtitutio, tutela pacis, Virginitatis ſigillum, reorum patrona, morientium ſepultura. Nulla eſt alia in tota vita humana pretioſior oratione poſſeſſio.* S. Ephrem. Tract: de Orat.

(2) *Non ſumus de hoc mundo, ſed depoſita imagine terrena, portamus imaginem ſupercæleſtem, in carne non vivimus, ed in ſpiritu, & theſaurizamus nobis in Cælis, ubi & cor habemus.* S. Hieronymus.

(3) *Statim in prima ætate cupiditatibus terrenorum per mortificationem extinctis, ut jam in Cæl[i]s per deſiderium animæ ſuæ videretur converſari.* Adam Opatovius.

gosławionych Obrońcow, zalewał się słodkiemi łzami. Ztąd ieden z Pisarzow życia iego napisał, że częściey On w Kościele, iak w Kollegium przemięszkał, y że nie tylko dni, ále całe nawet nocy trawił ná wielbieniu Boskiey dobroci. (1) Każdey nocy, gdy świat nayglębszym milczeniem był pokryty, chodził do drzwi Kollegium Większego, gdzie się daie widzieć Obraz Zbawiciela przez połowę wychodzącego z grobu, y z Rany Boku toczącego obfitą Krew, z swoią Nayświętszą Matką cała smutną y płacząca. Przed tym Obrazem leżąc ná ziemi, zatapiał się w rozmyślaniu owych nieznośnych mąk, ktore dla człowieka Bog poniosł; zatym zalany łzami, przy serdecznym wzdychaniu oskarżał wielkość win swoich, nie mogąc się wydziwić zbytkom miłości Boskiey, tak łatwey do odpuszczenia urazy.

Wielekroć mu się przytrafiło, iż w owych serdecznych smutkach odchodził od zmysłow, maiąc iednak zawsze przytomne ná ratunek Niebo, ktore słodkiemi głosami pokrzepiało zdręczone swe serce. Tak to iest prawda: iż sprawiedliwi w swych uciśnieniach, znayduią zawsze Boską dla siebie pomoc.

ROZDZIAŁ XIII.

O Umartwieniu y Pokucie.

Prawdziwe piątno Sługi Chrystusowego iest Umartwienie y Pokuta, ktoremi krzyżuie on ciało swoie, walcząc nieprzestannie z chuciami zepsowaney natury. (2) W tak chwalebnym boiu chcąc mieć swą sławę Jan, tak ostro swe zmysły poskramiał; iż mowić można, że całe życie Jego było przedłużonym Męczeństwem: zawsze nosił ná gołym ciele włosiennicę, post był Jego pokarmem, całe nocy bezsenne trawiąc, zastępował ten czas modlitwą y rozmyślaniem rzeczy Niebieskich. Łożkiem Jego była goła ziemia, nakryciem, y to w ostatniey starości, w porze naytęższych mrozow, skora niedzwiedzia. Zostawszy Doktorem Pisma Swiętego, nie skosztował nigdy mięsa, w naydalszych nawet y w nayprzykrzeyszych ná mieysca święte podrożach.

W tak świętym przedsięwzięciu nienaruszenie trwaiąc, uczuł w sobie wzniecona od nieprzyiaciela narodu ludzkiego chęć iedzenia mięsa. Postrzegł Człowiek Boży zdradę chytrego kusiciela: przetoż ná zawstydzenie iego kazał, by mu natychmiast przyniesiono wrzącą z rożna pieczenią, ktorą parząc obnażone ciało, świętym náń uniesiony gniewem, sam siebie strofował, mowiąc godne pamięci słowa: *Mięso! chciałoć się mięsa, iedzże ie.* Tym sposobem zwyciężywszy swoy buntowniczy appetyt y piekło, upadł ná ziemię, prosząc Boga z serdecznym wzdychaniem, áby ná potym nie raczył náń przepuszczać cielesnych pokus. Ná modły Jana przyspieszyła łaskawa Marya, ktora pokazawszy się mu wraz z Synem swoim Jezusem, upewniła go, że wysłuchanym został, y że w uwitym z roż białych wieńcu, ktorym mu ná ten czas ozdobiła skronie, odbierał zadatek tey Chwały, ktora panieńskiemu Jego wstydowi w Niebie była zgotowana.

A lubo On widział, że ciało Jego tak władzom ducha powolne było, iż się iuż więcey obruszać nieważyło: przecież nie przestawał nigdy trapić go rożnemi umartwieniami, między ktoremi mieścić należy pielgrzymowanie Jego do Ziemi Swiętey.

(1) *Tantopere cor ejus inflammavit, quòd potius Ecclesiam pro domo habuerit ad residendum & non Collegium; positum habuit in more Vir Sanctus, vix non quotidie noctes integras consumpsisse in reddendo cultu & oratione Domino Deo.* Idem Opatovius.

(2) *Qui enim sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum vitiis, & concupiscentiis.* Galat. 3.

tey. Pracami Szkolnemi, y głodem wycieńczony, że ſię zdawał złożonym z samey ſkory y z kości, przecież ową długą podroż, ktora między Polſką á obſzerną Azyi Krainą zachodzi, zbiegł pieſzo, dźwigaiąc ná sobie tłomoczek z rzeczkami, rownie nieczuły ná przykrości wiatrow zimna, upałow, głodu, y pragnienia, iako y ná napaści okrutnych Machometanow, ktorym nie wzdrygał ſię opowiadać Imienia Jezusowego, żądaiąc przelać krew ná obronę niebieſkiey Jego nauki. Tam zaſzedłſzy bez żadnego wypocznienia, wſzyſtek topnieiąc w łzach y pocie, iuż to Grob Pańſki, iuż gorę Kalwaryą odwiedzał z nabożnym ucałowaniem mieyſc poświęconych Krwią Chryſtusa. Odwiedził takoż Nazareth, y wielbił Naywyżſzą Mądrość w wykonaniu Taiemnicy Wcielenia Słowa nieſtworzonego w Panieńſkim MARYI Zywocie. Odwiedził y Bettleem, á tam pełen zadumienia wielbił upokorzenie ſię Krola chwały, ktoren ſię w bydlęcey ſtaience narodzić raczył. Tak zadoſyc uczyniwſzy nabożeńſtwu ſwoiemu, y powrociwſzy do Krakowa, lubo był upadłym ná ſiłach, przecięż nową przedſięwziął podroż do odwiedzenia mieśc Swiętych w Rzymie, á to dla uſzanowania owey niezawodney w swych wyrokach Stolicy Katolickiey Religii, y owych rynkow zbroczonych Krwią tylu Bohatyrow Chryſtusa, ile było Męczennikow, ofiar wściekłości Rzymſkich Cesarzow, w owych czaſiech bezbożnych obrońcow obmierzłego bałwochwalſtwa. Nie miał doſyć raz ieden te mieyſca Swięte odwiedzić, po trzykroć tę podroż odbył, z podięciem tym większych trudow, im więcey Go lata przyciſkały, á to ieſzcze boſsymi nogami, lubo dla oka ludzkiego y uniknienia prożney chwały zażywał trzewikow bez podeſzew; co miał takoż w zwyczaiu, gdy obchodził Swięte Kościoły w Krakowie, bynaymniey nie zważaiąc ná śniegi y lody.

ROZDZIAŁ XIV.

O Darach nadprzyrodzonych.

Gdy duſza przed swym Naywyżſzym Panem ſtanie w Krolewſkiey ſzacie, to ieſt przybrana tyle drogiemi y świętnemi perły, ile ma cnot zdobiących ſiebie: (1) Nayukochańſzy Niebieſki Oblubieniec w posrzod radosnych okrzykow wprowadza ią do łoża, (2) gdzie złożone są ſkarby Boſtwa, y zkąd wytryſkuie zrzodło nayczyſtſzey roſkoſzy y dopełnionego wesela. (3) Za okazaniem tak wielkiey miłości odbiera duſza owe łaſki, ktore S. Paweł Apoſtoł pod nazwiſkiem darow Ducha wylicza. (4) Nie wſzyſkie iednak te dary wſzyſtkim zarownie bywaią udzielane, lecz podług miary każdemu, iako zaſługi y urząd osoby wyciągaią, co iednak przypisać należy wolney woli y upodobaniu użyczaiącego Dawcy. (5)

Iż Jan ſtanąwſzy ná naywyżſzym ſtopniu świątobliwości godney podziwienia Niebu y Ziemi, wſzyſtkie te wzmiankowane od Apoſtoła dary Boſkie odebrał, śmiele twierdzę; ile

gdy

(1) *Aſtitit Regina à dextris tuis in veſtitu deaurato, circumdata varietate.* Psal. 44.

(2) *Introduxit me in thalamum.* Text: Syr.

(3) *Igitur ſponsa hic ſignificat se gazarum & thesaurorum ejus fuiſſe inſpectricem, eorumq; factam eſſe conſortem, ideoq; mira frui voluptate, ſummisq; deliciis.* Cornel. à Lap: in 1. Cant. pag. 35.

(4) *Alii quidem per ſpiritum datur ſermo ſapientiæ, alii autem ſermo ſcientiæ per eundem ſpiritum. Alteri fides, alii gratia ſanitatum in uno ſpiritu, alii operatio virtutum, alii Prophætia, alii diſcretio ſpirituum, alii genera linguarum, alii interpretatio ſermonum.* 1. Cor: 12.

(5) *Hæc autem omnia operatur unus atq; idem ſpiritus, dividens ſingulis, prout vult.* Ibidem.

gdy zważam w nim złożone ſkarby mądrości y umieiętności Boſkiey. Ze iednak uzdrowienia chorych, proroctwa, y inne nadprzyrodzone czyny naybardziey zwykły zadziwiać ludzi, przetoż minąwſzy inne dary, nad temi ſzczegulnie myśl naſzą nieco zaſtanowmy. O uzdrowieniu y mocy cudow czynienia niżey ſię mowić będzie, tu ma mieyſce duch proroctwa, ktorym przepowiadał lub rzeczy w odległym czaſie naſtąpić maiące, lub przenikał ſerc ludzkich ſkrytości. (1) Rozeznawał Kanty w duchu zapach lilii, w pośrzod ktorych paſie ſię Baranek niepokalany, á kto trąci kielichem obrzydliwości Babilonu, co ſię ſtało w ſpotkaniu iednego nieczyſtego Młodziana.

Gdy ná ulicy S. Anny wſzczął ſię był tak wielki pożar; iż ſpaliwſzy pobliżſze domy gwałtownemi płomieniami groził całemu Miaſtu, Kanty wzruſzony politowaniem udał ſię ná modlitwę, iakoż Niebo nie odmowiło mu swey łaſki, łzy iego zalały ogień. Tuż obrociwſzy ſię do ludu zgromadzonego, upominał ie, áby błagali zagniewanego Boga, á nowemi grzechy nie iątrzyli ſprawiedliwości Jego, inaczey, iako mu był obiawił Swięty Biſkup y Obrońca Staniſław, ſrożſzey nad sobą doznaią kary. Widzieli wkrotce ſkutek przepowiedzenia swey zguby Obywatele Krakowa, gdy nie przeſtaiąc ſwych złości, nowy wſzczęty ogień, mściciel zniewagi Naywyżſzego Maieſtatu, większą y nayozdobnieyszą część Miaſta w perzynę obrocił.

Wyrazić nie można z iaką gorącością nabożeńſtwa, z iak wielkim duchownym pożytkiem zgromadzał ſię lud do Przybytku Pańſkiego, gdy Kanty przy Swiętych Ołtarzach ſprawował Nayświętſzą Ofiarę? Czart przeklęty, nieprzyiaciel czci Boſkiey, y zbawienia duſz ludzkich przemyśliwał, iakoby w ludzie zatopionym w rozważaniu Taiemnic Boſkich roztargnienie myśli uczynić. Jednego czasu gdy ten Mąż Boży, maiąc Mſzą Swiętą iuż ſię zbliżał do Konsekracyi, czart wziął ná ſiebie poſtać iaſkołki, á lataiąc y świegotaiąc nad ſpodziewanie po Kościele, obrocił ná ſiebie oczy wſzyſtkich tym ciekawiey, im rzeczą dziwnieyſzą bydź ſię zdawało, iako w posrzod zimy mroźney takowa ptaſzyna nanader lubiąca ciepło, mogła ſię znaydować. Poznał natychmiaſt złośliwą zdradę ſzatana Jan, á ſkończywſzy Boſką Ofiarę, ſchwytawſzy ulatuiącego ptaſzka z Kościoła, wynioſł w gorę rękę, áby był z większym impetem o ziemię uderzył; lecz patrzącym ná to że ſię rzecz niemiłoſierna zdawała, proſili Jana o darowanie życiem, y uwolnieniem owey niewinney iaſkołeczki. Ah! ludzie niebaczni, rzekł Jan: Tuż poznacie, co za dziwotwor ukrywa ſię w tych piorkach, to mowiąc: uderzył o ziemię iaſkołkę, ktora w srogiego smoka zamieniona, wyrzucaiąc z brzydkiey paſzczy czarne płomienie, z ſtraſznym wrzaſkiem zniknęła z oczu. Między wielu rzeczami, ktore przed Jego wiadomością nie były ukryte, ácz w poźnym czaſie uiścić ſię miały, przewiedział On dzień swey śmierci, y obiawił ſwoim zaufanym przyiaciołom, ile że y ci rownie z Kantym byli świętego życia, y nieſkażonych obyczaiow.

ROZDZIAŁ XV.

O Smierci, Pochowaniu, y Przenieſieniu Ciała.

Poznaiąc Jan, że iuż bliſko nadchodzi tak wielce od niego pożądany dzień, ktory go miał złączyć z nieśmiertelnym swym Stworcą, rozdawſzy pomiędzy ubogich wſzyſtkę ſwą ſzczupłą ruchomość, całą myśl obrocił, áby iak naylepiey w tak daleką podroż opatrzył ſię. Nie powinien ſię On był wiele troſzczeć, iakoby oczyścił duſzę, ktora mięſzkała w ciele

wyſchłym

(1) *Extenditur tamen à pari nomen Prophetæ, ut ſignificet eum, qui arcana cordis, aut alia ſecreta revelat.* Cornel: à Lap: in 1. Cor: 14. pag. 223. vers. 85.

wyſchłym od codziennego poſtu, zniſzczonym wſzelkim umartwienia rodzaiem. Wiedział On dobrze, iż niewinność ná Chrzcie Swiętym odzyſkaną nioſł z sobą do grobu, á lekkie winy, od ktorych nawet naydoſkonalſi w cnocie wolnemi nie są, (1) zgładził pielgrzymowaniem do Ziemi Swiętey, y do Rzymu. (2) Jednakże z iak naygorętſzą Chrześciańſką pobożnością ſtawił ſię u nog Kapłana ſprawuiącego Sakrament Pokuty, áby z tym większą zasługą mogł był przyiąć Chleb Anielſki, iedyne zaſilenie wybieraiącym ſię do domu wieczności. Zatym przyiął Oſtatnie Pomazanie, by ſię uzbroił przeciw napaściom czarta, ktoren w oſtatnich życia godzinach wſzelkie ſiły swoie wywiera, krążąc kogoby pożarł. Wſzyſtkę myśł swoią natężał, iakoby nayrychley złączył ſię z Bogiem swoim, iuż rozważaiąc dobrodzieyſtwo ſtworzenia, iuż miłość, ktora dla odkupienia człowieka z niewoli grzechu zniewoliła Boga, by ponioſł śmierć sromotną Krzyża, iuż rozmyślaiąc nieſkończone łaſki, ktoremi Bog raczył go tak obſicie obdarzyć. W takowych uwagach poleciwſzy ducha Bogu w Troycy S. Jedynemu, Pannie y Matce Zbawiciela, Aniołowi Swiętemu Strożowi, y Błogoſławionym Niebianom, swym Opiekunom, iako dobry Zołnierz Chryſtusa, nieuſtraſzony czekał ná placu śmierci. Ale widząc iż ta nie była porywczą: Ah Panie! żalił ſię, pokądże mnie trzymać będzieſz w więzach ciała mego? Nieſtetyż mnie! że ſię mieſzkanie moie przedłuża. (3) Widząc nákoniec iuż bliſki zgon życia, pełen wesela ná twarzy, zachęciwſzy swych wſpoł Towarzyſzow do wzaiemney miłości, do pobożności, do zachowania czyſtości, ktora człowieka z Anioły rowna, do trwania w Wierze Swiętey Rzymſkiey Katolickiey, wpoł martwemi uſty wzywaiąc nayſłodſzych Imion JEZUSA y MARYI, oddał ducha Stworcy swoiemu w Wigilią Narodzenia Boga Syna, Roku naſzego Odkupienia MCCCCLXXIII. Wieku swego 76. Tak droga Kantego Smierć przypadła, gdy Akademią powtornie rządził M. MATTHIAS DE COSTEN Doktor SS. Kanonow, Proboſzcz Kościoła S. Anny. *

Smutnym śmierci Jana odgłosem cały przerażony Krakow we łzach ſię topił. Gmin ludu zgromadzony do Wielkiego Akademii Kollegium, odwiedzaiąc podług obrządku Katolickiey Religii błogoſławione Jana

na

* SUNT HÆC PRIMA TUI LÆTISSIMA TEMPORA SCEPTRI;
SED FASCES ALIOS TEMPORA MÆSTA NOTANT.
NAMQUE ILLUD TERRÆ COLUMEN, SUPERUMQUE VOLUPTAS
CANTIUS ET VITA, CANDIDUS & SENIO,
NUNCIUS È TERRIS VENIENS NASCENTIS IESU,
ANGELICIS SUBIIT SYDERA CELSA CHORIS.
SANCTA DEINDE DUO RAPIUNTUR LUMINA CÆLO,
GIEDROCIUS LITAUM; LECHIADUMQUE SIMON,
LIPNICIÆ JUBAR, SEDES PETIERE BEATAS,
PARUIT IMPERIIS DUM SCHOLA NOSTRA TUIS.
SIC TRIA SARMATICI SUBTRACTA MONILIA SCEPTRI,
FACTAQUE SUNT SUPERIS GAUDIA, DAMNA SOLO.
NON HÆC DAMNA TAMEN, MIHI TRISTIA DAMNA VIDENTUR,
TUTIUS IN CÆLO CONDITUR OMNE BONUM.
AUXILIUM CÆLI PROPIUS, LICET ALTIUS ILLINC
PURUS AMOR PENNA LIBERIORE VOLAT.

M. Radiminſcius in Elogio M. Matthiæ de Coſten Rectoris Academiæ. Faſtorum Acad. T. II.

(1) *Septies enim cadet juſtus, & reſurget.* Prov: 24.

(2) *Et quando homines ejusdem rationis quæſierunt ex Ipso, quid cauſæ ſit, quare tam frequentes peregrinationes Romam facit? Reſpondit: iter Romam eſt meum Purgatorium.* Adam Opatovius.

(3) *Heu mihi! quia incolatus meus prolongatus eſt.* Psal: 110.

na Zwłoki, odprowadził do Kościoła bliſkiego S. Anny w radosnych pieniach to Swięte Ciało. Skrapiały Ołtarze ſerdeczne łzy, winſzuiąc Niebu nowego Obywatela, Ziemka swego, á przetoż u Boga w potrzebach swych Zaſtępcę.

Ciało bez żadnych okazałości świata oddane ziemi, wſławiło Niebo. Natychmiaſt zaczęli uznawać udawaiący ſię do Grobu Kantego za Jego przyczyną dobrodzieyſtw Boſkich. Sława świątobliwości y cudow Jana codziennie wzroſt brała, Rodacy y obcy doznawali łaſk przez Kantego wyiednanych. Przetoż dla pomnożenia chwały Boga w swych Swietych cudownego, w R. LXXVI. od chwalebnego zeyścia, za zezwoleniem Zwierzchności Duchowney podnioſł z ziemi dotąd nieſkażytelne ciało Kantego w Trunnie Cynowey złożone, na okazalſze w tymże Kościele S. Anny mieyſce, Jakob z Kleparza, S. T.D. Kanonik Katedralny Krakowſki, y wſpaniały tamże z przedniego marmuru grobſztyn wyſtawił. ** Ktoren gdy w Roku Zbawienia naſzego 1603. był otworzon, nadzwyczaynym zapachem cały Kościoł napełnił.

Był temu w ow czas przytomny Bernard Macieiowſki Biſkup Krakowſki, naſtępnie Kardynał S. Kościoła Rzymſkiego. Ten ſłaby ná zdrowiu wezwał ratunku Sługi Bożego, pełen nadziei odzyſkania pierwſzey czerſtwości. Jakoż: nie dokończywſzy swych modłow, uczynił dzięki Swiętemu za ſkutek swey prożby, wielbiąc y wyſławiaiąc potęgę Naywyższego. Ná okazanie więc wdzięczności, procz wielu bogatych darow zawieſił ná Grobie Tablicę z opiſaniem Cudu odzyſkanego zdrowia, za przyczyną tego Wielkiego Boſkiego Sługi. Nie od rzeczy sądzę położyć tu dla nabożeńſtwa Wiernych Chryſtusowych pierwiaſtkowy napis ná Trunnie Kantego złotemi literami wyryty.

DEPO-

** Namque Sacros Cineres Divi Patris, hactenus imis
Terreni tumuli qui latuere locis,
Primus in aspectum populi sustollis, & altæ
In radios lucis lucida membra refers.
Dulcia Cælituum quæ dum thymiamata spirant,
Miraque in Empyreo Cynnama nata solo:
Innumeras hominum subito traxere phalanges,
Ad tumulum tota curritur Urbe CRACI.
Ossaque marmorea per te conduntur in urna,
Sarcophagique loco splendidiore micant.
Est tibi, quod totis congratuler inde medullis,
Est, quod dem manibus oscula mille tuis.
Gratulor, atque illis sacra dulciter oscula figo,
Tangere odoratas quæ potuere Sacri
Corporis Exuvias primæ, tumuloque locare, et
Angelico in terris fungier officio.
Magnus es in Sceptris, gemino quoque magnus honore,
Sed mihi tam sancto es major ab obsequio.
Thesauros aliis sacret fortuna levandos,
Thesaurum poterit nemo levare parem.

Radiminſcius in Elogio Jacobi de Kleparz Rectoris ad A. D. 1549. Faſtorum Academiæ Tom. II.

DEPOSITUM
JOHANNIS CANTII
THEOLOGIÆ DOCTORIS
QUEM IN BEATORUM NUMERUM RELATUM
ET VITA SANCTISSIME FUNCTA
ET POST MORTEM EDITA MIRACULA TESTANTUR.
SATIS COLUERIS SI FUERIS IMITATUS.

Co tak po Polsku.

TU ZŁOZYŁ KANTY SMIERTELNOSCI ZWŁOKI,
DUCH ZAS WIEKUIE W CHWALE NAD OBŁOKI.
NAUCZAŁ ZYIĄC ZNAC BOGA Y WIARĘ;
UCZYNIŁ NIEBU SAM Z SIEBIE OFIARĘ.
PRZY JEGO GROBIE BOG ZASWIADCZA CUDY,
ZE KANTY NIE ZNAŁ SWIATOWEY OBŁUDY.
CHCESZLI WYRZĄDZIC CZESC WINNĄ KANTEMU?
ZYI IAK ZYŁ KANTY! BĄDZ PODOBIEN JEMU!

ROZDZIAŁ XVI.
O sławie Cnot y Swiątobliwości, ktora zaſzczycała JANA tak w życiu, iako y po śmierci, y o czci nie zapamiętaney, ktorą odbierał.

ZA czasow żyiącego na ziemi Kantego mieſzkali w Krakowie SWIĘTOSŁAW świecki Kapłan, STANISŁAW Każimierczyk Kanonik Regularny Lateraneńſki, MICHAŁ Giedroic z Litewſkich Xiążąt Kanonik także Regularny S. Maryi de Metro, IZAIASZ Boner Auguſtynian, SZYMON z Lipnice Bernardyn, Mężowie ſławni ſwą wielką świątobliwością, y godni powſzechnym zdaniem, áby wyrokiem Kościoła w poczet Swiętych byli policzeni. — O iakoż to był złoty ow wiek, gdy iedno Miaſto Krakow ſześciu razem Błogosławionych cudami ſłynących ludzi w ſobie liczyło! Zręcznie go pewien pobożny opisał wierſzem:

na Zwłoki, odprowadził do Kościoła bliſkiego S. Anny w radosnych pieniach to Swięte Ciało. Skrapiały Ołtarze ſerdeczne łzy, winſzuiąc Niebu nowego Obywatela, Ziemka swego, á przetoż u Boga w potrzebach swych Zaſtępcę.

Ciało bez żadnych okazałości świata oddane ziemi, wſławiło Niebo. Natychmiaſt zaczęli uznawać udawaiący ſię do Grobu Kantego za Jego przyczyną dobrodzieyſtw Boſkich. Sława świątobliwości y cudow Jana codziennie wzroſt brała, Rodacy y obcy doznawali łaſk przez Kantego wyiednanych. Przetoż dla pomnożenia chwały Boga w swych Swiętych cudownego, w R. LXXVI. od chwalebnego zeyścia, za zezwoleniem Zwierzchności Duchowney podnioſł z ziemi dotąd nieſkażytelne ciało Kantego w Trunnie Cynowey złożone, na okazalſze w tymże Kościele S. Anny mieyſce. Jakob z Kleparza, S. T. D. Kanonik Katedralny Krakowſki, y wſpaniały tamże z przedniego marmuru grobſztyn wyſtawił. ** Ktoren gdy w Roku Zbawienia naſzego 1603. był otworzon, nadzwyczaynym zapachem cały Kościoł napełnił.

Pył temu w ow czas przytomny Bernard Macieiowſki Biſkup Krakowſki, naſtępnie Kardynał S. Kościoła Rzymſkiego. Ten ſłaby ná zdrowiu wezwał ratunku Sługi Bożego, pełen nadziei odzyſkania pierwſzey czerſtwości. Jakoż: nie dokończywſzy swych modłow, uczynił dzięki Swiętemu za ſkutek swey proźby, wielbiąc y wyſławiaiąc potęgę Naywyżſzego. Ná okazanie więc wdzięczności, procz wielu bogatych darow zawieſił ná Grobie Tablicę z opiſaniem Cudu odzyſkanego zdrowia, za przyczyną tego Wielkiego Boſkiego Sługi. Nie od rzeczy sądzę położyć tu dla nabożeńſtwa Wiernych Chryſtusowych pierwiaſtkowy napis ná Trunnie Kantego złotemi literami wyryty.

DEPO-

** Namque Sacros Cineres Divi Patris, hactenus imis
Terreni tumuli qui latuere locis,
Primus in aspectum populi sustollis, & altæ
In radios lucis lucida membra refers.
Dulcia Cælituum quæ dum thymiamata spirant,
Miraque in Empyreo Cynnama nata solo:
Innumeras hominum subito traxere phalanges,
Ad tumulum tota curritur Urbe CRACI.
Ossaque marmorea per te conduntur in urna,
Sarcophagique loco splendidiore micant.
Est tibi, quod totis congratuler inde medullis,
Est, quod dem manibus oscula mille tuis.
Gratulor, atque illis sacra dulciter oscula figo,
Tangere odoratas quæ potuere Sacri
Corporis Exuvias primæ, tumuloque locare, et
Angelico in terris fungier officio.
Magnus es in Sceptris, gemino quoque magnus honore,
Sed mihi tam sancto es major ab obsequio.
Thesauros aliis sacret fortuna levandos,
Thesaurum poterit nemo levare parem.

Radiminſcius in Elogio Jacobi de Kleparz Rectoris ad A. D. 1549. Faſtorum Academiæ Tom. II.

DEPOSITUM

JOHANNIS CANTII

THEOLOGIÆ DOCTORIS

QUEM IN BEATORUM NUMERUM RELATUM

ET VITA SANCTISSIME FUNCTA

ET POST MORTEM EDITA MIRACULA TESTANTUR.

SATIS COLUERIS SI FUERIS IMITATUS.

Co tak po Polsku.

TU ZŁOZYŁ KANTY SMIERTELNOSCI ZWŁOKI,
DUCH ZAS WIEKUIE W CHWALE NAD OBŁOKI.
NAUCZAŁ ZYIĄC ZNAC BOGA Y WIARĘ;
UCZYNIŁ NIEBU SAM Z SIEBIE OFIARĘ.
PRZY JEGO GROBIE BOG ZASWIADCZA CUDY,
ZE KANTY NIE ZNAŁ SWIATOWEY OBŁUDY.
CHCESZLI WYRZĄDZIC CZESC WINNĄ KANTEMU?
ZYI IAK ZYŁ KANTY! BĄDZ PODOBIEN JEMU!

ROZDZIAŁ XVI.

O sławie Cnot y Swiątobliwości, ktora zaſczycała JANA tak w życiu, iako y po śmierci, y o czci nie zapamiętaney, ktorą odbierał.

ZA czasow żyiącego nâ źiemi Kantego mięſzkali w Krakowie SWIĘTOSŁAW świecki Kapłan, STANISŁAW Kaźimierczyk Kanonik Regularny Lateraneńſki, MICHAŁ Giedroic z Litewſkich Xiążąt Kanonik także Regularny S. Maryi de Metro, IZAIASZ Boner Auguſtynian, SZYMON z Lipnice Bernardyn, Mężowie ſławni ſwą wielką świątobliwością, y godni powſzechnym zdaniem, áby wyrokiem Kościoła w poczet Swiętych byli policzeni. O iakoż to był złoty ow wiek, gdy iedno Miaſto Krakow ſześciu razem Błogoſławionych cudami ſłynących ludzi w ſobie liczyło! Zręcznie go pewien pobożny opisał wierſzem:

CAN-

CANTIUS, ATQUE SIMON, GEDROYC, STANESILAUS,
BONER, SVENTOSLAUS INSIMUL URBE CRACI
CÆLESTES VIVUNT ANIMÆ: FELICIOR ÆTAS,
ET SORS VIX ALII CONTIGIT ISTA LOCO.
URBS ALUIT CIVES, DOCTOS ACADEMIA FECIT,
UT FIERENT SANCTI; GLORIA CUI POTIOR?

Co tak po Polsku.

KANTY, SWIĘTOSŁAW, BONER, SZYMON, CUDNE PARY!
STANISŁAW, MICHAŁ, GODNI OŁTARZOW OFIARY;
ANIELSKI ZYWOT WSPOLNIE PROWADZĄ W KRAKOWIE:
O ROWNYM WIEKU, SZCZĘSCIU, W SWIECIE KTOZ SIĘ DOWIE?
AKADEM DAŁ IM MĄDROSC, MIASTO SWE MIESZKANIE,
SĄ SWIĘCI! PIERWSZA SŁAWA KOMU SIĘ DOSTANIE?

Podobała się Janowi iasność osobliwszych Ich cnot, przetoż iako ich odwiedzał często, tak z niemi zabrał ściślą poufałość; ażeby zaś mogł był lepiey się przypatrować życiu Ich, á nawet nayskrytszym y nayminieyszym Ich czynnościom, á tak áby był mogł według możności swoiey Ich naśladować, zwykł był zawsze z tym lub owym trawić ostatki czasu, ktore mu od skończonych zwyczaynego ćwiczenia Chrześciańskiey pobożności y obowiązku publiczney Szkoły zbywały. Tym Mężom powierzył Kanty własnego sumnienia, z niemi wzaiemnie rozmawiał o rzeczach Niebieskich, stanowiąc nic nie czynić bez ich porady. Z sprawiedliwym rozumieniem, ktore o każdym z nich miał y oświadczał Jan, zgadzał się szacunek, w ktorym oni mieli wzaiemnie Jana, á iako się serdecznie między sobą kochali, tak wzbudzali się naygorętszą miłością ku Bogu y bliźniemu, wzaiemnie się zachęcali do bronienia Katolickiey Wiary, y do ponoszenia naytrudnieyszych prac dla zbawienia Dusz. Ze zaś Kanty innych celował nauką, przetoż osądzon był nayzdolnieyszym do wykonywania przedsięwziętych zamysłow, zlecaiąc mu, áby on był wyszedł ná plac obrony Katolickiey Wiary naprzeciw Kacerzom, ktorzy błędy swoie w pobliższych rozsiewaiąc okolicach, usiłowali swym iadem zarażić Prawowierne Krolestwo Polskie. Wszystek gorliwością pałaiący Jan, widząc iak wielkie szkody ponosiło Chrześciaństwo, opłakiwał ie, á wzdychaiąc do Boga, áby raczył ubić tamę co raz bardziey szerzącemu się wylewu błędow y grzechowi, podobną klęskę od ukochaney Jego Oyczyzny odwrocił. A zachęcony tym więcey namowy swych Swiętych Wspołtowarzyszow, ktorych radę poczytywał za oczywiste oświadczenie woli Boskiey, wymowić nie można, z iaką usilnością poświęcił się cały ná urząd Apostolski; iakowe trudy ponosił, y ná iakowe wystawiał się niebespieczeństwa, by tylko zachował był od grożącego niebespieczeństwa Katolicką Trzodę, y zwrocił do Owczarni Chrystuso-

wey

wey Owieczki, ktorych nie mała liczba od niey była ſię odbłąkała. Takowa pieczołowitość wſzyſtek Narod napełniła powſzechnym podziwieniem, u wſzyſtkich zoſtawała w kochaniu, czci y uſzanowaniu. W Polſzcze y w obcych Kraiach rozeſzła ſię ſława Jego nauki, y wdzięczny zapach Chrześciańſkich cnot Jego, tak dalece; że u wſzyſtkich w uſtach brzmiał Kanty, poczytany za wybornego Nauczyciela, za bicz Kacerzow, za wiernego Opowiadacza Słowa Bożego, niezwyciężonego Obrońcę Katolickiey Prawdy, prawdziwy y naydoſkonalſzy wizerunek wygorowaney świątobliwości. Umarł Jan, lecz Jego ſłodka pamięć nie zaginęła, Jego pomiędzy ludźmi uſzanowanie nie uſtało, ſtatecznie trwa dotąd, á idąc z pokolenia w pokolenie, bezprzerwanie áż do naſzych czasow wiekuie. Z okazaniem wielkiego nabożeńſtwa nie tylko naſi, ále y Cudzoziemcy rożnego ſtanu przybywali z uſzanowaniem odwiedzić Grob Jana w tak wielkiey liczbie; że Naywyſzy Paſterz Grzegorz XIII. w Roku 1581. dał nań przywiley wybawienia duſzy, á w krotkim czaſie Ołtarz ten zoſtał bogatym y ozdobnym drogiemi ofiarami, y wotami, z tych dawnieyſze ktore ſię w całości chowaią w ſkarbcu Kollegiaty S. Anny, iakoby rzecz bardzo długa była opisywać; tak zamilczeć nie można o dwoch Chorągwiach odebranych Turkom pod Wiedniem w Auſtryi, przez walecznego Krola Polſkiego Jana III. y od niego zawieſzonych nád Ołtarzem Kantego, ktorego pomocy Krol gorącemi modlitwami wzywał wprzod, niżeli zaczął woynę z Turkami, Jego przyczynie odnoſząc otrzymane zwycięſtwo. Rownie iak Grobowi tak y Obrazom Jana cześć oddawano, z tych á wſzyſtkich ſtarożytnych, ktore ſię y podziś dzień widzieć daią wyrażaiące w rożnych kſztałtach Jego świątobliwość y Cuda za Jego wſtawianiem ſię do Boga czynione, wnoſić można: iakowa y iak wielka każdego czasu była w ſercach wiernych ku Kantemu pobożność, álbowiem ci ſkładali niektore modlitwy y Litanie, ktore áż dotąd bywaią odmawiane. Nakoniec zamilczaiąc wielorakie inne dowody, ktoreby tu można przywieść ná okazanie nieprzerwaney, y niezapamiętaney czci ku Kantemu, ná Jego uſzanowanie są złożone, y do druku podane Godzinki w ięzyku Polſkim.

ROZDZIAŁ XVII.

O Cudach.

Cuda lubo nie są cnotami zdobiącemi duſzę, átoli maią bydź brane za cnoty owoce; ile że z nich dochodziemy, w iak wysokim ſtopniu świątobliwości ſtaneli ci, ktorych mocą są działane, osobliwie gdy ich ſkinieniu śmierć nawet ſtaie ſię poſłuſzną. Ta bywa chwała udzielana od Pana swym Sługom wiernym, niżeli Ich umieſzcza w swym wiekuiſtym weselu, tego zaś ſtawſzy ſię dziedzicami, użycza im swey Wſzechmocności, ázeby udaiący ſię do ich przyczyny, doznawali niezawodnego ſkutku swey prozby. Miał tę chwałę tak za życia, iako y po śmierci Jan, o ktorym twierdzić śmiele można, iż w ręku Jego złożył Naywyżſzy wſzelkowładność dobroci swoiey, co Hiſtorya czynow Kantego zaświadcza. Ogromnych trzebaby Xiąg, ktoby chciał wſzyſtkie poiedyńczo wyliczać cuda. Nie maſz takowego chorob rodzaiu, smutny owoc pierworodnego grzechu! ktorychby Kanty nie uleczył. Tych, ktorzy doznali wczesney pomocy w boleściach, gorączkach, w konwulsyach, w ciężkościach porodzenia, w rzek toni, w ſpadnieniach z wysokości, ogromną liczbę zapisali Proboſzczowie Kościoła S. Anny. Kanty uzdrowił wielu ślepych, głuchych, ſzalonych, kulawych, przeziębionych, nieſkończone łaſki uproſił u Boga dla nabożnych do ſiebie, á Marcin

cin Bzowiusz zowie Go bydź dwudziestu sześciu umarłych cudownym wskrzesicielem. (1) Wiedząc iednak doskonale, że y za ieden cud nie można dostatecznie wysławić Sprawcy łaski, á orędownictwa przed Bogiem Jana; dosyć mam w tym Rozdziale niektore wspomnieć cuda: następuiącemu zostawiam te, ktore ostatecznie podane Zgromadzeniu Swiętych Obrządkow, po mocnym roztrząśnieniu są potwierdzone od Naywyższego Pasterza Kościoła KLEMENSA XIII.

Tomasz Szreniawski iadąc konno przez Miasto Krakow, ná Brackiey ulicy ustępuiąc wielości wozow, ktore się tam wraz ziachały były, wiechał ná kopę ludu, ná ktorey w zapędzie swym koń szwankował wywrociwszy z sobą Tomasza, tak dalece; że Tomasz leżąc pod koniem ná trzy części złamał lewą nogę. Chciał się porwać koń ná nogi, lecz ná większe Tomasza nieszczęście leżącego ná ziemi, bo koń nie mogąc utrzymać się ná lodzie, wywrocił się powtornie przedniemi kopytami tretuiąc piersi leżącego. W oczywistym niebespieczeństwie życia widział się Tomasz, ponieważ chcąc się znowu z ziemi koń porwać, álboby mu zgniotł był piersi, lub iako rączy y nieugłaskany uciekaiąc, byłby mu wyrwał nogę zadziergnioną w strzemieniu. Z naygoretszemi więc modłami wezwał Tomasz pomocy Jana, ten bynaymniey nie zpoznił ratować go, bo natychmiast koń zerwawszy zwolna nogi z piersi Tomasza, bynaymniey mu nie szkodząc, stał dotąd spokoynie, pokąd Tomasz od żołnierzy ná ow czas tam przybiegłych nie był z ziemi podniesion. Gdy go zatym zawieziono do domu, zawołano Cyrulika, ktory zobaczył, że lewa noga Tomasza we trzy części złamana była, á naybardziey w stopie, gdzie naywięcey były kości z ciała wyprężyły. Cyrulik przyłożył zaraz plastry pomocne, lecz chory żadnego z nich polepszenia nie czuł, stękaiąc przez dwa dni dla nieznośnego bolu. W tak opłakanym stanie będącemu áż do nocy drugiego dnia Tomaszowi pokazał się Jan w ubiorze takowym, iakowego zażywać zwykli Nauczyciele Akademii Krakowskiey, á pocieszywszy go temi słowy: Nie boy się, będziesz zdrow: zniknął, zostawiwszy go w miłym uspokoieniu, y uśmierzeniu bolu. Z rana nadszedł Cyrulik, á widząc go wesołego ná twarzy, bez żadnego utyskiwania, pełen zadziwienia oglądał strzaskaną nogę. Bardziey się zaś zadziwił, nie widząc żadnego zaognienia, iako się zwykle dzieie w strzaskanych kościach, iako on sam tego ná innych chorych doświadczał. Przyłożył znowu toż lekarstwo, ktorego pomocą rozumiał bydź nogi polepszenie, á uczyniwszy mu dobrą nadzieię o swym staraniu, odszedł rozmyślaiąc w sobie szczęśliwy skutek lekarstwa, ktore według iego mniemania tak było pomagaiące. Lecz Tomasz uznaiąc łaskę Jana, kazawszy sobie podać Obraz Sługi Bożego, tym goręcey polecał się Jego opiece z przyrzeczeniem, iż pokąd żyć będzie, w każde Swięta przed Grobem Jego swoim kosztem każe zapalać świece woskowe, y że ná cześć Jego wystawi Ołtarz w Kościele S. Piotra, w ktorym był Obraz Jego w tymże ubiorze w iakowym się pokazał był w czasie naydolegliwszych boleści. Chciał procz tego odebrać błogosławieństwo od godney czci Doktorskiey Togi Swiętego, á tym bardziey skarbiąc sobie Jego opieke, tegoż samego dnia zakupił dwie Msze Swiete, áby się były ná Jego uszanowanie odprawiły. Atoli iednak Tomasz właśnie przez cały miesiąc w tymże samym choroby stanie znaydował się, á lubo żadney boleści nie czuł, procz przykrego do łożka przywiązania, przecież nie było żadnego znaku, zkądby mu można było tuszyć doskonałe uzdrowienie, sam nawet

Cyru-

(1) *Beatus Joannes Cantius, Academiæ Cracoviensis Professor, ac Sacrosanctæ Theologiæ Doctor, viginti sex mortuorum resuscitator Magnificus, apud S. Annam Academiæ Templum decenter satis tumulatus.* Martinus Bzovius in vita B. Stanisl: Casim.

Cyrulik twierdził, że Tomaſza żaden ziemſki lekarz nie uzdrowi. Chory z swey ſtrony nie tracił nadziei, ále tę położył zupełnie w Janie. A więc iak tylko mogł, podpieraiąc ſię kulami, wſparty ná ſłużących swoich poſzedł do Kościoła S. Piotra ſłuchać Mſzy, ktorą był zakupił ná uſzanowanie Swiętego. Tam ſię gorąco modląc, ſtoiący oparty ná ſłużących swoich ſłuchał Mſzy S. pobożnie Kantego o uzdrowienie proſząc, á gdy Kapłan zbliżał ſię ku podnieſieniu, uczyniwſzy sobie samemu gwałt, chciał kléknąć przez uſzanowanie. Jakoż kléknąwſzy z lekka trwał ná kolanach áż do końca Mſzy S. bez uczucia naymnieyſzey przykrości, á tu iuż pełen świętey ufności, y przeświadczony o wysłuchaniu proźby swoiey, bez kul y pomocy wſtał, á oddawſzy dzięki ſwoiemu Błogosławionemu Dobroczyńcy, zupełnie uleczon ná ſtrzaſkaną nogę wrocił ſię do domu z weselem.

Owocem łoża Małżeńſkiego Szlachetnych Małżonkow Jana y Zofii Jankiewiczow była Coreczka, ktora urodziwſzy ſię zupełnie zdrową y czerſtwą ná wſzyſtkich członkach, ná Chrzcie S. odebrała Imie Barbary. Aliści w dni ośm po wyiściu ná świat, pod okiem prawym przy noſie pokazał ſię bombelek wielkości soczowicy z początku nieco blady, daley ſzary, nákoniec czarny, ſzerząc ſię co raz, wyroſł iak orzech laſkowy. Rodzice troſkliwi o kochaną dziecinę, wſzelką ſtaranność łożyli, obawiaiąc ſię, áby z tey przyczyny nie była utraciła oka. Chcąc ią tedy od tego kaleſtwa zachować, umyślili wezwać Cyrulika; zważaiąc iednak Matka, iżby podobno przyſzło zażyć lancetu, zdięta wrodzoną miłością, proſiła Oyca, áby ſię ieſzcze wſtrzymano od użycia ręki Cyruliczney. A gdy wzroſt brała puchlina, roſło wraz niebeſpieczeńſtwo, przetoż ná koniec wezwano doſkonałego Cyrulika. Ten widząc czego wyciągała nauka lekarſka, przyobiecał przyiść nazaiutrz rano do uczynienia operacyi. Gdy tak rzecz umowiona była, ſtrapiona Matka z miłości ku coreczce rozważała iuż to ciężkość boleści, ktorą w czaſie rznięcia chora dziecina cierpieć będzie, iuż to boiaźń, áby zamiaſt pomocy większego nieſzczęścia nie popadło dziecię, y nie ſtraciło oka. Skłocona smutnemi myślami, położyła ſię dla dania sobie cokolwiek ſpoczynku, ále áni w nayglębſzym nocnym uciszeniu znaleść go nie mogła, ſzczęściem przyſzło iey ná pamięć, iak wielkie ná ow czas było Imię Błogosławionego Jana Kantego, á to z wſławienia ſię uſtawicznemi łaſkami użyczonemi każdemu, kto Go tylko w swoich potrzebach wzywał. A tak zaraz bezwłocznie modlitwy swoie do Kantego obrociła, á polecíwſzy Mu ſię z iak naywiękſzą gorącością, zawołała ſioſtry Męża swoiego, proſząc, áby iak ſię tylko dzień zrobi, zanioſła chore dziecię przed Grob Błogosławionego Jana Kantego, y poſtarała ſię, by przed Jego Ołtarzem odprawiła ſię Mſza S. będąc w sobie zaufaną, że tym ſposobem uzdrowioną zobaczy Coreczkę swoią. Wſzyſtko uczynić przyrzekłſzy Sioſtra, odeſzła do swey izby, á Zofia reſztę nocy ſtrawiła w głębokim śnie. Gdy ſię dzień zrobił, domowi áby wykonali rozkaz Rodzicow, podnieśli z kolebki dziecię, ktore wziąwſzy ná łono Mamka, gdy nie widzą nie tylko puchliny, ale nawet áni naymnieyſzego znaku, zdziwili ſię nayprzod, á potym z wielką radością zanieśli owo dziecię do Rodzicow, á ci uznaiąc cud oczywiſty, dzięki czynili Panu, iż przez zaſługi Sługi swoiego Jana raczył im uzdrowić coreczkę, wyſłali ią natychmiaſt do Grobu tak cudownego Dobrodzieia, czyniąc zadosyć swym ślubom.

Wpadłſzy w cieſzką puchlinę Łukaſz Sekulant, ſtarał ſię o wſzelkie, á te nayſkutecznieyſze uleczenia siebie ſposoby, iakowe tylko ſztuka Lekarſka wymyślić może: ále zamiaſt uczucia pomocy puchlina tak daleko ſię wzmogła, iż ią Lekarze za nieuleczoną osądzili. Chory więc ſtraciwſzy wſzelką o zdrowiu nadzieię, nioczym więcey nie myślał, tylko o nieuchronnie bliſkiey śmierci, á

chcąc

chcąc po Chrześciańſku umierać, z łzami y wzdychaniem proſił Boga o ſkuteczną łaſkę w czaſie oſtatecznego zgonu. W tym iednego dnia nieſpodziewanie pokazał mu ſię Człowiek z twarzą wielce poważną, ktory głosem miłym y prawdziwie niebieſkim rzekł do niego: Nie troſzcz ſię Łukaſzu! Ja ieſtem Jan Kanty: co wyrzekłſzy natychmiaſt zniknął. Ná takowe widzenie iako cały zadziwionym zoſtał chory, tak z niewymownego ukontentowania uczuł pomoc w śmiertelney chorobie do tąd go trapiącey, z ktorey potym zupełnie wyſzedłſzy, zdziwił niemniey Lekarzow, iako y tych wſzyſtkich, ktorzy ſię ná przeſzły ſtan iego opłakany zapatrywali. Wzniecíwſzy w sobie Sekulant naypobożnieyſzą y nayżywſzą wdzięczność, przyznawał, iako był powinien, łaſce Kantego przywrocone zdrowie, á ziachawſzy zaraz do Krakowa ná uczczenie Grobu Jego, utwierdził ſię w swoim rozumieniu, widząc, że Obraz Błogosławionego odmalowany ná Ołtarzu, ze wſzyſtkim był podobien owey Oſobie, ktora ſię mu leżącemu ná łożu boleści, á prawie iuż konaiącemu dla uzdrowienia iego była pokazała.

A lubo częſte okazałe były cuda, ktore za przyczyną dobrego Sługi swoiego Jana czynił Pan, tak; iż w uſtach wſzech wiernych brzmiała ich ſława: przecież Niewiaſta imieniem Regina Barantonikowſka poduſzczona nie wiedzieć iakim duchem, do tego głupſtwa przyſzła, iż ważyła ſię ſzydzić z Błogosławionego. Zuchwałość Niewiaſty nie uſzła kary, bo natychmiaſt niewidzialną ręką uderzona w twarz kamieniem, kilku zębow poſtradała, procz tego, ciężſzko w uſtach y ná noſie zraniona. Zażywali Lekarze wſzelkich ſposobow do uleczenia iey ran, ále ſtarania ich daremne były. Widząc zaś Regina, że prożnemi były wſzyſtkie ludzkie pomocy, przyſzedłſzy do ſiebie w tak opłakanym ſtanie uznawała ſprawiedliwe ukaranie popełnioney winy, á żałuiąc za nię, głośno ſię oświadczyła, że wzywać nie przeſtanie pomocy tegoż samego, przeciwko ktoremu przedtym odważyła ſię bluźnić, maiąc mocną nadzieię, że iak prędkie y ciężkie było ukaranie, tak prędzey ieſzcze ratunek naſtąpi. Jakoż nie była bezſkuteczną powzięta ufność, bo ledwo co wezwała Błogosławionego, y uczyniła poſtanowienie nawiedzić Jego Grob, tak zaraz uzdrowioną zoſtała, że áni znaku nie było nie dawno zadaney rany. Przykład ten przypomina nam uſzanowanie, ktore chce Bog, ábyśmy Sługom Jego wyrządzali.

Poſzło było kilkoro dzieci do ogrodu, á gdy według właściwey latom swoim płochości wzaiem igrali, trafiło ſię, że iedno z nich od drugiego tak mocno o bliſkie drzewo pchnięte zoſtało, że padłſzy ná oſtry pniak, przebiło sobie twarz. Ná ſtraſzny wrzaſk ſkaleczonego dziecięcia zbiegli ſię z pobliſka ludzie, á oderwawſzy go od pniaka, ná ktorym było mocno utchnyło, nie mogli ſię utrzymać od łez, widząc nie tylko twarz iego wſzyſtkę ſiną y spuchłą, ále nad to zważaiąc, że mu iedno oko wyſzło z mieyſca swego, á z drugiego krew ſię lała, podobnie, iako y z nosa, uſzow, y gęby. Zanieſione z mieyſca do domu Oycowſkiego, ácz przez mocne przywiązanie ktore Rodzice do tego dziecięcia mieli, wſzelka pilność około niego łożona była, leżało iednak bliſko przez trzy dni bez zmyſłow, nie mowiąc y ſłowa. Widząc tak niebeſpieczny ſtan życia iego, bliſkiey wſzyſcy oczekiwali śmierci, y iuż za ſtracone oſądzili. W tymże razie smętni Rodzice udali ſię do Błogosławionego Jana, á gorącemi modłami wzywaiąc mocney Jego pomocy, polecili opiece Swiętego iuż prawie konaiące dziecię, pełni nadziei pocieſzenia w ſwych żalach, ktore, zapatruiąc ſię ná dziecię, ná sercu ponoſili, iakoż nie zawiedli ſię w swych prozbach. Albowiem po wyſłuchaney przed Ołtarzem Błogosławionego Jana, á przez ſiebie zakupioney Mſzy S. zamiaſt żalow y łez cieſzyli się y dziwili, zobaczywſzy owego niedawno opłakanego

nego synaczka czerſtwym, weſołym, y w momencie przywroconym do pierwſzego zdrowia.

Powracaiąc z drogi do właſnego domu Jakob Barnaſiewicz, zgubiwſzy pewną kwotę pieniędzy, tym bardziey był z tego nieſzczęścia zmartwionym, im mnieyſzą nadzieię miał ich odzyſkania. Gdy mu iednak przyſzła myśl, áby ſię udał do przyczyny Błogoſławionego Jana, kazawſzy ná Jego uſzanowanie odprawić Mſzą S. w krótkim czaſie pocieſzony zoſtał. Bo nocy naſtępuiącey we śnie widział mieyſce to, ná ktorym zgubił pieniądze, y osobę, ktora ie znalazła. A więc nazaiutrz poſzedłſzy do owey osoby, z radością odebrał swą zgubę.

Zagęściła ſię była w R. P. 1751. pomiędzy Obywatelami Wſi Łużny tak wielka dyſsenterya, że w tey chorobie nie tylko w krotkim czaſie wiele ludzi umierało, ale ſtawſzy ſię powſzechną y zarazliwą, groziła śmiercią wſzyſtkim tamecznym mieſzkańcom. Im więcey lekarſtw ná uśmierzenie owey choroby zażywano, tym ſię bardziey ſzerzyła, tak dalece; że nawet dnia iednego nie było, w ktorenby z tey przyczyny kilku ludzi ze świata nie zeſzło. Lecz iak tylko z rady tamecznego Plebana owi mieſzkańcy wezwali pomocy Kantego, natychmiaſt uſtała owa zaraza. Dwa tyſiace oſob, ktore ieſzcze dotąd zdrowemi były, z owych Obywatelow przyſzło z Proceſsyą do Ołtarza Błogoſławionego, á przez ręce swego Plebana, ktory tam miał Mſzą S. zawieſiwſzy ná Obrazie Votum srebrne, tey łaſki doznali, że ná potym żaden nie cierpiał owey śmiertelney dyſsenteryi, á dawniey choruiący zupełnie ozdrowieli.

Ledwo z kroſt wſtała Elżbieta Offuſzka, Panienka lat cztery maiąca, zapadła ná febrę, cierpiąc oraz nadzwyczayny bol głowy, á co większa: w tey chorobie ſtraciła zupełnie wzrok. A lubo za uſilnym Lekarzow ſtaraniem pozbyła febry y bolu głowy, przecież żadne leki nie mogły iey pozbawić ślepoty, á tak przez całe cztery mieſiące była ciemną, nic á nic nie widząc. W tym opłakanym ſtanie nie wiedząc ſtrapieni iey Rodzice, iakowegoby ſię ſposobu chwycić mieli do poratowania iey, przypomniawſzy sobie wielkie łaſki, ktore codziennie czynił Bog przez Kantego, zanieśli ią do Kościoła przed Jego Ołtarz, ktorą iak pręko ofiarowali Kantemu, w tymże samym momencie owa Panienka przeyzrała, cieſząc ſię doſkonałym wzrokiem, pokąd w trzy lata potym w inney chorobie śmiertelnych powiek nie zawarła.

Jadąc ná koniu pewnego dnia Xiądz Woyciech Stefanowſki Pleban Szalowſki, tak ciężko ſzwankował z konia, iż złamawſzy prawą nogę, kości ſtrzaſkane wychodziły mu z ciała. Gdy tego nieſzczęśliwego Kapłana podnieśli z ziemi niektorzy ludzie, ktorzy ná iego ſzczęście ſzli tąż samą drogą, włożywſzy go ná woz, zawieźli do własnego iego domu, gdzie przybywſzy myślał wraz o iakowym Cyruliku, ktoryby go uleczył. Nie chciał iednak, áby mu zawołano było Cyrulika z profeſsyi, ále oświadczaiąc ſię, że do S. Kantego należało, by go uzdrowił, goraco mu ſię polecił. Jakoż w krotkim czaſie ſpoiwſzy ſię owe pogruchotane kości, y zagoiwſzy ſię rany, tak zupełnie ozdrowiał, że zaraz tak zręcznie mogł iezdzić ná koniu, iakby nigdy nie miał złamaney nogi. Nie ná tym ſię iednak ten Cud zakończył. Od Niedzieli, áż do bliſko naſtępuiącego czwartku, to ieſt: od owego czasu, gdy Pleban ze swego ſzwanku zachorowawſzy, położył ſię ná łożku, w Kościele nieuſtannie gorzała lampa, ktorą on zwykł był świecić przed Obrazem Błogoſławionego, á przecież w tey lampie áni ſię ná kroplę iedną oliwy nie upaliło. O czym uwiadomiony Woyciech, kazał ſię w tym momencie zanieść do Kościoła, á sam ná swoie oczy ten cud zobaczywſzy, ná większe prawdy doświadczenie nie tylko tę oſtrożność uczynił, iż ná lampie porobił niektore znaki, dla tym prędſzego ná potym poznania, czyli ſię w lampie upaliło co oliwy, álbo nie? ále

nadto

nadto zamknąwszy Kościoł zostawił przy sobie klucze, chcąc bydź doskonale upewnionym, iż tam nikt nie wchodził. W następuiącą znowu Niedzielę kazał się zanieść do Kościoła dla zobaczenia, iak się rzecz ma? cały iednak zadziwionym został, zobaczywszy, że wspomniona lampa gorzała, bez naymnieyszego ubywania oliwy, y po trzeci raz Pleban widział tenże sam cud, ktory nieustannie trwał áż do następuiącego czwartku, ktorego dnia od iednego kościelnego niewiedzącego, co się działo, lampa ta tresunkiem zgaszona była.

Przez pięć zupełne lat tak wielce ná oczy chorował Paweł Woytas, że procz strasznych boleści, ktore w tey naydelikatnieyszey ciała cząstce nieustannie cierpiał, nie mogł iednego koloru od drugiego rozeznać, bo cokolwiek mu tylko przyniesiono przed oczy, wszystko mu się czerwone bydź zdawało. Aby był nie tak uleczył, iak przynaymniey nieco uśmierzył wielki bol, ktory go bezprzestannie dręczył, przyłożył ná głowę iakiś plaster, sobie niby z doświadczonego skutku zalecony, lecz żadney ulgi nie doznał. A gdy Pawłowi sposoby ludzkie nie pomagały, znalazł on ná koniec ratunek dla siebie w wezwaniu naszego Swiętego. Jednego rana kazał się pod rękę zaprowadzić do Kościoła, y dawszy iałmużnę ná Mszą S. ażeby się była natychmiast przed Ołtarzem Kantego odprawiła, z wielkim nabożeństwem iey słuchał, zalecaiąc się opiece Swiętego, z tak wielkim ducha natężeniem, iak mu wielce dokuczał stan ow, w ktorym od tak dawnego czasu zostawał. A lubo bezskutecznie z Kościoła powrocił do domu, átoli pełen żywey ufności nie przestał obiecywać sobie od Kantego owego uleczenia, ktore w samey rzeczy otrzymał. Ponieważ: za nocy nadeyściem gdy chory zasnął, pokazał mu się we śnie Kapłan, że wszystkim podobny Obrazowi Jana czczonemu ná publicznym Ołtarzu, ktory ledwo co zwolna wodą pokropił ow bezskuteczny plaster, ktory Paweł miał ná głowie, tak zaraz zdało się choremu, że mu wszystkie boleści ustąpiły z oczow; á obudziwszy się potym wcześnie z rana, uznał sprawdzenie snu ná iawie, czuiąc się bydź uwolnionym od dawney choroby, y maiąc sobie przywrocony pierwiastkowy wzrok. Gdy się o tym rozeszła głośna wieść pomiędzy iego znaiomemi, przyśli go nawiedzić, á im bardziey wiadomi byli wielkich boleści, ktore áż do poprzedzaiącego wieczora cierpiał był Paweł, tym więcey zadziwieni zostali z niespodziewanego, y w iednym momencie nastąpionego uleczenia, ciesząc się ztąd niewymownie, y wielbiąc chwałę naszego Swiętego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Cudach ostatecznie podanych do Swiętego Zgromadzenia Obrządkow, y potwierdzonych od Klemensa XIII. Papieża.

Pierwszy.

Nayniebespiecznieysze y do uleczenia naytrudnieysze bywaią choroby, ktore z Rodzicow zlewaią się ná dzieci. Doznał tey niedoli Sebastyan Luzarek, spłodzony z Oyca suchotnika. Ten ledwo co skończył trzeci rok życia swoiego, tak zaraz zadziedziczona choroba pokazała się w nim przez rożne zewnętrzne znaki, iako to: w gwałtownym kaszlu, oddawaniem zgniłych plwocin, y w smrodliwym oddechu. Im bardziey podrastał w lata, tym się bardziey w nim szerzyła ta zaraza, ktora zwolna zamieniła się w puchlinę, tak dalece, że Sebastyan spu-

chną-

chnąwszy cały od nog, á wysechłszy od głowy, zaczynaiąc dziewiąty rok życia swoiego, był bardzo bliskim śmierci. Ná ten czas w wielkim niebespieczeństwie widząc go bydź Lekarze, poprzestawszy dawniey zażywanych w uleczeniu sposobow, skutecznieyszych zażywali. Lecz gdy choroba bynaymniey się nie zmnieyszała, ponieważ częstszy z większą gwałtownością trapił go kaszel, szczera ropa odchodziła usty, oddech stał się trudnieyszym, y ustawicznie poty biły ná niego, wszyscy Lekarze zgodnie mowili, że żyć nie może.

Matka serdecznie go kochaiąca słysząc niepomyślną zapowiedź, trętwiała cała, á przedsięwziąwszy szukać wszelkich sposobow do ratowania, pokądby y naymnieyszy nawet znak życia w nim widzieć się dał, oraz przypomniawszy sobie, że w Krakowskim Kollegium S. Piotra był pewien Zakonnik Towarzystwa Jezusowego, dosyć biegły w sztuce Lekarskiey, bardzo śpieszno do niego poszła, á opowiedziawszy mu nieszczęśliwy stan Sebastyana nayukochańszego Synaczka, prosiła go, áby go ratować chciał, ponieważ iuż był od innych Lekarzow opuszczonym. Pełen miłości Zakonnik bezwłocznie przyszedł nawiedzić chorego, lecz zważaiąc, że iuż to dla wielkiego wyschnienia, iuż to dla zepsucia humorow, iuż to dla ustawicznych konwulsyi Synaczek ow ledwo do trzech dni mogł życie przeciągnąć, rzekł do Matki ,, Prożno, nieszczęśliwa ,, niewiasto! dla Syna twoiego od ,, nauki ludzkiey szukasz pomocy, ,, żadney iuż więc mieć nie powinnaś nadziei, znoś to zmartwienie w pokoiu, gdyż takowa iest ,, wola Naywyższego Pana. ,,

W iak wielką rozpacz wpadła nieszczęśliwa niewiasta, ten sam tylko poiąć może, komu iest wiadomo, iak mocną iest miłość Macierzyńska. Płakała, wzdychała, od zmysłow odchodziła, widząc, że musi utracać naywiększą y naymilszą cząstkę kochania swoiego. Rożnych się srzodkow chwytała, rożne śluby Niebu czyniła, prosząc Boga o uzdrowienie umieraiącego iuż prawie dziecięcia. Lecz coż się stało? Słysząc iey płacze, nadszedł Alexander Janicki, chcąc ią iakożkolwiek pocieszyć, á postrzegłszy, że w izbie umieraiącego dziecięcia wisiał Obraz Błogosławionego Jana Kantego, rzekł do niey ,, Niewiasto! nie płacz, bo Syn twoy żyć będzie, oto iest ten, od ktoregoś się ty łaski tey spodziewać powinna, gdy twoich wzdychań nie chce wysłuchać Niebo. Zasługa Jana wielką iest u Krola chwały, y wielkie są cuda, ktore on czyni w wszystkich Prowincyach naszey Polski ,, Niczego więcey nie potrzeba było do ożywienia w niey nadziei, y uspokoienia po nieiakiey części żalu iey. Przed owym chwalebnym Obrazem rzuciwszy się ná ziemię woła ,, O wielki Sługo Boży! y iaż to tylko sama będę, ktora nie doznam łaski Twoiey? Ah! uzdrow mi Syna, dam świece przed Twoy Grob, poszlę, áby się ná Twoią część przed Twoim Swiętym Ołtarzem odprawiła Msza S.,, A tak Kantego prosząc, trwała dłużey ná modlitwie. A potym powstawszy z ziemi w mocney ufności, iż Sebastyan żyie, nazaiutrz wykonawszy to, co była przyobiecała, w momencie uspokoiły się Sebastyanowi owe okrutne boleści, spadła puchlina z żołądka, słowem: Sebastyan zupełnie wolnym od suchot, pierwiastkowe odzyskał wraz z życiem zdrowie.

Drugi.

Bardzo częsty zawrot głowy, utracenie snu, oddech nader ciężki, spalenie ięzyka, wyschłe, y tak od gorączki ściśnione usta, że czyniły przeszkodę do wszelkiego przełknienia, były skutkiem ostrey glistney febry, ktorą zdięta w Roku ośmnastym Jadwiga Paśkowna ciężko trapiona była,

była, tak zaś bardzo z ſił była ſpadła, iż powſzechnie mowiono, że w krotkim czaſie umierać muſi. Przez zupełne dwa tygodnie dręczyły boleści tę nieſzczęśliwą Panienkę, tak ſrodze; że iey wſzyſtkie włosy z głowy opadły, czym Rodzice niezmiernie zmartwieni tym więcey ſię o iey życie troſzczyli, widząc ią bydź w potężnym letargu y niewymownie wyſchłą.

Jedna Panna z tych, ktore ſię nazywaią Sioſtrami Miłoſierdzia, y ktore według zwyczaiu kraju zwykły uſługiwać chorym, ſprowadzoną ná ten czas była dla dania ratunku Jadwidze, lecz ta zważaiąc, iż tey choroby żadne lekarſtwo uleczyć nie może, tyle tylko powiedziawſzy, że Jadwiga w krotce umrze, natychmiaſt odeſzła.

Nakſztałt owych, ktorych bliſko nieſpodziewanie błyśnie, y uderzy piorun, przez nieiaki czas pomięſzaną zoſtała Matka, lecz wzbudzona potym Macierzyńſką miłością, z żywą wiarą pobiegła do Grobu Błogoſławionego Kantego. Dawſzy iałmużnę ná oddanie Przedwiecznemu Oycu bezkrwawey Ofiary ná uczczenie Jana, położyła ſię ná ziemi przed Jego Swiętemi Zwłokami, proſząc za umieraiącą iuż Corką swoią. Tak ſkutecznemi były iey proźby, że ledwo co Kapłan maiący Mſzą S. odprawiać przyſzedł do Ołtarza, tak zaraz uſtała gorączka, uſtał zawrot głowy, powſtała czerſtwa z łożka, y tak ſię piękną y wdzięczną ná twarzy pokazała, iakoby nigdy nie tylko tak wielkich boleści, ale nawet naymnieyſzego głowy bolenia nie cierpiała. Proſiła o iaki poſiłek, ſiadła przy ſtole, iadła z wielkim appetytem, á powracaiącey z Kościoła do domu Matce zaſzła drogę z nayſerdeczniey ſzym iey ucałowaniem.

Trzeci.

W Szalowy wsi, leżącey w Dyecezyi Krakowſkiey był row, w ktory wpływały wſzyſtkie kały, pędem wody deſzczowey z drog tam ſpadaiące, także wrzucano weń gnoy końſki z pobliſkiey Karczmy; z tego rowu że zarazliwy smrod wychodził, przetoż przed Panem mieyſca zanieśli swe o to ſkargi tameczni Mieſzkańcy. Ná ſprawiedliwe żądania kazano ow row czyścić y chędożyć, do tey roboty między innemi pracownikami gdy Maryanna Gawlicka, y nieiaki człowiek imieniem Sebaſtyan użyci byli, od owych zgniłych waporow oboie nader ſię zarazili. Sebaſtyan cierpiąc przez 25. y więcey dni bardzo wielką gorączkę, nakoniec iey pozbył, lubo przez długi czas do dawnych ſił przyiść nie mogł. Gorzey ſię zaś ſtało z Maryanną, bo ta w tymże momencie ciężki bol głowy zaczęła czuć, á przez trzy dni złączone obſicie ciekła iey krew z nosa. Do takowych boleści przyſtąpiło wielkie zimno, ſuchość w uſtach, y ná ięzyku, ſpadnienie z ſił z rozpaleniem ciała, niewymowne pragnienie, zupełne ſnu utracenie, á twarz niby płomieńmi gorzała.

Nie mniey ſtrapiony iako ſtaranny o zdrowie Maryanny Małżonek gdy dla niedoſtatku nie można było ſprowadzić Lekarza, chcąc iednak iakimkolwiek ſpoſobem uczynić ulgę tak wielkim boleściom, udał ſię do pewney Pani Szlachetney, od ktorey doſtawſzy trochę wina, zaſilił nim swą chorą żonę. Zadnego iednak zdrowia polepſzenia ztąd chora nie uczuła, y owſzem: przyciśniona większemi boleściami, á zupełnie ſtraciwſzy zmyſły, zdawała ſię bydź tym bliżſzą grobu. Przyzwano więc Plebana, áby ią był Swiętemi Sakramentami ná drogę wieczności opatrzył. Ten w czaſie, gdy Maryanna miała zdrowe rozumu używanie, wyſłuchawſzy iey Sakramentalney Spowiedzi, dał iey Nayświętſzą Eucharyſtyą, lecz tey inaczey połknąć nie mogła, tylko przepuſzczaiąc po kropli zeſchłemi uſtami wodę. Gdy w tak

tak

tak ſtraſznych boleściach ośm tygodni ſtrawiła, zaczynał ſię dziewiąty, w ktorym Maryanna zupełnie ſtraciła mowę,uryna y inne natury potrzeby zatrzymane, członkiem żadnym władać nie mogła, tak zmieniona ná twarzy, iż w iey poſtawie innego życia znaku nie upatrzyłbyś był, gdyby ią kroplą piwa czasami nie zaſilano.

Przytomni więc osądzili ią iuż za konaiącą, przetoż śpieſznie wezwali Plebana, aby ią był namazał Oleiem S. ktory odbywſzy Kościelny Obrządek, y duſzę umieraiącey Maryanny zwyczaynemi modlitwami poleciwſzy Stworcy, wychodząc nie mogł w sobie utaić żalu, ktory ſię wſzczął w ſercu, widząc ſtrapionego Małżonka, ztad rzekł do niego te ſłowa „ O nieſzczęśliwy! utraciſz Towarzyſzkę życia twoiego.„ Aby zaś zachowano zadawniony krajowy zwyczay, zdiąwſzy Maryannę z łożka, położono ią ná źiemi ná rowniatey ſłomie, á zaświeciwſzy Gromnicę, dano iey ią w lewą rękę, á w prawą Ukrzyżowanego JEZUSA, ále gdy chora rękami władnąć nie mogła, trzymał ie ná wspoł umarły Małżonek.

Ten gdy czyni oſtatnią uſługę Chrześciańſkiey pobożności Małżonce swoiey, wſpomniał sobie o łaſkach, ktore Bog ſprawował przez Błogosławionego Jana Kantego, więc nie tracąc czasu,poſzedł do Plebana, y dał mu iałmużnę ná Mſzą S. maiącą bydź odprawioną przed Ołtarzem wielkiego Sługi Bożego, áby On raczył bydź Opiekunem przed Naywyżſzym Panem życia y zgonu umieraiącey swey żony. A że Kapłan iuż nie był naczczo, przeto Mſza S. odłożona była do naſtępnego poranku, Mąż iednak bynaymniey nie powątpiwaiąc o otrzymaniu łaſki,powrocił ſię do uſług ulubioney Małżonki, niecierpliwie wyglądaiąc nowego zorza. Ledwo co ſię dzień zrobił, poſzedł do Kościoła Pleban, á gdy kazał zadzwonić ná Mſzą S. pobiegł Mąż Maryanny, w gorącości ducha wzywaiąc pomocy Boga y Jana. Nie były bezſkutecznemi modlitwy, álbowiem wprzod ieſzcze, niżeli ſię Mſza S.ſkończyła, Maryanna nabrawſzy ſił, podniosła ſię y ſiadła ná ſłomie, iadła dość ſmacznie, nie czuiąc nayinnieyſzego bolu, áni trudności w przełykaniu, á potym zaſilona pokarmem, przechodziła ſię po domu, á nazaiutrz Gospodarſkie zwykłe prace odbywała.

Czwarty.

Antoni Olexowicz Garbarz powracaiąc z pewnego iarmarku nie daleko Szalowy, znużony upałem ſłońca dla wypocznienia uſiadł pod drzewa cieniem, á ſtrudzony podrożą zasnął. Ocknąwſzy, uczuł ſię bydź tak ſłabym ná ſiłach, że o życiu swym zwątpiał, ile że lubo przez gwałt chciał wſtać ná nogi, przecież tego dokazać nie mogł, á poſtrzegłſzy, iż z obudwoch ſtron ſzyi po niżey uſzow zrobiły mu ſię dwa wrzody, tym więkſzą był zdięty boiaźnią. Jako ſzkodliwe te wrzody bydź miały, ztąd można było dochodzić, że Antoni cierpiał boleść wielką, y zapalenie w tych częściach ciała, ktore oſiadły; te coraz ſzerząc ſię, wypękły iak gęſie iaio. Za radą iednego przyiaciela przyłożył plaſter do przepuknienia ſłużący: iakoż w krotce ſię rzuciła ropa z iakążkolwiek ulgą choremu.

Lecz gdy wrzody zamieniły ſię w fiſtułę, okazały ſię około gardziela inne bombelki, ktore rozpękły ſię w czaſie dni czterech. Od szyi y gardła przenioſł ſię ziadliwy humor do karku, wyrzucaiąc 23. meatami smrodliwą ropę, bez żadney zagoienia ſię nadziei. Jedna z tych bolączek zdziurawiwſzy całe podgardle, przegnoiła nawet sam krztoń, tak dalece; że chory cokolwiek iadł, lub pił, wſzyſtko krztoniem oddawał, przetoż áby

był mogł pokarm lub napoy przełykać, potrzeba mu było ſzyię ściągać chuſtami.

Trzy lata w tak nędznym ſtanie przepędził Antoni, nákoniec własnym nawet domowym obmierzły, uſzedł ze wſi, ná te swoie rany nic więcey nie przykładaiąc, tylko liście di Consolida. Trafiło ſię, że potkał Jana Szwykowſkiego Szlachetnie urodzonego Pana, ten wzdrygnąwſzy ſię ná tak okropny widok, á oraz boleiąc nad nieſzczęściem drugiego, zawiozł go z sobą do Tarnowa, áby tam mogł bydź leczony. Wezwał tym końcem Cyrulika, obiecuiąc przyzwoitą nadgrodę, lecz ten bardziey ćwiczony w ſztuce nabywania złota, wyciągał zapłaty nadzbyteczney, á więc nie mogąc ſię ugodzić o zapłatę, proſił Cyrulika ow Mąż Szlachetny, by choremu chciał przynaymniey ná rany iakowy plaſter przyłożyć, y w tey mierze dziki człowiek proſzącemu odmowił. Náten czas Antoni podziękowawſzy za łaſkę Dobroczyńcy swemu, ktoren go choyną iałmużną był opatrzył, obrociwſzy ſię do chciwego y nieludzkiego Cyrulika, rzekł mu „ Bądź w pokoiu, znaydę ia sobie Lekarza nierownie doſkonalſzego nad ciebie, B. Jan Kanty będzie myślał o uleczeniu moim, gdy mnie ty ratować nie chceſz„ W tey ufności pożegnawſzy owego Pana, naſtępuiącego dnia proſił Kapłana, áby za niego ná część Jana odprawił Mſzą S. ktorą zakupił wziętą od wzmiankowanego Kawalera iałmużną: wylewaiąc upokorzonym sercem swe modły przed Bogiem. Od owego czasu, gdy go zaczęły dręczyć ſtraſzne boleści, nie mogł nawet uklęknąć, tu chciał doświadczyć, czyliby tego mogł dokazać, y lubo mu to z wielką boleścią przyſzło, átoli iednak uklęknął. Mus ten sowicie mu Niebo nadgrodziło, álbowiem upadłſzy ná kolana przy Swiętym Ołtarzu, rozpływaiąc ſię we łzy pokorne, wprzod, niżeli ſię Mſza S. ſkończyła, uſtał bol wſzelki, uſtała ſączyć ſię ropa, zagoiły ſię rany, á ná tych mieyſcu małe tylko blizny widzieć ſię dały, do dnia drugiego zroſł ſię zdziurawiony krtoń, tak dalece; że naymnieyſzego znaku nie zoſtało owych gardło toczących wrzodow.

Piąty.

Przybywſzy do Skarcow Wioſki Tereſsa Chylińſka, poſtrzegła, iż rzeka Soła z rozpuſczonych śniegow y lodow znacznie wezbrała, przetoż widząc niepodobną przeprawę do Zywca Oyczyzny swoiey, á maiąc za przykro bawić ſię w drodze, umyśliła przebrać ſię przez ścieſzki gorzyſte. Tym końcem kazała zdiąć z wozu towary, ktorych nie mogła była przedać w Kętach ná iarmarku, á złożywſzy ie w koſze, wiozła ie dwoma końmi. Udawſzy ſię więc w tak niebeſpieczną podroż, prowadzili za sobą konie przewodnicy, upatruiąc ścieſzki po nad przepaściſtym nadbrzeziu. Jakoż iuż byli z nieſkończonym trudem przebyli gorę, gdy ſpuſzczaiąc ſię ná doł, upadł w tył koń ieden tak ciężko; iż zaledwie wſzyſtką siłą mogł bydź od przewodnika swego zratowan. Atoli koſze z towarami, ktore ná sóbie dzwigał, gdy z niego ſpadły do przyległey rzeki, w momencie áż ná samo dno zoſtały pogrążone, z tamtąd wyrzucone ná wierzch, płynęły ná doł unieſione gwałtownym rozbuiałey Soły zapędem.

Strwożona Tereſsa nadſpodziewanym nieſzczęściem, rozpaczaiąca po nad brzegiem ścigaiąc oczyma swe wraz z wodą upływaiące towary, ktore gdy z iey zniknęły wzroku, nie wiedząc iakowegoby ſię ſposobu chwycić mogła do odzyſkania ich, zaledwie sama nie wſkoczyła do rzeki, tak wielce żałowała nie tylko towarow swoich, lecz nad to pieniędzy ná iarmarku utargowanych, á w owe koſze włożonych. Proſiła o pomoc Paſterzow ná owey

gorze paſzących trzodę, lecz gdy nie chcieli ſię podawać ná oczywiſte utraty życia niebeſpieczeńſtwo, lubo ich do ratunku Tereſsa zachęcała obiecaniem znakomitey nadgrody. Tchnięta więc w duchu zawoła: O Błogoſławiony Kanty! Tobie ia polecam moie towary, w Tobie ia ufam że mi ſię powrocą: uklęknąwſzy więc nabożnie ná kolana, polecała swą ſtratę opiece Jana, czyniąc dobrą nadzieią ſwym żalom ulgę.

W tym nadchodzi zdyſzana od radości ſłużebna, ktora z Tereſsą razem w drodze była, donoſząc iey pomyślną nowinę; iż koſze z towarami nazad ſię caſały przeciw biegowi rzeki, powątpiewała iednak tey prawdzie Tereſsa, ale gdy ieden z przewodnikow nadſzedł z potwierdzeniem rzeczywiſtości cudownego przypadku, natychmiaſt powſtawſzy doznała właſnemi oczyma, że wieść nie była płonna. Jakoż przypłynąwſzy ná toż ſamo mieyſce, z ktorego były ſpadły, ſzczęśliwie ie odzyſkała Tereſsa. Za co z wſpołtowarzyſzmi ſwemi błogoſławiła Panu, iż raczył okazać iak mocne ieſt przed nim wſtawianie ſię Sługi Jego Jana.

Nie mniemay Czytelniku ażeby iuż wſzyſtkie bydź miały cudowne dzieła Kantego aż dotąd przytoczone, ktoremi Naywyżſzy świątobliwość Jego zaświadczył. Są one wſzyſtkie prawdziwe, wſzyſtkie z godnych wiary Piſarzow wyięte, wſzyſtkie autentycznemi świadectwy ſtwierdzone, wſzyſtkie długiemi Proceſſami za rozkazem Swiętey Stolicy Apoſtolſkiey zapoważnione, lecz co do liczby ſwey z wielu innych tyſiącznych wybrane. Co ſię znowu tycze cnot y doſkonałości życia Janowego, przyznać należy; iż te w niedoſtarczaiących wyrazach są zamknięte. Lecz ktoż doſtatecznie wychwali Męża, ktorego Bog wylaniem nań ſwych nieſkończonych łaſk y dobrodzieyſtw podnioſł nad poſpolity ſtan ludzi, y z ſamemi zrownał Anioły? (1) Piſarz Hiſtoryi życia Kantego, ieżeli miernością ſtylu powſzechnemu nie wyrownał oczekiwaniu, tę iednak łożoney pracy odnoſi korzyść, iż ilekroć wſpomni ſobie ná cnoty Jana, uczuwa owe ſłodkie poruſzenia ducha, ktorych doznawał S. Jan Chryzoſtom gdy ſtanął mu ná myśli niewyſłowiony Doktor Narodow Paweł. Pałam, mowił, On ,, miłością tego Męża, przetoż nieuſtannie w mych ſłynie uſtach, á ,, niby w oryginalny iakowy wizerunek w duſze Jego wpatruiąc ſię, ,, widzę pełen zadziwienia w tym ,, Mężu cudowne zmyſłow poſkromienie, nieprzełamane męſtwo, ,, gorącość miłości Boſkiey, y tak ,, ſądze; iż ieden człowiek wſzyſtkie ,, w ſobie ziednoczył y wydoſkonalił ,, cnoty. (2)

OPISA-

(1) *Quum omnia quæ ſunt in hominibus bona, una anima poſſideat, & ea cuncta planè, atq; cumulatè, quæ non ſolùm hominum ſunt, ſed quod ampliùs eſt, Angelorum, nequaquam poſsumus ejus explicare præconia.* S. Joan: Chryſoſt: de laud. D. Pauli.

(2) *Flagro amore hujus Viri, propterea continuò verſatur in ore meo, & quaſi in archetypum aliquod exemplar, ita in illius animam reſpiciens, obſtupeſco in hoc Viro miram affectionum proculcationem, fortitudinis excellentiam, amoris in DEUM fervorem, & arbitror quòd unus homo omnes virtutes congregarît & perfecerit.* Id: Ibid.



OPISANIE

Tego wszystkiego, co się działo począwszy od śmierci JANA, aż do Jego w poczet Swiętych policzenia.

Gdy się zerwie ow związek, ktory łączy duszę sprawiedliwego z ciałem, tamta wzywana bywa po nieśmiertelny wieniec chwały; to bywa oddane ziemi oczekuiąc wyroku wiekuistego Pana, aby z mieysca od odpocznienia swoiego znowu wyschłe kości zakwitły. (1) Wiemy iż wielorakiemi sposoby Bog wsławia nawet śmiertelne prochy swych Swiętych, nie zbywa ná dowodach, iuż w Piśmie Bożym, iuż z przeświadczeń każdego wieku. Tym kształtem wsławiony był Jozef Patryarcha w swych popiołach. (2) Tym kształtem martwe Elizeusza prorokowało ciało. (3) Tym sposobem umarłe Swiętych ciała, pokąd nie będą wskrzeszone ná żywot wieczny, zostawione są czci y wielbieniu ludu prawowiernego po wszystkie wieki. Ażeby ná tey nawet przypadkowey chwale nie zbywało Kantemu, zaszczycił grob Jego tylą proroctwy, ile przy nim cudow doznano, y doznawać będą, dokąd nie da się słyszeć trąba Anielska. Swiadkiem iest tego wszystkiego gorące nabożeństwo Obywatelow Miasta Krakowa ku temu Swiętemu zaraz w początkach wszczęte, zawieszone srebrne tabliczki przy grobie, ná pamiątkę odebranych łask w nieprzeliczonych potrzebach y przypadkach. A gdy sława cudow y świątobliwości Jana codziennie wzrost biorąc, szerzyła się tak w Polszcze iako ná pograniczu, z tey pobudki Biskup Krakowski mocą Jurysdykcyi swey Ordynaryiney wyprowadził Procefs o Heroicznych cnotach, życiu przykładnym, y doznanych cudach Kantego, y tenże do Rzymu posłał. Urban VIII. Papież ná ow czas ná Stolicy Piotra siedzący zlecił roztrząśnienie wzmiankowanego Procesu Zgromadzeniu Kardynałow Swiętych Obrządkow, ktorzy przez List swoy Remissoryalny w Roku 1629. datowany, nakazali Biskupowi nowy inny formować Procefs szczegulney Inkwizycyi tego wszystkiego, co w pierwszym zamknięte było. Czego wykonanie dla rożnych czasu przygod nie doszło, tak; iż sprawa całkiem zawieś ona była aż do Roku 1666.

Ponieważ iednak Dekreta generalne Urbana VIII. datowane dnia 23. Marca wspomnionego roku iuż były publikowane, przetoż uczyniono prozbę o odnowienie sprawy do Alexandra VII. Papieża, ktoren wysłuchawszy zdania S. Zgromadzenia Obrządkow, własną ręką podpisał toż samo zlecenie, ażeby sprawa była roztrząśniona w tym stanie y terminach, w ktorych ná ow czas się znaydowała. Następnie dnia 26. Czerwca tegoż samego Roku był ułożony y podpisany List Remissoryalny, nakazuiący wyprowadzenie Procesu w szczegulności względem Czci pamięć ludzką przechodzącey, ktorą odbierał Błogosławiony, co iedno iest względem kasusu wyłączonego wspomnionemi Dekretami Urbana VIII. w materyi Kanonizacyi Swiętych. Ten Procefs w przytomności Biskupa Laodyceyskiego, Delelegata S. Stolicy Apostolskiey skończony, y przesłany do Rzymu z zwykłemi obrządkami był odpieczętowany, za doniesieniem Kardynała Vidoni, zastępuiącego mieysce Kardynała Celsi, ktory nastąpił po Kardynale Bandinelli dawnieyszym Relatorze sprawy, gdy była podana y roztrząśniona wątpliwość względem

(1) *Sanctorum ossa pullulent de loco suo.* Eccli: 49.
(2) *Ossa ipsius visitata sunt, & post mortem prophetaverunt.* Eccli: Cap. 49.
(3) *Et mortuum prophetavit corpus ejus.* Eccli: Cap. 48.

dem czci Błogosławionego pamięć ludzką przechodzącey, wypadła pomyślna odpowiedź dnia 21. Marca 1676. ktorą Swa Swiątobliwość potwierdzić raczył, dnia 28. tegoż samego Miesiąca y Roku. Dekretu ná ow czas wypadłego była treść następuiąca.

In causa Canonizationis prædicti Beati per Eminentissimum, & Reverendissimum Dominum Cardinalem Vidonum Ponentem, proposito & discusso Dubio in sacra rituum Congregatione. „ An sententia Reverendiss. Episcopi „ Laodicensis Judicis Subdelegati lata, super cultu immemorabili eidem Beato „ exhibito, & casu excepto à Decretis fel. record. *Urbani VIII., in Con- „ gregatione Sanctissimæ Inquisitionis editis, sit confirmanda, in casu, & ad „ effectum de quo agitur. „ Eminentissimi, & Reverendissimi Domini Cardinales eidem sacræ Congregationi Præpositi, audito pariter Reverendissimo Domino Fidei Promotore in voce, & in scriptis, censuerunt constare &c., & prædictam sententiam esse confirmandam, si Sanctissimo Domino nostro placuerit.*

Hac die 21. Martii 1676.

Et facta de prædd. Sanctissimo relatione per me Secretarium, Sanctitas sua benignè annuit.

Die 28. ejusdem Mensis Martii 1676.

Innym listem Compulsoryalnym był potym nakazany Procefs względem cnot y cudow w szczegulności uczynionych przez przyczynę B. Jana, ktory gdy wyprowadzali Sędziowie do tego wyznaczeni, nadeszły Listy Nayiaśnieyszego JANA III. Krola Polskiego, doprasząiące się o pozwolenie Mszy y Pacierzy Kapłańskich ná cześć Sługi Bożego. Tym końcem zlecono J. X. Bottini, ná ow czas Promotorowi Wiary weyzrenie, czyli cnoty, y cuda wyrażone w Lekcyach zgadzały się z Processem, ktory ná ten czas formowano? za Jego doniesieniem Innocenty XI. Papież łaskawie pozwolić raczył, aby w Mieście Krakowie, y w całym Krolestwie Polskim *sub ritu duplicis Minoris* Msza y Pacierze Kapłańskie odmawiane były, w doroczny dzień Zeyścia Jego, á dopiero następnie za dozwoleniem Swiętego Zgromadzenia obrządkow, Uroczystość iego przeniesiona była ná dzień 19. Pazdziernika dla sprawiedliwych przyczyn, iako się to widzieć daie z następuiącego Dekretu:

Cum Sacra Rituum Congregatio habita die 21. Martii 1676., annuente etiam Sanctissimo die 28. ejusdem Mensis & anni, proposito per Eminen. D. Card. Vidonum ac discusso Dubio. „ An sententia Reverendissimi „ Episcopi Laodicensis Judicis subdelegati, lata super cultu immemorabili „ prædicto Beato JOHANNI CANTIO exhibito, & casu excepto à Decretis „ fel. ricord. *Urbani VIII., in Congregatione Sanctissimæ Inquisitionis, su- „ per non culto editis sit confirmanda. „ censuerit constare de cultu immemorabili, & prædictam Sententiam esse confirmandam. Nunc verò Sanctissimus Dominus noster Innocentius XI. piis precibus sibi po rrectis à Domino Duce, Michaële Radziwił, Serenissimi Joannis III. Regis Poloniæ, apud Sanctitatem suam Oratorem obedientiæ, nomine præfati Serenissimi Regis, benignè annuendo indulsit, ut in posterum quolibet anno die anniversario obitus dicti Beati possit recitari Officium, & celebrari Missa de communi Confessorum non Pontificum, in Civitate Cracoviæ, & in toto Regno Poloniæ sub ritu duplici, juxta rubricas Breviarii, & Missalis Romani, ab omnibus Christi fidelibus utriusquè sexus tam Sæcularibus, quàm Regularibus, qui ad horas Canonicas tenentur, quibuscunque in contrarium non obstantibus, & literas in forma Brevis expediri mandavit.*

Hac die 17. Septembris. 1680.

Lecz gdy umarł Kardynał Vidoni, á po nim naſtąpił Kardynał Azzolini, z doniesienia Jegoż Swięte Zgromadzenie zapatrzywſzy ſię ná dyſpensę Proceſsu w powſzechności podpiſanego ná dwoch Kommiſſyach w tey ſprawie, od dwoch Papieżow Urbana VIII. y Alexandra VII. dnia 22. Liſtopada wzwyż wyrażonego Roku, wydało Liſt Remiſſoryalny y Compulſoryalny do dokończenia Proceſsu względem cnot y cudow, ieżeli iuż był zaczęty; albo też do zaczęcia nowego, ieżeli ieſzcze zaczętym nie był.

W poſzrod tey roboty, dnia 16. Lipca R. P. 1686. gdy ſię zabierano do wyſtawienia nowego Kościoła S. Anny, ile że upadkiem ſtary groził, Swięte wiec Zgromadzenie za wiadomością Oyca S. dnia 7. Sierpnia wſpomnionego Roku dało pozwolenie dobyć z grobu Ciało Błogoſławionego, y przenieść ie z rzeczonego Kościoła, w ktorym ſpoczywało od dnia śmierci ſwoiey, do Kaplicy Akademickiey, albo ná inne przyſtoyne mieyſce, od Biſkupa Krakowſkiego maiące bydź wyznaczne.

Nadto tegoż ſamego dnia Swięte Zgromadzenie wyznaczyło innych Biſkupow ná mieyſce zmarłych Delegowanych, y tych, ktorymby przyſzło oddalić ſię od Krakowa; chcąc, aby bezwłocznie był prowadzony Proceſs względem cnot, á nayſzczegulniey względem cudow, y przeciągnęło do drugiego Roku czas ná dokończenie iegoż: te zaś dwa dekreta potwierdzone były od Oyca S. pierwſzy dnia 7. Sierpnia 1686. drugi dnia 29 Marca 1688. Ná podobneż przeciągnienie czasu po kilkakroć zezwalało Swięte Zgromadzenie z potwierdzeniem Naywyżſzey Kościoła Głowy naſtąpionym dnia 12. Marca 1689. dnia 11. Lutego 1690. dnia 11. Sierpnia 1691. y dnia 13. Września 1692.

Gdy wſpomniony Proceſs był ſkończony y przeſłany do Rzymu, dnia 15. Maja 1694. Swięte Zgromadzenie, za zezwoleniem Oyca S. dnia 19. wſpomnionego Mieſiąca, kazało go odpieczętować, á dnia 30 Marca 1697. raczyło pozwolić, aby w Swiętym Zgromadzeniu mogła bydź proponowana y roztrząśniona wątpliwość względem ważności tegoż Proceſsu, bez wezwania iednak ná tę Seſsyą Konſultorow. Potym Oyciec S. dnia 3. naſtępuiącego Mieſiąca Kwietnia potwierdził to wſzyſtko, cokolwiek Swięte Zgromadzenie ná ow czas ułożyło.

Dla zaſzłey po śmierci Kardynała Azzolini, Kardynał *Colloredo* iego Naſtępca proponował wątpliwość względem ważności wſpomnionego Proceſsu ná Zgromadzeniu ordynaryinym dnia 5. Pazdziernika, y wyſzła łaſkawa odpowiedź ná piśmie, ktorą potwierdził Oyciec S. dnia 19. tegoż ſamego Mieſiąca 1697.

Ze zaś zaginęła była Kopia Proceſsu wyprowadzonego przez Biſkupa Krakowſkiego w mocy ſwey Jurysdykcyi Ordynaryiney, á dawniey przeſſanego do Rzymu, Swiete Zgromadzenie za zezwoleniem Oyca S. dnia 5. Czerwca 1698. wydało Liſt Compulſoryalny, w ktorym nakazuie aby wyięto nową Kopią z Archiwum Biſkupiego wſpomnionego Miaſta R. P. 1699. Nad to za potwierdzeniem tegoż ſamego Papieża, zezwoliło, aby Ciało Sługi Bożego wyięte z dawney trunny złożone było w nowym Grobie wſpaniale wyſtawionym. A w R. P. 1716. gdy nadeſzła do Rzymu powtorna Kopia Proceſsu czynionego przez Biſkupa, odpieczętowano ią dnia 16. Czerwca. Naſtępnie proponowana była wątpliwość w Ordynaryinym Zgromadzeniu względem ważności tegoż Proceſsu, nie będąc ná tę Seſſyą wezwanemi Konſultorowie, y wyſzła łaſkawa odpowiedź ná piśmie, potwierdzona od Oyca S. dnia 12. Czerwca. 1717.

Dnia 14. Sierpnia 1732. Klemens XII. Papież był łatwym w pozwoleniu, aby była podana wątpliwość względem cnot w ſtopniu heroicznym w Ordynaryinym Zgromadzeniu bez wezwania Konſultorow: ta wątpliwość gdy ná koniec proponowana była dnia 4. Czerwca 1733.

odpo-

odpowiedziano: *Tak oczywiście są cnoty, że można przystapić do roztrząśnienia Cudow.* Odpowiedź ta dnia 7. tegoż samego Miesiąca była potwierdzona od Oyca S. iako się to widzieć daie z następuiącego Dekretu.

Cum in causa Canonizationis B. JOHANNIS CANTII Presbyteri Saecularis, & in Universitate Academiae Cracov. Professoris, post approbatam à Sac. Rit. Cong. die 21. Martii *1666. cum subsecuto Summi Pont. benigno assensu sententiam, ab Episcopo Laodicen. Judice subdelegato latam, super cultu immemorabili ipsi Beato exhibito, sive casu excepto à Decretis* san. mem. *Urbani VIII. nec non etiam post concessionem illius diei Festi cum officio, & Missa de* Com. Conf. *non* Pont. *sub ritu* dupl. *pro Civitate Cracovien., ac universo Regno Poloniae sub die* 17. Septembris a san. mem. *Innocentio Papa XI. factam, constructi fuerint Processus Apostolici super virtutibus, & miraculis in specie, dicti Beati. Quare examinata subinde validitate eadem, à Sac. Rituum Congregatione die* 5. Octobris 1697., *annuente quoque Summo Pontifice fuit approbata; his itaque peractis ad instantiam Canonici* Robertson, *hujusmodi causae Postulatoris, nomine etiam Universitatis Academiae Cracovien. ex dispensatione Apostolica per Eminentissimum & Reverendissimum Dominum Cardinalem Pico Pononentem, in Sac. Rituum Congregatione ordinaria absque interventu Consultorum infrascripto Dubio proposito, nempe. „ An constet de virtutibus „ Theologalibus, & Cardinalibus, nempe Fide, Spe, & Charitate in Deum & proximum; & de Cardinalibus, Prudentia, Justitia, Fortitudine, & Temperantia, „ earumque annexis in gradu heroico, in casu, & ad effectum, de quo agitur. Sacra eadem Rituum Congregatio, in scriptis, & in voce Reverendissimo Cavalchini Archiepiscopo Philippen. Fidei Promotore prius audito, rescribendum censuit. Ita constare de virtutibus, ut possit procedi ad discussionem miraculorum, si Sanctissimo Domino Nostro visum fuerit.*

Die 4. Juli 1733.

Factaque deinde per me Secretarium de praedictis Sanctissimo Domino Nostro relatione, Sanctitas sua praefatum Sacrae Congregationis Decretum adprobavit; & benigne confirmavit.

Die 7. ejusdem Mensis, & Anni 1733.
A. F. Zondadari Pro-Praefectus.

Loco ✠ Sigilli.

N. M. Tedeschi Archiepiscopus Apamenus.
S. R. C. Secretarius.

Ze zaś wprzod niżeli dopiero wspomniony Dekret był ogłoszony, dnia 21. Marca był posłany List Remissoryalny ná prowadzenie Procesu Apostolskiego względem Cudow czynionych od Boga za przyczyną Błogosławionego, przetoż aby tenże Apostolski Proces z większą usilnością był dokończony, dnia 17. Czerwca 1734. Swięte Zgromadzenie Generalnemu Konsystorzowi Krakowskiemu dało pozwolenie, aby tenże Urząd według wyciągaiącey tego potrzeby mogł był wyznaczać innych Prałatow, lub Kanonikow Katedralnych za Sedziow, ná mieyscé Prałatow y Kanonikow nieprzytomnych, á dawniey wyznaczonych od Biskupa Krakowskiego ná zrobienie wspomnionego Procesu, względem Cudow świeżo uczynionych, to zaś pozwolenie było od Oyca S. dnia 20. przerzeczonego Miesiąca. Ná koniec dnia 16. Sierpnia dla zabieżenia wszelkiey zwłoce, przeciągło czas dawniey pozwolony, y dało zezwolenie Sędziom wyznaczonym słuchać świadectw tak względem Cudow wyrażonych w Liście Remissoryalnym, iako względem y tych Cudow,

Cudow, które ſię ſtały iuż po przeſtaniu rzeczonego Liſtu; te obydwa pozwoleńia potwierdzone były dnia 10. wſpomnionego Mieſiąca.

Gdy ſię te rzeczy działy, Kanty był obrany Wſpołpatronem całego Kroleſtwa, y W. X. L. Obranie to potwierdziło Zgromadzenie Swiętych Obrządkow, ktore *ad ritum Duplicis Majoris* raczyło wynieść Pacierze Kapłańſkie dawniey pozwolone z wyznaczeniem Oktawy. Dekret ná to ieſt naſtępuiący.

Ad pias Sereniſſimi AUGUSTI III. Regni Poloniæ inſtantias, nec non ſupplices Reverendiſſimi Adami Stanislai GRABOWSKI Epiſcopi Culmenſis, nomine etiam Reverendiſſimorum Archiepiſcoporum, Epiſcoporum, Cleri, & Populi totius Regni Poloniæ, & Magni Ducatus Lithuaniæ preces, SS. D. N. CLEMENTI Papæ XII. porrectas; & à Sanctitate ſua ad Sacrorum Rituum Congregationem remiſſas, quibus pro confirmatione electionis B. JOANNIS CANTII in Comprotectorem Principalem dicti Regni, & Magni Ducatus Lithuaniæ, ac etiam pro elevatione Officii ipſius Beati à ritu duplici minori, ad duplicem primæ Claſſis cum octava, ſupplicatum fuit. Sac. eadem Rituum Congregatio ad relationem Eminentiſſimi, & Reaerendiſſimi D. Cardinalis S. Clementis, præfatam electionem adprobavit, & confirmavit, ac prædicto B. JOANNI CANTIO prærogotivas Sanctis Protectoribus Principalibus competentes attribuit, ſupradictamque elevationem Officii cum octava juxta petita benigne conceſſit. si SS. D.N. viſum fuerit.

Die 16. Februarii 1737.

Factaque deinde de prædictis per me Secretarium SS. D. N. relatione, Sanctitas ſua benigne annuit.

Die 20. ejuſdem Menſis, & Anni 1737.

Ita Reperitur &c.

T. Patriarcha Hierosolymitanus Secretarius.

Po zakończonym delegowanym Proceſſie, y roztrząśnionych Cudach w nim opisanych, Proceſs był uznany za ważny, ale względem Cudow żadnego Dekretu nie wydał Benedykt XIV. z przyczyny; że ich nie było tyle, ile ich chciał mieć tenże Oyciec S. aby można było przyyſtąpić do Kanonizacyi: Dla tego muſiano prowadzić inny Proceſs względem Cudow poźniey uczynionych, ná których potwierdzenie Klemens XIII. ogłoſił naſtępuiący Dekret:

CRACOVIEN. CANONIZATIONIS.

B. JOHANNIS CANTII &c.

Tametſi S. Sedes Apoſtolica Divini Spiritus opem numquam non ſibi adfuturam jure meritoque confidat; non idcirco tamen in eis præſertim, quæ gravioris momenti ſunt, quidquam eorum prætermittit, quæ ad bene ſapienterque deliberandum ex uſitatis prudentiæ legibus requiruntur. Atque ita quidem in Cauſſa B. JOHANNIS CANTII Presbyteri Sæcularis, & in Univerſitate Academiæ Cracovien. Sac. Theologiæ Doctoris, & Profeſsoris faciendum duxit: Rurſus namque ad trutinam revocatis duobus Miraculis, quæ deprecante ipſo divinitus patrata ferebantur, primum quidem in Congregatione Generali habita die 3. Auguſti 1745. coram ſan. mem Benedicto XIV., deinde in Particulari quinque

Reve-

Reverendiſſimorum Cardinalium, & quatuor Conſultorum coram CLEMENTE XIII. feliciter regnante die 22. Aprilis Anni ſuperioris. Quamvis in hac omnium ſuffragantium vota in adfirmantem ſententiam abiiſſent, nihil dum tamen ſtatuere SANCTISSIMO PONTIFICI viſum eſt, donec ſuper aliis Miraculis in Congregatione Generali coram ſe examinandis quid Reverendiſſimorum Cardinalium, & Conſultorum quiſque ſenſurus eſſet, audiret. Quum igitur die ſecunda proxime elapſi Menſis ſuper novis Miraculis Generalis Congregatio coacta fuiſſet, & cunctis pene ſuffragiis digna omnino viſa eſſent, quæ probarentur; adhuc tamen SANCTITAS SUA protelandum tam grave negotium exiſtimavit, uſque dum ſcilicet Patrem luminum ſuis, atque aliorum precibus exoraret. His abunde peractis, accitis coram ſe, infraſcripta die Reverendiſſimis Cardinalibus Johanne Franciſco Albani Epiſcopo Sabinen. Cauſæ Ponente, ac Joſepho Maria Feroni Sac. hujus Congregationis Rituum Præfecto, necnon R.P. Carolo Alexio Piſani Fidei Promotore, meque infraſcripto Secretario, duo repropoſita, & diſcuſſa Miracula in prædicta Congregatione Particulari adprobavit in tertio genere, ,, nempe ,, inſtantiæ ſanationis Pueri SEBASTIANI LUZAREK ab hæreditaria & confirmata Phtiſi; & ſubitæ ſanationis Puellæ HEDVIGIS PASKOWNA ab acuta febri cum integra, & abſoluta virium omnium reſtitutione:, ,, atque alia tria in Congregatione Generali examinata Miracula pariter adprobavit; primum in ſecundo, ſecundum verò, & tertium in tertio genere, & ,, ſunt ,, I. Regreſſus Mercium in Flumen SOŁA prolapſarum, & præterfluentium ,, aquarum impetu procul raptarum adverſo flumine ad locum demerſionis. II. ,, Inſtantaneæ ſanationis MARIANNÆ GWALICKA à gravi pernicioſa febri ,, in mortis agonem adductæ cum ſubita, & perfecta virium reintegratione; ac ,, III. demum inſtantaneæ, & integræ ſanationis magni, profundi ulceris, à jugulo ad fauces uſque fere omnia præter tendines, & majora vaſa depaſti, ſordidi, & fætidiſſima tabe ſcatentis cum alimentorum per ejuſdem oſtium lapſu ,, in perſona ANTONII OLEXOWICZ. Divino autem conſilio factum videtur, ut hoc de prædictorum quinque Miraculorum Beati JOHANNIS CANTII adprobatione Decretum ea potiſſimum die prodeat, qua ADMIRABILIS JESU NOMINIS jucunda memoria recolitur; quum univerſa, quæ de omnibus Servis mira perhibentur, EJUS IPSIUS NOMINIS virtute patrata eſſe, divinis Libris doceamur. Profecto ſi uſquam alibi MARIÆ NOMEN, apud Polonos certe ſingularem habet venerationem; atque idipſum multò magìs de SANCTISSIMO JESU NOMINE apud eoſdem factum iri, ſpondet excellens illorum Religio; Nonmodò propter ineffabilem tanti NOMINIS dignitatem, ſed etiam quia Sacra huic auguſtiſſimo NOMINI die memorati BEATI Miracula probata fuerint. Ita ſane, fervidis, atque iteratis Nationis illius nobiliſſimæ votis ſatis fiet, & avitæ ejuſdem pietati novum incitamentum, & calcar accedet. Hoc autem Decretum SANCTITAS SUA in Acta Sacræ Congregationis Rituum referri & publicari mandavit.

Hac die prima Januarii 1767.

Joſeph Maria Card. Feroni Præfectus.

Loco ✠ Sigilli.

V. Macedonius Sac. Rit. Cong. Secretarius.

Już więcey niczego nie brakowało, tylko aby był publikowany Dekret Kanonizacyi, ktoy wezwawſzy wprzod Boga ná pomoc, ná koniec ogłoſił Namieſtnik Chryſtusow dnia 2. Lutego R. P. 1767. ktorego dnia Kościoł Boży obchodzi Uroczyſtość Oczyſzczenia Matki Boſkiey, zoſtawiwſzy sobie uſtanowienie dnia sameyże Kanonizacyi. Ta ieſt treść Dekretu.

CRACOVIEN. CANONIZATIONIS

B. JOHANNIS CANTII &c.

Vitæ celebritatem BEATI JOHANNIS CANTII ſancte peractis eximiis in gradu heroico Virtutibus conjunctæ, quamobrem maximè Polonæ Nationi admirationi fuit, quàm D. O. M. ut lux Eccleſiæ nitidior refulgeret, famulique ſui greſſus non tantum Poloni ſui Cives, verum etiam univerſi fideles imitarentur, confirmare voluerit vehementius ob quinque Miraculorum conceſſionem dicto BEATO intercedente patratorum, quæ poſt maturas diſcuſſiones SANCTISSIMUS DOMINUS NOSTER PAPA CLEMENS XIII. die prima Januarii currentis anni Apoſtolico auctoritatis ſuæ robore firmavit, propoſitum exinde fuit dubium in Congregatione Generali coacta die 27. elapſi menſis coram SANCTISSIMO: „ An ſtante adprobatione prædictorum Miraculorum tuto procedi poſſit ad ſolemnem dicti BEATI Canonizationem: „ cui Patribus unanimi ſenſu, collatis ſuffragiis, affirmativè *reſpondentibus, non ante tamen SANCTISSIMUS DOMINUS NOSTER hoc Divini potius, quam humani judicii opus abſolvere percenſuit, quam os Domini conſuleret. Hinc jam recurrente in univerſa Eccleſia VIRGINIS MARIÆ PURIFICATIONIS die, quo Sacratiſſima Mater Templo excelſior in templum aſcendit, duplicem induta gloriam intemeratæ Virginitatis, & ineffabilis fœcunditatis, ipſo aſpirante Numine, factum eſt ut SANCTITAS SUA, Sacro expleto, accerſitis Reverendiſſimis Cardinalibus Joanne Franciſco Albani Epiſcopo Sabinen. Cauſæ Relatore, & Feroni Sac. Rituum Congregationi Præfecto, nec non R. P. Carolo Alexio Piſani Fidei Promotore, meque infraſcripto Secretario, præſens Canonizationis BEATI JOHANNIS CANTII quandocunque faciendæ Decretum ediderit, & in Acta Sac. Rituum Congregationis redigi mandaverit.*

Hac die 2. Februarii 1767.

Joſeph Maria Card. Feroni Præfectus.

Loco ✠ Sigilli.

V. Macedonius Sac. Rit. Congreg. Secretarius.

Za nadeyściem do Krakowa tak pożądaney Nowiny, widzieć było powſzechne weſele we wſzyſtkich Stanach Obywatelow tuteyſzey Króleſtwa Stolicy. Akademia, ktora w R. 1473. Doktora y Profeſsora swego po przepędzonych lat 76. biegu życia docześnego, żałośnie opłakiwała; otarſzy zrzenice przy podnieſieniu Swiętych Kantego zwłokow w lat 76. od ſzczęśliwego Zeyścia, przez ktore leżało w Ziemi z Naywyżſzych Wyrokow, nadgradzaiąc niby dni ná Swiecie acz świątobliwie ſtrawione upokorzone Ciało, (a) to ieſt w Roku 1549. iako ſię wyżey namieniło: widząc wzdychania, modły, prace, y koſzty swe dwiema z gorą wiekami nieprzerwanie łożone ná pomnożenie Czci y Chwały Swiętego swego uſkutecznione, á nie mogąc w ſercu umieścić pociechy swey, w radoſnych ná nowo toneła łzach. Nie zawſze bowiem żal ieſt musem płaczu, ma y radość łzy ſwoie. (b) Był pod te dni Rektorem Akademii ś.p. W. JMC X. JAKOB MARCISZOWSKI Oboyga Prawa DOKTOR y PROFESSOR Kanonik Katedralny Krakowſki, Mąż dla wybornych ſwych talentow, prac w Szkolnych Katedrach uczonych, łagodnych y roſtropnych po kilkakroć Rządow miłego godzien wſpominania. Ten gdy Zgromadzonym Akademii Stanom donioſł wyrok S. Stolicy,

licy,

(a) *Exultabunt Domino Oſſa humiliata.* Psal. 50.

(b) *Non ſolus dolor lachrymas habet, habet & lætitia lachrymas ſuas.* Ambroſius Orat. de exceſsu fratris sui Satyri.

licy Apostolskiey, o zaszłym policzeniu S. JANA w poczet SS. Niebianow, y o Czci, ktora mu w powszechnym S. Kościele Katolickim powinna być wyrządzana: natychmiast iednomyślnie ustanowiono, ażeby tak długo oczekiwany moment iak nayuroczyściey był obchodzony. (a) Obrany był więc dzień Czwartkowy; dzień błogosławioną śmiercią KANTEGO w pobożnych Chrześciańskich sercach, zwłaszcza Obywatelow Miasta zawieczniony, á osobliwym ku Swiętemu Nabożeństwem zawsze czczony; dzień, ktorego SWA SWIĄBLIWOSC KLEMENS Papież XIII. stwierdził Cuda za przyczyną Swiętego mocą Boską działane, do Dekretu Kanonizacyi Jego należące; ktoren zanim nadszedł, poprzednie dały się słyszeć wszystkich tuteyszey Stolicy bardzo licznych Kościołow dzwony, tudzież Arsenał cały ná wałach rozstawiony stokrotnym ognia wydaniem. Mszą Swiętą, y *Te Deum* śpiewał Biskupim obrządkiem Jaśnie Wielmożny y Nayprzewielebnieyszy ś. p. JMC X. DOMINIK KIEŁCZEWSKI Biskup Hermopolitański, Suffragan Chełmski, Kanonik Katedralny Krakowski, w przytomności Przeświętney Katedry Krakowskiey, znayduiącego się ná ow czas Państwa, Szlachetnego Magistratu, Akademii, y nieprzeliczonego ludu, ktorzy wszyscy przy nieustannym Armat odgłosie oddawali pokorne dziękczynienia Naywyższemu, iż w tych ostatnich czasach raczył wsławić nową przypadkową w swym Kościele chwałą JANA swoiego wiernego Sługę.

Dla przyśpieszenia zaś przy prowadzenia do skutku wspomnionego Dekretu, do dawnych proźb, ktore od samego zaczęcia sprawy były czynione Swiętey Stolicy, iuż to od Krolow, iuż to od innych Xiążąt Chrześciańskich, gdy proźby swoie przyłączył tak STANISŁAW AUGUST, teraz szczęśliwie w Polszcze Panuiący, iako y Biskupi wspomnionego Krolestwa, Miasto y Akademia Krakowa, ná koniec ná tak godną pamięci wspaniałość był wyznaczony dzień 16. Miesiąca Lipca Roku wspomnionego 1767. poświęcony czci Nayświętszey Maryi Panny z gory Karmelu.

Rzecz godna uwagi! iż iako S. JAN KANTY w towarzystwie pięciu Błogosławionych Mężow Anielskie w Krakowie Stolicy Krolestwa Polskiego prowadził życie; tak chciał Naywyższy, ażeby uroczyste Jego policzenie w poczet SS. Niebianow w Rzymie Stolicy całego Swiata nie było samotne. Przybrało mu Niebo wspołecznikow teyże przypadkowey w Kościele chwały pięciu także Błogosławionych, to iest: JOZEFA KALASANTEGO Fundatora Szkoł Pobożnych, JOZEFA z KOPERTYNU Kapłana Zakonu S. Franciszka Minorytow, HIERONYMA ÆMILIANI Fundatora Kongregacyi Somaszkow, SERAFINA DA MONTE GRANARO rzeczonego d' ASCOLI Braciszka Kapucyna, JOANNĘ FRANCISZKĘ FREMIOT DE CHANTAL, Fundatorkę Panien Zakonnych Wizytek, ktorzy wszyscy ná iedynymże dniu nieomylnym widzialney Kościoła Głowy wyrokiem ku czci y uszanowaniu całemu Prawowiernemu Chrześciaństwu podani są. Ten dzień godzien, by wieczną pamięcią był wielbiony, gdy nastąpił; ktoren także dzień iuż przez wzgląd Kanonizacyi weń przypadaiącey, iuż z przyczyny obchodzenia pamiatki doroczney Koronacyi SWEY SWIĄTOBLIWOSCI, za Swięto uroczyste ná ten szczegulnie Rok, y za dzień pamiętny y wesoły całemu Chrześciaństwu był ogłoszony: będąc iuż kosztownie y świetnie przybrany wspaniały Kościoł S. Piotra ná Watykanie, gdzie się miał odprawiać ten znakomity Obrządek, zważywszy czułe nalegania JMCI X. *Wincentego Macedoniusza Sekretarza Sacrorum*

(a) *Itaque omnes communi consilió decreverunt, nullo modo diem istum absque celebritate præterire.* Machabæorum II.

Rituum, ktoremu SWA SWIĄTOBLIWOSC zdał był rozporządzenie tego wſzyſtkiego, cokolwiekby dowiękſzey wſpaniałości rzeczoney Kanonizacyi należało, zaczęła ſię y wykonana była taż Uroczyſtość w naſtępuiący ſposob.

A nayprzod: gdy w dzień naznaczony zrana około godziny ſzoſtey zeſzli ſię ná dziedziniec wyżſzy Pałacu Watykańſkiego nazwany *di S. Damaso.*, gdzie ſię zwykli zgromadzać Officyaliſtowie Kancellaryi podczas Uroczyſtości Ciała Pańſkiego, tak Wychowańcy S. Michała *ad Rippam*, iako y chłopięta ſieroty rzeczeni *Orfanelli*, tudzież Duchowieńſtwo tak Swieckie, iako Zakonne rozłożone ná Galeryi ſtoiącey nad Kruzgankiem rzeczoney Bazyliki, rownie y Nayprzewielebnieyſi Konsultorowie Kongregacyi *Sacrorum Rituum*, czekaiący przededrzwiami Kaplicy Syxtusowey; rozdawane były wſzyſtkim przez Poſtulatorow Kanonizacyi iarzące świece. Zatym zaczęła ſię Solenna Proceſſya zwykłym ná podobnych Funkcyach porządkiem, podług każdego ſtopnia y godności, y wychodząc wielkiemi drzwiami Pałacu Papieſkiego, á kołuiąc przez całą kolumnadę y rynek, aż do weyścia Kościoła Watykańſkiego. Ná rynku dla wypełnienia okrągu kolumnady, były rozſtawione wkoło wyſokie tramy, przyozdobione obiciami, ná ktorych rozciągnione były cienniki, kolumnada zaś przybrana była w zwyczayne bogate ſzpalery.

Tuż dały ſię widzieć ſześć Chorągwi rzeczonych Swiętych przecudnie odmalowane, bramowane bławaty y złotemi frandzlami. Pierwſza w rzędzie była Chorągiew Swiętey Joanny Franciſzki Fremiot de Chantal, Fundatorki Panien Zakonnych Wizytek, wybornie wymalowana od JMCI Pana *Moncſilio*, nieſiona od Braci *Sanctiſſimi Sudarii*, wiſzące od niey ſznury trzymali czterech Kawalerowie Piemontczyki, w długich ſukniach, á inni ſześciu poprzedzali w komżach z zapalonemi pochodniami.

Nieſiona była naſtępnie Chorągiew S. Serafina de Monte Granaro rzeczonego d' Aſcoli, przez Braci Ran Pana Jezusowych, y od Towarzyſtwa S. Grzegorza, Cechu Murarſkiego, malowana z oſobliwſzym przemyſłem od Oyca Rafała Rzymianina, Kapłana Zakonu Kapucyńſkiego. *Patres Graduati* tegoż Zakonu trzymali za ſznury, á Braciſzkowie poprzedzali z pochodniami.

Trzecia Chorągiew S. Hieronyma Æmiliani, Fundatora Somaſzkow (ktoren dla swey pokory nie chciał poſtąpić ná Kapłańſtwo,) nieſiona była od Braci S. Anioła Stroża, ſznury y pochodnie nieśli JMC XX. Zakonni tego Zgromadzenia. Malowanie iey ieſt dziełem ſławnego Pana Teodora Ruſca Rzymianina.

Czwarta Chorągiew Swiętego Jozefa z Kopertynu Franciſzkana, nieſiona była od Braci S. Antoniego Padewſkiego, przy ſznurach ſzli czterech *PP. Graduati* tegoż Zakonu, á inni ſześciu poprzedzali z zapalonemi pochodniami, malowana ieſt od P. Piotra Angeletti, ucznia ſławnego P. Stefana Pozzi.

Bracia S. Troycy *dei Pellegrini*, Bracia Ran Pana Jezusowych, y Bracia Panny Maryi *del Suffragio* nieśli na przemiany piątą Chorągiew S. Jozefa Kalasantego, Fundatora Szkoł Pobożnych, (ile że ten S. gdy mieſzkał w Rzymie, wpisany był w takowe Bractwa) á *PP. Graduati* tegoż Zgromadzenia trzymali za ſznury y poprzedzali z pochodniami. Chorągiew ta malowana ieſt ná przepych od P. Onufrego Benedetti Rzymianina.

Szoſta ná koniec Chorągiew S. JANA KANTEGO Kapłana Swieckiego, Doktora y Profeſsora Piſma Swiętego w Akademii Krakowſkiey, malowana z oſobliwſzym wynalazkiem od Pana Jozefa Rosi Rzymianina, nieſiona była przez Braci S. Mikołaia *degl' Incoronati*, czterech Szlachty Duchownych Narodu Polſkiego trzymali za ſznury, á ſześciu innych w komżach nieśli zapalone pochodnie. Zołnierze zaś Papieſcy z obuch ſtron aſſyſtowali Proceſſyi.

OY-

OYCIEC SWIĘTY chcąc zaszczycić bytnością swoią też Processyą, przeniosł się z Pałacu Watykańskiego, gdzie zamieszkał był od Wtorku przeszłego, do pokoiow Zakrystyi Papieskiey, á wdziawszy ná siebie bogatą kapę, ná ten Akt z cudnym przemysłem zrobioną, y włożywszy ná głowę *Triregium*, udał się do Kaplicy Syxtowey, gdzie zacząwszy Hymn: *Ave Maris Stella*, á potym usiadszy ná zwykłey Sedyi, y wziąwszy ná głowę Mitrę, mi ał sobie od Kardynała REZZONICO, iako Prokuratora Kanonizacyi prezentowane trzy świece z czystego wosku, dwie z nich ważące każda funtow 11. á trzecią czterech funtową, cudnie złotem y srebrem ozdobione, z których ostatnią wziąwszy SWA SWIĄTOBLIWOSC, zaczęła się przez wschody Krolewskie do Bazyliki solenna Procesya następuiącym porządkiem. Nayprzod poprzedzali Koniuszowie Papiescy, za niemi szli Prokuratorowie Generalni Zakonow *Mendicantium*, daley Chambelanowie *extra*, Kapellani sekretni, Adwokaci Konsystorscy, Chambelanowie *d, honneur*, y sekretni, tuż Kantorowie Papiescy przespiewuiąc ná przemiany rzeczony Hymn, za niemi następowali JMC XX. Referendarze, *Abbreviatores* y *Votantes Signaturæ*, *Clerici Cameræ*, Auditorowie *Rotæ*, tuż *Magister Sacri Palatii*, *Delatores* Mitr y Koron, za niemi *Prælatus Votans Signaturæ* z Trybularzem, y siedmiu inni z kiercami zapalonemi, niosąc Krzyż Papieski w pośrzod dwoch Officyalistow *Virgæ rubeæ*, JMC X. Origo ostatni *Auditor Rotæ* w ubiorze Subdyakońskim.

Za temi szedł ubrany w Tunicellę w pośrzod dwoch innych Ministrow Greckich podobnież ubranych, JMC X. *Carnaro*, drugi *Auditor Rotæ*, ktoren miał sprawować urząd Subdyakona Apostolskiego ná Mszy Papieskiey. Za niemi następowali Penitencyarze S. Piotra w białych ornatach, Opacia Infułaci, Biskupi, Arcy-Biskupi, Patryarchowie w białych kapach y Mitrach, daley Kardynali Dyakonowie w Dalmatykach, Kapłani w Ornatach, Biskupi w Kapach, wszyscy w Mitrach ná głowie y z zapalonemi świecami; tuż *Prior Decurionum Urbis*, y trzey Konserwatorowie Rzymu w Togach złotogłowych, *Monsig: Gubernator* Rzymu w zwykłey swey Kapie Prałackiey, dway pierwsi Dyakonowie Kardynali *Neri Corsini*, y *Alexander Albani*, Xiążę *Contestabilis Colonna* trzymaiąc w ręku zapaloną świecę, iednę z tych które OYCU ŚWIĘTEMU od Kardynała Rezzonico były prezentowane w Kaplicy Syxtowey, y dway Auditorowie *Rotæ* do trzymania kraiow szaty SWEY SWIĄTOBLIWOSCI, ktoren był niesiony ná swey Sedyi w arcybogatey Kapie, z Mitrą ná głowie, trzymaiąc zapaloną świecę pod Baldakinem, ktoren dźwigali ná przemiany przez cały przeciąg Processyi, Prałaci, Referendarze *Utriusque Signaturæ* ubrani w komżą y Rokiettę; Chambellanowie zaś Sekretni nieśli zwykłe wachlarze. Za Sedyą Papieską szli we dwa rzędy ośmiu Kantorowie Papiescy, śpiewaiąc zaczęty Hymn: *Ave Maris Stella*, tuż następowało skrzydło zbroyney Gwardyi Szwaycarskiey, Kawalerowie w zbroiach stalowych y przyłbicach, *Bidelli* Papiescy z buławami srebrnemi; kończyli szereg *Auditor Cameræ*, Podskarbi, *Præfectus Aulæ*, Protonotaryuszowie Apostolscy, y Generałowie piąciu Zakonow *Mendicantium*.

Zstąpiwszy w tak wspaniałym widoku ze wschodow Krolewskich, witany był OYCIEC SWIĘTY z zwykłemi honorami Woyskowemi od Xiążąt Altieri, y Sforza Cesarini, ktorzy iechali ná czele ná dzielnych koniach, wiodąc Officierow swoich kompanii Kawaleryi, á pobocznie z swoią także kompanią Kiryssierow postępował Margrabia de Cavalieri, iako Kapitan teyże Kompanii; á gdy SWA SWIĄTOBLIWOSC wniesion był doBazyliki Watykańskiey, zstąpił z Sedyi ná uszanowanie wystawionego Nayświęt: Sakramentu, po ktorym uczynionym, zaniesion był ná wspaniałe Teatrum zgotowane do odprawienia

wienia się tey uroczystey Funkcyi. Tam stanąwszy OYCIEC SWIĘTY zszedł z Sedyi, y modlił się maiąc Mitrę ná głowie przed wielkim Ołtarzem. Po odprawioney modlitwie przeniosł się ná Tron, y odebrał posłuszeństwo, przypuszczaiąc do pocałowania ręki Kardynałow, do pocałowania kolan Patryarchow, Arcy-Biskupow y Biskupow, á do pocałowania nogi Opatow Infułatow, y XX. Penitencyarzow.

Gdy się ta zakończyła Ceremonia, JMC X. Jan Lizani ieden z liczby Magistrow *Cærimoniarum* przyprowadził przed Tron SWEY SWIĄTOBLIWOSCI Kardynała JMCI Rezzonico, iako Prokuratora Deputowanego, y JMCI Pana Durani Adwokata Kanonizacyi, ktoren uklęknąwszy uczynił imieniem Kardynała JMCI *primam instantiam* w słowie *Instanter*, ażeby OYCIEC SWIĘTY raczył policzyć w poczet Swiętych, sześciu wyżey mianowanych Błogosławionych, ná co imieniem SWEY SWIĄTOBLIWOSCI dał odpowiedź JMC X. Giacomelli Arcy-Biskup Chalcedoński ubrany w Kapę, iako Sekretarz *Brevium ad Principes*, maiąc mowę ná pochwałę tychże Błogosławionych, á oraz zagrzewaiąc przytomne Duchowieństwo y wszystek lud do proszenia Boskiey pomocy, w sprawie tak wielkiey wagi; przeto OYCIEC S. zszedłszy z Tronu uklęknął ná *faldisterium*, trwaiąc ná modlitwie, pokąd Kantorowie nie odśpiewali Litaniy o WW. SS. zatym powrócił ná Tron.

Udał się powtore do Tronu Kardynał JMC Rezzonico, á wyżey wzmiankowany JMC P. Adwokat Konsystorski uczynił *secundam instantiam* w słowach *Instanter, Instantius*, JMC X. Giacomelli odpowiadaiąc od OYCA SWIĘTEGO, domagał się o nowe y gorące modlitwy od całey Hierarchii Kościelney, ná uproszenie światła Ducha Przenayświętszego w tak znaczney sprawie. Podobnież SWA SWIĄTOBLIWOSC złożywszy Mitrę powrocił się ná modlitwę do *faldisterium*, mowiąc Kardynał JMC Dyakon pierwszy assystuiący *Orate*, á po nieiakim czasie, Kardynał JMC drugi Dyakon *Levate*.

Powstawszy OYCIEC SWIĘTY, zaczął Hymn *Veni Creator Spiritus*, y znowu upadłszy ná kolana klęczał, pokąd Kantorowie pierwszey strofy nieodśpiewali, zatym powrocił ná Tron, á po skończonym Hymnie odmowił ná głos modlitwę, *Deus qui corda fidelium &c.* Przez cały ten czas Krolewic JMC Kardynał d' York trzymał przed SWĄ SWIĄTOBLIWOSCIĄ Księgę podaną sobie od JMCI X. Mattei Patryarchy Alexandryiskiego, ze świecą zaś assystował JMC X. Giordani Vices-gerent Rzymu, Patryarcha Antyocheński; á dway JMC Prałaci *Votantes Signaturæ* Akolici stali przy gradusach Tronu z lichtarzami zapalonemi.

W tym przystąpili potrzecie do Tronu Kardynał JMC Rezzonico, y JMC P. Adwokat Durani, w assystencyi zwykłey *Magistri Cærimoniarum*, y uczyniona była *tertia instantia* w słowach *Instanter, Instantius & Instantissimè:* ná ktorą odpowiedział JMC X. Giacomelli, iż SWA SWIĄTOBLIWOSC za rzecz przyzwoitą sądzi, ażeby sześciu rzeczeni Błogosławieni byli policzeni w poczet Swiętych, y zaraz nieodwłocznie OYCIEC S. maiąc sobie przygotowaną Xięgę y Swiecę od wzmiankowanych Prałatow, siedzący ná Tronie w Mitrze, gdy wszyscy inni stali, wyrzekł wyrok Kanonizacyi sześciu mianowanych Błogosławionych, obwieszczaiąc Ich za Swiętych.

Za co Imieniem Kardynała JMCI Rezzonico uczynił pokorne dzięki SWEY SWIĄTOBLIWOSCI Jegomość Pan Adwokat Durani, dopraszaiąc się oraz o Expedycyą *Bullarum Apostolicarum*, ná co OYCIEC SWIĘTY odpowiedział: *Decernimus*. á w tym Kardynał JMC przystąpił do pocałowania ręki Papieskiey y kolana, á JMC P. Adwokat do pocałowania nogi. Obrociwszy się zatym do JMCiow Protonotaryuszow Apostolskich uprászał ich, ażeby raczyli uczynić Aktu Kanonizacyi ieden lub więcey Instrumentow *ad perpetuam rei memoriam*, ktoremu

JMC

JMC X. Andrzey Archetti, Dziekan tegoż Kollegium odpowiedział *Conficiemus*; zwracaiąc śię do Chambellanow Sekretnych ſtoiących przy Tronie: *Vobis Teſtibus*. A tu OYCIEC SWIĘTY złożywſzy Mitrę w rzeczoney aſsyſtencyi za podaniem ſobie Xięgi zaczał *Te Deum Laudamus*, ktore rozbieraiąc ná chory Kantorowie, dały śię ſłyſzeć wewnątrz Kościoła trąby Magiſtra *Sacri Hoſpitii*, tym dawali odgłos Trębacze Kawaleryi rozſtawieni ná wielkiey Galeryi, rownie iako Trębacze Senatu przy rezonancyi kotłow ſtoiący we drzwiach Kościelnych; zatym dawała rzęśiſto ognia z mozdzierzy y armat, tak Gwardya Szwaycarſka, iako y Artylerya Fortecy Anioła Stroża, przy weſołym dźwięku Trąb y Kotłow Kawaleryi y Infanteryi uſzykowaney ná czele Bazyliki Watykańſkiey, y wſzyſtkich dzwonow Rzymu, ktore za daniem znaku ná Kapitolium, podług rozkazu Kardynała JMCI Wikarego brzmiały przez całą zupełną godzinę, z radością wewnętrzną y duchownym weſelem całego Miaſta. Po ſkończonym Hymnie Kardynał JMC Alexander Albani zaśpiewał ℣. *Orate pro nobis Sancti Joannes, Joseph Calaſanti, Joseph à Copertino, Hieronyme, Seraphine, & Joanna Franciſca*; á Kantorowie odpowiedzieli, *Ut digni efficiamur*, &c. Odmowił zatym OYCIEC SWIĘTY partykularną modlitwę o tychże Swiętych, aſsyſtuiąc Mu przed Tronem dwoch Prałatow Akolitow z lichtarzami; po ktorey ſkończoney Kardynał JMC Negroni, *Diaconus Evangelii*, ſtoiąc po lewey Tronu, mowił głośno: *Confiteor*, á po imionach *Petro & Paulo*, przyłączył Imiona nowych Swiętych, toż samo uczynił ná końcu *poſt Petrum & Paulum*; á tu OYCIEC SWIĘTY maiąc przed ſobą Krzyż trzymany od Auditora *Rotæ*, mowił modlitwy *ad benedictionem*, mianuiąc w nich tychże Swiętych, potym dał zwykłe solenne Błogoſławieńſtwo nieprzeliczonemu ludowi tamże zgromadzonemu.

Gdy tak śię zakończył solenny Akt Kanonizacyi, pogaſiwſzy świece, ktore aż dotąd zapalone trzymali ci wſzyſcy, ktorzy do tey Funkcyi należeli, przenieśli śię OYCIEC SWIĘTY ná pomnieyſzy Tron, tam z zwykłemi ceremoniami zaczął śpiewać *Tercyą*, po ktorey ſkończoney ubrał śię w koſztowny Apparat do Mſzy ſłużący, y zaczął *solenne Sacrum, prout in Cathedra S. Petri.* Po prześpiewaney Ewangelii tak Łacińſkiey iako y Greckiey y uczynioney ſobie od Kardynała Biſkupa Aſsyſtenta incensacyi, miał OYCIEC SWIĘTY do ludu uczoną Homilią ſtoſowaną do materyi Kanonizacyi; po tey mowił ná nowe Kardynał *Diaconus Evangelii: Confiteor*; á Kardynał JMC Biſkup Aſsyſtent publikował uproſzony zupełny Odpuſt wſzyſtkim przytomnym ná tey S. Funkcyi, y inny śiedm lat y tyleż kwadragen raz w Rok ná zawſze, ktoby wizytował Groby rzeczonych Swiętych. Dawał zatym SWA SWIĄTOBLIWOSC podług zwykłego obrządku Papieſkie swe Błogoſławieńſtwo, po ktorym uśiadł, y wziąwſzy *Gremiale*, odbierał naſtępuiące Offiary z ſtrony każdego nowego Swiętego, to ieſt: dwie świece 60. funtow każda ważące, cudnie miniowane y ozdobione złotem y ſrebrem z Herbami Papieſkiemi, y inne trzy świece podobne, każda 12. funtow ważące, dwa wielkie chleby, złociſty ieden, drugi poſrebrzany, takoż z Herbami Papieſkiemi robotą formierſką; dwie baryłki snycerſkiey roboty pſtro złociſte podobnie z Herbami; y trzy klatki złociſte przecudney roboty, z ktorych w iedney było para Synogarlic, w drugiey para gołębic, á w trzeciey rożnego rodzaiu ptaſzenta. Te zaś Offiary były prezentowane OYCU SWIĘTEMU ſposobem, ktoren śię tu opiſuie.

Pierwsza Offiara.

Z Strony S. Jana Kantego ſzli naprzod JMC XX. Jan Valeriani, Jan Lizzani, obydwa *Magiſtri Cærimoniarum* w poſzrod czterech Bidellow, za niemi dway Dworzanie w Togach Kardynała JMCI Cavalchini Dziekana *Sacri Collegii*, nieśli dwie Swiece 60. funtowe uwinięte w obrus adamaſzkowy; tuż samże Kar-

dynał JMC Cavalchini w parze z Kardynałem JMCią Rezzonico, Prokuratorem Kanonizacyi. Naſtępnie dway Dworżanie nioſący dwa chleby poprzedzali Kardynała JMCI Feroniego, Kardynał zaś JMC Albani ſzedł za dwiema swemi Dworzany, ktorzy nieśli dwie baryłki, y trzy świece dwunaſtofontowe. Klatki trzy wyżey opisane prezentowane były SWEY SWIĄTOBLIWOSCI przez JMC XX. Michała Sołtyka, Primiceryuſza Krakowſkiego; Macieia Pruſkiego, Rektora Kościoła Nacyonalnego Polſkiego w Rzymie, Lwowſkiego; Wacława Sierakowſkiego, Krakowſkiego; Tymoteuſza Gorzeńſkiego, Krakow: Antoniego Wieniňſkiego, Poznańſkiego, y Antoniego Zoiędziowſkiego, Prokuratora Kanonizacyi tegoż Swiętego, Krak: Kanonikow.

DRUGA OFFIARA.

Z Offiarą Swiętego Jozefa Kalasancyuſza JMC X. Kanonik Manganoni *Magiſter Cærimoniarum* poprzedzał Kardynałow JMCiow Lantes, Ganganelli, y Neri Corſini, ktorych Dworzanie nieśli, iako wyżey, dwie wielkie Swiece, y trzy pomnieyſze. Klatki zaś były nieſione od JMCiow XX. Jozefa Marya Giuria à S. Joanne Baptiſta, Generała, O. Leonarda Targioni à Conceptione, O. Jony Hunili à S. Thoma d' Aquino, Aſsyſtentow Generalnych, y O. Kajetana Davini à S. Agnete, Prokuratora Generalnego y Poſtulatora Kanonizacyi.

TRZECIA OFFIARA.

Z Offiarą S. Jozefa z Kopertynu JMC X. Lucas Verdiani *Magiſter Cærimoniarum* prowadził Kardynałow JMCiow, Franciſzka Albaniego, Marka Antoniego Kolumnę, y Chigi, ktorych także Dworzanie nieśli zwykłe Offiary, dwie wielkie świece, á do nieſienia klatek naznaczeni byli JMC XX. tegoż Zakonu, iako to *Reverendiſſimus Dominus Andreas Roſſi, Miniſter Generalis Ordinis*, O. Jacek Barberio, Prokurator Gener: O. Michał Anioł Angelini, Gwardyan Klaſztoru SS. XII. Apoſtołow, O. Ludwik Marroni *Socius Ordinis & Aſſiſtens Generalis*, O. Dominik Peſcatori, Sekretarz y Aſſiſtent Generalny, y O. Serafin Pagni, Prokurator Kanonizacyi.

CZWARTA OFFIARA.

Za poprzedzaiącym JMC X. Mariani Magiſtrem *Cærimoniarum* nieśli dwie wielkie świece Dworzanie Kardynałow JMCiow d' York, Boſchi, y Torrigiani, á to z ſtrony S. Hieronima Æmiliani, naſtępuiąc za niemi z świecami pomnieyſzemi y klatkami JMC XX. Antonini Panizza, Generał, Piotr Riva, Prokurator Generalny y Poſtulator Kanonizacyi, Jan Franciſzek Nicolai, *Vocalis & Præpoſitus SS. Nicolai & Blaſii*, Antoni de Lugo, *Rector Collegii Clementini*, Jozef Bettoni, *Conſultor SS. Rituum*, y Marcus Antonius Conti, *Conſultor Indulgentiarum & SS. Reliquiarum.*

PIĄTA OFFIARA.

Kardynałowie JMC Serbelloni, Calini, y Andrzey Corsini poprzedzeni od ſwych Dworzanow, ktorzy nieśli, iak wyżey, dwie wielkie świece y Offiary S. Serafina da Monte Granaro, prowadzeni byli od JMC X. Marcellego Amici, Magiſtra *Cærimoniarum*, pomnieyſze zaś świece y klatki nieſione były od JMC XX. Kapucynow: iako to Nayp: O. Jozefa Marya da Savorgnano, Wikaryuſza Generalnego, O. Amata da Lambal, O. Bernardyna da Modena, O. Filipa da Civitanuova, O. Gerarda da Radhceſpurgo, Definitorow Generalnych, y O. Mikołaia da Langonergo, Poſtulatora Kanonizacyi.

SZOSTA OFFIARA.

Zwykła Offiara S. Joanny Franciſzki Fremiot de Chantal prezentowana była przez Kardynałow JMCiow Stoppani, Branciforti, y Veterani, ktorych Dworzanie nieśli świece dwie wielkie za przodkuiącym JMC X. Jozefem Dini Magiſtrem *Cærimoniarum*, pomnieyſze zaś świece y klatki nieſione były od JMC XX. Fauſta Morone, *Schol: Piar:* Poſtulatora Kanonizacyi teyże Swiętey, Jozefa Miglier, Cesare Maſsa Saluzzo, Jakoba Reyneri, Conte Lupi, y JMC P. Kawalera Ambrożego Piccardi.

Wſzyſcy wyżey zmiankowani Kardy-

Kardynałowie JMC oddawszy Offiary, przypuszczeni byli do pocałowania ręki y kolana SWEY SWIĄTOBLIWOSCI, á potym powrocili ná swe mieysca. Inni zaś JMC Delatorowie Offiar, mieli honor całować w nogi OYCA SWIĘTEGO, atoli Kardynał JMC Rezzonico, iako Prokurator, nie odstąpił od Tronu, aż wszystkie Offiary były skończone, ktore złożono ná sześciu osobnych stołach, do tego umyślnie *ad cornu Evangelii* Ołtarza wielkiego zgotowanych.

Umywszy potym ręce, kontynuował Mszą S. SWA SWIĄTOBLIWOSC w Assystencyi JMCiow Kardynałow, y wielkiey liczby Patryarchow, Arcy-Biskupow, Biskupow tak assystuiących *Solio*, iako nie assystuiących, y Penitencyarzow, nie rachuiąc innych Prałatow, Xcia JMCi Contestabile Colonna przy Tronie, JMCIow Konserwatorow, y Priora Populi Romani, y wszystkich innych, ktorzy tylko maią mieysce *in Capella Papali*, y dał ná koniec zwykłe błogosławieństwo.

Skończywszy Mszą, y złożywszy Palliusz ná Mensie Ołtarza, usiadł OYCIEC SWIĘTY ná zwykłey swey Sedyi, ktoremu Kardynał JMC Archi-Presbyter z dwiema Kanonikami teyże Watykańskiey Kapituły uklęknąwszy, offiarowali zwyczayne *Presbyterium*. Zatym gdy wszyscy JMC Kardynali rozebrali się z Apparatow Kościelnych, krom dwoch Kapłanow *Evangelii* y Assystentow, same tylko maiąc ná sobie Kardynalskie Kapy, zaprowadzili OYCA SWIĘTEGO do Kaplicy *Pietatis*, gdzie z siebie złożył ubior Biskupi, y odebrał od Kardynała JMCi Dziekana *Sacri Collegii* powinszowanie doroczney pámiątki swey Koronacyi, ná co SWA SWIĄTOBLIWOSC z niewymowną łaskawością odpowiedział.

Tym kształtem zakończył się ten Uroczysty Akt, y rozeszło się nader liczne Duchowieństwa Zgromadzenie, iako y Szlachta, ktora się znaydowała przytomna ná osobnych chorkach, tudzież gromadne pospolstwo, wychwalaiąc iednostaynie wspaniałość tak ozdobney funkcyi, ktora wzbudziła w sercach uszanowanie, nabożeństwo, y miłość Chrześciańską: przetoż każdy był wzruszony do wielbienia cudownego w swych Swiętych Boga, y oddawali się wzaiemnie protekcyi Swiętych świeżo Kanonizowanych z taką okazałością y ozdobą.

Niemożna zaś snadno wyrazić, iak wielki był nacisk rożnego stanu Osob, ktorzy się byli zeszli do tego wspaniałego Kościoła dla widzenia tak kosztowney Funkcyi: dosyć powiedzieć; iż iakożkolwiek iest w sobie obszerny y ogromny, stał się tego dnia niby szczupły y niezdolny obiąć mnogości ludu nie tylko z Miasta Rzymu, ale y z postronnych Kraiow z żądzą znaydowania się na tey pamiętney wiekami Ceremonii zgromadzonego, co wszystko większą Bogu czyniło chwałę, y zagrzewało lud pobożny do naśladowania rzadkich przykładow cnot potomności zostawionych od tych sześciu nowych Swiętych, y do wielbienia nieustannie nieskończoney dobroci Boga Wszechmogącego.

Dla tym większey okazałości tak Uroczystey Funkcyi cała Watykańska Bazylika nader kosztownie była przyozdobiona.

Nayprzod: ná Facyacie właśnie nad pryncypalnym weyściem do Kościoła trzymana była od rozmaitych Geniuszow opona długa ná piędzi 57. szeroka 35. ktora spuszczaiąc się z pod kapiteli, zasłaniała całą wielką Lożę, odmalowana była bardzo miłemi farbami, reprezentuiąc sześciu nowo Kanonizowanych Swiętych wstępuiących do Chwały. Ná gorze prezentował się Kościoł tryumfuiący w pośrzod iasnych promieni, á od dołu widzieć było Architekturę *all' Attica* długą piędzi 35. gdzie także był odmalowany Herb Papieski w pośrzod promieni, trzymany od rożnych innych Geniuszow z festonami, ktore nader miłą igraszką go zdobiły; w żłobkowatości zaś teyże

Architektury trochę niżey odmalowane były Herby tak Akademii Krakowſkiey, iako y Zakonow tychże Swiętych. We czterech pobocznych Lożach wiſiały obicia tkane złotem, bramowane w koło aksamitem karmazynowym wybiianym w kwiaty suto złotem ſzamerowane.

Wchodząc do kruczganku widzieć było pięć wielkie kartelusze w ramach kwiatami przeplatanych y z Aniołkami w rożnych poſturach: pod tymi wiſiały wielorakie wiązania feſtonow z letkiey kitayki karmazynowey, ná każdym z rzeczonych karteluſzow, były rożne napisy. Pierwſzy nad Bramą, ktorą zowiem *Porta Sancta*, miał napis takowy.

Placuerunt Servis Tuis lapides ejus.
Upodobały ſię ſługom twoim kamienie iego. Psal: 101.

Nad pobliſką tey Bramą.

Quàm magnificata ſunt opera Tua Domine!
O iako wielmożne są Panie ſprawy Twoie! Psal: 91.

Nad Bramą śrzednią.

Laudentur Viri glorioſi, eorum ſapientiam narrent populi, & laudem nuntiet Eccleſia.
Wyſławiaymy Męże chwalebne, mądrość ich niech głoſzą Narody, á chwałę ich niech opowiada Kościoł. Ecclesiaſtici 44.

Nad Bramą po lewey rece.

Quos juſtificavit, illos & glorificavit.
Ktorę uſprawiedliwił, one też uwielbił. Rom: 8.

Nad oſtatnią Bramą.

Venite & videte opera Domini, quæ poſuit prodigia ſuper terram.
Podźcie á oglądaycie ſprawy Pańſkie, iakie uczynił cuda ná ziemi. Psal: 45.

Był także przyozdobiony tenże kruczganek 10. ſztukami Obrazow złotem y iedwabiem tkanych, podług modelu ſławnego Rafała d' Urbino, pola zaś między rzeczonemi Obrazami były okryte Adamaſzkiem karmazynowym.

Wſzedłſzy do Kościoła, widzieć było wſzyſtkie pilaſtry, y pola między niemi, tudzież cały pas pod gzemſem obite adamaſzkiem karmazynowym, złotym galonem ſzamerowanym; z gzemſow ſpadały ná kapitele pilaſtrow dwa feſtony z kitayki karmazynowey; cały zaś gzems był bramowany akſamitem tegoż koloru w kwiaty wybiianym ze złotą frandzlą. Długość tey bramy wynośiła 2514. piędźi, potrąciwſzy mieyſca, ktore zaſtępowały Medaliony, czyli Obrazy owalne przenoſzące rzeczony gzems. Pola między Medalionami były wypełnione rożnemi ozdobami od pędzla, ktore wiązały pilaſtry nader cudną Architekturą, przerywaną od rożnych geniuſzow ſkrzydlaſtych, ktorzy nie tylko dodawali wdzięku, ale też ſłużyli do trzymania ſześciu rubych pochodni ſiedmiofontowych. Na czterech pilaſtrach kopuły ſtały, cztery wielkie puklerze, cudnie y wſpaniale ozdobione Aniołami, kwiatami, gieniuſzami y promieniami, te trzymały ośm świec 10. funtowych, rownie przez cały gzems teyże kopuły rozſtawione były świece znaczney wielkości, ażeby podług wysokości proporcyonalnie ſię wydawały.

Z Arkady wielkiey z za Ołtarza SS. Apoſtołow ſpuſzczała ſię obwiſłość adamaſzkow karmazynowych złotem szamerowanych z feſtonem akſamitnym podobnegoż koloru, frandzlą złotą suto bramowanym; ta będąc rozmaicie wiązana w roże z teyże materyi, czyniła ná dal przecudny widok.

Wieńczyły Kościoł wſpaniałe 18. Medaliony, wysokości 50. piędzi, ſzerokości 40. reprezentuiące cuda ſześciu Swiętych nowo Kanonizowanych: z tych każdemu trzy były wyznaczone, w ramach kwiatami y innemi ornamentami przeplatanych, otoczone bogatym paludamentem malowanym ná dnie koloru kaczorowego w wielkie kwiaty złote, ktoren ſpuſzczaiąc ſię z gory ná boki, dowcipnie ſię ſtusował z Arkadą Kaplic, y z poſągami ſtoiącemi ná gzemſie teyże Arkady, á opadał ná krokſztyny Arkad tak więkſzey Nawy, iako y krzyżownicy Kościelney, przerywaiąc wdzięcznie gzems wielki.

Pod

Pod temi Medalionami, trzymali Anieli kartelusze długie piędzi 23. szerokie 14. ná których wielkiemi charakterami złotemi były napisy, o których niżey.

Też kartelusze lsknęły się ná tle zrobionym z 80. sztuk Adamaszku karmazynowego złotem szamerowanego, któren bogato spadał z Arkady Kaplic, w wielu mieyscach wiązany w roże z teyże materyi.

W każdym otwarciu Arkad, wisiały trzy lustra złociste z essami we dwa rzędy, to iest: iedno większe wysokości piędzi 24. dyametru 15, ze 20. kagańcami zawieszone wyżey od dwoch innych pomnieyszych, wysokości piędzi 16. dyametru 12. trzymaiące po 12. świec pięciosontowych. Godne były oka te Lustra zrobione z cudną proporcyą, ozdobione listkami złoconemi, y głowkami Cherubinow, do tego igraśnie opasane wieńcem kwiecistym, któren spadaiąc z iednego essu ná drugi formował ruchome festony.

Wszystkie frambugi w niższym rzędzie, w ktorych stoią Posągi marmurowe SS. Fundatorow rożnych Zakonow, były ozdobione od spodu z obu stron śliczną architekturą, maiąc misterny stolik u gory z głowkami, y z girlandami z kwiatow; ná tych stolikach stało sześć wielkich kagańcow przy każdey frambudze. Frambugi zaś wyższego rzędu ponieważ są prożne, były napełnione Statuami malowanemi ná desce pod tusz, ażeby się zgadzały z Posągami niższego rzędu. Statuy te reprezentowały rozmaite cnoty, wysokie razem z postumentem piędzi 22. y poł, stosuiące się do chwały rzeczonych nowych Swiętych, było ich zaś w liczbie 18.

Ná boku przed Statuą z metalu Koryntskiego chwalebnego Apostoła Piotra Swiętego, ktora była ubrana w bogaty Apparat y w Triregium drogiemi kamieńmi sadzone, pod arcybogatym baldachinem z złotogłowu czerwonego, gorzało 20. świec, dwie dziesięciofontowe, á 18. trzechfontowe wstawione we dwie kornukopie, ktore były osadzone ná dwoch wielkich srebrnych lichtarzach.

Wielka mnogość świec do tey illuminacyi służących wynosiła ná 8794. rachuiąc tak okrąg wielkiey kopuły, iako y świece stoiące ná Ołtarzach: przydawszy zaś te ktore rozdawane były ná Processyą, y podczas Offiar, iako y te, ktore gorzały w Kaplicy Syxtowey, wszystek wosk wyniosł fontow około 14000.

Między wszystkiemi wspaniałemi ozdobami, godzien był podziwienia obszerny okrąg, w ktorym było zamknięte przepyszne Teatrum, porządnie rozłożone y podzielone pobocznie we trzy rzędy krzeseł, ktore podczas tey Uroczystości zastępowali wszyscy maiący mieysce *in Capella Papali*.

Między Katedrą S. Piotra y Grobem SS. Apostołow, podniesione było też Teatrum nigdy w podobnych okolicznościach tak obszerne, ktore rozciągaiąc się do rzeczonego grobu, we środku miało zstęp o trzech gradusach, daley nieznacznie się nachylaiąc cały grob otaczało; po bokach miało podwoyny wschod, y było całe zamknięte mocnemi báłásami.

W prospekcie tegoż Krolewskiego Teatrum, wystawiony był wspaniały Tron o siedmiu gradusach malowanych w rozliczne alabastry.

Ná dwoch wysokich pilastrach ozdobionych z Arabska złocisto, między ktoremi cztery geniusze trzymali rożne znaki Herbu Papieskiego, tudzież ná dwoch Karyatach skrzydlastych z kapitelami nowego wynalazku, wspierała się bogata Stolica, nad ktorą podniesiona była Architektura *all' Attica*, tę podobnież zdobiły gustownie malowane kamienie z piękną symetryą ułożone. W około tey Architektury wymyślił dowcipny Architekt, iakoby część Chorow Anielskich zstąpiła ná assystencyą tey uroczystey Funkcyi; przetoż odmalowani byli naturalnemi kolorami. W rękach iednego wielkiego Anioła unosił się kartelusz z napisem *In splendoribus Sanctorum. W światłości Swiętych.* á po niżey umieszczona

była

była ogromna tarcza, z napisem: *Nova sidera fulgent. Nowe iaśnieią gwiazdy.* Inni zaś Geniuszowie y Aniołkowie trzymali w locie w rożnych wysokościach niezmierną oponę w złotogłow malowaną ná dnie dobranego koloru, bramowaną złotą frandzlą, ktora służyła za pawilon rzeczonemu Tronowi. Ná koniec ná samym szczycie Tronu Papieskiego, wyniesiony był wielki okrąg iasnych obłokow, otoczony podwoynemi złocistemi promieniami, w pośzrod ktorego odmalowany był Duch S. Po bokach Tronu stały ná postumentach dwa wielkie złociste posągi, z ktorych ieden znaczył *Religią*, á drugi wyrażał *Łaskawość*.

Otoczone było toż Teatrum Chorkami cudney roboty, ktore zamykały złocone kratki wpuszczane w pilastry piękną symetryą. Nad temi podniesione były rożne *Insignia* Herbu Papieskiego także suto złocone, á ná niektorych pilastrach widzieć było rożne napisy, iako to: po prawey ręce Tronu; *Congregate illi Sanctos ejus. Zgromadźcie mu Swięte iego, Psal: 49.* po lewey; *Lux orta est justo, & rectis corde lætitia. Swiatłość weszła sprawiedliwemu, á wesele ludziom prawego serca. Psal: 96.* Nad Chorkami pobocznemi po prawey; *Adepti sunt repromissiones. Dostąpili obietnic. Hebræorum 11.* po lewey; *Facti sumus lætantes. Staliśmy się weseli. Psal: 125.*

Ná przeciw Tronu widzieć było Ołtarz Papieski, ktoren procz Krzyża wielkiego, Lichtarzy y Posągow złotych, przyozdobiony był w dwa nowe nader kosztowne *Antipedia*, waloru około 2000. Talarow.

Ośmnaście Medaliony rozłożone (iako się wyżey mowiło) przez cały Kościoł, wyrażaiące cuda nowych Swiętych stwierdzone od Swiętey Kongregacyi *Rituum*, dysponowane były w nastepuiący sposob.

Pierwszy Medalion wchodząc do Kościoła po prawey ręce nadedrzwiami, z dwiema innemi następuiącemi, wyrażaiącemi cuda S. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, miał taki napis:

Goleń Gabryeli Angeliki Morel ná połpiędzi od drugiey krotszą, do należytey miary przywraca.

Drugi Medalion wisiał nad Arkadą Kaplicy *Pietatis.*

Ramię Florydy Coing od pięciu lat skurczone y uschłe, w momencie ciałem porosłe, żywe y zdrowe czyni.

Trzeci Medalion nad Kaplicą S. Sebastyana.

Siostrze Maryi Droz z zastarzałych suchot iuż bliskiey śmierci, w momencie zupełne zdrowie daie.

Następuiące 3. Medaliony wyrażały cuda S. Jozefa z Kopertynu. Pierwszy nad Kaplicą Nayświętszego Sakramentu.

Marya Magdalena Panzironi od zastarzałey przedziwney wielkości y twardości á prawie martwey ná słabiźnie puchliny, za dotknięciem Jego Relikwii w momencie uzdrowiona.

Drugi nad Arkadą idąc do Kaplice S. Hieronyma miał taki napis.

Benedykta Pierángielina za cudownym wypadnieniem, dwoch kawałkow mięsa podobnych do stonoga morskiego, ktoren Polypus zowią, ná sercu wyrosłych, przez otwartą salvatellę, od śmierci uwolniona.

Trzeci nad Arkadą udaiąc się w prawe skrzydło krzyżownicy Kościelney, z takowym napisem.

Bernardynowi Senigagliesi ná ratunek Go wzywaiącemu pokazuie się, uzdrawiaiąc iegoż nátychmiast od Gangreny, ktora się iuż była w ciężki wrzod zamieniła.

Trzy nastepuiące Medaliony wyrażały cuda S. Jozefa Kalasantego. Pierwszy, ktoren stał w wielkim oknie ná czole krzyżownicy nad Ołtarzem SS. Procesa y Martyniana miał napis takowy.

Siostrze Chrystynie Ceccherini od siedmiu lat sobą niewładaiącey, y odstąpioney od Lekarzow, zdrowie y siły przywraca.

Drugi nad Arkadą idąc ku Ołtarzowi S. Michała Archanioła z napisem.

Goleníe Wincencyi Osuada, nie maiące ani czucia, ani ruszania, ani ciała, w momencie doskonale leczy.

Trzeci nad Arkadą pobliską Katedry, idąc ku Mauzoleum Klemensa X. miał napis:

Siostrze

Siostrze Maryi Konstancyi Caminati z iedynaściolетnych suchot y ośmioletniey twardey puchliny bliskiey śmierci, zdrowie siły, ciało w momencie przywraca.

Trzy następuiące Medaliony wyrażały cuda S. Jana Kantego. Pierwszy nad Arkadą bliską Katedry, idąc ku Mauzoleum Alexandra VIII. Papieża, z napisem:

Towary zapędem wod daleko uniesione, przeciw wodzie powracaią.

Drugi nad Arkadą idąc w lewe skrzydło krzyżownice Kościelney, miał napis:

Dziewięcioletnie pachole od suchot wkorzenionych natychmiast zdrowie odbiera.

Trzeci zastępował okno wielkie náczele krzyżownicy nad Ołtarzem SS. Szymona y Judy, z napisem:

Antoniego Olexowicza szyię od ciężkiego y smrodliwego wrzodu strawioną, tak; iż przez wygniły gardziel pokarm wypadał, w momencie leczy.

Trzy następuiące Medaliony wyrażały cuda Swiętego Hieronyma Æmiliani. Pierwszy z nich nad Arkadą po lewey stronie rzeczoney krzyżownicy miał napis:

Hyeronimę Durigella z wielu ciężkich chorob niezawodnie bliską śmierci, do doskonałego zdrowia w iednym momencie przywraca.

Drugi nad Arkadą Kaplice S. Grzegorza z napisem:

Smiertelną y wrzodowatą nabrzmiałość Izabelli Pocobella na przyszwie lewey nogi, gdy iuż ciało y kości gniły, leczy.

Trzeci nad Arkadą Kaplicy Chorowey miał napis takowy:

Elżbietę Tondadellia od koliki z boleniem nerek, y innych ciężkich affekcyi, do natychmiastnego y doskonałego zdrowia przyprowadza.

Ostatnie trzy Medaliony wyrażały cuda S. Serafiona da Monte Granaro, rzeczonego d' Ascoli, z tych pierwszy nad Kaplicy *Præsentationis* Arkadą był z napisem:

Januaryusza Ranelli od nader sprosney zastarzałey nabrzmiałości smrodliwą ropą ustawicznie ciekącey, udownie uzdrawia.

Drugi nad Arkadą Kaplice, w ktorey stoi Krzcielnica, miał takowy napis:

Hugona Carlotti paraliżem w lewym ramieniu zarażonego, y iuż suchoty cierpiącego, do pierwszey czerstwości y doskonałego zdrowia w momencie przywraca.

Ostatni, ktoren był umieszczony po lewey nadedrzwiami Kościelnemi, miał napis:

Fabius Bernardini utraciwszy wcale wzrok, za wezwaniem z ufnością iego pomocy, natychmiast światło odbiera y widzi.

Przed dwiema Medalionami nadedrzwiami lokowanemi wisiały pięć lustra, ktore dopełniały krążenia całey illuminacyi.

Te wszystkie ozdoby były inwencyi IMCI Pana Karola Marchionni *Rzymianina, iednego z liczby Architektow teyże Watykańskiey Bazyliki; ktorego pilności niemożna zadość wychwalić w dogladaniu by naymnieyszego kawałka: ażeby bowiem każda rzecz należytą zachowała symetryą, własną swą ręką wydawał na wszystko modele, y oneż znowu poprawiał, ile doskonale znaiący się nietylko ná Architekturze, ale y ná Sztuce Snycerskiey.*

Gdy tedy iuż wszystko wykonano, cokolwiek należało do ubespieczenia S. JANOWI niezaprzeczoney w Kościele Woiuiącym chwały; przedsięwzięła nowe Akademia starania, ażeby S. KANTEGO Cześć nietylko w Oyczystych słynęła Państwach, lecz w nayodlegleysze zaniesiona Antypody, w całym zakwitła Chrześciaństwie. Jakoż niezwłocznie po zakończonym w Rzymie Aktu Kanonizacyi SWIĘTEGO Obrzadk ch, podał SWEY SWIĄTOBLIWOSCI dwie pokorne Suppliki W. JMC X. ANTONI ZOŁEDZIOWSKI Kanonik Katedralny Krakowski, Oboyga Prawa y S. Teologii Doktor y Profesor, pod ten czas Kanonizacyi imieniem Akademii Postulator. W pierwszey z tych doprasżał się, ażeby SWA SWIĄTOBLIWOSC raczył pozwolić Odpust Zupełny tym wszystkim Wiernym Chrystusowym, ktorzyby prawdziwie poku-

pokutuiący y Ciałem Pańſkim zaſileni, odwiedzili nabożnie mieyſca gdzieżkolwiek znayduiące ſię, w ktorychby lub cała Uroczyſta Oktawa, lub tylko troydzień, ná pamiątkę S. JANA KANTEGO policzenia w poczet Swiętych były odprawiane. W drugiey takoż ſię dopraſzał dla pociechy powſzechney wſzyſtkich Obywatelow Korony Polſkiey y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, z należytemi do niey Prowincyami; ażeby łaſkawie użyczył Duchownych Kościoła swoiego Skarbow, daiąc moc benedykowania Koronek, Medalikow, Krzyżykow, z przywiązanemi do nich Papieſkiemi Odpuſtami, Duchowieńſtwu Kroleſtwa, y Profeſsorom Akademii Krakowſkiey; w tey liczbie, ktorąby Szczodrota y Wola SWEY SWIĄTOBLIWOSCI wyznaczyła. Do tych oboyga proźb Oycowſkie SWEY SWIĄTOBLIWOSCI przychyliło ſię serce, zezwalaiąc całkiem, o co w pierwſzey żądano: co do drugiey Suppliki; dana władza wſzyſtkim Nayprzewielebnieyſzym Arcybiſkupom y Biſkupom Kroleſtwa Polſkiego benedykowania *Tyſiąc*; Prałatom y Kanonikom Katedry Krakowſkiey, *Pięćset*; Plebanom w ſzczegulności po całym Kroleſtwie *Trzyſta*; Wikaryuſzom ich *Stopięćdzieſiąt*; Wſzyſtkim Doktorom, Magiſtrom, Licencyatom, Bakałarzom, byleby tylko Swięcenie mieli, *Trzyſta* Koronek, albo Krzyżykow, lub Medalikow z wyobrażeniem Swiętym = *byleby nie były z żelaza, cyny, ołowiu, lub inney kruchey materyi łatwo zepſuciu podpadaiącey* =yim przyłączenia Odpuſtow wyrażonych podług przepisow w Rzymie wydanych w Drukarni Wielebney Kamery Apoſtolſkiey; y aby tym wſzyſtkim wolno było takowe Koronki, Krzyżyki y Medaliki podług woli ſwey rozdawać, á to z przyczyny Uroczyſtey Kanonizacyi sześciu Swiętych, w ktorych liczbie umieſzczon ieſt S. JAN KANTY Kapłan Swiecki. Co wſzyſtko opiewa naſtępuiący Dekret S. Kongregacyi Odpuſtow. Dan Dnia 1. Września MDCCLXXVII.

Ex Audientia Sanctiſſimi. Die 1ma Septembris. 1767.

Ad *humillimas preces*, Antonii Zołędziowſki, Canonici Cathedralis Cracovienſis, uti & tanquam *Canonizationis S. JOANNIS CANTII*. Poſtulatoris; *Sanctiſſimus Dominus* CLEMENS PAPA XIII. *benignè inclinatus; Eccleſiis, ubi Triduum, aut Octiduum Canonizationis S. JOANNIS CANTII celebrabitur, Indulgentiam plenariam; item Reverendiſſimis Archi-Epiſcopis, & Epiſcopis Regni Poloniæ facultatem benedicendi* Mille; *Prælatis & Canonicis Eccleſiæ Cathedralis Cracovienſis* Quingentas; *Curatis per Univerſum Regnum* Trecentas; *Vice Curatis ſive Vicariis* Centum Quinquaginta; *Rectoribus, Ex-Rectoribus, Magiſtris, Doctoribus Facultatum Theologicæ & Juridicæ, itemq; Doctoribus & Magiſtris inferiorum Facultatum, ac aliis Graduatis, Licentiatis, & Baccalaureis Univerſitatis Cracovienſis, dummodo ſint Clerici*, Ter Centum *Coronas, aut Cruces, Sacra Numiſmata, ſive Medalia, dummodo non ſint* ex ferro, ſtanno, plumbo, vel ex fragili alia materia facilis conſumptionis; *eisdemq; applicandi Indulgentias expreſsas in Formula* Romæ edita Typis R. Cameræ Apoſtolicæ; *ut ab Eorum ſingulis diſtribuantur occaſione antea actæ Solemnis Sex Sanctorum Canonizationis, quos inter S. JOANNES CANTIUS Sacerdos Sæcularis adnumeratur.* Datt: Romæ ex Secretaria S. Congreg. Indulg: die & Anno ut supra.

Stephanus Borgia Sacræ Congregat: Indulgentiarum Secretarius.

Za otrzymanym takowym Dekretem, zważaiąc W. JMC. X. Kanonik Poſtulator uſilne tak Duchownych iako y Swieckich Szlachetnych Polakow żądania, obrocił swe pobożne y ſtaranne myśli; ażeby Uroczyſty Troydzień, ná honor nowo Kanonizowanego SWIĘTEGO, w Narodowym Kościele Polſkim S. STANISŁAWA Męczennika y Biſku-

Biſkupa Krakowſkiego, z iak naymożnieyſzą wſpaniałością był obchodzony.

Jakoż: przybrawſzy Kościoł rzeczony w bogate, z Akſamitow y Adamaſzkow karmazynowych suto złotemi galonami y frandzlami bramowanych obicia, pawilony, y feſtony, podług naywyśmienitſzego Rzymſkiego guſtu, oświeciwſzy go także zewnątrz y wewnątrz obfitym światłem z czyſtego woſku, rozſtawionym cudną symetryą: wprowadzana była przez tegoż JMC X. KANONIKA POSTULATORA w koſztowną kapę ubranego z Watykańſkiey Bazyliki Chorągiew SWIĘTEGO; w Aſsyſtencyi liczney rożnych pobożnych Bractw, trzymaiących w około Chorągwi zapalone pochodnie, kilko fontowe, tudzież Zgromadzeń JMC XX. Plebanow URBIS, JMCiow Lektorow y Profeſsorow ARCHI-LYCÆI ROMANI, JMCiow Adwokatow Konſyſtoryalnych, całey Nacyi Polſkiey, maiących w ręku iarżące świece, SWIĘTEMU iako Plebanowi niegdyś Miaſta Olkuſza, y Doktorowi Pisma Swiętego w Akademii Krakowſkiey, czyniących winny hołd pobożności y uſzanowania. Podczas tey Solenney Proceſsyi dały ſię ſłyſzeć rozſtawione ná wałach Armaty Fortecy S. Anioła Stroża, iako y wſzyſtkie dzwony całego Rzymu: ulice, ktoremi przechodziła Proceſsya, przyſtroione były w piękne bławaty y ſzpalery.

Ten Swięty Troydzień odprawiony był z zwykłym Nabożeńſtwem Rannym y Wieczornym, z Wyſtawieniem Nayświętſzego Sakramentu, przy śpiewanych przez godnych Rzymſkich Prałatow Mſzach SS. przy gorliwych y uczonych ná pochwały SWIĘTEGO Panegyrykach, y przy rezonancyi wyborney y dobraney Muzyki. Raczył SWA SWIĄTOBLIWOSC pobożnością swą przyozdobić też Uroczyſtość, z daniem Papieſkiego ſwego Błogosławieńſtwa, zniżonym ná naygłębſze uſzanowanie przy nogach swych obecnym Polakom. Wielu także Kardynałow, Patryarchow, Biſkupow, Xiążąt y Szlachty Rzymſkiey gromadzili ſię do teyże Swiątnice, á w ſzczegulności Przeświętny SENAT wraz z Konſerwatorami Ludu Rzymſkiego ſtawił ſię *in forma publica*, dla oświadczenia nabożeńſtwa ſwego ku SWIĘTEMU.

Y aczkolwiek iuż ſię ſkończyła była trzechdniowa Uroczyſtość; iednak dla naſycenia pobożney ciekawości, tudzież czyniąc zadośyć powſzechnemu żądaniu, ſtał Kościoł przez cały tydzień nierozebrany z ſwych dekoracyi wabiących oko, w których wſzyſcy guſt dobry, y przepych bogaty upatrywali.

Zaſzły naſtępnie uſilne żądania JJ. OO. JJ. WW. Nayprzewielebnieyſzych Arcybiſkupow y Biſkupow Kroleſtwa Polſkiego, zanieſione do Zgromadzenia Swiętych Obrządkow; ażeby w Lekcyach Kapłańſkich drugiego Nokturnu, przydana była ná końcu pamiątka o dniu y Roku Uroczyſtey S. JANA Kanonizacyi; tudzież ażeby w Państwach Korony Polſkiey, y W. X. L. pozwolono czytać własną Mſzą o tymże Swiętym we dni Czci Jego poświęcone. Co gdy rzeczony W. JMC X. Kanonik ZOŁEDZIOWSKI iako Poſtulator, temuż Swiętemu Zgromadzeniu przełożył, łaſkawy otrzymał Dekret, Powagą Naywyżſzą SWEY SWIĄTOBLIWOSCI ſtwierdzony Dnia 23. Mieſiąca Grudnia MDCCLXVII.

DIE XIX. OCTOBRIS.
In Festo
SANCTI JOHANNIS CANTII CONFESSORIS.

Officium jam approbatum à Sac: Rituum Congregatione, & in fine Lectionis VI. diei Feſti poſt illa verba: Religioſiſſimè colitur: *addantur ſequentia:*

„ Noviſque coruſcans Miraculis, à Clemente XIII. P. M. XVII. Kalendas „ Auguſti MDCCLXVII. solemni Ritu Sanctorum Faſtis adſcriptus eſt.

O MISSA

MISSA PROPRIA.

INTROITUS. *Eccl. 18. 12.*

Miseratio hominis circa proximum suum; Misericordia autem DEI super omnem carnem. Qui misericordiam habet, docet, & erudit quasi pastor gregem suum.

Psal. 11. Beatus Vir, qui non abiit in consilio impiorum, & in via peccatorum non stetit, & in Cathedra pestilentiæ non sedit.

Gloria Patri &c.

Miseratio hominis &c.

ORATIO.

Da quæsumus Omnipotens DEUS, ut S. JOHANNIS Confessoris exemplô in scientia Sanctorum proficientes, atque aliis misericordiam exhibentes, ejus meritis indulgentiam apud te consequamur. Per Dominum &c.

Lectio Epistolæ B. Jacobi Apostoli. *Cap. 11. 12.*

Sic loquimini, & sic facite, sicut per legem libertatis incipientes judicari, Judicium enim sine misericordia illi, qui non facit misericordiam: superexaltat autem misericordia judicium. Quid proderit, fratres mei, si fidem quis dicat se habere, opera autem non habeat? Numquid poterit fides salvare eum? Si autem frater, & soror nudi sunt, & indigeant victu quotidiano, dicat autem aliquis ex vobis illis: Ite in pace, calefacimini, & saturamini; non dederit autem eis, quæ necessaria sunt corpori, quid proderit? Sic & fides, si non habeat opera, mortua est in semetipsa.

Graduale. Psal. 106.8. Confiteantur Domino misericordiæ ejus; mirabilia ejus filiis hominum.

℣. *Psal. 106. 9.* Quia satiavit animam inanem, & animam esurientem satiavit bonis. Alleluja, Alleluja.

℣. *Proverb. 31. 12.* Manum suam aperuit inopi, & palmas suas extendit ad pauperem. Alleluja.

✠ Sequentia S. Evangelii secundum Lucam. *Lucæ 12.*

In illo tempore dixit Jesus Discipulis suis: Sint lumbi vestri præcincti, & lucernæ ardentes in manibus vestris, & vos similes hominibus expectantibus dominum suum, quando revertatur à nuptiis, ut, cum venerit, & pulsaverit, confestim aperiant ei. Beati servi illi, quos, cum venerit dominus, invenerit vigilantes, amen dico vobis, quod præcinget se, & faciet illos discumbere, & transiens ministrabit illis, & si venerit in secunda vigilia, & si in tertia vigilia venerit, & ita invenerit, beati sunt servi illi. Hoc autem scitote; quoniam si sciret paterfamilias, qua hora fur veniret, vigilaret utique, & non sineret perfodi domum suam. Et vos estote parati, quia qua hora non putatis, Filius hominis veniet.

Offertorium. Job. 29. 14. Justitiâ indutus sum; & vestivi me, sicut vestimentô, & diademate, judiciô meo, oculus fui cæco, & pes claudo: Pater eram pauperum.

SECRETA.

Has quæsumus Domine hostias S. JOHANNIS Confessoris tui meritis benignus adsume, & præsta, ut te super omnia, & omnes propter te diligentes, corde tibi, & opere placeamus. Per Dominum &c.

Communio. Luc. 6. 38. Date, & dabitur vobis, mensuram bonam, & confertam, & coagitatam, & supereffluentem dabunt in sinum vestrum.

POSTCOMMUNIO.

Pretiosi Corporis & Sangvinis tui Domine, pasti deliciis, tuam supplices deprecamur clementiam, ut S. JOHANNIS Confessoris tui meritis, & exemplis, ejusdem caritatis imitatores effecti, consortes simus & gloriæ. Qui vivis &c.

✱ ✱ ✱ ✱

DECRE-

DECRETUM
REGNI POLONIÆ ET MAGNI DUCATUS LITHUANIÆ.

Porrectis Sacrorum Rituum Congregationi per ANTONIUM ZOŁĘDZIOWSKI, Canonicum Ecclesiæ Cathedr:Crac: Causæ Canonizationis S. JOHANNIS CANTII Confessoris Postulatorem, accedentibus precibûs Antistitum Regni Poloniæ & Magni Ducatus Lithuaniæ, pro adprobatione suprascriptæ Missæ propriæ, in memoriam ejusdem S. JOHANNIS CANTII Compatroni Principalis præfati Regni, & Magni Ducatus, nec non pro additione suprascriptorum verborum in fine tertiæ Lectionis secundi Nocturni recitandorum in Officio proprio Sancti. Sacra eadem Congregatio, audito priùs R.P.D. CAROLO ALEXIO PISANI, Fidei Promotore, ad Relationem Eminentissimi & Reverendissimi Cardinalis ALBANI, Episcopi Sabinen. Ponentis, prædictam Missam accuratè revisam, & examinatam, eademque verba tertiæ Lectioni Secundi Nocturni addenda, ùt supra, benignè adprobavit; ac imposterum in ipsius S. JOHANNIS Festo ab omnibus Ecclesiasticis in Dominiis dicti Regni, & Magni Ducatus degentibus recitari, ac imprimi posse concessit, si Sanctissimo Domino Nostro placuerit. Die 19. Decembris 1767.:

Factáque deinde de prædictis eidem Sanctissimo Domino Nostro Relatione, Sanctitas Sua benignè annuit. Die 23. ejusdem mensis, & anni 1767.:

Fl. Cardinalis Chisius Præfectus.

Tenże JMC X. Postulator nie uspokoiony w gorliwości swey o pomnożenie większey á większey S. JANA chwały, ułożył uczone y pełne duchownego namaszczenia Hymny, wyięte z Zycia y Cudow Swiętego, ostatnio od S. Stolice Apostolskiey, iako wyżey, potwierdzonych, y aby te w Kapłańskich Pacierzach, ná mieysce powszechnych *de communi Confessoris non Pontificis*, mogły bydź odmawiane, nową uczynił do Swietego Obrządkow Zgromadzenia Instancyą. Ktore po zaszłym przez Kardynała JMCi ALBANI, Biskupa Sabińskiego, wraz z JMC X. Karolem Alexym PISANI, Promotorem Wiary Swiętey roztrząśnieniu, od rzeczonego Zgromadzenia SS. Obrządkow były przyięte, y do odmawiania pozwolone, zaszłym Dekretem ná dniu XXI Stycznia, MDCCLXIX. ktore to Hymny y Dekret wciąż kładą się.

IN FESTO
S. JOHANNIS CANTII,
Compatroni Principalis Regni Poloniæ, & Magni Ducatus Lithuaniæ.
HYMNI.
AD I. VESPERAS.

Gentis Polonæ gloria,
Clerique splendor nobilis,
Decus Lycæi, & Patriæ
Pater, JOHANNES inclyte,
Legem superni Numinis
Doces Magister, & facis.
Nil scire prodest: sedulò
Legem nitamur exequi.
Apostolorum Limina
Pedes viator visitas;
Ad Patriam, quam tendimus,
Gressus, viamque dirige.
Urbem petis Jerusalem;
Signata sacro Sanguine
Christi colis vestigia,
Rigasque fusis fletibûs.
Acerba Christi vulnera
Hærete nostris cordibus;
Ut cogitemus consequi
Redemptionis pretium.
Te prona mundi machina
Clemens adoret Trinitas,
Et nos novi per gratiam
Novum canamus canticum.
Amen.

AD MATUTINUM.

Corpus domas jejuniis,
Cædis cruento verbere;
Ut castra pænitentium
Miles sequaris innocens.

Sequamur & nos sedulò
Greſſus Parentis optimi;
Sequamur, ut licentiam
Carnis refrænet ſpiritus.
Rigente bruma providum
Præbes amictum pauperi,
Sitim, famemque egentium
Eſca, potuque ſublevas.
Amor petentis populi
Gelu reſolvat pectorum;
Plorant egeni? provocent
Stipem gementûm lacrymæ.
O qui negaſti nemini
Opem roganti, patrium
Regnum tuere, poſtulant
Cives Poloni & exteri.
Sit laus Patri, ſit Filio,
Tibique Sancte Spiritus,
Preces Johannis impetrent
Beata nobis gaudia.
Amen.
Ad Laudes Hymnus, ut in I. Veſperis.

AD II. VESPERAS.

TE deprecante corporum
Lues recedit, improbi
Morbi fugantur, priſtina
Redeunt ſalutis munera.
Phtiſi, febrique, & ulcere
Diram redactos ad necem,
Sacratas morti victimas
Ejus rapis è faucibus.
Te deprecante tumido
Merces abactæ flumine,
Tractæ Dei potentiâ
Surſum fluunt retrogradæ.
Quum tanta poſſis, ſedibûs
Cœli locatus, poſcimus,
Reſponde votis ſupplicum,
Et invocatus ſubveni.
O una ſemper Trinitas!
O Trina ſemper Unitas!
Da ſupplicante Cantio
Æterna nobis præmia.
Amen. *

---

* *Dla nabożeńſtwa tych, ktorzy nie umieią Łacińſkiego ięzyka, kładą ſię też same Hymny ná Polſzczyznę przetłomaczone.*

Zaſzczycie Polſkiego Państwa,
Swiętna Ozdobo Kapłańſtwa,
Tyś Szkoł Swiatło, tyś kochanie
Oyczyzny, chwalebny JANIE.
Nauczać Boſkiego prawa,
Y pełnić ie, twa zabawa.
Czcza ieſt nauka bez cnoty:
Pełniymy prawo z ochoty.
Apoſtołow zwiedzaſz progi,
Mierząc boſo przykre drogi;
Do Oyczyzny pod obłoki
Serce wzdycha, kieruy kroki.
Do Solymy upragnioney
Spieſzyſz Boſką Krwią ſkropioney;
Zbawienia ślady z uczczeniem
Wielbiąc ſkrapiaſz łez ſtrumieniem.
Rany Twe o Jezu Chryſte!
Myśli niechay w ſercach czyſte
Nieca; niech Twych zaſług praca
Nas grzeſznych długi wypłaca.
Zwyciężaſz ciało przez poſty,
Dręczyſz ie krwawemi chłoſty,
Będąc niewinności wzorem,
Szedłeś za pokuty torem.
Idźmy y my za tym śladem
Oyca dobrego przykładem;
Idźmy tak, by krnąbrność ciała
Władza ducha poſkramiała.

Gdy od zimna drży ſierota,
Odziewa go Twa ſzczodrota,
Nędznych pragnienia y głody
Zaſilaią Twe dochody.
Ty coś ratunku żadnemu
Nie ubliżył żebrzącemu!
Weźmiey, proſzem. w Twą obronę
Obcych, Litwę y Koronę
Przy twey modlitwy pomocy
Uſtaią wſzelkie niemocy;
Pierwſze ſię powraca zdrowie
Po długiey chorob oſnowie.
Suchoty, gorączki, wrzody
W obmierzłe zropiałe ſmrody
Leczyſz; y z śmierci paſzczeki
Wydzieraſz nędzne kaleki.
Za twym wezwaniem towary
Wpadłe w byſtrey Soly wary,
Z Wſzechmocney Ręki rozkazu
Wſpak w gorę płyną od razu.
Gdy tyle możeſz ná Niebie,
Ratuy nas w każdey potrzebie,
Wyſłuchay pokorne głosy,
Ktoreć wznoſiem pod Niebioſy.
O iedyna Troyco Swięta!
Jedność w Troycy niepoięta!
Za KANTEGO nas prozbami
Opatrz wiecznemi darami. AMEN.

DECRE-

DECRETUM

REGNI POLONIÆ ET MAGNI DUCATUS LITHUANIÆ.

Hymnos ſupraſcriptos ad Primas, & Secundas Veſperas, ad Matutinum, & ad Laudes, in Sacra Rituum Congregatione relatos, & de ejus mandato per Eminentiſſimum, & Reverendiſſimum Dominum Cardinalem ALBANI, Epiſcopum Sabinenſem, unà cum R.P.D. Carolo Alexio Piſani, S. Fidei Promotore examinatos, reviſos, atque correctos, Sacra eadem Congregatio adprobavit, atque ab utroque Clero Regni Poloniæ, & Magni Ducatus Lithuaniæ in Officio proprio S. JOHANNIS CANTII recitari poſſe conceſſit. Die 21. Januarii 1769.

Fl. Card. Chiſius Præfectus.

Loco ✠ Sigilli.

V. Macedonius S.R.C. Secretarius.

Nie doſtawało więcey do dopełnienia Czci S. KANTEGO, iako rozciągnienie Swięta Jego, y zwykłych o nim Kapłańſkich Pacierzy, ná cały Kościoł Chrześciańſki. Sprawiła to Religia y pobożność PRAWOWIERNEGO KROLA, STANISŁAWA AUGUSTA, MĄDREGO, ktoren wzbudzony iuż własnym nabożeńſtwem, iuż dobrotliwie ſkłoniony naygłębſzemi proźbami Akademii, raczył uniżyć Tron swoy przy Nogach SWEY SWIĄTOBLIWOSCI KLEMENSA ś. p. XIV. wſtawiaiąc Swą Krolewſką Powagę, końcem otrzymania zamierzonego ſkutku. Jakož SWA SWIĄTOBLIWOSC przychylaiąc ſię do uprzeymych żądań J.K. MCi; maiąc przytym łaſkawy wzgląd ná gorące y naypokornieyſze proźby Krolewica JMCi Kardynała BENEDYKTA HENRYKA, Xiążęcia Eboraceńſkiego, Biſkupa Tuſkulańſkiego, y S. R. P. Vice-Kanclerza; Xiążęcia Prymasa y Biſkupow Krolestwa Polſkiego, y W. X. L. Kollegiow, Adwokatow Konſyſtoryalnych, Plebanow, y Duchowieńſtwa Rzymu, tudzież Lektorow y Profeſsorow Rzymſkiey Sapiencyi, iako y sameyże Akademii Krakowſkiey; Dzień XX. Mieſiąca Pazdziernika, ku Czci S. JANA w całym Kościele Woiuiącym wyznaczył, o Nim Mſzą iuż dawniey approbowaną odprawiać; y *Officium ſub ritu Semiduplicis*, tym wſzyſtkim, ktorzy do Kapłańſkich Pacierzy obowiązani są, odmawiać; tož Officium w Brewiarz, á Mſzą w Mſzał Rzymſki włożyć; y to wſzyſtko wieczyście zachować rozkazał Dekretem swym Dnia VIII. Września DCCLXX.

DECRETUM

URBIS & ORBIS.

Ad enixas, humillimasque preces Sereniſſimi STANISLAI AUGUSTI, Poloniæ Regis, Regiæ Celſitudinis Eminentiſſimi & Reverendiſſimi Domini Cardinalis BENEDICTI HENRICI, Ducis Eboracenſis, Epiſcopi Tuſculani, & S. R. E. Vice-Cancellarii; Primatis, atque Epiſcoporum Regni Poloniæ, & Magni Ducatus Lituaniæ; Collegiorum, Advocatorum Sacræ Conſiſtorialis Aulæ; & Parochorum & Cleri Urbis; necnon Lectorum & Profeſſorum Romani Archilycæi; atque Academiæ; Sanctiſſimus Dominus Noſter CLEMENS PP. XIV. ad relationem mei infraſcripti Secretarii, audito votô Eminentiſſimi & Reverendiſſimi Domini Cardinalis Chiſii Sac. Rituum Congregationis Præfecti, R. P. Dominici de Sancto Petro, Fidei Promotoris, meique infraſcripti Secretarii, Officium de com. Conf. non Pontif. S. JOHANNIS CANTII, Presbyteri Sæcularis, & in Alma Univerſitate Cracovienſis Academiæ, Sacræ Theologiæ Doctoris, & Profeſſoris, cum Oratione & Lectionibus Secundi Nocturni die 21. Martii 1739. Hymnis ad Primas & Secundas Veſperas, ad Matutinum & Laudes die 21. Januarii 1769. necnon Miſſam propriam, die 23. Decembris 1767. jam à Sacra Rituum Congregatione pro dicto Regno Poloniæ, & Magno Ducatu Lithuaniæ adprobatis

batis, ab omnibus utriusque Sexus, qui ad Horas Canonicas tenentur; in Urbe, atque in Universa Militante Ecclesia, singulis Annis die vigesima Octobris sub Ritu Semiduplicis recitari, & Missam respective celebrari, atque in Breviario & Missali Romano inseri praecepit. Et ita servari mandavit. Die 8. Septembris. 1770.

Loco ✠ Sigilli.

Fl. Card. Chisius Praefectus.
V. Macedonius S.R.C. Secretarius.

Ná koniec: ażeby pamiątka życia świątobliwości, y Cudow S. JANA KANTEGO w pośrzod Psalmodyi Pańskiey brzmiała w całym Chrześciańskim Swiecie, zaszedł Dekret Swiętych, Obrządkow Zgromadzenia Dnia XXIII Marca MDCCLXXI; w ktorym uchwalono S. JANA takowe ELOGIUM. = Dnia XXIV Grudnia *W Polszcze dzień narodzenia S. JANA KANTEGO, Kapłana Swieckiego, Wyznawcy, nauką, pomnożenia Wiary gorliwością, Cnotami y Cudami sławnego:* = y ażeby było w Martyrologium Rzymskie wpisane, y corocznie wzwyż wyrażonego Dnia, od Duchowieństwa tak Swieckiego iako y Zakonnego czytane y ogłaszane, nakazano. Co wszystko Naywyższą swą władzą KLEMENS PP. XIV. potwierdził, tegoż samego Roku Dnia VI. Miesiąca Kwietnia.

DECRETUM

Die XXIV. Decembris ELOGIUM.

IX. *Kalendas Januarii. In Polonia Natalis S. JOHANNIS CANTII, Presbyteri Saecularis, Confessoris, doctriná, propagandae Fidei zelô, Virtutibûs, ac Miraculîs clari.*

URBIS & ORBIS.

Sacrorum Rituum Congregatio ad enixas, humillimasque preces Antonii Zołędziowski, *Canonici Ecclesiae Cathedralis, & Almae Academiae Universitatis Cracoviensis Rectoris, nec non Postulatoris, suprascriptum Elogium in memoriam S. JOHANNIS CANTII, Presbyteri Saecularis, & in dicta Academia praefatae Universitatis, Sacrae Theologiae Doctoris, & Professoris, ab Eminentissimo, & Reverendissimo D. Cardinali* Johanne Francisco Albani, *Episcopo Sabinen: Ponente, audito etiam R. P. D. Dominico de Sancto Petro, Fidei Promotore exaratum, atque in eadem Sac: Congregatione per me infrascriptum Secretarium, vice ejusdem Eminentissimi Ponentis absentis relatum, adprobavit, & in Martyrologio Romano inseri, singulisque annis suprascripta die in Universali Ecclesia ab utroque Clero legi, atque annunciari praecepit. Si Sanctissimo Domino Nostro placuerit. Die 23. Martii 1771.*

Et facta deinde per me Secretarium eidem Sanctissimo Domino Nostro relatione de praedictis, Sanctitas Sua benignè annuit. Die 6. Aprilis. 1771.

Loco ✠ Sigilli.

Fl. Card. Chisius Praefectus
M. Gallo S. R. C. Secretarius.



DZIENNIK
OKTAWY
NA PAMIĄTKĘ KANONIZACYI
S. JANA KANTEGO,
PISMA SWIĘTEGO DOKTORA Y PROFESSORA,

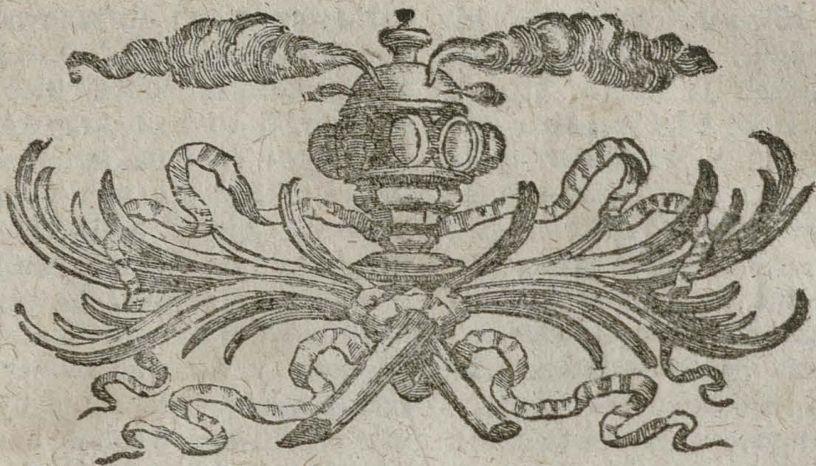
W DNIACH MIESIĄCA LIPCA

ROKU JUBILEUSZU WIELKIEGO

MDCCLXXV.

W KRAKOWIE, STOLICY KROLESTWA
UROCZYSTY.





Religia prawowierna tak każe; ażeby Męże, których nieprzerwane ćwiczenie się w Cnotach, á tych w stopniu natężonym; y których Bóg Swiątobliwość zaświadczył działaniem cudow, iuż w życiu iuż po zeyściu, uwieńczeni koroną chwały w Niebieskich przybytkach, wielbieni y wysławiani byli w Kościele Woiuiącym tą czcią, która iest im przyzwoita, á zlewa się ná samegoż Sprawcę wszelkiey stworzoney Swiątości. (a) Y lubo zaprzeczaiący to uroczyste Swiętym Pańskim uszanowanie, ważą się oskarżać S. Kościoł Rzymski Katolicki, o uroszczoną w swych uprzedzonych zdaniach iakowąś w tey mierze zabobonność; przecież zarzuty ich naycelnieysze wzięte ná szalę bezstronney sprawiedliwości znaydą się zawsze czcze y mniey ważne. Na samprzod mowią oni: Wzywanie Swiętych uwłacza Czci samemu Bogu powinney. Mowią powtore: takowe wzywanie ciągnie za sobą przyznanie im iakoweyś nad ludźmi władzy, co być nie może bez uymy y pokrzywdzenia naywyższego Panowania Boga nad światem. Mowią daley: iakoż mogą nas wspomagać Swięci, ktorzy odległi od nas nieprzeliczonemi milami, ani widzą czynności naszych, ani słyszą modlitwy? Mowią na koniec; iż czczenie martwych kości sam Chrystus za szczery błąd poczytał, y ostro zganił, u Mateusza w Rozdziale 23. „ Biada wam Doktorowie y Faryzeuszowie obłudnicy, ktorzy budujecie groby „ Prorokow y zdobicie pamiątki „ sprawiedliwych. „ (b) Y teć są celnieysze zarzuty, ktore acz z pierwszego oka zdaią się bydź pozorne, wskruś wzięte nie maią gruntu prawdy.

Co się tycze pierwszego zarzutu; Czyż można obwiniać Kościoł przyzwoite uszanowanie Swiętym Pańskim wyrządzaiący, (y to w pewnych granicach) o uymę Czci samemu Bogu powinney, gdy tenże Bog z swey strony chce ie mieć w czci y poszanowaniu? Godzien w tey mierze wiary Chrystus, ktoren zapewnia każdego swego wier-

Q nego

(a) *Laudate Dominum in Sanctis ejus.* Psal. 150.
(b) *Vœ vobis Scribœ & Pharisœi hypocritœ, qui œdificatis sepulchra Prophetarum, & ornatis monumenta justorum.* Matth. 23. v. 29.

nego Sługę, iż go uwielbi y wsławi Ojciec Niebieski. (a) Maią więc zasługi Swiętych u Boga, ktoren w nich swą łaskę odpłaca, swe poważanie; czyż nie większym prawem powinni bydź w uszanowaniu u ludzi? ile: że między Czcią powinną Bogu, á czcią Swiętym przyzwoitą Kościoł prawowierny nieskończoną czyni roźnicę. Oddaiemy naygłębszy pokłon Bogu ná wyznanie Jego Dostoieństwa, y nieograniczonego panowania: á ta cześć zowie się *Latria;* (b) Matce Boga Człowieka dla naydoskonalszey świątości, ktorey tylko czyste stworzenie zdolne bydź może, oddaiemy cześć, ktorą Jey wysoka Godność wyciąga, á tę zowiemy *Hyperdulią.* Srzodkuie ona między Czcią Boską, y tą ktorą Swiętym Niebianom, iako Przyiaciołom Boskim wyrządzamy, to iest *Dulią.* To pobożne uszanowanie z stworzenia zlewa się ná Stworcę, jako Dawcę wszelkiey łaski y świątobliwości. Zapoważnia tę cześć Pismo Boże ná wielu mieysçach. Balaam Prorok zoczywszy przed sobą ná drodze Anioła upadł przed nim ná ziemię. (c) Podobną czołobitność oddał Jozue iednemu z Xiążąt Pana Zastępow. (d) Abdias Achaba Krola Minister Nadworny, czyż nie uderzył czołem przed Eliaszem Prorokiem? (e) Synowie Prorokow zgromadzeni w Jerychu, uznawszy w Elizeuszu ducha, ktorym był tchnął dawniey Eliasz, czyż mu nie zaszli drogi, padaiąc przed nim ná twarze? (f) Jeżeliż Aniołom SS. przeto: iż są wykonywaczami Woli Boskiey, mimo wszelką zabobonność, tak głębokie czyniono uszanowanowania. Jeżeli ludziom ieszcze śmiertelnym dla znakomitey cnoty bito o ziemię czołem, á to bez krzywdy honoru Boskiego: czemuż bez uwłoczenia Czci Boskiey nie może bydź szanowana ná Ziemi Swiątobliwość, iuż uwieńczona koroną chwały?

Wtory zarzut, Katolikow bynaymniey nie zatrudnia. Prawda: iż czcić y wzywać Swiętych byłaby rzecz wcale prożna, gdyby oni nie mieli iakowey władzy nad ludźmi udzieloney sobie od Boga, y gdyby ich wstawiania się za nami przed Obliczem Boskim mogły bydź bezskuteczne: nad to byłaby rzecz niegodziwa; gdyby miała ubliżać Naywyższey Zwierzchności Boga nad Swiatem. Atoli y Swięci władaią Swiatem podług zamiaru Wyrokow Boskich; y modlitwy Ich są dzielne; y ztąd żadna się krzywda nie dzieie Bogu. Wszystkie te prawdy gruntuią się ná Słowie Bożym. Miiam, iż Mocarstwa Niebieskie maią sobie od Boga zlecone rządy Państw y Monarchii, czego mamy wielorakie świadectwa. Dawid przewiduiąc w duchu Kościoł Chrystusow, przyznaie, iż Przyiaciele Boscy, to iest SS. Pańscy, nie tylko maią bydź w wielkiey uczciwości u Swiata, ale nad to panowanie ich miało się nader wzmocnić. (g) Chrystus Jezus u Mateusza Swiętego w Rozdziale 19. przyrzeka Apostołom w nadgrodę opuszczenia rzeczy doczesnych dla swego Imienia, Stolice Sędziowskie w Krolestwie swoim. (h) Jan Swiety w obiawieniach swych mowi = *Iż ktoby zwyciężył*
„ y zachował aż do końca uczynki
„ moie,

(a) *Si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater meus.* Joan. 12. v. 26.
(b) S. Augustinus *Lib.* 10. *de Civit. Dei. c.* 1.
(c) *Protinus aperuit Dominus oculos Balaam, & vidit Angelum stantem in via evaginato gladio, adoravitque eum, pronus in terram* Numer. 22. v. 31.
(d) *Cecidit Josue pronus in terram & adorans ait* &c. Josue 5.
(e) *Cumque esset Abdias in via, Elias occurrit ei, qui cum cognovisset eum, cecidit super faciem suam.* 3. Regum. 18.
(f) *Et venientes in occursum ejus, adoraverunt eum proni in terram* 4. Regum. 2.
(g) *Nimis honorati sunt amici Tui Deus, nimis confortatus est principatus eorum.* Psal: 138. v. 17.
(h) *Sedebitis & vos super sedes duodecim, judicantes duodecim tribus Israël* Matth: 19. v. 28.

„ *moie*, (to ieſt Chryſtusa) *dam mu* „ *zwierzchność nad Narody, y będzie* „ *ie rządził laſką żelazną, á iako ſta-* „ *tek gáncarſki będą ſtłuczeni, iakom* „ *ia też wziął od Oyca mego.* = (a) To świadectwo Apoſtoła uprząta oraz trzeci zarzut. Albowiem czyż można władać Narodami, nie wiedząc bynaymniey ich czynności? Możnaż rządzić ludźmi ná Ziemi żyiącemi, nie poznaiąc ich poſtępkow? Możnaż w mocy teyże Zwierzchności mieć chwałę podobną owey, ktorą Chryſtus Jezus wziął od Oyca swego, niemaiąc wiadomości o obrotach Swiata podmieſięcznego? Jakoż bydź może, aby Swięci mogli co dobrego lub złego uczynić Narodom, ktorych rządy im są zlecone, ieżeli nie w mocy poznawania proźb, ktore do nich wierni zanoſzą? Widzą oni wſzyſtkie potrzeby naſze w Bogu, niby w Zwierciedle; wſtawiaią ſię do Boga w Imie Jezusa Chryſtusa, iako iedynego Naywyżſzego Pośrzednika, á modły ich będąc zupełnie zgadzaiące ſię z wolą Naywyżſzego, nierownie są ſkutecznieyſze nad te, ktore w życiu śmiertelnym czynili, tak dalece; iż łatwo otrzymuią u Boga lub błogoſławieńſtwa dla wiernych y ſprawiedliwych, lub chłoſty ná ich nieprzyiacioły.

Odległość nadto, ktora między Niebem á Ziemią zachodzi, ani oczow zaſłonić, ani uſzow zatkać Swiętym z Bogiem wſzędzie przytomnym, obcuiącym nie zdoła. Pismo Swięte, naucza nas, iż oni ieſzcze żyiąc ná Swiecie poznawali wiele rzeczy odległych, wiele ukrytych, wiele przyſzłych, w mocy Ducha Boſkiego, ktoren w nich przemieſzkiwał. Elizeuſz naprzykład, acz nieprzytomny, widział kradzierż y kłamſtwo Giezego Sługi u Wozu Naamana 4. *Regum* 5. Widział tenże w duchu, Syryiczykow czyniących opodal Krolowi Izraelſkiemu zaſadzki: á w powſzechności czytamy, iż Syryiczykowie upominali ſwego Krola, iż tenże Prorok donoſił swemu Monarſze nayſkrytſze nawet taiemnice Gabinetu. Piotr Swięty poznał z natchnienia Boſkiego ſkryte oſzuſtwo Ananiaſza y Safiry. *Actorum* 5. Nuż, czemże tenże sam Piotr, á ogołem mowiąc: czem wſzyſcy inni Swięci nie mogliby poznawać po śmierci rzeczy odległych, ktore poznawali za życia? Y czyliż Duch Boży, ktoren im obiawiał ſkrytości żyiącym ná Ziemi, odſtąpił od nich w Niebieſiech? Owſzem: Onci teraz przemieſzkiwa w nich w całey pełności swoiey. Przetoż Paweł naucza, iż chwała nieumnieyſza, owſzem powiękſza wiadomość Swiętych = *Cokolwiek mamy teraz* (mowi on 1. Corinth 13.) „ *wiadomości y proroctwa, niedoſko-* „ *nałe ieſt, lecz gdy naſtąpi doſkona-* „ *łość chwały, ta niedoſkonałość wia-* „ *domości uſtanie.* = Ztąd oczywiſty wnioſek, iż Swięci znaią dobrze modlitwy naſze, znaią czynności, y potrzeby naſze, iako sam Chryſtus nieodmiennym ſwym ſtwierdził wyrokiem, mowiąc: *iż będzie radość w Niebie nad iednym grzeſznikiem pokutę czyniącym. Lucæ* 15. á ieżeli radość? toć y nawrocenie powinno bydź wiadome Błogoſławionym, iako Obywatelom Niebieſkiego Jeruzalem.

Ze zaś modlitwy Swiętych za nami są ſkuteczne, przeczyć nie można: ponieważ sam Bog chciał, ażeby ſprawiedliwi y Swięci ludzie wſtawiali ſię za grzeſznych, á nawet, ażeby modlitwy naſze zanoſzone były przed niedoſtępny Tron Chwały Jego, iuż przez Aniołow, iuż przez Swiętych Niebianow. Y tak odeſłany był Abimelech do Abraama. *Będzie ſię modlił za cię* (mowi Bog) *á żyw będzieſz* Geneſis 20. *Idźcie do Sługi mego Joba,* (mowi tenże Bog do przyiacioł tego Męża boleści) *on ſię będzie za was modlił, oblicze iego przyimę, aby wam głupſtwo nie było poczytane.* Job 42. Bog dla dzieſiąciu ſprawiedliwych ná proźbę Abraama gotow był darować zbro-

(a) *Qui vicerit & cuſtodierit uſque in finem opera mea, dabo illi poteſtatem ſuper gentes. Et reget eas in virga ferrea, & tanquam vas figuli confringentur* Apoc. 2. v. 26. & 27.

zbrodnie piąciu całym Miaſtom. *Geneſis 18.* Jeżeliż modlitwy ſprawiedliwych ná Ziemi obcuiących tak wielkiey wagi były przed Bogiem, coż mowić o ſkuteczności modlitw Błogoſławionych za nami wſtawiaiących ſię? Jakob Patryarcha bliſki zgonu, wzywał opieki Aniołow nad dwiema ſwemi wnuczęty. Geneſis 48. *Anioł* (mowi) *ktoren mnie wyrwał ze wſzyſtkiego złego, niech błogoſławi tym dzieciom.* Jan także życzy ſiedmiu Kościołom Azyi, aby im była dana *łaſka od ſiedmiu Duchow, ktorzy są przed obliczem Stolicy.* Apoc. 1. Tenże Apoſtoł zaświadcza iż Aniołowie zanoſzą modły ſwoie przed Majeſtat Boſki. = *A drugi Anioł przyſzedł, y ſtanął przed Ołtarzem, maiąc kadzielnicę złotą; y dano mu wiele kadzenia, aby oddał z modlitew Swiętych ná Złoty Ołtarz, ktory ieſt przed Stolicą Bożą. I wſtąpił dym kadzenia z modlitew Swiętych z ręki Anioła przed Bogiem.* Apoc 8. Nie tylko Aniołowie, lecz y ludzie Swieci czynia nam podobną przyſługę u Boga: wſzakoż, za świadectwem tegoż Apoſtoła, ktorego prawda nie może bydź podeyzrana: *czterey y dwadzieścia Starzy upadli przed Barankiem maiący każdy cytry, y czasze złote pełne wonności, ktore sa modlitwy Swiętych.* Apocal. 5. Modlitwy te nie mogą intereſsować ich Oſob, ponieważ błogoſławieńſtwo ich iuż ieſt dopełnione; muſza wiec pochodzić z ſtrony nas samych pielgrzymuiących do owey gorney Oyczyzny, ktore oni w mocy ſpołeczeńſtwa miedzy Tryumfuiącym y Woiuiącym Kościołem w Oczach Boſkich ſtawiaią. Czyż można w tey mierze upatrzyć lub krzywdę Boſką, lub zabobonność nayświętſzey Religii?

Ná koniec: nie ieſt żaden zabobon, iż my Katolicy chowamy z pobożną uczciwością Ciała SS. Wyznawcow Chryſtusowych, przenoſim ie dla większego uſzanowania z iednego mieyſca ná inne, byleby to tylko działo ſię z rzetelney pobożności, á nie dla oka ludzkiego. Piſmo uczy nas, iż Kościoł Izraelſki pilnie chował, iako drogi Skład, kości Jozefa Patryarchy, y przenioſł ie do Ziemi Chananeyſkiey. *Exodi 13. y Josue 24.* Nie maſz rownie żadnego zabobonu wierzyć, iż Bog niekiedy ie używa za narzędzie do działania cudow swey Wſzechmocności. Czytamy w ſtarym Zakonie, iako pewien umarły, wrzucony do grobu Elizeuſza Proroka, *ſkoro ſię dotknął kości Elizeuſzowych, ożył człowiek, y ſtanął na nogi ſwoie.* 4. Regum 13. A nie tylko Ciała, lecz nawet niektore drobiazdki, ktore Swięci mieli w używaniu za życia, czyż nie czyniły cudow z woli Naywyżſzego? Wſzakoż Bog używał laſki Moyżeſza do działania nieſłychanych dziwow tak w Egipcie, iako ná puſzczy. *Exodi 4.* Elizeuſz ſwym kiiem czynił cuda. *4. Regum 4.* Tenże płaſzcza iako drogą puściznę od Eliaſza ſobie zoſtawionego użył ná rozdwoienie wod Jordanu. *4. Regum 4.* Łukaſz Swięty świadczy w Dziejach Apoſtolſkich, iako wielu chorych zleczeni byli, iuż za włożeniem chuſtki Pawłowey, iuż zaſiągnieniem nawet cienia przechodzącego Piotra!

A co naywięcey powinnoby pokonać przeciwną ſtronę, ieſt własne ich Nauczycielow wyznanie. Przyznaią oni: iż cześć, ktorą Kościoł wyrządza Swiętym, y ich wielebnym Zwłokom; modły, ktore do nich zanoſi, były iuż w używaniu, za trzeciego y czwartego wieku. *Bazyli, Grzegorz Nazianzeńſki, Hieronim, Chryzoſtom*, y wſzyſcy wielcy ludzie za owych czasow wzywali pomocy Męczennikow, uſtanowili Swięta ná ich honor, ſprawowali Nayświętſze Taiemnice nad ich grobami, chowali z uczciwością ich popioły, wyſtawiali ich kości ku uſzanowaniu ludu prawowiernego, wyliczali Cuda, ktore Bog czynił przy ich pamiątkach, pod właſnemi ich oczyma. Kościoł, ktoren podług zeznania pierwſzych głow przeciwney ſtrony, wiekow owych zaſzczycał ſię czyſtością Wiary y nauki, ſtwierdził te wſzyſtkie święte obrzadki, y odrzucił, iako kacerze, tych wſzyſtkich, ktorzy im śmieli uwłaczać. Zaczym

tako-

takowe obrządki nie są bynaymniey zabobonne, ani mogły potępić owych wielkich Mężow dopiero mianowanych, owszem byli oni zawsze miani za wielkich Swiętych, y za wielkich Doktorow. Nuż ieżeli prawda,(o ktorey żaden Chrześcianin nie wątpi.) iż Bog nie ma względu ná Osoby, iż Bog nie ma ani dwoiakiey wagi, ani dwoiakiey miary; czyż może bydź, ażeby tenże Bog poczytał za zbrodnię w wieku osmnastym też samę cześć, też same obrządki, ktore iako Swięte y sobie miłe, stwierdził nieprzeliczonemi cudy w trzecim, czwartym, piątym y następnych wiekach? Zaiste dowod ten tak silny iest; iż wskruś wzięty, zdolen iest przekonać umysły nieuprzedzone przesądem. Ani prawdę Katolicką nadwerężyć mogą zarzucone owe Chrystusa słowa: *biada wam obłudnicy, ktorzy buduiecie groby Prorokow*. Matt. 23. Albowiem Zbawiciel nasz nieprzeto potępia Faruzow, iż oni stawiali y zdobili groby pobitych Prorokow; ale iż to czynili przewrotnym umysłem, nie tak dla wyrządzenia czci Męczennikom, iako dla pamiątki y wsławienia samychże Tyranow. (a)

My Katolicy wystawiamy wspaniałe Wyznawcom Swiętym grobsztyny, zdobiemy podług przemożenia pobożności godne czci ich odpocznienia Ołtarze, obchodziemy doroczną ich pamięć z przyzwoitą uroczystością, nie iuż, abyśmy światową okazałością ciekawe łudzili oko, lecz ażeby przez zewnętrzne pełne Religii obrządki, serca prawowiernych tym tężey zagrzewały się do naśladowania zostawionych rzadkich Cnoty przykładow tych ludzi, ktore Bog w Kościele swym chce mieć Wielkiemi.

Y tymci iedynie końcem gorliwa o chwałę SWIĘTEGO swego Akademia, po odprawioney w Rzymie Kanonizacyi, doroczną w sam dzień Matki Boskiey *de Monte Carmelo* następuiącego Roku MDCCLXVIII. z iak naywiększą uroczystością obchodzić pamiątkę postanowiła. Rządził ná ow czas Akademią ś. p. W. JMC X. KAZIMIERZ STĘPLOWSKI, Pisma Swiętego Doktor y Professor, Kollegiaty S. Floryana DZIEKAN, Seminarium Akademickiego w Diecezyi Krakowskiey PREFEKT. Mąż wysokim rzeczy Boskich poznawaniem, życiem przykładnym, niewinnością obyczaiow, prostotą y pokorą serca, wylaną ná Kościoły y ubogie szczodrotą, ćwiczeniem niespracowanym ludzi ná służbę Ołtarza powołanych w karności Kościelney y w umieiętności przedsięwziętemu Stanowi przyzwoitey sławny.

Jakoż niemieszkaiąc, przystapiono do wczesnego przygotowania tych wszystkich ozdob, ktore wspaniałości owego dnia, ktoren Oycowie nasi oglądać pragnęli á nie widzieli, przynależały. Sprowadzono z Rzymu niemałym kosztem Chorągiew SWIĘTEGO, ktora podczas Aktu Kanonizacyi wprowadzana była ná Watykan, y wielkie sześć Medaliony wyrażaiace Cuda za przyczyną S. KANTEGO uczynione. Zaproszono pierwszych w Krakowie y okolicznych Kaznodzieiow, ktorzyby Duchownym krasomowstwem opowiadali SWIĘTEGO chwały. List okolny J. O. Xiążęcia JMCI KAJETANA SOŁTYKA, BISKUPA Krakowskiego, XIĄŻĘCIA Siewierskiego, KAWALERA Orderu ORŁA BIAŁEGO, Akademii KANCLERZA, obwieścił całą Dyecezyą, zachęcaiąc tak Swieckie iako Zakonne Duchowieństwo, tudzież wszystkie Owieczki swym Rządom powierzone; ażeby przybyciem swym do Krakowa, mogli korzystać z Zupełnego Odpustu od Swiętey Stolice Apostolskiey miłościwie pozwolonego, á oraz bytnością swą pomnożyli uroczystość tak solennney Oktawy. Atoli te wszystkie uczynione kroki y zabiegi, dla zaszłych w Narodzie rozruchow, nie doszły zamiaru swego, y dotąd były zatamowane, pokąd po grubych wielorakich klęsk burzach, promyczek pokoiu nie zaiaśniał.

Cała lat Oktawa spoźniła OKTAWĘ

R

(a) *Quia non in occisorum honorem, sed quasi caedes cum pompa efferentes, & timentes ne temporum injuriâ dirutis sepulchris, tanti ausus memoria, & monumentum interiret.* Chrysost. Hom. 74. in Matt.

WE Kanonizacyi SWIĘTEGO. Pierwsze kosztowne przygotowania w nieprzeliczonych przypadkach wniwecz obrocone. Potrzeba było ná nowo koszt y prace łożyć. Stało się! Zaiaśniał ná koniec Dzień XV. Miesiąca Lipca, Roku Zbawienia naszego MDCCLXXV, w ktorym poprzedzaiąc doroczny dzień odprawioney ná Watykanie Kanonizacyi, rozpoczęła się tak upragniona y tylu trefunkami nieszczęśliwemi przerwana Uroczystość całe dni ośm trwaiąca. Y ażeby wewnętrzne Nabożeństwo zewnętrzna okazałość tym goręcey w sercach zgromadzonego nieprzeliczonego ludu wzbudziła, nic w tey mierze podług przemożenia swego nieopuściła Akademia. Przepychow świeckich unikano: lecz co Religia y przystoyność kazała, w niczym nie ubliżono. Dla pamięci potomności te wszystkie kładą się ozdoby, ktore w ninieyszey okoliczności ná widok powszechny były wystawione.

A nayprzod, w pierwszym wstępie do Ulicy Swiętey Anny, gdzie stoi Wielkie Kollegium Akademii, zaszczycone mieszkaniem, nauką y cnotami Swiętego naszego, wyniesiona była otworzysta, złożona z dwoch podwoynych kolomn z swemi ozdobami Brama. Z tych pierwsza poświęcona była ná Honor STANISŁAWA AUGUSTA KROLA PANUIĄCEGO; ná wierzchu kapitelu stał Geniusz trzymaiący Herby MONARCHY; kartelusz opasywał kolomnę z napisem: STANISLAO AUGUSTO GLORIA REGNI: spod kolumn kończył *Neptun* wsparty ná Herbie Miasta KRAKOWA, wylewaiący z swoiey otchłani Rzekę Wisłę: Herb miał za napis: CIVIBUS PAX & ABUNDANTIA: pod Rzeką był podpis: ELEVAVERUNT FLUMINA VOCEM SUAM. Druga kolumna takoż poświęcona RZECZYPOSPOLITEY, dźwigała Geniusza z Herbami Korony y W. X. L. ktorą otaczaiąc kartelusz miał za napis: REIPUBLICÆ ÆTERNITAS. U spodu tych kolomn wystawiony był *Triton*, dźwigaiący trzy Gory, Herb Miasta KENT, Oyczyzny SWIĘTEGO, z napisem: FLUMINIS IMPETUS LÆTIFICAT CIVITATEM DEI: Tę Bramę przy samych murach Mieyskich kończyła Perspektywa kilkadziesiąt łokciowa, ná ktorey osobliwszym wynalazkiem odmalowana była RELIGIA, oznaczaiąca Kościoł Rzymski Katolicki, z wyobrażeniemi SS. PIOTRA y PAWŁA Apostołow, tudzież czterech Głownych Rzymskiego y Greckiego Obrządku DOKTOROW: wieńczył tę oponę Herb ś. p. KLEMENSA PP. XIII. iako Kanonizatora naszego SWIĘTEGO, z podpisem: CLEMENTI PP. XIII. LUX SANCTORUM EJUS.

Daley postępuiąc Ulicą S. ANNY, gdzie się zaczyna dzielnica Wielkiego Kollegium, wystawiona była druga takoż otworzysta Brama złożona z czterech kolumn, ktore dźwigały Osoby oznaczaiące Stany, to iest FACULTATES UNIVERSITATIS, w Togach y ozdobach każdey przyzwoitych. *Teologiczną kolumnę* opasywał napis: PRINCIPIUM SAPIENTIÆ TIMOR DOMINI; *Jurydyczną* czyli Prawa: NON AUDITORES SED FACTORES LEGIS JUSTI SUNT APUD DEUM; *Medyczną*: CONSTITUIT EUM ALTISSIMUS; *Filozoficzną*: NON IN PERSVASIBILIBUS HUMANÆ SAPIENTIÆ VERBIS. Przy postumentach tych kolomn stały rożne Hieroglifiki przystosowane dowcipnie do okazania tych Nauk, ktore w każdey osobney Szkole bywaią dawane.

Odtąd zaczął się wciąż aż do murow Miasta y zastępuiącey ie Perspektywy, szpaler zielony naturalny strzyżony, ná ktorym rozwieszone były pięciołokciowe Medaliony, wyrażaiące Historyą Zycia y Cudow SWIĘTEGO w kolorze czerwonym odmalowane. Te przeplatały Herby wszystkich Biskupow y Katedralnych Kościołow całego Krolestwa Polskiego y W. X. Litewskiego, á szczyt wieńczyły Cyfry S. JANA KANTEGO, z opadaiącym kształtnie ná wszystkie boki ruchomym festonem. Niżey pod każdym

Meda-

Medalionem czyli Obrazem z Zycia SWIĘTEGO wyiętym, wystawione były *Geniusze* y *Emblemata*, pierwsze pod tusz;drugie w zielonym kolorze; następuiącym porządkiem:

NA PIERWSZYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, ktoremu Geniusz oznaczaiący Minerwę kładł iedną ręką Laur Filozoficzny ná Głowę,á w drugiey ręce trzymał Laur uwity z roż daley zachowany, z napisem:

Pro meritis laurus venit hæc Tibi prima triumphis,
Queis Deus in Cælis aurea serta parat.
Uczone w Akademie Bluszcz Ci wieńczy skronie,
Złoty wieniec gotuieć Bog w gornym Syonie.

Pod tym Medalionem stała Cnota WYTRWANIA, ktorą wyrażała Niewiasta mężna, lewą ręką obłapiaiąca kolumnę laurem obtoczoną; prawą chartuiąca miecz ná faierze z węglami, z napisem: *Tenebit justus viam suam: Sprawiedliwy trzymać się będzie swey drogi.* Job. 17. Pobocznie trzymał Geniusz ná swym postumencie *Emblema*, ná ktorym wyrażony był Woł od Ezechiela Proroka widziany z napisem: *Numine flante feror: Za pędem Niebiosow idę.* Job: 19.

NA DRUGIM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY siedzący u stołu z swoiemi Uczniami, podaiący ubogiemu talerz z sztuką mięsa, á w tym samym czasie Anioł z obłokow, inny podobny talerz cudownie ná stole stawiaiący, nie bez zadziwienia stołownikow,z napisem:

Quam dat Mendico Sibi Cælum porrigit escam,
Extrema cruciet ne sua membra fame.
Tę, ktorą łaknącego karmi, Niebo wraca
Potrawę, za glod krotki wieczna sytość płaca!

Pod tym Medalionem stała Cnota MIŁOSCI BLIZNIEGO, wyrażona w Niewieście trzymaiącey u piersi iedno niemowlę, á drugą ręką podaiącey owoce innemu dziecięciu, z napisem: *Non diligamus verbo neque lingua, sed opere & veritate. Nie kochaymy słowem y ięzykiem, lecz uczynkiem y prawdą.* 1. Joan: 3. Poboczne Emblema wyrażało Pelikana, własną krwią karmiącego swe dzieci z napisem: *Nec sibi parcit amor. Miłość nie czuie rany.*

NA TRZECIM MEDALIONIE wymalowany był dziedziniec Wielkiego Kollegium, w ktorym SWIĘTY wyrażony był przepraszaiąc swych Braci, ieżeli ktorego uraził, za nim miał przystąpić do sprawowania Nayświętszey Offiary, z temi słowy *Vado ad Altare*, pod nim napis:

Non peccat, peccata dolet, sectatur olores,
Qui nivei gelido se tamen amne lavant.
Acz czysty iako łabędź, obmywa się łzami;
Gdyż y ten swę śnieżystość bieli krysztełami.

Pod tym Medalionem stała Cnota BOIAZNI BOZEY, Panna urody wdzięczney, przeglądaiąca się w zwierciedle; ná iednym boku Geniusz trzymał nalewkę z miednicą y ręcznik; ná drugiey stronie stał stolik, ná ktorym turybularz z pateną odmalowano, z napisem: *Melior est homo deficiens sensu, & in Timore Dei. Lepszy iest człowiek bogoboyny, a niżeli uczony.* Eccle: 19. Tuż Geniusz trzymał pobocznie Łabędzia myiącego się w krynicy, z napisem: *Candor candore lavatur. Glanc dodaie glancu.*

NA CZWARTYM MEDALIONIE, odmalowany był SWIĘTY w zachwyceniu od ziemi podniesiony,

rozmyślaiąc Mękę Zbawiciela naszego, y boleści Jego Nayświętszey Matki przed Obrazem, iaki podziś dzień daie się widzieć w przysionku Wielkiego Kollegium, pod nim napis:

Vulnera me Christi torquent, planctusque Mariæ,
O dolor! at dulcem, quam mihi reddit amor!
Rany Syna, płacz Matki, serce we mnie kraią,
O bole! lecz z miłości słodkie się mi staią.

Pod tym Medalionem stała Cnota BOGOMYSLNOSCI, Niewiasta wesołey twarzy, z ktorey głowy wychodził płomień, iedną ręką wsparta ná piersiach, drugą odgania n uchy od serca ná xiążce leżącego, maiąc nogi w sztyblach z ostrogami, z napisem: *Dulciora super mel & favum. Słodsze nad plaster miodu.* Psal. 18. Pobocznie trzymał Geniusz Orła wpatruiącego się w Słońce, z napisem: *Lumine pascor ego. W świetle zabawa moia.*

NA PIĄTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIETY piszący słowa pełne pokoiu, nad drzwiami swego mieszkania: *Conturbare cave &c.* z napisem:

Lingva procax audes alienam carpere famam,
Frena tenere stude, lædere lingva CAVE.
Językú, czem tak śmiało cudzą szarpiesz sławę?
Trzymay się za zębami, JAN cię uczy CAVE.

Pod tym Medalionem stał Geniusz wyrażaiący MIŁOSC POKOJU, depcący nogami furyą, w iedney ręce miecz y zgaszoną pochodnię ná doł zwrocone, w drugiey wieniec z serc ogniwami spoionych, trzymaiący, z napisem: *Unitatem Spiritûs in vinculo pacis. Jedność ducha w związku pokoiu.* Ephes. 4. Obok tey Cnoty odmalowany był Delfin wynoszący z toni ná grzbiecie swym dziecię, z napisem: *Viscera felle carent. Bez żołci.*

NA SZOSTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, po skończoney Mszy Swiętey, zamieniaiący zmyśloną iaskołkę za uderzeniem iey o źiemię w brzydkiego smoka, z napisem:

Quid dæmon mentiris avem, simulasque draconem?
Mens conjuncta Deo, nil tua spectra timet.
Bądź iaskołką, bądź smokiem, bądź y czarcie czartem;
Kto z Bogiem! twoie strachy zawsze zbywa żartem.

Pod tym Medalionem stała Cnota WIARY. Panna trzymaiąca w ręce prawey Krzyż y Xięgę otwartą mocno się w nią wpatruiąc, lewą zaś zbliżywszy do ucha, smoka krzyżem tłoczy, z napisem: *Iniquitas delebitur, & fides in sæculum stabit. Zgładzona będzie nieprawość, á Wiara stać będzie ná wieki.* Eccli. 40. Pobocznie trzymał Geniusz puklerz Krzyżem uzbroiony; z napisem: *Ictus Unus in omnes. Ieden wszystkie odbiia.*

NA SIODMYM MEDALIONIE odmalowany był SWIETY z zwniesionemi ku Opatrności oczyma, z ktorego ust, wychodziły te słowa: *ut supra;* á po boku wyrażona była *Jedza* natrząsaiąca się z Swiętego, maiąc zamiast włosow węże z zębami dzikiemi, trzymaiąc w iedney ręce strzały, w drugiey maszkarkę, z napisem:

Vivitur UT SUPRA, vivit convicia spernit,
Atque nihil Sanctos tangere probra docet.
Gdy Bog świadkiem sumnienia, niech sobie świat szydzi,
JAN mowi: cnoty żadna potwarz nieochydzi.

Pod

Pod tym Medalionem ſtała Cnota MĘSTWA, Niewiaſta w ſtroiu Amazońſkim, w przyłbicy ná głowie oznaczoney wyobrażeniem Ducha S. wtyle maiąc przyprawione Orle ſkrzydła; ná iednym ramieniu trzymaiąc tarczą, w drugiey ręce krzyż przeplatany roſzczką laurową, z napiſem: *Fortitudo ſimplicis, via Domini. Męſtwo człowieka proſtego ſerca, droga Pańſka.* Proverb. 10. Obok, trzymał Geniuſz drzewo Palmowe, wielą krzyżami obciążone, z napiſem: *Sub hoc crevit pondere Cœlo. Ciężar ią tym wyżey dźwiga.*

NA OSMYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, parzący obnażone ramię wrzącą pieczenią, á z boku, Ciało zwyciężone, z napisem:

Carnem carne fricat, carnem licet appetat inſons.
Sic ſtimulos vivæ comprimit aſsa caro.
Wrzącą pieczenią karze swe niewinne ciało.
Maſz mięsa aż do sytu, kiedyć ſię go chciało.

Pod tym Medalionem ſtała Cnota WSTRZEMIEZLIWOSCI, Niewiaſta trzymaiąca w ręku wędzidło z klęczącym przy nogach wielbłądem, z napisem: *Mortificatus carne, viviſicatus ſpiritu. Umorzony w ciele, ożywiony w duchu.* 1. Petri 3. Pobocznie trzymał Geniuſz odmalowanego zdechłego węża, z napisem: *Jejuna ſaliva nęcabit. Czcza ślina umorzyć może.*

NA DZIEWIĄTYM MEDALIONIE, odmalowana była MATKA BOSKA, piaſtuiąca ná łonie dzieciątko JEZUS, kładąca wieniec rożany ná głowę SWIĘTEMU, a ná boku Geniuſz trzymaiący ná łańcuchu zwyciężone świat, ciało y piekło, z uſt zaś Nayświętſzey Panny wychodziły te ſłowa: *Stude Sapientiæ Fili mi, & lætifica cor meum*, z napisem:

Accipe Virginei pretioſum pignus amoris,
Inter Virgineos annumerande Choros.
Bierz z rąk Panny miłosne twey czyſtości znaki,
Godzien, byś był w Panieńſkie umieſzczon Orſzaki.

Pod tym Medalionem ſtała Cnota CZYSTOSCI, Panna dorodna w ſzacie liliami y rożami upſtrzoney, z ſpuſzczoną ná oczy kſefą, w iedney ręce trzymaiąca berło, w drugiey parę Synogarlic; z napiſem: *Eò: quòd Caſtitatem amaverit. Przeto: iż czyſtość ukochał.* Judith 15. Obok trzymał Geniuſz Lilią, ktorey ręka z obłokow kładzie Koronę, z napisem: *Meruit candore coronam. Godna za czyſtość Korony.*

NA DZIESIĄTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, w poſtaci Kaznodziei opowiadaiącego Turkom prawowierną Religią Chryſtusa, z napisem:

Chriſte! Redemptorem Solymis te prædicat, alter
Poſt Paulum Doctor Gentibus ille fuit.
Chcąc zagarnąć Solyme do Chryſtusa trzody;
Po Pawle Doktor KANTY był między Narody.

Pod tym Medalionem ſtała Cnota GORLIWOSCI, Panna wdzięczney twarzy, iedną ręką ſieiąca naſienie ná rolą, drugą wſparta ná długiey oboſieczney ſzpadzie, przy nogach trzymał Geniuſzek kompas y pochodnią z napisem: *Non nosmet ipſos prædicamus, ſed Jeſum Chriſtum. Nie nas ſamych opowiadamy, lecz Jezusa Chryſtusa.* 2. Corinth. 4. Pobocznie odmalowany był Kwadrans Aſtronomiczny wymierzony do Zodyaku, z napisem: *Monſtrat ad Aſtra viam. Do Nieba kieruie drogę.*

NA JEDENASTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY w ſtro-

w ftroiu pielgrzymfkim; od zboycow obfkoczony, á to w perfpektywie: wyraźnie zaś był odmalowany tenże Swięty oddaiący przepomniane pieniądze, á zboyce przy nogach klęczący z przeprafzaniem; z uft Swiętego wychodziły flowa: *Nolo mentiri:* z napisem:

Prædo Viatorem fpoliat, mox rapta refundit,
Pœnitet, & lucrum nobile præda tulit.
Obdziera podrożnego łotr, tuż wziątek wraca,
Przeprafza, tak fowitym łup zyfkiem odpłaca.

Pod tym Medalionem ftała Cnota PRAWDY, Panna wpatruiąca fię w Słońce, ktorę w ręce prawey trzymała, w lewey zaś Xięgę otwartą wraz z rofzczką palmową, pod nogami Okrąg źiemny z napifem: *Principium verborum tuorum veritas. Początek ſłow twoich prawda.* Psal. 111. Pobocznie trzymał Geniufz Zegar, z napifem: *Refpondent intima fronti. Z fercem zgadza fię czoło.*

NA DWUNASTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY obtoczony od uboftwa, ktorym fzaty, obuwia, y iałmużnę rozdawał, z napisem:

Exigua pauper quidquid poffedit in arca,
Effufum in miferas id fuit omne manus.
Co chwalebna ofzczędność zgromadziła JANA,
To ręka rofprofzyła ná nędzne wylana.

Pod tym Medalionem ftała Cnota SZCZODROTY; Niewiafta z wpadłemi oczyma, fzerokim czołem, nosem orlikowatym, w fzacie białey, iedną ręką trzymaiąc ná doł obroconą kornuk opią, z ktorey wypadaią monety, y rożne kamienie drogie; w drugiey ręce trzymała także kornukopią podniefioną, pełną kwiatow y owocow, z napisem: *Difperfit, dedit pauperibus. Rofprofzył, dał Ubogim.* Psalm: 111. Pobocznie wymalowana była Fontanna w pofrzod kwater ogrodowych, wylewaiąca fwe ftrumienie, z napisem: *Diffundor in omnes. Bez braku fzczodra.*

NA TRZYNASTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, pod czas ciemney nocy płafzczem swym okrywaiący nagiego ubogiego, z napisem:

Martinus medio, toto mercaris amictu
Cœlum; plus jufto pendere juffit amor.
Marcin płafzcza połowę, JAN zaś cały łoży
Za Niebo; bo mu miłość płacić każe droży.

Pod tym Medalionem ftała Cnota POLITOWANIA, Niewiafta maiąca ferce ftrzałą przefzyte; w iedney ręce trzymała fkrzyneczkę z monetą, drugą podawała iałmużnę chłopięciu, z napisem: *Ab infantia mea crevit mecum miferatio. Od dziecińftwa mego rofło ze mną użalenie.* Job. 31. Pobocznie trzymał Geniufz Latorośl winną z gronami, z napisem: *Pro fulcro porrigo fructum. Nie gałęź, lecz owoc wfpiera.*

NA CZTERNASTYM MEDALIONIE odmalowana NAYSWIĘTSZA PANNA otoczona światłem, oddaiąca płafzcz SWIĘTEMU, ktorym był okrył nagiego, z napisem:

Quâ tegis algentem, repetas à Virgine veftem;
Es pius in miferos? eft pia Virgo tibi!
Żeś Syna okrył nagość, Matka Ci oddaie
Sukną; za twoię litość wzaiemnąć fię ftaie.

Pod

Pod tym Medalionem ſtała Cnota SPRAWIEDLIWOSCI, Niewiaſta w ſukni gwiazdami upſtrzoney, trzymaiąca w iedney ręce wagę, ná ktorey iedney ſzali leżą dwie tablice Moyżeſzowe, ná drugiey wieniec laurowy, w lewey ręce miecz, z napisem: *Benefac & invenies retributionem. Czyń dobrze, á znaydzieſz odpłatę.* Eccle: 12. Pobocznie trzymał Geniuſz zwierciadło odbieraiące promienie Słoneczne, y nazad ie odbiiaiące, z napisem: *Lumenque à lumine reddit. Wzaiem, co wzięto, oddaie.*

NA PIĘTNASTYM MEDALIONIE był odmalowany SWIĘTY przy ſtoliku piſzący, niżey Geniuſzkowie trzymali rożne Xięgi z podpisami: *Epiſtolæ S. Pauli, Summa Divi Thomæ, Sententiæ Petri Lombardi, Liber Concionum,* ktore SWIĘTY ucząc za życia w Akademii tłomaczył y pisał, z napisem:

Quæ legit, & ſcribit, docet, id facit ille Magiſter;
Si sapis, ut facias, nomine reque ſapis.
Co czyta, piſze, uczy, pełni Miſtrz w iſtocie.
Y tyś prawdziwie mądry, gdyś mądry przy cnocie.

Pod tym Medalionem ſtała Cnota PILNOSCI, Niewiaſta trzymaiąca w iedney ręce Lucernę, w drugiey Kſięgę, przy nogach ſtał żoraw; z napisem: *Negotium plenum vigiliarum & ſudoris. Zabawa pełna niedoſpania y potu.* 2. Mach. 2. Pobocznie był odmalowany Lew śpiący z oczyma otwartemi, z napisem: *Dormit, nec lumina claudit. Nie mrużąc oczow zaſypia.*

NA SZESNASTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY, ſtłuczony dzban cudownie do pierwſzey całości przywracaiący, y wodę w mleko zamieniaiący, z napiſem:

Fracta redintegrat, jubet, in lac vertitur unda.
Quanta fides! morem cui elementa gerunt.
Dzban ſtłuczony zraſta ſię, woda w mleko mieni,
Ktoż wiarę, ktorey żywioł poſłuſzny, oceni?

Pod tym Medalionem ſtał MOYZESZ pierwſzy cudotworca w prawie pisanym, reprezentuiący *Moc Cudow czynienia;* ktorego rozga w węża zamieniona pożerała węże Czarodzieiow Egypſkich, z napisem: *Factum eſt grande miraculum. Stał ſię cud wielki.* Numer: 26. Pobocznie ſtał Geniuſz trzymaiący odmalowane Słońce ożywiaiące wſzyſtkie żywioły, z napisem: *Virtus ab alto. Zwyſoka moca.*

NA SIEDMNASTYM MEDALIONIE odmalowany był SWIĘTY gaſzący pożar Miaſta Krakowa, á oraz z obiawienia S. STANISŁAWA MĘCZENNIKA y Biſkupa Krakowſkiego przepowiadaiący cięższe bliſkie kary, ktoremu Swiętemu z uſt wychodziły ſłowa: *Convertimini ad Dominum,* z napisem:

Flamma vorat, delicta volunt, reſipiſce proterva!
Abnuit, & facto deteriore perit.
Zbrodnie pożar zaięły, JAN zalewa łzami,
Grożąc upornym w złościach cięższemi karami.

Pod tym Medalionem ſtał poſąg DUCHA PROROCTWA, Niewiaſta maiąca nad głową Ducha Swiętego w poſtaci gołębiey, w prawey ręce patrząc przez perſpektywę, á w drugiey trzymaiąc przy uſtach trąbę, z napisem: *Prophætias nolite ſpernere. Nie chcieycie za lekce ważyć Proroctwa.* 1. Theſſal 5. Pobocznie trzymał Geniuſz, *Biſtum Janusa,* z napisem: *Recondita pando. Taiemne wieſzczę wyroki.*

NA OSMNASTYM MEDALIONIE odmalowana była Trunna

z ſpoczywaiącą ná wierzchu SWIĘTEGO Statuą; koło trunny klęczały oſoby, rożne ludzi Stany wyrażaiące z swemi Offiarami; z napisem:

Hocce precante phtiſis cedit, procul ulcera, febres!
Angelus eſt Raphäel, Vir, Medicina Dei.
Suchoty, krztań dziurawy, febry zleczyć może
KANTY: bo on ieſt Rafał, Mąż, lekarſtwo Boże.

Pod tym Medalionem ſtał Poſąg ZWYCIĘSTWA, Niewiaſta odziana Lwią ſkorą, przepasana Ryeerſkim pasem, ná iednym ramieniu maiąca tarczę, w drugiey ręce trzymała łuk z ſtrzałami, ná głowie przyłbica z krzyżem w promieniach; przy niey ſtał Ołtarzyk, ná ktorym palma y faierka z kadzidłem, z napisem: *Abſorpta eſt mors in victoria. Pożarta ieſt śmierć w zwycięſtwie.* 1. Corinth. 15. Pobocznie ſtał odmalowany Słoń dźwigaiący obeliſk z trzema laurami, z napisem: *Nonniſi victor eo: Zwycięſtwo ná ſobie dźwigam.*

Co ſię tycze wewnetrznego y zewnętrznego przyozdobienia Kościoła S. ANNY; będąc ten w rożnych figurach Starego y Nowego Zakonu naydoſkonalſzym pędzlem odmalowany, y cały Włoſką ſztukateryą wſpaniale przyozdobiony, nie pozwalał ani illuminacyi licznego światła dla kopciu; ani żadnego obicia, ktore bardziey by było ſzpeciło przecudną całey Architektury zgodność. Z tym wſzyſtkim nie zbywało y ná przydatney Kościołowi ozdobie. Na samprzod: nad wielkiemi Kościoła drzwiami zawieſzony był ogromny czteroło kciowy *Medalion* Obrączyſty w Rzymie malowany, reprezentuiący SWIĘTEGO wſtępuiącego do chwały, pod bogatym pawilonem Adamaſzkowym koloru źielonego, wdzięcznie w roże wiązanym, ſpodem był wielki karteluſz z napisem:

EXULTA ET LAUDA HABITATIO SION: QUIA MAGNUS IN MEDIO TUI SANCTUS.
WYKRZYKUY Y WIELB MIESZKANIE SYON: PONIEWAZ WIELKI W POSRZOD CIEBIE SWIĘTY. Isaiæ 12.

Też wielkie drzwi przyozdobione były obdłużnym feſtonem zwiianym w roże z Atłasu karmazynowego. Podobnež feſtony wieńczyły dwoie pobocznych drzwi Koscielnych, z tych nad iednemi wiſiał karteluſz z napisem:

EXALTENT EUM IN ECCLESIA PLEBIS.
NIECH GO WYWYZSZAIĄ W ZGROMADZENIU LUDZI.
Nad drugiemi drzwiami był napis:
IN CATHEDRA SENIORUM LANDENT EUM.
NA STOLICY STARCOW NIECH GO CHWALĄ. Psal: 106.

Wewnątrz Kościoła tak więkſzey iako y mnieyſzey Nawy, tudzież ſześciu pobocznych Kaplic, wypełnione były obiciem bogatym, á niegdzie Aksamitem karmazynowym wſzyſtkie gołe pola; z Arkad Kaplicznych ſpuſzczały ſię suto obwiſte feſtony z Adamaſzku podobnegoż koloru, á w pośrzod tych ná złociſtych ſznurach wiſiały srebrne lampy oliwą goreiące. Obrazy Kaplicznych Ołtarzow zakryte były Aksamitem karmazynowym podwoynie złotym galonem bramowanym; ktorych światło zaſtępowały portrety PIĄCIU SWIĘTYCH wſpoł-Kanonizowanych, wiſzące ná złotych takož galonach, przybrane w paludamenta z materyi złotem y srebrem tkanych. W ſzoſtey Kaplicy Ołtarza światło zaſtepował Obraz PIĄCIU BŁOGOSŁAWIONYCH razem z S. JANEM w Krakowie żyiących, rownie bogato ozdobiony.

W mniey-

W mnieyfzey Nawie Kościelney w polach, między Pilaftrami nad Stallami, rozwiefzone były fześć ogromne Medaliony w Rzymie soczyftemi farbami malowane, okazuiące Cuda do Kanonizacyi SWIĘTEGO należące; á to, ná bogatym karmazynowym Adamafzku umiefzczone, ktore że iuż wyżey są wytchnięte, tu nie rzecz powtarzać:

Ołtarz Wielki ná ktorym NAYSWIĘTSZY SAKRAMENT przez całą Oktawę był wyftawiony ku powfzechnemu ludu wiernego nabożeńftwu, oświecony był dwudzieftą czteremi świecami z czyftego wofku rożney wielkości, nieuftannie ná ogromnych frebrnych lichtarzach goreiącemi. Ná rogach wfchodow ftały dwa wielkie frebrzyfte świeczniki, dźwigaiące czternaście świec czterofontowych; całe tło wielkiego Ołtarza okryte było przedniemi Perfkiemi Kobiercami. *A cornu Epiftolæ*, wyftawiony był bogaty Tron od złota y Akfamitow dla *Celebrantow* Bifkupow, Opatow, y pierwfzych Katedry Krakowfkiey Prałatow.

Grob Swiętego JANA KANTEGO, nad ktorym Architektura y guft Włochow wyfiliły fię, żadney obcey nie wymagał Ozdoby. Ieft on cudem gruntownego przemyflu. Nic pięknieyfzego w Krakowie widzieć nie można. Stanął on ná fchyłku fiedmnaftego wieku, lecz go dufza ftarożytności ożywia. * Liczne z wofku czyftego światło, takoż ná frebrnych lichtarzach y frebrzyftych kornukopiach zręcznie rozftawione, do uroczyftości raz w całey wieczności przypadłey fowicie dodane.

Ná wfzyftkich ogolnie Kaplicznych Ołtarzach wofk czyfty gorzał. Ażeby tłum przybyłych Kapłanow nie zatrudniał Zakryftyi, przyftawiono do każdego Ołtarza ftoliki, ná ktorych złożone były Apparaty Kościelne, y to wfzyftko, co do fprawowania Nayświętfzych Taiemnic należy.

Na ftraż całego Kościoła przez

T całą

* *Przy tym Grobie ieft Kolumn, czyli Słupow marmurowych cztery. Podftupia* (Stilobata) *u frodu famego fzerokie Łokieć 1. Cwierci 3. wyfokie Łokci 3. Cwierć 1. Cali 2. Podftawek,* (bafis) *gzems,* (Coronix) *y boki kloca* (truncus) *z marmuru białego, w ktorym żyłki częścią żołte, częścią błękitne przebiiaią fię, maiące tło kloca z marmuru czerwonego w fzrzodu z tarczami okragłemi mozaikowanemi w kwiaty rożney farby. Te Kolumny czyli Słupy odległe są od fiebie z czoła na Łokci 6. cali 4. Z boku zaś na Łokci 4. ćwierć 1. cal. 1.*

Na przerzeczonych Podftupiach ofadzone są w szrodwadze (Æquilibrium) *Słupy wyfokie na Łokci 10. porządku* (Ordo Romanus seu Compofitus) *Rzymfkiego, do trzeciey części fwey wyfokości drobno karbowane y wieńcem przepasane, daley zaś do głowicy* (Capitellum) *kręcone. Słupow tych noga,* (bafis) *głownia,* (Scapus) *y głowica* (Capitellum) *są z iednoftaynego marmuru białego, w ktorym żyłki tak żołte, iako y błękitne przebiiaią fię.*

Co fię tycze balkowania, (trabeatio) *w Nadftupiach* (Epiftylium) *y Tablicy* (Zophorus) *ieft marmur czerwony, w Gzemfie zaś* (Coronix) *biały, iaki y w Słupach. Balkowania całego, czyli wiązania wyfokość Łokci 2. y poł. Zaczym wyfokość każdego Słupa, czyli Kolumny Łokci 15. Cwierci 3. Cali 2.*

Na wierzchu tych Słupow z przyftępu do Grobu po lewey ręce ieft Ofoba S. JANA Chrzciciela, ręką wfkazuiącego ná Apokaliptycznego Baranka, nad Trunną S. KANTEGO w promieniach wyzłacanych wznieſionego. Po prawey zaś S. JANA Ewangelifty. Na trzeciey Kolumnie czyli Słupie z lewey S. JANA Chryzoftoma, ná czwartym z prawey S. JANA Damafcena. Ofoby te są Gipfowe, wyfokie łokci 4. mifternie wyrobione.

U tego Grobu są cztery obfzerne ftopnie z marmuru rownego ftupom, pierwfzego ftopnia wyfokość cali 8. przy ktorym to ftopniu przerzeczone Kolumny są ofadzone. Drugiego y trzeciego wyfokość po cali 7. Czwarty ftopień, ná ktorym Kapłan ftawa Mfzą S. maiący, wysoki ćwierć łokcia, długi łokci 4. cal 1. szeroki łokci 2. ćwierci 3. cali 4. Na tym ftopniu Mensa Ołtarza wy-

całą Uroczyſtą SWIĘTEGO Oktawę, y ná poſługę Kapłanom do Mſzy Swiętey, uprofzeni byli od Wielebnego JMCi Xiędza LUDWIKA, (ktoren ná Swiecie zowie ſię ZALESKI) pod ow czas Gwardyana, Męża przykładnego y Uczonego, OO. XX. Kapucyni. Nie można doſtatecznie wyſtawić ich pilności, y dozoru. Będąc bowiem Kościoł przyozdobiony pożyczanym bogactwem, potrzebował pilnego oka. Ażebyzaś każdy Kapłan był wcześnie uſłużony, nie można ſię było obeyść bez rozmnożoney ręki. Wypełnili to wſzyſtko OO. Kapucyni, nad ktorych czuwaniem y pobożną uſługą dziwił ſię Swiat. Ze znowu każdego Kapłana ſzczegulne ku SWIĘTEMU nabożeńſtwo ciągnęło, by przed Jego Grobem mogł ſprawowac Ofiarę Niepokalanego Baranka; ſtało ſię zadość świętym pragnieniom, gdy znaczne cząſtki Relikwii SWIĘTEGO rozſtawione były po wſzyſtkich Kościoła Ołtarzach, wyiąwſzy Ołtarz Wielki, ná ktorym był wyſtawiony NAYSWIĘTSZY SAKRAMENT.

Po tak dokładnym rzeczy rozrządzeniu zaiaśniał oczekiwany dzień Lipca piętnaſty! Za danym odgłoſem wſzyſtkich licznych Kościelnych w Krakowie dzwonow, zgromadziło ſię całe Duchowieńſtwo Swieckie y Zakonne; Przedni Panowie, Magiſtrat, Akademia, y lud nieprzeliczony do Przeświętney Bazyliki Katedralney, w Akſamity, Adamaſzki y liczne światło ná ten Akt iak naywſpanialey przyozdobioney.

Tam ſtanąwſzy; przy wyborney Muzyce zaczął Nieſzpory o SWIĘTYM Jaśnie Oświecony Xiążę JMC SIELUNSKI, Graf KRZYSZTOFOR SZEMBEK, BISKUP KOADJUTOR PŁOCKI, Kanonik teyże Katedry. Po intonowaney pierwſzey Antiphonie udał ſię do Kapitularza, gdzie złożona była Głowa SWIĘTEGO, umieſzczona w Tece złotey bogato kameryzowaney; w Aſſyſtencyi *Cleri Cathedralis*, ktoren poprzedzali dwunaſtu *Akolitow* z iarzącemi pochodniami. Z tamtąd wynieſiona ná Wezgłowiu Akſamitnym SWIĘTEGO

GO

ſoka łokieć 1. *ćwierci* 3. *ſzeroka łokieć* 1. *y poł, długa rownie z swym ſtopniem. Tey Mensy boki, wierzch y ſpod z marmuru iednakiego ſłupom.* Antepedium *w Menſie na tle czarnym mozaikowym w kwiaty rożnego koloru żywość natury wydaiące wyrobione, ná ktore zapatruiąc ſię dzieci częſtokroć z płaczem do zerwania z rąk ſwych wydzieraią ſię piaſtunek. W poſzrzod* Antepedium *w laurze na cztery części kwiatami związanym ieſt Geniuſz w prawey ręce Laur, w lewey wieniec z kwiatow trzymaiący.*

W tyle Mensy podſtawek ſzeroki na łokci 2. *y poł, wyſoki łokci* 2. *poł, cal* 1. *z marmuru iednakiego ſłupom. Szrzodki bokow czarną przyozdobione mozaiką, z wyrobieniem takimże dwoch palm laurowych w kolorze seledynowym, ná krzyż związanych. Ten podſtawek wyżſzy nad* Mensę *połłokciem napełniony ieſt tą ziemią, ktora przy pierwſzym podnieſieniu Ciała Swiętego była zachowana.*

Na tym podſtawku ſtoią cztery Osoby gipſowe, wyſokie na łokci 3. *y ćwierć, oznaczaiące tyleż* Facultates, *w Togach Akademickich, w ręku Inſignia trzymaiące, ktore ná swych barkach Trunnę S. KANTEGO dźwigaią.*

Trunna u ſpodu, na łokieć 1. *ſzeroka, wypukłość ná cztery ſtrony po cali* 11. *to ieſt ćwierć łokcia, cali* 5. *maiąca, długa łokci* 3. *y poł. z marmuru iednakiego ſłupom, mieyſcami mozaikowana czerwono. W ſzrzodku tey Trunny z prawey ręki pomiędzy palmą, z lewey pomiędzy gałązką oliwną, wyrobiony portret S. KANTEGO mozaiką, ktory z nadportretu złota korona otacza. Wierzch tey trunny elsami na połłokcia wyſokiemi przyozdobiony z marmuru iednakiego ſłupom, na ktorym Geniuſze z gipsu miſternie wyrobione: z nich ieden powiękſzy w obłoku prawa ręka na trunnę ſkazuiacy okazuie niewinne życie S. Męża, druga zaś unoſi napis pod Barankiem Apokaliptycznym, z tym wyrazem =* LUCERNA EJUS EST AGNUS. =

Pod Trunną między Osobami oznaczaiącemi Facultates, *ieſt* Buſtum *S. KANTEGO ſrebrne, na poſtumencie takimże, w pierſiach znaczną część pomienionego Swiętego Zwłokow maiące.*

GO Głowa, umieszczona była ná Wielkim Ołtarzu, przez tegoż Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JMCi INTRODUKTORA. Po zakończonych Psalmach przyśtąpił do Tronu jego Xiążęcey MCi, W. JMC X. ANTONI KRZANOWSKI, REKTOR Akademii, Kollegiaty S. FLORYANA, ná Kleparzu przy Krakowie Proboszcz, Mąż wieku sędziwego, w Katedrach Szkolnych, y w Ambonach Kościelnych przeszło połwiekiem wypracowany, Cnotą y nauką gruntowną zaszczycony, Kanonizacyi SWIĘTEGO kilkanaście laty PROKURATOR pieczołowity, otoczony czterema Dziekany *Facultatum Universitatis*, w przyzwoite Togi każdey w szczegulności służące ubranemi; doprafzaiąc się: ażeby *Bulla Canonizationis* KLEMENSA XIII. była w głos Ludowi * czytana. Ná co gdy Jego Xiążęca Mość zapytał: *Habetisne illam?* Rektor odpowiedział: *Habemus*; Nastąpiło więc z rozkazu tegoż J. O. X. JMCi w słowie = *Legatur* = czytanie wzmiankowaney Bulli przez W. JMCi X. ANTONIEGO ZOŁĘDZIOWSKIEGO, Kanonika Katedralnego Krakowskiego, iako POSTULATORA Kanonizacyi. Ktora w Łacińskim y Polskim języku tu się kładzie.

* *Za Grobem, ktory w około obeyść można, iest frambuga mozaiką czarną w Arkadę obłożona, wspaniałą Grobowi Swiętego czyniąca perspektywę; w śrzodku, pięknym malowaniem wyraża Aniołow zanoszących modlitwy Swiętych y t. d. Nad tą Arkadą trzech Geniuszow z gipsu wyrobionych w obłoku tę całą wieńczą ozdobę; z nich ieden laurową w wyciągnioney nad Grob ręce trzyma Koronę. Wszystek ten Marmor zowie się* Marmorem S. Salomei, *przeto iż w pustyni, gdzie Swięta Panna niegdyś mieszkała był znaleziony; ktoren gdy do Krakowa był sprowadzony, ś. p. JMC X. SEBASTYAN PISKORSKI,* O. P. Doktor y Professor, Kanonik Katedralny Krakowski, *iako* Fabryki *Dyrektor, taki dał napis.*

VIRGINEUM MARMOR TRIBUIT SALOMEA JOANNI;
IMMACULATI AMBO; CANDOR UTRUMQUE DECET.

Wieże tego Kościoła dotąd były daszkiem nadkryte, wystawił nad murem ozdobne gmachy miedzią obite, z złocistemi kręgami y krzyżami, W. JMC X. JAN RYGALSKI, S. T. DOKTOR y PROFESSOR, EX-REKTOR, KUSTOSZ KOLLEGIATY S. FLORYANA, Mąż w Akademii wielkich prac, y zasług; ktoremu wdzięczną potomność takowy kładzie napis:

TOLLIS AD ASTRA SACRAS TURRES MEMORANDE JOANNES!
DUM STABUNT; TOLLENT NOMEN AD ASTRA TUUM.
ID PIETATIS OPUS MULTIS TENTASSE LUBEBAT,
HAUD POTERANT; CESSIT GLORIA TOTA TIBI.



SANCTISSIMI IN CHRISTO PATRIS
ET DOMINI NOSTRI, DOMINI

CLEMENTIS

DIVINA PROVIDENTIA

PAPÆ XIII.

LITERÆ DECRETALES

SUPER

CANONIZATIONE

B. JOHANNIS CANTII

Presbyteri Sæcularis, & in Univerſitate Academiæ Cracoviensis, Sacræ Theologiæ Doctoris, & Profeſſoris.

CLEMENS EPISCOPUS

SERVUS SERVORUM DEI.
AD PERPETUAM REI MEMORIAM.

Eccleſiam suam DEUS veluti munitiſsimam quandam arcem ita inſtruxit, ut mille clypei pendeant ex ea, omnis armatura fortium; clypei autem, atque arma ejusmodi ſunt zelus, & scientia Doctorum, qui ſanam doctrinam, vel è Cathedra, vel è ſuggeſtu tradendam ſuſcipiunt, eandemque, ut facilè in animos influat, integritate morum, & vitæ ſanctitate commendant. Nimirum ad Eccleſiam tuendam, ne portæ Inferi prævaleant adverſus eam, neque doctrina ſatis habet auctoritatis ſine ſanctitate, & ſanctitas majus habet roboris cum doctrina conjuncta. Samaritanis impedire conantibus, ne Israëlitæ reduces è captivitate Hieroſolymæ disjecta mœnia reficerent, ii, quibus inſtauratio commiſsa erat, una manu faciebant opus, altera tenebant gladium: atque hos quidem imitati ſunt quovis tempore, & quo-

KLEMENS BISKUP

SŁUGA SŁUG BOSKICH.
WIECZNEY PAMIĘCI.

BOG chcąc mieć ſwoy Kościoł za nayobronnieyſzą Twierdzę, oſadził na iey ſtraży tyſiączne tarcze, y uzbroił ią nieprzełamaną potęgą; przez co rozumieć mamy mądrość y gorliwość Nauczycielow Pisma Bożego, ktorzy nauczaiąc lud iuż w Kościele, iuż w Szkołach, ażeby tym łatwiey wlęli ſerce Słuchacza, naukę swę czyſtością obyczaiow, y życia świątobliwością zapoważniaią. Do obrony albowiem Kościoła, by przeciw niemu piekielne bramy nie przewałczyły, nie ieſt zdolna sama nauka bez poſiłkow świątobliwości; á świątobliwość wſparta nauką ſtaie ſię niezwyciężona. Izraelici oſwobodzeni z niewoli ſzańcuiąc nowemi murami rozburzoną Jerozolimę, á maiąc ná przeſzkodzie całą moc zawiſtney Samaryi, coż czynili? wiedney oni ręce trzymali kielnię dokończaiąc rozpoczętego dzieła, w drugiey gotowy miecz ná odſiecz. Y tych ci w każdym wieku naśladowali y podziś-

tidie

tidie imitantur egregii Doctores, quos ſubinde Deus excitat, in iis præſertim regionibus, quæ ab Eccleſiæ hoſtibus, cujusmodi ſunt Hæretici, atque Schiſmatici, tanquam à Samaritis quibusdam Hieroſolymæ infenſis, & contumaciter adverſantibus circumvallantur. Porro: inter ejusmodi egregios Viros doctrinâ, & ſanctitate præſtantes, qui facerent ſimul, & docerent atque Orthodoxam fidem ab hiſce adverſariis nequiſſimis oppugnatam defenderent, dignum certè qui numeretur in paucis BEATUM JOHANNEM CANTIUM fuiſſe nemo ambiget, qui eundem noverit in Cracovienſi Academia puriſſimo hauſtam è fonte ſcientiam tradidiſſe, quum per ea tempora in aliis non longè diſſitis regionibus hæreſes, & ſchiſmata graſſarentur, & ſanctiorem morum diſciplinam, quam concionando è ſuggeſtu explicare populo ſatagebat, humilitate, caſtimoniâ, miſericordiâ, corporis afflictatione, cæterisque integerrimi Sacerdotis, & ſtrenui operarii virtutibus confirmaſse. Itaque non modò illius Academiæ Profeſſoribus ornamentum, ac decus addidit ſingulare, ſed exemplum etiam mirificè proſuturum reliquit cæteris omnibus, qui in ſimili munere verſantur, ut perfecti Doctoris obire munus impigrè ſtudeant, & ſcientiam Sanctorum ſimul cum aliis facultatibus, quæ velut ancillæ illi ſubſerviant, ad unius Dei laudem & gloriam docere omni ſtudiô, atque ope nitantur. Ipſe interea BEATUS JOHANNES decoratam olim ſuis virtutibûs Academiam propitius ab alto reſpicere numquam deſinet, & inclytam Nationem ſuam Orthodoxæ Romanæ Fidei non modo cultricem egregiam, ſed validam etiam propugnatricem perenni ſuo patrociniô fovebit, ac proteget. Quocirca cùm BEATUS JOHANNES CANTIUS ſcientiæ ſtudium ad unius Dei laudem, & gloriam referens, lucerna extiterit in Eccleſia Dei ardens, & lucens, nec minus editis poſt mortem miraculis, quam in vita virtutibûs coruſcaverit; Nos proinde, poſt eam, quam

dzień naśladuią wyborni Nauczyciele, ktorych Bog czaſami wſtawia, w tych zwłaſzcza kraiach, ktore Kacerze y Odſzczepieńcy, drudzy zacięci w ſwych umyſłach nieprzyiaciele Miaſta Bożego Samarytani otaczaią. W liczbie tych Bohatyrow Kościoła, ktorych cnota y mądrość zaſławia, ktorym prawowierna Religia od natarczywych nieprzyiacioł winna obronę ſwoię, iż ſtał ſię godnym mieć mieyſce BŁOGOSŁAWIONY JAN KANTY, nie można wątpić: komu wiadomo, iż On za czasow swoich gdy błąd y rozdwoienie połnocną puſtoſzyły okolicę, w Akademii Krakowſkiey, nie tylko wyczerpaney z nayczyſtſzey krynicy nauczał wiary; lecz nad to, rządną obyczaiow karność w Kazaniach gorliwych ludowi zalecaiąc, naukę swę, pokorą, czyſtością, uczynkami miłoſiernemi, martwieni m ci ła, y innemi godnemi doſkonałego Kapłana, y pracowitego w Winnicy Pańſkiey robotnika zapoważniał cnotami. Przez co y tameczney Akademii Profeſſorom ſtał ſię oſobliwſzym zaſzczytem y ozdobą, y naſtępcom, ktorzy podobny ſprawuią urząd, nader buduiący zoſtawił przykład; ażeby oni doſkonałego Nauczyciela powinnościom zadoſyć czynić uſilnie ſtarali ſię; ażeby Mądrości Swiętych złącznie z innemi świeckiemi umieiętnościami, ktore zwierzchność Wiary uznawać powinny, nauczaiac: ſwych Szkolnych prac, iedyną cześć y chwałę samego Boga za zamiar mieli. Co gdy pełnić będą, BŁOGOSŁAWIONY JAN KANTY w wyſokości Niebios, zaſzczyconą cnotami ſwemi Akademią z opatrznego nigdy nie ſpuści oka; á przezacny swoy Narod Polſki, ktoren prawowierną Rzymſka Wiarę od pierwſzych początkow aż dotąd głęboko czci, y mężnie broni, nieuſtannym ſwym przed Bogiem wſtawianiem ſię zaſłaniać będzie. A że BŁOGOSŁAWIONY JAN KANTY w pracy uczenia maiąc za ſzczegulny cel pomnożenie chwały Boſkiey, iaśniał iako goreiąca y przyświecaiąca pochodnia; że y po zeyściu ſwym działanemi cudami, za życia znakomitemi cnotami Kościoł Boży zaſzczycił: Przetoż My po uczynionym, iako ważność

rei gravitas poſtulabat, accuratam, ac diuturnam virtutum, & miraculorum diſcuſſionem, adhibitis in conſilium Venerabilibus Fratribus Noſtris S. R. E. Cardinalibûs, necnon Patriarchîs, plurimisque Archiepiſcopis, & Epiſcopis in Urbe congregatis, atque inprimìs Patre luminum piè, atque humiliter invocato, eumdem BEATUM JOHANNEM Sanctorum in numerum referendum, atque in Eccleſia Dei venerandum, & colendum eſse decernimus, definimus, & declaramus.

In Oppido Kenty Cracovienſis Diœcesiss BEATUS JOHANNES CANTIUS ex illuſtribus Conſulari genere, & Chriſtiana pietate parentibus natus eſt die Junii XXIII. annô ſupra milleſimum tercenteſimo nonageſimo ſeptimo, ſedulam educationem cum indole egregia conjunctam ſecuta eſt, ùt aſſolet, innocentia ſingularis, atque ea morum gravitas, ut virum quodammodò in puero mirari liceret. Artibûs iis, quibus pueritia ad humanitatem informari ſolet, ſatis excultus ad Cracovienſem Academiam, non ita pridem fundatam, miſsus eſt, ut Philoſophicas, ac Theologicas facultates addiſceret. Et quidem in iis ingenii acumine & laboris patientiâ præ cæteris tantùm profecit, ut in Philoſophia eximium honoris gradum, in Theologia Doctoris, non lauream modò, ſed munus etiam adſequeretur. Id autem munus, & ex Cathedra, & è ſacris roſtris ita obibat, ut auditorum animis cum pura ſinceraque doctrina ſtudium pietatis & religionis inſereret. Atque hæc quidem doctrinæ ſinceritas Romanæ Eccleſiæ plane conſentiens, eò pluris facienda erat, quòd per ea tempora præſentiſſimum veluti pharmacum erat adversùs errorum, atque hereſum luem, quæ Hollandiæ, Britanniæ, & Germaniæ ſcholas infecerat. Porro: tanta illius, tum doctrinæ, tum vitæ integritas præclaro ſignô divinitus oſtensa eſt. Quum enim exorto Cracoviæ incendiô flammæ in immenſum excreſcentes ita ſerperent, ut universa mox Civitas abſumenda videretur, effuſus in preces

ſprawy wyciągała, długim y dokładnym Cnot y Cudow Jego roztrząśnieniu, przybrawſzy do Rady Wielebnych Braci naſzych S. R. K. Kardynałow, tudzież Patryarchow, wielu Arcy-Biſkupow y Biſkupow w Rzymie zgromadzonych, á na samprzod pokornie wezwawſzy Oyca światłości, ażeby tenże BŁOGOSŁAWIONY JAN, w poczet Swiętych był policzony, y w całym Kościele Bożym za Swiętego czczony y ſzanowany, nakazuiemy, ſtanowiemy, y ogłaſzamy.

W Mieście Kentach z Sławnych Radzieckim Urzędem y Chrześciańſką pobożnością Rodzicow, Dnia XXIII. Roku odkupienia naſzego MCCCXCVII narodził ſię BŁOGOSŁAWIONY JAN KANTY. Dowcip z natury zlany, dogadzaiąc pieczołowitemu wychowaniu, iak zawſze bywa, pociągnął za sobą niewinność życia, y poważne w wſzelkich czynnościach poſtępki, tak dalece; iż widzieć można było w nim wiek męſki przy dziecinnych latach. Wyćwiczony w owych wyzwolonych Naukach, ktore dzieciństwu zwyczayne są, poſłan był do Akademii Krakowſkiey, pod ow czas wzroſt ſwoy biorącey, dla korzyſtania w Filozoficznych y w Teologicznych Naukach, w ktorych iuż byſtroscią rozumu, iuż cierpliwą pracą, tak wyſoce nad innych poſtąpił, iż Go Filozoficzne y Teologiczne Katedry Doktorem, y Profeſſorem swoim podziśdzień wielbią. Ten zaś urząd bądź w Szkole, bądź w Kościele nie inaczey ſprawował, tylko doſkonaląc rozumy Słuchacza czyſtą y zdrową nauką, wſzczepiał oraz w ich ſercach zamiłowanie pobożności y Religii. Ftey ci to nauki z Kościołem Rzymſkim zupełnie zgadzaiącey ſię nieſkażytelność, tym więkſzego wartała ſzacunku; im po owe czasy bardziey ſię ſzerzyła w Szkołach Hollandyi, Anglyi y Niemiec błędow y kacerſtw zaraza, przeciw ktorey ſtała ſię nayſkutecznieyſzym lekarſtwem. Jakoż, tak znakomitą nauki y życia iego doſkonałość Bog oſobliwſzym zaświadczył znakiem. Gdy bowiem wſzczęty w Krakowie pożar, tak gwałtownie ſwe miotał płomienie; iż całemu Maſtu zdał ſię grozić oſtatnią zgubą, wylany ná modlitwę

JOHAN-

JOHANNES, (quando quidem in humana vi ſpes nulla jam erat,) virum ſibi maturum ævô, adſpectu venerandum, (Sanctum Stanislaum Cracovienſem Epiſcopum eſſe opinio fuit,) adſtantem vidit, ex eoque intellexit, incendium ultra non proceſsurum: Cæterum moneret cives, ut à flagitiis deſiſterent: si ſecus faxint, pœnas imminere longè graviores. Verum, cum cives prædictionis immemores, ad ingenium & priſtinos mores rediiſſent, excitatum rurſus incendium Civitatem magna ex parte conſumpſit. Sacris Myſteriis quotidie JOHANNES tanto animi ardore, atque inde emicante pietatis ſpecie operari ſolebat, ut iis, qui aderant, ſummam erga rem Divinam venerationem ingereret. Quod quum adverſarius humani generis ferre non poſset, quadam die hirundinis aſsumpta ſpecie, templum circumvolitans adſtantium mentes turbare, atque aliò avertere conabatur. Itaque, ut omnes viderent, quod Divinitus ipſe noverat, apprehenſam avem ad terram allidit. Ibi autem illa in colubrum versa horrifico ſibilô ex oculis confeſtim sese ſubduxit. Religioni, quâ res Divinas tractabat, humilitas adjuncta erat, qua ſibi vileſcens, nemini unquam, tametſi ſcientiâ omnium facilè princeps, præferebat sese, quin etiam ſperni se ab omnibus ac deſpici optabat;tantum aberat, ut obtrectantes ſibi (quod aliquando evenit)ſuique contemptores parum æquo animô ferret. Quæ cauſſa etiam fuit, cur delatos ſibi honores declinaturus, vilis atque egeni hominis habitu, longas pedeſtri ſemper itinere, ſemel ad Sancta Paleſtinæ loca, quater ad Sancta Apoſtolorum limina peregrinationes ſuſciperet. Humilitatis comes erat rara quædam ac puerô digna ſimplicitas: itaque in factis ejus, ac dictis nihil ſubdolum, nihil fictum: quod clauſum habebat in pectore,hoc in lingua promptum habebat. Hujus autem eximiæ ſinceritatis, quam nemo non noſſet, illud ſanè ſpecimen fuit planè admirandum. In Latrones inciderat,

JAN(ile że w ludzkiey pomocy żadney nie zoſtawało nadziei) zoczył przy ſobie Męża, laty y poſtacią poważnego, ten iż był S. STANISŁAW Biſkup Krakowſki y Męczennik, tak ſądził u ſiebie, z ktorego wyrozumiał,iż ogień daley ſzerzyć ſię miał: z tym wſzyſtkim kazał mu upominać Obywatele, ażeby ſwych zbrodni poprzeſtali: inaczey, cięższe daleko kary naſtąpić miały. Atoli:gdy mniey czuli ná okropne przepowiedzenie Obywatele do dawnych złych nałogow y obyczaiow powrocili; zaięty ná odwrot pożar większą część Miaſta w perzynę obrocił. Nayświętſze Taiemnice z tak wielką gorącością ducha,ktorą z ſamey można było wyczytać twarzy, JAN codziennie zwykł był ſprawować, iż pobożnością ſwą zapalał przytomnych ſerca, do iak nayglębſzego uczczenia tey ſtraſzney Ołtarza Ofiary. Czego nieprzyiaciel rodzaiu ludzkiego nie mogąc zcierpieć, wziął był ná ſiebie raz iaſkołki poſtać, aby lataniem ſwym y ſzczebiotaniem po Kościele, zatopione w bogomyślności ſerca Słuchacza roztargnął. Przetoż ażeby wſzyſcy widzieli,co on miał ſobie z wyſoka obiawione, ſchwytawſzy ptaſzka uderzył o ziemię: ktoren natychmiaſt w brzydkiego zamienionym ſmoka, z ſtraſznym krzykiem zniknął z oczu. Do nabożeńſtwa w ſprawowaniu Taiemnic Pańſkich przyłączył pokorę, ktorą ſobie ſamemu podleiąc, nikogo nigdy, acz nauką nad inne wyższy, nie przenioſł okiem, owſzem żądał bydź od inſzych wzgardzonym, y za nic poczytanym, tak dalece; iż y wzgardy ſame(ktore mu niegdy wyrządzano) ſpokoynym zawſze umyſłem znoſił. Z teyci przyczyny, aby ſię uchylił ofiarowanym godnościom, w podłey y ubogiey ſukni dalekie,y to pieſzo, raz do Jerozolimy, czterykroć dla Swiętych Apoſtołow progow odwiedzenia do Rzymu podroże odprawił. Z pokorą zſtowarzyſzona była rzadka,á niemal dziecinna proſtota ſerca: przetoż w uczynkach y ſłowach iego, chytrość y kłamſtwo nie miały mieyſca: uſta tłomaczem były ducha. Tey zaś oſobliwſzey ſzczerości dowodem, ktorego nikt zaprzeczyć nie może, niech będzie przypadek ze wſzech miar godzien podziwienia. Napadł był ná łotrow,

qui poſt ereptam, quam in crumena gerebat pecuniam, num quæ alia ſupereſſet & interrogârunt. Negat ipſe quidquam reliqui eſſe: At mox reminiſcens aureos quosdam in veſte ſubſutos habere, revocatis latronibus, illos etiam qui animo exciderant, offerebat. Tam inuſitata ſinceritas perditorum quoque animos flexit. Itaque obſtupefacti pecuniâ, quam abſtulerant, ſtatim reddita, veniam ſceleris poſcunt, illius se precibus commendant, utrumque facilè impetrant à Sancto Viro.

Parœciam ſibi delatam aliquandiu diligentiſsimè adminiſtravit; ſed quamvis Paſtoris quæ ſunt officia ſedulò expleret, pro ea, qua erat, meticulosa conſcientia, ratus negotium eſſe periculi plenum, dimiſit, & conſuetum in Collegio docendi munus repetere tutiùs exiſtimavit. Abſtinentiæ deditus, poſt adeptam Theologiæ lauream, carnes nunquam comedit. Cæterum: cibus illi parciſſimus, crebra jejunia, flagrorum frequens, perpetuus cilicii uſus, ſomnus brevis admodùm nuda ſuper humo, in ſenectute dumtaxat urſina pelle ſubſtrata. Caſtitatem proinde, tum animi, tum corporis illibatam ſervavit; illiusque argumentum, item & præmium fuit candidum ſertum, quô illum Deipara Virgo cum puero Jeſu sese conſpiciendam exhibens, tanquam eximium clientem ſuum decoravit. A peccato abhorruit quam qui maximè. Leves noxas ita deflebat, ut gravium reus criminum videretur. Si quam forte è verbis ſuis, dum vera loquitur, ortam in aliis offenſionem ſuſpicaretur, antequam ad Aram accederet, ſupplex veniam non tam ſui, quam alieni erroris petebat, quum contra, quæ ſibi ab aliis ingerebantur, convicia, & probra, æquo, & miti animô ferret. Jam vero miſericordiæ in proximos nullum ferme officium fuit, quod non amantiſſimè obiret. Afflictos in ſpem erigere, mœrentes alloquiô ſolari, peregrinos excipere, carceribus incluſos viſitare, pauperes quotannis coëmptis veſtibus operire ſolemne illi erat, ita quidem, ut occurrenti per viam mendico, qui

ktorzy obrawſzy wſzyſtkie kieſzonki z pieniędzy, pytaią, czyby nie miał co więcey ukrytego złota? Nic więcey odpowiada: Atoli przypomniawſzy, iż miał kilka czerwonych złotych zaſzytych w ſukni, wołaiąc ná owych zboycow, proſi, aby te, co mu wypadły z pamięci, przyięli. Tak nieſłychana ſzczerość uięła za ſerce ludzi złośliwych. Zdziwieni, więc, to, co byli wydarli, wrociwſzy, proſzą o darowanie ſwey zbrodni, modlitwom ſię Jego polecaią, w czym nader łatwego mięli Swiętego Męża.

Zleconą ſobie Parafią przez nieiaki czas pieczołowicie rządził, y lubwſzyſtkie Paſterza obowiązki pracowicie wypełniał, zważaiąc iednak urząd ten pełen niebeſpieczeńſtwa, za powodem boiaźliwego ſumnienia w krotce złożył, oſądziwſzy u ſiebie za rzecz beſpiecznieyſzą powrocić ſię do pierwſzego uczenia w Akademii przedſięwzięcia. Przywykły do wſtrzemięzliwości, odkąd zoſtał Doktorem Piſma Bożego, mięsa daley nie iadał. Odtąd zaſzczupłym pokarmem potrzebę nieuchronną natury zaſilaiąc, żył ſamym poſtem, poſkramiał zmyſły biczowaniem ciała, y oſtrą włoſiennicą, goła ziemia cała iego była podścielą, wyiąwſzy oſtatnią ſtarość, ktorey folguiąc zmorzony ſnem ná niedźwiedziey ſkorze ná krotki moment pozwalał wypocząć. Przetoż ducha y ciała czyſtość nienaruſzoną zachował, ktorey zaświadczeniem był ow rożany wieniec, ktoren Bogarodzica Panna, piaſtuiąc ná łonie ſwym dzieciątko Jezusa, widzialnie mu ſię pokazawſzy, ná Panieńſkie wiernego ſwoiego ſługi włożyła ſkronie. Wſzelki grzech ſtawał mu w myśli nayokropnieyſzą poczwarą. A nawet naylekſze winy tak gorzko opłakiwał, iakoby był zawinien nayciężſzych zbrodzień. Jeżeli niegdy ſłowem ſwym, mowiąc prawdę, poſtrzegł urażaiącego ſię bliźniego, zanim do Ołtarza przyſtąpił, proſił pokornie o wybaczenie nie tak ſwemu, iak cudzemu błędowi, ile że on przeciwnie, zniewagi y potwarzy ſobie, acz bezprawnie wyrządzane, cichym y łagodnym ſercem pokrywał. Nie było takowey miłoſierney ku bliźniemu uſługi, ktoreyby miło nie czynił, ſtrapionych nadzieię pokrzepiać, ſmutnych ſło-

nudis

nudis pedibûs incedebat, detraheret ſibi calceos, ut nuditatem illius operiret, ſuam ipſe interea contegens palliô tandiu, dum ſe domum reciperet. Die naſcenti Domino Sacra dum ad Eccleſiam pergit, pauperem nactus ſuper nive rigentem gelu, lamentabili ſubſidium poſcentis voce commotus, ſua illum veſte contexit, quam tamen mox, domum reverſus, ſuo in cubiculo divinitus reperit. Ex hac JOHANNIS in pauperes caritate in Cracovienſe Collegium pia & laudabilis, quæ ad hanc uſque diem manet, conſuetudo inducta eſt, ut illius Profeſſores unum aliquem quotidie pauperem communi ſecum prandio adhiberent, perinde quaſi in illius perſona Chriſtum ipſum convivam habeant. Hanc autem tam egregiam animi affectionem, quâ pius Sacerdos nullam proximorum calamitatem alienam ab ſe putabat, inſigni miraculô Deus comprobavit. Quum enim Ancilla quædam ob ſitulam, quam lacte plenam gerebat, lapſam è manibus, & confractam gemeret, quòd heræ objurgationes timeret, JOHANNES miſeratione ductus, collectis fragmentîs, & coagmentatîs, priſtinæ integritati reddidit, fuſis ad Deum precibûs, iisdemque mox aquam, qua ſitulam impleri juſſit, in lac commutavit.

Chriſtum Dominum pro ſalute noſtra tam dira atque infanda perpeſſum, & meditabatur aſſiduè, & flagrantiſſime redamabat: quem quidem amorem, ut ſimul incenderet, & expleret, ad memoranda Chriſti tormentîs loca Hieroſolymam pedibus iter ſuſcepit. Ibi autem dici vix poteſt, quàm reverenter, quàm piè, quàm ardenter, non ſinè gemitu, & lacrymis monumenta Servatoris noſtri maximè inſignia perluſtraret. Nec verò tenere ſe potuit, quin Turcarum impietatem ac perfidiam argueret, & Chriſtianæ Religionis veritatem liberrimè prædicaret; præ-

ką cieſzyć rozmową, pielgrzymy w dom przyimować, więźnie odwiedzać, ubogie corocznie kupionemi ſzatąmi odziewać, w chwalebnym miał zwyczaiu, tak dalece; iż gdy ſpotkał na drodze boſego nędzarza, zdeymował właſne obuwie, aby zaſtąpił tamtego nagość, sam tym czaſem boſotę ſwą ſpuſzczonym pokrywał płaſzczem, pokąd do właſnego nie powrocił mięſzkania. W nocy poprzedzaiącey Uroczyſtość Narodzenia Chryſtusa idąc ná iutrznią do Kościoła, napadł był leżącego ná śniegu, y od mrozu ſkrzepłego żebraka, tego płaczliwym o pomoc proſzącego wzruſzony głosem okrył ſwą ſuknią, ktorą iednak za powrotem do domu cudem Boſkim przywroconą znalazł. Tak rzadkiey ku ubogim litości KANTEGO przykład wprowadził dotąd ſzczerze zachowany pobożny y chwalebny zwyczay w Wielkim Kollegium Krakowſkiey Akademii, w ktorym Profeſſorowie żywią codziennie u wſpolnego stołu iednego Ubogiego, wyſtawiaiąc ſobie w nim Oſobę ſamegoż Chryſtusa. Tę dobroć ſerca, ktorą pobożny Kapłan ná cudze, iako by ná właſne potrzeby choynie wylewał, raczył Bog wſławić cudem niepoſpolitym. Gdy bowiem pewna ſłużebna nioſąc dzban mleka pełen nieoſtrożnie rozbiła, á boiąc ſię kary od Pani, rzewliwie nad ſzkodą ſwą upłakiwała, KANTY politowaniem zdięty, zebrawſzy ſkorupy, nie tylko ſtłuczony dzban do pierwſzey całości przywrocił, lecz nad to napełniwſzy wodą, modlitwą swą onęż w mleko przeiſtoczył.

Smierć y męka Chryſtusa Pana dla zbawienia naſzego podięta uſtawicznym Jego była rozmyślaniem, ktorey wzaiemną wypłacał ſię miłością: tę aby tym goręcey w ſercu ſwym rozniecił, y ſkutkiem ſamym okazał, do ſławnych owych Jerozolimy mieyſc ſkropionych krwią odkupu świata, pieſze pielgrzymowanie przedſięwziął. Tam zaś ſtanąwſzy ktoż godnie wyſłowi, z iakim uſzanowaniem, z iaką gorącością, z iak wielkim nabożeńſtwem, nie bez łez y wzdychania odwiedzał uwieczniona ślady naſzego Zbawiciela? Nie mogł ſię nawet wſtrzymać od ſtrofowania bezbożności y błędow Machometa,

clarè secum agi existimans, si ob eam rem vitam, quod maximè optabat, profundere contigisset. Ante imaginem Crucifixi Domini ipsas prope noctes orando insumebat, atque in longas non semel extases rapiebatur. Per diem verò, postquam munere suo perfunctus esset, è Liceo statim recta in Templum, ubi ante Christum in Eucharistia latentem contemplationes ac preces diu protrahebat. Omnino unus in corde, unus in ore Deus erat. Hunc autem pium animi ardorem ut foveret in dies, atque augeret, cum Sanctis quibusdam Viris, qui per id tempus virtute florebant, versari, & colloqui gestiebat, & quæ in iis summa erant suspiciens, emulabatur.

á prawdy y czystości Religii Chrześciańskiey wolnego opowiadania, za szczęście osobliwsze sobie poczytuiąc, gdyby z tey przyczyny, czego serdecznie pragnął, mogł życie łożyć. Przed Obrazem Ukrzyżowanego Pana całe niemal nocy ná modlitwie trawił, w długim nieraz ducha zachwyceniu. We dnie znowu, uczyniwszy zadosyć powinnościom Professorskim, szedł prosto ze Szkoły do Kościoła, gdzie przed Bogiem Człowiekiem w Sakramencie Ołtarza utaionym serce swe wylewał, y ducha, w bogomyslności długo zatapiał. Ktora to gorącość nabożeństwa aby w nim nieprzerwanie trwała, owszem co raz w wyższe rosnęła stopnie, z niektoremi Swiętemi Mężami, ktorzy pod ow czas w Krakowie cnotą słynęli, przestawać miał za szczegulne upodobanie, y cokolwiek doskonalszego w nich upatrywał, usilnie naśladował.

Sed satis jam in vinea Domini operarius impiger laboraverat. Tempus aderat mercedis accipiendæ: itaque è languore corporis præsentiens JOHANNES mortem haud procul abesse, in eo totus fuit, ut ad felicem se exitum compararet, ac primùm misericordiâ in pauperes, in quos quidquid domi supererat, erogavit; Divinam sibi misericordiam magis, magisque conciliavit, tum Confessione Sacramentali, si quæ erant conscientiæ labes abtersit, & Sanctissimo Christi Corpore refectus lectô decubuit. Ingravêscens morbus non metum, sed spem afferebat. Nihil enim optabat magis, quam ut quantocius ab exilio migraret ad Patriam. Divino tandem Viaticô roboratus, post salutaria monita, quibûs Collegas ad omnia Christianæ virtutis, ac præcipuè caritatis officia inflammavit, ad quos anhelebat, Christi Jesu amplexus feliciter evolavit die XXIIII. Decembris, Anno reparatæ salutis MCCCCLXXIII. cùm annum ageret septuagesimum sextum.

Lecz dosyć iuż w Winnicy Pańskiey pracowity robotnik wysłużył był. Przyszedł czas odebrania zapłaty: przetoż co raz z ustaiących sił przeczuwaiąc JAN bliskie swe rozłączenie z ciałem, wszystkie swe obrocił myśli, ażeby się do szczęśliwego wyiścia z tych więzow śmiertelnych usposobił, á nayprzod skarbiąc sobie Boskie Miłosierdzie, cokolwiek miał przy sobie pozostałego, rozdał ná ubogie, zatym Sakramentalną Spowiedzią sumnienia swego skazy (ieżeli iakie znaydowały się) oczyścił, y Nayświętszym Chrystusa Ciałem zasilony, ná łożu śmiertelnym poległ. Wzmagaiąca się choroba nie boiaźń lecz nadzieię mnożyła w JANIE. Niczego bowiem bardziey nie żądał, iak z wygnania do Oyczyzny przeniesienia się. Przetoż umocniony Swiętym Wiatykiem ná drogę wieczności, zostawiwszy Kollegom swym zbawienne napomnienia, do ćwiczenia się w Chrześciańskich cnotach, á zwłaszcza w Braterskiey miłości, przeniosł się szczęśliwie do owych obłapow JEZUSA Chrystusa, do ktorych całym swym życiem usiłował, dnia XXIV. Grudnia, Roku Zbawienia naszego MCCCCLXXIII. rachuiąc lat wieku swego LXXVI.

Sancti

Sancti Viri corpus Cives Cracovienſes ad Eccleſiam delatum magno æquè mærore, atque honore ſunt proſequuti, ac tum præſertim, quum illius Sanctitas, tametſi ſatis perſpecta, clariùs cæpit miraculis explendeſcere. Veneratio præterea major acceſſit ex odore quodam ſuaviſsimo, quem centum triginta poſt annos à beato ejusdem obitu, reclusâ urnâ ſepulchrali efflavit, cujus rei teſtes fide digni extiterunt. Porro: purpuream CANTII veſtem (Reverendam vocant) religioſè aſſervatam induere ſolet quisquis Philoſophiæ recens Decanus ſolemne dicit jusjurandum, ut unà cum veſte videlicet tanti olim Magiſtri mores quoquo modo & virtutem induat.

Percrebeſcens de Sanctitate, & miraculis fama Epiſcopum Cracovienſem impulit, ut Proceſsum conficeret, eoque diſcuſso ſa. me. Urbanus PP. VIII. Prædeceſſor Noſter negotium commiſit Congregationi Sacrorum Rituum, illud præcipiens, ut, omiſsa generali, ſpecialem dumtaxat quæſtionem inſtitueret, quod cùm factum non eſset, cauſſa ſiluit ad annum uſque MDCLXVI. Quo tandem fel. record. Alexandri PP. VII. etiam Prædeceſſoris Noſtri juſſu, prævio Rituum Congregationis conſiliô, cauſsa iterum tractari cœpit, ſed propter edita dicti Urbani Prædeceſsoris decreta, neceſse fuit expediri litteras remiſsoriales ad conficiendum proceſſum ſuper cultu immemorabili BEATI viri, per quem videlicet ab Urbani decretis fieret exceptio. Hujusmodi autem cultus approbatio in eadem Congregatione prodiit die xx. Maji MDCLXXVI. Expeditis ſubinde novis litteris remiſſorialibus pro inſtituenda quæſtione ſpeciali, inter hæc Prædeceſſor quoque Noſter Ven. m. Innocentius XI. die xxvii. Septembris Anni MDCLXXX. Poloniæ Regis votis indulſit, ut anniverſaria die B. JOHANNIS Officium & Miſſa ſub ritu duplici in Urbe Cracoviæ, atque in univerſo Poloniæ Regno re-

Swiętego Męża Ciało Obywatele Miaſta Krakowa z rownym ſmutkiem y uſzanowaniem do Kościoła zanieśli, zwłaſzcza, iż świątobliwość Jego acz doſtatecznie wſzyſtkim za życia wiadoma, iaśniey coraz cudami ſłynąć zaczęła. Pomnożyła ſię tym więkſza JANOWI cześć, gdy za otwarciem Jego trunny w lat ſto trzydzieści od ſzczęśliwego zeyścia, nadzwyczayny zapach cały był napełnił Kościoł, czego byli świadectwem ludzie ze wſzech miar wiary godni. Suknią zaś fioletową KANTEGO po dziśdzień z uczczeniem chowaną, (Rewerendą zowią) zwykł brać ná ſiebie świeżo obrany Filozofii Dziekan, ilekroć y on przyſięga, y od innych Profeſſorow odbiera przyrzeczenie wierney w naukach pracy, ażeby razem z ſzatą tak wielkiego Nauczyciela, przybrał wzaiem ná ſiebie Jego obyczaie y cnotę.

Szerząca ſię Swiątobliwości y Cudow ſława była pobudką Biſkupowi Krakowſkiemu, do wyprowadzenia w tey mierze Proceſſu, ktoren ś. p. Urban PP. VIII. Poprzednik Naſz zlecił Zgromadzeniu SS. Obrządkow, ażeby puściwſzy mimo ogolne, do ſzczegulnego przyſtąpiło roztrząśnienia, ktore gdy zpełzło, zamilkła ſprawa aż do Roku MDCLXVI. W ktorym za rozkazem ś. p. Alexandra PP. VII. także naſzego Poprzednika, z rady Zgromadzenia SS. Obrządkow, intereſs ten ná nowo był rozpoczęty, atoli dla zaſzłych Urbana Poprzednika dekretow, potrzeba było wydać Liſty Remiſſoryalne do wywiedzienia Proceſſu o Czci niezapamiętaney BŁOGOSŁAWIONEGO Męża, ktorą można było uchylić Dekret Urbana. Takowey czci ſtwierdzenie ná teyże Kongregacyi wypadło dnia xx. Maja. MDCLXXVI. Zaczym gdy wydane były nowe Liſty Remiſſoryalne do uczynienia ſzczegulnego pytania, w tym czaſie naſz także Poprzednik ś. p. Innocenty XI. dnia XXVII. Września R. P. MDCLXXX, ſkłoniony proźbami Krola Polſkiego pozwolił, ażeby w doroczny dzień B. JANA odmawiane były Pacierze Kapłańſkie y Mſza S. ſub ritu duplici *w Mieście Krakowie y w całey Koronie Polſkiey: ktora iednak B. JANA czci godna pamiątka z woli*

citari, ac celebrari poſſet: Quæ tamen B. JOHANNIS veneranda ſmemoria per Sacrorum Rituum Congregationem paulò poſt juſtis de cauſſis translata fuit ad diem XIX. Octobris. Sub hæc abſoluto Proceſſu ſpecialis Inquiſitionis, validoque comperto, quum ſcripta quædam in Proceſſu compulſata BEATO JOHANNI CANTIO falſò tribuerentur, eadem Rituum Congregatio declaravit die XVII. Septembris MDCCXXX. non conſtare, quòd opera in Proceſsu Apoſtolico compulſata BEATO attributa, eſſent ipſius BEATI; ideo procedi poſſe ad ulteriora. Die poſtea IV. Julii MDCCXXXIII. eadem Congregatio Virtutum heroicarum excellentiam aſſeruit, atque approbavit.

Inter hæc BEATUS JOHANNES electus fuit in Compatronum principalem Regni Poloniæ, & Magni Ducatus Lithuaniæ, eamque electionem ipſa Rituum Congregatio ratam habuit die XVI. Februarii MDCCXXXVII. conceſso præterea Officiô ſub ritu duplici primæ claſſis cum octava, ac die XXXI. Martii MDCCXXXIX. Oratione, & Lectionibûs propriis ſecundi nocturni de eodem probatis.

Porro: ventum eſt ad examen duorum miraculorum, quæ B. JOHANNIS interceſſione divinitus patrata ferebantur, & primum quidem illa in generali Congregatione die III. Menſis Auguſti anni MDCCXLV. coram fel. record. Benedicto XIV., deinde in particulari coram Nobis die XXII. Aprilis ſuperioris anni perpenſa fuere: Et quamvis omnium ſuffragantium vota in affirmantem ſententiam convenirent; nihil tamen Nobis ſtatuendum viſum fuit, donec ſuper aliis miraculis coram Nobis in ſimili generali Congregatione examinandis communes animi ſenſus percepiſſemus. Quum igitur die II. Menſis Decembris ejusdem anni MDCCLXVI. ſuper novis miraculîs ſimilis generalis Congregatio coram Nobis coacta fuiſſet, quamquam cunctis ſuffragiîs digna omnino visa eſſent, quæ probarentur, nihilominus ad Divinam im-

woli Zgromadzenia SS. Obrządkow dla ſłuſznych przyczyn przenieſiona była naſtępnie ná dzień XIX. Mieſiąca Pazdziernika. Tak gdy ſię zakończył Proceſs ſzczegulney Inkwizycyi, y za ważny był uznany, ponieważ w nimże zmiankowane były pewne Pisma BŁOGOSŁAWIONEMU JANOWI KANTEMU omylnie przyznawane, toż Obrządkow Zgromadzenie oſądziło ná dniu XVII. Września MDCCXXX; iako nie dowiedziono, iż Pisma w Proceſſie Apoſtolſkim wytknięte BŁOGOSŁAWIONEMU przywłaſzczone, były Jego prawdziwym dziełem; przetoż do Kanonizacyi można daley poſtąpić. Dnia zatym IV. Lipca MDCCXXXIII toż Zgromadzenie Cnot Heroicznych wybor uznało y ſtwierdziło.

To gdy ſię działo, BŁOGOSŁAWIONY JAN obrany był za Wſpoł-Patrona pryncypalnego, Polſkiego Kroleſtwa y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, do ktorego obrania toż Zgromadzenie Obrządkow ná dniu XVI. Lutego MDCCXXXVII. dekretem ſwym przychyliło ſię, pozwoliwſzy nad to Pacierze Kapłańſkie ſub ritu duplici primæ Claſſis cum Octava; *á naſtępnie dnia XXXI. Marca MDCCXXXIX. Modlitwę y Lekcye właſne w drugim Nokturnie odmawiać.*

Zatym przyſtąpiono do roztrząśnienia dwoch Cudow, ktore Bog za przyczyną B. JANA uczynić raczył, te zaś nayprzod ná Generalney Kongregacyi dnia III. Mieſiąca Sierpnia Roku MDCCXLV przed ś. p. Benedyktem XIV, á potym ná partykularney przed Nami dnia XXIII. Kwietnia zeſzłego Roku były ná uwagę wzięte. Y Lubo wſzyſtkie iednoſtaynym głoſem zá prawdziwe uznane były; iednakowoż nie zdawało ſię Nam w tey mierze co ſtanowić, pokądbyśmy y o innych Cudach przed nami ná rzeczoney Generalney Kongregacyi maiących bydź roztrząsanych, zgodnych zdań nie byli wyrozumieli. Gdy tedy Dnia II. Grudnia Roku MDCCLXVI. względem nowych Cudow wzmiankowana Generalna Kongregacya w przytomności Naſzey złożona była, acz powſzechną iednomyślnością ze wſzech miar godne zdawały ſię, aby były ſtwierdzone, atoli

plorandam opem, & ſupernæ gratiæ lumen, eorum approbationem ad Kalendas Januarii Menſis proximè elapſi diſtulimus. Quæ quidem dies Circumciſioni Dominicæ, & Auguſtiſſimo JESU Nomini cenſecrata ad eam rem maximè opportuna videbatur. Quatuor autem ex propoſitis Miraculis in tertio genere probavimus, & hæc ſunt.

Primum: Inſtantanea ſanatio pueri Sebaſtiani Luzarek à transmiſſa Parentum & confirmata phtiſi. Alterum: Subita ſanatio puellæ Heduigis Paſkowna ab acuta febri cum integra atque abſoluta virium inſtauratione. Tertium: Impetrata momentô temporis ſanatio Mariæ Gawlicka, ob gravem perniciosſam febrem in extremum vitæ diſcrimen adductæ. Quartum: Subita, & perfecta ſanatio Antonii Olexowic, à grandi, & profundo ulcere, quod à jugulo ad fauces uſque perductum præter tendines, & majora vasa nihil intactum reliquerat, & fœtidiſſima ſanie ſcatebat cum dejectione alimentorum è parte gutturis perforata. His autem accedit unum in ſecundo genere; cujusmodi eſt: Mercium in flumen Sola prolapſarum, & procul aquarum impetu & vi raptarum, ad locum, ubi demerſæ fuerant, adverſo flumine regreſsus.

Quæ cùm ita ſe haberent, Nos, fuſis ad Deum precibûs, ut menti noſtræ neceſſaria ab eo lux affulgeret, tandem die 11. Februarii vertentis anni, quæ dies Purificatæ Virgini Deiparæ ſacra eſt, Decretum Canonizationis BEATI JOHANNIS CANTII quandocumque peragendæ pronunciavimus.

Cùmque aliàs Chriſtiani Principes, quàmpluresque Epiſcopi, & Polôniæ Regni Proceres BEATI JOHANNIS Canonizationem peroptantes, communibus votis & poſtulationibûs apud Prædeceſsores Noſtros inſtitiſſent; atque etiamnum apud Nos Cariſſimus in Chriſto FiliusNoſter STANISLAUS AUGUSTUS Poloniæ Rex Illuſtris, & dilecti quoque Filii ejusdem Regni Magnates, præ-

dla uproſzenia Boſkiey pomocy, y światła Niebieſkiey łaſki, potwierdzenie ich do dnia I. Mieſiąca Stycznia bliſko naſtępuiącego Roku odłożyliśmy. Ktory to dzień Obrzezaniu Naſzego Pana, y Nayświętſzemu Jego Imieniowi JEZUS poświęcony, w tey mierze zdawał ſię Nam bydź nayprzyzwoitſzym. Cztery zaś z nich, za Cuda w trzecim rodzaiu oſądziliśmy, á te ſą następuiące.

Pierwſzy: Uzdrowienie w iednym momencie Chłopięcia Sebaſtyana Luzarka od zlanych z Rodzicow y wkorzenionych ſuchot. Drugi: Natychmiaſtne uzdrowienie Dziewczęcia Jadwigi Paſkowny od ciężkiey gorączki, z zupełnym y doſkonałym ſił przywroceniem. Trzeci: Otrzymane w momencie czasu zdrowie od Maryanny Gawlicki, dla ciężkiey y niebeſpieczńey gorączki do oſtatniego życia zgonu przyprowadzoney. Czwarty: Bezzwłoczne y doſkonałe uleczenie Antoniego Olexowicza, od wielkiego y głębokiego wrzodu, ktoren od ſzyie aż do ſzczeki rozſzerzywſzy ſię, procz żył wſzyſtko był ſtrawił, y ſmrodliwą ciekł ropą, tak; iż pokarm wypadał przez gardło zdziurawione. Do tych należy Cud ieden w drugim rodzaiu; to ieſt: w rzekę Soła wpadłych, y daleko za pędem wod unieſionych; ná mieyſce z kąd były wpadły, wſtecz biegu rzeki powrot.

Z tych tedy przyczyn, My wylawſzy do Boga modły, ażeby rozum naſz potrzębnym światłem oświecić raczył, ná koniec dnia II. Lutego bieżącego Roku, ktoren to dzień Oczyſzczeniu Bogarodzicy Panny ieſt poświęcony, Dekret Kanonizacyi BŁOGOSŁAWIONEGO JANA KANTEGO, kiedykolwiek maiącey bydź odprawioney wydaliśmy.

Ze zaś dawniey Xiążąt Chrześciańſkich, wiele Biſkupow y Panow Polſkich pragnących Kanonizacyi BŁOGOSŁAWIONEGO JANA KANTEGO, do Poprzednikow Naſzych kilkokrotne żądania y prośby były zanoſzone: á nawet y pod dziſieyſzy czas, Nayukochańſzy w Chryſtuſie Syn Naſz STANISŁAW AUGUST Przezacny Krol Polſki, rownie iako ukochani Synowie tegoż Kroleſtwa Panowie prze-

ſertim Eccleſiaſtici, Cracovienſis Senatus, & Academiæ ejuſdem Civitatis Collegæ omnes & Profeſsores iteratis precibûs inſtarent, ut ultimam denique ſententiam ferremus ſuper tantopere optata Beati Viri Canonizatione; ut more, inſtitutoque Prædeceſſorum Noſtrorum tanti momenti rem perageremus, Univerſi primùm Collegii eorumdem Venerabilium Fratrum Noſtrorum S. R. E. Cardinalium in Conſiſtorio ſecreto die XXVII. Aprilis proximè elapſi, coram Nobis congregatorum conſilium audiendum duximus: Iiſque, poſtquam de ſerie totius cauſſæ ad plenum inſtructi fuerant, adhortantibûs Nos ad illius abſolutionem, nedum probantibus, nihil ampliùs cunctandum rati, Venerabiles Fratres Archiepiſcopos, & Epiſcopos, non modò propinquiores, ſed remotiores per Italiam degentes ad Urbem convocandos curavimus, ut Nobis de BEATI JOHANNIS CANTII, necnon BEATORUM JOSEPHI CALASANCTII A MATRE DEI, JOSEPHI A CUPERTINO, HIERONYMI ÆMILIANI, SERAPHINI A MONTE GRANARIO, AB ASCULO denominati, & JOHANNÆ FRANCISCÆ FREMIOT DE CHANTAL ſolemni Canonizatione, quam ſibi Deus inſpiràſſet, ſententiam declararent.

Præterea, ut eximiæ BEATI JOHANNIS virtutes, & probata Miracula, necnon in totius cauſſæ diſcuſſione adhibitæ cautiones notæ omnibus fierent, narrationem illarum ex authenticis documentis hauſtam, & diligenter in compendium redactam, typiſque vulgatam Patribus omnibus ſuffragaturis exhiberi mandavimus. Mox indicto coram Nobis Conſiſtorio publico die VII. Maji vertentis anni, & adſtante univerſo Eccleſiaſticorum Ordinum, & Collegiorum cœtu, præcæpimus, ut dilectus filius Alexander Litta noſtræ conſiſtorialis Aulæ Advocatus, virtutes & miracula BEATI JOHANNIS oretenus palam exponeret. Demum: convocatis die prima

dni zwłaſzcza Duchowni, Magiſtrat Krakowſki, y Akademii tamecznego Miaſta Kollegiaci wſzyſcy, y Profeſſorowie, u Nas ſamych o tęż dopraſzali ſię łaſkę, abyśmy ná koniec oſtatni wydali wyrok, względem tak powſzechnie pożądaney Błogoſławionego. Męża Kanonizacyi; My abyśmy w tak wielkiey wagi ſprawie podług obyczaiow y uſtaw Przodkow Naſzych ſobie poſtąpili, przetoż uſtanowiliśmy nayprzod całego Kollegium Wielebnych Braci Naſzych S.K.R. Kardynałow ná Konſyſtorzu ſekretnym dnia XXVII. Kwietnia przed Nami zgromadzonych zdania wyſłuchać: A ci o oſnowie całey ſprawy zupełnie będąc uwiadomieni, nie tylko, iż tę za ważną uznali, lecz nad to nalegali, aby my ią do końca przyprowadzili, nie śſądząc iuż dalſzey zwłoki, Wielebnych Braci Arcy-Biſkupow y Biſkupow, tak w pobliżſych, iako y w odległeyſzych Włoſkich Kraiach mieſzkaiących, do Rzymu zwołać ſtaraliśmy ſię, ażeby Nam o BŁOGOSŁAWIONEGO JANA KANTEGO, tudzież BŁOGSŁAWIONYCH JOZEFA KALASANTEGO OD MATKI BOSKIEY, JOZEFA Z KUPERTYNU, HIERONYMA ÆMILIANA, SERAPHINA DE MONTE GRANARIO, Z ASCOLO nazwanego, y JOANNY FRANCISZKI FREMIOT DE CHANTAL uroczyſtey Kanonizacyi, iaką myśl im Bog do ſerca poda, otworzyli.

Nad to BŁOGOSŁAWIONEGO JANA cnoty, y dowiedzione Cuda, tudzież w całym ſprawy roztrząśnieniu dołożone pilności, aby wſzyſtkim były wiadome, rozkazaliśmy całą ich treść wyiać z Autentycznych dowodow, y do druku podane, zgromadzonym Oycom do rozważania podać. Tuż naznaczywſzy publiczny Konſyſtorz ná dzień VII. Maja ciągnącego ſię Roku, w przytomności wſzyſtkich Stanow Kościelnych, przy zgromadzeniu wſzyſtkich Kollegiow, nakazaliśmy, ażeby kochany Syn Alexander Litta, naſz Zadworni Adwokat, cnoty y Cuda BŁOGOSŁAWIONEGO JANA uſtnie w obec przełożył. Ná koniec zwoławſzy dnia pierwſzego Czerwca bliſko wyſzłego mieſiąca ná Konſyſtorz poł-pu-

Junii

Junii proximè præteriti, in Conſiſtorio ſemipublico eiſdem S. R. E. Cardinalibûs, necnon Patriarchîs, Archiepiſcopîs, & Epiſcopîs, qui in Urbe convenerant, ab iis quæſivimus, an ad BEATI JOHANNIS CANTII Canonizationem deveniri poſse cenſerent? Ipſi tunc ſumma animorum conſenſione, pluribus, gravibuſque rationibûs in affirmativam ſententiam ire comperti ſunt. Quocirca a dilectis quoque filiis Apoſtolicæ Sedis Notariis publica inſtrumenta confici, & ſuffragiorum ipſorum exempla à ſingulis ſubſcripta, in Tabularium Eccleſiæ Romanæ inferri mandavimus.

Ut autem à Deo Optimo Maximo, quid ei placitum eſſet, dilucidè agnoſceremus, publicas quoque Orationes, & dies Generalis Jejunii per Urbem indiximus, & tres Patriarchales Baſilicas deſignavimus, in quibus Sanctiſſimum Euchariſtiæ Sacramentum publicæ Fidelium adorationi per triduum exponi juſſimus, omnes hortando, ut poſtquam Sacramentali Confeſſione expiati, & Chriſti corpore refecti fuiſſent, in una ſaltem ex dictis Baſilicis, Omnipotentem Deum ad impetrandum Nobis ſpiritum ſapientiæ, & intellectûs, quo duce manifeſta fieret illius voluntas, nobiſcum precarentur, Indulgentiâ ad id plenariâ, & peccatorum remiſſione conceſsa. Nos quoque ipſi, præter eas, quas privatim fuderamus, aſſiduas, & plenas humilis fiduciæ preces, publicas quoque in tribus deſignatis Baſilicis addendas curavimus, in quo quidem non ſinè tenero quodam pietatis ſenſu, atque animi noſtri in Domino exultatione ſpectavimus, quanta eſſet Romani hujus Populi religio, ac pietas, cùm ex omni conditione, atque ordine ad eaſdem Baſilicas conveniſsent, ac ſua de ſolemniori cultu BEATIS decernendo, vel tacentes, præfervida vota depromerent.

Demum: hac die Sacra Beatiſſimæ Virgini Mariæ de Monte Carmelo, qua die Coronationis Noſtræ annua redeunt ſolemnia; in Baſilica Principis Apoſtolorum ſplendidè, & magnificè ornata, ad quam ſervata ſupplicationis publicæ formâ, Nos

bliczny tychże S. K. R. Kardynałow, tudzież Patryarchow, Arcy-Biſkupow y Biſkupow w Rzymie znayduiących ſię, pytaliśmy ich, czyby do BŁOGOSŁAWIONEGO JANA KANTEGO *Kanonizacyi można przyſtąpić? Ná co z wielu gruntownych przyczyn iednomyślne wſzyſtkich zdanie uzyskaliśmy. Przetoż od kochanych także Synow, Apoſtolſkiey Stolice Piſarzow, ażeby publiczne Inſtrumenta, y wotuiących nawet zdania, każdego ręką podpiſane, uczynione y do Archivum Kościoła Rzymſkiego wnieſione były, przykazaliśmy.*

Abyśmy zaś wolą Nayważszego tym iaśniey wyrozumieli, publiczne modlitwy, y dni powſzechnego poſtu w Rzymie nakazaliśmy, y trzy Patryarchalne Bazyliki wyznaczyli, w ktorychby wyſtawiony był Nayświętſzy Sakrament przez dni trzy ciągle, ku powſzechnemu wiernych uſzanowaniu, zachęcaiąc wſzyſtkich, ażeby Sakramentem Pokuty Swiętey oczyſzczeni, y Ciałem Chryſtusa zaſileni, w iedney przynaymniey z wyznaczonych Bazylik Wſzechmocnego Boga dla uproſzenia Nam ducha mądrości y rozumu, za ktorego przewodnictwem mogłaby bydź nam Jego wola obiawiona, modlili ſię, pozwoliliśmy tym końcem zupełny Odpuſt y rozgrzeſzenie. My nawet ſami procz prywatnych nieuſtannych y pełnych pokorney ufności modłow, nie zaniedbaliśmy w wyznaczonych trzech Bazylikach łączyć prożby naſze z nabożeńſtwem prawowiernego ludu, gdzie nie bez czułości ſerca y ducha pociechy, w Panu widzieliśmy ná oczy naſze, owę Religią Rzymu, owę pobożność gminu y wſzyſtkich ſtanow gromadzących ſię do tychże Swiątnic, ktorzy ná uproſzenie uroczyſtego ogłoſzenia w Kościele Bożym powſzechney Czci BŁOGOSŁAWIONEGO, *ſamym nawet milczeniem, głośne wzdychania wnoſili w niebo.*

Ná koniec dnia tego poświęconego Naybłogoſławieńſzey Pannie y Matce z Gory Karmelu, w ktory Koronacyi naſzey doroczna przypada Uroczyſtość, w Bazylice Xiążęcia Apoſtołow bogato y wſpaniale przybraney, gdzie Nas podług zwyczaynych publi-

præceſſe-

præcesserunt omnes Cleri sæcularis, & regularis Ordines, & Ministrorum Romanæ Curiæ Collegia, unà cum Venerabilibus Fratribus Nostris S. R. E. Cardinalibus, necnon Patriarchis, Archiepiscopis, & Episcopis; priusquam immaculatam Hostiam solemni novæ legis Sacrificiô Omnipotenti Deo offerremus; instante iterum iterumque dilecto filio nostro Carolo, Tituli Sancti Clementis S. R. E. Presbytero Cardinali, Rezzonico nuncupato, ejusdem S. R. E. Camerario, ad Canonizationem impetrandam Procuratore constituto; decantatis Sacris Ecclesiæ precibûs, ut Deiparæ Virginis, Angelorum, & Sanctorum omnium cum Christo regnantium intercessione, divinam opem imploraremus, ac Paraclyto Spiritu cum gemitibus, ut adesset, invocato, ad honorem Sanctæ, & individuæ Trinitatis, ad exaltationem Fidei Catholicæ, & Christianæ Religionis augmentum, authoritate Domini Nostri JESU Christi, Beatorum Apostolorum Petri & Pauli, & Apostolicæ Authoritatis plenitudine, ac de Venerabilium Fratrum nostrorum S. R. E. Cardinalium, Patriarcharum, Archiepiscoporum, & Episcoporum in Urbe existentium consilio, & assensu, ipsum BEATUM JOHANNEM CANTIUM Sacerdotem secularem, unà cum BEATIS JOSEPHO CALASANCTIO A MATRE DEI, JOSEPHO A CUPERTINO, HIERONYMO ÆMILIANI, SERAPHINO A MONTE GRANARIO AB ASCULO denominato, & JOHANNA FRANCISCA FREMIOT DE CHANTAL; Sanctum esse decrevimus, definivimus, ac Sanctorum Cathalogo adscripsimus; illumque ab universis Christi fidelibus, tanquam verè Sanctum, religioso cultu honorari mandavimus, prout etiam tenore præsentium, definimus, decernimus, & declaramus: Statuentes, & concedentes, ut ab universali Ecclesia in ejus honorem Ecclesiæ, & Altaria, in quibus Sacrificia Deo offerantur, ædificari, & consecrari, & singulis annis præscripta die XIX. Mensis Octobris, ipsius SANCTI JOHANNIS CANTII inter

czney Supplikacyi obrządkow, poprzedziły Stany Duchowne Swieckie y Zakonne, Urzędnikow Dworu Rzymskiego Zgromadzenia, wraz z Wielebnemi Bracią Naszemi S. K. R. Kardynałami, Arcybiskupami y Biskupami; zanimeśmy Niepokalaną Hostyą, wedle przepisow Nowego Zakonu Wszechmocnemu Bogu ofiarowali; gdy coraz bardziey nalegał kochany Syn Nasz Karol, tytułu S. Klemensa S. K. R. Kapłan Kardynał, nazwiskiem Rezzonico, tegoż K. S. R. Podkomorzy, do uproszenia Kanonizacyi wyznaczony Prokurator; po odśpiewanych zwykłych w Kosciele Swiętym modlitwach, abyśmy za Bogarodzicy Panny, Aniołow, y wszech Swiętych z Chrystusem króluiących wstawieniem się, pomoc Boską przytomną mieli; wezwawszy Ducha Pocieszyciela z serdecznym westchnieniem, by przybyć raczył; ná większą Cześć Swiętey y Nierozdzielney Troycy, ná podwyższenie Wiary Katolickiey, ná pomnożenie Chrześciańskiey Religii, powagą Pana naszego JEZUSA Chrystusa, Błogosławionych Apostołow Piotra y Pawła, y Apostolskiey Powagi pełnością, tudzież za radą y przyzwoleniem Wielebnych Braci naszych S. K. R. Kardynałow, Patryarchow, Arcybiskupow y Biskupow w Rzymie przytomnych, tegoż BŁOGOSŁAWIONEGO JANA KANTEGO Kapłana Swieckiego, wspolnie z BŁOGOSŁAWIONEMI JOZEFEM KALASANTYM OD MATKI BOSKIEY, JOZEFEM z KUPERTYNU, HIERONYMEM ÆMILIANI, SERAFINEM A MONTE GRANARIO AB ASCULO rzeczonym, y JOANNĄ FRANCISZKĄ FREMIOT DE CHANTAL, za Swiętego wyroczyliśmy y osądzili, y w poczet Swiętych policzyli, tegoż całemu Chrześciaństwu, iako prawdziwie Swiętego, ażeby w nabożney czci miano rozkazaliśmy, co samoeninieyszym wyrokiem naszym stanowimy, sądzemy, y obwieszczamy: Stanowiąc y pozwalaiąc, ażeby w powszechnym Kościele ná iego honor Kościoły y Ołtarze, w ktorychby Bogu sprawowane były Ofiary, wystawiane, poświęcane, y każdego Roku dnia XIX. Miesiąca Pazdziernika tegoż S. JANA

Sanctos

Sanctos Confeſſores ab Eccleſia memoria recoli poſſit. Eademque authoritate omnibus Chriſti fidelibus, qui eadem die annis ſingulis ad ſepulchrum, in quo Corpus ejusdem SANCTI JOHANNIS requieſcit, viſitandum acceſſerint, perpetuò ſeptem annos, & totidem quadragenas de injunctis eis, aut aliàs quomodolibet debitis pœnitentiis miſericorditer in Domino, in forma Eccleſiæ conſueta relaxamus.

Sub hæc Æternum Patrem, Regemque gloriæ Chriſtum Dominum Patris ſempiterni Filium, & Sanctum Paraclytum Spiritum, unum Deum ac Dominum, cum debita gratiarum actione venerati, omnibusque Chriſti fidelibus ibi præſentibus plenaria peccatorum remiſſione, & indulgentiâ conceſsâ, ſupra Beati Petri Confeſſionem, Sacroſanctum Miſſæ Sacrificium ſolemniter celebravimus, facta eorumdem Sanctorum ſpeciali commemoratione.

Ceterùm, si inter illuſtres, quibus vera Eccleſia dignoſcitur, notas, non poſtrema eſt divinitus pateſacta, & teſtata ſanctitas eorum, qui è quovis ordine & ſtatu in illa floruerunt; æquum omnino, & pietati conſentaneum eſt, ut gratias Deo Patri per Chriſtum Jesum agamus, quòd illi placuerit ex eo theſauro, unde quotidie profert nova, & vetera, tot, ac tantas gratiæ ſuæ divitias in S. JOHANNEM CANTIUM effundere, easque deinde ad ornamentum, ad decus Eccleſiæ ſuæ palam facere per miracula, quæ ad ſolennem tam inſignis SERVI SUI Canonizationem, viam atque aditum aperuerunt. Eſt præterea quod gratulemur Inclytæ Polonicæ Nationi, quæ cùm pietati præ cæteris maximè addicta ſit, non poteſt certè non summo exultare gaudiô, quòd in tanta rerum perturbatione, tantoque Religionis diſcrimine, novum hoc ſibi præſidium acceſſerit, quo egregia, & generoſa ſuorum indoles magis magisque nullis perterrefacta periculis, Romanam Fidem adverſus finitimos tum hæreticos, tum Schiſmaticos, & arctè retineat, & forti-

KANTEGO w liczbie Swiętych Wyznawcow pamiątka od Kościoła obchodzona bydź mogła. Tąż samą powagą wſzyſtkim wiernym Chryſtuſowym, ktorzyby tegoż dnia corocznie odwiedzili grob, w ktorym Ciało tegoż S. JANA ſpoczywa, wieczyście ſiedm lat, y tylez kwadragen z wyznaczonych im, albo iakimkolwiek ſpoſobem przy należytych pokut, miłoſiernie w Panu podług zwyczaiu Kościoła odpuſzczamy.

Zatym Oycu Przedwiecznemu, Krolowi Chwały Chryſtusowi Panu Oyca wiekuiſtego Synowi, y Swiętemu Pocieſzycielowi, iednemu Bogu y Panu, powinne z naygłębſzym uſzanowaniem oddawſzy dzięki, tudzież Wiernym Chryſtusowym tamże znayduiącym ſię zupełne grzechow odpuſzczenie pozwoliwſzy, przy Grobie Błogoſławionego Piotra Nayświętſzą uroczyście odprawiliśmy Ofiarę, z ſzczegulnym Swiętych wſpominaniem.

Atoli ieżeli między widocznemi, z ktorych prawdziwy Kościoł rozeznać można, znakami, nieposledni ieſt, obiawiona y zaświadczona od Boga świątobliwość tych, ktorzy z każdego Stanu y Kondycyi w nim zakwitneli, ſprawiedliwość zaiſte y pobożność tego wyciaga, abyśmy Bogu Oycu przez Jezusa Chryſtuſa czynili dzięki, iż raczył z owego ſkarbu, z ktorego codziennie ſtare y nowe wyſtawia rzeczy, tyle y tak wielkie łaſki ſwoiey bogactwa wylać na S. JANA KANTEGO, y oneż naſtępnie ku ozdobie y zaſzczytowi Kościoła swego cudami światu okazać, ktore do uroczyſtcy tak znakomitego SŁUGI SWEGO, Kanonizacyi drogę y przyſtęp otwarły. Kromtego mamy czego winſzować Przezacnemu Narodowi Polſkiemu, ktoren nad inne w pobożności kochaiący ſię, nie może nadzwyczayney nie uczuwać radości, iż w tak powſzechnym rzeczy zamięſzaniu, w tak oczywiſtym Religii niebeſpieczeńſtwie, nowa mu przybyła obrona, ktorą wſparte wſpaniało y odważne ich serce tym bardziey, żadnym nieuſtraſzone ſzturmem, Rzymſką Wiarę przeciw pogranicznemu kacerſtwu y ſchizmie, y ściśle dochowa, y mężnie, iak dotąd z wielką Imienia

ter, ut ſemper magna cum laude præſtitit, ad ſanguinem usque tueatur. Academia verò Cracovienſis in hunc olim Alumnum, nunc Patronum ſuum, quoties oculos defiget, (defiget autem quotidie) propoſitum ſibi præclariſſimum videbit exemplar, unde illius Magiſtri, & Doctores, & benè docere, & rectè facere diſcant; dum JOHANNES defunctus adhuc loquitur, atque ad omne virtutis officium hortatur.

Quoniam verò, hiſce omnibûs de more peractis, idem Carolus Cardinalis & Procurator deſignatus, à Nobis, quo par erat, obſequio poſtulavit, ut Apoſtolicas Noſtras Literas in geſtorum omnium perenne monumentum decerneremus; Nos petitioni perquàm libenter annuentes, præſentes Noſtras Literas edi, & palam fieri demandavimus: Statuentes earundem exemplis etiam impreſſis, ab aliquo ex Notariis publicis ſubſcriptis, & ſigillô Perſonæ in Eccleſiaſtica dignitate conſtitutæ munitis, eandem prorſus fidem ab omnibus adhiberi, quæ ipſis originalibus Literis adhiberetur, si exhibitæ, vel oſtenſæ forent.

Nulli ergo omnino hominum liceat paginam hanc noſtræ definitionis, decreti, adſcriptionis, mandati, ſtatuti, conceſſionis, relaxationis, & voluntatis infringere, vel ei ausu temerario contraire; si quis autem hoc attentare præſumpſerit, indignationem Omnipotentis Dei, ac Beatorum Petri & Pauli Apoſtolorum Ejus ſe noverit incurſurum.

Datum Romæ apud Sanctum Petrum, Anno Incarnationis Dominicæ MDCCLXVII. Decimò ſeptimô Kalendas Auguſti, Pontificatus Noſtri Annô Decimo.

Polſkiego działo ſię chwałą, aż do wylania krwi obroni. Akademia zaś Krakowſka ná tego niegdyś Wychowańca, á teraz Patrona ſwego, ilekroć zapatrywać ſię będzie, (nigdy Go zaś nie ſpuści z oka) widzieć będzie wyſtawiony ſobie naydoſkonalſzy wizerunek, z ktorego Nauczyciele iey y Doktory, y dobrze uczyć, y dobrze czynić, brać maią pochop; albowiem JAN acz po śmierci dotąd nie zamilkł, y do wſzelkiego Cnot obowiązku upomina.

Co wſzyſtko podług zwyczaiu zakończywſzy, rzeczony Karol Kardynał, y Prokurator naznaczony, z winnym od Nas doprаſzał ſię uſzanowaniem, abyśmy ku wieczney tych wſzyſtkich czynnosci pamięci, Liſt Naſz Apoſtolſki uchwalili, My do prozby iego chętnie przychylaiąc ſię, takowyż niniejſzy Liſt wydać, y wiadomy wſzyſtkim uczynić rozkazaliśmy. Stanowiąc: ażeby iego exemplarzom nawet drukowanym, od iednego z Piſarzow publicznych Apoſtolſkich podpiſanym, y pieczęcią Oſoby ná Godności Kościelney poſtanowioney ſtwierdzonym, taż sama od wſzyſtkich wiara dana była, iak gdyby ſamże oryginalny Liſt był ukazany.

Niechay więc żadnemu z ludzi niegodzi niniejſzego Liſtu Naſzego wyroku, dekretu, wpiſania, rozkazu, uſtanowienia, pozwolenia, odpuſzczenia, y woli Naſzey naruſzać, lub iemuż zuchwałym poſtępkiem ſprzeciwiać ſię, á ktoby inaczey czynić ważył ſię, niechay wie, iż gniew Wſzechmogącego Boga y Błogoſławionych Pietra y Pawła, Jego Apoſtołow ná ſiebie ściągnie.

Dan w Rzymie przy Swiętym Piotrze, Roku Wcielenia Pańſkiego MDCCLXVII. Dnia XVI. Mieſiąca Lipca, Papieſtwa Naſzego Roku Dzieſiątego.

✠ Ego Clemens Catholicæ Eccleſiæ Epiſcopus.

DALEY

Daley Następują Podpisy Kardynałow w Rzymie Przytomnych Porządkiem Starszenstwa.

✠ *Ego C. A. Episcopus Ostien. & Veliternen. Card. Cavalchini Sacri Collegii Decanus.*

✠ *Ego F. M. Episcopus Portuen. & S. Rufinæ Card. Lantes.*

✠ *Ego J. F. Episcopus Sabinen. Card. Albani.*

✠ *Ego H. Episcopus Tusculan. Card. Dux Eboracensis S. R. E. Vicecancellarius.*

✠ *Ego F. Episcopus Albanen. Cardinalis Serbellonus.*

✠ *Ego J. F. Episcopus Prænestin. Card. Stuppanius.*

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠ *Ego C. Tit. S. Clementis Presbyter Card. Rezzonico S. R. E Camerarius.*

✠

✠ *Ego F. M. Tit. Sancti Silvestri in Capite Presbyter Cardinalis de Rubeis.*

✠

✠

✠ *Ego J. M. Tit. S. Alexii Presbyter Card. Castelli.*

✠ *Ego C. Tit. Sancti Petri ad Vincula Presbyter Card. Elephantutius.*

✠ *Ego P. H. Tit. Sanctissimæ Trinitatis in Monte Pincio Presbyter Card. Guglielmi.*

✠ *Ego P. P. Tit. S. Stephani in Monte Cælio Presbyter Card. de Comitibus.*

✠ *Ego Fr. L. Basilicæ Sanctorum XII. Apostolorum Presbyter Card. Ganganelli.*

✠ *Ego M. A. Tit. Sanctæ Mariæ de Pace Presbyter Cardinalis Columna.*

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠

✠ *Ego S. Tit. S. Joannis ante Portam Latinam Presbyter Card. Buonaccorsi.*

✠

✠ *Ego J. C. Tit. SS. Johannis & Pauli Presbyter Card. Boschi Major Poenitentiarius.*

✠ *Ego L. Tit. S. Anastasiæ Presbyter Card. Calinus.*

✠

✠ *Ego A. Tit. Sanctæ Mariæ in Via Presbyter Cardinalis Columna Branciforti.*

✠

✠ *Ego P. Tit. S. Mariæ Trans Tyberim Presbyter Cardinalis Pamphilius.*

✠

✠ *Ego Ph. M. Tit. S. Chrisogoni Presbyter Card. Pirellius.*

✠ *Ego A. Sanctæ Mariæ in Via-Lata Prior Diaconorum Cardinalis Albanus.*

✠ *Ego N. S. Eustachii Diaconus Card. Corsinius.*

✠ *Ego D. Sanctæ Mariæ ad Martyres Diaconus Card. Ursinus.*

✠ *Ego Fl. Sanctæ Mariæ in Porticu Diaconus Card. Chisius.*

✠ *Ego A. M. Sanctæ Agathæ ad Suburam Diaconus Cardinalis Torrigiani.*

✠

✠ *Ego J. C. Sancti Cæsarei Diaconus Card. Caracciolus de Sancto Bono.*

✠ *Ego N. Sancti Georgii in Velabro Diaconus Card. Perrelli.*

✠ *Ego A. Sancti Angeli in Foro Piscium Diaconus Cardinalis Corsinius.*

✠ *Ego A. Sanctorum Viti & Modesti Diaconus Cardinalis Nigronus.*

✠ *Ego Ae. S. Sancti Adriani Diaconus Card. Piccolomineus.*

✠ *Ego X. Sanctæ Mariæ de Scala Diaconus Card. Canale.*

✠ *Ego B. Sanctorum Cosmæ & Damiani Diaconus Cardinalis Veterani.*

✠
✠
✠
✠
✠
✠
✠

C. Card. Pro-Datarius. A. Card. Nigronus.

VISA

De Curia J. Manassei.

L. Eugenius.

Loco ✠ Plumbi.

Registrata in Secretaria Brevium.

Po przer

Po przeczytaney Bulli, odpowiedział wzmiankowany *Xiążę IMC*: DEO GRATIAS. Zatym powſtawſzy z Tronu, przyſtąpił do Ołtarza Wielkiego, y ucałowawſzy SWIĘTEGO głowę, złożył ią w ręce W. JMCi X. Akademii Rektora; á ta ná zwrot oddana była JMC XX. Manſyonarzom Kościoła Archi-Prezbyteralnego PANNY MARYI. Gdy przegrano *Capitulum de Sancto*, intonował Chor *Hymn* o S. JANIE KANTYM, *Gentis Polonæ Gloria*, iuż wyżey wyrażony, ktoren ná przemiany śpiewany był, z Hymnem innym: *Inclytum Regni* przez przeciąg całey Proceſſyi, z Wawellu, aż do Kościoła Akademickiego Kollegiaty S. ANNY.

Proceſſya tak była rozrządzona. Ná ſamprzod poprzedzała głośna Muzyka złożona z bębnow y Trębaczow, ktorzy w zręczney harmonii ogłaſzali tak wſpaniałą uroczyſtość. Szła zatym Szlachetna Młodź biorąca edukacyą w Akademii licznym nader ſzeregiem, ktoren ſkracaiąc, iedną parę ſkładali cztery Młodzieńcy, wſzyſcy przyſtoynie ubrani, trzymaiąc w ręku zapalone woſkowe świece. Nieśli rozwinione Znaki WW. JMC Paniczowie NEPOMUCEN MICHAŁOWSKI, y TOMASZ DĄBSKI przezacnych w Krakowſkim Woiewodztwie Domow godni Potomkowie. Z tych ieden piaſtował Herb Akademii; drugi *Emblema* Bractwa Niepokalanego Poczęcia: dwie lilie ná krzyż złożone, uwieńczone dwunaſtą gwiazdami, z Xiężycem; ná tle kitayki błękitnego koloru, suto złotą frandzlą bramowaney. Tuż ſię dała widzieć Chorągiew S. JANA KANTEGO Rzymſkim pędzlem malowana. * Sto dwadzieścia woſkowe zapalone pochodnie otaczały ią, nieſione od wybraney Szlachetney Młodźi; á inne 18. od Towarzyſzow Bractwa S. ANNY. Zakonne Zgromadzenia, ktore ná Proceſſyach publicznych nie są do aſſyſtencyi obowiązane, pokazały ſwą gorliwość ku Czci SWIĘTEMU; wſzyſcy okrążali Jego Chorągiew z świecami zapalonemi.

Szła naſtępnie Akademia za poprzedzaiącemi Berłami, w Togach y Dyſtynktoryach każdemu Stanowi przyzwoitych. Starcom y młodym płynęły radosne łzy; iż ſię doczekali oglądać ow moment, o ktoren Poprzednicy ich tak byli troſkliwi. JMC XX. BENEDYKTYNI Tynieccy, umyślnie ná ten Akt przybyli, wieńczyli przytomnością ſwą Grono Akademii.

Za Akademią nadchodziło liczne porządkiem ſwym Duchowieńſtwo Zakonne, trzymaiąc wſzyſcy w ręku woſkowe iarzące świece, kosztem Akademii rozdawane. Poprzedzali OO. Kapucyni z podnieſionym krzyżem, nader pięknie rozwitym kwieciem przyozdobionym. Szli zatym OO. Bernardyni *Antiquæ Obſervantiæ*, z ktorych Dyakonowie w Alby y bogate Dalmatyki ubrani nieśli wſpaniałe *Feretrum*, ná ktorym w ſrebrney tece umieſzczona była Toga SWIĘTEGO, około niego z Szlachetney Młodźi Kawalerowie nieśli cztery iarzące pochodnie. Zatym naſtępowali OO. Franciſzkani *Conventuales*. Daley OO. Karmelici *Antiquæ Obſervantiæ*, po nich Zakon KAZNODZIEYSKI S. Dominika, za temi OO. Auguſtyani; ktorzy rownie w Alby y Dalmatyki ubrani, nieśli drugie *Feretrum* bogate z Trunienką złotym galonem y ponſowym Akſamitem ozdobioną, w ktorey zamknięte są znaczne cząſtki Swiętych Kości JANA, rownie przy tym, iako y przy pierwſzym gorzały woſkowe pochodnie. Naſtępnie ſzli JMC XX.

* *Pierwſza Chorągiew, ktorą nieſiono ná Proceſſyach Kanonizacyi SS. była S. STANISŁAWA MĘCZENNIKA y BISKUPA KRAKOWSKIEGO, przynieſiona od Aniołow, iako świadczy BENEDYKT PAPIEZ XIV. w Xiędze ſwoiey* de Canonizatione Sanctorum „ *Huic geſtandi Vexilli uſui initium* „ *dedit Vexillum, quod in Canonizatione ejusdem Sancti Stanislai Cracovienſis* „ *ab Angelis delatum apparuit, ùt advertit Papebrochius ad 11. Maji Tomo 2do,* „ *non verò delatio S. Rochi facta in Urbe Conſtantienſi, tempore Concilii Con-* „ *ſtantienſis, ùt alii exiſtimarunt.* =

Kanonicy *Regulares*, maiący Domy swe w Krakowie, y przyległym Kazimierzu: iako to JMC XX. Kanonicy *de Saxia*; JMC XX. Kanonicy *de Pœnitentia*, od ktorych dźwigane było kosztowne *Feretrum* trzecie z Ręką SWIĘTEGO, z podobnąż, iak y poprzednie, apparencyą; nakoniec JMC XX. Kanonicy *de Laterano* nieśli Czwarte nader ozdobne *Feretrum*, ná ktorym umieszczone było srebrne *Bustum*, maiące ná piersiach znaczną partykułę Relikwii SWIĘTEGO, podobnież w Alby y kosztowne Dalmatyki ubrani, przy iarzących pochodniach.

Tu przegradzało okryte *Corpus* Kapeli, z kilkudziesiąt naybiegleyszych w Muzyce Osob dobrane, ktorzy rozbierali ná głosy y Instrumenta Hymn SWIĘTEGO: *Inclytum Regni*.

Zatym nastąpiło liczne Duchowieństwo Swieckie, z Seminaryow, y z Kapłanow tak Farnych Kościołow, iako y z Kanonikow Kollegiat tutecznych złożone, trzymaiąc w ręku świece goreiące. Szło daley inne liczne *Corpus* Kantorow, złożone tak z Duchownych iako y Swieckich Osob, ktorzy w naydobrańszych głosach, ná zamian śpiewali Hymn: *Gentis Polonæ Gloria, Cantu Gregoriano*, nad nimi miał dyrekcyą godzien wspomnienia JMC X. ZIELENIEWICZ, Kanonik Kollegiaty WW. SS. Proboszcz Czerniechowski.

Tu iuż nadszedł *Clerus* Przeświętney Katedry Krakowskiey, ktoren poprzedzał JJ. WW. JMC Xięży Prałatow y Kanonikow, ubranych w Rokiety, y zwykłe wielkie kapy Kanonicze. Tak piękne y poważne grono kończyli JJ. WW. JMC XX. FRANCISZEK POTKANSKI Biskup Patareński, Suffragan y Officyał Generalny Krakowski, y DOMINIK KIEŁCZEWSKI, Biskup Hermopolitański Suffragan Chełmski; otoczeni pobocznie Assystencyą Szlachetnego Krakowskiego MAGISTRATU. Tu było niesione piąte *Feretrum* nader wspaniałe, od JMC XX. MANSYONARZOW Kościoła Archi-Presbyteralnego N.P.M. ubranych w Alby y kosztowne Kapy Kapłańskie, ktore oświecały dwadzieścia cztery pochodnie, trzymane od Akolitow w Komżach; ná nim wystawiona była Głowa SWĘITEGO zamknięta w złotey Tece, suto w perły, dyamenty, rubiny y inne drogie kamienie ozdobioney. Zamykał cyły ten uroczysty szereg J. O. Xiąże JMC SZEMBEK, INTRODUKTOR, w kosztowny Biskupi Apparat ubrany. Garnizon Miasta od nacisku tłumu silny czynił zastęp, w ktorym przedniejsze Państwo było umieszczone.

Tym torem urządzona Processya postępowała poważnym krokiem z Bazyliki Katedralney do Kościoła Kollegiaty S. ANNY, czyniąc długie koło przez wielki rynek tuteyszey Krolestwa Stolicy; w całym iey ciągu nieustannie brzmiały dzwony wszystkich Kościołow, przy rzęsistym odgłosie Arsenału Mieyskiego. Krakow acz Miasto dość wspaniałe, zdawał się w ten dzień szczupłym dla obięcia nieprzeliczonego ludzi gminu, ná ten uroczysty Akt opodal zgromadzonego. Wszystkie dachy kamienic okryte były Spektatorami. Gora Wawel zdawała się zarosła nieprzedartą gęstwiną ludu. Ulice, ktoremi przechodziła Processya, przybrane były w rożne bławaty y szpalery. Ulica Swiętey ANNY dla uniknienia iakowego nieporządku w wszystkich swych weyściach strzeżona była od uproszonego Rossyiskiego Garnizonu, trzymaiącego ná ow czas kommendę Miasta.

Duchowieństwo y dystyngwowane Osoby dla tłumu uniknienia wpuszczone były do Kościoła, gdzie stanąwszy JJ. WW. JMC XX. Prałaci y Kanonicy Katedry Krakowskiey, zasiedli Stalla bogatemi Perskiemi Kobiercami okryte; á J. O. Xiąże JMC Biskup INTRODUKTOR spoczął ná przygotowanym do tego Tronie. Po przegranym *Magnificat* odśpiewana była Modlitwa o SWIĘTYM. Zatym nastąpiło przez JMCI X. M. JANA KANTEGO TORYANIEGO S. Teologii Doktora, Oboyga Prawa Professora, Kustosza Kollegiaty WW. SS. Kaznodzieię Ordynaryusza w Katedrze Krakowskiey, witaiące

KAZA-

KAZANIE

Th. *W nic obrociłem ſię, á z chwałą przyiąłeś mnie.* Ps. 72. (*a*)

Niechay Ci będą nieſkończone dzięki Swięty nad Swiętemi Boże naſz! że procz tych łaſk, ktore ná Kościoł Woiuiący nie dla naſzych zaprawdę zaſług, bo te nie tylko z ſiebie ſamych małemi, lecz y Twoiego Oblicza niegodnemi są, ale z ſzczegulney Dobroci Twoiey, y oſobliwſzego nad Narodem ludzkim litowania ſię, iak mowi S. Auguſtyn, (*b*) bezprzeſtannie wylewaſz Swiętych Obrońcow naſzych, ktorzy nas w Kościele Tryumfuiącym przed zagniewanym dla nieprawości naſzych Majeſtatem Twoim bronią, y modlitwami ſwoiemi ſkutecznie zaſtaniaią, codziennie przyczyniaſz. Od pierwiaſtkow albowiem Kościoła Twoiego aż do naſzych czasow nie czytamy o żadnym tak czczym w cnoty wieku, ktoryby w liczbę Swiętych Kochankow Twoich, o Wielki Boże! nie obfitował, á przez to: nie widzieliśmy tak prożnego czasu, w ktorybyśmy oſobliwſzey Twoiey, o Przedwieczny Panie! w dawaniu nam mocnych zawſze za nami przed Tobą Zaſtępcow łaſki nie uznawali. Nie maſz tey części Swiata, nie maſz tego Kraiu, nie maſz tey Wyſpy, Kroleſtwa, lub Prowincyi, nie maſz, zgoła, takowego mieyſca, w ktorymby chwała Twoią o Boże naſz! nie brzmiała, á tak: w ktorymby Wybrani Twoi cnot doſkonałych y życia świątobliwością zaleconemi będąc, albo Chrześciańſkiey Religii, niezawodnie iey prawdę utratą życia właſnego ſtwierdzaiąc, nie rozſiewali, albo tych, ktorzy z drogi Przykazań Twoich przez krewkość przyrodzeniu naſzemu właściwą, lub przez wzbudzoną zdradami czartowſkiemi złość zdrożyli, przykładnym życiem do czynienia godnych świętey pokuty owocow nie prowadźili, albo boiaźni Twoiey, prawa życia, Chrześciańſkich doſkonałości, przepisow y rad Ewangelii nie nauczali innych, alboli też: pozorne świata pieſzczoty mężną ſtatecznością porzuciwſzy, wſzelkie ſwoie żądania w Tobie ſamym, o Dobro niepoięte? nie położyli. Nie maſz, mowię, takowey świata części, ktoraby ſwoich przed Tobą Obrońcow, á Kochankow Twoich nie miała. Oto y naſze Kroleſtwo Polſkie z upokorzeniem ſię w Oczach Twoich zaſzczyca ſię tak wielą Rodakami ſwoiemi, ktorym Ty o Nayświętſzy Panie! dodawſzy łaſki ſwoiey, wſpolnie z ſobą przez całą wieczność cieſzyć ſię dozwalaſz. Mamy Kazimierza, (*c*) Krolewica Polſkiego, Woyciecha, (*d*) y Gaudencyuſza (*e*) Arcy-Biſkupow Gnieźnińſkich, Wincentego Kadłubka (*f*) Biſkupa Krakowſkiego, Jozafata Kuńczewicza (*g*) Arcy-Biſkupa Połockiego,

(a) *Ad nihilum redactus ſum, & cum gloria ſuſcepiſti me.* Ps. 72.
(b) *Dona ſua non merita noſtra coronat DEUS.* S. Aug. Ep. 105.
(c) *Umarł w Grodnie R. P. 1484. dnia 4. Marca, Ciało Jego leży w Kościele Katedralnym Wileńſkim.*
(d) *Zabity włoczniami od Pruſakow R. P. 997. Ciało Jego leży w Kościele Katedralnym Gnieźnieńſkim.*
(e) *Umarł R. P. 1006. Ciało Jego nayprzod było pochowane w Kościele Katedralnym Gnieźnieńſkim, potym R. P. 1038. od Czechow wzięte do Pragi.*
(f) *Wprzod Biſkup Krakowſki, potym Cyſters, umarł R. P. 1223. Ciało Jego leży w Jędrzejowie w Kościele WW. XX. Cyſterſow.*
(g) *Zabity od Schizmatykow w Witepſku, Ciało Jego nayprzod pochowane było w Połocku, potym przenieſione leży w Biały Litewſkiey, w Kaplicy Zamkowey J. J. O. O. Xiążąt Radziwiłłow.*

ckiego, Benedykta, Jana, Matteusza, Izaaka y Chrystyna (*h*) Męczennikow, Andrzeja Zurawka (*i*) y Benedykta (*k*) Pustelnikow, Jana z Dukli, (*l*) Władysława z Gielniowa, (*m*) Cesława, (*n*) Rafała z Proszowic, (*o*) Stanisława Kostkę (*p*) Wyznawcow; Jadwigę, (*q*) Kunegundę (*r*) Krolowę y innych, ktorzy za poprzedzaiącą łaska Twoią dziedzicząc chwałę Nieba, w potrzebach naszych szczegulniey wstawiaią się za nami do Ciebie. Pokorne Ci dzięki czyni Stolica Krolestwa Polskiego Miasto tuteysze Krakow, iż w nim uwielbienie Twoie pomnażaiąc, wiernych ná Twoie usługi, á ná naszą obronę chętnych wybierać raczysz. Oto: Stanisław Szczepanowski, (*s*) Iwo Odrowąż, (*t*) Gedeon, (*u*) Jan Grot, (*w*) Jan Prandota, (*x*) Krakowscy niegdyś Biskupi, Jacek wprzod Kanonik Katedralny Krakowski, á potym Zakonnik S. Dominika, (*y*) Swiętosław Kapłan Swiecki, niespracowany Spowiednik, (*z*) Michał Gedroyc Kanonik Regularny, y w Akademii Krakowskiey Professor, (*a*) Stanisław Kaźimierczyk, wprzod w rzeczoney Akademii Nauczyciel, á

potym

(h) *Ci wszyscy Bracia rodzeni R. P. 1005. od Zboycow zabici ná Puszczy pod Kaźimierzą w wielkiey Puszcze, Ciała Ich leżą w Kaźimierzy w Kościele WW. OO. Kamedułow.*

(i) *Rodem z Opatowca Umarł w Węgrzech ná Puszczy, pochowany tamże w Kościele S. Emerana Męczennika.*

(k) *Zabity od zboycow ná teyże Puszczy, Ciało Jego leży w tymże Kościele S. Emerana.*

(l) *Umarł w Lwowie R. P. 1464. Ciało Jego leży tamże w Kościele WW. OO. Bernardynow.*

(m) *Umarł w Warszawie R. P. 1505. dnia 4. Maia, Ciało Jego leży tamże w Kościele WW. OO. Bernardynow.*

(n) *Umarł w Wrocławiu R. P. 1242. Ciało Jego leży tamże, w Kościele WW. OO. Dominikanow.*

(o) *Wprzod Akademik, umarł w Wartcie R. P. 1534. Ciało Jego leży tamże, w Kościele WW. OO. Bernardynow.*

(p) *Umarł w Rzymie R. P. 1568. dnia 15. Sierpnia, Ciało Jego leży tamże, w Kościele S. Andrzeja Apostoła, teraz WW. XX. Missyonarzow.*

(q) *Ta Akademii Krakowskiey Fundatorka umarła R. P. 1398. Ciało Jey leży w Trzebnicy, w Kościele WW. PP.*

(r) *Umarła Zakonnica S. Klary w Sandeczu Starym R. P. 1292. dnia 24. Lipca, Ciało Jey leży tamże, w Kościele WW. PP. Franciszkanek.*

(s) *Zabity w Kościele S. Michała Archanioła ná Skałce pod Krakowem dnia 8. Maia R. P. 1079.*

(t) *Powracaiąc z Rzymu, dokąd w potrzebach Kościoła swoiego do Grzegorza IX. Papieża ieździł, umarł w drodze w Burgu, R. P. 1229. Ciało Jego nayprzod było pochowane w Mieście Włoskim Mutynie, w Kościele WW. OO. Dominikanow, potym przywiezione do Krakowa, leży w Kościele S. Troycy, także WW. OO. Dominikanow.*

(u) *Umarł w Krakowie R. P. 1186.*

(w) *Umarł w Krakowie R. P. 1347.*

(x) *Umarł także w Krakowie R. P. 1266. dnia 20. Września. Ciała tych Swiętych Biskupow Krakowskich, procz Iwona Odrowąża, leżą w Kościele Katedralnym Krakowskim.*

(y) *Umarł w Krakowie R. P. 1257. dnia 15. Sierpnia, Ciało Jego leży tamże w Kościele WW. OO. Dominikanow.*

(z) *Umarł w Krakowie R. P. 1489. Ciało Jego leży w Kościele Archi-Prezbyteralnym Nayświętszey Maryi Panny w Rynku.*

(a) *Umarł w Krakowie, Ciało Jego leży tamże w Kościele S. Marka Ewangelisty WW. XX. Kanonikow Regularnych de Pœnitentia.*

potym Kanonik Lateraneńſki,(*b*) Izaiaſz Bonner, podobnież wprzod Akademik, á potym Zakonnik Puſtelnikow S. Auguſtyna,(*c*) Szymon z Lipnice, wprzod także w wzmiankowaney Akademii Profeſsor, á potym S. Franciſzka Sciśleyſzego Zachowania Zakonnik, (*d*) Salomea, wprzod Polſka Krolowa, potym Zakonnica S. Klary, (*e*) y inni, ktorych Ciała w okręgu Miaſta tego ſpoczywaią, świadczą o nieuſtanney Twoiey o Wielki Boże! dla nas dobroci, iż tych, nie tylko Ziomkow, ale nawet Wſpołmieſzkáńcow naſzych, á teraz iuż ſię ſzczęśliwie ná Twarz Twoią zapatruiących, naſzemi przed Tobą Obrońcami poſtanowić raczyłeś. Oto: między temi JAN KANTY, w tey niegdyś Akademii Pisma S. Nauczyciel, ktorego wpiſanie w liczbę Swiętych Bożych przed łat ośmią przez Klemensa XIII. Nawyżſzego Kościoła Chryſtusowego Rządcę naſtąpione, dźiś w tym Mieście przezacne Duchowieńſtwo z tak licznym Ludu gminem do tey Bożey Swiątnicy wchodzące uroczyście ogłaſza; ten, mowię, Jan Kanty powſtaiąc z Zwłokow ſwoich, ktore w tym Kościele złożone z uſzanowaniem czczemy, w upokorzeniu serca wielbi Cię o Panie! owemi Proroka ſłowy: W nic obrociłem ſię, á z chwałą przyiąłeś mnie,: bo Ty o nayſprawiedliwſzy Sędzio! zapatrzywſzy ſię ná życie Jana Kantego, zupełnie ná głębokiey pokorze zasadzone, w czaſie śmierci Jego przyiąłeś Go do chwały Nieba, potym z chwałą przyiąć Go rozkazałeś w pośrzod powſzechnego Kościoła dla oddawania Mu powinnego Duſzom Swiętym uwielbienia, dźiś aby do tego Kościoła, w ktorym niewinne Ciało Jego powſzechnego zmartwychwſtania oczekuie, był przyięty, łaſkawie dozwalaſz. Zyiąc ná źiemi korzył ſię w Oczach Boſkich Jan Kanty, á Bóg nie zawodny dobrych czynow Oddawca, iako to sam o sobie Abraámowi powiedźiał *Gen.* 15. (*f*) uwielbił Go po śmierci. W życiu swoim iak wysokiemi cnotami iaśniał Kanty, powagą omylić nie mogącego Kościoła ſtwierdzone, á tym samym żadnemu powątpiewaniu nie podpadaiące (*g*) czynności Jego opisanie świadczy; przecież Jan Kanty wiedząc, że każda cnota ieſt iakoby zakopany w źiemi od drzewa korzeń, ktory iak prędko ſię pokaże światu, tak zaraz usycha, według przyrownania uczonego Geminiana, (*h*) ieſt iakoby roża, ktora dotąd zapach z ſiebie wydaie, pokąd ieſt w ogrodźie zamkniętą, iak prędko zaś zerwana będąc, w ludzkie ſię ręce doſtaie, tak zaraz więdnieie, mowi Tomaſz à Kempis, (*i*) to, mowię, wiedząc Jan Kanty, ukrywał ſię z doſtatnim

Aa cnot

(b) *Umarł ná Kaźimierzu przy Krakowie R. P. 1489. dnia 3. Maia, Ciało Jego leży tamże, w Kościele Bożego Ciała WW. XX. Kanonikow Lateraneńſkich.*

(c) *Umarł także ná Kaźimierzu przy Krakowie, Ciało Jego leży tamże, w Kościele S. Katarzyny P. y M. WW. OO. Auguſtynianow.*

(d) *Umarł ná Stradomiu przy Krakowie, Ciało Jego leży tamże, w Kościele S. Bernardyna Seneńſkiego, WW. OO. Bernardynow.*

(e) *R. P. 1268. Umarła ná Grodziſku pod Miaſteczkiem Skałą, gdzie przedtym był Klaſztor Zakonnic S. Klary, przenieſiony potym do Krakowa przy Kościele S. Andrzeja Apoſtoła, Ciało Jey leży w Krakowie, w Kościele S. Franciſzka Seraficznego WW. OO. Franciſzkanow.*

(f) *Noli timere Abraham, ego ſum merces tua magna nimis.* Gen. 15.

(g) *Oddawać uſzanowanie S. Janowi Kantemu pozwoliło Zgromadzenie Swiętych Obrządkow R. P. 1676. dnia 20. Maja.*

(h) *Intentio bona, ùt radix, vult latere, aliàs: deficit, & ſiccatur.* Geminianus lib. 3. cap. 31.

(i) *Creſcunt rosæ in hortis clausæ ſecuræ, areſcunt & calcantur pedibus in viis projectæ, ſic virtutes laudantur, dum latent, vileſcunt, dum ſunt in publico.* Th. à Kemp. in lib. Vallis liliorum. cap. 28.

cnot swoich zbiorem, chował śię z świątobliwością, taił śię z doskonałym życiem, y dla tego: nie chcąc bydź od swoich Rodakow widzianym, uchodźił w obce kraie, Nayświętsze Męki Jezusa mieysca w Jerozolimie, Apostolskie Zwłoki w Rzymie nawiedzaiąc. Lecz iako za życia swoiego z świątobliwością swoią ukryć śię nie mogł, tak Go y teraz z tych źiemskich, iakoby z ciemnych źiemskiey pogardy kątow ná świátło chwały Swiętych wyprowadźił nieśmiertelney pamięci godźien Klemens XIII. Papież, y tego S. Męża z chwałą w Kośćiele Bożym przyimować rozkazał. Zyczył sobie ten S. nasz Nauczyciel, aby duchowne Jego bogactwa, tak cnoty S. Bernard zowię, (k) w samym tylko sumnieniu głęboko ukryte były, y z tey przyczyny: przykładności iasność grubym pokory obłokiem pokrywał, wielkość osobliwszych przed Bogiem zasług wszelkiemi sposobami przed ludzkiemi oczyma zasłaniał, ale ich zasłonić nie mogł, bo iako za życia ieszcze świątobliwość Jego okazał Bóg, gdy Go żyiącego (czego nie wszystkim kochankom swoim zwykł pozwalać,) iawnemi wielu y wielkich cudow znakami wydawał, tak y teraz Opatrzność Boska tego obłoku umknęła, Namiestnicza Chrystusa Ręka tę Pochodnią ná świecznik Kościelny wystawiła, Naywyższy Pasterz ten Skarb otworzył, gdy Jana Kantego Swietym ogłosił. Prawdźiwie z upokorzeniem serca mowi Jan Kanty do Boga: W nic obrociłem śię, á z chwałą przyiąłeś mnie. Z chwałą Go przyimuie Bóg, gdy, ktorą dawniey Kościoł Rzymski Katolicki uznał, tę świątobliwość dziś nam starannà J. O. Xiążęcia JMCi Pasterza naszego (l) w pomnażaniu chwały Boga, y Swiętych Jego pieczołowitość w tym Mieście ogłasza, opowiada cuda, utwierdza chwałę S. Jana Kantego.

Zazdrosnym, prawda, wspoyźrzeniem mniey wierzący świat zapatruie śię ná te Swięte Obrządki, ktore my ná uszanowanie Kantego dziś uroczyście czyniemy, lecz on dla tego tylko nie chce śię dźiwić wysokim cnotom nowo w poczet Swiętych wpisanego Jana, że te potępiaią wolność życia, y nieprawość Jego. Atoli: Kościoł Boży, ktory w rosporządzeniach swoich rządźi śię radami Ducha P., z chwałą Kantego przyimuie, iuż to ná oddanie Mu sprawiedliwości, iuż to ná okazanie wdźięczności, iuż to ná zachęcenie nas do naśladowania cnot Kantego, ieżeli Jego pomocy doznać chcemy. Słuchaycie podziału dalszego Kazania, á potwierdźicie zamysły moie:

I. Sprawiedliwość Kościoła daie dźiś świadectwo o cnotach S. Jana Kantego.

II. Wdźięczność Kościoła daie dźiś świadectwo o Jego ku prawdźiwey Religii gorliwości.

III. Chwała Kantemu dziś od Kościoła dana daie świadectwo o mocney Jego nad nami opiece, byleśmy tylko cnoty Jego naśladowali. Z pierwszey Części wniesiecie, iż Kościoł Boży nadgradza każdemu to, ná co sobie kto zasłużył, á tak będźiecie śię starali o dobre zasługi, abyście odebrali chwałę wieczną. Z drugiey uznacie, iż śię potrzeba sercem przywiązać do prawdźiwey Wiary, á tak staniecie śię rzeczą samą prawdziwemi Chrystusowego Kościoła synami, abyście po śmierci waszey odźiedziczyli Boga. Z trzeciey zachęcicie śię do naśladowania cnot Kantego, abyście opieki Jego nad wami doznali. Całe zaś Kazanie nietęschliwie go słuchaiąc, obrocicie ná iak naywiększe Boga naszego uwielbienie.

Uro-

(k) *Veræ divitiæ non opes sunt, sed virtutes.* S. Bernardus serm. pro Dom. 4. Adv.

(l) *J. O. KAJETAN IGNACY SOŁTYK, Biskup Krakowski, Xiążę Siewierski, Akademii Krakowskiey Kanclerz.*

Uroczyſte iakowego w Bogu zmarłego człowieka w liczbę Swiętych Pańſkich wpiſanie, ieſt uroczyſtym Kościoła Bożego o cnotach Jego zarabiaiących ná Niebo zaświadczeniem, tak dalece: że kogo Kościoł Boży uſty Naywyżſzego Kapłana swoiego bydź Swiętym uzna, ten zapewne w życiu cnot świątobliwością iaśniał, á ztąd: po śmierci zapewne zoſtaie w liczbie Swiętych, zapewne ieſt dźiedzicem Nieba, kochankiem Boſkim, wielkim za nami do Pana nad Pany Zaſtępcą, mowi uczony Beyerlinck. (*m*) Zwyczay zaś uroczyſtych w Kościele Bożym Kanonizacyi ztąd wźiął swoy początek. Bywały przedtym w Kościele Bożym Kanonizacye, ale prywatne tylko, bo tylko głosem zebranego ludu czynione, lecz gdy Donatyſtowie kacerze, swoiego odſzczepieńſtwa ludźi dla zaboyſtwa lub kradźieży od prawey Zwierzchności śmiercią ſkaranych, iako męczennikow czcili, gdy w Turonie Mieście owego człowieka za Swiętego miano, ktory od S. Marcina Biſkupa tamecznego będąc wſkrzeſzonym, wyznał, iż dla ſzkaradnych zbrodni swoich był ná wieki potępionym, otoż: aby tych omyłek Chrześciańſtwo nie miało, Leo III. naywyżſzy Koscioła Paſterz poſtanowił uroczyſte z wielkiemi dowodami y obrządkami, ale nieomylnie pewne, bo ná gruntowney Piotra Wierze zasadzone Kanonizacye, przez ktore iako wiele czci przybywa Swiętym Pańſkim, tak cnot ich y cudow publiczne dźieie ſię zaświadczenie. Złośliwie Kościołowi Bożemu zarzucaią kacerze, iakoby On sobie Boſką Władzę w tey mierze przywłaſzczał, bo Kosciol Boży przez wpisywanie w liczbę Swiętych Pańſkich nie przyczynia owym Swiętym Duſzom iſtotney radości, ktore one iuż zaraz ná ten czas odebrały, gdy ſię złączyły z Bogiem, ale ſzczegulnie przyczynia im radości przypadkowey, ktorą one zabieraią ztąd, że my Bogu oddaiemy dźięki za uwielbienie onych, ta ieſt nauka S. Anielſkiego Nauczyciela. (*n*) Y dźiſieyſza więc Kanonizacyi iuż przed lat ośmią w Rzymie naſtąpioney pamiątka ieſt uroczyſtym o cnotach Jana Kantego, o Jego ku prawdźiwey Religii gorliwości, o Jego mocney nad nami opiece świadectwem, w pierwſzym ſprawiedliwość, w drugim wdźięczność Chryſtusowego Kościoła, w oſtatnim chwała Kantemu od Kościoła dana rzeczywiście widźieć ſię daie.

CZĘSCI I.

Wielkim Kościoła Chryſtusowego zaſzczytem są cnoty święte, bo ludźie cnotliwi wysoką życia swoiego świątobliwością daią świadectwo o świątości Kościoła Bożego. Wierzemy my, owſzem: codźiennie w Składźie Apoſtolſkim wyznawamy, że Chryſtusow Kościoł ieſt Swiętym. Swiętym ieſt z Poſtanowiciela swoiego, którym ieſt nayświętſzy Zbawiciel; Swiętym ieſt z Swiętych Taiemnic, ktore ná ubogacenie Kościoła swoiego zoſtawił nam Chryſtus, ale oraz Swiętym ieſt y ztąd, że go cnoty tak wiele ludźi świątobliwych ozdabiaią. Swiątości Chryſtusowego Kościoła przeciwni Religii naſzey kacerze zaprze-

(m) *Canonizatio eſt publicum Eccleſiæ teſtimonium de vera sanctitate & gloria alicujus defuncti.* Laur. Beyerlinck Canon. & Arhipr. Antverp. in libro: Theatrum vitæ humanæ.

(n) *Neque eſsentiale Beatorum gaudium augeri poſse Catholici ſentiunt, ſed ſolùm accidentale, quod Beati de omnibus habent, quæ in DEI honorem fiunt, & de iis maximè, in quibus de eorum gloria gratias DEO agimus.* S. Th. Aqu. in 4. diſt. 12. qu. 2. art. 1.

czaią ztąd: że ſię naſz Woiuiący Kościoł rownie z ludźi świątobliwych, iako y z grzeſznikow ſkłada, że ieſt ową Ewangeliczną rolą, ná ktorey ſię wyborne źiarno wraz z kąkolem rodźi, *Matt.* 13. (o) ieſt owym kroleſtwem, liczącym w ſobie mądre y głupie Panny, *Matt.* 25. (p) owym niewodem mnieyſze y większe ryby zgromadzaiącym, *Matt.* 13. (q) winnicą, w ktorey ſię znayduią buyne latorośle wraz z niepożytecznemi drzewami, *Joàn.* 15. (r) owczarnią złożoną z dobrych owieczek, y zuchwałych kozłow, *Joàn.* 10. (s) weſelną wieczerzą, ná ktorą wielu nie maiący ſzaty godowey wchodzą, *Matt.* 22. (t) domem, w ktorym dobrzy y wierni ſłudzy danemi ſobie od Pana talentami dobrze zarabiaią, ſłudzy zaś krnąbrni y nieposłuſzni talenta Panow swoich zakopuią w źiemi. *Matt.* 25. (u) w ktorym są naczynia czci, y naczynia obelgi, *Rom.* 9. (w) ieſt, iako lilia między cierniem, pomieſzany złemi y dobremi, iako mowi S. Auguſtyn, (x) ieſt, zgoła, owym mieyſcem, w ktorym ſię cnotliwi z bezbożnemi wraz mieſzczą, iak mowi Grzegorz S. (y) Ale coż ztąd? czyliż znaydowanie ſię złych ludźi w Chryſtusowym Kościele uymuie świątości iego? Nie przeſtała bydź świątobliwą Niewiaſtą Rebeka, lubo cnotliwego Jakoba, á oraz bezbożnego Ezaua Matką była, *Gen.* 24. (z) nie utraciła zaſzczytu ſkrzynia Nòégo przez to: że w czaſie powſzechnego potopu czyſte y nieczyſte zwierzęta zamykała w ſobie, *Gen.* 7. (a) tak y Kościoł Boży nie utraca świątości swoiey, ztąd: lubo grzeſznych rownie z Swiętemi ná łonie swoim piaſtuie, bo tamtych trzyma dla tego: aby ich odwrociwſzy od drogi nieprawości, uczynił Swiętemi, tych, aby cnoty, ktore oni dźiałaią, o iego świątości świadectwo dawały. Za czasow Jana Kantego było wiele ludźi wykraczaiących z obrebow Przykazań Boſkich, lecz Kościoł Chryſtusow z rozporządzenia Boſkiego, tego Swiętego Rodaka naſzego miał swoim narzędźiem do nawrocenia ich, do wyſławienia ſiebie. O iak wielą cnotami Kościoł Chryſtusow był zaſzczycony od Kantego! namienię wam niektore tylko, bo wyliczanie wſzyſtkich czasu długiego potrzebuie. Czyſtość, ktora w Oczach Naywyżſzego ieſt naywźiętſzą cnotą, cnotą ulubioną Janowi Kantemu była, z tey przyczyny chcąc on w sobie podnietę pożądliwości przytłomić, (mowię ſłowy Szymona Starowolſkiego,) od tego czasu, od ktorego urząd Teologa ná ſiebie zabrał, wſtrzymał ſię od potraw mięśnych,

á gdy

(o) *Venit inimicus homo, & ſuperſeminavit zizania in medio tritici.* Matt. 13.

(p) *Simile eſt Regnum Cælorum decem virginibus, quinque ex eis erant fatuæ, & quinque prudentes.* Matt. 25.

(q) *Simile eſt Regnum Cælorum ſagenæ miſsæ in mare, & ex omni genere piſcium congreganti.* Matt. 13.

(r) *Ego sum vitis, vos palmites.* Joàn. 15.

(s) *Fiet unum ovile.* Jóàn. 10.

(t) *Quomodo huc intráſti, non habens veſtem nuptialem?* Matt. 22.

(u) *Qui quinque talenta acceperat, lucratus eſt alia quinque, & qui duo acceperat, lucratus eſt alia duo, qui autem unum acceperat, abiens fodit in terram.* Matt. 25.

(w) *Aliud vas in honorem, aliud verò in contumeliam.* Rom. 9.

(x) *Eccleſia velut lilium inter ſpinas, malîs & bonîs eſt permixta.* S. Aug. lib. 5. de Bapt.

(y) *Sicut Cælum locus eſt ſolis bonis præparatus, & infernus ſolis malis deſtinatus, ſic in Eccleſia ſuper terram iſtam boni cum malis permixti ſunt.* S. Greg. hom. 30. in Evang.

(z) *Gemini in utero ejus reperti ſunt.* Gen. 24.

(a) *De animantibus mundis & immundis duo & duo ingreſsa ſunt ad Nòé in arcam.* Gen. 7.

á gdy Mu chęć złamania daney Bogu obietnicy z podufzczenia czartowfkiego przychodźiła, ná ten czas gorącym mięsem ciało swoie parzył, y tym fpofobem nieprzyiaciela dufz ludzkich zwyciężał. Chwalebne zaprawdę zwycięftwo! bierzcie ztąd przykład delikatne ciała, ktorym naymnieyfze umartwienie fzkodźi. Jan Kanty w nadgrodę pofkromienia namiętności fwoich ftał fię godnym oglądać MARYĄ ná rękach fwoich piaftuiącą nayukochańfzego JEZUSA, ná głowie Jego biały wieniec znak nienarufzoney czyftości kładącą; zachęcaycie fię ztąd kochankowie czyftości do trwania w tey cnocie. W prawdźie tak fię mocno kochał ten prawdźiwy Chryftusa naśladowca, iż odpufzczenia od owych w podroży fiebie napaftuiących żebrał za to, iż o zaizytych w fwych fukniach pieniądzach zapomniawfzy, te niechcący przed niemi utaił. To prawdy wyznanie tak fzczęśliwy fkutek miało, że ci, ktorzy przedtym życie fwoie ná wfzelkim właínym chuciom dogadzaniu trawili, potym fpofob życia odmieniwfzy za Chryftusem pofzli. Nauczył fię Jan Kanty z Chryftufowego rozkazu *Matt.* 5. zapominać o uczynionych urazach, (*b*) ztąd: lubo od innych niekiedy był urażonym, atoli On sam, właśnie iakoby naywiękfzy grzefznik, wprzod aniżeli do ftrafznych Ołtarza Taiemnic przyftępował, (przyftępował zaś codźiennie,) wfzyftkich Wfpołnauczycielow swoich miefzkania obchodźił, onych przeprafzał, o modlitwy za fobą profił, chcąc iak nayczyftfzym sercem y sumnieniem bezkrwawą Ofiarę fprawować. Zważaymy Kapłani, z iak wielką serca fkruchą, z iak obfitym łez wylaniem, z iak głębokim ufzanowaniem y boiaźnią, z iak wysoką ciała czyftością, ducha niewinnością do Ołtarza Pańfkiego przyftępować mamy, ná ktorym Ciało Chryftusa prawdźiwie pożywamy, Krew Jego prawdźiwie piiemy; przeftrzega nas S. Ambroży. (*c*) Miłofierdźie ná ubogich gdźież fię więkfze znaleść mogło, iak w litościwym Jana Kantego sercu? Nie dofyć On miał ná tym, że chorych karmił y leczył, ubogich potrzebami opatrywał, ale nad to: nagich zdiętemi z fiebie fzatami odźiewał. O miłości prawdźiwie wielka! ktora fiebie ogałacafz, abyś bliźniego okryła. Wftydźcie fię tu wymyślnie piefzczeni ludźie, ktorzy ubogim tak właśnie wzgardzacie, iakoby on nie był bliźnim wafzym, lubo ubogich wafzemi przed Bogiem Obrońcami czynić powinniście, mowi S. Grzegorź. (*d*) Dźiwią was, Chrześcianie! cnoty te, ktore S. Jan Kanty w oczach ludu czynił, coż rzeczecie ná owe Jego czyny, ktore On potaiemnie, samego tylko Boga świadkiem swoim maiąc, dźiałał? co rzeczecie? zważaiąc, że Kanty ná ten czas, gdy fię iedni innemi zabawami zatrudniali, inni fpoczynku ciału fwoiemu pozwalali, Kanty, mowię, w nocy przed Obrazem Boga-Rodźicy MARYI w Przyfionku Kollegium Więkfzego Akademii Krakowfkiey dotąd będącym wfzyftkie godźiny ná pełney Ducha Bożego modlitwie trawił, ná rozważaniu Bofkich dobrodźieyftw przepędzał.

Bb

(b) *Si offers munus tuum ad altare, & ibi recordatus fueris, quia frater tuus habet aliquid aduerfum te, relinque ibi opus tuum, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens offeres munus tuum.* Matt. 5.

(c) *Quanta cordis contritiône, & lacrymarum fonte, quanta reverentiâ & tremore, quanta corporis caftitate & animi puritate illud Divinum Cœlefte Myfterium eft celebrandum, Domine DEUS! ubi Caro Tua in veritate fumitur, ubi Sangvis Tuus in veritate bibitur?* S. Ambr. in Orat. ante Mifs. dicen.

(d) *Pauperes procurare nobis debemus pro Advocatis.* S. Greg. Papa hom. in Evang.

pędzał. (e) Mięſzkanie Jego, ktore dotąd widźiemy, było Szkołą Religii, domem czyſtości, zebraniem pobożności, mieyſcem cnot. Cnoty te, ktore umyſły waſze w zadźiwieniu trzymaią, czyliż nie wielce ozdabiały Chryſtusow Kościoł? Tak zaiſte: lecz wzaiemnie Kościoł Boży rządzący ſię ſprawiedliwością, przy dźiſieyſzey Kanonizacyi S. Jana Kantego pamiątce daie świadectwo o cnotach tego Męża Bożego, gdy Mu chwałę Swiętych Pańſkich uroczyście przyznaie. Y ſłuſznie: albowiem: ſamey ſzczegulnie cnocie prawdźiwa ſię chwała przynależy; mowi S. Bernard. (f) Oświadcza dźiś daną ſobie od Chryſtusa mocą Kościoł Boży, że Jan Kanty dla cnot ſwoich wielości, ktoremi za życia iaśniał, iuż ſię z Bogiem cieſzy ná wieki, że ten, ktory ná źiemi świątobliwością ſwcią wielbił Boga, iuż w Niebie ieſt bezochybnie Swiętym. Czcić Obrazy Jego, ſzanować Swięte Jego Zwłoki, publicznie ſię do Niego modlić, Uroczyſtość ná uwielbienie w Kantym Boga obchodźić pozwala; tym ſamym świadczy, że Jan Kanty świętemi cnotami ozdabiał Go. Obrządek dźiſieyſzy nie ieſt prożną tylko powierzchownością, ani omyilnym zwyczaiem, bo gdy Kościoł Boży wprzod, aniżeli do wpiſania w Swiętych liczbę iakowey Duſzy świątobliwey przyſtąpi, tak ściſłe badania, y mocne doświadczenia o życiu iey, będącey ieſzcze w ciele czyni, ani dotąd nikogo Swiętym nie nazwie, pokąd Go gruntownie cnotliwym w życiu bydź nie uzna, idźie za tym, iż Kościoł Boży przyznaiąc dźiſiay Janowi Kantemu nazwiſko Swiętego, przez ſprawiedliwość ſwoią daie świadectwo o Jego cnotach. Do tey ſprawiedliwości wiąże ſię dźiſiay y wdźięczność Kościoła daiącego świadectwo o gorliwości Jana Kantego ku prawdźiwey Religii.

CZĘSC II.

Jako Rzymſko-Katolicka Religia ieſt naywiękſzym Boga naſzego darem, według S. Auguſtyna, (g) bo bez niey nigdybyśmy ſię ná Twarz Stworcy naſzego iaśnie nie zapatrywali, według S. Grzegorza, (h) tak gorliwość o nią ieſt naywiękſzą w Kościele zaſługą. Łaſką ta, przez ktorą z ſzczegulnego miłoſierdźia Katolikami ieſteśmy, ściąga ſię do wiecznego duſz naſzych uſzczęśliwienia, mowi S. Ambroży, (i) za co my bydź wdźięcznemi Bogu powinniśmy, ile: że ná coż ſię człowiekowi przyda, chociażby świat cały zyſkał, á ſam ſiebie ſtracił? *Luc.* 9. (k) naſza więc w pomnażaniu prawdźiwey Religii gorliwość powinna bydź konieczną Kościołowi przyſługą, tym bardźiey: gdy Kościoł Boży ſwoią nam za to wdźięczność przyrzeka. Tę Kościoła

(e) *Hanc ante Imaginem noctu inſomnis orans Beatus Joannes Cantius, Cœleſti voce ab Ea reddita viſitatur, eadem Imago poſt obitum Ejus in Eccleſiam S. Annæ translata miraculosè ad eum, in quo jam conſpicitur, remeavit locum, in teſtimonium Cultoris Sui, ut huic Gymnaſio patrocinaretur.* Inſcriptio in tabella marmorea aureîs literîs rasa ad Capellam dictæ Imaginis in Veſtibulo Collegii Majoris Acad. Cracov. parieti inflicta, ex Proceſſu Beatificationis S. Joannis Cantii deſumpta.

(f) *Virtus mater eſt gloriæ, ſola enim eſt, cui gloria jure debetur.* S. Bernardus in Epiſt.

(g) *Credere in DEUM, DEI donum eſt.* S. Aug. lib. de ſpiritu & anima cap. 18.

(h) *Niſi quis Fidei ſoliditatem tenuerit, Divinam præſentiam non cognoſcet.* S. Greg. Papa lib. 35. Moral.

(i) *Fides animæ redemptio eſt.* S. Ambr. lib. 1. de Fide ep. 1.

(k) *Quid proficit homo, si lucretur univerſum mundum, se autem ipſum perdat?* Luc. 9.

ścioła swoiego wdźięczność za gorliwość ku prawdźiwey Religii obiecał Chrystus Jezus w owych słowach: Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim nazwany będźie w Krolestwie Niebieskim, *Matt.* 5. (*l*) bo ktorzy uczą do sprawiedliwości, iako gwiazdy zaiaśnieią ná wieki wieczne. *Dan.* 12. (*m*) Czyliż dowodu tey prawdy nie widźiemy w dzisieyszey Kanonizacyi S. Jana Kantego Pamiątce? Kościoł Boży przez wdźięczność swoią ogłasza Kantego bydź Swiętym, á to za gorliwość ku prawdźiwey Religii, ktora iakowa w tym Pisma Swiętego Nauczycielu była, zbieram ią wam w słow krotkości. A że gorliwość o prawdźiwą Religią S. Augustyn podźiela ná tę, ktora poprawia złe obyczaie, y ná tę, ktora w sercach grzesznych nic wskorać nie mogąc, ubolewa nad ich zaciętością, (*n*) ztąd: że Kanty to dwoie wypełnił, słuchaycie krotko. Nic On nie zaniechał czynić, czymby był mogł prawdźiwą Religią albo wsławić, albo powiększyć. W wieku owym, w ktorym żył Kanty, to iest w wieku czternastym po Narodzeniu Chrystusowym, Brytannią, Hollandyą, Niemieckie, á krajowi naszemu sąmsiedzkie Państwa, przeciwne Wierze naszey błędy zaráźiły były, (*o*) ale ten Mąż S. starał się usilnie, aby był zdrady czarta krążącego ná pożarcie dusz ludzkich 1. *Petr.* 5. (*p*) odkrył, y dla tego: przestrzegał wspołmięszkańcow swoich, aby bacznemi byli ná sztuczne sposoby przychodzących w postaci barankow, á wewnątrz naturę wilkow drapieżnych maiących, iako nowe nauki rozsiewaiących zowie Chrystus *Matt.* 7. (*q*) całe siły swoie ná to łożył, aby Polska nasza od początkow przyięcia Wiary zawsze prawdźiwemu Kościołowi posłuszna, iako iey to przyznaie Benedykt XIV. Papież, (*r*) temi nowo wymyślonemi baśniami nie dała się była uwo-

(*l*) *Qui fecerit, & docuerit, hic magnus vocabitur in Regno Cœlorum.* Matt. 5.

(*m*) *Fulgebunt, qui ad justitiam erudiunt multos, quasi stellæ in perpetuas æternitates.* Dan. 12.

(*n*) *Zelô Domûs DEI comeditur, qui omnia, quæ videt perversa, cupit emendare, & si emendare non potest, tolerat, & gemit.* S. Aug. in Jóàn. 3.

(*o*) *Jan Wikleff Kapłan Angielski, człowiek wyniosły y hardy, rozgniewawszy się o to, iż według żądania iego nie dano mu Biskupstwa Worchesterskiego, Roku P. 1375. zaczął rozsiewać błędne nauki względem Namiestnika Chrystusa, y Jego Kościoła. Ten kacerz, poprzednik Marcina Lutera, y Jana Kalwina nie uznawał Przeistoczenia, y rzetelney przytomności Chrystusa w Eucharistyi, nie przypuszczał Ofiary Mszy S. Zwierzchności Duchowney, wolney woli w człowieku, Wzywania ná pomoc Swiętych Bożych, czczenia Ich Wyobrażeń, Odpustow, Slubow Zakonnych,* &c. *Jego kacerskie nauki Zbior Konstancyeński potępił R. P. 1414. Kości zaś Jego z rozkazu Marcina V. Papieża z ziemi dobyte, nayprzod spalone były, á potym: popioły w rzekę wrzucone.* Ignat. Hyac. Amat de Graveson, Ord. Præd. Hist. Eccles. tom. 5. fol. 63. & tom. 6. fol. 29.

(*p*) *Circuit, quærens, quem devoret.* 1. Petr. 5.

(*q*) *Attendite à falsis prophætis, qui veniunt ad vos in vestimentis ovium, intùs autem sunt lupi rapaces.* Matt. 7.

(*r*) *A quo primùm Supremæ DEI Bonitati complacitum est, ut Sanctæ Catholicæ Religionis Nostræ primordia in Poloniæ Regno constituerentur, quod circa decimi sæculi finem sub Prædecessore Nostro Leone VIII. Ducis Miecislai, & Conjugis Dambrowkæ Christianæ operâ contigisse apud Dlugos. Annalium Vestrorum Scriptorem lib. 2. pag. 94. literîs consignatum est, ab eo usque tempore pia semper & devota Polonorum Natio adeò constans in suscepto Sanctæ Religionis proposito persistit, adeò ab omni sectarum genere abhorruit, ut licèt illæ nihil intentatum reliquerint, ut in Regnum istud introductæ suam ibidem sedem statuerent, atque in eodem suorum errorum, hæresûm, vel pravarum opinionum semina dispergerent, eò fortiùs Polono-*

dźić, á tak: aby nie była utraciła tey sławy, ná ktorą, ftateczną Chryftusowi wiernością zafłużyła, á ktorą iey Naywyżfi Prawowiernego Kościoła Pafterze przyznali, zowiąc ią bydź Prawowiernym Krolefiwem. Ztąd: Kanty chcąc Oyczyznę nafzą w czafie powftaiących w pogranicznych Pańftwach błędow przy dawnym Oycow fwoich zafzczycie utrzymać, częścią z publicznych Kazalnic ludu Wiary S. nauczał, częścią Młodźieży w Szkołach Krakowfkich będącey prawowierne nauki podawał; á odftępuiących od iedności Kościoła, udaiących fię za fałfzywemi Prorokami Apoftolfką Powagą gromił, tak fzczęśliwie: że Oyczyzna nafza ná ow czas ftała fię chwalebną,nie maiącą zmazy. *Ephes.* 5. (*s*) Ma Ci za to wdźięczność Oyczyzna nafza y Twoia Swięty Jey Nauczycielu, Janie Kanty! wfzakże ná dowod powinnego Ci uwielbienia dzifiay przy odprawuiącey fię w tym Mieście Kanonizacyi Twoiey Pamiątce, opuściwfzy domy fwoie, doczefne potrzeby ná czas dalfzy odłożywfzy, w tym Swiętym Kościele przy Zwłokach Twoich w licznie zgromadzonych Synach fwoich ftawa, oddaje Ci ofiarę czci y ufzanowania, profi o nieprzerwaną w rzeczach tyczących fię Religii nad fobą opiekę. Gorliwość Jana Kantego w pomnożeniu Chryftufowey Wiary nie w famych tylko granicach Polfkich widźieć fię dała, wychodźi On z kraju fwoiego, idźie odwiedzać owe Swięte Mieyfca, ną ktorych nafz Zbawiciel dla okupu nafzego cierpiał, idźie tam nafz Kanty, mowiąc owe Oblubienicy słowa: Powftanę,y pufzczę fię w drogę, będę fię błąkał po ulicach y Miaftach, fzukaiąc Ukochanego moiego, *Cant.* 3. (*t*) idźie ucałować tę źięmię, ktorą Syn Boży Ciała fwoiego Ubośtwionego dotykaniem poświęcił, oglądać te Mieyfca, ná ktorych Zbawiciel dźieło zbawienia nafzego fprawował. Tam ledwo co przyfzedł, cnota Jego, lubo w pośrzod pogan, miała fwoią zaletę, y nie dźiw: wfzakże dobre życie y u bezbożnych nawet znayduie dla fiebie pochwałę, mowi S. Erazm. (*u*) Chciał więc pożytkować Kanty z podaney fobie do duchownego zyfku fpofobności, pomiędzy Turkami bez naymnieyfzey boiaźni opowiadał Ukrzyżowanego JEZUSA, ogłafzał Go bydź prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem, chcąc nawroceniem ludu tego panowanie Religii Chryftufowey rozfzerzyć. Zaciętość iednak fłuchaiących nie dała fię przekonać zbawiennym Kantego naukom, źiarno dobre padało ná opoczyftą fkałę, *Luc.* 8. (*w*) ztąd: ponieważ: kazać do ufzow obumarłych, rzeczą przykrą ieft, według zdania S. Jana Chryzoftoma, (*x*) gorliwość Jana ubolewała tylko nad zaślepieniem tych, w ktorych fercu nic wfkorać nie mogła. Powracaiac iuż Kanty do Oyczyzny fwoiey, mowił fam w fobie z żalem: Ah Panie! tak wiele Dufz, Krwią Twoią odkupionych ginie ná wieki, nieprzyiaciele Kościoła Twoiego zuchwale naprzeciw Tobie bluźnią, ia to widzę, á więc życie moie ftaie mi fię przykre, gdy chwała twoia obraca fię w pogardę. 1. *Machab.* 3. (*y*) Ołtarze Twoie, o Panie! bałwochwalftwem znieważone, Kościoły

rum conftantia sese illarum conatibus oppofuerit, & luculentiora magis fidelitatis fuæ præbuerit teftimonia. Benedictus XIV. Papa in Ep. Encycl. ad Primatem, Archi-Epifcopos, Epifcopos Regni Poloniæ. de Datum ex Arce Gandulphi, die 14. Junii 1751. Pontificatûs Sui Annô 11.

(s) *Gloriosa, non habens maculam.* Ephes. 5.

(t) *Surgam & circuibo Civitatem, per vias & plateas quæram, quem diligit anima mea.* Cant. 3.

(u) *Virtus eximia etiam impios rapit in amorem fui.* S. Erasm. in epift.

(w) *Aliud cecidit fupra petram.* Luc. 8.

(x) *Concionari mortuis auribus, tædiosa res eft.* S. Joán. Chrifoft. hom. 6. fup. Gen.

(y) *Vita mihi amara eft,cùm gloria Tua versa eft in contumeliam.* 1. Machab. 3.

ścioły powywracane, duſze wiernych zdradami nieprzyiacioł od Ciebie odciągnione, Krolestwa Chrześciańſkie doſtały ſię w pogańſkie ręce, ła to widzę, ah! śmierć raczey z Prorokiem Eliaſzem obieram. *3. Regum 19.* (z) Imie Twoie, ah! Imie to, ná ktorego wſpomnienie wſzelkie kolano powinno klękać, *Philip. 2.* (a) y ſłowem, y pismem niegodźiwie zbluźnione, ia to widzę, nad tym z Izaiaſzem Prorokiem nie przeſtanę płakać, zważaiąc, że ſprawiedliwy ginie, á nie maſz takowego, ktoryby to rozważał w ſercu swoim. *Is. 57.* (b) Nie przeſtanę płakać, bo żarliwość Domu Twoiego, czyli gorliwość chwały Twoiey, ziadła mnie. *Ps. 78.* (c) Takowa była Jana Kantego o prawdźiwą Religią gorliwość, o ktorey dźiś wdźięczność Kościoła świadectwo daie, gdy Go bydź Swiętym uroczyście ogłaſza. Kościoł Boży Swiętym Kantego bydź zowie, wielce Go zatym uwielbia, bo zważmy, iak wielka ieſt zacność bydź Swiętym? Nazwiſko to ſamego nawet Boga naybardźiey wychwala. Pytam ia ſię Nauczycielow Piſma S. co też ieſt w Bogu naywiękſzego? ktory przymiot w Nim nayoſobliwſzy? Wſzyſcy zgodnie odpowiadaią, że w Bogu nic nie maſz wyżſzego, ani więkſzego, ale wſzyſtkie doſkonałości są ſobie rownemi, ile: że cokolwiek w Bogu ieſt, Bogiem ieſt. Gdy ſię pytam daley, czyli nie maſz w Bogu iakowego przymiotu, ktorymby Iſtota Boſka bardźiey wſławioną y wychwaloną była? Dyoniziusz Areopagita, ktory obſzerniey y głębiey o Boſkich Imionach piſał, powiada, że ten przymiot: Swięty: ieſt w Bogu naycelnieyſzym, (d) y nic godnieyſzego wynaleść nie możemy, czymbyśmy Boga zacniey ſławić mogli, iak: gdy Go nazywamy Swiętym, mowi S. Ambroży. (e) Z tey przyczyny Swięci Serafinowie nieuſtanną chwałę oddaiąc Bogu, nie mowią o Nim, że ieſt Wſzechmocnym, Nieſkończonym, Naymędrſzym; lubo ſię to wſzyſtko zamyka w Bogu, ale tylko ná uwielbienie Jego nieuſtannie wyśpiewuią te ſłowa: Swięty. Swięty, Swięty Pan Bog Zaſtępow: iako ich śpiewaiących w Duchu ſłyſzał Prorok *Is. 6.* (f) Co ſię Bogu przez iſtotę należy, to ſię dźiś przez uczęſtnictwo doſtaie Kantemu z wdzięczności Kościoła za to, że był gorliwym w pomnażaniu prawdźiwey Religii. Ani przez to Kościoł Chryſtusow ludźiom ſprawiedliwym nie rozdaie nazwiſk, iakoby ſamemu ſzczegulnie Bogu właściwych, bo lubo Stworca maſz Swiętym ieſt, atoli: abyśmy y my Swiętemi byli, rozkazuie nam w owych ſłowach: Swiętemi bądźcie, bo y ia Swiętym ieſtem. *Levit. 11.* (g) Swiętym więc dźiś Kantego ogłaſza Kościoł, á za tym: daie świadectwo o Jego ku prawdźiwey Religii gorliwości. Ze zaś chwała Kantemu dźiś od Kościoła dana daie świadectwo o mocney Jego nad nami opiece, byleśmy cnoty Jego naśladowali, oſnowa oſtatniey Kazania części okaże.

(z) *Sufficit mihi Domine! tolle animam meam.* 3. Regum 19.
(a) *In Nomine JESU omne genu flectatur.* Philip. 2.
(b) *Juſtus perit, & non eſt, qui recogitet in corde ſuo.* Is. 57.
(c) *Zelus Domus Tuæ comedit me.* Ps. 78.
(d) *DEUS per excellentiam cuncta excellentem, Sanctus prædicatur.* Dyonis. Areop. lib. de Divin. Nomin. cap. 1.
(e) *Nihil pretioſius invenimus, quô DEUM prædicare poſſimus, niſi: ut Sanctum appellemus.* S. Ambr.
(f) *Seraphim clamabant: Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus DEUS Exercituum.* Isaiæ 6.
(g) *Sancti eſtote, quoniam ego Sanctus ſum.* Levit. 11.

CZĘSC III.

O ſkuteczney S. Jana Kantego pomocy nikt powątpiewać nie może, bo tey tak wiele dowodow dał ten Mąż S. iak wiele iuż to za życia, iuż to po śmierci cudow, mocą Kościoła Bożego potwierdzonych uczynił. Wſpomogł owych w tym Babki Jezusowey Anny S. Kościele Mſzy S. ſłuchaiących, ktorych nabożeńſtwo czart, wźiąwſzy ná ſiebie poſtać iaſkołki, mięſzał; gdy Kanty poznawſzy zdrady piekielne, chcące przeſzkodźić modlitwie wiernych, iak prędko bezkrwawą Ołtarza Taiemnicę ſkończył, wźiąwſzy w rękę owo czartowſkie ſtraſzydło, o źiemię rozbił, tak właśnie: iak niegdyś Piotr Apoſtoł Szymona czarnoxiężnika, po powietrzu lataiącego. Dopomogł owey łzami zalaney ſłużebnicy, ktora naczynie z mlekiem ſtłukłſzy, bała ſię groźby pani ſwoiey, Jan Kanty wzruſzony iey łzami, kazawſzy pozbierać ſkorupy, dzban cały oddał, á wody weń nabrać rozkazawſzy, za uczynieniem Krzyża S. w mleko ią zamienił, ná podobieńſtwo ſamego Chryſtusa, ktory ná godach w Kanie Galileyſkiey będąc wodę w wino przemienił. *Joan.* 2. (*h*) Tak dźielną pomoc proſzącym ſiebie ieſzcze za żywota swoiego dawał, lecz nierownie dźielnieyſzego ratunku udźielał ná ten czas, gdy rozłączywſzy ſię z ciałem ſwoim, złączył ſię z Dawcą wſzelkiey pomocy Bogiem, iak Go zowie Prorok *Is.* 50. (*i*) Wzywał Kantego ná pomoc Marcin, Mieſzczanin Lubelſki, Jan, Mieſzczanin Lwowſki, Szafraniec z Pieſkowey Skały, tamci o dźiatek, ten o ſługi ſwoiego umarłego wſkrzeſzenie, y w prożbach ſwoich wyſłuchanemi zoſtali, tak właśnie, iak ſkutek żądań ſwoich od Apoſtoła Piotra odebrały Joppeńſkie Wdowy, płaczące y okazuiące Mu ſuknie y zwierzchnie odźienia, ktore im za życia swoiego robiła umarła. Tabita. *Act.* 9. (*k*) Narzekał z Tobiaſzem ná ślepotę oczow ſwoich Jan Wilczkowicz, Mieſzczanin Wielicki: Coż za wesele mi będźie, ktory w ciemnościach ſiedzę, á światłości Nieba nie widzę? (*l*) ale iak prędko u Grobu Kantego pomocy ſzukał, tak zaraz wzrok utracony odzyſkał, na przykład owego kaleki, ktory od przechodzącego do Jerychu Pana światłość oczow odebrał. *Luc.* 18. (*m*) Małgorzata Grzegorza Tarnowſkiego Corka za wezwaniem Kantego, tak właśnie, iak ow Ewangeliczny niemowa *Matt.* 9. (*n*) przemowiła. Niewinnie ná śmierć w Radomiu ſkazany człowiek za przyczyną Kantego, tak właśnie, iak Piotr od Anioła z więźienia, *Act.* 12. (*o*) od śmierci uwolnionym zoſtał. Jak tam niegdyś Bog ná Lud Izraelſki, 1. *Paralip.* 21. (*p*) tak poźniey ná Miaſto Kenty y Samborz powietrzną zarazę zeſłał, lecz iako za prożbą Dawida w Izràélu, tak za wſtawianiem ſię Kantego w wſpomnionych Miaſtach powietrze uſtało. Nie bawię dłużey cierpliwości waſzey wyliczaniem dalſzych cudow od Boga za przyczyną Kantego czynio-

(h) *Guſtavit Architriclinus aquam, vinum factam.* Joan. 2.

(i) *Dominus DEUS Auxiliator meus.* Is. 50.

(k) *Circumſteterunt Illum omnes viduæ flentes, & oſtendentes ei tunicas & veſtes, Petrus converſus ad corpus dixit: Tabitha! ſurge. At illa aperuit oculos ſuos.* Act. 9.

(l) *Quale gaudium mihi erit, dum in tenebris ſedeo, & lumen Cœli non video.* Tob. 5.

(m) *Confeſtim vidit, & ſequebatur Illum, magnificans DEUM.* Luc. 18.

(n) *Locutus eſt mutus.* Matt. 9.

(o) *Ceciderunt catenæ de manibus Ejus.* Act. 12.

(p) *Miſit Dominus peſtilentiam in Iſràël, & ceciderunt de Iſràël ſeptuaginta millia virorum.* 1. Paralip. 21.

czynionych, bo iak dźielna ieſt Jego dla wzywaiących ſiebie pomoc, mamy zaświadczenie od tak wielu Polakow, Litwy, Ruſi, Pruſakow, Niemcow, Włochow, Francuzow, Węgrow, Slęzakow, Morawianow, y innych Narodow ludźi, ktorzy ná dźiękczynienie za odebrane łaſki do Grobu Kantego w tym Kościele wyſtawionego uczęſzczaią. Mamy zaświadczenie z chwały tey, ktorą Mu dźiś Kościoł Chryſtusow daie, gdy ná upewnienie nas o mocney Jego nad nami pomocy, powagą ſobie od Chryſtusa daną pozwala ná uſzanowanie tego Swiętego Męża po Kościołach Ołtarze ſtawiać, Ciała Jego cząſtki do pocałowania dawać, Obrazy Jego w Domach Pańſkich, w Mieſzkaniach pobożnych ludźi, y ná wſzelkich publicznych mieyſcach wyſtawiać. Tą chwałą Kantemudaną przyrzeka wam Kościoł Chryſtuſow ratunek Kantego,iuż więc Chrześcianie! powątpiewać nie możecie o wielkiey dla was Jego pomocy, iuż beſpiecznie ufność waſzą w opiece tego Swiętego Męża pokładać możecie, ſtanie wam ſię wſzyſtko, o cokolwiek tylko Boga przez przyczynę Kantego proſić będźiecie, ale iednak przeſtrzegam was, że ieżeli ſkutek prozb waſzych otrzymać chcecie, wprzod cnoty Kantego naśladować powinniśćie. Ciężki obowiązek, rzeczecie, y czyliż my ludźie grzeſzni, ludźie wſzelkim grzechu ſkłonnościom podlegli, łatwo ſię napaściom czartowſkim zwyciężyć dozwalaiący, czyliż my, mowię, tak żyć możemy, iak żył S. Jan Kanty? Możecie, bylebyście chcieli, bo y Kanty nie był inney od was natury, iako o Swiętych w powſzechności mowi S. Ambroży. (q) Teyże ſamey łaſki użyczał Mu Bog, ktorą y nam daie, gdy ią w duſzach naſzych umieścić chcemy, ile że: Chrzeſt też ſamę ma teraz wodę z grzechu pierworodnego oczyſzczaiącą, ktorą miał za czaſow Kantego, Bierżmowanie ma tegoż ſamego Ducha w prawdźiwey Wierze utwierdzaiącego, ktorego miało za czaſow Kantego, Pokuta też ſamą moc odpuſzczenia grzechow, ktorą miała za czaſow Kantego, Ołtarze Pańſkie też ſamę Ofiarę, ktorą miały za czaſow Kantego, Religia też ſame Taiemnice, Ambony też same nauki, ktore miały za czaſow Kantego, zgoła: Swięte Sakramenta też ſame ſkutki w duſzach naſzych ſprawuią; ktore ſprawowały za czaſow Kantego, á więc: możecie tak świątobliwie żyć, iak świątobliwie żył Kanty. Przywiedźcie ſobie ná pamięć życie Jana Kantego, przyznacie, że bardzo łatwo, byle tylko wola waſza do tego przyſtapiła, naśladować Go możecie. Nie powtarzam tu cnot tych, o ktorych, iako zaſzczycaiących Chryſtuſow Kościoł mowiłem w pierwſzey części Kazania, wzbudzam was tu do innych Kantego cnot, rownie wyſokich, rownie do naśladowania łatwych. Zaczniycie od miłości Boga, ktorą Paweł węzłem doſkonałości bydź zowie, *Coloſs. 3.* (r) ktora rodźi wſzyſtkie cnoty, duchownie ożywia człowieka, bez ktorey owa mocna Wiara, przenoſząca gory z mieyſca ná mieyſce, owo głębokie naywyżſzych Taiemnic Boſkich rozumem doſiagnienie, owa przyſzłych rzeczy wiadomość, za nic są. *1. Cor. 13.* (s) Cnota ta tak mocno zaſzczycała duſzę Kantego, że on kochaiąc Pana Boga z całego ſerca, z całey myśli, y z całey duſzy ſwoiey, według rozkazu Chryſtuſo-

 wego

(q) *Diſcamus ad Sanctorum invidiam ut imitemur patientiam, & cognoſcamus illos non naturæ præſtantionis fuiſse, ſed obſervantiæ majoris, nec vitia neſciſse, ſed emendâſse.* S. Ambr: de Joſeph.

(r) *Charitas DEI, quæ eſt vinculum perfectionis.* Coloſs. 3.

(s) *Si habuero prophætiam, & noverim myſteria omnia, & omnem ſcientiam, & si habuero omnem fidem, ita: ut montes transferam, charitatem autem non habuero, nihil ſum.* 1. Cor. 13.

wego *Matt.* 22. (*t*) Jemu ſamemu ſłużył w miłości Synowſkiey, we wſzyſtkich ſprawach ſwoich ſzukaiąc ſamey ſzczegulnie Stworcy ſwoiego chwały, ztąd częſto zwykł był mawiać: Dla miłości Boga żyię, dla miłości Boga umieram, dla miłości Boga cierpliwie znoſzę umartwienia, dla miłości Boga nie lękam ſię potępienia. Chrześcianie! czyliż cnota miłości Boga trudna wam ſię do naśladowania zdawać będźie? cnota ta, ktora ſłodycz duſzy kochaiącey przynoſi, za zdaniem S. Auguſtyna. (*u*) Nic łatwieyſzego nie maſz, iak kochać Boga, bo nas ſam nawet przyrodzony rozum do tego prowadźi, gdyż ieżeli kochamy dobrze czyniących nam, á tych rownych nam ludźi, od ktorych pomoc w doczeſnych tylko rzeczach mieć możemy, á iakże nie mamy kochać Tego, od ktorego teraz y ciało, y duſzę mamy, á po śmierci ſpodźiewamy ſię Nieba. Względem innych cnot możecie mieć pozorne wymowki, naprzykład: nie możemy pościć, rzeczecie, bo nam tego ſłabość zdrowia nie pozwala, nie możemy dać iałmużny, bo dochody naſze nie wyſtarczaią, lecz abyście nie kochali Boga iakowąż wymowkę dacie? gdy ta cnota chcącego tylko ſerca potrzebuie, w tey więc cnocie możecie naśladować Kantego. A że miłość Boga rodźi miłość bliźniego, iak mowi S. Grzegorz, (*w*) dla tego Kanty iedney od drugiey miłości nigdy nie odłączał, tak kochał Boga, żeby miłości bliźniego nie odrzucał, tak kochał bliźniego, aby każdego kochał dla Boga, iak nam czynić radźi S. Auguſtyn. (*x*) Do tey dwoiſtey miłości zachęcał ſię Kanty owemi S. Jana Ewangeliſty ſłowy: Jeżeli ſię wzaiemnie kochamy, Bog w nas mięſzka, á miłość Jego w nas doſkonałą ieſt. 1. *Joan.* 4. (*y*) Miłość tę ku bliźniemu miłoſiernemi czynnościami, iuż to tyſiącznemi ſię duſzy, iako to: opowiadaniem Słowa Bożego, ſzafowaniem Swiętych Taiemnic, ſłuchaniem Spowiedźi, cieſzeniem zmartwionych; iuż to tyczącemi ſię ciała, iako to: wſpomaganiem ubogich, nawiedzaniem więźniow, ratowanieḿ chorych, okazywał. Miłość bliźniego, czyliż wam ſię trudną bydź zdaie, abyście w niey naśladowali Kantego. Samo przyrodzenie ſkłania was do kochania tych, ktorych iedna Religia ſtworzyła, iedna Męka odkupiła, iedna Łaſka poświęciła, iedna Troyca chce ubłogoſławić w Niebie. Bezrozumne zwierzęta powodem natury wzaiemnie ſię kochaią, za coż człowiekowi rozumem oświeconemu, á nad to: Religią obiaśnionemu, rozkazem ſamego Chryſtusa, *Matt.* 22. (*z*) do tego obowiązanemu, miłość bliźniego ma ſię zdawać trudna? *Eccli.* 13. (*a*) Kanty kochał bliźnich, ale nawet tych, ktorzy Mu złorzeczyli, wykonywaiąc przepis Zbawiciela *Matt.* 5. (*b*) Dawał tego oczywiſte dowody, gdy za martwiących ſiebie Bogu ſię modlił, á w tey mierze ſzedł za radą Niebieſkiego Nauczyciela, mowiącego: Gdy ſtaniecie ná modlitwę, odpuſzczcie, ieżeli co przeciw komu macie, aby y Oyciec waſz, ktory

ieſt

(t) *Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo, ex tota mente tua, ex tota anima tua.* Matt. 22.

(u) *Verus amor non ſentit amaritudinem, ſed dulcedinem, quia ſoror amoris dulcedo eſt, ſicut ſoror odii, amaritudo.* S. Aug. lib. 13. Confeſs.

(w) *Amor DEI amorem proximi generat, & amorem proximi calefacit amor DEI.* S. Greg. in hom.

(x) *Beatus, qui amat Te, & amicum in Te, & inimicum propter Te.* S. Aug. lib. 13. Confeſs.

(y) *Si diligamus invicem, DEUS in nobis manet, & charitas Ejus in nobis perfecta eſt.* 1. Joàn. 4.

(ź) *Diliges proximum tuum, ſicut te ipſum.* Matt. 22.

(a) *Omne animal diligit ſimile ſibi, & omnis homo proximum ſibi.* Eccli. 13.

(b) *Diligite inimicos veſtros, & beneplacite his, qui oderunt vos.* Matt. 5.

ieſt w Niebieſiech, odpuścił wam grzechy waſze. *Marc.* 11. (*c*) Tu podobno wzruſzy ſię natura naſza, gdy wam Kantego kochaiącego nieprzyiacioły ſwoie do naśladowania wyſtawiam. Lecz gdy ſobie uczynicie tę uwagę, że y wy macie takowych, ktorycheście lub ſłowem, lub uczynkiem uraźili, â chętniebyście chcieli, aby wam ta uraza darowana była, moim zdaniem żadney trudności w naśladowaniu Kantego kochaiącego nieprzyiacioły ſwoie mieć nie powinniście. Doznawali potrzebni pomocy Kantego, gdy On nie tylko choyne iałmużny ná utrzymanie ich przy życiu czynił, ale nawet zrzuciwſzy z nog ſwoich obuwie, dawał ie potrzebuiącym, w Wigilią Bożego Narodzenia idąc ná Jutrznią do Kościoła, ſpotkawſzy ubogiego obnażonego, leżącego ná śniegu, politowaniem wzruſzony, sam nad płaczącym zapłakawſzy, okrył go zdiętą z ſiebie ſuknią, właśnie wykonał rozkaz Boga Izaiaſzowi dany: Gdy uyźrzyſz nagiego, przyodziy go, á nie gardź ciałem twoim. *Is.* 58. (*d*) Jakowąż Chrześcianie! wymowkę znaydźiecie, abyście w tey dawania iałmużnę cnocie nie naśladowali Kantego? Jeżeli rzeczecie, iż choynemi ná ubogich będąc, obawiacie ſię, abyście ſami nie wpadli w uboſtwo, ſłuchaycie omylić was nie mogącego Ducha P. Kto daie ubogiemu, nie zubożeie, á kto gardźi proſzącym, będźie niedoſtatek cierpiał. *Prov.* 28. (*e*) Jeżeli rzeczecie, że małe y ſzczupłe dochody macie, niemi ſię dźielić z ubogiemi nie możecie, ſłuchaycie co mowi Tobiaſz: Będźieſzli miał wiele, choynie daway, ieżeli mało będźieſz miał, y mało z chęcią udźielać uſiłuy, tak bowiem ſkarbiſz ſobie zapłatę dobrą ná dźień potrzebny. *Tob.* 4. (*f*) A ná koniec: nie macie nic, cobyście ubogiemu dać mogli, ſercem przynaymniey lituycie ſię nad nędzą iego, á Bog dobrą wolą waſzę przyimie za uczynek; mowi S. Auguſtyn. (*g*) Zgoa: we wſzyſtkich cnotach ćwiczył ſię Kanty, wy ieżeli Jego pomocy (o ktorey was chwała Jemu od Kościoła dana nie zawodnie upewnia,) doznać chcecie, naśladować życie Jego powinniście, ile że: nic łatwieyſzego nie maſz, iak ćwiczyć ſię w dobrych cnotach, bo to ſami przyznacie, że więcey nie rownie trudow podeymować muſicie ná zgubę duſzy waſzey, aniżeli ná iey zbawienie. Staraiąc ſię bowiem o rzeczy źiemſkie, á te odciągaiące was od Boga, o iak wiele pracy, iak wiele myśli, iak wiele niebeśpieczeńſtwa ſamego nawet życia, á częſtokroć: y utraty zbawienia, podeymować muſicie! â Nieba doſtąpicie za iedno odezwanie ſię, że kochacie Boga, iak go doſtąpiła Magdalena *Luc.* 7. (*h*) za iedno w. pierſi z żalem uderzenie ſię, iako uſprawiedliwionym zoſtał iawnogrzeſznik, *Luc.* 18. (*i*) za ieden kubek wody ubogiemu podany, iako to sam Chryſtus przyrzeka *Matt.* 10. (*k*) Już więc oczywiście widźicie, że nie ieſt rzecz trudna, życie waſze rozporządzać ná wzor życia Kantego. Czyńcież tak świa-

Dd

(c) *Cùm ſtabitis ad orandum, dimittite, si quid habetis adverſùs aliquem, ut & Pater veſter, qui in Cœlis eſt, dimittat vobis peccata veſtra.* Marc. 11.
(d) *Cùm videris uudum, operi eum, & carnem tuam ne deſpexeris.* Is. 58.
(e) *Qui dat pauperi, non indigebit, qui deſpicit deprecantem, ſuſtinebit penuriam.* Prov. 28.
(f) *Si multùm tibi fuerit, abundanter tribue, si exiguum tibi fuerit, etiam exiguum libenter impertiri ſtude, præmium enim bonum tibi thezaurizas in die neceſſitatis.* Tob. 4.
(g) *Coronat DEUS voluntatem, ubi non invenit facultatem.* S. Aug.
(h) *Remittuntur ei peccata multa, quia dilexit multùm.* Luc. 7.
(i) *Publicanus percutiebat pectus ſuum, deſcendit juſtificatus in domum ſuam.* Luc. 18.
(k) *Quicunque potum dederit uni ex minimis iſtis calicem aquæ frigidæ, amen dico vobis, non perdet mercedem ſuam.* Matt. 10.

świątobliwie, iak żył Kanty, á w wszelkich waszych potrzebach nie-zawodney Jego pomocy doznacie.

Winszuymyż więc sobie Chrześcianie! że nam Bog dźiś tego doczekać pozwolił, co przez trzy wieki w utęschliwym oczekiwaniu było, czego gorące Polski pragnienia, usilne tuteyszey Akademii starannośći, mocne Miasta Krakowa żądania tak długo pragnęły. Winszuymy sobie, że sprawiedliwy dobrych czynow oddawca Bog wieńcem chwały wieczney ozdobiwszy Kantego, dla nas w Nim nowego przed sobą Obrońcę uczynić raczył. Sprawiedliwość Kościoła o cnotach, wdzięczność o gorliwości ku prawdziwey Religii, chwała Jemu dana o mocney Jego opiece daiąca świadectwo upewnia nas o tym, że w nowym Swiętym Janie mamy nowego przed Stolicą strasznego Sędźiego Zastępcę, ale sama Jego opieka nie zbawi nas, ieżeli my cnotliwym życiem nie będźiemy się przykładać do usprawiedliwienia naszego. Jako więc Jan Kanty usilnie się starał o wieczne siebie uszczęśliwienie, tak my wszyscy, za radą S. Łukasza Ewangelisty, czyńmy godne owoce pokuty, *Luc. 3.* abyśmy ná wzor Jana Kantego tu ná źiemi przez rożne umartwienia uniżaiąc się w Oczach Boskich, w Chwale wieczney mowić mogli do Pana: W nic obrociliśmy się, á Tyś nas Panie! z chwałą przyiął. AMEN.

Po skonczonym Kazaniu dał Benedykcyą zwykłym Biskupim Obrzadkiem J. O. Xiążę JMC INTRODUKTOR, przy ktorey odezwały się liczne Armaty ná wałach Mieyskich rozstawione. A gdy mrok nastąpił, całe Miasto w uroczystych gorzało ogniach.

NIEDZIELA

Jak tylko dźień zaiaśniał, Arsenał Miasta odezwał się rzęsistym ogniem z Uroczystym SALVE. Otwarty zaledwie Kościoł, w iednym momencie napełniony był tłumem ludu pobożnego. Dla powszechney Duchowney wygody, rozstawione były tak u drzwi Kościelnych, iako y naprzeciw Kościoła w dźiedzińcu obszernym Kollegium Szkoł Nowodworskich, liczne Konsessyonały, w ktorych iuż Swieccy, iuż Zakonni Kapłani, całemi dniami pracuiąc słuchali Swiętey Spowiedźi. A ponieważ wielu nie mogli się umieścić w Kościele; dla dogodzenia nabożnym ku SWIĘTEMU Duszom, stało otwarte *Oratorium* Szkolne, bogato w Adamaszki przybrane, gdzie pod Aksamitnym Karmazynowym, złotem galonowanym baldachinem, zawieszony był Obraz łaskami słynący S. JANA, przed ktorym, iako y u pobocznych Ołtarzow, nieustannie sprawowane były od przybyłych Kapłanow Nayświętsze Ofiary. Toż samo czyniono, w Kaplicach przysionku Bramy *Wielkiego Kollegium WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY KROLA.* Z ktorych iedna ma w sobie Obraz cierpiącego JEZUSA z Matką swą Boleiącą, kilkakroć mocą Boską z Kościoła S. ANNY, ná to, gdźie stoi, mieysce przenoszący się. Druga iest zaszczycona SWIĘTEGO mieszkaniem.

Ná pierwszey porankowey Mszy Swiętey, (co y w następnych dniach dźiało się) wystawiony był Nayświętszy SAKRAMENT ná Wielkim Ołtarzu, ku czci Wiernych Chrystusowych. Po prześpiewanych Kapłańskich Godźinach, nastąpiła Solenna Wotywa przy wyborney Muzyce, miana przez W. JMC X. ANTONIEGO KRZĄNOWSKIEGO, S. T. D. y P. REKTORA Akademii. Ta gdy się skończyła, wstąpił ná Ambonę wspaniale ná ten Akt przybrana, W. JMC. X. FRANCISZEK OSSOWSKI, KUSTOSZ KATEDRALNY KRAKOWSKI, ktoren pełne gorliwości, y duchowney wymowy, w bytności Prześwietney Katedralney Kapituły Krakowskiey, do nieprzeliczonego ludu, ná SWIĘTEGO pochwały miał w następuiących słowach:

KAZA-

KAZANIE

JOANNES est Nomen Ejus. Luc. 1. v. 63. JAN ieſt Imię Jego.
In medio Ecclesiæ aperiet os Ejus, adimplebit Eum Spiritu Sapientiæ, & Stolâ gloriæ vestiet Illum. Eccl. c. 15. v. 5.

W śrzodku Kościoła otworzy uſta Jego, y napełni Go Duchem mądrości, w ſzatę chwały przybierze Go.

Tak wſpaniała dźiſieyſzey Uroczyſtości w tym tu Mieście Stołecznym Krakowie, y w tey tak ozdobnie przybraney Swiątyni okazałość? Ten grob Swiątobliwego Majeſtatu pełen, czyieby były? te wielkich pochwał napisy, komuby ſłużyć powinny? ta powſzechna radość zkąd? te Swięte modły, y zgromadzonego gminu pod same Nieba unoſzące ſię jęczenia, y ſerdeczne o przyczynę wzdychania do kogo z Swiętych Pańſkich ten lud Boſki! lud wybrany! Synowie Chryſtusa! dźiś zanoſzą? gdybyście Słuchacze żadną uprzedzeni w tey okoliczności nie byli wiadomością: y ia pierwſzy przychodząc ná to Swięte Mieyſce, miałbym wam tłomaczyć Jmię Jego, ktorego Bog w śrzodku Kościoła ſwego niegdyś otworzył uſta, y napełnił Go duchem mądrości, á dźiś w ſzatę chwały przybrał Go, ktorego z podźiwieniem tey ſię przypadkowey przypatruiemy chwale, nie mogłbym innych ná wytłomaczenie ſię dokładnieyſzych ſłow użyć, nad te: *Joannes est Nomen Ejus,* Jan Kanty Imię Jego; ktorego nam Kościoł Chryſtusow w poczet Swiętych Pańſkich policzył, ktorego honorowi Kościoły, y Ołtarze ſtawiać, ktorego Czcią Swiętym Pańſkim przyzwoitą wielbić, y Jego przyczyny za nami do Boga wzywać, KLEMENS Papież XIII. w Roku Tyſiącznym, ſiedmſetnym, ſześćdźieſiątym, ſiodmym, Apoſtolſką Powagą ſwoią dozwolił, y owſzem obowiązał nas. Y ſłuſznie do tłomaczenia tego Swiętego tak wielkiey chwały, tych ſłow używam: *Jan ieſt Imię Jego.* Wielka bowiem okazałość y chwała wielkiego Męża oznacza Imię, y wielkie Imię wielką za ſobą pociąga okazałość y chwałę; tey przed oczy naſze wyſtawioney czyli ſię przypatruię, czyli żyiącego ná tym tu mieyſcu Jana Kantego w zoſtawionych Xięgach świątobliwego doczytuię ſię życia, czyli ná koniec użytych przezemnie do wyrażenia tego wſzyſtkiego ſłow: *Jan ieſt imię Jego,* zważam iſtotę, wiem że to Imię ieſt tak wielkie: Iż sam Zbawiciel naſz zaświadczył; że nikt nad Jana Chrzciciela między synami nie powſtał większym: znam y to dowodnie, że Jan Kanty ná tym żyiąc mieyſcu, w tey tu Szkole mądrości y świątobliwości Przezacney Akademii Krakowſkiey, tak umiał naśladować tego obyczaynością życia ſwego, ktorego Mu Imię ieſzcze przy Chrzcie Swiętym dane było: że lubo ta Przezacna Akademia wielu Synow ſwoich świątobliwych y uczonych, ná wielkich Mężow nie tylko Polſkiemu, ale y Zagranicznemu urodźiła światu: przecież żaden z nich, śmiem powiedźieć, nie był w tym rodzaju cnot większym nad Jana Kantego. Czyli do tego obrocę oko ná dźiſieyſzą tak świętą y chwalebną okazałość, zdaie mi ſię, że co ſię dźiało w oney żydowſkiey krainie przy narodzeniu Jana Chrzciciela, to ſię dźiś w tym tu Mieście Krakowie przy Uroczyſtym Jana Kantego Kanonizacyi obchodzeniu pełni.

W Ziemi Zydowſkiey, przy narodzeniu Jana Chrzciciela Zacharyaſzowe otwieraią ſię uſta, y mowi błogosławiąc Bogu: *Apertum est os Ejus, & loquebatur benedicens Deum,* Luc. 1. Słyſzą o tych wielkich y cudownych narodźinach wſzyſcy sąſiedźi

ſiedźi, y ſtrach ná nich pada, *& factus eſt timor ſuper omnes vicinos eorum*, ibidem Luc. 1. Przy uroczyſtym Jana Kantego Kanonizacyi tu w Krakowie obchodzeniu, iuż nie ieden Arcy-Kapłan iak Starozakonny Zacharyaſz, ale wſzyſcy Prawowierni y świątobliwi Katolicy wyſławiaią Boga: że Swiętego ſwego w czaſach naſzych uwielbić raczył: *Quia glorificavit Sanctum suum.*

Ale żyiący Chrześcianie, ludźie małowierni o wzywaniu SS. Pańſkich, y przyczynie Ich, o nieśmiertelności Duſzy, y nadgrodźie wieczney za dobre uczynki, przypatruiąc ſię tylko tey przypadkowey chwale Jana Kantego, ſłyſząc: że w Swiętych Jego za nami przyczynach ſtał ſię Bog cudownym: *Mirabilis Deus in Sanctis ſuis.* Widzę że truchleią od ſtrachu, *& timor irruit ſuper omnes vicinos:* rozumiem że ſłyſzę umyſłow, ſerc, y zawiedźionego ſumnienia Ich zgryzoty, *nos inſenſati vitam eorum æſtimabamus inſaniam, ecce quomodo computati ſunt inter Filios Dei.* Sap. 5. O nas bezrozumnych! znaliśmy tu Jana Kantego, patrzyliśmy ſię ná życie Jego bardzo utaione, y względem świata mało okazałe, widźieliśmy że On ná ulicach publicznych obnażał ſię z trzewikow, aby boſe ubogich pokrył nogi, y rozumieliśmy Go bydź pełnym Fanatyzmu człowiekiem, głośno o tym było: iakim ſpoſobem apetyt mięsa (ktorego zakazał ſobie używać) poſkromił w ſobie, y my nieuważni śmialiśmy ſię z tego, rozumieiąc bydź życie Jego głupſtwem, á oto iakże dźiś Jan Kanty wſpaniały, y między Synow Boſkich policzony! ten ieſt padaiący ſtrach, te są zawiedźionego ſumnienia zgryzoty rozwiozłych ludźi: z tym wſzyſtkim tak ieſt Słuchacze moi, policzony ieſt Jan Kanty w liczbie Synow Boſkich, ale przez iakie y ktore ſtopnie ſtanął Kanty w liczbie Synow Boſkich, w chwale niebieſkiey, naſtępuiącym Kazania okażę podźiałem.

Jana Kantego pamiętnym u Swiata, y Swiętym w Niebie uczyniła nauka z pobożnością złączona, Część I.

Nas nauka bez pobożności, krotko pamiętnemi czyni u świata, y ná wieki niegodnemi Nieba. Część II. *Ad M. D. G.*

CZĘSCI I.

Ze Jana Kantego pamiętnym u Swiata, y Swiętym w Niebie uczyniła nauka z pobożnością złączona, tę prawdę gdy okiem myśli moiey przebiegam, widzę te dwa dary Boſkie tak w Janie Kantym ściśle połączone, iż nauka Jana Kantego pobożnością nazwać ſię mogła, y wzaiem pobożność Jego nauką dla wſzyſtkich była. Pobożność Jego nauczała przykładem, nauka Jego oświecała rozumy ludzkie w drodze pobożności, y ſłuſznie Jana Kantego pamiętnym u świata, y Swiętym w Niebie uczyniła nauka z pobożnością złączona, bo był wielkim, był wielkim, bo czynił y nauczał, y właśnie ſpełnił o ſobie owo ſamego zaświadczenie Chryſtusa Pana, *Qui fecerit & docuerit, hic magnus vocabitur in Regno Cælorum*, Matth. 5. v. 19. Wielkim był Jan Kanty w nauce z pobożnością złączoney, y przeto pamiętnym u Swiata, wielkim był w pobożności zdrową nauką oświeconey, y przeto Swiętym ieſt w Niebie. Wſzak abyśmy tę prawdę y z chwałą Swiętego, y z Duchowną zabawą naſzą iaśniey poznali, zaſtanowmy poznanie naſze założoney uwagi, w pobożney Jana Kantego nauce, y w nauczaiącey pobożności Jego: ſpytaymy ſię ſiebie ſamych, czemu to nauka z pobożnością w Janie Kantym tak ściśle połączona? że pierwſzy tak wſpaniały przymiot Kantego rozumieć ſię może przez drugi, á drugi przez pierwſzy, właśnie iak gdyby nauka y pobożność rzeczą iedną były: czemu to mowię

taka

taka nauka, z taką pobożnością połączona, Jana Kantego pamiętnym u świata, y Swiętym w Niebie uczyniła? y czyliż tak iaśnie, y dowodnie nie poznamy, gdy się tylko przypatrzemy temu: że nauka Jana Kantego była wielka, ale bez wyniosłości, była prawdźiwa, ale bez obłudy, była stateczna, ale bez odmiany, wielkość nauce, pokora wyniosłość tłomiąca pobożności zwyczayna, prawdźiwość nauce, brak obłudy przy prawdźie pobożności służy, stateczność naukę gruntuie, á pobożność odmiany w nauce nie dopuszcza.

Początek naukom swoim w tey tu Przezacney Akademii Krakowskiey uczynił Jan Kanty, pod Stanisławem Skarbimierzem oboyga Prawa Doktorem, y naywyższym ná tym mieyscu nauk rządcą, w Roku Tysiącznym czterechsetnym trzynastym: wiedźieć potrzeba, że od założenia tu w Krakowie tey wspaniałey Mistrzyni nauk, iest podźiś dźień tak uroczyście y świątobliwie, tak ściśle y nieprzerwanie zachowuiący się zwyczay w tey Akademii Krakowskiey, że Nauk Dźiekana honorem nikt nie może bydź ozdobiony do poty, aż pierwey życia Jego cnota, y nauki wybor, iak złoto w ogniu, kilkokrotnie doświadczane będą.

Jan Kanty przeszedłszy Szkoły, w ktorych z młodemi laty swemi wzrost czynił w pobożności, y w nauce, gdy Filozoficzne zaczął przebiegać nauki, tych w krotce Doktorskim ozdobiony Laurem; y niżeli do nauczenia ich, á potym tłomaczenia Boskich nauk, y S. Teologii zbradzania głębokości przyszedł, iak usilnie y iaśnie, iak dowodnie y dowcipnie, wszelkie skrytości stworzoney natury tłomaczył? niech starodawne tych nauk zaświadczą Katedry, mnie dosyć powiedźieć: że ná dostoieństwo Filozofii Dziekana wezwany, takim rozumu y nauki wyborem ozdobił te Katedry, że całey Akademii iednostaynemi głosy powtornie Dziekanem tych nauk potwierdzony został. Ale Urzędu tego bawiąc się obowiązkiem, gdy do nauczenia się Teologii obfitszych prac sobie przydać umyślił; nie wprzod ná to przepaścistych taiemnic udał się morze, aż pierwey wezwawszy z głęboką pokorą niestworzonego świátła Ducha Nayświętszego, nayczystszą Boskiey Mądrości Matkę obrał sobie za Mistrzynią y Nauczycielkę, y nie dźiwuię się, że tey wielowładną przyczyną y pomocą, z pracowitego Ucznia stał się S. Teologii tak doskonałym Nauczycielem; że wszystkich świątobliwych y uczonych w tym tu Mieście Zgromadzeń wielcy y sławni Teologowie, szczegulniey szym tey przezacney Akademii uznali bydź Kantego zaszczytem, tak dalece; że o tey wielkiey nauce Kantego nayżywsze Kronikarze Polscy zostawili wyrazy. Starowolski w Roku tysiącznym, sześćsetnym trzydziestym drugim, w zostawionym świátu dźieiopistwie swoim wspomina w te słowa: *Sanctus quoque Joannes Cantius, Vir utique eximia Sanctimonià, sic & praestanti excellens doctrina apud Sanctam Annam quiescit.*

Fabian Birkowski Przesławnego Zakonu Dominikańskiego Mąż wielki, w Xiędze swoiey pod Tytułem: *Orationes Ecclesiasticae:* w Roku tysiącznym sześćsetnym, dwudźiestym drugim wydaney, to o wielkiey Kantego nauce potomnym wiekom zostawił zaświadczenie: *Sydus unicum Cracoviensis Academiae, Ornamentum singulare Catholicae Ecclesiae, Virum praestantissimum, cujus praecipua pars in Caelos abiit, plurima in memoria hominum remansit fama rerum, quem doctrina & virtus mori vetuit, ut pote Virum laude dignissimum, qui Romanum Catholicum habebat pectus, forte, doctum, & omnibus repletum virtutibus. Dives Paterfamilias proferens de Thesauro suo nova, & vetera, & exornans amplissimis sapientiae divitiis Domum Dei, sedens quasi Rex David in Cathedra sua, nodos quaestionum subtilissimè dissolvens.* Słowem mowiąc o wielkości nauki Jana Kantego, Polskim Salomonem nazwać Go mogę, ktory godnym stał się, aby

każdy

każdy wiek przychodzący, y odchodzący, dźiwił śię nad wielkością nauki Jego, Krolowy Saby słowy: *Versus est sermo, quem audivi in terra mea super sermonibus, & super sapientia tua, major est sapientia & opera tua, quàm rumor, quem audivi.* Reg. 3. cap. 10. Czyli kto zważył w Janie Kantym rozumu bystrość, czyli wymowy Jego dźielność y wybor, większa Jego mądrość, y uczone dźieła były; niżeli zostaiąca śię o tym wszystkim wiekopomna sława.)

Ale tak wielka Kantego nauka, czyniłaż Go kiedy wyniosłym? by naymniey, oto Jan Kanty tak o sobie sądźił: iż wyznawał śię bydź godnym, aby był od wszystkich ludźi pogardzonym, y nogami ich zdeptanym, mawiał on o sobie często do siebie Dawida Proroka słowy: *Ego autem sum vermis, & non homo, opprobrium hominum, & abjectio plebis.* Ps. 24. Ja iestem robaczkiem, á nie człowiekiem, chańbą ludu y wzgardą pospolstwa. Tak pokorne Kantego o sobie rozumienie z źrzodła pobożności Jego pochodzące sprawiło w Nim ten święty zwyczay: że nie tylko wesołą twarzą wszelkie obelgi rad przyimował, ale ilekroć razy w uczonych zapytaniach y utarczkach z Kollegami swemi w tey tu Akademii umawiał śię y ucierał, nie pierwey do sprawowania Offiary Ołtarza przystępował, aż każdego przeprośił, ktoregokolwiek słowem iakim w uczoney rozmowie mogł urazić. O rzadka ná świecie między ludźmi wysoce uczonemi wielka nauko! á bez wyniosłości, do iakichże z pobożnością złączona Jana Kantego nie przywodźiłaś wyrazow głębokiey pokory, oto ten wysoce uczony, ale oraz y wielce pobożny stał śię maluczkim, iest pamiętnym u świata, y Swiętym w Niebie, bo umiał przy wielkiey nauce strzedz śię wyniosłości, y zachować rozkaz Chrystusow: *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Cœlorum.*

Ale mało ná tym, Słuchacze, czemu Jana Kantego nauka z pobożnością złączona, uczyniła pamiętnym u świata y Swiętym w Niebie, że była wielka, á bez wyniosłości, bo była ieszcze prawdźiwa, á bez obłudy.

Prawdziwa nauka gruntuie śię ná poznaniu samego śiebie, wspiera śię ná fundamentach prawdźiwey iedney Religii Katolickiey Rzymskiey, okazuie śię w istocie swoiey tym sposobem, gdy nauczyciele to przykładem wypełniaią, czego piorem, y ięzykiem nauczaią.

Te prawidła nauki iak dokładnie Jan Kanty w życiu swoim zachował, y wypełnił, komuż tayno? oto Jan Kanty ná Godność Kapłańską, iak drugi Aaron, od Boga powołany, w doskonalszego przybieraiąc śię człowieka, w doskonalszego przybierał śię y Ducha; starał śię o wysokiey nabycie nauki, bo wiedźiał, iż usta Kapłańskie pilnuią nauki. *Labia Sacerdotis custodiunt scientiam, & legem requirent ex ore ejus, quia Angelus Domini Exercituum est.* Malach. cap. 1. Ale nie mniey starał śię poznać samego śiebie, o własnych zaś cnotach swoich y zasługach nic nie wiedźieć, y aby był poznał y doświadczył samego śiebie, widźieć Go było poddaiącego Duchowi ciało swoie przez częste y krwawe dyscypliny, *Castigo corpus meum, & in servitutem redigo, ne cum aliis prædicavero, ipse reprobus efficiar.* 1. Cor. 9. Przyobległ śię w Chrystusa, á zaprzał śię samego śiebie, więcey łożył czasu przez święte rozwagi, y częste modlitwy nad poznaniem samego śiebie, niżeli nad nabyciem wysokiey nauki, sądźił albowiem rzeczą niepożyteczną znać obroty gwiazd Niebieskich, poznawać formę y figurę Nieba, ieżeliby śię o samo Niebo, aby ie odźiedźiczył był, starać nie miał. Wiedźiał y o tym, że śię ná mało przyda, umieć całe Pismo Swięte, y nadętemi usty głośić święte przepisy Jego, ieżeli sumnienie będźie złe, y grzechu kałem, lub niedowiarstwem, albo opacznym tłomaczeniem skalane. Znał tryb prawdźiwey nauki, wolney od cienia obłudy, y przeto niechćiał więcey umieć, iak tylko JEZUSA Chry-

Chryſtusa Ukrzyżowanego, ktorego kto umie poznawać, zna łatwo wſzelkie Boſkiey niedościgłey mądrości nauki święte. Nie chciał bydź uczonym, aby wiedźiał, y umiał tłomaczyć naytrudnieyſze natury y rozumu ſkrytości, bo to ſądźił bydź prożną ciekawością, nie chciał bydź uczonym dla tego końca, aby u ludźi był za uczonego miany, bo to znał bydź ſzczerą prożnością, nie chciał bydź uczonym, aby doſtąpił Jubilacyi, honorow y bogactw, bo taki koniec nauki ſądźił bydź ſzpetnym zyſkiem, ale chciał bydź uczonym, y był, aby Bogu doſkonaley ſłużył, y bliźniego wſpomagał, w tym poznał powinność każdego, y ſwoię, poznał oraz y wſpaniałą cnotę, y aby ſię w tey ugruntował, naukę ſwoią prawdźiwą zaczął od poznawania ſamego ſiebie, aby poznaiąc ſłabość y ſkłonność zepſutey natury, poznał był doſkonale Chryſtusa Ukrzyżowanego, ktory obiera ſłabe y nikczemne, aby zawſtydźił ſilne: *Elegit infirma, ut confundat fortia.* Y przeto: biorąc miarę od poznania ſiebie ſamego, nie mogł zbłądźić w tey nauce ſwoiey, ktora była prawdźiwa, á bez obłudy, bo ſię ieſzcze gruntowałą ná nieomylnych fundamentach prawdźiwey Religii Rzymſkiey Katolickiey.

Wiedźieć potrzeba że ta ieſt naychwalebnieyſza, z przepisow, y przywilejow tey tu Przezacney Akademii Krakowſkiey uſtawa: Iź każdy, ktokolwiek te tu mądrości poſiada Katedry, uroczyſtą nawet przyſięgą obowiązany ieſt do Chrześciańſkiey Katolickiey Religii mało ſtoſuiące ſię nauki y zdania zarzucać, á przywięzywać ſię do takiey nauki, o iakiey Paweł Apoſtoł do Tyta piſał, *Amplectentem eum, qui ſecundùm Doctrinam eſt, fidelem ſermonem.* Ep. c. 1. v. 9.

Jan Kanty Doktor ná tym tu mieyſcu Swiętey Teologii, w całym traktcie Profeſorſtwa ſwego, nie inną licznym Uczniom ſwoim dyktował tekę: tylko tey pełną nauki, ktora ſię ná fundamentach iedney prawdziwey Religii Rzymſkiey Katolickiey gruntowała, taką nauką obiaśniał w ciemnych rozumach ludzkich prawdźiwego Boga, y Swiętą Wiarę Jego, przeto ma życie wieczne, *Qui elucidant me, vitam æternam habebunt.* Eccl. 24.

Wielu nauczał, y przeto iaśnieie w Niebie ná wieki. *Qui erudiunt multos, fulgebunt, ut ſtellæ, in perpetuas æternitates.* Dan. 12. A nauczał ná fundamentach y gruncie prawdźiwey Religii Katolickiey, przeto: nauka Jego była prawdźiwa, á była prawdźiwa, bo ná koniec czego piorem nauczał y ięzykiem, to świątobliwie y pobożnie wypełniał przykładnym uczynkiem.

Uczył Jan Kanty Taiemnic Wiary Swiętey o Troycy Przenayświętſzey, o niepoiętym ludzkim rozumem Wcieleniu Słowa Przedwiecznego, y tey nauki dopełniał przykładnym uczynkiem; gdy pielgrzymuiąc do Jerozolimy, y nawiedzaiąc Swięte Mieyſca niewinney Męki Chryſtusa Pana, za te nieomylne Taiemnice pragnął zoſtać Męczennikiem, nie wzdrygaiąc ſię opowiadać y w odległey od kraju naſzego Azyi, grubym Tatarom, y ſproſnym Turkom JEZUSA Ukrzyżowanego. Przy tey Wierze, taka w Janie Kantym była Religia, poſzanowanie y uczczenie Boga, iakich ſam Oyciec Przedwieczny za świadectwem Chryſtusa zdaie ſię Czcicielow ſzukać. *Veri Adoratores adorabunt Patrem in Spiritu & veritate, nam & Pater tales quærit, qui adorent Eum.* Jo an. c.4. Oto Jan Kanty w Duchu y w prawdźie czcił Boga, gdy od bezkrwawych Offiar Mſzy Swiętey ani Go naygłownieyſze zatrudnienia, ani pod czas y ſłabość ſamego zdrowia nie oddalały. Przyſtępował zawſze do Swiętych Ołtarza Taiemnic z tak pobożną układnością ciała, z tą przytomnością myśli o Męce Chryſtoſowey, z tą gorliwością Ducha, y czyſtą miłością ſerca, że nie Kapłana, oraz y człowieka, ale Cherubina z Nieba poznawać było w Janie Kantym. O! zaiſte chwały godna ieſt Kantego Religia, ktory między wſzyſtkiemi zabiegami miał pierwſze ſta-

 ranie,

ranie, o Offiarę Bogu, y cześć Jemu powinną.

Coż powiem o Kantego nadziei, w ktorym tę cnotę według Bernarda S. zdania, te trzy rzeczy wzmacniały zawsze, pierwsza pokora w pozwoloney mądrości, druga trwałość w stateczney cierpliwości, trzecia prawdziwość natchnienia ukrytego. *Tria hæc roborant spem, primum est humilitas collatæ sapientiæ, secundum: firmitas constantis patientiæ, tertium: veritas inspirationis occultæ.* S. Ber. in Sent.

Pominę to, powiem o miłości w Kantym Boga y bliźniego, oto Jan Kanty wszystek zostawał w miłości Boga y bliźniego, w Bogu mieszkanie sercu swemu założył, y Bog w Nim przemieszkiwał. *Qui manet in charitate, in Deo manet, & Deus in eo.* Epist. Joan. c. 3. O iak to słodkie Jana Kantego Bogomyślności bywały! w tych zawsze żył, y w tych zasypiał, *Ego dormio & cor meum vigilat.*

Właśnie Jan Kanty w Boskiey miłości, iak owo dziecię przy Matki swoiey piersiach, ktore zasypia á oraz y słodki pokarm połyka.

Miłość zaś bliźniego ta była w Janie Kantym, że w Nim y z Nim razem wyszła ná świat z wnętrzności matki: *Ab infantia mea crevit mecum miseratio, & de utero matris meæ egressa est mecum.* Job. c. 31. Widzieć było pod czas ostrey źimy napoł od mrozow po ulicach Krakowskich zmarzłych nagich żebrakow, tych Kantego z siebie zdartą suknią okrywała ręka, tych zgłodniałych miał święty zwyczay własną karmić porcyą, zkąd ten się chwalebny w tey Akademii zapowźiął zwyczay: iż zawsze iednego do stołu swego wzywaią codziennie ubogiego, y ieden z Kollegow przybycie ubogiego temi oświadcza słowy: ubogi przyszedł: prezyduiący obiadowi przy stole, ma powinność odpowiedźieć w te słowa: Chrystus przyszedł, *Pauper venit. Christus venit.*

Nieskończonym byłbym w mowieniu, gdybym bardzo rozliczne Jana Kantego miłości ku bliźniemu dowody chciał przywodźić, nie wspomnę zatym, że aby stroskaną służbistą w przypadkowey szkodźie pewney Pani pocieszył, cudownie *Wodę z Rzeki Rudawy* naczerpaną, w mleko zamienił. Bo słowem mowiąc: począwszy od Religii y Czci Boskiey w Janie Kantym, żadney cnoty Chrześciańskiey nie masz, w ktoreyby się ten Swięty w życiu swoim nie ćwiczył, y Jey rozlicznych przykładow nie zostawił. Religia Jego czysta y niesk alana przed Bogiem y Oycem Przedwiecznym ta była: Nawiedzać Sieroty y Wdowy w ich utrapieniach, á siebie strzedz od zmazy tego świata: y stać się właśnie iak Anioł w Ludzkim ciele. *Religio munda & immaculata apud Deum & Patrem hæc est: visitare pupillos, & viduas in tribulatione eorum, & immaculatum se custodire ab hoc sæculo.* Ep. Cath. Jac. c. v. 27. Y co niegdy Rafał Tobiaszowi oświadczył, *Quando orabas cum lachrimis, & sepeliebas mortuos, & derelinquebas prandium tuum.* Tob. c. 12. v. 12. To ią dźiś ku pochwale Kantego nic nie przydaiąc powiadam: gdy Jan Kanty modlił się ze łzami, obiady swoie porzucał, y grzebał umarłych, á dwoiakim sposobem: raz względem Ducha, drugi raz względem ciała: Względem Ducha grzebał umarłych ná Duszy w Ranach JEZUSA Chrystusa, przez częste słuchiwanie Spowiedźi, y przywracanie pokutuiącym Łaski ożywiaiącey żywot wieczny: grzebał drugi raz umarłych względem ciała, iako Pleban Olkuskiey Fary, zostawuiąc miłosierdźia y obchodzenia się, wedle ustaw Kościelnych, Plebanow z Parafianami swemi, o pogrzebach święte przykłady. Wszakże Kanty w okazywaniu tego, świętym y pobożnym przykładem czego nauczał piorem y ięzykiem, właśnie iak drugi Apostoł, mogł mowić o sobie: A ktoż z was smętnym, á ia się z nim nie smęcę? kto z was choruie, á mnie ta iego ná sercu moim nie dotyka choroba? kto z was zgorszonym, á ia nie czuię tey rany owieczki Chrystusowey? *Quis infirmatur,*

firmatur, & ego non infirmor? quis ſcandalizatur, & ego non uror? 2. Cor. c. 11. v. 29. O! Swięte y podziś dźień żyiące Jana Kantego przykłady, czyliż nie ſłużycie przedſięwźięciu memu ná tym, iż nauki prawda tym ſię okazuie ſpoſobem, gdy to uczynkiem wypełniaią nauczyciele, czego piorem y ięzykiem nauczaią? Jakoż widźiemy rzeczywiście, że czego nauczał Jan Kanty powierzonych dozorowi swemu, tego sam nieśmiertelney chwały godne zoſtawił przykłady. A zatym nauka Jego z pobożnością złączona, ile ná koniec ſtateczna, á bez odmiany, uczyniła Go tak pamiętnym u świata, y Swiętym w Niebie, iak nam Go dźiś Kościoł Chryſtusow wyſtawia. Tak zaś był ſtatecznym w nauczaniu, y nieodmiennym w dobrym czynieniu, że co niegdy Paweł Apoſtoł powiedźiał o ſobie, to ſię do Kantego ſtateczności y wytrwania w dobrym aż do końca przyſtosować może: *Certamen certavi, fidem ſervavi, curſum conſumavi, in reliquo repoſita eſt mihi Corona juſtitiæ.* 2. Tim. c. 4. v. 8.

Był Jan Kanty ſtatecznym w nauczaniu, y w pobożnym ćwiczeniu: Pobożnośc Jego nauczała przykładem, nauka Jego oświecała y zapalała wſzyſtkich do naśladowania dobrego przykładu.

Otoż Słuchacze, bierzmy miarę z tey przypadkowey Jana Kantego chwały, do tey ſprawiedliwości Korony, ktorą Go Bog uwieńczył w Niebie. Tey korony uczęſtnikiem że Kantego uczyniła nauka z pobożnością złączona, widźieliśmy, y rzeczywiście, ani bowiem sama nauka ma dosyć powagi bez świątobliwości, y świątobliwość większą ma dźielność z nauką połączona. *Neque doctrina ſatis habet authoritatis ſine ſanctitate, & ſanctitas majus habet roboris, cum doctrina conjuncta.* Słowa są Dekretu Kanonizacyi S. Jana Kantego.

Tych ſłow powodem przyſtąpmy do drugiey przezemnie założoney uwagi.

Ze nas nauka bez pobożności krotko pamiętnemi czyni u świata, y ná wieki niegodnemi Nieba.

CZĘSC II.

Czemuż naymilſi? á oto: nauka bez pobożności wedle wſpomnionego zdania, mało ma powagi, y przeto krotko pamiętna u świata; nauka bez pobożności muſi koniecznie hardym czynić, y nadymać człowieka, iako Apoſtoł zaświadcza: *Sapientia inflat, charitas ædificat.* Bog zaś hardym odpor daie: *Deus ſuperbis reſiſtit.* Jac. 4. Więc takich Mędrkow nie puści do Nieba. Nauka bez pobożności, ieſt nauka obłudnych ludźi, ktorych zwyczay ieſt inaczey nauczać, inaczey czynić; obłudnikow wſzyſcy ſię ſtrzegą, nikt im nie wierzy, á gdy nie maią kredytu ná świecie, nie mogą też y długo pamiętnemi bydź u świata; obłudnikom wieczne biada wypowiada Chryſtus, *vè vobis hypocritæ!* taka więc nauka, czyni ich ná wieki niegodnemi Nieba. Nauka bez pobożności ieſt ná koniec, koniecznie nieſtałą, y rożney podległą odmianie; dla odmiany koniecznie ieſt krotko pamiętną u świata, dla nieſtateczności ſwoiey, muſi poſtradać nadgrody wieczney; bo według przyrzeczeń Chryſtusa Pana, ten tylko zbawionym będźie, kto wytrwa aż do końca. *Qui autem perſeveraverit uſquè in finem, hic ſalvus erit* Matt. 10. v. 22.

Te trzy przyczyny, niech nam nad mądrością światową, y nauką iey Duchowną rozſzerzą uwagę.

Spytaymy ſię Grzegorza Papieża o tey mądrości y nauce, od cnoty pobożności odłączoney, co ona ieſt? y ná pogotowiu mamy tego Oyca Swiętego zdanie. *Lib. 10. Moral. Hujus mundi ſapientia, eſt cor machinationibus tegere, ſenſum verbis velare, quæ falsa ſunt, vera oſtendere, quæ vera ſunt, falsa demonſtrare.* Tego świata mądrość ieſt; ſerce

 wymyśl-

wymyślną chytrością pokryć, złe zdanie w iedwabne uwinąć słowka, słodkim pisania stylem, zaraźne ukształcić nauki, fałsz za prawdę udać, prawdę o wierutne obwinić kłamstwo; Swięte Prawa y Przywileie, za historyczną starożytności udawać baykę, wielkie zdania Oycow Swiętych prożną himerą, Swięte Tradycye, szczerym nieoświeconego rozumu uprzedzeniem sądźić, y ogłaszać; ná koniec żadnym Pismom nie wierzyć, pobożność fanatyzmem, święte zwyczaie prostacką nieobyczaynością w zdania teraźnieyszego świata, y w młodych ludźi płoche rozumy wspaiać: y tey ci to mądrości dźiś się pilnie wielka część Młodźieży ná wyścigi uczy, młode Panięta choćby y z naywiększym kosztem takich Nauczycielow, takich Xiążek szukaią.

Takiey nauki ktorzy ieszcze nie nabyli, podlegaią tym z boiaźnią, ktorzy rzecz, y I nię nowomodnych Filozofow, ná osoby przybieraią swoie, y z podchlebstwem dźiwuią się ich mądrości, bo im ta oboiętności nieprawość smakuie, gdy rozumu przewrotność bierze ná siebie maszkę grzeczności; *Dum mentis perversitas, Urbanitas vocatur.*

Podoba się słyszeć o tey oboiętności nowey nauki, że uczynki ludzkie, ani są dobre, ani złe; że uczynek zły, nie więcey ma w sobie niedoskonałości moralney, iak noga złamana; że nie masz zasługi bydź pobożnym y wdźięcznym; że w powszechności Wiara iest głupstwem; że Bostwo iest wyraz prożny, słowo czcze bez żadnego znaczenia; że niepodobna okazać pewności, o przyszłym życiu; że zgryzota y robak sumnienia, iest to tylko gorączka w tey naydelikatnieyszey żyłce człowieka, ktorą sumnieniem zowią ze złego y pomieszanego humoru pochodząca; że ná ostatek sprawiedliwość iest to cnota zmyślona, nie mogąca mieć iestestwa swego bez społeczności Cywilney, y Praw samowolnych, zasadzaiących się iedynie ná boiaźni kary.

Te y inne maxymy Prawu natury y samego rozumu przyrodzonemu światłu przeciwne, tak za sobą młode dowcipy ciągną, iak magnes żelazo, iak słomę bursztyn; biegnie za tą fałszywą nauką Młodźież, iak głupie ptaszęta ná lep: co iest znakiem, że iuż przychodźi ten czas, w ktorym od zdrowey nauki, y zaświadczeń Ewangelicznych odstępować będą, á wedle chuci swoich, przybierać sobie będą Nauczycielow brzmiących w uszach, y od prawdy odwrocą uszy swoie, á do baiecznych maxym, nowo dźiś wymyśloney Filozofii przychylą się. *Erit enim tempus cùm sanam doctrinam non sustinebunt, sed ad sua desideria coàcervabunt sibi Magistros prurientes auribus, & à veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur:* przepowiedźiał te nasze nieszczęśliwe czasy Duchem Prorockim Paweł Apostoł w Liście swoim do Tymoteusza. *Cap. 4. v. 3. & 4.*

Istota mądrości światowey nowym, chytrości sposobem wykształconey! gornych honoru stopniow szukać, z dostąpioney znikomey chwały cieszyć się prożnością, krzywdę sobie przez kogokolwiek uczynioną, we czwornasob odwetować, aby tylko wystarczyły siły; á gdy ná tych schodźić będzie, y chytrych przemysłow braknie, w ten czas urazę swoię, płaszczykiem spokoyney dobroci pokryć. Wniść w przymierze y dać niezłamane słowo, ale go potym niedotrzymać, naśladuiąc w tym nagannym czynności sposobie iednego z Angielskich nowomodnych Filozofow oszustne zdanie; że obietnica są to słowa, słowa są wiatr, á wiatr nikogo obowiązywać nie może, poprzysiąc upewnienie, ale nawet y samę przysięge złamać. Mało na tym, y nie tu koniec światowey mądrości od Chrześciańskiey pobożności oddaloney: bo á to cała rzecz teraźnieyszey mądrości! bydź Panem zdania swego, ale z upornym widźi mi się swoim, zatapiać umysł swoy, y czas trawić, w czytaniu wykwintnych baiek, w przewracaniu y wartowaniu Pism bałamutnego Woltera,

dumne-

dumnego Algarettego, Rufsow, Dydorettow, y innych dźifieyfzey mody Filozofow; ale Oycow SwiętychCyrylla, Ireneufza, Hieronima, Auguftyna, Tomafza, Bonawentury, nauk Ewangelicznych tłomaczeniem zuchwale wzgardzać, wiele wiedźieć y umieć, ale o rzeczach do zbawienia należących ani flyfzeć, y z Effeńczykami Apoftołow mieyfce zafiadaiącym Oycom Duchownym odpowiadać: *Sed neque si Spiritus Sanctus eft, audivimus.* Act. cap. 19. v. 2.

Ta mądrość w innych całe ufiłowanie fwoie wywnątrza nad nowey Ekonomii y polityki wynalazkami, nad krajopiftwem, lub mierniĉtwem źiemi; ale pomyśleć nad nieuchybnym śmierci kresem, albo o przyfzłym powfzechnym ciał ludzkich zmartwychwftaniu nie dopufzcza, y owfzem z ciekawemi Ateńczykami, albo tę naukę wyśmiać, albo iey wiadomość nadal odłożyć, to zwyczay y nayczęftfza praktyka. *Cum audiffent autem refurrectionem mortuorum, quidam, quidem irridebant, quidam verò dixerunt, audiemus te de hoc iterum.* Act. cap. 17. v. 32.

Macie więc Słuchacze mądrości światowey opis, wfzak fzukaycie, iak mowiemy, w tey ciemności y ze świecą, aby znaku pobożności Chrześciańfkiey Katolickiey, á oto nie znaydziecie iey; nie mafz śladu pobożności w tey nauce, przeto bez niey ta mądrość, y nauka mało ma powagi u świata, *Neque doctrina fatis habet authoritatis fine fanctitate:* zatym ile mało poważna, krotko pamiętna u świata, ile nie maiąca świątobliwey pobożności, nie może bydź znana w Niebie, bo przykopcona dymem pychy, zmazana kałem obłudy, nie może doprowadźić Uczniow fwoich do Nieba, *nihil coinquinatum intrabit in Regnum Cœlorum.* Taka nauka czyni ludźi mądremi, aby źle czynili, ale dobrze czynić nie umieią nigdy, iako Jeremiafz Prorok przepowiedźiał, *Sapientes funt, ut faciant mala, bene autem facere nefcierunt.* Jerem. 5. Pomiefzało fię w głowach tym mędrkom świata, bo fłowo Bofkie porzucili, y prawdźiwie mądremi nazwać fię nie mogą. *Confufi funt fapientes, Verbum enim Domini proiecerunt, & fapientia nulla eft in eis.* Jerem. 8. W tym więc pomiefzaniu, nie są ftateczne ich nauki.

Jedni są w tych naukach iak iakie Bożyfzcza z wielkiemi oczami; ale coż potym? gdy w źiemfkiey światowey nauce, iak podźiemne krety ślepemi są, y nic nie widzą, dopiero po niewczafie śmierci przeglądaią; inni są w tey mądrości, iak wyfokie gory, ale pufte, y nieurodzayne, bo ich rosa Niebiefka Ducha Nayświętfzego nigdy nie fkrapia; przewracaią Pisma nie dla tego, aby Boga niefkończenie mądrego czcili, ale aby nieprawość fwoię gruntowali, są podobnemi do Adama w Raju, ktory umiał rzeczom ftworzonym nazwifka dawać, ale że sam był nagi, nie wiedźiał o tym.

Ich zwyczaiem ieft nie radźić fię ftarożytności, iednoftayne zdania wiekow przefzłych uchylać, bo chcą więcey umieć, y rozumieć, wfzyftkich innych pod fwoie podbić mniemanie, y pogardzać niemi, y tacy Mędrcy są cieleśnikami; przeciwko tym powftaią nieuczeni, y proftaczkowie, y Niebo pofiadaią; á ci z naukami fwemi we krwi, y w cieleśności czołgaią fię, *contra hos furgunt indocti, & Cœlum rapiunt, ipfi cum doctrinis, fuis ecce in carne & fanguine volutantur.* Mawiał y zaświadczał Auguftyn Swięty. *L. 8. Conff.*

Proftaczkowie nieuczeni, ale pobożni, pofiędą Niebo; uczeni ale bez pobożności uchybią Nieba, y to fię z niefzczęśliwemi ftanie, co fię z drzewem Nabuchodonozora ftało, (bo mu są podobnemi) miało to drzewo wiele owocu. *Erat fructus ejus nimius.* Dan. 4. ale pod nim fame tylko Lwy, y Tygrysy miefzkały, źmiie y nierozumne małpy.

Maią takowi ludźie aż nad to mądrości światowey, ale coż potym? kiedy pod tym obfitym mądrości liściem, w takowych ludźiach, fame

tylko

tylko okrutnych Lwow zdrady, zapalczywych Tygryfow nienawiści, nierozumnych małpeczek ciekawości rodzą fię y mnożą: y dla tego powiew Bog w oftatecznym dniu Aniołom fwoim, podetnijcie to drzewo,rozrzućcie to niepożyteczne liście, y zły owoc. *Succidite arborem, difcutite folia, difpergite fructus.* Dan. 4.

O drzewa Jefienne dwa razy obumarłe! *Arbores Autumnales bis mortuæ!* Ludźie mądrzy y wyfoce uczeni, ale ducha pobożności nie znaiący, ná coż wam fię wafza wyfoka przyda nauka, ale bez owocu pobożności? á oto każde drzewo, ktore nie przynofi dobrego owocu, będźie wycięte,y w ogien wrzucone, *omnis arbor quæ non facit fructum bonum, exc detur, & in ignem mittetur, & fic peribit memoria ejus.*

Zginie wafza pamięć, iak zginęła Aryufza! zginie wafza pamieć iak zginęła Manicheyczykow, Ebionitow, Marcyonitow, Albigenfow, y innych! to mnieyfza: ale że wafze Imiona nie będą zapifane w Xiędze Zywota wiecznego, to niefzczęście wafze, y biada wieczna. Ah! ná coż fię przyda człowiekowi, choćby cały świat pozyfkał, ieżeli iedynaczkę utraci Dufzę?

Mawiał Apoftoł Paweł, choćbym Anielfkim językiem mowił, choćbym gory przenofił, ná nic mi fię to nie przyda, ieżeli miłości nie mam. *Si linguis Angelorum loquar, si montes transferam, charitatem autem non habuero, nihil fum.*

Będę podobny do naczynią mofiężnego, ktore uderzone zadzwoni w prawdźie, ale dźwięk iego prędko ná powietrzu ginie, *æs sum tinniens.* Wafze nauki od pobożności dalekie zaświadczaią, że w was nie mafz miłości Boga, y bliźniego; nie mafz miłości Boga, bo wafzych nauk cel, y wybor fzukać rady przeciw Bogu, ale tey nie znaydziecie nigdy: *Non eft fapientia, non eft prudentia, non eft confilium contra Dominum.* Proverb. 22.

Wafzey nauki zamiar ieft ciekawie, y zuchwale fzperać, w Bofkiego Majeftatu niedościgłych Świętych uftawach, ale o to ná was iuż ieft ogłofzony wyrok z Nieba. *Qui fcrutator Majeftatis eft, opprimetur à gloria.*

Chcecie bydź w mądrości, y w nauce wafzey, iak buntowniczy Anioł, podobnemi Naywyżfzemu Bogu, ale ktoż z was iako Bog? *Quis ut Deus?*

Zedrze Bog ten świetny kamień rozumu wafzego, odbierze ten talent ná obelgę Majeftatu fwego źle użyty, fądźić będźie wiadomości wafze, y karać będźie wiecznie, żeście mieli poznanie, mieli wiadomość, á pobożnie y dobrze czynić ná chwałę Bofką nie chcieliście. *Servus fciens, & non faciens, vapulabit multis.*

Wafzey nauki od pobożności oddaloney ieft początkiem pycha, środkiem obłuda, końcem nieftateczność. Człowiek pyfzny zazdrości w wyżfzym fzczęściu zoftaiącym ludźiom wfzelkiego dobra, rownych fobie cierpieć nie może, niżfzemi od ftanu y fzczęścia fwego pogardza; Człowiek obłudny tylko fwego zyfku, y pod bliźnim podftępu fzuka; Człowiek nieftateczny nikomu flowa nie dotrzyma. Więc ta nauka y mądrość, ktorey początkiem ieft pycha, środkiem obłuda, końcem nieftateczność, nie może nauczać uczniow fwoich prawdźiwey miłości bliźniego, á gdy y ná tey fchodźi, iakaż więc pamięć w fercach y umyflach ludzkich, takowych Mędrcow świata zoftanie fię? Takowey nauki ludźie, iak fię długo ná świecie w pamięci ludzkiey utrzymywać mogą? bez tych zawias miłości Boga y bliźniego, ná ktorych wfzelkie Prawo y Prorocy zależą! *In his enim duobus ftat omnis Lex & Prophetæ!* A to dotąd tylko poki żyią, á po śmierci iak trafić można z tak czczą nauką do Nieba? bydź to nie może, y iuż to pewna niech będźie: że nas nauka bez pobożności, krotko pamiętnemi czyni u świata, y ná wieki niegodnemi Nieba.

Maiąc te przeświadczenia, ftaraymy

raymy

raymy ſię nauki naſze łączyć z pobożnością Chrześciańſką: wſzak ſerce waſze w chwalebney dźiś opływa radości: że to Miaſto Obywatela ſwego, ta przezacna Akademia Doktora ſwego, te Szkoły Profeſſora ſwego, te Owieczki Chryſtuſowe, prości y ubodzy wieśniaczkowie, Parafii Olkuſkiey niegdy czułego Paſterza y Plebana, to całe Duchowieńſtwo wſpołkapłana ſwego, tak wielkiey chwale przypatruiąc ſię ná źiemi, świętą myśl ſwoię nad chwałą Jego w Niebie (ktorey ani oko widziało, ani rozum y ſerce ludzkie poiąć może) zabawia. Niechże ſię więc y ſerca uczonych ludźi, y ſerca proſtych wieśniakow zachęcą doſtatecznie, do naśladowania tego Swiętego tey Akademii Patryarchy. Naśladuycie Go uczeni w nauce razem y w pobożności, naśladuycie Go prości wieśniaczkowie y w ſamey tylko pobożności, bo doſyć dla was nauki: znać Boga, y obowiązki Chrześcianina pod utratą zbawienia do wierzenia y wiedzenia należące, umieć Przykazania Boſkie, y Kościelne, umieć kochać Boga, y Jemu ſłużyć w pobożności życia.

Wezwiymy wſzyſcy przyczyny tego Przeſławnego, y Swiętego tey Akademii Doktora, nayprzod o oddalenie od nas, zaraźliwych nauk nowey Filozofii. Deizmu, albo ná koniec brzydkiego Ateizmu, niech Ten Doktor Swięty ziedna nam tę Łaſkę u Boga, iż choćby y Anioł przyſzedł do nas z opowiądaniem inney nowey nauki, przeciwney iednak Ewangelii Chryſtuſowey, przeciwney nauczaniu ná tym tu mieyſcu Jana Kantego, abyśmy takim nowym nauczycielom nie wierzyli, y Duchem Boſkim napełnieni, y wzmocnieni, ſtarali ſię dać odpor tym wymyślonym chytrościom. Niech Ten Oyciec y Doktor Swięty ziedna u Boga naſtępcom swoim, w tych Katedrach Przezacney Akademii Krakowſkiey, nieodſtępnie nauczaiącym mądrości z pobożnością złączoney, *Spiritum ſapientiæ, Spiritum conſilii, Spiritum fortitudinis.* pomnożenie Ducha mądrości, pomnożenie Ducha rady, pomnożenie Ducha Męſtwa. Ci są albowiem prawdźiwemi Oycami y Paſterzami naſzemi, ktorzy to Miaſto wſpaniałe Krakow, okazaley y ſzczęśliwiey uczonemi, y pobożnemi zaſzczepiaią Obywatelami, nizeli ten, ktory pierwſzy tego Miaſta mury roztoczył, y fundamenta założył.

Wezwiymy powtornie przyczyny Tego Swietego Patrona Korony Polſkiey y W. X. Litewſkiego, o pokoy Oyczyźnie naſzey, o ſzczęśliwe panowanie Monarchy naſzego Nayiaśnieyſzeg STANISŁAWA AUGUSTA: ktorego uſilne ſtarania u Swietey Stolicy Apoſtolſkiey, przyśpieſzyły ten wſpaniały widok, przypadkowey chwały Jana Kantego.

Niech Ten niegdy Ziomek naſz y Obywatel, á dźiś w Niebie wielki y pełnomocny u Boga za nami Zaſtępca, uproſi J. O. Xciu JMCI KAJETANOWI SOŁTYKOWI Paſterzowi naſzemu zdrowie naydłużſe. Miaſtu temu wſzelkie y łobſite od Boga w Troycy Swiętey Jedynego Błogoſławieńſtwo. AMEN.



Tu fię zaczęła MSZA WIELKA, śpiewana Bifkupim Obrządkiem od J. O. XIĄZĘCIA JMCI SIELUNSKIEGO, BISKUPA KOADJUTORA PŁOCKIEGO, INTRODUKTORA. Przy pierwfzym wftępie do Ołtarza, dały fię flyfzeć Armaty Miafta, za danym znakiem; ktorych odgłos rownie powtarzany był pod czas Konfekracyi, y dawaniu Bifkupicy Benedykcyi. Mfza S. grana była od Kapeli z kilkudziefiąt naywybornieyfzych Ofob złożoney, nowego, podług Włofkiego guftu, wynalazku, z Rzymu przywieziona. Rozebranemu z Bifkupiego bogatego Apparatu, * J. O. Xiążęciu JMCI CELEBRANTI, dźiękował z ftrony Akademii, RECTOR MAGNIFICUS. A imieniem Kapituły, JMC X. JAKOB NIEGOWIECKI, S. T. D. y P. iako DZIEKAN Kollegiaty. W tym momencie raczył J.O. XIĄZE JMC, przyiąć od JMC X. M. *Stanifława Krufzyńfkiego* Doktora y Profeffora Filozofii, podług fwey niewyflowioney ferca dobroci, offiarowany radosny, y dziękczyniący

WIERSZ.

XIĄZĘCIU.

Nuć Lutnio (*a*) złota flodko brzmiące głosy,
Wynoś XIĄZĘCIA Imię pod Niebiosy!
Muz Jagielońfkich fzykuy piękne Koło
A gray wefoło.
BOGOM luby głos twoy, gdy go Latony
Syn (*b*) swą mądrością ugładźi w te tony:
Ktoreby Swiatu SZEMBEKA pochwały
Wdzięcznie zabrzmiały.
Nie tak Troianczyk (*c*) cieszył fię wfpaniały,
Gdy mu Eneę, (*d*) co go morfkie wały
Ze iuż pożarły, rozumiał ponury,
Wrociły chmury.
Jak od radości Wież Krakowfkich, (*e*) fkronie,
Wawel (*f*) ozdobny w potroyney Koronie, (*g*)
Wzrufza do pieni Febus Złoto-włosy
Aż pod Niebiosy!
Kiedy z *Katedry* Nowy Aaronie!
Infułą świętną uwieńczywfzy fkronie,
Sprowadzafz JANA KANTEGO cne Zwłoki,
Pełnifz wyroki.

Ze

---

* *Apparat ten darował był Kośćiołowi ś. p. W. JMC X. WOYCIECH BIEGACZEWICZ, S. T. D. y P. Akademii EX-REKTOR, DZIEKAN Kollegiaty S. ANNY, rownie y Mądry Teolog, y flawny Krafomowca, ktorem za fwey Rektoryi, miał honor złożyć Nayiaśnieyfzemu dziś Panuiącemu MONARSZE po fzczęśliwey Koronacyi, pofłufzeńftwo, imieniem Stanow Akademii.*

(a) *Lutnia zwykły Inftrument Apollina, Orfeufza, Rymopifow do grania.*

(b) *Apollo.*

(c) *Obywatel Miafta Stołecznego w Phrygii bardzo flawnego, od Grekow dla Parysa, fpalonego.*

(d) *Xiążę Troiańfki, Syn Anchizesa wyniofł Rodzicow na barkach z pożaru Troi.*

(e) *Trzy wfpaniałe Wieże, Herbowny Miafta Krakowa zafzczyt.*

(f) *Gora* Wawel, *na ktorey Katedra Krakowfka.*

(g) *Trzy Korony, Herb Katedry Krakowfkiey.*

Że ná wſpaniały widok zgromadzony
Lud Cię otacza dziś ze wſzelkiey ſtrony,
Będąc Mu Styrem, Pochodnią, y Wzorem
Twym idźie torem.

Są dla Kościoła nadźieie ſtwierdzone,
Iż przez Cię dawne ma wieki wrocone.
Gorliwey Wiary, nieſkażoney cnoty,
Wiek cale złoty.

W Tobie swoy wonne Cnoty ſkarb złożyły:
Mądryś, Poważny, wſzyſtkim wielce miły!
Roſtropny, Hoyny, Swięty, Sprawiedliwy!
Wizerunk żywy.

Ktoren w krytycznym wieku złączyć umie
Możnego PANA y Swiętego Imie.
Czyſtſza ieſt Cnota przy Pańſkiey Ozdobie
W Twoiey Oſobie.

Mądry KROL AUGUST z tego więc powodu
Czyni Cię Xięciem zacnego Narodu,
Iż w Tobie uyźrzał zdobiące tytuły
Krzeſła, Infuły.

Dałeś nam przykład od wiekow niepomny,
Dźiwi ſię naſz wiek, poświęci potomny
Złote Twe prace w CHRYSTUSA Winnicy
Zaſług Krynicy.

Dzień ten w dni Swięte będźie policzony,
Dzień godźien Cedru, y złotey Korony,
W ktoren dźwigałeś KANTEGO Popioły
W ANNY Kościoły.

Co nam świadczyła Twoia chęć życzliwa:
Trwać w ſercach będźie pamięć tego żywa.
Ani iey zmaże Lety (*h*) czarnomętny
Nurt niepamiętny.

Ktoren rachunkiem Niebieſkie obroty,
Gwiazdy, y okrąg mierzę Słońca złoty,
Do Apollina (*i*) Lutni nie wprawiony
Natężam ſtrony.

Nie zawſze łuk swoy Apollo naciąga,
Lecz czasem miłym Lutni swey pociąga
Głosem swe Muzy, mimo ich milczenia
Do wierſzow pienia?

Tych przyimiy PANIE miłym uchem dźwięki,
Płacąc obfitych łaſk pokorne dźięki.
Zyie Achilles (*k*) dla pieśni Homera, (*l*)
Parnas (*m*) otwiera.

(h) *Rzeka Lethe ſprawuiąca przez swoy napoy zapomnienie wſzech rzeczy.*
(i) *Jowiſza y Latony Syn, Dyanny Brat, Bożek Wierſzopiſtw, Muzyki, y innych umieiętności.*
(k) *Krol Teſsalii, Syn Peleuſza y Bogini Thetys, Lwiemi ſzpikami karmiony.*
(l) *Homer ſławny Wierſzopis Grecki.*
(m) *Gora w Pchocidzie Prowincyi, Muzom poświęcona.*

Tam kędy Muzy wieczny (*n*) Kolos chwały
Na znak wdźięczności XIĄZĘCIU ftawiały
Dobywać *Sława* Arkadyiſkich pieni, (*o*)
Twe Imię mieni.

Jakąż Ci wiek naſz pamiątkę zoftawi?
Jak zacne dźieła u Potomkow wſławi?
Ciebie zwyciężkim Wozem (*p*) wzniefie ftała
Wieczyfta chwała.

KOSCIOŁOWI.

Już nam zrządźiły łaſkawe Niebiosy,
Że dłużſzey walki z zawiſnemi losy
Toczyć nie będźiem w tylu lat powodźi,
Gdy świętny Febus Niebo wypogodźi.

Obrociło fię ośm razy iuż Słońce,
A Xiężyc zliczył fto niemal Miefiące,
Jak w Poczet Swiętych mieſzczonego JANA
Nie obchodźiła Oyczyzna ftroſkana.

O dniu nad wſzyftkie weſelſzy godźiny!
Jakąś napełnił radością Kwiryny?
KLEMENS Trzynafty gdy z PIOTRA opoki
Ze Swiętym KANTY daie swe wyroki.

Tak nućmy PANU ſłodko brzmiące tony
Boſkie Kościoły, brzmiymy w Swiata ftrony,
Bierź złotą Arfę twą Krolu DAWIDZIE!
Niech tyfiąc Rytmow pod Niebiosy idźie.

Wdzięczne kadźidło w ſłodkiey niofąc dani,
Błagaycie Tworcę dźiś Swięci Kapłani.
Niechay Lud Wierny nucąc Pean Swięty,
Za dar dziękuie wiekiem nie obięty.

Jaki Ten tylko co dał morzu łoże,
Sam z gornych Niebios Swiatu zdarzyć może.
Niech głos dzwonow, noc ogniem dźiś zażega,
Że ná Libii grom fię aż rozlega,

Niech w huczne Kotły zabrzmią y w Waltornie,
W krzykliwe Trąby, Surmy gładko sfornie.
Niech graią ná wſzech narzędziach radośnie,
Niechay nam ſerca z radości przyrośnie.

Jak gdy Jutrzenka ná Ziemiokres wſchodźi,
Dźień nowy Swiatu z grubey nocy rodźi:
Blaſkiem fię obłok y Niebo odźieie,
Pogodney chwili przynoſi nadźieie.

Słońce

(n) *W Rzymie Akademia Poëtow, pod imieniem Arkadow, ktorzy ſię zgromadzaią w ogrodzie nazwanym* Boſcho Parnaſsio.
(o) Woz zwycięzki, *ktorym Wodzowie Rzymſcy, dla Sławnych Swiatu czynow do Kapitolu wiezdżali.*

Słońce mych oczu, mey głowy korona,
Chwała, Ozdoba, Pociecha, Obrona
KANTY! promień Twych Cnot widzą wſze kraje,
Gdźie dźień zapada, y kędy powſtaie.

A uwieńczoney Laurem w Niebie Cnoty,
Swiatłem obiaśniaſz Oyczyſte Booty;
Ktore kiedyby ſtarożytność miała,
Wnet by mu święte Ołtarze ſtawiała.

Głoſi Cię *Sława* w poźnę lat przeciągi,
Trwalſze nad z miedźi ulane poſągi,
Y nad ſkład Krolow dawny, Piramidy,
Wſpanialſze, bo bez ſkażenią ochydy.

Niknie po zgonie, lecz *Sława* y z źiemi
Lotnym wybuia piorem, gdy ſwoiemi
Dzwigną ią pismy, potłukłſzy grobowce
Cni Rymotworce, wdzięczni Krasomowce.

Wiele Rycerzow, co przez krwawe boie
Podali Imię potomności swoie.
Lecz czas ten minął, Swiat otworzył oczy,
Mało iaśnieie, kto w krwi tylko broczy.

Nie tu ſtaneła *Sława* z czynow dźielnych
JANA KANTEGO, Cedrow nieśmiertelnych,
Ktore ni zazdrość, ni bieg czasow ſkory
Zepſuć potrafi, zwątliwſzy podpory.

Nie z Kaſtyliyſkich Bogin, lecz z Oſoby
Właſney zabiera JAN KANTY ozdoby,
Aby widziało Niebo świętne cnoty,
Ktore ſię z Feba toczyły obroty.

Daymy pamięci ſkrzydła, zadawnione
Wzbudźmy dziś lata, ná grubą oponę,
Stęſknionych godźin, ktoremi czekała,
Tey piękney żorzy cną Oyczyzna cała.

Ktorą donoſi *Sława*, gdy powſtaie
Odgłoś iey trąby w całe swiata kraie.
Trąbi nad Cyprem, (*p*) trąbi nad Paſią, (*q*)
Odgłos powraca ná całą Lechią.

Pędzi zą Tyber, y wyſpy Baltydy,
Gdzie Wolga ná brzeg patrzy Propontydy,
A zkąd odgłosem uderzone ſkały
Applauz JANOWI miło opiewały.

Uſtąpcie Bożkow zmyślone ogrody,
W ktorych ſię hoynie Niebieſkię ochłody
W złotych rodźiły iabłkach, Akwilony
Nigdy nie wiały mrozow, ni ſpocony

Hh Spuścił

(p) *Wyſpa Cypru między Sycylią y Syryą naybogatſza.*
(q) *Paphos Miaſto ná wyſpie Cypru, gdzie Wenerze był wyſtawiony Kościoł.*

Spuścił Syryusz ognie swe bespiecznie,
Jabłonie w perły, dyamenty wiecznie
Kwitneły; ostrey źimy tam nie znały,
Lecz wraz z Jesienią wieczną Wiosnę miały.

Ustąpcie ná bok precz złociste lasy,
A ogrodzone morskiemi hałasy
Rayskie Ogrody dźiś się otwieraią,
Gdzie czyste zdroie wody wynikaią.

W ktorych nie Neptun (*r*) swe perłowe Łodźi
Zbroczone w czarnym Morzu nigdy brodźi,
Zamiast Troyzębu, ktorym nurty kłoci,
Zagle okrętu do portu obroci.

Lecz ná ochłodę Kościoła w te wieki
KANTY wylewa Łask obfite rzeki,
Jak złoty Paktol (*s*) wydaie krynice,
Chromym pamroczne obmywa zrzenice.

W pośrzod Ogroda buyne gałąskami,
Jako z Rayskiego Szczepu, owocami
Wyrosło dziwne *Drzewo* Niebotyczne,
Ma nieodrodki Latorośli liczne.

Ktore iuż Kościoł mile zagęściły:
By Matkę cieniem w upale chłodźiły,
Po owym wieku złotym, Polskie niwy
Z gornych Przybytkow deszcz skrapiał życzliwy.

Jak ná wysokich gorach Tyrsa sroga
Wznosi swe Wieże: tak Swiątynia BOGA
Wynosi Imię KANTEGO wspaniałą
Przed Niebem, światem w poźne lata chwałą.

Gdy KANTY idźie przez te chwał zatoki,
Te płodna Matka Swiętych brzmi wyroki:
Jam Roża, ktorą nie zatopią fale,
Jam Roża czerstwa w źimie, y w upale.

Jam Roża czystsza nad szkarłatne kwiecie,
Raz tania, droższa raz nad skarby w świecie,
Schylam się, rąz się podnoszę w Niebiosy,
Złe prześladuią, szczesne zdobią losy.

Tyś KANTY Zrzodło, ktore swe napoie
Wod żywych toczy w me Swięte Podwoie,
Ty skarb otwierasz obfitey radości,
Z ktorego drogi nąm zadatek gości.

Chocbym stopniała w Parnassu potoki,
W bieg cząsow, dźieiow płynęła szeroki,
A liczyć chciała wielkie cuda, ia tu
Cieszę się, iaśniey gdy przyświecasz światu.

Swięte

(r) *Zrodzony z Saturna y Rhei. Pod czas podźiału rządu całego świata między Bracią Jowiszem y Plutonem, iemu się dostały wszystkie morza, y wody, przeto go miano za Boga morskiego.*
(s) *Rzeka w Lidyi w Herm wpadaiąca w złoty obfituie piasek.*

Swięte Przybytki napełniła chwała
Twa, ná Ołtarzach świętność roziaśniała,
Ty zaś w Niebieſkich Duchow iaſnym Gronie,
Ná Pana ſłodkim odpoczywaſz Łonie.

Patrz, ot w kwiecistey ſtoi ogrod niwie!
W złotym bogaty dla Kościoła żniwie.
Gdźie ſłodſze źioła, y nardy wonniſte
Wydałeś Niebu, ná Laury wieczyſte.

Już Efezyńſkiey Swiątynia Bogini
Więcey ozdoby nam dźiś nie przyczyni.
Kiedy Apelles (t) twych czynow obrazy,
Cudnie wykſztałcił bez wſzech wiekow ſkazy.

Pełno ieſt Krolow, Xiążąt, Senatorow,
W Herbownych Znakach dla ozdoby zbiorow
Sztuczny Merkury wyſtawił koloſsy,
By Imię Twoie wynioſł pod Niebiosy.

Ktore śmiertelne głazy nie ſtępiły,
Lecz wdzięczne ſerca wiekom odnowiły.
Dla nieśmiertelney wdźięczności Ołtarze
Wyſtawiły Ci w ſłodkowonnym żarze.

Jedyno-Władzco! ktoren źiemſkie Trony
Nadaieſz Krolom, Berła y Korony:
Cnotliwe, oraz Mądre wieńczyſz Głowy,
Daieſz w Syonie im Wieniec Laurowy,

Twa nam Prawica tryumfować dała,
Naſz tryumf, Twoia wiekuiſta chwała,
Gdy w tak przeciwnych losach naſze modły,
Jak ſzybkie ſtrzały Niebiosa przebodły.

Poki Twarz Słońce pokazuie iaſną,
W naſzych Kościołach Twoie Ci nie zgaſną
Ofiary, ktore myślą wiecznie czyſtą
Będźiem poświącać wonią zapaſzyſtą.

OYCZYZNIE.

Cieſz ſię Narodźie Polſki, cieſz Korono!
Ze twe w tak wielu Swiętych płodne Łono,
Swiat to cały przyzna,
Ze Polſka Oyczyzna
Swiętych ieſt zwaną.

Maſz nieśmiertelny zaſzczyt Matko z Synow!
Ktorych świat pełny *ſławą* wielkich czynow.
Liczyſz wiek ſzczęśliwy,
Przykład ſześciu żywy.
Swiętych Rodakow.

Hh2 O droga

(t) *Sławny Malarz, od ktorego ſzczegulnie Wielki Alexander chciał bydź odmalowanym.*

O droga Matko w ſpołeczności Swięta!
W liczbie Niebieſkich Matek iuż powźięta!
Licz drogie Kleynoty,
Uwieńczoney cnoty
JANA KANTEGO!
Ktorego *Sława* goruie Karpaty,
Z Cudow czynionych pomiędzy Sarmaty,
Gdy leczył Kalcki
Do ſwoiey opieki
Udaiących ſię.
Tyś Go kochana Matko wykarmiła,
Ná Chrześciańſki tok Tyś wykſztałciła.
Cnot, nauki mlekiem,
Pod ſwym złotym wiekiem
Aż w pożne lata.
Jak ſię dni ſłodkie ná twym Łonie żyły
KANTEMU? więzy miłości łączyły
Syna, aby tobie,
Swiecił ku ozdobie
Całemu Swiatu.
Szczyciſz ſię KANTYM Naymileyſzym Synem,
Jak Arabia Fenixem iedynem. (*u*)
Swięte Jego Imię
W ſiedmiogornym Rzymie
Wyſoce ſłynie.
Niechay Koronny z Litewſkiego Xięſtwa
Orzeł Pogonią ugania zwycięſtwa,
Niech przeciwne ſiły
Pędźi do mogiły
Lotnemi ſkrzydły.
Alboli zawſze Oyczyzna ſtrapiona?
Głęboko we łzach gorzkich zatopiona!
Maſzże brodźić ná dnie?
Zal cię niech opadnie,
W weſołey chwili.
Precz ciężkie troſki, niechay ſmutek czoła
Uſtąpi, dotąd ia będę wesoła,
Wytchnąwſzy od boiu,
Słodkiego pokoiu
Milem zażyła.
Ucichły burze Marsowe, y woyny,
Państwa Sarmackie pędzą czas ſpokoyny,
Gradywus oſpały,
Łuk rzucił, y ſtrzały,
Chcąc ſpocząć wiecznie.
Zebrane z Rzymian mierzyli zuchwale,
Korcem pierścienie z łupow Annibale:
Lat ſiedm od *ruiny*
Broniąc Kartaginy
Przecież ſtradaney.

W pier-

(u) *Poſpolite Wierſzopisow zdanie o iedzym w Arabii Fenixie, ktoren żyiąc ſześć ſet ſześćdzieſiąt lat z popiołow ſwoich przy ſłońcu powſtaie.*

W pierſiach zawarte Spartańczykow mury,
Gdy ſię tyſiączne nieprzyiacioł chmury
Naciſkały gwałtem,
Sił żelaznych kſztałtem
Sobą wſtrzymały.
Miaſto Stołeczne Krakow wyday pienie,
Troiſte Wieże ſkłaniay ná uczczenie,
Niech ſię pod Niebiosy
Obiią twe głosy
Ná chwałę JANA!
Miaſteczko *Kęty* nakſztałt mężney Sparty
Bez murow, ma bok ze wſzech ſtron otwarty,
Ma w KANTYM obronę,
Od losow zaſłonę,
Jak od Rodąka.
Czczą Cię Purpury, Berła y Iuſuły,
Mitry, Pieczęci, Chorągwie ſię ſuły.
Jako do Pelagu,
Y złotego Tagu
Spieſzą ſkwapliwie.
Sam Orzeł Polſki swym lotem dociera,
W Krakusa Miaſto ſwe ſiły wywiera,
Swoie pokolenie,
Krwi Sarmackiey Plemie
Wznoſi pod Niebo.
Wy ozdob pełne dźiś Hibeyſkich gaie,
Zbieraycie ptaſząt ſam rozpierzchłe zgraie,
Tchniycie nam woniami,
A płaczcie perłami
Z Panchayſkich Krajow.
Niech Notus (*w*) otrze iuż Niebiosom lice,
Niechay blaſk iego przeraża źrzenice,
Naymilſzy Fawoni! (*x*)
Miey ſię dźiś do broni,
Spłocz mgliſte zmarſki.
Wy źrzodła ſkromne wysyłaycie ſtrugi,
Dla ſpragnionego ludu tey przyſługi.
Ty Floro! (*y*) kleynoty
Pozbieray ná roty
Wonno-kwieciſte.
Ná wzor Dodońſkich otwieraią gęby
Mowne, z wſpaniałym swym wierzchołkiem Dęby,
By w wiatrow dźielnicach
Y w Nieba granicach
JANA głoſiły.
A gdy ie zwątli Wielkie Twoie Imie,
Już ſię nie inna ich zabawka imie,
Tylko że z weſtchnieniem
Słodko-brzmiącym pieniem
Radość ogłoſzą.

 AKADE-

(w) *Wiatr południowy prawy.*
(x) *Wiatr zachodni prawy.*
(y) *Bogini kwiecia.*

AKADEMII.

Jako ozdobny Fosfor ná Niebieſkim ſzlaku,
Gdy ſię w licznym ukáże iasnych gwiazd orſzaku,
Cudnieyſzym miga ogniem, á za iego wodzą
Inne do Oceanu pięknym ſzykiem wchodzą.
Tak kiedy mierzyſz zdawna bieg lat długich ſzykiem,
Pożądanym twarz twoią zabłyśnie promykiem.
Weſelſzy czas naſtaie, świecąc piękne zorze,
Milſze nad światło twoie Polluxie, Kaſtorze!
Mięſza ſię każdy żeglarz, gdy widźi z okrętu,
Jęczące ſtraſznie morze z ciężkiego zamętu;
Truchleie cały z ſtrachu, okropniey ſię lęka,
Im głośniey nawa iego falą zbita ſtęka.
Lecz roſpędźiwſzy w ſtronę ciemny obłok Słońce,
Swym światłem czyni trwogom iego grubym końce:
Y gdy pogodną chwilą morze mu złagodźi,
Mniema z nowey radości, że ſię ná świat rodźi.
Tak rownie cieſz ſię dźiſiay po chwili burzliwy,
Gdyć zaiaśniał czekany czas wiekiem ſzczęśliwy,
Nowyć u portu tryumf pewnie wrożyć trzeba,
Gdyć go zdarzyć raczyły tuż łaſkawe Nieba.
Bo iak byſtry Erydan, nim ſwoy nurt ochynie
W nieprzebrodzonym morzu, im go bliżey płynie,
Tym ſię bardźiey rozſzerza, á mnogiemi wody,
Y karmi y napawa przyległe Narody.
Tak Szkoło Jagielońſka, im Cię dalſze lata,
Odciągły od powſzechney tey radości świata:
Tym ſię hoyniey zalałaś w weſela potoki,
Gdyć Xiąze SZEMBEK, JANA znioſł z Wawellu *Zwłoki.*
Lecz to BOG dla ſwych końcow odwiecznym wyrokiem,
Grubym chciał przed oczyma zaſłonić obłokiem,
Y troſki roźlicznemi, iako kruſzec złoty,
Doświadczył ku KANTEMU twey ſtateczney cnoty.
Ktoren prawicą mocną y Narody liczne,
Y w martwych rumach grzebie Miaſta niebotyczne.
Co tobie więc zamierzył Twórca wſzyſtkich rzeczy,
Nie zdoła tego rozum odmienić człowieczy.
A iako, gdy pomyślnym od brzegu powiewem
Unieſiona łodź płynie za żaglownym drzewem,
Gładko bieg ſwoy kieruiąc, pewien ieſt nadźieie
Zeglarz; że go do portu prędki wiatr zawieie.
Ktora mądrości ſtyrem ſłodko rządźiſz Muzy
Przez wiek piąty, á Niebios światłoć pięknie ſłuży,
Gdyś w Naywyżſzych Przybytkach JANA domieściła,
Łaſkaweś Jego oczy ná ſię obrociła.
Niech Eol Kaurow, Auſtrow pokuie w swe pęta,
A ná połnocnych wodach Zefiry roſpęta.
Niech żadna Scylla, ani Charybda twey łodźi
Nie zatopi, ni światło Laceny nie wſchodźi.
Zdarz to Febie Liceyſki z twych wyrokow, który
Panuieſz w świętney Delo, y z Parnaſkiey góry
Kaſtalſkie lubiſz źrzodła; ażeby w tey mierze
Ządze me ſkutek miały: ktoren gdy odbierze.

Wiel-

Wielbić Cię będźie, aż nie wyſchnie Hippokrena,
Z ktorey obficie płynie Rymopisom wena;
Gdy roſpuściſz ná Lutni ſłodkich głosow dźwięki,
Zanucić wdzięcznym tonem nieśmiertelne dzięki.
Ani przepomnieć może Melpomene Ciebie!
Ktorego prace KANTY JAN zawdzięczy w Niebie.
Ozdobo nieśmiertelna KRZĄNOWSKI Doktorze!
Pisma Swiętego, Mądry, Roſtropny REKTORZE!
Nie tak w potomnych wiekow ci kwitnęli chwale;
Ktorzy Ofiary Bogom czynili *Weſtale*.
Gdy ſkromnie w poświęcone *Kapitolu progi*
Wchódźili, błagać swemi ofiarami Bogi.
Nie tak mężni Zwyciężcy ná *Eleyſkim* woźie,
Ani dźilnie odważni Rycerze w obozie
Słynęli, ſtarłſzy mieczem dumne karki w polu:
W bobkowym świętni wieńcu ſtoiąc w Kapitolu.
Jak poważnie przybrany w Rektorſkiey Purpurze,
Wielością lat, cnot, zaſlug ná Wawellu górze
Swieciſz, ná ſię ciekawe wſzech obracaſz oczy,
Ktorego Mądrość, Miłość z KANTYM poiednoczy.
Cieſz ſię wiec Oycze nauk w śrzod właſnego łona!
Wzbudź Niebieſkich owocow w dalſzy wiek naſiona,
A w hoynym Łaſk KANTEGO obſituiąc darze,
Wyſtaw w ſercach potomnych wdźięczności Ołtarze.
Ze wſzech miar ZOŁĘDZIOWSKI godźien bydź wielbiony!
Jemu Akadem winne zanoſi ukłony!
Jego lat kilkunaſtu, praca y zabiegi
Sprawiły; iż JAN w Swiętych policzon ſzeregi.
Trzem wieki tylu Mężow pociły ſię głowy,
Ciągnąc KANTEGO w Rzymie cnot, cudow oſnowy.
On ieden uſkutecznił tak zbawienne myśli,
Przetoż Mu SPRAWIEDLIWOSC taki Koloſs kryśli.

ANTONIO.
ZOŁĘDZIOWSKI.
U. J. S. T. D. P.
CRACOVIENSI. CATHEDRALI. CANONICO.
APUD. SS. PP. MM.
BENEDICTUM. XIV. CLEMENTEM XIII.
CLEMENTEM XIV.
PRO. REFERENDO. IN. ALBUM. SANCTORUM.
DIVO. JOANNE. CANTIO.
POSTULATORI.
RECTORI. MULTOTIES. MAGNIFICO.
PIO. JUSTO. LIBERALI. CARO.
CONSUMMATI. FELICITER. NEGOTII. ERGO.
PERPETUAM. GRATAMQUE. MEMORIAM.
SPONDET. VOVET. JURAT.
ACADEMIA.

Wdźięczność kazała, ażeby po tylu pracach y trudach, z ſzczerey łaſki y ochoty podiętych, ludzkość swę oświadczyła Akademia. Przetoż ná Sali wielkiego Kollegium dany był ná Osob ſiedmdzieſiąt, Obiad wielki, z tą przyzwoitością, ktora przyſtała Godności Osob zaproſzonych; z tą ſkromnością, ktorą pozwalało Akademii przemożenie. Nie brakło ná niczym, ale też nic nad to nie było. J. O. Xiąże JMC INTRODUKTOR; Prześwietney Katedry Krakowſkiey JJ. WW. JMC XX. Prałaci, y Kanonicy; Przedni Panowie, y Urzędnicy Krakowſkiego Woiewodztwa; Pierwſze z Magiſtratu Miaſta Osoby; y inni przezacni Goście, byli całą okrasą Stołu. *

Po ſkończoney Ucztcie raczył J. O. XIĄŻE JMC, otoczony gronem piękney kompanii, odwiedźić Bibliotekę, y w Metrykę Monarchow, Xiążąt, y pierwſzych ná świecie Ludźi, (podług używanego w Akademii zwyczaiu) Imie swe ręką własną łaſkawie zapisał, pod ktorym obowiązana nieſkończonemi dobrodźieyſtwy Akademia, ku wieczney pamięci, przyſzłości, takowy położyła napis.

MAGNUS.
NATALIBUS.
VIRTUTE.
MAXIMUS.
CHRISTOPHORUS SZEMBEK.
EPISCOPUS COADJUTOR PLOCENSIS m.p.p.
SIELUNENSIUM. DUX.
RELIGIONEM. SAPIENTIAM. CONSILIUM.
QUÆ. IN. DECESSORIBUS. SUIS.
SACER. CIVILISQUE. SENATUS.
OLIM. SUSPEXERAT!
IPSE. UNUS. COLLECTA. TENET.
STANISLAUM. ARCHIEPISCOPUM. REGNI. PRIMATEM.
VARMIENSIUM. PRINCIPEM. ANTISTITEM. CHRISTOPHORUM.
JOANNEM. REGNI. CANCELLARIUM. SUPREMUM.
PIOS. IN. SE. EXPERTUS. ET. LIBERALES.
CANTIUS.
PLOCENSIUM. ISTE. PONTIFEX.
CANTIANÆ. APOTHEOSEOS. INTRODUCTOR.
URBE. REGNI. METROPOLI.
XVIII. KAL. AUGUSTI. (I). I). CC.LXXV.
TRIUM. INTEGRORUM. SECULORUM. OPERI.
MANUM. ULTIMAM. ADPOSUIT.
NESTORA. CUM. VICERIT. ANNIS.
ÆTERNUS.
SIT!

Po

* *Rozporządzeniem Stołu tak w ten dźień, iako y przez całą Oktawę, zawiadywał JMC X. KAZIMIERZ CZERWINSKI, Swiętey Teologii Profeſſor, Kanonik Kollegiaty S. Floryana, iako Prokurator Akademii.*

Po nieiakim wypocznieniu, J.O. Xiąże JMC INTRODUKTOR, Prałat w Winnicy Bożey niespracowany, udał się natychmiast ná obszerny dźiedźiniec Szkoł Nowodworskich, gdźie aż do samego wieczora, administrował SAKRAMENT BIERZMOWANIA tysiącznemu Zgromadzonemu ludowi; atoli aby się wszyscy odbydź byli mogli, dźień ieden zamały był. Rownie y w Kościele rozpoczęły się Solenne Nieszpory, miane przez W. JMCi X. FRANCISZKA OSSOWSKIEGO, Kustosza Katedralnego Krakowskiego, rannieyszego Kaznodźieię; A po przegranym *Magnificat*, JMC X. ANDRZEY JURKOWSKI, Kanonik Kollegiaty WW. SS. miał do ludu, rownie buduiące y wymowne

KAZANIE.

Th: *Congregate Illi Sanctos Ejus, qui ordinant Testamentum Ejus super Sacrificia.*

Zgromadźcie Mu Swiętych Jego, ktorzy rozrządzaią Testament Jego w ofiarach. Psal. 49. v. 5.

Błogosławmy Boga Nieba y Ziemi, Oyca y Syna z Duchem Swiętym, Boga w Troycy Jedynego, Troistego w Jedności, niewysławionego przed wszystkiemi żyiącemi stworzeńmi, y wyznaymy Mu, że nad nami uczynił miłosierdźie swoie, wybrawszy nam w Połnocnych Kraiach Krolestwa Polskiego, nayprzod Wielebnego Sługę, potym Błogosławionego, á teraz świeżo dla świątobliści życia Ukanonizowanego, Patrona Korony Polskiey, S. JANA KANTEGO, w Akademii Krakowskiey S. Teologii Doktora y Profesora, w ktorym przez publiczną Kanonizacyą, *Canonizatione declaratoria*, niezliczone łaski, dary y przedźiwne dźieła, iaśnie ná widok świátu pokazał. *Congregate Illi Sanctos Ejus.*

Błogosławmy Boga w Troycy S. Jedynego, że Matka nasza Kościoł S. Katolicki, trzymaiąc w Ręku klucze Krolestwa Niebieskiego, przy nieomylnym doświadczeniu wyznaie: iako Jan S. tu żyiąc ná świecie stał się zbiorem zasług niezliczonych y wzorem, iako z tego świata bogato przeniosł się ná tamten, *ascendit cum immensa supellectili meritorum*; á dźiś całemu Prawowiernemu Chrześciaństwu obwieszcza, że Kanty S. iuż nie tylko z Bogiem kroluie, ale też w tymże Kościele Bożym w poczet SS. Pańskich policzon. *Congregate Illi SS. Ejus.* &c.

Chwalmy Boga w Swiętych Jego, w tey Bazylice ANNY S. że nam użyczył iako Oyciec miłosierdźia y Bog wszelakiey pociechy *Pater misericordiarum, & Deus totius Consolationis* 2. Cor. 1. v. 3. doczekać Kanonizacyi Jana Kantego. O iakże wielu życzyło sobie tego, á przecię przedłużyło się Jego omieszkanie, *incolatus meus prolongatus est*, Psal. 119. v. 5. y doczekać się nie mogli. Dla nas to dźiś *Felix saeculum.* Szczęśliwy ow wiek, w ktorym skończyły się oczekiwania dni *Consummati sunt dies*, Luc. 2. v. 21. Nastąpiło czasu dopełnienie, *venit plenitudo temporis*, ad Gal. 4. v. 4. kiedy z między Swiątobliwych y Błogosławionych Wspoł-Professorow Akademii Krakowskiey razem żyiących, Stanisława Káźimierczyka Kanonika Lateranenskiego, Michała Gędroica Kanonika *Mariae de Metro*, Izaiasza Bonera Augustyniana, Szymona z Lipnicy Bernardyna, Swiętosława Mansyonarza przy Kościele P. MARYI w Rynku Krakowskim; z między tych mowię Wspoł-Professorow razem w tym Mieście Krakowie żyiacych, naypierwszego Jana Kantego Ukanonizowanego czcziemy y szanuiemy. *Felix Saeculum!*

Mowię ſłowy Eklezyaſtyka: Błogosławieni, ktorzy Cię widźieli y przyiaźnią twoią przyozdobieni są. *Beati ſunt, qui te viderunt & in amicitia tua decorati ſunt*; Eccli. c. 48. v. 11. Wielceś ie uczcił iak Przyiacioły twoie o Boże! wielceś ie uczcił. *Nimis honorificati ſunt amici tui Deus, nimis confortatus eſt principatus eorum.* Psal. 138. v. 17.

Mianowicie zaś z dopiero wzmiankowanych Sług twoich, osobliwſzymeś Jana Kantego przywileiem zaſzczycił, kiedyś go ná pociechę Kroleſtwa Polſkiego, ná zaſzczyt tuteyſzey Akademii, dla Jego świątobliwości w życiu przez KLEMENSA XIII. łaſkawie ukanonizować pozwolił.

Ja ná dniu dźiſieyſzym ſposobiąc Proceſs Kaznodźieyſki do dźiſieyſzego Aktu, nim:

I. O Rozrządzeniu Kanonizacyi S. Jana Kantego mowić przedemnie wezmę.

II. Wprzod, Jego przedźiwną świątobliwość żywota, do Kanonizacyi iedynie potrzebną, wytłumaczę. *Congregate Illi SS. Ejus.* Y ná tych dwoch Częściach całe dźiſieyſze zaſadzam Kazanie.

Niech to więc będźie iſtotą Naywyżſzey Chwały w Swiętych swoich Uwielbionego Boga, á tu w Swiętości Ołtarza Utaionego; za twoią pomocą *Regina SS. OO.* Krolowa Wſzyſtkich SS. Nayświętſza MARYA Panno, Matko Boſka, ktoraś ieſzcze za życia tego świeżo Swiętego Jana Kantego Sługę twoiego z Rąk właſnych ukanonizowała Sukienką. *Induit cum Stolam gloriæ.* Eccli. 45. v. 9. *Ave Maria.*

C Z Ę S C. I.

Tłumaczy przedźiwną Swiątobliwość Zywota JANA KANTEGO, do Kanonizacyi iedynie potrzebną.

Nim o rozrządzeniu Kanonizacyi Jana Kantego w liczbę Swiętych według uſtaw prawey Religii poczytanego mowić ſię zacznie, wprzod, iako Swiątobliwość Chrześciańſką twierdzą y gruntem ieſt, ażeby kto mogł bydź Swiętym w Kościele Chryſtusowym, zdało mi ſię tłumaczyć; y tak ſobie w tey mierze poſtępuię:

To ſłowo: Swięty, *Sanctus*, wzięte z Izaiaſza Proroka, ktory widźiał przed Majeſtatem Boſkim bez przeſtanku Aniołow śpiewaiących: *Swięty, Swięty, Swięty;* Isai. 6. v. 3. Znowu, to ſłowo *Swięty*, od naypierwſzego Dawcy Prawa nowego, Kapłana według porządku Melchiſedeka, *Sacerdos secundùm ordinem Melchiſedec.* Psal. 109. v. 4. Zbawiciela naſzego JEZUSA Chryſtusa, założone ná Opoce Kościoła Piotrze, *Repletus Spiritu Sancto Petrus*; Act. 4. v. 8. ieſzcze, używane od wiekow przez tegoż JEZUSA Chryſtusa, ktory w czaſie ſtawſzy ſię człowiekiem, naturę ludzką wynioſł nad wſzyſtkie Chory Anielſkie, uſiadł ná Prawicy Boga Oyca, nas uczynił przez łaſkę uczęſtnikami Boſtwa ſwoiego, y kazał nam ſię nazywać *Swiętemi*: Bądźcie *Swiętemi*, bo y ia *Swięty ieſtem*: *Sancti eſtote quia & ego Sanctus sum.* 1. Petr. 1. v. 16.

(Y ztąd to ieſt, że po Chryſtuſie Panie, po Rządcy Kościoła Rzymſkiego Piotrze, każdy Papież nazywa ſię *Oyciec Swięty.*)

(Ztąd to ieſzcze ieſt, iż Nauczyciel Narodow Paweł, wſzyſtkich co w Chryſtusa Pana uwierzyli, nazywa *Swiętemi*, mowiąc: Wybrał nas, ażebyśmy tak byli, iako y On Swiętemi. *Elegit nos, ut eſſemus Sancti.* Ad Eph. 1. v. 4.)

To mowię ſłowo *Swięty*, w dwoiakim ſię bierze podźiale: Co do iſtoty ná samprzod; á tak ſamemu Bogu ſłuży, iako Panu Zaſtępow, y iako Panu Naywyżſzemu należy. *Tu solus Sanctus, tu solus Altiſſimus.* Jako mowi Pſalmiſta Pańſki. *Ps.* 144. & 82.

Drugi podźiał tego ſłowa *Swięty* Gre-

z Greckiego ſię biorze *Agios*, y znaczy to iedno, co bez źiemi, *ſinè terra*, á oraz pokazuie nam to, iż ci tylko ludźie nazywaią ſię Swiętemi, ktorzy nic źiemſkiego nie maią. Ale kto źiemi trzyma ſię, y ſmakuie ſobie tę źiemię, ten Swiętym bydź nie może. *Sancti ſunt, qui ſinè terra ſunt.*

Ach moy Boże! iak ſię często trwożemy; czy też ná źiemi ieſteśmy Swiętemi? Te troſzczenia oddala, y upewnia nas Głowa Kościoła Bożego Piotr S. Czyńcie ſobie pewność zbawienia przez święte życie. Bo kto ieſt świętym ná źiemi, będźie świętym y w Niebie, kto nie chce bydź świętym ná źiemi, nie będźie świętym y w Niebie. *In terra Sanctorum iniqua geſſit, non videbit gloriam Domini.* Isai. 26. v. 10.

Bydź świętym podług rozumienia ludzkiego, fałſzywa świątobliwość ieſt. Wſzak, ktorych świat oſądźił bydź świętemi, Ty sam o Boże ach iak wielu odſądziłeś ná wieczną zgubę! Bydź świętym ná źiemi, ieſt to: według przykazania prawowierney Religii tchnąc Duchem Boſkim, Duchem niewinności, umartwieniem panuiącey namiętności; ieſt to pogodźić y ziednoczyć ciało z duchem, y wolą z rozumem, według Apoſtoła: *Qui adhæret Domino, unus Spiritus eſt.* 1. Cor. 6. v. 17.

Taka świątobliwość, o iak wielka godność w Kościele Chryſtuſowym! Ona bowiem ná źiemi ieſt pomnożeniem błogoſławieńſtwa, ieſt naſieniem, żniwem, fundamentem, ſtrukturą zaſług y obfitą w Niebie nadgrodą.

Teraz obroćmy oczy y ſerca naſze pobożne, ná Ukanonizowanego dla świątobliwości żywota, Jana Kantego. Znał On albowiem co to ieſt, iść za Duchem Boſkim według prawey Religii. Ten wſzakże Swięty urodzony w ſam dźień S. Jana Chrzciciela w Roku 1397. z Sławnych, Staniſława y Anny Rodźicow, od dźiecińſtwa dla przedźiwney proſtoty ſtał ſię niewinności zwierciadłem, dla założenia w ſobie Miłości Boga, ſtał ſię wiernym Sługą Chryſtusa, dla miłości znowu bliźniego ſtał ſię pochodnią goraiącą, pamiętaiąc o tym, że y kochanie Boga, y poznanie Prawa Jego, do życia świątobliwości iedynie pomaga; á zatym umiłowawſzy obiedwie te Cnoty, zaſłużył bydź Swiętym. *Cognitio Legum Divinarum eſt cognitio Dei.*

Pokora Jana Kantego była fundamentem świątobliwości Jego, przez ktorą poznał podłość świata y prożność chwały, á ſtał ſię uſkromicielem ciała y wzgardzicielem świata, y nauczył ſię Mądrości Boſkiey y Umieiętności SS. Pańſkich, ſtawſzy ſię wzorem doſkonałości Chrześciańſkiey. *Sapientiam & Scientiam SS. dedit illi.* Sap. 10. v. 10.

Pobożność znowu, ktora duſzę, wewnętrzną z Bogiem ściśle łączy y klei niejako dźiwną świątobliwością, przyozdobiła Kantego do Beatyfikacyi. *In Beato Joanne Cantio à primis annis ea fuit Pietas & innocentiſſima Sanctitas, ut priſcorum Eccleſiæ Patrum eximium in eo ſpeculum eluxerit.* Starowolſki.

Jakoż, czym był w życiu Jan Kanty, iaśnie pokazało ſię z Cudow. *Fecit mirabilia.* Gdy iego mieſzkanie, ſtało ſię Kościołem Boga żywego godnym. Taką albowiem świątobliwością Ducha gorzał za życia, iż przytomności Swiątości Ołtarzowey, dźiwną wonnością cieſzyć ſię zaſłużył.

W życiu ſwoim y przy śmierci Cudami wſławiony, ſławny wprzod świątobliwością życia y mądrością Prawa Boſkiego Profeſsor. *In vita ſua fecit monſtra, & in morte mirabilia operatus eſt.* Eccli 48. v. 15. W dźień albowiem Narodzenia Pańſkiego przy Mſzy S. ktorą z niewymowną ducha gorliwością odprawiał, czarta, w poſtaci lataiącey iaſkołki uderzył o źiemię, ktora przy nogach Kantego w brzydką natychmiaſt zamieniła ſię larwę. Przy śmierci; w Wigilią znowu Narodzenia Bożego przyozdobiony Nawiedzeniem Nayświętſzey MARYI

 Panny

Panny z Panem Chryſtuſem, okazał, iak znakomity z świątobliwości życia plon odnioſł odważny Zołnierz Chryſtusa, á tym ſamym doſzedł Chwały wiekuiſtey iako Swięty za życia; chwały mowię doſzedł, ktora iedynie była do Jego potrzebna Kanonizacyi, czyli do ogłoſzenia Kantego Swiętym, po wſzyſtkich świata Chrześciańſkiego kątach.

CZĘSC II.

O Rozrządzeniu Kanonizacyi S. JANA KANTEGO.

Rozrządzenie Kanonizacyi Swiętych, ná trzech naycelnieyſzych zaſadza ſię uſtawach, to ieſt: ná Władzy Kanonizuiącego; ná zaſługach przyſzłego Kanonizowanego; y ná Cudach onegoż. Co Katolicy Teologowie temi wyrażaią ſłowami: *Poteſtas Canonizationis; merita Canonizandi, & miracula.*

Władza ná samprzod policzenia w poczet Wyznawcow y Męczennikow Chryſtuſowych przy Biſkupach w właſnych Dyecezyach zdawna zoſtawała; dźiś ſzczegulnie do Naywyżſzego Biſkupa Papieża Rzymſkiego należy, y onym cześć oddawać Ukanonizowanym, ieſt to Artykuł Wiary, w ktorym Kościoł Boży zbłądzić nie może, wſparty ná obietnicy Chryſtusa zoſtawioney Piotrowi. *Ne deficiat fides tua.* Luc. 22. v. 32.

Kanonizacya, ieſt to: oſtatnie świadectwo, Kościoła czyli publiczna decyzya o prawdziwey świątobliwości Swiętego. Y dla tego przy Beatyfikacyi czci Swiętemu przyſzłemu Kościoł Boży pozwala tylko *Concedimus, indulgemus*, przy Kanonizacyi zaś Cześć y Chwałę Swiętemu oddawać przyſądza y rozkazuie. *Definimus, mandamus.*

Dwoiaki ieſt podział Kanonizacyi, iedna nazywa ſię ogłaſzaiąca, *Canonizatio declaratoria*, druga dokonywaiąca, *Canonizatio effectiva.*

To ſię rozumieć powinno *de Canonizatione declaratoria*, iż nie czyni Papież Naywyżſzy nikogo Swiętym, ale go tylko ogłaſza Kościołowi całemu, że ta, albo ten Kochanek Boſki, od czasu drogiey ſwey śmierci w Bogu zaſnąwſzy, z Bogiem kroluiący ieſt Dziedźicem Nieba, Swiętym ieſt. Co y Piſmo Swięte potwierdza: *Pretiosa in conſpectu Domini mors Sanctorum Ejus.* Psal. 115. v. 15. *Cum dederit dilectis ſuis ſomnum, ecce hæreditas Domini.* Psal. 126. v. 2. Y to ſię nazywa według Katolickich Teologow *Canonizatio effectiva.* Ktora nieco innego ieſt, tylko, iż uczynić kogo Swiętym y Dźiedźicem Chwały Niebieſkiey, ſamego to Boga władza y Jego właściwy charakter.

Y dla tego Kościoł Chryſtuſow przyſzłego Kanonizowanego naypierwſze ſprawy, wſzyſtkie poſtępki życia, zaſługi y Cuda, przez świątobliwe ná to wyſadzone Oſoby, przez nayściśleyſze inkwizycye, przez poſtępowanie Proceſſu roztrząsa, á ná koniec przez SS. Modlitwy y poſty z Nieba oczywiſtego czeka natchnienia; wyſtawiaiąc nam przed oczy, iż ktorzy podług nauki prawey Religii świątobliwie żywot prowadzą; Swiętemi niewątpliwie uczynieni być mogą. A lubo nie każdy Katolik, ieżeli wiara z uczynkami ſię nie zgadza, ieſt Swięty, iednakże nie maſz tego wieku, ktoregoby Kościoł Boży y Wiara Chryſtusa, Swiętych nie miała ludźi, y ich świątobliwością nie ſzczyciła ſię wſzędzie.

Rozſądzał Kościoł Boży wſzyſtkie ſprawy życia, zaſług y Cuda Jana Kantego, począwſzy od Narodzenia Jego; aż do ſzczęśliwego zeyścia; odkąd do zaſzłey Beatyfikacyi, podług świadectwa Opatowiuſza S. T. D. wyliczono prawdźiwie Umarłych 16. Paralitykow 5. Chorych uzdrowionych 83. Herezyą zarażonych, tu przy Grobie Jana Kantego, o! wieluż łaſką P. Boga tchniętych, prawą Wiarę Katolicką wyznali.

Słowem

Słowem: od zeyścia Jana Kantego z tego świata, przez lat bliſko 300. zaſlug świątobliwych y Cudow prawie niezliczonych zawſze ſkutecznie doświadczano. Przyſzedł ná reſzcie ten czas, *venit plenitudo temporis.* Ad Gal. 4. v. 4. w Roku 1767. w ktorym Naywyżſzy Kapłan Kościoła Chryſtuſowego KLEMENS XIII. po przeczytanym zaſlug y Cudow Jana Kantego Proceſſie, ná Watykan do Kościoła Xiążąt Apoſtolſkich Piotra y Pawła, przy licznym Duchowieńſtwa y rożnych Stanow Orſzaku przybywſzy, przy wezwaniu Ducha Przenayświętſzego, y po długich Modlitw SS. Obrządkach, uſiadłſzy ná Stolicy Namieſtniczey JEZUSA Chryſtuſa, wydał od tylu wiekow pożądany wyrok policzenia między Swiętych Boſkich Jana Kantego, ktorego iak Bog naznaczył, aby tak był uczczony; y ogłoſił całemu Chrześciańſkiemu światu, że Jan Kanty ieſt SWIĘTY.

O Wielki Boże! iakiego ieſteś od nas podziękowania godzien, żeś nam w tym czaſie w Kościele twoim pozwolił patrzyć ná to dzieło Swięte! żeś Jana Kantego napełnił Błogosławieńſtwem, uczyniłeś Swiętym, y Uwielbionym w Niebie y ná Ziemi!

Przyobiecuiemyć y poprzyſięgamy o Naywyżſzy Rządco Kościoła Bożego Oycze S. KLEMENSIE XIII. poſłuſzeńſtwo prawdziwe, *Romano Pontifici veram obedientiam ſpondeo ac juro,* Ześ nie tylko ná Watykanie zgromadzonych wiernych Chryſtuſowych, ale też po całym Chrześciańſtwie uczeſtnikami Czci y Radości z Kanonizacyi Jana Kantego uczynił, zupełnego wſzyſtkim oboiey płci Katolikom Odpuſtu od winy y kary litościwie udzielaiąc.

Raduy ſię iuż ſławne z pobożności Polſkie Kroleſtwo, prawdziwa Matko Swiętych, *Alma Mater*, iż przy Kanonizacyi Polakowi twoiemu oświadczaſz uſzanowanie winne.

Weſel ſię wſzyſtka Polſka Ziemio, ty mianowicie Oyczyzno Kantego Kęnty, y Przeſławna tuteyſza Akademio, żeś Ziomka twoiego Rodaka, żeś Profeſſora ſwoiego Jana Kantego doczekała Kanonizacyi. On wywyżſzony w chwałę y godność Niebianow, uczyni Cię Ziemią ſzczęśliwą, w niepomyślnościach błogosławioną, w troſkach y kłopotach pocieſzoną. *Iſte conſolabitur nos in terra.* Gen. 5. v. 29. *Aggravata eſt manus Domini ſuper nos.* 1. Reg. 5. v. 6. Wiſzą nad nami plagi Sprawiedliwości Boſkiey, wznoś ſwą Rękę do Boga Jan Kanty, abyśmy zoſtali wolnemi od kary, ktorą nam Ręka Boſka grozi.

O Ręko Swięta, Jana Kantego, iak wieleś, ty razy podnoſiła ſię ná przebłaganie Boſkiego Majeſtatu! teraz w ſercach naſzych zapal miłości Boſkiey ogień, wſzak zdatnaś była niegdyś pożar ogniowy ugaſić w tym Krakowie!

O Głowo Swięta Jana Kantego! całuię Cię czcią y affektem takiemi, (*Cultu Duliæ*) iakie Ci Kościoł Boży wyrządzać nakazał, wpiſawſzy w poczet SS. Tego, ktoregoś rządziła rozumem.

Ná koniec: całuię was od radości wſzyſtkie Zwłoki świeżo Ukanonizowanego Jana Kantego! Całuię cię Sukienko! ktora ná ſobie noſił Ukanonizowany naſz Patron, wſzak wielu chorych przywrociłaś do zdrowia, y podziś dzień przywracać nie przeſtaieſz, bo Cnota Boſka z ciebie wychodzi ná uzdrowienie wielu. *Si tetigero veſtimentum ejus, ſalva ero.* Math. 9. v. 21. Uzdrow nas ná duſzy y ciele Janie Kanty! a zaſługi twoie Ukanonizowane niech nam tę łaſkę wyiednaią u Boga, abyśmy w życiu, przy śmierci, y w Niebieſiech ſtanęli zgromadzonemi z Tobą, y ze Wſzyſtkiemi SS. przed Bogiem. *Congregate Illi Sanctos Ejus, qui ordinant Teſtamentum Ejus ſuper Sacrificia.*



JAN Kanty iuż ogłoszony Swiętym w Watykańskim Kościele. Ná znak wdzięczności y podźiękowania Naywyższemu Papieżowi, Xiążęta Rzymskiego Kościoła,ná Ołtarzu składaią następuiące Offiary: Parę świec zapalonych, dwa bochenki chleba, dwie barełeczki wina, y trzy klateczki, ktore w sobie parę Synogarlic, parę gołębiąt, y ptaszęta mieszczą rozmaite. My w tey Bazylice, my,mowię:w tey Bazylice ANNY S. z życia Ukanonizowanego Jana Kantego podobne składaymy Ofiary, ktore całe Jego wyrażaią nam życie, do świątobliwości nas pobudzaiące. Y tak: dwie świece zapalone znaczą Prawowierną y stateczną Jana Kantego Wiarę, á wszakże y po nas takiey P. Bog wyciąga. *Accedentem ad Deum oportet credere.* Ad Hebr. 11. v. 6. Dwa bochenki chleba oznaczaią miłosierdźie y szczodrobliwość ná ubogich Kantego, ktore to Cnoty rozsławia w nim dźiś cały Kościoł S. *Eleemosynas ejus enarrabit omnis Ecclesia Sanctorum.* Eccli 31. v. 11. A z tego powodu mowię do Ciebie, z S. Bazylim łakomco: *Głodnego to chleb iest, ktory trzymasz; nagiego to suknia ktorą w komorze chowasz dla mołow; bosego to trzewik, ktory u ciebie gniie; potrzebnego to srebro, ktore kryiesz; tylu krzywdę czynisz, ilu dobrze uczynić możesz, á nieużyty iesteś. Hom. 1ma. ad Divites.* Dwie barełeczki wina, znaczą gorliwą miłość w Kantym ku Bogu y Bliźniemu. Zapal się temi Cnotami Chrześcianinie, bo ná nich cały Zakon y Proroctwa, y twoie zawisło zbawienie. *In his duobus mandatis tota lex pendet & Prophetæ.* Synogarlice znaczą pokutę y ostrość żywota w Janie Kantym. Dziś Słuchacze czyńcie pokutę, przybliżyło się bowiem do nas Krolestwo Niebieskie przy Solenney Jana Kantego Kanonizacyi. *Agite pœnitentiam, appropinquavit enim Regnum Cœlorum!* Matth. 3. v. 2. Gołębięta pokazuią prostotę y niewinność życia Jana Kantego: ná nas woła P. Chrystus: *Estote simplices sicut Columbæ.* Matth. 10. v. 16. Ptaszęta ná ostatek rozmaite, znaczą zbior y wzor wszystkich Cnot SS. w Kantym, ktoremi go w życiu y po śmierci Cudownym, á ná reszcie, za te Jego Cnoty, prace, zasługi y cuda oddał Mu chwałę y godność w Kościele Tryumfuiącym przy śmierci, dźiś uczynił Go z świeżo Ukanonizowanemi SS. Jozefem Kalasantym, Jozefem z Kupertynu, Hieronimem Æmiliani, Serafinem *da Monte Granaro*, rzeczonym *d' Ascoli* y Joanną Franciszką Fremiot *de Chantal* Panien Zakonnych Wizytek Fundatorką, w Kościele Wojuiącym, sobie y całemu światu Chrześciańskiemu Swiętym. *Congregate Illi Sanctos Ejus, qui ordinant Testamentum Ejus super Sacrificia. AMEN.*

Nastąpiła potym *Kompleta*, y Naysw: SAKRAMENTU schowanie, gdzie znowu wydały swoy odgłos Armaty Arsenału tuteczney Metropolii. Za pierwszym zmroczeniem się dała się widźieć arcy-uroczysta, y arcy-wspaniała illuminacya całego Miasta. Noc w iasny dzień obrocona. Z właśney ochoty, y czci ku SWIĘTEMU, Nabożni Obywatele sowicie oświecili swe Domy. JMC nawet Dyssydenci przyłożyli się do okazania powszechney radości. Kościoły P. MARYI Archi-Presbyteralny; JMC XX.*Scholarum Piarum*, S. Troycy, JMC XX. Dominikanow JMC XX.Franciszkanow; S. Jędrzeja JMC WW. Panien S. Klary, w licznych gorzały lampach, rownie iako y Ratusz Mieyski.

Wdzięczny nader widok, nawet o kilka mil zasięgaiacy czyniła oświecona tysiącznemi lampami kopuła z swą latarnią, Kościoła Kollegiaty S. ANNY, zwyczaiem praktykowanym na Watykanie w dźień SS. Apostołow PIOTRA y PAWŁA. Tey illuminacyi dodał ozdoby kosztowny Feierwerk, z licznych sztucznych ogniow okazany za Murami Mieyskiemi. Lud przypatruiący się, zdawał się iarmarczyć tey nocy. Koniec uroczystości uczyniły zaranne zorza.

PONIE-

PONIEDZIAŁEK.

Dzień ten rownie zarannym Armat odgłosem, y zwykłym Nabożeństwem rozpoczęty zaszczycił śpiewaniem Wotywy JMC X. MICHAŁ KAMELSKI, Proboszcz y Dziekan Zatorski, Filozofii Doktor; po ktorey nastąpiło przez JMC X. REMIGIUSZA SZOBIESZCZANSKIEGO, KANONIKA LATERANENSKIEGO, Proboszcza Wileńskiego, miane wyborne do ludu gromadnego.

KAZANIE.

Ecce quàm bonum, & quàm jucundum habitare fratres in unum. Psal. 132.
Oto iako dobra, á iako wdźięczna rzecz mieszkać braciey wspołem.
Z Psalmu 132.

Sprawiedliwy Dawid Duchem Boskim sprawiony, poznawszy iawnie tam choynie wylewaiące się Łaski Boskiey strumienie, gdzie Swiątobliwego Towarzystwa sam Bog iest przez szczegulney dobroci swoiey przywiley sprawcą, godnie za naylepszą, á naymilszą rzecz osądził, łączyć się y społkować z tak świątobliwym towarzystwem. *Ecce quàm bonum, & quàm jucundum habitare fratres in unum.* Jakoż w prawdźie: ieżeli tam naypewniey się opatrzności szczodrey spodźiewać potrzeba, gdzie choyność Pańska obficie nader każdemu swym skarbem szafować zwykła? ieżeli tam naylepiey zdrowia ratować, gdzie iest dostatkiem rozmaitych skutecznych lekarstw? toć podobnie: tam nayskuteczniey iest odzyskać umorzone przez upadek grzechowy duszy naszey życie, gdźie Bog życia ludzkiego Dawca powszechnie rad ożywiać wszystkich: tam naylepiey iest w bogactwa się świątobliwości wzmagać, gdzie sama istotna świętość choynie się wszystkim udziela. Prawda, że w Sakramencie Ołtarza, w darach y łaskach swoich, w rozporządzeniu stworzenia swego, y w rządzie świata całego przyrzekł Chrystus aż do skończenia świata z nami obcować. *Ego vobiscum sum omnibus diebùs usqùe ad consummationem sæculi.* Mat. 28. *Ja z wami iestem po wszystkie dni, aż do skończenia świata.* Atoli iak mu iest naywiększym ukontentowaniem z ludźmi przestawać. *Deliciæ meæ esse cum filiis hominum.* Prov: 8.; tak w Imię Jego zgromadzonym w świątobliwym towarzystwie przebywać, tym bardźiey upodobał sobie. Tu On szczegulnym dobroci swoiey prawem przybytek dla siebie wyznaczyć raczył, tu nayczęstsze swoie Boskie z nami społkowanie owemi słowy przyrzekł: *Ubi duo vel tres in Nomine meo congregati erunt, ibi Ego sum in medio eorum.* Matt. 18. *Gdzie dwoch albo trzech w Imię moie zgromadzonych będzie, tam Ja iestem w pośrzodku ich.* Gdźie ná przeświadczenie was w tey mierze, stawam y ia w poważney wielce przytomności waszey zgromadzeni Chrystusowi Wierni! nie z inną umysłu moiego rezolucyą, tylko abym wam przy drugim dniu chwalebnie odprawuiącey się Uroczystości Kanonizacyi Wiernego Sługi Boskiego Jana Kantego, tegoż publicznie ogłosił Swiętym ná źiemi, ale nie dość iest ná tey chwale Kantego; stawam w pośrzodku tuteyszego Kościoła z pełnym ducha moiego uweseleniem, abym wam Jana Kantego ogłosił Swiętym ná Niebie, czegoż ieszcze więcey nad to potrzeba? stawam z własne-

właſnego obowiązku, abym wam z tey Kaznodzieyſkiey Katedry Jana Kantego ogłoſił Swiętym w Chryſtuſowym woiuiącym Kościele, tu mi ſię z Kaznodźieyſkim moim impetem zaſtanowić przyſtoi; y was w Chryſtuſie zgromadzonych wiernych wypytać, iak rozumiecie: co Kantego Swiętym ná Ziemi, Swiętym w Niebie, Swiętym w Chryſtuſowym woiuiącym umieściło Kościele? Prawda: że Łaſka Boſka pewnym każdego żywota wiecznego czyni, iako naucza Apoſtoł: *Gratia Dei vita æterna in Chriſto Jeſu Domino noſtro*. Rom. 6. *Łaſka Boſka życie wieczne w Chryſtuſie Jezuſie Pánu naſzym*; zupełne praw Boſkich wykonanie także w zbawieniu każdego ubeśpiecza, według owych ſłow Chryſtuſowych: *Si vis ad vitam ingredi, ſerva mandata*. Mat. 19. *Jeżli chceſz wniść do żywota, chowáy przykazania*; pomnożenie ſię w Chrześciańſkich Cnotach wiele podobnicż świątobliwości życiu ludzkiemu przydaie, iako naucza Paweł: *Exerce te ipſum ad pietatem, nam exercitatio corporis ad modicum eſt utilis*. 1ma ad Timoth. 4to. *Cwicz ſię w pobożności, albowiem uſilność około ciáła mało ſię przyda*. Z tym wſzyſtkim gdy ia uważam, że dla pychy, z łaſki Boſkiey złupieni byli źli Aniołowie, y ztrąceni z wyſokiego Nieba w przepaść gorącego piekła, y naypierwſzy od Boga ſtworzony z żyiących człowiek, dla przeſtępſtwa przykazow Boſkich, był gwałtem wypchnięty z Raju, y z naycnotliwſzych Swiętych ludźi, wielu ſtało ſię bezbożnemi; grunt ſtateczney Chrześciańſkiey świątobliwości, między innemi zbawiennego ćwiczenia czynami nie ná czym innym załadzać mi przychodźi beśpieczniey, iak ná bogoboynym, świętym ludzkim obcowaniu; prágniecieſz mieć tey prawdy iawne wywody? oczywiſtſzego w tey mierze oświecenia zkąd inąd mieć nie możecie, iako z Swiętego Wiernego Sługi Boſkiego Jana Kantego, ktory z miłościwego zrządzenia Boſkiego, między innemi cnot Chrześciańſkich wyborami, oſobliwiey dla zbawiennego świątobliwego ſwego obcowania ieſt Swiętym ná Ziemi, ieſt Swiętym ná Niebie, ieſt Swiętym w Chryſtuſowym woiuiącym Kościele. Wſzak z tey przyczyny, Kantego tak wielkie uſzczęśliwienie nam wſzyſtkim żyiącym ludźiom ukazuie ná oko ſprawiedliwy Dawid: *Ecce quàm bonum & quàm jucundum habitare fratres in unum*. *Oto iako dobra, á iako wdzięczna rzecz mieſzkać braciey wſpołem*, z tey przyczyny błogoſławionym Go zowie tenże Mąż Boży w Pſalmie pierwſzym: *Beatus vir qui non abiit in conſilio impiorum, & in via peccatorum non ſtetit, & in cathedra peſtilentiæ non ſedit*. *Błogoſławiony Mąż* (*Swięty Jan Kanty*) *ktory ani był kiedy w zgromadzeniu bezbożnych, ani poſtał ná drodze grzeſznych, y ná ſtolicy zaráźliwości nie ſiedział*. Z tey przyczyny w poczet wybranych policza go y Stolica Apoſtolſka z wyprobowanych porządnie dokumentow, tę ſzczegulnieyſzą całemu światu prezentuiąc Swiątobliwości Jego przyczynę: *Omnino unus in corde, unus in ore Deus erat. Hunc autem pium animi ardorem ut foveret in dies atque augeret, cum Sanctis quibusdam Viris, qui per id tempus virtute florebant, verſari & colloqui geſtiebat, & quæ in illis ſumma erant, ſuſpiciens æmulabatur*. Ex Decr. Can. *Sam tylko w ſercu, ſam w uściech Bog zoſtawał. Tę zaś pobożną ducha gorącość aby zachował codziennie y pomnażał, z niektoremi Swiętemi Mężami, ktorzy czasu tego cnotą kwitneli, obcowáć y rozmawiać uſiłował, y co w nich oſobliwſzego było upatruiąc, náśladował*. Jakoż: Zgromadzeni w Chryſtuſie Wierni, ieżeli y powſzechne Swiętych Kościoła Bożego Doktorow w tym raźie wymiarkuiemy zdania, gdzie iednoſtaynie z Auguſtynem S. twierdzą, iako zbawienie naſze ná bogoboynym ludzkim towarzyſtwie wiele należy, *Salus nulla eſt niſi in Societate Dei*. *Tract*. 1mo ſuper Epis: *Joan*: Jeżeli nadto y Piſma S. w tey mierze uważemy wyroki, gdźie Bog sam wyrocza z świątobliwego obcowania Swięte życie, *Cum*

Sancto

Sancto Sanctus eris. 2do Reg. cap. 22. v. 26. Toć z tak oczywiſtych wywodow wſzyſtkim nam iednym głoſem wyznać potrzeba, iż obcowanie Kantego ze wſzech miar arcy-chwalebne, było troiakiey świątości Jego ſzczegulnieyſzą przyczyną. O czym raczcie mnie w zwykłey przytomności waſzey poſłuchać; á ia wam tę prawdę wſzyſtkim ná widok w trzech Kazania Częściach okażę.

Obcowanie Świątobliwe, ogłaſza Kantego Swiętym ná Ziemi. Część Pierwſza.

Obcowanie Niebieſkie, ogłaſza Kantego Swiętym w Niebie. Część Druga.

Obcowanie Uwielbione, ogłaſza Kantego Swiętym w Chryſtuſowym Woiuiącym Kościele. Część Trzecia.

Z Swietego Kantego ná źiemi wielkie dla Chrześcian żyiących zbudowanie, o tym w pierwſzey Części. Z Swiętego Kantego w Niebie, wielka dla Nieba całego radość, o tym w drugiey Części. Z Swiętego Kantego w Chryſtuſowym woiuiącym Kościele, wielka dla całego Kościoła Chryſtuſowego ozdoba, o tym w Trzeciey Części.

Nayświętſzy między Swietemi Boże, ktoryś miłościwie w poczet Wybranych Twoich Kantego policzył w Niebie, y Swiętym Cudem Wſzechmocności ſwoiey ogłoſić raczył ná źiemi, pozwol y mnie niegodnemu dobrotliwey Twey Łaſki, abym z Kantego troiakiego obcowania pokazał wſzyſtkim ná oko, iak arcy-dobrze, iak nader miło z Swiętemi obcować. *Ad M. D. G.*

CZĘSCI I.

Jak nic nas innego nie czyni przeznaczonemi do Nieba, tylko to, że nas Bog oddzielił od maſsy zatracenia; tak nic nas innego ſpoſobić nie zdaie ſię pewniey do świątobliwości Chrześciańſkiego życia, tylko oddzielenie od złego ludzkiego towarzyſtwa. To bowiem ieſt iednym nayzaraźliwſzym powietrzem, oſłabiaiącym y nayczerſtwieyſze ſiły ludzkie, to ieſt iednym nieznacznym piekielnym upałem, kopcącym w oczach Boſkich y nayprzeźroczyſtſze niewinności ludzkiey kandory, to ieſt iednym ſzatańſkim zdradliwym podſtępem, obalaiącym y naymocnieyſze świątobliwości ſtruktury. Dla tego właśnie ná złe towarzyſtwo ſkarży ſię zaraz naypierwſzy z żyiących ludźi Adam, z ktorego przyczyny tak drogi niewinności kleynot utracił. *Mulier, quam dediſti mihi sociam, dedit mihi de ligno & comedi.* Gen. cap. 3tio. *Niewiaſta ktorąś mi dał za towarzyſzkę, dała mi z drzewa y iadłem.* Takiego złego towarzyſtwa zarzeka ſię y ſprawiedliwy Dawid: *Cum hominibus operantibus iniquitatem non communicabo.* Psal. 140. *Z ludźmi czyniącemi nieprawość nie będę ſpołkował.* Takiego towarzyſtwa zdaleka unikać każe Mędrzec Pańſki. *Ne æmuleris viros malos, & ne deſideres eſſe cum eis.* Prov: 24.v.1. Nie naśladuy ludźi złych, ani żąday bydź z niemi. Czemu? bo z złego obcowania wnet ſię y złe obyczaie mnożą. *Corrumpunt bonos mores colloquia mala.* 1. Corin. 15. A podobnaż bydź dobrey nadźiei nieſkażenia sumnienia, będąc pomiędzy grzechow podnętą? obiecować ſobie zwycieſtwo, będąc w pośrzodku nieprzyiacielſkiego oręża? tuſzyć ſobie wielkie beſpieczeńſtwo, będąc wśrzod płomienia? ſłowem: bydź świątobliwym w pośrzodku rozpuſtnego towarzyſtwa? Rozumiał dobrze z Ducha Chryſtuſowego te nieſzczęśliwe złego obcowania ſkutki S. Jan Kanty, poznawał On, iak trudno bydź doſkonałym w pośrzod niezbożnych, ale też oraz maiąc od młodości do rzeczy Boſkich ſkłonność, czuiąc przytym naypierwſze natchnienie Boſkie bydź dalekim od wolnieyſzego ludzkiego obcowania, dociekał wraz z Dawidem, iak dobra, iak miła rzecz ieſt, łączyć ſię

z świątobliwym ludzkim towarzystwem. A przeto tey łasce Boskiey w całym życiu swoim usilnie starał się zadosyć uczynić, z niemałym zbudowaniem ná on czas żyiących ludźi. Mowię, (zbudowaniem) bo ktoż się y teraz z Kantego życia nie będźie budował? gdy żywą uwagą przypatrzy się Swiętemu obcowaniu Jego w wieku młodźieńskim, męskim y sędźiwym? Wiek dźiecinny młodźieński znamy, iak często prożną zwykł uwodźić się zabawą, tak z chęcią podoba sobie rowną przybierać kompanią. Kanty zaś w takim wieku nie znał, co prożna z drugiemi kompania, bo mu się zdawało, iakby ustawicznie Duch S. do serca Jego mowił: Kanty! pamiętay ná Stworcę Twego, za dni młodości twoiey. *Memento Creatoris tui in diebus juventutis tuæ.* Eccles: 12. A więc, iak ow chwalebny był niegdyś Tobiasz, ktory lubo będąc młodszym między wszystkiemi w pokoleniu Neftali, przecięż nic dźiecinney płochości własnego, w sprawach swoich nie czynił, bo gdy wszyscy uczęszczali do cielcow złotych, on sam unikaiąc towarzystwa wszystkich, do Jeruzalem do Pańskiego Kościoła uchodźił, aby tam czynił pokłony Panu *Tob. 1.* Tak Kanty w wieku młodości swoiey unikaiąc swawolney młodźierzy, albo się do poważnych zabaw podług dźiecinney sposobności swoiey zaprzątał, albo ná osobnym mieyscu do Swiętych y Niebieskich rzeczy swoy wynosił umysł, albo też z wnętrznego Boskiey Opatrzności pociągania, ktora Go ná służbę swoią przybrała, w wszelkim cnot Swiętych rodzaiu ćwiczyć się, tak podobał sobie, że w owym wieku można było łatwo poznać przyszłą Jego Swiątobliwość. A iak w Kantym coraz doskonalsza wraz z laty wzrastała rozumu użytość, tak za wydoskonaleniem się w przyzwoitych naukach, z daru Boskiego y w wieku męzkim odebrał we wszystkim wielkie oświecenie. Znał on, co to iest obcować z ludźmi, ktorych zowią mądremi, z ktorych obcowania napełnia się tylko człowiek owemi maxymami, ktore się zasadzaią ná fałszywey świata mądrości, á przeciwne są prawdom Swiętey Ewangelii, znał, że przez takowe obcowania wygasza się nieznacznie pierwszy duch powołania Boskiego, á następuie ná mieysce iego duch fałszywy, duch pychą świata rządzący się, przeto: ile możności starał się zachować owę Piotra S. przestrogę: *Conversationem vestram inter gentes habentes bonam, ut in eo, quod detractant de vobis tanquam de malefactoribus, ex bonis operibus vos considerantes glorificent Deum.* 1. Petr. 2. Przestawaycie z ludźmi świeckiemi sposobem godnym świątobliwości charakteru waszego, aby miasto tego, co są skłonni do uwłaczania wam, dobre uczynki wasze skłoniły ich do dania chwały Bogu. Dla tego widźieć było ná on czas Kantego społeczność, aż owo, iako wonność kwiata swoy po powietrzu rozpościerać zwykłą zapach, y zmysłom ludzkim sprawować ukontentowanie, tak Kantego z żyiącemi ludźmi obcowanie wszystkim było miłe, wszystkim przyiemne, y z wszystkich ukontentowaniem. Uważać było z miłości bliźniego, y iak kiedy wyciągała potrzeba, konwersuiącego, á owo, iako magnes żelazo, iak rozgrzany bursztyn słomkę do siebie gwałtem ciągnie, tak Kantego świątobliwa rozmowa do Cnoty, do boiaźni Bożey wabiła, y ciągnęła każdego. Patrzyć było ná Kantego z obowiązku Professorskiego nauczaiącego, á oto iak słoneczne promienie, świecą wraz y grzeią, tak Kantego nauka uczących się y oświecała w poięciu umieiętności Szkolnych, y razem zagrzewała do miłości Boga, bliźniego y świątobliwości życia. Słowem mowiąc: Grzegorz Swięty o skutkach świątobliwego obcowania w powszechności powiedźiał: *Qui Sancto Viro adhæret ex ejus assiduitate visionis, usu locutionis, exemplo operis accipit, ut accendatur in amorem veritatis, peccatorum suorum tenebras fugat, & in*

deside-

desiderio Divinæ lucis inardescit. To te skutki iawnie wydawały się w obcowaniu Kantego, ktokolwiek bowiem z tym Swiętym Mężem przestawał, z Jego ustawiczności widzenia, rozmowy używania, przykład brał pracy, aby się zagrzewał do miłości prawdy, grzechow swoich rozpędzał ciemności, á w rządzy Swiatłości Boskiey zapalał się. Jako zaś pragnął z Pawłem Bogu wszystkich pozyskać, tak w świątobliwości swoiey podobnych sobie dobierał Mężow, już nawet w sędziwości lat zostaiąc, aby tak z świątobliwego obcowania y ludźie się budowali, y Boska pomnażała się chwała. O iak to miła owego wieku była kompania! o iak Swięte Towarzystwo! Jan Kanty w Przesławney Krakowskiey Akademii S. Pisma Doktor y Professor; Swiętosław Silencyaryusz, Kościoła Archi-Presbyteralnego Panny MARYI w Rynku Krakowskim Mansyonarz sławny: Stanisław Każimierczyk, Zakonu moiego Komprofess, Mąż Swiątobliwości pełen: Michał Giedroyc *de Pœnitentia Martyrum* Zakonny Kanonik, Mąż w pobożności znaczny: Izaiasz Boner, S. Teologii Doktor, Zakonu OO. Eremitow S. Augustyna: Szymon z Lipnicy, *Minorum de Observantia* S. Franciszka, Kaznodźieia sławny. A z tak świątobliwego doskonałych Mężow obcowania nie wzniecałyż się w Kantym chęci do nabycia iak naydoskonalszey życia pobożności? nie wzmagałyż się gorące pragnienia do iak nayzupełnieyszego praw Boskich, rad Chrystusowych y własnych obowiązkow, (ná czym osobliwie świątobliwości zależy zachowanie) nierozgrzewałoż się w duchu Jego serce do nayściśleyszego z Bogiem się złączenia? Bydź to nie mogło inaczey zgromadzeni Wierni, ieżeli bowiem większy pożar wznieca się przez przyłożenie innego ognia, ieżeli w troyskręcony powroz nie łatwo się zrywa, świadectwo Pisma, ieżeli y Bog sam też prawdę zeznaie u Dawida: *Cum Sancto Sanctus eris, cum innocente innocens eris.* Psal: 17. A Kanty z temi tylko ná źiemi miał w upodobaniu łączyć się y społkować, w ktorych znał miłość y boiaźń Bożą, z ktorych przykładności tym bardźiey mogł się zapalić do świątobliwości życia, toć nic pewnieyszego, iako: że Kanty z świątobliwego obcowania Swiętym żył ná źiemi, á żył z wielkim innych zbudowaniem. Ach iak tu y teraz dla nas wszystkich żyiących z tak świątobliwego Kantego obcowania zbawienne wynika zbudowanie? Mowię: dla wszystkich, bo winna iest nayprzod budować się Młodź Szkolna, ktora iak iest z wyrokow Boskich obowiązana dźwigać iarżmo Chrystusowe, iarżmo świątobliwego życia; *Bonum est Viro, cùm portaverit jugum ab adolescentia sua.* Thr: 3tio. *Dobrze iest Mężowi, gdy nosi iarżmo od młodości swoiey*, tak innemi krokami skuteczniey obowiązkow swych wykonać nie może, iako postępkiem Kantego, pamiętaiąc nayprzod ná Stworcę swego, á oraz unikaiąc wolnieyszego innych towarzystwa, bo inaczey z tym obcowaniem skażonemu z młodości, iak trudno iest przywyknąć do powściągliwego świątobliwego życia, tak w dalszym wieku bydź Swiętym właśnie niepodobna, wyrok to iest Ducha S. *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* Prov: 22. *Młodźieniec wedle drogi swey, choćby się zstarzał, nie odstąpi od niey.* Winien iest budować się z Kantego y wszelki Stan Swiecki, ktoremu Bog przykazał wraz z Kantym bydź Swiętym, *Sancti estote, quia Ego Sanctus sum.* Lev: 11. *Swiętemi bądźcie, bo Ja Swiętym iestem.* A tego przykazu Boskiego nie może wykonać łatwieyszym sposobem, tylko naprzykład Kantego, wystrzegaiąc się pilnie wolnieyszego sumnienia ludźi, á społkuiąc z bogoboynym w Imię Pańskie zgromadzonym towarzystwem, ná ktorym wiele zbawienie duszy zależy, według Augustyna S: *Salus nulla est, nisi in Societate Dei.* Winien iest budować się Stan Duchowny, ktory będąc ludem wybranym, narodem Swiętym. *Genus electa, Gens Sancta, populus acquisitionis,* ma się z Kantego uczyć, iakoby

 koby

koby ten tytuł we wfzelkim podług potrzeby obcowaniu uświątobliwił, y charakter fwoy ufzlachcić umiał, wfzak tym końcem każdego z Kapłanow upomina Apoftoł. *Sollicitè cura te ipfum, probabilem exhibe te Deo, operarium inconfufibilem, rectè tractantem verbum veritatis, profana autem & vaniloqua devita.* 1ma ad Timot: 2do. Staray fię pilnie, abyś fię ftawił doświadczonym Bogu, robotnikiem niezawftydzonym, dobrze rozbieraiącym flowo prawdy, á bezbożności y prożnomowności ftrzeż fię. W refzcie: budować fię winni z Kantego oboiey płci wfzyfcy Chrześcianie, iako im fię w fchadzkach, kompaniach, świątobliwie, w boiaźni Bożey zachować koniecznie przyftoi, podług nauki Apoftoła: *In omni converfatione veftra Sancti fitis.* 1ma Petri 2do. *Bądźcie Swiętemi we wfzelkim obcowaniu.* Każdy bowiem z żyiących, iak ieden ma obowiązek bydź świątobliwym, tak niemniey ieft obowiązanym tychże śrzodkow używać, bez ktorych żyć świątobliwie, cale niepodobna. A oraz ma każdy wychwalać y flawić Wielmożność miłofierdźia Bofkiego; że Kantego nie tylko dla zbudowania nafzego uczynił Bog Swiętym ná Ziemi, ale y dla pociechy całego Nieba, policzył Go między Wybrane fwoie, czego Mu obcowanie Niebiefkie było fzczegulnieyfzą przyczyną.

CZĘSC II.

Jak z ludźmi ná Ziemi, tak z Swiętemi w Niebie obcować możem, lubo nieco rożnym fpofobem; bo z ludźmi ludzki, z Swiętemi Swięty obyczay zachować potrzeba, z ludźmi o złym y dobrym, z Swiętemi tylko o Bogu y Bofkim upodobaniu traktować nam przyftoi, o czym tak Jan S. mowi: *Abyście y wy mieli towarzyftwo z nami, á towarzyftwo nafze było z Bogiem Oycem y Synem Jego, Jezufem Chryftufem.* 1. Joan. 1. Jako tedy obcowanie ztąd fię ludzkie mianuie, że z ludźmi rożnie poftępować możem; tak obcowanie z Swiętemi ztąd fię zwać powinno niebiefkie, że o famym tylko Bogu y Bofkich rzeczach z Swiętemi zabawę mieć nam fię godźi. Y takim ci niegdyś fzczycili fię obcowaniem Swięci Apoftołowie, w ktorych ofobie mowi Paweł Swięty. *Noftra autem converfatio eft in Cœlis.* Ad Phil. cap. 3tio. *Nafze zaś obcowanie ieft w Niebiefiech.* Tym fpofobem za życia obcowali po niebiefku y wfzyfcy Słudzy Bofcy, ktorzy ciałem ná Ziemi, á myślą w Niebie przebywać ufiłowali. Między ktoremi nie bez ofobliwfzey całego Nieba radości, ftał fię godnym za życia, tego daru Bofkiego y Swięty Jan Kanty, ktory wzorem obcowania ludzkiego, traktował y obcowanie niebiefkie, bo iako ludźie z przyiaciołmi fwemi troiako obcować zwykli, pifmem, affektem, y ofobiście; pifmem, liftownie oświadczenia czyniąc, affektem, wfzędźie im z ferca fprzyiaiąc, ofobą w obec z fobą fpołkuiąc; tak w ten podobnież fpofob było y Kantego obcowanie. Obcował Kanty pifmem, przez pifmo rozumieć nam tu potrzeba Kantego modły, iako pifmo z ktorego fię każda modlitwa fkłada, ktorym on przez codzienne gorące affekta do Boga z całym niebem korrefpondował. Znał Kanty dobrze z Auguftyna S. iako Bog niektore łafki y niemodlącym fię, iako to powołanie do Wiary S. niektore, tylko gorąco modlącym fię, iako to ftateczność w dobrym áż do końca, udziela. *Alia dat Deus non orantibus, ficut initium fidei, alia non nifi orantibus, ficut in fine ufque perfeverantiam* Lib. 2. de Don: Persev: Ach! iak Kanty dla tego mimo innych zabaw ná Modlitwę czefto uczęfzczał, owemi odzywaiąc fię flowy: *Loquar ad Dominum, cùm fim pulvis & cinis.* Gen. 18. *Będę mowił do Pana mego, aczem proch y popioł.* Swiadkiem ieft tych głofow Oyczyzna Jego w Kętach, gdzie Kanty ieszcze dźiecina, á iuż przydłużfzym klęcze-

niem

niem przeciągał pacierze, świadkiem są tuteyſzego Kościoła przyſionki, w ktorych po zamknięciu drzwi Kościelnych, długie á gorące czynił modlitwy; świadkiem ieſt Przeſławney Akademii Kollegium Większe, gdzie przy drzwiach zamkniętych, przed Obrazem Chryſtuſowym, y Boleſney Matki Boſkiey, poſadzkę obfitemi częſto ſkrapiał łzami; świadkiem są y tuteyſzego Miaſta Krakowa Kościoły, á pomiędzy temi Kościoł Anny Swiętey, gdzie codziennie Bogu Naydoſtoynieyſzą bezkrwawą czyniąc Ofiarę, w przepaściſtey Ducha pokorze korzył ſię Boſkiemu Majeſtatowi, á tak w ſerdecznych zatapiaiąc ſię miłości Boſkiey affektach, nie żyłże w ściſłey z całym Niebem Korreſpondencyi? ach iak ná Kantego wſzyſcy Obywatele Niebiescy ſwoie obracali oczy, gdy widzieli Jego serce ogniem miłości Boſkiey, y pragnieniem widzenia Twarzy Stworcy Swego iak pochodnią goreiące; gdy ſłyſzeli owe Kantego u Pawła wzdychania, łkania, *Infelix ego homo, quis me liberabit de corpore mortis hujus.* Rom. 7. *Nieſzczęſny ia człowiek, kto mnie wybawi od ciała tey śmierci,* gdy uważali owe żałoſne o ſame Niebiosa obiiaiące ſię, za potrzeby Kościoła S., za ſzczęśliwe Kroleſtwa Polſkiego powodzenie, za całey Akademii y Miaſta Krakowa uſzczęśliwienie, Majeſtatu Boſkiego błagania owemi Proroka ſłowy: *Parce Domine, parce populo tuo, & ne des hæreditatem tuam in opprobrium, ut dominentur eis nationes.* Joël. cap. 2. *Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, á nie day dziedzictwa twego na hańbę, żeby nad nim poganie panowali,* gdy przypatrywali ſię Kantego owym heroicznym rezolucyom: *Dla miłości żyię, dla miłości Boga umieram, dla miłości Boga znoſzę cierpliwie umartwienia, dla miłości Boga ſamego nie lękam ſię potępienia,* o czym w żywocie czytać. Jakoż ſkłoniło ſię y całe Niebo wzaiemnie ná Kantego tak gorące do Niebios głosy, pozwoliło Kantemu nawet y oſobiſtego obcowania z JEZUSEM Bogiem y MARYĄ Matką Jego, aby tak Kanty cieſząc ſię widzeniem obecnego JEZUSA y MARYI, wraz Ich naſycał ſię ſłodką niebieſką konwerſacyą. O iak ná ten czas Duſza Kantego, iak pſzczołka w miodzie, zatapiała ſię w ſłodyczy niebieſkiey! kiedy pokilkakroć Zbawiciela Chryſtuſa głos naymilſzy ſłyſzała, kiedy, z ktorym ſię złączyć wiekuiście pragnęła, tego ieſzcze w śmiertelney ciała ſwego lepiance oglądała. O iak Duch Kantego w tyſiączne rozpływał ſię radości! kiedy ową od Naydoſtoynieyſzey Panny, á Syna Boſkiego Matki odebrał odpowiedź: Synu poſtępuy w mądrości, á rozweſelay ſerce moie, *Prov:* 27. Kiedy ná zadatek przyſzłey w Niebie chwały, w nadgrodę nieſkażoney niewinności Jego, w rękach Krolowy Nieba z roży uwitą, á ſobie ofiarowaną oglądał Koronę; kiedy za okrycie nagiego żebraka, czasu bogomyślności ſwoiey powtornym Matki Boſkiey był uraczony widzeniem, ktora światłem niebieſkim otoczoną, też ſamę ſuknią ná okrycie ubogiemu daną, Kantemu oddaiąc, oświadczyła, iak ſię ten uczynek miłoſierny, wiele tak Oney, iako y Synowi Jey podobał. Bez wątpienia: aſsyſtowali tam owey wizycie niebieſkiey y Duchy niebieſkie, iako własney Pani ſłudzy, iako ſwey Krolowy poddani. Nie zbywało tam ná aſsyſtencyi y Swiętych Patronow Kantego, á mianowicie ANNY S. do ktorey obrazu ná modlitwę nayczęściey ugęſzczał, S. Staniſława Biſkupa, ktory mu ſię ná powietrzu widzieć niekiedy dał, do ktorego y Kanty miał ſzczegulnieyſze nabożeńſtwo. A tak w częſtey z całym niebem zoſtaiąc korreſpondencyi Kanty, toż nie był pewnym widzenia Twarzy Boſkiey ná wieki? bydź to nie mogło inaczey, zgromadzeni Wierni, ieżeli bowiem modlitwa, według Chryzoſtoma, ieſt rozmową z Bogiem: *Colloquium cum Deo,* á według Auguſtyna, ieſt kluczem ſprawiedliwego do Nieba. *Oratio juſti clavis eſt paradiſi,* z iedney; z drugiey ſtrony, ieżeli, według Pawła, ściſła ſpołeczność z Bogiem, ieſt nierozerwanym Ducha Boſkiego

związkiem, *Qui autem adhæret Domino, unus Spiritus est.* 1. Corint. 6. á Kanty obcuiąc z całym Dworem Niebieskim to przez gorącą do Boga modlitwę, to przez serdeczną ku Bogu miłość, to przez iawne z Chrystusem Bogiem y Matki Jego słodkie rozmowy, tym samym ściśle się łączył z Bogiem, toć nie co inszego wnieść się powinno, tylko, że obcowanie Jego niebieskie iak go skleiło z Bogiem ná źiemi, tak go złączyło z Bogiem y w Niebie, nie bez osobliwszey całego Nieba pociechy. Cieszyła się albowiem ztąd cała Troyca Nayświętsza, że Oyca Niebieskiego wola przedwieczna wszystkich zbawić, Syna Boskiego okup wszystkich Niebu zyskać, Ducha S. poświęcenie, wszystkich z Bogiem złączyć, wzięły skutek po między wielu w iednym Janie Kantym, cieszyła się ztąd y Krolowa Nieba, Naydostoynieysza MARYA, że Syna Jey Krew Naydroższa tak choynie wylana ná okup ludzki, nie była prożną, dla Jana z boku Chrystusowego wytoczona. Radowały się nad to wszystkie Chory Anielskie z pułkami Swiętych Pańskich, że ná mieysce ztrąconych z Nieba złych Aniołow, za Łaską Boską dostał się tam Kanty, gdzieby dopomagał ná wieki wysławiać y wielbić w Troycy iedynego Boga, owym z obiawienia Jana S. pieniem: *Benedictio & claritas & sapientia & gratiarum actio, honor & virtus & fortitudo Deo nostro* Apoc: 7. *Błogosławienie y chwała y mądrość y dziękowanie, cześć y moc y siła Bogu naszemu.* Z ktoremi cieszmy się y my w Bogu, że z skarbu łask dobroczynnych Bog przed wieki wyznaczył Kantego osobliwszym przed Majestatem, Boskim Swiętym Patronem z wielką pociechą całego Nieba, ale oraz cieszmy się ztąd y raduymy w duchu, że dla chwały y ozdoby Kościoła Swiętego, tu ná źiemi Swiętym ogłosić raczył, z przyczyny ulubionego obcowania Jego.

CZĘSC III.

Obcowanie uwielbione, iest to owa wiekuista chwała, ktorey z Bogiem złączone używaią Dusze, iest to owo iasne widzenie Boga, ktorym się do sytości napawaią Wybrani Pańscy, iest to owa kraina, ktorey Obywatele innego dziedzictwa nie maią, tylko samego Boga, á w Bogu wszystko dobro, gdzie każdy w owey społeczności uwielbiony świętością y iasnością swoią, wszystkie a wszystkie podobłoczne światła gasi y tłumi, á takich świateł widźieć tam millionami millionow y nierownie więcey, gdźie każdy iest pełen niebieskich roskoszy tak nad poięcie ludzkie, iż gdyby mu przyszło postradać (co iest niepodobna) owe dziedźictwo, tedyby dziesięć tysięcy razy y nierownie więcey, każdy z nich obrałby sobie cierpieć, co cierpieli wszyscy Męczennicy, aby się tylko przy oney utrzymał chwale. Zważał to wszystko dobrze S. Paweł, kiedy wszystkie świata tego dolegliwości, względem niebieskiey nadgrody za nic sobie poczytał. *Non sunt condignæ passiones hujus temporis, ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.* Ad Rom. 8. *Nie są godne utrapienia tego czasu ninieyszego, przyszłey chwały, ktora się w nas obiawi.* A przed Pawłem z tey-że uwagi, o iak utęskliwie żądali Swięci Prorocy owego Swiętych uwielbienia, że nawet z ciał wychodzić zdawali się. *Quàm dilecta tabernacula tua Domine virtutum, concupiscit & deficit anima mea in atria Domini.* Psal. 83. Jako miłe przybytki twoie Panie Zastępow, żąda y ustaie dusza moia do Pałacow Pańskich. Toż w nowym Zakonie z podobney uwagi, za gnoy sobie poczytywali wszystkie roskoszy źiemskie, gdy w niebieskich myślą tylko zatapiać się poczeli. *O quam sordet terra, dum Cœlum aspicio!* S. Ignatius C. Sam Kościoł z tey przyczyny w Kapłańskich pacie-

rzach

rzach codziennie do owego Swiętych obcowania wzdycha, gdy o tę łaſkę Boſką w ten ſpoſob błaga Majeſtat Boſki. *Ad Societatem Civium ſupernorum perducat nos Rex Angelorum.* Dobrał ſię z pomiędzy wielu do tego uwielbionego Towarzyſtwa Jan Kanty, ktorego z Pawłem utęſkliwie pragnął. *Cupio diſſolvi, & eſſe cum Chriſto.* Już z dobroci y miłoſierdzia nieſkończonego ſtanął ná terminie chwały wiekuiſtey, do ktorey Go Bog z przedwiecznych wyrokow przeznaczył, iuż w Bogu ſwoim, widzeniem Boſkiey Iſtności Jego, zażywa owych uciech Niebieſkich, ná ktorych mu po wſzyſtkie wieki nigdy zbywać nie będźie. Y aby Kantego uwielbione obcowanie nie tylko Niebu ale y Swiatu całemu iawne było, Bog Wſzechmocności ſwoiey cudem chwałę Kantego oznaymić raczył, iako naypewnieyſzym świadectwem niezmazanego życia Jego, aby tak Kanty, nie tylko w Kościele tryumfuiącym po między wielu millionami millionow Swiętych miał chwałę dla ſiebie, ale y w Kościele woiuiącym od wſzyſtkich wiernych miał ſwoie uſzanowanie. O iaka tu z Kantego uwielbionego obcowania dla Matki naſzey Kościoła Chryſtuſowego wynika ozdoba! iaka chwała! że ktorego ná łonie prawowierności wychowała, Swiętemi Sakramentami, iako pokarmem niebieſkim wytuczyła, tego Niebu pozyſkała. Bo coż innego głoſzą owe Kantego cudowne ſprawy za życia? co śmierć Jego przedźiwna; có y ſame cuda? o ktotych w ſzczegulności dla nieſpoſobności krotkiego czaſu, gdy y mnie mowić niepodobna, y wy (ſpodziewam ſię) że o tych pewną z innych Kaznodzieiow powźmiecie wiadomość, dla tego w powſzechności tylko krotko Kantegó cuda, ná dowod Jego uwielbionego obcowania oświadczyć wam tu mi przyſtoi. Patrzcież iuż ná cudownego za życia Kantego, á oto: co o Eliaſzu świadczy Piſmo S. iako ſię ten znacznie cudami wſławił. *Amplificatus eſt Elias in mirabilibus ſuis* Eccl: 48. toż o Kantym mowić ſię iuż godźi: *Amplificatus eſt Cantius in mirabilibus ſuis.* Patrzcie ná Kantego, á oto: co o Eliaſzu czytamy, iako ten za życia y przy śmierci był wielce cudownym: *In vita ſua fecit monſtra, & in morte mirabilia operatus eſt.* Ibid. To o Kantym powſzechnie toż daią wſzyſcy świadectwo: *In vita ſua fecit monſtra.* Patrzcie mowię ná Kantego, á oto ten, iako drugi Szczepan, o ktorym dźieie Apoſtolſkie świadczą. *Pełen łaſki y mocy czynił cuda y znaki wielkie między ludźmi. Plenus gratiâ & fortitudine faciebat prodigia & ſigna magna in populo.* Act: 6. Toż śmierć Kantego o! iako była do podźiwienia każdemu! kiedy umieraiąc śmiercią Swiętych, ktorych oddzielenie duſzy od ciała wielkim ieſt przed Bogiem ſzacunkiem, *Pretioſa in conſpectu Domini mors Sanctorum Ejus.* Psal: 115. właśnie iakby nie człowiekiem umierał, ale iakimſi Duchem poſtać człowieka maiącym. Człowiek bowiem naturalnie lęka ſię śmierci, y każdemu gorzka ieſt iey pamiątka, dopieroż przytomność ſama! Kanty w godzinę zeyścia ſwego nie ſmuci ſię, nie trwoży, ale owſzem utyſkuie, narzeka, że tak nierychło odłącza duſzę Jego od ciała, á nie ieſtże to ku podźiwieniu? człowiek konaiący (znamy) iak blednieie ná twarzy, iak ſię mieni w oczach, iak cały ſobą nudźi, Kanty kona, y oczy ku Niebu wdźięcznie wznoſi, twarz weſołą udaie, y całą ciała poſtać w przyzwoitey konaiącego figurze, wolno, pobożnie układa, toż nie z podźiwieniem śmierć Kantego była? nad konaiącym ſłowa dopytać ſię nie można, dla pomieſzanych śmiertelnością zmyſłow, Kanty w Bogu zaſypia y gorące czyni modły, w ręce JEZUSA polecaiąc Ducha ſwoiego, to to ieſt nie dziw z śmiercią tak miłe ſię obchodźić, y weſoło z tym ſię rozłączać światem? O prawdziwie droga była w oczach Pańſkich śmierć Kantego! A po wypłaconym ſzczęśliwie śmiertelności długu, ach iak Bog znowu uwielbione Kantego obcowa-

cowanie rozlicznemi cudy potwierdzić raczył, zaraz od czasu śmierci Jego, tak dalece; że mowić można: *Stupor & mirabilia facta sunt in terra.* Jer: 5. *Zdumienie y dziwy stały się ná ziemi.* Napatrzyć się w ow czas (y podziś dźień) było z podziwieniem, iako owe Chrystusowe słowa co do punktu iednego bezprzestannie u grobu prawdziły się Kantego. *Cæci vident, claudi ambulant, leprosi mundantur, surdi audiunt, mortui resurgunt.* Matt: 11. v. 5. *Slepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywaią oczyszczeni, głuszy słyszą, umarli zmartwych powstaią.* Napatrzyć się było, iako się zewszad kaleki, niedołężni, do grobu Kantego gromadzili, y przez Jego przyczynę skutek proźb swoich natychmiast otrzymywali, iako we wszelkich gwałtownych niemocach, nagłych przypadkach, w strasznych niebespieczeństwach nie tylko Miasta Krakowa Obywatele, ale y w zagranicznych stronach, ledwo co tylko wezwali Kantego pomocy, tak zaraz od tych uwolnionemi byli. A te y tym podobne w powszechności cuda, nie byłyż to naypewnieyszym dowodem Kantego uwielbionego obcowania? nie można temu przeczyć Chrześcianie, ieżeli bowiem sami niewierni Zydźi z znakow cudownych Bostwo przyznawali Chrystusowi Panu. *Scimus quia à Deo venisti: nemo enim potest hæc signa facere, quæ tu facis, nisi fuerit Deus cum eo.* Joàn. 3. *Wiemy iżeś przyszedł od Boga nauczycielem, bo żaden tych znakow czynić nie może, ktore ty czynisz, ieżeliby z nim Bog nie był.* Jeżli ow Setnik z tey przyczyny wyznał prawdziwie bydź Synem Boskim Ukrzyżowanego Chrystusa, *Verè hic homo filius Dei erat.* Mar: 16. Prawdziwie ten człowiek był Synem Bożym, toć y Kantego uwielbienie ztąd iest naypewnieysze, że Go Bog tylu licznemi Wszechmocności swey cudami potwierdźił, iako pewnym uwielbienia Jego świadectwem. Dla ktorego nie przynależałaż się Kantemu publiczna cześć y uszanowanie, aby Go w Kościele Chrystusowym Kapłani w swoich pacierzach, lud wierny w swoich nabożeństwach, zgoła: cały Kościoł Chrystusow podług przyzwoitych obrządkow swoich uroczyście czcił, wielbił, y sławił? Zważyła tę przystoyność Kantego, Naywyższa ná źiemi Władza Apostolska, y podług prawa sobie właściwego, za zgodnemi Duchownego Zgromadzenia zdaniami, po między pierwszych Korony Polskiey Swiętych Patronow policzyć umyśliła, y w rzeczy wykonała, iako w te słowa Dekret Kanonizacyi Jego opiewa. *Nos proinde post eam, quam rei gravitas postulabat, accuratam ac diuturnam virtutum ac miraculorum discussionem, eundem Beatum Joannem Sanctorum in numerum referendum, atque in Ecclesia Dei venerandum & colendum esse decernimus, definimus & declaramus.* Winszuięć tak wielkiego uszczęśliwienia z uwielbionego obcowania Twego Wierny Sługo Boski Kanty, ktoregoś przez świątobliwe z ludźmi ná źiemi, y Niebieskie z Swiętemi w Niebie obcowanie miłościwie dostąpił. Alec oraz winszuię w Kościele Chrystusowym Woiuiącym y naywyższego Chwały przypadkowey stopnia, ktoren Ci sporządźiło uwielbione obcowanie Twoie. Iesteś nieomylnym zdaniem Kościoła S. po między Wybrańcow Boskich policzony, y osobliwszym Patronem Polskiey Korony wyznaczony, pomniyże przed Majestatem Boskim ná miłościwą Matkę Twoię Kościoł S. upraszaiąc Jey szczęśliwe Rządy, pomniey oraz y ná strapioną Oyczyznę Twoię Polską Koronę, z Przesławną Akademią, y Miastem Krakowem, iednaiąc dla Polski pokoy miły, dla Przesławney Akademii przyzwoite uszczęśliwienie, y dla Miasta Krakowa pomyślne powodzenie. Ciesz się iuż ztąd y nayulubieńsza Matko nasza Kościele Swięty. *Exulta satis Filia Sion, jubila Filia Jerusalem.* Zach: 9. Ciesz się, mowię, że z Kantego masz tak wielką przed całym Niebem ozdobę, gdy bowiem Kantego masz Pisma S. Doktora, masz z mądrych á zbawiennych pism Jego wiekopomną chwałę.

Lauda-

Laudabunt multi Sapientiam Ejus, & uſque in ſæculum non delebitur. Eccl: 19. Gdy maſz Kantego gorliwego Apoſtolſkiego Męża, maſz po nim znaczną pracy Apoſtolſkiey naukę, że ſię za życia swego ſtał wſzyſtko wſzyſtkim, y ſiebie zbawił. *Factus eſt omnibus obtemperantibus ſibi cauſa ſalutis æternæ.* Ad Hæbr: 5. Gdy maſz Kantego Wyznawcę y Kapłana, maſz z Jego przed Bogiem wielkich zaſług cnot y doſkonałego życia, z godnego Taiemnic Boſkich ſprawowania znaczne pomnożenie ſkarbu twoiego, bo go Bog ná to wybrał. *Ipſum elegit ex omni vivente offerre Sacrificium Deo, incenſum & bonum odorem in memoriam placare pro populo.* Eccl: 40. Gdy maſz ná koniec Kantego chwałą wieczną uwielbionego, maſz przed Majeſtatem Boſkim mocnego Obrońcę ſwego, za ktorego przyczyną w każdych potrzebach miłoſierdzie Boſkie łatwo ſkłoniſz, kiedy tylko weſtchnieſz owemi ſłowy: *Reſponde votis ſupplicum, & invocatus ſubveni.* Ex hym: Sancti Cant. Niechże będą Bogu po wſzyſtkie wieki nieſkończone dzięki, że y Kantego chwałą Niebieſką uwielbić dla Ozdoby Twoiey, y Ciebie w Kantym przedziwnie wſławić raczył. Chwalmy y my Stworcę naſzego, że z Dobroci ſwoiey Kantego miłościwie Swiętym ná źiemi, Swiętym w Niebie, Swiętym w Chryſtuſowym Woiuiącym Kościele ogłoſić raczył, á oraz czciymy Kantego, abyśmy pewnieyſi Jego przed Bogiem obrony byli, tyle On przed Bogiem ma zaſługi, że może nas weſprzeć dzielnie w wſzelkich potrzebach naſzych, mowi bowięm Ambroży S. *Sanctorum quò majora ſunt merita, eò tutiora ſunt patrocinia. Swiętych im więkſze są zaſługi, tym pewnieyſza ieſt obrona.* Słowem: zachowaymy Tomaſza à Kempis w tey mierze zbawienną poradę: *Si vis Deo & Sanctis placere, reſpice vitam Sanctorum, lege Doctrinam Sanctorum, ut cum Sanctis Sanctus fias, à Sanctis erudiaris, per Sanctos adjuveris, & cum Sanctis coroneris.* Toż y nam zachować zoſtaie, ieżli ſię Bogu y Swiętemu Kantemu przypodobać chcemy, uważaymy życie Kantego, czytaymy nauki Kantego, abyśmy z Swiętym Kantym, Swiętemi byli, z Kantego ſię budowali, przez Kantego wſpomożenie mieli, od Kantego wyſłuchani byli, y z Kantym koronę chwały wiekuiſtey zyſkali.

A M E N.

Zatym sollennizował Mſzą Wielką, J.W. JMC X. FERDYNAND KICKI, PROBOSZCZ Katedralny Krakowſki, dziſieyſzy ARCY-BISKUP KOADJUTOR LWOWSKI, podczas ktorey trzykrotnie dał ſię ſłyſzeć Arsenał Miaſta.

Z Południa w Oratoryum Szkoł Nowodworſkich, przy licznym Zgromadzeniu Naydyſtyngwowańſzych Gości, y Duchowieńſtwa oboyga Stanow, miał z powſzechną wſzyſtkich pochwała, Łacińſką Mowę, JMC Pan A N T O N I z *Dydnia* DYDYNSKI, Staroście Krzeczowſki, Kawaler pięknych przymiotow, y pilności w naukach, dziś *Baccalaureus in Artibus & Philoſophia*, ſtoſowaną do owey przypowieści S. JANA KANTEGO:

C A V E.

* * * * * *
* * * *
* * *
* *
*

Cùm ad hunc usque diem, probè noverim, intellexeratis *AA.* quanta animi cum aviditate non solùm Patria nostrum omnium carissima, Amplissimi Regni hujus Proceres, Urbs hæc Metropolis, Scientiarum hæc Universitas, nos quoque omnes tempus hoc præstolabamur enixisimè, quo solemnes Cantio persolverentur honores? & ecce! tempus hoc jam advenisse omnium exoptatissimum conspicimus, quo, dum ego publicè dicendi nactus provinciam, in gravissimo jucundissimoque hoc vestrum sisto consessu, parte ab una, vehementi lætitiæ perfundor sensu, parte ab altera, magnitudine rectegestorum Cantii non mediocriter in dicendo perturbor. Nam imprimis inde mihi lætari dum jure optimo video, quòd à me recensendæ sint laudes non peregrini cujusdam hominis, non advenæ, sed Viri Sanctissimi, Viri integerrimi, omni gloria, omnique virtutum genere abundantissimi, in Ornatissimo Celeberrimoque Vestrum Conventu, quem dum reverenter contueor, frequentiâ Virorum Sapientissimorum incredibili (quantam meminisse non videor) omnem in modum recreor; atque exhilaror, præsentiâ eorum cohonestor, auctoritate commoveor, expectatione ad dicendum compellor. Sive demum sublimem illam atque omnibùs absolutam numeris morum & Vitæ Sanctitatem in Cantio specto, magnum istud Sapientiæ Divinæ prodigium, universam hodie, quanta est, Christi Ecclesiam stupore afficit, & Miracula! Miracula! Vobis etiam affirmantibùs inclamare cogit. Dum verò admiranda facta Cantii, supra communia non naturæ solùm, verùm Gratiæ quoque ornamenta nitescentia in memoriam revoco, anno quovis vertente pro Rostris & Exedris celebrata & proclamata cum plausu, quæ Vos ipsi toties audîstis, laudâstis atque probâstis, totus hìc voluptate diffluo, adeo; ut nec dicendorum delectum mihi imperare valeam, nec cuncta, quæ dici queant, assumere possim. Negotium istiusmodi ùt animo meo multò jucundissimum, ita virium mearum imbecillitate longè superiùs, ea me lassitudine oppidò fatigavit, quam disertissimus quisque ex omni mortalium numero palam profiteri non sine gloria verecundetur. Ecquis enim est, cui non sit perspicuum, quo studiorum genere, qua excelsitate ingenii, atque sublimis eruditionis præstantiâ me præditum esse oporteat, ut amplissimas Cantii virtutes satis dignè celebrem, cui neque ætas tantùm auctoritatis detulit, quantùm in frequentissimo hoc Vestrum conspectu desideratur, neque Ars tantùm ingenii concessit, quantùm merita & dignitas Cantii ab Oratore requirit, neque natura tantum eloquii largita est, quantùm seu ad demulcendas aures, seu animos Vestros permovendos officii mei interesse existimo. Cantium enim commendat sapientia pene Divina, patientia mira, humilitas profunda temperantia Angelorum, fortitudo Martyrum, justitia Sanctorum, & ut verbô complectar singula, in purissima Cantii vita, velut in tersissimo & perpolito speculo, omnia virtutum genera spectantur. Huncne igitur Virum Sanctissimum Oratione inter infima amandanda aggrediar? hujusne gloriam immortalem longè latèque diffusam recensebo? dum intra me ipsum recogito, & vagabundis modicum indulgeo cogitationibus, videor in conclave abduci Joannis, ibique dum oculos huc & illuc circumfero, subitò Cantianum CAVE non sine ingenti animi voluptate legendum objicitur. Quod dum iterum, iterumque ob oculos pono, conjicio animum Cantii virtutum omnium domicilium, caritate Proximi perfectissima præditum, qua perpetuum de omnibus in vita bene merendi desiderium nactus, neminem vel levissimô offendens verbô, omnibus omnia in Christo esse voluit. Assequimini jam opinor AA. quo de argumento præsens à me instituendus sit sermo? Ast ego pro-

priæ

priæ imbecillitatis conſcius, vereor, ne votis & animo exitus bene apteque ſuccedat. Conſultò itaque abſtinebo à laudibus Cantii; Caritatem duntaxat Proximi perfectiſſimam, in hoc præclaro Cantiano CAVE quò ad potero, mirari non deſinam. Hoc proinde non invitìs, ùt ſpero, Vobis; dicendi aſsumam argumentum. Quod cùm ſtatuo, Vos AA. SS. Hoſpites florentiſſimos etiam atque etiam precor, ut tenuem impolitamque Oratoris dictionem, non pro meá (quam nullam eſse confiteor) dicendi facultate, verùm pro eximio in Cantium amore benignìs auribùs excipiatis.

Neminem Veſtrûm ignorare arbitror AA. SS. hominem inter cæteras creaturas primum nobiliſſimumque opus, à præpotenti Illo æternoque DEO, non ex alio elemento, niſi è limo conditum & efformatum eſse. Sed quid eſt causæ? quòd Divina Bonitas hominem (ſub cujus pedibus omnia ſubjecit,) non illuſtrioribùs cunìs cerisve decoraverit? Cur non juxta mentem Platonis aurum argentumvè venis illius infudit? Cur non ex rudi petra, aut gemma quapiam eduxit? cur ſaltem elemento alio ſuperiore non uſus eſt? Nonne ſi candicaret eboris inſtar, ſi radiaret ùt ignis, fulguraret ùt aurum, ſplendeſceret ùt adamas, auguſtiùs ſplendidiùsve magnificentiam Supremi oſtentâſset Opificis. Sed quis eſt, qui non videat, omnibus aliis elementis, terram ſi exceperis, neſcio quid vitii à natura ipſa inditum eſse. Ignis enim cæteris altiùs eminere contendit, aviditſimus ac crudeliſſimus eſt, omnia depaſcitur, fulgura ac tonitrua movet, hominem vi juris factum atrociſſimè excruciat. Aura itidem vertumnus eſt unus, jam Favoniò blanditur, jam flante Borea arbores ſtirpitus evellit, onerarias in Syrtes allidit naves, Gentes totas, Regionesq; terræ motibùs inſolitìs quatit. Aqua etiam insolens nimiùm, ſuperexundat licentioſiùs, aggeres prærumpit, pecudes hominesq; immaturo condit ſepulchrô, Urbes ac Provincias diruit, naves fluctibùs operit, atque in altiſſima voragine condit. Quòdſi verò à me hujus cauſam rationemq; expectatis? in hoc ego profunditatem Divini conſilii, quam in æternis illisq; immutabilibus decretis circa hominem deſignaverat, cùm ſatìs demirari nequeo; ſanè non aliam intelligo; præterquam, ne vanitatem inſolentiamq; aliorum elementorum æmularetur. Voluit itaque Sapientiſſimus rerum omnium Conditor nos originem de terra ducere, ut terram reſpicientes, a primis ipſius incunabulis ad omnem humanitatis, caritatisq; amusſim efformaremur. Numquid enim eaſdem terræ ac caritatis conditiones eſse novimus? Ita ſanè: nam quod in pulcherrimo naturæ regno terram præſtare videmus, id in homine caritatem proximi efficere fateamur neceſse. Terra nos frugibùs paſcit, alit fructibùs, delectat floribùs, ſuìs in vita ſuccollat humerìs, nulli improperat, omnibus omnia elargitur, mille etiam modis ſpreta & conculcata, læſa & ſaucia, nunquam tamen beneficentiæ ſuæ rivulos ſcaturire finit. Caritas autem, ùt Apoſtoli verba referam, patiens eſt, benigna eſt, caritas non emulatur, non agit perperam, non inflat, non quærit quæ ſua ſunt, non irritat, non cogitat malum, omnia ſuffert, omnia ſuſtinet. Atque dum me huic Apoſtolico caritatis ſpeculo ſiſto, videre mihi videor in illo, imaginem Cantii Diviniſſimi vivìs quaſi adumbratam coloribùs, in qua quot puncta & lineas animô cerno, tot perraræ admirandæque caritatis exempla contueor. Ne verò notiora pridem decantatìs in medium afferam; Orbi univerſo Cantii caritatem in dies loquenti me quaſi tacitus adjungo, & pauca quædam admiratione digniora, cæterìs transmiſsìs ad contemplandum adduco. Non commemorabo proinde illius natales cunas, non mores nobiliſſimos, non ſublime ingenium, non excellentem memoriam, non miram quandam indolem Cæleſtibus Geniis haùd abſimilem demirabor. Nec

Oo2 probo

probo nullum in eo deprehensum fuisse, nisi nobilem & Christianum candorem, mitto omnem recti honestiq; occupationem, omnem in pietatis officiis oblectationem lubens prætereo, mentem in puerum defigo, cujus dies pleni amore Dei, horæ plenæ tenera erga Virginem Sanctissimam pietate, momenta plena misericordiâ erga pauperes exstiterant. Cùm verò non parum, sed plurimum, quin totum referat, statem à teneris sic assvescere, quam non etiam in Juvene Cantio consummatam virtutum perfectionem caritati proximi junctam, necessum sit augurari, quam Parentes probitate insignes, omni virtutis genere imbuerant, à quibus non semel audiverat, Virtutes adolescentiam alere, senectutem oblectare, secundas res orare, adversis perfugium ac solatium præbere, delectare domi, foris non impedire. Et quoniam actiones omnes ad solius virtutis præscriptum jam jam definiverat Cantius, harum basim perfectissimam Caritatem statuendam existimavit, quæ cùm sit semen reliquarum virtutum, nec meritorum seges aliunde firmitatem accipiat, hanc ipsam acriùs atq; multò studiosiùs. quàm dici potest, sectari constituit. Domestica igitur institutio non suffecerat illi, ampliorem quærens suæ virtuti campum, Paternîs derelictîs angulîs, sese ad Musas confert Academicas, ubi emenso feliciter & celeriter humaniorum Studiorum curriculô, (ùt solet operosa virtus) in Litterario ludo nemini palmam deferens, nemini herbam porrigens, eruditæ fronti ejus Philosophica Laurea, merces pulcherrima laborum in decus, præmiumve cessit. Bone DEUS! quantùm hac Laurea, Scientiarum Universitatem fortunavit, quantùm in Scientiis profecit, quantùm Sapientia & virtutibus splendorem ejus auxit, qui ut optimæ suæ erga eam fidei clarissima documenta faceret, multum pro gloria & honore ejus tulit, sudavit & alsit. Num propterea existimabit quispiam Cantium in ipsa delituisse scientia? minimè: uno eodemq; tempore, quo, honestus, gravis, plenus officii in omnium luce versabatur, mansvetus, benignus misericors, verbô, opere ac exemplô Caritatem exercuit.

Quòdsi pratorum, nemorumq; aspectu svavissimam non rarò voluptatem capimus, ponite vobis ob oculos dulcissimæ relaxationis animi gratiâ Cantium Purpurâ ornatum, quem simul ac cum Murice Principe dignas cernite induisse virtutes: Mansvetudinem in singulos, affabilitatem in subjectos, comitatem in omnes. Tenuit imperii summam in suos Cantius, nulla tamen animum ejus invidiæ aut arrogantiæ adspersit macula, cùm jam ore affabilis, vultu amabilis, animô mansvetus videbatur. Si fidem dictis non datis? Vos testes appello eo sæculô Craciæ Urbis, nunc Cælestis Concives, Svetoslai, Giedroycii, Simones Lipnicii, Stanislai Casimiritani, Esaiæ Bonerii, qui optimè perspectam ejus Mansvetudinem intellexistis, semperq; magni putâstis. Perhibete fidele hujus rei testimonium Universitatis Collegæ, qua animi placiditate, qua mentis tranquillitate in doctis disceptantium litigiis dubia evolvebat, difficultates explanabat. Dicite Vos denique intimo amicitiæ nexu ac summa voluntatum consensione Cantio conjuncti, qui in rebus adversis saluberrima æquè ac sanctissima ab eodem capiebatis consilia, quique omnem rectè, honestèq; vivendi normam ab eo mutuabamini. Dicite, inquam, Vos obsecro! num Cantius minaci vultu, fronte tristi, colore verso exestuante ab imis præcordiis sangvine, subrigentibus capillîs, prærupto sermone, complosîs manibûs, graviter sibi inflicto odiorum vulneri restitit? num opprobrium contumeliâ vindicavit? num vindictæ cupidine exarsit? Sed jam audire mihi videor hos omnes uno ore dicentes, Cantium semper ab his alienissimum fuisse. Non est enim, credite mihi AA. magnus animus, (ut cum Seneca dicam) quem incurvat injuria; aut si verba Plutarchi referre licet, parcere &

tolerare

tolerare, placidi & modesti animi est, fodicare & mordere, formicæ ac muris. Quòdsi etenim aurum percussum non sonat, quia metallorum princeps est, adamas malleorum ictus excipit, nec dissilit, quia gemmarum gemma pretiosa adamas est, vitrum verò vel leviter allisum illico frangitur, illatamq; injuriam tot vocibûs, quot fragmentis conqueritur. Conjicite Animos Vestros in Cantium in mediis malevolorum hominum positum procellis, undique profligatissimis circumspectum hostibûs. Num quid arbitramini eum, calamum exacuisse in gladium? lingvâm strinxisse in ferrum? ut mille vulneribûs famam æmulorum funestaret? minimè. Alexander & Julius irâ cædibûsq; Orbem vicerant, Cantius thorace caritatis indutus, clypeô mansvetudinis armatus, illatam sibi contra jus omne injuriam non vindicat, maleficium beneficiô compensat, iracundiam cohibet, impetum temperat, omniumq; animos svavissimè demulcens victoriam canit.

DIFFAMARE CAVE. NAM REVOCARE GRAVE.
CONTURBARE CAVE. NON EST PLACARE SVAVE.

O aureæ mentis effatum! O novum ac inauditum hucusque caritatis triumphum! o Victorem mansvetissimum mille laureîs coronandum! qui dogmate hoc præclaro, innumeras obtrectatorum turbas vicit, fregit, superavit. Sed proh Deum hominumq; fidem! quò non processit multorum fatuitas. Herculem dicunt, qui adspersam nomini suo labeculam alieno sangvine expiavit, Achillem vocant, qui verbulô lacessitus, ensem illico in caput proferentis expedivit. Vecordiæ autem atque insaniæ arguunt eos, qui Christianæ mansvetudinis memores bili scintillanti aquam affundunt. O mentis inopiam! Num inter vecordes censendi sunt, Gerardus Canodiensis, Ambrosius Mediolanensis, Achatius Amedensis Antistites? quorum primus, cùm à furenti populo lapidibûs peteretur, paternè ei benedixit; alter perfido proditori, qui vitæ illius insidias struxit, alimenta ministravit; tertius ad sustentandos gentiles, qui ei protervè illuserant, nec Sacræ supellectili pepercit. Aliter ac longè aliter tu sensisti Canti Divinissime! qui cùm omne vitæ tuæ tempus ad caritatem proximi dirigendum putâsti, omni studiô, omniq; contentione virtute mansvetudinis animum excoluisti.

Neque verò dari quempiam existimo AA. qui mihi hoc loco obstrepere audeat, quibûs ego argumentis nixus caritatem perfectissimam Cantio attribuam. Verùm si vel quæ dixi expenderit, vel quæ breviter dicturus sum audiêrit, victas illico (nisi impudenter sit pertinax,) dabit manus. Etenim non in sola mansvetudine caritatem reponendam existimavit Cantius, ratus optimè, mansvetudinem, ac pronam in succurrendo miserorum conditioni voluntatem, duas esse sorores, quæ nisi in eadem sede morentur; unam sine altera nequaquam posse esse perfectam. Hinc fingite Vobis unum aliquem, qui affectos dolore animos sanaret, sanavit Cantius: inducite in animum Vestrum unum aliquem, qui variîs calamitatibûs pressos levaret, levavit Cantius: cogitate unum aliquem, qui diffidentes suis rebus confirmaret, jacentes erigeret, summâ rerum inopiâ laborantibus opem afferret, confirmavit, erexit, opem attulit Cantius. Nemo quippe non viderat eum, è meliore diei parte in contemplatione rerum Divinarum, laboribusq; Academicis exhausta, reliquum tempus operibus misericordiæ impendisse. Penetrabat cubiculorum latebras, quò se recipit paupertas, obviis per compita stipem erogabat, in teterrimorum carcerum squallore miseros illos, in quos fames & desperatio tyrannidem exercebant, uberrimîs liberalitatis suæ fructibûs recreabat. Congregabat in dies

inopum turbas, illiſq; menſæ accumbentibus miniſtrare geſtiebat, paratis ſe abſtinens epulis, ut iis alimenta provideret. Eccleſiaſticas opes tanquam Dei hæreditatem reſpexit, unicè ad Chriſtum JESUM Sponſamq; Ejus Eccleſiam ſpectantes; crediditq; Sapientis eſſe Paſtoris, poſtquam Spiritualem eſcam populo ſuo dederit, corporis quoque neceſsitati ſubveniendum. Perpetuo etiam labore partum peculium, non in fluxum & ſuperbiam, non in ornatum & ædificia, non in pretioſa vaſa aureis ſuffulta abacis ad oſtentandam mundi vanitatem; ſed in pauperum alimoniam, in mendicorum levamen, ad depellendam proximi egeſtatem erogandum cenſuit. Fidenter itaq; auſim dicere, Cantium uni caritati vixiſse, adlaborâſse & inſudâſſe, quod haud obſcurè ſignificavit, cùm nihil unquam in vita ſua egerit, nihil viderit, nihil cogitârit, quod non ad ſublevandam miſerorum inopiam, ad ſananda afflictorum vulnera pertineret. Plura dicam: Domum ille ſuam perfugium effecit, in qua calamitoſis præſidium tutiſsimum, pauperibus patrimonium ampliſſimum ſemper patuit. Vos ſidera teſtor! edicite! edicite, quot miſeros media ſæviente hyeme ſeminudos veſtiverat Cantius? quot extrema inediâ laborantes cibô refecerat? quantis fortunâ dejectis, ſtipemq; publicam erubeſcentibus benignam dexteram porrexerat? hæc niſi lingvæ officiô carerent; clamarent utique, atque proniſſimam Cantii erga omnes miſerationem Cælum uſque attollerent. Sed jam hanc ipſam, in qua verſamur Urbem, hoc Regni Emporium, hanc Artium bonarum Altricem, hunc florem Urbium, hanc, inquam, in qua verſamur Cracoviam, audire hiſce auribûs, imò hiſce ſpectare videor oculis interpellantem, orantem, atq; obteſtantem, ne illud beneficii genus, quô afflictæ Urbi huic opem tulit Cantius, altô præter eam ſilentiô. Revocate itaque in memoriam excitatum illud in hacce Divæ Annæ platea horrendum incendium; Dixiſſetis aut Trojam Danaûm, aut Corynthum Mummis, aut Romam ardere Neronis flammis. Extingvunt diem illico craſſiſsimi fumi nubes: lambit Cælos & penè inflammare videtur cometes quidam horribilis; fremunt à Septemtrione atque Occaſu venti concitati incendiô, flammamq; ebullientem lata furoris vi in omnes Urbis angulos inferunt. Exoritur ejulatus ingens, miſeri & afflicti Cives Cantium adeunt, ſupplicesque obteſtantur: ſuccurre Canti pereuntibus, qui ſolus avertere ſupremam calamitatem, excidiumque poſſis. Quid ad hæc Cantius? miſericordiæ plena viſcera non tardarunt præſentem opem ſupplicibus. Procedit in faciem Vir Sanctiſſimus tanquam Moyſes alter, DEI commiſerationem ferventi oratione implorans, nec abſtitit tam diu, donec precibûs furoris Divini ignem, & inauditô prodigiô horribile incendium reſtinxerit. O te tantô fortunatam Patronô Urbs pulcherrima! At heu me! qui rem ſæculorum dignam memoriâ tam jejunè & parcè delibatam jam cogor relinquere. Imô: qui alia quoque ampliſſima Cantii rectegeſta (temporis concluſus anguſtiis) ne delibata quidem adigor præterire. Sed adigor tamen; parendum neceſſitati eſt. Erunt tamen alii; qui, quæ ego ſeu non ſatis magnificè de caritate Cantii commemoravi graviſſima; ſeu ſilentiô involvi innumera; feliciùs hoc ex loco proponent Oratores.

DIXI.

Nieſzpory przy wyborney Muzyce celebrował JMC X. JOZEF de CLOS. S. Teologii Doktor y Profeſsor, Dziekan Kollegiaty Swiętego Floryana, w Akademicznych Katedrach y w Kościelnych Ambonach Mąż wypracowany. Pod ktorych czas, miane było przez JMCi Xiędza EUSTACHIUSZA MAJERONOWSKIEGO Kaznodzieję XX. Puſtelnikow Swiętego Pawła, Klaſztoru Skałecznego ná Kaźimierzu, wyborne do licznego Słuchacza

* * *

KAZA-

KAZANIE.

Ciała ich ſą w pokoiu pogrzebione, y ſława ich żyie ná pokolenie y pokolenie. Mądrość ich niech opowiadaią Narody, á chwałę ich niech opowiada Kościoł. Słowa Ducha S. z Kſięgi Ekklezyaſtyka, z Rozdziału 44. v. 14.

Nie maſz ná Niebie, pod Niebem, y Ziemią ſtworzenia; ktoreby opatrzney pieczy Boſkiey około ſiebie nie doznawało, bo iako wſzyſtkiego rodzaju rzeczy w naywyżſzym, pośrzednim, y naynikczemnieyſzym ſtopniu wſzyſtko-władnym Tworcą ieſt Bog, tak ten ſam ieſt, ktory ná też dzieła Wſzechmocności ſwoiey niezmrużone ma zawſze oko, ile że ieſt przytomny wſzędzie. Ieſt w Niebie, bo tam zwykłe dla Boga mieſzkanie: *Pan w Niebie przygotował Stolicę ſwoię, á Kroleſtwo Jego nad wſzemi panować będzie.* Pſal: 102. v. 19. Ieſt ná Niebie; Słońce, Xiężyc, Gwiazdy wſchodzące y zachodzące podług wymierzonego czaſu, grzmoty, pioruny, błyſkawice, iaſne, poſępne, y dżdżyſte obłoki, przytomności kieruiącego niemi BOGA nam obwieſzczaią. Bog ieſt ten, *ktory czyni, aby wſchodziło Słońce nad dobremi, y złemi*: Math: 5. v. 45. *Ktory wyprowadza wiatry z ſkarbow ſwoich.* Pſal: 134. v. 7. Ieſt ná Ziemi: bo procz tego że *Pana Ziemia ieſt, y pełność Jey.* Pſal. 23. v. 1. On zawſze wzgląda ná nię, *ktory patrzy ná Ziemię, y czyni, że drży, ktory tyka gor, y kurzą ſię.* Pſal. 103. v. 33. Má Bog baczność ná wſzyſtkie naywybornieyſze, y naypodleyſze ſtworzenia, około ktorych, bezprzeſtanne czyni ſtaranie. Jego pieczą Ziemia okryta trawami, wydaiąca rozliczność kwiatow, wſpaniałe w zroſt ſiląca drzewa, wſzyſtkie żywiąca zwierzęta. Ieſt obecny w głębokości y obſzerności morſkiey niedoſtępach. w ſamych nawet oſtatnich zemſty Boſkiey jaſkiniach piekielnych ieſt przytomny Bog. Przeto ſię odzywa Dawid: *Dokąd poydę od Ducha twego? á kędy uciekne od Oblicza twego? ieżli wſtąpię do Nieba, tameś ty ieſt, ieżli zſtąpię do piekła, tameś ieſt, ieżli wezmę ſkrzydła moie do dnia, á będę mieſzkał ná końcu morza, y tam mnie doprowadzi Ręka Twoia, y trzymać mnie będzie Prawica Twoia.* Pſal: 138. v. 7. Owoż nie maſz w Niebie, pod Niebem, y Ziemią żadnego mieyſca, ktoregoby nie napełniała wſzędzie bytność Boſka. Nie maſz ſtworzenia, ktoreby ſię ukryło przed czuyną ſtrażą Boga, y Jego pieczą. *Przypatrzcie ſię Liliom polnym, iako roſną, nie pracuią, ani przędą, á Bog ie tak przyodziewa. Ptaki powietrzne nie ſieią, ani żną, ani zbieraią do gumna, á Ociec Niebieſki żywi ie.* Math: 6. A ieże i tę ma Bog baczność o naymnieyſzym ſtworzeniu, iakoż nieczuynieyſze około rozumnego dzieła Rąk ſwoich Człowieka czyni względy. Swiadkiem Auguſtyn S. w gorącości ducha prawdę mowiący do Boga: *Jak kroki moie, ścieſzki moie uważaſz, we dnie y w nocy nad ſtrażą moią czuwaſz, wſzyſtkie ruſzenia moie liczyſz Strażnik bezprzeſtanny, iakoby ci nie były w pamięci wſzyſtkie inne ſtworzenia Nieba y Ziemi. Soliloquior.* Cap. 14. A Nauczyciel Narodow Paweł opowiada Ateńczykow, nas naucza. *Nie daleko On ieſt* (Bog) *od każdego z nas, w nim bowiem żyiemy, ruſzamy ſię y ieſteśmy.* Act: 17. v. 28. Jako bowiem nieſkończona ieſt iſtność Boga, tak niezmierność nieograniczona wſzyſtkie Niebios y Ziemi ogarnuiąca granice, á przytomnością naygłębſze, y nayzaſięgleyſze obeymuiąca zakącia, tak przecudowna Opatrzność nie tylko powſzechne ſtaranie ma około wſzyſtkiego ſtworzenia, ale też ſzczegulnieyſzym ſpoſobem około Człowieka. *Coż ieſt*

Człowiek, iże nań pamiętaſz, albo Syn Człowieczy, iże go nawiedzaſz? mowię z Dawidem. Pſał: 8. v. 5. Tak Chrześcianie: Dobroć Boſka y bez wſzelkich zaſług ná Człowieka ma pilne oko. Co mowić: iako ſtrzeże, iak ná Ręku Wſzechmocności piaſtuie, iak choynemi obdarza dobrodzieyſtwy ludźi, á tych wybranych ſług ſwoich. Noego od zalewaiących Swiat cały wod w iedney z pokoleniem zachowuie ſkrzyni. *Gen:* 7. Moyżeſza w pleciance z ſitowia ná głębokość wody rzuconego Ręką Krolewny ratuie. *Exod.* 2. Jonaſza z wnętrzności wieloryba bez obrażenia oddaie Swiatu. *Jonæ* 2. Daniela od trupożerney Lwow paſzczeki nietchniętym czyni. *Dan:* 6. Troie Pacholąt w ſiedmkroć więcey nad zwyczay rozpalonym piecu, iak w chłodniku ſtawia. *Dan:* 30. Dawida w tylu niebeſpieczeńſtwach od oſzczepu, y miecza Goliata, od włoczni Saulowey, od Oycoboyſkich Abſalona zamyſłow, cudownie zachowuie. 1. *Reg. Cap.* 17. c. 19. 2. *Reg.* c. 18. Doznało tey ſtaranney pieczy Boga tym znakomiciey w prawie Łaſki niezliczone grono Wybranych Boſkich, iuż to w niebeſpieczeńſtwach iawnych, iuż w dopomożeniu ſkutecznym, iuż w pomocy potrzebney, tak że w naygwałtownieyſzych życia doczeſnego przykrościach, w nayprzeciwnieyſzych zbawieniu razach Bog im zawſze był przytomny z pomocą. Ta pewnosć przytomności Boga mężnie narażała ná czynienie gwałtu przyrodzonym ſkłonnościom. Ta oddalała boiaźń utraty przyiaźni ludzkiey, oſłabienia zdrowia, nawet y ſamego poſtradania życia, ufali oni przyrzeczeniu Zbawiciela: *Ja ieſtem z wami aż do ſkończenia wieku.* Math: 28. v. 20: Y powtornie: *Będziecie w nienawiści u wſzyſtkich dla Imienia mego, á włos z głowy waſzey nie zginie.* Lucæ 21. v. 18. Ten to wzgląd łaſkawy Boga, tak ſkuteczny dla Wybranych, że po wypłaconym śmiertelności długu *Ciała ich są w pokoiu pogrzebione, á ſława ich żyie ná pokolenie y pokolenie, mądrość ich opowiadaią Narody, á chwałę ich opowiada Kościoł.* Eccl: 44. v. 14. Liczmy, ieżeli możemy, Gwiazdy w iaſności niedoſtępney przyświecaiące chwałą ſprawiedliwych, (*Jaśnieć będą ſprawiedliwi iako Gwiazdy po nieſkończone wieki*) żadney nie znaydziemy świecącey tylko blaſkiem przytomności Boga. Oto Swiata Polſkiego Jutrzenka w ſamym zorzu przyświecaiącey Sarmackiemu Narodowi Wiary, teraz całemu Swiatu świętna przez policzenie w poczet Swiętych wyrokiem Naywyżſzey Kościoła woiuiącego Głowy, S. JanKanty zaſzczyt tegoStołecznego Miaſta, Przeświętney Akademii Krakowſkiey Ozdoba, Kościoła tego (w Zwłokach przyzwoitey Swiętym czci godnych) nieoſzacowany Skarb, da nam poznać, przeco Ciało Jego w pokoiu pogrzebione; Sława Jego żyie ná pokolenie y pokolenie; Mądrość Jego opowiadaią Narody, á Chwałę Jego zaświadcza Kościoł.

Bo Boſka Kantemu przytomność w każdym zapędzie życia nieſkończoney Chwały dziedzictwa, iedyną, á tą ſzczegulną przyczyną była. Część. I. Kazania. Kanty S. przytomny Bogu przez dziedziczenie (ile Swięty) Nieba; Sławy dla Narodu, zaſzczytu dla Przeświętney Akademii Krakowſkiey, Opieki dla Stołecznego tuteyſzego Miaſta Krakowa, y dla wſzyſtkiego prawowiernego Ludu ſtał ſię Pośrzednikiem. Część II. Kazania.

Nayrzetelniey nam przytomny w Przenayświętſzym Sakramencie Synu Boga, utaiony, ktory obleczony ciałem ludzkim iſtotną Chwałę dziedzicząc z Oycem, pierwſzym y nayſkutecznieyſzym ieſteś pośrzednikiem Narodu ludzkiego, pozwol mi w obecności twoiey dziwne ſkutki w Janie Kantym przytomności Boſkiey wiernemu wyiawić Ludowi, będzie to ná zawſze tobie powinną ze wſzech miar Chwałę, ſłuchaiącym ná zbawienny pożytek, wſławionemu przez Kościoł twoy zaſczczytem Swiętego, Janowi Kantemu ná uwielbienie.

CZESC

CZĘSCI I.

Stan od Boga do Boga ſtworzonego człowieka, czyliż nie doznaiemy, w iak częſtych przykrościach, iak w uſtawicznych niebeſpieczeńſtwach doczeſnego, á naywięcey wiecznego zoſtawiony życia. Same wſpołſtworzenia w mnieyſzym nierownie doſkonałości ſtopniu, ktore Bog poddał pod nogi naſze, ſtaią ſię częſtokroć zaſadzkami przeciw dobru Człowiekowi. Co mowić o głownym duſz ludzkich zapaśniku Czarcie? iako ten *krąży ſzukaiąc, kogoby pożarł.* 1. Petri 5. Co o własnym, w ktorym żyie duſza ciele? iako to *pożąda przeciw Duchowi*, ad Gal: 5. Co o Swiecie, ktory obłudnością y zdradą ſobie przyzwoitą pobłaża niby, ale zawſze nienawiſtnym ieſt Człowiekowi? *Przetoż was Swiat nie nawidzi.* Joan. 15. mowi Zbawiciel. Są to te wſzyſtkie zaſadzki ná zgubę Człowieka. Moy Boże! iakiey nam oſtrożności potrzeba, iakiey baczności około ſiebie, pośrzod niebeſpieczeńſtw żyiącym. Stworzony Człowiek ná obraz y podobieńſtwo Boga, tą pierwſzą wolą, aby nieſkończoną Chwałę po ſkończonym życiu doczeſnym z Stworcą ſwoim dziedziczył, przecięż o iak (rzewliwie nad tym ubolewam,) wielka liczba ludźi czyni gwałt tey woli Boga! za własnemi zmyślnościami udaiąc ſię, przychylaiąc ſię do uzbroionych ná zgubę ſwoią nieprzyiacioł, własne nas niech przeświadczy ſumnienie. Dobry Bog, y owſzem iſtność ſama Dobroci, lubo, że tak rzekę, przymuſzony pierworodnym grzechem, (milczę o uczynkowych,) te wſzyſtkie dotykaiące nas, uciemierzaiące nas, niebeſpieczeńſtwem zbawienia grożące nam przepuſzcza ſity; nie przeſtaie iednak ſtaranney pieczy, nieuchyla przytomności z pomocą do dania odporu tym wſzyſtkim zawiſtnościom. Poruczył On każdego z nas pilney ſtraży wiernym woli ſwoiey wykonywaczom Aniołom. *Aniołom ſwoim Bog rozkazał o tobie, aby cię ſtrzegli w wſzelkich drogach twoich.* Pſal: 90. Obſaczył obrębami naydoſkonalſzych praw. Wydał model w Jednorodzonym Synie ſwoim, co czynić, á czego ſię chronić mamy. Dał ná wzor tak wiele doſkonałych ludzi. Poddał pod baczność Zwierzchności, y doſyć nas ubeſpieczył. Atoli: mimo te wſzyſtkie około beſpieczeńſtwa naſzego ſtaranności, ſam niezmrużone ma oko ná nas, ſam ſię nami opiekuie, ſpoſobu y ratunku dodaie, zgoła: nieodſtępnie przytomnym nam ieſt. Ta Boſka przytomność dokazuie w Człowieku, że wſzyſtkiego ſobie przeciwnego ſtworzenia zaſadzki, ná oſtatnią uſzykowane zgubę przezwycięża śmiele. *Pan Obrońca żywota mego, kogoż ſię będę lękał.* Pſal. 26. Ta czyni, że wrodzone do złego ſkłonności, przez pamięć ná przytomność Boga, mężnym umarzamy ſercem z Zuzanną. *Lepiey mi ieſt bez uczynku wpaść w ręce waſze, niżeli to złe uczynić w Obliczu Boga.* Ta do zaprzenia ſamego ſiebie powodem ieſt. Ta do wzgardy Swiata pobudką. Ta do ściſłego y świątobliwego życia przewodnikiem. Dla tego za prawidło doſkonałości każdemu podaie pamięć ná przytomność Boga, Uczony Blaſsius. Częſto niech Człowiek te ſłowa powtarza u ſiebie: *Pan ieſt przytomny, Bog widzi.* Inſtit: Spir: cap. 3. Tą powinnością obowięzuie Wiernych Bonawentura S. *Sługa Boſki nigdy inaczey myślić, mowić, y czynić nie powinien, tylko iakoby Boga ſobie obecnego widział.* Stim: am: c. 12. Przeto: wybieraiący ſię Lud do Ziemi obiecaney upomina Moyżeſz: *Pilnuyże, á ſtrzeż ſię, abyś kiedy nie zapomniał Pana Boga twego.* Deut. 8. Tey wzaiemności od nas wymaga Bog, iż gdy on nieſpracowane około Człowieka ma ſtaranie przez przytomność, należy, by Człowiek bezprzeſtannie miał w pamięci przytomnego Boga. O iako ta wzaiemność

mność wydała ſię iawnie w Patronie Korony Polſkiey, Wielkim przed Bogiem Zaſtępcą naſzym, Uwielbionym przez Kościoł zaſzczytem Swiętego, Udarowanym od Boga dziedzictwem Chwały wieczney S. Janie Kantym, ktorego każdy podział życia, wſzelkiey dokonanie ſprawy widzieć dawało, że Bog w Kantym, á Kanty w Bogu mieſzkał, y gdyby była wyſoka pozwoliła pokora, rowno z Nauczycielem Narodow niechełpliwie odzywać ſię mogł Kanty: *Zyię ia, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus.* Oſnowa lat młodych w Kantym S. przywiązana do Boga, znakiem była Boſkiey przy Kantym przytomności. Owa wſtrzemiezliwość od chłopięcey ſwawoli, powoduiącey ſię Ręki Boſkiey wyrażeniem. Owa chęć do dobrego, iſtoty nieſkończoney Dobroci z nim przytomney świadectwem. Owa do nauk pilność y ochota, Mądrości nieſtworzoney rozrządzeniem. Poiętność w czaſie krotkim wyſokich nauk, tchnienia zawſze Boſkiego Ducha w Kantego zaświadczeniem. Powiedźcie Szkoły, kto był wygorowanych do Naywyżſzego Nauczyciela Piſma S. ſtopnia przewodnikiem, czyli wieku Jego biegłość, czyli Miſtrzow doſadna doſkonałość? te to były powſzechne dla wſzyſtkich powody, dla Kantego ſzczegulny w tym poſtępek, była przytomność Boſka; bo iako prawey mądrości początkiem ieſt boiaźń Boga, tak że ta w Kantym wzraſtała z laty, wywyżſzała w nim umieiętność. Mężem y Nauczycielem w Przeſławney Akademii czynią lata y biegłość dowcipu Kantego; ale przytomność Boga czyni Mężem według Serca Boſkiego. Zbliżył ſię do Boga, á bardziey ściśley złączył ſię z Bogiem Kanty, przez doſtoyność Kapłańſką, aby iuż nie tylko miał Bog nań łaſkawſze względy, ale przy nim y w nim zawſze mieſzkał; y tak było, Chrześcianie! bo codziennie Nayświętſzą bezkrwawą ſprawuiąc Ofiarę, Ubostwionym Chryſtusa karmiąc ſię Ciałem, y Bog w nim, y on w Bogu mieſzkał, wſzakże nie można nie wierzyć Chryſtuſowi: *Kto pożywa Ciała mego, y piie moię Krew, we mnie mieſzka, á ia w nim.* Joan: 6. v. 57. Coż tu ta przytomność Boga nie czyniła w Kantym? Jeſzcze Kanty w połowie lat życia, á iuż obcowanie Jego nie ná Ziemi, ale zdawało ſię w Niebieſiech. Nic nie myśli, tylko o ſpoſobach bardziey á bardźiey wychwalania Boga; nic nie mowi, tylko co ieſt miłym otwartego Ucha Boſkiego odgloſem; nic nie czyni, tylko co przyzwoita Swiętym. Zabawia ſię bez utęſknienia zwyczaynemi Przeſławney Akademii z obowiązku ſtanu naukami; ale te wſzyſtkie od Boga zaczyna, z Bogiem, dla Boga, y z pomocą Boga odbywa, tak pożytecznie; że ſłuchaiący uczącego, zapatruiący ſię ná czyniącego, nic, tylko świątość upatrywali w Kantym, przecudną mądrość błogoſławioną widźieli, y wnoſili z Dawidem: *Błogoſławiony Człowiek, ktorego ty Panie wyćwiczyſz, y nauczaſz go Zakonu swego:* y zaſłużył ſobie Kanty ná to mniemanie; uczył bowiem w obrębach praw Naywyżſzego. *A ci ktorzy ku ſprawiedliwości uczą wielu, iako gwiazdy ná wieki wieczne świecić będą.* Dan: 12. v. 3. á przeto Swięci, y Błogoſławieni. Poſyła Bog Kantego ze Szkoły do Ludu, iak gdyby poſyłał Anioła. *Oto Ja poſyłam Anioła mego*, nadaiąc mu Urząd Paſterſki w Parafii Olkuſkiey. Poſyła zaś Człowieka mądrego, poſyła w prawie ſwoim doſkonałego, bo wiedział ten, ktoremu naytaiemnieyſze ſerca ſkrytości iawne są, że Kantego *Wargi Kapłańſkie będą ſtrzedz umieiętności, Zakonu ſzukać będą, ponieważ Aniołem Pana Zaſtępow ieſt.* O iako ten w ciele Anioł do zachowania niewinności, ktorą od początku życia dziedziczył, do przywrocenia nieſkażytelności, w ktorey ſię kochał, ſłowy, uczynkami, powierzone ſobie namawiał Owieczki! iuż Boſką im ogłaſzaiąc Dobroć, łaſkę y miłoſierdzie, iuż ſprawiedliwością grożąc, aby temi

dwiema

dwiema nayſkutecznieyſzemi ſpoſobami, iednych utrzymał w dobrym, drugich nawrocił do dobrego. W krotkim przeciągu, iedni wyrzekali ſię wyſtępkow, inni ciało przez umartwienie podbiiali duchowi, inni rzewliwemi łzami błagali zagniewanego Boga, tak, że Olkuſka Parafia przy Swiętey y czułey ſtaranności Kantego ſtała ſię miłym widowiſkiem Swiatu, y Aniołom. Przyłączył mnogość Owieczek Chryſtuſowi Kanty S. ale y ſam, aby ſię tym ściśley złączył z Bogiem, iedney ſwoiey naypilniey nie ſzuka, bo nie zgubił, ale ſtrzeże by naymniey nie zbłądziła, owieczki duſzy właſney, naydroższą Krwią Zbawiciela odkupioney. Już oſobne obiera życie, złożywſzy doſtoyność *Paſterza*, iako cichy baranek w Kollegium Wielkim uſtawiczną bogomyślością, przykładną ſkromnością, cichością niewypowiedzianą ná nowo Krakow naucza. Rozpływała ſię Kantego duſza w ſamych rozmowach z Bogiem y Maryą. Rozradowało ſię ſerce w Jezuſie ſwoim, bo Kanty do Jezusa y Maryi w głębokiey pokorze, Marya y Jezus do Kantego (z Obrazu dotąd ná upodobanym tey Nayświętſzey parze mieyſcu będącym,) łaſkawie, miłośnie, przychylnie, poufale mowili. O co tam za ſłodkość w Kantego ſercu, gdy miłe od Maryi y Jezusa ſłyſzy ſłowa? Szczęśliwa Duſza, ktorą Bog zaprowadził ná oſobność, aby mowił do ſerca iey; á taka była Duſza Kantego, czegoż on dla ſiebie przez poufałości mowienia uproſić nie miał? O pełne roſkoſzy Kantego w oſobności obcowanie! Milczał on, ale ſię odzywało ſerce. *Naſze zaś obcowanie w Niebieſiech ieſt.* Nauczył ſię Kanty, doſyć iuż mądry Teolog w naypoźnieyſzey Szkole pod powſzechnym Swiata Miſtrzem Jezuſem, Miſtrzynią Maryą, naywyborznieyſzey doſkonałości życia, świątobliwości ſpraw, gorącości ducha, y owych naycelnieyſzych Cnot Wiary, Nadziei y Miłości. Wiara w Kantym lubo z pieluch przeciągiem życia nienaruſzona była, ktorey y ſam pilnie ſtrzegł, y tey wiernie nauczał wielu, atoli do tego z nim wzroſła ſtopnia, że nie bez porady pewnie Boſkiey, potrzykroć Ziemię S. nawiedzaiąc, śmiało opowiadał Jezuſa, á tego ukrzyżowanego pogańcom, iakoby ſię ſtał naczyniem wybranym, do noſzenia Imienia Boſkiego po Narodach. Nadzieia w Kantym iakoż bydź miała omylna? bydź że mogło, aby o przychylności ku ſobie Boga był wątpliwym? ktory Go przytomnego, z ſobą rozmawiaiącego po wielekroć miał, y ſłyſzał? Miłość ku Bogu o iako obficie wylała ſię w Kantego ſercu! że ią zatamować żadne świata uciechy żadne miłe powaby, żadne lube doſtoyności nie zdołały. A tak Kanty dobrze wyćwiczony w Szkole Chryſtusa, Mąż doſkonały, wyſoki Teolog, w Cnotach Wiary, Nadziei, y Miłości, á przeto wſzyſtkich Cnot Akademia! O dziwne ſkutki przytomności Boga w Kantym, iako Kantego ieſzcze w ſkażytelnym Ciele, już dziedzicem okazywały Nieba, á przeto Uczeſtnikiem wiekopomney Sławy. Nie Nieboż było dla Kantego ná Ziemi? gdy iemu przytomny, á raczey z nim ściśle złączony Bog, gdy on bezprzeſtannie gorącemi modlitwami, żarliwemi naukami chwałę oddaie Bogu, gdy w Orſzaku Swiętych Swiętoſława, Szymona z Lipnice, Staniſława Kaźimierczyka, Izaiaſza Bonera, Michała Giedroicego przemieſzkiwa, pełen w obcowaniu z niemi duchownych pociech, niebieſkiey ſłodkości? nie inne były w tey ſpołeczności Kantego zabawy, tylko o radach y przykazaniach Naywyższego. To Swięte Swiętych Zgromadzenie wabiło do ſiebie przytomność Boſką, wſzakże przyrzekł Chryſtus: *Albowiem: gdzie są dwa, albo trzey zgromadzeni w Imię moie, tamem y ia ieſt w pośrzodku ich.* Math. 18. v. 20. Ma Kanty ná Ziemi Niebo, bo ma przytomnego Boga, Niebo chce mieć Kantego, iako dobrze zaſłużonego Obywatela. Przez lat ſiedmdzieſiąt y ſześć życia,

cia, ná ſtokrotny zarabia pożytek, ktorym ma żyć przez życie wieczne. Już ſię wybiera wybrany dawno od Boga do Nieba Kanty, iuż tu z Bogiem zaobcowawſzy, do mięſzkania od Boga nagotowanego kochaiącym ſiebie ſpieſzy. Już ná Ziemi tęſkniwſzy: *Ah mnie Panie! że przedłużyło ſię mieſzkanie moie*; pragnela Swięta Duſza opływaiąca wſpomagaiącą ſię ná Ziemi przytomnością Boga, do Boga zrzodła żywego, w ktorymby ſię zatopiła po nieſkończone wieki, y łzami pokutnemi poſilona, Chlebem Anielſkim zmocniona, o rozłączeniu z Ciałem upewniona, Roku 1473. gdy miała bydź nazaiutrz obchodzona pamiątka Narodźin Chryſtusa, Kanty rodzi ſię Niebu, umiera Ziemi. Umiera Kanty, ale Sława Jego ná pokolenie y pokolenie nieśmiertelna. Szanuią poświęcone świątobliwym życiem Zwłoki Przezacni Kollegowie. Zbiega ſię Stołecznego Miaſta wybor, y Poſpolſtwo. Gromadzą ſię naymnieſi Chryſtuſowi sieroty y ubodzy, aby gdy Kantego po rozłączeniu z Ciałem Bog uwielbił Duſzę, przynaymniey Ciału godne uczynili uſzanowanie. A tym ſamym, Dziedzicem Chwały, godnym Sławy ogłoſili Kantego. Idzie w Niebo Kanty, á Sława iego odgłoſem wiernego Ludu, aż pod ſame wzbiia ſię Niebioſy. Bo Kanty iako Duſzą y Ciałem ściśle złączony nieuſtannie z Bogiem, tak Bog Kantemu nieodſtępnie przytomny, Duſzy Swiętey w ſobie tonąć; pozwala; Ciału cudowney ſwey przytomności nieuchyla. Tey nie iawneż dowody, niezliczone, á cudowne dobroczynności Boſkie przy grobie, dla uczczenia Swiętych Zwłokow świadczone Ludowi? Maciey Miechowſki Kanonik Krakowſki w Hiſtoryi Kroleſtwa Polſkiego, tey Boſkiey przy Kantego Grobie przytomności świadek w Roku 1473. tak piſze: Lib: 4. cap. 69. *Nayſzlachetnieyſzy y Naydoſtoynieyſzy Mąż Nauczyciel Jan Kanty, w Wigilią Narodzenia Chryſtuſowego umarł, y w Kościele S. ANNY pod Amboną pogrzebiony, ktory tegoż Roku Cudami ſłynąć zaczął, y aż do dziś dnia rozliczne ſłabości, naynicbeſpiecznieyſze i choroby, przez łaſkę Boſką ná wezwanie Imienia ſwego, leczyć nie przeſtaie.* Podobne uwiadomienie czynią Zacni Mężowie y Dziejopiſowie Polſcy; Herman Schendelius w Roku 1493. Jan ze Trzciany w Zywocie Błogoſławionego Michała Giedroicego, w Roku 1544. Staniſław Sarnicki w Roku 1587. Jan Januſzewicz w Roku 1603. Marcin Baroniuſz w Roku 1609. Jędrzey Granowſki w Roku 1615. Staniſław Zakrzewſki w Roku 1621. Abraam Bzowiuſz w Roku 1627. Spondanus w dokończeniu Dziejopiſnego dzieła Baroniuſza w Roku 1648. Ci wſzyſcy (zamilczam wielu,) cudotwornego Boga w Kantym ogłaſzaiąc, przytomności Boſkiey przy Zwłokach Kantego pewnemi nas czynią. Wracaią do życia umarli, ktorych dwudzieſtu ſześciu wylicza Baroniuſz. W momencie czerſtwi powſtaią ná śmiertelney bez nadziei życia złożeni pościeli, ktorych ſetną wyrażaćby potrzeba liczbą. Naypotężnieyſze niemocy ſłabieią; przyrodzone wzmagaią ſię ſiły, gdy nadprzyrodzoną moc w Zwłokach Kantego Boſka okazuie przytomność. Nie ma mieyſca ſkażytelność w Kantego, choć bez duſzy, Ciele, bo to snem śmiertelności uſpione z grobu dobyte wdzięczny wydawało zapach, iako twierdzi Jan Januſzewicz, to wieczney podaiąc pamięci, in opere edito 1603. *W sam zaś czas Jubileuſzu, gdy zaczynano odnawiać Grob Błogoſławionego Jana Kantego w Kościele S. ANNY w Krakowie, Dnia 23. Maja w dzień Poniedziałkowy znalezione są Zwłoki Męża Błogoſławionego w Trunnie cynowey. Kościoł ten naymilſzym zapachem, ktoren, y ia (mowi on,) y innych dość wielu z uprzeymą ſerca radością doznaliśmy, napełniony ieſt.* O przedziwnie ſłynąca przytomności Boſka, przez okazanie cudownych ſkutkow y po śmierci w Kantym. Wzbiiay ſię w gorę, wiekopomną wynoſzący Sławę Kantego Sarmacki Orle; czyńcie okrzyki wygorowa-

nemu

nemu w Chwałę Kantemu wierni Rodacy; Oto Ciało pogrzebione Kantego w pokoiu, á Sława Jego w dziełach, przez nie Wſzechmocności Boſkiey żyie ná pokolenie y pokolenie, Mądrość Jego winny powiadać Narody, á Chwałę Jego iuż ſprawiedliwie Naywyżſzey Głowy wyrokiem opowiada Kościoł. Włożył Bog ná Głowę Kantego Koronę Chwały, y iuż ſię weſeli, że mu odłożony ieſt Wieniec Sprawiedliwości, ktory mu oddał Pan, Sędzia ſprawiedliwy w on dzień. Cieſzą ſię Aniołowie, że w Oſobie Kantego cząſtka ich dopełniona liczby. Radość okazuie utwierdzone w łaſce, uwieńczone w chwale Swięte grono Wybranych Boſkich, że wſpołuczęſtnika wiecznego weſela ma Kantego. Matka wiernych Chryſtuſowych, Kościoł woiuiący uroczyſte czyni Bogu dzięki, że Kanty po ſiedmdzieſiąt ſześcioroczney z ciałem, świątem, y czartem zawſze zwyciezkiey utarczcze, tryumfuie w Niebie, y przeto całemu Chrześciańſkiemu Swiatu wydaie haſło, że Kanty Swięty.

CZĘSC II.

Cieſz ſię Narodzie Polſki, bo Kanty przytomnieyſzy Bogu przez dziedziczenie (ile Swięty) Nieba, wſławił Ciebie. Przeſławna Matko Swiętych y Mądrych Akademio Krakowſka winſzuy ſobie, bo Kanty ogłoſzony Swiętym, ow niegdyś wydoſkonalonych nauk twoich Uczeń y wierny Syn, ſtał ſię dla Ciebie zaſzczytem. Wylatuy nad Herbowne Wieże pod ſamo Niebo Krakowſki Orle, oto Jan Kanty drugi Orzeł do Stolicy Nieba wygorowany, przed lat trzemaſet dwiema twoy mieſzkaniec, ſtał ſię wielowładnym Opiekunem. Czyńcie okrzyki Orła Polſkiego Piſkleta, Oyczyzny Obywatele, y wſzyſcy wierni, oto Jan Kanty w Szlachetnego Miaſta Kęt gniaździe wypielegnowany, mocą wiary dotrzymaney Bogu, w Oyczyźnie wiekuiſtey ſtał ſię Pośrednikiem waſzym. Szukać Sławy twoiey, y badać ſię tey liczby waleczny Narodzie, iak nie trudno ieſt; tak tey zrzodła, z ktorych od wiekow wypływa, policzyć prawie niepodobna, iuż to z mężności dzieł, iuż z ſłodyczy wolnych praw, iuż z wolności w obrębach karności, iuż z wierności Monarchom, iuż z gorliwości przy Swiętey Katolicko-Rzymſkiey Wierze, iuż z przywiązanego, y nieprzerwanego od początkow poſłuſzeńſtwa Głowie Kościoła Chryſtuſowego, iuż z tak wielu Niebu wydanych Rodakow, ktorych pietnaſtu policzonych przez Namieſtnika Chryſtuſowego w poczet Swiętych, w liczbie Błogoſławionych ogłoſzonych 43. ſławnych świątobliwością życia, drogą w Obliczach Pańſkich śmiercią do Roku 1767. wypiſuie trzechset pięciudzieſiąt czterech W. X. Floryan Jaroſzewicz, á tych, ktorych głęboką pokorą lub Zakonnemi cieniami przed Swiatem ukryte, Bogu iawne Cnoty, kto policzy Polakow? przecież Imiona ich zapiſane w Niebieſiech. Są to te, ácz mało wyliczone dowody, ktore ci, o miła Oyczyzno, nieśmiertelney ſtały ſię wyrażeniem ſławy. Pomnaża tę, uroczyſtym świątobliwości odgłoſem w Swiętych policzony porządek Polak Kanty. Bo iakoż ztąd ſławną nie maſz bydź Oyczyzno? Jeżeli cię zaſzczycili panowania ſtopniami Jan III. Sobieſki, Michał Korybut Wiśniowiecki, Staniſław Leſzczyńſki, przyznay iak okrąg Sarmackiego Swiata własnemi ozdobi przymiotami ſzczęśliwie w pośrzod okolicznych przykrości panuiący STANISŁAW AUGUST, ia wyznać muſzę, że lubo z tych Monarchow wyſtawiony oczom ludzkim Portret dla Narodu ſławy, przecież znakomitſze po wſzyſtkim Chrześciańſtwie dla Polſki wychwalenie, że Kanty S. kroluie w Niebie; ieżeli bowiem

ſłużyć

służyć Bogu, ieſt to krolować, nierownież doſtoynieyſza, krolować z Bogiem, á iuż w tey doſtoyności uznaie lud, wielbią Narody, ſławi Kościoł Kantego. Otoż nayuroczyſtſzy dla Oyczyzny zaſzczyt. W tey Oyczyźnie Matką zaſzczytu ſtała ſię Przeſławna Akademia Krakowſka, bo wychowała dla Nieba, urodźiła po śmierci Niebu Kantego, y ztąd ozdobna. Sprawiedliwie ſłużą Herbowne Berła Przeſławney Akademii, bo ta panuiąca nad umyſłami, uwieńcza wielu wiekopomną ſławą, ſpoſobi do dziedzictwa wiecznego Kroleſtwa. Twoy ieſt zaſzczyt Przeſławna Akademio, ktoraś Trony w Janie trzecim wſpierała. Opokę Piotra, w potężnych twierdzach Kardynałach, Zbigniewie Oleśnickim, Staniſławie Hozyuſzu, umacniała. Stolice Biſkupie w Łubińſkich, Szembekach, Zawiſzach, Gębickich wywyżſzała. Zakony mądremi y świątobliwemi Ludźmi napełniała, procz tyſiącznych, wſpominam Bzowiuſza, Bierkowſkiego, Jana Cerwina, Adama Pysdrę, Błogoſławionych Szymona z Lipnice, Izaiaſza Bonera, Staniſława Każimierczyka, Michała Giedroicego. Mogęż przepomnieć Zakonowi memu udzielonego, głoſem Ludu Błogoſławionego Staniſława Oporowiuſza. Zgoła wſzyſtkim Zakonom tyleś dała Niebu, y Swiatu Polſkiemu dziedzicow, ile Swiętych y mądrych, za co my winni Tobie wdzięczność. Mamże zamilczeć nauki twoie, lubo mało poiętny Uczeń, w tych, ktorych Dziejopiſze głoſzą, świątobliwośc ſławi, umieiętność ſzczyci Akademikach? Grzegorzu Wigilancyuſzu, Jacku Pruſzczu, Antonim Apachaniuſzu, Janie Leopolicie, Sandywogiuſzu, Sebaſtyanie Nucerym, Szymonie Halicyuſzu, Michale z Wielunia, Adamie Opatowiuſzu, Marcinie Radymińſkim, Melchiorze Stefanideſie, Sebaſtyanie Petrycym, ktorycheś ty o Przeſławna Matko! nie tylko wydoſkonaliła umyſły, ale y Bogu wypielegnowała Duſze. Zoſtawiam wiekom, czego moia nie dochodzi pilność, ſławy twoiey ślady ná iedney zaſtanawiam Ozdobie Cześć Tobie winną Swiętym Janie Kantym. Ten to wygorowany w Chwałę Swiętych daie świadectwo, że go ukoronowała tym Wieńcem Matka Jego Akademia, á przeto z korony chwały Kantego dla ſiebie uczyniła Ozdobę, bo *ieżeli ſława Człowiecza z uczciwości Oyca Jego.* Eccl: 3. v. 13. wzaiemnie *Syn mądry uweſela Oyca.* Prov: 15. v. 20. Tak Kantemu Matka Akademia ſtała ſię przyczyną ſławy, przez ſtaranność o policzenie Jego w poczet Swiętych, wzaiemnie Kanty wierny á mądry Syn uweſelił Przeſławną Matkę z świątości ſwoiey, ná nię wkładaiąc ozdobę. Niechay ozdobi Przeświętną Akademią Kanty, w ktorey On świątobliwie żyiąc, za iey pieczą Swiętym mianowany. Tobie Stołeczny, winſzować zoſtaie mi, Krakowie, ktoryś wyżywił w poſtach y umartwieniach Ciało Kantego. Drugim ty nazwany Rzymem, dla wielości Zwłokow wybranych Boſkich, y owſzem dla liczności Swiętych w pośrzod murow twoich ſpoczywaiących Ciał. Ziemią Swiętą mogę cię nazwać, w iednym Klaſztorze Dominika Swiętego, iako wyznał Wielebny Kokoſzka, ile krokow, tyle Swiętych Ciał liczyć można. Zaſzczyciła Cię Purpura Arcybiſkupia Woyciecha, wſławiła gorliwość o honor Boga, y zbawienie bliźniego czułość Paſterſka Staniſława, Krew Męczeńſka wielu, przez Szwedow wylana, zapiſała w pamięci dla Ciebie Chwałę; Sam wieſz, czego mam ſzerzyć ſię z mową, iak wiele Twoy Herbowny Orzeł duſz ludzkich wynioſł do Nieba. Wieże twoie wolnością Synow Boſkich udarowały Obywatelow. Ufay, że tyle maſz przed Bogiem Zaſtępcow. Oto Jan Kanty, ktorego w tych okropnych czaſach naywidocznieyſze w tobie Krakowie poznać ſię dało uświęcenie, ſtaie ſię Opiekunem. Bronił ieſzcze żyiąc cudowną Boga mocą od pożarow ognia, mieſzkania y mieſzkańcow Miaſta tego, teraz gdy ogłoſzony Swiętym, czułey nie przeſtanie ſtraży w wſzelkich zapałach Boſkiego gniewu.

A ie-

A ieżeli przeto wybawiona Betulia Miasto, że w nim bogoboyna za sobą y Ludem wstawiła się Judyth, nie wątp, że dla Kantego prożby, od natarczywości nayzawistnieyszych Bog y Ciebie wybawi. Wyrok chciał odmienić Bog nad Sodomą, gdyby się w niey było znalazło dziesiąciu sprawiedliwych, á iakoż przewinień Obywatelow tego Miasta nie daruie, (by zapomnieć nie chciało przykładu Niniwitow) gdy mu tak wielką liczbę wydało Swiętych? Widzieć dało się uszanowanie Swiętego, iuż to w Nabożeństwie, iuż w Applauzach, w Ozdobach Domow, iuż pod czas tey Uroczystey Jana Kanonizacyi: czego w wdzięcznym Kantym, opieka dla Miasta nieomylna. Więcey iednak uszanowanie to poważać będzie Kanty Swięty, gdy Obywatele czcząc kroluiącego w Niebie, dołożą starania, aby za Jego wstawianiem się żyiąc w łasce Boga, wspołmieszkańcami gornego stali się Miasta. A tak isczezące się dobrodzieystwa Boskie nad Krakowem sławić będą Kantego, iż On opiekuie się Obywatelami. Obywatele ozdobni przed Bogiem, świętni przed wszystkim ludem, wierne Bogu, á przychylne Kantemu Pospolstwa gromady, mieycie w baczności kroluiącego z Bogiem Kantego, wszak on pełen miłosierdzia bliźniego żyiący, we wszystkich, do siebie uciekaiących się potrzebach, ratował przychylnie, (świadczy to choyność Jego ná ubogie, iako nie tylko od własney potrzeby zbywaiące szczodrobliwie rozdawał maiątki, ale też z własnego odzienia y obuwia wyzuwał siebie, aby nagość y niedostatek pokrył bliźniego. Dowodem Suknia ubogiemu dana Ręką Maryi przywrocona Kantemu) nuż gdy rozgorywa się bez ostygnienia w Chwale miłością Boga, czyż nie obficiey miłosierdzie czynić gotow Ludowi? Tu się zbiegaycie Chrześciańskie rzesze, gdzie Wielki zasługami, świątobliwością sławny, pełen dobrych uczynkow spoczywa Kanty! y w ostatnim niedostatku będzie wam ratunkiem. Cudowny w Swiętych Twoich Boże! nieodstępna Twoia przytomność Kantemu sprawiła to, że Kanty Swięty dziedzicem Chwały, Sławy ná pokolenie y pokolenie został uczestnikiem. Przybyway nam, gdy Cię wzywać będziemy przez zasługi Kantego. Uwieńczyłeś Koroną sprawiedliwości Sługę Twego Polaka, uczyń przez Jego przyczynę, aby Oyczyste swobody wiecznie trwały. Już ná Stolicy Swiętych osadziłeś Kantego, niech siedzący wspiera Tron Polski w Nayiaśnieyszym Monarsze. Pokoiu wiecznego z Tobą zażywa Kanty, bądź litościw Boże, aby Oyczyzna Jego od zawistnych ná zgubę wolna była nieprzyiacioł. Obfituie w gornych Pałacach Kanty chwalić nie przestanie Ciebie w Syonie. Niechay Jego Rodacy usta y serca ná wychwalenie Boga otwieraią. Syn to iest Przesławney Akademii, ktoregoś Ty ná wieki przysposobił sobie, niechay się pokaże Oycem dostoynego Grona Akademikow. Miasto to Stołeczne, polem było zasługi Kantego, niechayże zbiera złote zniwo Jego wysługi. Oto Swięte Zwłoki szanuie ná tym mieyscu Lud wierny, á przeto Bogu wyrządza chwałę, niech wzgardzone nie będą pokorne modły. A iako wiernym Kantego wyznaie przed Tobą Pośrzednikiem Chrześciaństwo; tak statecznéy Jego niech doznaie Opieki. Ztąd będzie Tobie BOGU Chwała, Oyczyznie Zaszczyt, Przesławney Akademi Ozdoba, wiernemu Ludowi zysk Pośrzednictwa Swiętych.

A M E N.

Przy Konkluzyi Nabożeństwa, y benedykcyi Nayświętszego SAKRAMENTU Ołtarza, głośne odezwały się Armaty.

* * * * * *
* * * *
* *

WTOREK.

Wraz z wſchodzącym ſłońcem, dał ſię ſłyſzeć Arſenał Miaſta. Nabożeńſtwo używanym dotąd obrządkiem rozpoczęte, pomnożył śpiewaniem Wotywy JMC X. KAROL LOCHMAN, Oboyga Prawa DOKTOR, Kollegiaty Szkalmierſkiey SCHOLASTYK, á to: przy wybornym brzmieniu doſadney Muzyki; po tey ſkończoney miał do gromadnego ludu, JMC X. ATANAZY POMOSZKANT, Kapłan *Scholarum Piarum*, Kaznodzieia Ordynaryuſz Przeświętney Katedry Krakowſkiey, gruntowne y buduiące

KAZANIE.

Suſcitabo mihi Sacerdotem fidelem, qui juxta cor meum, & animam meam faciet. 1. Reg: Cap. 2. v. 35.

Wzbudzę ſobie Kapłana wiernego ktory podług ſerca mego, y duſzy moiey czynić będzie.

Że Jan Swięty Kanty, Zaſzczyt Narodu naſzego, Ozdoba mieyſca tuteyſzego, doznany w naywiękſzych niebeſpieczeńſtwach y potrzebach naſzych Obrońca, był wiernym Bogu Kapłanem; że nic nie czynił, tylko to, co ſię Boſkiemu podobało ſercu y duſzy, dzieyſza tak okazała Uroczyſtość naypewnieyſzym tey prawdy ieſt świadectwem. Ktoż bowiem nie przyzna, że nadgroda y chwała tak idzie za cnotą, iak cień za ciałem? kto przeczyć będzie, że tych nam wielbić przynależy, ktorych Bog tak wyſoce uwielbił?

Niech więc zamilkną bezbożne Kacerzow uſta, ktorzy Uroczyſtości Kanonizacyi Swiętych, oſtatkami zabobonności pogańſkiey nazywaią. Bog sam, ktory naypewnieyſzym ſprawiedliwości wſzelkiey ieſt prawidłem, tak w ſtarym, iako też y w nowym Zakonie naucza nas, iż nic ſprawiedliwſzego być nie może, iako uroczyście policzać tych w Swiętych poczet, ktorzy niewinnością y świątobliwością życia kwitneli, y wielkich cnot niezliczone po ſobie zoſtawili pamiątki.

Uczy nas tego w ſtarym Zakonie, tak mowiąc przez uſta Eklezyaſtyka = Wielu ieſt, ktorych zniknęła pamiątka, zgineli, właśnie iakoby ich nie było, narodzili ſię, ale właśnie iakby ſię nie narodzili, á wraz z niemi y Synowie ich. Ale owi mężami są miłoſierdzia, ktorym nie zbywało ná świątobliwości y świętych cnotach, te wſzyſtkie dobra, zoſtaią ieſzcze w ich naſieniu. Dziedzictwem Swiętym są ich wnuki, w zachowaniu praw Pańſkich ſtatecznie trwało ich naſienie. Y Synowie ich, dla ich zaſług ná wieki trwać będą, naſienie ich y chwała nigdy opuſzczona nie będzie. Ciała ich w pokoiu są pogrzebione, á imie ich żyie od pokolenia do pokolenia. Niech mądrość ich wſzyſtkie głoſzą narody, niech chwałę ich ogłaſza Kościoł. = Y dla tego w poczet Swiętych policza Piſmo Patryarchow y Prorokow, dla tych cnot wielkich y zaſług, ktoremi iaśniało ich życie. W nowym zaś Zakonie y w prawie łaſki widziemy, że Łukaſz Swięty w dzieiach Apoſtolſkich podobnym ſpoſobem między Swiętych policza, Szczepana Swiętego, ſtarſzego Ja-

koba,

koba, Swiętych Piotra y Pawła, Barnabę y Syxę, z ktorych tak oczywiftych świadectw, ktoż nie przyzna y nie wniefie fobie, że Bog zoftawił moc y władzę Kościołowi, Swiętemi uroczyście ogłaszać tych, ktorych godnemi bydź fądzi tey czci y uwielbienia.

U dawnych pogan nie tylko śmiechu godną to było zabobonnością, ale też nayobrzydliwfzą niezbożnością, długo w Rzymie trwaiącą y w Grecyi, że Cefarzow y Monarchow w poczet Bogow policzali, y tych wfzyftkich wielkich mężow, ktorym za życia iako Rycerzom y niezwyciężonym woiownikom cześć y pofzanowanie oddawali. Te policzenia z taką wfpaniałością y okazałością obchodzili, że omamione pofpolftwa umyfły nayniecnotliwfzych ludzi uznawały Bogami, y tym palili ná Ołtarzach kadzidła, ktorzy u nich byli w pogardzie y nienawiści.

Tę fzaloną slepotę y cześć bezrozumną zniofła y wywołała Religia Chrześciańfka; ale ktoż fię nie zadziwi, że wielu bezbożnych powftało kacerzow, ktorzy nierozumnie to dla fiebie bydź fądzą zgorfzeniem, że Kościoł Swięty podług zwyczaiu od dawnych czafow wziętego y nienarufzenie zachowanego, czcił y w poczet Swiętych policzał Męczennikow, y tych, ktorzy zafłużyli fobie ná tę chwałę życia świątobliwością wielkiemi utwierdzoną cudami, y powagą Mężow wiary godnych, ktorzy z naytroskliwfzą y naypracowitfzą ufilnością roztrząfali ich cnoty, wielkie y przedziwne dzieła, y te wfzyftkie chwalebne fprawy, ktoremi fię Bogu y Kościołowi zafłużyli. Y teraz nawet niefprawiedliwie toż famo wyrzucaią ná oczy Kościołowi Swiętemu kacerze, przypifuiąc mu cześć zabobonną, y imieniem tylko rozniącą fię od Bałwochwalftwa, gdy tych Błogofławionemi w Niebie ogłafza, ktorych życie ná ziemi przepędzone, życiem Swiętym y dofkonałym dla oczywiftych y iafnych uznał dowodow.

Sprawiedliwie zatym wfzyfcy wierni y iedno z Kościołem Rzymfkim fądzący, tę Kacerfką potwarz śmiechu y wzgardy godną bydź rozumieią, będąc u fiebie przeświadczeni, że wielka ieft roznica między ślepą y fzaloną Pogan zabobonnością, á tą czcią y ufzanowaniem, ktore fię wyrządza tym, ktorzy są Swiętemi, y takiemi uroczyście od Kościoła Bożego są ogłofzeni. To czyni Kościoł Swięty, aby cnoty Swiętych przynależytą odebrały nadgrodę, y wierni fkuteczniey wzbudzeni byli do naśladowania ich pobożności; gdy przeciwnie Pogańfkich Cefarzow y bajecznych owych Rycerzow policzenie między Bogow działo fię dla tego, aby fobie wyniofłych y uniefionych pychą Monarchow ziednać można było łafkę y względy, ktorzy częftokroć domagali fię tego, aby im Bofką cześć oddawali, y nieśmiertelnemi nazywali żyiących ieszcze, ci nawet, ktorzy ich śmierci bydź mogli świadkami.

Tak ieft: tym uroczyftym w poczet Swiętych policzeniem ludzi dofkonałego y świątobliwego życia, Kościoł okazać chce nie tylko wielką ich chwałę, ktorą ofiągneli w Niebie, ale oraz przykładem ich wzbudzić wiernych do podobney świątobliwości y trofkliwości o zbawienie. Komuż albowiem tayno bydź może, iak wielką moc maią do wzbudzenia dufz nafzych ku pobożności przykłady tych, ktorzy nam podobni byli? Gdy flyfzemy albo widziemy w ich obrazach albo też innych pamiątkach chwalebne znaki owych zwycięftw, przez ktore świat, czarta y ciało pokonali, chociaż temiż famemi, ktoremi y my otoczęni byli nieprzyiaciołami, tymże famym, ktorym y my podlegali niebefpieczeńftwom, temiż, ktoremi y my okrążeni flabościami, y fkarb łafki, tak iak y my, podług wyroku Apoftoła, w glinianym nofili naczyniu.

Bo czyliż z niemi iednym y tymże famym nie ieftęśmy ciałem? Nie fąż to flowa też same Apoftoła pifzące-

piſzącego do Rzymian y Zydow. *Mementote Præpoſitorum veſtrorum, qui vobis locuti ſunt verbum Dei, quorum intuentes exitum converſationis imitamini fidem. JESUS Chriſtus heri & hodie; ipſe & in ſæcula.* Hæb. 13. Pamiętaycie ná Przełożonych waſzych, ktorzy wam opowiadali ſłowo Boże, ná ktorych zapatruiąc ſię koniec życia y obcowania ná ziemi, naśladuycie Ich wiarę. JEZUS Chryſtus wczora y dziś, tenże ſam, y po wſzyſtkie wieki. Jakoby mowił: JEZUS Chryſtus to w was bydź może, co był w nich. Y wyłuſzcza iaśniey tę myśl ſwoią ná innym mieyſcu Apoſtoł mowiac: *Multi unum corpus ſumus in Chriſto, ſinguli autem alterius membra.* Jeſteśmy iednym ciałem w Chryſtuſie, każdy zaś każdego członkiem. Sprawiedliwa więc rzecz ieſt, aby Przyiaciele Boſcy, ktorych Swiętemi nazywamy, uroczyście takiemi ogłoſzeni byli światu, y podani za wzor y prawidło Chrześciańſkiego życia.

Jakąż więc wdzięczność mieć nam potrzeba Stolicy Apoſtolſkiey, ktora uznawſzy wielkie cnoty y wielkie w Kościele Bożym zaſługi Swiętego Jana Kantego, zapisała Go w liczbę Swiętych! Jak roſkoſznym weſelem y pociechą napełnione bydź maią serca naſze, że nam Polakom, Polaka wyſokość cnoty do naśladowania ieſt podana! W iaką radość opływać powinniśmy, że ten, ktory ná tym mieyſcu przeſtawał z Oycami, y swiętym swoim budował ich obcowaniem; ten, ktory w tych domach bywał, w ktorych wy mieſzkacie, tę Ziemię deptał, po ktorey wy chodzicie, teraz w przybytkach Pańſkich obcuie z Swiętemi.

Ale y Tobie zaſławiona ná cały świat, Ozdobo Kroleſtwa Polſkiego, chwało Duchowieńſtwa, zbiorze wielkich y uczonych ludzi, tuteyſza Akademio! czyliż żywey wdzięczności y dziękczynienia nie winniśmy, że uroczyście ogłaſzaſz tego Swiętym, ktory świątobliwością życia y wyſoką nauką zaſzczycił to mieyſce, á przez to wiernych do gorętſzey pobożności zachęcaſz y pobudzaſz, zadoſyć czyniſz pobożnemu wſzyſtkich oczekiwaniu, y swięte ich zaſpakaiaſz żądze.

Widział iuż Rzym tę wſpaniałą y godną tak Wielkiego Swiętego uroczyſtość, ſłyſzały wſzyſtkie Narody w nim zgromadzone, okrzyki głoſzące Jego Cnoty, zdawało ſię to Swięte Miaſto zamienione bydź w radość y weſele, że nowego nabyło Obrońce dla ſiebie. Nas chybiło to ſzczęście, mimo tych wſzelkich uſilności y ſtarania, ktoreście czynili Zacni Mężowie, zaſzczyty tego mieyſca! mimo tych koſztownych nakładow, ktorycheście nie żałowali, mimo naytrudnieyſzych prac y zabiegow, ktoreście chętnie podeymowali. Bicz Boży chłoſtaiący nas y karzący grzechy naſze, te swięte zatrzymał zamyſły waſze.

Ale oto w teraźnieyſzym czaſie nieco zaſpokoionym, taż sama o chwałę Jana wydaie ſię gorliwość waſza, á tym większa, im większe y natarczywſze przeciwności oſłabić y przełamać iey nie mogły. Nie żałuiecie powtornych nakładow y koſztu, abyście pomnożyli cześć waſzego Dokrora, y gorętſze w wiernych ku niemu, wzbudzili nabożeńſtwo. Zyie widzę w was Jego ku Swiętym pobożność, żyie gorącość ducha, żyie troſkliwość zaſłużenia ſię Bogu, Kościołowi y bliźniemu.

Pozwoliliście mi łaſkawie, abym y ia lichą y nikczemną pracą moią przyłożył ſię do pobożnych zamyſłow waſzych, ogłaſzaiąc wielkie Jana pochwały y zaſługi; tym chętniey to wykonywam, im pewnieyſzy ieſtem, że ſłabość ſił moich weſprze tenże sam, ktorego wychwalać będę, że mi tak zbywać nie będzie ná ſłowach y rzeczy do mowienia, iak Janowi Swiętemu nie zbywało ná niczym co Go Wielkim przed Bogiem y całym światem uczynić mogło.

Jeżeli albowiem Jan Swięty był owym Kapłanem, ktorego wzbudził ſobie Bog, aby mu był wiernym, y to wſzyſtko czynił y wykonywał, coby ſię podobało ſercu y Duſzy

Bofkiey, czyliż brakować komu może y ná słowach y ná rzeczy do ogłoszenia wielkich pochwał Jego? Czyliż wierność stateczne dochowana Bogu, y przypodobanie się Boskiemu sercu nie iest istotną Swiętych chwałą?

Zyć wiernym Bogu, iest to bydź statecznie y nierozerwanie złączonym z Bogiem. Czynić wszystko podług serca y Duszy Boskiey, iest to chcieć y usiłować aby wszyscy złączeni byli z Bogiem. Jan Swięty nie ieftże wiernym Kapłanem Bogu, czyniącym wszystko podług serca y Duszy Jego? Ten to iest nieomylnie Kapłan prawdziwie Bogu wierny, ktorego Bog Wszechmocnością Ręki swóiey wybrał za wzor Kapłaństwu. Ten to iest Kapłan, ktorego serce dziwnie złączone było z Bogiem. *Suscitabo mihi Sacerdotem fidelem.* Ten to iest Kapłan, ktory żyiąc złączony z Bogiem, dziwnym sposobem nie zapominał o ludziach. *Juxta cor meum & animam meam faciet.* Wyraźniey powiem: Jan Swięty tak był zatopiony w Bogu, y troskliwy o własne zbawienie; że się zdał zapomnieć o zbawieniu bliźniego. *Część Pierwsza.* Jan Swięty tak był troskliwy o zbawienie bliźniego; że się zdał o własnym zapomnieć zbawieniu. *Część Druga.* Częśc Pierwsza okaże wielką Jana o zbawienie własne troskliwość. Druga pracowitą o zbawienie bliźniego gorliwość. Pierwsza będzie nam wzorem troskliwości o nasze zbawienie. Druga nauczy nas pieczołowitości o zbawienie bliźniego. Pierwsza potępi tych, ktorzy głęboko zasypiaią w zapamiętałości zbawienia swego. Druga tych, ktorych dzikie y okrutne ku bliźniemu iest serce.

Day to Wielki Boże! nie tylko wierny, ale też hoyny w nadgrodach Swiętym twoim, aby słowa moie przypodobane były sercu y Duszy twoiey, á oraz pomnożeniem chwały twoiey.

CZĘSCI I.

Jeźli z dziecinnych skłonności łatwo poznać można, podług wyroku y świadectwa Mędrca, iakim w dalsze czasy będzie człowiek; Religia, skromność, y mądrość wrodzone były Janowi. Rodzice zapatrywali się ná niego rosnącego w łaskę, ktory nic nie uczynił, coby nagannego bydź mogło, albo dla słabości wieku godnego wymowki. Wszystko w nim doyrzałe było, Duch y rozsądek. Anielska czystość wydawała się ná twarzy Jego, iako oczywisty świadek owey wstydliwości, ktorą serce napełnione było, tak dalece; że z ułożenia y postaci twarzy, z spraw Jego y zabaw, z ustawiczney modlitwy można było sądzić y rokować, że w nim taki się kształtuie Duch, ktoryby był rowny owym wielkim dziełom, ktore w dalszym wieku miał wykonywać.

Odebrać życie y dobre wychowanie od cnotliwych y bogomyślnych Rodzicow, nie ieftże to naypewnieyszą cnoty Synowskiey wieszczbą? czyliż z dobrego drzewa nie oczekuiemy sprawiedliwie dobrego owocu? Y iako Synowie są dziedzicami dobr Rodzicielskich, czyliż y cnot ich dziedzicami bydź nie powinni? Dobre Rodzicow chęci prawem nieiako sprawiedliwości y dziedzictwa zlewaią się ná Synow. Apostoł wychwala Tymoteusza, że Matka Jego y Babka była wzorem wiary y pobożności: czemuż się y mnie godzić nie ma przypisać to zasługom Jana Swiętego, że takich miał Rodzicow, ktorzy wzorem Jana S. Krzciciela Rodzicow, w czystości y sprawiedliwości chodzili po drogach Pańskich, zkądby się spodziewać można, że drzewa dobroci wyrowna owoc? O iak szczęśliwe to iest Małżeństwo, gdy Bogu poświęcone są serca, gdy wszystko w nim Swięte iest dla wzgardy świata, dla wiernego praw Boskich zachowania, dla gorliwości o chwałę Bożą, y gdy w nim

nim Synowie tąż samą doſkonalą ſię pobożnością, ktora ſię w Rodziców wydaie cnotach!

Jak tylko z dziecinnych Jana S. ſkłonności y chęci poznano, iż go Bog od ſamych pieluſzek ſwoiemi uprzedził Błogosławieńſtwy, nigdy podobno nie widziano przyiemnieyſzey y łaſkawſzey natury, y twarzy ſkromnieyſzey, przezornieyſzego Ducha y poiętnieyſzego, czyſtſzego y prościeyſzego serca. Dziecię chociaż, á już okazywał, iż Bog iedynym żądz Jego ieſt celem. Malenkie w pobożności ćwiczenia ſię nayroſkoſznieyſzą dziecinności Jego były zabawką. Jego poſłuſzeńſtwo y ochotna ná ſkinienia Rodzicow gotowość, y tych ktorym dziecinność Jego zlecona była, ſtała ſię wzorem y przykładem dla młodych, obyczajow nieſkażytelność, gorące nabożeńſtwo, miłość ku ubogim w tym wieku, ktory ſię nie bardzo wzruſza cudzą nieſzczęśliwością, we wſzyſtkich podziwienie ſprawowały. O iak trudno podobną w takim wieku znaleść cnotę! Czyliż nie uczy nas Salomon, że roſkoſz wielkie o ſobie rozumienie, nieroſtropność, y ślepota, nic ſię nie rożnia od młodości? Y Dawid czyliż nie mowi, że młodzi od wnętrzności Matek swoich zbaczają ná drogi nieprawości, wynayduią ſobie ſpoſoby y wynalazki grzechu, y ledwie co poczynaią używać światła rozumu, zaraz go ſzpecą y nierządnemi kalają namiętnościami? Ze ſkłonni są ná wſzelkie wyſtępkow rodzaje, nienawidzący upominaiących y ſtrofuiących ſiebie, do przyięcia zbawiennych rad nieſpoſobni, do dania zaś ich daleko nieſpoſobnieyſi? że przykład zły z ich złemi złączony pożądliwościami, ieſt nakſztałt dwoiakiey rzeki byſtro lecącey, ktora ich za sobą porywa? *Erraverunt ab utero, locuti ſunt falsa.*

Niech będą nieſkończone Bogu dzięki! Jan w dziecinnym wieku lękał ſie y wzdrygał świata, y właściwych latom swoim rozwiozłości. Poznaie, że umartwienie y modlitwa nigdy bardziey nie ieſt potrzebnieyſza, iako w ten czas, gdy namiętności wybuchać y wydobywać ſię zaczynaią; że bieg zbawienia y dzieło Jego zakończonym prawie bydź zdaie ſie, gdy bieg pożądliwosci uprzedzony będzie, albo gdy im cel inny daleko świętſzy będzie zamierzony. Obrocił więc serce ſwoie ku Bogu, iako do celu, ktory iedynie kochany bydź powinien; cała go tak ukochał duſz, że oprocz niego nic nie kochał. Umartwienie y modlitwa były to dwie fortece Jego. Pierwſzą przytępiał ciało, ktore zmyślnemi unoſi ſię widokami, y dąży do zepſucia; drugą nad wſzyſtkie podnoſił ſię ſtworzenia, y z Ewangeliſtą Janem iako Orzeł w Niebie, á nie ná Ziemi zwykł był przebywać.

Młody ten Samuel w oczach wſzyſtkich wzraſtał w latą y mądrość y mowić mogę; iż żadna w życiu iego nie znalazła ſie cząſtka czasu, ktoraby ná chwałę Bożą poświęcona nie była.

Ale ćwiczenie ſię w pobożności, ktore zdawało ſię bydź iedynym troſkliwości Jego celem, nie było przeſzkodą przedziwnym poſtępkom, ktore w świeckich czynił naukach. Pobożność tego Swiętego była taiemnica y nayſzczegulnieyſzym śrzodkiem do nabycia głębokiey umieiętności; Taiemnicą taką, ktorą nie wielu poznaie, ale ktorey naſz Swięty nauczył ſię od Dawida, ktory pierwſzy iey użył: *Accedite ad eum & illuminamini.* Wy ktorzy żądacie bydź oświeceni głębſzym poznaniem nauk, ktore poiąć zdolny ieſt umyſł ludzki, udayciesz ſię do Boga; bo im bardziey zbliżamy ſię ku Słońcu, tym bardziey promieniami Jego oświeceni bywamy; tak im bardziey zbliżamy ſię ku Bogu, ktory ieſt zrzodłem wſzelkiego światła, tym też bardziey światłem Jego napełnieni bywamy. Z tego zrzodła Jan Swięty tak głęboką y rzadką nauką ſtał ſię Swiętym, aby był uczonym, nie dla tego, iakoby umieiętność była celem świątobliwości, ale że świątobliwość naypewnieyſzym y nayprawdziwſzym śrzodkiem do nabycia umieiętności. Od samey

dzie-

dziecinności modlitwa była pierwszą y naywiększą iego zabawką, mowić się więc o nim to może, co Salomon powiedział o sobie: *Optavi, & datus est mihi sensus; invocavi, & venit in me Spiritus.*

Błądzi zatym ten nieomylnie, ktory doskonałych czytanie Xiążek naypierwszym nabycia umieiętności bydź sądzi sposobem. Częstokroć więcey postępuiesz y korzystasz przy nogach JEZUSA Chrystusa, niż Księgi naywzbudnieysze czytaiąc. JEZUS Chrystus przy modlitwie mowi do serc naszych, naucza ie y udziela im swoich taiemnic. W czymże więc nie postąpiemy słuchaiąc takiego Nauczyciela, ktory samą umieiętnością iest y mądrością? Rostropni tego świata, ktorzy wszystko ludzkim tylko y przyrodzonym przypisuią wsparciom, poznać nie mogą, iakim sposobem może kto uczonym stać się przez modlitwę. Ale się mylą. Ta to droga: ktorą wszyscy szli Swięci, aby się stali uczonemi. Wszyscy przyznaią, że umieiętność swoię winni modlitwie, y JEZUSOWI Chrystusowi, ktorego się ná modlitwie y osobności stali Uczniami. Nakoniec umieiętność ta, do ktorey się Jan S. sposobił, y ktora w Nauczycielu znaydować się powinna, iest umieiętnością Swiętych, ile taka umieiętność czyni Uczniem Chrystusowym. Ta umieiętność naucza go, iako wszelkiego poznania, ku zbawieniu właśnemu, y ku pożytkowi bliźniego, używać powinien. A ktoż zatym przeczyć może, że ná modlitwie Syn Boży niebieskiey tey y Boskiey duszom Swiętym udziela umieiętności?

Niedziw więc, że w krotkim czasie wielkim Filozofem y naydoskonalszym Jan Swięty stał się Teologiem. Niedziw, że w Akademii tuteyszey Doktorskiego, y doskonałego Nauczyciela, dostąpił wieńca; Niedziw, że w poczet nayuczeńszych y naydoskonalszych w Teologii Mężow iest policzony, bo: iako ćwiczenie się w pobożności nic postępku iego nie opoźniało, w Naukach, tak praca y bystrość w nabyciu nauk, pobożności nie była przeszkodą.

Ale podobno sądzić kto będzie, żem daleko zboczył od założoney sobie do mowienia y pochwał Jana Swiętego, rzeczy. Obiecałem wam go stawić przed oczy, naprzod iako Kapłana wiernego Bogu y iedynie tylko o właśne troskliwego zbawienie; gdy tym czasem niewinność lat Jego wychwalam y troskliwość nabycia nauk złączoną z pobożnością. Ale ktoż nie przyzna oraz, że tak szczęśliwe początki niezawodną czynią nadzieię, iż będzie niegdyś czułym y wiernym Kapłanem, dalekim od wszelkiey chciwości, samego tylko Boga szukaiącym? Zapatruiąc się albowiem ná tak wdzięczne y pobożne Młodzieńca tego sprawy, czyliż się spodziewać nie trzeba, iż iak tylko wiek pozwoli, będzie chwałą Kościoła, wzorem tak Swieckiemu, iako też Zakonnemu Duchowieństwu?

Zaiste: żadne inne cnoty doskonaley go przysposobić nie mogły do przyięcia tak dostoynego urzędu, iakim iest Kapłański, tylko też same, ktore się w nim w pierwiastkach Jego dziecinności wydawały, Modlitwa była rozkoszą dla niego, Czystość ozdobą Jego młodości. Umartwienie ciała naypierwszym do wysokiey cnoty środkiem. Niesąż to przynależyte do Kapłańskiey dostoyności przygotowania? Nie powinienże Kapłan, chcąc wierny bydź Bogu, łączyć się z Bogiem przez modlitwę, aby bespieczniey mogł przestawać z ludzmi, zachować czystość, ktorzy codziennie ofiaruią y pożywaią niepokalanego Baranka? Nie powinniż zakochać się w umartwieniu, ktore ich powinno uczynić iakoby żyiącemi ofiarami, ktorzy od Boga są wybrani, aby tak ogromną y głębokiego poszanowania godną sprawowali, ofiarę? Jeżli więc w dziecinnym y młodym wieku przez modlitwę, przez czystość duszy y ciała, przez umartwienie, sposobił się do przy-

przyięcia Kapłańskiego urzędu, czyliż toż samo wiernym go nie okaże Kapłanem, iedynie tylko o właśne troskliwym zbawienie? Czyliż z owey wysokiey bogomyślności, z owey troskliwości w zachowaniu nieskażytelney niewinności, z owey surowości życia nie poznamy, że wierność Jego ku Bogu niczym skażona y uszczerbiona nie była?

Modlitwa, ktora iest zwyczaynym wiernych obowiązkiem, daleko większą Sług Bożych y Kapłanow iest powinnością. Gdy bowiem nie są iuż więcey z tego świata, tym bardziey z Bogiem zabawiać się powinni. Upomina więc ich Paweł Swięty, aby zasługuiąc sobie na odpłatę Chrystusową, y iemu samemu ná służbę poświęceni będąc, nie wdawali się w światowe sprawy y zatrudnienia, ieźli chcą podobać się temu, ktoremu służą. Gdy nie są więcey przywiązani do ziemi, aby się starali o pożywienie własne pracą rąk swoich, wolni więc będąc od kary ná całą Adama włożoney potomności, większe za to Bogu dzięki oddawać powinni. Bardziey są ukochani od Boga, bardziey też z obowiązku wdzięczności, Boga kochać maią. Poznał ten nieuchronny obowiązek Kapłański Jan Swięty, y wypełnił nie iak powinność, bo dla sprawiedliwego nie iest ustanowione prawo, *Justo lex non est posita*, ale iako iedyną serca swego roskosz, iako naywiększe pozwolone sobie dobrodzieystwo, iako sprawę Boską, w niezliczone dary Boskie y łaski obfituiącą.

Stawcie sobie przed oczy tego Swiętego Kapłana, zawsze umysłem y sercem podniesionego ku Niebu, zawsze zatopionego w Bogu, y z nim nierozdzielnie złączonego. Y dusza Jego y serce ustawiczną zatrudnione było modlitwą. Dusza przez podniesienie zmysłow, przez myśli zawsze Bogiem zabawne y napełnione. Serce przez łzy ktore wylewał, przez ustawiczne ięki y wzdychania złączone z modlitwą.

Wiem ia w prawdzie, iż żaden z ludzi nie rozumiał, aby do słowa brana była y rozumiana rada Zbawiciela owa, że się potrzeba zawsze modlić y nigdy nie ustawać. *Oportet semper orare & nunquam deficere.* Ale ieźli ktory z Swiętych wypełnił tę radę, ile słabość y ułomność ludzka pozwolić może, mowić się może, że nim był Jan Swięty. Zycie albowiem Jego ustawiczną nazwać się może modlitwą, ktora Go niezliczonemi do siebie porywała ponętami y roskoszami, że po zakończonych pracach, ktore z obowiązku stanu swego wykonywał, do niey się całą udawał chęcią, iako do iedyney życia swoiego sprawy, dni y nocy ná Bogomyślności przepędzaiąc. Jeżli niegdyś ieden z Pustelnikow przepędziwszy noc całą ná modlitwie uskarżał się ná słońce, iż światłem swoim oczy Jego przerażaiąc sprawowało mu niespokoyność y roztargnienie: Janowi Swiętemu zawsze krotki zdawał się ten czas, ktory ná Swięta tę łożył sprawę, ná ktorey wiele strawiwszy czasu, łzami się zalewał, że przyciśniony potrzebą iaką oddalić się ná czas od niey musiał. Właśnie iakoby niebieską nakarmiony y uraczony był manną, to iest światłami owemi y nayroskosznieyszemi affektami. Nigdzie nie znaydował większego dla siebie odpoczynku, tylko w Bogu, ktory iest człowieka centrum, iako mowi Augustyn S. Bo w iednym Bogu prawdziwa iest radość, gdzie indziey nic, tylko zgryzoty y gory z znayduie się. Jan więc z taką ku Bogu unosił się gwałtownością, że w żadney rzeczy nie znaydował dla siebie roskoszy, y gdy w nim odpoczywał, w ten czas się w nayszczęśliwszym bydź sądził stanie, od ktorego tylko gwałtownie mogł bydź oderwany.

Y ta to modlitwy miłość sprawiła, że ludzkiego chronił się społeczeństwa szukaiąc osobności, rozumieiąc, że ná niey prędzey znaydzie Boga. Ná tey osobności starzy Filozofowie iako w mądrości Szkole nauczyć się chcieli sposobu życia, ale że Nauczyciela nie mieli

wiary

wiary ani Boga żyiących, wzgarda rzeczy ziemſkich, ktorą tam napełniały ſię ich umyſły, poſpolicie prożną ich nadymała wynioſłością, Inſzy daleko ſkutek był oſobności Jana Swiętego, uczył ſię on ná niey prawdziwie Boſkiey Filozofii, tam rozważał prożność świata, nikczemność światowych roſkoſzy, y ziemſkich doſtoyności. Tam pilnie rozmyślał, czym ma bydź ná potym; y przerażony myślami śmierci y prawd przyſzłego żywota, zaraz ſtał ſię człowiekiem napełnionym z gruntu zatrudnionym myślami drugiego świata, nie będąc iuż uczeſtnikiem tego świata, albo iż lepiey powiem, ſtał ſię człowiekiem całym Boſkim, ktory o samym tylko Bogu myślał y mowił. Częſto w zachwycenie porwany, niewzruſzone ku Niebu trzymaiąc oczy, od wſzyſtkich ſił y zmyſłow był opuſzczony, częſto zdawało mu ſię, iż rozmawiał z JEZUSEM, że ſłyſzał głos Jego mowiący do ſiebie, bo w rozmyślaniach ſwoich zapatrywał ſię ná niego, iako obcuiącego z ludźmi, y ná takiego, iakim teraz ieſt ſiedzący ná prawicy Oyca swego. Jasne te światła wprowadziły Go aż do Swiątnicy samego Bóſtwa, y to ſprawowały, że w Troycy zapatrywał ſię ná iednego w trzech Oſobach Boga, w taiemnicy Ołtarza ná ciało y krew rzetelnie ukrywaiące ſię przypadłościami Chleba. To wſzyſtko odkrywało mu oczywiſtość wiary, Religii, prawdę, y to, że Bog był w nim, á on w Bogu swoim. Na kſztał gołębicy iakiey, ożywiony ogniem Ducha Swiętego wzbiiał ſię nad wſzyſtkie ſtworzenia, aby ſię ná swego zapatrywał Stworcę. Zdaie ſię, że całe Niebo zſtąpiło do duſzy y umyſłu Jego, aby go ku sobie podnioſło, dokąd nawet ciało Jego przez zachwycenia unoſiło ſię. Co za roſkoſz y pociecha napełniała serce Jana Swiętego? gdy niebieſkiemi wdzięcznemi rozmowami był uraczony, gdy ſię ſtał godnym poufale rozmawiać z Bogiem ſwoim.

Y mamyż ſię dziwić, że nic nie było w Swiętey Teologii tak trudnego y zawiłego, czegoby nie wymowił y niepoznawał? Kiedy tak ściśle przez modlitwę złączony był z JEZUSEM Chryſtuſem, ktory odziedzicza wſzyſtkie mądrości y umieiętności ſkarby? Kiedy JEZUS Chryſtus nayroſkoſznieyſzą był dla niego Kſięgą? Kiedy mogł ſię z Pawłem zaſzczycić y pochwalić. *Non enim judicavi me aliquid ſcire inter vos, niſi Jeſum, & hunc crucifixum.* Z tey to Kſięgi nauczył ſię Wcielenia taiemnicy przed wieki ukrytey, z tey Kſięgi nauczył ſię wymiarow Jego miłości, ktora żadnych nie ma granic, z tey Kſięgi nauczył ſię wyniſzczać samego ſiebie, widząc zbytek wyniſzczenia JEZUSA Chryſtusa. Tam poiął wielką miłości naukę, bo to bydź nie może, aby, gdy Bog Naywyżſzy ieſt miłością, duſza zbliżaiąca ſię do Niego, tym Swiętym ogniem zapalona y przenikniona nie była. W tey Kſiędze odkrytą widział wieczność, á w Boſkiey niezmierności, w naywyżſzey Jego władzy y panowaniu, widział ſtworzenia od Niego wyprowadzone. Tam odebrał poznanie Słowa, ktore ſię ſtało Ciałem, tam poznał niewyczerpane tegoż Słowa bogactwa mądrości, y przedziwne ſkarby łaſki. Tam odkryła mu ſię roznica rad Boſkich, y te wyrażenia, ktore Duch Boſki ſprawuie, ná duſzach ſobie powolnych. Słowem: nic w Swiętey nie znaydowało ſię Teologii, czegoby z tey Kſięgi nie wyczytał, nic nauczył ſię, nie wyczerpnął.

Y przyznać trzeba, że wyſoka, Jego nauka, była ſkutkiem modlitwy, że przez modlitwę dána mu ieſt Swiętych umieiętność. *Dedit illi Scientiam Sanctorum.* Gdy albowiem Duch Swięty chce nauczyć kogo Swiętey umieiętności, y nad zamiar Go w tey mierze biegłym y uczonym uczynić, ukrywa go przed oczyma ludzkiemi, wyprowadza go z pośrzod świata, prowadzi ná puſtynią y oſobność, y tam ſkrycie mowi do serca Jego. *Ducam eam in ſolitudinem, & loquar ad Cor ejus.* Mowi

do serca: Pierwsze bowiem przedziwney tey umieiętności nauki są w sercu. Taka nauka iest raczey serca niż umysłu, raczey miłością iest, niż umieiętnością, albo pozwolmy, że wraz iest y miłością y umieiętnością, to iest niebieskim iakimsiś połączeniem światła y upałow, ztąd Paweł Swięty Apostoł nazywa ią naycelnieyszą umieiętności miłością: *Supereminentem scientiæ charitatem.* Nie tylko bowiem iest samą umieiętnością, nie tylko samą iest miłością, ale wraz y umieiętnością y miłością. Miłością oświeconą nayczystszemi Ducha Boskiego światłami, umieiętnością zapaloną goraiącemi pochodniami serca Boskiego, nayszacownieyszym udzieleniem natury Słowa niestworzonego, ktore pierwszą iest prawdą, y natury Ducha Swiętego, ktory iest pierwszą miłością. Naycelnieyszą y naywyższą, bo szlachetnieyszą nad wszystkie inne umieiętności, y nad wszystkie inne miłości. W tey się iedynie nauce zakochał Jan Swięty, w niey iako w niezbrodzonym morzu iakim y niezgruntowanym zatopiony, to wszystko, co w taiemnicach iest naytrudnieyszego łatwo poymował. Ah co to za moc iest modlitwy! Co za światła w tym Swiętym zawarte są zrzodle. Jak łatwe nabycie umieiętności w tey pełney upałow Niebieskich Szkole! O iak prędko tam, (woła Bernard Swięty,) wszystkiego nauczyć się można, gdzie Bog iest Nauczycielem! *Quam cito discitur, ubi Deus Magister est.*

Mieszkamy ná dolinie płaczu, y łzy nasze śmiercią się tylko zakończą; ktora nas wprowadzi do Oyczyzny. Oczekiwana y pożądana ale odwleczona szczęśliwość nasza, czyliż z oczu gorzkich łez wyciskać nie ma? Ktoż z pomiędzy nas iest, ktoryby nie miał Ducha przywłaszczenia, ktorymbyśmy ożywieni wołali do Boga iako do Oyca naszego? Kto iest, ktoryby z Dawidem nie wołał, *Heu mihi quia incolatus meus prolongatus est, habitavi cum habitantibus Cedar, multum incola fuit anima mea.* Ah mnie niestety, że mieszkanie moie iest przedłużone, mieszkałem między mieszkańcami Cedar, aż nazbyt długo przedłużone iest mieszkanie ná ziemi duszy moiey. Potrzeba, żeby się ten Niebieskiego wyrzekł dziedzictwa, który ná ziemię tę, iako ná Oyczyznę zapatruie się, y nie wzdycha, nie ięczy, y gorzkiemi nie zalewa się łzami.

Jan Swięty oczy swoie we dwa zamienił zrzodła ustawicznie płynące. Przy modlitwie bowiem uważaiąc roskoszy owe, ktore Bog kochaiącym siebie nagotował, nie mogł się wstrzymać od łez, że mieszkanie Jego ná źiemi przedłużone było. Siedział on nad wodami Babylonu, to iest świata, ktorego rzeki żywym są obrazem niestateczności, y prożnych roskoszy, ktore się w nim kosztuią, ale iednak ustawiczną miał pamięć ná Swiętą Syonu górę, y słodka ta pamięć wyciskała łzy z oczu Jego. Mawiał podobno nieraz uniesiony affektem y żądzą wieczney Oyczyzny. *Super flumina Babylonis, illic sedimus & flevimus, dum recordaremur tui Sion. Cor meum & caro mea exultaverunt in Deum vivum.* Niecierpliwie oczekiwał owego momentu szczęśliwego, w ktory się mu Bog miał pokazać. Oczy iego gorąco pragneły zapatrywać się ná twarz Jego, y áż do śmierci szukał go, aby go znalazł. Spodziewał się, iż będzie oglądał Boga swego, pewny był iż wnidzie do domu Jego, y te słodkie uwagi niezmierną napełniały go radością, ale z Swiętą niecierpliwością oczekuiąc tych zrzodeł, z ktorych niewymowne wypływaią roskoszy, nie pozwalał odpoczynku sercu swemu, ani żadney spokoyności oczom swoim, bo ustawiczne łzy, były cząstką iego ná tym wygnaniu nieszczęśliwym.

Lecz sprawowanie Swiętych przy Ołtarzu Pańskim taiemnic, nie iestże oczywistym gorącości Jego modlitwy świadectwem? Tę Swiętą y straszną Ofiarę z taka sprawował Ducha gorącością, z takim z

Bogiem

Bogiem y Zbawicielem swoim złączeniem się, że mowić można iż duch Jego pogrążony był w tey Majestatu pełney y miłości taiemnicy; y ktoby chciał był sądzić z zapalenia twarzy Jego y gorącości, ktora rozpalała serce Jego, rzekłby, iż on do Ołtarza przystąpił, nie tak żeby inna iaką czynił Ofiarę, iako żeby siebie samego przy Ołtarzu uczynił Ofiarą. Codzienne sprawowanie tych taiemnic, pomnażało w nim gorącość Ducha y tak wysoką bogomyślność, że w długie wpadał zachwycenia. Słodkie łzy, ktore wylewał, iaśnie pokazywały, iak wielkie były upały miłości, ktoremi wewnątrz gorzało serce. Ah! trudno doyść myślą, iakich roskoszy duchownych kosztowała ta Swięta Dusza, trudno się domyśleć, co się w sercu ná ten czas działo Jana, przez wewnętrzne owe z Zbawicielem swoim rozmowy, przez ściśle z nim złączenie się. Sam Jan Swięty tegoby nam opowiedzieć nie potrafił, bo bardziey żył w JEZUSIE Chrystusie niż w sobie samym. O iak to prawda, że przestawanie z Bogiem, żadney nie ma gorzkości áni tęsknicy, ale radość y wesele. *Non habet amaritudinem conversatio ejus, neque tædium convictus ejus, sed lætitiam & gaudium.* Sap. 8. Czas się krotki Janowi Swiętemu zdawał w tak słodkim y zbawiennym z Zbawicielem swoim społkowaniu. Nam nudno, o Panie! przestawać z tobą, tęskno nam pzydłuższey Mszy słuchać, gdzie nas czekasz z łaskami, abyś niebieską napełnił słodyczą, iesczcześmy z Prorokiem y Janem Swiętym nie kosztowali, iak wdzięczne y słodkie są słowa twoie. *Quàm dulcia faucibus meis eloquia tua, super mel ori meo.* Bo serce nasze nie pogląda ná Ciebie, iako ná naywyższe dobro swoie y skarb swoy nayszacownieyszy. Zdaie się nam wielkim ciężarem y karą, gdy ná modlitwę iść abyśmy Cię błagali, y bezkrwawey Ofierze przytomnemi bydź musiemy. A Janowi modlitwa y sprawowanie tych taiemnic naywiększa było roskoszą. Czemu? bo wspołkowanie z Zbawicielem swoim nie gorycz znaydodował, ale radość y wesele. *Non habet amaritudinem conversatio ejus, sed lætitiam & gaudium.*

Ale rozmyślanie Męki Zbawiciela, ná ktorey całe trawił nocy, nie byłoż naywdzięcznieyszą dla Jana zabawą? y nayukochańszym modlitwy rodzaiem? Nie wynikałoż z oczu Jego łez pełnych miłości y politowania? Nie rozważałże w tey taiemnicy zbytku Miłości Chrystusowey, ktorym świat cały chciał okupić? Ah! ktoby mi to dał, abym owe ogniste affekta miłości, politowania, żalu za grzechy, wdzięczności, podziwienia, ktore się w sercu Jana zaymowały y wybuchały ná ten czas, dostatecznie mogł opowiedzieć. Widzielibyście go zadziwionego zbytkiem miłosci Boskiey tak drogo nas okupuiącey, ięczącego z głębokości serca y opłakuiącego nieprawości całego świata, ktore tak strasznych katowni przyczyną były, korzącego się y wyznaiącego, że tak obfitey łaski y miłości nie był godzien, okazuiącego nayżywszey wdzięczności, naygoretszey miłości, naypowinnieyszego dziękczynienia dowody, przerażonego boleścią, y czuiącego ná sercu też same rany, ktore za nas cierpiał Zbawiciel.

Ktorą to taiemnicę Męki Chrystusowey żeby z dalcko większą Ducha gorącością rozważał, aż do samey udał się Jerozolimy. Ah! iakąż stanąwszy ná tey Swiętey Ziemi napełniony był radością. Widzenie tego mieysca, stawiło mu zaraz przed oczy, czas, sprawy, taiemnice JEZUSA Chrystusa, zapaliło gorącość Jego, ucieszyło wiarę, umocniło nadzieię, wzbudziło w nim nowe żądze y pragnienia. Zlał łzami swemi żłob, ktory wprzod swemi skropił Zbawiciel. Zapatrował się ná Gorę Kalwaryi, y dziwił się zbytkowi temu, ktory ná niey dopełnił. Kolanami deptał tę Ziemię, ktorą Zbawiciel deptał nogami. Przypatrywał się skałom, ktore się przy śmierci Zbawiciela rwały,

rwało ſię więc serce Jego od żalu y politowania, y wydziwić ſię nie mogł twardości serc ludzkich, przewyżſzaiących twardość ſkał ſamych, ktore ani miłości Boga ogniem niemiękczeią, ani ſię politowaniem nad cierpiącym Bogiem nie wzruſzaią, ani ſię kraią od żalu y ſkruchy.

Nic nie maſz przemyślnieyſzego y dowcipnieyſzego, iak Swiętych Bogu podobania ſię chęci. Im ſię ściśley łączą z Zbawicielem, tym też mocnieyſzych ſzukaią więzow z nim ſię złączenia. Nigdy ſię Bogiem ſwoim naſycić nie mogą, co raz w nich rodzą ſię pragnienia przypodobania ſię Bogu, serce ich gore miłością, ſzukaią ſpoſobow aby ſię bardziey ten Swięty ogień rozżażył. Mamy tey prawdy oczywiſte świadectwo w Janie naſzym. Coż bowiem do tak trudney y pracowitey przymuſiło go podroży, że czterykroć razy Swięte nawiedził Miaſto? Zadza nieomylnie nabycia większey gorącości Ducha, y większey daleko Bogomyślności. Wiedział albowiem, że w Rzymie, ktory ieſt Głową całego Chrześciaństwa, niezliczone znaydzie pobudki y ſpoſoby pomnożenia w ſobie doſkonałości. Drogie Xiążąt Apoſtolſkich Zwłoki, Zwycięſtwa od tylu Męczennikow odnieſione ná tey Ziemi, ktora ich krwią ſkropiona była, wzbudziły go do podięcia pieſzo tak przykrey podroży. Tam, przy grobach, zabierał rady od Ciał Swiętych, iak ku doſkonałości życia ma dażyć, bo wiedział, iż lubo te ciała w proch ſię obrociły, nie przeſtały iednak bydź Kościołem Ducha Swiętego. Tam ſię nauczył gardzić życiem y żądać śmierci. W tey Szkole dobrze poiął, iako ſię w naycelnieyſzych Chrześciańſkich cnotach ćwiczyć potrzeba. Swiętemi ich wzbudzał ſię przykładami do znoſzenia mężnie y cierpliwie nędz y uciſkow tey Ziemi, aby wiecznego doſtąpił uſzczęśliwienia.

Trwały y ſtateczny ten zwyczay był wiernych, iako Kościelne świadczą dzieie, że całe nocy przy grobach przepędzali Męczennikow, aby ſię nauczyli ſpoſobu, iak maią uciſki, ktore ich dolegały, mężnie ponoſić y śmierć zwyciężyć, ktorą oni zwyciężyli wylewaiąc krew dla Imienia Chryſtuſowego. Tam Ambroży Swięty poſyłał tych, ktorych wynioſłość y pycha wprowadziła w niepamięć nędzy natury ludzkiey, aby ſiebie ſamych poznali y zwyciężać świat nauczyli ſię. A lubo wſzyſtkie groby, mowiąc w powſzechności, są Szkołą, gdzie ſię nauczyć możemy, iak wielka ieſt prożność ziemſkich rzeczy, przyznać iednak potrzeba, że Męczennikow pamiątki daleko świętſze są Akademie, gdzie ſię nauczyć możemy, nie tylko tym gardzić, co świat aż nazbyt kocha, ale też wylać krew naſzą, y życie położyć dla Chwały JEZUSA Chryſtuſa. Bo pierwiaſtkowi Chrześcianie, ná te Swięte udawali ſię Mieyſca, aby ſię przygotowali do mężnego ponoſzenia nayokrutnieyſzych katowni y prześladowania.

Te zaiſte uwagi przymuſiły Jana Swiętego, że do tey udał ſię podroży, y przyznać trzeba, że niezliczone muſiał tam odbierać pociechy, y łaſk Boſkich pomnożenie, gorętſze czuć w ſercu ſwoim do pobożności y modlitwy zapalenie, bardziey ſię gruntować w doſkonałości życia, kiedy czterykroć razy Swiętą odprawił podroż. Przyznaymyż więc, że Jan Swięty był wiernym Bogu Kapłanem, y iedynie tylko o właſne troſkliwym zbawienie, kiedy tak ściśle przez gorącą modlitwę y wyſoką bogomyślność z nim ſię złączyć uſiłował.

Ponieważ zaś wſzyſtkie modlitwy Jego tak wielkiemi darami, iakością ſłyſzeli, Bog chciał uraczyć, przyznać też trzeba, że te z czyſtego pochodziły serca. Brzydzi ſię bowiem y odrzuca te modły, ktore ſkalanemi uſty czynione bywaią. Jakaż więc muſiała bydź czyſtość y duſzy y ciała w Janie Swiętym? ta to druga właſność wiernego Bogu Kapłana, kiedy z owych roſkoſzy, ktoremi Bog napełniał serce Jego, poznać możemy, iż modlitwy Jego przyiemne mu y wdzięczne były.

Pas, ktorym Syn Boży przepaſywać

pasywać każe biodra nasze, iest, iako mowi Grzegorz Swięty, wyrażeniem zbawienney y stateczney owey gwałtowności, ktorą czynić mamy ciału, ná poskromienie nierządnych iego poruszenia, y ná zahamowanie naymnieyszey popędliwości. Ten przykaz Zbawiciela powszechnie ná wszystkich włożony iest ludźi, ale osobliwie ná tych, ktorzy są sługami Ołtarza, y na tych, ktorzy częściey y bliżey do niego przystępuią. Uczy nas pismo, że Bog gorliwy iest o Swiątość Ołtarzow y Kościołow swoich, w ktorych mu czynione bywaią Ofiary. Kapłan czyliż nie iest Ołtarzem tym y Kościołem? Czyliż ná rękach Jego ofiarowany nie bywa? czyliż w sercu Jego ta nayczystsza nie dopełnia się ofiara? Jakaż więc powinna bydź czystość tych rąk, co za świątość tego serca? Nie zgwałcona y świątobliwie zachowana z iak naywiększą troskliwością czystość, ktorey się od Starozakonnych Kapłanow y Lewitow domagał Bog, figurą była tylko tey, ktorey się od nas domaga teraz. Nasza czystość tak tamtę powinna przechodzić, iak prawda sama przechodzi figurę.

Poznał dobrze tę prawdy Jan Swięty, y dla tego naytroskliwszey użył ostrożności y pracy, aby tę tak delikatną y nayszacownieyszą cnotę, ktorą w glinianych nosiemy naczyniach, nieskażytelną y nienaruszoną dochował. Wiedział on, co Zbawiciel powiedział: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt.* Y przeniknął z gruntu ten wyrok, zawsze go głęboko rozważał, y serce Jego nim wskroś było przeniknione, tak dalece; że był z tych liczby o ktorych mowi Ewangelia, iż do nabycia Krolestwa Niebieskiego potrzeba bydź czystego serca. Niepozwolił nic oczom swoim, miał pilną straż na wszystkie słowa swoie, ogrodził uszy swoie, trzymał na wodzy myśli, imaginacye, na wszystko miał baczność, głęboko przed Bogiem korzył się: wiedząc, że pospolicie ukaraniem pychy, bywa nieczystość. Aby wiernie dochował tę cnotę, pomnażał ią w sobie modlitwą y częstym rzeczy Boskich czytaniem, miał baczność ná wszelkie rozrywki, aby go nie złamały, y nie przygotowały serca do pokus. Te śrzodki, ktorych użył Jan Swięty, są dla nas przykładem y obowiązkiem, ieżli zginąć nie chcemy tak, iak niechciał ten Swięty, gdy czuiemy pokusy, albo ieżli serce nasze czyste zachować usiłuiemy, iako iedyny śrzodek pozyskania widzenia Boga.

Dla wielkiey ostrożności, ktorey używał w zachowaniu tey Niebieskiey Cnoty Jan Swięty, mogł o sobie mowić podobnie, co Job powiedział o sobie. *Pepigi fœdus cum oculis meis, ut ne cogitarem quidem de Virgine.* Miłość tey Cnoty powinnaby to sprawić, abyśmy pilnieyszą y rostropnieyszą straż mieli ná siebie samych, y nie sadzili się bydź mocnieyszemi nad innych, wsze kim sprzeciwia i się okazyom, rozumieli iż naywiększa moc nasza w tey iedynie iest myśli, że nie możemy ufać słabości naszey, żeby między nami y niebespieczeństwem wielka nader odległość była, żebyśmy ná koniec byli przeświadczeni, że między płochością, przez ktorą wdaie się kto w niebespieczeństwo, y upadkiem żadney nie masz rożnicy; bo wiele sobie samemu ufać y bydź zwyciężonym iedno iest. Swięty nasz Nauczyciel wodzem nam iest w tey drodze, ktorey się trzymać powinniśmy. Wielkie iego zwycięstwa, ktore odnosił z ciała swego, świadczą, iż ná ciało swoie zapatrywał się zawsze iako ná Kościoł Ducha Swiętego, iako ná czystą Ofiarę, ktorą mu powinien był ofiarować. Jan Swięty zapatrywał się ná serce swoie, iako ná złote czasy, o ktorych mowi tegoż imienia Ewangelista, w ktore odbierane bydź maią łaski Boskie, ná ktorych przez ręce Aniołow ofiarowane bydź powinny modlitwy, pragnienia y śluby samemu Bogu. Swięty ten był przekonany u siebie, iż naywiększą byłoby niezbo-

żnością ſkazać zmazą chociaż naymnieyſzą to Swięte Naczynie, y dla tego uczynił przymierze z oczyma ſwemi, aby ani pomyślał nawet o iakiey nieprzyſtoyności. *Pepigi fœdus cum oculis meis, ut ne cogitarem quidem de Virgine.*

Y dla tego, żeby tę tak śliſką y prędkiemu upadkowi podległą bardźiey ubeſpieczył cnotę, naygorętſzym MARYĄ, ktora ieſt wzorem wſzelkiey czyſtości, czcił y ſzanował nabożeńſtwem. Y iako nic bez rady Jey nie czynił, obrawſzy Ją ſobie za Matkę y Panią swoię, iako we wſzyſtkich potrzebach swoich do niey z Synowſką odzywał ſię ufnością; tak pewnym będąc, że pod Jey zoſtaiąc obroną, wſzyſtko o cokolwiek proſić będzie, łatwo otrzyma, w naygwałtownieyſzych pokuſach y niebeſpieczeńſtwach biiących przeciwko tey cnocie, udawał ſię do MARYI, od Niey pewnych y niezawodnych ná zaſilenie ſłabości swoiey poſiłkow zaciągaiąc. Jak wielka miłość Jego była ku Niey, możemy miarkować z tey miłości, ktorą ukochał Jey Syna. Poſpolicie Nayukochańſzą Matkę swoię, naywdzięczniey ſzemi roſkoſzami, naypięknieyſzą nazywał miłością. Słodkie imię MARYI zawſze brzmiało w uſtach Jego. Wſzyſtkich ſerca miłością Jey uſiłował zapalić, przekonywaiąc wſzyſtkich, iż wſzyſtkie łaſki y dary niebieſkie przez ręce odbieraią ſię MARYI. Y miałże kiedy pośliznąć ſie y upaść, kiedy go tak potężne MARYI wſpierało ramię? Y nie miałże zwyciężyć wſzelkich natarczywości nieczyſtego Ducha, kiedy tę miał w pogotowiu ku ſwoiey pomocy, ktora piekielnym mocarſtwom tak ſtraſzną ieſt, iako naypotężnieyſze obozy woyſk dobrze uſzykowane? Y nie miałże w nieſkazyteiney czyſtości zachować ſerca ſwego, ktore nayczyſtſzą MARYI paliło ſię miłością? Czyż sama ta Krolowa Aniołow oczywiſtym łaſki ſwoiey dowodem nieſtwierdziła tego, iak ukochana Janowi ta była cnota, kiedy Duchow Niebieſkich otoczona Orſzakiem pokazała ſię mu widocznie, y w nadgrodę tych zwycięſtw, ktore odebrał z ciała, y dochowania nienaruſzoney niewinności, włożyła mu ną głowę rożany wieniec? Ah co za roſkoſz ogarneła ná ten czas serce Jana! Co za ſłodycz napełniła wſzyſtkie zmyſły Jego! odbieraiąc ten dar oczywiſty czyſtości ſwoiey dowod! Jak gorętſzą tey Anielſkiey cnoty muſiał ſię zapalić ná ten czas miłością! Czegoż nie użył, aby tym czyścieyſzym był ná potym, im nieſpodziańſza był uraczony łaſką!

Widział ten Swięty, że umartwienie ciała ieſt nayſkutecznieyſzym do zachowania czyſtości śrzodkiem, á przytym prawdziwey wierności Kapłańſkiey ku Bogu dowodem, ah iak więc surowo obchodził ſie z ſobą!

Ktożby ſię nie zadziwił, gdybym wam przed oczy chciał ſtawić oſtrość Jego poſtow? albo żelazne łańcuchy, bicze, y oſtrą włoſiennicę, ktora całe pokrywała ciało Jego? Sny przepędzone ná źiemi y twardym łożu? Chcecieſz widzieć to Swięte Ciało? Odchylcie proſzę nieco sukni. Ah nieſtety mnie nieſzczęśliwemu, kochaiącemu ſię w miękkości ciała! coż to widzę pod tą suknią? Włoſiennicę, ktora zewſząd rani ciało Jego; Włoſiennicę, ktorą bez uſtanku w dzień y w nocy noſi ná ſobie; Włoſiennicę, ktorey nigdy nie zdeymuie z ſiebie, chyba żeby nowym katowniom uczynił mieyſce w ten czas, gdy krwawemi dyſcyplinami miał ranić ciało ſwoie.

Ja zaiſte przypatruiąc ſię tak Swiętey przeciw ſobie surowości y okrucieńſtwu, nie mogę ſię utrzymać, abymgo z Jmiennikiem iego Swiętym Janem Krzcicielem nie zrownał. Swięty ten Prorok y Poprzedziciel Chryſtusow przepasane miał biodra ſwoie rzemiennym pasem, suknia Jego utkana była z włoſi wielbładowych. Pożywał tylko leśnego miodu, tak zaś ſzczupło używał pokarmu y napoiu, że ſię zdawał, iż nic ani pił ani pożywał: *Erat Joannes neq; manducans neque bibens.* Ktoż był z

Swię-

Swiętych, ktoregoby życie podobnieyſze było, ktoryby Swiętego Poprzdziciela bardziey naśladował, iako Jan Swięty Kanty? Przykryty ieſt Kanty włoſiennicą y grubą suknią. Może ſię o nim mowić, że ani napoiu, ani pokarmu nie używał, bo w dni kilka częſtokroć ledwie osłabione zaſilał ciało. Wſzyſtko w tym Mężu Wielkim ſzczegulnieyſze było tak, iak w Janie Krzcicielu, obydwa powierzchowne umartwienie złączyliż wewnętrznym,nie dla tego, aby ſobie ludzkie ziednali chwały y okrzyki, ale raczey aby w nich wytępili miłość roſkoſzy y ciała. Słowem: iż zamknę wſzyſtko: W całym przeciągu życia swego przez surową pokutę przybity był do Krzyża Chryſtusowego. *Chriſti confixus ſum Cruci*. Ten Duch pokuty tak opanował ciało y duſzę Jego, że nic nie koſztował tylko gorycz y ucisk. Umknął mu wſzelkiego używania powierzchownych zmyſłow, y tak członki iego wyſuſzył y wyniſzczył, że zdawał ſię wſzyſtkim iakoby gwałtowną iaką był wycieńczony chorobą. Miłość ta pokuty tak go oderwała od ciała, że mowić możemy o nim, co Chryzoſtom powiedział o Pawle: *Nuda erat anima* iż to była duſza bez ciała; albo co Tertulian o iednym wieku ſwoiego Chrześcianinie. *Anima ſine morte fugitiva*. To ieſt że znalazł ſztukę opuſzczenia ciała, chociaż go ieſzcze śmierć nie rozdzieliła z tym życiem. Y to to ieſt: co Apoſtoł nazywa żyiącą ciała ofiarą, ktorey my y Kapłanami y ofiarami ieſteśmy.

Poſty tak niezwyczayne, umartwienia tak surowe y rozliczne, czyliby nie zdały ſię bydź nieroztropne, gdyby zeznane y mniey roſtropne, gdyby ná ſzali roſtropności ludzkiey zważone były? Ale niech tam zamilknie roſtropność ludzka, gdzie ſię oczywiście wydaie palec Boży! Jan w tych surowościach ciała ſwego naywiękſze ſwoie zakłada uſzczęśliwienie, w nich znayduie roſkoſz y pociechę, że mogł mowić z Pawłem Swiętym: *Repletus ſum conſolatione, ſuperabundo gaudio in omnibus tribulationibus*. Poznawał on, że nie maſz prawdziwſzego weſela, trwalſzey y większey, nad tę, radości, ktorą Bog napełnia tych, ktorzy wſzelkiey zmyſłom surowo zabraniaią roſkoſzy dla miłości Jego, y ktorzy chętnie umartwienia, y Krzyża Chryſtusowego chwytaią ſię. Poznawał, że tu to ieſt ukryta owa Manna, o ktorey mowi Piſmo, ktorey nikt, tylko ten, ktory ią koſztuie, nie poznaie. Poznawał, że ci, ktorzy idą za pożądliwościami ciała ſwego, y ſłużą im, ktorzy o wſzelkie wygody Jego y roſkoſzy są troſkliwi, nie wiedzą y nie poznaią, co za ſłodycz w tey Swiętey Mannie, to ieſt w umartwieniu zawiera ſię. Poznawał nakoniec, że roſkoſznicy owi, ktorzy ſię Chrześciańſkiego lękaią umartwienia, właśnie iakoby ukrzyżowanego Boga nie czcili y nie wyznawali, nie mogą poiąć y poznać, iż inne są roſkoſzy y ſłodyczy oprocz tych, ktore świat ofiaruie, tak właśnie, iak y owi, ktorzy w piiaństwie y bieſiadach zatopieni życie swoie ná zbytku y rozwiozłości pędzą, ktorych Paweł S. nieprzyiacielami Krzyża nazywa, bynaymniey nie czuią tey Swiętey pociechy, ktora nierozerwaną umartwienia ieſt towarzyſzką, y ktora to ſprawuie, że człowiek pobożny y świątobliwy w pośrzod włoſiennic y oſtrych poſtow, w pośrzod nayſurowſzego życia ſpoſobu, więcey znayduie weſela y roſkoſzy w iedney godzinie, niżeli oni w całym przeciągu życia swego.

Nie wſpominam więc tu wielu nocy przepędzonych ná bezsenności. Zamilczam, że przez lat trzydzieści przed śmiercią wſtrzymał ſię od pożywania mięsa, że chcąc ukarać chęć z poduſzczenia czartowſkiego w sobie od mięsa wzmagaiącą ſię, porwał ie z ognia, y nim twarz swoię y całe przypiekał ciało mowiąc: Ciało chciałoć ſię ciała, naiedzże ſię go do woli. Miiam inne okrucieństwa zadane ciału, ktore przemyślne umartwienie Jego wy-

Ww naleść

naleść y wymyślić mogło, bo to pewna, że owe Pawła Swiętego słowa z gruntu wypełnił, ktoremi nam przykazuie, abyśmy umartwienie JEZUSA Chrystusa nosili ná ciałach naszych. *Semper mortificationem Christi in corpore nostro circumferentes.*

Z tych tak iasnych y oczywistych dowodow nie wydaiesz się iaśnie, że Jan Swięty wiernym Bogu był Kapłanem? że troskliwość Jego cała do tego iedynie zmierzała celu, aby się iak nayściśley złączył z Bogiem y Stworcą swoim? Ze o niczym nie myślał, tylko iakby własne ocalił y ubespieczył zbawienie? Modlitwa tak gorąca, bogomyślność tak wysoka, czystość tak doskonała, umartwienie tak surowe, nie sąż to oczywiste świadectwa stateczney Jego ku Bogu wierności, y nieprzełamaney Jego naywiększemi pracami o własne zbawienie troskliwości? Ah te Swięte przykłady Jego, iakby nas podobną o zbawienie nasze zapalić powinny troskliwością! Ożywić w nas gorącość modlitwy, wzbudzić swiętą niewinności miłość, y przez umartwienie ciała uczynić nas ofiarami wdzięcznemi y przyiemnemi Bogu!

Ale mi kto rzecze: To ustawiczne Jana ná modlitwie przestawanie, ta troskliwa ná czystość serca y duszy czułość, ten gwałt czyniony ciału przez umartwienie aby się dobił Nieba, słowem: ta wielka Jego o zbawienie własne troskliwość, wiernym go w prawdzie Bogu, y ściśle z nim złączonym okazuie; atoli iednak nie poty tylko Kapłańska wierność zachodzić y nie tu się kończyć powinna. Zatapia się widzę tak w własnym zbawieniu, że zapomina o zbawieniu bliźniego, gdy tym czasem wiernego Bogu Kapłana ten oraz właściwy iest obowiązek, nie zapominać bynaymniey o zbawieniu bliźniego. Ktoby tak sądził, wielkąby tak wielkiemu Swiętemu czynił krzywdę. Swiątobliwość Jego nie pozwoliła mu, aby o tak wielkiey powinności swoiey miał kiedy zapomnieć. Był on w prawdzie tak troskliwym o własne zbawienie, że się zdał zapomnieć o zbawieniu bliźniego, iakoście iuż słyszeli ale ia was y o tym przekonam, że tak był troskliwy o zbawienie bliźniego, że się zdał o własnym zapomnieć.

CZĘSC II.

Jest to zdanie Bernarda Swiętego, iż miłość ta, ktorą sobie każdy winien, pierwsza po tey bydź powinna, ktora nas łączy z Bogiem. Uwaga wasza mowi ten Nauczyciel, od was samych niech się zaczyna, nie zapominaycie o sobie samych, ná powierzchowne wylewaiąc się sprawy. Na coż się przyda pozyskać świat cały, ieżli własną zgubicie duszę? W tym wyroku Bernarda Swiętego żywy obraz życia y spraw wyrażony iest Jana Kantego. Uważaiąc samego siebie, y głęboko skryte y niedościgłę sądy Boże rozmyślaiąc, cały się udał naprzod ná poświęcenie y wydoskonalenie samego siebie. Dobrze był o tey nieomylney przekonany prawdzie, iż wprzod powinien był zacząć od samego siebie poświęcenia, aby się stał zdolnym do poświęcenia innych. Nie pierwey przystąpił do tey tak wielkiey sprawy, poki się wprzod ustawicznym rzeczy niebieskich rozważaniem y bogomyślnością sam nie poświęcił. Chciał się wprzod okazać wiernym Bogu przez troskliwość o własne zbawienie, aby tym skuteczniey y pożyteczniey potym wykonał obowiązek troskliwości Kapłańskiey o zbawienie bliźniego. Ta to zaiste świątobliwość życia, uczyniła go potym troskliwym młodźi Nauczycielem, gorliwym Kaznodzieią, sierot y ubogich dobroczynnym Oycem, tak dalece; że troskliwość w ćwiczeniu młodźi, gorliwość w nawracaniu grzesznikow, miłość, wspomaganiu ubostwa

tak wielka w nim wydawała ſię, że zdawał ſię prawie o ſobie y właſnym zapominać zbawieniu.

Między innemi ktorych gorliwość do bliźnich zbawienia y powſzechnego wzbudza pożytku, w pierwſzym porządku ci zoſtawać maią, ktorzy ſię do ćwiczenia młodzi całych poświęcaią. Poganom samym rządzącym ſię tylko rozumu światłem ta prawda ukryta nie była. Twierdzi Plato, iż nic świętſzego bydźnie może, iako młódź w cnocie doſkonalić, á Uczeń Jego Aryſtoteles przydaie, że z dobrego młódźi ćwiczenia wſzyſtkie y prywatne y publiczne iako z zrzodła wypływaią pożytki. Miłość więc ta, ktorą ku Bogu gorzało serce Jana, podniecıła w nim ogień miłości bliźniego, á oſobliwie młodzi, ktora z natury ſkłonna będąc do złego, bez Wodza y Nauczyciela łatwo zbłądzić y w przepaść nayobrzydliwſzych wpaść może wyſtępkow. Z iaką więc pracą y uſilnością te młode ſzczepił latorośle, z iakim ſtaraniem te nieurodzayne uprawiał pola, aby potym [illegible]nie y Niebu y Oyczyźnie przynioſły owoce? Odkrywał im piękność cnoty, pokazywał im drogę, ktorą iść trzeba ku Niebu, y obiaśniaiąc rozumy ich nauką y umiejętnością, zaſiewał ná ſercu ich, naycelnieyſzych cnot naſiona, wyrywaiąc chwaſty złych ſkłonności, zaſzczepiał w nich święte y podobaiące ſię Bogu chęci. Praca Jego w ćwiczeniu młodzi do tego ſzczegulnie zmierzała celu, aby w nauce y cnocie wydoſkonalona zaſzczyciła Oyczyznę, zaludniła Niebo. Y tak przykrą podeymować pracę, w niey ſobie smakować y nieuſtawać, nie ieſtże to dowod ſzczegulnieyſzey o zbawienie bliźniego troſkliwości?

Jeżeli Jakob Swięty Apoſtoł twierdźi, iż doſyć ieſt iednego do pokuty nawrocić grzeſznika, aby kto ubeſpieczył zbawienie swoie, y pewny był odpuſzczenia grzechow swoich, iakaż zaſługa muſiała bydź przed Bogiem Jana Swiętego, co za gorliwość zbawienia bliźnich, ktory Swiętą tę lubo przykrą wykonywaiąc pracę, tyle duſz z przepaści wieczney wyrwał śmierci, ktory przez to wiele poświęcił familii, y dworow, ktory zatamował ſzybko bieżącą tylu wyſtępkow rzekę, ktory zaſiał y głęboko zaſzczepił w umyſłach ich cnotę? Ktory ſię modlił y chwalił Boga tylo uſtami, ile było dzieci, ktorych nauczał iak wiary ſwoiey prawa pilnie zachować y wykonać maią, ktory tylo ſercami kochał Boga, ile ich niebieſkim tym zapalił ogniem? Jaka mowię przed Bogiem y ludźmi muſiała bydź Jego zaſługa, ponieważ ta gorliwość Jego niezliczone Oyczyźnie z wielkich y uczonych Mężow przynioſła pożytki, Familiom zaś zaſzczyt y ozdobę.

Nie ubliżył tey pracy w nauczaniu wyſokich y trudnych umieiętności. Zadney nie było w Filozofii trudności, ktoreyby nie ułatwił uczniom ſwoim, żadney w Teologii taiemnicy, ktoreyby nie obiaśnił, żadney w obyczayney nauce cnoty albo wyſtępku, ktoregoby nie odkrył rożnicy, żadney w polityce głębi, o ktoreyby z gruntu nie mowił, żadnych Kacerzow zarzutow, ktorychby nie zbił, żadney w łaſkach przepaści, nie doſzedł y nie objawił tym ktoreyby ktorzy go ſłuchali. Z iaką pilnością wyłuſzczał im prawdy, o ieſteſtwie y iedności Boga przeciw Poganom, o troiakich Oſobach y ich pochodzeniu, przeciwko Kacerzom, o przeznaczeniu y odrzuceniu, o naturze y właſnościach Aniołow, o pierworodnym grzechu y uczynkowym o liczbie Sakramentow y ſkutkach ich. Słowem: nie było w Teologii, czegoby uczniom nie wyłuſzczył, nie ułatwił, nie obiaśnił. Upatrowali w nim uczniowie Jego poznanie zabobonności Pogańſkich, iako w Tertulianie, w Cypryanie Swiętym y Arnobiuſzu. Widzieli w nim wyſokość Teologii, iako w Auguſtynie y Grzegorzu Nazyazeńſkim. Dziwili ſię iego przezorności w tłumaczeniu Pisma Swiętego, iako Hieronimowi, Jego biegłości w obyczayney nauce, iako Grzegorzowi Swiętemu, y Chryzoſtomo-

ſtomowi. Wdzierał ſię w serca ich y umyſły gładkością wymowy, iako Bernard y Ambroży. Wątpić zatym nie potrzeba, że ta praca Jego wydała Kościołowi wielu nauką y pobożnością życia zaſzczyconych Kapłanow y Biſkupow, Zakonom Mężow wielkich y uczonych. Samey Akademii tuteyſzey Profeſsorow y Nauczycielow doſkonałych idących wzorem y śladami Jana Swiętego.

Ale czyliż mnieyſza Jego wydała ſię gorliwość w nawracaniu grzeſznikow? Nic mu milſzego nie było, iako przeſtawać z grzeſznikami, radami swoiemi naprowadzać ná drogę prawdy y obowiązkow, życie ktore przez grzech utracili, przez pokutę przywracać, zapałać miłością cnoty; pomniał że był Kapłanem, że pierwſzym to Jego było obowiązkiem grzeſznikow iednać z Bogiem, że w Kościele zoſtaie ná mieyſcu JEZUSA Chryſtusa, iż miał w uſtach swoich ſłowa poiednania, że nakoniec życie swoie ná wypełnieniu tak chwalebnego ale wraz y pracowitego urzędu łożyć powinien. Uſtawicznie rozważał ſobie owe przedziwne Pawła Swiętego ſłowa: *Dedit mihi miniſterium reconciliationis.* Ociec Przedwieczny włożył ná nas urząd poiednania, bo iako był w Synie swoim, aby poiednał świat grzechami zmazany, tak też w nas zoſtaie, aby toż samo wypełniał dzieło. Ale nic go bardziey do pracy dla zbawienia grzeſznikow nie wzbudzało, iak owa myśl Swięta, że Opowiadacze Ewangelii y Kapłani samego Boga trzymaią mieyſce, imieniem Jego mowią, y raczey tylo Bogami są, niż Poſłańcami Boſkiemi. *Pro Chriſto legatione fungimur.* Te y tym podobne myśli gwałtowne przymuſzały Jana Swiętego do podięcia prac w nawroceniu grzeſznikow, że nic nie mowił y nie czynił, coby do tego nie zmierzało celu,, y właśnie iakoby ſię ná pożytki poświęcił grzeſznikow, idąc przykładem Chryſtusa, chciał bydź ich ofiarą ſpaloną ogniem miłości y żądzy ich zbawienia.

Nie mogł ſię ten Swięty wſtrzymać od łez y wzdychania, zapatruiąc ſię ná tyle wyſtępkow ktore ſię zagęściły w pośrzod Chrześcian! Ah ile razy usychał od boleści, widząc wielu grzeſznikow łamiących prawa Boże! Ktoż opiſać potrafi ięczenia tey duſzy Swiętey, zważaiącey, że potop nieprawości wysoko wezbrał? Czyż nie zawołał w gorzkości serca ná ten czas z Prorokiem: *Vidi prævaricantes & tabeſcebam?* Czyliż gorliwość nawrocenia ich niewzruſzyła go także z tym samym Prorokiem? mogł ſię pochlubić: *Tabeſcere me fecit zelus meus.* Udał ſię więc cały ná to, aby uſtało rzeczy świętych zgwałcenie, złe Sakramentow używanie, rozdwoienie pokuty, y ſtraſzne w przyięciu Ciała Chryſtuſowego świętokradztwa; zapalał gorącość nabożeńſtwa już prawie zgaſłą, zachęcał do częſtego ſłuchania Słowa Bożego, rozpędzał te ciemności, ktoremi grzeſznikow umyſły były napełnione, miękczył ich twardość ſerca, y pokutne łzy iako z twardey ſkały iakiey z oczu ich wyprowadzał. Widzicie tego Swiętego Męża zawſze ochotnego, gdzie ſzło o pożytek y poſtępek duſz ludzkich, zawſze zabawnego bez odpoczynku wyprawianiem ſuchey y twardey ziemi żadnego z ſiebie nie wydaiącey owocu, to ieſt: widziano go pracuiącego, aby ná drogę proſtą naprowadził tych, ktorzy zbłądzili, wyprowadził ich z błędu, w ktory daleko zabrneli, przełamał ich upor, oświecił ślepotę, y Bogu pozyſkał.

Przyznać trzeba, że Bog, iako mowi Paweł Swięty, był w tym Słudze JEZUSA Chryſtusa iednaiącym z win świat y grzeſznikow. Nauczał nieumieietnych, utwierdzał ſłabych, uſpokaiał pomieſzane sumnienia, miękzcył tych, ktorych twarde y nieużyte były serca, odrywał tych, ktorzy przylgneli do świata, y cokolwiek mowił, ſłowa Jego przerażały ich umyſły, iako te, ktore z Ducha Jego zapalonego pochodziły. Mowił do wſzyſtkich podług każdego poiętności, y wſzyſtko ſtawał ſię dla wſzyſtkich, aby JEZUS Chryſtus

we

we wfzyftkim był wfzyftko. Często fię podnofił ku Bogu za grzefznikami z taką gorliwością, że wraz z fobą ich podwyżfzał, y właśnie, iak orzeł uczący latać dzieci fwoie, nad niemi unofił fię. Kładł ich ná fkrzydła fwoie, y iż takrzekę, ná ramiona fwoie, y porywał ich z fobą aż do Nieba. Wycifkał z oczu ich łzy pełne żalu y fkruchy, aby ich w nowego zamienił człowieka. Upominał, aby oderwawfzy fię od fiebie famych, całych fię Bogu poświęcali, aby fobie umarli, á iemu tylko żyli, przekonywał ich, że Swięta nienawiść, ktorą człowiek przeciwko fobie mieć powinien, powinna bydź początkiem dofkonałey miłości, ktorą ku Boku wznofić fię powinien. A tak, chociaż nic dla natury bardziey cięższego y przykrzeyfzego bydź nie może, iako obofieczny ten miecz, ktory oddziela człowieka od fiebie famego, y dufzę od ducha, rany iednak te dziwnym fpofobem leczone były, rozkofzą y flodyczą tych affektow, ktoremi ku Bogu podnofił ich serca. Wyrywał serca bez żadnego uczucia, y śmierć właśney zadawał miłości bez boleści, bo serca te głębiey Bofkiey miłości ranił pofirzałami.

A lubo sam daleki był od wfzelkiego wyftępku, z grzefznikami iednak tak fobie poftępował, właśnie iakoby on naywiękfzym był winowaycą. Kto ná pokorne y pełne fkromności weyzrzał Jego ułożenie, fądził, iż nie dla tego przyfzedł, aby Chryftusową opowiadał naukę, y gromił przeftępcow, ale żeby fię z naywiękfzych fkarżył wyftępkow. Wylewał ná grzefznikow przez gorliwość krew JEZUSA Chryftusa, z taką miłością y łagodnością Ducha, z iaką ią wylał sam Zbawiciel. Sam fię przed Słuchaczem swoim fkarżył, aby ich tym łatwiey do wyznania swoich wzbudził y pociągnął nieprawości. A lubo flodki był w mowie fwoiey dla grzefznikow, tę iednak flodycz łączył z furowością, ktorą ich w obowiązku utrzymywał. Uniżał fię on w prawdzie, ale nie podawał w wzgardę Boga, ktorego ná fobie nofił ofobę. Nie przepufzczał tym, y gromił surowo, ktorzy fię zwyczaiow światowych wyrzec nie chcieli, y ufiłowali świat połączyć z Chryftusem, y ktorzy chcąc fię okazać mędrfzemi nad wyrok Chryftusa, fądzili, iż ieden człowiek dwom razem Panom flużyć może. Nie miał żadnego względu ná względy ludzkie, ná wyfokość urodzenia y godność, idąc drogą prawdy y fprawiedliwości, wfzyftkich zarownie ftrofował y gromił, wyrzucał ná oczy złość grzechu, á do czynienia pokuty groźnemi y surowemi pobudzał flowy.

Ale ta gorliwość Jego żadnych nie miała granic, można mowić, że serce Jego tak obfzerne było, iak Pawła Swiętego, w ktorym świat cały był zawarty. Nie nafze tylko Kraie flyfzały zbawienne flowa tego Wielkiego Kaznodziei, nie dosyć miał ná tym, Chryftusową Winnicę uprawiać y wyrywać z niey chwafty nieprawości, mało mu było ná tym, karmić trzodkę Chryftusową, y utrzymywać ią w owczarni, aby od wilkow pożarta nie była, gorliwość iego daley zafiągała, przymufzała go ta, aby przykładem Pawła innym opowiadał Narodom. Jakoż wypełnił te Swięte pragnienia swoie, kiedy Turkom nawet samym opowiadał JEZUSA Chryftusa. Nic go od tey pracy odwieść nie mogło, ani dzikość narodu tak grubego, ani smrodliwe więzienia y katownie, ani śmierć nawet sama, bo tegoiedynie żądał, aby życie fwoie przez nayfurowfze męki położył dla Imienia Chryftusowego. Miłość Jego naywiękfzemi nieuftrafzona niebefpieczeńftwy pogardzała życiem samym, aby narod ten w ciemnościach niedowiarftwa zoftaiący światłem prawdziwey oświecił Wiary, y do owczarni Chryftusowey przyprowadził. O gorliwości Jana Swiętego iakżeś trofkliwa o zbawienie bliźniego!

Zdaie mi fię, że flyfzę Jana Swiętego wołaiącego z Pawłem: *Mifit me Deus evangelizare pauperibus.* Pofłał mię Bog, abym ogłafzał ubo-

gim Ewangelią. Ah w tym opowiadaniu co za gorąca żądza y pragnienie Jana Swiętego zbawienia bliźniego, iak ognista y pełna miłości gorliwość! Mogł się poszczycić z Jobem: *Ab infantia crevit mecum miseratio, & de utero matris meæ egressa est mecum.* Bo ucisk ubostwa bardziey go niż własne dotykały. Y serce Jego przerażone było politowaniem nad nędzą y niedostatkiem braci swoich. Oczy wiary odkrywały mu Chrystusa w osobie ubogiego. Sam podobno nie raz do siebie mowił: Mogęż kochać głowę nie kochaiąc członkow? Mogęż bydź głuchy ná głos Chrystusow? Mogęż słyszeć wołaiącego ná mnie y przez usta ubogiego mowiącego do mnie: Oto przycisk mię głod, oto nagość moia zalewa mię wstydem, oto niewinnie w twardym zostaię więźieniu y niewoli, y ná weyzrzenie to, ktore mi wiara stawia przed oczy, nie mamże szukać ubogich, y w tak wielkim wspierać niedostatku? Pełny tych Swiętych myśli, ożywiony dotkliwym tym politowaniem Jan Swięty zapatruie się ná siebie, iako ná człowieka do miłości urodzonego. Zadney więc iey nie stanowi granice, nic wstrzymać nie może Jego ku ubogim gorliwości, cały się ná ich poświęca usługi.

Ten to Kapłan był prawdziwie z liczby owych Mężow miłosierdzia, ktorym nie zbywało ná politowaniu. *Hi sunt viri misericordiæ, quorum pietates non defuerunt.* Gdzież bowiem znaydziemy Jana, ieźli nie w pośrzod ubostwa rozdawaiącego im chleb duchowny, aby ich zasilił duszę, łamiącego chleb doczesny aby ich ciała nakarmił? Jedną sprawą dwa wielkie wiary naszey wypełnia obowiązki, wspiera miłością ich niedostatek y nędzę, á słow gorliwością do cierpliwości ich zachęca. Skutkiem samym to stwierdzał że Kapłan ná godności postawiony powinien bydź Oycem ubogich, że ręce, ktore piastuią JEZUSA Chrystusa, służyć powinny członkom Jego. Stawił przed oczy ubogim, że wielka ich iest godność, że wielkiemi są przed Bogiem, bo ná to Kapłani ná wysokich postawieni są urzędach, aby im wszelkie, ktorych potrzebuią, czynili usługi. Tym sposobem utwierdzał ich wiarę, kochane im sprawował ubostwo, y w tym ich przekonywał, że JEZUS Chrystus w nich uczczony zostaie.

Szedł w tey mierze przykładem Zbawiciela, ktory uleczaiąc chorych ná ciele, uleczał y ná duszy, zbawienne im daiąc przestrogi, aby więcey nie grzeszyli.

Jan Swięty podobny był owemu Ewangelicznemu Gospodarzowi, ktory rzekł do sługi swego. *Exi cito in plateas & vicos Civitatis, & pauperes ac debiles, & cæcos & claudis introduc huc.* Czyliż bowiem nie zgromadzał wszelkiego rodzaiu ubostwa do domu swego? Czyliż się wielką nie napełniał radością, gdy tak pożądani y ukochani goście napełniali dom Jego? Czyliż ich sam miłością zapalony nie szukał po ulicach y rynkach tego Miasta? Im bardziey z nich ktory większemi wrzodami y obrzydliwszemi był przybrany, tym mu milszy był y wdzięcznieyszy, tym ochotnieyszę mu czynił usługi. Widziano go, że z wielką przykładnością nawiedzał więźienia, zgłodniałych temi, ktorych on miał pożywać, karmił potrawami, w nayostrzeysze źimna y mrozy zdeymował z nog swoich trzewiki z siebie y suknie, aby nagość przykrył ubogiego.

Oycowie Swięci wielce wychwalali szczęście Abrahama, ktory rozumiąc, że prawdziwym pielgrzymom gościnności oświadczył usługę, godnym się stał, że do domu swego przyiął Aniołow mieszkańcow Nieba, albo podług zdania niektorych, Pana Nieba y Ziemi, ktory raczył wziąć postać ludzką, aby go tak wielkiego szczęścia y honoru uczynił uczestnikiem. Mowić można, że Jan Swięty w tey mierze y ná krok nie ustąpił temu Patryarsze, albowiem iako gościnności zachował prawa przyimuiąc do siebie pielgrzymow, tak też naśladował y iego gorliwość, kiedy wychodził naprzeciw

ciw

ciw pielgrzymom y ubogim, zapraſzaiąc ich do domu ſwego, kiedy ſzczegulnieyſze miał o nich ſtaranie, o ich potrzebach pamiętał, y żeby ſię doſkonaley ſtał podobnym owemu wierzących Oycu, ſam im oſobą ſwoią uſługiwał.

Ale czyliż ná rowną ſobie nie zaſłużył ódpłatę? Tak ieſt nieomylnie. Bo gdy czasu iednego w Swięto Narodzenia Pańſkiego ten Swięty ubogich Oyciec w nocy ſzedł ná Jutrznią y iednemu z ubogich w śniegu leżącemu y dla ciężkości mrozu drżącemu bardzo, á płaczliwie nad swą nędzą y niedoſtatkiem proſzącemu politowania, miłoſierdziem uwiedziony, właſną mu dał suknią, czyliż więkſzym niżeli Abraham uraczony nie był ſzczęściem? Już bowiem nie Aniołow, ale Krolową Aniołow miał ſzczęście oglądać w ſwym domu, y Jey u ſiebie cieſzyć ſię przytomnościa, ktora mu ową ubogiemu daną oddała ſuknią, y z uſt Jey z niemałą ſerca ſwego ſłyſzał pociechą, iak przyiemna y wdzięczna była uczynność Jego y miłość, ktorą Synowi Jey w członkach Jego z tak wielkim okazywał politowaniem.

Ah czyż ſię oczywiście nie ſtwierdza ow wyrok Zbawiciela: *Quod uni ex minimis meis feciſtis, mihi feciſtis.* Cokolwiek iednemu z tych naymnieyſzych moich uczyniliście, mnieście uczynili? Ale czyliż y Jana Swiętego w wykonywaniu tego tak wielkiego przykazu Chryſtusowego nie wydaie ſię poſłuſzeńſtwo y gorliwość, kiedy tak wielkim darem była odwdzięczona? O miłości bliźniego iakże ſzacowna ieſteś przed Bogiem! O cnoto, ktora z Nieba ſprowadzaſz Boga, y ſprawuieſz, że Bog poufale z właſnym przeſtaie człowiekiem! O miłoſierdzie świadczone ubogim iakże potężne ieſteś, kiedy ten, ktory niczego nie potrzebuie, y we wſzyſtko ieſt bogaty, ubogaconym bydź zdaie ſię, gdy w oſobie ubogiego odbiera iałmużnę!

Lecz to wſzyſtko, com dotąd mowił, nie okazuieſz iaśnie tey prawdy, ktorąm ſobie do mowienia założył, że Jan Swięty tak był troſkliwy o zbawienie bliźniego, że ſię zdał o właſnym zapomnieć zbawieniu? Czyliż bowiem uſtawiczne y uſilne prace w ćwiczeniu młodźi podięte, owe trudy w nauczaniu wyſokich nauk y umieiętności, owa gorliwość w nawracaniu grzeſznikow, w opowiadaniu Ewangelii, w ſprawowaniu urzędu Apoſtolſkiego, owe wnętrzności pełne miłoſierdzia lituiące ſię nad nędzą ubogich, wſpieraiące nie tylko ich doczeſne ale też duchowne potrzeby, nie zdaią ſię nas przekonywać y przeświadczać, że o niczym nie myślał tylko o bliźnim, ná nic nie pracował tylko ná dobro bliźniego? że o samym sobie zupełnie zapomniał? że z Pawłem Swiętym wyzuwał ſię z Nieba, aby wſzyſtkich pozyſkał Niebu? że dla braci ſwoich chciał bydź odrzutkiem? *Optabam ego anathema eſſe pro fratribus meis.*

Y podobnobyście tak ſądzili, gdybyście wprzod przekonani nie byli, że Jan Swięty, iako wierny Bogu Kapłan, tak był troſkliwy o zbawienie właſne, że ſię zdawał zapominać o zbawieniu bliźniego, łącząc ſię ściśle przez Modlitwę y Bogomyślność z Bogiem ſwoim, ſtrzegąc pilnie y duſzy y ciała czyſtości, nayſurowſzemi ciało ſwoie wycieńczaiąc umartwieniami.

Ah ktoby to nam dał, abyśmy tym ſamym, ktorym ten wierny Kapłan, żyli duchem, y nie tylko o ſwoim, ale też bliźniego nie zapominali zbawieniu! O gdyby Swięte Jana Swiętego przykłady zapaliły w nas goracość modlitwy! miłość czyſtości y umartwienia! ożywiły gorliwość ku bliźnich zbawieniu, napełniły wnetrzności naſze politowaniem nad nedzą y niedoſtatkiem ubogich! O gdybyśmy idąc śladem wielkiego tego Nauczyciela y w właſnym y w bliźniego zakochali ſię zbawieniu!

Tegoby nam zaiſte żądać potrzeba, bo w nas żadney o zbawienie nie maſz troſkliwości. Bo czyliż niebeſpieczeńſtwo zguby wieczney wzbudza w nas czułość y wſzel-

ką oſtrożność, abyśmy iey uſzli? albo raczey: czyliż nie zaſypiamy w niepamięci tey naygłownieyſzey ſprawy, ktora nas iedynie zatrudniać y zabawiać powinna? Nic ná świecie łatwieyſzego nie ieſt nad potępienie naſze y wieczną zbawienia utratę, ieden moment, iedna ſprawa, może bydź iey przyczyną, tym czaſem iednak to nas swiętą nie napełnia boiaźnią. Ah iaka to zapamiętałość! co za nieczułość ná własne uſzczęśliwienie!

Zadnego nie maſz, ktoryby zbawionym bydź nie chciał, bo ktoryż człowiek bydź może, ktoryby tak wielkim ſobie był nieprzyiacielem, ktoryby ſię wiecznie nie chciał uſzczęśliwić? Ale mało ieſt takich, ktorzyby ſię zbawić uſiłowali, to ieſt: ktorzyby ſzczerze pracowali ná to, pilną ſtraż mieli, zaprzali ſię ſiebie ſamych, umartwili ciało ze wſzyſtkiemi pożądliwościami iego, nie maſz bowiem żadnego, ktoryby chciał pracować. A tym czaſem nie maſz żadney inney ſprawy, ktoraby nas całych ogarnąć powinna. Niechay kto naywyſtępnieyſze prowadzi życie, nie przeczy iednak nigdy, iż ta nieomylna ieſt prawda, że trzeba o właſnym radzić zbawieniu, á iednakowo rzeczą samą y uczynkami biiemy przeciwko tey prawdzie, ktorą przez rozum wyznaiemy. Wſzyſcy ludzie wołaią, trzeba ubeſpieczyć zbawienie ſwoie, ta to ieſt prawda, ktorą ſłowy wyznaią wſzyſcy, ale ſię wyrzekaią iey uczynkami. Zważmy życie ktore prowadzą, iakież w nim znaydziemy podobieńſtwo z tym wyrokiem, ktory częſto z uſt ich daie ſię ſłyſzeć, trzeba mieć ſtaranie o zbawieniu? Nienaſycone te zbogacenia ſię cudzym dobrem, żądze, gwałtowne uſiłowania aby wygurować nad innych, ſzalone owe wzruſzenia gniewu y zapalczywości nieubłagney, wolne y niebeſpieczne konwerſacye, roſkoſzy y ſzpetne uciechy, czyliż ſię z ich zgadzaią ſłowy?

Mowią, trzeba ſię zbawić, á iednak żyią w nałogu grzechu, nie myślą czynić pokuty y powrocić ſię do Boga. Maiąż tacy wiarę? wierząż oni że ſtraciwſzy Boga, utracą wſzyſtko? Wierząż, że to w potępieńcach łzy wyciſka y całe piekło napełnia wzdychaniem, że to dobro, ktore naywyżſzym ieſt y iedynym dobrem, w tak małym mieli poważeniu y wiecznie go utracili?

Mowią, trzeba ſię zbawić. Ale te pragnienia ich y chętki, są prożne oziębłe y wcale niepożyteczne, ktore powzięte y w iednymże czaſie przyduſzone zabiiaią, iak mowi Mędrzec, leniwcow; pragnienia, ktore ſobie dla zmyśloney pobożności za honor poczytuiemy, z ktoremi iednak zachować chcemy ſzkodliwe związki y przyiaźni, zakazane y rozwiozłe towarzyſtwa, zaſtarzałe y głęboko zakorzenione nałogi, ktorych odrzucić nie ſtaramy ſię; Pragnienia te są podobne pragnieniom żydowſkim, ktorzy długi czas oczekuiąc y żądaiąc przybycia Meſsyaſza, tak zatwardziałemi potym ſtali ſię, że go nie przyięli.

Mowią trzeba ſię zbawić. A cały bieg życia ſwego ná doczeſne łożąc zabawy, nie znayduią godzinki, ktorąby ná modlitwie y rozmowie ſtrawili z Bogiem; á niepráwość tak ich opanowała ſerce, że nayſzkaradnieyſze wſzeteczeńſtwa y obrzydliwości maią ſobie za honor, á w zachowaniu niewinności duſzy y ciała żadney nie przykładaią pilności, á nie hamuią poſtami y umartwieniem namiętności, y gwałtownych ciała ſwego do złego ſkłonności.

Y toż to ieſt prawdziwa zbawienia żądza, toż to ſzczere wiecznego uſzczęśliwienia ſwego pragnienie? A dokądże to leniwcy zaſypiać będziecie? kiedy ſię ocucicie ze ſnu waſzego? *Uſquequo piger dormies? quando conſurges de ſomno tuo?* Ah ślepa roſtropności ludzka iakże mało wzruſzaſz ſię ſzczęściem twoim? Pokiż to w żadnym ſzacunku y poważeniu mieć nie będzieſz zbawienia twego, ktore iedyną ieſt ſprawą twoią, y ktorą naypilniey maſz wykonywać?

Jeżli skutecznych używasz śrzodkow, aby uskutecznione były zamysły twoie, maszże opuszczać tę drogę, ktora cię do twego prowadzi końca? Ah zaleymy się wstydem, żeśmy w tak głębokiey niepamięci, y w zaniedbaniu zbawienia naszego zasypiali, żeśmy nic dotąd, abyśmy się zbawić mogli, nie czynili. Od dawnych iuż czasow ślepo leciemy ná zgubę, y ieżli weyzrzemy w sprawy życia naszego, przyznamy nieomylnie, iż ten iedynie cel nasz iest zamierzony, abyśmy wiecznie zginęli. Ah poznaymy kiedy ślepotę naszą, y pewne zguby naszey, w ktorym zostaiemy, niebespieczeństwo. Czyliż to niedługo iuż błądziliśmy, za znikomemi dobrami y upływaiącemi ubiegaiąc się roskoszami? Czyliż te niestateczności swoią nie nauczyły nas, że do innego daleko szlachetnieyszego stworzeni iesteśmy celu? Czyliż obszerność serc naszych, ktora tak większemi świata tego roskoszami nasycona bydź nie może, nie przeświadczyła iuż nas, że samym tylko Bogiem zaspokoione będą serca nasze? Czemuż więc kochamy się w prożności, czemu prawdziwych y wiecznotrwałych nie szukamy roskoszy?

A ieżli w takiey własnego zbawienia żyiemy niepamięci, czyż możemy troskliwi bydź o zbawienie bliźniego? Ah iak wielu iest raczey, ktorych złym gubiemy y wiecznie zabiiamy przykładem! Jak wiele iest Magistratow y urzędow, ktorzy ná publiczne nieprawości przez szpary zapatruią się, y powagą swoią tey bystrey rzeki nie tamuią! Dzieci, czyliż od Rodzicow swoich uczą się swiętych życia Chrześciańskiego przykładow? Mamyż tyle męstwa y odwagi, abyśmy oszczercow iadowitym ięzykiem szarpiących ludzką sławę, bluźniercow szydzących z taiemnic y obrzędow wiary naszey, bezwstydnych, ktorych słowa niewinność rażą, abyśmy mowię tych wszystkich wyuzdane zatrzymali ięzyki? Ná koniec: czyliż wnętrzności nasze wzruszaią się politowaniem nad nędzą ubogich? Ah śmiem mowić, iż się prędzey bydlę zlituie nad człowiekiem, niż człowiek nad bydlęciem, ale my nad same bydlęta okrutnieyszemi iesteśmy, lubo się tym szczyciemy, że iesteśmy ludźmi. Z ludźmi z większą nieludzkością, niż z bydlętami obchodziemy się. Ktoż kiedy z nas wszedłszy myślą w samego siebie, pyta się siebie: co się stanie z tym ubogim, ktory ná publiczney leży ulicy? Czy pożywał on co dnia tego? gdzie on tey nocy odpoczywać będzie? Idzcie sieroty y ubodzy, innych sobie szukaycie obrońcow y wspomożycielow nędzy waszey, idźcie, mowię, w dalekie strony, przebądźcie nayobszernieysze morza, ubostwo wasze pewnieyszą y większą w grubych narodach znaydzie ucieczkę, niżeli w pośrzod Chrześcian. Ah iaka to skarg iest przyczyna, gdy się tak okrutnie opuszczonemi bydź widzą! Ofiarować że oni będą modlitwy swoie y prożby za was, ktorzy ná prożby ich zatykacie uszy? Będąż wam życzyć dobr wszelkich, ktorzy ich w tak złym stanie opuszczacie? Czyliż raczey uskarżać się nie będą ná nieludzkość waszą y dzikość, widząc was tak troskliwych w tych rzeczach, ktore do was nie należą, á tak oziębłych y leniwych w oddaniu im tego, co ich iest? Mogąż oni wierzyć, że bogacza y ubogiego ieden iest Stworca, że w podziale swoich skarbow ná wszystkich miał wzgląd y baczenie? Przysłuchaycie się ieno tey nauce. Wy, ktorym fortuna sprzyia, rozumiecie, że nikogo przeciwność nie przyciska, wy, ktorzy w pośrzod uciech y roskoszy żyiecie, sądzicie, iż nikim nawałność zgryzot y umartwienia nie rzuca, wy, ktorzy wszystko posiadacie, mniemacie, że inni oraz nie cierpią niedostatku. Ale Jan Swięty Kanty, ktorego myśli daleko szlachetnieysze były, y serce skłonnieysze od waszych do politowania, był u siebie przeświadczony, że ubodzy y chorzy są naypotężnieyszemi

JEZUSA Chryſtuſa przyiaciołami, naydoſkonalſzemi Jego obrazami y członkami nayukochańſzemi. Poznawał z Chryzologiem Swiętym, że Chryſtus w nich, á oni ſię w Chryſtusa zamieniaią, y dla tego, iakoż kochał ubogich, cieſzył ich, wſpierał, karmił, y chętnie im uſługiwał. Nam przykro wniść do ſzpitalow, lękamy ſię zarazliwego powietrza, nie chcemy ſłyſzeć ich wzdychania y iękow, nie chcemy ſpoyzrzeć ná ich rany płynące ropą, wymawiamy ſię od tego ſłabością naſzey konſtytucyi, właśnie iakoby w Swiętych nie takie iako w nas było przyrodzenie. Przyznaymy raczey, że przyczyna tego nie inna, tylko nieludzkość y twardość serc naſzych, ktore ſię politowaniem nad nędzą braci swoich nie poruſzaią.

Gdyby w nas miłość była taka, iaka bydź powinna w prawdziwym Chrześcianinie, nie byłoby żadney wymowki, żadnego pozoru, ktoryby nas uwalniał od politowania nad niemi; otworzyłaby nam oczy, abyśmy ich widzieli nędzę, napełniłaby wnętrzności miłoſierdziem, abyśmy ſię nad nią litowali. Ale miłość ta, ktora pierwſzych Chrześcian ożywiała, oſtygła, owſzem zupełnie zginęła. Nie możecie nie poznawać ich nędzy, rany ich tylo są uſtami, ktore was zmiękczyć uſiłuią. Niech ſię więc wzruſzą wnętrzności waſze. *Induite viſcera miſericordiæ*, woła Apoſtoł. Oto: ktory ſkłonny ieſt do miłoſierdzia odbierze błogoſławieńſtwo, ieſt to wyrok Ducha S. *Qui pronus eſt ad miſericordiam, benedicetur.* Bądźcie przekonani, że ſię ten bez miłoſierdzia y litości ſpodziewać ma sądu, ktory nie czyni miłoſierdzia. *Judicium ſine miſericordia illi, qui non facit miſericordiam.*

O ty, ktoryś ſię ſtał przykładem dla nas, uſilney o właſne y bliźniego zbawienie troſkliwości, Janie Swięty! w ktorym Oycowie naſi y my ſzczegulnieyſzą pokładamy ufność, uproś nam u Boga tę gorącość Ducha, ktorym ty ożywiony wiernym Bogu ſtałeś ſię Kapłanem, y nie czyniłeś nic, tylko co ſię Jego duſzy y ſercu podobało. Uwielbił cię Bog wyſoce w Niebie, wielbi cię teraz Oyczyzna twoia raduiąca ſię z twego w chwale wieczney uwielbienia, weyzrzyi ná nią z gornych przybytkow owych. Spraw to potężną twoią przed Bogiem przyczyną, aby gruntownością wiary y świątobliwością obyczaiow była iak przedtym wzorem wſzyſtkim Narodom. Przywroć nam pożądany długo pokoy, ugaś woienne pożary, wſtrzymay karzące nas y chłoſtaiące ramię Boże. Niech za twoim wſtawianiem ſię, niegdyś ukochana Oyczyzna twoia Polſka naſza, do dawney przyidzie ozdoby y zaſzczytow. Ulecz te rany, ktore głęboko iey są zadane. Przywroć iey tę chwałę, ktorą poſtronne zadziwiała Narody. Ale ta chwała nie zaſpokoi ieſzcze żądz naſzych, wieczney żądamy chwały; niechże ta będzie ſkutkiem dla nas twoiey opieki, y odpłatą tych ukłonow naſzych y czci, ktorą ci wyrządzamy. Jużeś pewny twego uſzczęśliwienia, bądźże troſkliwy o naſze, abyśmy ſię potym y z twego y z naſzego w Boſkich przybytkach wiecznie cieſzyli uwielbienia. AMEN.

Po zakończonym Kazaniu, zaczął Mſzą Wielką ś. p. W. JMC X. JOZEF CHYCZEWSKI, U. J. D. ARCHI-DYAKON KRAKOWSKI. Dobrana w Inſtrumentach y w głosach Kapela rzewniła nabożne ſerca; trzykrotny odgłos Arsenału Krakowſkiego zawſpaniałał Uroczyſtość.

Nieſzporne Kapłańſkie Godziny przy rezonancyi Muzyczney, śpiewane były przez JMC X. M. MICHAŁA MRUGACZEWSKIEGO S. T. D. y P. KANCLERZA Sieradzkiego, y KANONIKA w Kollegiacie S. Floryana, Męża w Filozoficznych, Matematycznych, y Teologicznych Katedrach wielu laty wypracowanego.

JMC X. JAN SIENKIEWICZ, S. T. D. Prowincyi Polſkiey JMC XX. Franciſzkanow KUSTOSZ, miał godne zalety w naſtępuiących ſłowach

* * * *

KAZA-

KAZANIE.

In memoria æterna erit justus, ab auditione mala non timebit. Psal. III. v. 7.

Złe słyszenie, Idźcie przeklęci w ogień wieczny: tych słow sprawiedliwy się nie zlęknie: wieczna pamiątka słowa: Podźcie Błogosławieni Oyca moiego, osiągniycie zgotowane wam Krolestwo od postanowienia Swiata: te gdy się o uszy iego obiią, ná wieki brzmieć będą, nigdy ich nie zapomni, kiedy co mu rzeczono, ná wieki bedzie zprawdzono. Takie iest rozumienie wiersza Psalmu odemnie przywiedzionego, według wykładu Lirana.

Coż ia czynię! ná Kazanie o Wielkim Doktorze Przesławney Akademii Krakowskiey Swiętym Janie Kantym tak niskie fundamenta zakładam: co czynię! czy zmogę z słow nielekko ogromnych, Sądu przyszłego dotykaiących uroczyste ułożyć dla niego pochwały? S. Doktor Jan Kanty, nie dawno szczęśliwie Kanonizowany w Roku 1767. teraz dopiero w tym Roku, dla przeszkody panuiących rozruchow, wszelako przyzwoite od Przesławney Akademii swoiey odbiera honory: tocby przynależało o Cnotach wysokich Męża Bożego, o dziełach wspaniałych, o Cudach licznych, o wielkich w pierwszym gatunku położonych cudach, z okazalszego Pisma Kazanie tworzyć, nie tak się głęboko skłaniać do słow ná pokład mowienia zabranych, w ktorych boiaźń piekła, iakby z lochu strasznego okropne wypuszcza echo, y raczey stosuią się do dzieci pierwszych początkow Wiary o piekle zasięgaiących, niżeli do Mężow, doskonałą świątobliwością do wzrostu Olbrzymow przyrownanych.

Wybacz godny Słuchaczu Minorycie, że od rzeczy małych stanowi swemu do miary przypadaiących powziął początek do mowienia. Wiadomo wszystkim, że z małych zrzodeł obszerne wypływaią rzeki; z szczupluchnych proszkow wysokie powstaią gory; z głębokich fundamentow wspaniałe ná wierzch wyprowadzone bywaią budynki, á za y mnie niegodnemu Bog zdarzy, że z tych małych początkow do czego większego przyidę. Radbym: y gdy życie Swiętego Doktora Jana Kantego krotko w Dekrecie Kanonizacyi Jego opisane rozważałem; zdawało mi się, że Jemu bardzo y właściwie służy wiersz z Psalmu odemnie powzięty: W pamięci wieczney sprawiedliwy zostawać będzie, od złego słyszenia nie zadrży: zdawało mi się, że ten Mąż przezacny, Boga pełny także od małych rzeczy zaczął, á ná wielkich skończył. Czy mię myśl moia nie myli: o chętne upraszam słuchanie, w iaki o kanonizowanym S. Doktorze Janie Kantym, z wiersza wzmiankowanego zaszedłem rozsądek, z dwoch Części Kazania iawno będzie:

Swięty Doktor Jan Kanty za wsparciem S. Boiaźni, wysokie ku Niebu świątobliwości swoiey wyprowadził budowanie. *Część Pierwsza.* Swięty Doktor Jan Kanty, przez nieustanne sprawiedliwości działanie, Swiętych Kanonizowanych ostatniego stopnia doszedł. *Część Druga.*

Psalm III. tak się zaczyna: Błogosławiony Mąż ktory się boi Pana, w przykazaniach Jego nazbyt usiłować będzie. Kassyodor ná ten Psalm piszący mowi: że cały ná tym, żeby pokazał Prorok S. co mąż Bogu poświęcony czyni, y ná iakie dobra, za łaską Bożą zasługuie. Naypierwsze tedy to czyni, że się boi Pana, nie iakąkolwiek boiaźnią; lecz synowską, iak tłumaczy Liran: powtore, że tą boiaźnią wsparty ma się do zachowania przykazania Boskiego aż nazbyt. To słowo, nazbyt,

zbyt, nie znaczy, żeby wyſtępnie nad miarę roſtropności co czynił; wie bowiem przeſtrogę Mędrca: *Noli eſse multùm juſtus.* Nie bądź nad to ſprawiedliwym; lecz znaczy chęć natężoną do wykonania Przykazań Boſkich, według wſpomnionego Lirana. Chociaż ſprawiedliwy ma chęć do czynienia, co Bog rozkazuie, y wnętrzna ſprawiedliwość poruſza w nim serce, by ſprawy życia ſwego podług uſtaw woli Boſkiey rozporządzał, to tyle ma przeſzkod od nieprzyiacioł, że ledwie może zacząć co dobrego, żeby natychmiaſt nie miał napaści od złego: więc mu przydana Boiaźń Boża ná odſiecz złemu y obronę ſprawiedliwości, ktorąby wſparty serca nie tracił, w pracy nia uſtawał, z więkſzą chęcią y natężeniem woli dzieło zaczęte kończył Co w powſzechności o każdym ſprawiedliwym Pſalm Nieſzporny opiewa, to ſzczegulniey w Swiętym Doktorze Janie Kantym zobaczyć możemy: On bowiem, za wſparciem S. Boiaźni, wyſokie ku Niebu świątobliwości swoiey wyprowadził budowanie: y znowu przez nieuſtanne ſprawiedliwości działanie, Swiętych kanonizowanych ſtopnia doſzedł: o czym teraz po Części.

Swięty Doktor Jan Kanty, za wſparciem S. Boiaźni, wyſokie ku Niebu świątobliwości ſwoiey wyprowadził budowanie.

CZĘSCI I.

Każdy człowiek, ktory ieſt ochrzczony Katolickim obrządkiem w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, budowania obowiązek ná ſiebie przyiął. Coż ieſt to budowanie, nie ieſt cieleſne, ale duchowne ná podobieńſtwo budowania powierzchownego: bo iako buduiący pałac, Kościoł, lub inne mieſzkanie, kamień ná kamieniu, cegłę ná cegle, podług kſztałtu budowniczego, porządnie układa, wapnem zarzuca y klii: tak każdy Chrztu S. cechę ná ſobie noſzący, powinien wſzyſtkie myśli, ſłowa y uczynki ſwoie, iak Wiara S. Katolicka naucza, układać, ſporządzać, y Miłością Boga y bliźniego iednoczyć. *Omnia veſtra in Charitate fiant.* Wſzyſtkie uczynki waſze w miłości niech ſię dzieią. *1. ad Cor. 16.*

Czemuż nie buduiemy przez zaſługi y dobre uczynki? aby za to budowanie mieliśmy wieczne w Niebie mieſzkanie? Wiemy bowiem, że gdy ſię ziemſki dom naſz teraźnieyſzego mieſzkania, (to ieſt ciało naſze) zepſuie, (gdy śmiercią przyrodzoną upadnie,) że budowanie z Boga mamy, dom nie ręką uczyniony, wieczny w Niebie: mowię ſłowy Doktora Narodow *2. ad Cor. 5.* Czemu nie buduiemy? wſzak Pan Bog pierwey to budowanie zaczął. On pierwſze w nas fundamenta ná dalſze budowanie założył, to łaſką poświącaiącą, to darami Wiary, Nadziei, Miłości, z nauki S. Trydeńſkiego Koncilium *Seſs. 6. Cap. 7.* to przezacny wſzelkich Cnot Orſzak, według Katechizmu Rzymſkiego: á te łaſki y dary nie tylko daią początek do zaſługi ná żywot wieczny; lecz y możność do czynienia ſpraw nadprzyrodzonych, daią ſkłonność, gotowość do wſpołrobienia potrzebnego w zbawienia działaniu: do nas należy chwyciwſzy ſię tak dobrych początkow y pomocy, od pierwſzego świtu rozumu, iak złego y dobrego rozeznanie bierzemy, daley budować, to ieſt: życie dobre prowadzić aż do śmierci.

Tak ubogaceni od Boga, tak wſpomożeni ná chrzczeniu czemu nie buduiemy? czemu nie żyiemy iak potrzeba? ktoż ieſt z nas, coby od pierwſzego poranku młodości zakrzątnął ſię do budowania życia świątobliwości? bo kto ieſt, coby miaſto budowania, nie zepſował pierwſzych początkow w duſzy ſwoiey od Boga oſadzonych? kto ieſt, coby pierworodney niewinności ná

Chrzcie

Chrzcie S. wziętey dochował; kto, coby Bogu wielorako nie ſtał ſię wiarołomnym? Alboż ktokolwiek grzeſzy śmiertelnie, nie utraca łaſki Boſkiey y Jego miłości? ktora ieſt fundamentem budowania, to ieſt zaſługowania ná Niebo: są gorſi (á bodayby nie byli!) co przez przymnożenie grzechow tracą y nadzieię, a na iey mieyſce podkładaią marną otuchę, że ſię zbawią, albo roſpacz o zbawieniu: naoſtatku tracą y wiarę, gdy w złościach miarkę przebrali. Jeſzcze gorzey, ieżeli ciż ſami, przez zapamiętanie, do tak nędznego ſtanu przychodzą, że nawet przyrodzone dobre przymioty przeciwnemi wyſtępkami w ſobie zgładziwſzy, ſtaią ſię pogorſzeniem Heretykow, Żydow y Pogan. *Nomen Dei propter vos blaſphematur inter Gentes.* ad Rom: 2.

Ach! iakie ſpuſtoſzenie w tych, co ſą poświęceni, ażeby byli Swiętemi y niepokalánemi w oczach Boſkich, *ad Ephes:* 1. iaka ruina Duſz żywych Kościołow Ducha Swiętego: zkądże takie ſpuſtoſzenie, zepſucie ludzi na budowanie życia Swiętego przez Chrzeſt naznaczonych? Nie inſza przyczyna, tylko ta, ktorą Dawid S. w Pſalmie 13. naznacza: Nie maſz Boiaźni Bożey przed oczyma ich. Od tego zaczął, że tak zapamiętale ludzie ná świecie żyią, iakby Boga nie było. *Dixit inſipiens in corde ſuo non eſt Deus*, á do tego przyſzedł, że Boiaźni Jego w oczach nie maią: to ieſt: nie pamiętaią że ich Bog karać będzie. Ach! iak tu ſłuſzna, z tymże Swiętym Prorokiem, załamawſzy ręce, do Boga zawołać: *Salvum me fac Domine, quoniam defecit Sanctus!* Zbaw mię Panie, ponieważ nam zbywa ná Swiętym. Pſal. 11.

Ale niechay ucichnie narzekanie ná osłabienie wiary, zaniedbanie Religii, zagęſzczoną sumnienia rozwiozłość, gdy sam Bog miłościwy, uprzedzaiąc wołania naſze, kładzie nam przed oczy Człowieka Swiętego z Narodu naſzego, nie dawno Kanonizowanego, Przesławney Akademii tuteyſzey Doktora, Kapłana Swieckiego S. Jana Kantego. Patrzmy w niego, czy w całym życiu przedłużonym do lat ſiedmdzieſiąt ſześciu, grzechu śmiertelnego, przynaymniey iednego doyzrzemy? Roztrząsane było pilnie, nie raz w Rzymie, á nikt nie upatrzył żadney znaczney ſkazy w tym czyſtym y nienaruſzonym zwierciedle. Jak miał upatrzyć? kiedy trudno było doyrzeć y owych proſzkow powſzednich grzechow, bez ktorych, według S. Auguſtyna *in Enchyridio*, to życie śmiertelne obeyść ſię nie może. Rzadko w dopadki, bez ſłuſznego rozmyſłu, ledwie kiedy padły ná przeyzroczyſte sumnienie S. Doktora Jana Kantego; y wnet iakby znikneły, bo ie z Dawidem y prętko y częſto czyścił miotełką pokuty, łzami ſerdecznemi zmywał, Spowiedzią zgładzał, dosyć uczynieniem oſtrym y pracowitym ieſzcze do większey piękności przywodził. To było budowanie gruntowne, od ktorego zaczął, co raz daley w gorę prowadził, aż ie ku samemu Niebu wywiodł. Jeżeli o ſpoſob idzie, iak mogł tak wielkiego dzieła dokazać. Mowiłem y mowię, że za wſparciem S. Boiaźni.

Przeſtrzega Mędrzec Pański: *Si non in timore Domini tenueris te inſtanter, citò ſubvertetur manus tua.* Jeżeli w Boiaźni Bożey trzymać ſię uſilnie nie będzieſz, prętko obali ſię dom budowania twoiego. Nie ima ſię nas wielu, choćby nam wielce pomogło, tak zbawienne Ducha S. napomnienie; lecz S. Doktor Jan Kanty coprędzey ſię go chwycił, trzymał y nie puścił: chwycił ſie w młodości, trzymał w dalſzym wieku, nie puścił aż do oſtatniey ſtarości. Miał też z S. Boiaźni wielką pomoc, wſparcie do budowania świątobliwości, że mu ſię nie obaliło, aż ſzczęśliwie dokończył. Co robił, z boiaźnią robił: w całym życiu był w boiaźni, tylko nie zarowno.

Troiaką boiaźń uważam w S. Doktorze Janie Kantym, ktorą on wſparty budował życia świątobliwość: pierwſzą nazywam dobrą;

drugą

drugą, ſprawiedliwą; trzecią, swiętą. Wſzyſtkie Swięte z łaſki Ducha S. chociaż, co do pomiaru iedney do drugiey, niezarowney świątości. Dobra boiaźń piekła: wſzak ią Chryſtus Pan ſwoim Apoſtołom zachwalił, zalecił, y nad boiaźń śmierci przełożył: Nie boycie ſię (mowił im) tych, co zabiiaią ciało, á więcey nie maią co do czynienia. Pokażę wam zaś, kogo ſię macie lękać: boycie ſię tego, ktory ſkoro zabiie, ma moc poſłać do piekła. Za pewną trzymam, że ta pierwſza boiaźń wſtąpiła do serca S. Jana Kantego zaraz z początku młodości, iak tylko czyli przez podanie od pobożnych Rodzicow, czyli przez naukę katechizuiących uſłyſzał o piekle. Wiem że boiaźń piekła z rożnicą znaydowała ſię w nim, niżeli w grzeſznikach przebywać zwykła: w nich bowiem nazywa ſię niewolniczą; w S. Janie Kantym taką bydź nie mogła, ktory wolen od grzechu, nigdy piekielnemi kaydanami nie brząkał: grzeſznych z daleka przyſpoſabia do miłości, Kantego znalazła w miłości: á chociaż boiaźń piekła w Swiętym Janie Kantym była od innych rożna, poſtaremu nie prożna.

Coż w nim dobrego ſprawiła? Rozumiem to, co piſze Eklezyaſtyk Pańſki w Rozd. 2. ktorzy ſię boią Pana, przygotuią ſerca swoie, y przed obliczem Jego poświęcaią duſze ſwoie. Boiaźń piekła, przygotowanie ſprawiła w ſercu S. Jana Kantego do wyżſzych Boiaźni, ugruntowała w miłości, y poświęciła Duſzę Jego przez wſparcie pierwſzego poświęcenia na Chrzcie S. że w śliſkiey młodości nie pośliznął ſię do grzechu ciężkiego, pierworodney niewinności nie utracił: ſprawiła, że z pierwſzey młodości zwyczayną innych dzieci nie unoſił ſię płochością, sama mu cnota z oczow patrzała, y owa w ſprawach wydawała ſię powaga, iż w niedoroſłym, iakby doroſłemu w lata y cnotę Mężowi dziwować ſię było potrzeba. Tyle dobra w S. Doktorze Janie Kantym ſprawiła Boiaźń: ponieważ początek mądrości Boiaźń Pańſka, iak mowi Pismo: á wyraźniey Hugo: *Puritas innocentiæ conſervata, fons eſt omnis Scientiæ & virtutis.* Czyſtość niewinności zachowana, zrzodłem ieſt wſzelkiey umieiętności y cnoty.

Nie tak długo Swięty Doktor Jan Kanty w pierwſzych początkach zabawił: boiaźń piekła w ſercu Jego niewinnym nie miała wiele do czynienia: nie potrzeba iey było ná kſztałt lekarſtwa purguiącego wypędzać złe zamieſzkałe: *Timor Domini expellit peccatum. Eccl. 1.* więc ná iey mieyſce wnetże nadeſzła Boiaźń ſprawiedliwa. Boiaźń owa, ktora przewyżſza boiaźń piekła, y rozumiem, że co o niey S. Jan Chryzoſtom napisał, ná to S. Jan Kanty łatwiuſieńko y rozumem przyſtał, y przylepił ſię affektem. Piſze ten Swięty Doktor *in Cap. 6. Math.* Wiem, że wielu tylko ſię piekła boią: ia zaś owey chwały utratę, daleko przykrzeyſzym, niż samego piekła, ſądzę bydź karaniem. Co ſprawiedliwſzego nad tę boiaźń, ktora nam utratę dobra wiecznego ukazuie, y ná ſzali rozumu ſtawia. Ta ſzacunek ſprawiedliwy rzeczom daie, y ſłuſznie rozsądza, ktore złe większe, ktore mnieyſze. Piekło złe, lecz utrata błogosławieńſtwa wiecznego gorſza. Nie może tego godnie rozsądzić, tylko ten, ktory y poznaie, y po części doświadcza co ieſt Bog, iaka z utraty Jego ſzkoda, y iaka boleść. Swięty Jan Kanty doświadczał: przeto wcześnie doſięgaiąc rozumow Doktorſkich, ſprawiedliwy rozdział uczynił, y między piekłem, w iednym piekle. Piekło, ile ſię dotyka zmyſłow uczucia natężonego ognia wiecznego, ieſt tylko przypadkowym karaniem ná złe włożonym; utrata Boga ná wieki, ieſt iſtotnym.

Tak ſądził S. Jan Kanty, tym ſprawiedliwym rozſądkiem do wyżſzey boiaźni wynieſiony, pobudzony y zagrzany, wieczne przymierze z Bogiem zawarł, ná wzor Dawida S. *In æternum non obliviſcar juſtificationes tuas, quia in ipſis vivificaſti me.* Ná wieki nie zapomnę uſprawiedliwień twoich (ktore ſię znayduią w prawie twoim, dodaie Liran) ponieważ

nieważ w nich ożywiłeś mię. *Psal.* 118. Co przyrzekł Bogu, całkowicie wypełnił. Ktoreż bowiem prawo Boskie przełamał kiedy? ktorego ściśle nie zachował? czy iedno przynaymniey w całym życiu zgwałcił? Niebo mu boiaźń sprawiedliwości zawsze szeptała do ucha: *Si vis ad vitam ingredi, serva mandata.* Jeżeli chcesz wniść do żywota, zachoway przykazanie. *Math.* 19. boiaźń wbiła w pamięć naukę S. Jakoba Apostoła w Rozdz. 2. że choćby kto tylko w iednym przewinił, staie się przestępcą całego prawa. Bał się tego S. Doktor Jan Kanty, y boiaźnią uprzedzaiącą przestrzegał, by w czym nie wykroczył, á o nieoszacowaną utratę Boga y Nieba nie przyszedł.

Że tak we wszystkim dał się powodować Boiaźni sprawiedliwości, ta go też tym bardziey ukrzepczała, wspierała tym mocniey, y prowadziła co raz wyżey z dobrego w lepsze, z lepszego w doskonałe, aż doprowadziła do samego wierzchołku budowania domu owego, o ktorym mowi S. Augustyn. *Serm.* 27. *de verb. Ap. Domus Dei credendo fundatur, sperando erigitur, diligendo perficitur.* Dom Boży przez wiarę bywa zaczęty, przez nadzieię w gorę wyniesiony, przez miłość dokończony. Y w początkach dobrze budował przez boiaźń wiary; y w dalszym wieku pomyślnie budowanie prowadził przez boiaźń nadziei: ná ostatku że y szczęśliwie dokończył przez boiaźń miłości, choć iednym życia Jego dotchnę punktem.

Swięty Doktor Jan Kanty wziąwszy w duchowne rządy Olkuską Plebanią, lubo ią godnie, sprawiedliwie, mądrze y świątobliwie lat kilka sprawował, iednak potym dobrowolnie z rządow wypuścił. Że to z boiaźni uczynił, względem niebespieczeństwa, w trudnym około dusz zawiadowaniu, zachodzącego, w Dekrecie Kanonizacyi Jego wyczytałem; tylko, iaka tu boiaźń? w zawieszonym umyśle trzymam. Alboż S. Doktor Jan Kanty nie mogł dusze zbawić, y Boga w Niebie osiągnąć przy Plebanii? mogł zapewne. Z kądże boiaźń. Pewnie był przerażony słowy Apostolskiemi: *Ab omni specie mala abstinete vos.* 1. ad Thessal. 5. nie tylko bowiem strzegł się złego, ale y cienia unikał do złego. Nie rozumiem, żeby S. Doktor Jan Kanty w urzędzie Plebańskim miał znaydować niebespieczeństwo iawne albo bliskie, upatrował podobno dalekie, y bał się, żeby od dalekiego do bliskiego nie przyszło. Kiedy będący ná Plebanii, przestrzegał okazyi do grzechu bliskich, czynił to iako Kapłan sprawiedliwy: kiedy, wypuszczaiąc Plebanią, unikał y od dalekich, uczynił iako Swięty.

Woła Dawid w Psalmie 33. Boycie się Pana wszyscy Słudzy Jego, ponieważ nie masz niedostatku boiącym się Jego. Ktorzyż to są Swięci, ktorzy się maią bać Pana, y iako? Z Liranem odpowiadam: że Ci, co zakosztowali iak słodki iest Pan, ktore zakosztowanie iest zapoczęciem przyszłego błogosławieństwa, pomnaża także uszanowanie ku Bogu Synowskie. Jak się Go bać maią? żeby przestali ná iednym Bogu, ktory im stanie za wszelkie dobro: innych zaś tylko tyle używali, ile potrzeba wyciąga. Łatwo się domyślić, że S. Doktor Jan Kanty będący ná Plebanii, manny niebieskiey smaku kosztował, y iuż boiaźń święta synowska okrzykiem swoim przerażała serce Jego, by sobie dał pokoy z Plebanią, á w ściśleysze doskonałości Kapłańskiey wkroczył drożki. Możeż się sprzeciwić Bogu powołuiącemu, y słodkościami błogosławieństwa do siebie nęcącemu? Poznawał powołanie y z powierzchownego rozporządzenia o sobie Boskiey Opatrzności, że Go Przesławna Akademia do przerwanego nauczania wzywa urzędu. Mogłże bydź nieposłusznym? Drugi to Abraham za głosem Boskim idący ochotnie, bez omieszkania Plebanią swoię z rządow wypuścił, z wielką chęcią do puszczy swoiey Akademickiey powrocił, w ktorey życie zaczał iak S. Jan ná puszczy, w nieprzerwaney do samey śmierci

Zz2 święto-

świątobliwości. Bo ieżeli o S. Janie w Hymnie Kościelnym czytamy, że puszczą obrał, by y lekkiey zmazy ná ięzyku nie poniosł: S. Doktor Jan Kanty także dla siebie wiersze przestrzegaiące napisał, by kogo naymnieyszym słowem nie uraził: ieżeli S. Chrzciciela chwali Ewangelia, iż się Wielbłąda skorą odziewał; ani S. Doktor Kanty innego odzienia używał, tylko ktoreby nagość Jego pokryło: ieżeli wstrzemiezliwość wspomina, iż się miodem leśnym y szarańczą żywił; y S. Doktor Kanty bardzo szczupłym pokarmem głodne y spracowane posilał ciało: ieżeli ow Swięty Imienia Jego Pustelnik ná gołey ziemi sypiał, przynaymniey trawa czyniła mu posłanie; á Swiętemu Doktorowi Kantemu niedzwiedzia skora ná ziemi podesłana. Słowem: cały był w Bogu, w nim wszystkie nadzieie położył: á co się tycze używania dobr do życia potrzebnych, rządził się zdaniem S. Hieronima *Epist. ad Paulinum*, aby pokarm y odzienie za wszelkie bogactwa swoie poczytał.

A lubo tak żył świątobliwie, y iuż dochodził ostatniego w miłości budowania, byłże bez boiaźni? O iak pilnie przestrzegał ten S. Petrysta S. Zakonodawcy swego napomnienia, żebyśmy poki żyiemy ná ziemi, zawsze w boiaźni zostawali. *In timore, incolatus vestri tempore conversamini.* Mowi o boiaźni synowskiey, y przydaie pobudkę: że ten, ktorego nazywamy Oycem, iest oraz wszystkich spraw naszych Sędzią. Tać boiaźń gryzła nie raz serce S. Doktora Jana Kantego, iż lubo ostrożnie żył, iednak sobie nie pobłażał: lękał się ieżeli w czym nie przewinił. *Verebar omnia opera mea.* Job. 9. A ieżeli z przypadku grzeszek iaki do siebie postrzegł, o iak choyne łzy wylewał: płakał Starzec S. iak dziecie, bo się znał Synem Boga Oyca swego, ktorego kochał, y bał się czym naymnieyszym obrazić: bał się, by go z łaski nie wypuścił, czoła zmarszczonego, przez uięcie mu darow pozwolonych, nie pokazał: á ta boiaźń, nie tylko mu przeszkodą nie była do świątobliwości, lecz y owszem rzeźwiła, y im więcey serce gryzła, tym żwawiey do swiętych zamysłow wypełniania zaostrzała.

Tak S. Doktor Jan Kanty, zawsze w boiaźni żyiąc, y z boiaźnią zbawienie swoie sprawniąc, za wsparciem iey troiakim, dobrym, lepszym y swiętym, budowania dokończył, gdy dzieło świątobliwości swoiey ku Niebu wyprowadził. Jak ku Niebu? *Ab auditione mala non timebit.* Od złego słyszenia nie zadrży. Boiaźń przy śmierci iest iakąś wrożką, że ten co się boi, albo wcale nie będzie w Niebie, albo nie zaraz. Ná ten czas bowiem iedni taką boiaźnią przerażeni bywaią, iż potem zimnym ná czoło y twarz występuiącym, rzucaniem ciała, y zmieszaniem zmysłow pokazuią, że się lękaią piekła, ná ktore zasłużyli: drudzy (ná czas y Swięci) krotka przynaymniey boiaźnią wątpliwość iakąś o sobie zostawuią, czy prosto do Nieba wniydą. Przy śmierci szczęśliwey S. D. Jana Kantego, żadnego y naymnieyszego znaku boiaźni nie upatrzono: owszem gdy choroba wzmagała, nie boiaźń, lecz nadzieię przynosił. Niczego bowiem bardziey sobie nie życzył, iak żeby co prędzey z wygnania do Oyczyzny przeszedł. Tak świadczy o nim KLEMENS XIII. Papież w Dekrecie Kanonizacyi. To było budowanie świątobliwości swoiey ku Niebu wyprowadzić; to iest: święta boiaźnią w życiu, pozbyć się złey boiaźni przy śmierci: y ná ten czas kiedy inni drżą, lękaią się, albo sobie nie dufaią, ozywioną nadzieią, Niebo w ręku trzymać, y prosto do niego, iakby iednym krokiem z życia śmiertelnego ná nieśmiertelne przeyście uczynić.

Ależ procz tak wielkiego dzieła, iakie iest prosto wniść po śmierci do Nieba, większey rzeczy dokazał S. Doktor Jan Kanty, że przez nieustanne sprawiedliwości działanie Swiętych Kanonizowanych stopnia doszedł.

Albo-

Albowiem budowanie Jego było ná kſztałt Izraelitow Kościoł w Jerozolimie wyſtáwuiących: w iedney ręce trzymali miecz na odſiecz nieprzyiaciołom budowaniu przeſzkadzaiącym, drugą robili co mieli robić: tak S. Jan Kanty. *Una manu ſua faciebat opus, & altera tenebat gladium. 2. Eſdræ 4.* Boiaźń ſtanęła muza miecz w iedney ręce, ná przeciw złemu odwodzącemu od dobrego; ſprawiedliwość ſtanęła za práwą do nieprzeſtanney roboty, y na pamięć wieczną w Niebie, y na chwałę wiekopomną ná ziemi. Czego lewą ręką uzbroioną Boiaźnią dokazał, dotąd mowiłem: co prawą ſpráwił, krocey przełożę.

S. Doktor Jan Kanty, przez nieuſtanne ſprawiedliwości działanie, Swiętych Kanonizowánych ſtopnia doſzedł.

CZĘSC II.

Nieprzeſtanne ſprawiedliwości działanie może bydź wzięte troiako: albo co do czaſu, albo do affektu, albo co do ſtopnia. Nie wſzyſcy Swięci, co ſą w Niebie, zárowno prácowali y zaſługowali ſię Bogu: nie zarowno co do czaſu, nie zarowno co do affektu, y nie zarowno co do ſtopnia: przeto też nie może ſię o wſzyſtkich mowić, że nieprzeſtannie ſprawiedliwość czynili, ieżeli choć iednego kroku tyczącego nieuſtannego ſprawiedliwości działania uchybili.

Co do czasu: ktoż nie wie iak wiele ieſt Swiętych, co z młodu nie mieli ſię do dobrego, dopiero nie rychło porwáwſzy ſię iak ze ſnu, usilnieyſzę pracą pokuty czaſu utraconego ſzkodę nadgradzali, y zbawienia ſwego uſzczerbek większą korzyścią poparli. Jeżeli ktorzy z młodości świątobliwością zaiaśnieli, to nie długo światu świecili: porwało ich Niebo, by złość nie odmieniła umyſłu ich. *Sap: 4.* Rzadki táki Swięty, coby w każdym życia ſwego wieku w działaniu ſprawiedliwości był ználeziony. Co do affektu wnętrznego ſprawiedliwości; y ten we wſzyſtkich nie zárowny: w takim podziale ſercá ſług Boſkich trzymał, iaki uczynił. *S. Aug: Lib. de nat. & grat. Cap: 10.* Miłość zápoczęta ſprawiedliwością ieſt: miłość poſtępuiąca, poſtępuiącą ſpráwiedliwością ieſt: Miłość wielka, wielką ſprawiedliwością ieſt. Miłość doſkonála, doſkonálą ſprawiedliwością ieſt. Jaka rożnicá affektow miłości powſzechną ſprawiedliwością názwaney, y iaka rożność Swiętych tym affektem rozdzielonych. Co do ſtopnia: te są zaſługi y uczynki ſprawiedliwości powierzchowne, ktore maią niżſzy, wyżſzy, aż do naywyżſzego porządek. Y tu nierowność w Swiętych: poniewaź iak piſze tenże S. Doktor *Tract: 76. in Joan.* Jeden nád drugiego mężnieyſzy, ieden nád drugiego mędrſzy, ieden nad drugiego ſprawiedliwſzy, ieden nad drugiego Swiętſzy.

A że táka między Swiętemi w działaniu ſpráwiedliwości zachodzi rożnicá, nie może wſzyſtkim bydź przyznáno, że nieprzeſtannie prácowáli, kiedy opoźnili ſię niektorzy albo co do czaſu, że nie rychło zaczęli; albo co do affektu, że w miłości nie wyſoko wygorowali; albo co do ſtopnia, że przez zaſługi y powierzchowne ſprawiedliwości dzielá, oſtatniego Swiętych Kanonizowanych ſtopnia nie doſzli, iakie są bohatyrſkie dzieła, y cudá znakomite ſtopnia owego, do ktorego S. Jakob Apoſtoł wſzyſtkich wzywa. *Ut ſitis perfecti & integri in nullo deficientes.* Zebyście byli doſkonałemi y zupełnemi, w niczym nieuſtaiący. *Jaco: 1.*

Swiętemu Janowi Kantemu przyznać należy, że on przez nieuſtanne ſprawiedliwości działania oſtatniego Swiętych Kanonizowanych ſtopnia doſzedł. W czymże ſię bowiem kiedy opoźnił? Nie w czaſie; bo z młodości ſamey, w śrzednim wieku, y w oſtatniey ſtarości zawſze był z niego Sługa Boſki, Sługa ow, ktorego każde-

każdego czaſu Pan nadchodzący czuiącego zaſtał, o pierwſzey, drugiey, trzeciey ſtraży. Czyliż táki ſługá potrzykroć nie błogoſłáwiony? *Beatus qui vigilat Apoc: 16.* Co do affektu miłości, ſprawiedliwości wewnętrzney, nie mowię żeby zgasł kiedy, bo nawet ani oziąbł: W duchu gorący, Panu ſłużący, według Apoſtoła *ad Rom: 12.* Wnętrzney ſprawiedliwości dochodziemy z powierzchowney; tá zaś w iednym ſtopniu nigdy w nim nie ſtanęła; z iednego na drugi, co raz wyżey wſtępował, aż naywyżſzego doſzedł; iż życie Jego całe było w uſtawicznym biegu; na kſztałt Słońca, i wypełnił co napiſałMędrzec: Sprawiedliwych ścieſzká niby światło iaśnieiące, wſtępuie y rośnie aż do dnia doſkonałego. *Prov: 4.*

A żeby o tym żadney wątpliwości nie było: co czynił S. Jan Kanty w pierwſzey ſwoiey młodości? Czynił to co ſię w naypierwſzym y naygruntownieyſzym Przykazániu zámyka, kochay Bogá y bliźniego: ztąd bowiem poſzło, że Bogu codzień przez modlitwy część powinną oddawał; Rodzicow ſwoich, ſtárſzych, Náuczycielow ſzánował; y był im poſłuſznym; Náuk pilnował, Mſzy S. ſłuchania, ile w Swięto nigdy nie opuścił, poſty uſtánowione zachował, był trzeźwym, pokornym; nikomu nie naprzykrzonym, każdemu powolnym, wſzyſtkim miłym. Rzecze kto, że to są zwyczayne rzeczy. Zwyczayne są, ieżeli ie z zwyczaiu czyniemy, z polityki; z względow ludzkich: niezwyczayne y chwały godne, kiedy odpráwuiemy w duchu prawdy, z Wiary, Religii ku Bogu, z miłości y Boiaźni Jemu od nas przynależącey, iak ie czynił Swięty Jan Kanty. Co czynił względem Bogá, pochodziło z wnętrznego affektu; że Go kochał iako Oycá; á bał ſię iako Bogá, z náuki S. Cypryana *in Orat: Dom.* Co czynił względem bliźniego, pochodziło z prawa wyrytego na ſercu; czyń inſzym, co chceſz aby ci czyniono, przykazaniami Boſkiemi obiaśnionego: czynił co prawo Boſkie nakazowało, nie czynił czego zábraniało: á czyniąc ſprawiedliwość w záchowániu przykazania, uczynkow pobożności nie opuſzczał. Dobrze, dobrze y nad to dobrze; że ſię ták w pierwſzych świątobliwości początkach záprawował, że ſię w nich gruntował: bo iakżeby był wyżey poſtąpił? Nie opuſzczał nic, co był czynić powinien, iak ſię innym przydaie, á czemu? innych leniſtwo zwycięża, w Swiętym Janie Kantym nigdy nie poſtało.

Poſtąpił wyżey. W dálſzym wieku miał więcey do czynienia: prace ſzkolne máłeyże potrzebuią pilności? Wiele prácował, gdy był Uczniem; lecz daleko więcey gdy zoſtał Profeſſorem; y im w wyżſze wkraczał náuki, tym mu więcey przybywało trudności y mozołu. Słuſznie mu przyznáie Dekret Kanonizácyi, iż lubo był niepoślednym rozumem od Bogá obdarzony, iednak ſtopniow Akádemickich długą w pracách dochodził cierpliwością: ſłuſznie przyznáie: bo czyliż náuki nie prowadzą do Bogá? nie są pomocne do zbáwienła? nie są pożyteczne ſobie, y powſzechnemu dobru Kościołá, Oyczyzny, kiedy są złączone z pobożnością, świątobliwością, iak te łączył S. Jan Kanty. Nie przeſtał bydź dobrym Chrześcianinem, będąc ieſzcze ſtudentem, á zoſtáſtawſzy Profeſſorem y Kápłanem w niczym nie omieſzkał, do czego obwiązki ſtanu ściągały, ktorym on záwſze pierwſze dáwał mieyſce. Nie uſiadł do książki albo piſania, poki Oycá Swiatłości ná pomoc nie wezwał, á náuk zabáwy częſtym cnot y dobrych uczynkow ſpráwowániem przeplatał. Miałbym tu co mowić o rozmyślaniu Jego Męki Pańſkiey, o Mſzach SS. nie bez wylania łez od Niego miewánych, á te świadczyły co S. Aug: napiſał *in Lib: de Civ: Dei:* Im kto ieſt świętſzy, y żądzy Swiętych pełnieyſzy, tym w łez wylewaniu ná modlitwie obfitſzy: miałbym co mowić o cnotách w ktorych ſię ćwiczył, nábywał y co raz bárdziey pomnażał, o pokorze, proſtocie ſercá, uboſtwie duchá, czyſtości, miłoſierdziu; iak

rato-

rátował nędznych, zápomagał potrzebnych, cieszył smutnych, odziewał nágich; lecz zá to wszystko stánie iedná miłość Bogá y bliźniego, ktorey, iak z korzenia drzewo, postáwałá cała Jego świątobliwość. Y nie dziw! że przy zabáwach szkolnych Professorskich, ták wiele dobrego mogł czynić: bo o niey nápisał S. Grzegorz: Nigdy Boska Miłość nie iest prożnuiąca: wielkich bowiem rzeczy dokázuie, gdy iest, á ieżeli od uczynkow przestaie, miłością nie iest. *Hom: 6. in Ev.*

To przynaymniey w ostatniey stárości S. Jan Kanty sobie wytchnął, pofolgował, po pracach odpoczął? Nie masz o tym y wzmianki w życiu Jego; to zaś wyraźnie czytam, że więcey ieszcze postow, umartwienia, czuyności, modlitw przyczynił: ázeby y o bliźnich rátowaniu zápomniał, bydź nie mogło, kiedy y przy śmierci co tylko miał rozprószył, rozdał ubogim. Jak z iedney strony iest to rzecz ku podziwieniu: ták z drugiey ku wielkiemu zbudowániu. Nie mogł oziębnąć Starzec Swięty w zwykłym spráwiedliwości działaniu, y owszem co raz więcey wzmagał, do wyższych dla Bogá y bliźniego czynności powstáwał, bo go miłość Boska nie ták grzałá, iako dogrzewáiąc paliła, *Charitas enim Christi urget nos. 2. Corith. 5.* y słodką gorączką práwie niszczyłá. Dziwne niszczenie! kiedy niby niszcząc sił dodawáłá. Gdyby S. Jana Kantego kto ná ten czas z pobożnego nád nim użalenia przestrzegał, by przez wzgląd ná swoię stárość, ták się pracámi, umartwieniami nie męczył: Odpowiedziałby mu krotko z S. Aug. *Serm: 9. de Verb: Dni. Omnia sæva & immania prorsùs facilia & propè nulla efficit amor.* Wszystkie ostre rzeczy y srogie, wcále łátwe y iakby zá nic spráwuie miłość: álbo z Apostołem: Miłość Boska rozlana iest w sercach nászych przez Duchá S. ktory iest w nas. *ad Rom: 5.* Y táć miłość od pierwszey młodości Jego zápoczęta, z láty rosła zárowno w affekcie wewnętrznie, w dálszym wieku urosłá wielką, ku stárości iuż byłá doskonáłą.

Gdzieſz tákiego Męża ználeść? Ktoryby w nieprzestannym spráwiedliwości działaniu przestáwał, á przez wszystkie życia swego wieki, młodości, męskiego y ostátniey stárości, dzieła swoiego nie przestáwał? Chybá ná puszczy niektorych S. Janá Chrzciciela, Páwłá, Antoniego, Hilarego, Onufrego, y innych w máłey liczbie. Swięty Jan Kanty to Mąż przedziwny: bo y w młodości ná świecie zmieszkał, y w dalszym wieku był Káplánem Swieckim, Plebanem; między náuk zabáwami życie pędził, rożnemi trudnościami z lewey, práwey strony otoczony bywał: á przecię pośrzodkiem, nie skłániaiąc się ani w práwą ani w lewą, ani czásu uchybił, ani w affekcie zwolniał, przez wszystkie stopnie spráwiedliwości niższy, wyższy, naywyższy, bespiecznie y szczęśliwie przeszedł, przeszkody zwyciężył, y zá wspárciem boiaźni y dołożeniem spráwiedliwości wnętrzney mężnie przełamał. Czyliż mogł ostátniego stopnia Swiętych Kánonizowánych nie dostąpić? Sprá wiedliwie dostąpił: bo w nim y dzieła bohatyrskie, y Cudá wielkie pierwszego gatunku ceną ważne, KLEMENS XIII. Papież dostátecznie wszystko roztrząsnąwszy uznał, pochwalił, y żeby zá Swiętego w Kościele powszechnym był miany, Dekretem swoim oświadczył, ogłosił y nákazał.

Uważałem ia pilnie, czemu to S. Jan Kanty w trzecim dopiero wieku od szczęśliwey swoiey śmierci kánonizowány? y widzę, że to właśnie do zasług życia Jego przystaie. Zásługował się długo ziemi y Niebu, Ziemia miáłá go z zasługą prácuiącego w Przesławney Akádemii: á tu nie záraz urosł, porządnie od szkoł niższych do wyższych wstępuiąc został Professorem: z Professorá niższey promocyi doszedł Doktorskiey Kátedry stopniami ustánowionemi. Niebu zásługował się, iako mowiłem to, że zá wspárciem boiaźni, wysokie ku Niebu świątobliwości

wości ſwoiey wyprowádził budowánie; tożé przez nieuſtánne ſpráwiedliwości działánie Swiętych Kánonizowánych ſtopnia doſzedł. Nie godzienże był záraz po śmierci bydź kánonizowánym? ponieważ zá życia ſwego wſzyſtko wypełnił, co ſłuży do kánonizácyi; y w dziełá bohatyrſkie, to ieſt Cnoty wyſokie, ſamym Swiętym ludziom przyzwoite záiaśniał; y Cudá znaczne czynił, y Obiawienia Niebieſkie miewał, y zá zgodnym cáłego ludu ogłoſem świętego człowieká śmiercią zſzedł z tego świátá. Zápewne práwnie, y ſłużnie ze wſzyſtkich miar tá mu kánonizácya przynależáła, ktora teraz dopiero odebrał; lecz ták Boſka Opátrzność rozporządziłá, iż ſię aż do trzeciego wieku przewlokłá, żeby ſię pokazáło, iak długo Sługá Boſki Kánty záſługował ſię Bogu przez trzy życia ſwego wieki, w młodym, doyźrzáłym, y ſtárości śmiercią dokończoney: A ták gdy Chwałá wieczna ktorą ma w Niebie przenosi zaſługi Jego, y nadgrodą y wiecznością, y oczom náſzym zákryta, przynaymniey wiekopomna ná ziemi byłá iakimś wyobrážénim záſługuiącego ſię długo w życiu S. Jana Kantego.

Stáło ſię co Niebo przeznáczyło, nie tylko dla wiekopomney Chwały ná ziemi (procz wieczney w Niebie) S. Jana Kantego, lecz y dla náſzego zbáwiennego pożytku. Wſpomniony Pápież Klemeens XIII. te ſłowá w Dekrecie Kánonizácyi Jego położył: *Joannes defunctus adhuc loquitur, atq; ad omne virtutis officium hortatur.* Jan po śmierci ieſzcze mowi, y do wſzelkich cnot powinności nápomina. Zá życia mowił ſłowámi y uczynkámi, *ſimul docens ſcilicet & faciens*: po śmierci ieſzcze mowi, lecz piſmem po ſobie zoſtáwionym, y życiem wſzelkiemi cnotámi ozdobionym, te przy ſwoiey Kánonizácyi ogłoſie niby żywe do mowienia otwiera uſtá. Woła głos życia Jego iako nowego Swiętego, y z Tronu świątobliwości ſwoiey ná ktory podwyżſzony, ná wſzyſtkie powſzechnego Kościołá brzmi okolice, biie w uſzy ktoregokolwiek Stanu y wieku: *Imitatores mei eſtote, ſicut & ego Chriſti.* Náśladowcámi memi bądźcie, iako y ia byłem Chryſtusa Páná. *1 ad Cor: 4.* ſzczegulniey iednak w rożnych Oſob poſtáci, Bráta, Oycá, Aniołá przybrany, ná trzy ſtrony obráca mowę. Naypierwey do Was odzywa ſię ſtylem y affektem Dawida, Przezacni Przeſławney Akádemii Mężowie; niegdyś Kollegá, Doktor y Brát, teraz S. Jan Kanty: *Fratres mei, vos os meum & caro mea vos. 2. Reg: 19.* Uznaie Was zá Wſpołpomocnikow Boſkich do ſwoiey Kánonizacyi, y wdzięcznością obowiązáną w Niebie, tym więcey od tąd będzie wam przed Bogiem przyczyną ſwoią, gdzie tylko zaydzie potrzebá, ná pomoc, wſparcie, y rátnnek gotowy. Co ma mowić do prácuiących, po ſobie bieżących, w zawodzie zaſług ná Niebo będących, tylko krotkiemi Doktora Narodow do nieprzeſtannego biegu zápalić ſłowy: *Sic currite ut comprehendatis. 1. ad Corinth: 9.* Powtore z Oſoby Oycá do ciebie obráca mowę Szláchetna Młodzi. Używa ſłow Pſalmiſty Páńſkiego: *Venite filij, audite me, timorem Domini docebo vos.* Przydźcie Synowie, ſłuchaycie mię, Boiaźni Páńſkiey náuczę was, ktora ieſt początkiem Mądrości ſpráwiedliwych, dodáie z Lirana *Pſal: 33.* Synami moiemi ieſteście, bo tu pod moią opieką náuk pilnuiecie, pilnuycieſz y pobożności. Macie ze mnie przykład w oboygu, á co ia czyniłem, wy czyńcie.

Nie maſz prawdziwey Mądrości, tylko tá: Boiaźń Páńſka tá ieſt mądrością, á odſtępować od złego, umieiętnością. *Job 28.* Pobożność, Boiaźń Páńſka do wſzyſtkiego pożyteczna ieſt. *1. ad Tim: 4.* Potrzebá, żebyście ſię w náukach y Boiaźni Bożey ták ćwiczyli, żebyście Kościołowi, Oyczyźnie, y wam ſamym pożytecznemi zoſtáli. Jeżelibyście tego ćwiczenia álbo z młodości zániecháli, albo kiedy porzucić chcieli, uważcie co was czeka. Mądrość y ćwiczenie kto porzuca,

nieſzczę-

nieszczęśliwy iest: y prożna iest ich nadzieia, y prace bez pożytku, y ná nic się przydadzą ich uczynki: słowa z Ducha S. *Sap. 3.* Po trzecie: iako Patron Korony Polskiey do straży Narodu wybrany, Anioła Pańskiego słowa bierze w usta, y ogromnym głosem całey Polski napełnia kąty. *Timete Deum, & date illi honorem, quia venit hora judicii ejus.* Boycie się Boga, y oddaycie mu cześć, bo nadeszła godzina Sądu Jego. *Apoc. 14.* Nie uznaiecieśz Sądu Jego nad Polską? Pokłońcieśz się Jemu, ktory uczynił Niebo y Ziemię, morze y zrzodła wod, żeby Sądu swego nad wami nie dopełnił. Mow, wołay S. Doktorze Janie Kanty, bo teraz masz głos po wszystkie wieki, żeby życie Twoie Swięte przerażało nas niesłychanym wołaniem. Ale oraz przyczyń się za nami, y uproś łaskę do upamiętania. O boday! za przyczyną Twoią przeraziły nas, iuż żywe głosy Swiętych Cnot Twoich, iuż żwawe Sądow Boskich ná nas nacieraiące postrachy, żebyśmy zaczęli Boga się bać, y sprawiedliwość czynić. AMEN.

Po Kazaniu, Nabożeństwo zwykłym (przy Benedykcyi Nayświętszego SAKRAMENTU Ołtarza, y głośnym Armat odgłosie) obrządkiem zakończone.

SRZODA.

Po kilkogodzinnym nocnym spoczynku, za odezwą Arsenału Miasta, Swiątnica Boska zaczęła brzmieć chwałą Pana Zastępow. Im bliżey do końca zmierzała Uroczystość SWIĘTEGO; tym liczniey lud pobożny z odległych stron, dla zyskania Odpustow z Skarbnicy Kościoła w całey pełności pozwolonych, gromadził się do tuteyszey Stolicy. Wotywa śpiewana była przez JMC X. JAKOBA DZIANOTTEGO. S. T. D. KANONIKA Wiślickiey Kollegiaty, Dziekana Proszowskiego, Plebana w Pobiedniku. Po ktorey skończoney wstąpił ná Ambonę JMC X. ALBERYK POSTKOWSKI, PRZEOR Klasztoru Cyrżyckiego Zakonu Cystercyeńskiego, máiac do pobożnego ludu, dobrane w następuiących słowach:

KAZANIE.

Swiętemi bądźcie, bom ia Swięty iest Pan Bog wasz. Levit. 19. v. 2.
Ktoż iest ten? á chwalić go będziem. Eccl: 31.

Rozkaz iest Boga Wszechmogącego ściągaiący się ná wszystkich bez wyłączenia, byśmy byli Swiętemi; czyliż można wątpić y pytać się, ktoż iest ten, ktoryby go zachował, á chwalić go będziem? kiedy zachowanie onegoż czyni nas wiecznie szczęśliwemi, kiedy niezadosyć czynienie temuż, wtrąca nas tam, gdzie iest płacz y zgrzytanie zębow bezprzestanne. Te dwie uwagi y prawdy, pierwsza mocno wabiąca, druga odrażaiąca, powinnyby sprawić nieodstępne serca przylgnienie, przecież nie znayduię iednego wieku, ktoryby się tym zaszczycać mogł, że nie znał przestępcow Rozkazow Boskich, dopieroż dzisieyszy, ktory im bardziey się w ukrytych przodkom swoim rożnych umieiętnościach doskonali, tym zuchwaley od obyczaiow Chrześciańskich dalekim się czyni y okazuie, przy ktorych eiż przodkowie gorliwie obstawali; á tak możnaż że bez kłamstwa w samym nawet Krasomo-

fomowſkim udaniu przyznać onym świątobliwość, gdy to prawda rzetelna, że bez wypełnienia obowiązkow Chrześciańſkich nie można ſobie aczby przez podchlebſtwo tego imienia, Swięty przywłaſzczać: Czemu? bo to imię Swięty, ſamym tylko ludziom rządzącym ſię według prawideł Religii prawowierney, y zadoſyć czyniącym w każdey by naymnieyſzey okoliczności iey powinnościom ſłuży: y ktoż ieſt ten, á chwalić go będziem?

Jeżeli przyznamy prawdę opacznym y przeciwnym Swiętey Religii tego wieku niektorym zdaniom, przewracaiącym, obalaiącym, y znoſzącym z gruntu iey prawa, y za niepodobne zachowania ſądzącym, przyznać muſiemy y to, że nikt; tudzież y ten Jan S. Kanty, ktorego dla wyſokiey y oſobliwey świątobliwości wychwalamy, wielbiemy y czciemy, Swiętym by zwanym bydź nie mogł; á to czemu? bo był tak człowiekiem iakiemi ſię bydź uznawamy, tym ułomnościom podpadaiący, tey natury powſzechney ludziom, pod tym ſamym prawem Ewangelicznym. Ale gdy ſię z drugiey ſtrony ná wyroki Boſkie zawarte w Ewangelii obeyzrzemy, y onym tylko w materyi Religii iſtotną prawdę przyznamy, y to za rzecz pewną y nieomylną oſądziemy, że iarzmo prawa Boſkiego ſłodkie ieſt, y brzemię Jego lekkie, á kto w tym prawie iedynie smak zakłada, z iarzma nie wyłamuie ſię nigdy, brzemię dźwiga bezprzeſtannie, ten Sprawiedliwy y Swięty; więc Jan Kanty, Swięty: ponieważ obowiązkom Chrześciańſkim gorącą pilnością zadoſyć czynił, wierze y prawu Ewangelicznemu powolnym był, według powſzechnych przepisow tegoż prawa iak nayściśley bezwyſtępnie zachowywał ſię, y żył aż do zgonu. Y to ieſt, przez co ſtał ſię rownym w zaſługach innym Swiętym: to ieſt, co Go pomieściło z niemi w Niebie: To ieſt, co łączyło duſzę Jego z Bogiem w życiu: to ieſt, co Go nierozdzielnie z nim złączyło po śmierci: to ieſt, co serce Jego odrywało od świata: to ieſt, co Go wprowadziło do ziemi miodem y mlekiem płynącey: to ieſt, dla czego nie tylko my prawowierni czcić Go y wielbić winniśmy przez wiarę, ale nawet sami odrodkowie od religii przez rozum, ieżeli nie ile Swiętego, to przynaymniey ile cnotliwego, boć takowi u samych nawet Poganow w poważeniu zoſtawali.

Mnie zaś, gdy przez przyięcie tego obowiązku już powinność każe chwalić Jego, trudność przyznam ſię zachodzi, kogobym naydokładniey chwalić miał, czyli Rodzicow, z ktorych Jan S. Kanty zrodzony; czyli Ciebie w Bogu rodząca tylu Synow świątobliwością, y życia pobożnego przykładem kwitnących Przeświętna Akademio, w ktorey Jan S. Kanty ieſzcze latoroſl wſzczepiony, potym nad naywyżſze Cedry niezliczonych cnot wyroſł; czyli Boga iako Stworcę; czyli Niebo ſzczegulnie ſprzyiaiące; czyli samego tylko Jana Swiętego. Sprawiedliwym zdaniem każdy przyznać muſi, że wſzyſtkich przynależałoby: Rodzicow ktorzy od Boga uproſili, Bogu ofiarowali, o Bogu pierwſzą naukę dali. Ciebie zrzodło wſzelkich nauk Rządczyni sercami powierzonych ſobie Uczniow, Miſtrzyni tylu Przeświętnych w całey Koronie Fámilii, Matko tak wielu przez rozum od Ciebie wlany doſtoynością, y obyczaiow przykładem zaſzczyconych w Oyczyźnie Synow. Pociecho całego życia S. Jana Kantego Przeświętna Akademio, z ktorey on choyności wyczerpał mądrość, doſtoyność, co mu w życiu iednało powagę, wyczerpał pobożność y świętość, co mu chwałę wieczną ziednało w Niebie; Boga, za udarowanie obfitych błogoſławieńſtw Janowi Swiętemu Kantemu; Niebo, za udzielenie ſwey łaſkawey pomocy; Jana S. Kantego, że zbawiennie wſpoł-pracował, y do woli wſzyſtkich ſtosował ſię. Lecz zdobywać ſię ná pochwałę, y onęż dawać wſzyſtkim, nie ieſt dzieło iednym dniem ſkończone; więc Rodzicom, y Tebie

bie

bie Przeświętna Akademio przed światem y Niebem w wiekopomne czáſy, za nayobſzernieyſze pochwały ſtanie zaſzczyt, żeś tak godnego, po całym Chrześciańſtwie w każdey cnocie tak wſławionego y doſkonałego, tak wielce Bogu ulubionego wypielegnowała Syna, teraz w ſtawianiu ſię przed Bogiem ſobie Oyca, nam y wſzyſtkiemu ludowi w każdey potrzebie doznanego Patrona. Bogu y Niebu chwała tym większa, im naydoſtatnieyſza Janowi Swiętemu Kantemu dana; bo chwalić Swiętych, ieſt tym samym chwalić Boga. Ná pochwałę y wyſławienie Jana S. Kantego chociażby wſzelkie uſta zamilczały, ſame dzieła heroiczne, czynności nigdy inſze, tylko cnotliwe y święte, bo cudami w życiu, y po śmierci ſtwierdzone, nad naywymownieyſze uſta dokładniey Go wſławiaią: Przetoż milczę ia tu ná tym mieyſcu mowy, gdy ná swym, dalſzey teyże mowy, ile Bog dawca wymowy pozwoli, wſpomnię. Bym nie bawił, do podziału dalſzego Kazania przyſtępuię, ktore aby dwoiaki pożytek swoy odebrało, y przynioſł wam ſłuchaiącym naukę, Swiętemu Janowi Kantemu chwałę, umyśliłem z ſtrony zachodzącego wyraźnego roſkazu Boſkiego byśmy byli Swiętemi, przełożyć wam y wytłomaczyć konieczną powinność naſzę y obowiązek wypełnienia tegoż rozkazu; á to w pierwſzey części. Jak doſkonale y ná wybor S. Jan Kanty przez ćwiczenie ſię w wſzyſtkich cnotach tey powinności y obowiązkowi zadoſyć uczynił; w drugiey części. Pierwſza uwaga niechay przekonaniem y zachęceniem ſię ſtanie. Druga, twierdzą tegoż y pobudką będzie, przez łaſkę Boga Naywyżſzego, ktory ſprawiedliwym prawem ten obowiązek, byśmy byli Swiętemi ná nas włożył, y zadoſyć uczynienia dopomina ſię pod utratą Nieba; ktoremu Bogu ia wſzyſtkie ſłowa moie ná większą chwałę póświęcam, Słuchaczowi pobożnemu ná zbawienną naukę.

CZĘSC I.

Nie trzebaby natężać y wyſilać rozumu ná zdobycie doſadnych dowodow dla przekonania, ani ſię ſzerzyć mową dla doſtatecznego wytłomaczenia, áni ſię wywnętrzać ſiłą dla ſkuteczney pobudki y zachęcenia, byśmy ſię ſtarali bydź Swiętemi: Czemu? bo oprocz gwałtowney cudzey namowy, każdy sam z ſiebie do tego obowiązku znać ſię powinien; z przyczyny, że ten ieſt cel y koniec życia iego, do ktorego bez pociągania obcego dążyć, y aby go doſzedł wſzelkiego uſiłowania przykładać obowiązany ieſt; á to z dwoch miar, ile ieſt ſtworzony ná świat, y ile ieſt odkupiony.

I. Ile ſtworzony: bo nie inaczey Bog ſtworzył człowieka tylko ná podobieńſtwo swoie, á to dla tego według zdania S. Ambrożego, aby człowiek swoię w ſtworzeniu uważaiąc godność, iedynie do tego zmierzał, komu ieſt podobny. Aby poznać gruntownie tę prawdę y powinność, nie trzeba nic więcey, tylko w niczym nie przeczyć temu nięzawodnemu artykułowi wiary, że ſtworzone ni ieſteśmy od Boga, y nie mogliśmy bydź tylko od Boga, y nie możemy żyć bez Boga, naſtępuie to za tym, iż całkiem należemy do Boga, należeć zaś całkiem nie będziemy do Boga, ieżeli życie naſze świątobliwe nie będzie: Czemu? bo samo tylko życie prawdziwie świątobliwe, ieſt dowodem y świadectwem, iż nierozdzielonym Duchem, myślą, ſercem iednemu Naywyżſzemu Panu ſłużemy, do niego nale-

náleżemy; niechże kto porzuci życie świątobliwe, iuż on tym samym albo cáłki odstępuie Boga; á chwyta się świata y pożądliwości, iego albo z części, chcąc Bogu y światu wraz służyć, Bogu y światu podobać się, do Boga y świata náleżeć; to cóż iest? ia myślę że rozdwoiony y rozerwany duch, myśl, y serce; w takim zaś rozerwanym duchu, myśli, y sercu zostawać, á przecię bydź w tym mniemániu że się żyie świątobliwie, trzeba ná to pozwolić, iż można wraz dwiema Panom wiernie służyć; iż można te dwie przeciwne sobie w istocie strony pogodzić, iakiemi są Bog y świat, życie świątobliwe y życie rozwiozłe: że może iedna dusza dwoie ciał w iednym przeciągu czasu ożywiać; mnie się zda, iż żaden zdrowy rozum nie przystanie ná to; ktoryż tedy zdrowy rozum pozwoli ná to, że można Bogu y światu według każdego z nich powszechnych przepisow wraz wiernie służyć, y bydź Swiętym? znowu mnie się zdawa, iż żaden rozum wiadomy reguł życia według Boga y religii prawowierney, y wiadomy reguł życia według świata; żaden człowiek poznawaiący przez światło tegoż rozumu nieograniczoność y doskonałość Boga, znikomość y przepaść w swych obłudnych omamieniach świata, nie powinienby pozwolić ná to: Czemu? bo chociażby ináczey przekonanym nie zostawał, to przynaymniey codzienne doświadczenie uczy go y przeświadcza, iż to prawda, co Chrystus powiedział, dwiema Panom służyć nie można, Bogu y mamonie.

Komuż więc służyć przynależy, y według ktorego reguł żyć? czyli temu, ktory nas stworzył, iako wyznawamy, y iest nieżawodny, á iemu służyć y według iego reguł żyć, iest żyć świątobliwie? czyli temu, ktory swoy początek od kogo innego wziął, y zawodzi każdego, á iemu służyć, y według iego reguł żyć, iest żyć bezbożnie? ia mowię, że Bogu ile Stworcy nas, y wszech rzeczy: Czemu? bo gdyby po śmierci były dwie rożne nadgrody, iedna dla tych, ktorzy byli wiernemi Bogu y żyli świątobliwie, druga dla tych, ktorzy byli wiernemi światu y żyli bezbożnie; także gdyby były dwie drogi do każdey nadgrody z osobna prowadzące, mielibyśmy iakiś pozor, y wymowki przyczynę zchylaiąc chęci nasze do szczęścia zgotowanego dla ludzi światowych y bezbożnych, y moglibyśmy zostawić umartwienia, prace, trudy y pożytki życia Ewangelicznego dla tych, ktorzy życzą sobie y pragną stać się uczestnikami szczęścia zgotowanego dla ludzi świątobliwie żyiących: ale kiedy to nie masz tylko iedna nadgroda wiecznie uszczęśliwiaiąca, to iest Niebo: y iedna tylko do niego droga, to iest droga życia świątobliwego, trzeba tedy koniecznie, albo żyć świątobliwie, albo żyiąc bezbożnie wyrzec się Nieba.

Pytam się, ktoż iest ktoryby sobie nie życzył Nieba, powtarzam pytanie moie: ktoż iest ten, ktoryby go odziedziczył nie prowadząc życia świątobliwego? o iednym Łotrze w piśmie Swiętym czytam, ktory wiarą y wyznaniem zgładził grzechy swoie, y wszedł do Ráiu, możemyż się ná to ubespieczać prowadząc życie w zadosyć uczynieniu pożądliwościom naszym, y idąc gościńcem bitym bezbożnych, że nam takowa łaska y tak skuteczna w zgonie y ostatku życia udzielona będzie? owszem tym samym niegodnemi się oney staniemy, maiąc tyle śrzodkow y pobudek do chwycenia się życia świątobliwego, przeciężeśmy bezbożne prowadzili.

Uczy nas Ewangelia, że iako Chrześcianie nie rodziliśmy się ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli Męża, ale z woli Boga, przeto z ktorego woli wzięliśmy nasze iestestwo, do Jego woli w wszystkich naszych czynnościach stosować się powinniśmy; żeby zaś stosować się w wszystkich czynnościach do woli Boskiey, trzeba wypełniać rozkazy zawarte w prawidłach Ewangelii; żeby wypełniać te rozkazy, trzeba niedopuszczać się grzechu, y strzedz się wszelkiego występku; żeby nie bydź występnym, iako przy-

ftoi y należy ná każdego prawowiernego Chrześcianina, trzeba złe fkłonności y namiętności martwić, y niedogadzać żądzom ciała; zachowywać fię tak, y uifzczać fię przed Bogiem, á to iedno ieft, co świątobliwie żyć; żeby zaś świątobliwie żyć, nie potrzeba nic więcey, tylko podnieść myśl, y uwagę ná Boga iako Stworcę, y też obrocić ná fiebie iako dzieło Rąk Jego, y ná koniec ná ktory nas tenże Bog ftworzył. Pan wfzyftko udziałał dla fiebie. *Prov. 6. v. 4.* Koniec zaś nie infzy założył fobie Bog ftwarzaiąc nas, tylko chwałę fwą: ku chwale moiey ftworzyłem go, ukfztałtowałem go, y uczyniłem go. *Jfai: 1. v. 2.* Nie wyciągała tego konieczna potrzeba, byśmy byli ná świecie, ale gdy iuż iefteśmy, zoftawamy w tym obowiązku, y pod tym prawem, abyśmy chwałę, cześć winną y uwielbienie oddawali Bogu, żyiąc świątobliwie według przepifow y rozkazow Naywyżfzego Boga.

Możemyż nie przyznać y przeczyć temu, że nie ieft gwałtowna y konieczna potrzeba świątobliwego życia? możnaż fię z tym odezwać, ale co mowię, nawet pomyślić, iż to ieft fzczery y iedyny wymyfł ludzki, á nieprzedwieczney Prawdy wola y rozkaz byśmy byli Swiętemi? przeczyć temu, byłoby to tym famym nie przyznawać Słowom Bofkim prawdy, á nie przyznawać Słowom Bofkim prawdy, trzeba nie wierzyć że Bog ieft iftotną przedwieczną prawdą; á nie wierzyć tego, trzeba fię oświadczyć z tym mniemaniem że nie mafz Boga, oświadczyć fię zaś z tym mniemaniem, będzie to okazać fię całemu świátu obranym z rozumu, bo tak ofądził Pfalmifta Pańfki. Wiem dobrze że tego Imienia nikt ná fobie nie chce nofić, bardziey każdy ftara fię okazać, że ma wydofkonalony rozum; pod to światło wydofkonalonego rozumu, nie podpadaiąż wfzyftkie ftworzenia? te zaś nie daiąż nam poznawać, y nie przekonywaiąż rozumu nafzego, iż ieft Bog Stworca onych y nas? nie pokazuiąż nam oczywiście Jego dofkonałości, Wfzechmocności? nie mowiąż nam wfzyftkie o Bogu? nie prowadząż nas do Niego? nie wołaiąż ná nas ledwie nieflychalnie, że ten człowiek nie ieft godzien życia, ktory nie żyie dla Boga? że niegodzien serca, ktory nie chce kochać Boga? żyć dla Boga, y kochać Boga ieft przymiot właściwy dofkonałości y świątobliwości Chrześciańfkiey, iakiey wyciąga po nas tenże Bog, ktory ná wzor y przykład wyftawia świątość fwoię; rozkazuiąc albowiem byśmy byli Swiętemi, dodał: gdyż Swięty ieftem Pan Bog wafz. A ztąd wniofek fprawiedliwy wynika, ieżeli Bog Stworca Swięty, człowiek ftworzony ná podobieńftwo Jego, nie powinienże on bydź Swiętym? kiedy tenże Bog iako mowi Paweł Swięty: wybrał nas przed założeniem świata byśmy byli Swiętemi? kiedy inaczey, ani Bog z nami, ani my z Bogiem łączyć fię y iednoczyć nie możemy? ani do ziemi przyobiecaney zawfze Swiętey wnyść, chyba będziemy Swiętemi? Zaczym niech fię każdy do tego obowiązku poczuwa, ieżeli pragnie z Swiętemi wraz bydź w Niebie.

II. A gdy pod tak ścifłym y nieuchronnym obowiązkiem zoftawamy byśmy byli Swiętemi, ile ftworzeni od Boga; iefteśmy nie mniey ile odkupieni: Czemu? bo gdy nas chrzczono, wyryto ná nas znamię świątobliwości, ktore nigdy nie będzie zmazane, y poświęcono nas według obrządkow Kościelnych; á prawo mowi, że wfzyftko co ieft poświęcone Panu, ieft święte: to poświęcenie ná tym zależy, że iefteśmy naznaczeni ná flużbę Bożą, iako Kościoły w ktorych on mieízka: á za niewiecie (mowi Paweł S.) iż członki wafze są Kościołem Ducha Swiętego, ktory w was ieft, ktorego macie od Boga, y nie iefteście fwoi, albowiemeście kupieni zapłatą wielką. A gdy Kościołami iefteśmy przez Chrzeft Ducha S. czyż można co takowego czynić, czymby fię mogł zefzpecić? y czyż można go

go mazać obrzydłemi nieczyſtościami, gdy nie ieſt naſzym, ale ieſt maiętnością y dziedzictwem Tego Boga w Troycy iedynego, ktorego przy Chrzcie S. wyrażono ná nas obraz, y w Imię ktorego w tey kompieli obmytemi z zmazy grzechowey zoſtaliśmy, á oraz naznaczeni Jego znakiem iako rzecz do niego ſzczegulnie należąca: tym znakiem ieſt Duch S. ktory ſię ná duſzy naſzey wyraził, y dał nam poſtać swą, ktorą ieſt świątobliwość Jego; przez wyrażenie tego znaku y wlanie Ducha S. odrodziliśmy ſię y odnowili, y ſtaliśmy ſię nowe ſtworzenie, y zoſtaliśmy złączonemi z Chryſtusem, więc mamy bydź ożywiani Duchem Jego ktory ieſt Swięty, bo ile ieſteśmy ludźmi ożywia nas Duch rozumny, á ile ieſteśmy Chrześcianami, powinien nas ożywiać Duch Boży; z przyczyny, ponieważ przez złączenie ſię z Chryſtusem przez Chrzeſt Swięty ſtaliśmy ſię każdy członkiem z członkow Jego, á głowa y członki iednegoż Ducha ktory ie ożywia maią; y ná tym należy przyſpoſobienie Boſkie: ktorzykolwiek (mowi Paweł S.) Duchem Bożym rządzeni są, ci są Synami Bożemi; á gdy Synami ieſteśmy takowemi, winniśmy bydź podobnemi Jemu, ktory nigdy grzechu ná ſobie nie znał, á nie tylko w czyſtości, ktora grzechu nie cierpi, ale y w świątobliwości, ktora ieſt wyrażeniem wſzyſtkich Jego Swiętych doſkonałości; krotko mowiąc, powinniśmy żyć Duchem Jego, mowić y czynić według Ducha Jego. Inaczey bowiem byłoby to nie z właſnym zgadzać ſię Imieniem prawdziwie wziętym od Chryſtusa; á z właſnym nie zgadzać ſię Imieniem, byłoby to nazywać ſię pięknie á żyć y czynić ſzpetnie; żyć zaś y czynić ſzpetnie maiąc Imię ná wybor, byłoby to kłamać y poſtępować ſobie ná przeciw pierwſzey prawdzie; á kłamać y poſtępować ſobie ná przeciw pierwſzey prawdzie, ieſt to czynić zuchwale przeciwko Bogu, ieſt to grzeſzyć śmiertelnie; á grzeſzyć śmiertelnie, ieſt to łaſkę Boſką tracić, á łaſkę Boſką ſtracić, ieſt to, ſtać ſię niemiłym y nieprzyiaznym Bogu, bydź zaś niemiłym y nieprzyiaznym Bogu, ieſt to nie bydź z nim w iedności, ieſt odpadać y bydź opuſzczonym od niego, bydź zaś opuſzczonym od Boga, ieſt to mieć zagniewanego ná ſiebie Boga, mieć zaś zagniewanego ná ſiebie Boga, á nie przebłagawſzy onegoż umierać, ieſt ginąć wiecznie, żeby zaś tey naywiękſzey nieſzczęśliwości uniknąć, nie maſz innego śrzodku y ſpoſobu, tylko żyć świątobliwie y bydź Swiętym. Bo iako aby ginąć wiecznie, nie trzeba nic więcey czynić, tylko bydź bezbożnym, tak z drugiey ſtrony, aby pozyſkać zbawienie, nie trzeba nic więcey nad to, tylko bydź Swiętym. Y na to nas obrał Bog y wyłączył z liczby tylu niewiernych, á powołał do Wiary Swiętey prawdziwey ſwey, abyśmy byli Swiętemi; przeto Paweł S. zawſze Chrześciany do ktorych piſał Swiętemi nazywał. To nazwiſko chwalebne zawſzeby nam właściwie ſłużyć mogło, y każdy go nam ſprawiedliwie bez naymnieyſzego podchlebſtwa przyznać w rzetelney prawdzie muſiał, czyż nie zoſtawamy pod tym codziennym dozgonnie obowiązkiem abyśmy ſię o to uſilnie ſtarali? Ktorzy ile Prawowiernemi Chrześcianami bydź ſię oświadczamy, winniśmy zachowywać ſię według powſzechnych przepiſow y reguł Chrześciańſtwa; inaczey czcze to Imię ná ſobie noſić, y hańbę temuż Imieniowi przed wſzyſtkiemi narodami zaſzczyconemu czynić będziemy. Bądźmy Swiętemi, á tym ſamym, Bog chwałę, my pożytek ſzczęśliwowieczny, Wiara y Imię Chrześciańſkie zaſzczyt mieć, korzyſtać, y odbierać będzie.

Wyſtawmy ſobie przed oczy naſze, tego Boga ktory nas ſtworzył, tego Boga ktory nas odkupił, y dał nam wzor y przykład, tego Boga ktory nas poświęcił, to prawo ktore nam do zachowania zoſtawił, to Niebo ktore nam w nadgrodę prac naſzych nagotował, y dać niezawodnie w dziedzictwo wieczne przyobiecał, á doydziemy y uyrzemy, iż

iako

iako Bog ieden we trzech Oſobach, tak prawo, tak Niebo, wyciąga po nas, y obowięzuie nas byśmy byli Swiętemi. Co ſię tycze Boga daiącego nam ieſteſtwo, nie wyciągaż on tego w owym rozkazie bądźcie Swiętemi, z przyczyny, bo ia ieſtem Swięty Pan Bog waſz, y ſprawiedliwie; ponieważ Syn powinien bydź podobien Oycu ſwemu? Co ſię tycze Boga oraz y człowieka przez wzięcie ná ſiebie natury ludzkiey, nie odkupiłże on nas Krwią swoią Swiętą, y nie dałże nam przykładu świątobliwości? rodząc ſię bezgrzeſznym y Swiętym, także z Swiętey y zmazy grzechowey nieznaiącey Panny, potym przeſtaiąc na ziemi z ludźmi, życie zawſze Swięte prowadził? Co ſię tycze Boga poświęcaiącego nas, y kſztałt nam daiącego, ktorym ieſt Duch Przenayświętſzy, wyciąga po nas świątobliwego życia, bo ani on przemieſzkiwać, ani łaſka Jego poświęcaiąca zoſtawać w ſercu człeka ſzkaradnością grzechową zeſzpeconym może; właściwa Jemu ſprawa przyſpoſabiać nas y pociągać do świątobliwości przez natchnienia Swięte, y kruſzenie zatwardziałych serc naſzych: On bowiem ile Duch odrywa nas od ziemſkich rzeczy, ile Swięty Duchownemi czyni, y daie nam pomoc ku podnieſieniu myśli do Boga y z nim ſię przez miłość łączeniu. Prawo zaś Boſkie zoſtawione y obowięzuiące nas bez wymowki do zachowania, czyliż to nam nie przepiſuie wſzyſtkich cnot? czyliż nie zakazuie wyſtępkow? czyliż nie każe zewlec z ſiebie ſtarego człowieka, á oblec ſię w nowego iakim ieſt Chryſtus? czyliż nie znoſi wſzyſtkich przywar? Niebo mieyſce nadgrody za dopełnienie rozkazow Boſkich, czyliż go bez świątobliwości kto kiedy oglądać będzie? gdy tam nic nie wnidzie ieżeli czyſte y Swięte nie okaże ſię. To wſzyſtko niegwałtownąż zapowiada powinność świątobliwości? y niekoniecznież ná nas wymaga byśmy ſię ſtarali bydź takowemi? więc.

Bądźcie Swiętemi, pozwolcie ieſzcze raz powtorzyć. Czemu? bo nam tak każe prawo Chryſtusowe, każe prawo wrodzone, każe rozum, każe wſzelki przykład, każe wſzelka przyſtoyność byśmy byli Swiętemi, ztąd żeśmy Chrześcianie Prawowierni. Każe prawo Chryſtusowe, w ktorym iak tylko ſię człowiek rozpatrzy, że ieſt Swięte, bo od Nayświętſzego Prawodawcy przepiſane y uknowane, y nam ku zachowaniu podane, czyliż on sam nie zaciągnie ſię, y nie podda pod to prawo, y nie obowiąże ſię do zupełnego w wſzyſtkich punktach y artykułach zadoſyć uczynienia temuż? wiedząc że zachowanie onegoż, czyni Swiętym w życiu, y wiecznie ſzczęśliwym po śmierci; á przeſtępſtwo tegoż prawa, czyni każdego człeka w przeciągu życia bezbożnym y potym go potępia ná wieki. Każe nam prawo wrodzone; przez ktore iak tylko człowiek poznawa y dochodzi, że on nie ma początku z ſamego ſiebie, natychmiaſt obraca ſię ku chwyceniu takowych śrzodkow, przez używanie ktorych mogłby przyiść do swego Stworzyciela, á że śrzodku przez ktoryby mogł niezawodnie przyiść do swego Stworcy nie maſz innego, oprocz życia świątobliwego, więc pociąga go aby takowe prowadził. Każe nam rozum, ktory co tylko zoczy tak wiele pobudek zachęcaiących do świątobliwości, zaraz za ſobą ciągnie nieuchronną powinność byśmy byli Swiętemi. Każe nam wſzelki przykład, ktory iak tylko będzie poſtrzeżony w wielu ludziach pobożnych, cnotliwych y świątobliwych, dopomina ſię podobnego naśladowania onych, w rownych ćwiczeniach ſię, y dążeniu do naywyżſzego ſtopnia świątobliwości. Każe nam wſzelka przyſtoyność, w ktoreyby ſię obaczyło, że nie maſz nic złego, owſzem tyle wypływaiącego y zlewaiącego ſię dobra, nie bawiąc to ná nas wymaga byśmy ſię ſtarali bydź Swiętemi. Każe nam sama potrzeba; ktora widząc że nie maſz inſzego ſpoſobu pozyſkania ſzczęśliwości wieczney, ciągnie nas do

odwagi na wſzyſtkie przeciwności, umartwienia, prześladowania, niewygody ciała, ktorych cierpliwe znoſzenie czyni nas świątobliwemi. Ten ieſt wykład y tłomaczenie tey prawdy, żeśmy powinni bydź Swiętemi, ktory ieżeli mniey pobudza, niechay chwalebny przykład dany nam przez Jana S. Kantego zachęci y na umyśle przekona. Czciemy Go y wielbiemy tak, iak rozkazał Kościoł powſzechny Chryſtuſow, wſzak nie dla czego innego, tylko dla tego że był y ieſt Swiętym, do tey zaś świątobliwości dążył y przyſzedł ćwicząc ſię nieprzeſtannie w wſzyſtkich cnotach żadney nie opuſzczaiąc. O czym w naſtępuiącey drugiey Części.

CZĘSC II.

Że Jan Swięty Kanty przez ćwiczenie ſię w wſzyſtkich cnotach żadney nie opuſzczaiąc, á nie inaczey ſtał ſię Swiętym, y tę wyſoką odebrał od Boga nadgrodę, część winną odbiera od ludzi, by wam ſię ta rzecz nie zdała krasomowſkim przez nieiakie podchlebſtwo udaniem, tak wam tę rzeczywiſtą prawdę wykładać y tłomaczyć zaczynam.

Przyznawać komu doſkonałość Chrześciańſką y świątobliwość, á tę prawdziwą y niezmyśloną, trzeba mu przyznać wſzyſtkich cnot zebranie, á tak, że y iedney uiąć nie można, z przyczyny; bo uiąć ktorą, iuż tym samym byłoby to zebranie zepſuć. Czemu? bo ieżeli iedney nie doſtaie komu cnoty, ten nie tylko Chrześciańſkiey świątobliwości nie ma, ale y żadney cnoty; nie moie ale S. Bernarda zdanie: *qui enim unam virtutem non habet, nullam habere neceſse eſt.* To czemu? bo niedoſtatek iedney cnoty, ciągnie zawſze za ſobą zgubę wſzyſtkich innych: *Una virtus ſine aliis aut omnino nulla eſt aut imperfecta:* po wiedział S. Grzegorz. Dla czego? poniewaź cnoty tak z ſobą ſą powiązane, ſpoione y złączone, że nigdy iedna od drugiey odłączona bydź nie powinna: *Virtutes quæ in animo humano ſunt, nullo modo ſeparantur ab invicem:* ſłowa S. Auguſtyna. Odłączać ſię przez opuſzczenie, albo niećwiczenie ſię w ktorey, ieſt tym ſamym gubić wſzyſtkie.

Wyſtawia tę prawdę Grzegorz Swięty oczom naſzym w podobieńſtwie ciała ludzkiego mowiąc: *Wſzyſtkie cnoty wraz ſpoione działaią piękne ciało doſkonałości ludzkiey, ktorego ciała głową ieſt mądrość, barkami ſprawiedliwość, pierſiami męſtwo, żywotem wſtrzemiezliwość, częściami mnieyſzemi ſą cierpliwość, pokora, ſkromność, łaſkawość, miłoſierdzie, choyność, y inne tym podobne. Odłączcie* (mowi tenże Swięty) *ieden tylko członek, całe ciało maſzkarą będzie, y pozoſtałe członki bezkſztałtne, y niepożyteczne. Nie inaczey* (mowi daley) *dzieie ſię w porządku cnot, odłączywſzy iednę cnotę od drugiey; każda natychmiaſt gubi ſwą piękność y w wyſtępek odradza ſię Mądrość, bowiem bez ſprawiedliwości nie zachowuie ſłuſzności, bez męſtwa ieſt ſłabą, bez wſtrzemiezliwości ieſt rozwiozłą; tym ſamym ſpoſobem bez mądrości ſprawiedliwość ieſt nierozeznana, mężność ieſt zuchwała, wſtrzemiezliwość ieſt niepomiarkowana.* poty ſłowa S. Grzegorza, do ktorych dla większey twierdzy tey prawdy, ktorą wam przekładam, przyłączam owo napomnienie Apoſtoła Jana S. dane Przełożonemu Kościoła Ephezow: *Apocal: c. 2. v. 5. Czyń pokutę: bo inaczey przyidę do ciebie, y poruſzę lichtarz twoy z mieyſca ſwego, ieżeli nie będzieſz czynił pokuty.* Dla czegoż czynić kazał mu pokutę, ktory w tyle cnot opływał, iako mu sam Jan S. przyznawał? *Wiem ſprawy twoie, pracę, y cierpliwość twoię, y iż nie możeſz ścierpieć złych, y doświadczałeś tych, ktorzy ſię nazywali bydź Apoſtołami, á nie ſą, y znalazłeś*

lazłeś

lazłeś ie kłamcami: maſz cierpliwość, y znoſiłeś dla imienia mego, y nie uſtałeś. Nie nawidziſz uczynki Nikolaitow, ktore y ia nie nawidzę; ale mam przeciw tobie, żeś miłość pierwſzą opuścił, pamiętayże tedy, zkądeś wypadł, y czyń pokutę. Jaſna rzecz przez ſię y dowod, wiele miał cnot, przy tey wielości, że iedney nie miał, gaſſy wſzyſtkie, y pokutować mu kazano.

Po Piśmie S. kładę to przyrownanie: aby cnota prawdziwie cnotą nazwana bydź mogła, potrzeba, żeby w wſzyſtkich iey należytościach ná niczym nie zbywało, niechże ſię w niey choć naymnieyſzy uſzczerbek w iakieykolwiek do niey należącey okoliczności znaydzie, iuż ona imię cnoty traci; naprzykład: żeby Wiara w człowieku zgineła, nie trzeba mu ſię we wſzyſtkich ſprzeciwiać artykułach, y ich ſię zapierać, doſyć iednego nie wierzyć, albo o nim mocno wątpić, nie chcieć Swiętych tak czcić, iak Kościoł prawowierny każe, lub za takowych uznawać, iako on ich ogłaſza, przeczyć temu, że przyczyną swą u Boga wiele nam ziednać y uproſić mogą, chociażby takowy człowiek za inne artykuły y prawdy Wiary Swiętey życie swoie łożył, umrze iako niewierny, y Męczennikiem nie będzie, chyba ſwego w tey mierze przez upor błądzącego rozumu. Wnioſek: iako więc cnota, gdy iey czego w swey należytości nie doſtaie, nie ieſt cnotą, tak życie Chrześciańſkie ieżeli mu ná iedney cnocie zbywać będzie, Swiętym ſię nazwać nie może. Wyraźnie oświadczył to Paweł S. w Liście pierwſzym do Koryntczykow: *1ma ad Corin: Cap: 13. Chociażbym miał wiarę gory przewyżſzaiącą, y Niebiosa przebiiaiącą, á miłości mieć nie będę, niczym nie ieſtem. Y choćbym ná karmienie ubogich rozdał wſzyſtkę maiętność moię, y żebym podał ciało moie ná gorące ognie ku ſpaleniu, á miłości mieć nie będę, na nic mi ſię przyda.*

Weźmiymy człeka, ktory ſię modlitwą doſyć część bawi, lecz lubi źle o bliźnich ſwoich mowić, y poſądzać onych; ktory ieſt niby pokornym, lecz to go martwi, gdy kto choć w naymnieyſzey okoliczności uchybi winne mu uſzanowanie oddać; ktory w umartwieniach y częſtych poſtach życie prowadzi, ale gdy pokarm lub napoy nie do iego guſtu, dużo gniewa ſię, łżywemi ſłowy nakarmia, zrzędzi, y ſzemrze; ktory ſzczodrym ieſt ná ubogich, lecz fortunę z krzywdą bliźniego zgromadza; możeſz takowy człowiek dla tych niektorych Chrześciańſkich uczynkow nazwanym bydź prawdziwie świątobliwym, y ziednoczonym z Bogiem? nie może: Czemu? bo ieżeli świątobliwości w iedney cząſtce niedoſtawać czego będzie, znać że niedoſkonała ieſt; z przyczyny: bo ſzczera y prawdziwa świątobliwość niczego nie opuſzcza, żadney niedoſkonałości ścierpieć niemoże.

Tę prawdę, o ktorey mowię, twierdzaią ſłowa Chryſtusa Pana, w przykazaniu owym nayprzednieyſzym o miłości Jego: Będzieſz kochał Pana Boga twego, nieiakokolwiek, ale z całego ſerca, z całey duſzy, y ze wſzyſtkich ſił. Ten zaś Bog, iako Bog miłości, nie części ſerca duſzy, y ſił dopomina ſię, tak y świątobliwości nie iakieykolwiek, nie względem tylko niektorych cnot y czynności pobożnych, lecz względem wſzyſtkich po nas wyciąga. A przeto, zdaie mi ſię, żeby iuż każdy przyzwolić ná to y przyſtać powinien; iż Jan Swięty Kanty we wſzyſtkich cnotach ćwiczył ſię, y wſzyſtkich pełen był, kiedy bez iedney nie mogłby bydź prawdziwie Sprawiedliwym y Swiętym; przeczyć temu, trzeba ná to pozwolić, że można bydź doſkonale ſprawiedliwym przed Bogiem y Swiętym, zachowuiąc niektore tylko powinności Chrześciańſkie y prawa; że można bydź wiernym ſługą Bożym, nie wypełniaiąc wſzyſtkich rozkazow, owſzem opuſzczaiąc, albo wcale przeſtępuiąc, y gwałcąc one: á przecię y u świata, nie ten dobry obywatel, nie ten wierny ſługa, ktory ná ſobie to imię noſi, ale ktory żyie, y ſprawuie ſię według praw y obo-

wiązkow ſtanu swego; niechże w iednym wykroczy, iuż obywatel przeſtępcą y gwałcicielem praw Oyczyſty(h; ſługa niewiernym zwany będzie.

Iż wiernym zawſze ſługą Bożym był Jan S. Kanty, okazuie y świadczy świętość całego życia Jego, ná ktorą przeſzłe wieki oczyma zapatrywały ſię, dziſieyſze w opiſach prawdziwych y rzetelnych iak w zwierciedle widzą; że był na ow czaś, ieſt y teraz, przykładem wiary świętey, pobudką nadziei, nauką miłości, obrazem ſkromności, modelem ſtateczności, przepaścią pokory, wzorem czyſtości; że ſtał ſię światłem Chrześciańſkiego świata, ozdobą naſzego kraiu, cudem tego wieku; iż w Janie rownie dokładała ſię natura y łaſka. Jan bowiem Swięty w dziecinnych zaraz latach, w ktorych inni nayczęściey (á mianowicie czasow dziſieyſzych) uczą ſię grzeſzyć, On uczył ſię zaſługiwać, bo co tylko przez łaſkę Boga Wſzechmogącego oświecaiącą poznał, czym ieſt, y od kogo ieſt: czym, że człowiekiem, ktory ieſteſtwo swoie od Naywyżſzego Stworcy wſzech rzeczy wziął, á to nie innym końcem, tylko aby Jemu wiernie ſłużył, Jego kochał, wielbił w tym życiu, odziedziczył w przyſzłym; y przedſięwziął natychmiaſt Jan S. przykładać naypilnieyſzego ſtarania, nie ku nabyciu doczeſney fortuny y maiątku, dobrego imienia y ſławy, zażywania życia ſwobodnego y wygodnego, ale aby znalazł Boga, wolą y rozkazy Jego iak naydokładniey y naydoſkonaley pełnił; y odtąd zaczął żyć nie dla ſiebie samego, y niczym nie zmierzał ná dobro ſwoie, lecz ſzczegulnie wzgląd miał na koniec ſtworzenia swego; nie ſzukał pociech w świecie y ſtworzeniach; pokarmu y napoiu używał iak lekarſtwa dlá zdrowia, aby ciała y duſzy swoiey ſiły ożywiał, y utwierdzał dla większey zdolności ku chwale Boga, ktorego widzeniem aby ſię kiedyż cieſzył, za iedyną y naypotrzebnieyſzą rzecz oſądził; y ſprawiedliwie: Czemu? bo sam Bog tylko ieſt, ktory gruntownie człowieka ſzczęśliwym uczynić może, á zatym on celem y końcem życia iego bydź powinien; wyraził w umyśle swoim ten cel y koniec Jan S. Kanty, á tak ſkutecznie; że z pobudki onegoż wſzyſtko świątobliwie czynił, trwał w dobrym przedſięwzięciu ſtatecznie, ku niemu codzień swą intencyą y gorące doyścia pragnienia kierował.

Co ſię tycze śrzodkow prowadzących do tegoż oſtatecznego końca, to ieſt do Boga; miał nayprzod świętą oboiętność, w niey trwał y zoſtawał do zgonu, względem tych wſzyſtkich rzeczy ná świecie znayduiących ſię, á ſłużących ku wynieſieniu, lub upokorzeniu; względem pociech lub utrapienia, bo zarowno to Swiętemu Janowi Kantemu było, czyli bydź pogardzonym od innych, czyli uczczonym, czyli bydź zdrowym, czyli chorym, byle był Chryſtusowym, á Chryſtus zarownie iego ná wieki. Przez tę świętą oboiętność uwolnił ſię od wſzyſtkich pomieſzania, troſkliwości, ſmutkow, boiaźni, ktorych doznawaią ludzie przywiązani sercem do ſtworzenia. Tą świętą oboiętnością umorzył w sobie namiętności wſzelkie, przez ktore nieumiarkowani ludzie w uſtawicznym zoſtaią niepokoiu. Ta święta oboiętność względem tego wſzyſtkiego, co nie ieſt Bogiem, ſprawiła w Swiętym Janie Kantym to, że nieoderwanym sercem przylgnął, y chwycił ſię rzeczą samą śrzodkow, ktore samże Chryſtus JEZUS wyznaczył nam, iako z wſzyſtkich nayſkutecznieyſze do nabycia doſkonałości tey, do ktorey nas obowięzuie Religia naſza Chrześciańſka, y w ktorey doſkonałości nabycia zawiera ſię naſz koniec, ná ktory ieſteśmy ſtworzeni.

Według tey reguły pewney poſtępuiąc Jan S. Kanty, przenioſł uboſtwo, á uboſtwo nie tylko zewnętrzne, ale oſobliwie w duchu, nad wſzyſtkie dobra świata tego, to ieſt: miał ſię za ſzczęśliwſzego, że nie miał przywiązania do tych znikomości doczeſnych, niżeli żeby ie dziedziczył: za ſzczęśliwſzego, gdy

niemi

niemi gardził, niż gdyby one dzierżył, y niemi niby swą własnością cieszył się. Idąc według tey reguły, przenosił życie surowe y pokutne, nad życie roskoszne y miękkie, w ślady wstępuiąc Chrystusa Pana, ktory przyszedłszy maiąc odnowić świat w złościach zastarzały, y naprawić wszystkie złe iego obyczaie, á widząc, iako prawdziwy Bog, iż życie w swobodach prowadzone było zrzodłem zarazy pełnym wszelkiego złego ná świecie, przeciwnie zaś życie surowe y pokutne było na to nayskuteczniey-szym lekarstwem: przeto maiąc przed sobą wesele, obrał krzyż y smutek, daiąc nam wzory przykład, y zalecił wszystkim tę drogę Krzyża od siebie utorowaną ktorą idąc Jan Swięty Kanty, nie dosyć miał, że krzyż swoy nosił, ale sam go ná siebie kładł; niedosyć miał, że się pod krzyż ten poddawał, ale do tego w nim się kochał, w nim, y z niego przechwalał.

Według tey reguły Jan Swięty Kanty, nie tylko nie chronił się y uciekał przed pogardą Osoby swoiey, ale owszem mile przyimował zelżywości, naśmiewania, onych życzył sobie y pragnął bardziey, niż ktorychkolwiek zacności. Temi śrzodkami, á śrzodkami koniecznie potrzebnemi szedł Jan S. Kanty, y doszedł wysokiey doskonałości Chrześciańskiey, znalazł łaskę u Bogá, y odziedziczył Niebo: lecz ná tym się nie chcą znać Mędrcy świata, bo się chwycili kłamstwa grubych błędow względem Religii, ktorych wiek ninieyszy pełen, y z strony dobr świata obłudnych; przeto nieuleczonemi w mocy swoich namiętności zostaią, one niemi władną nie bez okrutnego udręczenia, y bezprzestannego niepokoiu, nieumiejętnemi czynią y zapamiętałemi, y nieczułemi względem oddania powinney czci Bogu, á służącey do poświęcenia onych. Poznawał Jan Swięty Kanty iuż udzieloną sobie od Boga, iuż nabytą mądrością te za cel zgubę wieczną maiące uwikłania y omamienia, dla tego używał tych śrzodkow, ktore każdego łączą y iednoczą z Bogiem, y bespiecznie prowadzą do tego końca, ná ktory stworzony ieft.

Tą samą mądrością poznawał, co ieft Wiara, y czym ieft: że ieft fundamentem, uczynki zaś budownią, dla tego Jan S. Kanty wystawił ná niey wysoki budynek doskonałości. Poznawał, że Wiara ieft winnicą, uczynki robotnikami, przeto w niey nieustannie we dnie y w nocy pracował. Poznawał, że Wiara ieft pochodnią, uczynki iey zapaleniem y rozświeceniem, dla tego świecił światłością życia przykładnego, pobożnego, świątobliwego, iak Ewangelia każe, y widzieli uczynki iego dobre, y chwalili Boga, ktory ieft w Niebiesiech. Poznawał, że Wiara ieft drogą, uczynki torem, przeto tym á nie innym szedł, y nie zbłądził. Poznawał, że Wiara ieft prawdą, uczynki wyznaniem, przeto niewiernym iey taiemnice ku nawroceniu od błędow wykładał, poganom opowiadał. Poznawał, że Wiara ieft ciałem, uczynki są iey duszą, przeto nie innym duchem żył, tylko według prawideł sprawiedliwości, á gdy tym duchem żył, iakże mogł nie mieć wszystkich cnot, bo coż ieft w rzeczy samey prawdziwie duch Chrześciański? ieft to gruntowny szácunek, y szczere poważenie sobie powołania do Wiary Swiętey, ieft to wewnętrzne rozporządzenie y chęć gotowa zawsze ku wypełnieniu tego wszystkiego, co do doskonałości zupełney Chrześciańskiey należy, ieft to wszystkiemi pragnieniami, sprawami, zamysłami swemi dążenie do tego, co Bog po Chrześcianinie wyciąga y mieć chce.

Ten to ieft Duch, ktorym Jan Swięty Kanty tchnął nieustannemi momentami; ta ieft dusza, ktora go ożywiała, á ożywiała życiem Boskim y nadprzyrodzonym: więc iakże mu nie przyznać wszystkich cnot, ktory tego ducha prawdziwie Chrześciańskiego pełen, miał pilność wszelką w ćwiczeniu się y zadosyć czynieniu wszystkim, by też naymnieyszym

ſzym obowiązkom właściwym ſtanowi ſwemu, y niczego ſerdeczniey nie pragnął, iako co raz dalſzego doſkonalſzego poſtępku w drodze Boſkiey; á widząc, iako do tego ſłużyć mogą pewne ćwiczenia, ktore lubo nie są poſtanowionemi prawami, ani obowiązkiem koniecznym y ściſłym, są iednak w powſzechnym zwyczaiu; ztąd sam ſobie z nich prawo nieiakie uknował y poſtanowił nieodmiennie, chcąc ie zachować. Nic dla niego nie było małym, gdy tylko było śrzodkiem ſłużącym do tego, aby serce y duſzę mogł podnieść ku Bogu, y uczynić przezeń iakikolwiek poſtępek w pokorze, w miłości, w umartwieniu, w cierpliwości, y w innych cnotach, natychmiaſt chwycił ſię tego, ćwiczył ſię w tym, y z tego zbawienny brał dla ſiebie pożytek.

Jakże mu nie przyznać wſzyſtkich cnot? ktorego oſtrość życia przeciwna wcale wſzyſtkim zmyſłom zdawała ſię zapatruiącym prawie nad ſiły ludzkie, y zdało ſię iakoby natura rzeczy tych przyrodzonych odmieniła ſię względem niego. Czemu? bo to, coby według zwyczaynego ludzi o rzeczach ſądzenia y zdania, powinno onemuż wſtręt od ſiebie uczynić, to ſię powabem Jemu ſtało do przynęcenia go y zatrzymania przy ſobie.

Jakże mu nie przyznać wſzyſtkich cnot? ktory oddał y poświęcił wſzyſtko co miał, y co mogł mieć wraz z ſobą ná Ofiarę Bogu. Oddał dobra fortuny, oddał dobra ciała, oddał dobra duſzy. Oddał dobra fortuny, ktoremi są doſtatki y maiątek doczeſny; oddał dobra ciała, ktoremi są uciechy światowe y zmyſłow; oddał dobra duſzy, ktoremi są rozum y wola. Oddał dobra fortuny poświęciwſzy ſię ná uboſtwo; oddał dobra ciała, wypowiedziawſzy pożądliwościom iego nieſkończoną woynę y utarczkę dla zachowania czyſtości; oddał dobra duſzy, poddawſzy ſię pod zupełne rządy Boga, y odtąd nie chciał w naymnieyſzey okoliczności używać wolney woli ſwoiey, nie chciał odtąd bydź więcey ſwoim, nie chciał odtąd więcey rządzić ſobą, nie chciał odtąd mieć więcey żadnego prawa sam nad ſobą, ani go wyciągać kiedy, chciał iedynie należeć do Boga y władzy naywyżſzey Jego, nie chciał nic czynić, tylko według rozkazow y woli Jego; dać ſię zaś tak ſobą rządzić y powodować, dać ſię położyć y ſtanowić tam, gdzie ſię będzie Bogu podobało, coż ieſt? ieſt żyć iakoby ſię umarłym było.

Czegoż teraz do zupełności wſzyſtkich cnot Swiętemu Janowi Kantemu nie doſtaie? á tym ſamym do doſkonałego y ná wybor zadoſyć uczynienia tey powinności Chrześciańſkiey, byśmy byli Swiętemi? ieżeli miłości gorącey ku Bogu? tą serce Jego płomieniem gorzało, z tey wſzyſtkie nadzwyczayne y cudowne czynności pochodziły. Jeżeli nadziei? ta tak żywa y mocna w nim była, że na żadnych ludzkich nie zaſadzał ſię poſiłkach, ale iedynie ſwoię wſzelką ufność w Bogu pokładał. Jeżeli ná miłości ku bliźniemu? tey tak wielkiey codzienne dawał dowody, że trudno poiąć było, iako iedna oſoba, ktora wſzyſtek swoy czas trawiła z Chryſtusem, wyſtarczyć mogła tylu bliźniego uſługom.

Pomiiam inne od innych doſtateczniey wyliczone, z tym tylko śmiele ieſzcze ſię odzywam y zgłaſzam: niech ſię naybyſtrzey natęży y wyſili rozum, á nie wymyśli żadney w ſwym rodzaiu cnoty, ktoraby ſię w tym Swiętym Mężu znaydować nie miała; owſzem życzyłbym, aby każdy świętą ciekawością zdięty, byſtrym okiem wpatrzył ſię y gruntownie uważył Jana Swiętego Kantego wiełość cnot, bo wiem y ſpodziewam ſię, iż przy iego doſkonałości, swoia niedoſkonáłość y wykroczenia przeciw Bogu y bliźnim w ręcz y w brew okaże ſię, przez nieukracanie, ale owſzem pozwalanie złym ſkłonnościom y namiętnościom, ktorym gdy ſię dogadza, przychodzi ſię lub zwolna, lub znagła niby po ſzczeblikach do naywyżſzych w swym rodzaiu zbrodni; ná

zgładze-

zgładzenie y zmazanie tych przewinień, ieden tylko ieſt śrzodek, poprawa y przemienienie życia złego w lepſze, pobudką do tego bywa y ſtawa ſię nam uwaga mocna, y wpatrywanie ſię lub widzialnie, lub ſłyſzalnie, lub przez czytanie, w chwalebne y święte czynności przodkow naſzych, z ktorych my częſte powinni brać zachęcenia do naśladowania onych, aby ſtanąć ná tym ſamym ſtopniu doſkonałości y świątobliwości Chrześciańſkiey iak oni, á potym ſzczęśliwey wieczności uczęſtnictwo wziąć z niemi. O gdyby to, co wymawiam ſłowy, doznawały naſze wieki w ſkutku, nie tak wielu liczylibyśmy odſtępcow Boga, odrodkow od wiary, oźiębłych albo wcále ná pozor tylko Katolikow, ktorzy pobożne, świątobliwe życie, uczynki y obyczáie według praw Prawowierno-Chrześciańſkich parafiańſtwem nazywać dziś w powſzechności zwykli, y za materyą pośmiewiſk w zabawách y przeſtawaniach ſwych, á tych częſtokroć do oka tylko przyſtoynych, biorą. Zaſzczytem Jan S. Kanty Oyczyzny naſzey, ztąd że Swięty, my zaś hańbą ztąd, że dalecy od świątobliwości; mało wyrzekłem, więcey powiem, (tylko wybaczcie że rzetelną prawdę,) oſtatnim wſtydem, ztąd że ſię wſtydziem świątobliwych uczynkow, á niewſtydziemy ſię czynić y żyć bezbożnie. Pewnie uraziłem kogo? nie chcę ia urazić, ale chcę przerazić miękkie serca ku wſzelkiey niecnocie, twarde zaś y nieczułe ku ſkłonieniu ſię do cnot y życia pobożnego, iakie życie każdego człowieka wyſoce zaſzczyca przed światem y Niebem: wſzakże ieſt to w ręku naſzych, byśmy tylko ſzczerze ſkłonili chęć y wolą, y chwycili ſię mocnym przedſięwzięciem śrzodkow, Bog hoyny w udzielaniu łaſk, ktory tego po nas ściśle wyciąga, byśmy byli Swiętemi, użyczy onych obficie. Jań zaś S. Kanty przyczyną swą wiele ważną u Nayważſzego, ziedna pomoc y obronę w przeciwnościach odwodzących nas od tego zbawiennego przedſięwzięcia, ziedna mężność ná przezwyciężenie natarczywych zmyślności ciała, y nieprzyiacioł duſzy, ziedna pociechy duchowne w ſmutku, ziedná ochłodę w upałach, ziedna poſiłek w niemocy; á tak wſparci łaſką Boga, y Jana S. Kantego przyczyną, żyiąc według obowiązkow Chrześciańſkiey prawdziwey Religii, iuż pewni będziem uczeſtnictwa z Janem Swiętym Kantym, ktorego uczeſtnictwa nieſkończoney radości y weſela w Niebieſiech przy nieuſtannie zlewaiących ſię błogoſławieńſtwach Boſkich przez przyczynę Jana S. Kantego, nayprzod tobie Przeświętna Akademio, potym całemu Chrześciáńſtwu, także wam pobożni Słuchacze, y ſobie uprzeymie życzę. AMEN.

Tu naſtąpiła MSZA WIELKA, ktorą śpiewał W. JMC X. TYMOTEUSZ GORZEŃSKI, KANONIK KATEDRALNY KRAKOWSKI, przy wdzięczney dobranych głoſow, y Inſtrumentow Muzycznych sforności. Pod czas ktorey ułożonym dotąd porządkiem Armaty Miaſta trzykroć dały ſię ſłyſzeć.

W krotce z południa, Przeświętney Katedry Krakowſkiey Prałaci y Kanonicy, Przedni Panowie y Urzędnicy w Krakowie przytomni, Magiſtrat Miaſta, liczni tak Swieccy iako Zakonni JMC. Duchowni zeſzli ſię do Oratorium Szlachetney uczącey ſię Młodzi, dla ſłuchania pochwał Swiętego, ktore z powſzechnym wſzyſtkich ukontentowaniem wyliczał w dobranych ſłowach, W. JMC PAN ANDRZEY NIEMIRYCZ, KASZTELANIC POŁANIECKI, wielkich nadziei Kawaler, wziąwſzy za treść ſwey mowy przyſłowie Świętego KANTEGO:

UT
SUPRA.



Illuxit tandem optatiſſimus imiùmq; fortunatus dies, Ampliſſimi Hoſpites! quo integerrimi Cantii Sanctorum Concilio ab octo hinc annis Romæ aſserti; ſolemni Canonizatio ritu celebratur. Lux illa Divinæ Benignitatis affulſit, cujus ſplendor offuſa tempeſtatum nube involutus, in tenebris hucuſq; jacuit. Quanta Deus Immortalis! hac oriente nata eſt in Gente Polona jucunditas! quantusvè eam ſubiit voluptatis ſenſus! Vix namq; ortus eſt dies Immortalitatis Jòánnis, illicò ad Eum, ſicut olim in Perside ad ſolem, incredibilis facta eſt undiq; frequentia. Confluxerunt Præſules, Sacrorumq; Antiſtites, ùt ad ſpeculum Cleri lucidiſſimum contuendum. Advolârunt Proceres, Equiteſq; Poloni, ùt ad Terrigenam ſuum Cælis illatum. Convenerunt Viri Academici, ùt ad Muſarum Præſidem, in ſedibus æternæ Sapientiæ collatum. Concurrerunt hujus Urbis Cives, cæterique populi, ùt ad Patronum, coram Rege ſæculorum ſingulorum cauſam dicentem. Fas enim omnibus exilire gaudiis, ubi omnia ſimul lætitiæ conveniunt momenta. Fas ibi triumphare, ubi triumphant & Religio, quæ Filium ſibi conſecravit; & Natio, quæ Cantium Aureolâ Sanctorum decoratum recepit. Cùm enim in omni publico gaudio palam lætari, pium ac decorum eſt, tùm in eo potiſsimùm, quod è Sacroſancto Religionis fonte emanat. In eo itaq; Orationis argumento verſor, quo nihil illuſtrius, nihil poteſt expectari divinius. Quid enim obſecro contingere potuit Genti noſtræ præſtantius? quàm facta Cantii inter Superos æterno diademate piè coronata videre? Quid excelſius? quàm Cantii nunquam morituram gloriam ad prædicandum, ſuaque rectè geſta ùt inter mortales perpetuò vigeant, poſteris ad imitandum proponi? Hinc cùm Cantium Cælitum honoribus cumulatum cogito, tanta mihi in omnem partem rectefactorum lux oboritur, tanta dignitas, ita in Eo mirificum Sacrorum Miniſtrum, ſingularis innocentiæ Doctorem, maximum non Academiæ ſolùm, aſt totius Regni Lumen agnoſco; ut ex omni annalium memoria omnia in Joannem virtutum ornamenta tanquam in exemplar abſolutiſſimum confluxiſse videantur. Singula hujusmodi infinitam propemodum encomiorum ſegetem oggerunt ultrò, ultròque, torrentis modô, ſuperfundunt. Tamen in hac laudum maximarum copia nihil me tantopere movet, nihil tam novum ac prædicatione dignum exiſtimo, quàm ratum habere, Cantium ſuis in operibus è Divini Numinis conſilio pependiſse, vitamq; ſuam ad normam, *UT SUPRA*, exegiſse. Id ergo unum noſtri Cantii proprium eſt, quo ſe ipſum certè vicit, tantùm; ut quidquid ſive fecerit, ſive cogitaverit, ad ſuam *UT SUPRA* legem direxiſset. Nullam profectò Ejus laudem ampliorem hac eſse ita ſentio; ut hac una illuſtrari reliquas omnes, & contineri putem. Haud igitur difficilè perſpicitur, hoc unico *UT SUPRA* (*Conformationem Cantii ad Dei voluntatem* intelligite) Sanctiſſimum Virum non Poloniæ ſolùm, non Italiæ, ſed univerſæ Reipublicæ orthodoxæ ſibi ſtudium promeruiſse, & omnium ætatum prædicationem. De quo dum verba facio, precor à Vobis AA. erigite animos aureſque veſtras, ſummamque ejus gloriam, qui hac in Sacra æde impreſsa ſuæ Sanctimoniæ reliquit veſtigia, æquîs attentîſque animîs delibate.

Quanquam animus humanus propter ſocietatem corporis, cui arctiſſimè conjunctus eſt, ſæpè congenito deprimitur pondere: Mentis tamen Æternæ amore ſubnixus, ſuæque abjectæ originis conſcius ſurſum nititur, inſtarque flammæ ſponte ſua aſſurgentis ad Cæleſtia fertur, atque Divino Numine abſorptus pertinaci eidem ſtudiò adhæreſcit.

Age

Age nunc, ne multis morer, conjiciamus oculos in Cantium, eumque hìc, dum in loco illius versamur, tanquam præsentem effingamus in animis, suamque incredibilem in Deum charitatem, suique ipsius despicientiam demiremur, quæ omne Jus Joánnis in arbitrium Supremi Numinis transtulerunt. Hanc ille firmis altisque radicibus penitus animo infixam habuit, ad eam in se augendam effusus toto pectore ferebatur: ad utramque insito quodam recti bonique incitamento, liberali educatione, ipsaque honestatis amabilitate summopere rapiebatur. Utràque veluti quibusdam gradibus ad arctissimam Deo conjunctionem non tam adscendit, quàm advolavit. Intendam ego digitum, ùt ajunt, ad fontem, si missis aliis, summi ejus in Deum amoris speciem non tam exprimendam, quàm adumbrandam assumam, quo sese Illi in intimis consociavit. Et quoniam majora sunt, in quibus Cantius resplenduit, quàm quæ certis finibus se describi patiantur, hæc animum meum subiit cogitatio: Divini splendorem Amoris potissimùm in eo eluxisse, & in *promovenda Christi Religione*, quod primùm, & *in præclarissimis Rectègestis*, quod alterum Orationis constituet argumentum. Verùm unde primùm hæc mea proficiscetur Oratio? Nihil hìc de Cantii Adolescentis ingenio atque indole, quæ perinde ac ver novum, reliquæ vitæ fructum denuntiavit uberrimum. Nihil de benè morata Juventute. Nihil de constantiore jam ætate, quam per medias laudes, quasi quadrigis vehentem sua Altrix Academia gradatim ad honorum omnium ac publicorum munerum functiones evexit. Quid enim attinet hæc exornare dicendo? Vidistis namque (quos ego testes velim habere,) Moderatores ejus optimi subcrescentia illa virtutis & ingenii semina. Vos aluistis, vestra laus, vestra feretur prædicatio ex isto domicilio progressum, qui Religionem humeris sustineret suis. Sensistis futurum illum, qui Rem cùm publicam, tum orthodoxam propagaret; futurum, qui Cælitum numerum augeret. Illud duntaxat præterire non debeo, quod in nostri Cantii decus maximè redundat, atque ad patefaciendum Divini amoris æstum plurimùm valet. Nactus erat Facultatem illam, quæ ad Fidei custodiam excubat, & humanas res prætergressa Numen Sanctissimum contemplatur. Intelligitis profectò me de Theologia loqui, in qua Vir præstanti animò constitutus vim suam ad formandos pietatis mores exerendam, inque studio Religionis omnium mentibus insculpendo suam operam collocandam putavit. At quo tempore? eo nimirum, dum rerum Catholicarum perturbatio, vitiorumque undique gliscentium turbines ingravescebant. Atque hìc quantam video encomiorum parari sylvam, si, qua ingenii præstantia, qua vitæ integritate serpentem errorum luem Cantius exstirpabat; non tam complecti velim orando, quàm numerando percensere? Quid enim tam mirificum, quàm dimicare adversùs eos, qui à Christi dogmate, Patrumque decretis toto Cælo aberrant, veluti profundo insanarum opinionum gurgite jactati contagionem circumferunt suam? adversùs ejusmodi dimicavit Cantius. Quid tam Divinum? quàm contra effervescentes hæresum impetus Religionem munire? munivit Cantius. Si dubitatis: tristissimorum memoriam temporum recolite. Horret mihi animus, Oratio refugit à calamitosa peste illa, quæ Catilinariis illis, Neronianisque tædis multò funestior, ad luctuosam totius orbis Orthodoxi deflagrationem exarsit in Britanniæ, Belgii, Germaniæq; Scholis. Fremuerit licèt Lutherus, insanierit Calvinus, fuerit debacchatus Zwinglius, cæteræque Religionis exortæ faces aliud cuderint Evangelium, adfuit tamen firmitudo ejus doctrinæ, (ùt Litteræ CLEMENTIS XIII. decretales testantur,) veluti præsentissimum pharmacum adversùs hæresum luem, quas Cantius Divina charitate actus intra eorum fines oppugnavit,

atque profcidit. Quid obfecro hoc Religionis fervore illuftrius, quid honorificentius non modò dici, ac ne vix quidem cogitari poteft?

Præclara hæc de noftro Cantio dixifse videor, si tamen cum aliis rebus ejus geftis comparentur, funt prima quædam crepufcula illius lucis, quam poftea maxima claritate in orbem latiffimè diffudit. Equidem ardore Sepulchri Chrifti invifendi inflammatus ac penè exesus, longinquas cogitat in Regiones, nimirùm coërcendi fui corporis causâ grave iter fufcipit, Terramque Sanctam fummò petit ftudiò. Verùm Sanctiffime Canti! (Te enim liceat mihi alloqui præfentem, qui omnium præfens eris fæculorum memoriæ,) quæ Te fubit cogitatio? nihilné Te extenuatæ inediâ, cæterifque acerbiffimìs cruciatibûs attritæ vires? nihilné mille vitæ difcrimina perftringunt? Ignorafné Turcas efse conjuratos nominis Chriftiani hoftes? quid putas? Terra illa nonné Chriftianorum fanguine toties erubuit? Mare Ægeum nonné eorum cadaveribùs exæftuat? Minimùm hæc movent Cantium, qui hæc intra se repetere videtur: *Si UT SUPRA* fapiam, si Sanctorum inftitutis inhæream, fola in pretio fit illa mentis meæ ad Dei voluntatem conformatio. Illud igitur iter *Hierofolymam* plenum timoris, plenum periculi arripit,exiguoque tempore perficit. Quæ itaque mihi tanta dicendi vis, ùt laudationem abfolvere, quomodò Cantius Terram illam, in qua pedùm Servatoris relicta funt veftigia recolegerit? Quæ mihi ubertas tanta fufficit, ùt profequi poffim, quomodo Cantius lacrymìs perfufus admirandum Redemptionis noftræ opus celebrârit? Qua vi vocis, qua verborum gravitate dicam, quoties Cantius Dei Filio pro morte toleranda gratias referens, numerârit Sacros Reparationis noftræ gradus Chrifti cruore refperfos? Quid? creditisné Cantium fimulac confcientiam tanto refecerit Myfteriò, sese illinc fubducere, fedefque in natales remigrare? En Cantio, erigite animos ad rei magnitudinem, *UT SUPRA* eam mentem injecit,volentique faces prætulit, ut Turcis Veritatis fupremæ intelligentias evolveret, & ab immani, quam furor cæcus eorum mentibus immifit, ad puriffimam noftræ Fidei difciplinam traduceret. Si hæc apud eas Gentes, quibus tenuiffimus rei Chriftianæ radius unquam apparuit, si apud eos eniteret, qui liberé reprehendi patiuntur; fed impietatis ac perfidiarum vehementer redarguit infenfiffimos Catholicæ communionis heluones, & ita redarguit, ut præclarè fecum agi exiftimârit, si ob eam rem vitam, quod maximè optabat, perfundere contigifsent? PrôhDeûm, hominumque fidem! quid hoc pafsu majus potuit præftare Cantius ille, quem non fibi uni, fed univerfæ Reipublicæ Chriftianæ natum efse credideris, Ille Cantius, qui omnium hac in actione virtutum nitorem uberiùs opinione difseminavit? Quid nofter Cantius moliri potuit divinius? Vobis ego, cùm veftræ partes majores funt ad cogitandum, quàm ad dicendum meæ, penfandum relinquo.

Profectò in cæteris omnibus magna hæc funt, in noftro tamen Cantio planè mediocria, si, quæ me jam rapiunt majora attendamus. Nempe nobiliffima illa rectègeftorum ornamenta, quibus Cantius mirificè refplenduit. Neque putetis me fingillatim omnia perfequi pofse, neque velle in immenfum hoc facinorum mare ingredi, unde difficillimè enatare pofset Oratio. Sentio ei moderandum efse, veftramq; moleftiam fugiendam. Animo duntaxat obfervatur meo *Cantianum UT SUPRA*, quod ille Cælos & Sanctos cogitans, noctu interdiuque exprimebat. Hoc Cantio obtigit veluti quædam lux à Sole Juftitiæ diffufa, quæ exardefcentes in eo charitatis Dei & proximi accendit flammas. Ad hunc increatum Solem, quoties Cantius, ceu quædam nobilior Aquila, per transverfos humanæ viciffitudinis turbines pura atque incorrupta mente sese levabat, toties in ejus radiis

fuas

ſuas non perdere, ſed beare pupillas videbatur: Nunquam majori Divini amoris æſtu flagrabat, quàm dum ſuper exemplari illo *UT SUPRA* defixus hærebat, atque à ſenſibus remotus, se Illi totum, vitamque omni meliori modô conformabat. Ab hoc veluti quodam ſancto, integroque fonte omnia probitatum decora profluxere. Nullam enim rem potiorem habuit, quàm tum in verbis, cùm in moribus ſanctitudinem. Quis præterea hoc Sanctiſsimo Viro de omnibus benè merendi ſtudioſior, quis in omnibus Chriſtianæ pietatis officiis retinendis exactior? Vos ego è mortalitatis cineribus excitatos in medium provoco, qui præſentes fuiſtis reſtèfactorum Cantii. Vos etiam teſtes appello, Templi hujus parietes, Sacrorumque Aræ, dicite! noſtræque omnium expectationi facite ſatis. Illi profectò si ab inferis excitati ad lucem revocarentur, dicerent, Cantium, antequam Cæleſtem immolaret hoſtiam, Collegarum ſuorum cubicula obiiſse, ad pedeſque eorum, quos ſibi offenſos putabat, ſtratum jacuiſse, perque Deum immortalem obſecrâſse: *Parce, rogo te Frater, vado ad officium Divinum.* Hæ quoque si ſenſum haberent, teſtarentur, nec uſquam Cantium ad Incruentam Filii Dei victimam litandam acceſsiſse, niſi illa mens è Cælo nata Divino ita abripiatur amore, ut ſinè ſenſu, ſinè vita corpus adfuerit. Cogitate etiamnum Viri Ornatiſsimi! penituſque penetrate ſecluſos abditoſque ædium receſsus, quæ Cantium diem noctemque omnia dicta optataque judiciô acerrimô tanquam aliqua ſtaterâ ponderantem, deque ſubjectione ſui decretis impenſè cogitantem viderant. Percurrite animîs cùm omnia Divino Numini conſecrata Domicilia, tum Æterni Regis Matrem, Cujus Imago hodiedum ad ſempiternam memoriam in aditu Majoris Collegii affixa religioſè colitur. Quo in loco, quis lacrimas, quis gemitus, quis hauſtas divinitus cogitationes, quis ſuas gratias non ſolùm hujus Urbis Civibus, non minori majorique Poloniæ, ſed Regno universo erogandas, brevi orationis ambitu complecti poſsit? [9] Vidiſti hæc primaria Urbs *Cracovia*, senſiſti eum Virum, qui nomen tuum exſuſcitaret. Libaviſti tanti Doctoris Orthodoxæ Fidei inſtitutiones, ex quibus tanquam, ex ſeminibus, optimarum frugum maturitatem collegiſti; dum te legibûs vinxerit, monendo flexerit, ad morumque tuorum cuſtodiam vigilantiſsimè excubuerit. Oculis uſurpâſti tuis Cantium ſuô *UT SUPRA* incitatum à virtutis ductu nunquam oculos dejeciſse, atque ex humanarum rerum fluctibus ita enatâſse, ut te in ſalutis portum toties deduceret. Agnoviſti eum, quum flammîs jam jam devoranda eſses, patrocinium tibi porrigentem. Experta eſt Orbis princeps Roma Virum omnium Gentium linguîs celebrandum, atque omnibus teſtatum reliquit ſe, cùm Cantium quater limina Apoſtolorum inviſentem viderat, ſuas admiratum virtutes fuiſse. Admirati ſunt vitæ innocentiam Cantii, ſanctitatemve populi, qui ſive dolorum ſævitiâ conflicti contabeſcebant, priſtinæ ſaluti reſtituti; ſive mortis jaculô concutiendi, in vitam revocati ſpectabantur.

Parcè admodùm à me de Cantii laudibus pro meritis, pro temporis verò anguſtiis etiam abundè dictum intelligo. Cujus omnia cedro potiùs imprimenda, quàm verbîs referenda geſta recenſere, neque fert animus, neque, ut id facerem, etiamſi vellem, brevitas temporis ad dicendum conceſsi pateretur. Unum adhuc delibâſse ſat fuerit, quod tacitus præterire nec poſsum, si vellem, neque volo, si poſsem. Ipſum enim Majus Collegium, ipſa Virginis Sanctiſsimæ Imago loquitur, memoriamque Cantii deprædicat. Rem perinde, ùt geſta, paucîs accipite, eamque non ex oratione, ſed ex natura ipſa pendite. Quàm illuſtre conſecuturis temporibus, quàm eximium ſuæ ſanctimoniæ monumentum noſter Cantius reliquit, quum inviolatam

animi corporiſve caſtitatem ab incunabulis ad extremum vitæ ſpiritum perpetuò ſervavit. Hoc illibatœ innocentiæ flore ornatus, dum prælaudatam Imaginem conſueto adit more; ibique proſtratus in genua, fixîs in Dei Parentem oculîs sese ad contemplandas res Divinas erigit; inflammataque fertur voluntate; mox inuſitato fulgore perfuſus videt Sanctiſsimam Matrem cum puero JESU, quæ Illum, tanquam cariſsimum ſui Clientem candidò decoravit ſertò. Colligit se tandem Cantius, cumque intimo cæleſtes voluptates animò propinârit, mirifico geſtire cæpit gaudiò, quod è Supremo Beatorum Domicilio proficiſcitur.

Obruit ſanè cæteras laudes tuas Vir Integerrimè! hoc unum prodigium, & ùt orto ſole minora lumina adſpectûs aciem effugiunt, ſic illæ licèt illuſtriſsimæ ſint; tamen effuſo hoc unico ſplendore, earum lux extenuari videtur. Adiiſti jam gloriam illam, quæ major nullo pactò cogitari poteſt, eamque hac nova beatitate auxiſti. Gaude igitur hoc tuo tam excellenti bonò; Fruere tum illo Cæleſti, cui in Beatiſsima Sanctorum Sede immerſus es, tum hoc terreſtri, quo Te CLEMENS XIII. (quem maximi honoris causâ nomino,) cumulavit. Viget, vigebitque in ævum Tui memoria sanctiſsimîs commendata facinoribûs, monumentiſque publicis conſecrata. Spiras, ſpirabiſque in ære & marmore hujus Divæ Annæ Baſilicæ. Volitabis Nationum per ora vivus, qui ad ſummum totius Poloniæ ornamentum hic jaces in tumulo mortuus. DICEBAM.

Wzáiem w Kościele rozpoczęto granie Nieſzporne Godziny, przez JMC X. M. ADAMA JAGIEŁSKIEGO. Filozofii DOKTORA, teyże y Matematyki PROFESSORA, tuteyſzey S. Anny Kollegiaty PROBOSZCZA. Po przegranym *Magnificat*, JMC X. AMAND GRONKIEWICZ, S. T. LEKTOR Zakonu Puſtelnikow S. Auguſtyna w Konwencie Kazimierſkim Kaznodzieja Ordynaryuſz, miał ná uwielbienie SWIĘTEGO w naſtępuiących ſłowach

KAZANIE.

Ecce Sacerdos magnus, qui in vita ſua ſuffulſit domum, & in diebus ſuis corroboravit templum. Eccl. Cap. 50.

Oto Kapłan wielki, ktory za życia ſwego dom podparł, á za dni ſwoich Kościoł umocnił. *Słowa &c.*

Ani język opowiedzieć, ani ſłowo okryślić, ani pobożna myśl waſza P. S. zaſiągnąć y poiąć nie potrafi, z iak wielką porywczością, ochotą, weſelem y radością włożony ná mnie mowienia ná dniu dziſieyſzym o wielkich y znakomitych Swiętego Jana Kantego cnotach przyiąłem obowiązek. Ztąd ſię za nayſzczęśliwſzego poczytuiąc; że po tylu przezacnych iuż w Oyczyznie czcią zaſzczyconych, iuż w Kościele Bożym mądrością y świątobliwością wſławionych Mężach, y mnie z nikczemnych iednemu, z ſzczupłym chwały dla Jana Kantego Panegirykiem (ktory nie wybor ſłow zdobić będzie, iako bardziey ſzczerá w uczynieniu go zaleci proſtota) ná tym ſtánąć dozwolono mieyſcu. Lecz gdym rozważył ſam w ſobie, kto ieſtem ten: ktory ſię o wielkiey Jana S. Kantego, zaſzczyconey przed Niebem y Swiatem mowić podiąłem świątobliwości, á kto ieſt Jan ten, ktorego tak wielką, iako widzicie, chwałą Bog w ſwym uczcić chciał Kościele: zawſtydzony (wyznam ſię ſzczerze) z nieudolności moiey, ſam w ſobie, długom ſię biedził, myśląc cobym po tak wielu

przeza-

przezacnych Jana Kantego Kaznodzieiach ná to wstąpiwszy mieysce, godnego tak licznie zgromadzonego Słuchacza, y okoliczności czasu powiedzieć miał. W tych gdym zostawał myślach, nie trefunkiem szczęścia iakowego, lecz bardziey rozporządzenia skrytey w rozrządzeniach swoich Boga Opatrzności przypadkiem, ná owe Pisma Swiętego napadłem mieysce, o Szymonie Starozakonnym Kapłanie napisane, lecz do Jana Kantego nader stosuiące się. Oto Kapłan wielki, ktory za życia swego dom podparł, á za dni swoich Kościoł umocnił. Wielkim zaprawdę Kapłanem był Jan S. Kanty, ktorey wielkości pomiaru ztąd wam dochodzić godzi się Słuchacze, iż on za dni swoich stał się Domu Bożego podporą y zupełnym ocaleniem. Jakoż: nie iest to, com rzekł, szczery słow pozor, lecz istotna prawda. *Non est in eo magni nominis umbra, sed veritas ipsa.* Całe albowiem życie Jana Kantego tak było zupełnie przez pobożność złączone z Bogiem, tak przez gorliwość ściśle zkliione z Kościołem, że o nim się słusznie to dziś powtorzyć może, ná czym całą pochwałę Szymona Starozakonnego Arcy-Kapłana Swięte zasadza Pismo, mowiąc: Oto Kapłan wielki, ktory za życia swego dom podparł, á za dni swoich Kościoł umocnił. Wielkim był Kapłanem Jan Swięty Kanty, bo całe życia swego sprawy, wszystkie możności swey czyny ná to szczegulnie łożył, aby wonne w Kościele Bożym z nich dla Stworcy swego uczynił kadzenia. Jakoż (*a*) zniewolony tych spraw iego Bog zapachem, uczynił Imie Jego wielkie, (*b*) gdy go y Janem mianować chciał, y gdy go dał domowi swemu za podporę, á Kościołowi swemu za nieprzełamaną twierdzę. (*c*) Zważam już ia to: że niepłonną uięci ciekawością, ochoczo badacie, iakim to Bog w Janie y przez Jana uczynił sposobem? pozwolcie łaskawego dzisiay ucha, ia tę ciekawość waszą y w krotkich zaspokoię słowach, y prawdę moię w dość iasnych okażę dowodach. Zważaycie to pilno, co całą bydź ma Kazania osnową. Jeżeli gorliwość z pobożnością, ktorey Bog dla zasług nieprzeliczonych Cudow czynienia użycza mnogości, są to niby owe gruntowne twierdze, ná ktorych istotna Kościoła Swiętego podlega całość? Toć ia słusznie powiedzieć mogę, że prawdziwa w Janie Kantym świątobliwość, złączona z wysoką prawd Ewangelicznych Nauką była Domu Bożego podporą, y to się w pierwszey Kazania okaże Części. Toć ia sprawiedliwie rzec mogę, że nieprzeliczona Cudow za przyczyną Jana Kantego mnogość, ná rożne y rozmaite ludzkie przypadki, iest prawdy Chrześciańskiego Kościoła zupełnym umocnieniem; y to w drugiey da się słyszeć uwadze. Część pierwsza chwalebnego S. Jana Kantego w sobie zamykać będzie życia osnowę. Druga niezliczonych Cudow krotki okaże zbior. Dayże mi, w Nayświętszym SAKRAMENCIE utaiony Boże! zdolność ku wymowieniu, day Słuchaczowi zbawienną pilność ku zrozumieniu, abyśmy dostatecznie cudowną moc Twoię wychwalić mogli w Swiętym Janie Kantym, á Jana S. Kantego cudownego w mocy twoiey! wszakże poydzie to wszystko ná większą á większą Chwałę Twoią.

 CZĘSC

(a) *Odoratusque odorem Dominus.* Genesis 8vo.

(b) *Fecit ei nomen grande.* 2do Reg. cap. 7mo.

(c) *In vita sua suffulsit domum, & in diebus suis corroboravit Templum.*

CZĘSCI I.

Ta iest Chrześciańskiego powinność człowieka, aby od pierwszego rozumu swego powzięcia serce swe (ktorego Bog naywięcey pragnie,) przez miłość poświącał y obracał ku Stworcy swemu. Obowiązek ten, Katolicy! rodzi się iuż z natury samego człowieka, iuż z woli samego Boga; iuż z natury krotkości życia ludzkiego. Pochodzi, mowię, obowiązek ten miłości z natury człowieka, gdyż iako wrodzona, y powinna rzecz Synowi, aby przy pierwszym poznaniu oyca swego, natychmiast zaraz miłość, posłuszeństwo, y poszanowanie oddawał onemuż, iako właściwa słudze, aby uznawszy Pana swego, znał się do powinney onemuż usługi, tak należyta człowiekowi, aby przy pierwszym ná Boga względzie serce mu swoie przez miłość poświącał; ponieważ on Panem naszym iest. Pochodzi ieszcze powtore ta powinność z strony samego Boga. Bog bowiem iest dobrem nieskończonym, ktoremu żadne stworzone wyrownać nie może dobro. Tym gdy iest, gdy się do znaiomości udziela człowiekowi, czyliż Go, pytam y proszę, całą wolą y całym człowiek kochać nie powinien sercem? Ná ostatek rodzi się ieszcze ten miłości obowiązek z strony krotkości życia ludzkiego, daymy albowiem, aby kto w pierwszym poznania swoiego momencie Boga nie kochał, gdyby takowy w drugim umarł, gdzieżby się, pytam, dusza iego podziała? Do Nieba, rzeczecie, poszłaby podobno, lecz iako ten do tey Oyczyzny mieć może prawo, ktory naypierwszych y naywiększych Przykazania Boskiego nie zachowywawszy prawideł y rozkazow, z tego ná tamten przeniosł się świata, to iest: Kochać będziesz Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego. Poprawcie więc zatym lepiey zdania, y osądźcie, że zginąłby takowy podobno, á zginął ná wieki, á przytym wnieście sobie, że więc konieczna potrzeba, abyśmy początwszy od pierwszego momentu życia naszego, serca nasze przez miłość obracali do Boga, á obracaiąc pełnili to wszystko, czego po nas nayświętsza Jego wyciąga Wola, y święte chcą rozkazy, ponieważ stateczna iest, ktora się w uczynkach wydaie, miłość. To tedy za rzecz potrzebną wam przełożywszy, iako pierwszą życia Chrześciańskiego Regułę, zważcież iuż proszę, czyli ią Jana Kantego ná sobie nie wyrażiła pobożność?

Rodzi się ten Swięty w Miasteczku Kęty nazwanym, ztąd iednak wielu znamienitym, że go ta, ktora inne okolicznie oszpeciła, odszczepieństwa czyli Herezyi nigdy nie dotknęła zaraza, z Stanisława Radzcy Kęteńskiego y Anny Matki, ktorzy pobożni Rodzice Swiętego Syna tego pobożnemi od Boga uprosili modłami. Y ledwo co raz pierwszy świat ten ogląda, iużci widzieć daie, że on żyć rozpoczyna dla Boga. Godny zaprawdę, o ktorymby się owemi Ewangelii pytano słowy! (d) A co mniemasz będzie to za dziecie? Dziecie zaprawdę wielkie, ktore od młodości swoiey albo wyraźniey powiem, od samego powzięcia rozumu, całe złączone, całe skłiione było ná zawsze sercem y affektem z Bogiem. Więc: aby serce Jana iuż w młodziuchnych leciech Boską rozgorzało miłością, w źiemskich przyrodzonych do do złego y grzechu skłonności nie było zatopione rzeczach, co przezorny ná wszystkie przypadki Jan czyni, uważaycie. Do powszechney Nauk w Krolestwie Szkoły, Akademii Krakowskiey udaie się, aby mądrości ducha temu służącego stanowi wraz z boiaźnią Bożą, (e) *Ktora iest początkiem rostropności*, nabył. Tu gdyby-

(d) *Quis putas puer iste erit.* Lucæ I.
(e) *Psal.* 110.

gdybyście Słuchacze, na Jana iuż w tym uczonym Poczcie zoftaiącego fwe obrocili oczy, przyznacbyście zaprawdę mufieli owemi Ewangelii flowy, iż nie powftał żaden w nauce nad Jana większy, w boiaźni Bogą znamienitfzy. (*f*) O kto tu wymowić, kto okryślić potrafi, iakiego y iak wielkiego, w tym zoftaiąc ftanie, świątobliwości Jan Kanty doszedł ftopnia? miał on mądrość, lecz złączoną z pokorą, miał wyfokie w Piśmie rozumienie, lecz tę ná zawfze pod moc y władzę poddawał Wiary, prożnowaniem fię wielce brzydził, prace fwe fzkolne ku Chwale ofiarował Boga, y cokolwiek mu od tych zbywało czasu, cały ten modlitwie y Xiąg Swiętych poświącał czytaniu. Zył on iako Anioł Boży w ciele, w iak wielkim ku Stárfzym pofłufzeńftwie, w iak fzczegulney ku rownym uczciwości, ku famemu zaś fobie w iak ofobliwfzey wzgardzie y ciała utrudzeniu? łatwiey to wam Słuchacze! myślą zafiągnąć, aniżeli mnie ufty y flowem wyrazić, mnie dość powiedzieć będzie, że ták wielką Jan Kanty ná ow czas iaśniał świątobliwością, tak wielkim Cnot Swiętych Kościoł Chryftufow bogacił fkarbem, że o nim fię tu fłufznie powiedzieć może, co o Szymonie Starozakonnym Kapłanie Swięte rzekło Pifmo: (*g*) iż był iako naczynie z złota nayczyftfzego uczynione, drogiemi cnot ozdobione kamieńmi.

O wielka y dziwna Jana Kantego w tym ftanie świątobliwości! lecz tym dziwnieyfza, im większe do nabycia iey on miał przefzkody. Kwitnąca y buyna młodość nie wielkaż to do świątobliwości przefzkoda? Mężem według Serca Bożego był ná zawfze Krol y Prorok Dawid, á przecież ná młodość ufkarża fię fwą, mowiąc: Panie! nie pamiętay grzechow młodości moiey. (*h*) Fortuna y nadzieia, honor, y flawa, ktorey w tym zoftaiąc Jan, mogł nabyć ftanie, czyliż to nie wielkie do zbawienia przefzkody? miłość Rodzicow, od ktorych fię on oddalić mufiał, kochanie własne fiebie, ktorego fię on zaprzeć mufiał, fiebie ná wfzelkie Przeświętney Akademii poświęcaiąc ufługi, te wfzyftkie wraz zebrane czy małeż fą do zbawienia przefzkody? ktore fię tak wielu innym grzechu y przeftępftwa ftały okazyą, iako doftatki, za świadectwem Pifma, (*i*) zgubiły Sodomę y Gomorę, Honor z życia wyzuł (*k*) Goliata, miłość nie iuż Oyca albo Matki, lecz famey bezbożney nierządnicy (*l*) Herodiady, do zaboyftwa Jana Chrzciciela dała pobudkę Herodowi. O miłości zaś własney mamże co mowić? ná wafz to P. M. zdaię rozfądek, wy powiedzcie, iak ta wielu zaślepia, do iak wielu bezbożnych przyprowadza uczynkow, świadzcie, boście iuż nie raz podobno tego fami ná fobie doznali. Janowi Kantemu te wfzyftkie, powtarzam, wraz zebrane przefzkody byłyż do zgafzenia miłości Bofkiey w fercu Jego pobudką, á nie raczey tym dzielnieyfzym y mocnieyfzym zapałem? Oto tam, gdzie innych wielu natarczywym krwi zranionych poftrzałem fzpetnie upadło y upada bez wfzelkiey powftania nadziei, (to ieft w młodości) fzczęśliwie Jan S. Kanty tryumfuiący wygrywa. Do bogactw y fortun fercem nie przylega, iako Anioł Boży, ktory do materyalnych nie fkłania fię rzeczy, bo zna ow Pifma wyrok: (*m*) Jeżeli mieć będziecie obfitość bogactw, niechcieyciefz do nich ferca przykładać. Służyć Bogu, za naywiękfzy

(f) *Non surrexit major Joanne.* Lucæ 1.
(g) *Tanquam vas aureum solidum, ornatum omni lapide pretioso.* Eccl. 50.
(h) *Delicta juventutis meæ ne memineris, Domine!* Pfal. 24.
(i) *Genesis cap. 19.*
(k) *1. Reg. cap. 17.*
(l) *Marci cap. 6.*
(m) *Divitiæ si affluant, nolite cor apponere.* Pfal. 61. v. 11.

ſobie Jan poczytuie honor, bo miał wzgląd ná owe święte ſłowa: (*n*) Służyć Bogu, krolować ieſt. Miłość Boga przekłada nad miłość właſnych Rodzicow; bo ſię boi owey Chryſtuſowey pogrożki: (*o*) Kto kocha Oyca albo Matkę bárdziey niż mnie, nie ieſt mnie godzien. Miłość właſną wzgardza, grzebie ſiebie ſamego w pokorze, bo wie, iż kto chce iść zá Chryſtuſem, ma ſię zaprzeć ſiebie ſamego, á wziąwſzy krzyż ſwoy, toż dopiero poſtępować za Nim. (*p*)

Ale czyliż tu cnot y świątobliwości Jana Kantego cel, kres, y meta? nie, Naymilſi, uczącego ſię dopiero, á nie Miſtrza y Nauczyciela, y to nie wſzyſtkie, Kantego Cnoty; chciał bowiem Bog, aby ta iaſna pochodnia, ktora blaſkiem świątobliwości y mądrości ſwoiey Swiat Polſki oświecić miała, *chciał, mowię, aby pod korcem nie była przykryta.* (*q*) Więc wzbudza w ſercach Przezacnych ná ow czas Akademii Przełożonych myśl takową; iżby oni Jana y mądrością ſławnego, y cnotą znamienitego ná Profeſsorſtwa zaprofili urząd. Zawołany Jan gdy w Profeſorſkiey zaſiada Katedrze, ty ſam naylepiey wieſz, Boże! iakie on tam cnoty przykładow, y mądrości godne wydawał owoce. Mowić o tym długoby było, dość ieſt namienić tyle, że ná tym pracowitym Profeſsorſtwa Jan Kanty zoſtaiąc urzędzie, y pełne mądrości wydał Xięgi; y pełne pobożności pokazał przykłady; zkąd pochodziło, pobożni Słuchacze! że Uczniowie Jego nie tylko ſię mądrości złączoney z boiaźnią Bożą od niego uczyli, lecz nad to z przykładności życia Jego model y ukſztałtowanie życia ſwego ná obraz y podobieńſtwo Profeſsora ſwego brali, co widząc Przezacni Wſpoł-Koledzy, że Jan nie tylko rozwiązanemi dowcipnie ná Dyſputach zarzutámi nauki zaſzczycał, lecz nad to zważaiąc, iż on z mądrości duchem pobożność y boiaźń Bożą w ſerca Uczniow ſwoich wlewał, więc z tych powodow godnością Doktorſtwa Filozofii zaſzczyconym, y dwakroć nad Filozofami Przełożonym, czyli Dziekanem zgodnie obranym zoſtaie.

Lecz pragnąca tym więcey Boſka przed Niebem y światem uczcić Jana Opatrzność, im go wyżey w pobożność poſtępuiącego widziała, tym go bardziey ná wyżſzym doſtoyności ſtopniu, iak świecę ná lichtarzu, dla pobożnego wſzyſtkich zbudowania, y przykładu poſtawić uſtanowiła. Jakoż tey Boſkiey Woli zamiary nie były daremne, powolne tym wyrokom Boſkim ſerca Przezacnych ná ow czas Jana wſpoł-Kolegow zgodnemi głoſami Jana w Teologii ogłaſzaią Doktorem, wiedząc, że ten tey czci wart y godzien, ktorego Krol chwały chce, aby był uczczony. (*r*) Jan ná tym poſtanowiony urzędzie, murem ſię ſtaie zá Domem Bożym, bo ktoryż był Kacerſtwa rodzay, ktory nieprawości przeciwko niezwyciężonemu Kościołowi woiuiący poczet, ktoremuby ſię Jan mężnie nie oparł, ktoregoby mężnie y odważnie nie pokonał? Stawcie ſobie P. M. w myślach y uwagach ſzerzące ſię ná ow czas po całym świecie Kacerſtwá, ktore obſzernym piorem Jan Wawrzeniec Berti w Hiſtoryi Kościelney opiſuie y wyraża, byłoż z tych ktore, ktoregoby ſię Jan odważnie błędom nie oparł, ktoregoby fałſzywość nauki ná oko nie pokazał? Tey rzeczy świadkow chceciesz, Słuchacze! tyle tey prawdy znayduiecie dowodow, ile

ſzcze-

(n) *Servire Deo regnare eſt.*

(o) *Si quis amat Patrem aut Matrem pluſquam me, non eſt me dignus.* Lucæ cap. 14.

(p) *Qui ſequitur me, abneget ſemetipſum, tollat crucem ſuam, & ſequatur me.* Math. cap. 16.

(q) *Math. cap. 5.*

(r) *Hoc honore dignus eſt, quem Rex voluerit honorare.* Eſther. cap. 11.

ſzczerą Katolicką nauką tchnących od Jana napiſanych widzicie y czytacie Xiążek.

Lecz że ta Jana złączona z świątobliwością mądrość, walcząca przeciwko niezliczoney Heretyków zgrai nie podobała ſię naywyżſzemu onychże miſtrzowi, to ieſt czartu przeklętemu, więc co on czyni, uważaycie. Rzecz pewna, Słuchacze, iż prawa świątobliwość wiele potwarzaiących ſiebie znayduie nieprzyiacioł. Nayświętſzym z Swiętych był Chryſtus, á przecięż y ten tyle kroć, iako świadczy Ewangelia, uſzczypliwemi od złych był łżony ſłowy. A co naywyżſza Przeznaczonych cierpiała Głowa, to iey doſtawać ſię zwykło członkom, á iako tey Głowy Jan naſz był nayblizſzą cząſtką, tak tym więcey znaydował ná ſławę ſwą zaoſtrzonych złośliwych ięzyków. Nie zbywało ná takowych, ktorzyby gołębiczą Jana proſtotę grubiańſtwem y ſerca nazywali podłością, byli y tacy, ktorzy ſzczerą Kantego pobożność pod Faryzeyſtwa y obłudy podciągali niecnotę. Zgoła? ci ſię z niego naśmiewali, owi go ſzydząc, tyſiącznemi wzgardy napełniali obelgami. Ale pałaiąca w ſercu Jana Kantego Chryſtusa miłość, od ktorey go ani śmierć, ani miecz, ani prześladowanie oddzielić nie mogło, wiedząca o miłości nieprzyiacioł w Ewangelii zoſtawione prawo, nie kontentowała ſię fama prawa wiadomością, lecz onego dopełnieniem, uczyła Jana Kantego, mężnie y ochoczo znośić te wſzyſtkie prześladowania. A że ſzczera świątobliwość nie tylko nad ſwą wyſtępnością boleie, lecz cudze, właśnie iak ſwoie, opłakuie wyſtępki, więc, iak mogł, tym niezbożnościom Jan zapobiegał, iuż z ſerca miłość ku ſwym nieprzyiaciołom pokazuiąc, iuż za nich Boga nieprzeſtannie błagaiąc, iuż święte owe dla nauki y przeſtrogi Oyca y P. M. Auguſtyna ſłowa piſząc y ryſuiąc:

DIFFAMARE CAVE, NAM REVOCARE GRAVE,
CONTURBARE CAVE, NON EST PLACARE SVAVE. (s)

STRZEZ SIĘ KOGO ZAFRASOWAC, BO NIEMIŁO JEST PRZEPRASZAC,
DOBREY SŁAWY STRZEZ UYMOWAC, BO CIĘSZKA RZECZ SŁAWĘ WRACAC.

Atoli: gdy nic na to cale nieuważaiąca oſtro przymawiaiących ślepota wzgłąbż poſtępuiąc nieprawości, lżyć y krytykować życia niewinnego Jana Kantego nie przeſtała, Jan nieprzeto, iżby od cierpienia, ktore mu ſię podawały, uniknął ſpoſobow, bo w ſercu Jego ſtrzeliſte owe affektu Jana od Krzyża zoſtawały ſłowa! *Więcey Panie: więcey, chcę cierpieć y bydź wzgardzonym dla Ciebie*, (t) lecz aby od wewnętrznych niezgod, ktore wſzelkie truią y ruinuią dobro, uniknął, od ćwiczenia Młodzi przenoſi ſię do zbawiennego o duſze ludzkie ſtarania, Olkuſką tym końcem przyimuie Plebanią, aby żadna z czoła Jego potu nie wypłynęła kropla, ktoraby pożyteczną nie była roſą do ſkropienia buyney roli ſerc dobrych, zupełnym duſz nieprawością zeſzpeconych obmyciem.

Coż rozumiecie, Słuchacze! na tym Jan zoſtaiąc Urzędzie, iako naczynie wybrane, ktoreby noſiło y zaſzczycało Nayświętſze Imię JEZUSA przed Krolmi y Narody (u) o iak gorliwym dla pomnożenia pobożności w ſercach wiernych, dla zgromienia nieprawości w duſzach niezbożnych, był Apoſtołem y Kaznodzieią? pożeraiąca, iako ogień, żarliwość wſzyſtkie Jana ná to natężyła ſiły, aby ten, ktory Doktorſkie zaſiadaiąc Katedry, iedną ſzczupluchną, iż tak rzekę, kontentował ſię Celą, ten ná paſterſtwa duſz ludzkich poſtanowiony Urzędzie, Apoſtolſką prawdziwie uſt wolnością, wſzyſtkim wręcz, bez wyięcia oſob, prawdę

(s) *Hiſtoria vitæ.*
(t) *Hiſtoria vitæ S. Joan. à Cruce.*
(u) *Actorum cap. 9.*

prawdę wyrzucał ná oczy, gromił, co zgromienia godnego, naśladować kazał, co zachowania wyciągaiącego. A że obfitość ná ow czas bogactw, Obywatelow mieyfca tego do życia, iak zawfze bywa, pociągała wolnieyfzego, wyftawiał więc Mąż ten Apoftolfki, y Prorockim prawie przepowiadał duchem, za wolnością życia ich idące kary Bofkie. Wierzyli iedni, y nawracali fię, pogardzali święte napomnienia inni, y uifzczoney fkutkiem nad fobą, w doczefności iefzcze, doznawali kary. Jan zaś dobrego Kapłana y Pafterza dopełniaiąc wfzyftkich obowiązkow, nie tylko flowem żywot w fobie zachowuiącym, lecz przykładem tym więcey do świątobliwości pobudzaiącym karmił owieczki fwoie, nauka Jego nietylko w uczonym flow zamykała fię kfztałcie, lecz w famych okazywała fię uczynkach, co Kanty zalecał, to pełnił, co gromił y ganił, tego fię ná zawfze wyftrzegał. Zbytku w ftroiach, w bankietach obfitości, w życiu miękkości nie fzukać, te iedyne Jana były zabawy, pokarm iego był, ktoryby śmierć raczey przyśpiefzał, á nie wzmacniał zdrowie, bo chleb z popiołem fmacznemi były Jego potrawámi

Mało ná tym, oto ten Jan Kanty, ktory wfzyftkich fzczerą ferca kochał miłością, wiecznym fobie zoftawfzy nieprzyiacielem, chcąc, aby przez nienawiść dufzy fwoiey, zbawił ią, do codziennych dyfcyplin y ciała utrudzenia co do'aie, zważaycie. Dodaie nieuftanne drog y podroży niewygody, to do Rzymu, to do Jerozolimy przedfiębiorąc pielgrzymkę, iuż aby te Święte mieyfca nawiedził, iuż aby tym famym Sprawiedliwości Bofkiey za niektore fwoie opłacił fię grzechy, iuż ná oftatek, aby w tey świętey podroży zbawieniu dufz niektorych, o ktorym on miał zawfze pieczą, pomogł. Więc ftanąwfzy w Rzymie, dyfputuie, iako mądry Doktor, iako użyteczna ieft podroż ná mieyfca, łafką Bofką zafzczycone, á iako żarliwy Apoftoł, przyfzedłfzy do Jerozolimy, po uczczeniu y ufzanowaniu, z wielkim ferca żalem fkropionych Krwią Nayświętfzą JEZUSA mieyfc, idzie potym, pragnący męczeńftwa Jan pomiędzy niezliczone Saracenow gminy, tym prawego opowiada Boga, fałfzywe Machometa okazuie głupftwo, y lubo tyfiącznych za prawdę Apoftolfką doznaie wzgard, y obelg, owfzem y famego ubicia, wfzyftko to wefołą ponofi twarzą, pragnąc dla Chryftufa życie ze krwią, krew z życiem wylać. Ale zachowuiąca ná dalfze Wfzechmocności fwey dzieła Kantego, Boga nafzego Opatrzność, nie chciała mieć Jana Męczennikiem przez krwi wylanie, lubo tego iuż miała krwi wylewcą przez codzienne ciała udręczenie, y męczeńftwa pragnienie, bo go mieć pragnęła przyświecaiącą całemu Krolestwu Polfkiemu pochodnią. Wraca więc Bog Przeświętney Akademii ftraconą Perłę Jana fkrytych wyrokow fwych powodem, zgubionego Oblubieńca tey powfzechney Szkoł powraca Matce.

Jan ledwie w Krakowfkie z płaczem ofieroconych Olkufkich Obywatelow wftępuie Bramy, O dziwny, iako ty iefzcze w życiu! fług fwoich czcifz Boże! aż oto ná przywitánie Oyca y Opiekuna fwego wfzyfcy Miafta wychodzą Obywatele, y raduiąc fię, winfzuią fobie, iż tego, ktorego niedawno ftracili, oglądać godnemi zoftali z pociechą wfzyftkich.

Wftępuie Jan do Kollegium Większego, lecz czyliż dla tego, aby fobie po pracach fpoczął, po trudach miłey ná czas iaki użył ulgi? Dziwny ten prożnowania nieprzyiaciel, ośmdziefiąt trzy lat życia maiąc, iuż do fzkolnych dla wyćwiczenia młodzi, iuż do zbawiennych dla ufzczęśliwienia fiebie famego zaprzągł fię prac, ták właśnie: iakoby dopiero w pierwfzych życia był początkach, y iakoby dopiero dla zafzczytu Matki Akademii, dla ubłogosławienia wiecznie fiebie pracować rozpoczął. O kto to wymowi,

kto

kto, Słuchacze! wytłomaczy, iakiey miłości Boga y bliźniego, świątobliwości y pobożności, Jan ſiedmdzieſiąt ſześć lat maiący wydał owoce Staruſzek. Właściwa temu wiekowi opoźniałość, w ſercu Jana te porywczości wzniecała pobudki, iż niczego on nie opuścił, coby ku chwale Boga, lub bliźniego ſłużyło zbawieniu; dzień ſzkolnym pracom, noc modlitwie poświęcał, y gdy inni ſmacznego zażywali ſpoczynku, Jan naſz to przed drzwiami tey Boſkiey Swiątnicy, to przed Cudownym JEZUSA y MARYI czuwał Obrazem, á ieſzcze ſię ná to, Słuchacze! użalał, że nie mogł, iak pragnął, wiernie ſłużyć Bogu. O pokoro głęboka Jana! iak rzadkaś u nás w naśladowaniu, tak wyſokaś u Jana w ſwym dopełnieniu!

Lecz: coż ia to czynię, Słuchacze? Jana więc S. Kantego całe życie mamże wam wyſtawić przed oczy, życie mowię Jana, godne pochwał nie ludzkich, lecz Anielſkich ięzykow? nie poważam ſię tego, inaczey, y ſobie uciązliwym, y wam naprzykrzonym bym zoſtał; dość ieſt, abym pokazał, że prawdziwa Jana świątobliwość złączona z wyſoką prawd Ewangelicznych nauką, była Domowi Bożemu podporą: gdy rzękę, że ile do świątobliwości, Jan był Aniołem w ciele, nikt nad niego czyſtſzy, wſtydliwſzy, pokornieyſzy, nikt w używaniu nayświętſzych SAKRAMENTOW częſtſzy, á w godnym do tych przyſtępowaniu y przygotowaniu ſię nikt pobożnieyſzy; zmyſły iego ſzczerym świętości były przybytkiem, w oczach ſkromność y niewinność, w uściech Słowo Boże y milczenie, w ręku uſtawiczne ku chwale Bożey piſanie y praca, w nogach nieuſtanne ná modlitwie klęczenie, co iak wielką prawdą: niech to wyświadczą ſame w przysionku Kollegium zoſtaiące kamienie, ná ktorych Jan S. Kanty albo omdlony, y osłabiony miłości gorącey duchem, przed cudownym JEZUSA y MARYI Obrazem, lub ná twarz padał, lub z wyciągnionemi ná krzyż klęczał rękami. Ale czas każe, abym ſkrucił mą mowę, czas, mowię, ieſt, Słuchacze, abyście przypatrzywſzy ſię świątobliwości, iako ſłońce, Kościoł oświecaiącey, żarliwości w zbawieniu duſz, dla ktorey Kanty ſtał ſię murem domu Bożego przeciwko nieprzyiacielſkim hufcom nieprzełamanym, y tarczą niezwyciężoną. Czas ieſt, mowię, aby po mierzonych przez lat ſiedmdzieſiąt y ſześć pracach, Jan ſzczęśliwie odpoczął w Bogu. Smierci tey, ktorey Jan z utęſknieniem z Pawłem Swiętym wołaiąc wyglądał, (*w*) gdy ia ſię myślą y ſercem przypatruię, dla wytryſkuiącey z ſerca radości zawołać muſzę: oto! iak umiera ſprawiedliwy! (*x*) oto: iak koſztowna w oczach Pańſkich śmierć Swiętych Jego. (*y*) Miał to ſzczęście ſzacowny Zakonu mego kleynot, Jana Kantego iuż w naukach ſzkolnych wſpołuczeń, iuż w Doktorſkiey Katedrze wſpoł Kollega, B. Izaiaſz Boner, że temu ukazawſzy ſię, iako prawdziwemu Synowi Nayświętſza MARYA, w zgon zeyścia Jego ná weſołe go do Syna ſwego w te ſłowa wezwała gody. *Iſaia! ad Filii mei convivium te invito* = Jan Kanty duchem y pobożnością z Izaiaſzem złączony, w niwczym cnocie y pobożności Jego nieuſtępuiący, prawdziwy MARYI chwalca, nie byłże podobnego uczeſtnikiem ſzczęścia? Ani wątpić: o tym, czyimże albowiem obwieſzczeniem, czyim duchem Jan przeczuł dzień zeyścia ſwego? mogłoż bydź, aby ten, ktory za życia z duchami zawſze obcował Niebieſkiemi, umrzeć maiąc Nayczyſtſzych duchow Krolowy Nayświętſzey MARYI nie miał mieć był przytomności? była, ach była! (świadczy Hiſtorya Jego) z JEZUSEM y ANNĄ Swiętą ta naylitościwſza przytomną Matka, aby z ciała Sługi ſwego wychodzącą

(w) *Cupio diſſolvi & eſſe cum Chriſto.*
(x) 2. *Cor.* 7.
(y) *Pſal.* 115.

trować Mężami; tey dobroci fzczegulny nam dał dowod, kiedy Jana Kantego wiekow nafzych za fzczegulnego przed fobą za nami dał nam Przyczyńcę. Więc winfzuięć Przeświętna Akademio, że do Herbownych dwoch Bereł twoich drugą, ná ktorey zbywało, Bog dodał Koronę. Więc wynidźcie tey ukochaney Matki Synowie, obaczcie Patryarchę fwego Jana Kantego w Dyamentowey, ktorą go ukoronowała Matka Jego, to ieft Kościoł S. Koronie, oglądaycie to iuż z pociechą dziś ferc wafzych, czego od tylu czafow upragnely wieki. Jan Oyciec wafz w liczbę Swiętych iuż policzony, powfzechnie po całym świecie dla zafzczytu wafzego publiczną mieć będzie Chwałę, lecz iako Wam Przezacni tey Matki Synowie ztąd wielki zafzczyt, że Jan Oyciec wafz w poczet Swiętych policzony; tak nie mnieyfza tobie chwała Stolico Kroleftwa! dla niezliczoney Swiętych ciał w tobie fpoczywaiących liczby drugi Rzymie Miafto Krakowie! że w Bramach twoich ftanął, ow zbroyny Zołnierz, ktory wpokoiu ftrzedz będzie wfzyftkich dobr y maiątkow twoich. Mnie zaś niemnieyfze ztąd fpotkało fzczęście, że mowić nie kfztałtnie, lecz fzczerze ná twoy, o Patronie moy! doftał mi fię honor. Wam wfzyftkim tu przytomnym, niech fzczegulna w sercach wznieci fię y wzbudzi radość, że mamy w niefzczęściach ucieczkę, w przypadkach obronę Jana Kantego, w tey to Bożey Swiątnicy, więc podźmy wfzyfcy przed tron Ołtarza Jego, á upokorzonym fercem prośmy aby ten, ktory w iafkułczey poftaci fkrzeczącego y turbuiącego w tey Bofkiey Swiątnicy lud, o ziemię rzucił czarta, ten aby odrzuciwfzy wfzelkie przyczyną fwoią niefzczęścia, uprofił nam fzczęśliwość y pokoy w doczefności, uprofił zbawienie w wieczności. AMEN.

* * * *
* *
*

Po fkończonym Kazaniu, y fchowaniu Nayświętfzego SAKRAMENTU, nadefzła nabożna Kompania z Miafta KĘNT, Oyczyzny SWIĘTEGO, do ktorey przyłączyły fię były rożne inne Kompanie, z Miafteczek Xięftw Zatorfkiego y Oświecimfkiego, tak: iż można było rachować ludzi więcey nád dwa tyfiące. Tak liczne grono ufzykowafzy fię w Kościele Farnym S. Jakoba ná Kaźimierzu, naftępuiącym porządkiem wkroczyło do tuteyfzey Metropolii.

Nayprzod: po mianey Przedmowie ná pochwały Swiętego JANA, przez JMC X. Marcina Florkiewicza, Plebana Witkowickiego, y odpowiedzi z powitaniem Kompanii przez JMC X. Promotora Rożańcowego w Kościele S. Troycy XX. Dominikanow, uczynioney, poprzedzały Bractwa Rożańca Swiętego, iako to: Tłuczańfkie, Czerniechowfkie, Kęntfkie y Krakowfkie.

Daley poftępowały Panny y Panie Miafta Kęnt z zapalonemi świecami. Za niemi fzli Młodzianie y Obywatele, á za temi fzedł Godny Magiftrat tegoż Miafta, wfzyfcy trzymaiąc w ręku świece goreiące. Tuż nadchodziła Młodź ucząca fię w Szkole Kęntfkiey, pod rozwinionym Sztandarem, rownie z zapalonym światłem.

Za tym niefione było od czterech Radnych Panow bogate y mifternie przybrane Feretrum, ná ktorym umiefzczona była Statua SWIĘTEGO, w zwykłey Doktorfkiey Todze. Przed tym Feretrum czterech Geniufzkowie w złotogłow przybrani nieśli ná wezgłowiach Akfamitnych Infignia Doktorfkie y Akademii, piąty zaś niofł frebrne Votum, imieniem Szkoły SWIĘTEMU poświęcone. Podobneż Votum, lecz ogromnieyfze, ná honor SWIĘTEGO od Miafta, iako Rodaka fwego ofiarowane, niefione było od J. P. Burmiftrza. Pobog Feretrum afsyftowały Cechy Miafta Kęnt z rozwinionemi Chorągwiami, niofąc fześćdziefiąt ogromnych pochodni goreiących. Kończył tak piękny fzereg JMC X. FLORYAN PIASECKI,

DZIE-

DZIEKAN Oświecimſki, Pleban Czaniecki, iako Introduktor Kompanii; w Aſsyſtencyi JMC XX. Marcina Florkiewicza, Witkowickiego, y Antoniego Szotarskiego, Nideckiego, Plebanow, wſzyſcy w Komże y bogate Kapy przybrani. Jak prędko tak poważna Kompania w Bramę Grodzką wſtęp uczyniła, witana była od Armat Stolicy tuteyſzey kilkokrotnym uroczyſtym SALVE. Młodzi Szkolney Kętſkiey, zaſzła drogę Szlachetna Młodź Szkolna Krakowſka, z wielu Magiſtrami Filozofii, z świecami zapalonemi, y rozwinionemi Znakami.

Stanąwſzy w Kościele S. Anny, po złożonych przy Grobie ná Ołtarzu Offiarach, Hymn zwykły o SWIĘTYM odśpiewany dnia tego Nabożeńſtwo zakończył.

CZWARTEK.

Dzień ten, ieſt dzień oſobliwſzym Nabożeńſtwem w Krakowie Stolicy Kroleſtwa, S. JANOWI KANTEMU poświęcony. Zbiega ſię oboiey płci Lud ná uſzanowanie Swiętych KANTEGO Popiołow. Zawięczniaiąc więc Nayſzlachetnieyſzy SENAT Miaſta Krakowa, zadawnioną ku SWIĘTEMU Obywatelowi niegdyś, pobożność, zgromadził ſię *in Forma publica* z Poſpolſtwem, do Grobu KANTEGO. Wotywę miał W. JMC X. ANTONI ZOŁĘDZIOWSKI, KANONIK KATEDRALNY KRAKOWSKI, ktorey przydał świetła liczny Gmin tak Miaſta Krakowa, iako y Oyczyſtych KĘNT Rodakow, z iarzącemi pochodniami. Wſzyſcy toneli we łzach ná tak pobożny widok. Po ſkończoney Wotywie miał do Słuchacza JMC X. PIOTR DYROWSKI, S. T. LEKTOR, Kaznodzieia Ordynaryuſz, w Kościele SSS. TROYCY Krakowſkim, Zakonu Kaznodzieyſkiego, naſtępuiące

KAZANIE.

Laus Ejus in Eccleſia Sanctorum. Ps. 149. v. 1.
Chwała Jego w Zgromadzeniu Swiętych.
Et Laudem Ejus enuntiabit Eccleſia. Eccl. 39. v. 14.
A Chwałę Jego opowiadać będzie Kościoł.

Naygłębſze zanieść nam należy, á te nieśmiertelne dziękczynienia, chociaż śmiertelnemi uſty, żadnemi wiekami niewychwalonemu Bogu Naſzemu, że ſiebie nieśmiertelnego, nam śmiertelnym poznać wſpaniałość nieſkończonego Maieſtatu ſwego czcić, niewymowioną Dobroć wielbić, niepoiętą Mądrość wychwalać, nieſkończone początkowe wſzyſtkiego zrzodło nieſkończoney wyciągaiące chwały wyſławiać pozwolił. Przed zaczęciem wiekow, nieſkończoną chwałę w ſobie maiąc, w zaczęciu wiekow gdy nam iawną uczynić chciał; nie dla tego, aby ſobie obſzernieyſze uczynił granice powiękſzenia chwały z naſzego uczczenia, gdyż chwałę, ktorą miał przed wieki, nie nabył iey w czaſie wiekow. Jednak że nas uczynił, y że ſię Jemu od nas należy chwała; ſama natura ukrytym prawem przywodzi ná to tyſiączne świadectwa, z ktorych dowodzi: *Ze nas uczynił, abyśmy byli, ktorymby łaſk ſwoich udzielać mogł.* (*a*) Gdyż w nas nie ſzukał chwały ſwoiey, lecz z niego abyśmy mieli chwałę. *Bog chwały ſwoiey nie ſzuka dla ſiebie, ale dla nas.* (*b*) Ta Jego przychylność przynagla nas, y tyſiączne kładzie ná nas obo-

(a) *S. Anſel. in Dial.* (b) *S. Th. Dr. Ang.* 2. 2. *Q.* 132. *a.* 1. *ad* 1.

obowiązki dania Jemu chwały, gdy y w nieczułych cząstkach náſzych iakieś wznieca podniety, abyśmy wraz z wſzyſtkim ſtworzeniem Jemu oddawali chwałę: odbiera on tę chwałę w Niebie, oddaie ią Jemu źiemia, poczuwa ſię do dania iey wſzelkie dzieło Rąk Jego, powinną odbiera, rowney oddać nie możemy; *bo Bog według iſtoty ſwoiey większy ieſt godzien chwały.* (c) Ieſt on nieſkończony w iſtocie ſwoiey, nieſkończoney powinienby od nas wyciągać chwały: tey iednak ieſt dobroci, że maiąc wzgląd ná naſzę ſkończoność, przyimuie od nas chwałę, ſzacuiąc ią, iakoby wyſtarczaiącą Jego Maieſtatowi, gdy ią Jemu, ſamym przemożeniem naſzym oddaiemy. *Wywyżſzaycie Go, ile będziecie mogli: bo większy ieſt nad wſzelką chwałę.* (d)

Nie maſz żadnego w całym gminie śmiertelnych, ktoryby chciał ſiebie widzieć wyłączonym z czyniących Bogu chwałę: wſzyſcy ſię iednomyślnie chlubią, że prawdziwą daią chwałę Bogu; lecz z tych że iednym wiary, drugim ſpołeczności z Kościołem Katolickim nie doſtaie, prawdziwey chwały Bog od nich nie odbiera. Zaczym prawdziwa chwała należąca Naylepſzemu Bogu, w ſamym ſię Kościele Katolickim znayduie. Swiadkiem ieſt tego Swięty Auguſtyn: *U Kácerzow, albo u niektorych Pogan, Jego chwała bydź nie może, á gdzie ſię zdaie bydź uczſzczana o nim chwała, tam iey nie maſz, bo prawdziwa Jego chwała w Kościele Katolickim.* (e) Prawdziwą chwałę odbiera Bog w Kościele naſzym Katolickim; bo ſam naſz Jezus Chryſtus tegoż Kościoła ieſt budowniczym, węgielnym Kamieniem, Głową: w tym Jego Kościele wiara od niego podana, niepokalana ſię zachowuie, iedność Sakramentow, nieodmienność nauki; nie tylko z tego zrzodła w Kościele naſzym ieſt prawdziwa chwała Boga naſzego, lecz y z tego zrzodła, mowi S. Auguſtyn: (*f*) *że cały Chryſtus Głowa y Ciało; Głowa Jednorodzony Syn Boſki, á Ciało Jego Kościoł; Oblubieniec y Oblubienica dwoie w iednym ciele.* Sam Chryſtus tedy ieſt Oblubieńcem Kościoła naſzego; bo on go ſobie zaślubił, *Eccleſia Sponsa Chriſti eſt.* (g) Tenże Kościoł Katolicki według tegoż Auguſtyna ieſt y Matką; bo rodzi Synow y Corki w Chryſtuſie Oblubieńcu ſwoim: ieſt Oblubienicą; bo ią ſobie zaślubił w nienaruſzoney wierze, y w nierozdzielney miłości: ieſt Matką; bo rodzi Synow y Corki w Chryſtuſie, ktorzy przeznaczeni są, aby byli Swiętemi, á z nich w Kościele Katolickim, w Chryſtuſie Bog prawdziwą odbiera chwałę: tak naucza Paweł. (*h*) *Jemu chwała w Kościele, y w Chryſtuſie Jezuſie, ná wſzyſtkie rodzaie wiekow.*

Chcecie iaśniey te ſłowa rozumieć;? pozwolcie tylko ſobie przypomnieć naukę S. Anzelma, (*i*) *Chwałę, ktorą Oyciec ma w Chryſtuſie, y w Kościele, że żadnego rodzaiu od początku świata aż do iego ſkończenia nie maſz, w ktorymby nie był pochwalony Bog przez Chryſtusa łaſkę w Synach Kościoła.* Prawdziwa tedy chwała Boga w Synach Kościoła Katolickiego ſzczegulnie ſię zamyka, ztąd, że ich wybrał przed założeniem świata w Synie ſwoim, aby byli Swiętemi w Obliczu Jego. Do tey liczby Swiętych w Synie ſwoim, przyłączyć raczył w czaſie, wybrawſzy przed wieki Jana Kantego, aby miał chwałę w Niebie, do ktorey Go przeznaczył, aby w Niebie był Swiętym; á tak sam Bog ieſt Jana Kantego chwałą. *Deus in se glorioſus, eſt gloria hominis,* mowi Anielſki Nauczyciel. (*k*). Nieſkończoney w ſobie ieſt Bog chwały: tey uczęſtnictwa pozwolił Janowi Kantemu, aby w nim chwała Jego iaśniała w Zgromadzeniu Swiętych. Tę chwałę

Jana

(c) *S. Th. 2. 2. q. 91. a. 1. ad 1.* (d) *Eccl. 43. v. 33.* (e) *S. Aug. Tract. 100. in Joan:* (f) *Lib. Comt. Epl. Pet. c. 3.* (g) *S. Aug. lib. 4. de Symb. ad Cath. c. 20.* (h) *Epiſt. ad Eph. c. 3. v. 21.* (i) *in Ep. ad Eph. c. 3.* (k) *S. Th. Ang. Dr. in 1. Corinth. 11.*

Jana Kantego aby iawną uczynił ná ziemi Kościoł Woiuiący, á Duchem Jego ſię rządzący, opowiada ią uſty KLEMENSA XIII. Naywyżſzego Rządcy tegoż Kościoła, że Jana Kantego Bog przed wieki przeznaczył do chwały, á w czaſie w niey uczynił Go Swiętym. *Beatificavit illum in gloria,* (l) wyraził w Kantym znaki świątobliwości, z ktorych dał poznać Kościołowi ſwemu ná Ziemi, áby z nich ogłoſił Kantego, że ieſt w Niebie y ná Ziemi Swięty. *Laus Ejus &c. Laudem Ejus &c.*

Swiętym ieſt Kanty w Niebie; bo do niego przed wieki przeznaczony, gdyż przeznaczenie do ſamych Swiętych ſię ściąga, aby byli Swiętemi w chwale, ta ieſt nauka Anielſkiego Nauczyciela: *Przeznaczenie właśnie ieſt tylko o dobrych.* (m) Swiętym ieſt Kanty, gdy ná Ziemi wypełnił to, co wypełnić był powinien, aby był Swiętym w Niebie. Wybrany ieſt przed wieki Kanty, aby był Swiętym, to ieſt dobroci Boga. Wybrany ieſt Kanty przed wieki, aby był Swiętym; bo udzielił Bog Kantemu z czego w czaſie miał bydź Swiętym. Wybrany Kanty przed wieki, aby w czaſie był Swiętym; że w nim okazał Bog Obraz Kościoła ſwego, że ktorych przeznaczył przed wieki, on w czaſie Jemu rodzi Swiętych.

Dobroći Boga naſzego naypotężnieyſze doświadczenia odbieramy, że ktorych wybrał przed wieki, ſamym tylko upodobaniem woli ſwoiey, wybrał, Ich aby w chwale Jego byli Swiętemi, żadnego nie czyniąc względu ná przyſzłe Ich zaſługi: to zdanie przychyla ſię do nauki S. Anzelma. (n) *Gratis ab æterno prædeſtinavit.* Tę dobroć w przedwiecznym przeznaczeniu do chwały Swiętych okazał, gdy do teyże przeznaczył y wybrał Kantego, á według przeznaczenia przedwiecznego zgotował dla niego te śrzodki, z ktorychby okazał, że, przed wieki wybrał Kantego, aby w czaſie był Swiętym: ta ieſt nauka Anielſkiego Nauczyciela (o) *Prædeſtinatio, eſt præſcientia & præparatio gratiæ in præſenti, & gloriæ in futuro.* Udzielił Bog Kantemu łaſk ſwoich, ktoremi zaſłużył ſobie ná chwałę w Zgromadzeniu Swiętych. Wybrał przed wieki Bog Kantego, aby był Swiętym, aby w nim okazał rodzącey Matki Kościoła ſwego świątość. *Kościoł wſzyſtkich wierzących ieſt Matką, ktory narodzonych z śmierci, odradza ná żywot.* (p) Ze ſam Kościoł Katolicki iako ieſt Swięty, rodzi Synow w Chryſtuſie, w ktorym iako Ich Bog przed wieki wybrał, y przeznaczył, tak y w czaſie czyni, że są Swiętemi. Gdyż wſzyſtka ozdoba chwały Nayświętſzego Boga w Swiętych ſię Jego zamyka. *Decor Domus Dei in Sanctis eſt.* (q) Ozdoba Kościoła tryumfuiącego w Niebie, á woiuiącego ná Ziemi Jan Kanty, uſty Naywyżſzego Rządcy Kościoła S. P. KLEMENSA XIII. ogłoſzony, że w Niebie y ná Ziemi Swięty. Rzecz iaśnieyſzą abym wam uczynił, pozwolcie mi przychylić ſię do ogłoſzenia chwały Kantego, że był, y ieſt Swięty. To ogłoſzenie chwały Kantego zamykam w naſtępuiących trzech Częściach Kazania.

Jan Kanty ma chwałę w Zgromadzeniu Swiętych, y w nim ieſt Swięty; bo Bog Kantego przed wieki do niego przeznaczył, aby w nim był Swiętym. Jan Kanty ma chwałę w Zgromadzeniu Swiętych, y w nim ieſt Swiętym; bo wypełnił to, z czego Kościoł woiuiący ná Ziemi uſty KLEMENSA XIII. ogłoſił Kantego, że w Niebie ieſt Swiętym.

Jan Kanty ma chwałę w Zgromadzeniu Swiętych, y w nim ieſt Swiętym; bo w Kantym Bog świątość Kościoła ſwego okazał, ile że tych ogłaſza Swiętemi, ktorych ſam przed wieki w Xięgę wiadomości ſwoiey wpiſał, aby byli Swiętemi. *Ad M. D. G.*

(l) *Eccl.* 45. *v.* 8. (m) *S. Th. Ang. Dr.* 2. 2. *q.* 17. *a.* 4. (n) *in Epiſt. ad Eph. c.* 1. (o) 1. *p. q.* 23. *a.* 2. *ad* 3. (p) *S. Aug. ſerm.* 25. *de temp.* (q) *S. Aug. in Ps.* 25.

CZĘSCI I.

Nayświętſzy Bog naſz pierwey niż to wſzyſtko uczynił, na co patrzemy, w Wieczności widział y przewiedział, co w czaſie uczynić miał. Ta ieſt bowiem Jego natury nieſkończona doſkonałość; *że przyſzłych rzeczy nie oczekuie, przeſzłych nie roztrząſa. teraźnieyſzych niedoświadcza* (r) czemu? *bo Jemu wſzyſtkie rzeczy w Wieczności obecne były.* naucza Anielſki Nauczyciel (*s*). Cośmy tedy zwykli przytaczać przedwieczne roſporządzenie Naywyżſzego około ſprawowania świata, ten ſam wnioſek nam uczynić należy o rozporządzeniu przeznaczenia wpiſania w Xięgę żywota wybranych, ktorym upodobało ſię Naywyżſzemu Bogu dać chwałę w czaſie, aby byli w Obliczu Jego Swiętemi: przeznaczenia zaś Ich do chwały, za zdaniem Anielſkiego Nauczyciela, (*t*) *nie inſza ieſt przyczyna, tylko dobroć ſamego Boga.* Samą dobrocią ktorych przeznaczył Bog do chwały, tych ukochał, á ukochawſzy w Xięgę żywota wpiſał, aby w czaſie byli Swiętemi. Zaden bowiem w Zgromadzeniu Swiętych mieć chwały nie może, iedno ten, ktory do niey przed wieki był przeznaczony y wpiſany w Xięgę żywota, (ta zaś Xięga żywota, według zdania Anielſkiego Nauczyciela ieſt pamięcią, wiadomością przedwieczną ſamego Boga) *ta tedy Xięga w ktorą Bog przed wieki wpiſał Swiętych, wzgląd czyni na ſamą chwałę.* (*u*) Samą tedy dobrocią ſwoią przeznaczył Bog przed wieki do chwały y do Zgromadzenia Swiętych Jana Kantego; bo Go przed wieki ukochał, á ukochawſzy wpiſał w Xięgę żywota, y ſam naypierwſzy u ſiebie wpiſał w liczbę Swiętych, gdy w Jego pamięci przed wieki już był Swięty, tak: że y wczaſie w Zgromadzeniu Swiętych Jan Kanty będzie Swięty. Kanty tedy przeznaczeniem, wybraniem, wpiſaniem w Xięgę żywota, z liczby ieſt przeznaczonych, wybranych, wpiſanych, w ktorych Zgromadzeniu ieſt Swiętym.

Jako zaś Bog Swiętych zapiſał w Xięgę żywota? tak rozumiem, że ciekawość macie: ktorey ia zadoſyć czyniąc, przytaczam wam naukę Anielſkiego Nauczyciela. (*x*) Każde bowiem Zgromadzenie, dozorem Rządzcy roſporządza ſię, do tego Zgromadzenia żaden nie bywa przypuſzczony, iedno według roſporządzenia Rządzcy; dla tego ci, ktorzy przypuſzczeni bydź maią do Zgromadzenia, w Xięgę zapisani zoſtaią, aby Ich poznać ztąd, że ſą członkami tegoż Zgromadzenia, á z tego wpiſania Rządzca poznaie y wie, ktorzy mogą, á ktorzy bydź nie mogą w tym Zgromadzeniu zatrzymani: Zgromadzenie, ktore ſię nayprzednieyſzym ſpoſobem rządzi, ieſt Zgromadzenie Swiętych, ktore ſię w Xięgach Boſkich Miaſtem nazywa: Naywyżſzy Rządca Bog do Zgromadzenia tego przed wieki przeznaczył, y w Xięgę żywota wpiſał tych, ktorzy tegoż Zgromadzenia w czaſie mieli bydź członkami; bo Ich w Xiędze żywota przed wieki widział y znał, że Jego ſą, y będą. tak mowi Nauczyciel Narodow: *Mocny grunt ſtoi Boſki, maiąc tę pieczęć, zna Pan, ktorzy ſą Jego* (*y*) wpiſanie tedy tych, ktorzy do tego Miaſta czyli Zgromadzenia mieli bydź, y ſą przypuſzczeni, okazuie Ich Xięga żywota: w tym rozumieniu mowił Chryſtus do Apoſtołow: *Weſelcie ſię, że Imiona waſze napiſane ſą w Niebieſiech.* (*z*) o tym mamy napiſano: (*a*) *Swiętym nazwą każdego, ktory ieſt napiſany w żywocie w Jeruzalem.* tak Paweł w Liście do Zydow mowi: *Aleście przyſtąpili do Syon gory y Miaſta Boga żyiącego Jeruzalem Niebieſkiego, y gromady wiela tyſięcy Anio-*

(r) *S. Bernardus Ser: 8: in Cant:* (s) 1. *p. q.* 14. *a.* 13. (t) *q.* 6. *de Virt: a:* 2. (u) *S. Th: 1: p: q:* 24. *a.* 2. (x) *q.* 7. *de verit. a.* 1. *in Corpore:* (y) 1: *Timoth:* 2: *v:* 19: (z) *Lucæ* 10: *v:* 20. (a) *Iſaiæ* 4: *v:* 3.

Aniołow: *y Kościoła pierworodnych, ktorzy są spisani w Niebie.* (*b*) Sam tedy Bog przed wieki tych, ktorych raczył przypuścić do Zgromadzenia Swiętych w danym rozumieniu, wprzod Ich zapisał w Xięgę żywota, aby iuż w Obliczu Jego Swiętemi byli, chociaż ieszcze długu śmiertelności ná ziemi nie wypłacili. Przeznaczył Bog Kantego do Zgromadzenia Swiętych: ieszcze Kanty nie był, á iuż Go przed wieki wpisał w liczbę Zgromadzenia Swiętych, aby w czasie w Ich Zgromadzeniu Kanty był Swięty; dla tego Kantemu te łaski zgotował, iakich Jego przeznaczenie wyciągało, aby w czasie był Swięty: *bo przeznaczenie iest łaski zgotowaniem.* (*c*) te łaski Kantemu zgotował, ktorych używaiąc Kanty, z nich okazany, że przed wieki był przeznaczony, aby w czasie z nich był Swięty. Jaśnieyszą ia wam rzecz uczynię, z ktorey dostatecznie poznacie y przeznaczaiącego Boga wspaniałość, y przeznaczonego Kantego świątość, á tego przedsięwzięciato wam otwieram zrzodło. W przeznaczeniu przedwiecznym Kantego do Zgromadzenia Swiętych, sama dobroć Boga uczyniła Go w nim Swiętym. W przeznaczeniu Kantego do Zgromadzenia Swiętych, samo upodobanie Woli Boga uczyniło Go w nim Swiętym. W przeznaczeniu Kantego do Zgromadzenia Swiętych, nagotował Bog przed wieki te łaski Kantemu, aby przez nie w czasie był przyłączony do Zgromadzenia Swiętych, y w nim był Swięty.

Przeznaczenie, o ktorym do was rzecz czynię, nam tak iest ukryte, y nayściśleyszym rozumu naszego badaniem docieczone bydź nie może, że z Swiętym Augustynem o o tey skrytości przeznaczenia wyznaię: (*d*) *Roztrząsać nie możemy, przewyższa, co możemy.* O nim iednak mowić nam należy wyznaniem Augustyna. (*e*) *Wspomożeniem Naywyższym zasileni, śmiałości sił nabieramy, wiedzący: że cokolwiek dobrego mowiemy albo czyniemy, nie z nas to, ale z Boga bierzemy.* Pomocą Naywyższego zasilony, poważam się o tym ukrytym przeznaczeniu do was rzecz czynić. Ukryte y niedocieczone iest przeznaczenie, ktorym Bog wybranych swoich przed wieki przeznaczył do chwały; sama bowiem nasza natura badania o tym przeznaczeniu wzbrania się, gdy siebie w czasie uczynioną bydź widzi, przedwiecznych rozrządzeń swego Czynicieła roztrząsać się lęka; á gdyby zuchwale w tę bezdenną przepaść rozumu okiem poyźrzeć się poważyła, tę korzyść odniosłaby zawstydzenia swego, że codziennie wpatruiąc się w obraz rzeczy uczynionych, ich ukrytych istot dociec nie może. *Z trudnością zrozumiewamy rzeczy, ktore są ná ziemi, y to, na co patrzemy, z pracą znayduiemy.* Ktoż tedy rzeczy Niebieskich doscignie? (*f*) Trudności doznaiemy w przeniknieniu istot rzeczy w obliczu naszym wystawionych, rospieramy się o ich istotach, żadnych usiłowań nie opuszczamy, á tey iednak trudności doświadczamy, że z trudnością ie poznaiemy: á ztąd ukryte nam sama natura prawo przepisuie, abyśmy się nie poważali siągać tych rzeczy, ktore rozumu naszego siły przewyższaią. Sama tedy Wiara o przeznaczeniu przedwiecznym nas upewnia, wierzyć każe, roztrząsać zabrania, pewność przeznaczenia dowodzi z przeznaczenia pierworodnego między wielą braci, o nim nas upewnia, o czym świadectwo mamy w liście Nauczyciela Narodow, (*g*) y owszem, sam Pan nasz Jezus o tym przedwiecznym przeznaczeniu ná wielu mieyscach mowił. (*h*)

To tedy *przeznaczenie nasze,* (iako mowi S. Augustyn, *nie w nas się stało, ale ukrycie u niego, w Jego obecności.* (*i*) bo nie iesteśmy przyczyną przeznaczaiącemu, aby nas przeznaczył: y gdyby tak bydź miało, przewidzenie przyszłych zasług by

(b) *ad Hebr.* 12. *v.* 23. (c) *S. Ansel: in Epist: ad Eph. c.* 1. (d) *Serm:* 7. *de verb: Apost:* (e) *lib: de Præd: c.* 1. (f) *Sap:* 9. *v.* 17. (g) *ad Rom:* 8. *ad Eph:* 1. (h) *Matt:* 22. *Joan:* 15. (i) *in Psal:* 150.

łoby przyczyną przeznaczenia, czego twierdzić nie możemy, przychylaiąc się do gruntownego zdania Anielskiego Nauczyciela (k) *Przewidzenie zasług, nie iest przyczyną przeznaczenia powszechnie.* Czemu? bo gdyby przeznaczenie miało bydź z zasług naszych, ktorych przewidzenie byłoby przyczyną przeznaczenia, nie inaczey mowićby nam się należało, iedno: że łaska nam się daie z zasług naszych, y że początek dobych uczynkow iest z nas, á dopełnienie z Boga: tę naukę, iako niezdrową odrzucamy, á do tey zdrowey przychylamy się Anielskiego Nauczyciela, (l) *Przeznaczenie czyni wzgląd ná samę szczerą dobroć Boga;* bo Bog patrzaiąc ná swoię nieskończoną dobroć, kochaiąc ią, wylać ią chciał ná Kantego w Jego przeznaczeniu, tak, że Kantemu sama dobroć nieskończona przeznaczenia przed wieki, aby miał chwałę w Zgromadzeniu Swiętych, y w nim był Swięty, była przyczyną. Bog tedy iako iest nieskończenie dobry, w Kantym tę dobroć okazał; gdy Go wybrał: iest nieskończenie dobry, gdy Kantego przed wieki ukochał, y sobie Go upodobał, przeznaczył, aby Kantego uwielbił w chwale y w zgromadzeniu tych, ktorych Jego dobroć uczyniła Swiętemi. Koniec tedy wybrania przed wieki dobrych, ten iest: aby w nich Bog iawną w czasie uczynił obfitość dobroci swoiey, á ná koniec samą dobrocią swoią obowiązany naylepszy Bog, dał Im chwałę. (m) Obfitość tey dobroci swoiey naylepszy Bog w Janie Kantym iawną uczynił; że w Kantym w czasie wiekow pozwolił wysławiać dobroć swoię, że iest nieskończenie dobry, gdy samą dobrocią swoią wpisał Kantego w liczbę zgromadzenia Swiętych. Ten wyrok uczyniwszy, o ktorym napisano iest: (n) *niech to napiszą rodzaiowi potomnemu, á lud, ktory będzie stworzony, będzie chwalił Pana.* Bog Kantego przed wieki z dobroci swoiey wpisał w liczbę Swiętych, á potomnemu rodzaiowi, to iest: woiuiącemu Kościołowi nowym Swiętym głosić kazał. Bo Chrystus, ten nowy Kościoł buduiąc, w pierwiastkach iego naypierwszy przeznaczonego przed wieki Piotra, ná ná źiemi ogłosił Swiętym. *Beatus es.* (o) Przykładem pierwszego budowniczego swego, y Głowy Kościoła tegoż ná źiemi, Jego Namiestnik KLEMENS XIII. Jana Kantego samą dobrocią Boga do chwały przeznaczonego, ná źiemi ogłosił, że Kanty w Niebie w zgromadzeniu Swiętych ma chwałę, y w niey iest Swięty, á lud, ktory iest, y będzie stworzony, będzie chwalił Pana w Kantym, że Go samą dobrocią przeznaczywszy, dał Jemu chwałę Swiętych. Okazał Bog te znaki w poprzedzaiących wiekach w przeznaczeniu dobrocią swoią Kantego do chwały, że w niey iest Swięty, z ktorych poznać dał Kościołowi woiuiącemu ná źiemi, aby Kantego wpisał w liczbę Swiętych. Widział lud stworzony w Kantym znaki przeznaczenia w świątości Jego, dopraszał się dobroci nieskończoney Pana, aby Imię Kantego było y ná źiemi wpisane w liczbę Swiętych. *Bog niech potwierdzi, aby Imię twoie było w poczcie Swiętych y Sprawiedliwych.* (p) Imię Kantego iest w liczbie Swiętych, bo w Ich zgromadzeniu ma chwałę. y w niey iest Swięty. Swiętym iest Kanty, bo Go nim uczyniła dobroć Boga, á w tey dobroci Jego zamykało się samo upodobanie woli Jego, według ktorego Kanty iest Swięty.

Przeznaczył Bog Kantego do chwały, aby w nim okazał przedwieczną radę swoię, ktora ná wieki trwać będzie, że samą wolą swoią chciał mieć Kantego Mężem woli swoiey, iakoby o nim mowiąc: (q) *Rada moia stać będzie, y stanie się wszystko wola moia, ktory wzywam z ziemi Męża woli moiey.* Przeznaczył Bog przed wieki Kantego upodobaniem samey woli swoiey do

(k) 1. p. q. 23. a.5. in Corpore. (l) 1. p. q. 23. a. 5. ad 3. (m) S. Th. Ang. Dr. in Epist. ad Rom. 9. lect: 4. (n) Psal: 101. v. 12. (o) Matt: 16. (p) Judith 10. v. 9. (q) Isaiæ 46. v. 11.

do zgromadzenia Swiętych, y dla tego Kanty Mężem woli Naywyżſzego ſię mowi: bo upodobało ſię woli Jego, Kantego przeznaczyć do chwały, aby w niey był Swiętym: gdyż upodobanie woli w Bogu ieſt nayświętſze, y ono ieſt zrzodłem wylewaiącym ſię ná przeznaczonego, wybranego, Kantego uczęſtnictwo świątości przeznaczaiącego, aby w Kantym od wſzyſtkich Narodow był poznany, że ieſt Naywyżſzym, y Wſzyſtkich Swiętych Swiętemi czyni. A to upodobanie woli ſwoiey tym ſpoſobem Bog wypełnił w Kantym, iako sam powiedział: (r) *Zeby mnie poznały Narody, gdy będę poświęcon w Tobie, przed oczyma ich.* Ze w Kantym Nayświętſzy Bog w oczach wſzyſtkich Narodow odbiera chwałę, że nieſkończona dobroć woli Jego, Kantemu dała chwałę w zgromadzeniu Swiętych, y uczyniła Go Swiętym (s) *Similem Illum fecit in gloria Sanctorum.* Podobną ma Kanty chwałę z Swiętemi, bo podobnie do niey z niemi przeznaczony, y wybrany przed wieki, samym upodobaniem woli Nayświętſzego Boga, (t) *Causa enim Divinæ prædeſtinationis, eſt voluntas mera DEI.* Upodobał ſobie Bog Kantego przed wieki, aby był Swiętym w zgromadzeniu Swiętych, y to upodobanie głoſić kazał w Niebie y ná Ziemi. *Oto wybrany moy (Kanty) upodobała ſobie w nim duſza moia* (u). Bog w ſobie będący nieſkończenie błogosławiony, nieſkończoney chwały, nie chciał iey zamykać granicami, żeby iey nam albo uczęſtnictwa udzielić, albo nam iawney uczynić nie miał, lubo y to od samey woli Jego zawiſło. A że ſiebie wewnętrznie nieſkończonym ſpoſobem udzielił Oſobom Boſkim, że iedney są iſtoty, władzy, doſkonałości; nas gdy uczynił, á że nie mogł nam ſię nieſkończonym ſpoſobem udzielać, upodobało ſię Jemu ſkończonym ſpoſobem, gdy chwały uczęſtnictwa nam nie chciał zabronić, do ktorey dobrowolnie przed wieki wolą ſwoią przeznaczył Kantego, y chciał Go wybrać z wſzelkiego ciała; iakoż y wybrał, y dał mu chwałę Swiętych. Nie zaciągał mocarſtw, nie potrzebował potwierdzenia przedwieczney woli swoiey, że Kantego chciał mieć Swiętym; á tey woli swoiey przedwieczney upodobanie, że nim uczynił Swiętym Jana Kantego, Namieſtnikowi ná Ziemi KLEMENSOWI XIII. kazał go głoſić (x) *Quæ prima fuerunt, ecce venerunt, nova quoque ego annuntio.* Ze Bog przed wieki upodobaniem woli swoiey uczynił Swiętym Kantego, oto przyſzedł czas upodobania Jego woli, że przedwiecznie Kanty przeznaczony do zgromadzenia Swiętych, ogłoſzony w czaſie nowym Swiętym od KLEMENSA XIII. bo to było woli Naywyżſzego upodobanie, aby był Swiętym Kanty, gdy Kantemu do tego zgotował te łaſki, aby przez nie, w czaſie był ogłoſzony Swiętym.

Przeznaczenie, ktorym Bog do chwały przeznaczył Swiętych, ieſt nieodmienne, bo co przed wieki poſtanowił w przeznaczeniu wybranych, to ſię nie odmieni; według tego, co ieſt napiſano: (y) *Przysiągł Pan Zaſtępow mowiąc: y iako w myśli rozbierał, tak ſię ſtanie.* Przeznaczenie tedy w Bogu, nic inſzego nie ieſt: iedno przypuſzczenie rozumnego ſtworzenia do żywota wiecznego, w pamięci Boga zoſtaiące. (z) Do tego ſkutecznego otrzymania chwały, nagotował Bog łaſki te, aby ich wybrani w czaſie używaiąc, byli Swiętemi w chwale, do ktorey przed wieki wybrani byli przeznaczonemi. Przeznaczył Bog Kantego do chwały, aby ią nieodmiennie otrzymał, y ná ten koniec zgotował Kantemu przed wieki łaſki te, aby ich używaiąc w czaſie, przez nie dopełnione było przeznaczenie dania chwały Kantemu, aby w niey był Swiętym. *Gdyż Bog*

(r) *Ezech: 38. v. 17.* (s) *Eccl: 45. v. 2.* (t) *S. Th. in Epiſt: ad Eph: c. 1. lect. 1.* (u) *Isaiæ 42. v. 1.* (x) *Isaiæ 42. v. 9.* (y) *Isaiæ. 24. v. 14.* (z) *1. p. q. 23. a. 1. ad 2.*

łaſki, ktore daie w czaſie, zgotował ie przed wieki, ktorych Swiętym ſwoim udzielać miał. (*a*). Te łaſki odebrał Kanty, ktore Bog Jemu zgotował przed wieki, á te Kantego tak uſpoſobiły, że niemi dopełnione ieſt przeznaczenie w otrzymaniu chwały; bo przeznaczenia ſkutek, według zdania Anielſkiego Nauczyciela, (*b*) ieſt łaſki y chwały. Łaſka zaś według tegoż Anielſkiego Nauczyciela, ieſt zaczęciem w nas przyſzłey chwały, chwała zaś ieſt dopełnieniem przeznaczenia. Kantemu Bog udzielił tych łaſk, iakich wyciągało Jego przeznaczenie, aby w zgromadzeniu Swiętych miał chwałę, y w niey był Swiętym. A tak Kanty w przeznaczeniu przedwiecznym był Swiętym, iako w przyczynie: á przez łaſki zgotowane w czaſie Kantemu udzielone, iako śrzodkiem dążył niemi do chwały Swiętych. Chwała zaś ieſt końcem przeznaczenia Kantego, że w niey ieſt Swiętym, że nam to wyznać należy, y tę pierwſzą Część tym zakończyć: Kanty ieſt Swiętym między Swiętemi w Niebie, Kanty ieſt Swięty w pośrzod ludu ná Ziemi, Kanty ieſt Swięty między Błogoſławionemi. A wiecie czemu? bo wypełnił Kanty to, z czego Kościoł woiuiący ná ziemi ogłoſił Kantego Swiętym.

CZĘSC II.

Chwała, ktorą zgotował Bog wybranym swoim, tey ieſt wſpaniałości, że w niey wſzyſtkie naywyżſze zamknął doſkonałości; gdyż ona ieſt naywiękſzym wyſileniem mądrości, nayprzednieyſzym wynalazkiem dobroci, naypotężnieyſzym uſiłowaniem Wſzechmocności. Tę wyſoką wſpaniałość właſności swoich zamknąwſzy w tey chwale Bog, samą dobrocią przed wieki obowiązany, wybrał do niey tych, w ktorych upodobała sobie wola Jego, w czaſie iednak daie ią, iako Ich zaſługom należącą, lubo y Ich zaſługi są Jego ſzczegulnym darem, gdy wzmacnia Ich ſiły, aby czynili, co czynić powinni, do odebrania tey chwały; y dopominać ſię Im każe, iako z ſprawiedliwości Im należącey, czego nas naucza Nauczyciel Narodow: (*c*) *Odłożony mi ieſt wieniec Sprawiedliwości, ktory mi odda Pan, Sędzia Sprawiedliwy w on dzień.* Pan nieſkończoney dobroci swoie dary w zaſługach naſzych zawarte, przyimuie z Sprawiedliwości, á gdy tę chwałę Swiętym daie w Niebie, ná Ziemi Kościołowi swemu wybranych swoich, z Ich zaſług poznać pozwala, każąc Ich głoſić Swiętemi. Do tych Swiętych zgromadzenia wybrawſzy przed wieki Kantego, chciał mieć w Kantym chwałę ná Ziemi, gdy Go uſty KLEMENSA XIII. wſzyſtkiemu Kościołowi ogłoſić kazał, że Kanty ieſt w Niebie y ná Ziemi Swiętym. Gdy Kościoł woiuiący o chwale Kantego świadectwo czyni, *wſławione ieſt Imię chwały Jego*, (ia dodaię Kantego) *aż do końca ziemi.* (*d*) Wiedzieć pragniecie, z czego Kościoł woiuiący ná Ziemi ogłoſił Kantego, że ieſt Swiętym w Niebie? łatwić wy to poymiecie, iedno pilney uwagi dołożcie do przedſięwzięcia myśli moiey, ktorą wam tym ſpoſobem otwieram: Ze Kanty ma chwałę w zgromadzeniu Swiętych, y w nim ieſt Swiętym; bo wypełnił naukę Chryſtusową, y życie Jego ná sobie wyraził: to ieſt przyczyną Kościołowi ogłoſzenia Kantego Swiętym. Ze Kanty ma chwałę w zgromadzeniu Swiętych, y w nim ieſt Swiętym; bo wypełnił to, z czego Swięci są Swiętemi: y to ieſt przyczyną Kościołowi uſty KLEMENSA XIII. ogłoſzenia Kantego Swiętym. Ze Kanty ma chwałę w zgromadzeniu Swiętych, y w nim ieſt Swięty; bo wypełnił

(a) *S. Th. in Epiſt: ad Rom: c. 8. lect. 6.* (b) *in Epiſt: ad Eph: c. 1. lect. 1.*
(c) *2. Timoth: 2. v. 8.* (d) *1. Machab: c. 14. v. 10.*

pełnił to, z czego Xięgi Bofkie wychwalaią Swiętych: y to ieft przyczyną Kościołowi ogłofzenia Kantego Swiętym.

Syn Bofki á Pan nafz JEZUS Chryftus, przyfzedł ná świat tym końcem; że wfzyftkim Narodom dany ieft za Wodza y Nauczyciela,(e) aby nauka Jego, y życia czynności były zwierciadłem Jego naśladowcom; gdyż naukę, ktorą wziął od Oyca swego, iako o tym sam powiedźiał, (f) tę zafzczepiał w fercach, sam rozkrzewiał, tę rozgłafzać kazał Apoftołom fwoim po wfzyftkich granicach źiemi; aby ona w Kościele Katolickim była wfzyftkim świeżym zachęceniem, do świętych y zbawiennych obyczaiow. Tá tedy nauka przedwiecznym rozporządzeniem ducha Jego umiefzczona w ieden zbior przez cztetech Pifarzow Jego, y Ewangelią nazwana, w fobie zamyka zbior świątobliwości, zrzodło dofkonałości, naucza co czynić, czego nie czynić, zakazuie. Słowem: wfzyftko w fobie zamyka, cokolwiek wyciągać możemy, abyśmy byli Swiętemi. *Ewangelia nie tylko wiary, ale y obyczaiow ieft nauczycielką, y zwierciadłem obcowania.* (g) Z Ewangelii bowiem, iako z zrzodła czerpamy żywą świątość, napawamy fię wolą mądrości, abyśmy byli mądremi y roftropnemi w zachowaniu wfzyftkich prawideł, ktore ta nauka Pana nafzego zamyka. W tym tedy zrzodle Ewangelii nie tylko widziemy naukę Pana nafzego, lecz y życie Jego wyrażone, ktore nam ieft prawidłem, iako żyć mamy, (h) albo iaśnieyfzą uważcie myśl S. Bazylego o tym mowiącego: (i) *Wfzelka czynność, wfzelka mowa, Zbawcy nafzego JEZUSA Chryftusa, ćwiczenia fie w pobożności, nabycia cnot ieft prawidłem.* To tedy zachowanie nauki Pana nafzego JEZUSA Chryftusa, widzieć chcecie w Kantym? wprzod zrzenice oka wafzego ná owe pierwfze kroki życia Jego rzucić nam potrzeba, z ktorych iaśnie poznamy, iako zwykliśmy poznawać z owocu dobroci drzewa. Kanty bowiem w owych pierwiaftkach życia fwego, iuż iako owa nowa latorośl, owoc nauki Zbawcy nafzego w fobie zawięzywał, z ktorey poznany mogł bydź Kanty, że dufza Jego będzie Xięgą, w ktorey zapifana będzie nauka Chryftusowa.

Bo pozwolcie iedno tey wolności myśli wafzey, wzgląd uczynić ná pierwfze życia kroki Kantego, nátychmiaft doyzrzycie owey fkromności, ktora ieft cnotą,iezyk fzczebietliwy utrzymuiącą; żeby czego chełpliwie nie mowił. Ta Kantemu oczy zawarła, że niemi nie patrzał ná ow blafk rzeczy tych, iakich ten wiek zwykł wyciągać. Ułożyła fkromność twarz Kantego, że żadney dworności, płochości nie pokazała; lecz iakoby iuż Sędziwego Męża ná fobie Obraz wyrażała. Ta fkromność Kantemu zatkneła ufzy, że niemi nie fłuchał,co mowił świat, ciało, y czart, iedno ie nadftawiał, aby niemi flyfzał, co mowił, y czego nauczał Chryftus: w tey nauce we dnie y w nocy rozmyślał, y tym flodził utęfknienie dufzy fwoiey. Ta fkromność powściągała ręce Kantego, że ani rufzeniem, ani fkinieniem nie dał fię uwodzić lekkomyślności, czoło, ufta, wargi, y całe oblicze w owym młodziuchnym Kantym iuż były przyftosowane do nauki Chryftusowey. Kanty ufta otworzył mądrości, wargi wychwalaniu Boga, całe oblicze wyrażeniu nauki Chryftusowey. Kanty myśl fwoię wytężał ná Boga, Jego fobie za cel ná cały przeciąg życia obrawfzy. Mowa Kantego o Bogu, ufiłowanie rozumu o wiadomości rzeczy Bofkich, wola zawfze fkłonna do dobrego; fłowem: Kanty z laty roft wraz w pobożności, fprawiedliwości, świątobliwości, y iuż grunt założył iefzcze w młodym wieku nauce Chryftufowey,tym okazaniem: że w dufzy Kantego całe zapifana będzie. Uważyliście dotąd owe pierwiaftki życia Kantego? patrzcież

(e) *Ifaiæ* 55. *v.* 4. (f) *Joan:* 7. *v.* 16. (g) *S. Ambr: Ser:* 20. *in Pfal:* 118.
(h) *S. Bern: ad milit: temp. c.* 10. (i) *S. Bafil: in Conft:* 1. *Monaft: c.* 2.

cież teraz ná cały przeciąg życia Jego, iako wypełnił naukę Chrystusową gdy iedney kreski nie opuścił, tak, gdyby nam przyszło wyliczać wszystkie przepisy nauki Chrystusowey, iako ie Kanty ściśle zachował: namby było utęsknieniem słuchaiąc, á Kantemu wszystko prawo nauki Chrystusowey zachować, było nienasyceniem w zachowaniu, ktorego nie czuł trudności, nie doznawał goryczy, nie doświadczał ciężaru, nie tęsknił sobie w nieustannym iego się przeglądaniu, tak, że co w Ewangelii napisano, to w sercu Kantego iako w żywey Xiędze zostawało: *Zakon Boży w sercu Jego (k)* Wszystkie kroki życia Kantego okazywały, że był żywą Xięgą nauki Chrystusowey; że o Kantym mowię, co Swięty Hieronim napisał o Nepocyanie: *Nieustannym czytaniem, y codziennym rozmyślaniem piersi swoie Xięgą uczynił Chrystusową.* Ztąd wnoszę, co iest napisano: *Ktory strzeże Zakonu, błogosławiony iest.(l)* Kanty wypełnił, strzegł nauki Chrystusowey: dla tego Kościoł Kantego usty KLEMENSA XIII. ogłosił, że Kanty iest Swięty.

Swiętym iest Kanty, bo życie Kantego przystosowane było do życia Nauczyciela y nauki JEZUSA Chrystusa; Kanty bowiem życia JEZUSA był Obrazem, bo co w nim widział, to w sobie żywym podobieństwem rysował, że przez uczestnictwo z Nayświętszym, stawszy się podobnym Obrazowi Jego, z wyrażenia w sobie życia JEZUSA, ogłoszony iest Swiętym. Y ná tenci koniec Kanty zapalony swiętym pragnieniem, poszedł do Jeruzalem, nawiedzić Mieysca Swięte, gdzie Pan nasz żywe ślady życia swego zostawił. Pozwol mi o! Kanty, spytać się Ciebie, co za myśl twoia? ná niebespieczeństwo życia, ná utrudzenie ciała, ná niewymowione niewygody się poświącać? czegoż szukać będziesz w Jeruzalem? czyli, żebyś starożytnością pasł zrzenice? czyli żebyś owę Stolicę Dawida, Salomona, oglądał? ná koniec: żebyś Jeruzalem, głowę niegdyś ziemi obiecaney uszanował? Wierzaycie mi, że dalekim był Kanty myślą od tey ciekawości, czemu? bo oczy Kantego wlepione y wytężone były ná Pana w Niebie, ktorego szladow szukał w Jeruzalem, gdzie iego nogi staneły, gdzie zbawienie nasze sprawował, gdzie siebie ná świeczniku wszystkim wystawił, aby z niego żywy obraz życia Jego rysowali. Y tać to była myśl Kantego, á nie insza; aby się przypatrzywszy śladom, ktore ná tym mieyscu Pan zostawił, z nich sobie żywy obraz życia Jego wyraził. Tego bowiem nauczył się Kanty z Pawła mowiącego: (m) *aby żywot JEZUSA był okazany w śmiertelnym ciele naszym,* to iest: iako mowi Tertulian. (n) *Przez ćwiczenie świątobliwości, cierpliwości, sprawiedliwości, mądrości, ktoremi życie Pana kwitnelo.* Wyraził w sobie życie JEZUSA Chrystusa Kanty co do świątobliwości; gdyż życie Kantego, nie zazamykało w sobie naymnieyszey skazy, dla ktorey by miało bydź odmienne od życia JEZUSA Chrystusa. Wyraził życie JEZUSA Chrystusa ná sobie Kanty co do cierpliwości; bo iedyna myśl była Kantego, nieustanne pragnienie, cierpieć za JEZUSA Chrystusa. Wyraził życie JEZUSA Chrystusa ná sobie Kanty co do sprawiedliwości; bo z iey granic nigdy nie wystąpił. Wyraził życie JEZUSA Chrystusa Kanty co do mądrości; tey bowiem iest urząd y właśność, zawsze pátrzać ná Boga, y ná iego piękność z podziwieniem poglądać. Ztąd rodzi się owa wytężona miłość, z miłości wyrażenie pięknych przymiotow życia Swiętego; wszakże chętnie stosuiemy obyczaie nasze do tych, ktorych zwykliśmy potężnie miłować. Z tey tedy miłości y wyrażenia życia JEZUSOWEGO w Kantym, owa iasność piękności Boskiey w Duszy Jego blask wydała. Z tego wyrażenia mądrość Kantemu ziednała

owe

(k) *Psal: 36. v. 31.* (l) *Prov: 29. 19.* (m) *2. Cor. 4.* (n) *lib: de Resur: Cor: c. 44.*

owe iakieś nadprzyrodzone ſpoienie ſię z Bogiem: *Kto ſię łączy z Panem* (mowi Nauczyciel Narodow) *iednym duchem ieſt.* (o) Kanty złączony z Bogiem, y tak ślicznemi przymiotami przyozdobiony, żywy rysunek życia JEZUSA Chryſtusa w ſobie wyraził: że bezpodchlebnie mogł mowić z Nauczycielem Narodow: (p) *Zyię ia, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus.* Zyciem Kantego był Chryſtus, á Kanty w czynnościach ſwoich okazował, że w ſobie ma żyiącego Chryſtusa; gdyż myśl Kantego, tchnienia, działania, żywy obraz JEZUSA Chryſtusa w Kantym okazowały. Już tedy, gdy proſtą y ſzczerą myślą ná naukę Chryſtusową w Kantym iako w żywey Xiędze zamknioną patrzamy, życie JEZUSA Chryſtusa w Kantym, iako w żywym obraźie upatruiemy, wnoſiemy: że zachowuiący świętą naukę, Swiętemi są, Zycie Nayświętſzego Zbawiciela w ſobie wyrażaiących, Kościoł Swiętemi ogłaſza. Aże Kanty y naukę świętą wypełnił, y życia Nayświętſzego Zbawcy ná ſobie wyraził obraz; miał z czego Kantego ogłoſić Swiętym; gdyż Kanty w sercu, iako w Xiędze, zapisał życie Chryſtusowe, w rozumie y woli naukę Jego, że to o Kantym mowię; czym Kaznodzieia Pańſki zakończył Xięgi ſwoie mowiąc: (q) *W tych Xięgach naukę mądrości y umiejętności ſpiſał, ktory odnowił mądrość z serca ſwego. Błogoſławiony ktory w tych dobrach obcuie.* A tak, iako Swięty ieſt Kanty, że wypełnił naukę Chryſtuſową, y życie Jego ná ſobie wyraził, tak y ztąd ieſt Swiętym, że wypełnił, co wypełnili Swięci, aby byli Swiętemi.

Lubo w prawdzie Swięci, że ſą Swiętemi, bo wſzyſcy do iednego, á tego oſtatniego celu dążyli, y iednych śrzodkow używali, z ktorych są Swiętemi: rzecz iednak iaſną abym ia wam okazał; troiaki tylko porządek Swietych w obliczu waſzym wyſtawić umyśliłem, to ieſt: Męczennikow, Wyznawcow, y Swiętych Panien, á to dla tego czynię: abym z tego troiakiego porządku okazał wam obraz; z czego Kanty ieſt Swiętym. Pierwſzy tedy porządek ieſt Męczennikow, nie rozumieycie iednak że tych tylko, ktorzy właſną krwią dali świadectwo Imieniowi Chryſtuſowemu, y ztąd ſobie zaſłużyli ná chwałę w Niebie, á Kościoł ich ná źiemi głoſi Swiętemi: lecz y ci Męczennikami ſię nazywaią, ktorzy lubo właſney krwi nie wylali; pragnieniem, wolą, z liczby Męczennikow wyłączeni bydź nie mogą. Tym dobrowolnym pragnieniem Kanty był Męczennikiem: częścią, ową niewypowiedzianą oſtrością życia, ciału właſnemu we dnie y w nocy nie daiąc odpoczynku; częścią, trudząc ſię włoſiennicą, w w nayuprzykrzeńſze mrozy w obuwiu chodząc, pod niemi wyrażał boſych nog ślady: dowodem są Kościoły, ktore nieśmiertelnych Jego śladow nam naſtepcom Jego wiekopomney á codzienney wydaią ryſunek pamięci. Coż dopiero mowić będziem, iako Kanty pragnął Męczeńſtwa? nie mogł owey gorącości ducha pragnącego Korony Męczeńſkiey utrzymać w granicach ſwoich. Tym duchem zapalony idzie Kanty do nieprzyiacioł Krzyża Chryſtusowego, opowiada Turkom, Arabom JEZUSA Chryſtusa, á tego Ukrzyżowanego. Jakimże duchem? oto aby krwią właſną dał świadectwo Imieniowi Chryſtuſowemu, że iako on sam dla zbawienia naſzego krew wylać raczył, tak Kanty tę miłość, właſną krwią ſwoią nadgrodzić chciał. A ztąd Kanty Męczennikiem wolą, chociaż nie uczynkiem, rownie z niemi ogłoſzony ieſt Swiętym, gdy wypełnił to, co oni wypełnili, że są Swiętemi w Niebie.

W drugim porządku liczemy Wyznawcow, ktorych z wyſokich cnot, wſpaniałych przymiotow, znakomitey świątobliwości Kościoł wołuiący głoſi ná źiemi, że maią chwałę w zgromadzeniu Swiętych. Co tedy w wſzyſtkich, to w iednym Kantym wſzyſtko upatruiemy, z cze-

(o) *1. ad Cor: 6. v. 7.* (p) *ad Gal: 2. v. 20.* (q) *Eccl: 50. v. 30.*

go wſzyſtkich, z tego iednego, iako wſzyſtkich, Kościoł ogłoſił Kantego Swiętym. Ná ten koniec czcić każe Kantego całemu Chrześciańſtwu, Kościoły, Ołtarze, Obrazy ná cześć Jemu wyſtawiać, Swiętym wyznawać, Jego przyczyny zaſiągać. Wſzakże wiecie, czemu Swiętemi Wyznawcow ogłaſza Kościoł; bo tego ogłoſzenia są ſtopniem, cnoty, świątobliwość życia, y tam daley, z tego ogłoſzonemi zoſtaią Swiętemi. O cnotach, o świątobliwości życia, o przykładnych obyczaiach, o wſpaniałych przykładach Kantego co ſądzicie? ia mowię o Kantym, co niegdyś powiedział Swięty Grzegorz Nazyańzeńſki: (r) *Átanazego wychwalaiąc, cnotę wychwalać będę.* Ja mowię: Kantego wychwalaiąc, cnotę wychwalać będę, gdyż cały życia Kantego przeciąg, lubo ná cnocie ugruntowany, tak iednak; że nigdy z ſiebie około zatrzymania y powiękſzenia cnot, nie złożył ſtarania. Tak zwykł do praw Boſkich ſtoſować obyczaie swoie, iż tę ſzczegulną iednały Kantemu chwałę ogłoſzenia go Swiętym. Bo ta oſnowa nierozdzielnego towarzyſtwa w Kantym z cnotami, zaſięgała aż do Maieſtatu Naywyżſzego Dawcy cnot Boga. Tu należy, co napisał S. Bazyli, (s) *Jakoby Orzeł, mowi ſię Mąż Swięty, dla iego ducha wyſokości, á od ziemi odległości.* Kanty ową bogomyślnością ducha, iakoby Orzeł, w nieſtworzone Słońce w Niebie Swiętym iaśnieiące, okiem nigdy niezmrużonym wpatrywał ſię. Czemu? bo żadna rzeczy ziemſkich ſkaza nie przylgneła do duſzy Kantego; gdy ią niepokalaną zachował, beſpiecznie mowić mogąc: (t) *będę niepokalanym z nim.* Ta tedy niepokalaność duſzy, ieſt ſtopniem do zgromadzenia y chwały Swiętych, naucza Swięty Auguſtyn: *Jeżeli chceſz bydź błogoſławiony, bądź niepokalany.* (u) Kanty ná duſzy y nâ ciele niepokalanym: iuż te przymioty wyciągały, aby był ogłoſzony Swiętym. Jeżeli mnie ſię pytacie, co Swiętym czyni? ia z Swiętym Hieronimem odpowiadam: (x) *Swiętym ieſt ten, ktory pełen ieſt cnot*, według tego (y) *Ktory chodzi bez zmazy, y czyni ſprawiedliwość.* Coż o Kantym, o Jego wyſokich cnotach mowić będziem? ia o Kantym mowię to, co Swięty Efrem o Swiętym Bazylim, y Jego pochwałach napiſał (z) *Mądry ten y wierny prawdziwie ieſt zbior cnot, Xięga pochwał, życie cudow, ktory w ciele chodząc, duchem poſtępował.* Kanty mądry; bo mądrością Boſką napełniony, o Boſkich rzeczach rozmyślał, o nich nauczał, o nich mowił, do nich wzdychał. Wierny; bo wypełnił, co wypełnić był powinien, iako człowiek; prawo natury: iako Chrześcianin; obowiązki tego życia: iako Nauczyciel; że to czynił czego nauczał: iako Kapłan; bo budował Dom Kościoła duchowny, około naprawy zabiegał, do Owczarni Naywyżſzego Paſterza owieczki w iedno zgromadzał. Swiadkiem ieſt Olkuſz, gdzie był Paſterzem, że to wypełnił na tym urzędzie Kanty, co S. Auguſtyn napiſał: (a) *Cokolwiek ſię nie godzi, Paſterza ieſt, tego zabraniać, aby ſię nie ſtało, ludu ieſt ſłuchać, aby tego nie czynił.* A ztąd, ná ktorąkolwiek cząſtkę życia Kantego, na ktorykolwiek krok czynow rzuciemy oka naſzego zrzenicą, w nierozdzielnym towarzyſtwie Kantego z cnotami uyzrzemy: gdy wzgląd uczyniemy ná owo przedſięwzięcie Kantego, iako poſtanowił kierować kroki ſwoie, przewyżſza myśl naſzę, á ſamego Boga dziwnego w Kantym wielbić nam potrzeba. Coż proſzę za przedſięwzięcie Kantego, aby nim ſobie uſłał drogę do ſtowarzyſzenia ſię z wſzyſtkiemi? oto: że Kanty był ſtarſzym powolny, rownym nie zazdrośny, niżſzemi nie pogardzał, wynioſłością ſię nie uwodził, w wſzyſtkich ſprawach ſwoich większey Boga chwały ſzukał, z dobremi zawſze obcował, czas wolny,

ktory

(r) *Orat. 31. de laud. Athan: Alexand:* (s) *in Pſal: 28.* (t) *Pſal. 17. v. 14.* (u) *in Pſal: 118.* (x) *in Epiſt. ad Eph. c. 1.* (y) *Pſal: 14.* (z) *Tom. 3.* (a) *Serm. 166. de temp.*

ktory Jemu zbywał od fzkolnych, ná czytaniu Ksiąg y modlitwie trawił. Ná ten układ życia Kantego gdy patrzacie, coż za sąd dacie o Kantym? ná iakież pochwały Kantemu zdobywac fię będziecie? ia mowię to, co S. Grzegorz Nazyańzeńfki powiedział o S. Atanazym Alexandryifkim: (b) *Atanazego wychwalaiąc, cnotę chwalić będę.* To ia mowię: Kantego chwaląc, cnotę chwalić będę. Gdy patrzamy ná wyfokie cnoty Kantego, znakomitą świątobliwość, fami uważcie, czyliż z tych zrzodeł, nie miał Kościoł z czego ogłofić Kantego, że ieft Swiętym?

Czemu? cnoty obyczayne w rządzie politycznym fą ftopniem do godności, toć cnoty nadprzyrodzone z fzczegulnego daru Bofkiego były Kantemu ftopniem do ogłofzenia Kościołowi, że ieft Swiętym, gdyż według S. Auguftyna (c) *Cnota dobrego uczynku, ieft owocem wiecznego błogofławieńftwa.* Kanty owoce doyzrzałych cnot w przeciągu życia fwego wydawfzy, niemi fobie ufłał ftopnie do chwały Swiętych w Niebie, á ogłofzenia od Kościoła ná źiemi Swiętym. Wfzakże według S. Bernarda: (d) *Cnota ftopniem ieft do chwały, ona sama ieft, ktorey fię prawem chwała należy.* Cnoty w Kantym prawem fobie przywłafzczały, żeby z nich w Niebie y ná Ziemi był Swiętym; *Gdyż cnota w dufzy miefzka,* (e) *ale dufzę y ciało poświęca.* Miarkuycież, iako z tych ftopni w chwale będącego Kantego Naywyżfzy Kapłan Chryftus w Niebie ogłofił w zgromadzeniu fwoim Swiętym, tak z tych famych cnot ná źiemi Namieftnik Jego KLEMENS XIII. ogłofił Kantego Swiętym.

Samo bowiem rozporządzenie Naywyżfzego Boga około Kantego, myśli nafzey podaie iakąś ciekawość, czemu Kantego chciał mieć Swiętym? y czemu miał bydź ná źiemi ogłofzony takim? oto temu: Kanty żył lat fiedmdziefiąt y fześć: w ośmiudziefiątkach wypełnił ośm Błogofławieńftw, o ktorych Chryftus powiedział, (*f*) z ktorych wypełnionych sam Chryftus Nayświętfzemi Ufty fwemi, ośm razy ogłafza Błogofławionemi. Wam iako wiedzącym nie przytaczam tych Błogofławieńftw, z ktorychby dofyć było Kościołowi, ogłofić Kantego Swiętym. Lecz pilnieyfzey uwagi dołożcie, á poznacie, z czego Kanty ieft Swiętym, gdy wzgląd uczynicie ná famo rozporządzenie Naywyżfzego. A to tym fpofobem: zakończył Kanty wiek śmiertelnego życia, w ten czas, kiedy Zycie nas wfzyftkich ná świat przyfzło, y zaczęło życie śmiertelne, Kanty nieśmiertelne zaczął z Swiętemi w Niebie. Y to nie bez taiemnice, że Kanty dwudzieftego czwartego Grudnia zafnął w Panu: albo, że Kanty między owemi dwudzieftu czteroma Starcami ukoronowanemi w Niebie przed Maieftatem Boga, iednym ieft z Ich liczby Swiętym; albo: że cały bieg życia Kantego ná czterech cnotach Kardynalnych, to ieft: ná roftropności, fprawiedliwości, męftwie y wftrzemiezliwości był zafadzony. To tedy wfzyftko w ieden fnopek zebrawfzy, alboż nie miał z czego Kościoł ufty KLEMENSA XIII. ogłofić Kantego Swiętym? miał zaifte z czego; lecz ia wyznaię o Kantym, co ieft napifano (g) o Salomonie: *Przefzedłeś ftawę,* (ia mowię o Kantym) *cnotami twemi:* á tak Kanty nie tylko z czynności Męczennikow, Wyznawcow, ale y z owey niewinności Panieńfkiey ogłofzony ieft Swiętym.

Iftotna chwała wfzyftkim wybranym że należy, żadney o tym wątpliwości mieyfca u fiebie dać nie możemy, iże nad tę iftotną chwałę odbieraią Swięte Panny przypadkową, żadnego o tym nie uczyniemy rofpierania. Tę bowiem przypadkową chwałę odbieraią dla owey niepokalaney y nienarufzoney czyfto-

(b) *Orat.* 31. *de laud. Ath. Alex.* (c) *Serm:* 112. *de temp:* (d) *Serm:* 1. *in nativ: S. Vict:* (e) *S. Profper lib:* 3. *de vita Contempl:* (f) *Matt:* 5. (g) 2. *Paralip:* 9. *v.* 26.

ści duſzy y ciała. Ta bowiem wiele dla ſiebie odbiera zalet, częścią; że początek ſwoy bierze od ſamego Oyca Przędwiecznego, ktory ieſt naypierwſza Panną w Troycy Swiętey, mowi S. Grzegorz Nazyanzeńſki; częścią: że iey ieſt pierwſzym w prawie zachowaczem sam Chryſtus JEZUS, á po nim Jego Matką Nayświetſza, częścią: że sam Chryſtus JEZUS ieſt Ich Oblubieńcem, że są pierwiaſtkami Baranka niepokalanego, y same za nim chodzą: częścią, że są towarzyſzkami ſamych Aniołow. Uważaliście po cząſtce niektore zalecenia tego ſtanu, y nie czyńcie podziwienia, czemu? gdyż ná ziemi żyią w ciele, iako Aniołowie w Niebie bez ciała: á tak co Aniołom ieſt z natury, Im ieſt z cnoty y z ſzczegulnego daru właściwego. Lecz nie rozumieycie, aby ta wysoka zacność samey płci Panieńſkiey była właściwa, bo y tym jeſt właściwa, ktorzy nienaruſzoną y niepokalaną czyſtość duſzy y ciała zachowuią, ná Imię Panien ſobie zaſługuią. Takiemi byli Jan Ewangeliſta, Paweł Apoſtoł, Swięty Ociec y Patryarcha moy Dominik, y inni, ktorych wyliczyć trudno. W ich towarzyſtwie widziemy y Jana Kantego, ktory owę niewinność wziętą z żywota Matki, nienaruſzoną zachował, y owę niewinność duſzy y ciała w tych obrębach zamknął, że bardziey zdał ſię Kanty bydź Aniołem w ciele, iak człowiekiem; gdyż w pośrzod ludzi żyiąc, ciało ſwe tak duchowi podbiiał, że ſię Kanty zdał, iakoby w nim Adam nie zgrzeſzył, albo że nie był z ciała y ze krwi złożony. Sciſłym był Kanty naśladowcą Aniołow cnotą, co im ieſt z natury. Więcey mowić możemy: że Aniołowie czyſtemi są; bo z ciała y ze krwi nie są złożeni, nacieraiących ná ſiebie nieprzyiacioł nie znaią: ale to dziwnieyſza, że Kanty w pośrzod ludu w ciele żyiąc iakoby Anioł między Aniołami, nie odnoſzący naymnieyſzey ſkazy czyſtości ná duſzy y ciele, że w Kantym widziany był, iakoby obraz owey pierworodney niewinności. Nacierali w prawdzie naypotężnieyſzym ſzturmem niewidomi nieprzyiaciele ná Kantego, zwyciężonemi ſię widzieli; á Aniołowie Kantemu zwycięſtwa winſzowali, że to otrzymał cnotą, co im ieſt właściwego naturą. Ta tedy czyſtość duſzy y ciała, Kantego liczyć każe między Aniołami, iako Anioła wcielonego, między niewinnemi y Swiętemi Pannami, iako Swiętą y niewinną Pannę, że piękny y niepokalany ow rodzay czyſtości zachował. Kanty tedy ieſt tym Mężem. (h) *Błogoſławiony Mąż ktory ieſt bez zmazy.* Kanty znaleziony ieſt Mężem od Kościoła bez zmazy: y nie miałże Kościoł z czego Kantego ogłoſić ſłowy S.P. KLEMENSA XIII. że ieſt Swiętym? tak ieſt zaiſte: y ná tym gruncie ogłoſzony ieſt Kanty Swietym, iakich Księgi Boſkie głoſzą Swietemi.

Imieniem Ksiąg Boſkich rozumieycie Piſmo Swięte, ktorego Duch Swięty ieſt wynalazcą, iako mowi S. Tomaſz, Anielſki Nauczyciel: bo nim napełnieni Mężowie, te Xięgi piſali, o czym świadczy Liſt Piotra S. (i) *Spiritu Sancto inſpirante locuti ſunt Sancti Dei homines.* W tych tedy Księgach nayprzod zamykaią ſię Taiemnice Boſkie, zamyka ſię Prawo nam podane, zamykaią ſię czynności Pana naſzego, ná koniec zamykaią ſię prawidła, według ktorych życie powinni kierować ci, ktorzy bydź maią Swiętemi. Pierwſzy ſtopień, aby był kto Swiętym y błogoſławionym Mężem: potrzeba aby z niezbożnemi nie wchodził w radę, ná drodze grzeſznikow nie ſtał. (k) *Beatus Vir, qui non abiit &c.* Kanty bowiem Mąż błogoſławiony y Swięty, ktory nigdy nie zmazał ſię radą niezbożnych, w ich towarzyſtwo nie wchodził. Gdyż Kantego obcowanie, towarzyſtwo, rada była z Swiętemi, ktorzy Jego czasu świątobliwością ſłyneli, iako Swiętoſław Kapłan, Błogoſławiony Michał Giedroicz, Błogoſławiony Staniſław Kaźimierczyk, Błogoſławiony Szymon z Lipnicy, Błogoſławiony Izaiaſz

Boner,

(h) *Eccl:* 31. (i) 2. *Petri* 1. (k) *Pſal:* 1.

Boner, z temi radę fzczegulną miewał, o świętych y zbawiennych rzeczach z niemi rozmawiał, to ieft o Bogu, o chwale Jego, o cnotach y tam daley: w tey radzie z temi Mężami znakomitą świątobliwością iaśnieiącemi, gdy ná Kantego patrzemy, coż o Kantym fądzić będziemy? Kiedyż Kanty zezwolił ná radę bezbożnych? owfzem ta myśl, to ufiłowanie było Kantego, rady bezbożnych rozrywać y umarzać, á zdrowe y zbawienne rady im podawać, iako: o nawroceniu fię do Boga, o fpofobach życia pobożnego, takie święte y zbawienne wfzyftkim czynił Kanty napomnienia, czemu? bo był z rady y zgromadzenia świętych, o ktorych napisano ieft: (*l*) á ztąd Kanty nigdy nie ftanął ná drodze grzefznikow, odtąd, iako tylko pierwfze kroki wyproftował ná drogę prowadzącą do zgromadzenia Swiętych, nigdy z niey ani w prawą ani w lewą nie uchylił fię, ale w proftocie ducha fzedł drogą cnot, dofkonałości, świątobliwości, y ná tey drodze rozmyślał Prawo Bofkie, we dnie y w nocy po wfzyftkie dni życia fwego, chodząc w Przykazaniach Naywyżfzego bez nagany. Ta była Kantego życia ofnowa, z zachwalonemi Mężami w Piśmie Swiętym. A z tego zrzodła, alboż nie miał Kościoł woiuiący ufty S. P. KLEMENSA XIII. z czego Kantego głofić Swiętym? Lecz nie możemy tu ieszcze końca założyć: bo pilnieyfzą myślą doyzrzemy świątości Kantego z Meżow tych, ktorych Duch Swięty w Piśmie ogłafza Błogosławionemi, iako ieft napifano: (*m*) *Błogosławiony ktory ma baczenie na potrzebnego y ubogiego.* Kanty ieft Błogosławionym, y Swiętym Mężem, gdy radę Ducha S. nad ubogiemi y nędznemi wypełnił. Imieniem ubostwa rozumieią fię potrzeby do ciała należące, aby niedoftatek cierpiącym nie umykać dobroczynney y fzczodrobliwey ręki. Imieniem nędzy rozumieią fię potrzeby do pofiłkow dufzy należące. A tak uczyńmy wzgląd ná Kantego, iako te dwie potrzeby nad nędznemi y ubogiemi wypełnił. Jeżeli ná litość y miłofierdzie Kantego nad ubogiemi patrzać będziemy, natychmiaft przypomnieć nam należy, y o Kantym wyznać; co ieft napifano w Pfalmie: (*n*) *Rofprofzył, dał ubogim, á fprawiedliwość iego trwa ná wieki.* Kantego wnętrznośći pełne miłofierdzia nad ubogiemi, z fprawiedliwym Jobem wyznać mogł, iako on o fobie wyznał: (*o*) *Ieżelim odmowił ubogim, czego chcieli, y oczom wdowim kazałem czekać, ieżelim iadał fztukę moię sam, á nie iadła sierota z niey.* Dzielił fię Kanty z ubogiemi, nie mogło fię wftrzymać serce Kantego, patrzaiąc ná nagość ubogich: przeto częftokroć właſne z fiebie zdeymuiąc odzienie, nim ubogich nagość pokrywał, obuwie zzuwał, y boso powracał do domu, Togę rofpuściwfzy, aby nie był widziany boso powracaiący. O! Mężu Wielki żadnemi wiekami niewyflawiony! Imię twoie żyie, y żyć będzie w nieśmiertelne wieki, żeś był Oycem ubogich, okiem ślepym, nogą chromym. Y ztądci cokolwiek Kanty zapracował, to wfzyftko ná ubogich rozprafzał. Uważaliścież, iaką miał litość Kanty nad niedoftatek cierpiącemi co do ciała? uważcież iaką miał litość nad nędznemi około potrzeb dufz ich: tu iuż Kanty wfzyftkie ufiłowania ná to łożył, aby byli zbogaceni w cnoty, (ktore prawdziwym bogactwem są,) y ná ten koniec dawał im Kanty zbawienne y święte napomnienia, aby ow nieofzacowany Skarb Krwi Chryftufowey w dufzach ich fkutkował; dla tego nauczał ich, iak ftrzedz tego Skarbu, iako zgromadzać dzielność bogactwa, á to przez zachowanie Prawa Bofkiego, przez nieuftanne ćwiczenia fię w dofkonałości. Jeżeli tedy Duch Swięty ogłafza Mężem Błogosławionym, tego, ktory ma wzgląd ná potrzebnego y ubogiego, toć gdy Kanty wypełnił to, á czyliż Ko-

Mmm2

(*l*) *Psal:* 40. *v.* 1. (*m*) *Psal:* 111. *v.* 9. (*n*) *Psal:* 111. *v.* 10. (*o*) *Job:* 31. *v.* 16. & 17.

Kościoł Duchem Swiętym ſię rządzący, Kantego uſty KLEMENSA XIII. ſprawiedliwie nie ogłośił Swiętym? tak ieſt zaiſte; że ſprawiedliwie: bo był Mężem boiącym ſię Pana, á takich Duch S. w Pſalmie (p) ogłaſza Błogoſławionemi. *Błogoſławiony Mąż, ktory ſię boi Pana.* Boiaźń ta Swięta w Kantym ſtrażniczką była y wyſokiey Jego świątobliwości, y zachowania Naywyżſzego przykazań. Y ta boiaźń w Kantym ſprawowała, że ſię naylichſzym ſtworzeniem przed Maieſtatem Boga wyznawał, Majeſtatu Jego ſię lękał, nie boiaźnią ſłużebniczą, ale synowſką, coż za tym idzie? oto co ieſt napiſano: (*q*) *Kto ſię boi Pana, błogoſławiona ieſt duſza iego.* Jeżeli tedy Duch S. w Piśmie Błogosławionemi ogłaſza tych, ktorzy ſię boią Pana, zatym gdy w Kantym ta Swięta Boiaźń była, Kanty y z tego zrzodła ieſt Swiętym, że to wypełnił. (*r*) *Beatus vir qui facit hæc.* Ale że Kanty wypełnił to, co wypełnili Mężowie w Piśmie Swiętym zachwaleni, zatym Kanty ieſt Błogoſławiony y Swięty: y to o nim mowię (*s*) *Tu enim es beatus præ multis, & vocatus es apud altiſſimum.* Ná koniec: cokolwiek miarkować możecie, z czego Księgi Boſkie wychwalaią Mężow, á iże ztąd są Swiętemi, tych wſzyſtkich Kanty ieſt żywym obrazem. Wyliczać wſzyſtkich krotkość czasu mnie nie pozwala, ale ieżeli wiedzieć chcecie, z czego Pismo Swięte wychwala owych Mężow Swiętych? czytaycie Kaznodzieię Pańſkiego począwſzy od Rozdziału 44. aż do 50. á z tych Mężow zachwalonych w Piśmie wnieſiecie ſobie, że Kanty wypełnił wſzyſtko to, co oni wypełnili, y w Ich zgromadzeniu ieſt Swiętym. Jednakże y tego nam zapomnieć ſię nie godzi, z czego ieſzcze Duch Swięty ogłaſza Błogoſławionym, o czym mamy napiſano: (*t*) *Błogoſławiony Mąż, ktory trwać będzie w mądrości, y ktory w ſprawiedliwości ſwoiey rozmyślać będzie.* Coż kiedy naymnieyſze roſtargnienie myśli uczyniło Kantemu, aby o mądrości nie rozmyślał? co Kantemu przerwać mogło owo ſtowarzyſzenie ſię z mądrością? Kanty zawſze trwał w mądrości, że to o Kantym mowić nam należy: (*u*) *Człowiek Swięty trwa w mądrości, iako Słońce.* Kanty mądrością ſwoią przyświecał Kościołowi, iako ſłońce w pośrzod obłokow świata; bo nie tylko samą mądrością, ale wraz ſpołeczną świątobliwością życia; on bowiem wiele Kościołowi ſię przyſłużył. iaſnemi promieniami nauki ſwoiey tenże Kościoł obiaśnił, ktorey ia blaſk nauki tu przytłumiam, abym w naſtępuiącey części iaśnieyſzą rzecz o tym uczynił. Teraz iednak śmiele o Kantym wyznawam: że ſię w nim przyrzeczenie uczynione od Boga naſzego Izaiaſzowi (*x*) wypełniło. *Dam ci ſkarby ſkryte, y taiemności ſkrytych rzeczy, abyś wiedział, że Ja Pan.* Dał Pan Kantemu ſkarby ſkryte, aby ie mądrością ſobie udzieloną rozpraſzał ná zbogacenie Kościoła; bo coż były owe piſma, Oyca Niebieſkiego światłością napełnione, ktore Kanty ná widok Kościołowi y światu podał? niczym inſzym nie tchnęły tylko duchem, ktorym poprzednicy Jego mowili, y piſali. Za czym o Boże naſz! iuż widziemy dzieła Prawicy twoiey w Janie Kantym, że w nim dzieła Twoie wyznaiemy, ktoreś uſty twego Proroka ogłośić kazał (*y*) *Błogoſławiony człowiek, ktorego ty Panie wyćwiczyſz: á nauczyſz go Prawa twego.* Więc tedy z dzieł z nieſkończoney dobroci Boga naſzego, z ogłoſzenia tych Mężow w Księgach Boſkich, iako mamy grunt poznania Kantego Swiętym; tak y z Jego świątobliwości życia, żywy obraz Kościoła ſwego, ktory wybudował przez Syna ſwego, raczył nam okazać. A o tym ieſt:

CZĘSC

(p) *Psal:* 111. *v.* 1. (q) *Eccl:* 34. *v.* 17. (r) *Isaiæ* 56. *v.* 2. (s) *lib:* 4. *Esdræ* c. 1. (t) *Eccl:* 14. *v.* 22. (u) *Isaiæ* 45. *v.* 3. (x) *Psal:* 103. *v.* 12. (y) *Psal:* 93. *v.* 12.

CZĘSC III.

Nie infzy może bydź naznaczony cel, rozrządzeń y fpraw nayświętfzegoBoga,do ktorych wfzyftko upodobanie woli Jego wymierzone zoftaie, iedno: że ná źiemi chciał Kościoł powagą y władzą Syna fwego, á Pana nafzego JEZUSA Chryftusa założyć; aby ta Matka, á Kościoł nafz, Synow y Corki tym rodzaiem czyftym płod z fiebie wydawała, iaki On fobie y przed wieki wybrał, y w Xiędze żywota zapifał, od ktorego ktorzykolwiek fię wyłączaią, Swiętemi bydź nie mogą; bo iako Matki Swiętey ich rodzącey nie maią, tak y Oyca Niebiefkiego mieć nie mogą, ktoryby ich Swiętemi czynił. Jafne świadectwo tego biorę z S. Auguftyna. (z) *Ieżeliby kto oprocz Kościoła znaleziony był, dalekim będzie od liczby Synow, ani będzie Bog iego Oycem, ktory nie chciał mieć Kościoła Matki.* A tu nam fię iuż otwiera zrzodło, z ktorego doczerpamy fię zdrowey nauki. Lubo Kościoł Katolicki ná źiemi zoftaie, nierozerwaną iednak ma iedność z Kościołem tryumfuiącym w Niebie. Czemu? bo rodzi ná źiemi w Chryftufie Synow, ktorych przed wieki Bog wpifał w Xięgę żywota,aby byli nayprzednieyfzemi członkami Kościoła tryumfuiącego w Niebie.

Ze tedy nafz Kościoł Katolicki Rzymfki, Swięty ieft; wielebyśmy tu uwag uczynić mogli, ktorych ia opuścić nie mogę, do krotkości iednak czasu, gdy fię przywiązanym bydź uznaię, niektore tylko wam przełożę. Ze Kościoł nafz ieft Swięty, nie tą świątością, aby miał w fobie zamykać famych przeznaczonych, iako chciał mieć Kacerz Kalwin, lecz to iego fałfzywe zdanie wyciąga odpowiedzi; ktorą uczynił sam fwego Kościoła Budowniczy JEZUS Chryftus,mowiąc tak o niewodzie zgromadzaiącym dobre y złe ryby (*a*) tak o dziefiąciu Pannach, z ktorych było pięć mądrych á pięć głupich. (*b*) Otoż z tego podobieńftwa nafzego JEZUSA Chryftusa zawftydzić fię powinien Kalwin, że w Kościele nie fami przeznaczeni, lecz y grzefznicy fię znayduią. Nie płonne ieft to zdanie moie, ale ná nauce Auguftyna S. ugruntowane,(c)ktorych iednak przed wieki Bog przeznaczył w Kościele Jego, chociaż w pośrzod złych zoftaią, Swiętemi zawfze będą, bo Naywyżfzy Prawicą fwoią Ich utrzymuie, áby zawfze Swiętemi byli w Kościele Jego. Przeznaczył Bog wybornym członkiem Kościołowi Tryumfuiącemu w Niebie Kantego, toć zatym idzie, że chciał go mieć namieftniczą władzą Syna fwego, ná ten czas rządzącego, Stolicą Piotra, Klemensa XIII. Kantego ogłofzonym y ná źiemi Swiętym, á wiecie czemu? áby w Kantym świątość Kościoła fwego okazał, ktorą świątość tym fpofobem wam wyrażam:

Jan Kanty ma chwałę w zgromadzeniu Swiętych y w nim ieft Swięty, gdyż Kanty życiem wyraźił świątość Matki Kościoła fiebie rodzącey, zkąd fprawiedliwie ieft ogłofzony Swiętym.

Jan Kanty ma chwałę w zgromadzeniu Swiętych y w nim ieft Swiętym, bo nieomylne zapifanie Kantego w Xiędze żywota upewnia nas ufty S. P. Klemensa XIII. że Kanty ieft Swięty.

Jan Kanty ma chwałe w zgromadzeniu Swiętych y w nim ieft Swiętym, bo z ogłofzenia Kantego Swiętym, Bog chwałę, Kościoł ná ziemi ozdobę, Przeflawna Akademia Krakowfka ma zafzczyt.

Bog, że przeznaczył y wybrał, Kościoł, że Go zrodził, Akademia Krakowfka, że Go wypielęgnowała. Y te przyczyny są ogłofzenia Kantego Swiętym.

Swiętym że ieft Kościoł nafz kato-

(z) *Cap.* 10. *ad Catech.* (a) *Matt.* 13. *v.* 47. (b) *Matt.* 25. *v.* 2. (c) *lib: de fid: ad Petr: c.* 43.

Katolicki Rzymſki, nikt nie wątpi, tylko ci, ktorzy wyłączywſzy ſię z ſpołeczności Kościoła Katolickiego, ná Jego świątość patrzać nie chcą, będący synami ciemności, założywſzy ſobie (wieczney zguby synowie) Babilon, ktorym ſię chlubią, że maią prawdziwy Kościoł, lecz iak prożnie; bo nie maią znakow tych, z ktorychby ich poznać, że są w zgromadzeniu Swiętych. Bo iakoż chlubić ſię mogą, aby mieli prawdziwy Kościoł, gdy ani wiary prawdziwey, ani Sakramentow iedności, ani wſpolney nauki, ani potwierdzaiących cudow wiary, ani Swiętych nie maią, iakoż tedy Kościoł ich ma bydź prawdziwy y Swięty?

My zaś ſię ſzczycemy nie prożnie, lecz ſzczycemy ſię rzeczywiście, że Kościoł naſz ieſt Swięty, á tey prawdy zaſiągamy od Nayświętſzego Poſtanowiciela Kościoła naſzego, bo ten Kościoł naſz sam Syn Boſki, ktory ieſt Nayświętſzym, poſtanowił, y w nim zawſze od niego tenże Kościoł poſtanowiony Swiętych rodzi, ktorych początek zaſiągamy od pierwſzego Ablá w prawie natury, od Abrááma, Moyżeſza, Dawida w prawie piſanym, od ſamego Chryſtusa w prawie Łaſki, aż do ſkończenia świata liczemy y liczyć będziemy Swiętych. Lecz Kacerze niechay nam, aby iednego z ſwoich naśladowcow okażą Swiętego. Gdzie Auguſtyn, Ambroży, y inni nabyli świątobliwości, że są Swiętemi? alboż nie w naſzym Kościele Katolickim? bo nie maſz żadnego wieku, w ktorymby ſię Kościoł naſz nie miał ſzczycić nowemi Swiętemi, iako y w tych dniach obchodzemy uroczyſte ogłoſzenie Kantego, że ieſt Swiętym, że Bog w nim okazuie Kacerzom świątość Kościoła ſwego. Kanty bowiem że Swiętym ieſt łatwie to okazuiemy: gdy wyſsał z Swiętey Matki Kościoła świątość, ktora Go zrodziła w Nayświętſzym Oblubieńcu ſwoim. Ale wiedzieć chcecie czemu Kościoł naſz ieſt Swięty? Oto temu, bo go Duch S. poświęcił, y świątość ſwoię ná niego wylał. Swięty ieſt Kościoł naſz (mowi Błogoſławiony Woyciech Wielki) dla Sakramentow, Cnot, Darow, ktore są zrzodłem świątości, świątość zaś w łacińſkim ięzyku iedno znaczy, co czyſtość. Albo według okryślenia Swiętego Dyonizego (*d*) *Swiątość ieſt od wſzelkiey nieczyſtości wolna, doſkonała, y wſzelkim ſpoſobem niepokalana.* W tym tedy rozumieniu Kościoł naſz ieſt Swięty, bo ieſt czyſty od zepſucia y zarazy grzechowey, bo chociaż ſię w nim znayduią nieſprawiedliwi, grzeſzni, nie przytłumia ſię tym świątość Kościoła naſzego, czemu? gdyż ma te śrzodki, ktorych używaiąc, Swiętemi ſtać ſię mogą. Swiętym ieſt Kościoł naſz, gdyż ma Oblubieńca Nayświętſzego, zatym y on ieſt Swiętym, y w Oblubieńcu Nayświętſzym Swiętych rodzi. Wſzakże on do tych zrodzonych mowi to, co ieſt napiſano: (*e*) *Swiętemi bądźcie, bom ia Swiętym ieſt.* Tak do Kościoła ſwego iako Oblubienicy ſwoiey mowi; co ieſt napiſano: (*f*) *Wſzyſtka piękna ieſteś przyiaciołko moia, á nie maſz w tobie zmazy.* Tak o Synach Kościoła mowi Paweł S. (*g*) *Kościoł Boży Swięty ieſt, ktorym wy ieſteście.* Tę świątość Swiętey Matki Kościoła w ſobie wyraził Kanty, gdy z tey Swiętey Matki zrodzony, wyſsał z niey mleko świątobliwości, ktorym roſł, pomnażał ſię po wſzyſtkie dni życia ſwego, ná ziemi zoſtawał, á w ziemſkich rzeczach ſobie nie ſmakował, gdy z Swiętą Matką Kościołem wſzyſtką myślą do Niebieſkich rzeczy, do obywatelſtwa Swiętych w Kościele tryumfuiącym zmierzał. Wſzakże wam wiadomym mowię; zwierciadło okazuie to, co w obliczu iego zwykliśmy wyſtawiać, z owocu poznaiemy dobroć drzewa, ztądci Bog okazać chcący, iako Kościoł Jego ieſt Swięty, Kantego całemu światu wyſtawić raczył zwierciadłem, aby

w życiu

(d) *Cap: 12. de Divin: Nomin:* (e) *Levit:* 2. (f) *Cant:* 4. *v.* 7. (g) 1. *ad Corinth:* 3.

w życiu Jego Swiętym okazał, że y Kościoł Jego ieſt Swiętym, y Swiętych rodzi. Kościoł naſz ieſt drzewem rodzącym owoce ſamemu Niebu, z ktorych owocow świątość Kościoła naſzego poznać nam pozwala, iako sam Chryſtus powiedział (h) *Z owocu drzewo bywa poznane.* Patrza wſzyſtek świat ná owoc świętego drzewa, wſzyſcy podziwienie czynią, ſłyſzący, patrzący ná ten Swięty Owoc, ktory wydał z ſiebie Kościoł naſz Kantego, á z Jego świątości dochodzą świątości Kościołá, ktory Kantego zrodził. Przychylmy iedno myśl, y ſpoyzrzyimy w głębſze zrzodło, á tym lepiey doyzrzemy Kościoła naſzego świątości. Swiętym ieſt Kościoł naſz dla przedwiecznego utwierdzenia, że Go Bog prawem przedwiecznym umocnił, że w świątości ſwoiey nigdy ſię nie zachwieie, y w tym rozumieniu mowi Paweł Swięty (i) *wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli Swiętemi y niepokalanemi w obliczu Jego.* Wybrał Bog w JEZUSIE Chryſtuſie Panie naſzym, á Synie ſwoim Kantego, aby był Swiętym w obliczu Jego, tym śrzodkiem: żeby z umocnioney świątości Matki Kościoła zrodzony, w całym przeciągu życia nie zachwiawſzy ſię w świątobliwości, w niey trwał do oſtatniego tchu życia ſwego. Patrzaycież ná ſprawy dziwnego Boga, gdy w Kantym owę świątość Kościoła okazał: że iak od początku ſwego był Swięty, tak Swiętym będzie do ſkończenia swiata. Jaśniey ia wam okazać umysliłem, dla czego ieſzcze Kościoł naſz ieſt Swięty, oto: ieſt ieſzcze y z tey przyczyny Swięty, że Krwią Chryſtusową ſkropiony ieſt: tak naucza Paweł: (k) *Chryſtus umiłował Kościoł, y ſamego ſiebie wydał za niego, aby Go poświęcił.* A że Kanty tey Matki Kościoła ieſt Synem y wybornym członkiem, toć za tym idzie, że z Swiętey Matki Kościoła zrodzony Swiętym ieſt, á w życiu ſwoim Swiętym wyraził Kanty świątość Kościoła, z ktorego był zrodzony. Ieſt Kościoł naſz Swięty, bo ieſt ugruntowany ná cnotach, wſzyſtkich łaſkach, darach duchownych, tych udzielaiąc Synom ſwoim, Swiętemi ich czyni. O tey świątości Kościoła naſzego, Duch S. uſty Pſalmiſty przepowiedział (l) *Będziemy napełnieni Darami Domu twego. Swięty ieſt Kościoł twoy, dziwny w ſprawiedliwości.* To ieſt: iako naucza Caſsiodorus; napełnieni będziemy darami teraźnieyſzego Kościoła, ktory w rożne dobra duchowne obfituie. Patrzaymy iedno ná Kantego, zaiſte żywy obraz Kościoła naſzego w nim wyrażony oglądać będziemy. Kanty pełen łaſk, bo ich był wybranym naczyniem. Kanty pełen cnot wſzyſtkich, gdyż w nim ſobie ſiedliſko założyły. Kanty pełen darow, bo był żywym Kościołem Ducha S. wſzelkich Darow Dawcy. Zaczym ieżeli Kościoł z tego Swiętym ieſt, á w Kantego życiu te cnoty, łaſki, dary gdy widziemy, ſprawiedliwie mowiemy: że życiem ſwoim świątośc Kościoła wyraźił. Ieſt Kościoł naſz Swięty, bo ma nayświętſze prawa, y niemi ſię rządzi, o czym mowi Paweł S. (m) *Zakon Swięty y przykazanie święte, y ſprawiedliwe, y dobre.* Prawa bowiem ktorychkolwiek Kroleſtw tym iedynym końcem uknowane są, aby niemi Obywatele ſię rządzący, z ich zachowania byli poznani, iakiego Kroleſtwa są Obywatelami. Kościoł naſz ieſt Kroleſtwem Chryſtusowym, (mowi S. Grzegorz) ma on Prawa Swięte, z ktorych zachowania poznani bywaią, że są Synami Kościoła Swiętego. A że Kanty wybornym był członkiem tego Kroleſtwa, te prawa święte wiernie, ściśle, do naymnieyſzey kreſki zachował, z zachowania ich Kanty ieſt Swiętym, y w nim Kościoła okazana ieſt świątość, że prawa ma święte. W tym rozumieniu mowi S. Augu-

(h) *Matt:* 12. *v.* 33. (i) *ad Epiſt.* (k) *ad Eph:* 5. *v.* 26. (l) *Pſal:* 64. *v.* 5. (m) *ad Rom:* 7. *v.* 12.

S. Auguftyn (n) *Smiele niechay mowi Ciało Chryftusowe,* (*to ieft Kościoł*) *śmiele niechay mowi, on ieden człowiek wołaiący od granic ziemi z głową fwoią mowiąc: Swiętym ieftem, wziął bowiem łafkę poświęcaiącą, łafkę Chrztu y odpufzczenia grzechow.* Wfzakże według Pawła, wfzyfcy wierni w Chryftufie ochrzczeni, w Chryftusa fię przyoblekli. Zaczym ieżeli są członkami ciała iego, á iakoż mowią, że Swiętemi nie są. Krzywdę czynią Głowie Chryftusowi, ktorego członkami są. Kościoł Kantego zrodził w Chryftufie, á toć członkiem Jego ieft Kanty, Swiętey Matki Kościoła Synem ieft, á On ieft Oblubienicą Chryftusową, Oblubieniec ieft Nayświętfzy, toć zatym y Kościoł, ktory Jego Oblubienicą ieft, iako Swiętym ieft, tak y Kanty z tey Oblubienicy zrodzony w Chryftufie, Swiętym ieft y w nim ieft wyrażona świątość Kościoła. Swiętym ieft Kościoł nafz, bo ma Sakramenta, ktoremi poświęca tych, ktorych rodzi w Stanowicielu tych Sakramentow, udzieliła ta Matka Swięta Kościoł tych Sakramentow Kantemu, ktorych On używaiąc, z ich świątości Swiętym ieft, á tak z Sakramentow prawdziwych w Kościele nafzym poświęcony Kanty, y w fobie okazał świątość Kościoła, że y sam Swięty ieft, y w Chryftufie świętych rodzi. Y o Ich świątości nieomylne wyroki z Katedry Piotra światu Chrześciańfkiemu czyni, że Ich Bog przed wieki w Xiędze żywotą zapisał.

Jużem dofyć doftatecznie w pierwfzey Części Kazania okryślił, co ieft Xięga żywota, w ktorey Bog zapifał wybranych swoich, toż samo powtarzać nie ieft rzecz przyzwoita, to iednak wam przełożyć, powinności moiey ieft obowiązek, że Kościoł woiuiący z Katedry Piotra, zkąd nieomylne wyroki wychodzą, upewnienie Kantego Swiętym, ogłofił ufty S. P. Klemensa XIII. Naywyżfzego Rządcy Kościoła woiuiącego. Wiedzieć wam iednak potrzeba o uroczyftym czczeniu y ogłafzaniu świętych, z ktorych iednych takiemi czci Kościoł, maiąc Ich Imiona w Piśmie świętym zapifane, á takiemi są Szczepan, Piotr, Jan, Paweł, Jakob, *y. t. d.* Innych czci y fzanuie, ktorych lubo Imion w Piśmie zapifanych nie upatruie, bierze iednak pewność o Ich świątobliwości z Oycow Swiętych, ktorzy o nich pisali, á takiemi byli Atanazy, Bazyli, Hieronim, Auguftyn, y inni zachwaleni Mężowie, ktorzy nigdy nie byli podeyźrzani w Wierze, á ci są o ktorych pisali: Tekla, Xyftus, Wawrzeniec, Cecylia, Agnefzka. Po tych całemu światu zaiaśnieli życiem y cudami, Marcin, Mikołay, Benedykt, S. Patryarcha moy Dominik, Francifzek, Jacek, Wincenty Ferreryufz, Katarzyna Seneńfka, Agnefzka z Gory Policyańfkiey, *y. t. d.* á nafzych wiekow Jan Kanty, ktorzy są namieftniczą władzą Chryftusa od Kościoła Swiętemi ogłofzeni.

Lecz moglibyście mi uczynić pytanie? czemu teraz Kościoł Swiętych Kanonizuie? gdyż przedtym samym głosem Ludu takiemi byli ogłofzani, y w tym nam przeciwnicy przyganiaią, lecz o iak prożnie, bo Kościoł że kanonizuie świętych, to czyni dla tego: aby za ofzukaniem węża ftarego, ktory fie niekiedy przemienia w Anioła światłości, wierni nie byli fałfzywemi cudami, zmyśloną świątobliwością zwiedzeni. Y tego wyznać nie zaniechamy, że kanonizowanie Swiętych nie ieft dawne, lecz czczenie, wzywanie Swiętych w Kościele nafzym, początek fwoy bierze od famych Apoftołow, gdyż w pierwiaftkach Kościoła prawowierni zacnych Mężow świątobliwością y cudami, czcili y fzanowali, y dni zeyścia Ich uroczyście obchodzili, iako o tym pifze S. Cypryan y inni Oycowie. Teraz zaś dla wielu przyczyn takiego ogłafzania Swiętych głofem famego Ludu Kościoł zabrania czynić, ale fam Ich świętemi ogłafza. Chlubią fie przeciwnicy nasi, że maią Kościoł prawdziwy, święty, toć zatym nie tylko z nauki y z obyczaiow, ale y z fławnych

(n) *In Pfal: 85.*

wnych świątobliwością Mężow okazany powinien bydź święty. W ktorymże tedy Kościele są ci Swięci, ile do naszego Kościoła, żaden wiek w to ubogi nie iest, aby w nim nie kwitneli ludzie osobliwszą świątobliwością y cudami sławni, á tych Kościoł Beatifikuie, Kanonizuie, á wprzod o iak ściśle roztrząsa cnoty Ich życia, cuda po śmierci, daiąc mieysce w takiey sprawie wszelkim, ktore tylko dowcip ludzki ná przeciw dowodom może wymyślić zarzutom, y sami przeciwnicy nasi, gdyby przy tym sądzie byli, iakożkolwiek nienawiśni, byle nierozumnie nie czynili się upornemi, musieliby S. Kantemu przyznać świątobliwość, gdy począwszy od Innocentego XI. Roku 1676. aż do Klemensa XIII. Roku 1767. upłyneło lat od Jego Beatyfikacyi aż do Kanonizacyi 91. przez ktory przeciąg lat, iak ściśle roztrząsano świątobliwość życia, cuda Kantego, dopiero ná koniec od Kościoła usty S. P. Klemensa XIII. ogłoszony iest Swiętym. A tak Kościoł nasz Katolicki żadnego wieku nie iest ubogim, aby Jemu miało schodzić ná Swiętych, każdego wieku ma Swiętych, bo w nich Bog każdego wieku, wiekom następuiącym Kościoła świątość okazuie. Tę świątość Kościoła swego w życiu S. Jana Kantego okazać raczył, począwszy od Roku 1390. aż do naszych czasow, przez ktore wieki S. Jan Kanty znakomitą świątobliwością życia, Cudami iaśnie wydał ná widok całemu światu, świątość Kościoła naszego, gdy w pośrzod niego, iako słońce w pośrzod obłokow, iaśniał świątobliwością, y cudami, z ktorych słusznie, sprawiedliwie ogłoszony iest Swiętym. A że Kościoł Kantego ogłosił Swiętym, nieomylny iest, o tym wyrok, gdyż Kościoł w Kanonizacyi Jana Kantego iako zbłądzić, tak się y omylić nie mogł.

Za rzecz słuszną sądzę iaśniey wam tę prawdę okazać z nauki Anielskiego Nauczyciela, (o) ktory sobie pytanie czyni: czyli wszyscy kanonizowani od Kościoła są w chwale? Y rozwięzuie to pytanie, że Kościoł w Kanonizowaniu Swiętych omylić się nie może, częścią: że Opatrzność Boska rządzi Duchem S. Kościoł swoy, aby nie zbłądził, tak przyobiecał sam Chrystus (p) że Duch S. nauczać będzie wszelkiey prawdy do zbawienia należącey, Kanonizacya Swiętych iest oświadczeniem czci Swiętym przyzwoitey, to zaś oświadczenie do Wiary należy. A tak wierzyć potrzeba, że Kościoł w Kanonizacyi Swiętych błądzić nie może. Ani niechay nam nie zarzucaią przeciwnicy, że Kościoł w Kanonizacyi zasadza się ná omylnym świadectwie ludzkim; dopytuiąc się z świadkow o cudach, o życiu tych ktorych kanonizuie; lecz y tę wątpliwość rozwięzuie Anielski Nauczyciel, że Opatrzność Boska strzeże Kościoła swego, aby w tych rzeczach przez omylne świadectwo nie był omylony.

Rządzi się Kościoł nasz Duchem Swiętym, á ten daie poznać iemu, ktorych sobie Bog wybrał do chwały y wpisał w Xięgę żywota, á to z życia świątobliwości y cudow. Tak wybrał Bog Kantego do chwały, wpisał w Xięgę żywota. Z Ducha S. Kościoł nieomylne świadectwo czyni namiestniczą władzą Chrystusową, usty S. P. Klemensa XIII że Kanty iest Swięty. Ieżeli o świątobliwości życia Kantego uczyniemy wzmiankę, tę opowiedzieć arcy nam trudno, bo cokolwiek mowić będziemy o niey, mało powiemy, przewyższa bowiem siły nasze. Dziwnym był Kanty w nieustannym czuwaniu, oczekuiąc Pana, á ztąd zasłużył u niego bydź Błogosławionym y Swiętym. (q) Dziwnym był Kanty w umartwieniu ciała, nocy bezsenne ná modlitwie trawiąc, ostra włosiennicą ciało trudząc, miesa (zostawszy Doktorem Pisma S.) nie używał aż do zgonu życia swego. Dziwnym był w pracach, w Kazaniach, w nauczaniu; w Kazaniach Pawła, w nauczaniu Augustyna,

(o) *Quodlib: 8. a. ult:* (p) *Joan: 14.* (q) *Lucæ 12.*

gustyna duchem tchnął. Słowem świątobliwość Kantego wſzyſtkim [illegible] podziwieniem. A tę świątobliwość Kanty umocnił nieprzeliczonemi cudami, że o Kantym mowię to, co ieſt napisano: (r) *Za żywota ſwego dziwy, á przy śmierci cuda czynił.* A tak z świątobliwości y dzieł cudownych Kościoł ogłoſił Kantego Swiętym. A z ogłoſzenia Kantego Swiętym, Bog ma chwałę, Kościoł ná ziemi ozdobę, Przeſławna Akademia Krakowſka zaſzczyt.

Lubo w prawdzie Bog odbiera chwałę z każdego dzieła Rąk swoich, ſzczegulniey iednak odbiera ią z Swiętych swoich, o czym S. Chryzoſtom: (s) *Bog chwalebny ieſt przez ſiebie ſamego, u ludzi zaś takim ſię ſtaie, kiedy ci, co Jemu ſłużą, takie życie okazuią, że ktorzykolwiek ich widzą, pochwałami y Błogoſławieńſtwy Pana wychwalaią.* Z życia tedy Swiętego Bog prawdziwą chwałę odbiera. Kantego życie było święte, doſkonałe, przykładne, świat cały ná nie patrzał, Kościoł w nim ſię przeglądał, á doznawſzy w nim ſzczerey świątobliwości, Kantego ogłoſił Swiętym, aby w nim Bog był nieſkończenie pochwalony. Wielbił Boga w ciele ſwoim Kanty, wypełniwſzy to, co napisał Paweł: (*t*) *Chwalcie Boga, y noście w ciele waſzym.* Zycie Kantego było zwierciadłem, w ktorym ſię przeglądaiąc patrzący wielbili Boga, gdy z życia Kantego zapobierali nowy ſpoſob świętych obyczaiow. Zachecali ſię do naśladowania w cnotach Kantego, a tak w nim chwałę Bog odbierał: *Nie ſłowy, ale uczynkami chwalić Boga potrzeba, á tey chwały naybardziey Bog wyciąga*, mowi Swiety Chryzoſtom (*u*) o czym y sam Chryſtus powiedział: (*w*) *Niechay świeci światłość waſza przed ludźmi, aby widzieli uczynki waſze dobre, y wielbili Oyca waſzego, ktory w Niebieſiech ieſt.* Swiatłością było życie Kantego, ktorym iaśniał, á z niego Ociec Niebieſki chwałę odbierał; y odbierać będzie, gdy ſporządził, aby Kanty był ogłoſzony Swiętym, á świat cały wielbi y wielbic Boga będzie, że Kantego wybrał y przeznaczył do chwały, á tak odbiera chwałę w Niebie, y ná ziemi, á Kościoł ozdobę.

Kościoła naſzego ſzczegulna ozdoba ná Swietych zawiſła, y ta ieſt rożnica Kościoła naſzego od zgromadzeń Kacerſkich, że naſz iako ieſt święty, tak y swiętych zawſze ma. A to ztąd; że iego budowniczym ieſt sam Nayświętſzy Chryſtus JEZUS, ktory dla tego wybudował go, aby w nim były naczynia złote, to ieſt: Swięci na ozdobę Kościoła Jego, iako mowi Hugo Kardynał: (*x*) *Domem Boſkim ieſt Kościoł, ktorego ozdobą są Swięci, będąc naczyniami czci.* Co w powſzechności z świętych Kościoł ozdobę, w ſzczegulności odbiera ią z Kantego, że ieſt w nim wybornym członkiem, y naczyniem złotym, przyczyniaiący ozdoby Kościołowi, ktory ieſt Domem Boſkim, á w nim Kanty iako *pochodnia goreiąca y świecąca* (*y*) *cudami y cnotami iaśniał.* Blaſk tedy cudownych dzieł, wyſokich cnot Kantego iakieyże iaſności nie przyczynił Kościołowi naſzemu? Gdy w Kantym ſława Jego do wſzyſtkich krain zaſzła, á o chwale Rodaka naſzego wyznaią narody: *Z kraiu ziemi ſłyſzemy chwałę, ſławę ſprawiedliwego.* (z) Że Kościoł tak wielkiego Męża zrodził, iako naywybornieyſze ziarno, z ktorego ſtokrotną odbiera z pożytkow Jego ſławę y ozdobę, ktoreż to są pożytki? Oto: że miał naukę połączoną z świątobliwością, z nauki Kantego iakieyże Kościoł nie odbiera ozdoby? gdy Kanty Pisma S. Liſtow Pawła, Summy S. Tomaſza Anielſkiego Nauczyciela, wykład ná Ewangelią Mateuſza w tłomaczeniu zoſtawił dzieła. A to nie innym końcem, iedno: aby Wiarę Chryſtuſową powiekſzył, niewiernych zawſtydził, uporczywych pogromił, Kacerſtw oczywiſte błędy pokazał. Nie odbieraż z tego zrzodła

Kościoł

(r) *Eccl:* 48. *v.* 15. (s) *in Pſal:* 112. (t) 1. *Corinth:* 6. *v.* 20. (u) *in Pſalm:* 112. (w) *Math:* 5. *v.* 16. (x) *in Pſal:* 25. (y) *Clemens XIII. in Bull: Canon:* (z) *Iſaiæ* 14. *v.* 16.

Kościoł naſz z nauki Kantego ozdoby? gdy w pośrzod Kościoła otworzył Bog uſta Kantego, y napełnił Go Duchem mądrości ſwoiey ná danie Wiernym umieiętności Swiętych. Z świątobliwości Kantego alboż rowney ozdoby nie odbiera Kościoł naſz? że iuż śmiało mogę mowić o Kantym to,co ieſt napiſano: (a) *Ozdobił czaſy aż do ſkończenia żywota ſwego, aby chwalili święte Imię Pańſkie, y wyſławiali świątobliwość Boſką.* Ozdobił czasy Kościoła Kanty w życiu ſwoim, ztąd wſzyſtkie narody wielbią Imię święte Pańſkie, że ná ozdobę Kościoła ſwego Kantego ogłoſić kazał Swiętym, á tak z Kantego ozdoba Kościołowi, á Przeſławney Akademii Krakowſkiey zaſzczyt.

Ta Matka wypielegnowała ná łonie ſwoim Kantego. Ta Matka Mądrości, Boiaźni Boſkiey nauczyła Kantego. Ta rozum Kantego uſpoſobiła, ktory iedynie wytężał do poznania Boga, w przykazaniach Jego chodząc, cnoty ſzacuiąc, do doſkonałości ſię życia wiążąc,tak: że między Wybranemi był Wybranym, między Swiętemi Swiętym, naylepſzey Matki, naylepſzy Syn Kanty, gdy Jey naukę głeboko w ſercu ſwoim chował. Y to ieſt,co o nim powiedział Naywyżſzy Rządzca Kościoła Klemens XIII. (b) *Jedynie ieden w ſercu, ieden w uściech był Kantego Bog.* Bo w sercu miał Go zawſze przytomnego, w uściech, bo o nim iedynie mowił. Gdzież ſie nauczył tego Kanty? iedno od Ciebie Matko nauk Akademio Krakowſka! boś ty ieſt świątobliwości Szkołą, Nauczycielką doſkonałości y pobożności, świętych Meżow zgromadzeniem, Matką umieiętności,gdy cnotami, łaſkami przez Kantego ieſteś ozdobiona,że w nim y przez niego Bog między Akademiami Narodowemi dał Ci pierwſzeńſtwo, że twoy Syn Kanty w Niebie y ná Ziemi ieſt ogłoſzony Swiętym. A czyliż możeſz więkſzego wyciągać zaſzczytu nad ten, ktory odbieraſz z Kantego? Wiemy że ieſteś Raiem ziemſkim, okiem świata, Polſki ozdobą, ſkarbcem cnot, Matką y Nauczycielką umieiętności. W Tobie tedy Raiu, nowy człowiek Kanty zaiaśniał, nic z ſtarym człowiekiem nie maiący wſpolnego, ale w nowym Adamie JEZUSIE Chryſtuſie ogłoſzony ieſt świętym. A czyliż z Kantego Przeſławna Akademia Krakowſka oſobliwſzego nie odbiera zaſzczytu? Tak ieſt zaiſte: gdy Kantego wypielegnowała Niebu, zrodziła Kościołowi; Koronie naſzey Polſkiey przyczyniła chwały, że rodzi Synow godnych Korony Niebieſkiey. A tak ma zaſzczyt Akademia Krakowſka że Jey Syn Kanty ma chwałę w Niebie y ná Ziemi, gdy w Kościele ieſt ogłoſzony Swiętym. A ztąd dziwnego Boga á nieſkończenie dobrego wielbić nam należy w Kantym. Coście poznać mogli z całego układu Kazania mego, dla czego y z czego ieſt ogłoſzony uſty S. P. Klemensa XIII. Kanty Swiętym.

Spływa ten zaſzczyt Swiętego Jana Kantego ná Stołeczne Miaſto Krakow. Lubo w prawdzie ieſt Stolicą, w ktorey Nayiaśnieyſi Krolowie Polſcy Korony odbieraią, lecz nad ten zaſzczyt czyliż może mieć więkſzy, gdy w ſobie zamyka Zwłoki nieprzeliczonych Synow Krola wſzyſtkich wiekow? ktory ich czcią y Koroną z drogich kamieni ukoronował w Kroleſtwie ſwoim. Powiękſza ſię ten zaſzczyt, że iuż trzech kanonizowanych świętych Staniſława Biſkupa y Męczennika, Swietego Jacka Odrowąża, Zakonu Kaznodzieyſkiego, á teraz Jana Kantego w Przeſławney Akademii Krakowſkiey niegdyś Swiętey Teologii Doktora; Swięte Zwłoki zamyka. Coż o tobie mowić o! ſzczęśliwy Krakowie, że tyle w ſobie świętych zamykaſz? ieżeli w naſzym Kościele S. TROYCY nieoſtrożnie idącemu Zakonnikowi powiedział Chryſtus z Krzyża: *Ile krokow czyniſz, tyle Swiętych Ciał depceſz.* Coż o innych mowić: ktorych Imiona w Kſiędze żywota zapisane, á tych Swięte Zwłoki w tobie ſpoczywaią?

(a) *Eccl: 47. v. 12.* (b) *in Bull: Canonizat.*

ia mowię: że iesteś Miastem świętym, y szczególny bierzesz zaszczyt z Jana Kantego, że iesteś z Ziemi do Nieba brama. Iesteś Miastem świętym, á Jan Kanty Wieżow twoich iest twierdzą zasłaniaiącą od nieprzyiacioł. Jan Kanty iest kleynotem nader szacownym, ztąd cię wszystkie Narody szacuią, y to ci przyznaią, co iest napisano (c) *Gloriosa dicta sunt de te Civitas Dei.* Ten zaszczyt z Jana Kantego gdy sobie ná Ziemi poważamy, obroćmy myśl ná szacunek Kantego w Niebie, gdzie ma chwałę w zgromadzeniu świętych, ktorą gdy Kościoł ogłasza, wyciąga po nas Synach swoich, abyśmy Boga w Kantym nieskończenie dobrego wielbili, że Go uczynił Swiętym. A tak przez przyczynę Jego zanosili prozby naszé do Pana nieskończonego Maiestatu. Ogłasza Kościoł Jana Kantego Swiętym, abyśmy byli naśladowcami cnot y życia Jego, y z nim byli w Niebie Swiętemi. Słowy nas S. Augustyna do tego zachęca. (d) *Czyńcie teraz Bracia, zacznijcie drogę żywota, powroćmy się do Miasta Niebieskiego, w ktorym zapisani iesteśmy, y do Obywatelstwa przypuszczeni.*

Już gdy kończę, wyznaię o! S. Janie Kanty, żeś nie odebrał odemnie takich pochwał, iakich twoie zasługi wyciągaią. Atoli przyimiy ochotę wielbienia Ciebie w tym: żeś Swięty, á tak zostaią cnoty Twoie do wysławienia. Będzie ie wielbił Kościoł do dnia sądnego, y opowiadać będzie że masz chwałę w zgromadzeniu Swiętych, y w nim iesteś Swiety. Spraw o! Mężu Wielki, Swięty Janie Kanty, Kościoła Katolickiego ktorego byłeś Synem wywyższenie. Uproś zgodę Panom Chrześciańskim, przytłum Kacerstwa, Oyczyźnie twoiey bądź Pośrzednikiem, aby była w iedności. Za Miastem Krakowem, w ktorym spoczywaią Twoie Swięte Zwłoki, we dnie y w nocy stawiay się przed Maiestatem Boskim, iednay mu Błogosławieństwa, oddalay kary. Szczególne Matce Twoiey Akademii Krakowskiey iednay dary y łaski. Nam wszystkim uproś skuteczne łaski do zbawienia, á gdy Cię Swiętym wysławiamy, w Tobie niechay Bog nasz będzie nieskończenie uwielbiony, że Ci dał chwałę w zgromadzeniu Swiętych, ktorą Kościoł ná ziemi woiuiący ogłasza, że w niey iesteś y będziesz Swiętym ná wieki.

AMEN.

Po zakończonym Kazaniu nastąpiła MSZA WIELKA, ktorą w Pontyfikalny Apparat przybrany uroczyścił J. W. JMC X. FLORYAN AMAND JANOWSKI, S. T. D. OPAT TYNIECKI, KANONIK KATEDRALNY KRAKOWSKI, w assystencyi licznych Ministrow Zakonu S. PATRYARCHY BENEDYKTA, przy zwykłym odgłosie Armat tuteyszey Metropolii. Obywatele Miasta KENT, dodali pobożney wspaniałości ogromnym światłem.

A iako przez cały ten Uroczysty OSMIODZIEN, Kapłani Zakonow w Krakowie y w przyległych Miastach znayduiący się, dali znakomity przykład gorliwości swey ku SWIĘTEMU, y pracowitości w słuchaniu SPOWIEDZI SWIĘTEY, nieprzeliczonego Ludu Katolickiego bezustanney, Akademia winną czułość z swey strony oświadczaiąc, dała wielki Obiad dla wszystkich Zakonow PRZEŁOZONYCH. Nayszlachetnieyszy MAGISTRAT KRAKOWSKI, Godna PALESTRA tak GRODU, iako innych JURYSDYKCYI, przyozdobili bytnością swą Przezacne Grono.

Za tym, po śpiewanych Nieszporach przez JMC X. IZYDORA SCHWARTZ, Przeora y Kustosza Klasztoru Tynieckiego, wstąpił ná Ambonę Przewielebny Oyciec JOZEF MĘCINSKI, Zakonu Swiętego FRANCISZKA Reformat, maiąc do gromadnego ludu następuiące:

* * * *
* * *
* *
*

KAZA-

(c) *Psal:* 86. (d) *Serm:* 37. *de Sanctis.*

KAZANIE

Suſcitabo mihi Sacerdotem fidelem, qui ſecundùm cor meum & animam meam faciet. 1. Reg: c. 2. v. 75.
Wzbudzę ſobie Kapłana wiernego, ktory według ſerca moiego y duſzy moiey czynić będzie.
Dedit Eum Matri ſuæ. Luc: 7. v. 15.
Oddał Go Matce ſwoiey.

Oddaymy Bogu dzięki, Słuchacze: że uczynił miłoſierdzie ſwoie nad nami, że wczeſne w ponowionych pierwiaſtkowych niegdyś Ludowi ſwoiemu obietnicach Dobroci ſwoiey cuda powtorzył, że nadwerężonym w cnocie pobożności wiekom naſzym obmyślił naprawę; że odnowił młodość (*a*) ſędziwey w pracach, w zaſługach znakomitey, w zaſzczycie nayznakomitſzey Matki, Narodowych Nauk Stolicy, uczących ſię Miſtrzyni, Akademii; że ſkłonił ſię ná płacz uciśnionego Ludu, nowe dla Wiary poſiłki, dla nauk świadectwo, ſtroſkanego Narodu wzmocnienie wyſtawuiący; że wzaiemną w trzech Matkach Kościele, Akademii, y Oyczyźnie, z iednego Syna wzbudził radość; że ná oſtatek oddał Go Matce ſwoiey, wzbudzaiący wiernego według ſerca ſwoiego Kapłana, Nauczyciela, Polaka, Jana Kantego w Poczet Swiętych Wyznawcow policzonego. O iak ſzczęśliwy dzień! w ktorym nie tylko ná odpłatę zaſług, okazanie świątobliwości, choynemi dla Kantego (za odźwierną Namieſtnika Chryſtuſowego ná Ziemi władzą) (*b*) wydały ſię Nieba, lecz ſamże dla świata choyny, nie ſkąpy Jan Kanty, Boga z miłoſierdziem nakłonił. Bądźcież mi tey prawdy świadkami, Ludzie pobożność, cnotę, Boga kochaiący y Swiętych. Coż wy ſądzicie o S. Janie Kantym nowo za Swiętego uchwalonym w Kościele? Zabrały wam Go wieki: ah! bogdayby Go były nie brały, lecz iuż oddały. Ponieważ lubo zaſnął w Bogu, ale nie zgaſnął ná łonie trzech Matek ſpoczywaiący; lubo oddał Bogu Duſzę, Ciało ziemi, ale świątobliwego życia przykłady Kościołowi, Akademii zaſzczyt, pomoc Oyczyźnie zoſtawił, dziś wzbudzony y niby odrodzony w tychże Matek wnętrznościach S. Jan Kanty. Ułatwienia trudności taiemnicy czekacie? otoż zdaie mi ſię, że widzami wraz ze mną ieſteście Cudow Dzielności Boſkiey w chwale Kantego, ktore zoczył za czaſow ſwoich Ezechiel Prorok. (*c*) Tam rozkazano Prorokowi, aby wieſzczył, ieżeli martwe kości ożyią, tu ſamże Kościoł Duchem Bożym zrządzony (*d*) Janowi daie świadectwo, że żyie życiem ſprawiedliwych u Boga (*e*) w nieśmiertelney uwielbienia Duſzy odpłacie, życiem ſprawiedliwych, á między ludźmi w śmiertelnych zwłokach nie umarły. Chryſtus ie ożywił, (*f*) Duch S. w Kościele zawſze przytomny oneż uwielbił, (*g*) aby, gdzie Ludzie wieku tego przewrotni zapieraią ſię Boga, ubliżaią nieśmiertelności Duſzy, nie znaią cnoty, tam ſame Kości Janowe przeciwko nim mowiły tyle ięzykami, tyle ſłowami, ile cudow przedziwnych, ſpraw nadprzyrodzonych widzieć ſię daie przy zwłokach Jana czynionych. Zaiſte, tey Boſkiey ſprawy w Janie, zepſute domagały ſię w Ludziach tego wieku

(a) *Psalm.* 102. (b) *u Mateuſza S. Roz:* 16. *wierſzu* 19. (c) *u Ezechiela* w *Roz:* 13. *w.* 2. (d) *Kościoł S. Katolicki tchnący Duchem S. u Jana w Roz:* 14. w. 16. (e) *Psalm* 111. w. 7. (f) *Chryſtus ieſt zmartwychwſtaniem y życiem wierzących.* Joan. 11. v. 5. (g) *Oyciec S. kanonizuiący Swiętych, rządzi ſię natchnieniem Ducha S.* Joan. 14. w. 16.

czasy, aby dawnym wiekow pierwiastkowych naprawiły się przez Jana sposobem, w ktorych ieżeli nie rowna nad zwyczay, gorsza szerzy się obmierzłość. Bolał ná sercu Bog za czasow Helego, że synowie iego Swiątnicę Pańską skazili sprosnością, (*h*) tych czasow niemniey boleie, że mu czci nie oddaią przewrotni, y ieszcze w innych gubią pobożność. Zalił się ná tamtych Bog obżarstwo, że widelcami Jemu oddane od Ludu Ofiary szarpali, (*i*) tych chciwość w obmierzliwości u Niego, że sercem, usty, rękami, niegodziwym nabycia sposobem ná Dobra Jemu poświęcone godzą. Ná tamtych narzekał Heli, że gorszyli Lud, y przywodzili go do przestąpienia Prawa Bożego, (*k*) nad tych niecnotą ubolewa Kościoł, że wszystkie pierwiastkowe Boskich Nauk w Chrześciaństwie psuią, gubią, w ochydę y pośmiewisko padaią ustawy. Więc: że tamtym dał Samuela, tym Jana daie, wzbudza Kapłana wiernego, ktoryby czynił wedle serca Bożego. Od Anny przyimuie Bog Samuela ná straż Swiątnicy; (*l*) Anna oddaie Bogu Kantego ná służbę Ołtarza, (*m*) za Samuela Bog Annie błogosławi w potomstwie, (*n*) Anna dotąd obfituie w zacne w świątobliwości, w Naukach y w Cnocie Syny w zamian Kantego. Anna Samuelowi w dni wyznaczone przynosiła sukienkę, (*o*) Anna Kantego w wielorakich mądrości Mistrzowstwa Boskich y ludzkich Nauk (*p*) świetnych Bogu y Ludziom przybranego wystawiła ozdobach. Więc Kanty Annie oddany, Mistrz, Nauk Mistrzyni, aby był świadkiem Jey Nauk, iak Samuel był Sędzią ná Izraelu (*q*) Lecz ani samey Matce Oyczystego Kraju krzywda stała się. Płacz Jey przeniknął Niebiosa; *że się stała Wdową* (*r*) *Pani Narodow*. Łzy Jey wydały się z ięczenia, że utraciła Syna, iak niegdyś osierociała w Naim Niewiasta, (*s*) więc y nad tą Chrystus się użalił, za obronę Jana oddaie Oyczystym Narodom Patrona, *iak Matce swoiey wskrzeszonego Syna swoiego*. (*t*) Mniemam, poymuiecie Słuchacze, dalszą osnowę rzeczy. Trzy Matki nad iednym w radości uroczystuią Synem, Kapłanem, Nauczycielem, Obrońcą, Swiętym Janem Kantym. Lecz ktorey z tych naywłaściwszym prawem się należy? Pewnie poydzie w podział Jan Kanty trzema po częściach oddany? nie rozumiem, aby taka wzorem dwu Matek ná sądzie Salomona Krola o iedno dziecie sprzecznych, (*u*) w tych cnotliwych Matkach mieściła się przeciwność. Wiem to dobrze; że druga Matka Kantego Przeświętna Nauk Narodowych Mistrzyni tą nieludzkością zdawna się brzydziła w Krolow Polskich obliczu, przed Władysławem IV. swego Narodu Krolem, Synem Zygmunta III. Szwedzkiego y Polskiego Krola, mężnie stawiaiąc się za sprawiedliwość, y za całość swych swobod y przywileiow. Wiem y to, sądząc po iey świątobliwości, iż go chętnie przyznaie za Syna Kościołowi, ktorego uznaie się bydź Corką, żadnym niezmazaną Kacerstwem. Lecz w w tymże szczęściu bydź upośledzona nie może Oyczyzna, rownie z dwiema ma odbierać zaszczyty z Kantego, ieden Kanty trzem Matkom ná radość dany od Boga. Jużże niech im ten zaszczyt będzie powinszowany od znakomitszych y wymownieyszych nademnie. Moy zamysł,

wytłu-

(h) *w Księgach Krolewskich pierwszych w* R. 2. w. 22. (i) *Tamże* w 14. (k) *Tamże* w 24. (l) *Tamże w* R. 1. w. 24. (m) *Jan S. Kanty dwie Anny miał za Matki. Annę Matkę co do ciała; Annę co do ducha Akademią, w ktorey się wydoskonalił, to iest: pod założeniem Kollegiaty S. Anny, kędy naywięcey nabrał ducha pobożności, z nieyże na Kapłaństwo wysadzony.* (n) *w Księgach pierwszych Krolewskich* R. 2. w. 21. (o) *Tamże* w. 19. (p) *Jan S. od Matki Akademii dwoiaką Mistrzostwa Filozofii y Pisma S. uczczony Godnością.* (q) *w Księgach pier: Krolew:* R. 2. w. 25. (r) *w Żalach Jeremiaszowych* R. 1. w. 1. (s) *Łukasz S. w* R. 7. w. 15. (t) *Tamże.* (u) *w Księgach trzecich Krolew: w* R. 3. w. 15.

wytłumaczyć wam troiakie świadectwo dane Religii, Naukom y Obyczaiom Oyczystym, przez wzbudzonego Kapłana, Nauczyciela, Rodaka, Kantego w Poczet Swiętych Wyznawcow policzonego, więc rozporządzam osnowę rzeczy:

Wieki zepsute potrzebowały świadectwa Religii; więc daie Kościoł Kantego Kapłana na odsiecz niedowiarkow. I. Uwaga.

Nauki gruntowne Katolickie wzgardzone od lekkomyślnych Ludzi potrzebowały świadectwa mądrości; więc ma Akademia swego Nauczyciela Kantego, ná zawstydzenie Naukom gruntownym Katolickim przeciwnych. II. Uwaga.

Rozwiozłość Synow Oyczyzny potrzebowała świadectwa cnotliwey obyczayności; więc maią zá przykład Swiętego Rodaka Kantego. III. Uwaga.

O Boże! ktory się uwielbiasz w radzie Swiętych, (*w*) bądź pochwalony. O Oycze wszelkiey pociechy! (*x*) bądź Błogosławiony tyle razy, ile ná całą wieczność wylewać się będziesz ná Kantego w odpłacie, ile wylewasz się ku nam w miłosierdziu przez Jego zasługi.

Matko Wcielonego Słowa N. M. P. pobłogosław mowiącemu w tey Macierzyńskiey Dobroci, z ktorą okazałaś się przeciwko tu żyiącemu Kantemu. (*y*)

CZĘSC I.

Przypadkowa Chwała Swiętych Kochankow Boskich ná Ziemi, (w prawym Ich policzeniu w Poczet Sług Boskich przez Namiestniczą Władzą Naywyższego Rządcy y Pasterza w Woiuiącym Kościele,) zawsze była pożyteczna y potrzebna Kościołowi Chrystusowemu, bo tak uwielbieni Swięci w Obrządkach Kanonizacyi swoiey przyłączali się iako żywe kamienie (z do Opoki Chrystusa pierwszego węgielnego kamienia w Woiuiącym Kościele, aby Jemu byli podporą daiąc świadectwo y odpor przeciw naiazdom Kacerskim, y owszem przeciwko mocom szatańskim y bramom piekielnym: á tych wzaiemnie Kościoł S. ogłaszał Ludowi za Domownikow Boskich y Wspoł-Mieszkańcow gornego Syonu. (*a*) Więc ieżeli Cuda Swiętych, świątobliwość życia nieporownana, doskonałość w licznych sprawiedliwości stopniach dla Boga, Nieba y Cnoty podięta, daią świadectwo iedności y prawdzie Kościoła Chrystusowego: coż sądzicie, Słuchacze, o S. Janie Kantym? zaiste wniosek niezawodny: S. Jan Kanty Namiestniczą Władzą (słodkiey pamięci Klemensa XIII. Pasterza) w Poczet Swiętych Wyznawcow policzony daie Religii świadectwo, bo on znosi błąd złych Katolikow tego wieku wolno żyiących, cały Stan istoty prawey Religii ná samym rozumu świetle (odrzucaiąc objawienie Boskie) zasadzaiących. Jan S. Kanty przeciwko wolno żyiącym okazuie przykładem wszystkich wiekow Ludzi cnotliwych. I. Ze niedosyć ná rozumie samym do poznania prawdy Religii prawey. II. Ze objawienie Boże o prawdzie prawey Religii, nie sprzeciwia się rozumu przyrodzonemu poznaniu. III. Ze o tymże samym objawieniu S. Jan Kanty w samym sobie dostatecznie upewnia.

I. Gdybym mogł należycie przed oczy wasze, Słuchacze, wystawić Stan dotkliwości S. Woiuiącego Kościoła, ktorą ponosi tego wieku wzłych, á pozornych Katolikach, pierwsze słow mowienia w nieutulonych żalach rownie wypłynełyby z łzami. Mniemała Matka nasza Kościoł S. słowom Oblubieńca swoiego dowie-

(w) *Psalm* 88. w. 8. (x) 2. *do Koryntow* 1. w. 3. (y) *Od Obrazu Nayświ: MARYI Panny Jan Kanty w weyściu do Kollegium Większego Akademii Krakowskiey dotąd będącego osobliwsze odnosił pociechy.* (z) *List* 1. *Piotra w* R. 2. w. 5. (a) *w Liście S. Pawła do Efezow* w R. 2. w. 19.

rzaiąca, że wolna będzie od ſzturmow, ſamym mocom ſzatańſkim ſtraſzna. (*b*) Lecz coż ſię to dzieie? gdzie bramy piekielne walczące ſzkodzić Kościołowi nie mogą, Lucyper wyſłał z piekła ná świat przewrotnych synow, (*c*) aby tym chytrzey wierney Chryſtusowey ſzkodzili Trzodzie, im bardziey owczą pokrywaią ſię ſkorą w Chrześciańſkiego Imienia zaſſonie, wewnątrz będąc drapieżnemi wilkami. (*d*) Te są wieki, ach! nieſzczęśliwe, ktore przepowiedział Pan JEZUS o Ludziach Faryzayſkich, przychodzących w odzieżach cichych barankow, wewnątrz wilczey zaiadliwości pełnych natury. Te to są opłakane wieki, ná ktore płakał za czasow swoich S. Paweł Apoſtoł w Liście drugim do Tymoteuſza w czwartym Rozdziale, niby łzami ſwoiemi piſzący. *Naſtąpi czas ten, kiedy ludzie odrzucą zdrową naukę, podług chęci ſwoich zgromadzą ſobie Nauczycielow, przyiemne uſzom przynoſzących nowinki, odwrocą ſłuch od prawdy, do baiek ſkłonią ſię.* Patrzą z żalem ná bezbożność cnotliwi, y ná przewrotność uchwalone tyle wiekow Swiętych Nauczycielow zdania, żalą ſię przeciw złym Katolikom ſprawiedliwych Sług Boſkich przykłady; że odrodnych widzą tych w wierze, obyczaiach y cnocie, ktorych w Ducha Swiętego ſprawie iedna zrodziła Matka. (*e*) Matka wiernych ięczy w uciſkach przez Proroka: że zbłądzili od żywota Matki źli synowie, (*f*) wſkrzeſili Ateuſza, sądem Boſkim pogrążonego w piekle, aby zaś iego głupſtwa uczęſtnikami nie byli; nie przeczą temu, *że ieſt Bog*, lecz za Miſtrza mimo Taiemnic Boſkich ſwoy naznaczaią rozum, w odrzuceniu obiawienia Bożego wolne obieraią życie. Y ztąd to ieſt, że wſzelkie pisma odrzucaią, dowodami nauk zwyciężyć ſię nie daią, zdrowemi wſzyſtkich wiekow Nauczycielow przykładem y radami gardzą, iakoby Prawa Boſkie rozwiozłości ich życia wſtręt czyniły, groziły trwogą sądu, á samże rozum ſtworzony wſzelką podſycał w miłym, ale obmierzłym, ulubionym, lecz niegodziwym pożyciu ſzczęśliwość, á w każdym ſtanie pewną tuſzył y wolną drogę zbawienia. Ale o zdania nikczemne! w właſnych uſidlone mniemaniach, coż za porownanie bydlęcego poięcia waſzego do poznania rzeczy duchownych? Czemu Boſkiemu nadprzyrodzonemu ſprzeciwiacie ſię światłu? tam zmierzacie w bydlęcych pożądliwościach waſzych, ktorych samże rozum cnotliwy wzdrygaćby ſię powinien, nie ſłuchacie Kościoła nauki, wiernych cnotliwego zwyczaiu, ſnadź, że te waſzey wolności ſwowolney są przeciwne roſpuście. Nawroćcież ſię kiedyżkolwiek bezbożni do ſerca, (*g*) podnieście zatopione w zmyślnościach dowcipy ná dawne wieki, ná rozliczność Ludu cnotliwego, ná powſzechność obyczaiow przykładnych w ſprawie zbawienia, á te was ieżeli nie odwiodą, przynaymniey zawſtydzą wſzyſtkie w iedney Jana Kantego okazane Oſobie. Wy zdania waſze w właſnym pokładacie rozumie, Jan Kanty rozum ſwoy poddaie pod Taiemnice Wiary, z Boſkich naśmiewacie ſię Taiemnic, Jan niemi ſię zaſila; wy zdanie waſze o prawey Religii w właſnym zaſadzacie rozumie, mowiąc: że objawienia Boſkie są rozumowi przeciwne; Jan rozum poddaie pod Taiemnice Wiary, Wiary życiem y zdaniem broniący, w niey ſię ćwiczy do lat ſędziwości, w nich uczniow zaprawia, iak chlebem żywota. Wy ſądzicie łatwość zbawienia w każdym ſtanie ſpoſobną, Jan, iako Kapłan, broni Chryſtusowey Nauki, że procz Chryſtuſowego Kościoła zbawienie bydź nie może, w nich samże przez liczne ſtopnie doſkonałości wſpina ſię, do tego ſpoſobi innych, w tym życia ſpoſobie innych umacnia; tę prawdę samym Poganom wyłuſzcza, (*h*) tey prawdzie krwią ſwoią wylaną

chciałby

(b) *Mateuſz* 16. w. 18. (c) *Joan.* 8. w. 44. (d) *Mateuſz* 7. w. 15. (e) *Liſt* 1. *do Koryntow* 4. w. 15. (f) *Pſalm* 57. w. 4. (g) *Izaiaſz w R.* 46. w. 8. (h) *Jan S. Kantyidąc do Ziemi S. Turkom opowiada Wiarę Chryſtusa.*

chciałby ſię podpiſać, gdyby mu Nieba tego pozwoliły ſzczęścia. O iak ſilne to przekonanie! że nie dosyć ná rozumie samym do zwiedzenia Prawd Religii prawey; nie doſyć: bo powiedzcie mi Filozofowie wykrętni, czy chcielibyście doyzrzyć okiem Troycy Przenayświętſzey niedoſtępnego Boſtwa y Oſob rożnicy? ktoż z was doſkonale poymuie moc troiaką iedynego ſłońca, iako powietrze oświeca, woſk roztapia, błoto zatwardza? Czy chcielibyście Opatrzność Boſką wſkroś ogarnąć, á waſzego ułożenia oka nie możecie wyłuſzczyć? Czy chcielibyście Syna Bożego zrozumieć Wcielenie, á nie umiecie duſzy nieśmiertelney z ciałem waſzym wytłumaczyć złączenia? O iak potężne świadectwo! ktore daie Kapłan wierny, od Boga ná obronę Kościoła wſkrzeſzony, według serca y duſzy Jego czyniący, iako Samuel przewrotności Izraelitom, Jan niegodziwość ná oczy wyrzucaiący wolnisiom.

II. A że ślepy nie nawidzi światła, kret ſłońca nie widzi; tak źli Katolicy tego wieku Boſkich nie przyimuią Taiemnic, przeto, że ich wrodzonemu poznaniu zdaią ſię bydź trudne y bezpoiętne. Ich to zdanie y ſłowa: Taiemnice Boſkie są przeciwne wrodzonemu poznaniu, przeto, że Bog ſprawca przyrodzonego rozumienia nic nie może obiawić, czegoby rozum przyrodzonym obięcia ſpoſobem nie dociekł y nie doſzedł. Z tey miary oni ciężkie bydź ſądzą iarzmo, poddać rozum pod wiarę, przyſtać w proſtocie wiary pod Boſkie uſtawy, przechodzące zamiar przyrodzonego światła. Ci Boga w Oſobach troiſtego nie ſądzą, ci nieśmiertelności duſzy nie znaią, bo rozumowi ich te Taiemnice (mowią) ukryte. Ale ach! przeyzrzyicież kiedykolwiek ślepi, otworzcież oczy, ktore wam Swięta niezawodna przeciera Wiara. Subtelne dowcipy daycież wymowkę, ieżeli przyſtaiecie ná ludzkich opowiadaniach o Miaſt bytności, ieżeli wierzycie o znakomitości ſpraw ludzkich, y ſławy do was od Przodkow waſzych przeſłaney, acz tey zmyſły nie dotknęły waſze, coż ieſt? że otwieracie uſta ná pożarcie Boga, że Go nie maſz, choć ſię oczom waſzym widzieć rękom dotykać, zmyſłom obiąć nie daie. Polegacie ná rozumu waſzego poznaniu, choć ten do oſzukania ſkłonny, samże Ateuſz duſzy człowieka koniec y zniſzczenie po śmierci przyznaie, (co śmieſzna) acz iey nigdy w życiu nie widział, czemuż bluźnicie Taiemnice Boſkie? że są dla tego rozumowi waſzemu przeciwne, bo są przed wami ukryte. Ach *Synowie ludzcy* (*woła* Dawid w Pſalmie 4.) *pokiż w zatwardziałości serca kochacie prożność, y ſzukacie kłamſtwa*? Swięty Janie Kanty, Chryſtusowego Kościoła y Wiary Obrońco, coż ná tę powieſz bezbożność? Poznażże Swiętą za twoich czaſow w Katolikach Wiarę, ſzczerość, proſtotę, podległość ku Bogu kwitnącą? Ach! podobno przed Sędzią ſprawiedliwym z Salomonem żalić ſię będzieſz: *Filii Matris meæ pugnaverunt contra me.* Ty w umartwieniu ciała, w utrudzeniu, uciſkach ſzukaſz zbawienia twego, w naukach, przykładach ſzukaſz zbawienia bliżniego przez względy ná nieśmiertelność duſzy, oni temu nie wierzą, aby duſza bydź miała nieśmiertelna, z tego ſię śmieią. Ty nie raz, lecz po cztery kroć podeymuieſz w źimnach, w głodzie, pieſzo podroż do progow Apoſtolſkich, podaieſz ſię ná niebeſpieczeńſtwo y zgubę podeymuiący trudy do Ziemi Swiętey, odprawuiący Czyściec (iak mawiałeś) za życia twoiego, á teraz nie wierzą, ludzkiemu wymyſłowi ratunek więźniow czyſcowych przyczytuiący Deiſtowie. Ty źimno ponoſiſz, Ty żądze pożywania mięſiwa mięsęm pieczonym paryſz, serce Boſką rozpalaſz miłością, by duſza wolna była od upalenia wiecznego, oni przeczą, by miała bydź wieczność mąk w drugim żywocie, zadaiąc w tym nielutość y tyrańſtwo Bogu. A ieżeli iakie są męki ná ukaranie wyſtępku, te ſkończone po zamierzonym ukarania czaſie bydź ſądzą. Coż

za dziw że oni temu nie wierzą? Nie wierzą, bo wiarę ná mądrości ciała y zmyſłow zakładaią, co Chryſtus potępia. Bo nie trudno bydź świątobliwym, kto pamięta, iż ma duſzę, iż żywot powtorny ieſt nieochybny po śmierci. Łatwo żyć źle, w grzech upadać, kto prawdę zatłumił. Nigdyś tych świętych myśli nie zatłumiał Kanty, duch prożny nie uwodził Cię nigdy, dla tego zwyciężaſz dziſieyſzą przewrotność, Twoie przykłady komu nie świecą, iuż synem ieſt ciemności, jeńcem błędu za ſwoim rozumem idący.

III. Wiem ia to dobrze, że źli tego wieku Chrześcianie wolno żyiący, czci Swiętym uczynioney nie przypuſzczacie, Cuda od nich uczynione albo niepodobne wierząc, albo na treſunek ſkładaiąc, życia świątobliwość ſzczerym ſądzicie bydź wymyſłem, całe zdanie w tey zaſtawuiąc wymowce, że doſtateczne dowody o prawdziwym Religii Chrześciańſkiey obiawieniu dać wam ſię nie mogą, lecz y to wielce przewrotne zdanie obaczcie: Policzenie Swiętych w poczet Sług Boſkich nie ieſtże znakiem dobroci Religii? że w niey Bog za Swiętych (przez Namieſtnika ſwego) Sługi swoie głoſi w tymże Kościele, w ktorym oni doſtąpili Nieba y zbawienia. Rzeczy przedziwne nadprzyrodzone od Sług Boſkich czynione, nie sąż obiawieniem prawdy Chrześciańſkiey y dowodem? ile że tych nikt czynić nie może, iedno ktory z Bogiem, á Bog z nim złączony. (h) Swiątobliwość życia y to znak nieomylny, bo tey nienawidzą wolno żyiący, grube Narody o niey nie wiedzą, iedno ci, ktorzy w Chryſtusowym Kościele, Chryſtusa w podobnym uſiłowaniu cnoty ſtaią ſię członkami. Takowe ná świadectwo prawey Religii w Chryſtusowym Kościele ſtawia wam Bog przykłady, Ludzie wolno żyiący, ná oddalenie dobrowolney waſzey ślepoty, w S. Janie Kantym. Kościoł Chryſtusow Kantego między Swiętych policzył, aby wiedzieli żyiący, iak ieſt wzięty Kanty u Boga, ktoremu ſłużył w tymże Kościele. Bog cudami uwielbił Kantego, iako to: że poznawał y kruſzył mocy bieſowſkie, (i) uśmierzał y gaſił ognia pożary, (k) mleko w wodę zamienił, (l) oddalał ſzerzące ſię w ciałach ludzkich niemocy, (m) panował nad okropnym śmierci wyrokiem, do pierwſzego umarłych mocą Bożą od śmierci przywołuiący życia, abyście wiedzieli że same żywioły ludziom poſłuſzne, y gory z mieyſca Słudzy Boſcy przenoſzą, przeto: że dla Boga ſwoy rozum pod wiarę poddaią. (n) Jużże ſię nie ſprzeciwiaycie radzie Boſkiey wam wyſtawioney w Swiętych przykładach, iużże ſię powroćcie do ſerca, do zdrowey rady, Ludzie omamieni od swego zdania, iużże Herodami okrutnemi nie bądźcie, wolnożyiący Ludzie, w oboſiecznych iak miecze ięzykach nad Janem, Janowi ucinaiący Głowę, iakobyście w zdaniach waſzych mędrſzemi byli nad Jana, tylu wiekami zachwalonego, tyle cnotliwych, roſtropnych Mężow ſzacowanego zdaniem, tylu Swiętych za czasow swoich zaſzczyconego Towarzyſtwem. Wiedzcie o tym, że y w uciętey Głowie Jan od was wzgardzony wołać ná was będzie: *Non licet tibi.* Nie godzi ci ſię Libertynie! wdawać w nowinki Kacerſkie, od Kościoła S. wyklęte, ktorego Kościoł S. iak Matka dziecię mlekiem Chryſtusowey Nauki wykarmiła, od Kacerſkiego zguby zachowuiąca iadu, *non licet tibi:*

(h) *Joan.* 3. *v.* 2. (i) *Jan S. czarta w poſtaci iaſkołczey ludziom przeſzkadzaiącego poznaie, w Kościele S. Anny po Mſzy S. chwyta, y rzuca o ziemię.* (k) *Pożar gwałtowny w Mieście Krakowie za Jego Modlitwą gaśnie.* (l) *Wodę z rudawey rzeki w mleko zamienia, dzbanek ſtłuczony Krzyżem S. naprawia.* (m) *Ośmdzieſiąt y trzema zdrowie przywraca, trzynaſtu na febrę uzdrawia, ſześciu ſzalonym zdrowy rozum upraſza od Boga, konaiących prawie do zdrowia przywraca, ſześciu wſkrzeſza od śmierci.* (n) *w Ewán: S. Marka w R.* 11. w. 23.

ibi: nie godzi ci się Libertynie wskrzeszać dawnych błędow wiarołomnych, Chrześciańskiego zgromadzenia staiąc się wyrodkiem, ktoryś przyiął y ślubował wierność iedney Oblubienicy, Kościołowi Chrystusowemu. Słuchayże Kościoła Matki twoiey, nie bądź odrodnym od wiekow dawności, od cnotliwych zwyczaiow, od zdrowey rady rozumu daleki, w ktorych cię Jan Kanty przekonywa, Matki swoiey Chrystusowego Kościoła, iako Kapłan od Boga wskrzeszony, mężnie broniący, iako Nauczyciel, daiący świadectwo gruntownym Katolickim Akademii naukom ná zawstydzenie tymże naukom przeciwnych. O czym:

CZĘSC II.

Piękność Nauki, wybor ćwiczenia są przyzwoite ludziom, aby przez nie przystępowali do uczęstnictwa przyiacielstwa Boskiego, w dobrych obradach stanowiły się Miasta, rozproszone pospolstwo w iedność łączyło się życia, prawa w obrębach tkwiły, á wszelka Kraiom przyzwoitą zachowała się obyczayność. Bog sam tę Taiemnicę odkrył przez Salomona w szostym Ksiąg mądrości Rozdziale mowiący: *Infinitus est enim thesaurus hominibus, quô qui usi sunt, facti sunt participes amicitiæ Dei, propter disciplinæ dona commendati.* Takie zalecenie dawał prawey Filozofii Profecyus mowiący: *Tyś porodziła Miasta, tyś rozproszone do towarzystwa zgromadziła ludzie, tyś wynalazła prawa, tyś stała się obyczayności wszelkiey Mistrzynią.* Taki zaszczyt odbiera od nowo policzonego w Poczet Swiętych Jana Kantego, Nauczyciela swoiego, mądrości Stolica, Nauk Narodowych Matka, uczących się Mistrzyni, Przesławna Akademia, bo Kanty Jey daie świadectwo, że Nauki Akademii są wedle Boga I. są wedle obyczayności II. są wedle istoty prawey Nauki. III.

I. Zostawił znakomitą w poźne wieki pochwał Twoich osnowę, zrodzony w Tobie, ozdobiony od Ciebie, spoczywaiący u Ciebie Jan S. Kanty Syn, w cnocie y świątobliwości nieodrodny od Ciebie Potomek, Przezacna Matko Jego Nauk Mistrzyni! Ten Twey Nauce (że iest wedle Boga) tyle daie dowodow, ile Mężow Swiętych, Nauczycielow chwalebnych, Mistrzow w mądrości wspaniałych w Tobie zostawuie po sobie w rowney lub podobney Bogomyślności kwitnących. Szukacie, Słuchacze, Swiętych Wyznawcow z żywota płodney Matki mocą ducha Bożego zrodzonych? tych wystawia Jan S. Kanty Towarzyszow swoich za swego życia wieku y czasow iaśnieiących niepospolitą znakomitością życia, to iest: Swiętosława, Stanisława Kaźimierczyka, Izaiasza Bonera, Michała Giedroyca, Szymona z Lipnicy. Szukacie Prorokow? stanie Jan Dąbrowski, Krolom rokuiący Panowania, Berła, Korony; (*o*) stanie Sandywogiusz, (iako drugi Natan do pokuty Dawida) Krola Kaźimierza nieustraszonym gorliwości Apostolskiey męstwem nawracaiący. (*p*) Szukacie utopionych w Bogomyślności? stanie Wigilancyusz z Samborza, Professor S. Stanisława Kostki, (*q*) stanie Sebastyan Nucerin, oba łaskami obdarzeni od Boga. Szukacie niezwątlonych, ani przekonanych żadnemi trudami pracuiących w Winnicy Chrystusowey Apostołow? stanie (*r*) Jan ze Lwowa, iuż w ostatnim zgonie życia, ná śmiertelney pościeli, w Rynku Krakowskim lud od iednego Herszta zwiedziony, do trzymania się Wiary prawdziwey zache-

(o) *Jan Dąbrowski Professor Retoryki, wroży Janowi Sobieskiemu Krolestwa Polskiego Rządy. Tenże temuż zwycięstwo pod Wiedniem.* (p) *Jaroszewicz Reformat w Księdze nazwaney: Matka Polakow: dnia* 25. *Sierpnia.* (q) *Tamże dnia* 26. *Lutego.* (r) *Tamże dnia* 11. *Lipca,*

zachęcaiący gorącym Kazariem. ftanie Antoni Anapachaniec (s) Aryańfkie, Luterfkie Kalwińfkie błędy za czafow Zygmunta Augufta, iuż Kazaniami, iuż fzkolnemi utarczkami gruntownie y mocnie zbiiaiący; ftanie Szymon Halicyufz (t) nauką Wiary S. broniący, fzukaiący w Ewangelii zniwa zbawienia ludzkiego. Jeżeli Zakonnikow cnotliwych? z tych Zakony zafzczyt, Bog chwałę odbiera, w fzczegulności w dziękach obowiązany zoftaie Zakon nafz Seraficzny, że pozyfkał z tego Swiętego Akademii Grona, Ofob iuż to z Młodzi, iuż to z Nauczycielow y Miftrzow w Naukach wybornych 130. za opowiadaniem flowa zbawienia przez S. Jana Kapiftrana do Zakonu Braci Mnieyfzych ná flużbę Bogu wezwanych. Jeżeli niezwyciężonych y ftałych Pisma S. obrońcow y tłumaczow? ftanie pierwfzy Jan Kanty, wyrażne dowodne y rzeczywifte ná zdania Swiętych Ewangeliftow wypifuiąc wykłady. Staną z nim wfzyfcy iednego zdania, myśli y ducha, że nie ná łożu, nie w wygodach świeckich, ale w Katedrach mężnie za prawdę, Boga, y Pisma Jego z śmiercią potykać fię pragnęli. Ich to ieft zdanie y święte pragnienie iednego w Katedrze Doktorfkiey umieraiącego Miftrza. *Sinite Doctorem in Cathedra mori.* (u) A więc nauki nie według Boga? ktorych Nauczyciele Swięci, początek od Boga, założenie od cnotliwych y Swiętych Mężow pochodzące rady, iak założenie Przeflawney Akademii Zamoyfkiey z rady S. Karola Boromeufza y fzczodrobliwego nakładu Wielkiego niegdyś Imieniem, cnotą, gorliwością czci Bofkiey y duchowieńftwa obrońcy, zwycięftwy licznemi zafzczyconego Bohatyra, Bogu miłego człowieka, żadnemi wiekami w fercach cnotliwych y bogoboynych w flawie niewygafzonego Pana, Jana Zamoyfkiego, w Krajach Rufkich wzięła początek. A więc to nie według Boga nauka? w ktorey tyle Mężow, tyle ozdob umieiętności iaśnieie, w Jana Kantego wftępuiących przykłady; Zaifte według Boga, bo fię to prawdzi, co Duch S. powiedział: że w niey *są ludzie bogaci w cnotę, piękność nauki maiący, á ktorzy fię z nich narodzili, zoftawili Imię do Ich pochwał ogłofzenia.*

II. Nauki w obyczayności tym samym zachwalone bywaią, ieżeli podług Boga Uczniom użyczaią fię. Bog oddał świat pod rządy Mocarzow, ludzi pod Zwierzchność Panuiących, z tym obowiązkiem, aby fię ćwiczyli w umieiętności, ktorzy sądy odprawuią ná źiemi, cokolwiek bądź do Miaft rozporządzenia, bądź do ftanowienia prawa, iedności Obywatelow, ucalenia Oyczyzny, do nadgrody zafluguiących, ukarania przeftępnych zciąga fię. Zaifte takie cnoty obręby widział świat, uchwaliły pierwfze Oyczyzny Głowy wytryfkuiące z zrzodła nauk Narodowey Matki, widzieli obyczayność Obywatele ná gruntach pobożney nauki od Kantego y Jego w Miftrzoftwie Naftepcow założoną, y ziściło fię Proroctwo Izaiafza w Rozdziale 40. *Ufłyfzą to Krolowie, powftaną Kfiążęta, y pokłon uczynią Panu Bogu, ktory Cię wybrał.* O iakby Narod nafz był fzczęśliwy! gdyby rządził fię zdaniem Narodow Apoftoła w Liście do Zydow w Rozdziale 13. *Doctrinis variis, & peregrinis nolite abduci.* Gdyby w sercu chował Auguftyna przeftrogę: *Trzymay fię Wiary prawdziwey, wyftrzegay fię poftronney, choćby ci fię roftropna y przyiemna zdawała.* Nie byłoby tak wielu dufz zguby, tak wiele w Wierze ufzczerbku, tak wiele krzywd od synow odrodnych, zbawiennym fwych Przodkow przykładom wyrządzonych.

III. Rzecz niezawodna, iż ktorzy w tey Kroleftwa Szkole, czerpali y czerpaią Nauki, czerpaią ie w czyftym zrzodle, czerpaią takowe, ktore nie tylko podsycaią ciekawością rozum, lecz y dufzę karmią cnota-

(s) *Tamże dnia 29. Grudnia.* (t) *Tamże dnia 13. Września.* (u) *Makowfki S. Teologii Doktor w Szkole umierać pragnie.*

cnotami, człowieka prawey doſkonałości kraſzą pięknością. W pierwſzym do Nauk Filozoficznych wkroczeniu żywą dawał Kanty przeſtrogę, ná samołowki ciała, świata, y piekła ukryte, prędkie do uſidlenia. Tam upominał, ażeby w materyach Religii, rozum pamiętał o ſwych granicach. Dopieroż w naywyżſzey o Bogu Nauce wſzyſtkie natężył ſtarania, aby w Bogu wſzyſtkich zatopił myśli, wſzyſtkich Bogu pozyſkał, ktorych Boſkiey madrości nauczał. Dzięki więc Bogu! za tak wybornego Nauczyciela, ktory co ſłowem mowił, uczynkiem pełnił, zaiſte: Wielkim On ieſt w Kroleſtwie Niebieſkim, Wielkim w Akademii, Wielkim w Narodzie!

CZĘSC III.

Ze przez Swiętych przyſtep do Boga mamy, Pismo S. naucza. Y tak przez Samuela Bog Lud Izraelſki sobie przeciwny do Łaſki przyimuie, przez cuda Moyżeſza, Zydow z ciężkiey Egyptu wyprowadza niewoli, przez Jeremiaſza modlitwę, w osobliwſzey trzyma opiece Miaſto Swięte, y od zguby broni. Przez S. Jana Kantego otwiera oczy Polakom, w naprawie obyczaiow, á za naprawą ich, gruntowne uſzczęśliwienia rokuie.

Przyczyna nieſzczęśliwości Kroleſtw, dotkliwości zlewaiące ſię ná ludzi za winy, z ſprawiedliwey Boſkiey kary pochodzą. Jęczą pod nią chłoſtane Narody, co czuć powinny: lecz rzecz nieznośna, że tey dotkliwości nie uznaią przyczyny; naynieznośnieyſza, że w złości trwaią. Słyſzemy o odrzuconych Krajach od Boga, á czyież ſię serce trwoży? widziemy, surowości Boſkiey chłoſty nad naſzą Oyczyzną, á ktoż ſię korzy? Zdumiewaycie ſię ná wielkość miłoſierdzia Boſkiego, że nas Bog osobliwſzym Opatrzności ſpoſobem, do ſzczędu nie wygubił. Zdumiewaycie ſię nad Dobrocią Boſką, że wam wzbudza za Obrońcę Rodaka Jana Kantego. Bo coż wy sądzicie o Janie nowo za Swiętego ogłoſzonym? Widzicie opiſane Jana przykłady ná zawſtydzenie waſzych rozwiozłości; Widzicie tam Oycowſkiego miłoſierdzia ku ubogim dowody, ná zmiękczenie nieludzkiego serca waſzego, ludzie krew poddanych waſzych rownie z życiem toczący, widzicie uſilność ſtarania ſię o duſzę swoię w Kantym, abyście ſię wzbudzili do ſzacunku Boga y duſzy waſzey, ludzie ná zbawienie waſze bezwzględni. Widzicie Kantego unikaiącego godności Kościelnych, aby ſię uſkromiły chęci waſze, ludzie wdzieraiący ſię bezprawnie ná Urzędy waſzym talentom niezgodne. Widzicie w Kantym pokorne Paſterſkiego Urzędu złożenie, zważaiąc ciężkie duſz sobie powierzonych ſtaranie, aby ſię w tym naſze potępiło niedbalſtwo, że urząd przyimuiemy, á powinności nie zachowuiemy. Widziſz tam, wſzelki ludzi żyiących ſtanie! pobożność, ſzczerość niewinność, ná zawſtydzenie życia twoiego, czytaſz upadku przyczynę, y do powſtania ſpoſoby. Obroćcież więc oczy, Polacy! ná Kantego, od niego bierzcie ſkuteczne ná zepſute obyczaie lekarſtwa. Ná roſpuſtę karność, ná wynioſłość pokorę; ná przemoc prawe dziedziczenie, ná zbytek mierność, ná krzywoprzyſięſtwa dobre Imienia Boſkiego używanie, ná nierządy wſtrzemiezliwość, ná niesnaſki zgodę, ná uciśnienie niewinney ſtrony, obronę, ná przyiaźń zmyśloną, ſzczerość serca, przeciw wątpliwości pewność, przeciw błędowi umieiętność, bo Jan był to Mąż, w ktorym zdrady dociec nie można było.

Przeſzkody ná ludzki upadek godzące z wſzelkim ludziom nieprzyia-

przyiaznym zwykły łączyć ſię nieſzczęściem, ktorekolwiek bądź od ludźi ná dobro bliźnich zawiſtnych, bądź od niełaſkawych Niebios, bądź od pomieſzanych wſzczynaiące ſię żywiołow, ná ukaranie przeſtępnych wydane. A ktoż te zniełie? ieżeli nie Swiętych za nami przyczyna, ktorzy będąc w życiu mocnemi ná wybawienie naſze, mocnieyſzemi ſtaią ſię ná oddalenie złego iuż kroluiącemi z Bogiem. Zaiſte, dla tego ratowania ſpoſobu, Bog nam zoſtawił Swiętych za Obrońcow ná źiemi. Jęczał w ciężkiey Egyptu niewoli pod Faraona nieznośnym uciemiężęniem Lud Bogu wybrany: poſłał Bog Wſzechmogący ná wyswobodzenie iego Wybawcę Moyżeſza, daiąc mu moc czynienia cudow ná wybawienie Ludu swoiego. Chce Bog ocalić Oyczyznę przez przyczynę Kantego, daie Go za Obrońcę, użycza mocy działania cudow. Władnął ieſzcze tą mocą powierzoną od Boga z ludźmi ná świecie żyiący Jan; wylewał swe litoſne ku bliźnim serce nad bliźniego niedolą. Ręce Jego dźwigały upadaiących, oczy rzęſiſtemi zalane łzami nad cudzą bolały nędzą. Cieſzył utrapienia, leczył choroby, gaſił w Krakowie mściwe Boſkiey ſprawiedliwości ognie, zwyciężył sam nawet świat, gdyż nie był Obywatelem tego świata. Wątpicieſz? że zapomni o swoiey Oyczyźnie troſkliwy Jan, iako Rodak, o uſzczęśliwienie Polſki, iako Polak?

Wſzakoż o nim to ſię prawdzi, co napiſano w drugich Kſięgach Machabeyſkich, w 15. Rozdziale o Jeremiaſzu Proroku. *Hic eſt Fratrum Amator & Populi Iſraël. Qui multum orat pro populo & universa Sancta Civitate.* Ten ieſt Kochanek ſwych Braci, Ten miłośnik oſobliwſzy Ludu swoiego, ktory ſię wielce zaſtawia za lud swoy, modli ſię za Braci, błaga Boga za całą Oyczyznę. Judaſz Machabeuſz tę przychylność Jeremiaſza obiawioną miał, doznaie Oyczyzna naſza Kantego podobnych modlitw przed Bogiem, za Ziomki swe dowodow. Coż bowiem są te zawieſzone, przy zwłokach śmiertelnych albo wyſtawionych Czci Jego Obrazach znaki? ieżeli nie iednomyślne o Dzielności Boſkiey w zaſługach Jana mowiące ięzyki? Coż są te łzy wylane, w ktore ſię Jan rozpływał żyiący, te umartwienia ciała w uſtawicznych dobrowolnych katowniach, z ktoremi on ukryć ſię nie mogł, te Ofiary w podnieſionym duchu do Nieba, ktore on czynił, te nocy nieznayduiące zasypiaiącego dla ſpoczynku Jana; czyż one oczywiście nie świadczą, o czym Jan myślił, co czynił? iż ſię zaſtawiał za Kray swoy ulubiony modlitwą swoią?

Cieſzże ſię więc Oyczyzno! z Kantego twego Obrońcy, iako *Rzym* z WAWRZYNCA, iako *Jerozolima* z SZCZEPANA, iako *Kleparz* z FLORYANA, iako *Wawel* z STANISŁAWA, cieſzą ſię. Uroczyſtuy w okrzykach Matko Narodowych Nauk Akademio! że twoim pracom, twoim zaſługom daie Kanty świadectwo. Cieſz ſię Kościele Wiernych! że twoiey prawdy y nieomylności broni Kanty Wyznawca. Cieſzmy ſię wſzyſcy ogolnie, że czuły na naſze modły y potrzeby Kanty, przed Bogiem za nami wſtawiać ſię będzie.

AMEN.

Zwykła Benedykcya ludu z Nayświętſzym SAKRAMENTEM, przy odgłoſie Armat zakończyła dnia tego Nabożeńſtwo. Mrok nadchodzącey nocy oświeciła całego Miaſta w rożnych wſpaniałych widokach illuminacya. Kopuła Kościoła S. Anny z swą latarnią tyſiącznemi lampami goreiąca zdała ſię walczyć z Firmamentem. Kunſztowne ognie przy piękney Muzyce w przyległym Mieście Kleparzu okazane, ciekawy y pobożny gmin weseliły.

* * * *
* * *
* *
*

PIĄTEK.

PIĄTEK.

Zaledwie dzień zaiaśniał, Artylerya Auſtryacka pod Kommendą, J.W. JMCi Pana GRAFFA FERRARIS, GENERAŁA Woyſk J. Ceſarſkiey MCi ná Kaźimierzu zoſtaiąca, licznym Armat odgłosem, uroczyſte SWIĘTEMU uczyniła SALVE. Pan ten pobożny, y pełen gorliwości w pomnożeniu Czci JANA, iako Rodaka Miaſta KĘNT, w Xięſtwie Oświecimſkim leżącego, chciał, ażeby w Kościele Farnym BOZEGO CIAŁA, JMC XX. Kanonikow Lateraneńſkich, śpiewana była SOLENNA WOTYWA. Jakoż dogadzaiąc chwalebnym tegoż GENERAŁA pragnieniom Akademia; *in Forma Publica* zgromadziła ſię do rzeczoney Bazyliki. W ten sam czas Kompania Miaſta KĘNT powracała do właſnych Domow, z podobną iak przy weyściu swym do Krakowa okazałością, odprowadzana przez JMC X. STANISŁAWA PETULSKIEGO, Filozofii Doktora, Kaplicy S. JANA w KĘNTACH Prebendarza, ktoren dawniey w Roku 1768. odprawił był znacznym koſztem, w Oyczyſtym SWIĘTEGO Mieście, uroczyſty Kanonizacyi Troydzień. Wotywę, przy wyborney Muzyce, rzęſiſtym świetle, y nieprzeſtannym Artyleryi Auſtryackiey brzmieniu, śpiewał JMC X. ANDRZEY SLECZKOWSKI, S. Teologii Profeſsor, Kollegiaty S. Floryana Kanonik, Scholaſtyk Kurzelowſki, Proboſzcz Proſzowſki. * Akt ten zaſzczycił także przytomnością swą, J.W. GENERAŁ z JMC Officyerami, y całym Garnizonem. A gdy W.JMC X. KRZĄNOWSKI Akademii REKTOR, z Kościoła powracał, JMC Officyerowie rozſtawieni w oknach Stacyi Generalſkiey, trzykrotnym z ręczney ſtrzelby ognia wydaniem, honor mu uczynili. Na pożegnanie *Kompanii Kęntſkiey*, rozdawane było naſtępuiące, imieniem Akademii

E P I G R A M M A.

Terra Kęty! Multum Reddit Te Gloria Magnam,
Doctoris Nostri Patria Quod Fueris.
Olim Quam Paucis, et Vix Vix Nota Jacebas,
Nunc Celebrem Toto CANTIUS Orbe Facit.
Plausibus Accedis Nostris, Devota JOANNI,
Qui Pater Est Nobis, Sit Pater Atque Tibi.

Ziemio Kęnty! Aż w Niebo Ciebie Wznosi Chwała,
Mistrza Naszego,Ześ Mu Oyczyzną Się Stała.
Niegdyś twe Imię w Kącie, y Zaledwie Znane,
Będzie w KANTYM Az w Kąty Swiata Ogłaszane.
Pomnażasz Radosc Naszę Zakochana w JANIE,
Ktory Oycem Iest Naszym, Niech Się y Twym Stanie.

* *Winna temu Mężowi Młodź ucząca ſię iako ſwemu, pod ow czas, Kapellanowi y Spowiednikowi, piękne rozporządzenie aſsyſtencyi na Akcie Kanonizacyi* SWIĘTEGO; *wſpaniałe przyozdobienie* ORATORII *y doſtarczanie licznego Swiatła.*

Lecz y w Kościele Kollegiaty S. ANNY, z zwykłą uroczyſtością odprawiane było Nabożeńſtwo. Spiewał Wotywę, JMC X. FRANCISZEK KOSINSKI, KANONIK Znakomitey Kollegiaty Kieleckiey, po ktorey zakończoney, Wielebny O. BERNARD MIERNIKIEWICZ, S. Teologii Lektor, Zakonu Karmelitańſkiego dawney Obſerwancyi, miał w te ſłowa:

KAZANIE.

Laudemus Viros glorioſos - - - Laudes eorum enuntiet Eccleſia. Eccl: 44.

Chętnie ná pochwały tych Swiętych Pańſkich, podług rozkazu Pisma, w poczet Wybranych Boſkich od Naywyżſzego Kościoła Rządcy KLEMENSA XIII, iako widomey Głowy wſzyſtkich członkow, ktoremi są Chrześcianie, Paſterza w Osobie Piotra naznaczonego, ktoremu Zbawiciel rzekł: *Paś owieczki moie* (*a*) policzonych, y za Swiętych ogłoſzonych: á mianowicie Jana Kantego w tey Przeſławney Akademii Krakowſkiey w Pismie S. Doktora, Ktorego po długich utęſchnienia przeciągach, w tym czaſie tygodniowym wznawia ſię pamiątka, odważyłbym ſię mowić. Atoli, gdy z iedney ſtrony rozumu mego ſzczupłość, z drugiey pochwał S. Jana Kantego obſzerność pilnie uważam, przyznaię: iż niezdolny ieſtem do zadosyć uczynienia przyiętemu ná ſiebie obowiązkowi. Jeżeli bowiem ſtawiam ſobie przed oczy całe tego Nayukochańſzego Sługi Bożego, Wſpomożyciela y Obrońcy naſzego Jana Kantego życie; nic w nim innego nie uznaię, tylko doſkonałe pobożności prawidło, tylko prawdziwy Cnot wizerunek, tylko żywe świątobliwości wyobrażenie. Była w prawdzie w Kantym S. poſpolita do grzechu ſkłonność przez grzech pierworodny zaſzczepiona, ale tak przytłumiona była Naywyżſzego łaſką, iż nigdy nieſzczęśliwych swych ſkutkow nie doznawała. Były zmyślności zwierzęce, ale niewinność Anielſką okazywały, bo Kanty za cel swoy w życiu, nic innego nie miał, tylko Boga, wſzyſtek z Bogiem, wſzyſtek dla Boga, wſzyſtek w Bogu, tak dalece; iż można o nim mowić: *Przylgnął do Pana, y nie odſtąpił tropow Jego:* (*b*) zatym ſtał ſię iednymże z Bogiem duchem, według Apoſtoła, (*c*) przeto, ſłuſznie ſię od pochwał tego Męża S. ile nie zdolny uchylam? Jeżeli przywodzę sobie ná pamięć, dzień ow ſzczęśliwy, w ktoren Duſza Kantego, cnot wſzelkich sukienką, właśnie iak weselną świętnie przybrana ſzatą, ná Gody Niebieſkiego Baranka pośpieſzyła, ieżeli zważam czynione za Jego przyczyną cuda, o ktorych *dzień dniowi opowiada, y noc nocy podaie wiadomość* (*d*) po ſzczęśliwym Duſzy S. od Ciała rozłączeniu ſię, wyznawam: iż pochwał Jego wyrazić nie zdołam. Albowiem: nie było y nie maſz z pośrzod wſzyſtkich, ktore tylko przytrafić ſię mogą, niebeſpieczeńſtw tak wielkiego, aby za Kantego nie uſtąpiło przyczyną. Umartwienia nie było, y nie maſz tak ciężkiego, aby nie zamieniło ſię w radość? tak natężoney choroby, aby iey Kanty ſkutecznego nie przynioſł lekarſtwa. Za Jego wezwaniem ślepi widzą, głusi ſłyſzą, chromi chodzą, ſtygną gorączki, kruſzą ſię kamienie, klęsną puchliny, tamuią ſię krwi płynienia, nie topią wody, zgoła: wſzelka choroba, y owſzem śmierć sama, nad ktorą nic ſilnieyſzego, moc swoię traci. O Kanty, o zaprawdę cudowny Kanty! Y ktoż twe pochwały wyrażić potrafi? Prędzeyby mi głosu nie ſtarczyło, niżbym pochwały Twe wyliczył wſzyſtkie.

Przeto

(a) *Joannis C. 21.* (b) *4. Reg: 18.* (c) *1. Cor: 6.* (d) *Ps: 18.*

Przeto miiam ia inne wielkie czyny y doſkonałości Kantego: Miłość iednę, ktorą miał ku bliźnim Kanty, za cel uwagi ſtawiam. Między innemi miłości bliźniego dowodami y ten ieſt gruntowny, gdy niedoſkonałości Jego chętnie znoſiemy, gdy będąc urażeni, łatwo odpuſzczamy winę, gdy mogąc mścić ſię, nie uwłaczamy ſławie. Otoż takowa była w sercu Kantego, bliźniego miłość. Kanty, aczkolwiek nie kiedy przykremi był karmiony ſłowy, przecież iednak ſłow za ſłowa nie oddał, nigdy w uſtach Jego złorzeczenie, w sercu zawiſtność, w umyśle zemſta nie poſtała. Owſzem rzecz więkſzego podziwienia godna! lubo Kanty nikomu nigdy ani ſłowem, ani uczynkiem nie naprzykrzył ſię, lubo nikomu do gniewu nigdy nie dał przyczyny, atoli iednak maiąc przyſtępować do bezkrwawey Ofiary, Wſpoł-Braci, Wſpoł-Kollegow ſwoich z osobna obchodził, y z wielkim upokorzeniem, proſząc darowania winy, przepraſzał. Daleko to było od umyſłu, daleko od uczynkow Kantego, (co ieſt nayſzkodliwſzą miłości zarazą,) aby miał cudze, to ieſt bliźniego nicować ſprawy, oczerniać ſławę, á przez to nienawiści y niezgody rozſiewać, wzaiemną miłość rozroźniać: maiąc tę zawſze w pamięci naukę, ktorą ná ścianach pomieſzkania swego pisał:

Bliźnich Strzeż Się Gniewac JANIE! Bo Niesnadne Przeiednanie.
Nie Naruszay Cudzey Sławy, Bo Trudny Sposob Naprawy.

O Miłości! O przedziwna Miłości Kantego! Dałby to Bog, aby takowa y w sercach naſzych panowała ku bliźnim miłość, ale ach! iakoż przeciwnie w teraźnieyſzym doświadczamy wieku, kiedy nic poſpolitſzego, iako złośc w sercu knować y zaoſtrzać; nic czeſtſzego, iako bliźniego uwłaczać ſławie. Czemu? bo nie maſz mieyſca, rozmowy, poſiedzenia, gdzieby ſię nie naywięcey o bliźnich mowiło, gdzieby ſię cudzey nie naruſzyło ſławy, chociaż z obowiązku miłości, każdy Chrześcianin chronić ſię powinien tego wyſtępku. Lecz co to w nas ſprawuie? mnie ſię zda, iżte dwa uprzedzenia: *Nayprzod:* iż za nieſprawiedliwość nie poczytuiemy, oſławić bliźniego, á przeto do obmowy bliźnich nayłacniey y nayczęściey ſkłaniamy ſię. *Powtore:* iż mniemamy, że snadne oſławionego przeiednanie. Ale oboie dalekie ieſt od prawdy, iako widzieć ſię daie z życia Kantego. Przeto chcę ia wam to w naſtępuiącey mowie obiaśnić, ukazuiąc; *Nayprzod:* iż nic nieſprawiedliwſzego, y dla człowieka nayſzkodliwſzego, iako oſławienie bliźniego. *Powtore:* Nic trudnieyſzego, y przed Bogiem do odpowiedzi ciężſzego, iako wrocenie ſławy bliźniemu. Dwie Części y całe Kazanie.

CZĘSC I.

Abym ſię nie zdał o rzeczy niewiadomey mowić, ſądzę wyłożyć wam, co to ieſt oſławienie bliźniego, czyli obmowa. Obmowa, według Tomaſza S. *ieſt to wyſtępek, przez ktory cudzą ſławę y dobre imię biorzemy, pod ten czas, gdy bliźni albo przytomny nie ieſt, albo nie ſłyſzy.* Ten wyſtępek ieſt do pełnienia nayłatwieyſzy, ale między innemi naychanіebnieyſzy y naynieſprawiedliwſzy, á do nadgrodzenia naytrudnieyſzy, y do odpowiedzi przed Bogiem nayciężſzy. Tego wyſtępku ſzkaradę nie trzeba mi wielu ſłowy ochydzać, gdyż go sam rozum gani, towarzyſtwo ludzkie potępia, Wiara nienawidzi. Czy to obmowę albo oſławienie uważam iako człowiek, w niey nayduie nieludzkość; Czy to iako Obywatel w towarzyſtwie żyiący, widzę, iż ona ieſt nayiadowitſzą trucizną ludzkiey ſpołeczności; Czy to o niey chcę ſądzić iako Chrze-

Chrześcianin, upatruię, iż nic nad nie więkſzey zniewagi y krzywdy Wierze Swiętey nie czyni. Lew lwowi, mowi *S. Bernardinus*, przepuſzcza, wilk wilka nie pożera, ba wſzyſtkie prawie, lub zaiadłe zwierzęta innym ſwego rodzaiu, poſtaci y podobieńſtwa zwierzom przepuſzczaią, á Obmowca podobnych ſobie w naturze kąſa, ſzarpie, pożera. O iakaż to dzikość! iaka nieludzkość! Czy możeſz bydź co nad to nieſprawiedliwſzego? każdemu człowiekowi w ſpołeczności żyiącemu nic nie ieſt potrzebnieyſzego, iako dobre imię, dobra ſława, ieſt to bowiem właściwy ſkarb wſzyſtkim ludziom, y nie maſz człowieka, ktoryby ſobie dobrego imienia nie ſzacował, á w niebeſpieczeńſtwie iakim nie miał go utrzymywać, choćby z utratą życia, owſzem więcey go ſzacuią ludzie niż życie, gdyż to choć nayſzczęśliwſze, zawſze ieſt w okryśleniu dni krotkich, ale ſława przechodzi od wiekow do wiekow, nie umiera nigdy, nie rozſypuie ſię w proch, y w ten czas ſię tylko kończy, kiedy świat: dla czego nie co innego chciał wyrazić przez to Salomon, kiedy mowił: *Bonum autem nomen permanebit in ævum*, dobre imię trwać będzie na wieki (e) tylko, że przez nie y po śmierci tak żyie człowiek, iak gdyby nigdy nie umierał. A co więkſza, iż do niego ma prawo nie tylko naturalne, ile człowiek; nie tylko polityczne, ile Obywatel, ale też Boſkie, ile mu przykazano, *curam habeto de bono nomine*, ſtaray ſię o dobre Imię: (f) przeto nie ieden przedaie wolność ſwą za doſtatki, doſtatki za życie, á życiem gardzi dla dobrego Imienia. O! iakaż to trucizna zgody y pokoiu w towarzyſtwie ludzkim, kiedy ſię naywiękſze człowiekowi dobro, to ieſt dobra ſława wydziera? Wiary Chrześciańſkiey nayoſobliwſze piętno ieſt miłość bliźniego, ta właściwa barwa ieſt Uczniow Chryſtuſowych: *po tym* (mowi Chryſtus) *poznaią wſzyſcyżeście Uczniami memi, ieżli miłość mieć będziecie ieden ku drugiemu.* (g) Jakaż ſię krzywda Wierze Chrześciańſkiey dzieie, kiedy tę barwę Uczniow Chryſtuſowych ten obmowca ſzarpie. Możeſz bydź co nad to nieſprawiedliwſzego? zaprawdę nic: albowiem takowy nie tylko Prawo Boſkie, ale y prawo naturalne znoſi. Znoſi Prawo Boſkie o miłości, bo kto obmawia y oſławia bliźniego, ten nie kocha Boga, á kto nie kocha Boga, ten y bliźniego nie kocha, bo Prawo miłości Boga z prawem miłości bliźniego nierozdzielne. Znoſi prawo naturalne, bo ſzkodząc bliźniemu, ſobie razem ſzkodzi, ſam ſię paſtwi nad ſobą, ſam ſiebie zabiia, *si invicem mordetis, videte ne ab invicem conſummamini.* (h) Nie dośćże ieſt w tym wyſtępku ſzkarady, ktory y natura ludzka, y towarzyſtwo, y Wiara Chrześciańſka potępia? Uważmy daley, iakie ſię w tym oſławieniu albo obmowie głupſtwo zawiera. Cobyście powiedzieli o takim Filozofie, ktoryby żwawo o iakiey rzeczy dyſputował, y zdania ſwego mocno popierał przed człowiekiem niemym, ktory ná iego dowody y zarzuty nic odpowiedzieć nie może? Cobyście powiedzieli o takim Mowcu, ktoryby chcąc ſię z Kraſomoſtwem ſwoim popiſać, głośno ſię przed głuchym rozwodził? Cobyście powiedzieli o takim Rycerzu, ktoryby chcąc ſwey ſztuki, Męſtwa y odwagi pokazać dowod, drugiego niewyzwanego ná plac, y broni nie maiącego zdradziecko zabił? izalibyście nie ſądzili, iż mu krzywdę uczynił? izalibyście nie poczytowali za nieſprawiedliwość? Owoż tak właśnie czyni ten, ktory oſławia bliźniego, żwawo naſtępuie przeciwko temu, (w niebytności iego defekt iaki znaczny, czy to przyrodzony, czy obyczayny prawdziwy, ale zakryty wyiawiaiąc przed temi, ktorzy o nim żadney wiadomości nie mieli, ani należało do nich, aby o tym wiedzieli,) ktory, iako nieprzytomny, ná iego zarzuty odpowiedzieć nie może, lży tego, á lży w rzeczy oczywiście fałſzywey, (grzech na-

przy-

(e) *Eccl:* 41. (f) *Eccl:* 16. (g) *Joán:* 13. (h) *ad Gal:* 3.

przykład bliźniego mnieyſzy, przez zewnętrzne á dowcipne ſłow wyrażenia wielkim okazuiąc, y takie o nim w innych mniemanie ſprawuiąc) a łży publicznie y z umyſłu ſzkodzenia iego ſławie, (abo akcyą bliźniego oboiętną przez nieſprawiedliwe domyſły złe tłomacząc y innym opowiadaiąc, abo grzech wielki ná bliźniego wkładaiąc, głoſząc, y twierdząc ku ochydzie iego, że tak ieſt, nie inaczey, ná podobieńſtwo owych Zydow, ktorzy ná Zbawiciela JEZUSA piiańſtwo, czarnokſięſtwo y rokoſzowanie narodu bezbożnie wkładali) ktory go nie ſłyſzy, biie odważnie tego, ktory ſię bronić nie może. Izaliż takowy poſtępek ieſt ſprawiedliwy? Izali takowe w obmowie zawieraiące ſię głupſtwo, każdego rozumnego człowieka od niey odrażać nie powinno, Powinno zaiſte; á iednak ten haniebny wyſtępek ma mieyſce u wſzyſtkich prawie ludzi. W ktorymże ſię abowiem ſtanie, w ktorym wieku on nie nayduie? Swiegotliwa młodość rzadkiemu przepuſzcza, poſępna też ſtarość nikomu prawie nie przebacza. Nic poſpolitſzego między proſtym gminem, iako znaczne wzaiemne zniewagi, á między znacznieyſzemi oſławienia z dumą y z zazdrością w iedney parze chodzą. Jakoż świadczę ſię wami ſtoły, bankiety, izali przy was obmowiſka miaſto chleba nie używaią? Gdyż bądź, iż przy nich mowią o naukach, lub o rzeczach politycznych, lub o chwalebnych obyczaiach! acz gdy nawet y te rzeczy do mowienia wzięte będą, zawſze niemal cudza ſława ná celu dyſkursow. Gdzie mowa o naukach, tam nie iednego nieukiem ogłoſzą, gdzie o politycznych rzeczach, tam nieiednego nieſpoſobnym do publicznych urzędow oſądzą: gdzie o obyczaiach, tam nie iednemu obłudę zadadzą, tam innych poſtępki zamiaſt złych przykładow, niby dla przeſtrog przywiodą. O! coż to za zepſowane u nas tych czasow wtargneły zwyczaie? naypoſpolitſzy ieſt y nayłatwieyſzy wyſtępek obmowa, albo oſławienie bliźniego; świegotliwość do niego pobudza, á ciekąwość nieiakie mu przydaie upodobanie. Nie w iedney zawſze barwie obmowa chodzi, iuż w iasne, iuż w ciemne, iuż w mienione iakoby przybiera ſię ſzaty; to ieſt: bywa iedna iawna, wybitna, ktora wielkie zniewagi ná bliźniego rzuca, y takie ſławie iego przynoſi ſpuſtoſzenie, iakie przynoſi urodzaynym polom deſzcz rzęſiſty z gradem ſpadaiący: Druga obmowa bywa lżeyſza, y nieznaczna, podobna do owych nadgrobkow, ktorych ieſzcze czas nie ſtrawił, á ná ktorych wſpaniały czyta ſię napis: *Ten y ten Jegomość był Mąż zacny, wielki polityk, Rycerz, te y te Oyczyznie posługi ſprawował, temi godnościami iaśniał*, coż daley, czym ſię kończą tak wielkie pochwały? czytay co napisano przy końcu, *Umarł, y tu pogrzebion.* Owoż przydatek, ktory naywiękſzego Pana z naypodleyſzym y wzgardzonym kmiotkiem mięſza. Tak, mowię, nie znaczny, iakoby polityczny obmowca zaczyna od pochwał bliźniego, wſpomina iego zaſługi, piękne przymioty, dopieroż przy końcu taiemną iakąś przywarę owey osoby wynurza, á tak pierwſze iey pochwały w podłości y nieſławie, iako w popiele grzebie. Trzecia obmowa bywa mieniona rożnemi affektami, iuż to iakoby z politowania, iuż to iakoby z gorliwości pochodzącemi przeplatana, ktorą opisuie Bernard Swięty. *Videas præmitti alta ſuſpiria, ſicque mæſto vultu, demiſsis ſupercilîis, voce plangenti aggredi maledictîonem:* zaczyna (mowi) obmowca od głębokiego weſtchnienia, twarz zasępiwſzy, oczy ſpuściwſzy, głosem iakoby od żalu, niezaś od nienawiści wyciśnionym, namienia wprzod o ſłabości ludzkiey natury, że iako trzcina od lekkiego wiatru, tak ona od lada pokusy chwieie ſię, ktoby ſię mowi) ſpodziewał, że ci, ktorzy ſię zdaią bydź naymocniey w dobrym utwierdzeni, iednakim z drugiemi podlegaią upadkom &c. Piękna zaiſte przedmowa, słuchaycież co będzie daley: *doleo vehementer pro eo, quòd*

 diligo

diligo eum ſatìs. Zal mi serce przeraża, kiedy tylko wſpomnę o tym zacnym człowieku, oſobliwſze albowiem mam ku niemu przywiązanie, ale coż? ludzieśmy, upadł nieborak, y ciężko upadł! Owoż: po owey pięknicy przedmowie pokazało ſię żądło; álec ia bym tego nie mowił, gdybym wiedział, że ſię ta rzecz utai, może iuż od drugich wiadomość zaſiągneliście: *per me nunquam innotuiſset, at quoniam per alium patefacta eſt, negare non poſſum.* Tak to ieſt: ten człowiek dotąd przykładny, iako ſię zdawał, świątobliwy, ciężko upadł. Zal serce moie ścisła, ale darmo, przeć tego nie mogę, tak ieſt zapewne: *dolens dico, revera ita eſt.* Takie ieſt opisanie od Bernarda S. mienioney ſztuczney obmowy, ktora tym więkſzą wiarę u ſłuchaiących znayduie, im takowa iey poſtać daleka bydź ſię zdaie od wſzelkiey złości. Ale nie dość ieſzcze ná tych obmowy gatunkach, nie sam tylko ięzyk tego wyſtępku ſprawcą bywa, lecz y samo milczenie toż dzieło ſprawić może. Potrafi nie ieden ſzarpać ſławę bliźniego, lubo złego o nim ſłowa nie mowi, ſama poſtura ciała niezwyczayna, uśmiechy zmyślone, sama zamilkłość na cudze pochwały, ſztuczne ſpoyzrzenie y uſt ſznurowanie, samo obłudne potakiwanie ná dyſkursa uwłaczaiące bliźnim, cichą są obmową: y tak tedy obmawiaią oczy, obmawia twarz, obmawiaią ręce, całym sobą obmowcał gadać umie. Nic łatwieyſzego, iako ná ſławie bliźniemu zaſzkodzić. Do wykonania innych wyſtępkow wiele trzeba obrotow, y częſtokroć trafia ſię, że więcey bywa przykrości w ſzukaniu grzechu, niżeli roſkoſzy w znalezionym, tak: żeby złodziey zamyſły swoie wykonał, muſi upatrywać y mieyſce y porę do tego ſpoſobną, muſi podług okoliczności, y drabin, y ſznurow y innych narzędziow do tego użyć, á trwoga y niebeſpieczeńſtwo, bardziey go trapi niżeli niegodziwa zdobycz kontententuie. Zeby kto nieſłuſzną ſprawę podzwignął, muſi wiek łożyć, á obmowa albo oſławienie bliźniego co koſztuie? nic zgoła: ſłowko iedno, ruchawość wytworna, ſkinienie głową, samo milczenie wſzyſtko mowi. Nie lęka ſie obmowca ludzi, ktorych ſię złodziey y zaboyca lęka, nie ſzuka ciemności, w iasny dzień swą czyni robotę, nie boi ſię żadney przygany, owſzem za przyſtoyność to poczyta, ze o drugich źle mowi. Nic łatwieyſzego mowię, iak ſię tą zmazać nieprawością, ale nic nieſprawiedliwſzego. Szczera y prawdziwa miłość bliźniemu uwłoczyć nie umie, *non æmulatur, non agit perperam,* mowi Paweł S. (*i*) A ktoż cię życia cudzego (pyta ſię Juſtynian) Sędzią poſtanowił? *Quis Te, quæro, vitæ conſtituit judicem alienæ? quis fratrum accuſatorem fecit?* (*k*) Kto ſkarżycielem braci twoich? izaliż to ſprawiedliwość, ſkryte ſprawy bliźniego wyiawiać? zgrzeſzył, ale czyliż cię w czym obraził? czy przeciw twoiemu poſtąpił honorowi? Co proſzę maſz za prawo, żebyś ſądził, ſkarżył, potępiał brata twoiego? Jeżeli tym wymawiaſz ſię, iż wzięto ci ſławę, y ty też wziąść muſiałeś, to oſtatnia bezbożność, grzech grzechem wetować. Jeżeli powieſz, wielu świat oſzukuie, ia też ich oſzukania odkryć chciałem, to oſtatnia ślepota, rzeczy ſię niepewnych domyślać. Jeżeli mowiſz, nie maſz to nic, wyrzekło ſię, ale ſię na to nie miało uwagi, to oſtatni nierozum, nie bydź w tey mierze oſtrożnym. Jeżeli rzecześz: ia to gadałem, com ſłyſzał od tylu ludzi; to wielkie niebeſpieczeńſtwo pobłądzenia z niemi. Jeżeli powieſz: mowiłem o takim człowieku, ktory sam ſwoią ſławę ſtracił: to nieſłuſzne pozwolenie sobie bez iego wiedzy. Jeżeli mowiſz, udałem przed ludźmi po większey części wiadomemi: to niepotrzebna okazya utwierdzenia ich w tym samym. Jeżeli na koniec wymawiać ſię będzieſz, tak to było, muſiałem to otworzyć, ale też obowiazałem do sekretu, aby ſię daley nie rozniosło: to ieſt

zbytnie

(i) 1. *Cor.* 13. (k) *De vita Solit: C.* 4.

zbytnie ufanie tak ślifkiey rzeczy, ktora fię pofpolicie nie utrzymuie, y więcey ieszcze wymawia fię potwarzy: lecz coż fię wam zdaie, ieftże tu by iedna z tych wymowka, ktoraby czyniła iakieysi pozor fprawiedliwości? O Chrześcianie! *Inexcufabilis es omnis homo, qui judicas.* woła Paweł S. (*l*) y zaraz daie przyczynę: *in quo enim judicas alterum, te ipfum condemnas.* Nie mafz tu w tych wymowkach, ktore przywodzicie, tylko, wzaiemnie fię oflawiaiąc, zemfta; tylko, niby fię przeftrzegaiąc, złość, á w refzcie ná co nam taić, niedoftatek miłości Boga y bliźniego. Ah moy Boże! coż po prawie twoim tak wielkim? Zawiefiłeś miłość Twoią od miłości bliźniego, y wzaiemnie miłość bliźniego od miłości twoiey, aby wfpolnie w fercach ludzkich korzyftały: otoż mafz niewykonanie prawa twoiego, kiedy nic pofpolitfzego między ludźmi, iako zaoczne wzaiemne zniewagi. *Ten wyftępek w wfzyftkich znayduie fię ludziach.* (*m*) Lecz zkądże to, izaliż iuż przeftrzedz nie można bliźniego, tylko przez potwarzy? izaliż nie mafz Sądu, tylko, gdzie ieft pierwfze prawo, potępiać nieprzytomnego? bez wyfłuchania potępiać, nie zoftawuiąc mieyfca do ufprawiedliwienia fię? Obchodzi nas gorliwość obyczaiow, to dobrze, gorliycie za wiarę, podciwość y dobre uczynki, dawaycie nam poznawać złych za takich, iacy są. Ale izaliż do tego końca zamiar fzkalowanie? Ah krzywdo bliźniego! Naprowadzić brata ná drogę prawą, nie zakazuie Bog, owfzem niekiedy wyraźnie każe: *Mandavit unicuique de proximo suo,* (*n*) ale zaraz przydał w drugim mieyfcu, *ieźliś ufłyfzał słowko na przeciw bliźniemu twemu, niech w tobie będzie umorzone.* (*o*) Czemu? bo to słowko może bydź ftratą iego. A tak, nie tylko bliźniemu, ale więcey ieszcze fobie samemu zafzkodzifz. Szkodzić fobie będzieſz ztąd, że gdy cnotę niewinnych, poczciwość, zafługi, godność, urodzenie ganifz, poniżafz, chydzifz, fprawiedliwym Pana Boga sądem ftaiefz fię nieznośnym wfzyftkich obrzydzeniem, *abominatio hominum detractor.* (*p*) mowi Mędrzec Pański. Jakoż ztąd nienawiści, gniewy, nieprzyiaźni, ktore kłamftwem, zdradą, niefłufznym udaniem w infzych poburzyłeś, sam ná fiebie ściągniefz. *Sufurratori odium, & inimicitia, & contumelia.* (*q*) mowi Pifmo S. Przeto napominam cię, fłuchay rady Ekklezyaftyka Pańfkiego, *ori tuo facito oftia, & feras auribus tuis:* (*r*) Porob fobie kłotki dla ufzu, zamkniy ie przed obmowcą kłamliwym, *facito feras,* przygryś ięzyk, aby nie mowił, co bydź może z uymą cudzey fławy, *facito ori tuo oftia,* biorąc przykład z Jana Kantego, w ktorego sercu zawfze rozmnażała fię miłość bliźniego, niechcąc naymnieyfzym nikogo urazić słowem, lub fławie cudzey uwłoczyć, bo wiedział dofkonale; iż iako nic nad to nayniefprawiedliwfzego y nayfzkodliwfzego dla człowieka, tak nic trudnieyfzego, y do odpowiedzi przed Bogiem cięższego. *Diffamare cave! Conturbare cave!*

CZĘSC II.

Pewna to ieft: że iako w dobrach maiętnych, tak y w dobrach fławy tam przez zdzierftwo, tu przez oflawienie fzkodę można ponofić: z tą tylko rożnością, że w dobrach fławy, nierownie większa krzywda, á zatym trudnieyfzy fpofob nadgrodzenia za fobą ciągnie. Y lubo podobny obowiązek nadgrodzenia ieft, przy każdym bliźniego ukrzywdzeniu, z tym wfzyftkim łatwieyfze ieft wrocenie kradzierftwa, aniżeli wrocenie wziętey fławy. Y tak: może kto ukradzione pieniądze nadgrodzić

(l) *Rom:* 28. (m) *S. Gregorius.* (n) *Eccl:* 17. (o) *Eccl:* 19. (p) *Prov:* 24. (q) *Eccl:* 19. (r) *Eccl:* 28.

dzić pieniądzmi, lub inną ważnością, krzywda zaś wziętey sławy takowym sposobem nadgrodzona bydź nie może. Może złodziey, nie wyiawiaiąc siebie samego, przez drugiego rzecz wziętą wrocić, bo dosyć iest ná tym, że ona doydzie rąk Pana swoiego: nie może obmowca siebie utaić, musi odwoływać właśnemi usty swemi. Może w innych krzywdach takowe bydź dosyć uczynienie, że y zysk przez nie ustawaiący, y szkody wynikaiące będą nadgrodzone: W krzywdzie zaś wziętey sławy trudne bydź może takie dosyć uczynienie, bo iako ná drogiey szacie, lubo plama wytarta będzie, znak iednak nieiaki plamy zostaie; tak lubo rzucona ná bliźniego ochyda będzie odwołana, nie będzie iednak tak zgaszona, aby cale znaku iey nie było. Widzicież iakie są nieprzebyte w nadgrodzeniu uiętey sławy trudności? Dla tego przestrzega Duch S. (s) *Attende, ne forte labaris in lingva, & sit casus tuus insanabilis in mortem.* Patrz, abyś nie upadł w języku, przez coby upadek twoy stał się nieuleczonym do śmierci, á nieuleczonym co do wielkości szkody; á nieuleczonym co do przedsięwzięcia odwołuiącego; á nieuleczonym co do tych, przed ktoremi odwołać potrzeba. Nuż ktoryż rozum ma tyle przeniknienia, aby w materyi niesławy poznał z gruntu te iey szkody? Dość wielkie czyni porownanie Salomon. *Multi ceciderunt in ore gladii, sed non sic, quasi qui interierunt per lingvam.* Wielu zgineło mocą oręża, á wszakże nie tak wiele. iako ich pogineło mocą języka. Miecz rani ciało, w nadziei uleczenia, lub nie; język rani duszę niezagoioną nigdy raną. Miecz iednych zabiia, y z tey krwi znowu się rodzą drudzy rowni Rycerze. Język gdy zabiia, iuż z niesławy, umiera sława. Miecz traci milion ludzi, Państwa, widziemy iednak nieiakieś ich powstania; język gdy traci sławę, aby ożyła, rzadko słyszemy. *Non sic, non, qui interierunt per lingvam*, gdyż on zamachem swoim trzech razem zabiia, *gladius est triceps lingva detractoris*, mowi Bernard Swięty, język obmowcy miecz iest troysieczny, bo gdy go ná cudzą dobywa sławę, rani iednym ostrzem tego, ktorego obmawia, rani drugim tego, ktory go z iakąś chęcią słucha, á trzecim siebie samego zabiia, y nie słychać, aby się to wrociło, *non sic, non, qui interierunt per linguam.* Przeto Pismo S. z mieczem obmowcow język rowna, *lingua eorum gladius acutus,* (t) bo nim ciężey rażą, bardziey szkodzą, niżeli miecz. Miecz bowiem ná cięcie wyniesiony tylcem się często obraca, y płazuie tylko; język zaś obmowcy bez zawodu nie wie co chybić, ztąd napomina Mędrzec: *à detractione parcite lingvæ, quoniam sermo vacuus non ibit in vanum.* (u) Strzeżcie się obmowisk, bo w kogo mierzą, nigdy nie chybia. Rany inne czas ludzkim goi sposobem, ná ranę serca przez niesławę zadaną nie masz lekarstwa. Teraz proszę zważcie, coż za nadgroda niesławy bliźniemu, względem tak nieoszacowaney krzywdy sławy? Poty nie będzie grzech odpuszczony, poki nie będzie rzecz oddana. Swiadczy o tym Bog nieomylny w swych wyrokach. *Non exies inde, donec reddas novissimum quadrantem:* (w) á oddana temu, ktoremu się wzięło; przed temi, przed ktoremi się wzięło; w tey całości, w ktorey się wzięło. O moy Boże! w iakież tu musi wniść zabłąkanie ten, ktory ma nadgrodzić bliźniemu sławę? proszę: gdzież on będzie szukał tych uszu, w ktore potwarz weszła, tych ust, ktoremi przeszła, tych serc, ktorych się chwyciła, tych okoliczności, ktorym służyła, gdzie będzie szukał owych ludzi y mieysc, ktorym się dostało słyszeć o tym z powieści pierwszych, *y. t. d.* co obowiązuie prawo Spowiedzi. Przetoż mowi Chryzostom S. *Hoc peccatum maximi momenti, difficillimæ curationis.* Niech osławiaiący prosi Spowiednika, aby mu przykrą nader

nazna-

(s) *Eccl:* 28. (t) *Psal:* 56. (u) *Sap:* 1. (w) *Matt.* 5.

naznaczył pokutę: odpowie Spowiednik, nie dość ná tym, trzeba wrocić sławę, od tego obowiązku uwolnić nie mogę, tu moia władza ustaie. Niechże się przed nim osławiaiący wymawia, iak może, że to prawda, co o drugim mowił, coż z tego odpowie Spowiednik: bliźni twoy przez skrytą nieprawość, ktorey się dopuścił, stracił przed Bogiem łaskę, ale nie stracił prawa przed ludźmi do sławy swoiey, ty mu ią uiąłeś, wrocić tedy powinieneś. Niech się wymawia daley, że tego dyskursu nie poczynał, kto inny zaczął, iam tylko potwierdził: coż z tego, odpowie mu: nie ten tylko złodziey, ktory przez okno do cudzego domu wchodzi, ale y ten, ktory mu pomaga, drabinę trzymaiąc: daremna ta wymowka, trzeba wrocić sławę. A ktoryż to sławo-szarpca, ten obowiązek doskonale wypełni? aby mieli ci cofać te wszystkie słowa, ktoremi urazili bliźniego. Takowych ludzi możesz się podobać Bogu pokutą? Bynaymniey: *Ego Dominus diligens judicium, & odiô habens rapinam in holocausto*, wszak to są słowa Jego: (x) Ja Pan kochaiący sądy, á nienawidzący ofiar w zdzierstwie, ieżeli ktorym, to naywięcey sławy bliźniego. Słyszycież to osławiaiący bliźnich swych, ktorym o cudzych sprawach rozmowy, iako chleb, smakuią? *devorant plebem sicut escam panis.* (y) Słyszycież to, ktorzy gdzie idzie o potępienie cudzego życia, za prawdę fałsz udaiecie, gdzie idzie o zalecenie, o sławę, o dobre Imię, prawdę fałszem krzcicie, *dicentes bonum malum, & malum bonum*, ktorzy wolne bez względu ná Osoby skryte sprawy cudze, z sromotą, z uymą sławy bliźniego wyiawiacie? á chwalebne, pobożne, święte uczynki, z zazdrości taicie? Słyszycież to, ktorzy z upodobaniem, iakby ciekawych nowin, obmowisk słuchacie? Słyszycież to mowię, iak wielkie niebespieczeństwo zbawienia? iaka niesprawiedliwość? iak grzech ciężki, krzywda nienadgrodzona, trudność odwołania? Nic tu sprawiedliwszego, lecz nic trudnieyszego, iako uczynioną bliźniemu krzywdę nadgrodzić. Tak się z wami dzieie, iako z motylami, ktore kiedy świecę zapaloną chcą gasić, same gorą; tak się mowię z wami dzieie, gdy gubicie bliźnich waszych ná sławie, gubicie was samych ná duszy. Tak się z wami dzieie, iak z szerszeniem, lub pszczołą, ktora z bolem wpuszcza w ciało ludzkie żądło, ale razem ginie z nim, *perit morsibus ipsa suis.* Ale czyliż może bydź większa dla was zguba, iako kiedy samego Boga gniew y nienawiść ná siebie obruszacie? *detractores Deo odibiles*, mowi Paweł. (z) Gdyby nawet samo piekło, ile sił mieć może, złość swoią wywarło, możesz bydź większe do zginienia niebespieczeństwo, iako u tego ná niebespieczeństwo zarobić, procz ktorego w życiu, ani po śmierci nikt człowieka uszczęśliwić nie może? u tego ná zemstę, ná karę, ktory ma moc ná ciele y ná duszy zabić y do piekła posłać? z ktoremi ani przestawać każe. *Cum detractoribus ne commisecaris*, (a) z potwarcami nie wdaway się. Czemu? przydaie, *quoniam repente consurget perditio* (b) abowiem z nienacka wypadnie zguba ná nich. Toż zapowiadał obmowcom Dawid, gdy mowi: *Vir linguosus non dirigetur in terra.* (c) S. Bazyli przydaie, *detractor non prosperabitur.* Obmowca nie będzie mieć szczęścia ná tym świecie. A ieszcze czym większym gorszym w oczy takiemu obmowcy ukoronowany Prorok grozi: *dilexisti omnia verba præcipitationis, lingua dolosa, propterea Deus destruct te in finem.* (d) podchwytuiące, o sprawach cudzych z fałszywego udania lekko sądzące słowa w kompanii, w posiedzeniu, w rozmowach, bez uwagi, bez ostrożności wymowione, *verba præcipitationis*, á toż was Bog zgubi ná koniec, *destruct te Deus in finem.* ah! to straszniejsza, co przydaie Hugo Kardy-

(x) *Isaiæ 42.* (y) *Psal: 32.* (z) *Romæ 1.* (a) *Prov: 24.* (b) *Ibidem.* (c) *Psal: 139.* (d) *Psal: 51.*

Kardynał, *deſtruet te in finem, ideſt: finaliter deſeret ſine Gratia*, to ieſt: bez łaſki oſtateczney, y wniey dotrwania porzuci Bog obmowcę w ciężkich grzechach zawikłanego, bez żalu zá nie, bez ſzczerey pokuty y poprawy życia, ah! ná zgubę wieczną, *deſeret ſine gratia* Ná ten koniec ſtraſzliwy abyście nie przyſzli Słuchacze moi, przed czaſem unikaycie y ſtrzeżcie ſię ſzemrania, ktore nic nie pomaga, á od obmowy powściągniycie język, uſiłuycie wykorzeniać z serc waſzych ten ſzkaradny wyſtępek, ktory ſprawuie niebeſpieczeńſtwo zbawienia, á trudność nadgrodzenia, ná wzor y przykład Jana Kantego, ktory ná wyniſzczenie grzechu tego wſzelako naſtępował, wiedząc dobrze, iż iako oſławionego uſpokoić nie łatwo: *revocare grave, non eſt placare ſuave;* tak zbawić duſzę nie łatwo: zakochaycie ſię w cnocie miłości, to ieſt: miłuycie Boga, á bliźnich waſzych dla Boga, wykonywaiąc Prawo Boſkie, iako Jan Kanty, ktory bliźnich kochał w JEZUSIE Chryſtuſie miłością świętą y prawdziwą, ani ſłowem, ani uczynkiem nie chcąc ſię bliźnim swym naprzykrzyć, waruiąc ſię iakiey krzywdy bliźniemu swemu uczynić. Wielki Patronie Kanty Swięty! miłości wzorze, naucz nas miłości bliźnich naſzych, wſtawiay ſię za tych, ktorzy ſzkodzą ná ſławie bliźnim ſwoim złoſliwym języki em, aby nawrociwſzy ſię do Boga, bliźnich swych kochali iak ſiebie samych, á tak Wſpoł-Uczeſtnikami ſtali ſię Chwały Pana Chryſtusowey y Twoiey. AMEN.

Zatym naſtąpiła WIELKA MSZA, śpiewana przez ś. p. W. JMC X. ADAMA ŁĘTOWSKIEGO, KANONIKA Katedralnego Krakowſkiego, ktorego z powſzechnym żalem, w kwitnącym wieku, Niebo ná lepſzy żywot, w Roku 1778. przenioſło. Y tu także modły y wzdychania pobożnego ludu zauroczyſzczał huczny odgłos Armaty Auſtryackiey.

W zwyczaynym czaſie rozpoczęto w Kollegiacie S. ANNY Nieſzporne Godziny, śpiewane przez JMC X. JANA JORDANA, Filozofii Doktora, Plebana w *Dobrkowie*,* pod czas ktorych, Wielebny O. DYONIZY od S. MICHAŁA, S. Teologii Zakonu Karmelitańſkiego Lektor, ściſley Obſerwy, miał naſtępuiące

KAZANIE.

Quaſi ſtella matutina in medio nebulæ, quaſi Luna in diebus ſuis lucet, & quaſi sol refulgens, ſic iſte effulſit in Templo Dei. Eccl: 50. Cap.

Jako gwiazda porankowa w pośrzod mgły, iako Xiężyc pełny w dni swoie świeci, y iako ſłońce iaśnieiące, tak ten zaiaśniał w Kościele Bożym. *Słowa Kaznodziei Pańſkiego w Rozdziale* 50.

Zapatruiąc ſię ná wſpaniałe ozdoby w tey Swiątnicy Pańſkiey, z okoliczności ſzczęśliwey pamiątki poczytania w liczbę Swiętych przez Klemensa XIII. Błogoſławionego Jana Kantego, w tuteyſzey Akademi Krakowſkiey S. Teologii Nauczyciela; zatrzymać ſię w podziwieniu muſzę, wyſławiaiąc nieprzebraną Opatrzność Boga nad Kościołem Rzymſkim Katolickim. Bog Wſzechmogący z Nieba Syna iednorodzonego ná okup narodu ludzkiego zeſłał, ten dopełniwſzy wolą Oyca przez nienieſienie okrutney męki, poſtanowił prawo nowe, ktore każdy wykonywaiąc, upewnić ſię może o duſzy swoiey zbawieniu. Poſtanowiwſzy, podał wykonywaczow tego

* *Z ſzczodroty tego Kapłana rozdawana była pod czas Oktawy Kanonizacyi SWIĘTEGO, choyna dla licznego Uboſtwa iałmużna.*

tego prawa pod rząd Namieſtnika swego, Biſkupa Rzymſkiego, ktorego my nazywamy Głową widzialną Kościoła Katolickiego, á Kościoł zowie ſię Zgromadzeniem Wiernych, iedney Wiary wyznaniem, iednych Sakramentow uczeſtnikowaniem, iedną z sobą czcią złączonych. Ten Kościoł ná tak gruntowney zasadzony opoce od Prawodawcy swego Chryſtusa, że ani kiedy uſtać może, ani go mocarſtwa piekielne przemoc potrafią. Nie mogł uſtać Kościoł; bo tylko ieden ieſt, iednego maiąc Oblubieńca swego Chryſtusa, iedną owczarnią będąc, iednego zna Paſterza. Nie mogł upaść, ani może Kościoł; bo członki iego po całey rościągły ſię Ziemi: nie maſz bowiem żadney części świata, w ktoreyby nie więcey było Kościoła Katolickiego wiernych, niż wſzyſtkich innych Kacerſkich zgromadzeń. Y ieżeli Kościoł ſtarego Teſtamentu nie tak upadł, iak raczey w lepſzy y doſkonalſzy ſtan zamieniony: bo za Obrzezanie wziął Chrzeſt, za Baranka Wielkonocnego, Chryſtusa samego, za Ofiary krwawe zwierząt, Ofiarę bezkrwawą Syna Boſkiego: iakżeby miał upaść nowego Prawa Kościoł, tyle o trwałości ſwoiey od Chryſtusa odebrawſzy obietnic? Y lubo przyrownywa ſię do Xiężyca, á ten niekiedy tak niknie, że go iuż nie poſtrzegaią oczy ludzkie: to w tym tylko zamknięte ieſt ſtosowanie: iako Xiężyc bierze światło od Słońca, tak Kościoł od Chryſtusa: iako Xiężyc powoli niby rośnie, tak wzroſt swoy brał Kościoł Swięty w przeciągu czasu: iako Xiężyc cierpi odmiany, tak Kościoł raz ieſt w pokoiu, drugi raz nawałnością prześladowań wzruſzony: nigdy przecię ieſzcze nie upadł; gdyby tak było: iużby Wierze naſzey przeciwnicy pokazali czas upadku, ſprawcę, mieyſce, przyczyny: czego że żaden dotąd nie uczynił dosadnie, niedziw! bo obiecał ſię bydź z nim Chryſtus aż do ſkończenia świata. Przetrząśnijmy tylko wſzyſtkie wieki, á z nich ſię dowiemy; że czym więcey albo Kacerſtwa Lud wierny zarażały, albo niektorych doſkonałość Chrześciańſką ſzpociły, á ztąd niby upadkiem Kościołowi groziły: zawſze tym samym wſkrzeſzał Bog takich swoich czcicielow, ktorzy y nauką y doſkonałością życia ſłynęli.

Przywiedźmy ſobie ná pamięć wiek pierwſzy. Wſzak ia mam łatwość w napomykaniu wam tego, (lubo doſtatecznie okryślić, czasby był długi,) y wy z chęci ciekawości duchownych ſłuchania macie ſposobność. Stoi ná czele Szymon Czarnokſiężnik, świątości duchowne ná targ wyprowadzaiący, Cerynt y Ebion Boſtwo Chryſtusowi uwłaczaiący: ale Apoſtołowie tę błędną naukę potępili. Zaświadczaią to Ewangelia Jana S: Akta Apoſtolſkie, Pisma Klemensa Papieża, Polikarpa, Ignacego, Dyonizego, Biſkupow. W drugim wieku zarażony był Kościoł wielu Kacerſtwy, wielorakim prześladowaniem dotchnięty: przecięć Juſtyn Filozof, y Męczennik, Melito, Teofil, Ireneuſz, Biſkupi, Gerwazy, Protazy Męczennicy, iedni prawdziwym wyznaniem Wiary błąd odkryli, drudzy życia niewinnością iaśnieiąc, krwi wylaniem ſtwierdzili wiarę. Trzeci wiek miał Orygenesa, wprzod Kościoł nauką y cnotami oświecaiącego, potym błędow rozſiewacza, Nowacyanow, pokutę za Sakrament nie maiących, Manicheyczykow, dwoch Tworcow złego y dobrego zmyślaiących: przeciw tym wyſtawił Bog Klemensa Alexandryiſkiego, Cypryana, Grzegorza Cudotwornego, Biſkupow: Wawrzyńca, Sebaſtyana, Barbarę, y innych Męczennikow. W czwartym wieku byli Donatyſci, że Kościoł iuż w całym świecie upadł, oprocz ich zgromadzenia, uczący: Aryanie Syna Boſkiego mnieyſzym od Oyca czyniący: Macedonianie Ducha S. za Boga niewierzący: rozproſzyli ten wynalazek błędu Swięci Grzegorz, Ambroży, Hieronim, Auguſtyn. Piąty wiek miał Eutychianow, iednę tylko w Chryſtuſie naturę trzymaiących: Neſtoryanow dwie w Chry-

ſtuſie Oſoby przypuſzczaiących, Boſką iednę, drugą ludzką: Zawſtydzili tę przewrotną naukę Cyryl, Patryarcha Alexandryiſki, Chryzolog, Hilary, Biſkupi, y inni. W ſzoſtym wieku byli nieprzeliczeni Kacerze: iedni Zborowi Kalcedońſkiemu ſprzeciwiali ſię, Zwierzchności Kościelney uwłocząc: drudzy mowili, że Troyca Swięta z trzech ſkłada ſię natur: dali temu odpor nauką y świątobliwością ſławni Bazyli, Izydor, Fulgenty, y inni. Siodmy wiek miał ſproſne Kacerſtwa: Machomet Poganin ze wſzyſtkich Sekt, aby każdego do ſiebie przeciągnął, swoy ułożył Alkoran: Monotelici iedną w Chryſtuſie wolą dopuſzczaiący: ale tę ich przewrotność rozumu S. Marcin Papież potępił, Sofroniuſz, Maxym przezwyciężyli, á zepſute obyczaie Oswaldus Angielſki, Sygibertus Auſtrazyiſki Krolowie swoim cnot przykładem naprawili. W osmym, Leo Ceſarz z swoim Kopronimem zakopane iuż w niepamięci błędy wſkrzeſił, woynę wydawſzy Swiętym Obrazom: ale S. Damaſcen przy uſzanowaniu ich mocno obſtawał, nauką y cudami ſłynęli Beda, Bonifacy, y inni. Dziewiąty y dzieſiąty wiek miał Focyuſza odſzczepieńca od Kościoła Rzymſkiego, y błąd o pochodzeniu Ducha S. od ſamego Oyca rozſiewaiącego: ale ten Oycowie SS. zgromadzeni w Konſtantynopolu potępili; á żyiący pod te wieki Swięci, Edmund, Edward drugi, Angielſcy; Stefan Węgierſki, Wacław Czeſki Krolowie wzorem życia przykładnego wſławili Kościoł prawowierny. W iedynaſtym y dwunaſtym wieku byli Sakramentaryuſzowie nauczaiący: że nie maſz prawdziwego Ciała y Krwi Chryſtuſowey w Sakramencie Ołtarza; ale te wieki świątobliwością y nauką oświecili: Piotr Damiani Kardynał, Anzelm, Norbert, Bernard, y inni Słudzy Boſcy. Wiek trzynaſty y czternaſty zarażony był Albigenſow kacerſtwem, ktore nayoſobliwiey Dominik S. y cudami y mieczem Ducha zwoiował: po nim w ciągu tych dwoch wiekow dał Bog Tomaſza z Akwinu, Bonawenturę y innych, ktorzy ſię światłem świata ſtanęli. W wieku piętnaſtym, y ſześnaſtym mieliśmy Wikleſiſtow, Huſsytow, Luteranow, Kalwiniſtow. Wyſtawił Bog przeciwko tym y innym ſławnych Teologow, Wincentego Ferreryuſza, Laurentego Juſtyniana, Ignacego, Xawerego, Tereſsę, Jana od Krzyża, ktorzy przykładnym życiem, y nauką Kacerſtwom dawali odpor. Na oſtatek: w wieku ſiedmnaſtym aż do lat naſzych zarażeni ieſteśmy Deiſtami: ktorzy niczemu nie każą wierzyć, tylko temu, że Bog ieſt: Libertynami, ktorzy ſpoſob chwalenia Boga, iż od każdego woli zawiſł, mowią: przydaiąc, że może bydź każdy w swoiey wierze zbawiony: Mędrkami, ktorzy tak Religii Katolickiey Taiemnice z rozumem chcą łączyć; że co ieſt nad ich poięcie, to odrzucaią wſzyſtko. Dał Bog z Opatrzności ſwoiey Kościołowi Katolickiemu Jozeſa Kalasantego, Jozeſa z Kopertynu, Hieronima Emiliana, Serafiona de monte Granaro, Franciſzkę Fremiot: á w ſzczegulności JANA KANTEGO, o ktorym chcę mowić. Ten iako Gwiazda porankowa w pośrzod mgły, iako Xiężyc pełny w dni swoie, świeci, y iako ſłońce iaśnieiące, tak ten zaiaśniał w Kościele Bożym, w liczbę Swiętych Pańſkich poczytany. W czym że omyłka naſtąpić nie może, Kantego czcić y iego ſię oddawać pomocy nayprzyzwoitſzą rzecz ſądzę: cała o tym mowa moia będzie w tych dwoch osnowach:

Ze wierzemy nieomylności Kościoła Katolickiego w materyi Kanonizacyi Swiętych, przeto nie czcić Jana Kantego Swiętym, byłaby lekkomyślność: Część pierwſza.

Ze wierzemy oddawać cześć powinną Swiętym Pańſkim, przeto nie polecać ſię Jana Kantego przed Bogiem przyczynie, byłaby małowierność: Część druga.

CZĘSC

CZĘSC I.

Nieomylność Kościoła Katolickiego w poczytaniu w liczbę Swiętych Pańſkich nie wprzod iaśnie pokazać ſię może, iak za wiadomością tą: co to ieſt poczytanie w liczbę Swiętych Pańſkich? To zaś nie co innego ieſt, tylko iawne Kościoła świadectwo o prawdziwey świątobliwości y chwale iakiego człowieka iuż zmarłego, zamykaiące w ſobie sąd y wyrok, przez ktory ſtanowią ſię temu Honory takie, iakie powinny bydź dane z Bogiem kroluiącym, iuż to w tym: że ſię wpiſuią w poczet Swiętych, y w pacierzach Kościelnych wzywaią ſię: iuż w tym: że ná ich pamiątkę Bogu Kościoły, Ołtarze wyſtawiaią ſię, dni uroczyſte przez wſtrzymanie ſię od prac roboczych ſtanowią ſię: iuż w tym: że Obrazy ich malowane bydź zwykły z pewnemi promieńmi ná znak Chwały, ktorą maią w Niebieſiech, y ich cząſteczki Ciała ſzanuią ſię.

Takie dawać świadectwo o Ludziach z Bogiem złączonych, nieieſtże to rzecz przyzwoita y z wiarą zgadzaiąca ſię? Oſądźcie sami Chrześcianie moi z tych powodow. Bog Wſzechmogący w Starozakonnym Prawie niedopuścił Swiętym Dzieiopiſom zapomnieć o chwalebnym niektorych życiu y śmierci, ktorzy za czasow ich ſłynęli: y dla tego mamy dosyć wielką w Piśmie wiadomość o Abraamie, Izaaku, Jakobie, Moyżeſzu, Samuelu, Dawidzie, Eliaſzu, Elizeuſzu y innych: w nowym Prawie Łukaſz Swięty w dzieiach Apoſtolſkich rownie uczcił wyrazem świątobliwości Szczepana, Piotra, Pawła, Barnabę, Syllę y innych: á my, tey woli Boſkiey w pomienionym rozporządzeniu możemyż ſię śmiało ſprzeciwiać? To samo, że obowiązek w nas zachodzi czczenia Swiętych Pańſkich, bo cnota ich to ſobie zaſłużyła, iako iey Honor rodowitą bydź powinien nadgrodą, możemyż przyiść do tego ich uſzanowania, kiedy nie będziem wiedzieć, ktorzy są prawdziwie Swięci, ktorzy nie? Swięci Pańſcy że są przykładem cnot y wzorem życia naſzego, iako pochodnie iakie od Boga zapalone, aby przyświecały wſzyſtkim, możemyż ſię wzbudzić wewnętrzniey do ich naśladowania, gdyby nam w ſzczegulności tayno było, co oni ná tym świecie robili, cierpieli, y iakie prowadzili życie? (a) *Mementote Præpoſitorum veſtrorum, qui locuti ſunt vobis verbum, quorum intuentes exitum converſationis, imitamini fidem.* Złączeni ieſteśmy z niemi przez iednego ciała członkow ſpoienie, á te wzaiem ubolewaią nad sobą y wſpoł ſię cieſzą: to zaś dziać ſię nie może, y za ich chwałę Bogu dzięki oddawane nie będą, ieżeli o tym od powſzechnego Kościoła świadectwa mieć y upewnienia nie będziem, ktore że zbłądzić y omylić ſię nie może, wierzemy, á wierzemy niepłonno.

Stawmy tu ſobie tylko przed oczy rozumu nieomylność Kościoła Katolickiego w nauce należącey do powſzechnych obyczaiow, tudzież świątobliwość iego potrzebną do pokazania prawdziwey y niezmyśloney Religii: á z tych dwoch prawideł nieomylność Kościoła w poczytaniu w liczbę Swiętych Pańſkich poznamy.

Strach nawet o tym pomyśleć, aby kiedy miał Kościoł Katolicki zbłądzić w podaniu prawey nauki do obyczaiow ſtosuiącey ſię powſzechnych, y w przyimowaniu ich z ſprawunkiem dobrych czynności złączonym: boby iuż tym samym Chryſtus przez wſzyſtek czas aż do ſkończenia świata z nim nie był, Duch S. nie nauczałby go wſzelkiey prawdy, upadłaby w nim wiara, ktora niczemu nie każe wierzyć, tylko, co w ſłowie Bożym piſanym y podanym zawiera ſię: ktora żadnego Prawa obyczaiom nie prze-

(a) *Paul: ad Hebr:* 13.

ſiuſie Oſoby przypuſzczaiących, Boſką iednę, drugą ludzką: Zawſtydzili tę przewrotną naukę Cyryl, Patryarcha Alexandryiſki, Chryzolog, Hilary, Biſkupi, y inni. W ſzoſtym wieku byli nieprzeliczeni Kacerze: iedni Zborowi Kalcedońſkiemu ſprzeciwiali ſię, Zwierzchności Kościelney uwłocząc: drudzy mowili, że Troyca Swięta z trzech ſkłada ſię natur: dali temu odpor nauką y świątobliwością ſławni Bazyli, Izydor, Fulgenty, y inni. Siodmy wiek miał ſprosne Kacerſtwa: Machomet Poganin ze wſzyſtkich Sekt, aby każdego do ſiebie przeciągnął, swoy ułożył Alkoran: Monotelici iedną w Chryſtuſie wolą dopuſzczaiący: ale tę ich przewrotność rozumu S. Marcin Papież potępił, Sofroniuſz, Maxym przezwyciężyli, á zepſute obyczaie Oswaldus Angielſki, Sygibertus Auſtrazyiſki Krolowie swoim cnot przykładem naprawili. W osmym, Leo Ceſarz z swoim Kopronimem zakopane iuż w niepamięci błędy wſkrzeſił, woynę wydawſzy Swiętym Obrazom: ale S. Damaſcen przy uſzanowaniu ich mocno obſtawał, nauką y cudamiſłynęli Beda, Bonifacy, y inni. Dziewiąty y dzieſiąty wiek miał Focyuſza odſzczepieńca od Kościoła Rzymſkiego, y błąd o pochodzeniu Ducha S. od samego Oyca rozſiewaiącego: ale ten Oycowie SS. zgromadzeni w Konſtantynopolu potępili: á żyiący pod te wieki Swięci, Edmund, Edward drugi, Angielſcy; Stefan Węgierſki, Wacław Czeſki Krolowie wzorem życia przykładnego wſławili Kościoł prawowierny. W iedynaſtym y dwunaſtym wieku byli Sakramentaryuſzowie nauczaiący: że nie maſz prawdziwego Ciała y Krwi Chryſtusowey w Sakramencie Ołtarza; ale te wieki świątobliwością y nauką oświecili: Piotr Damiani Kardynał, Anzelm, Norbert, Bernard, y inni Słudzy Boſcy. Wiek trzynaſty y czternaſty zarażony był Albigensow kacerſtwem, ktore nayosobliwiey Dominik S. y cudami y mieczem Ducha zwoiował: po nim w ciągu tych dwoch wiekow dał Bog Tomaſza z Akwinu, Bonawenturę y innych, ktorzy ſię światłem świata ſtanęli. W wieku piętnaſtym, y ſzeſnaſtym mieliśmy Wikleſiſtow, Huſsytow, Luteranow, Kalwiniſtow. Wyſtawił Bog przeciwko tym y innym ſławnych Teologow, Wincentego Ferreryuſza, Laurentego Juſtyniana, Ignacego, Xawerego, Tereſsę, Jana od Krzyża, ktorzy przkładnym życiem, y nauką Kacerſtwom dawali odpor. Na oſtatek: w wieku ſiedmnaſtym aż do lat naſzych zarażeni ieſteśmy Deiſtami: ktorzy niczemu nie każą wierzyć, tylko temu, że Bog ieſt: Libertynami, ktorzy ſpoſob chwalenia Boga, iż od każdego woli zawiſł, mowią: przydaiąc, że może bydź każdy w swoiey wierze zbawiony: Mędrkami, ktorzy tak Religii Katolickiey Taiemnice z rozumem chcą łączyć; że co ieſt nad ich poięcie, to odrzucaią wſzyſtko. Dał Bog z Opatrzności ſwoiey Kościołowi Katolickiemu Jozefa Kalasantego, Jozefa z Kopertynu, Hieronima Emiliana, Serafiona de monte Granaro, Franciſzkę Fremiot: á w ſzczegulności JANA KANTEGO, o ktorym chcę mowić. Ten iako Gwiazda porankowa w pośrzod mgły, iako Xiężyc pełny w dni swoie, świeci, y iako ſłońce iaśnieiące, tak ten zaiaśniał w Kościele Bożym, w liczbę Swiętych Pańſkich poczytany. W czym że omyłka naſtąpić nie może, Kantego czcić y iego ſię oddawać pomocy nayprzyzwoitſzą rzecz sądzę: cała o tym mowa moia będzie w tych dwoch osnowach:

Ze wierzemy nieomylności Kościoła Katolickiego w materyi Kanonizacyi Swiętych, przeto nie czcić Jana Kantego Swiętym, byłaby lekkomyślność: Część pierwſza.

Ze wierzemy oddawać cześć powinną Swiętym Pańſkim, przeto nie polecać ſię Jana Kantego przed Bogiem przyczynie, byłaby małowierność: Część druga.

CZĘSC I.

Nieomylność Kościoła Katolickiego w poczytaniu w liczbę Swiętych Pańſkich nie wprzod iaśnie pokazać ſię może, iak za wiadomością tą: co to ieſt poczytanie w liczbę Swiętych Pańſkich? To zaś nie co innego ieſt, tylko iawne Kościoła świadectwo o prawdziwey świątobliwości y chwale iakiego człowieka iuż zmarłego, zamykaiące w sobie sąd y wyrok, przez ktory ſtanowią ſię temu Honory takie, iakie powinny bydź dane z Bogiem kroluiącym, iuż to w tym: że ſię wpiſuią w poczet Swiętych, y w pacierzach Kościelnych wzywaią ſię: iuż w tym: że ná ich pamiątkę Bogu Kościoły, Ołtarze wyſtawiaią ſię, dni uroczyſte przez wſtrzymanie ſię od prac roboczych ſtanowią ſię: iuż w tym: że Obrazy ich malowane bydź zwykły z pewnemi promieńmi ná znak Chwały, ktorą maią w Niebieſiech, y ich cząſteczki Ciała ſzanuią ſię.

Takie dawać świadectwo o Ludziach z Bogiem złączonych, nie ieſtże to rzecz przyzwoita y z wiarą zgadzaiąca ſię? Osądźcie sami Chrześcianie moi z tych powodow. Bog Wſzechmogący w Starozakonnym Prawie niedopuścił Swiętym Dzieiopisom zapomnieć o chwalebnym niektorych życiu y śmierci, ktorzy za czasow ich ſłynęli: y dla tego mamy dosyć wielką w Piśmie wiadomość o Abraamie, Izaaku, Jakobie, Moyżeſzu, Samuelu, Dawidzie, Eliaſzu, Elizeuſzu y innych: w nowym Prawie Łukaſz Swięty w dzieiach Apoſtolſkich rownie uczcił wyrazem świątobliwości Szczepana, Piotra, Pawła, Barnabę, Syllę y innych: á my tey woli Boſkiey w pomienionym rozporządzeniu możemyż ſię śmiało ſprzeciwiać? To samo, że obowiązek w nas zachodzi czczenia Swiętych Pańſkich, bo cnota ich to ſobie zaſłużyła, iako iey Honor rodowitą bydź powinien nadgrodą, możemyż przyiść do tego ich uſzanowania, kiedy nie będziem wiedzieć, ktorzy są prawdziwie Swięci, ktorzy nie? Swięci Pańſcy że są przykładem cnot y wzorem życia naſzego, iako pochodnie iakie od Boga zapalone, aby przyświecały wſzyſtkim, możemyż ſię wzbudzić wewnętrzniey do ich naśladowania, gdyby nam w ſzczegulności tayno było, co oni ná tym świecie robili, cierpieli, y iakie prowadzili życie? (a) *Mementote Præpoſitorum veſtrorum, qui locuti ſunt vobis verbum, quorum intuentes exitum converſationis, imitamini fidem.* Złączeni ieſteśmy z niemi przez iednego ciała członkow ſpoienie, á te wzaiem ubolewaią nad sobą y wſpoł ſię cieſzą: to zaś dziać ſię nie może, y za ich chwałę Bogu dzięki oddawane nie będą, ieżeli o tym od powſzechnego Kościoła świadectwa mieć y upewnienia nie będziem, ktore że zbłądzić y omylić ſię nie może, wierzemy, á wierzemy niepłonno.

Stawmy tu ſobie tylko przed oczy rozumu nieomylność Kościoła Katolickiego w nauce należącey do powſzechnych obyczaiow, tudzież świątobliwość iego potrzebną do pokazania prawdziwey y niezmyśloney Religii: á z tych dwoch prawideł nieomylność Kościoła w poczytaniu w liczbę Swiętych Pańſkich poznamy.

Strach nawet o tym pomyśleć, aby kiedy miał Kościoł Katolicki zbłądzić w podaniu prawey nauki do obyczaiow ſtosuiącey ſię powſzechnych, y w przyimowaniu ich z ſprawunkiem dobrych czynności złączonym: boby iuż tym ſamym Chryſtus przez wſzyſtek czas aż do ſkończenia świata z nim nie był, Duch S. nie nauczałby go wſzelkiey prawdy, upadłaby w nim wiara, ktora niczemu nie każe wierzyć, tylko, co w ſłowie Bożym pisanym y podanym zawiera ſię: ktora żadnego Prawa obyczaiom nie przepiſuie

(a) *Paul: ad Hebr:* 13.

pisuie, tylko to: co iest występnego potępia, co doskonałego zaleca, ktora to, co iest dobrego, przykazuie, á co iest złego zabrania. Zleby past owieczki swoie, ktoby im trucizną napuszczoną podawał żywność, nie zdrową, á wierni nie samemi tylko Taiemnicami Wiary paszą się, ale y do obyczaiow należącą nauką. Teraz zwroćmy myśl ná Kościoł Katolicki poczytuiący ludzi w liczbę Swiętych Pańskich: alboż on, gdy to czyni, nie obowięzuie Wiernych, ktorego my (ieżeli nie chcemy bydź wyrzuceni z Owczarni) słuchać powinni, że tego Człowieka za Swiętego mieć, czcić, szanować, naśladować potrzeba? Alboż cześć drugiemu wyrządzona, naśladowanie w cnotach nie należy do obyczaiow? więc nie może to bydź, aby z tey przyczyny miał zbłądzić Kościoł daiący świadectwo o świątobliwości człowieka. Zatrzymaymy się tu ieszcze, rozumem pracuiąc: wszakże z tego samego Kościoła powagi y ogłoszenia mamy; że ten albo ow iest prawdziwie Swięty, z ktorego mamy, że ta albo owa Księga iest prawdziwie Pismo Swięte y Boskie: bo iako Kościoł iest, ktory wpisuie go w Liczbę Swiętych Pańskich, tak ten sam iest Kościoł, ktory wpisuie w Liczbę Ksiąg Boskich, Księgę iaką Swiętą: aże bynaymniey powątpiwać nie powinniśmy, aby Księga od Kościoła między Boskie poczytana nie była prawdziwie taką: iako mowi Augustyn: (b) *Jabym Ewangelii nie wierzył, gdyby mię Kościoła nie pociągała powaga*: więc podobnym sposobem, nawet powątpiwać nie można; aby Kościoł poczytuiący w liczbę Swiętych Pańskich, miał bydź omylny. Ten Kościoł, ktory iest Swiętym, to z przyczyny: że Głową iego iest Chrystus, zrzodłem y początkiem wszelkiey świątobliwości będący, postanawiaiący w nim Sakramenta, Łaskę poświęcaiącą przynoszące, to z przyczyny Namiestnikow iego Apostołow, po nich Oycow Swiętych, Następcow Biskupow, z ktorych tak wielu życia niewinnością y cudami słynęli, okrutne dla Chrystusa stałym umysłem ponieśli Męczeństwo: to z przyczyny Swiętego Prawa, ktore wszystkim tamuie drogę bezprawiom, á dobrym otwiera czynnościom: to z przyczyny szczegulnieyszych członkow iego, ktorych świątobliwość lubo iest wewnętrzna, przecieć powierzchownie z swoich skutkow wydaie się w tylu Ludzi stanach, ktorzy wzgardziwszy świata tego powabami samych Boskich rzeczy rozmyślaniem bawią się: tak, mowię, będąc Kościoł Katolicki Swiętym, mogłżeby bydź omylnym w poczytaniu w Liczbę Swiętych? bynaymniey: bo weźmiymy tylko ná uwagę pilną wszystkie okoliczności poprzedzaiące ostateczny wyrok względem Swiętego: ná coż tak ściste wybadania się o osobliwszych cnotach maiącego bydź ogłoszonym Swiętym? Ná co roztrząsanie cudow z naywiększą pilnością zachodzi? na co w tey mierze posty y publiczne modlitwy nakazane bywaią? Możeżże bydź, aby z tak dobrze przygotowanym Kościołem nie był Duch S. przez natchnienie przytomny? Sam sprawunek czynności nadprzyrodzonych wprawia nas w żywą Wiarę. Jeżeli bowiem naprzykład wierzemy bez żadnego powątpiewania, że ten albo ow Krol tę y ową rzecz wykonał, dla tego tylko wierzemy; że się ná to powszechnie zgadzaią Dzieiopisowie, ktorzy będąc ludźmi, świadectwo ich mogło bydź omylne: czemuż nie mamy wierzyć nieomylności Koscioła Katolickiego w poczytaniu w liczbę Swiętych Pańskich człowieka iakiego zmarłego? ktory nie wprzod do tego przystępuie, poki Bog sam świątobliwości życia iego nie potwierdzi cudami, ktorych nigdy zwykł nie czynić dla poparcia iakowego fałszu, boby to iego rozumem ludzkim niedoścignążoney sprzeciwiało się prawdzie.

Takim sposobem gdy poczytany od Kościoła S. Katolickiego Jan Kanty w liczbę Swiętych Pańskich,

(b) *Libr: Conf: Epist: Cap: 3.*

ſkich, nie czcić go więc Swiętym, będzieżże zdrowy rozsądek? tak chwalebne cnoty Kantego, ktore pobudziły Kościoł do oddania mu przypadkowey chwały, aby ią miał razem z drugiemi Swiętemi rowną, nie pociągnąż nas do uſzanowania iego? Poddawać ciało duchowi, aby przeciw niemu nie podnoſiło rokoſzu, iako czynił Kanty, uciążaiąc go przez częſtą podroż do Rzymu, dla zrzucenia z ſiebie naymnieyſzych proſzkow grzechowych, nie ieſtże to doſtateczna pokuta? wdawać ſię w niebeſpieczeńſtwo życia, opowiadaniem niewiernym Ewangelii, idąc do Jerozolimy pieſzo, nie ieſtże dobrowolne Kantego Męczeńſtwo? bydź prześladowanym, fałſzywego Turkom Machometa potępiaiąc, bydź zelżywemi dotchniętym ſłowy, kiymi y pięściami utłuczonym, á to wſzyſtko weſołą ponoſić twarzą, nie ieſtże to wielka Kantego cierpliwość? właſne zdeymować odzienia, obuwia, w czaſie oſtrych y nayprzykrzeyſzych mrozow, nie ieſtże oſobliwſza miłość bliźniego? wſtrzymać ſię lat kilkadzieſiąt od mięśnych potraw dla umartwienia ciała, nie ieſtże to nadzwyczayny przykład? przepraſzać z upadnieniem do nog każdemu z ſwoich Kolegow z oſobna, ieżeli co w dowodzeniu prawdy w czaſie dyſput z gorącości wymowił, nie ieſtże to głęboka Kantego pokora? pracować przeſzło poł wieku w Akademii, nauczaiąc iuż Swieckich, iuż Boſkich nauk, nie ieſtże to życie pracowite y chwały godne? ſłynąc niepoliczonemi cudami, nie ieſtże to przedziwne dzieło Pana Boga w Kantym? oddawać więc iemu iako Swiętemu cześć powinną należy: bo tę opuścić, ieſt bydź gorſzącym przez odciągnienie wiernych od czci Swiętych Pańſkich; ieſt, bydź nieſprawiedliwym przez uczynienie krzywdy Kościołowi y samym Swiętym, ieſt, bydź zmieſzanym z gatunkiem owych ludzi, ktorzy naśmiewaią ſię z Kanonizacyi, ktore czyni Kościoł, y zaprzeczaią uſzanowanie y wzywanie Swiętych, á co naywięcey do mowy moiey ſłuży, ieſt, ſprzeciwiać ſię powſzechnemu Kościoła Katolickiego zdaniu, ná rzeczach gruntownych załadzonemu, ieſt to prawdziwie rozum ſtracić, według nauki Auguſtyna S. (c) *Inſolentiſsimæ eſt inſaniæ, diſputare, an ſit faciendum, quod tota Eccleſia facit.* A co ná iedno wychodzi, że wierząc nieomylności Kościoła w poczytaniu w liczbę Swiętych Pańſkich, nie czcić Jana Kantego Swiętym, ieſt lekkomyślność.

CZĘSC II.

Ze wierzemy cześć powinną Swiętym, mamy ná to dowody Pisma Swiętego, tudzież zdania Oycow Katolickich, iako też przyczyny z rozumem zgadzaiące ſię. Nayprzod bydź powinno przekonaniem małowierności Pismo S. ktore dla tego ieſt Swięte; że ſprawcą iego ieſt Bog, y zawiera w ſobie Taiemnice wiary: dla tego Teſtamentem ie zowiemy; że Bog w nim ogłaſza nam swoią wolą, ktorąśmy wykonać powinni, iako domniemani synowie, ſtawſzy ſię dziedzicami Błogoſławieńſtwa wiecznego.

Jozue kiedy obaczył Anioła, y uſłyſzał, iż ten ieſt Wodzem Orſzakow Boſkich, mowi Pismo: upadł ná ziemię zawoławſzy, *co Pan moy mowi do ſługi ſwego?* (d) Abdyaſz Rządca Domu Krolewſkiego Achaba, kiedy mu Eliaſz zaſtąpił drogę, upadłſzy ná twarz swoią z temi dał ſię ſłyſzeć ſłowy: *Ty ieſteś Panem moim Eliaſzu!* (e) Ten sam potkał honor Elizeuſza, kiedy Synowie Prorokow, ktorzy byli w Jerychu, mowili: *Spoczął duch Eliaſza ná Elizeuſzu, y wyſzedłſzy naprzeciw niemu, uczcili go, upadłſzy na ziemię.* (f) Toż samo

(c) *Epiſt:* 118. (d) *Joſ: Cap:* 5. (e) 3. *Reg:* 18. *vers:* 7. (f) 4. *Regum* 2. *v.* 15.

uczyniła owa Wdowka, fkłoniwfzy fię do nog Elizeufza, że iey Syna wfkrzefił. (g) Honor ten (o ktorym my dopiero flyfzeli) oświadczony Aniołom y Swiętym Mężom, nie był prawdziwie świecki, pozorny, y doczefny, bo w nim nie fzanowali iaką Godność przyrodzoną y ludzką: ale Jozue uczcił Anioła, że fię powiedział bydź Wodzem Woyfk Bofkich: Abdyafz uczcił Eliafza, że poznał Męża Łafk Bofkich pełnego: Synowie Proroccy, y Wdowa uczcili Elizeufza, że Duch Bofki od Eliafza fpadł ná niego, y mocą Boga wfkrzefił iey Syna: zaczym ta cześć była święta, pobożna, y powinna, w ktorey Bog był fzanowany w Swiętych fwoich, y moc iego napełniaiąca onych. Oprocz tego, ieżeli Bog nakazał przez Proroka uczcić podnożek nog fwoich, ponieważ Swiętym ieft, (ktory nie co innego znaczył według tłumaczenia wielu,) tylko fkrzynię Pańfką w takim będącą pofzanowaniu; że do niey nie wolno było przyftąpić w drodze, iak na dwa tyfiące łokci, (*h*) dla ktorey zniewagi kilkadziefiąt tyfięcy Betsamitow Bog ukarał, Ozę rzucił o ziemię, że iey tylko dotknął, co mu fię nie godziło, iedno samym Kapłanom? Ztąd takie fobie uczyńmy uwagi: fkrzynia Pańfka od ftworzenia rozumnego była daleko podleyfza, á przecię, że fię ftała podnożkiem Boga, ná ktorey on pewnym fpofobem fpoczywał, chciał ią mieć w dofkonałym od Izraelitow fzacunku; tym famym w większym uczczeniu mieć chce Swiętych, w ktorych nie iuż do czasu y w taiemnicy, ale w rzeczy samey y ná wieki Bog mieszka przez łafkę y chwałę, ktory Bog nie ieft umarłych ale żywych, ktorych sam Chryftus fzanuie w tych flowach: *Ktory mi fłużyć bedzie, uczci go Oyciec moy*, to ieft: czyniąc ich Bog zacnym y wybornym naczyniem, przy ich Zwłokach Swietych dzieła częfto nadprzyrodzone fprawuiąc, ktorzy nie iuż w zwierciedle, ale twarzą w twarz patrzaiący, ofiągaią Boga.

Weyzrzyimy zatym w Kfięgi Oycow Katolickich tak Greckiego iako też Łacińfkiego obrządku, á w nich doczytamy fię, że zawfze iednomyślnie pisali o powinnym ufzanowaniu Swiętych Pańfkich. Ireneufz w Kfięgach swoich napifał przeciwko Kacerzom, ktorzy do tey przyfzli zuchwałości, że Męczennikow Swiętych w pogardzie mieli: *Od Chryftusa zawftydzeni będą wfzyfcy, ktorzy nie uczcili ich Męczenftwa.* Euzebi powiedział: *My to codzień czyniemy że Boga przyiaciol fzanuiemy.* Bazyli w mowie o czterdzieftu Męczennikach to wyraził: *Honor, ktory dobrym wfpołfługom oświadczamy, dobroczynność przeciw powfzechnemu Panu oznacza.* Z Łacińfkich Oycow, pominąwfzy dawnieyfzych dla krotkości czasu, Cypryan napisał: *Męczenikow okrucieńftwa y dzień doroczny pamiątką obchodziemy* Ambroży to ma w mowie swoiey fzoftey: *Kto fzanuie Męczennikow, fzanuie y Chryftusa, á kto pogardza Swiętych, pogardza y Pana.* Hieronim w Liście 5. to wyraził: *Szanuiemy Sług, aby chwała ich fpływała na Boga.* Auguftyn w mowie pierfzey o Swiętych Piotrze y Pawle powiedział: *Naybłogoflawieńfzego Piotra Rybaka, teraz na kolana upadłfzy, fzanuie Narodow mnogość.*

Ale na coż ia mam czas zatrudniać w przywodzeniu zdań Oycow Swiętych, do poparcia tey prawdy należących, ktorych ieft ogromna liczba, kiedy dzifieyfi świata mędrkowie wyciągaią przyczyny z rozumem zgadzaiącey fię? Lecz czym więcey pracuie rozum, fzperáiąc w Taiemnicach wiary, tym go bardziey potrzeba poddać, iak Sługę, obiawieniom wiary; czym bardziey podobaią fię zmyślności wrodzoney zdania, tym ie bardziey potrzeba uniżać: wftyd bowiem ieft dla Teologa, ná Filozoficznych, gdyby ná iakich wyrokach, polegać przyczynach, maiąc gruntownieyfze, bo z Pifma y z Oycow dowody: Ale że y racya naturalna ieft użyteczna Nauczycielom Kościoła Katolickiego, ktorych po-

winność

(g) *4. Reg: 2.* (h) *Jos: 3. vers: 4.*

winność ieſt, nie tylko umacniać wierne w utrzymaniu prawey nauki, ale y tych, ktorzy iey ſię ſprzeciwiaią, ſtrofować: to zaś wykonać nie potrafią, bo wiernemiby tylko byli, ale nie Nauczycielami wiernych, gdyby nie poparli mowy ſwoiey ſpoſobem, rozum sam oświecaiącym. Ze Nauczyciele Katoliccy maią y same Pogany do Wiary Chrześciańſkiey przeciągać, przeto ich samych właśnie niby z ich wieſzczych wyrokow przekonywać ſię należy; aby Boſkiey prawdzie prędſzą dali wiarę: tak uczynił Paweł w pośrzod Areopagu, by mieſzkańcow od fałſzywych Bogow odciągnął, przytaczaiąc samych Filozofow naukę, pokazuiącą ieſteſtwo prawdziwego Boga. Z tych to powodow Nauczyciele Religii Katolickiey, aby w was, Niedowiarkowie! wzbudzili powinną cześć Swiętym, odważaią ſię ná przyłączenie racyi, rozum waſz przekonywaiących, ktore oprocz innych, te daią: Jeżeli świecki honor należy ſię doczeſney cnócie, naprzykład: mądrości męſtwu, *y. t. d.* czemuż honor z Religią złączony tym bardziey oddawany bydź nie ma cnotom więcey niż przyrodzonym?

Co ſię zaś tyczy wzywania ná pomoc przed Bogiem Swiętych, mamy tego iaſne z Pisma dowody. Czytamy w nim, iak żyiący Ludzie wzywali żyiących ieszcze ná ziemi ſprawiedliwych, y ich oddawali ſię pomocy. Oto Synowie Izraelſcy Samuela proſili: *Nie przeſtaway za nami proſić y wołać do Pana Boga naſzego, aby nas wybawił z rąk Filiſtynczykow.* (i) Oto: Bog przykazał Przyiaciołom Joba w tych ſłowach: *Idźcie do ſługi mego Joba, on będzie modlić ſię za was, y twarz iego przyimę.* (*k*) Oto Paweł do Rzymian piſząc, w Rozd: 15. mowi: *Proſzę was Bracia, abyście ſię przyczyniali modlitwami waſzemi za mną do Boga.* Jeżeli więc żywych godzi ſię wzywać ná pomoc, ktorzy iednak śmiertelni są: á czemużby ſię nię godziło wzywać Swiętych z Chryſtusem kroluiących, iuż nigdy niemaiących umierać? To pewnie dla tego, żeby ſię działa krzywda JEZUSOWI iednemu Pośrzednikowi między Bogiem y Ludźmi, gdybyśmy uznawali innych Pośrzednikow? ale bynaymniey: bo my Swiętych nie wzywamy tak, aby oni trzymali Osobę Chryſtusa Pośrzednika naſzego, aby nowy dług za nas mieli wypłacać, y Bogu on ofiarować, ale żeby Swięci trzymali ſtronę naſzą, proſząc Boga, by przez zaſługi Chryſtusa ſzacunek odkupienia nam przyłączył. To pewnie dla tego, że Swięci naſzych proźb nie chcą ſłuchać? ale bynaymniey: bo większą miłością są teraz zapaleni, iuż o ſwoiey nieſkażytelności pewni, á o naſzym zbawieniu troſkliwi. To pewnie dla tego, że nie mogą? ale ieżeli kiedy tu byli pielgrzymami ná świecie, iako tym więcey mogą, kiedy iuż mieſzkańcami są w Niebieſkiey Oyczyźnie. To pewnie dla tego, że nie wiedzą, czego my doprasſzamy ſię od nich? ale zkąd wiedzą Anieli o czynieniu pokuty iednego grzeſznika, o ſprawach człowieka, ktorego pilnuią we wſzyſtkich krokach y ścieſzkach iego: ztąd też wiedzą Swięci Pańſcy o modlitwach naſzych do nich zanieſionych, ktorych duſze błogosławione są, iako Anieli w Niebie. (*l*) Jeżeli wielu Swiętych, żyiąc tu ieſzcze ná tym świecie, z Boſkiego objawienia wiedzieli nayſkrytſze rzeczy przeſzłe, teraźnieyſze, y przyſzłe: czemże to wſzyſtko poznawać, nie maią co od nas ieſt czynione dla nich, kiedy z więzow ciała tego wyſzedłſzy, iaśnie zapatruią ſię ná Boga, y w nim widzą to wſzyſtko, co do nich należy?

Z tey to naywięcey przyczyny polecać ſię zaſługom Jana Kantego, iako Swiętego, każdy prawowierny powinien. Bo mogłżeby był łaſkę wyświadczyć mocą Boga, Bernardowi Maciejowſkiemu Kardynałowi Biſkupowi Krakowſkiemu, w niebeſpieczney bardzo zoſtaiącemu, cho-

(i) 1. *Reg:* 7. (k) *Job: cap: ult:* (l) *Math:* 22. *ver:* 30.

robie, do pierwszego przywrociwszy go zdrowia? Mogłżeby był mocą Boga, Tarłowy, Xiężny Ostrogskiey Kasztelanowy Krakowskiey, Syna Włodzimierza w niepewnym życiu ratować? Mogłżeby był mocą Boga, Gabryelowi Tęczyńskiemu Woiewodzie Lubelskiemu w ciężkiey słabości zostaiącemu dać pomoc? gdyby był nie wiedział Kanty, że mu się ci wszyscy ná ziemi w modlitwach ofiarowali. Pominąwszy inne Kantego cuda, mogłżeby mocą Boga tylu wskrzesić umarłych, tylu ślepym wzrok przywrocić, tylu chorych uleczyć? ktorych ieszcze za czasow swoich podał do Kanonizacyi W. Sługa Boży Opatowiusz, Swiętey Teologii Doktor Akademik, 239, gdyby był nie słyszał wzdychania prozb, modlitw iuż w Niebie mieszkaiący Kanty? Temu ieżeli wierzyć nie będziem po dosadnych cnot y cudow roztrząśnieniach od Kościoła Rzymskiego uczynionych, po uprzątnionych wszelkich powątpiwaniach, ktore w tey mierze zachodziły, nie możemy się prawowiernemi nazwać. A zaczym, gdy wierzemy cześć powinną Swiętym, polecać się Kantego zasługom w liczbie Swiętych umieszczonego powinniśmy; wszak iuż w te obowiązki przez ustawiczne Jego uczestnikowanie dobrodzieystw weszliśmy. Winne wdzięczność całe Krolestwo Polskie za tyle łask odebranych, iako swoiemu Rodakowi y Obywatelowi KANTEMU: Winne całe Duchowieństwo, iako dusz ludzkich zbawienia wspołpracownikowi: Winne wszystkie Zakony, mianowicie w tym Mieście nayliczniey zgromadzone, iako Filozofii y S. Teologii Doktorowi: Winne Miasto Stołeczne Krakow, iako swemu wspołmieszkańcowi: Winni wszyscy do niego się uciekaiący, iako niezawodnemu Patronowi. AMEN.

Rownie iak w inne dni, przy Benedykcyi Nayświętszego SAKRAMENTU, y odgłosie Armat Arsenału Austryackiego Nabożeństwo zakończone. Dnia tego z południa nadeszła była piękna y okazała Kompania, z Wieliczki Miasta, wprowadzana przez WW. OO. Reformatow, ktora Uroczystości SWIĘTEGO znaczną przydała wspaniałość.

SOBOTA.

Już to dzień siodmy nadszedł, odkąd cudowne sprawy NAYWYZSZEGO, w swym Swiętym JANIE, pobożność Chrześciańska, solennym bezustannie wielbiłą obrządkiem. Swięty Ośmiodzień zbliżaiąc się do swego końca, tym liczniey gromadził lud postronny do uczestnikowania w pozwolonym od S. Stolice Apostolskiey Zupełnym Odpuście, y w powszechney Katolickiego Swiata radości. Za danym hasłem Armaty Austryackiey, Kościoł Swiętey ANNY zaczął brzmieć chwałą Boską. Lecz y w Kaplicach przydzwiernich Wielkiego Kollegium, tak dziś, iako y przez całą Oktawę, nie przestały bydź sprawowane Nayświętsze Ołtarzą Ofiary, od pobożnych przychodnich Kapłanow. Kaplice te, iuż w bogate ozdoby, iuż w liczne światło, opatrzył był staranności swą JMC X. STANISŁAW PATELSKI, S. T. Professor, Kanonik Kollegiaty S. Floryana, bezustannie pilnuiąc, ażeby dla każdego wczesna była czyniona usługa. Wotywę śpiewał JMC X. KOZBIAŁOWICZ, Dziekan Skawiński, Pleban w Sulkowicach; á Wielebny Oyciec WINCENTY REDARSKI, Zakonu Swiętego Franciszka dawney Obserwancyi S. T. Lektor, Kaznodzieia Krakowskiey Katedry, ná pochwały KANTEGO, y dla zbudowania licznego Słuchacza, miał w tych słowach

KAZA-

KAZANIE.

Complevitque Deus die ſeptimo opus ſuum, quod fecerat, & requievit die ſeptimo, & benedixit diei ſeptimo, & ſanctificavit illum. Gen: 2. Cap: ℣. 2. & 3.
Dopełnił więc Bog dnia ſiodmego dzieła swego, ktore czynił, y odpoczął dnia ſiodmego, y pobłogosławił dniowi ſiodmemu, y poświęcił go.
Słowa Piſma S. wzięte z Kſiąg Rodzaiu, w Rozdziale 2.

Sama to przyznaſz, y oſądziſz, *Pobożna Chrześciańſka Wierności!* iż z ſprawiedliwych przyczyn dzień ſiodmy ſzczęśliwie z Oktawą odprawuiącego ſię, á dawno pożądanego Uroczyſtey Kanonizacyi Aktu, oſobliwſzego Korony Polſkiey Patrona, á w Przeſławney tuteyſzey Akademii Piſma Swiętego Wielkiego niegdyś Doktora y Profeſsora, Swiętego Jana Kantego, z dniem ſiodmym początkow ſtworzonego świata pomieścić, y porownać umyśliłem: *Dopełnił więc Bog dnia ſiodmego &c.* Szczęśliwyż to nader, y arcyuprzywileiowany ſtał ſię on dzień ſiodmy ná początku ſtworzonego świata, ktorego wſzyſtkich rzeczy Stworzyciel Bog naſz Wſzechmogący, po wyprowadzeniu z niczego Nieba, y Ziemi, po oſadzonych ná gornym firmamencie wielorakich we dnie, y w nocy przyświecaiących Luminarzach, przybrawſzy ziemię w rozliczne zioła, y kwiaty, w drzewa, y urodzaiow plenność, morza, y wody napełniwſzy rybami, powietrze ptaſtwem, puſzcze y lasy zwierzem, ſamego ná koniec na obraz y podobieńſtwo swoie uczyniwſzy człowieka, y powſzechnym całey ziemi poſtanowiwſzy Panem, gdy iuż tak mądrze, chwalebnie, wſzechmocnie wſzelkiego dopełnił dzieła, ktore tylko do zupełney ozdoby tey obſzerney świata machiny przepaściſta iego wola w przyzwoitym mieć chciała porządku, po zakończoney ſzczęśliwie ſześciodniowey pracy, dopiero dnia ſiodmego nie tylko ſobie odpoczął, poprzeſtaiąc iuż więcey dalſzych przez ſtworzenie wyprowadzać nowych w rzeczach rodzaiow, nie tylko temuż ſiodmemu dniowi sowicie pobłogosławił, gdy widząc, iż wſzyſtkie dzieła mocą Wſzechmocności od niego poczynione z iſtoty swoiey dobre są, obſite ná nie zlał błogosławieńſtwo, aby podług przyrodzoney ſkłonności wſzyſtko mnożyło ſię, roſło, y napełniało ziemię, ale też ieſzcze do tego, tenże dzień ſiodmy nayświętſzemu honorowi swemu wiecznemi czasy poświęcił, nakazuiąc wſzyſtkim naſtępuiącym wiekom, aby go na zawſze w uroczyſtym zachowywały czczeniu: *Przez ſześć dni czynić będziecie roboty waſze, ſiodmy dzień będzie u was Swięty, y Uroczyſty, bo ſpoczynkiem Pańſkim ieſt.* Pozwolcież łaſkawego ucha, Chrześcianie! abyście naſtępuiącą wyrozumieć mogli uwagę, ktorą ia z okoliczności ſiodmego dnia między Oktawą Uroczyſtey Kanonizacyi Wielkiego Sługi Boſkiego S. Jana Kantego, pod podobieńſtwem ſiodmego dnia po ſtworzeniu świata, dla pożytku waſzego duchownego odkryć umyśliłem, á nayprzod: *W dzień ſiodmy* po ſtworzeniu świata dopełnił Bog wſzelkiego dzieła, ktore tylko poſtanowił był uczynić: *Dzień ſiodmy* pomiędzy solemną Oktawą Uroczyſtey Kanonizacyi S. Jana Kantego, o! iak wielkie ná ſiebie w tey mierze bierze podobieńſtwo, kiedy nam to w naypierwſzey wyſtawia reflexyi, iako nieſkończony w dobroci, y ſprawiedliwości swoiey Bog, nadgradzaiąc Janowi Kantemu owe nieprzeliczone niewinnego życia Jego przykłady, koronuiąc owę pilność, ktora w sercu, y myśli Jego nieuſtannie zawſze tkwiła, w uniknieniu wſzelkiey do złego okazyi, wypłacaiąc ſię za owę Jana gorliwość, ktorey używał w pilnym ſzukaniu

iak naywięcey pomnożenia honoru Boſkiego, dla czego nie tylko sam codziennie dążył do iak naywyżſzego doſkonałości ſtopnia, ale oraz życiem y przykładem zapatruiącym ſię ná to, do zamiłowania Boga, y zbawienia żywą ſtał ſię pobudką, á iako te krotko pomienione heroiczne cnoty Jego tę nieomylną głoſzą prawdę; że S. Jan Kanty w doczesnym życiu swoim we wſzyſtkim ſtarał ſię wypełnić wolą Naywyżſzego Boga; tak oto y Bog dopełnia iuż w tych dniach dawno przeyzrzanych, y poſtanowionych w wyrokach swoich, kiedy czyniąc iuż koniec ſerdecznym pragnieniom Przeſławney tuteyſzey Akademii, ktora od kilka wiekow, z niewymownym utęſchnieniem, y ſtaraniem swoim życzyła ſobie, aby iak nayprędzey uſłyſzeć mogła Swiętym ogłoſzonego, Wielkiego niegdyś w Kollegium swoim Doktora, á teraz Patrona, y Protektora przed Bogiem, S. Jana Kantego, ſkłoniwſzy miłoſierdzie swe ná głos uſilnie wołaiącego o tę łaſkę ludu, przyiąwſzy Nayiaśnieyſzych Tronu Polſkiego Monarchow, po wiele razy w tey mierze do Stolicy Apoſtolſkiey zanieſione prozby, iuż oto w tych dniach dopełnia Nayświętſzey woli swoiey, y naſzey, gdy nam go teraz iako solemnie ukanonizowanego w Kościele swoim ná ziemi, za Swiętego Patrona czcić, y ſzanować każe. *W dzień ſiodmy* po ſtworzeniu świata odpoczął Bog od wſzelkiego dzieła, ktore czynił; *W dzień ſiodmy* Uroczyſtey Kanonizacyi S. Jana Kantego, uważać [przynależy, iako ten przerzeczony Patron dla Anielſkiey niewinności, ktorą wydawała w ſobie wyſoka świątobliwość całego życia Jego, prawdziwie ſtał ſię ſpoczynkiem, á ſpoczynkiem godnym samego Boga, gdyż, ieżeli według Auguſtyna S. *Ser: 5. ſup: Pſal.* *Duſza ſprawiedliwego ieſt Stolicą, y ſpoczynkiem dla Boga?* ktoż więc powątpiewać może o tey wygorowaney ſprawiedliwości S. Jana Kantego, przy ktorey on nie tylko własne swoie do tego przyſpoſabiał sumnienie, aby ná czas każdy bydź mogło wygodnym y ulubionym przybytkiem Bogu, ale przytym, o! iak wielom do tak wyſokiego ſzczęścia ſtał ſię powodem, w ktorych oraz Bog za pomocą Jego przez przytomność łaſki swoiey mile przemieſzkiwał, y odpoczął: Więcey ieſzcze: pobłogoſławił Bog *ſiodmemu dniowi* po ſtworzeniu świata. O! ktożby mi to dał, abym dziś zkąd mogł zaſięgnąć tak doſkonałey wymowy, bym potrafił dokładnie wyliczyć wſzyſtkie błogoſławieńſtwa Boſkie, ktorych ſtał ſię uczęſtnikiem w życiu swoim Jan Kanty. W tym tu albowiem zupełnie wydaie ſię nieprzebrana dobroć Pana Boga naſzego w udzielaniu błogoſławieńſtwa Wielkiemu Słudze swemu Janowi Kantemu, że iako pragnące pomnożenia iak naywiękſzey Chwały Boſkiey pobożne Jego serce, tych nayoſobliwiey ſzukało ſpoſobow, iżby wſzyſtkie ſtany ludzi iednomyślnym głosem w iedności prawdziwego Kościoła czciły, wielbiły, y błogoſławiły Boga: tak wzaiem Bog Wſzechmogący, ktory według Psalmiſty, *Pſal. 10. Wyſłuchiwa żądze serca ſprawiedliwego, á woli uſt iego nigdy nie omyla:* poprzedzał Swięte pragnienia, y zamyſły Kantego w przedziwnych błogoſławieńſtwach swoich, udzielaiąc mu tak wyſokiey w ſłowach mądrości, ktora według przepisu Pawła S. *Ad Hebr. 4. ℣. 12. była żywą mową y ſkuteczną, więcey przenikaiąca nad wſzelki zaoſtrzony miecz, aż do przedzielenia duſzy y poznawaiącą myśli, y intencye ſerca,* wſpomagaiąc w nim ſłabość natury ludzkiey, aby w zaczętey raz drodze ſprawiedliwości ſzczęśliwie wytrwał aż do końca, ſłodząc mu wſzyſtkie trudy, dolegliwości, y prace, ktore czynił dla Boga, aby tak, iak złoto w ogniu, w doczeſnym wyprobowany życiu, mogł ſię tym lepiey w Oyczyźnie Swietych do niebieſkiey przyſpoſobić Korony. Ná koniec: *Dzień ſiodmy* po ſtworzeniu świata, Bog Wſzechmogacy ku więkſzey Chwale Nayświętſzego Imienia ſwe-

go wy-

go wybrał y poświęcił: Ná dniu dzisieyszym siodmym pamiątki solemnego Aktu Kanonizacyi Kantego, niepodobna zamilczeć tego, że iako Swięty Jan Kanty wszystkie dni życia swoiego, y całego siebie umiał poświęcić ná wieczną Bogu Ofiarę, tak oraz tym sposobem goreiącey, bo serdeczney miłości szczęśliwie ten stopień wysłużył sobie chwały, że Go Bog wzaiem przed Niebem, y Ziemią, przed Niebem! co do wiekuistey nadgrody; przed Ziemią! co do rozlicznych y głośnych świata Cudow ná całe wieki ukanonizował, y poświęcił. Y toć to dla mnie osobliwszą było pobudką, *Chrześcianie!* że ia ná dniu dzisieyszym, chcąc przyzwoitą złożyć pochwałę przed grobem szczęśliwie nowo ukanonizowanego S. Jana Kantego, naypierwsze obrociłem względy ná dzień siodmy po stworzeniu świata, gdyż iako w tamten dzień stało się wypełnienie woli Boskiey, y odpoczynek Boga: iako tamtemu dniowi Bog pobłogosławił, y iegoż poświęcił: tak ná dniu dzisieyszym (lubo w inny y odmienny sposob) w trzech następuiących Częściach, dopełnienie woli Boskiey w Janie, y odpoczynek Boga, błogosławieństwo Boskie, y poświęcenie Jana uważać nam będzie potrzeba. Co tak rozrządzam:

Swięty Jan Kanty po wszystkie dni życia swoiego we wszystkim starał się wypełnić wolą Naywyższego Boga; á Bog w Janie, y przez Jana szczęśliwie sobie odpoczął. *Część pierwsza.*

Swięty Jan Kanty tego naywięcey całym życiem pragnął, aby wszystkie w ludziach stany błogosławiły Boga; á Bog Swięte żądze, y zamysły Jana w obfitych łaskach swoich sowicie błogosławił. *Część druga.*

Swięty Jan Kanty wszystkie dni życia swoiego, y całego siebie poświęcił ná wieczną Bogu Ofiarę; á Bog wzaiemnie Jana ná całe wieki przed Niebem y Ziemią ukanonizował, y poświęcił. *Część trzecia.*

CZĘŚC I.

BOG nic więcey w tym życiu nie pragnie od człowieka, tylko aby nayściśley pełnił nayświętszą wolą Jego. A to pełnienie iest w nadgrodę poświęcenia, ktore sprawiedliwy odbiera człowiek. Tak bowiem naucza Paweł S. Apostoł, 1. *ad Thessalon: 4. Ta iest wola Boża, poświęcenie wasze, ażebyście się wystrzegali zmazy, y ażeby umiał każdy z was utrzymywać samego siebie w świątobliwości, y w honorze.* Y niebez przyczyny: iako bowiem niewysławiona dobroć Boska ná ten iedynie człowieka uczyniła koniec, aby mogł w przyszłey wieczności stać się dziedzicem Nieba; iako go do tego przez wielorakie przysposobiła łaski, w przedziwne ubogaciła dary, aby zdatnieyszym był do wyrobienia sobie onego naypożądańszego szczęścia; iako przez wyniesienie twarzy ludzkiey ku Niebu to wyraźne zapisała prawo, aby każdy w śmiertelnym życiu naywięcey zapatrywał się w Niebo, y tam nieustanną bawił się konwersacyą, zkąd całą wiecznością nayzupełnieyszey spodziewa się nadgrody; tak niechcąc bynaymniey w niczym umnieyszyć Boskiey sprawiedliwości swoiey, ktora nic zmazanego w oney Oyczyźnie Błogosławionych mieścić nie może, przyłączył oraz do tego nayświętszą wolą swoią, przez ktorą iako wszystkich chce zbawić, tak niemniey pragnie, aby wprzod z strony człowieka wielorakie Cnot Swiętych poprzedziły zasługi, co samo potwierdza zdaniem swoim wspomniony Paweł Swięty 1. *ad Timot. 2, & ad Coloss. 4. To iest dobra rzecz, y przyiemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, ktory wszystkich ludzi chce zbawić, y do poznania prawdy przyprowadzić, ażebyście*

byście byli doſkonałemi, y dopełniali we wſzyſtkim woli Bożey. Lecz, ktoż proſzę temu serdecznemu Boſkiemu pragnieniu nayprzyiemnieyſzą z samego ſiebie czyni satysfakcyą? kto tak żyie, aby we wſzyſtkim zdawał ſię pełnić wolą Naywyżſzego Boga? ieżeli nie ten, ktory będąc wyuczony w Szkole Kościoła S. wſzelkich śrzodkow, ile tylko ſpoſobić mogą do nabycia prawdziwey Chrześciańſkiey doſkonałości, będąc uwiadomiony o tym, iż ná każdego z żyiących ten oſobliwſzy do zachowania włożono obowiązek, że raz powziętey sukienki niewinności, w ściſłym zachowaniu praw Boſkich, w unikaniu wſzelkiey do grzechu okazyi, w ſzukaniu dobrych uczynkow, ſtrzedz y pilnować potrzeba aż do samey śmierci, ná to wſzyſtkie swoie łoży ſtarania, aby w pobożności ducha, w niewinności sumnienia owey ſzczęśliwie mogł ſię dorobić ſprawiedliwości, za ktorą nieomylne przyrzeka błogoſławieńſtwo Przedwieczna Prawda Chryſtus, *Math.* 5. *Błogoſławieni, ktorzy łakną y pragną ſprawiedliwości.* Tak ieſt w samey rzeczy, *Chrześcianie!* Błogoſławieni są zawſze ci ſludzy, ktorych ná każdy czas około chwały swoiey Pan znayduie czuwaiących; gdyż, iako w światowych ſłużbach tego bydź ſądzą wiernym y roſtropnym ſługą, ktory pilnie zachodzące od samey woli Pańſkiey zwykł pełnić rozkazy; tak w tych podobnie ſtaie ſię dopełnienie woli Naywyżſzego Boga, ktorzy w pełności zaſług, w nieuſtannym ſzukaniu Cnot Swiętych, swoie prowadzą życie, iako wyznaie Piotr S. 1. *Petr.* 2. *że ta ieſt wola Boża, ażebyście czynili dobrze, iako ſludzy Boga.* Wiedząc tedy, czego Bog w tym życiu naywięcey pragnie od człowieka, y przez co naylepiey pełnić ſię może nayświętſza wola Jego, podobno ieſzcze y to wiedzieć pragniecie, co też za nadgrodę odbiera człowiek we wſzyſtkim ſtaraiący ſię pełnić wolą Naywyżſzego? O! zaiſte, y ktoż doſkonale wyrachować potrafi wſzyſtkie łaſki, y dary, ktoremi Bog wypłacać ſię będzie podobnym Sługom swoim; oto procz tego, że ci wſzyſcy, ktorzy wypełniaią wolą Oyca Przedwiecznego, wniydą do Kroleſtwa niebieſkiego, iako świadczy Ewangelia *Math.* 7. Ze żyć będą ná wieki, iako mowi Jan S. 1. *Joan.* 2. Ze kto tak dopełnia wolą Boga, ſtaie ſię iednym duchem z nim, iako naucza Paweł S. *ad Corint.* 6. ale też ieſzcze w niewinnym sercu podobnego człowieka, Bog niby w poświęconym ſobie Kościele ulubiony znayduie przybytek, y w nim mieſzka przez łaſkę, iako toż samo ogłoſił Chryſtus *Math.* 12. mowiąc do zgromadzoney rzeſzy; *Kto uczyni wolą Oyca mego, ktory ieſt w niebieſiech, ten moim Bratem, Sioſtrą, y Matką ieſt.* Przez co chciał upewnić, (iako ſię domyśla uczony Theophylactus *Hom.* 17. *in Evang.*) że, iako on w niepokalanych Nayświętſzey Matki swoiey wnętrznościach prawdziwie y iſtotnie przyimuiąc naturę ludzką, przez dziewięć przemieſzkał mieſięcy; tak w ſprawiedliwey duſzy tego, ktory pełni wolą Oyca Przedwiecznego, zawſze mieſzkać będzie przez łaſkę. Y ztądci naypierwſzy wynika honor Wielkiego Patrona S. Jana Kantego, ktory z iedney ſtrony wiedząc dobrze, iako Bog od człowieka tey naywięcey pragnie doſkonałości, przez ktorą iak naylepiey wypełnićby ſię mogła nayświętſza Jego wola; z drugiey ſtrony poznawaiąc y to, iak wielką za to nadgrodę odbiera człowiek, w ktorym Bog, niby w ulubionym ſobie przybytku mieſzka, y ſpoczywa przez łaſkę: przetoż w tym wygorowaney świątobliwości ſzczęśliwie zaiaśniał ſtopniu, że iako on po wſzyſtkie dni życia swoiego, we wſzyſtkim ſtarał ſię pełnić wolą Naywyżſzego Boga; tak Bog w nim, y przez niego ſzczęśliwie ſobie przez łaſkę odpoczął. Chcecie wiedzieć o wſzyſtkich dowodach wyſokiey świątobliwości Jana Kantego, przez ktore ſtało ſię w nim dopełnienie woli Naywyżſzego?

Obroć-

Obroćcieſz wprzod ciekawą uwagę waſzą na nieprzeliczone mnoſtwo wielkiemi zaſługami przed Bogiem zachwalonych Mężow, ktorych tylko Katolicki Kościoł S. wiernemu ludowi swemu za przykład, y do podziwienia wyſtawia, przypatruycie ſię owym po głębokich knieiach w wynieſioney ku niebu bogomyślności pokutuiącym Puſtelnikom, z ktorych iedni po ſiedmdzieſiąt lat nieuſtannie ſłużyli Bogu, iako Hilaryon, drudzy w niewypowiedzianey cierpliwości wiek swoy naywięcey w krwawey przepędzali dyſcyplinie, iako Onufry, inni na dowod ſkruſzonego, y upokorzonego serca swego w ſerdeczney pokucie oſtrym piersi swoie orali kamieniem, iako Hieronim, inni ieſzcze podbiiaiąc ciało swoie pod poſłuſzeńſtwo ducha, po kolącym nie raz taczali ſię ćierniu, iako S. Benedykt, Franciſzek. Zdumiewaycie ſię nad owemi nieſłychanemi wzgardzicielami świata, ktorzy w Senatorſkich porodzeni Domach, z miłości ku Bogu, pod Xiążęcemi purpurami umieli oſtrą członki swoie martwić włoſiennicą, żelaznemi ciało krępować paſkami, á przyuczeni do twardych poſtow, naywięcey apetyt samą kontentować wodą, zbieraycie wſzyſtkie dobre uczynki, one obſite ná ubogie rozrzucane iałmużny, one własnemi sukniami pokrywania nagości bliźniego, ktore tylko w innych Swiętych Pańſkich Kościelne ogłaſzaią hiſtorye; ſłowem mowiąc: rachuycie owych wſzyſtkich serdeczną miłością Boſką rozgorzałych Dewotow, ktorym te naymilſze w życiu zdawały ſię zabawy, bezsenne ná modlitwach przepędzać nocy, nierozerwaną w Bogu, y w poymowaniu niedościgłych taiemnic Jego topić ſię myślą, y inne z podziwieniem samey natury pełnić obowiązki. A ieżeli z zadumieniem ſądzić będziecie, że podobnych ludzi poźnieyſze więcey nie widziały wieki, ia maiąc naypierwſzą uwagę ná ſzczęśliwie nowo ukanonizowanego S. Jana Kantego, wyznać to muſzę: że przerzeczony Swięty, ieżeli w tych wſzyſtkich wyliczonych cnotach wiele nie przewyżſzył, to przynaymniey wyrownał. Albowiem Kanty od dziecinnych lat swoich w miłości Boga życie swoie zacząwſzy, iako co raz to w więkſzey przed Niebem, y ziemią pomnażał ſię świątobliwości, tak wſzyſtkie przepędzone wieku swoiego lata kończył w nieprzerwanym nigdy doſkonałości ſtanie, tak dalece: że co niegdyś z Ducha Swiętego o życiu Sprawiedliwych przepowiedział mądry Salomon *Proverb. 1.* że: *ścieſzka ſprawiedliwego, iako iaśnieiąca poſtępuie światłość, y pomnaża ſię ná podobieńſtwo doſkonałego dnia*, to o życiu S. Jana Kantego koniecznie ſądzić należy, że iak ſzczęśliwie począł, tak w pełni wſzelkich zaſług przed Bogiem iaśniał z pociechą Nieba. Jakoż zaledwie w ſławnym Miaſteczku Kętach, ztąd naywięcey uſzczęśliwionym, że ſię do tych czas żadną ieſzcze nigdy nie zmazało herezyą, z pobożnych y Katolickich Staniſława y Anny urodził ſię Rodzicow. Natychmiaſt, acz w dziecinnym wieku, męſkich łaſka Boſka dokazywała ſkutkow, z ktorych wnośić było można, iak w dalſzym wieku we wſzyſtkim miał ſzukać wypełnienia woli Naywyżſzego Boga, iak niewinnego miał bydź przykładem życia, iak miał bydź głosem wołaiącym do ludzi, aby proſtowali drogę Pańſką w zachowaniu Przykazań Boſkich, y pragnieniu doſkonałey ſprawiedliwości, tak dalece; że ieſzcze młodziuchnemu Janowi beſpiecznie owa ſłużyć mogła pochwała *Matth. 12. Oto moie dziecię wybrane, ktorem wybrał, ukochany moy, w ktorym ſię dobrze upodobało duſzy moiey, położę ducha mego na nim, á sąd Narodom opowiadać będzie.* Wiadomo y o tym dobrze, iako Go bogoboyni Rodzice przyſtoynie w latach pachołęcych uczyli wſzelkiey boiaźni Bożey, ale y o tym nie tayno, iako podraſtaiąc w lata, w rozliczne oraz roſł y pomnażał ſię cnoty, y lubo sama kwitnąć dopiero poczynaiąca mło-

dość, do dziecinnych więcey Jana zdawała się nakłaniać zabaw, Jan Kanty iednak, ktorego ręka Boska do swoiey zawczasu przyspofabiała usługi, niewinne myśli swoie od wszelkiey odrywaiąc rozrywki, w tym się ná zawsze pokazywał stanie, że lubo był ieszcze głębokiey żadney nie zaśiągnął mądrości, á iuż iakoby doskonale umieiętny w prawie Pisma S. pełnił ná sobie owę zbawienną naukę, ktorą nowo nawroconemu do Wiary Tymoteuszowi przepisał Doktor Narodow, Paweł S. 1. *ad Tim.* 6. mowiąc: *Ty o człowiecze Boży! strzeż się wszelkiego złego, á nabyway sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości, y łaskawości, woiuy dobrą utarczkę wiary, á chwytáy się żywota wiecznego.* Bo ktoraż proszę iest taka cnota, ktoraby zaraz od młodości w nim nie iaśniała? Day o tym wszystkim dokładnieysze świadectwo naygodnieysza wszelkiey umieiętności Matko, Przesławna tuteysza Krakowska Akademio! ktoraś z niewymowną serca twego pociechą, z nieomylnym przyszłey chwały twoiey zaszczytem przy szkolnych pracach w czasie nauk ná własnym łonie pielegnuiąc Jana, wielkie oraz w nim świątobliwego życia uważała przykłady. Day świadectwo niewinności Jana Kantego od kilku wiekow ná honor ANNY S. tuteyszy poświęcony Kościele! ktoryś po wiele razy ná klęczącego przed zamknionemi drzwiami progu twego, y ciężko płaczącego przy serdeczney modlitwie poglądał Jana, iako on w tym naywięcey uskarżał się ná samego siebie, że nie więcey miłował Boga y Stworcę swego, nie więcey mogł nabyć obsitości cnot Swiętych, iako sam z serca pragnął. O! gdyby z śmiertelnego prochu wszyscy dźwignęli się teraz, owi mądrością, y wysoką umieiętnością zachwaleni Mężowie, pod ktorych Professorską dyrekcyą S. Jan Kanty swoy doskonalił rozum, daliby świadectwo o iego spiesznieyszym nad lata w naukach postępku, daliby świadectwo o iego przykładnych cnotach, że godzien iest, aby Go wszystkie wieki w żywey u siebie piastowały pamięci, za upokorzone ku Nauczycielom swoim uszanowanie, y posłuszeństwo, za ową rownym sobie okazaną ludzkość, niższym od siebie miłość. Co się zaś tycze życia y obyczaiow; wszyscy iednostaynym wołaliby głosem, że nie było w nim nic nagannego, nic, coby niewinne Jego zawstydzić mogło oko, bo tak pomnażał się w naukach, aby w niczym pobożności nie zmnieyszył, gdy ten u siebie naychwalebnieyszy zachowywał obyczay, że dopełniwszy włożonych ná siebie od Szkoły obowiązkow, ná ná modlitwie, lub czytaniu Zywotow SS. Pańskich, ktorych zawsze w cnotach naśladować pragnął, resztę przepędzał czasu. Tęby mu wszyscy dali zaletę, iż Kanty iest ow, ktory przed Bogiem wiele poczynił cnot, y z całego serca swego chwalił Pana. Uważywszy więc tę nieomylną prawdę, iako dla nieprzeliczonych życia świątobliwego przykładow, dla wielkich przed Bogiem poczynionych zasług, dla nieustannego pragnienia, ktorym pobożne serce S. Jana Kantego do naywyższey zawsze dążyło doskonałości, od dziecinney zaraz począwszy niewinności, przedziwny zbior wielorakich w nim wydawał się cnot Swiętych, á ktoż iuż żywą nie wyzna, y nie osądzi wiarą, iako w tak Wielkim nowo ukanonizowanym Patronie prawdziwie stało się dopełnienie woli Naywyższego Boga? O! zaiste, ieżelić to iest prawda, co z wysokiey zachwalony mądrości, pobożny y dobrze wierzący na Ewangelią Mateusza S. *in Cap:* 7. napisał Cornelius Jansenius; że *Wola Oyca Przedwiecznego, ktorą wypełnić ma chcący wniść do Krolestwa Niebieskiego, na dwoygu zależy, to iest: na wierze w Syna Bożego, y na miłości, ktora nie może bydź zachowana bez usilney Przykazań Boskich obserwy*, toć w tey mierze ani się zastanawiać należy co do życia Jana Kantego, ktory y wszystko

wierzył

wierzył ná wzor prawdziwego Katolickiego Kościoła, y wſzyſtko wypełnił, co tylko Przykazania Boſkie, przepisane Kanony, Uſtawy S. Apoſtolſkiey Stolicy, y Tradycye Oycow Swiętych pilnie zachować każą. A tu iuż przy dokończeniu tego pierwſzego punktu, krociuteńką ieſzcze niech mi ſię godzi tego dochodzić myślą, czyli też przynaymniey w nadgrodę wypełnienia we wſzyſtkim Nayświętſzey woli swoiey, Bog w Janie Kantym, iako w ulubionym sobie przybytku, kiedy przez łaſkę mieſzkał, y odpoczął? tak ieſt, á nie inaczey, *Chrześcianie!* ſtawa na dowod tego miodopłynny Doktor Bernard S. y o duſzy ſprawiedliwego takie przytacza zdanie, *Serm. 47.* że *Duſza ludzka ieſt Stolicą Boga Chryſtusa, w ktorey on chętnie przebywa.* Przyłącza ſię do tego Hipponeńſki Infułat, Auguſtyn S. piſząc ná owe Pſalmiſty ſłowa *in Pſalm. 131.* *Wybrał Pan Syon, wybrał ią do pomieſzkania ſobie, tu ſpoczynek moy ná wieki wiekow, tu mięſzkać będę, bom ią wybrał*, y z podziwieniem woła: *O wielka ſzczęśliwości duſzy wolą Boſką pełniącego człowieka, ktorą Bog wiele polubiwſzy ſobie, nazywa Ją mieſzkaniem ſwoim w ktorey ſpoczywa* Stwierdza toż samo Przedwieczna, y nigdy nieomylna prawda, Zbawiciel Chryſtus JEZUS, przyrzekaiąc to w Ewangelii Jana S. *Joan. 14.* że w pełniącym we wſzyſtkim Nayświętſzą wolą Jego zawſze mieſzkać będzie przez łaſkę, gdy mowi: *Jeżeli kto ukocha mię, y zachowa mowę moią, y Oyciec moy ukocha Go, y do niego przyidziemy, y mieſzkanie w nim sobie założemy.* A kiedy z tych krotko dotąd wyliczonych dowodow iaśnie widzieć ſię daie, iako S. Jan Kanty przy owym ſerdecznym iak naywyżſzey doſkonałości pragnieniu, przy owym nieuſtannym ſzukaniu iak naywiękſzey obfitości cnot Swiętych, przy owym ściſłym zachowaniu wſzelkich obowiązkow Chrześciańſkiego życia, we wſzyſtkim ſtarał ſię wypełnić wolą Naywyżſzego Boga, toć bez naymnieyſzego wątpienia ſprawiedliwa duſza Jego w nadgrodę nieprzeliczonych zaſług swoich ſtała ſię Stolicą Boga Chryſtusa, w ktorey On chętnie przebywał, według Bernarda, niewinne serce Jego wybrał sobie Bog do pomieſzkania swego, według Auguſtyna, á sam Przedwieczny Oyciec ukochawſzy Go sobie przyſzedł do niego przez łaſkę; y ulubiony w nim przybytek sobie założył. Więcey powiem: nie w samym tylko ieſzcze S. Janie Kantym Bog Wſzechmogący przez łaſkę swoią ſzczęśliwie sobie odpoczął, ſtali ſię oraz uczęſtnikami tak pożądaney Boſkiey przytomności ci wſzyſcy, ktorzy tylko za powodem, y przykładem tak Wielkiego Swiętego o niewinność własnego poſtarali ſię sumnienia, że ſłuſznie powtorzyć mogę, co do pierwſzey Części Kazania, przedſięwziętą uwagę; iż: iako Swięty Jan Kanty po wſzyſtkie dni życia swoiego we wſzyſtkim ſtarał ſię wypełnić wolą Naywyżſzego Boga, tak Bog w Janie y przez Jana ſzczęśliwie sobie odpoczął. Dokładniey iednak ieſzcze ten ſzczęśliwy ſpoczynek Boſki za ſtaraniem Jana Kantego wydawać ſię będzie, w duſzach innych Chrześciańſkich ludzi, gdy maiąc pilny wzgląd na drugi przywiley ſiodmego dnia po ſtworzeniu świata, iako mu Stworca Bog sowicie błogosławił, & *benedixit diei septimo* ná dniu ſiodmym pomiędzy Oktawą solemnego uroczyſtey Kanonizacyi Aktu, o pracach Apoſtolſkich Jana, y o obfitych błogosławieńſtwach Boſkich w ten ſpoſob mowić zaczynam.

CZĘSC II.

Y to ieſt przedziwny wynalazek nieſkończoney Pana Boga dobroci, iż ten Pan, ktory w sercu ſprawiedliwego przyiemną dla pomieſzkania swego przez łaſkę zwykł sobie upatrywać goſpodę, iako tego niewy-

niewymownie pragnie, aby ná każdy moment mogł w wſzelkiey nieśmiertelney duſzy wygodny dla ſiebie znaleść ſpoczynek, tak do tego wysokiego ſzczęścia wſzyſtkich przyſposabiaiąc ludzi, nie dosyć ma ná tym, że przez udzielenie łaſk doſtatecznych, á koniecznie do zbawienia potrzebnych wmawia w każdego naypilnieyſzy interes ſtarania ſię o naywyżſzą doſkonałość, y świątobliwość życia, nie dosyć, że przez wewnętrzne natchnienia nakłania wolą ludzką, aby ſzukała tego dobra, ktore ią całą kontentować może wiecznością, zniewalaiąc przy tym rozum, aby poznawał ten koniec, do ktorego ſtworzony ieſt człowiek, kieruiąc pamięć, aby w tych myśl swoią zatapiała rzeczach, ktore ią prawdziwie ſzczęśliwą uczynić mogą, ale też ieſzcze do tego, niektorych mądrością, gorliwością, y przykładnością życia z pomiędzy ludzi każdego zawſze wieku, do tego urzędu wyznacza y wybiera Mężow, aby oni opowiadadaniem niebieſkiey prawdy, nieumięiętnych, y błąkaiących ſię za marnością świata ludzi, naprowadzali ná drogę zbawienia y ſzukania cnot Swiętych, to im nakazuiąc w Ewangelii Jana S. *Joán. 5. aby poſzli, y owoc przynieśli, á owoc ich ażeby trwał ná wieki.* W ktorym roſporządzeniu że nigdy niewyſławiona Boſka nad człowiekiem wydaie ſię Opatrzność, iawnie to opisuie Paweł S. w Liście do Rzymian *ad Rom. 10.* mowiąc: *Jakożby mogł kto Boga wzywać, w ktoregoby nie wierzył? albo: iako kto ma wierzyć w Boga, o ktorym nie ſłyſzał? albo: iako ma ſłyſzeć bez opowiadaiącego? albo: iako ma bydź opowiadany Bog, ieżeli nie będą poſłani ci, ktorzyby go opowiedali.* Jako tedy Bog ná dowod przychylności swoiey ku zbawieniu człowieka, nieuſtannie w Kościele Swiętym poſtanawia, y przeznacza wielu Nauczycielow, y Doktorow, aby ci w głos opowiadali wſzyſtkim Narodom Nayświętſze Imię Jego, tak oraz w tych zbawiennych pracach, aby obfitſze przynoſić mogli zniwo, nigdy nie ubliża Nayświętſzego błogoſławieńſtwa swego, ale sam obiecuie przeſtawać z niemi aż do ſkończenia świata, sam przyrzeka, że będzie kładł ſłowa w uſta ich, aby mowy od nich czynione tak były przenikaiące, y ſkuteczne, iżby im ſię nigdy ſprzeciwić nie mogły wſzelkie zawzięte ludzi zarzuty, iako ten dar błogoſławieńſtwa Boſkiego przy pracach Apoſtolſkich wielce poważał, y ſzacował w samym sobie wſpomniony Paweł S. ktory wyliczywſzy wſzyſtkie dla zbawienia, y nawrocenia Narodow wylane poty swoie, w Liście do Koryntczykow tak mowę swoią zakończył; *1. ad Corint. 15. Z Łaſki iednak Boga ieſtem ten, ktory ieſtem, á łaſka iego nigdy we mnie prożna nie była, ale obſiciey nad innych pracowałem, nie ia, lecz łaſka Boſka ze mną.* Tym duchem Pawła tchnął S. Jan Kanty, ktory iako całym życiem swoim tego naywięcey pragnął, aby wſzyſtkie Narody błogoſławiły Boga, tak Bog Swięte żądze, y zamyſły Jego w obfitych łaſkach swoich ſowicie błogoſławił. Wiedział on bowiem dobrze o tym ná Sługi Boſkie włożonym obowiązku, że nie dosyć ieſt dla nich w zachowaniu niewinności, własnego tylko przeſtrzegać sumnienia, ale oprocz tego, potrzeba ieſzcze nauką, przykładem, y pracą, innym do podobnego dopomagać ſzczęścia, ktorzy to z niewiadomości, to z błędliwego niedowiarſtwa, to z namiętności ſkłonney do złego woli w ciężkie zabrnąwſzy grzechy, iuż więcey sami z ſiebie w intereſie zbawienia poradzić sobie nie mogą, gdyż napisano ieſt: *1. ad Tim. Cap. 4. Przykładem bądź dla prawowiernych w ſłowie, w konwersacyi, w miłości, w wierze, w czyſtości, pilnuy czytania, napominania, y nauki, o tym myśl, w tym bądź, ażeby poſtępek twoy iawny był wſzyſtkim, to bowiem czyniąc, y samego ſiebie zbawiſz, y tych ktorzy cię ſłuchaią,* zaczym nie kontentuiąc ſię tym iednym, że sam w dobrey utarczce

ſprawie-

ſprawiedliwego życia Niebieſkiey zawſze był pewien Korony, kierował ieſzcze do tego wſzyſtkie żądze, y myśli swoie, aby iak naywięcey cudzemu mogł ſię ſtać użytecznym zbawieniu, więc, oprocz tego, że dla wſzyſtkich doſkonałym iaśniał przykładem, wyraził ieſzcze ná sobie z podziwieniem owych wiekow, urząd Wielkiego Nauczyciela, czułego Paſterza, gorliwego o pomnożenię iak naywiękſzey chwały Boſkiey w swych pracach Apoſtoła. Wyraził mowię nayprzod S. Jan Kanty z podziwieniem owych wiekow urząd ná sobię wielkiego Nauczyciela, gdyż ieżeli ztąd godności, doſtoyności, y ſzacunku Profeſsorſkiey przybywa funkcyi, kiedy ná pomienionym zasądzony ſtopniu, to, czego ſłowami uczy, obyczaiem potwierdza, á ktoż, proſzę, w niewinnym życiu Jana Kantego podobney ná czas każdy nie widział proby? patrzyło ná to zadumionym okiem całe Przeświętne Kollegium, iako on to przy powadze Bakalauryi, y Magiſteryi, to przy honorze po dwakroć powtorzoney Filozoficzney Dziekanii, tó przy Doktorſtwie S. Teologii, w tey naywięcey pomnażał ſię mądrości, ktora w uczących ſię y polerowała rozum, y wmawiała pobożność. Cisnęli ſię pod Profeſsorſką Jana Kantego dyrekcyą liczni Uczniowie, bo od niego oprocz świeckiey umieiętności, uczyli ſię zaraz boiaźni Pańſkiey, miłości Boga, y poſzanowania bliźniego, bo też same przerzeczone cnoty, niby w zwierciedle iakim, w swoim uważali Profeſsorze. A ieżeli kto ciekawie dowiedzieć ſię pragnie, ktora codziennie w Szkole Jana Kantego pomnażała ſię Lekcya? tak sądzę że nie inna, tylko ta, ktorą sama Przedwieczna Boſka zapisała Mądrość, w owych Słowach, *Prov. 8. Synu moy! zachoway mowę moią, á upominania mego pilnuy, przeſtrzegay rozkazow moich, á żyć będzieſz, y prawa mego, iako zrzenicy oka twego.* Wſzak, że prawdziwa była Jana Kantego Profeſsorſka świątobliwość, procz innych nieprzeliczonych dowodow, y ztąd nieomylnie dochodzić można, kiedy nie tylko dla zbawienney samego ſiebie przeſtrogi, lecz więcey dla duchowney Uczniow swoich nauki, á osobliwie, aby wſzyſtkich nauczył wzaiemney pomiędzy sobą miłości, á przytym, aby tym rzetelniey zawſtydził innych cudzey ſławy nieprzyiacioł, te z uwagi Auguſtyna S. ná drzwiach, ná ścianach wypisywał ſłowa: *Conturbare cave, non eſt placare suave. Diffamare cave, nam revocare grave.* A przy tey chwalebney Jana Kantego pilności, czyliż nie koniecznie to wyznać należy, iako naywięcey pragnął, aby za ſtaraniem Jego powierzeni władzy Jego Uczniowie, osobliwiey nadewſzyſtko błogoſławili Boga? A coż dopiero mowić? iako ten nigdy niewyſławiony Sługa Boſki, uwolniony na czas od Profeſsorſkiey funkcyi, do podziwienia wypełnił ná sobię urząd czułego, y kochaiącego Owieczki swoie Paſterza? O! zaiſte, winſzuię szczęścia tego prawowierna w Olkuſzu Parafio! żeś przez lat ośm S. Jana Kantego duchownym twoim mieć zasłużyła Oycem. O! gdybym wam dziś wſzyſtkie przed oczy ná publiczny widok wyſtawił Paſterſkie ſtarania Jana Kantego, gdybym ich wielkość, okazałość, y osobliwość iakożkolwiek przynaymniey mogł ogłoſić, bo ich doſtacznie wyrachować nie można, wołalibyście wſzyſcy affektem Pisma S. *Eccl. 44. Oto Kapłan Wielki, ktory w dniach ſwoich przypodobał ſię Bogu, y znaleziony ieſt ſprawiedliwym, á w czaſie zagniewania ſtał ſię poiednaniem przed BOGIEM.* Y ſłuſznie: iako bowiem Doktor Anielſki Tomaſz S. y S. Bonawentura, trzy osobliwſze dobrego Paſterza wyznaczaią własności to ieſt: Owieczki paść, Owieczek bronić, y zgubionych ſzukać, paść pokarmem duſzy, bronić wſzyſtkiemi ſiłami, szukać, gdy ktora zginie, wſzelkiemi ſposobami, tak te w S. Janie Kantym, gdy w Olkuſzu Farnym rządził Kościołem, iaśnie widzieć ſię daią. A nayprzod: paſł prawdziwie wiernie Owieczki swoie Swięty Jan

Zzz Kanty

Kanty, gdyż: ieżeli według wyroku samego Zbawiciela Pana *Matth. 4. nie samym tylko chlebem żyie człowiek, ale wſzelkim ſłowem, ktore wychodzi z uſt Bożych*; zkąd dochodzić tey prawdy należy, że: co ſprawuie chleb do żywności ciała, to do poſiłku duſzy ſprawuie Słowo Boże, y iako tamte wſzyſtkie umacnia y utwierdza członki ciała, przymnaża ſił, oczyſzcza krew, zachowuie życie, tak Słowo Boże ożywia duſzę, przymnaża y utwierdza łaſkę, á od wſzelkich czyści y obmywa grzechowych zakałow, toć nauka Kantego Apoſtolſką dobrze zaprawiona solą, czyliż nie była doſtatecznym dla Owieczek pokarmem? gdy zapobiegaiąc temu, aby powierzone czułości Jego w grzechowych nałogach nie prochniały sumnienia, we wſzyſtkim zdawał ſię wypełniać rozkaz Doktora Narodow Pawła S. ktory on dawał Tymoteuſzowi, mowiąc: 2. *ad Tim.* 4. *Opowiaday Słowo Boże, napominay, proś, przeſtrzegay w wſzelkiey cierpliwości, y nauce, czuway, y pracuy we wſzyſtkim, dzieła pilnuy Kaznodziei, urzędu twego dopełniay*, á ten ieſt pierwſzy zupełnie w Janie Kantym okazany przymiot dobrego Paſterza. Bronił powtore, y ſzukał zgubionych Owieczek ná urzędzie Paſterſtwa swego, ktorego niewinne to naywięcey przenikało serce, ta nayciężey swięte myśli Jego przerażała trwoga, aby zabłąkane w grzechowych nałogach, á do zwierzchności Jego należące duſze, ná obłow drapieżnemu nie doſtały ſię piekłu. Na dokładnieyſze wyrozumienie tego, ſtawcie sobie w głębokiey uwadze owego niegdyś odważnego Dawida, ktory iaką mocą y dzielnością, z iakim ażardem, y niebeſpieczeńſtwem własnego życia, y zdrowia, owym zaiadłym zaſtawiał ſię lwom, y niedzwiedziom, chcącym Owieczki Jego rozſzarpać, pozabiiać, y pożrzeć, o iak on ná ow czas oſtatnich właśnie dobywał ſił! o iak potężnie paſsował ſię z niemi! rozrywaiąc zażarte rękami swemi paſzczęki, wydzieraiąc iuż z gardła prawie w niebeſpieczeńſtwie zoſtaiącą trzodę, y nad owemi dzikiemi zwierzęty chwalebne odnoſząc zwycięſtwo, wſzak sam wyznał tę rzeczywiſtość, przed Saulem 1. *Reg. Cap.* 17. mowiąc: *Pasł Sługa twoy trzodę Oyca swego, á przychodził lew, albo niedzwiedź, y porywał barana z pośrzodku trzody, á ia goniłem go, y biłem, wydzieraiąc ie z paſzczęki ich, á gdy rzucali ſię ná mnie, ia ich uymowałem gardła, y uderzałem, y zabiiałem.* A ieżeli ztąd chwalebne męſtwo Dawida czyż nie daleko więkſza w tey mierze wydaie ſię dzielność S. Jana Kantego? Dawid z leśnym tylko mocował ſię zwierzem, Kanty zaś z iedney ſtrony wiedząc dobrze o tym, co w liście swoim ná przeſtrogę wiernego ludu przepisał Piotr S. 1. *Petr.* 5. w owych ſłowach: *Bracia! trzeźwi bądźcie, y czuycie, albowiem nieprzyiaciel waſz szatan, iako lew ryczący, krąży, ſzukaiąc kogoby pożarł*; z drugiey ſtrony pamiętny będąc, co *Ezech.* 34. Pan Bog Wſzechmogący obowiązanym Paſterzom grozliwym swoim przepowiedział wyrokiem; że: *Biada Paſterzom Izraela, ktorzy paśli samych ſiebie, czyliż trzody od Paſterzow paſzone bydź nie powinny? Co ſłabego było, nie wzmacniali, co chorego, nie leczyli, co złamanego, nie wiązali, co odrzuconego, nie naprowadzali, co zginęło, nie ſzukali, zaczym to mowi Pan Bog: Oto ia sam dopominać ſię będę od Paſterzow trzody moiey z ręku ich*, o! iak mężnie pilnował powierzonych sobie Owieczek, z iaką gorliwością ducha naſtępował ná wſzelkie grzechy, przez ktore ſię każda duſza dobrowolnie pod moc piekła poddaie, z iak niewypowiedzianą miłością ſzukał iuż iawnie przez złość życia zgubionych, ná podobieńſtwo Tobiaſza *Tob.* 1. *Obchodząc wſzyſtkich, ktorzy byli w niewoli grzechu, y napominania zbawienia daiąc im.* A teraz pytam ſię: czyliż nie wypełnił doſkonale urzędu Paſterza S. Jan Kanty, karmiąc Owieczki swoie przykładem, nauką, y miłością? Przykładem; bo tym torował

drogę

drogę wſzyſtkim do dobrego: nauką; bo tą otwierał oczy w intereſsie zbawienia, y wmawiał pobożność: miłością; bo tą niewymownie pałało serce Jego, pragnąc bliźnich swoich zbawienia. O! zaiſte, niech kto chce nayciekawſzą myślą tego Sługi Bożego wſzyſtkie roztrząsa ſprawy, Kanty przed niebem y ziemią beſpiecznie mowić o sobie może ſłowy Izaiaſza Proroka, *Isai.* 5. *Rozſądzcie, między mną, y winnicą moią, co ieſt? co więcey czynić powinienem był winnicy moiey, a nie uczyniłem Iey?* Atoli, iużże ná tym cała zależy pochwała S. Jana Kantego, że, tak przy godności Profeſsorſkiey, iak przy funkcyi Paſterſkiey naywięcey ludzkiego ſzukał zbawienia? Owſzem S. Jan Kanty, aby tym iaśniey przyſzłym pokazał wiekom, że tego naywięcey całym życiem pragnął, aby wſzyſtkie ludzi ſtany błogoſławiły Boga, procz namienionych prac y uſiłowania, wziął ieſzcze ná ſiebie urząd gorliwego o pomożenie chwały Boſkiey w Narodach Apoſtoła. Coż bowiem, proſzę, naypierwſzą było pobudką Janowi Kantemu, że z niebeſpieczeńſtwem zdrowia swego do Ziemi Swiętey tak trudne wypełnił pielgrzymowanie? to pewnie sądzicie, że dla tego tylko, aby tam uſzanował Mieyſca Swięte, ná ktorych Przedwieczne Słowo w przyiętey naturze ludzkiey ſtawſzy ſię Ciałem, pożądane od wiekow zgubionemu człowiekowi ſprawiło odkupienie? to pewnie dla tego tylko, aby wymierzył y porachował te wſzyſtkie kroki, ktore Syn Boſki Zbawiciel Chryſtus JEZUS chodząc, nauczaiąc, cuda czyniąc, y ogłaſzaiąc zbliżenie ſię Kroleſtwa Niebieſkiego, z miłości ludzi to czynił? to pewnie dla tego tylko, aby tym lepiey wbił sobie w żywą pamięć okrutną mękę y śmierć tegoż Zbawiciela świata, ktory dla tego pozwolił ſię od ziemi podwyżſzyć ná sromotnym Krzyżu, aby wſzyſtkich za sobą pociągnął? Prawda y to: gdyż ledwo co w owey Ziemi Swiętey naypierwſzym ſtanął krokiem, zaraz ią obfitemi zlał łzami, y mile ucałował. O! iak ſię roſpływało serce Jego w radości, gdy owe mieyſca drogiego okupu całego świata obaczył; y nie dziw: gdyż u niego całym życiem w myśli był ukrzyżowany Chryſtus, tak dalece, że mogł owym z Pawłem Swiętym beſpiecznie odzywać ſię affektem *ad Galat.* 2. *Z Chryſtusem przybity do Krzyża, żyię ia, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus.* Ja iednak ſłuſznie to powiedzieć muſzę: że miłość zbawienia ludzkiego, ná tak dalekie naraziła go trudy, dowodem tego rzeczywiſtym bydź może owo odważne tamtym Kraiom przepowiadanie prawdziwey Chryſtusowey nauki, z potępieniem błędow fałſzywego Machometa, z zawſtydzeniem niewiernych. Co było, mowią powtore, tak przynaglaiącą dla Jana Kantego przyczyną, że po czterykroć pieſzo do Rzymu swoię odprawiał podroż? to pewnie dla tego; aby w ten ſposob niewymowną swoią okazał przychylność, ku Swiętey Apoſtolſkiey Stolicy? ktora y ztąd wielkiego uſzanowania godna ieſt, iż ią w prawych Naſtępcach zawſze widzialna, y Nayważſza ná ziemi Głowa Chryſtusowego zdobi Kościoła, to pewnie, aby przez to dobrowolne Ciała swego utrudzenie mogł za życia ieſzcze z Czyſcowey wypłacić ſię kary, y to serdeczną zgładzić pokutą, co ſłabość natury przez swoią kiedy zaciągnąć mogła ułomność. wſzak pytaiącym ſię ciekawie o to ludziom, dla czego tak częſto do Rzymu zwykł chodzić? tę á nie inną dawał odpowiedź; to pewnie; aby tak łatwiey przedſięwzięte ſwoie wykonał śluby u grobu tych Swiętych Apoſtołow, to ieſt Piotra, y Pawła, ktorzy nie tylko nauką, przykładem y pracą, ale krwią nawet Męczeńſką wiele do poznania nieomylney zbawienney prawdy całemu dopomogli światu, prawda y to, ia sądzę, że y w tym pokazał nieuſpokoioną chęć, y pragnienie zbawienia ludzkiego, aby przykładem swym przeciwne pokonał zdania, że pielgrzymowanie ná

mieyſca

mieyſca Swięte, byle tylko z nabożney pochodziło intencyi, ieſt zbawieniu pożyteczne, y Bogu przyiemne. Co nákoniec zniewoliło do tego Jana, że ſzarpiącym go w drodze złoczyńcom trochę zaſzytych dobrowolnie oddał pieniędzy? to pewnie dla tego, aby ſię okazał bydź prawdziwym miłośnikiem uboſtwa, alboli też: żeby iakiego ná własne sumnienie swoie nie zaciągnął przewinienia, nie wyiawiaiąc tego, co w samey rzeczy ná świoią zachowywał potrzebę, prawda y to, tak albowiem Anielſka była niewinność Janowego sumnienia, że y tam obawiał ſię zaciągnienia iakiego ná ſiebie grzechu, gdzie my w podobnym zoſtaiący przypadku, náſzą ukrywaiąc własność, za wielki poczytalibyśmy sobie obrot, wybieg, y cnotę. Atoli miłość to, miłość ludzkiego ſprawiła zbawienia, oddał dobrowolnie Jan złoczyńcom pieniądze, bo pragnął w tych kilku złotych pozyſkać ich Niebu. A z tych wſzyſtkich wyliczonych dowodow, wnoście ż tu sobie teraz *Chrześcianie!* iako S. Jan Kanty naywięcey tego pragnął, aby wſzyſtkie Narody błogoſławiły Boga. Ze iednak przez powtorzone po wiele razy w Piśmie S. wyroki, Bog podobnie pracuiącym Mężom swoiey nigdy nie ubliża łaſki, ale im zawſze błogoſławić przyrzeka, iako y sam uważa Grzegorz S. Papież. *Hom.* 17. *in Evang.* gdy mowi: *Kaznodzieiow, y Opowiadaczow swoich Bog zawſze poprzedza,* zaczym wyrozumiawſzy w tym pragnienie Jana Kantego, aby Narody błogoſławiły Boga, uważyć ieſzcze należy, iak Bog wzaiem Swięte żądze y zamyſły Jana w obfitych łaſkach swoich sowicie błogoſławił. Oto: zaſiada Profeſsorſką Katedrę w Przeſławney Akademii Krakowſkiey, y zgromadzaiących ſię Uczniow samey naywięcey naucza pobożnosci: á Bog potwierdzaiąc świątobliwość Jana, w oczach obiaduiących Uczniow podzielone ná ubogich rozmnaża potrawy. Piaſtuie urząd czułego Paſterza w Olkuſkiey Parafii y wſzyſtkie łoży ná to ſtarania, aby nauką, przykładem, y cnotą we wſzyſtkim iak naydoſkonaley swoie wypełnił powinności, á Bog tak przenikaiace aż do samego serca kładł w uſta Jego ſłowa, że po zakończonych Jana Kazaniach tak cięſzko nie raz ſłuchaiący lud ná własnym zoſtawał przekonany sumnieniu, że w serdeczne roſpłynąwſzy ſię łzy, nieodwłocznie o Sakrament dopraſzał ſię pokuty. Opowiada na koniec samym niewiernym Poganom prawdziwego w ludzkim Ciele Boga Chryſtusa, á Bog daie mu tę łaſkę, y przyiemność w oczach grubego Narodu, że iedni iakby ná zeſłanego z Nieba patrzą Anioła, drudzy z niemałą pociechą naſłuchać ſię go nie mogą. Oddaie dobrowolnie pieniądze swoie złoczyńcom, y kupuie ich Niebu. A nie ieſtże to iasny dowod wyraźnego Boſkiego w Janie błogoſławieńſtwa? tak ieſt, á nie inaczey, mowię ſłowy Wielkiego Grzegorza: *Stanieſz swego czasu na Sądzię Boſkim Piotrze, y ukazować będzieſz Rzym, y całą Judzką ziemię w ktorey opowiadałeś Ewangelią, ſtanie Paweł, y nawrocony za sobą pociągnie świat, ſtanie Jędrzey z Achaią, Jan z Azyą, Tomaſz z Indyą,* Ale ſtanie y S. Jan Kanty, y przed całym będzie ſię popisował Niebem, że iako on tego naywięcey całym życiem pragnął, aby wſzyſtkie w ludziach ſtany błogoſławiły Boga, tak Bog Swięte żądze y zamyſły Jana w obfitych łaſkach swoich sowicie błogoſławił. Patrzaycieſz tedy *Pobożni Chrześcianie!* á patrzaycie nie prożno, iakiego nam to Swiętego przez tę publiczną Kanonizacyą Kościoł S. opatrzył, ktorego w życiu tak było pilne ſtaranie około zbawienia ludzkiego, á coż dopiero teraz? o iakby nam dopomogł do podobnego ſzczęścia, gdyby tylko z ſtrony nas samych pilne do tego poprzedziły zaſługi? Błogoſławił Bog za życia Swięte żądze, y zamyſły Jana, pobłogoſławiłby nam y teraz za przyczyną Jego, gdybyśmy tylko w upokorzo-

nym

nym sercu Jego ſzukali pomocy. Woła nas, abyśmy ſię pod Jego udawali obronę, bo pewny będąc wieczney chwały swoiey, o naſzé mocno troſzcze ſię zbawienie. Zważmy nákoniec, Chrześcianie! iako Swięty Jan Kanty wſzyſtkie dni życia swoiego, y całego ſiebie poświęcił ná wieczną Bogu Ofiarę, á Bog wzaiemnie Jana na całe wieki przed Niebem y Ziemią ukanonizował, y poświęcił.

CZĘSC III.

Choćby wſzyſtkie milczały ięzyki, to same nieprzeliczone dobrodzieyſtwa Boſkie, człowiekowi w tym życiu udzielone, swoie otworzyłyby uſta, á dopominaiąc ſię zupełney z każdego Ofiary, obowiązek wdzięczności, wierności, y poſłuſzeńſtwa, koniecznie wmowićby powinny. Co ſię tycze wdzięczności, chybaby nie czuł sam w ſobie serca człowiek; co ſię tycze wierności, chybaby ná rozumie swoim był ciężko zaślepionym; co ſię tycze poſłuſzeńſtwa, chybaby niewolnikiem był piekła wſzyſtek związany, y do ſłuchania głosu Boſkiego iuż wcale nieſposobny. Lecz nie rozumiem, aby w tak nieſzczęśliwey doli miał kto zoſtawać z was, *Chrześcianie!* ktoremuby żywa dobrodzieyſtw Boſkich pamięć nie ſtawała w sercu zawſze należytego obowiązku, iuż wdzięczności, przez nieuſtanne kochanie, iuż wierności, przez w dobrym aż do końca wytrwanie, iuż poſłuſzeńſtwa, przez wieczyſte prawa Jego zachowanie, zwłaſzcza: gdy to wſzyſtkim wiadomo doſkonale bydź sądzę: że ta ieſt naypierwſza powinność człowieka, bydź wdzięcznym Bogu za dobrodzieyſtwa Jego, y ponieważ Bog tey iedyney Ofiary od każdego wyciąga: że iednak według nauki Pawła S. *ad Corin.* 13. choćby człowiek w osobliwſze inne iak naywięcey przybierał ſię cnoty, choćby przy wdzięczności, wierności, y poſłuſzeńſtwie, miał ieſzcze w sobie tak gruntowną wiarę, żeby mogł przy niey z mieyſca ná mieyſce y same przenoſić gory, choćby wſzyſtkie bogaſtwa swoie rozrzucił ná ubogie, á ciało swoie wydał ná ſpalenie, nic to nie waży, ieżeli na prawdziwey nadprzyrodzoney brakuie mu miłości, ktora sama iedną nayprzyiemnieyſzą człowieka uczynić może Ofiarą. Wſzakoż Bog niczego więcey od człowieka nie pragnie, iako samego serca, wyraźnie tego iedynie dopomina ſię upominku *Prov.* 23. *Synu! odday mi serce twoie*, ani inną zupełniey ukontentowany bydź nie może Ofiarą, iako niewinnym sercem, według zdania Psalmiſty *Psal.* 50. *Ofiara Bogu ieſt duch ſtrapiony, serce ſkruſzone, y upokorzone.* Dla ktorych przyczyn arcy-mądrze pewny poſtąpił Symboliſta, ktory ná znak nayprzyiemnieyſzey Bogu Ofiary, ná Ołtarzu złożywſzy serce, taki położył napis: *totum præbetur in uno*, to ieſt: że w iednym sercu wſzyſtko ſię ofiaruie. To zaś człowieka serce, ażeby przyiemną Bogu ſtać ſię mogło Ofiarą, procz wdzięczności, wierności, poſłuſzeńſtwa y innych wielorakich cnot, ktore tylko prawowiernego zdobić powinny Chrześcianina, naywięcey nieuſtanną Boga, bliźniego, y własnego zbawienia ma gorzeć miłością. Wſzak o ten dar nayserdeczniey proſił Boga Auguſtyn S. gdy mowił: *lib. Medit. Cap.* 36. *Zapal Panie! serce, y myśl moią ogniem tym, ktory poſłałeś ná ziemię, abym był zapalony cały, ażebym Ofiarę serca mego codziennie tobie oddawał.* Y z tych ci pobudek pytam ſię was Chrześcianie: Coż to ieſt, proſzę, ſtać ſię w życiu przyiemną Bogu Ofiarą? ieżeli nie ieſt iedno, co serdeczną ku niemu samemu pałać miłością, trawić dni y momenta ná pomnożeniu chwały Jego, á dla samey Jego miłości znoſić cierpliwie wſzyſtkie prześladowania, y krzyże.

O serce niewinne S. Jana Kantego! iakżeś nieuftanną w Obliczu Bofkim podobało fię Ofiarą? oto gdy zasypiaią inni, y wygodnego używaią wywczasu, Jan, aby Bogu swoie tym lepiey oddał serce, przed Cudownym Obrazem Chryftusa, y Bolesney Nayświętfzey MARYI Matki Jego, w Bramie Większego Kollegium, nie tylko w serdeczney modlitwie z naygłębfzym upokrzeniem wzdycha, y ięczy, ale też wynurzaiąc wewnętrzny affękt miłości swoiey, woła flowy Auguftyna S. *in Soliloquiis Cap. 15. O Boże moy! gdyby serce moie wonnieiącym było balsamem, rzuciłbym go ná Ofiarę przed tronem chwały Twoiey, zapaliłbym go, aby wieczną przed Obliczem Twoim gorzało miłością. O ogniu miłości Bofkiey, ktory zawfze goreiefz, á nigdy przygafzony bydź nie możefz! O miłości! ktora zawfze pałafz, á oftygnąć nie umiefz. Zapal mię! niech będę zapalony cały od ciebie, ażebym cały kochał cię, y cały był kochany od ciebie.* O wielka Ofiaro! Inni iako przyuczeni do wygod ciała, zatopieni w świecie, przyzwyczaieni do rofkofzy, od wfzelkiego zdaleka unikaią umartwienia: Jan z miłości ku Bogu oftrym y podłym odzieniem członki swoie dręczy, poftami wysufza, niefpaniem morzy, dyfcyplinami, y łańcufzkami ciało kraie, krwią wylaną mury y posadzkę poi, y inne nieprzeliczone samemu sobie zadaie boleści. O wielka pokuto! Inni maiąc w nienawiści Jego święte, zbawienne, y sprawiedliwe zwyczaie, niedyfkretnemi uwłaczaią flowy, krytykuią poftępki, prześladuią prawdziwe cnoty, nazywaiąc obłudą. Jan, iako dobrze umieiący naukę Chryftusową, iż dla Imienia Jego każdemu Chrześcianinowi własnego fzukaiącemu zbawienia cierpieć należy, ażeby tym lepiey wyraził ná sobie obraz cierpiącego Zbawiciela, bez naymnieyfzego gniewu, y wymawiania fię od zarzutow, z naygłebfzą odpowiada pokorą: *Deo gratias.* Bogu dzięki. O przedziwny pokory przykładzie! A że wiedział dofkonale o tym, że prawdziwey ten z fiebie Bogu nie czyni Ofiary, kto kochaiąc Boga, wzaiem oraz nie kocha bliźniego, gdyż napisano ieft *1. Joán. 3. Ktoby widział brata swego potrzebę maiącego, á zamknąłby wnętrzności swoie przed nim, á iakże miłość Bofka w nim miefzkać może?* Otoż dla wypełnienia tego prawa miłości Bliźniego, o iak wielorakie wynaydował fposoby! częścią duchowne czyniąc ufługi, częścią w doczesnych potrzebach chętnie ratuiąc, tak dalece; iż często kroć przychodziło do tego, że zrzuciwfzy z nog obuwie, dawał ie potrzebnym, wypracowane swoie fzczupłe w Akademii dochody łożył ná ubogich, fprawuiąc im suknie, kofzule, zgłodniałych karmiąc, y inne w niedoftatku cudzym świadcząc pomocy. Szczęśliwe zaprawdę byłoś ná ow czas Stołeczne Miafto Krakowie! kiedyś w owym tak chwalebnym wieku, procz innych Błogofławionych Mężow, iako to: Szymona Lipnicyufza, Swiętofławа, Giedroyca, Stanifława Każimierczyka, Izaiafza Bonera, y innych wielu, ktorzy na chwałę Bogu, na zafzczyt Katolickiego Kościoła, na pociechę Narodowi Polfkiemu w onym kwitnęli czafie, miałoś iefzcze już teraz w poczet Swiętych zapisanego Jana Kantego. Nie trudno ci było o ofobliwfze dary y dobrodzieyftwa Bofkie, kiedy za całość twoią fzczęśliwie ukanonizowany Swięty Jan Kanty przyiemną z serca swego Bogu ftawał fię Ofiarą. Ze iednak *Joán. 12.* to przyrzeka Chryftus: *że kto mi fłużyć będzie, uczci go Oyciec moy, ktory ieft w Niebiefiech;* toć więc gdy flyfzemy, iako S. Jan Kanty wfzyftkie dni życia swoiego, y samego fiebie poświęcił ná wieczną Bogu Ofiarę domyślać fię należy tego, iako go wzaiem Bog po wfzyftkie wieki przed Niebem y Ziemią ukanonizował, y poświęcił; á ukanonizował y poświęcił Go nie tylko w łafce swoiey, nie tylko w nieprzeliczonych za życia y po śmierci cudach, ale też oraz w osobliwfzey czci y chwale w Ko-

ściele

ściele swoim Swiętym. Ukanonizował nayprzod Bog Wſzechmogący y poświęcił Jana Kantego w łaſce swoiey, bo wieleż proſzę, takich rachować możemy ukochanych Sług Boſkich, z ktoremiby w cudownych Obrazach tak częſto rozmawiał Chryſtus, iako z Janem rozmawiał? Wieleż takich, do ktorychby z tym affektem odzywała ſię MARYA, iako do Jana w owych ſłowach: *Synu! poſtępuy w mądrości, á rozweselay serce moie.* Wieleż, ktorzyby tyle ná duſzy odbierali pociech, ile Jan, to w częſtych z Swiętemi rozmowach, to w zachwyceniach, to w objawieniach taiemnic Boſkich; á to ieſt, co go czyni wysoce ukanonizowanym y wynieſionym w łaſce u Boga. Poświęcił powtore Bog Jana Kantego w nieprzeliczonych za zycia y po śmierci czynionych cudach, do ktorych wyliczania w tak krotkim czaſie nowego ieſzcze potrzebaby cudu! Atoli, niech znoſzą łożka swoie chorzy, kulawi ſzczudła, ſkaliczeni ręce, y nogi, ślepi oczy, bliſcy śmierci prędkie z podziwieniem patrzących życia zdrowſzego odmiany, niechay przybywaią owe w pośrzod rynku z ſtłuczonym naczyniem zaślochane ſłużebnice, ktore oſtrey y niedyſkretney obawiaiąc ſię Pani, niewymowne powtarzały lamenta, á przez zaſługi S. Jana Kantego w cudowny ſpoſob pocieſzone są! przynoście trunny swoie umarli, á daycie świadectwo, iak Bog poświęcił y ukanonizował Jana, gdy przez Jego przyczynę powtornie do dawnego powracaliście życia, wſzak podobnych dwudzieſtu ſześci prawdziwie umarłych, á do żywota przywroconych za wezwaniem Jana Kantego rachuie *Miechovita in vita B. Stan. Casim.* Przywołaycie wſzyſtkie z niebeſpieczeńſtwem rodzące Matki, ktore wzywaiąc opieki S. Jana Kantego ſzczęśliwą odbierały folgę, y pociechę! Oyczyzna sama tego S. Patrona Miaſteczko Kęty, nieśmiertelną opowiada wdzięczność, iako wielkiemu Protektorowi swemu, od zarazliwego będąc uwolniona powietrza. Wyznay to y sam Krakowie, iak po wiele razy zaięte, y ciężką plagą całemu grożące miaſtu ogniſte gaſnęły pożary, gdyś do tego Swiętego w tak nieſzczęśliwym raźie o iak nayprędſzy w upokorzonym sercu zawołał ratunek! Przybywaycie tu y sami niewdzięczni, lub małowierni ludzie, iako za lekkomyślne nieuſzanowanie tego Sługi Boſkiego, oczywiſte nad sobą czuliście kary Boſkie, gdy iednym z was nieſpodzianie zęby wybiiały, gębę, nos, y uſta raniły przyſpoſobione do chuſt gładzenia kamienie, drudzy nieznośne w kościach cierpieliście dręczenia, łupania, y bole, za mały cud pierwſzą uczynioną sobie poczytuiąc łaſkę! Opowiadaycie cudownego w S. Janie Kantym Boga kupiectwem bawiące ſię Osoby, ktore z niewymownym żalem patrząc ná tonące w głębokich wodach bez nadziei, y ſposobu ratowania towary waſze, w całości za wezwaniem Jego ná suchym one znaydowałyście brzegu! Sam o nawet niech piekło powſtanie, á y to wołać będzie, że Bog Jana w cudach ukanonizował, y poświęcił; bo mu ſię także dawał dobrze we znaki, gdy, iuż to przeſzkadzaiących w iaſkułczey poſtaci o ziemię roſtrącał szatanow, iuż to przed grobem swoim opętanych od złych duchow uwalniał! A te krociuteńko wyliczone cuda wſzyſtkie wołaią ſłowy Psalmiſty *Pſal. 4. Wiedzcieſz, że Pan cudownym uczynił Swiętego swego, y Pan wyſłucha mię, gdy wołać będę do niego.* Nakoniec, poświęcił y ukanonizował Bog Jana Kantego w osobliwſzey chwale w Kościele swoim Swiętym, kiedy Naywyżſze Kościoła Bożego Głowy o, pomnożenie zawſze Jego honoru ſtarały ſię, iako to KLEMENS VIII. Papież, pobudzony wielką świątobliwości ſławą, y częſtemi cudami Swiętego tego, Mſzą o Przenayświętſzey Troycy przed grobem Jego odprawiać nakazał. Powiękſzył tę chwałę S. Jana Kantego Namieſtniczą powagą swoią Grzegorz XIII. Papież, kiedy chcąc

w żywą wbić pamięć, iak wiele mogą zasługi Jego przed Bogiem, przez wydany przywiley pozwolił odpustu z wybawieniem duszy z Czyśca, przez odprawienie tamże u grobu Jego Mszy S. Ogłosił Go Wielkim Kochankiem Boga, Klemens XII. gdy na pobożną instancyą Duchowieństwa, y Rzeczypospolitey Stanow, za pryncypalnieyszego Królestwu Polskiemu y W. Xięstwu Litewskiemu nadał go Patrona. Atoli to naydokładnieyszym staie się dowodem założoney odemnie prawdy: iż Bog przed Niebem, y Ziemią Jana Kantego ukanonizował, y poświęcił, kiedy tym duchem natchnął Klemensa XIII. nie dawno szczęśliwie rządzącego Kościołem, aby ten od samego Chrystusa pozwoloną sobie, y Stolicy Apostolskiey władzą ukanonizował Jana Kantego, y całemu Chrześciańskiemu światu, Swiętym bydź opowiedział. Jakoż od dawnych wiekow poznawały tę wolą Boską rozliczne ludu prawowiernego Stany, iż Bog chce tego, aby Jana Kantego mieć u siebie za Wielkiego Swiętego, y osobliwszego Patrona, kiedy, to w Nayiaśnieyszych Tronu Polskiego Monarchach, to w Książęcych, Biskupich, y innych dystyngwowanych Osobach, to w licznych pospolstwa kompaniach swoie tu na tym Swiętym mieyscu przed grobem Jego oddaiących śluby, wszyscy iednostaynym Pisma S. wołaią głosem: *Ester 6. Tak uczczony będzie, ktorego Krol* (ia mowię: Bog Naywyższy) *chce tak mieć uczczonym.* A ztąd iuż dostatecznie wynika iasny prawdy widok trzeciey Części Kazania mego, że iako S. Jan Kanty wszystkie dni życia swoiego, y całego siebie poświęcił na wieczną Bogu Ofiarę, tak Bog wzaiemnie Jana na całe wieki przed Niebem y Ziemią ukanonizował, y poświęcił.

Niechże Cię iuż tedy wszystko wychwala stworzenie po nieskończone wieki Naychwalebnieyszy w Rządach twoich BOZE! żeś ná podobieństwo dnia siodmego po stworzeniu świata odpoczął w Janie Kantym przez łaskę, gdyś niewinne serce Jego miłym y ulubionym sobię uczynił przybytkiem: Pobłogosławiłeś we wszystkim święte żądze y zamysły Jego, udzielaiąc mu obfitey pomocy swoiey, iuż to ná urzędzie zostaiącemu wielkiego Nauczyciela, iuż to przy funkcyi czułego Pasterza, iuż to w pracach Apostolskich, gdy z gorliwością ducha pragnął, y szukał iak naywiększego pomnożenia Nayświętszey Chwały twoiey: Poświęciłeś Go y ukanonizował na całe wieki przed Niebem y Ziemią, to w wysokiey łasce swoiey, to w rozlicznych za życia y po śmierci cudach, to w chwale y czci w Kościele twoim Swiętym, gdyś natchnył duchem tym, Naywyższego ná ziemi Namięstnika swego, aby Jan Kanty przez publiczną Kanonizacyą tym był uczczony honorem. Jakoż niepodobna było, aby tak Wielki Patron nie miał bydź wpisany w Regestr SS. Pańskich, ktory po wszystkie dni życia swoiego we wszystkim starał się pełnić wolą Naywyższego Boga; niepodobna było, aby tak chwalebny Sługa Boski nie miał bydź ogłoszonym, y za przykład potomnym wystawiony wiekom, ktory tego naywięcey całym życiem pragnął, aby wszystkie ludzi stany błogosławiły Boga; niepodobna było, aby nie miał bydź tak uroczyście ukanonizowanym przed Niebem y Ziemią, ktory wszystkie dni życia swoiego, y całego siebie ná wieczną Bogu poświęcił Ofiarę! Cieszże się więc z tego Przesławna Krakowska Akademio! żeś do Korony podwoynego Berła twego nieoszacowanego teraz nabyła kleynotu, iuż się możesz bespiecznie teraz nazywać Matką Swiętych, bo sławnego niegdyś twego Pisma S. Doktora y Profesora, nowo ukanonizowanego Jana Kantego masz Swiętym. Ja záś Swięty Oycze, Patryarcho, y Patronie! przy dokończeniu tey lichey mowy moiey, wszystkie pobożne tu zgromadzonego ludu za nayprzyiemnieysze votum u Swiętego Grobu twego z

nay-

naygłębſzą pokorą, y nabożeńſtwem zawieſzam serca, tey od Ciebie żebrząc pomocy; ażebyśmy przy Protekcyi twoiey, we wſzyſtkim pełniąc wolą Boga Naywyżſzego, w doczesnym życiu ſtali ſię uczęſtnikami błogoſławieńſtwa Jego, á w ſzczęśliwey wieczności między Wybranemi pomieścić ſię mogli. AMEN.

Tuż naſtąpiła MSZA WIELKA, śpiewana, przy wyborney, (iak zawſze,) Muzyce, przez JMC X. WŁODARSKIEGO, Proboſzcza *Seminarii Miſſionis*, na Stradomiu. Muzykę sekundowała Armata Auſtryacka w czasach wyznaczonych.

Z południa, Prześwietna KATEDRA Krakowſka, Przezacne Duchowieńſtwo, przytomne Godne Pańſtwo, Magiſtrat Miaſta, y inni Goście zgromadzili ſię do *Oratorium* Szkoł Nowodworſkich, dla ſłuchania Panegiryku na pochwały SWIĘTEGO, ktoren z powſzechnym ukontentowaniem miał W.JMC PAN JOZEF SZCZEPANOWSKI, Chorążyc Czerniechowſki, dziś *Philoſophiæ Baccalaureus*, pięknych przymiotow, y wielkiey nadziei Kawaler, wziąwſzy za treść swey mowy, przyſłowie KANTEGO:

DEO GRATIAS.

Neſcio, quo pacto fieri dicam, V. O. ut ſtante hac dierum celebritate, quibûs solenni cum Religione Divi JOANNIS CANTII, in ordinem Sanctorum aggregati memoria recolitur; mihi quoque inter cæteros de laudibus ipſius verba faciendi provincia demandata ſit, quam non dico ſperandam, sed ne quidem optandam mihi arbitrabar. Nam, cùm vel ipſa vitæ meæ ratio id ſuo jure poſtulare videatur, ut nullum tam leve ducam onus, cui vires meas impares non fatear, niſi forte notam temeritatis incurrere vellem; haud unquam ea mentem meam ſubjit cogitatio, ut tanto muneri ferendo me eſſe idoneum putarem. Atque hac de causa nec locum hunc conſcendere ausus eſsem, nisi & mea me aliquot abhinc annîs ſuſcepta in Cantium pietas, ut id facerem, adduxiſset, & eorum, quorum imperium detrectare non poteram, auctoritas còëgiſset, & summa de ſingulari Veſtrum humanitate concepta spes, atque magna quædam probandæ vobis, sin minus facundiæ, at certè voluntatis ad nutum Majorum se componentis, fiducia impuliſset. At quænam orationis meæ futura materia eſt? quid in hoc Sanctiſsimo, planequé Divino Viro laudabo, quod non modò admiratione animos teneat, aſt etiam imitandum proponatur? Nec diu deliberandum eſt: cùm enim imminens præsentis solennitatis exitus nos agendis gratiis primùm D. O. M. dein Vobis, V. O. pro ſingulari in Cantium pietate, & in nos humanitate commonet; nullo in argumento me commodiùs poſse versari arbitror, quàm si, inſiſtendo sodalium meorum veſtigiis, quorum primus Cantianum: UT SUPRA; alter ejus: CAVE; verbîs ampliſsimis celebrârunt: illud quoque proverbium Cantio in more poſitum, hoc eſt: DEO GRATIAS, pro summa laudum ejus proponam.

„ Quid enim melius & animô „ gerere, & ore promere, & calamô „ explanare poſsumus, quàm DEO „ GRATIAS? hoc quippe vocabulo „ nil dici brevius, nec audiri lætius, „ nec intelligi gratius, nec poſse „ agi fructuoſius, Viri ſanctitate „ celebres judicarunt. (*a*) Vos verò V. O. quæſo obteſtorquè, ut, dum Cantianum DEO GRATIAS brevi elogiô persequor, orationis meæ cursum aurâ lenitatis ac facilitatis veſtræ adjuvetis.

Mirari nonnullos Veſtrum arbitror, V.O. quid sonet, quidvé velit propoſitum à me Cantianum

(a) *S. Aug. in Epiſtola ad Marcellum.*

DEO GRATIAS, cùm neminem lateat, quòd memoria atque gratitudo beneficiorum, quam debemus omnium bonorum Auctori, exigat à quovis, ut ei agat gratias, ab illo rebus in omnibus pendeat, illiqué omnia religionis officia præstet. Nam, si memoria beneficiorum, quibùs ab hominibus aucti fuimus, nos impensiùs ad eos amandos impellit; extra omnem dubitationis aleam positum est, immensa Dei beneficia nos ad eum amandum, eiqué obtemperandum vehementiùs cohortari debere. Sed quamquam laudatum Cantii proverbium optimè sic accipi posse non negem, tamen quæ hac in parte ejus fuerit animi sententia, rem totam planam facio, dum sic statuo: SUI DESPICIENTIAM, quod primùm: INVICTAM PATIENTIAM, quod alterum: indicâsse Cantianum DEO GRATIAS. Plerosque mortalium, quos inanis gloriæ cupido stimulat, adeò imprudentem de se opinionem habere compertum est; ut nullum eorum tam abjectæ conditionis reperias, qui non putet se aliquid esse, nec desideret apud alios in pretio haberi. Putant nimirum cum vitæ magnificentia eam virtutem, qua homo verissima suî cognitione sibi ipsi vilescit, locum obtinere non posse. Autumant de dignitate sibi detrahi plurimum, si animi demissionem tueantur, licèt ipsa quoque superbia hanc simulare studeat, ne vilescere videatur. Norùnt quidem illi magnam esse miseriam, tumidum hominem; norùnt è contra submissum, ipsis Angelis esse simillimum: at quotus quisque eorum est, qui amet nesciri, ac pro nihilo putari? Longè tamen aliter in omni vita sua egisse Cantium memoriæ proditum est, qui cùm intelligeret, Deo cum demissi animi hominibus sermocinationem esse carissimam, illud dies noctesqué cogitabat, qua ratione posset Christi Servatoris submissionem, quam non modò verbô promulgavit, sed etiam exemplô docuit, imitando exprimere. Nimirùm, vix auribùs accepit illam optimi Magistri disciplinam: DISCITE à ME, QUIA MITIS SUM ET HUMILIS CORDE: confestim Divini præcepti oraculô institutus, atqué imbutus, contemptum, ignominiam, irrisiones facilè tolerando, immortales pro eis omnium rerum Auctori referebat gratias, maximo cum argumento demissionis, qua deficiente, quidquid virtutis in aliquo apparet, non virtus est, sed illusio, & inane simulacrum. Habuit Cantius, quemadmodùm audivisse Vos arbitror, permulta maximarum non adumbrata, sed expressa signa virtutum. Deditus erat societati optimorum virorum, quos industria ac vigilandi labore superabat; at inutilem se esse servum existimabat. Nullis rerum fluxarum blandimentis implicitus erat, vitam ex virtutis lege ac præscripto vivens; lacrymas tamen, pænitentis animi indices, coram effigie Christi Crucifixi atqué Deiparæ Virginis, copiosissimè profundebat. Frangebatur perpetuò misericordiâ egentium; se tamen sæpe redarguebat, quasi commiseratione afflictæ eorum fortunæ non tangeretur. Quis aliquando Viris sanctitate conspicuis carior? quis abjectis conjunctior? quis in potu & cibo moderatior? quis in alendis inopibus effusior? quis majori unquam charitate proximum complectebatur? quis acerbior hostis sibi ipsi erat? quis adeo egenus, ut vix nuditatem suam tegere posset? quis vestimenta promptiùs tribuebat egenis? quis sæpius peregrinando, non habuit ubi caput reclinaret? quis humaniùs peregrinos accipiebat hospitiò? Has & alias permultas virtutes, quibùs fulgebat Cantius, in tenebris jacere voluit, nec laudari, sed vilis reputari desiderans, honorem sibi debitum in Deum refundebat. Et quemadmodùm pauper, qui nummos abscondit, atque oculis hominum subducit; centones verò, paupertatem ac vulnera sua detegit, ut intuentium excitet misericordiam, ita Cantius innumeris affluens virtutibùs, eas occultare studuit, defectus solùm, infirmitatesqué divulgan-

divulgando, ut contemptus haberetur. Mitto ejus cætera demiſsi animi indicia, quæ ſumma fide & auctoritate homines litteris mandaverunt. Taceo, quàm ſubmiſsè ſe geſserit, cùm ab iis, in quos beneficia contulerat, opprobriis proſcinderetur. Non commemoro verba ab illo innocenter prolata, & ab aliis in ſiniſtram partem accepta, quæ ille ex animo dolens, ſibi infenſis ſolitas referebat gratias, ad omne dedecus & ignominiam paratus. Id unum ſilentiò præterire non poſsum, quòd dum in conſiliis Academicis uſitatis, aliorum ſententiæ amore veritatis obſiſteret, antequam ad rem Divinam peragendam ſe compararet, ſingulos oſtiatim, tanquam in culpa poſitus eſset, adire ſolebat, veniam ſupplex petens, ut ſibi ignoſcerent. Quòdſi quis iracundiam in pectore volvens, verbîs gravioribûs Cantium acceperit, aut multo convitiò innocentem jactaverit, non probra ſimul ingerere, ſed placidè, modeſtè reſpondere conſvevit: DEO GRATIAS. O mirificam animi ſubmiſſionem! o rem novam & inſolitam! quam quoties audimus, toties animus admiratione defixus obſtupeſcit.

Sed jam videamus invictam Cantii patientiam, alterum ſcilicet ex iis, quæ indicat ejus DEO GRATIAS. Huic autem virtuti quæ par oratio inveniri poteſt? quis ejus excellentiam ac propè Divinam vim verbîs explicare valeat? quæ nullis adverſitatibûs vinci, nullis vexationum ac contumeliarum tenebrîs obſcurari ac offundi poterat. Sola quippe patientia, quæ dicitur iracundiam temperare, linguam frenare, mentem regere, pacem cuſtodire, ſimultates extinguere, comprimere faſtum, vincere mundum, perſecutiones ſuſtinere; tanta in uno Cantio fuit, quâ majorem in reliquis Chriſti ſectatoribus fuiſse, vix aliquando aut legimus, aut audivimus. Teſtis eſt Cantii patientiæ Roma, quam ille quater inviſens, ut præcipuo quodam honore Sanctorum Chriſti Apoſtolorum Reliquias veneraretur; omnia prorſus vitæ incommoda; famem, ſitim, æſtum, frigus, admirabili quadam patiendi ratione toleravit. Teſtes prædones illi, qui, ejus præfatum iter facientis, ſarcinam, quam ex humero pendentem geſtavit, diripuerunt, quos ille anxius perſequens, & reliqua pecuniâ, quam ſe habere per oblivionem negavit, donare volens, ferociam eorum conſtanti hac ſua patientia adeò ſibi conciliavit; ut & ablatam ei reſtituere minimè tardârint. Teſtis Hieroſolyma, Chriſti veſtigiis & cruore ſacra, quam Cantius cum ſumma corporis moleſtia voti ſolvendi cauſâ adire non dubitans; dedit ſe in viam quantumvis dificilem, à qua tamen Eum nec Solis æſtus, nec àëris intemperies, nec repentinæ malevolorum hominum irruptiones, nec maris tempeſtates deterrere potuerunt. Luſtravit loca illa plena ſanctitatis, quæ humani generis Liberator ac Vindex, vel Divinis quondam pedibûs obambulaſset, vel innocenti ſanguine imbuiſset, vel totius corporis veſtigiis conſecraſset. Obſervavit Nazarenas Ædes, atqué Antrum illud omnibus Regum tectis auguſtius, in quo unicus Dei Filius, ſuſcepta mortalitate noſtra, naſci & habitare voluit. Notabat oculîs Columnam, ad quam univerſi hujus Rector ac Opifex ligatus, verberibusqué cæſus fuerat. Venerabatur Sacrum illud Sepulchrum, in quo Corpus Chriſti olim quieverat, acerbiſſimos ejus cruciatus, mortemquè pro genere humano obitam tam grata cogitatione recolendo; ut in his ſingulis ſubſiſtens, atqué ſingula contemplans, non modò fletum & lacrymas non contineret, ſed etiam ad omnia ferenda & ſubeunda, Dei cauſâ, vehementiùs incenderetur, æternas mundi Liberatori pro ſu-ſuſcepta, intuitu ſalutis noſtræ, funeſtiſſima cæde, referens gratias. Nequé illud non ſingulare Cantii patientiæ argumentum, qui, ùt primùm inter Doctores Theologiæ cooptatus, haud in communi continentiæ more quieſcens, à licito inſuper carnium eſu perpetuò abſtinuit.

abſtinuit. Hac ratione extinxit incendium cupiditatis, compeſcuit vitiorum omnium appetitiones, omnes turbulentos motus repreſsit, ſedatiſqué fluctibûs perturbationum, ea tranquillitate mentis, ea moderatione conſilii, ea injuriarum patientiâ fuit, ut animum à societate corporis abductum habere videretur. Quamobrem nemo illum unquam ferociùs alicui minantem vidit, nemo paulò acerbiùs loquentem audivit, nemo animô commotum vehementiùs adſpexit, adeo; ut nullius unquam injuriæ memoriâ refricatâ potuerit accendi, atqué ad diſcordiam impelli. Sæpè enim tacitè ſecum reputando, inquiebat: me vehementer delectat pati, & eſse contemptum, nequé unquam, semel ſuſceptæ diſciplinæ obliviſcar. Chriſtus Servator, hominum amore, tam multa dictu gravia, perpeſsu aſpera æquô animô tulit, neque de ſuppliciorum indignitate conquæſtus eſt: ego verò nullius pretii creatura, ne minimam quidem ejùs amore patiar injuriam? O excellentem ac divinam vim patientiæ! O præſtantiſsimam pulcherrimamque virtutis dignitatem! quam, non minùs ac ſummam demiſsionem, indicabat Cantianum DEO GRATIAS.

Plenus itaqué virtutibus & meritis, demiſsus ac patiens Cantius, annô poſt Chriſtum quadringenteſimô ſeptuageſimô tertiô ſupra milleſimum, in pervigilio Natalium Servatoris noſtri JESU Chriſti, è tenebris ac vinculis corporis ad cæleſte illud Beatorum domicilium evolavit. Cujus rei argumentô fuere non modò prodigia ſupra naturæ vim ac ordinem patrata, quibûs ſepulchrum ejus coruſcare cæpit, aſt mira quædam ſvavitas odoris, quam multi in translatione è tumulo Oſsium afflantem se ſentire sacramentô confirmârunt. Æquum enim erat, ut Cæleſtis odoris jucunditate ejus, qui Divinô quodam non humanô modô vixiſset, ne mors quidem, quæ maximè putatur hominis propria, humana videretur. Divinæ igitur naturæ conſpectu Cantium frui, ut ante id tempus piè credebamus; ita nunc certò ſcimus. Scimus ab eo tempore, quo Clemens XIII. Pontifex Maximùs toto pectore in commune bonum incumbens, precibûs id à Deo expetentibûs, ritu solemni, celebritate maxima, decretô Divinitus factô, Eum cætui Sanctorum inſertum renunciavit. Diu Cantio hic honos, non quidem illi ſublatus, sed dilatus, non ulli ereptus, sed multis reservatus, & reservatus Divinâ Providentiâ huic tempori, quô perversi quidam homines adeò impiè in Sanctorum cultum, honoresqué invehuntur, ut repetita conſuetudine à priſcis usqué temporibus referendi Viros probatæ sanctitatis in numerum Beatorum, illi commutatæ religionis antiquæ coarguantur. Nos verò, qui Divinam in Sanctis veneramur Majeſtatem, primùm quidem æterno ac præpotenti Deo maximas, ùt debemus, atqué immortales agimus, habemusqué gratias, quòd Ejus munere ac beneficiô nobis hoc tempore conceſsum ſit, ut Cantio, quem apud Deum ſalutis noſtræ Deprecatorem habemus, juſta ac debita perſolvamus officia. Vos quoque V. O. pro eximia, conſtantiqué veſtra, quâ in Cantium noſtrum ferimini religione, nec una, credo, nequé à longè proſpicit Cælô corona, ampliſſimam Divinam munificentiam gratioſiſsimo vobis Joanne deprecante. Sed quæ humani ſenſus ſignificatio? tum pro incomparabili veſtra benevolentia ac patientia, quâ dicentem hactenus proſecuti eſtis, tum pro incredibili atque jucundiſſimo ornamento, quô locum iſtum selectiſſimâ frequenti ad ſempiternam rei memoriam cohoneſtare voluiſtis; quæ, inquam, ſignificatio, par ſapientiæ, beneficentiæ, humanitatiqué veſtræ, Scholæ Regni nomine Vobis decerni debeat? Accipite V. O. gratitudinis noſtræ perenne memoriale, Cantianum, quod hactenus celebravi:

DEO GRATIAS.

* * * *

Ztamtąd

Ztamtąd udano ſię do Kollegiaty ná Nieſzpory śpiewąne od JMCi X. KAROLA MARXENA, Oboyga Prawa DOKTORA Y PROFESSORA, Kollegiaty WW. SS. ARCHIDYAKONA, S. Mikołaia PROBOSZCZA; (ktoren z gorliwości ſwey tym większego pomnożenia honoru SWIĘTEGO, Akt Kanonizacyi, będąc REKTOREM Akademii Poznańſkiey, w tameczney Wielko-PolſkieyStolicy, z oſobliwſzą wſpaniałością, na dniu 22. Października 1768. odprawił,) * pod czas tych, miane było przez Przewielebnego Oyca LUDWIKA ZALESKIEGO, EX-PROWINCYAŁA, GWARDYANA Kapucyńſkiego przy Krakowie, naſtępuiące

KAZANIE.

Hæc eſt voluntas Dei, Sanctificatio veſtra. 1. Theſsalon: 4. v. 3.
Ta ieſt wola Boża, Poświęcenie waſze.

Wielką powinność mamy chwalić Swiętych, większą naśladować Swiętych; naśladować bowiem Swiętych, ieſt to naylepiey chwalić Swiętych, y kto nie ieſt gorliwym naśladowcą ich świątobliwości, ten ieſt prożnym tylko głoſicielem Ich chwały. A do dopełnienia tey dwoiſtey, á tak wielkiey powinności, y chwalenia y naśladowania Swiętych, kiedyż pożądańſzą, obfitſzą, y ſzczęśliwſzą mieć możemy porę, iako przy ninieyſzey Uroczyſtości Wielkiego w Kościele Bożym Wyznawcy, Wielkiego w Przeſławney Akademii tuteyſzey pierwey Ucznia, potym Nauczyciela, Wielkiego tego Szlachetnego Miaſta, y całego Kroleſtwa Obrońcy y Patrona, á wſpoł Rodaka naſzego, Swiętego Jana Kantego, w ktorym wſzakże, mamy co chwalić, y mamy co naśladować. Mamy co chwalić, bo kiedyż zbywać nam może ná pochwałach dla tego Cudotwornego Swiętego, ktorego Bog y doczeſną ná ziemi, y wieczną w Niebie udarował chwałą? Całe życie Kantego było uſtawiczną dla Boga chwałą, cała też wieczność Boſka ieſt, y będzie uſtawiczną dla Kantego chwałą.

A chwaląc tak chwalebnego Syna, Jana Kantego, izali będziemy mogli utrzymać ſię od winnych pochwał, y dla tey im ſtarożytnieyſzey, tym płodnieyſzey zawſze w wielkich cnotą y nauką wſławionych Mężow Matki, Przeſławney Akademii tuteyſzey, ktora przez tyle wiekow zawſze tak chwalebnych rodziła, y rodzi Synow, iakich Ekklezyaſtyk opisał, y chwalić przykazał: *Laudemus Viros Glorioſos, Homines, divites virtute, pulchritudinis ſtudium habentes.* (a) Wyſławiaymy Mężow chwalebnych, y bogatych w cnoty, y piękność nauk maiących. Ta to ieſt tak ſzczęśliwa, y od Boga ubłogoſławiona Matka, ktorey ſtarownemu wychowaniu, rozrządzaiąca powodzeniami życia ludzkiego Opatrzność Boſka, tego naſzego Swiętego, iako drugiego powierzyła Moyżeſza: *Accipe puerum, & nutri mihi.* (b) Bo go ná swoim wypielęgnowała łonie, y z iey pierśi wyſſał tę świątobliwość y mądrość, ktora

* *Podobne uroczyſtości obchodzone były od Archi-Katedry Wideńſkiey w Auſtryi; od Akademii Werońſkiey, w Stanie Weneckim; od Akademii Egierſkiey w Węgrzech; od Metropolitańſkich Katedr, Gnieznieńſkiey y Lwowſkiey; y w innych pryncypalnieyſzych Kościołach w Polſzcze, co opiewaią oſobne Dyaryuſze do druku podane.* (a) Eccli. 44. (b) Exodi 2. 9.

ktora go przed światem y Niebem, tak wielkim uczyniła Swiętym.

Atoli nie ieſt myśl moia, czynić długi wybieg ná pochwały tey to czci godney Matki, ktora záwſze y sama z ſiebie, y z Synow swoich miała, ma, y mieć będzie nieśmiertelną chwałę: zamiaſt bowiem oddania cnocie y nauce winnego chwały hołdu, uczyniłbym raczey wielkie pokrzywdzenie, gdybym y dawnieyſzych Mężow wiekami zapracowaną ſławę, y teraźnieyſzych ná wieczyſtą zarabiaiących chwałę, w tak ſzczupłym chciał mieścić czaſie, y w iednogodzinnym przeciągu wyliczać, y te wſzyſtkie ktore wiekami światu Polſkiemu, á tak obfite, przynieśli, y przynoſzą pożytki, y te wſzyſtkie, ktore, wiekami ſobie, á tak pracowicie nieprzeliczone nazgromadzali y gromadzą zaſługi; obieram więc raczey waſzą, Chwalebni y Przezacni Mężowie! bo czterema przeſzło wiekami nabytą chwałę, głębokim, y naypowinnieyſzego uſzanowania pełnym uczciwſzy milczeniem, potomnym do ſławienia zoſtawić wiekom: á tak y moiey nieudolności, y waſzey zawſze pochwał unikaiącey dogodzić ſkromności; ile że całą waſzą ná tym zasadzać zwykliście chwałę, *laudanda agere, laudari nolle*, zawſze żyć y bydź chwalebnemi, ale nigdy chwalonemi.

Ani ſię też ſpodziewaycie ſłyſzeć odemnie pełen pochwał Panegiryk dla chwalebnego Jana Kantego, nie żebym nie znaydował w nim co chwalić, lecz iż nie znayduię w sobie tey zdolności, ktoraby mnie ośmielić mogła ná godne wywielbienie tak chwalebnego, bo Swiętego życia Jego, ile że iuż poprzedzili mnie y sami chwalebni, y chwalebnie ná pochwałę Swiętego mowiący wielcy Kaznodzieie, ktorzy ná buyney życia roli tego naſzego Swiętſzego Booza, Jana Kantego, pracowicie arcyobfite pochwał dla niego zebrali żniwo. Doſyć więc będzie dla mnię w ubo-ſtwie y w niedoſtatku Krasomoſtwa zoſtaiącego, ná podobieńſtwo ubogiey Ruth Moabitki, pozoſtałe po tak chwalebnych żeńcach zbierać kłosy, á to y ná Ofiarę Swiętemu, y ku moiemu y waſzemu duchownemu pożytkowi. (c)

Niechże więc doſyć będzie na tey chwale, ktorą Kantemu y Tryumfuiący w Niebie, y Woiuiący ná Ziemi Kościoł, y Przeſławna Akademia, y to Szlachetne Miaſto, y wſzyſtkie po całym Katolickim świecie nabożne do niego oddaią duſze, ia zaś ieżeli nie chwałę Swiętego ogłaſzać, to przynaymniey ku chwale Swiętego mowić umyśliłem, nie iuż w wyborze ſłow wychwalaiąc święte y chwalebne cnoty Jego, lecz w proſtocie ducha zachęcaiąc do naygorliwſzego naśladowania go w tym, co w nim świat y Niebo chwali: naśladować bowiem Swiętych, ieſt to tym samym chwalić w nich to, co nam do naśladowania podali, y tym ſposobem oddana Swiętym chwała, ieſt y Swiętym przyiemnieyſza, y nam użytecznieyſza. Ieſt przyiemnieyſza Swiętym, bo iuż nie samemi tylko uſty, lecz sercem y życiem całym winną oddaiemy im chwałę, ſtaiąc ſię, tak iak oni, Swiętemi. Y toć to ieſt, dla czego y Bog daie nam Swiętych, y Swięty naſz Kościoł czcić ich nam każe, aby ktorych pamięć uroczyście wielbiemy, tych y cnoty gorliwie naśladować uſiłowaliśmy: *ut imitari non pigeat, quod celebrare delectat*, zdanie ieſt Auguſtyna S. ile że ta ieſt wola Boża, byśmy wſzyſcy iak oni, Swiętemi byli, *hæc eſt voluntas Dei, ſanctificatio veſtra.*

Takiey dla ſiebie chwały żąda y od nas Swięty naſz Kanty, upominaiąc nas ſłowy Pawła S. *Imitatores mei eſtote, Fratres!* bądźcie naśladowcami moiemi, Bracia! (d) Lecz w czymże go naśladować mamy? oto w tym, przez co ſtał ſię Swiętym. A cóż ieſt co go uczyniło Swiętym? oto wierne y gorliwe dopełnianie obowiązkow

kow

(c) *Ruth:* 2. (d) *Philip:* 3. v. 17.

kow właſnego powołania y ſtanu. To ieſt, co Kantego uczyniło Swiętym, to też ieſt, przez co y my, y możemy, y powinniśmy ſtawać ſię Swiętemi. Chciał Bog Kantego mieć Swiętym w tym w ktorym zoſtaiemy, ſtanie, wſzakże to iaśniey w dalſzym poznamy Kazaniu, ktorego podziałem te dwie będą prawdy. *Pierwſza.* Ze w każdym ſtanie chce nas Bog mieć Swiętemi. *Druga.* Ze świątobliwość naſza tak bardzo ieſt do naſzego przywiązana ſtanu, iż nie możemy bydź inaczey Swiętemi, tylko przez dopełnianie obowiązkow właſnego ſtanu. *Pierwſza* pokaże nam wielką Dobroć Boſką, chcącą wſzyſtkich nas mieć Swiętemi. *Druga* okaże nam wielką powinność, łatwość, y ſpoſob uczynienia ſię Swiętemi.

Zdaie mi ſię, iż przy ninieyſzey Swiat y Niebo uweselaiącey Uroczyſtości, nie mogłem nad tę y przyzwoitſzey, y bardziey was Słuchaczow moich w duchu cieſzącey do mowienia obrać materyi, w ktorey abym y ku większey chwale chwalebnego y cudownego w Swiętych swoich Boga, y ku obfitſzemu pożytkowi tak licznie zgromadzonego Słuchacza mogł iak nayſkuteczniey mowić, ziednay mi koniecznie potrzebną do tego łaſkę, Ty! ktora będąc Krolową Swiętych, ieſteś oraz y Ucieczką grzeſznikow, Nayświętſza MARYA Panno!

CZĘSC I.

Byłaby to iedna z naywiękſzych bezbożność, tak źle o tak dobrym naſzym ſądzić Bogu, iakoby on chciał iednych tylko ná wieki mieć Swiętemi, á drugich ná wieki przeklętemi, według bowiem świadectwa Przedwieczney Prawdy JEZUSA Chryſtusa: *Nie ieſt wola przed Oycem waſzym, aby zginął ieden.* (e) Jakoż: nie porzuca Bog nigdy człowieka, ieżeli człowiek pierwey nie porzuci Boga. Nie odbiera Błogoſławieńſtwa swoiego tylko tym, ktorzy nie chcą bydź błogoſławionemi, ani ná wieczne potępia przeklęctwo, tylko tych, ktorzy chcą bydź potępionemi. Gdyby albowiem Pan Bog chciał mnie potępić mimo woli moiey, zezwalaiącey ná grzech, á tym samym chcącey własnego potępienia, tedy nie ná inny ſtworzyłby mnie koniec, tylko: aby mnie potępił, á ná tak nieſzczęśliwy ſtworzywſzy mnie koniec, nie mogłby ſię nazywać tak, iako Go nazywa Dawid, *Deus ſalutis meæ*, Bogiem zbawienia moiego, (*f*) ale raczey Bogiem potępienia moiego; y ia będąc żywym w tym ciele, y ná tym świecie potępieńcem, nie mogłbym Go kochać, iako Boga moiego, á nie mogąc Go kochać, iako Boga moiego, tym samym nie byłby ani on Bogiem moim, ani ia ſtworzeniem Jego, aniby ſię prawdziły owe w Piśmie Swiętym rzeczone o nim ſłowa, iż *nie ma w nienawiści tego, co uczynił.* (g) Cieſzmy ſię więc, iż tak miłościwego mamy Boga, á z weselem y z dziękczynieniem wychwalaymy Jego tak wielką dobroć, że lubo wſzyſcy urodziwſzy ſię grzeſznikami, urodziliśmy ſię nieprzyiaciołmi Boga, Bog iednak (iako nas upewnia o tym Paweł S.) nas nieprzyiacioł ſwoich tak bardzo ukochał, iż wſzyſtkich nas chce mieć Swiętemi: *Omnes homines vult salvos fieri.* (*h*) Tak ieſt: wſzyſtkich, nie tylko gorliwych w Wierze Abraamow, bogoboynych Tobiaſzow, cierpliwych Jobow, wſtydliwych Jozefow, ubogich Łazarzow nienaruſzonych Janow, wierne w Małżeńſtwie Zuzanny; ale y małowiernych Tomaſzow, y zapieraiących go ſię Piotrow, y marnotrawnych lubieżnych Synow, y łakomych Zacheuſzow, y Łotrow Dyzmasow, y gorſzące Magdaleny.

 Wſzy-

(e) *Matth:* 18. *v.* 14. (f) *Psal:* 17. *v.* 47. (g) *Sapien:* 11. *v.* 25. (h) 1. *Timoth.* 2. *v.* 4.

Wſzyſtkich, wſzyſtkich chce mieć Swiętemi, bo y tych nawet, ktorzy nie chcą bydź Swiętemi, byle tę złą swoią w lepſzą zamienili wolą, w wolą poddaiącą ſię zawſze tey Swiętey Woli Bożey, o ktorey napisał Paweł S. *Ta ieſt Wola Boża, poświęcenie waſze.* (*i*)

A gdy Bog naſz tak ieſt nieſkończenie dobry, iż wſzyſtkich nas chce mieć Swiętemi, idzie więc za tym, iż wſzyſcy w ſtanie właſnym możemy bydź Swiętemi. Jakoż: wielki to ieſt błąd rozumieć, iakoby świątobliwość nie mogła mieć dla ſiebie mieyſca w Pańſkich Pałacah, w Szlacheckich Dworach, w Mieyſkich Kamienicach, w Kupieckich Sklepach, w Rzemieślniczych Warſztatach, y w Wieyſkich Chatach, lecz w samych tylko Swiątnicach Boſkich, w smutnych Klaſztornych murach, w niedoſtępnych ſkałach, w okropnych iaſkiniach, w dzikich y bezludnych puſzczach, y niby aż za samym przemięſzkiwała światem; nie, Słuchacze! może ią każdy w własnym domu, y w własnym znaleść ſtanie, ponieważ Mądrość y Opatrzność Boſka, iako wſzelkie ná świecie rozrządziła ſtany, tak one podług upodobania ſwoiego, *Spiritus ubi vult ſpirat*, (*k*) swoim wyznacza nam powołaniem, gdy iednego w tym, drugiego w owym chce mieć ſtanie, iako to zważył Paweł S. *Unusquisquè proprium donum habet ex Deo, alius ſic, alius ſic.* (*l*) Każdy własny ma dar od Boga, ieden tak, á drugi tak; á gdy wſzelki ſtan ieſt od Boga, wſzelki też ſtan wiedzie nas do Boga. Bog albowiem lubo nie wſzyſtkich nas chciał mieć *Apoſtołami, Prorokami, y Doktorami,* (*m*) to ieſt: lubo nie wſzyſtkich nas iedną prowadzi drogą, wſzyſtkich nas iednak do iednegoż wiedzie końca, ktorym on sam ieſt, á tym samym wſzyſtkich nas chce mieć Swiętemi. Y przeto Jan Swięty, ktory w objawieniu ſwoim doyźrzał w Niebie, *ex omnibus gentibus, & tribubus, & populis, & linguis,* (*n*) ze wſzech narodow y pokolenia Swiętych, wielorakie też do Nieba upatrzył Bramy, *od wſchodu y zachodu, od południa y pułnocy,* (*o*) przez ktore coż przyzwoiciey rozumieć ſię może, iako rozliczność ſtanow ná świecie, ktore lubo w ſpoſobie życia bardzo miedzy sobą rożnią ſię, w tym iednak arcy-dobrze zgadzaią ſię z sobą, iż te wſzyſtkie, wſzyſtkich nas po tym padole wygnania naſzego pielgrzymuiących, do iedneyże Błogosławioney wiodą Oyczyzny.

Wſzakże Aaron był Arcy-Kapłanem, Moyżeſz Prawodawcą, Dawid Krolem, Job doſtatnym Panem, Daniel Dworzaninem, Aquila Rzemieślnikiem, Onezymus poddanym, Korneli żołnierzem, Zacharyaſz y Elzbięta małżonkami, ci wſzyſcy acz tak rozmaitemi ſzli drogami, wſzyſcy iednak iednegoż doſzli Nieba, bo iako ieſt rozliczność ſtanow ná świecie, tak za świadectwem ſamegoż Chryſtusa, y w Domu Oyca naſzego Niebieſkiego rozliczne są dla nas mięſzkania: *in Domo Patris mei manſiones multæ ſunt,* (*p*) y Chryſtus Pan w swoiey Swiętey Ewangelii toż Niebo w rozmaitych okazuie nam podobieńſtwach, przyrownywaiąc go iuż do Krola, iuż do Kupca, iuż do Goſpodarza, iuż do dzieſięciu Panien, á to ná okazanie, iż w każdym ſtanie, y możemy, y powinniśmy ſtawać ſię Swiętemi.

Jakoż: o! gdyby nam nędznym ziemianom pozwolono było choć ná moment wniyść do owey Błogosławioney z Bogiem żyiących Ziemi, zaiſte uyzrzelibyśmy tam Swiętych nie tylko z Kapłańſtwa Kantych, y Nepomucenow, nie tylko z puſzczy Pawłow, y Onufrych, nie tylko z Klaſztoru Benedyktow, Dominikow, y Franciſzkow, nie tylko od Szkolney Katedry Grzegorzow, y Bazylich, ale y od Krolewſkiego Tronu Kaźimierzow, y z Małżeńſtwa, Elzearych y Delfiny, y od rzemieślniczego warſztatu Kryſpinow, y od rolniczego pługa Izydorow, ſłowem: znale-

(i) 1. *Theſſ:* 4. *v.* 3. (k) *Joan:* 3. *v.* 8. (l) 1. *Corinth:* 7. *v.* 7. (m) 1. *Corinth:* 12. *v.* 29. (n) *Apocal:* 7. *v.* 9. (o) *Apocal:* 21. *v.* 13. (p) *Joan:* 14. *v.* 2.

znalezlibyśmy tam Swietych, ktorzy na świecie w tymże zostawali stanie, w ktorym y my na tychże urzędach, ná ktorych y my, toż sprawowali Gospodarstwo, Kupiectwo-Rzemiesło y Kondycyą, ktorą y my á tym samym zawstydzaiących nasze gnuśne, miękkie, y piesczczone życie, y rzeczywiście nam okazuiących, iż można, y bardzo można wraz bydź y maiętnym Panem, y dobrym Sługą Boskim, robić około dobrego ná świecie mienia, y około wiecznego w Niebie duszy zbawienia; nabywać godziwie pieniędzy, y one szczodrze ná ubogich szafować, łączyć z bogactwy ubostwo ducha; z honorami pokorę; z uciechami łzy pokutne; z pozwolonemi w stanie własnym roskoszami umartwienia ciała; Gospodarskie zabiegi z pamięcią ná Boga; z nauką Ewangeliczną prostotę; z szczęściem skromność; z nieszczęściem cierpliwość; zgoła: że w każdym stanie iako możemy, tak y powinniśmy stawać się Swiętemi; iako bowiem niemasz tak duchownego stanu, w ktorym nie możnaby się potępić, tak niemasz ani świeckiego stanu, w ktorym nie możnaby się zbawić; gdyby albowiem mogł się ná świecie takowy stan znaleść, w ktorym byłoby niepodobne zbawienie nasze, tedy takowy stan, nie stanem, lecz grzechem nazywaćby się powinien, á za tym: nalezałoby go koniecznie pod wieczną utratą Nieba y Boga opuścić. Lecz ktoryż proszę ná świecie iest stan takowy, żebyśmy go tak bardzo potępiać mogli? wszakże Paweł S. pisząc do świezo nawroconych ná Wiarę Chrystusową Koryntyan, nie obowiązywał żadnego z nich, ani do odmiany stanu, ani do złożenia urzędu, ani do porzucenia gospodarstwa, kupiectwa lub rzemiosła, ani do opuszczenia świata, ale y owszem z iak naywiększą ducha gorliwością upominał onych, aby każdy, w ktorym powołaniu był powołany od Boga, w tym zawsze trwał przed Bogiem: *Unusquisque in qua vocatione vocatus est, in ea permaneat apud Deum.* (q)

Nie możemy, prawda, nie znać tego, że ieden stan ma większe przyłączone sobie niebespieczeństwa zbawienia, aniżeli drugi, lecz nie możemy oraz nieznać y tey prawdy że Bog do ktoregożkolwiek powołuiąc nas stanu, tym samym obowięzuie się opatrywać nas potrzebnemi łaskami do poświęcenia się w tym stanie, czyniąc nam to samo, ktore niegdyś y Dawidowi uczynił przyrzeczenie: *instruam te in via hac, quâ gradieris, & firmabo super te oculos meos,* (r) uczyć cię będę ná tey drodze, ktorą poydziesz, y oczy moie będą nad tobą. Y toc iest, dla czego, ieżeli z obowiązku stanu przyzwoitą nam utrzymuiemy powagę, nie utracamy iednak cnoty pokory, iako Esther; ieżeli w stanie naszym mamy wiele dochodow y bogactw, nie utracamy iednak ubostwa ducha, iako Dawid; ieżeli w zmartwionym stanie naszym częste y ciężkie utrapienia wyciskaią nie raz z oczu y z serc naszych gorzkie y rzewliwe łzy, nie utracamy iednak cnoty cierpliwości, iako Job; ieżeli stan nasz naraża nas ná obcowanie z owemi Osobami, ktore im bardziey się przymilaią, tym są niebespiecznieysze, nie utracamy iednak cnoty czystości, iako Jozef, y Judyth; Bog albowiem ktory nam wyznacza stan, potrzebne też y szczegulne do tego stanu przywięzuie łaski. Narzekać więc ná stan, iakobyśmy w nim Swiętemi bydź nie mogli, y pochlebiać sobie, że w innym stanie byłoby świątobliwsze życie nasze, iest to y Boga krzywdzić, y zawodzić nas samych. Iest to krzywdzić Bogu, bo to iest całą winę złego w stanie własnym życia, ná samego zwalać Boga, ktory do takiego powołał stanu; iest to zawodzić nas samych, takowi bowiem, ktorzy o tym zawsze myślą, iakby w innym stanie żyli, nie żyią nigdy w stanie własnym tak, iakby powinni.

Nie iest iednak myśl moia przyganiać tym, ktorzy będąc wolnemi, z świeckiego do duchownego, lub zakonnego przechodzą stanu, bo lubo każdy stan iest dobry y święty, iest

(q) 1. *Cor:* 7. *v.* 24. (r) *Psal:* 31. *v.* 8.

iednak ieden od drugiego doſkonalſzy, á zatym zamieniać ſtan ieden w drugi doſkonalſzy, á zamieniać go nie z powodow doczesnego intereſsu, lecz z Boſkiego powołania, y dla nabycia wyżſzey świątobliwości, ieſt to czynić godziwie, ale częſtokroć y powinnie, bo lubo ſtan Duchowny lub Zakonny, nie ieſt przykazaniem, lecz tylko Ewangeliczną radą, ta iednak Ewangeliczna rada dla wielu ſtaie ſię Boſkim przykazaniem tak, iak dla owego u Marka Swiętego wſpomnionego Młodzieńca, ktoremu sam Chryſtus Pan powiedział: *iednegoć nie doſtaie, idź, y cokolwiek maſz, przeday, á day ubogim, y poydź za mną.* (s) Ganię tylko dziwaczne nieſpokoyności owych, ktorzy zawſze pragną bydź tym, czym iuż więcey bydź nie mogą, á nigdy nie uſiłuią bydź tym, czym ich Bog mieć chce, nie ſtaraiąc ſię poświęcać w tym ſtanie, w ktorym Bog chce ich mieć Swiętemi. Bog albowiem wſzyſtkich z nas każdego w ſtanie własnym chce mieć Swiętemi, owſzem świątobliwość naſza tak bardzo do naſzego przywiązana ieſt ſtanu, iż nie możemy bydź inaczey Swiętemi, tylko przez dopełnianie obowiązkow własnego ſtanu, á oto iuż do drugiey Kazania przyſtąpiliśmy Części.

CZĘSC II.

Ażeby, iako tego Bog chce, wſzyſcy w ſtanie właſnym ſtaliśmy ſię Swiętemi, winniśmy te dwie koniecznie potrzebne zachować powinności. Pierwſza, roſtropnie y pobożnie obierać sobie ſtan: druga, wiernie y gorliwie wſzelkie obranego ſtanu dopełniać obowiązki.

Wſzelki Stan Swiecki lub Duchowny, ieſt iak owe w Kſięgach Swiętych wſpomnione morze, ktore gdy Izraelitowie suchą przebyli nogą, (t) Egipcyanie w przepaściach iego nieſzczęśliwie pogrążonemi zoſtali; bo w każdym nawet y nayświętſzym ſtanie są iedni, ktorzy ſię zbawiaią, są też y drudzy, ktorzy nędznie gubią ſię y potępiaią. Przeſzli ſzczęśliwie przez naywiękſze głębie morſkie Izraelitowie, czemu? bo nie ſzli, tylko za przewodnictwem samego Boga, zoſtali ná dnie morſkim zalani wodami Egipcyanie, czemu? bo nie za Boſką, lecz za właſną udali ſię wolą. Dla nas ztąd ta wynika nauka, iż w obieraniu ſtanu winniśmy koniecznie Boſką wyrozumiewać wolą, iako Dawid, ktory dla tego ná dolinie Bezor chwalebne z nieprzyiacioł odnioſł zwycięſtwo, iż pierwey radził ſię Pana, *conſuluit David Dominum,* (u) á nie iako Saul, ktory ná gorach Gelboë sromotnie od nieprzyiacioł zwyciężonym zoſtał, á to dla tego, że nie od Boga, ale od ludzi zaciągał rady, *Mortuus eſt Saul, eò: quòd conſuleirt Pythoniſsam.* (w) Wielkiey więc potrzeba baczności y gorliwości w obieraniu ſtanu, aby całym życiem nie żałować tego, co ſię płocho y nierozmyślnie obrało, lecz ieſzcze więkſzey potrzeba wierności y gorliwości w dopełnianiu obowiązkow obranego ſtanu, bo to ieſt, co nas tylko Swiętemi uczynić może. Złe to ieſt, nie z woli ducha, lecz z woli ciała obierać ſobie ſtan, atoli: tak źle obrany ſtan ieſzcze y może, y powinien bydź poprawiony przez oczyſzczenie pierwſzey źle uczynioney intencyi; gorzey ieſt niedopełniać obowiązkow obranego ſtanu, bo to tego iuż cała nawet niepoprawi wieczność. Powołanie do ktoregożkolwiek ſtanu, ieſt to iedna z naywiękſzych łaſka Boſka, á dopełnianie obowiązkow tegoż ſtanu, ieſt to iędna z naywiękſzych powinność naſza, powinność, od ktorey naſze zawiſło zbawienie. Wſzyſtkie ſtany duchowne y świeckie są prawdą święte, atoli iednak nie ſtan, lecz wierne y gorliwe dopełnianie obowiązkow ſtanu czyni nas Swiętemi.

Dwoi-

(s) *Marci* 10.v.21. (t) *Exodi* 14. (u) 1.*Reg*: 30.v.8. (w) 1. *Paralip*.10.v.13.

Dwoiſty ia uważam ſtan, ieden powſzechny nam wſzyſtkim, to ieſt ſtan Katolicki, wſzyſcy bowiem iednęż Chryſtusową wyznaiemy wiarę; drugi ſzczegulny, ktory ſobie każdy z nas z Boſkiego powołania obrał. Winniśmy więc dopełniać obowiązkow y wiary, y ſtanu naſzego. *Bez wiary nie możemy ſię podobać Bogu,* (x) á znowu *wiara bez dobrych uczynkow ieſt obumarła,* (y) uczynki zaś ktoreż lepſze, świątobliwſze, y Bogu więcey chwały, y nam więcey zaſług przynoſzące bydź mogą? iako te, przez ktore dopełniamy obowiązkow y tey wiary, ktorą wyznaiemy, y tego ſtanu, w ktorym zoſtaiemy. Y toć to ieſt, co czynili Swięci, albo raczey: to ieſt, co ich Swiętemi czyniło, że oni żadnego nie potępiaiąc ſtanu, w każdym ſtanie przez dopełnianie obowiązkow y wiary y ſtanu, doſkonale umieli y wiarę z ſtanem, y ſtan z wiarą łączyć. Przez gorliwe dopełnianie obowiązkow wiary, poświęcali ſwoy ſtan, á przez pilne dopełnianie obowiązkow właſnego ſtanu, umacniali w ſobie wiarę, poznawali albowiem, iż w każdym ſtanie trafiaią ſię niektore nierządy od ktorych ſama tylko wiara powściągnąć może, niektore ciężkości, ktore ſama tylko wiara oſłodzić może, niektore utrapienia y ſmutki, w ktorych ſama tylko wiara pocieſzyć może, niektore trudności, ktore ſama tylko wiara ułatwić może, niektore pokuſy, ktore tylko ſama wiara zwyciężyć może, y niektore grzechy, od ktorych ſama tylko wiara zachować może. Y znowu: umacniali w ſobie wiarę przez dopełnianie obowiązkow właſnego ſtanu, y przeto ſtawali ſię nie tylko przed Bogiem dobremi y cnotliwemi Katolikami, ale też y uczciwemi przed światem ludźmi, będąc dobremi Panami dla ſług y poddanych ſwoich, wiernemi ſługami y poddanemi dla Panow ſwoich, ſtarownemi Rodzicami około Katolickiego y uczciwego wychowania dziatek ſwoich, wdzięcznemi dziećmi dla Rodzicow ſwoich, Mężami utrzymuiącemi dla Zon ſwoich poprzyſiężoną przed Bogiem y ludźmi miłość, miłość, iaką przykazał Paweł S. piſząc do Ephezow: *Mężowie kochaycie Zony waſze, iako Chryſtus ukochał Kościoł, y ſamego ſiebie wydał zań.* (z) Zonami wzaiemnie miłością za miłość oddaiącemi Mężom ſwoim, Duchownemi przykładnemi dla świeckich, świeckiemi świątobliwie poważaiącemi Duchownych; z tego, z tego połączonego dopełniania obowiązkow y wiary y ſtanu pochodziło, iż lubo byli wielkiemi, ale bez pogardy mnieyſzych, bogatemi, ale bez pokrzywdzenia bliźnich, możnemi, ale bez uciemiężenia ſłabſzych, weſołemi, ale bez zgorſzenia, cnotliwemi, ale bez obłudy, ponieważ poświęcaiąc ſtan ſwoy przez wiarę, y umacniaiąc w ſobie wiarę przez dopełnianie obowiązkow właſnego ſtanu, arcy-dobrze umieli łączyć świątobliwość życia iedni z bogactwy, drudzy z uboſtwem, iedni z honorami, drudzy z pogardą, iedni z roſkoſzami, drudzy z utrapieniami, każdy podług właſnego ſtanu.

Wſzelki ſtan ma ſwoie obowiązki do dopełnienia, wſzelki też ſtan ma ſwoie śrzodki do zbawienia, w każdym albowiem ſtanie, y możemy wiele złego dla Boga cierpieć, y możemy wiele dobrego dla Boga czynić. A nayprzod, możemy wiele złego dla Boga cierpieć, bo ktoż z nas ieſt, aby w ſtanie ſwoim y on Krzyża, y Krzyż iego nie znalazł? procz bowiem powſzechnych utrapień ktore wſzyſtkim ná świecie ludziom przytrafiać ſię zwykły, iakiemi ſą niepowodzenia w ułożonych zamyſłach, śmierci krewnych, y przyiacioł choroby, pokrzywdzenia ná ſławie y fortunie, obłudy przyiacioł, nienawiści nieprzyiacioł, oſchłość w modlitwach, niepokoy w ſkrupułach, uprzykrzenie w pokuſach, ma ieſzcze każdy ſtan ſwoie ſzczegulne umartwienia, iako to: niepomyślność w goſpodarſtwie, niepowodzenie w han-

Dddd 2

(x) *Hæbr: 11. v. 6.* (y) *Jacob: 2. v. 20.* (z) *Eph: 5. v. 25.*

w handlu, krnąbrne y niewdzięczne potomſtwo, okrutny Pan, niedbałe uſłużenie, dziki y zawſze niegodziwie posądzaiący Mąż, złośliwa lub dziwaczna Żona, nie sąż to krzyże ciężkie? Niech ci, y te zeznaią, ktorzy, y ktore w zmartwionym ſtanie swoim inney nie znayduią pociechy, chyba tylko, w zakącie wypłakać ſię przed Bogiem, teraz widzem swoiey niewinności y cierpliwości, á potym surowym y mściwym Sędzią złości tych, od ktorych cierpią. Tak ieſt, krzyże to są, ale krzyże ſzczęśliwe y błogosławione, bo poświęcaią ſtan naſz, owſzem: nas samych w ſtanie własnym Swiętemi czynią. Powtore: możemy w ſtanię naſzym wiele dobrego dla Boga czynić, iżali bowiem do dobrych uczynkow nie należy wierne y gorliwe dopełnianie obowiązkow własnego ſtanu? iako to: waſze ſtarowne dziatek wychowanie, o Rodzice! waſze w posłuſzeństwie bioney wierności y miłości pożycie, o Małżonkowie! waſze prace y poty, o Wieśniacy! waſza w usługach wierność y pilność, o Słudzy! waſza w ukaraniu win, y w nadgrodzie zasług zachowana ſprawiedliwość, o Panowie, y Magiſtraty! waſza w handlu y w rzemieśle sumienność y rzetelność, o Kupcy y Rzemieślnicy! waſze codzienne domowe zatrudnienia y ſtarunki, o Goſpodarze y Goſpodynie! Owſzem: chymeryczna to y naganna świątobliwość, pomnażać ſię w te nabożne uczynki, do ktorych żadna nie obowięzuie powinność, á zaniedbywać te obowiązki, ktore są z naſzego ſtanu, y bez ktorych nie może ſię nigdy prawdziwa nabydź świątobliwość. Dobre y chwalebne są dobrowolne nabożeńſtwa, bo mogą w nas powiękſzyć świątobliwość, lecz nierownie lepſze y chwalebnieyſze ieſt dopełnianie powinnych ſtanu y wiary naſzey obowiązkow, bo to ieſt, co nas iſtotnie Swiętemi czyni, y przeto: zawſze ſię nam godzi dla dopełniania obowiązkow własnego ſtanu, opuſzczać nadzwyczayne nabożeńſtwa, lecz nigdy ſię nie godzi dla nadzwyczaynych nabożeńſtw, zaniedbywać zwyczayne własnego ſtanu powinności, bo świątobliwość naſza tak bardzo ieſt do naſzego przywiązana ſtanu, iż nie możemy bydź inaczey Swiętemi, tylko przez dopełnianie obowiązkow właſnego ſtanu.

Oſtatnim, á naywyżſzym tey prawdy dowodem niechay nam będzie wielki naſz Swięty, Jan Kanty, ktory wſzakże nie urodził ſię Swiętym, ale tak nędznym y grzeſznym potomkiem Adama, iako y my; y lubo czasem z Boſkiego powołania ze świeckiey wyzuł ſię sukni, nie wyzuł ſię iednak z tego ſkażytelnego y zawſze duchowi przeciwnego ciała naſzego, á zatym: była y Jemu, tak iak nam przyrodzona y do złego ſkłonność, y do dobrego leniwość; miał y on te same, ktore y my mamy namiętności do przełamania, pożądliwości do poſkramiania, trudności do ułatwienia, pokusy do zwyciężania, lecz to ieſt, co mu wielką y w życiu zaſługę, y po śmierci ziednało chwałę, że *potuit transgredi, & non eſt transgresſus, facere mala, & non fecit*, (aa) mogł y on źle czynić, ale nie czynił, mogł y on grzeſzyć, ale nie grzeſzył, á do tak wielkiey świątobliwości życia nie inaczey przyſzedł, tylko przez wierne y gorliwe dopełnianie obowiązkow wiary, ſtanu, y powołania własnego. Chciał go Bog mieć Prawowiernym Katolikiem, świątobliwym Kapłanem, gorliwym Paſterzem, wielkim w tey Przeſławney Akademii Nauczycielem, zważmyż choć krotko, iak chwalebnie, y iak świątobliwie tych wſzyſtkich Boſkiego powołania y własnego ſtanu dopełnił powinności.

A nayprzod był Prawowiernym Katolikiem; bo nie wiarę pod rozum, (iako niektorzy modni modnego wieku naſzego Katolicy zwykli czynić,) ale rozum pod wiarę poddawał, żyiąc y umieraiąc w prawey Katolickiey wierze, owſzem: gorąco pragnąc za tęż wiarę wydać ciało swoie na rany, krew na przelanie,

(aa) *Ecli* 31. *v.* 10.

lanie, życie ná śmierć, gdy nie lękał się opowiadać onę bezwiernym Turkom, á lubo wyroki Nieba nie pozwoliły mu Męczeńskiey za wiarę odnieść Korony, nie żył iednak, y nie umierał, tylko wielkim Męczennikiem pokuty, poznaiącym doskonale, iż życie prawowiernego Katolika nic innego nie iest, y bydź nie powinno, podług Trydentskiego Zboru, tylko ustawiczną pokutą: *Vita Christiana, perpetua pœnitentia*, przeto nie zdawał się mieć zmysłow, tylko dla ustawicznego martwienia onychże, ani ciała, tylko dla ustawicznego trapienia go postami, niewczasami, długiemi modlitwami, biczowaniami, y innemi trudami, czterykroć pieszo do Rzymu, á raz do Ziemi Swiętey chodząc, á to (iako zwykł mawiać) ná wypłacenie się sprawiedliwości Boskiey, y tak ciało, ktore nie służyło mu nigdy ku nieprawości, służyło mu zawsze ku pokucie, uprzedzaiąc pokutą grzechy, á nie grzechami pokutę, á to: aby nosząc ná sobie zawsze imie prawowiernego Chrześcianina, zawsze też wyrażał ná umartwionym ciele swoim żywy obraz ukrzyżowanego Chrystusa: iako drugi Paweł: *Semper mortificationem JESU in corpore nostro circumferentes, ut & vita JESU manifestetur in corporibus nostris*, (bb) będąc zawsze y świat Jemu, y on ukrzyżowany świątu, y nie żyiąc, tylko w Chrystusie, y Chrystus w nim; á lubo w pokutnym życiu tak nielitościwie był okrutnym ná samego siebie, był iednak dziwnie łagodnym dla drugich, á tym samym wyrażaiącym ná sobie podobieństwo owey starozakonney skrzyni przymierza, wraz w sobie mieszczącey y surowość rozgi, y łagodność manny.

Był y świątobliwym Kapłanem, bo tak świątobliwie Kapłańskich dopełniaiącym powinności, iż ziściły się na nim owe Boskie niegdyś do Helego rzeczone słowa: *wzbudzę sobie Kapłana wiernego, ktory wedle serca y duszy moiey czynić będzie*, (cc) był albowiem Kapłanem podobaiącym się Bogu we wszystkich dniach życia swoiego przez piękność y rozliczność cnot, ktore w nim, iak niegdyś miłosierdzie w Jobie, od samego dziecińska wraz z laty wzrastały; był Kapłanem w czasie gniewu błagaiącym obrażoną grzechami ludzkiemi sprawiedliwość Bożą, dwoistą ná każdy dzień czyniąc Bogu Ofiarę, iednę z Jednorodzonego Syna Jego, á drugą z samego siebie, á znaiąc się bydź z obowiązku Kapłańskiego Pośrzednikiem między Bogiem y ludźmi, y ludzkie do Boga zanosił prozby, y Boskie na ludzi ściągał dary y błogosławieństwa, iako się tego, w Historyi życia Jego, tylu uczynionych Cudow y wyświadczonych dobrodzieystw pełnego, doczytać może.

Był ieszcze arcy-dobrym y gorliwym powierzoney sobie od Boga Owczarni Olkuskiey Pasterzem. Znał y on głos Owieczek swoich, znały y Owieczki głos Jego, maiąc bowiem serce zawsze prożne od wszelkiego stworzenia, tym samym zawsze go miał pełne ducha Bożego, ktory tak gorliwie przez usta Kantego mowił, iż mu służyła owa Ezdraszowi dana pochwała: *de lingua ejus emittebat scintillas, & de labiis ejus Spiritus flammæ*, (dd) tak się bowiem ná Kazaniach Jego y twarde kruszyły, y lodowatę zakamiałych grzesznikow we łzy pokutne roztapiały serca; iż wielu po zakończonych Kazaniach, natychmiast w skrusze y w upokorzeniu przy nogach Jego z popełnionych oskarżali się grzechow, mogąc do siebie powtorzyć owe od idących do Emmaus Uczniow rzeczone słowa: *nonne cor nostrum ardens erat in nobis, dum loqueretur & aperiret nobis Scripturas?* iżali serca nasze nie były Boską rozgorzałe miłością, w owczas, gdy do nas mowił, y otwierał nam Pisma? á tak obfite y zbawienne z Kazań Jego pożytki ztąd pochodziły, iż w nich to było iedyne staranie Jego, nie żeby podobał się Słuchaczom, lecz żeby Słuchacze nie podobali się sobie, nie żeby do do domow powracali z pochwałą dla

(bb) 2. *Corinth:* 4. *v.* 10. (cc) 1. *Reg:* 2. *v.* 35. (dd) 4. *Esdræ.* 13. *v.* 10.

niego, lecz z naganą dla ſiebie. Nie rozſzerzam ſię, iak gorliwie inne Paſterſkie dopełniał powinności, znoſząc w dzień y w nocy ciężary upałow y źimna aż do uięcia snu, tak dalece; iż z Jakobem Patryarchą mogł o ſobie zeznać, *die noctuquè æſtu urebar & gelu, fugiebatque somnus ab oculis meis*, (ee) pomniąc zawſze ná owe u Ezechiela Proroka okropne, á z uſt samego Boga wyſzłe ſłowa: *Ecce ego ipſe ſuper Paſtores, requiram gregem meum de manu eorum.* (ff) Oto ia sam ná Paſterze, będę ſzukał trzody moiey z rąk ich. A gdy tak ſtarownie pamiętał o powierzonych ſobie duſzach, nie zapominał iednak y o właſney, iuż z Marthą pracowite, iuż z Magdaleną bogomyślne wiodąc życie; iuż z owemi przez sen od Jakoba Patryarchy widzianemi Aniołami wſtępuiąc do Nieba dla ſłodkiego z Bogiem obcowania, y znowu zſtępuiąc ná źiemię dla nieſpracowanego ſłużenia bliźnim, nigdy iednak nie przeſtaiąc bydź wcielonym Aniołem. A lubo tak gorliwa świątobliwość y świątobliwa gorliwość zawſze Go czyniła godnym wyżſzych w Chryſtuſowym Kościele doſtoieńſtw, ná te iednak nie inaczey poglądał, tylko iak ná ow od Moyżeſza widziany krzak goreiący, do ktorego mu Jego przepaściſta pokora nigdy wolnego nie dozwalała przyſtępu, ta, mowię, pokora, dla ktorey lubo go wſzyſcy Niebieſkim łaſk Boſkich światłem otoczonego y iaśnieiącego widzieli, on sam tylko ná podobieńſtwo Moyżeſza nie widział, y widzieć tego do ſiebie nie chciał, *ignorabat, quòd cornuta eſset facies ejus ex conſortio Domini*, (gg) owſzem: iako drugi Moyżeſz zoſtawuiąc innym Paſterſkie doſtoieńſtwo, á doſyć maiąc dla ſiebie bydź Nauczycielem Ludu Bożego, w lat ośm ná uſilne wſzyſtkich tuteyſzey Przeſławney Akademii Doktorow żądania, opuścił Olkuſkie Paſterſtwo, y do dawania nauk powrocił, tyle po sobie niezmiernego w Olkuſzu zoſtawiwſzy żalu, ile wraz z sobą Szlachetnemu Miaſtu Krakowu niewymowney przyniosł pociechy, á lubo mogł wraz y Paſterſki, y Profeſsorſki ſprawować urząd, nie chciał iednak, tego zawſze arcy-gorliwego u ſiebie będąc zdania, iż oba te urzędy nie rozpołowionego, lecz całego wyciągały człowieka, ktoryby nie przez Namieſtniki, ale przez samego ſiebie dopełniał właſnego powołania powinności.

Był nakoniec y wielkim w tey Przeſławney Akademii Nauczycielem, czyli Pisma Swiętego Doktorem, poznaiąc bowiem, że nauka bez świątobliwości czyni człowieka pyſznym, á świątobliwość bez nauki mało co użytecznym, z wielką świątobliwoscią przedziwnie połączył y wysoką mądrość. Jakoż tę powinność y potrzebę łączenia z świątobliwością mądrość, w ſzczegulności nam Kapłanom okazać raczył sam Naywyżſzy Nauczyciel naſz, Chryſtus JEZUS, ktory gdy nie wzdrygał ſię towarzyſtwa w ſtayni z ubogiemi y proſtemi paſtuſzkami, á ná Kalwaryi z łotrami, w Kościele iednak nie chciał inaczey bydź znalezionym, tylko w pośrzod Doktorow: *invenerunt illum in Templo sedentem in medio Doctorum, audientem illos, & interrogantem eos*, (hh) znalezli Go w Kościele ſiedzącego w pośrzod Doktorow, ſłuchaiącego y pytaiącego ich, á to: aby nas nauczył, iż do Kościelnych doſtoieńſtw ani mogą, ani powinni bydź przypuſzczani, tylko ci, w ktorych ſzczera ieſt chęć rownie iak do uczenia samych ſiebie, tak y do nauczania drugich. Dopełnił tak potrzebney powinności Swięty naſz Kanty, łącząc z świątobliwością mądrość, ale nie mądrość tego świata, ktora ieżeli ſię z wielką nabywa pracą, to ieſzcze z większą utrzymuie ſię pychą, y ktorey ſzkodliwe y nieſzczęśliwe ſkutki, ieżeli kiedy, to w tych naſzych zepſowanych czasach nayrzeczywiściey widzieć ſię daią. Nie mieliśmy nigdy uczeńſzego wieku, iako naſz ieſt,

nie

(ee) *Genes:* 31. *v.* 4. (ff) *Ezech:* 34. *v.* 10. (gg) *Exod:* 34. *v.* 29. (hh) *Lucæ* 2. *v.* 46.

nie mieliśmy też nigdy zepſowańſzego wieku, iako naſz ieſt; nie mieliśmy więcey uczonych ludzi, iako teraz, nie mieliśmy też nigdy więcey fałſzywych Katolikow, á prawdziwych Libertynow, iako teraz, ná ktorych prawdzą ſię ſłowa Jeremiaſza Proroka, *Sapientes sunt, ut faciant mala,* (*ii*) są mądremi, ale tylko, aby źle mowili y czynili, á co źle mowią y czynią, tego nie mogąc rozumem, przynaymniey uporem bronili. Nie taka była naſzego Swiętego mądrość, bo ią nie wiatr prożney nadymał chwały, lecz duch Boży ożywiał, y przeto nie była ku zgorſzeniu, ale y owſzem ku zbudowaniu, będąc z tak wielką połączona świątobliwością; iż nie ſkracał nabożeńſtwa dla nauki, ale y owſzem: dla powiękſzenia w sobie nauk, powiękſzał w ſobie ducha nabożeńſtwa, wiedząc z nauki S. Jakoba Apoſtoła, iż modlitwa kluczem ieſt do ſkarbow mądrości Boſkiey: *Si quis indiget sapientiâ, poſtulet eam,* (*kk*) y przeto: nie nauka świątobliwość, lecz świątobliwość przewyżſzała naukę, lubo y nauka pomagała mu do świątobliwości, y świątobliwość do nabycia umieiętności Swiętych. Poiął ten naſz Swięty arcydoſkonale owę wielką Nauczyciela naſzego JEZUSA Chryſtusa naukę, (*ll*) iż, aby bydź wielkim w Niebie Swiętym, nie doſyć ieſt nauczać dobrze, ale potrzeba czynić dobrze, y dla tego! lubo Uczniow ſwoich wiele o Bogu y Niebie nauczał, więcey iednak dla Nieba y Boga czynił, do mądrych nauk y święte przydaiąc przykłady; y toć to ieſt, dla czego, iako życia Jego zaświadcza Hiſtorya, tak licznie do niego zgromadzali ſię Uczniowie, aby zarownie iak z mądrych nauk, tak y z świętych Jego pożytkowali przykładow; á to wſzyſtko coż nam okazuie? tylko wierne y gorliwe dopełnianie obowiązkow właſnego powołania y ſtanu, ktore Kantego uczyniło Swiętym.

Okazawſzy więc, iako przez gorliwe dopełnianie obowiązkow ſtanu y powołania ſwoiego Jan Kanty ſtał ſię Swiętym, ſpytaymy ſię iuż właſnego sumnienia, iak też dopełniamy obowiązkow tego, w ktorym zoſtaiemy, ſtanu? Tak ieſt: ſpytaycie ſię was ſamych Dziewice! czy ieſteście takiemi, iakiemi was Paweł Swięty chce mieć, (*mm*) nie tylko ciałem, ale y duſzą Pannami? to ieſt: czy zachowuiecie nie tylko ciała od nieczyſtego grzechu, ale y serca od lubieżnego kochania, y pamięć od wſzetecznych myśli, y uſta od ſzpetnych żartow y pieśni, y oczy od zalotnego poglądania, y uſzy od ciekawego ſłuchania tego, o czym ſię y pomyślić nie godzi? Młodzieńcy! macieſz tak świętą y odważną wolą, ponośić raczey utratę zdrowia y życia, aniżeli czyſtości, iako Kaźimierz? Wdowy! przepędzacieſz wy dni życia waſzego podług przepisu Pawła Swiętego (*nn*) ná modlitwach, oſobności, y uczynkach dobrych, ná podobieńſtwo owey Anny, ktora za świadectwem Łukaſza Swiętego, we dnie y w nocy, w poſtach y w modlitwach ſłużyła Panu? (*oo*) Małżonkowie! iżali może ſię przyſtosować do was owa w Swiętey Ewangelii Swiętym Małżonkom Zacharyaſzowi y Elżbiecie dana pochwała: *byli oboie ſprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wſzyſtkich Przykazaniach Pańſkich bez przygany?* (*pp*) Zaſtanowcie tu uwagę waſzą, nie iedno z nich, lecz wraz oboie, nie w poroźnieniu y nienawiści, lecz w ziednoczeniu y w miłości, iednymże sercem kochaiąc, iednemiż uſty chwaląc Boga, y iednąż wolą wraz dźwigaiąc ciężary własnego ſtanu, y iego obowiązkow dopełniaiąc. Co ſię mnie tycze, acz widzę ſię odzianego tym pokutnym worem, wywyżſzonego do tak wyſokiey Swiętego Kapłańſtwa godności, y noſzącego ná ſobie poſtać Zakonney, á tym ſamym: iuż światu umarłey, á Bogu tylko żyiącey Oſoby; lękam ſię iednak, by dla zaniedbanego, lub niedoſkonałego dopełniania obowiązkow duchownego moiego ſtanu, nie padła ná mnie przed Bogiem owa zawſtydza-

(ii) *Jerem:* 4. *v.* 22. (kk) *Jacob.* 1. *v.* 5. (ll) *Matth:* 5. (mm) 1. *Corint.* 7. (nn) 1. *Timoth:* 5. (oo) *Lucæ* 2. (pp) *Lucæ* 1. *v.* 6.

iąca mnie przed Niebem y światem przygana: *Sicut populus, ſic Sacerdos,* (qq) iako lud, tak y Kapłan.

Ah! poprawmy ſię wſzyſcy, y do poświęcania ſię przez dopełnianie obowiązkow własnego ſtanu zachęćmy ſię przykładem Swiętego Jana Kantego, wſzakże też powinność mamy, ktorą y on miał, tę Ewangelią, ktorą ſię y on rządził, też Łaſkę Boſką, ktora y Jego wſpierała, toż piekło, ktorego ſię y on lękał, toż Niebo, w ktorym on iuż kroluie. Pomniymy zawſze ná to, że ſtan ieſt, ktory nas zbawia, ieżeli według niego żyiemy, y ſtan ieſt, ktory nas potępi, ieżeli nie według niego żyć będziemy. Pomniymy zawſze ná to, że każdy ſtan ieſt owym talentem, ſzafarſtwem, z ktorego Bog Sędzia ściſłego od nas domagać ſię będzie rachunku. Pomniymy zawſze ná to, iż nie możemy bydź Swiętemi w Niebie, ieżeli nie będziemy żyć y umierać Swiętemi ná ziemi, á nie możemy żyć Swiętemi, tylko dopełniaiąc obowiązkow ſtanu naſzego. Czyńmyż więc to wſzyſtko, do czego obowięzuie nas ſtan y powołanie, y cierpmy to wſzyſtko, co w ſtanie naſzym z iakieykolwiek przyczyny cierpieć przymuſzeni ieſteśmy, á tak: ſtaiąc ſię naśladowcami świątobliwości Kantego, w dopełnianiu obowiązkow własnego ſtanu, ſtaniemy ſię oraz uczeſtnikami chwały y nadgrody Jego.

O! Swięty Sługo Boſki Janie Kanty! oddałeś nam w życiu całego ſiebie ná wzor y przykład ku naśladowaniu, oddałeś nam y po śmierci Swięte Zwłoki twoie ku naſzemu pocieſzeniu, y ná zadatek twoiey bezprzeſtanney nad nami opieki, pod ktorą oto garniemy ſię wſzyſcy. A nayprzod woła do Ciebie Twoia y naſza Matka, uciśniona zewſząd Oyczyzna, á woła ſłowy Ekklezyaſtyka: *Memento Matris tuæ, in medio enim Magnatorum conſiſtis.* (rr) Oto iuż przed Tronem Krola kroluiących, y Pana Panuiących w Niebieſkim Senacie umieſzczony zoſtaieſz, pomniyże więc ná ſtrapioną, y z wielu miar nieſzczęśliwą Matkę twoią, á moie y Synow moich, á wſpoł-Rodakow twoich tak obficie wraz ze krwią wylane łzy, mięſzay z Swiętemi twoiemi modlitwami, y te ofiaruy Bogu ná zmiękczenie Jego ſprawiedliwości, y tak długo, y tak ciężko karzącey naſze przewinienia. Woła do Ciebie y Przeſławna tuteyſza Akademia, iak niegdyś Mardocheuſz do Eſthery: *Memento dierum humilitatis tuæ, quomodo nutritus ſis in manu mea, & tu invoca Dominum, & loquere Regi pro nobis.* (ss) Pomniy, iż ná łonie moim od dzieciństwa, aż do oſtatnich dni życia twoiego miłościwie pielęgnowany byłeś, wſtawiayże ſię teraz do Pana, ná ziednanie nayobfitſzych błogosławieństw Jego, á y do Krola mow za nami. Woła do Ciebie y to Szlachetne Miaſto, *Tu gloria Jeruſalem!* Ty zawſze byłeś y ieſteś chwałą y ozdobą naſzą, *Tu lætitia Iſraël,* (tt) Ty oraz zawſze bądź naſzą w utrapieniach pociechą, naſzym w potrzebach wſpomożeniem, naſzą we wſzelkich nieſzczęściach obroną. Woła do Ciebie owemi Ekklezyaſtyka ſłowy: *Miſerere ſanctificationis tuæ! Civitati requiei tuæ.* (uu) Zmiłuy ſię nad Miaſtem świątobliwości twoiey, nad Miaſtem twoiego tu ſpocznienia, y wſtawiay ſię za nami do Boga, proſząc go z Dawidem: *auferatur obſecro ira & furor tuus à Civitate tua,* (ww) by gniew y zapalczywość Boſka zawſze od niego odwrocona była, á tey wſtawiaiącey ſię tak potężney opieki y przyczyny twoiey, nie uchylay nigdy od zawſze nabożnego ku Tobie, y zawſze od Ciebie ukochanego Miaſta, ale y owſzem uczyń mu toż samo, ktore y Bernard Swięty iednemu z nayulubieńſzych od ſiebie Miaſtu uczynił przyrzeczenie: *In æternum non obliviſcar tui, plebs devota, honorabilis Gens, Civitas illuſtris!* A M E N.

Po ſkończonym Kazaniu, z zwykłym obrządkiem, y z rowną uroczyſtością nabożeńſtwo zakończone.

NIEDZIE-

(qq) *Isaiæ* 24. *v.* 2. (rr) *Eccli:* 23. *v.* 18. (ss) *Eſther.* 15. *v.* 2. (tt) *Judith.* 15. *v.* 10. (uu) *Eccl.* 36. *v.* 15. (ww) *Daniel.* 9. *v.* 16.

NIEDZIELA.

Tu iuż od pierwſzego zaranku, aż do pozney nocy gorliwość pobożnego Ludu o cześć SWIĘTEGO, w nayżywſzych okazała ſię widokach. Liczny odgłos Armaty Auſtryackiey, w przyległym Mieście Każimierzu goſzczącey, przywitał wſchodzące Słońce, Uroczyſty Ośmiodzień SWIĘTEMU pogodnym ſwym tokiem dokrążaiące. Czytać można było z każdego czoła radość zmieſzaną z smutkiem, przeto: iż upłynione ná Boſkiey Chwale, y uczczeniu KANTEGO poprzednie dni iednym ſię w myślach ſtawiały momentem. Dla naciſku gromadzącego ſię ludu, á zatym: unikaiąc iakowego przypadku, muſiano ſilną ſtrażą zabeſpieczyć bramy Kościelne.

Gdy prześpiewano w Chorze Ranne Kapłańſkie Godziny, zaczął Solenną Wotywę przed Grobem SWIĘTEGO, W. ś. p. JMC X. JAN KANTY DOBRZANSKI, S. T. D. PROBOSZCZ GENERAŁNY, w Polſzcze y w Litwie, JMC XX. Kanonikow Lateraneńſkich, w liczney Aſsyſtencyi swoiego Zakonnego Duchowieńſtwa. Ta gdy ſię ſkończyła, W. JMC X. FRANCISZEK ZIĘMBINSKI, O. P. DOKTOR, Kollegiaty WW: SS: DZIEKAN, PROBOSZCZ Andrzejowſki, Mąż pracami swemi w Dyecezyi zaſłużony, Kapłan o pomnożenie Chwały Boſkiey, y ozdoby Kościołow ſobie powierzonych gorliwy, miał ná wyſławienie życia y cnot SWIĘTEGO:

KAZANIE.

Sint Lucernæ ardentes in manibus veſtris. Lucæ 12.
Niech będą zapalone pochodnie w rękach waſzych.

Akt uroczyſty, Akt wſpaniały, Akt pożądany bez światła, bez ogniow tryumfalnych bydź nie może. Zwyczaynie zapalamy ognie ná znak radości. *Accenduntur lumina ad ſignum lætitiæ demonſtrandum;* mowi *S. Hieronim;* albo ná znak chwały, w ktorey iaśnieią sprawiedliwi. *Fulgebunt Juſti ſicut sol in conſpectu Dei.* (*a*) Zapalamy oraz światło ná znak, y oświadczenie żywota wiecznego, ktorego ſię według wiary, y uczynkow ſpodziewamy. *Qui accendunt cereos, ſecundùm Fidem habent ſuam mercedem. S. Hieronim.* Jakoż: do ſprawiedliwości należy, brać w ręce zapalone pochodnie. *Ad juſtitiam pertinet: ſint Lucernæ ardentes in manibus veſtris.* zdanie *S. Auguſtyna.* (*b*)

Ognia przymioty zważaiąc Filozofowie pogańſcy, niepoiętą w działach swoich moc Boſką uznawali. Ogień za ſkarb Boſki maiąc, z Nieba przez człowieka wykradziony baiali. My ogień do chwały Boſkiey w Kościele w uſtawicznym mamy używaniu. (*c*) Ogień bowiem między inſzemi Elementami przodkuiący, coś ma *Sacroſanctum,* bo ſię w nim sam Bog pokazywał. Ogień wielkie symbola, y pochwały swoie ma w Piśmie Swiętym, y dla tego podobno ten Element ognia nad inne Elementa samemu tylko człowiekowi ſłuży. Co oświadcza owo zapalone, y zaraz do rąk narodzonego człowieka podane światło: *Accipe lumen ardentis Fidei.* Więc co nam ieſt właściwego, bierzmy w

 ręce

(a) *Matt:* 13. (b) *Serm:* 39. *de V. D.* (c) *Sacrificium absque lumine nunquam celebramus, non ad depellendas tenebras, ſed ad typum illius luminis, cujus Sacramentum ibi conficimus, ſinè quo & in meridie palpabimus, ut in nocte.* Rit: Rom.

ręce zapalone pochodnie, osobliwie: gdy w te dni odprawuiemy Akt uroczysty, Akt Wspaniały, w wspaniałey Bazylice przedziwney struktury, oczy uweselaiącey, y ná przepych wielkim w Europie Bazylikom rownaiącey się. (*d*)

Akt pożądaney Kanonizacyi Swiętego Jana Kantego, Kapłana, S. Teologii Doktora, Krolestwa Polskiego, y W. X. Litewskiego Patrona, osobliwie: pierwszey Polskiego Orła ozdoby, generalney powszechnych nauk Szkoły, Akademii Krakowskiey. Uroczystość ta, w przednim Krolestwa Mieście. W przednim, to dla wspaniałych, y ozdobnych Kościołow, licznych Zakonow, dla nieustannych we dnie y w nocy Nabożeństw, osobliwie: ognia Ołtarza, ustawiczney Adoracyi w Nayświętszey Eucharystyi zakrytego Boga, to dla wielu Odpustow, to dla Błogosławionych Ciał w Krakowie spoczywaiących, to dla zacnych, prawowiernych, y pobożnych Obywatelow.

Wspaniałość Aktu tego w Domu godnością Naychwalebnieyszey Corki Matki ANNY S. pożądanego, doczekanego, ale ieszcze przedłużonego, (*e*) Oyczyźnie miłego, a w szczegulności: *Almæ Matri Universitati Cracoviensi*, z ktorey nie tylko to Krolestwo czystości nauk, y cnot wysokich, iuż piąty wiek dosyć ma splendorow. Taki Akt gdy się tu odprawuie, prawdziwie godną y słuszną iest, tryumfalne zapalać ognie, pełne radości czynić oświadczenia.

Causa nostræ lætitiæ, Kanonizacya Swiętego Jana Kantego, od trzech wiekow pożądana, *Supremæ in terris Potestatis oraculô*, Clementis XIII z świętą y pobożną okazałością, *in capite Urbis & Orbis*. 16. Julii 1767. odprawiona, tu *in Urbe Coronatrice Regum Metropoli Crac:* aż do tych dni przedłużona.

Widziemy te dni Kanonizacyi S. Patrona naszego, Jana Kantego, ktore wielu pragneli widzieć, á nie widzieli. Przeto *cum summa lætitia* niechay się weseli ziemia nasza taką światłością iaśnieiąca.

Niech tedy będą goreiące pochodnie w ręku waszych. Te ognie nie uymą iaśnieiącey *in splendoribus Sanctorum* chwały S. Jana, ale mu ztąd większą przypadkową uczynią. Y samemu SŁOWU Wcielonemu światłu z światłości, zapalamy świece. Albowiem iak niegdy *Levit*: 6. przykazał Bog, aby ogień na Ołtarzu nie ustawał, tak y teraz w Prawie łaski nakazuie Pan wszystkim, aby byli gotowi, y mieli w ręku goreiące pochodnie, światło pobożnego życia, goreiącey miłości Boskiey, osobliwie w tych wichrach, y zamroczonych czasach te zapalone pochodnie trzymać trzeba, abyśmy y światłem żywey wiary iaśnieli, y świętey miłości ogniem pałali.

Tym zapaleniem ogniow do rozważania wielkości Wszechmocności Boskiey sobie pomagamy, bo przez to oznaczamy Pana naszego, ktory iest światłem świata, ktory oświeca ciemności nasze, ktory nas wezwał do przedziwnego światła, y synami nazwał. Ztąd wiarę naszę nieugaszoną pokazuiemy. Podaie nam to światło Swięty nasz Jan Kanty, mowiąc do każdego, co niegdyś do Woyciechą Philiniusza, podaiąc mu zapaloną świecę mowił, *Cantius sum: do tibi lumen.* (*f*) Y Swięta ANNA Gospodyni Domu tego, często się pokazywała, w ręku zapaloną trzymaiąc pochodnią. (*g*) Przeto: te dni niech będą dni ognia. *Ut agatis diem ignis, qui datus est nobis.* (*h*) ktory przyniosł z Nieba (*nie tak iak baiali poganie*) Bog y Człowiek. *Ignem veni mittere in terram, & quid volo, nisi, ut accendatur.* (*i*) To iest światło, ktore do ciemności mowi: *Gdy światło macie,*

wierzcie

(d) *Magnifica structura Ecclesiæ Collegiatæ, & Parochialis Tituli S. ANNÆ, in qua pariter admirabilis structuræ eminens Sepulchrum S. Joannis Cantii.* (e) *Post annos septem, propter bella in Regno.* (f) *In 1mo Processu Beatificationis Anni 1676.* (g) *Librô: ANNA S. parte 2. Cap: 5. Typis Varsaviæ 1755.* (h) *2. Machab. 1.* (i) *Lucæ 12.*

wierzcie w świątło, abyście byli synami świątła, (*k*) nie w to materyalne ftworzone świątło, ale w świątło, ktore ieft życiem ludzkim *Vita lux hominum.* (*l*) To ieft świątło nieftworzone, świątło święte, świątło przedziwne, świątło rofkofzne, ktore ieft *lux lucis & fons luminis.* W tym to świetle iaśnieią Swięci, w tym świetle widzieć będziemy świątłość. *In lumine videbimus lumen.* (*m*)

To świątło, ktore z Niebios ná ziemię zftąpiło, mile udziela fwoiey świątłości, y świątłem świątą czyni Wybranych swoich. *Vos eftis lux mundi.* (*n*) Rzecz ieft niewymowna, iako to nieftworzone świątło, serce prawe przedziwnie uwesela, udzielone także świątło mile ciefzy. *Lux Sanctorum lætificat.* (*o*) Nowe świątło wefzło ná Horyzont nafz, Swięty Jan Kanty, *sicut sol lucet in virtute sua.* (p) Ztąd widzę lud wesoły, o! prawdziwie wielce to świątło iefzy prawowiernych, á niezbożnych, y niewiernych zaślepia. *Lux orta eft jufto, & rectis corde lætitia.* (*q*) *Auferetur ab impiis lux fua.* (*r*)

Strofuie Bog Pacyenta swego Joba, y pyta fię go: alboż poznałeś wfzyftko? powiedz gdzie świątło mieszka, y ktora droga do niego? *In qua via lux habitat, & per quam viam fpargitur lux?* (*s*) Tu żaden z Prawowiernych mowić nie może. *Quomodo pofsumus viam fcire?* (*t*) Jakoż możemy wiedzieć, gdzie świątło mieszka, y ktora droga do niego? bo na to pytanie odpowiada Apoftoł: *Eratis aliquando tenebræ, nunc autem lux in Domino.* (*u*) Gdyście byli ciemnościami, nie wiedzieliście, ale teraz świątłem iefteście w Panu. Jako tedy synowie świątła, do tegoż przedziwnego y rofkofznego świątła iefteśmy wezwani, (*w*) y w świetle Kościoła Swiętego chodzemy. *Mandatum lucerna, & lex lux. Prov: 6.* y drogę do tegoż świątła wiemy, y widziemy, że nie mafz nigdzie prawdziwego świątła, tylko w Kościele Swiętym Katolickim.

Przeto nim przy Konkluzyi Uroczyftego Ośmdniowego tego Aktu Kanonizacyi S. Jana, zapalonym materyalnym ogniom iefzcze przypatrywać fię będziemy, wprzod wewnętrznym okiem patrzmy ná przedziwne, y serce prawe uweselaiące świątło Kościoła Swiętego, świątło y prawda przywiodą nas do niego. *Lux, & veritas nos deducent, & adducent in montem.* (*x*) Czynię podział Kazania.

Kościoł Swięty Katolicki, Apoftolfki, Rzymfki świątłością prawd wiecznych nieuftannie iaśnieie. *W pierwfzey Części.*

Kościoł Swięty kanonizuiąc Wybranych Sług Bofkich, wieczną w Niebie ukoronowanych chwałą, przedziwne dzieła cudownego w Swiętych swoich Boga wielbi y iaśnie opowiada. *W drugiey Części.*

W tych Kanonizacyach Kościoł Swięty z splendorow chwały Swiętych promienie łafk, y darow Bofkich na wfzyftkich wiernych mile fpufzcza. *W trzeciey Części Kazania.* To świątło, y prawda, prawemu oku da fię widzieć. *Ad M. D. G.*

Qui illuminas lucernam meam, illumina tenebras meas. O Lux beatifsima! Przy zwykłey pomocy twoiey, *Virgo Genitrix Lucis,* Niepokalanie poczęta, y przedziwna Boga moiego Matko!

CZĘSC I.

Swiatło iasne, y prawda wieczna ieft. Bog w słońcu położył Tron Kościoła swego, (*y*) ktorego y w pośrzod iasnego południa prawd wiecznych nie mogą rozeznać, *qui à veritate exciderunt.* Ani Imienia Kościoła fluchać chcą, *qui funt ex contentione, & non acquiefcunt veritati,* *credunt*

(k) *Joánnis* 12. (l) *Jóàn:* 1mo. (m) *Psal:* 35. (n) *Matt:* 5. (o) *Prov:* 13. (p) *Apocal:* 1. (q) *Psal:* 96. (r) *Job* 38. (s) *Job* 38. v. 19. & 24. (t) *Jòán:* 14. (u) *Ephes:* 5. (w) 1. *Petr:* 2. (x) *Psal:* 42. (y) *Psal:* 18.

credunt autem iniquitati. (z) A przez ustawiczne tegoż Kościoła im pokazywanie, *ſtrident dentibûs.* (*aa*) Lecz pełnić trzeba rozkaz Pańſki: *Oſtende illis Templum, & confundantur ab iniquitatibus suis.* (*bb*) Pokaż im Kościoł, żeby ſię wſtydzili nieprawości swoich. Więc kto ma uſzy do ſłuchania niechay ſłucha, albowiem: ſzesnaście razy to napisano: *Qui habet aures audiendi, audiat.*

Kościoł Swięty Katolicki światłem wiecznych prawd, y bardziey iaśnieie niż ſłońce, y nad wſzyſtek porządek gwiazd porownany, znayduie ſię pierwſzym. *Candor lucis æternæ. Eſt enim hæc ſpecioſior sole, & ſuper omnem diſpoſitionem ſtellarum luci comparata, invenitur prior.* (*cc*)

Dwoiako może ſię uważać Kościoł, iako ieſt tryumfuiący w Niebieſiech, albo woiuiący na źiemi, ktory tak ſię może opisać. *Ieſt Zgromadzenie Swiętych, pod iedną Głową Chryſtusa Pana, ſłużących Bogu.*

Zgromadzenie Swiętych. ale tylko porownaniem, nie iednym bowiem ſpoſobem Swięci są wſzyſcy, ktorzy są w Kościele, inni są, ktorzy zupełną maią świątobliwość, o ktorych Apoſtoł: *Przyſtąpili do Gory Syon, Miaſta Boga żyiącego, Jeruzalem Niebieſkiego, y wielu tyſięcy Aniołow, y Kościoła pierworodnych, ktorzy są ſpiſani w Niebie,* (*dd*) to ieſt: ktorzy w Niebieſiech zoſtaią. Inni zaczęciem tylko, *inchoativè*, są Swięci. Tacy są wſzyſcy, ktorzy zoſtaią w Kościele woiuiącym ná źiemi, przez wyznanie zewnętrznè Wiary. Swięci są, że maią kſztałt pobożności, albo: że maią Imie Swięte, Sakramenta Swięte, y wyznanie Katolickie trzymaią, dla tego z innemi Swięci nazwani, *Gens Sancta, Populus Sanctus.* (*ee*) Pod iedną Głową Chryſtusa Pana. *Ipſum dedit Caput ſupra omnem Eccleſiam, quæ eſt Corpus Ejus.* (*ff*) ſłużących Bogu. Ten ieſt pierwſzy, y przedni koniec całego Kościoła, tak tryumfuiącego w Oyczyźnie, iako y woiuiącego ná źiemi. *Nie ieſteśmy bowiem goście, y przychodni, ale Obywatele Swiętych, y domownicy Boſcy.* (gg) Dla tego ſłużący Bogu.

Według powtorney uwagi. Kościoł ieſt, iakoby cały człowiek, z ciała, y z duſzy złożony. Ciało nic innego nie ieſt, tylko zewnętrzne wyznanie Wiary, uczęſtnictwo Sakramentow, w poſłuſzeńſtwie iednego Paſterza. Duſza zaś są wewnętrzne Dary Ducha Nayświętſzego, to ieſt: WIARA, NADZIEIA, MIŁOSC. Ztąd Kościoł, *według rożnych tych części*: ieſt zewnętrzny, y wewnętrzny, widzialny, y niewidzialny. Zewnętrzny y widzialny według ciała. Wewnętrzny y niewidzialny według duſzy. *Tak zważaiąc:*

Należą tedy iedni do ciała Kościoła tylko, iako to grzeſznicy; inni do duſzy tylko, ktorzy Wiarę, Nadzieię, y Miłość wewnętrznie zachowuią. Inni tak do ciała, iak do y duſzy należą, ktorzy wewnętrzą Wiarę, Nadzieię, y Miłość, oraz zewnętrzne wyznanie Wiary, y Uczeſtnictwo Sakramentow łączą.

Kościoł tryumfuiący w Niebie, albo tu na źiemi woiuiący, nie są dwa Kościoły, ale dwie części Kościoła. Jedna część, ktora iuż przeſzła, y w miłey Oyczyźnie cieſzy ſię. Druga codziennie poſtępuie, poki w wieczney ſzczęśliwości nie ſpocznie.

Woiuiącego, y widzialnego Kościoła opisanie: *Ieſt zgromadzenie ludzi, iednym, y teyże Wiary Chrześciańſkiey wyznaniem, y iednych Sakramentow uczęſtnictwem złączone, w poſłuſzeńſtwie iednego Paſterza, Biſkupa Rzymſkiego zoſtaiące.* Dwie rzeczy ztąd uważać należy, to ieſt: ziednoczenie tych, ktorzy Kościoł ſtanowią, y poſłuſzeńſtwo tym, ktorzy zgromadzeniem rządzą. Albowiem: gdy Kościoł nazywa ſię Kroleſtwem, Domem, Owczarnią, Ciałem, nie może bydź bez iedności, y poſłuſzeńſtwa Przełożonym, bez tych, iako własnych Paſterzow, y Goſpodarzow, (*ktorych prawem Boſkim pierwſzym ieſt, y Głową, y*

Honora-

(z) *Rom:* 2. (aa) *Acto:* 7. (bb) *Ezech:* 43. (cc) *Sapientiæ* 7. (dd) *Hæbr:* 12. (ee) 1. *Petri* 2. *Isa:* 6. (ff) *Ephes:* 1. (gg) *Ephes:* 2.

Honorami, y Władzą Biſkup Rzymſki, Namieſtnik Chryſtusa Pana, ſiedzący na Stolicy Piotra.) wymyślić nikt nie może inſzego Kościoła. Maſz wiedzieć, (*mowi Swięty Cypryan Epiſt. 69.*) ieſt w Kościele Biſkup, y Kościoł w Biſkupie, á kto nie ieſt z tym Biſkupem, nie ieſt w Kościele. Że o Biſkupie Rzymſkim mowi S. Doktor, ná innym miey ſcu piſze: *Super unum Petrum, ædificat Chriſtus Eccleſiam ſuam. Primatus Petro datur, ut una Chriſti Eccleſia, & Cathedra una monſtretur propter unitatem.* (*hh*) Przeciwko tey ſzczegulney Katedrze Piotra, ktoby chciał inną ſtawiać, byłby odſzczepieniec, y grzeſznik, *Schiſmaticus, & peccator eſset, qui contra ſingularem Petri Cathedram alteram collocaret,* napisał Swięty Optatus. (*ii*)

Y lubo ieſt wielość ludźi do czci Katolickiey Wiary zgromadzonych, wſzyſcy iednak iednym są Kościołem, gdy iedney Głowie, Chryſtusa Pana Namieſtnikowi, á Piotra S. Naſtępcy, poſłuſzeńſtwo oddaią. Inni, ktorzy tey Głowy nie są członkami iak ſtraſzydła bez Głowy, ná zgubę odchodzą. To w krotkości przełożywſzy, patrzmy na Prawdy wieczne, ktoremi Kościoł Swięty Katolicki, Apoſtolſki, Rzymſki iaśnieie.

Prawda kiedy ieſt iaśnie wyſtawiona rozumowi naſzemu, tak ieſt piękna, y wſzelkiey powagi godna sama z ſiebie, iż niepodobna, żeby ſię iey rozum z wielkim upodobaniem, y przedziwną miłością chwycić nie miał. Prawda bowiem ieſt miłym rozumu celem, y doſkonałością, y nic bardziey duſza nię pragnie, iak prawdy. mowi *S. Aug:*(*ii*)

Wſzyſtka źiemia wzywa, y żąda prawdy, z ktorey wyſzła. *Veritas de terra orta eſt.* (*kk*) Niebo ią błogoſławi. *Qui facit veritatem, venit ad lumen.* (*ll*) Bog ieſt prawdą, widzieć tę prawdę, y radować ſię z niey, ieſt to wniść w wesele Pana, ale że rozum ludzki tak ieſt ſłaby, iż go łatwiey błąd chwyta, niż iasna prawda, przeto naywiękſzy interes ieſt człowieka, nie mylić ſię w ſzukaniu prawdy, y nie odſtępować drogi, ktorą mu Bog pokazał przez Kościoł swoy, aby do ſzczęśliwey ſzedł wieczności, świeci ná tey drodze światło, Kościoł Swięty.

Ieżeli prawda złączona ieſt z pięknością, y dobrocią, podziwienie, ktore ztąd mamy, wielce nam ieſt przyiemne. Tak Krolowa Sabba, zważywſzy w Salomonie więkſzą mądrość, aniżeli pomyślić mogła, więcey ducha nie miała. (*mm*) Rozum tedy wielce ſię cieſzy, gdy doydzie prawdy w rzeczach, á im są wyśmienitſze prawdy, tym ſię ſilniey do ich rozważania przykłada. Wdzięczne zawſze, y miłe poznanie prawdy; ztąd napisał *Ariſtoteles: Szczęśliwość, y błogoſławieńſtwo człowieka, zawiſła od mądrości, ktora ieſt poznanie prawd wyśmienitych.*

Gdy rozum naſz wywyżſzony nád światło naturalne, zaczyna zapatrywać ſię ná utaione prawdy Wiary Swiętey, ná ten czas duſza od radości topnieie. O iak roſkoſzne ieſt światło Wiary Swiętey! przez ktore nieomylnie wiemy, nie tylko dzieło początku rzeczy ſtworzonych, ale y dzieło Przedwiecznego rodzenia SŁOWA Boſkiego, dla ktorego, y przez ktore, wſzyſtko ſię ſtało, co ſię ſtało. Ktore z Oycem y Duchem Swiętym ieſt sam ieden Bog, błogoſławiony na wieki wiekow. O iak piękne, y miłe prawdy! ktore nam teraz w świetle ciemney wiary są podane. O iak daleko będą pięknieyſze, y wdzięcznieyſze! kiedy ſię ná nie w południowey iasności chwały zapatrywać będziemy.

Wielka ieſt moc prawdy, ktora lubo przez ſię może bydź poznana, iednak w przeciwnościach lepiey iaśnieie, á iako z iſtoty samey niewzruſzona zoſtaie, tak mocniey ſię utwierdza, gdy przeciw oney walczą. *In manifeſtatione veritatis coram Deo.* (*nn*) Wſzyſtkie rzeczy mocą prawdy bywaią poruſzone, á ieżeli ſię to może mowić o wſzelkiey prawdzie, iakoż daleko więcey

Gggg trzy-

(hh) *S. Cypr: in Matt: c. 16. 1. Joán. 21.* (ii) *Libr: 2. contr: Parmen.* (kk) *Psal: 84.* (ll) *Joán: 3.* (mm) *3. Reg: 10.* (nn) *2. Cor: 4.*

trzymać mamy o naypierwſzey prawdzie, ze wſzyſtkich naywyborniey-ſzey Kościoła Swiętego Katolickiego, w ktorey porownaniu wſzyſtkie inne prawdy są tylko prożnością. Ta w więkſzym pożądaniu bydź ma. *Super aurum & Topazion.* (oo) Ta iedna rozweſela umyſł, y ta oświeca oczy, y maleńkim daie rozum. Ta ieſt własność Kościoła Swiętego, w ktorym iedynie są prawdy wieczne, ktoremi iaśnieie.

Prawdy wieczne ſtosuiące ſię do Boga, są dwoiakie. Jedne tak wysoko podnieſione, że do nich żadna ſtworzona biegłość wſpiąć ſię y doyść nie może. Osobliwie *Tria difficilia.* Bog w Troycy iedyny. *Unio Hypoſtatica.* to ieſt złączenie ſię wtorey Oſoby Boſkiey z naturą ludzką Sakrament Nayświętſzey EUCHARYSTYI.

Drugie prawdy nie są tak wysokie, żeby ie rozum naſz doyść nie mogł. Aby iednak należycie im ſię przypatrzył, wielkiego potrzebuie światła. Jakie są: Bog ieſt wſzyſtkich rzeczy, Niebios, y całego świata Stworcą. Bog ieſt ſzczerym duchem. *Ens purum, ſimplex.* wſzyſtko mogącym, zachowuiącym, ſprawiedliwym, y tym podobne, ktore y dawni Pogańſcy Filozofowie, idąc za pochodnią przyrodzonego rozumu dochodzili.

O pierwſzych prawdach, ktore tak wysoko wynieſione, że ich żaden ſtworzony rozum nie dochodzi, ieżeli mowić chcemy, do poznania onych nie tylko pożyteczna, ale koniecznie potrzebna, abyśmy światłem Wiary dochodzili. *Nayprzod,* że są nieomylne. *Powtore* że wysokie odkrywaią, y daią poznawać Taiemnice. *Po trzecie*, że doſkonałość nauki Kościoła ieſt święta, y pożyteczna, á razem nieuchronnie potrzebna. Ale iako ieſt przeciwna zmyſłom naſzym, tak ieſt przechodząca wſzyſtko rozumu naſzego światło. O tych prawdach powiedział Swięty Auguſtyn. *Si prius cognoſcere, & poſtea credere vellemus, nec credere, nec cognoſcere valeremus.* Gdybyśmy wprzod poznać, á potym wierzyć chcieli, anibyśmy wierzyć, ani poznać mogli.

To pewna, że duſza naſzą będąc oświecona światłem rozumu, nie tylko przez zmyſły ciała swego poznawa rzeczy zmyſłom podległe, ale dochodzi y poymuie naturę, y iſtotę rzeczy samych, nie tylko przytomne rzeczy upatruie, ale y przyſzłych ſię domyśla.

Prawd zaś wiecznych, ktorych rozumu naſzego przyrodzonym światłem doyść możemy, trzeba, aby człowiek nie tylko własną dociekał uſilnością, ale żeby ieſzcze gruntowniey przez Wiarę był upewniony. Nie maſz bowiem ſpoſobu, aby rzeczy ludzkie były należycie upewnione o naywyżſzych prawdach, tylko przez światło Wiary, ktora błądzących oświeca, y ná przepaść w nocy rozumu do zguby idących, odwodzi.

Dał nam Bog światło rozumu, iako ieſt ieſt napisano *Psal: 4. Naznaczone ieſt nad nami światło oblicza twego, Panie!* przez ktorę uważamy go, iako Autorem natury. Dał nam y światło Wiary, przez ktore uważamy go, iako początek łaſki. Gdzie światło rozumu uſtaię, tam ſię zaczyna światło Wiary, bez porownania nad wſzyſtkie ludzkie nauki iaśnieyſze y nieomylne, tak pewne, że y w Niebie nie maſz więkſzey pewności. W tym tylko rożność, że w Niebie poznawać będziemy rzeczy, iako są same w sobie, *intuitivè*, tu zaś ná ziemi te rzeczy tak poznaiemy, iak ſię rozumowi naſzemu w obrazach swoich wydaią, iednak: co do pewności, tak poznanie w Niebie przez oſiągnienie, iako y ná ziemi przez Wiarę, są sobie rowne. *Sicut audivimus, ſic vidimus in Civitate Dei noſtri.* Psal: 47.

Prawdy oznaymione w Słowie Boſkim, przez toż samo Słowo Boſkie reprezentuią ſię rozumowi, iako rzeczy w zwierciedle wyobrażone, reprezentowane bywaią oczom przez samo zwierciadło: á zatym wierzyć, ieſt widzieć, iako w zwierciedle, przez podobieńſtwo. Więc Wiara ieſt

(oo) *Pſal:* 118.

ieſt widzenie Twarzy Boſkiego Maieſtatu, ktorey lubo ieſzcze nie widzemy w zupełnym dniu chwały, widzemy iednak iako podczas świtania.

Wiara to mowi, co Oblûbienica Niebieſka do swoich Towarzyſzek. *Cant: 1. Nigra sum, ſed formosa.* Czarna ieſtem, ale nadobna, urodziwa. O rozumy! o umieiętności ludzkie! *Czarna ieſtem*, bo między ciemnościami proſtego obiawienia zoſtaię, ieſtem iednak sama w sobie piękna, y ozdobna, dla nieſkończoney moiey pewności. Gdyby oczy ludzkie mogły mnie obaczyć, iaka ieſtem z natury moiey, znalazłyby mnie całe piękną bez naymnieyſzey zmazy. *Bom z uſt Naywyżſzego wyſzła, przeto nic ſzpetnego na mnie nic przypada. Jasnością ieſtem wieczney światłości, y zwierciadłem bez zmazy Boſkiego Majeſtatu, y wyobrażeniem dobroci Jego, á będąc iedna, wſzyſtko mogę, y w ſobie trwaiąc, wſzyſtko odmieniam. Przyiacioł Boſkich poſtanawiam, żadnego bowiem Bog nie miłuie, tylko tego, ktory ze mną, y z Prawowiernym Kościołem moim przebywa.* A za tym, ktoż mnie w rzeczy samey pięknością y urodą nieſkończenie ozdobną nie przyzna? Ciemne umbry, y grube mgły, między ktoremi położona ieſtem, nie mogą przeſzkodzić, abym nie była miła, coby rozum nie ſtarał ſię o przyiaźń moią, y mnie nad wſzyſtkie inne nie przenoſił poznaniem? oraz pierwſzego mi nie naznaczył mieysca? á iako własney Krolowy, w naywyżſzey swoiey nie przyiął Rezydencyi, gdzie wſzyſtkim umieiętnościom Prawa, y Uſtawy opisuię, y pod moią władzą wſzelkie ludzkie dyſkursy y opinie podbiiam.

O iak niewſtydliwy ow ięzyk wywarty! ktory o Wierze Boſkiey tak rozumie, iakoby o tyrańſkim gwałcie rozumu, ktokolwiek tak prawi, godzien owego tytułu, ktory mu przypisuie Apoſtoł: *Superbus eſt, nihil ſciens 1. Tim. 6.*

Wiara Boſka, ieſt nayprzednieyſzym rozumu naſzego talentem, bo go prawie Boſkim czyni, gdy tegoż rozumu Wiara Boſka nayſzlachetnieyſzą ieſt doſtoynością, bo go nad kondycyą rozumowi z natury przyzwoitą daleko wynoſi. A owe błyſkaiące ſię tylko w nocy robaczki, z błota powſtawſzy, dla mizernego swego ruchowego światełka, ktorego im natura użyczyła, do tey rozbiiaią ſię śmiałości, że tych, ktorzy Bogu wierzą, za nierozumnych maią. Nie wierzą, tylko, co im zdradliwe zmyſły donoſzą, y pokazuią; á wielkości światła Wiary Swiętey doyrzeć nie mogą, *Non capiunt magnitudinem anguſta pectora. S. Ambr.* Nad powierzchownemi, tylko doświadczeniami bawią ſię, y czego nie rozumieią, to bluźnią. *Quæ ignorant, blaſphemant. Jud: Ap: v. 10.* Wiarę Swiętą, Wiarę Boſką nazywaią gwałtem rozum. *In tenebris sedent*, z ciemności umyſłu, ciemność w sercu. Wiara Swięta nigdy z rozumem nie woiuie, y owſzem go doſkonali. Czego bowiem rozum ludzki dociec nie może, to wſzyſtko poymuie przez Wiarę. *Quod mens humana ratione, inveſtigatione comprehendere non poteſt, Fidei plenitudo complet. S. Ambroſius. Lib: 4. c. 4.*

Gdy tu według Ewangelii zapaloną niosę świecę, aż z pod ciemnych twory ćmy, motyle, y nocne poktra biią ná to światło, chcąc ie przygaſić. *Rebelles lumini, neſcientes vias ejus. Job: 24.* Wyznawaią *Sanctam Eccleſiam Catholicam*, á nie przyznaią go Swiętym, mowiąc iak może bydź Kościoł Swięty, gdy w nim tak wielu złych, y niecnotliwych Katolikow? Nic nie pomoże, chociaż kto zoſtaie ná swietle, ieżeli ma oczy zamknione, bo tak nic nie obaczy. Nie przeczemy, że więcey ieſt złych, tak, że między złemi dobrych ledwo znać, iako ná bojowiſku, ledwo co znać ziarna, sama ſię widzi ſłoma, ale tam ieſt y wybor pſzenice.

Pewna ieſt, nie z samych tylko Wybranych Kościoł Swięty, bo w nim są źli y dobrzy. *Multi vocati, pauci electi.* Ale coż to świątobliwości Kościoła ſzkodzi? Kościoł

ieſt woiuiący, więc niemało ranionych leczyć muſi. Ieſt Arką, muſi bydź ſkłonieniem, tak dla czyſtych, iako y nieczyſtych zwierząt. Ieſt ogrodem, w ktorym kwitną ſliczne roże, lilie, narcyſsy, drzewa rodzące zdrowe owoce, nie ſchodzi iednak w tym ogrodzie ná oſtach suchych, krzywych, y nieurodzaynych drzewach. Ale z iakiey przyczyny źli y niecnotliwi zoſtaią w Kościele Swiętym? alboż to chwali Kościoł? albo nie karze wyſtępkow? Kościoł ieſt iak generalna powſzechnych nauk Szkoła, w tey iedni doſkonale, drudzy mniey, inni mało co poymuią. Wſzakże iedna pilność, y uſilna Nauczycielow praca.

Maią wſzyſcy w Kościele Swiętym zoſtaiący, doſkonałe Niebieſkie nauki, y przednich Nauczycielow. Maią pomocy, y śrzodki, każdemu ſtanowi przyzwoite, osobliwie: Sakramenta (*między innemi*) Pokuty, y Nayświętſzey EUCHARYSTYI. Tym dwiema śrzodkom świątobliwość życia powinna bydź przypisana. *Pokuta*, zagaſzoną Miłość Boſką wznieca, EUCHARYSTYA pomnaża. *Pokuta*, utracone do wielkiego dziedzictwa prawo przywraca, EUCHARYSTYA utwierdza. Y coż może bydź świątobliwſzego nad Religią Katolicką? co bardziey z zdrowym rozumem zgadzaiącego ſię? Ma Autora samego Boga: Ma Sakramenta Swięte. Nauki Swięte. Cnoty Swięte. Wſzyſtko Swięte. Każdym naymnieyſzym brzydzi ſię grzechem, do cnot pobudza, przykłady Swięte pokazuie, doczesnemi rzeczami gardzi, Niebieſkich wiecznych pragnie. Cel życia ludzkiego, nie inſzy koniec, tylko oſiągnienie samego Boga naznacza, ktorego oſiągnienie, prawdziwe człowieka wieczne ieſt uſzczęśliwienie.

Przeciw tym prawdom, cale, y powſzechnie uznanym powſtaią, *qui à rebus Divinis intelligendis longè remoti ſunt*, y mowią: Nie maſz teraz w Kościele Katolickim Rzymſkim tey świątobliwości, ktora była w pierwſzych wiekach. Czemu w ciemnościach ſiedzicie? czemu do światła nie przychodzicie? *JESUS Chriſtus heri, & hodie, Ipſe in aeternum. Hæbr: 13.* Jeſzcze wołaią, *Quibus aut ignorantiæ craſsæ, aut multum malitiæ ineſt*, na iakieś *abuſus*. Że ſię y w nayważnieyſzych rzeczach może trafić złe zażywanie, to znoſi rzecz świętą? bynaymniey; *Nihil eſt tam Sanctum, quod humana audaciâ violari non poſsit.* napisał *Cicero*: Gań złe *abuſus*, ale Swiętych Taiemnic Boſkich nie gań, ani niemi nie pogardzay, bo napisano; *Væ, qui ſpernis, nonne &ipſe ſperneris. Isaiæ 33.*

Przyznaią w prawdzie *reprobi circa Fidem*, że tak ci, ktorzy w pierwſzych wiekach Kościoła za Chryſtusa krew przelali, iako y ci, ktorzy ſię o wysokie cnoty ſtarali, byli Swiętemi, y Bogu ulubionemi, iako to Paweł, Antoni, Arseni, Hilarion, Grzegorz, Bazyli, Hieronim, Ambroży, Auguſtyn, Marcin, Mikołay, Ireneuſz, *y inni wielu nayprzednieyſzemi od nich pochwałami dawno zaleceni.* A ztąd dwoiaka wynika prawda. *Pierwſza.* Ze w Kościele Rzymſkim nigdy nie uſtała Wiara Swięta, *Powtore.* Ze każdego czasu tenże Kościoł Swięty liczył, y liczy ludzi wielkich, cnotliwych, doſkonałych, y Swiętych. Tak: powinniby wpisać w tenże Regeſtr, y poźnieyſzych Swiętych, ktorych tenże Kościoł Rzymſki podaie, y Wiernym do czci, y nabożeńſtwa onych wyſtawuie, iako to: Benedykta, Bernarda, Romualda, Norberta, Dominika, Franciſzka, Antoniego, Ignacego, y dziſieyſzego Swiętego Jana Kantego, Katarzynę, Klarę, Tereſsę, y innych niezliczonych. Kościoł bowiem Katolicki, Rzymſki ieſt podobny do Oceanu nayobſzernieyſzego morza, z ktorego nieuſtannie perły dobywane, y światu prezentowane bywaią: albo: do owego Goſpodarza, ktory z ſkarbu swego dobywa nowe, y ſtare złote naczynia. *Profert de Theſauro suo nova, & vetera Matt: 13.*

Tak przyſtoi, aby w Kościele Chryſtusowym, Katolickim, Rzym-

ſkim,

ſkim, każdego czasu znaydowały ſię Duſze Swięte, iako ieſt napisano: *Domum tuam Domine! decet Sanctitudo in longitudinem dierum. Ps. 92.* Z tych y innych, ktoreby ſię przywieść mogły, przyczyn, rzecz ieſt iaśnieyſza nad ſłońce, że Kościoł Swięty Katolicki, Rzymſki, iak był rodzącą Niwą Swiętych, tak ieſt. Albowiem nie maſz czasu, któregoby podobnych pierwſzym nie rachował Swiętych. Czego w żadney Sekcie od Kościoła Swiętego odłączoney nic podobnego nie widać. *Bog na mieyſcu Swiętym swoim, Bog czyni ludzi iednych obyczaiow w domu. Psal: 67.*

Wiarę Boſką, która nas czyni prawdziwie Wiernemi, Reguły pewney, niepochybney, powſzechney, nigdzie nię można znaleść, krom Kościoła Katolickiego, Rzymſkiego, w którym mieyſca nie maią żadne ciemności, *omnia in luce clareſcunt.* Reguła Wiary Swiętey nieporuſzona ieſt po wſzyſtkie wieki, iednoſtayna po wſzyſtkich Kraiach, niezwyciężona od wſzyſtkich natarczywości. *Columna, & Firmamentum Veritatis. 1. Tim. 3.* Widzi to światło, y nim ſię cieſzy, czyſte, y prawe oko, iako Kościoł Katolicki, Rzymſki, zawſze był, ieſt, y będzie, do ſkończenia świata, Swięty; miał, ma, y mieć będzie zawſze Swiętych swoich. Prawda nie przeſtanie bydź Prawdą, chociaż zachodzą przeciwności.

CZĘSC II.

Y te są Prawdy wieczne, któremi Kościoł Swięty Katolicki Rzymſki iaśnieie: iako y w tey prawdzie, że kanonizuiąc wybranych Sług Boſkich, wieczną w Niebie ukoronowanych Chwałą, przedziwne dzieła, Cudownego w Swiętych ſwoich Boga, wielbi.

Sprawy Boſkie opowiadać, y wyznawać, chwalebna ieſt, mowił Anioł Rafał do Tobiaſzow. W sentencyi, albo dekrecie, który od Naywyżſzego Biſkupa Rzymſkiego, ná Uroczyſtych Sług Boſkich Kanonizacyach, wydany bywa, trzy wyrażone są przyczyny Kanonizacyi. *Nayprzod.* Na chwałę, y honor Nayświętſzey, y Nierozdzielney Troycy. *Powtorc.* Na podwyżſzenie Kościoła Swiętego Katolickiego. *Potrzecie.* Ná więkſze pomnożenie Nayświętſzey Religii Katolickiey Rzymſkiey, á ná zwyciężenie herezyi. Zaden z Prawowiernych nie wątpi, który proſtym okiem patrzy ná światło tych prawd, iako ztąd ma Bog z Swiętych swoich chwałę. Przeto: którzy czczą Sługi Jego, samego Boga czczą; za świadectwem samey Przedwieczney Prawdy. *Kto wami gardzi, mną gardzi, á kto was przyimuie, mnie przyimuie.* mowi Pan *Matt: 10. Lucæ 9.* Co widząc w duchu Krol Prorok, w zadumieniu zawołał. *Nazbyt uczczeni są Przyiaciele tu oi, Boże! Pſal: 139.* O których wyżey mowił. *Congregate Illi Sanctos Ejus. Pſal: 49.* Zgromadźcie Bogu Swiętych Jego.

Owi, o których napisano: *Neſciverunt, neque intellexerunt, in tenebris ambulant. Psal: 81.* Nie wiedzieli, ani zrozumieli, dla tego nię wiedzą, y nie rozumieią, że nie wierzą, iako naybardziey przyſtoi, aby który Swięty ieſt u Boga, Swięty był y u ludzi, aby których Bog zaſługami świątobliwemi koronuie w Niebie, tych y my uczczenia powinnością wychwalali ná ziemi.

Y luho Swiętych, którzy z Chryſtusem króluią w Niebie, niezliczona ieſt liczba, iako Jan Swięty widział. *Apoc: 7. Rzeſzą wielką, ktorą nie mogł nikt policzyć, ze wſzyſtkich Narodow, y Pokolenia, y ludzi, y ięzykow, ſtoiących przed Tronem, y Obliczem Baranka, przyodziani w białe ſzaty, y Palmy w ręku Ich.* Jednak mało ieſt, których Bog obrał, aby Im przez wyrok Namieſtnika swego ná ziemi, publiczne oddawane były honory. *Tak będzie uſzanowany, kogo Krol* (Nieba y ziemi) *chce uſzanować. Eſther. 6.*

Do tey Godności nie dosyć ieſt,

ieſt, że są przed Bogiem Swięci, potrzeba iasnemi dowodami probować, że ci, gdy tu żyli, przedziwną świątobliwością innym świecili, y w teyże świątobliwości dokonali. Albowiem bydź Swiętym u Boga, *in triumphanti Eccleſia*, doſyć ieſt, umierać *in finali gratia*, w wytrwaniu w łaſce poświęcaiącey aż do końca życia, według owego wyroku. *Eſto fidelis uſque ad mortem, & dabo tibi coronam vitæ. Apoc: 2.* Ale bydź Swiętym u ludźi, *in militanti Eccleſia*, potrzebna dzielność cnot heroicznych, y prawda znakow. *Veritas virtutum, & veritas ſignorum.* to ieſt zaſługi, y cuda, o których w Kanonizacyach.

O iakie w tey materyi trudności, tyle Inkwizycyi, roztrząsania Proceſsow, naymnieyſzey rzeczy nie maſz przepuſzczenia! tyle ſkrupulackich, y przez wiele lat przeciągnionych uwag! nim Tytuł Swiętego, pobożnością y cudami ſłynącemu dany będzie *ab Oraculo Supremæ Sedis Apoſtolicæ!*

W tych tedy honorach, które ſię czynią Swiętym w Ich Kanonizacyach, Kościoł Swięty iedyną Boga opowiada Chwałę, y przedziwne Dzieła Boſkie wielbi. *Nayprzod.* Przedziwne ieſt Imie Pańſkie, że których wieczną Chwałą w Niebie ukoronował, Nayświętſza Wola Jego ieſt, aby y na ziemi cześć, y honor mieli. Ztąd Uroczyſte Akty Kanonizacyi Wybranych Pańſkich, są Nayświętſze Dzieła iedyney Boga Chwały, y do pomnożenia Wiary, y Religii Swiętey naybardziey należą. Coż bowiem są zaſługi Swiętych, ieżeli nie ſzczegulne Dary Boſkie; koronuiąc tedy Bog zaſługi Swiętych swoich, koronuie Dary swoie. *Coronat merita, coronat dona ſua, S. Aug.* Przeto Kanonizacye Swiętych, iedyną są Chwałą Boſką. *Powtore.* Władza y Poważność Kościoła Chryſtusowego około Chwały Boſkiey w Kanonizacyach, w uſtanowieniu świąt przedziwnie iaśnieie. *Potrzecie.* Aby byli zawſtydzeni Heretycy, y inni, którzy ſię od Kościoła Katolickiego Rzymſkiego oddalaią. *Poczwarte.* Należy pokazać *że nie ieſt ſkurczona Ręka Pańſka*, ale iako w pierwſzych wiekach Kościoła (*przyznaią adwerſarze,*) byli Chrześcianie Kościoła Katolickiego Rzymſkiego wyborney świątobliwości, tak y teraz są, y będą zawſze do ſkończenia świata w świątobliwości życia zacni, y Bogu ulubieni. Ztąd ſię zawſtydza przewrotność, á Prawowierność pomnaża ſię w cnotach. *DEUS illuſtria Servorum ſuorum merita, ideo mundo manifeſtat, ut dum illis ubique terrarum veneratio tribuitur, Deus ipse in Sanctis ſuis mirabilis prædicetur. Bullæ Canoni:*

Prawią o nas Prawowiernych *fabricatores mendacii, & cultores perverſorum dogmatum. Job. 13.* iakobyśmy Swiętym honor, y pokłon Boſki oddawali. My nigdy nie zapominamy tego, co samemu Bogu przynależy. My nigdy pokłonu Boſkiego nie oddaiemy Swiętym. Wiemy dobrze, że samemu tylko Bogu cześć, honor, pokłon, y chwała należy.

Cześć y honor Swiętych, który Im Kościoł Swięty oddaie, nic á nic nie uwłacza czci y chwale samego Boga, gdy Go Prwowierni iako ieſt napisano, *chwalą w Swiętych Jego, Psal: 150.* od ktorego Swięci wſzyſtkę świątobliwość, zacność, y ozdobę maią, iako mieſiąc, y gwiazdy iaſność biorą od ſłońca. *Omnes ab uno.*

Oddaiemy pokłon Bogu *principali modô, Cultum Latriæ* samemu Bogu przyzwoity. *Secundariô modô,* podleyſzym daleko ſpoſobem Swiętym honor od nas ma należeć, bo nie tylko są ſługami, ale y przyiaciołmi Boſkiemi. *Vos amici mei eſtis. Jam non dicam vos servos, ſed amicos.* Cześć Swiętym powinna, iako Synom Boſkim, od samego Boga przyſpoſobionym, którym udziela z Attrybutow swoich, iako to: nieśmiertelności, mądrości, światłości. To bowiem mowi do nich przez Proroka swego. *Ego dixi: Dii eſtis, & Filii Excelsi omnes Psal: 81.* Ztąd Apoſtoł: *Ponieważ Synami Boſkiemi, toć y Dziedzicami, á Wſpołdziedzicami Chryſtusa. Roman: 8.*

Patrzay

Patrzay tedy przez światło Kościoła Swiętego, iakie to są Prerogatywy, iakie Godności Swiętych Boſkich, których sam Bog chwałą wieczną koronuie. Przeto Kościoł Swięty onych wzywaiąc, cześć Im powinną po Bogu oddaie. Kościoły Bogu w Troycy iedynemu, pod Ich Tytułem, y Ołtarze ſtawia, zkąd ma Bog chwałę swoią, bo tak powiedział uſtami ſwemi: *Qui vos recipit, me recipit Luc:* 10. Chce tedy Bog, aby Swięci, y Wybrani Jego nie tylko w Niebie, ale y ná ziemi cześć swoią mieli.

Tu, gdy iuż należałoby ſpocząć, przecież otwieraią uſta swoie, *qui poſuerunt os ſuum in Cœlum, Pſal:* 72. y potwarźaią nas, *sanam doctrinam non ſuſtinentes*, iakobyśmy Swiętych za Pośrzednikow mieli. *Videte contemptores, & admiramini, & diſperdimini. Act:* 13. My iako wyznaiemy iednego Boga, tak nie uznaiemy tylko iednego Pośrzednika Chryſtusa Pana. Zachowuiemy Apoſtolſką prawdę, ieden Bog, y ieden Pośrzednik Boga y ludzi Chryſtus JEZUS, *Który ſamego ſiebie, dał okup za wſzyſtkich* 1. *Tim:* 2. Chryſtus Pośrzednik ieſt z ſtrony natury ludzkiey, lecz z ſtrony natury Boſkiey nie ieſt Pośrzednik, bo ieſt równy Oycu, y Bog u Boga, z Oycem y z Duchem Swiętym ieden Bog. Ieſt Pośrzednikiem z ſtrony natury ludzkiey, iż ieſt śrzednim między Bogiem, y człowiekiem, będąc w iedney Personie Boſkiey, Bogiem, y człowiekiem, co trzeba było do poiednania człowieka z Bogiem, iako naucza Apoſtoł: *Iż samego ſiebie dał okup za wſzyſtkich.*

Tę prawdę abyście iaśniey obaczyli, *qui collocati eſtis in obſcuris, ſicut mortui sæculi Pſal:* 142. bierzcie w ręce waſze, Wyznanie Kościoła Swiętego Katolickiego Rzymſkiego w Akcie Wiary Swiętey, patrzcie: *Wierzemy, y wyznaiemy, że żaden człowiek nie może bydź uſprawiedliwiony, ani zbawiony, ani żadney łaſki Boſkiey doſtąpić, tylko przez zaſługi Zbawiciela, Pana naſzego, JEZUSA Chryſtusa.* Jakoż tedy możecie światło ciemnościami nazywać? *Ponentes tenebras lucem, & lucem tenebras. Iſaiæ* 5. y Prawowiernych Kościoła Katolickiego Rzymſkiego potwarźać, że Swiętych za Pośrzednikow maią?

Surge, qui dormis, & illuminabit te Chriſtus. Ephes: 5. Patrz, iak wielka ieſt rożnica, między Pośrzednikiem, y Przyczyńcą, *inter Mediatorem & Interceſsorem.* Swięci przyczyniaią ſię za nami, modlą ſię za nami. Aby zaś Ich modlitwy były przyiemne Bogu, trzeba koniecznie, żeby były zmocnione zaſługami Chryſtusowemi. Y takiemi to są Pośrzednikami Swięci.

Accedite & illuminamini, Przyſtąpcie do światła, co zdaleka ſtoicie, á obiaśniycie ſię, którzy ſię tylko pytacie, *ubi ſcriptum eſt?* Swieci Pochodnia *Sacri Textûs*, wzywania na pomoc Swiętych. Jakob Patryarcha błogoſławiąc Synom swoim, mowi. *Anioł, który mnie wyrwał ze wſzyſtkiego złego, niech błogoſławi tym dzieciom, y niech będzie wzywane nad niemi Imie moie, y Imiona Oycow moich, Abraama y Izaaka. Gen:* 48. Eliphaz Themańtczyk Przyiaciel Joba, radzi mu obrocić ſie do którego Swiętego. *Ad aliquem Sanctorum convertere, Job* 5. Swiety Jan Apoſtoł, Ewangeliſta, proſi Boga o pokoy, y Aniołow, to ieſt: czyni Modlitwy do Boga o pokoy, á Aniołow proſi, żeby go uproſili. *Łaſka wam y pokoy od tego, który ieſt, y który był, y który ma przyiść, y od ſiedmiu duchow, którzy przed obliczem Jego ſtoią. Apoc:* 1.

Modlą ſię Swieci za nami, y utwierdzaią nas. *Vide Gen: c.* 20. *v.* 7. *Job* 42. *v.* 8. Jeremiæ 15. *v.* 1. Actorum 7. *v.* 59. Machab: 2. *c.* 15. *v.* 14. Apoc; 5. *v.* 8. & *Cap:* 8. *v.* 3. 2. Petr: 1. *v.* 15.

Dla zaſług y modlitw Swiętych wiele Bog czyni ludziom. *Vide Exod:* 32. *v.* 11. *& ſeq:* & *Cap:* 33. *v.* 17. 3. Reg: 11. *v.* 13. & 34. Tamże *Cap:* 15. *v.* 4. 4. Reg: 19. *v.* 34. Isaiæ 27. *v.* 35. Eccl: 44. *& ſeqq.*

Swięci w Niebie widzą w Bogu potrzeby, y prozby naſze. Są bowiem, iako Aniołowie duchami Boſkiemi: to mowi Chryſtus. *Wſzyſcy,*

iako *Aniołowie Boſcy w Niebie. Matt:* 22. A o Aniołach pewna ieſt, że nas widzą. *Luc: 15. v.* 10. Hebr: 1. *v. 14.* Tobiæ *12. v. 12. & 16.* Apoc: *5. v. 8.* & *Cap: 8. v. 3.* Jako tedy Aniołowie, tak y Swięci Pańſcy widzą potrzeby naſze, widzą y ſłyſzą prozby y ſuppliki naſze, które Bogu prezentuią. Tak widzą Swięci wſzyſtko w Bogu, iak gdy ſtanieſz przed wielkim zwierciadłem, widziſz wſzyſtkich, którzy za tobą ſą, y co robią. Jeżeli tu na ziemi zoſtaiąc, z obiawienia Boſkiego widzieli myśli ludzkie, iako mamy *4. Reg. 6. v. 12. Daniel: 2. v. 29.* daleko doſkonaley widzą w Bogu, *in Viſione beatifica.*

Wzywaiąc tedy Swiętych, aby ſię za nami modlili, nie czyniemy żadney krzywdy iednemu Pośrzednikowi Chryſtusowi, Panu naſzemu, (*iako ci prawią, którzy ſą za Kościołem,*) gdy y tu ná ziemi proſzemy żyiących, aby ſię za nami przyczyniali. Widzieć to *Rom: 15. v. 30. Ephes: 6. v. 18. Coloſs: 4. v. 3. 1. Theſsal: 5. v. 25. 2. Theſsal: 3. v. 1. Hebr: 13. v. 18.*

A że nic bardziey nie pragnie duſza, iak prawdy, która nie bywa poznana, aż ſię do niey zbliżyć trzeba, przychodźcież, y obaczcie tę prawdę, którzy w pośrzod nayoczywiſtſzey prawdy, Niebieſkiemu opieracie ſię światłu. *Rebelles lumini. Job 24.* Oto w modlitwach do Boga y do Swiętych wielka ieſt rożnica, inſza forma, inſzy ſpoſob. Proſiemy Boga, zmiłuy ſię nad nami. Bądź nam miłościw. Odpuść nam winy. Wyſłuchay, y zbaw nas Panie! *Swiętych zaś wzywamy,* modlcie ſię za nami. Przyczyńcie ſię za nami. Uproście nam, o co proſiemy. Gdy obchodzemy pamiątkę Swiętych, nie czyniemy Im Ofiary Ołtarza Mſzy Swiętey, tylko ſamemu Bogu. Albowiem: Nayświętſza Ołtarza Ofiara ſprawuie ſię ná głęboką Adoracyą, y Wyznanie Naywyżſzego Panowania nad nami, á ná oświadczenie naſzey podłości y poddaństwa Bogu Wſzechmogącemu, co żadnemu ſtworzeniu nie ſłuży, bo ieſt *Cultus Latriæ,* naywyżſza cześć y chwała ſamemu Bogu. Ani mow: Ofiary Ołtarza, Mſze Swięte odprawuią ſię o Swiętych. Jeżeli w świetle Kościoła chodziſz? to wieſz, że Nayświętſzey Ołtarza Ofiary, trzy tylko ſą iſtotne części. *Oblatio, Conſecratio Sumptio,* inne wſzyſtkie Akty, do Swiętych Ceremonii należą, iako zdobiące tę ſtraſzną Taiemnicę.

Jako tedy nie wzywamy Swiętych, *ut Mediatores,* ale *ut Interceſsores,* tak Ich Relikwie nie czciemy *cultu Latriæ,* ale tylko ſzanuiemy, iako członki tych, w których przebywał Duch Nayświętſzy, które cierpiały dla Chryſtusa. Które wſkrzeſzone będą do chwały wieczney *Concil: Trident: Seſs: 25.* Tak oświadczamy ſię, z Swiętym Ambrożym: *Szanuiemy przez wyznanie Pańſkie poświęcone tę prochy, które Bog wſzyſtkie ſtrzeże, ſzanuiemy w prochach naſienie wieczności, szanuiemy Ciało, które Chryſtus uſzanował, które z Chryſtusem królować będzie wiecznie.* Y z Swiętym Janem Chryzoſtomem mowiemy. *Dotykamy ſię Swiętych Relikwii z wielką Wiarą, abyśmy przez to ściągneli z Nieba Błogosławieńſtwo.*

Wſtawiamy do Kościołow, ſkładamy ná Ołtarzach, zachowuiemy w domach Obrazy Swiętych, przed niemi ſię modlemy, wiedząc dobrze, czego nas naucza Kościoł Swięty, ná walnym Synodzie Trydentſkim: *Obrazy Chryſtusa Pana, Bogarodzice Panny, y innych Swiętych naybardziey w Kościołach trzeba mieć, y zachowáć, y powinną cześć, y adoracyą oddawać, nie żebyśmy wierzyli, że w nich ieſt iakie Boſtwo, albo moc iaka; ale przez Obrazy, ſamego Chryſtusa Pana adoruiemy: Swiętych, których Obrazy reprezentuią, czciemy.* Seſs: 25.

Ta ieſt Oycow Swiętych, ta ieſt całego Kościoła Katolickiego o wzywaniu Swiętych Wiara; temi ná walnym tamże Synodzie Trydentſkim opisana ſłowy. *Wierzemy, że Swięci Boſcy, ſpolnie z Chryſtusem króluiący, za ludzi modlitwy swoie Bogu ofiaruią, że dobra, y pożyteczna ieſt, Ich wzywać, y do nich ſię o pomoc, y wſpomożenie uciekać, aby nam pożyteczne Łaſki, y Dobrodzieyſtwa uproſili od Boga, przez Syna Jego JEZUSA*

Chryſtusa

Chryſtusa Pana naſzego, który sam ſzczegulnym ieſt naſzym Odkupicielem, y Zbawicielem. Ktoby zaś przeciwnie ważył ſię uczyć, tego Swięte Koncilium potępia. *Anathema.*

Bog, który rzekł, aby z ciemności światło świeciło, ten zaiaśniał w ſercach naſzych, ku oświeceniu wiadomości iaſności Boſkiey. 2. *Corint: 4.* Wyznaiemy y te Artykuły Wiary Swiętey: *Sanctam Eccleſiam Catholicam. Sanctorum Communionem.* Co do czci, y chwały Bogu samemu powinney, y co do czci Swiętych Jego przyzwoitey, dosyć lud wierny nauczony, wie iaką Swiętym, cześć, y Relikwiom Ich oddawać, według generalnych Synodow. *Chalcedonenſis Anni 450. Nicænæ II. Anni 787. Tridentinæ 1563.* Wie dobrze lud wierny, że Sentencya od Naywyżſzego Biſkupa Rzymſkiego, w Kanonizacyach Wybranych Sług Boſkich ſtanowiona, pewnym ieſt wyrokiem, do całego Kościoła należącym, żadnemu błędowi nie podpada, dla oſobliwey Ducha Nayświętſzego aſsyſtencyi. Wie, że samemu tylko Bogu cześć, honor, y chwała ná wieki wiekow; ale y to wie lud Prawowierny, że napisano: *Wyſławiaymy Mężow chwalebnych, mądrość Ich niech głoſzą Narody, á chwałę Ich niech opowiada Kościoł.*

Gdy Kościoł Swięty w Kanonizacyach Wybranych Sług Boſkich, świątobliwy Ich Zywot, y koniec ſzczęśliwy, wſzyſtkim wiernym wyſtawia, Wiarę, Nadzieię, Miłość, y inne Cnoty zaleca, przykłady ukazuie, Lud wierny do pobożności, y miłości Boga, y bliźniego zagrzewa, do naśladowania cnot heroicznych, zoſtawionych od Kanonizowanych, y do wielbienia cudownego w Swiętych swoich Boga wzbudza. Y nie ieſtże ztąd chwała w Troycy Jedynego Boga? Prawdziwie wielka ieſt materya chwały Boſkiey. Albowiem: gdy Bog zacne Wybranych swoich prace, y zaſługi, á swoie dary, światu obiawia, sam w Swiętych swoich cudowny opowiadan bywa. *Powtore.* Gdy świątobliwością, y cudami zacni, za naywyżſzą powagą ná ziemi ogłoſzeni bywaią: sam Krol wiecznego Majeſtatu, y Chwały, uwielbiony zoſtaie. *Glorificatur in conſilio Sanctorum. Pſal: 88.* O iak wiele Ludowi Boſkiemu przykładow w Kanonizacyach zbawiennie podaie ſię! Cuda za przyczyną Swiętych czynione, y wielkich grzeſznikow w ſprawiedliwych przemieniaią, y niewiernych do prawdy w Kościele Swiętym Katolickim iaśnieiącey, y wielbienia Boga prowadzą. Oto iasne dowody: iako Kanonizacye Wybranych Sług Boſkich wieczną w Niebie ukoronowanych chwałą, przedziwne dzieła Boſkie opowiadaią. A ztąd umocnienie Wiary Swiętey, Ozdoba Oyczyzny. Pomoc Wiernym, y całego Chrześciańſtwa pożytek. Nie poznaią tey prawdy owi, ktorzy nie maią światła, tylko od ſłońca, y od oka własnego, o których napisano: *Widzieli, á nie zrozumieli, ani rozważali w sercu swoim takie rzeczy, albowiem Łaſka Boga, y miłoſierdzie ku Swiętym Jego, y wzgląd ná Wybranych Jego.* Sap: 4.

C Z Ę S C III.

Swiatłość weſzła ſprawiedliwemu, á radość ludziom prawego serca. Ma Bog chwałę swoią, *in Eccleſia magna*, w Swiętych swoich, których Kościoł Swięty kanonizuiąc, przedziwne dzieła cudownego w Swiętych swoich Boga opowiada y wielbi, á z ſplendorow Ich chwały wieczney, promienie łaſk y darow Boſkich, na Wierny Narod mile ſpuſzcza. *Quorum radii illuminant, & calefaciunt magis mentes, quàm corpora. S. Bernard.*

Wielki Pan, y chwalebny bardzo, przedziwną dyſpozycyą Kościoł ſwoy nowemi zawſze Swiętych oświeca ſplendorami, tak, że nie maſz momentu, w życiu naſzym, w ktorymby-

rymbyśmy przez zasługi y modlitwy Swiętych, Boskiey nie doznawali pomocy. *Qui peccatorum nostrorum pondere premimur, precibûs Sanctorum apud Deum sublevamur.* Ecclesia.

Swiatła stworzone są ná ozdobę Niebios, y ná pożytek źiemi przez influencye; Swięci, *Lumina Ecclesiæ, quæ splendorem dederunt Deo*, zdobią Niebiosa, y nam w tych zamrokach świata świecą. A iako światła Niebieskie, przeymuiąc promieniami ziemię, sprawuią w niey dziwne skutki, tak Swięci iasnemi cnot y życia przykładami, wiernych serca rozgrzewaiąc, rozliczne w nich szczepią cnoty.

Słoneczne promienie oświecaią świat, zagrzewaiąc, y zagrzewaią oświecaiąc. Kanonizacye Swiętych, są to promienie życia, cnot, y przykładow chwalebnych. Promienie miłości Boskiey, sercu naszemu światła udzielaiące, y maią w sobie moc zagrzewania, y odkrycia dobra, pobudzenia do niego. *Illuminant mirabiliter à montibus æternis. Psal: 75.*

Nie masz żadney gwiazdy ná Niebie, któraby światłem, y oraz skuteczną dzielnością nie spływała, y skutkow swoich własnych nie sprawowała. Sciesżka sprawiedliwego, iako światło iaśnieiące powstaie, y rośnie do dnia doskonałego. *Prov: 4.*

Przez te honory, które Swiętym czyniemy, lubo Im chwały istotney w Niebie nie przyczyniamy, bo Ich miara w ręku iest samego Boga: *alia est claritas solis, alia claritas lunæ, alia claritas stellarum, stella à stella differt claritate. 1. Cor: 15.* iednak gdy Boga, y doskonałości Jego w Swiętych iaśnieiące wychwalamy, możemy Im przyczynić chwały przypadkowey, ale my ztąd daleko więcey przez nich odbieramy, bo gdy nam poświęcaiącą łaskę u Boga uprasżaią, więcey nad essencyalną Ich chwałę otrzymuiemy. *Domum gratiæ justificantis impium, majus esse, quàm donum beatificantis justum.* Naucza Doktor Anielski.

Te są promienie łask, y darow Niebieskich, z splendorow chwały Swiętych, które osobliwie w Ich Kanonizacyach, Kościoł Swięty ná Wiernych swoich mile spuszcza, y ich przedziwnie obiaśnia, aby ztąd brali wszyscy; grzesznik odpuszczenie, sprawiedliwy pomnożenie łaski, chory zdrowie, więzień uwolnienie, każdy w potrzebach swoich pomoc, y pociechę. *Ab utilitate Sanctos in nostris necessitatibus invocandi, potestas Canonizandi causam habet, & fundamentum. Bened: XIV. de Canoniza:* Swiętych, których Bog na żywot wieczny przeniosł, y koroną chwały swoiey wiecznie ukoronował, ná ozdobę Kościoła, ná pomoc światu, ná pociechę Oyczyzny, wszystkim, przez Ich zasługi, wzywaiącym miłosierdzia Boskiego, ná światłość podaie. *Non enim invocari possunt, ut intercessores, nisi quorum Sanctitas ab Ecclesia legitimè declarata esset.*

Błogosławiony Bog, y Oyciec Pana naszego, JEZUSA Chrystusa, Oyciec miłosierdzia, y Bog wszelkiego pociesżenia, który ukochaną Syna swego Oblubienicę, Kościoł Swięty wieczną rządzi Opatrznością, y w tych zamroczonych czasach wielu uciskami strapioną, z chwały Swiętych swoich wieloraką pociechą ciesży, podaiąc iey nowych przed Majestatem swoim Obrońcow, którzyby tę Oblubienicę zasługami wspierali. *Ut Ecclesiæ, quam vehementer dilexerunt, prosint meritîs, & exemplîs, adsint patrociniô, & in tempore iracundiæ fiant reconciliatio. d. B. XIV.*

Między sześciu nowo Kanonizowanemi, (*których tu na Ołtarzach wystawionych, Pobożność wasza widzi,*) pierwszy nasz Jan Kanty, ná większą Boga w Troycy iedynego chwałę, na podwyższenie Kościoła Katolickiego; na pomnożenie Nayświętszey Religii; ná pomoc Oyczyźnie; ná zaszczyt Miasta tego Stołecznego; ná ozdobę generalney powszechnych Nauk Akademii Krakowskiey, przez Namiestnika Chrystusa Pana, á Sukcessora Piotra, Klemensa XIII. wszystkich cnot Ewangelicznych pełny, y cudami wsławiony,

wiony, z zupełności władzy Apoſtolſkiey, Swięty, ogłoſzony, y w Regeſtr Kanonizowanych wpiſany, dany nam ieſt oſobliwie w teraźnieyſzych zamrokach *Lucerna ardens, & lucens.*

Przedziwna Opatrzność Boſka w ſtanowieniu, y zachowaniu Kościoła, który Chryſtus drogą Krwią nabył, iak od początku ſamego iaśnieie, *maxima luce Sanctorum Sap.* 18. każdy w świetle Wiary Swiętey widzieć może. Przez wſzyſtkie bowiem wieki, nayłaſkawſzy Pan Mężow Swiętych w Kościele ſwoim wzbudzał, którzy pragnieniem zbawienia ludzkiego zagrzani, wſzyſtkim ſtaią ſię pomocą. Tak nowemi Niebieſkiemi znakami, Sługi ſwego Jana Kantego świątobliwość obiaśnił, y chce, żeby mu na ziemi wſzelkie honory, za powagą Stolicy Apoſtolſkiey były oddawane, przez którego chce Bog, aby dary Jego Boſkie ſpływały na wiernych ſwoich.

W dziecinnym zaraz wieku naſz Swięty Jan Kanty *crevit ætate, & pietate;* iakie bydź miało iaśnieiące w Kościele Swiętym to światło, iuż nad nim wyrażone było światło Twarzy Pańſkiey. Pod Wielkiemi tey generalney Szkoły Profeſſorami, których błogoſławiona pamięć zoſtaie, w nauki, y pobożność roſł doſkonałą, *ad perfectam diem.* Patrona ſwego, wielkiego Jana życia oſtrością naśladował. *Corpus domans jejuniis, cædens cruento vulnere, ab esu carnium, etiam piſcium abſtinuit.* Po wſzyſtkich ſtopniach nauk idąc, ſtał ſię godnym wezwania ná uſtawiczną Katedry Akademickiey pracę. Pracowity Dziekańſki urząd nauk, dwa razy trzymał. W Olkuſzu ośm lat będąc Plebanem, świątobliwie wypełnił obowiązek Paſterſki. *Evangelizare Pauperibus miſit me.* Powtornie wezwany do Akademii, Swiętey Teologii z Katedry ucząc, z nauką Swiętą pobożność życia doſkonałego złączył. *simul faciens & docens.*

Którzy do ſprawiedliwości wielu nauczaią, iaśnieć będą, iako gwiazdy na wieczne wieczności. Każdy Swięty w Niebie będzie miał chwałę ſwoią, ale Nauczyciele większą. Wielki więc w Króleſtwie Niebieſkim naſz Swięty Doktor, Jan Kanty razem czyniący, y nauczaiący, według wyroku ſamey Przedwieczney Prawdy. *Qui fecerit, & docuerit, magnus vocabitur in Regno Cœlorum.* To, co do nauk iako Doktor, y Profeſſor z Katedry, *faciens ſimul, & docens.* Co do ſprawowania Taiemnic Boſkich, iako Kapłan, codziennie niepokalanego Baranka ofiaruiąc, którego Bog koroną ſtarości uwieńczył. *Corona Dignitatis, Senectus. Prov:* 16. Idąc do ſtraſzney Ofiary Ołtarza, nie inaczey, tylko w iedney ręce kadzidło przyiemnych modlitw, á w drugiey ręce, ogień miłości Boſkiey przynoſił, którym, aby był świat zapalony, pragnął z Chryſtuſem.

Tu w długim przeciągu proſtey mowy moiey, ná co mam wywodzić, iak chwalebnemi cnotami iaśniał Swięty naſz, Jan Kanty, iak ta pochodnia miłością Boga y Bliźniego gorzała, iak pilny w nauczaniu, iak pracowity w ſprawowaniu urzędu, iak w konwerſacyi miły, w cierpliwości mocny, do politowania ſkłonny, ná modlitwie uſtawiczny, w nabożeńſtwie, w gorącości ducha, w odzieniu, oſtrości, czyſtości, w pokarmie, w wſtrzemiezliwości, w pokorze, wzgardzie ſiebie ſamego, nieſtrudzony, to obſzernie wywodzić, iednoby to było, co powſzechny Pacierz mowić: ponieważ to wſzyſtko przez trzy wieki światu pokazane, wydane, opowiedziane, y wypraſſowane. Mamy to wſzyſtko w ręku, naſzych, czytamy, opowiadamy, y Boga w Troycy iedynego, który czyni wielkie rzeczy y niepoięte, y dziwne bez liczby, ztąd wychwalamy, y błogoſławiemy wſzyſtkie dzieła Boſkie, kiedy przez Swiętych potrzeby naſze Bogu przekładamy. Wierzemy bowiem, y wyznawamy, iako nam Bog w Swiętych ſwoich wielką czyni Opatrzność, bo w nich opatruie nas przykładem, y obroną. *In quibus nobis providet, & auxilium, & præſidium,* to ieſt, promienie światła łaſk y darow Niebieſkich, z chwały Swiętych ſwoich na nas mile ſpuſzcza. *Emittit lucis suæ radios.*

Słońce tym skuteczniey promienie swoie ná nasze niskości spuszcza, im wyżey nad Horyzont wyniesione bywa. Więcey, y obficiey sprawuią promienie, które wynikaią z światła chwały wieczney Swiętych Pańskich, oświecaiąc wiernych. Z tey chwały, w którey ná wieczne wieczności iaśnieie Swięty Jan Kanty, na to Królestwo, ná to Miasto, ná Matkę swoią Akademiią łaski y dary Niebieskie obficie spuszcza, oświecaiąc, y zagrzewaiąc. *Refulgens radiis suis. Eccl: 43.*

Nie mam tu potrzeby zawołać: *Scitote, quoniam mirificavit Dominus Sanctum suum,* bo to w świetle Kościoła rzeczą iasną iest, chyba owym ciemną, *qui resistunt veritati, homines corrupti mente.* Swiętych Pańskich przyczyny nie przyznaią, á przecie się do nich w nieszczęściu udaią, iako Galaadytowie do Jephtego, *necessitate compulsi, Judic: 11. Ale izali poznane będą w ciemnościach cuda Boskie? Psal: 87.*

Przez cuda, które Bog za przyczyną Swiętych swoich czyni, (*o których czasem ledwo wiemy, lubo są dość znaczne, y na tym samym mieyscu, gdzie się staią*) chce, aby na wysławienie mocy Majestatu swego, myśli nasze poruszone były, gdy nam w tym życiu, takie Wszechmocności swoiey pokazuie znaki, daie poznawać, iak *moc sił swoich oznaymił ludowi swemu, aby im dał dziedzictwo Narodow. Psal: 110.* Abyśmy patrząc ná cuda, które się dzieią u Grobow Swiętych, o Ich chwale w Niebie nie wątpili.

Mowiła owa Niewiasta *Matt: 9. Bym się tylko dotknęła odzienia Chrystusowego, zdrową będę;* co y otrzymała z wielkiey Wiary. Toż mowi prawa Katolicka Wiara: Ieżeli się dotknę iednego z Apostołow, y owszem iedney chustki Apostolskiey, albo: co iest mnieysza, cienia tylko ktorego Swiętego, nie będę bez pożytku.

Bog uwielbiony iest w radzie Swiętych swoich, Jemu bowiem służą wszystkie stworzenia, Jego samego za Stworcę, y Boga swego znaią, Jego wszelkie dzieło ręki swoiey ustawicznie chwali, y błogosławią Go wszyscy Swięci Jego.

Przeto, w tey naszey y całego wiernego ludu wielkiey radości, z tak dawno pożądaney Kanonizacyi Patrona naszego, Swiętego Jana Kantego, ciesz się nayprzod iaśnieiącemi nauk, y pobożności cnotami przez cztery wieki wsławiona Matko Szkoł, Akademio Krakowska! żeś takie wydała światło, wszystkim w zamrokach świata tego przyświecaiące. Ciesz się zacne Miasto Krakowie! któremu to przypisać należy, co tam Miastu Kolno:

POSTQUAM FIDEM SUSCEPISTI, CIVITAS PRÆNOBILIS!
RECIDIVA NON FUISTI, SED IN FIDE STABILIS.

Zapalasz przez tę ośmiodniową Uroczystość tryumfalne ognie na honor Swiętego, który ci w napadaiących ciemnościach będzie *splendor veri luminis.* Osobliwa bowiem Tobie iest przyczyna radości, że błogosławione Ciało Swiętego Jana Kantego u ciebie spoczywa, że ci ten swoy dał zastaw.

ERGO FELIX CRACOVIA! SACRO DOTATA CORPORE.
DEUM, QUI FECIT OMNIA, BENEDIC OMNI TEMPORE.

Jeżeli bowiem Swięci na cały świat spuszczaiąc promienie z chwały swoiey, Klientom swoim pomoc przynoszą, tam iednak obficiey, y częściey czynić zwykli, gdzie ciałem, albo iaką znaczną częścią zostaią. Bog albowiem iako dusze Swiętych w Niebie, tak Ciała Ich ná ziemi obfitym napełnią Błogosławieństwem.

Przy

Przy tym Uroczyſtym Akcie długo pożądaney Kanonizacyi twoiey, Swięty Patronie Janie Kanty! oddaiemyć przyzwoity honor, winſzuiąc ci z weſołego serca, tryumfu twego, którym w ſplendorach Swiętych iaśnieieſz. A iako Tobie całe Niebo tey przypadkowey chwały twoiey winſzuie, tak y my ná tey niſkości Klienci twoi oświadczamy affekt, w teyże przypadkowey chwale twoiey, co znaczą y zapalone ognie. Winſzuiemyć chwały wieczney, ſerdeczne czyniąc dzięki Bogu w Troycy iedynemu, za wſzyſtkie łaſki, y dary, które od Boga ná Cię wypłynęły. Te na nas, iako promienie od ſłońca, w darach Niebieſkich mile ſpuſzczay. Oſobliwie honoru twego, y tego Uroczyſtego Aktu Kanonizacyi Promotorom świeć promieniami twemi.

Mow do serca każdego z zgromadzonych tu ná tę Uroczyſtość to, coś do owego wſpomnionego *Philiniuſza* mowił: *Cantius sum, do tibi lumen.* Swiatła nam trzeba, bo nas ciemności ogarnuią. Oto ciemności padły ná pamięć naſzą, nie chcemy pomnieć ná przeſzłe wyſtępki, y wzgardy Przykazań Boſkich. Ciemności na rozum, nie poznaiemy teraźnieyſzych niebeſpieczeńſtw. Ciemności na wolą naſzą, ani co dobrego, obieramy, ani co ieſt złego, odrzucamy. Padły ciemności na oczy naſze, *lumen oculorum non eſt nobiſcum.* Nie poglądamy ná przyſzłe kary. Nowe przed Tronem Boſkim pokazane nam światło, *micans meritis, illuſtrans exemplis,* Swięty Patronie Janie Kanty! oświecay te ciemności. *Lucem Fides adaugeat.* Wiara Swięta niech nam przymnaża światła, bez którey y w południe, iako w okropney nocy, nicbyśmy widzieć nie mogli.

Cæli enarrant gloriam Dei. Nieba opowiadaią chwałę Boga. Przeto niechay z radością, y weſelem upada wſzelki lud ná twarzy swoie, niechay adoruie, y wyſławia Boga, który nam dał Swiętego Jana Kantego, nowego przed Majeſtatem swoim Patrona, y w tym nam pobłogoſławił. *Qui proſperavit in his.*

Niech Cię wielbi Panie! ta Uroczyſtość Swiętego Jana, która y Jemu chwałę przypadkową, y nam pomoc z niewypowiedzianey Opatrzności twoiey przynioſła. Niech Cię Panie! wyznaią wſzyſtkie ſprawy twoie, á Swięci twoi niech Cię błogoſławią. *Y odpowię wſzelki lud. AMEN.*

MSZĄ WIELKĄ uroczyſtym ſprawował obrządkiem W. JMC X. JÓZEF NIEWIĘSCINSKI, Katedry Krakowſkiey DZIEKAN, w przytomności godnych Prałatow y Kanonikow teyże Bazyliki, którzy tak w pierwſzy dzień, iako y w Oktawę tey Uroczyſtości, w Kollegiacie S. ANNY raczyli mieć *publicam Capellam.* Pod czas którey, Armata Auſtryacka trzykroć ogromne wydała Echo.

Dnia tego ná Sali Wielkiego Kollegium dawana była wſpaniała uczta, u kilku Stołow kſztałtnie cukrami na Osob siedmdzieſiąt zaſtawionych. Którą zaſzczycili przytomnością swoią J.O. JJ.W.W. SZEMBEK, Xiąże Sieluńſki, KOADJUTOR PŁOCKI, POTKANSKI, SUFFRAGAN Krakowſki, Patareńſki, KIEŁCZEWSKI, Chełmſki SUFFRAGAN, Hermopolitańſki BISKUPI; cała Przeświętna Krakowſka KAPITUŁA; rożnych Kollegiat Prałaci y Kanonicy; wielu dyſtyngwowanych JMCiow Urzędnikow Woiewodztwa Krakowſkiego; pierwſze z Magiſtratu Osoby, tudzież rożnych Paleſtr Officyaliſtowie. Podczas, y po zakończonym Stole grane były na Galeryi Kollegium miłe Koncerty przez Kapelą z czterdzieſtu naybiegleyſzych Metrow złożoną. Za tym udali ſię Goście Przezacni do Biblioteki, gdzie kaffę y cukro-chłody rozdawano. Przy ozdobił tak śliczne Grono nadeyściem swym, iuż wzmiankowany J. W. GENERAŁ AUSTRYACKI, y ochłodziwſzy ſię Limonatą, udał ſię do odwiedzenia Grobu SWIĘTEGO. A Xiąże JMC Sieluńſki tyſiącznemu Ludowi dawał Sakrament S. BIERZMOWANIA; taki nie znalazł ſie ani ieden człowiek, którenby odſzedł bez ode-

brania tegoż Sakramentu. Uwielbić nie można doſkonale PRAŁATA Tego; równie: iako JJ. WW. Krakowſkiego, y Chełmſkiego SUFFRAGANOW nieſpracowaney gorliwości, dogadzaiącey potrzebie Ludu prawowiernego, którzy nie zważaiąc na ſłabość zdrowia, przez całą Oktawę, z rana y z południa, ná przemiany, przez kilko-godzinny ciąg, ile pod nadzwyczayne upały, ten Swięty użyczali Sakrament. Jak wielka przyimuiących go bydź muſiała liczba? łatwo ztąd dojść można; iż krom tego, że we wſzyſtkich tak Swieckiego iako też Zakonnego Duchowieńſtwa Kościołach ſtały zawſze otwarte Konfeſsyonały, y w nich Swiętą Kommunią rozdawano: w samey Kollegiacie Swiętey ANNY, przez ten Uroczyſty Ośmiodzień rozdano *ſto tyſięcy* Kommunikantow; á *tyſiąc pięćſet* Mſzy Swiętych odprawiono, co dowiodły Regeſtra Zakryſtyi.

Nieſzpory rozpoczął Biſkupim Obrządkiem J. W. JMC X. FRANCISZEK POTKANSKI, BISKUP *Patareńſki*, SUFFRAGAN y OFFICYAŁ *Generalny Krakowſki*, pod bogatym umieſzczony Baldakinem. Po przegranym MAGNIFICAT, wſtąpił na Ambonę, J. W. JMC X. FLORYAN AMAND JANOWSKI, S. T. D. OPAT Tyniecki, KANONIK Katedralny Krakowſki, ktoren w Infule ná głowie, w bogatą Kapę, Rokietę, y Stułę przybrany, przy ciągłey aſsyſtencyi ośmiu *de Clero* trzymaiących z czyſtego woſku ogromne pochodnie, z powſzechnym nieprzeliczonego Słuchacza zbudowaniem kończył Ośmiodniowe KANTEGO pochwały w te ſłowa:

KAZANIE.

Sapientiam Ejus enarrabunt Gentes, & Laudem Ejus enuntiabit Eccleſia. Mądrość Jego Narody wyſławiać, á Kościoł Chwałę Jego opowiadać będzie. *Eccleſiaſt: 39.*

Chwała Swiętego Jana Kantego, Korony Polſkiey, y W. X. L. Patrona, w tuteyſzey Akademii Swiętego Pisma Doktora, y Profeſsora, od lat ośmiu Powagą Naywyżſzego w Kościele Chryſtusowym Paſterza, Klemensa XIII. przez Uroczyſtą w Watykańſkiey Bazylice ogłoſzona Kanonizacyą, w tych dniach dopiero po uśmierzoney nie co czasow burzliwych y nieſzczęśliwych chwili, ná podziękowanie nieśmiertelnemu wſzech wiekow Królowi za dopełnienie tak pożądanego wiekami dzieła, w tym Stołecznym Mieście, w tey Boſkiey Swiątyni, gdzie Swięte Jego ſpoczywaią Zwłoki, z tą iak ſię daie widzieć, wſpaniałością, y duchowną wſzyſtkich Wiernych Chryſtusowych pociechą, całotygodniowym uſzanowana nabożeńſtwem, wybornemi y wybranemi uczczona uſty, iako zamierzonego nie ma dla ſiebie kresu, tak iż w potomne uſtawać nie będzie wieki, w założonych mogę upewnić ſłowach, że mądrość tak Wielkiego w Piśmie S. Doktora, Narody wyſławiać, że Pobożność tak świątobliwego Kapłana Kościoł Swięty opowiadać będzie. Ta ieſt bowiem nieſkończona Boga Wſzechmogącego ku Wiernym y Wybranym Sługom swoim ſzczodrobliwość, iż oprocz Iſtotnego uſzczęśliwienia y chwały, ktorą Bog od wiekow zgotował kochaiącym ſiebie, w którą wezwanych na Gody wiecznego wesela przybrał, y tu ná ziemi prace y zaſługi Sług swoich przypadkową nadgradza chwałą, nie dopuſzczaiąc, ażeby Imiona Ich w Xiędze zapisane żywota, w niepamięć, ſława świątobliwości w wieczne u ludźi zapomnienie poſzła. Pogrzebione nawet w śmiertelnych popiołach Ciała Swiętych Pańſkich, nieśmier-

nieśmiertelności Imienia swoiego nie tracą, y owszem: lubo w podziemnych lochach, iaśnieią iednak blaskiem świątobliwości, wydaią wonnieiące Cnot Swiętych zapachy, o których się mowić może z Mędrcem Pańskim: *Pamiątka ich, iako przyprawa wonności, Kości ich zakwitną z mieysc swoich.* Albowiem: ma Bog w nieśmiertelney Sług swoich pamięci, *in memoria æterna erit Justus*; których chwały ani przedłużone wieki zapomnieć, ani okropne ciemności przytłumić nie potrafią; według Bernarda Swiętego. *Corpora eorum in pace sepulta sunt, quorum nomina vivent in sæculum, id est, quorum gloria nunquam sepelitur.* Spełniło się to wszystko, co do uwielbienia na ziemi Swiętych Pańskich należy, ná Wielkim Korony Polskiey Patronie, osobliwszey ozdobie Przesławney Akademii tuteyszey, S. Janie Kantym, którego sława świątobliwości przez trzy przeszło wieki nie ustawała, którego Imię w zapomnienie nie poszło, którego szczęśliwe zaśnienie w Bogu, nie przyćmiło chwały świątobliwości, y owszem: heroicznemi w Kościele S. zaszczyconego cnotami Bog nie tylko w Niebieskiey uwielbił chwale, ale też y ná ziemi Swiętym Zwłokom Jego należytą cześć y uszanowanie pomnażał. Swiadkiem tego były niezliczone Ludu Wiernego gminy, garnące się do Grobu Jana Kantego, w prozbach y potrzebach swoich pomoc y ratunek odnoszące. Swiadkiem był przy podniesieniu Zwłokow Jego nadzwyczayny zapach z Ciała wynikaiący, Kościoł y wszystkich ná ten czas przytomnych z niewymowną radością napełniaiący, o czym daie świadectwo *Joannes Janussovius: Templum hoc fragrantissimo odore, quem & ego, & alii plurimi cum non exigua consolatione hausimus, impletum est.* Uwielbiał Bog, niby drugiego Jozuego w Izraelu, Jana Kantego w Narodzie naszym, y w nadgrodę wysokich cnot Jego, do tey dostoyności sposobił, ażeby powszechną w Kościele S. odbierał chwałę. Stało się wszystko, sława świątobliwości wielorakiemi ztwierdzona cudami, których nikt czynić nie może, kto nie iest ściśle złączony z Bogiem, nayprzod za Klemensa VIII. ku publicznemu wszystkim Wiernym Chrystusowym iest wystawiona uszanowaniu; w czasie za Innocencyusza XI. Klemensa XII. Benedykta XIV. znacznemi w Kościele S. pomnożona uwielbieniami. Na ostatek: szczęśliwie Kościołem S. rządzący nieśmiertelney pamięci Klemens XIII. tyle dowodami, ile oczywistemi cudami, chwałę y prawdziwą świątobliwość S. Jana Kantego okazuiącemi zniewolony, w poczet Swiętych Pańskich zapisał, y przez Uroczystą Kanonizacyą Jana Kantego Swiętym ogłosił. S. Jan Kanty! wesel się Niebo! że wspoł-Obywatela twoiego iuż dawno nieskończoną uwielbionego chwałą, Oblubienica Chrystusowa koronuie na ziemi. Swięty Jan Kanty! wesel się Oyczyzno nasza! że na łonie twoim tak godnych, nie tylko do ziemskich, ale też y Niebieskich Koron pielegnuiesz Synow. Swięty Jan Kanty! wesel się Przesławna Akademio Krakowska! twoy to naywiększy zaszczyt, że *in Collegium Sanctorum* Swiętego Patryarchę twoiego powołanego widzisz. Swięty Jan Kanty! weselmy się wszyscy! weselem wielkim, że oglądamy tę chwałę Jego ná ziemi, którą przeszłe wieki oglądać sobie życzyły, á nie oglądały. Swięty Jan Kanty iuż stanął na naywyższym dostoyności stopniu w Kościele Chrystusowym, iuż przyzwoitą zasługom swoim w Niebie y na ziemi odebrał chwałę, ale pochwałom swoim żadnego końca, żadnego nie założył dopełnienia. Wsławiona tyle wiekami świątobliwość S. Jana Kantego, napełnione wyborną Jego mądrością Xięgi, powszechną sobie nie tylko u przeszłych, y teraźnieyszych, ale też y przyszłych czasow ziednały wziętość, że mądrość tak Wielkiego Doktora Narody wysławiać, że świątobliwość tak Pobożnego Akademika Kościoł Swięty opowiadać będzie. Jakoż: przy dokoń-

czeniu dziſieyſzego Nabożeńſtwa z obowiązaney ku Swiętemu Janowi Kantemu, y Przeſławney Akademii wdzięczności, dla nieſkończonych pochwał Jego, ten będzie wniosek Kazania moiego, że:

Opowiadać będzie Kościoł S. Jana Kantego; bo z Jego mądrości y świątobliwości ma wielką dla ſiebie ozdobę y podporę.

Opowiadać y ogłaſzać będzie Przeświętna Akademia Krakowſka chwałę S. Patryarchy swoiego; bo z Jego mądrości y świątobliwości ma osobliwſzy dla ſiebie zaſzczyt.

Wyſławiać y opowiadać będzie cały Narod Polſki, chwałę S. Jana Kantego; bo przez swoią do Boga przyczynę zupełnym ſtał ſię dla niego uſzczęśliwieniem. Y ten troiſty Kazania moiego podział, niech idzie na nierozdzielną Boga w Troycy Swiętey Jedynego chwałę. *Ut in omnibus glorificetur DEUS.*

CZĘSC I.

Nie pierwſza dopiero w Kościele Chryſtusowym Ceremonia, Swiętych Pańſkich kanonizować, Ich heroiczne czyny na przykład, y ku naśladowaniu ludowi Chrześciańſkiemu ogłaſzać, chwałę tę, którą w Niebie nieſkończoną maią, y tu ná ziemi przez okazanie Ich świątobliwości pomnażać. Ten był zadawniony w ſtarym Zakonie zwyczay, iż zaſzczyconych mądrością, wſławionych świątobliwym życiem, otwarcie po Synagogach wyſławiano Mężow. Mowi oto Litera S. przez uſta Kaznodziei Pańſkiego. „ Wyſławiaymy Męże chwalebne, y Oyce naſze w Narodzie swoim, wielką chwałę uczynił Pan, wielmożnością swoią od wieku, ludzie wielcy cnotą y mądrością swą obdarzeni, pokazuiący w Piſmach Prorockich zacność Prorokow, ludzie bogaci w cnoty, ci wſzyſcy w rodzaiu Narodu swego ſławę otrzymali, á za dni swoich byli w pochwaleniu. Oni są ludzie miłoſierdzia, których pobożności nie uſtawały, Ciała ich są w pokoju pogrzebione, ſława ich żyie ná pokolenie y pokolenie. „ Do tey chwały nie tylko Bogu podobaiący ſię y pokutę Narodom ogłaſzaiący Enoch, nie tylko ſprawiedliwy Noe, poſłuſzny Abráham, niewinny Jozef, y inni Staro-Zakonni Patryarchowie y Prorocy, ale też ci wſzyſcy należą, którzy ludowi wiernemu w Prawie Boſkim wyćwiczonemu mądrością swoią użytecznemi byli, których nauki mądrą płynęły wymową, których świątobliwe czyny w świeżey u ludzi zoſtaią pamięci. *Laudandos docet eos, qui populo erudito in Lege Domini, prudentiâ sua profuerunt, in quorum doctrina erant ſermones ſapientes, quorum pia facta permanent in hominum memoria*, kommentuie poważny Zakonu moiego *Erhard.* Kanonizować Swiętych Pańſkich ná ziemi, nie ieſt to iedno, co zwyczaiem owego Senatu Rzymſkiego, Romulow, Oktawianow, Druzyllę między Bogi policzac, Boſkie ſtworzeniu Imiona nadawać, bałwochwalſkie Im ofiary y uſzanowania wyrządzać, dzieło Rąk Boſkich za bogi uznawać, martwym posągom dzielność iakiegoś Boſtwa przypisowac. Daleka ieſt od tych zabobonnych obrządkow myśl prawdziwego Kościoła Chryſtusowego. Kanonizuie On SS. Pańſkich, ale Ich nie za Bogow, lecz za prawdziwe Sługi Boſkie uznaie, policza Ich między Swięte, z Bogiem obcuiące Niebiany, ale im żadnych Honorow, Czci, Doſtoyności, y Ofiar samemu tylko Bogu, iako naywyżſzemu Panu należących nie przyznaie: kanonizuie Kościoł Chryſtusow Swiętych Pańſkich na ziemi, iako mężnych Rycerzow, po przebytych nawałnościach światowych, ná lądzie wiecznego uſzczęśliwienia ſtoiących, iako wielkich cnotą Chrześciańſką Wodzow, po zwyciężonych ponętach doczesnego życia, tryumfem

wieku-

wiekuiſtey Chwały otoczonych wyſławia, ſławę Ich zwycięſtwa, męſtwa, y świątobliwości ogłaſza, publiczne czynić uſzanowania nakazuie, albowiem: po wielokrotnym o życiu Ich, y heroicznych cnotach wyprowadzonym Proceſsie, uznaie, że Ci są chwalebni Mężowie, których Bog wielmożnością swoią uwielbić, y nadprzyrodzonemi łaſkami ubogacić raczył, którzy krwią swoią Kościoł zaſzczepili, którzy wysoką mądrością prawdziwą Wiarę Chryſtusową wzmocnili, którzy zbawiennym przykładem, obumarłą w duſzach ludzkich pobożność, oziębłą w sercach cześć y chwałę prawdziwego Boga wzniecili. Ci są Nauczyciele świata, których nauką iaśnieie Kościoł, niby Xiężyc nabranym od Słońca światłem. Powaga Kościoła S. na fundamencie Apoſtołow y Prorokow ugruntowana, którego naypierwſzym węgielnym kamieniem sam Chryſtus JEZUS, nie z źiemſkich Mocarzow siły, nie z żadney światowey okazałości, ale z Swiętych Pańſkich nauki y świątobliwości powſtała, te są iedyne Jego ozdoby, cnoty SS. Pańſkich, te oczywiſte prawdziwego Kościoła Chryſtusowego znamiona, że Bog w obietnicach swoich nieodmienny, dla konserwacyi Kościoła swoiego w każdym czaſie wſzelkiego ſtanu, y kondycyi ludzi do tey świątobliwości ſposobi, któraby była z uwielbieniem prawdziwey Chryſtusowey Wiary, y pomnożeniem czci y honoru Boſkiego. Wybrał Bog ná ufundowanie Kościoła swoiego Swiętych Apoſtołow y Męczennikow, y ażeby ta niewzruſzona Wiary S. Opoka trwałą w swoiey ſtałości była, uzbraiać Iey gorliwością y umieiętnością Doktorow nie przeſtaie. *Arma ejusmodi sunt, zelus & ſcientia Doctorum. Bulla Can:* y w naywiękſzych przeciwnościach ażeby ta Oblubienica Chryſtusowa piękności swoiey nie traciła, ma w czaſie prześladowania ozdobę swoią z purpur Męczennnikow, w czasie pokoju z nieſkażytelney niewinności SS. Wyznawcow. *Sancta Ecclesia Sanctorum floribûs plena eſt, habet in pace lilia, in bello rosas.* słowa Grzegorza S. Zaczym kiedy cała chwała Kościoła S. ozdoba, obrona y podpora funduie się ná mądrości, niewinności, y świątobliwości Swiętych Pańſkich, toć ſprawiedliwie Kościoł S. chwałę tak Wielkich Mężow wyſławia, do naśladowania Ich cnot heroicznych zachęca, przyzwoitą cześć y uſzanowanie wyrządzać każe, ile że przez świątobliwe życie, ná nieſkończoną sobie w Niebie zaſłużywſzy chwałę, będąc w pierwſzych u Boga reſpektach, y wielkiemi ná Dworze Króla Niebieſkiego Miniſtrami, wiele Kościołowi S. ogolnie, y każdemu z osobna w zachodzących prożbach swoią za nami przyczyną użytecznemi bydź mogą. *Nimis honorati sunt amici tui, DEUS! nimis confortatus eſt Principatus Eorum.*

Zaſzczycił rowno z innemi Swiętemi Kościoł S. mądrością y świątobliwością swoią S. Jan Kanty, przeto rowną z niemi w Kościele Chryſtusowym odbiera chwałę, odbiera publiczne od całego Chrześciańſtwa honory, ile że ieſt pochodnią w Kościele S. goreiącą. *Lucerna in Ecclesia Dei lucens & ardens.* Ze iak po śmierci wielkiemi Cudami, tak za życia iaśniał wyborem cnot Swiętych, przyznaie mu to Głowa ná ten czas Kościoła S. Klemens XIII. w Dekrecie Kanonizacyi: *Nec minùs editis poſt mortem miraculîs, quàm in vita virtutibûs coruſcaverat.* Obdarzył Bog wysoką S. Jana Kantego mądrością, którą oświecony ná rozumie, nie tylko Filozoficzne trudności, ale też y nayſkrytſze Wiary S. Taiemnice z wſzelką łatwością poymować, y swoim Uczniom wyłuſzczać potrafił, dla czego Dziekańſką ozdobiony Purpurą, przez wſzyſtkie potym prac Akademicznych ſtopnie do tey godności przyſzedł, że Doktorſkie Głowę Jego uwieńczyły Laury. W tey doſtoyności umiał S. Pisma S. Nauczyciel ná wzor Ewangelicznego Goſpodarza, nowe y ſtare z ſkarbu mądrości swoiey wydawać rzeczy,

to ieſt

to ieſt: ſtarego y nowego Teſtamentu ukrytemi ſzafować Tajemnicami: *Diſpenſator Myſteriorum Dei*, y tym mądrości swoiey ſzafunkiem nie tylko ſłuchaiących dowcipy, ale też cały Dom Boſki, to ieſt Kościoł S. ubogacił, kiedy niby drugi Koronat Izaelſki, Dawid w Doktorſkiey zaſiadaiący Katedrze, nayzawilſze rezolwował kweſtye. Tę mu pochwałę daie ozdoba Zakonu Kaznodzieyſkiego Birkowſki: *Dives Paterfamilias proferens de thesauro suo nova & vetera, & exornans ampliſsimis Sapientiæ divitiis Domum Dei, ſedensque, quasi Rex David, in Cathedra sua, nodos quæſtionum ſubtiliſsimè diſsolvens.* Wydawała ſię mądrość S. Jana Kantego nie tylko z Filozoficzney, którey dowcipnie nauczał, nie tylko z Swiętey Pisma S. nauki, którą przez lat wiele gruntownie podawał, nie tylko z Liſtow Pawła S. które iaśnie wykładał, ale też, ażeby potomne o Jego mądrości wiedziały wieki, podał Imię swoie wiekopomney pamięci w tak wielu Xięgach, które doſkonale napisał, Jego na Xięgi Piotra Lombarda nazwane: *Sententiarum*, ná zbior S. Tomaſza, Anielſkiego Doktora, ná Ewangelie Mateuſza S. explanacye, y inne kommentaryuſze w trzech Tomach zamknięte wyświadczaią, iak był w S Nauce głęboki: w dociekaniu Pisma S. y zdań Oycow Swiętych nieſpracowany, w Prawach Kanonicznych doſkonały, wſzak to ieſt świadectwo Szymona Starowolſkiego o S. Janie Kantym: *Illô nemo in Scholis Doctrinam Sacram doctiùs interpretatus eſt.*

Jeżeli oprocz Akademicznych, Apoſtolſkie S. Jana Kantego weźmiemy ná uwagę prace, przyznać muſzemy, że nie tylko w Głowie mieſzkała, ale y w uściech Jego znaydowała ſię mądrość: *In labiis sapientis invenitur sapientia. Prov.* 10. Wiele razy gorliwe Apoſtolſkiego urzędu czynił nauki, mogł o sobie mowić z Doktorem Narodow Pawłem: *Opowiadamy mądrość Bożą w taiemnicy, ktora zakryta ieſt, ktorą Bog przeznaczył przed wieki ku chwale naſzey.* 1. Cor: 2. v. 7. A zatym wſzyſtkie Ewangeliczne Jana S. nauki, Doktorſką przyprawne mądrością, tey mocy y dzielności były, że oźiębłe do Boſkiey miłości zagrzewały serca, zapamiętałych przekonywały grzeſznikow, od miłości roſkoſzy źiemſkich do kochania samego zwracały Boga. Powſtawały przeciwko niewzruſzoney Kościoła Swiętego opoce, Wiklefiſtow, Huſsytow, Aryanow natarczywe ſzturmy, dawał im odpor wysoką mądrością swoią S. Jan Kanty, ſtał ſię ſkuteczną prezerwą przeciwko zarazliwemu tak wielu błędow y kacerſtw powietrzu, które ſię w poblíſkich zaymowało Prowincyach, przyznaie mu to Dekret Kanonizacyi: *Præſentiſsimum veluti pharmacum erat adverſùs errorum, atque hæresum luem, quæ Hollandiæ, Britanniæ, & Germaniæ Scholas infecerat.* Brały gorę niezliczone przeſtępſtwa ludzkie, które ſprawiedliwą Sędziego Boga ściągały na ludźi karę, w ten czas gorliwością Eliaſza tchnięty, gromił wyſtępki ludzkie, z drogi nieprawości ná drogę zbawienia, y Swiętey naprowadzał Pokuty; iakoż: tyle Apoſtolſką swoią pracą w duſzach Olkuſkiey Parafii rządom ſwoim Paſterſkim ſzczęśliwie powierzonych pożytkował, iż iedni z ſzczerą poprawą życia własnych wyrzekali ſię grzechow, inni umartwieniem dręczyli ciało, inni uſtawicznemi z wylaniem łez serdecznych modłami zagniewanego błagali Majeſtat Boga: *Alii ejurârunt ſcelera, alii cruciatibûs attriverunt membra, alii jugibus lacrymîs irati Numinis exorarunt clementiam.* Y małaż więc Kościołowi S. z mądrości S. Jana Kantego ozdoba y podpora była? y możeſz kiedykolwiek zamilczeć tę S. Nauczyciela chwałe? Jeżeli ta ieſt właściwa dla mądrych nadgroda, iż y oni sami, y dzieła ich w nieśmiertelney żyią pamieci: *Sapiens æternùm vivet in hominum memoria, ipse, & opera ipſius in omnem sæculorum seriem vigebunt;* oczywiſty wniosek do nieſkończonych w Kościele S. Jana Swiętego pochwał.

Ale

Ale: że mądrość bez świątobliwości nie wiele ma dla siebie powagi, świątobliwość wzaiemnie od mądrości większego nabiera szacunku, według wyroku Klemensa XIII. w Dekrecie Kanonizacyi: *Neque doctrina satis habet authoritatis sine sanctitate, & sanctitas majus habet roboris cum doctrina conjuncta*, á według Ambrożego S. prawdziwa mądrość społeczeństwa z niecnotami nie cierpi: *Nullum sapientiæ contubernium cum vitiis*, przeto: z wysoką mądrością umiał łączyć głęboką świątobliwość swoią Swięty Jan Kanty, o którym mowić się może to, co Chryzolog S. napisał o S. Janie Chrzcicielu: Jan Cnot SS. Akademią, Nauczycielem przykładnego życia, wzorem świątobliwości, zwierciadłem niewinności; wszak to iest Szymona Starowolskiego o S. Janie Kantym świadectwo: iż w pierwszym lat Jego poranku takowa była pobożność, y niewinnego życia świątobliwość, że zdawał się dawnych Kościoła S. Oycow wyobrażenie na sobie wyrażać: *In Beato Joanne Cantio à primis annis ea fuit pietas, & innocentissima sanctitas; ut priscorum Ecclesiæ Patrum eximium in eo specimen reluceret.* Nie masz gruntownieyszego dla świątobliwości fundamentu, iak kto ią ná niewzruszoney Wiary S. zakłada twierdzy; bo Wiara według Augustyna S. iest dobrych wszystkich uczynkow fundamentem: *Fides est omnium bonorum operum fundamentum*, iest początkiem y zrzodłem cnot świętych, bez którey podobać się Bogu nie podobna. Według wielkości Wiary, mniey lub więcey w Chrześciańskich postępuiemy cnotach. Im więcey o Bogu, y Tajemnicach Boskich, o wieczney dobrych uczynkow nadgrodzie, o ukaraniu grzechow wierzemy, tym więcey kochamy Boga, szanuiemy Swięte tajemnice, staramy się o dobre uczynki, grzechowey ná duszy wystrzegamy się zmazy: ieżeli szczupłey iesteśmy Wiary, stygniemy w miłości Boskiey, Kościelne mniey poważamy obrządki, o przyszłym wieczności szczęśliwym, czy nieszczęślwym, mało co myślemy stanie. Jak wielka Wiara Jana Kantego była, z świątobliwych można dochodzić uczynkow, które były zewnętrznym znakiem uszanowania ku Bogu. Któż to opowie, z iaką pobożnością Jan Kanty Swięte sprawował Obrządki, z iaką gorącością ducha Nayświętsze Ołtarza odprawiał Ofiary? Widzieć tu było ziemskiego Serafina, ogniem miłości Boskiey pałaiącego, żywością Wiary przeiętego, w niepoiętych zatopionego Tajemnicach, w serdeczne wylanego affekta, w nabożeństwie y w przepaścistey zanurzonego pokorze, tak, że patrzących na siebie do podobnego nabożeństwa zapalał, y powinne w nich ku tey Nayświętszey Tajemnicy uszanowanie wzniecał: *Sacris Mysteriis Joannes tanto animi ardore, atque inde emicanti pietatis specie operari solebat, ut iis, qui aderant, summam erga Rem Divinam venerationem ingereret.* Niechby to mieysce, y Swięte tuteyszey Metropolii świadczyły Kościoły, niechby Akademickiey Rezydencyi mowiły mury, iak wiele Jan S. ná Swiętych modlitwach, ná wysokich kontemplacyach, y umartwieniach łożył czasu, iak wiele dyscyplin, postow, y innych podeymował trudow, iak wiele łez niewinnych wylał przed Obrazem Boleiącego JEZUSA z MARYĄ, w Ranach Zbawiciela naszego przez głęboką kontemplacyą Niebieskich szukaiąc roskoszy, tym, lub podobnym Laurentego Justyniana mowiąc affektem: O! błogosławione Rany, o! mieysce roskoszy! albowiem: z pośrzod Boku tego zrzodło wszelkiey słodyczy y łagodności wytryska: *O! Beata vulnera, o! locus deliciarum! de isto enim Lateris medio fons omnis dulcoris, & suavitatis emanat.*

Jeżeli według Korneliusza *à Lapide*, świątobliwość funduie się na miłości Boga, y ścisłym złączeniu się z Bogiem, *Omnis sanctitas consistit in amore Dei, & conjunctione cum Deo;* miłość Boska iak rozgorzała była w sercu Kantego, iuż to z usta-

wiecznego do tey Naywyżſzey Teologiczney Cnoty ſposobienia ſię, iuż z Seraficznych Jego widzieć ſię dało affektow. Wiedział Jan Kanty, iako doſkonałey pełen umieiętności, z Anielſkiego Doktora, Tomaſza S. iż Bog iako będąc naywyżſzą y nieomylną prawdą, ieſt celem rozumu naſzego, ná którego przedwiecznych wyrokach rozum naſz światłem oświecony Wiary, przeſtawać powinien; tak będąc nieſkończoną dobrocią, ieſt celem woli naſzey, w którym serce naſze zanurzać, y uſpokaiać ſię powinno; *Sicut Deus prima veritas, eſt objectum intellectûs, & ideo: quies ejus; ſic Deus summum bonum, objectum & finis affectûs & quies. Opuſc:* 16. *de* 10. *Gr. Anim.* Dla tego upewniony Wiarą, ubeſpieczony Nadzieią, wſzyſtkie sprawy swoie ku chwale Boſkiey, y miłości Jego kierował. Naywiękſza pociecha dla Jana Kantego była, albo Seraficznemi ku Bogu unoſić ſię affektami, z Franciſzkiem Sależyuſzem: *O! amor Sacrorum deſideriorum, o! deſiderium Sacri amoris*, albo: iak naywięcey o Bogu mowić, dla czego wſzyſtkie Jego Profeſsorſkie y Apoſtolſkie nauki duchem Boſkiey miłości tchnęły; albo: iak nayciężey dla Boga cierpieć, wiedząc z Auguſtyna S. że miłość Boſka wſzyſtkie naysrożſze przykrości, y nieſzczęścia ułatwia y niſzczy: *Omnia sæva & immania, prorſus facilia & pæne nulla efficit amor.* Y tymci Boſkiey miłości rozpalony duchem, w Jerozolimſką S. Jan Kanty puſzcza ſię podroż, częścią: ażeby te mieyſca Swięte uſzanował, ná których ſtanęły ślady Nog Zbawiciela naſzego, które Syn Boga żywego naydrożſzym Krwi swoiey okupem ſkropił, y poświęcił; częścią, ażeby Chryſtusa Ukrzyżowanego, y Wiarę Swiętą owym opowiadał Narodom, upragniony w duchu Męczennik ná miecze y tyſiączne odważa ſię niebeſpieczeńſtwa, ową Doktora Narodow uzbroiony przewagą: *Quis nos ſeparabit à Charitate Chriſti?*

A że miłość Boſka obok z miłością Bliźniego chodźi, bo to ieſt prawo Boſkie, ażeby, kto kocha Boga, kochał y Brata, to ieſt bliźniego swoiego: *Hoc mandatum habemus à Deo, ut, qui diligit Deum, diligat & Fratrem suum.* 1. Joán: 4. Ktoż doſkonałey tego prawa Boſkiego dopełnił? O S. Janie Kantym mowić ſię w prawdzie może, że był Mężem miłoſierdzia, którego pobożności y politowania nad bliźnim nie uſtawały. On był Nauczycielem nieumieiętnych, Przewodnikiem błądzących w drodze zbawienia, ubogich Oycem, y Opiekunem sierot, á ſłowem: wſzyſtek dla wſzyſtkich: *Omnibus omnia factus.* Wyciągała tego miłość Bliźniego, ażeby cięſzkim ſkrzepłego mrozem, ięczącego ná drodze okryć żebraka? Jan Kanty z własney zwłacza ſię sukni, którą potym cudownie w Rezydencyi wroconą sobie znayduie. W pół rynku zrzuca z nog swoich obuwia, ſpuſzczonym do samey źiemi płaſzczem zaſłaniaiąc nog swoich nagość, ażeby tylko nędzy dogodził bliźniego. Słyſzy pod czas ſtołu o pośiłek ubogiego proſzącego, swoiey z talerza uſtępuie porcyi, którą w przytomności wſpołſtołownikow cudownie przywroconą odbiera. Potrzeba było politowanie pokazać nad nieſzczęściem kobiety, ſtłuczonego naczynia z mlekiem opłakuiącey? Jan Kanty nędzą cudzą wzruſzony, wznioſł serce do Boga, znakiem Krzyża S. ſtłuczone ſkorupy w naczynie całe, wodę w mleko zamienił. Codzienne były S. Jana Kantego miłości ku bliznim dowody, które ażeby nieuſtannie pomnażał, w Swięty wziął sobie zwyczay, krwawo zapracowane Akademiczne dochody po więkſzey części obracać na ſkupowanie odzieży, któremi nagich okrywał żebrakow: *Paupe- res quotannis coëmptis veſtibûs operire, solenne Illi erat. Decr: Canoniz:*

Jako naoſtatek świątobliwość, według S. Dyonizyuſza Areopagity, z iſtoty swoiey ná niewinności życia, dalekiey od wſzelkiey zmazy grzechowey zawiſła: *Denique ratio sanctitatis conſiſtit in puritate aliena ab omni contagione, & labe peccati;* tak iedyne ſtaranie S. Jana Kantego

było,

było, wyſtrzegać ſię grzechow, niby iadowitego węża y naywiękſzego nieprzyiaciela duſzy, Anielſkie ná ziemi prowadzić życie, przeciwko natężonym nieprzyiaciołom duſzy, nieprzełamaną S. Modlitwy y umartwienia zbroić ſię tarczą, naymnieyſzego pożądliwości ciała przeciwko duchowi nie dopuſzczać przyſtępu, niedobytą heroicznych cnot wzmacniać ſię twierdzą, y w tych po wſzyſtkie dni życia swoiego ſtatecznie przetrwać, te były naywiękſze Jana S. maxymy, iako mu przyznaie W. Piotr Skarga: *B. Cantius omnibus diebûs vitæ suæ, spargebat semina virtutum, ut patet ex ejus pueritia, adoleſcentia, virilitate & senecta.* Alboż to mały niewinności S. Jana Kantego dowod? nie tylko naymnieyſzym nikogo nie urazić ſłowem, nie tylko własne cierpliwie znosić urazy, ale też wſzelką do gniewu, y naruſzenia cudzey ſławy okazyą owemi wypisanemi ná drzwiach rezydencyi swoiey S. Auguſtyna powściągać ſłowy: *Conturbare cave, non eſt placare suave: Diffamare cave, nam revocare grave.* Wielki zaiſte niewinności Jana Kuntego dowod, samych rozjuſzonych dzikością natury zadziwiaiący łotrow, ażeby niewinnym nawet duſzy nie ſkazić kłamſtwem, gdy ukryte, a bardziey zapomniane w sukni podrożney złoto dobrowolnie oddaie. O! Swięte życia Chrześciańſkiego przykłady! iakże nas do naśladowania cnot heroicznych Jana Kantego zagrzewać powinny. Ale ktoż doſkonale cnoty wſzyſtkie S. Jana Kantego, y heroiczne opowie zaſługi? Dość iawna była Bogu y ludziom świątobliwość Jana Kantego, kiedy wielkiemi niewinnego życia wſławionego zaſługami, w nadgrodę wſpaniałych czynow, y na zadatek wieczney chwały, sama Naydoſtoynieyſza MARYA Panna rożową uwieńczyła koroną. *MARIA cum Puero JESU eidem comparens, sertum ſibi candidum, conſervatæ Virginitatis præmium, futuræque teſſeram gloriæ porrexit.* Starowolſkiego świadectwo.

Przyznaie więc Kościoł Chryſtusow przy dziſieyſzey Uroczyſtey Kanonizacyi, ſławę świątobliwości S. Janowi Kantemu, przyznała mu y dawniey Swiętych Obrządkow Kongregacya w Proceſsie Kanonizacyi, że wyborne, któremi był zaſzczycony, cnot SS. ozdoby, nie w ſkrytości, ani pod korzec wſtawił, nie żadnemi zacieśnił granicami, ale ná świeczniku wyſtawił, ażeby zawſze w oczach całego iaśniały świata. *Egregia, quibûs inſignitus fuerat, maxima virtutum ornamenta, non ſub modio poſuit, neque certa menſurâ, aut limitibûs coarctari voluit, ſed ſuper candelabrum, ut luceret universo.* A zatym: ieżeli Szymona, Wodza Izraelſkiego po zwyciężonym Demetryuſzu chwała po wſzyſtkie dni uſtawać nie miała, *gloria ejus omnibus diebûs:* wzaiemnie chwała S. Jana Kantego po otrzymanym z głownych nieprzyiacioł świata, ciała, y czarta zwycięſtwie, po wſzyſtkie dni w Kościele S. uſtawać nie będzie. Owſzem, Jego gorliwość Wiary, wſpaniałość miłości Boſkiey y Bliźniego, Jego niewinność życia, Jego obfite ná ubogich iałmużny, Kościoł S. opowiadać będzie. *Eleemoſynas illius enarrabit omnis Eccleſia Sanctorum.*

CZĘSC II.

Szczęśliwa Polſkich Monarchow Fundacya, Przeſławna Akademia Krakowſka, iako od pierwſzych założenia swoiego początkow wydaie Meżow Kościołowi y całemu Króleſtwu zdatnych; tak nieporownane dla siebie po wſzyſtkie czasy odbiera pochwały. Mowiono niegdyś o ſławnych Atenach, że były pierwſzym okiem całey Grecyi. *Olim oculus Græciæ fuerunt Athenæ.* Mowić można o Przeſławney Akademii Krakowſkiey, że ieſt pierwſzym czołem y naywiękſzym

Kraju Polskiego zaszczytem, iest mocną Wiary, y Kościoła Chrystusowego podporą. *Ecclesiæ Sanctæ Catholicæ sustentaculum*, tę Jey pochwałę daie W. Piotr Skarga, iest wszelkiey doskonałości Chrześciańskiey Nauczycielką, to iey przyznaie Stefan Batory, Monarcha Polski. iest Królow nieodrodną Corką, oraz y Matką, tak o niey wyraził Władysław IV. w Liście do Marcina V. pisanym. Dała nie iedne gorliwości swoiey o Wiarę S. dowody Przesławna Akademia tuteysza, w wielu pobożnych y wysokiey mądrości Mężach, iuż to w Marcinie Ujazdowiuszu, dziesięć razy Rektorską ozdobionym Purpurą; iuż gorliwą wymową, y gruntownemi pismami, fałszywe y przeciwne Wierze S. zbiiaiącym nauki, w Janie Leopolicie, Archi-dyakonie Krakowskim, do ostatniego tchu Wiary S. broniącym; iuż w Anapachaniuszu, gładkim w wymowie Apostolskiego ducha Kaznodziei, Aryańskie niszczącym błedy; iuż w Sebastyanie Nucerynie, przez lat 25. Katedry Krakowskiey Kaznodziei, który dla znaczney świątobliwości y nauki, to Grzegorzem Nanzyanzeńskim, to iaśnieiącą cnot SS. pochodnią, to pobożności zwierciadłem, wyborem mądrości Kapłańskiey był uznanym; iuż w Adamie Opatowiuszu, Krakowskim Kanoniku, świątobliwością y wielu pismami wsławionym Akademiku. Z tych y niepoliczonych innych Przesławney Akademii Mężow, iak wiele Wiara S. y Kościoł Chrystusow miał dla siebie obrony y podpory, przyznały pierwsze Kościoła S. Głowy. Felix tego Imienia Papież zachwala Akademii Krakowskiey Professorow, iż nie tylko swoie połnocne Kraje, ale też y Kościoł S. mądremi pismami y głęboką nauką zaszczycać nie przestaią. Przypisał się do tey pochwały y Marcin V. zalecaiąc z Pasterskiego urzędu swego, ażeby iako nieustanni w Winnicy Chrystusowey Pracownicy, panuiącym ná ten czas Hussytow y Wiklesistow odpor dawali błedom. Nayzawilsze Kościoła S. sprawy obiiały się o głowę tuteyszych Akademikow, tak o poprawie Kalendarza starego myślący Leo X. w sprawie wybrania swoiego ná Papieską godność Felix V. Mikołay V. Marcin V. Eugeniusz IV. y całe Zgromadzenie Bazyleeńskie mądrego zdania od tuteyszey Akademii Doktorow żądali, y otrzymali.

Jak wiele z tey Polskiey Sorbony ná całe Królestwo wypływa zaszczytow, iak wielu z pielęgnowania tey Matki Synow, Polskie Majestaty, Duchowne y Swieckie zdobili urzędy, niech potomne mowią Kroniki Długosza, Sokołowskiego, y innych, przypisuie się do nich Szymon Starowolski: *Re vera enim innumerabiles ex hoc Gymnasio Viri prodierunt, quà virtute, quà scientiâ illustres, qui cùm antea Juventutis formatores essent, ad Infulas postea vocati, & Senatum Regni ornabant, & prudenti regimine commissos sibi populos gubernabant, pacis & belli tempore.* Y nie dosyć ná tym, że z łona tey naypłodnieyszey Matki, niby z rożowego słoneczne promienie łoża, iasnoświętne umieiętności na ozdobę Polskiego Kraju powstały świata, ale też y postronnym dały się widzieć Narodom. Widziała Hiszpania za rządow Filippa II. iak wiele uczonych y pracowitych tuteysza Akademia świątu wydaie Mężow, y starała się, ażeby niemi obszerne swoie zaszczyciła Państwa. Jakoż zaszczycili Hiszpańską Koronę biegli w Matematyce y w Medyce Męże, Josephus Struthius Posnaniensis, Jacobus Cracoviensis, który y Włoskie sławą nauki swoiey napełnił Kraje, Felix Lovicienfis, ten nie tylko u Hiszpańskiego Dworu, ale też u Karola V. Cesarza, dla doskonałości swoiey, w pierwszych zostawał względach. Zaszczycili Węgierską Koronę Stanisław Plessoviensis, Martinus Ilcusiensis, y inni. Rozciągała się sława Przeświętney Akademii Krakowskiey aż ná ostatnie świata granice, nie mogąc się w okrągu Polskiego pomieścić Kraju. Coż dopiero mowić, iak wielu ta szczęśliwa Matka Niebu ná pociechę wydała

dała Synow? Powiedziałbym, że wſzyſtkie tuteyſzey Swiątyni łochy są iednym Swiętych Akademikow Relikwii depozytem. Mowiłbym, że wſzyſtkie tuteyſzey Metropolii Kościoły maią ſzczęśliwych Mieſzkańcow w grobach, którzy pobożność y wzor świątobliwego życia z tey Swiętey wyſsali Matki. Gdy iednak ná dawność Przeſławney Akademii Krakowſkiey już piątym ſzczęśliwie ſłynącey wiekiem, gdy ná wielość rożney kondycyi zapatruię ſię ludźi, których świeckiemu y duchownemu wychowała ſtanowi, mowić mogę: że świat cały pełny ieſt Swiętych Akademii Synow. Z teyci to pobożności Szkoły, wielcy ná pociechę Niebu powychodzili Mężowie: Staniſław Kaźimierczyk, Lateraneńſki Kanonik Regularny, Michał Giedroic, Jakob z Przyrowa, Kanonicy de Pænitentia, Izaiaſz Boner, Auguſtyańſkiego, Szymon z Lipnice, Jan z Dukli, Staniſław de Horſis, Jan Cervinus, Seraficznego Zakonow oſobliwſze zaſzczyty, Staniſław Koſtka, Piotr Skarga y inni niezliczeni. Między tak Wielkiemi z gorliwych y świątobliwych Mężow ozdobami przecież naywiękſzy ma zaſzczyt dla ſiebie Przeſławna Akademia Krakowſka z Swiętego Patryarchy swoiego Jana Kantego, który iako mądrością y świątobliwym życiem, innym chwalebnym nie tylko zrownał Mężom, ale Ich y celował; tak ieſt zbio em ozdob, zbiorem zaſzczytow dla Przeſławney Akademii Krakowſkiey. Przyznaie to w Dekrecie Kanonizacyi Klemens XIII. *Academiæ Professoribus ornamentum ac decus addidit ſingulare.* Albowiem: w iednym Kantym wſzyſtkie nadprzyrodzonych łaſk y darow Boſkich znayduią ſię złożone ſkarby. W iednym Kantym, wſzyſtkich gorliwych o wiarę, heroicznemi zaſzczyconych cnotami Akademikow gruntuią ſię pochwały. W iednym Kantym wſzyſtkie ozdobione Katedry; á zatym: ieden Kanty ieſt całą ozdobą, y oſobliwſzyą tuteyſzey Akademii Chwałą. Co gdy tak ieſt; toć wnośić niepłonnie mogę, że Przeſławna Akademio! ogłaſzać y opowiadać będzieſz mądrość y świątobliwość Swiętego Patryarchy Twoiego nie tylko słowy, ale y pilnym, iak zwykłaś, mądrości y świątobliwości Jego naśladowaniem. Łożyłaś wſzyſtkie ſtarania y ſiły, ażeby Jan S. *in ſplendoribus Sanctorum* zaiaśniał, pracowałaś przeſzło pułtora wieku od podnieſienia Swiętych Zwłokow Jego, ażeby w Kościele Wojuiącym miał tę chwałę, którą teraz przy Uroczyſtey odbiera Kanonizacyi; á więc upewnić mogę, że dwoiaką w Niebie y ná źiemi uwielbionego chwałą ſławić y opowiadać nie przeſtanieſz, że chwała S. Przodka twoiego zawſze w uſtach twoich brzmieć będzie. *Semper Laus Ejus in ore meo.* Psalm: 33.

C Z Ę S C III.

Obowiązany niegdyś Narod Izraelſki ſławney Heroine Judycie za wybawienie swoie z mocney Holofernesa potęgi, tę przy wesołych okrzykach przez Ozyaſza Xiążęcia ná sercach zapisał wdzięczność, że chwała Jey nigdy w uſtach ludzkich uſtawać nie miała: „ Błogoſławiony „ Pan, bo Imię Twoie tak uwielbił, „ że nie odeydzie chwała twoia z uſt „ ludzkich. „ Podobnym ſpoſobem uwielbił Bog w Narodzie naſzym S. Jana Kantego, pomieściwſzy Go między pierwſzemi Przezacney Korony Polſkiey Patronami, przez Klemensa XII. uczyniwſzy Go Obrońca Polſkiego Kraju, y więcże Narodzie! wyſławiać y opowiadać chwały Patrona twoiego nie będzieſz? Nie odeydzie zaprawdę chwała S. Jana Kantego z uſt Narodu Polſkiego, albowiem On będąc pryncypalnym Polſkiey Korony Patronem, przez swoią do Boga przyczynę ſtał ſię dla niey doſkonałym uſzczęśliwieniem.

Pytał ſię niegdyś Hieronim S

co to są za Olbrzymy, którzy ſię uginaią pod ciężarem, dźwigaiąc machinę świata całego: *Curvantur, qui portant orbem, qui ſunt iſti Athlantes?* y sam ſobie odpowiada, że to są Swięci Pańſcy, którzy świat cały dźwigaią, ażeby pod ciężarem grzechow y nieprawości nie upadł, y nie zaginął. Oni go mocą modlitw swoich wſpieraią: *Sancti portant mundum, dum eum nè, ruat ac pereat, orationum fortitudine ſuſtentant.* Niech ſię wſtydzą ci wſzyſcy, którzy mniemaią, że Swięci Pańſcy króluiący w Niebie, są niby nieme y martwe posągi, nie przymawiaiący ſię za nami do Boga, nie ſłuchaiący pokornych proźb naſzych, nie widzący dolegliwości y nędzy naſzey ná ziemi. Inna ieſt prawdziwego Kościoła Chryſtusowego nauka, powagą Pisma Swiętego ztwierdzona, że Swięci ſkładaią modlitwy swoie przed Tronem Boſkim, błagaią zagniewanego Boga, ná wzor owych dwudzieſtu czterech Starcow upadaiących przed Barankiem, maiących cytry y czasze złote pełne wonności, *Apoc. 5.* które są modlitwy Swiętych. Swięci Pańſcy lubo ſą niedoſtępnym chwały wiekuiſtey otoczeni światłem, iuż o swoim ubeſpieczeni ſczęściu, o naſzym ieſzcze maią ſtaranność zbawieniu, według Auguſtyna Swiętego: *De ſua ſalute ſecuri, & de noſtra ſolliciti,* to sobie za dopełnienie wiecznego uſzczęśliwienia poczytuią, ſłuchać proźb naſzych, widzieć potrzeby naſze, przeto: chociaż w nieſtworzoney Iſtocie niezmrużoną zatapiaią zrzenicę, przecięż y z nas wſpoł-braci ſwoich oka nie ſpuſzczaią, iako przepowiedział Izaiaſz Prorok: *Regem in decore ſuo videbunt, cernent terram de longè.* Hier: 33.

Ieſt ci czego powinſzować Przezacny Narodzie Polſki! iż od pierwſzego Wiary S. przyięcia wſzyſtkie niemal naſtępuiące wieki Swiętemi Twoiemi Patronami zaſzczycone liczyſz, od owych czasow, iak w Herbownym Woyciecha S. Poraju Wiara S. ná Sarmackim zakwitła polu, wraz zwycięſkie SS. Męczennikow wzroſt wzięły palmy, w S. Staniſławie, Biſkupie Krakowſkim, w Benedykcie, Janie, Mateuſzu, Izaaku y innych. wonnieiące Swiętych Wyznawcow kwiecia ziemia naſza wydawać zaczęła w Wincentym *de Rosis*, Hiacyncie, Kaźimierzu, Staniſławie Koſtce, Kunegundzie, Salomei, y w wielu innych Rodakach Polſkich, pod których cieniem Oyczyzna naſza ſchraniała ſię od upałow sprawiedliwości Boſkiey, y iak niegdyś niepłonnie sądzono, że Symeona Stylity ciało obronnym było całey Antyochii murem; tak ſprawiedliwie przyznać należy, że Swięci Patronowie nasi są nieprzełamaną twierdzą, y mocną Króleſtwa Polſkiego obroną.

Między któremi S. Jan Kanty, lubo w zakącie Polſkiego Kraju, czyli w Kętach urodzony, ſława iednak ná czole przed Majeſtatem Boſkim, wſtawia ſię za Polſką Koroną, ażeby nie była od nieſzczęśliwych pogrążona natarczywości, wnoſi błagalne proźby za wzywaiącemi przyczyny swoiey do Boga. Wielkiego potrzebaby czasu, gdyby wyliczać przyſzło, iak wiele Bog w Swiętych swoich cudowny, przy tym Grobie S. Jana Kantego cudow ſprawować raczył, z których pięć oſobliwſzych Swięta Obrządkow Kongregacya przyznała: iak wielu łaſk y dobrodzieyſtw Boſkich doznali, którzy ſię ná tym mieyſcu protekcyi polecili Swiętego Akademika. Mowią do tych czas, y mowić będą ci, którzy ſię iuż pod kamień mieli doſtać grobowy, że za przyczyną S. Jana Kantego do życia przywroceni, á tych rachuie Baroniuſz 26. Wyznaią y wyznawać będą rożnemi chorobami złożeni, do pierwſzego przywroceni zdrowia, że za przyczyną S. Jana Kantego głusi ſłyſzeli, niewidomi widzieli, w malignach, ſzaleńſtwie, y w niebeſpiecznych opuſzczeni paroxyzmach, z śmiertelnego ná dłużſze życie powſtawali łoża; á tych Spondanus, Bzowſki, Miechovita bez liczby wſpominaią. Sama ſzczęśliwa S. Jana Kantego

Kantego Oyczyzna Kęty, domowym ieft y będzie świadkiem, iak wiele łafk y dobrodzieyftw Bofkich przez przyczynę S. Ziomka odebrała, ofobliwie że iey zarazliwa powietrza nic nie fzkodziła plaga, ná znak nieśmiertelney wdzięczności y pamięci, złożonemi przy Grobie S. Rodaka swoiego ztwierdziła wotami. Alboż y Przezacna całego Króleftwa tueyfza Metropolia przyznawać nie będzie, wfzelkiey nad sobą protekcyi S. Jana Kantego? którą iefzcze za życia swoiego gorliwą modlitwą od ogniftych obronił pożarow, z tym iednak oftrzeżeniem; ażeby Obywatele większey kary sprawiedliwości Bofkiey grzechami swoiemi nie ściągali ná fiebie. Przyznaie y cała Korona Polfka obronę swoię S. Janowi Kantemu, którey w czafie biiących ná fiebie nieszczęśliwości doznała, wfzak zawiefzone niegdyś przy Grobie S. Jana Kantego Chorągwie z rąk Ottomańskich wydarte, coż to są ieżeli nie tryumfalne wdzięczności znaki? które Jan III. niezwyciężony Monarcha Polfki po otrzymanym pod Wiedniem zwycięftwie z powinnym temu Swiętemu Patronowi oddał ufzanowaniem, którego fię protekcyi wyieżdzaiąc ná woynę polecił. A więc: iak niegdyś Lud Izraelfki flawney Heroinie Judycie, tak wzaiemnie Narod Polfki przy dzifieyfzey Kanonizacyi oświadcza wdzięczność swoię z wylaniem serca S. Janowi Kantemu, że nie odeydzie chwała Jego z Ludu Polfkiego, albowiem Błogoflawiony Pan, który Go uwielbił, ażeby był Zaftępcą nafzym przed Tronem Jego. Nie odeydzie chwała S. Jana Kantego z uft Narodu Polfkiego, albowiem będąc między pierwfzemi Tey Przezacney Korony Polfkiey Patronami, pomiefzczony przez Klemensa XII. o iey zupełne ufzczęśliwienia ftarać fię nieuftannie u Boga będzie. Będąc zapisany w poczet SS. Pańfkich przez KLEMENSA XIII. tę pewną nadzieię czyni, że nam nową przed Bogiem ftanie fię obroną. Jako Moyżefz za ludem Prawowiernym, Jan Kanty za nami wznofić ręce do Boga będzie, ażeby gniew fwóy w miłofierdzie, karę w Oycowfkie politowanie zamienić raczył. Niby Oniafz za Machabeyczykami, Jan Kanty za Polakami modlic fię będzie. Nie odeydźie naoftatek chwała S. Jana Kantego z uft Narodu Polfkiego, albowiem co Pismo S. o Jeremiafzu Proroku, wftawiaiącym fię do Boga za ludem Izraelfkim napisało, to ia o S. Janie Kantym mowić mogę. Tenci ieft miłośnik Braci y Ludu Polfkiego. Ten ieft, który fię wielce modli za Lud, y za wfzyftko Miafto Swięte, to ieft Króleftwo Polfkie, Jan Kanty Wyznawca y Patron Polfki.

A zatym Imię S. Jana Kantego głośne będzie z mądrości y świątobliwości w Kościele Swiętym: głośne będzie z ofobliwfzego zafzczytu w Przeflawney Akademii Krakowfkiey: głośne będzie przez swoię do Boga przyczynę w całym Narodzie Polfkim.

Niech będą niefkończone Bogu Wfzechmogącemu dzięki! że ná uwielbienie Nayświętfzego Imienia swoiego, ná podporę y ozdobę prawdziwego Kościoła Katolickiego, ná zafzczyt Przeflawney Akademii Krakowfkiey, ná obronę Króleftwa Polfkiego wflawić raczył w tych czasach krytycznych S. Jana Kantego. Niech będzie pamiątka w wiecznych błogoflawieńftwach Swiętey y nieśmiertelney godnego pamięci Klemensa XIII. którego Nayżyfzą w Kościele S. Powagą Jan Kanty w poczet SS. Pańfkich zapisany!

Wylewaymyż serca nafze przed Tronem Bofkim! że Imię Jana Kantego w Narodzie y w czasach nafzych tak wfpaniale uwielbić raczył, ale oraz ftaraymy fię, w cnotach ofobliwie miłości Bofkiey, oraz y bliźniego Jego naśladować, ażebyśmy tey chwały, którą iuż dawno ofiągnął w Niebie uczeftnikami byli.

Oprocz wiecznego, którego iuż dawno w Niebie, używafz błogoflawieńftwa, winfzuiemy Ci y tey ná źiemi chwały, którą przy dzi-

ſieyſzey Uroczyſtey odbieraſz Kanonizacyi S. Janie Kanty! oraz twoiey polecamy ſię Protekcyi. Widziſz potrzeby Kościoła woiuiącego, wſpieray go twoią modlitwą w Niebie, iak wſpierałeś mądrością y świątobliwością ná źiemi. Niech prawdziwa Wiara Chryſtusowa w sercach aczkolwiek Katolickich obumarła ożyie, niech ſię w odłączonych od Kościoła członkach pomnaża, niech pod ſzczęśliwym Piusa VI. panowaniem pobożność Chrześciańſka wzroſt y gorę bierze.

Weyzrzyi łaſkawym ná twoię Oyczyznę okiem, wiſzące nad nią sprawiedliwego Sędziego Boga oddalay ná ſtronę plagi. Oyca Oyczyzny, Mądrego y Sprawiedliwego Monarchę, Nayiaśnieyſzego STANISŁAWA AUGUSTA, w wſzelkich około dobra publicznego troſkach y ſtaraniach, razem z Stanami Rzeczypoſpolitey wſpomagay twoią do Boga przyczyną Swięty Akademiku miey wzgląd ná gorliwość y prace J.O. Paſterza Dyecezyi naſzey. Całe Przezacne Przeświętney Kapituły, Grono w trzech Aarona moiego zamknięte Koronach, pracowicie y świątobliwie uroczyſtość twoię zdobiące, niech naypierwſze w Kościele S. poſiada godności. Niegdyś Matkę, á teraz Corkę twoię Przeſławną Akademią Krakowſką, miey w swoiey obronie, ażeby *in plenis Ordinibus*, swoiemi zaſzczycaiąca Kościoł S. y Polſką Koronę Uczniami, zupełne chwały swoiey pomnożenie odbierała za twoim Oycowſkim błogoſławieńſtwem. Którą niegdyś Bog dla Dawida Sługi swoiego y dla Aarona Swiętego swego przyobiecał obronę Jerozolimſkiemu Miaſtu, niech tey tuteyſzey Metropolii nie ubliża dla zaſług twoich S. Janie Kanty! AMEN.

Za powrotem do Skarbcu, J. W. JMCI X. OPATOWI, gdy złożył *Pontificalia*, czyniąc winne dzięki Akademia, offiarowałą naſtępuiący Wierſz.

GRANDE DECUS GENTIS, TYNECI PRÆSUL AMANDE!
PROMERITAS GRATES QUÆ TIBI PENNA FERET?
TE CELEBRANT ARTES, CELEBRAT TE ACADEMIA NOSTRA;
ES PIUS IN MATREM, PAR TIBI PATRIS AMOR.
LAUDIBUS HUNC ORNAS, PRÆSTANTIA FACTA RECENSES,
ELOQUII LAUDANS EXCUTIS OMNE PENU.
TE CANET ALBESCENS ÆTAS, TIBI TEMPORA PLAUDENT,
NESCIA NAM LETHI SUNT MONUMENTA TUA.

WIELKA DOMU OZDOBO, TYNIECKI OPACIE!
COZ CI DAC ZA TWE ŁASKI GODNEGO W ODPŁACIE?
CIEBIE SŁAWIĄ NAUKI, AKADEM CIĘ GŁOSI,
GDY SZCZODROTY TWEY Z KANTYM DOWODY ODNOSI.
CNOT JEGO WYLICZAIĄC NIESKONCZONE MNOSTWO,
WYSIŁASZ NA POCHWAŁY CAŁE KRASOMOSTWO.
TWE IMIE, Z WIEKU NA WIEK POYDZIE WIECZNA DROGA:
BOC TWE CHWALEBNE CZYNY UMIERAC NIE MOGĄ. *

Naſtąpiła więc upragniona godzina, oddania Cudownemu w swych Swiętych Bogu dzięk iak nayuroczyſtſzych. Przetoż w iednym momencie, zgromadziła ſię AKADEMIA *in Forma publica*, z swą Nayſzlachetnieyſzą uczącą ſię Młodzią, wſzyſcy trzymaiąc goreiące świece z czyſtego woſku; á gdy poklękli przed wyſtawionym Nayświętſzym Sakramentem, J. W. JMC X. SUFFRAGAN KRAKOWSKI, zſtąpiwſzy z pod Baldakinu, udał ſię do Ołtarza Wielkiego, y tam solenne intonował *TE DEUM LAUDAMUS*, pod czas którego aż do końca nabożeńſtwa, grzmiały bezuſtannie ná Każimierzu poblíſkim Auſtryackie Armaty.

* *Temuż* J. W. OPATOWI, *nażaiutrz poświęcił* JMC X. SLECZKOWSKI, De Morte Dei Hominis Orationes Quinque, *w Kollegiacie S. Anny rożnemi laty, w dzień Wielko-Piątkowy, od ſiebie miewane.*

Roze-

Rozebranemu z Biſkupiego Apparatu J. W. SUFFRAGANOWI, W. JMC X. REKTOR imieniem wſzech Akademii Stanow, za podięte prace, iak naywinnieyſze złożył podziękowanie. A JMC. P. *Kruſzyński*, Akademik, Wielkiego tego w Kościele Bożym PRAŁATA Imie, naſtępuiącym wierſzem uwielbił.

Aczbym wyczerpać chciał Kaſtalſkie zdroie,
W me Rymo-piſtwo ná pochwały Twoie.
Y ſtroić Lutnią Feba w ſłodkie dzwięki,
By Ci zagrała nieśmiertelne dzięki.

W śrzod Łaſk obfitych Twych ſchnie *Hippokrena*,
Z którey wypływa Rymopisom *Wena*.
W Chwały Imienia Twego natężony,
Spuściłem z ręku wzięte od Muz ſtrony.

Lecz gdy Orfeuſz wzruſzył nieme ſkały;
By wdzięczny odgłos swey Lutni wydały.
Dziewiętne Grono Corek Helikonu,
Graiąc koncerty z wesołego tonu:

Za głosem ich nie w gładkie Rymy wprawny,
Jakie Greczyni mieli, lub Rzym ſławny.
Lub za Ludwikow nabył Francuz modny,
Lub którym ſprzyia AUGUST BERŁA GODNY.

Ale wdzięczności ſłodyczą wzbudzony,
Niosę dark bluſzczem prac Twych ozdobiony.
Któren zakwitnie w owoc okazale,
Rość będzie Tobie w wiekopomney chwale.

Zanucę podług sił moich wymiaru,
Pewien, że tego nie odrzuciſz daru.
Ná którem Ci ſię z wſzech względow ſpoſobię.
Ze mile przyimieſz, tak rokuię sobie.

Nie ieſtem w rzędzie rymopłochych ludzi,
Których do wierſzy rzecz błaha pobudzi.
Innych nad mądre przenoſzą Katony.
Drugich z bitnemi rownią Scypiony.

Cnotą Twa, Madrość, godne Urodzenie,
Te są BISKUPIE! w naydrożſzey mey cenie.
Te pochwał pierwſzych nayzacnieyſzym celem,
Tych ia pragnę bydź prawdziwym Czcicielem.

Zrodzonyś z Tych Krwi, którzy przez swe ſprawy,
Już nieśmiertelney doſtąpili ſławy.
Pierwſze Urzędy w Narodzie dźwigali,
Radą, pomocą Oyczyznę wſpierali.

Godni dla Cnoty żyć w naydłuższe lata,
Przez swe Potomki w pamięci u świata.
Bo *Sława* Wielkich Przodkow nie zrownąna
Jaśnieie cała ze krwią w Ciebie wlana.

Z czyſtego źrzodła odmęt nie pochodzi,
Ni niebosiężny Orzeł sowki rodzi.
Wſzyſtkie złączyłeś ze Krwi Przodkow dary,
Dopełniaſz wſzelkich Ich czynow bez miary.

Tak maiąc zbieżeć długie Nil Narody,
Długo w Libiyſkich tayniach zbiera wody.
Nim z tyśiąc złotych konch rzekę wypuści,
Y płodnym nurtem swe zpełni czeluści.

Wiek pożny nic Ci nie zmnieyſzy roſkoſzy,
Choć białym śniegiem twe ſkronie przyproſzy.
Bo y w podeſzłym wieku ná Twą Głowę
Upadły Roże, wdzięki liliowe.

Złączywſzy mądrze rzadkie Swiatu dźiwy:
W czym zaſzczyt wielkich duſz zalęgł prawdziwy.
W wielkości ſtanu z czynow wielkich Wiara,
Czyſta Themidzie z wſzelkich ſłow Ofiara:

Kto pierwſzy Swiatu mądre Prawa tworzył,
Ten prac Urzędom naywięcey przyſporzył.
Gdy w pewne ſzranki Rod ludzki osadzał,
Pierwſzeńſtwem w Kraju z powagą nadgradzał.

Co za rozsądek w ſzacowaniu Cnoty?
Ze źrzodeł ktorey czerpałeś przymioty.
Jak chęć niezwrotna do iey ośiągnienia?
Pierwſzym ieſt celem KANTEGO wielbienia.

Bogini *Themis* przez święte przymierzą,
Która Narody wiąże y odmierza,
Powagi, Wiary z Ciebie wzięła siła,
Gdy Cudow JANA rozsądek czyniła.

By ſzły podobne Delfom odpowiedzi,
Tyśiąc w Twych uſtach pereł złotych ſiedzi.
Które z twych sądow gdyby pozbierała
Wiſła, Hidaſpem pewnieby ſię ſtała.

Wysoce ſłynię Twoie godne Imie
Z ſprawiedliwości, w siedmiogornym Rzymie.
Gdzie z nieodmiennych swych wyrokow ſława
Za Oyca Solon, á Likurg za Prawa.

O miły

O miły widok ná Wawelu gorze?
Gdzie BISKUPOWI REKTOR w swey Purpurze,
Głowę KANTEGO z czcią winną oddaie,
BISKUP śię Jey Cnym Czcicielem wyznaie.

Wiek nasz ogłosi, poświęci potomny,
Przykład prac Twoich od wiekow niepomny.
Ktoren w Kościele ANNY zostawiłeś,
Bierzmuiąc codzień, lud w Wierze stwierdziłeś.

Za Twe, BISKUPIE! wsze prace wesoła
Po tęskney chwili Jagellońska Szkoła,
Y Wam KORONY TRZY, trzy BERŁA skłania,
W dowod winnego ICH uszanowania.

Dana zatym była wielka Wieczerza dla uproszonych Gości, po ktorey skończoney udali się wszyscy ná oglądanie uroczystych ogniow za Wisłą okazanych, tudzież wspaniałego oświecenia, całego Miasta Krakowa. Kopuła Kościoła Swiętey ANNY, z latarnią swą, y facyatą, tudzież Perspektywa Ulicy, w tysiącznych gorzały lampach, y nieprędzey te misterne gwiazdy gasnąć zaczeły, aż przyćmione promieńmi wschodzącego Słońca. A tu: Nayszlachetnieysza Młodź Akademii zakończyła Uroczysty Ośmiodzień śpiewaiąc, przy dobraney Muzyce, ná przemiany, o SWIĘTYM:

HYMN.

Inclytum Regni columen Poloni,
Magne Doctorum Pater alme CANTI
Lechicos inter radians Patronos
SANCTUS; adesto!

Solis ùt claros rotat Orbis ignes,
Sic micat nostro tua lux in orbe,
Noctis ùt princeps superat minores
Cynthia flammas.

Grande virtutum teneris ab annis
Te jubar cinxit, niveiqué dotes
Pectoris, devotaqué mens profundè
Numine mersa.

Regiæ Magni Jagelonis Aulæ
Diva quam Pallas Cracios beatis
Incolit tectis, lapis angularis
Atqué columna es!

Te Sophûm Mitræ, viridesq; laurus
Quas Tuæ fronti niveæ sacrâsti,
Prædicant unum, tibi, de tuoqué
Munere vivunt.

Terna Te laurus triplici coronans
Fronde mortali positum sub umbra,
Jam perennantis beat, ùt sitisti,
Pignore laudis.

Arte Cælesti probitatis in Te
Norma formata est, voluitqué pingi
In tuo primùm speculo, Togatæ
Regula vitæ.

Asperi carnem domuêre cultus,
Cor tibi flammîs amor ussit ingens,
Divitis prædæ data vestis instar,
Cessit & esca.

Przezacna Polskiey podporo Korony
KANTY Doktorow Oycze twey obrony
Potrzebny Narod! z Swiętemi ziemkami
Modl się za nami.

Iak swoim ogniem dzień nam słońce nieci,
Tak światło cnoty twoiey w Polszcze świeci
Iniby Xiężyc w pośrzod mnieysze gwiazdy
Jaśnieiesz zawzdy.

Jeszcześ dziecina, iuż się iskrzy w twarzy
Promień świętości, ktorąć Bog obdarzy,
Czystość sumnienia, myśl z Nim raz spoiona
Nierozdzielona.

Krolewskie Nauk Jagiełły budowie
Iże wiekuie podziś dzień w Krakowie,
Twa to opieka: boś Ty filar czelny
Kamień węgielny.

Mitry Doktorskie, y Laury uczone
Od czystych twoich skroni poświęcone
Tobą się szczycą, y Tobie przyznaią,
Ze dotąd trwaią.

Troistym Laurem trzykroć uwieńczony
W śmiertelnym życiu zadatek Korony
Niebieskiey miałeś, do ktorey dążyły
Twe wszystkie siły.

Ręka Naywyższa w Tobie wzor rysuie
Doskonałości, y obraz maluie
Tych, co mądrości uczą w Akademie
Doktorow plemie.

Ostrością postow zwyciężyłeś ciało:
Serceć miłością bliźniego pałało,
Był to dla Ciebie łup nader bogaty,
Dać pokarm, szaty.

Sæpiùs veſtes tulit indigentum
Nuditas, quæ cor tibi lancinabat:
Quo tegis nudum, tibi Chriſtus ipse
Reddit amictum.
Virginum Virgo Tibi deſtinatum
Contulit vitæ decus innocentis,
Dum tibi caſta poſuit virentem
Fronte coronam.
Addidit pennas tibi vis amoris,
Ad viam Sacri properans Sepulchri,
Æſtuans, longè poſitas ſalutis
Curris ad undas.
Dulcis eſt visus tibi ſudor omnis
Arctiùs qui te Superis ligabat,
Viluit mundi comitata multo
Felle voluptas.
Noctium Sacras vigilesqué curas
Flammeus cordis ſuperabat ardor;
Tanta de Cælo tibi gratiarum
Copia fluxit.
Hinc Tibi ſensus humiles, placentqué
Ima, contemptus; tumiduſqué ſæculi
Vincitur faſtus, pede mortis atra
Colla premente.
Bethleem dum Sol oritur tenellus,
Occidit ſidus Lechiæ coruſcum,
Faſciis carum tenuit JOANNEM
Te DEUS infans.
Sic vetus tranſit rigor in beatæ
Gaudium vitæ; grave ſed relictis
Vulnus hæſiſset, niſi ſacra nobis
Buſta dediſses
Mira queîs grati data vis odoris,
Et ſolum latè reficit polumqué;
Ad Tuos dum tot cineres ſtupenda
Computat acta.
Vota quot plebis pia, tot fatentur,
Luxqué cis ſacrum tumulû perennis;
Quàm preces ſemper venias petentûm
Pronus ad omnes.
Ergo Lechæi Diadema Regni
Protege & ſummos Pater alme faſces,
Regia nam Te poſuit Patronum
Numen in Urbe.
Vindices iras Solii tremendi
Tolle placando, dabit hoc petenti
Summa Majeſtas; redeatqué Cælo
Pax bona per Te.
Craci Muſis faveas Lycæi,
Mágnus in Regno Lechiæ Patronus,
In Tuo natos gremio parentum
Optimè ſerva.
Mentium lumen, Sapientiæqué
Impera nobis jubar, ut beato
Lucis æternæ potiamur omnes
Te duce Regno. Amen.

Nędza uboſtwa gdy Ci serce kraie,
Ręka litosna własną odzież daie:
Okryłeś nagość żebraka w potrzebie,
W zamian Bog Ciebie.
Ta ktora wodzi Panieńſkie Orſzaki
Twey niewinności iawne czyni znaki,
Gdyć sama kładzie Korony rożyſte
Ná ſkronie czyſte.
Miłość gwałtownym pędem ognia swego
Dodáłać ſkrzydeł do Grobu Pańſkiego:
Y tam zkąd wiary czerpamy krynice,
Zbiegłeś ulice.
Słodka Ci praca, ſłodkie były znoie,
Ktore kleiły z Bogiem serce twoie:
A co za ſłodycz ludzie ſobie liczą,
Miałeś goryczą.
Krotkieć są nocy z Bogiem ná rozmowie,
Tey smaki tylko twe ſerce opowie:
Nad łaſki ktore odebrałeś z Nieba
Więcey nie trzeba.
Przetoż o ſobie niſkie rozumienie,
Wzgardy, potwarzy. Twoie ulubienie.
Zdeptałeś dumę świata, y śmierć srogą
Zwycięſką nogą.
Swiatło przedwieczne gdy w Betleem wſchodzi,
Gwiazda Sarmacka w cień śmierci zachodzi
Pieluſzki Bog Cię wiąże z ſobą JANIE
Jak ſwe kochanie!
Tak oſtry żywot w roſkoſzy ſię mieni:
Lecz sierot synow, ktoż ſmutek oceni?
Twe tylko Zwłoki naſze żale koią,
Y ranę goia.
Cudna ich wonność ziemię y Niebiosy
Napełnia, czego świadkiem ludu głosy.
Gdy twe popioły cudy u nas ſłyną
Każdą godziną.
Dowodem wota y lampy świecące
Przy twoim Grobie; coć modły gorace
Czynią, iż rychło ná ratunek śpieſzyſz
Strapione cieſzyſz.
Przyimiyże tedy Litwę y Koronę
Pod twoię dzielną przed Bogiem obronę,
Wſzak z woli niebios w Krakowie! złożony
Dla Iey zaſłony.
Straſznego Tronu odwroć mściwe groźby
BOG to uczyni na Twe Swięte proźby
Ziednay nam pokoy złoty z obfitemi
Dáry Boſkiemi.
Miey w twey opiece Szkołę Jagellona,
Ktora Cię iako Oyca y Patrona
Czci, niech Oycowſkie nas twych Synow
Piaſtuie łono.
Swiatło mądrości, y życia proſtotę
Uproś nam, byśmy wſtępuiąc w twe cnotę (grono
Tam gdzie przedwieczna światłość świeci
wiecznie, Zaſzli beſpiecznie. A.

EPISCOPIS.

DIGNITATIBUS. CANONICIS.

CLERO.

ORDINIBUS. PALATINIS.

MAGISTRATUI. POPULOQUE. CRACOVIENSI.

EUCHARISTICON.

Nomina magna Virûm, clarissima lumina Regni;
Quorum ornat sapiens sacra tiara caput!
Quos trabeæ decorant: vulgo eximit aurea torques,
Nobilitantqué Sacri munia celsa Status.

Wielkie Imiona Mężow, Przezacne w Koronie,
Swiatła, ktorych Infuły wieńczą mądre skronie.
Ktorych zdobi fiolet: y rożnią od wielu
Łańcuch złoty, wysokie Krzesła na Wawelu.

Vosqué Sacerdotum chorus, Agmina Sancta Virorum,
Sub pia quos Christi signa coëgit amor;
Exhibiti DIVO dignos capietis honoris
Fructus: & merces Vos quoque justa manet.

Y Wy Kapłani Swieccy, Zakonne Orszaki,
Ktorych ściągnęła miłość pod Chrystusa Znaki;
Wyrządzoney Swiętemu odbierzecie godne
Czci owoce: odpłaty y Wam niezawodne.

Quiqué peroraſtis populo Magnalia SANCTI,
Eloquio Veſtro laus sua ſemper erit.



Y Wy co Rzeſzy w gładkie głoſiliście ſłowy
SWIĘTEGO; chwała Waſzey brzmie wiecznie wymowy.



Vosqué Senatores, Equites, teſtesque triumphi
Quo nuper Divus CANTIUS auctus erat;
Plaudite! Vos Sancti ſtudii ac pietatis in Almum
CANTIUM, & obſequii præmia digna manent.



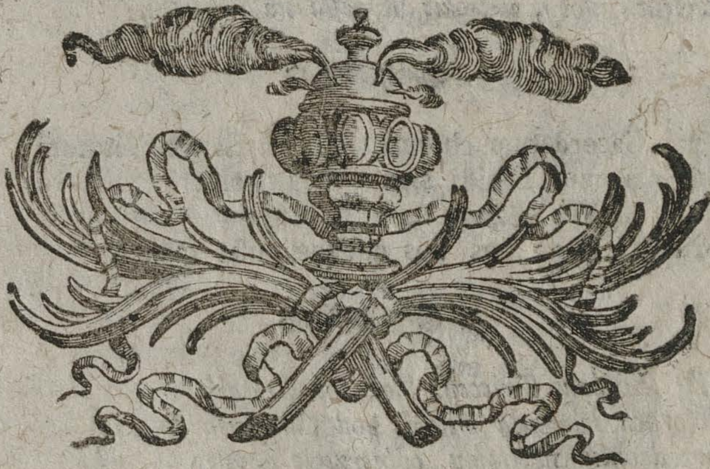
Prześwietne Województwa Grono, Swiadki ſzyku,
Gdy KANTY był wielbiony w powſzechnym okrzyku,
Cieſzcie ſię! za tę świętą uczynność dla JANA
Nagroda Was nie minie z Nieba nadwylana.



Nec mercede tua fraudaberis Inclyta CRACI
URBS, Divi Indigetis perſtudiosa tui.
Cùm Sacer hìc plauſus per sæcula sera canetur,
METROPOLIM Regni, fama sub aſtra feret!



Bądź y Ty dobrey, SŁAWNY KRAKOWIE! nadziei,
Co Cię miłość ſerdeczna, z KANTYM ściśle klei.
Pokąd tę Uroczyſtość zawielbią potomni,
Sławę STOLICY POLSKI, wiek wiekowi wſpomni!



PRZY-

PRZYDATEK.

Gdy iuż ninieyſze dzieło po większey części wyſzło z pod praſsy drukarſkiey, znalezione ieſt po śmierci ś. p. W. JMCI X. JĘDRZEJA LIPIEWICZA, O. P. DOKTORA y PROFESSORA, KANONIKA Katedralnego Krakowſkiego, Męża iuż, Rektorſką Purpurą trzykroć w Akademii zaſzczyconego, iuż Profeſsorſkiemi w Katedrach Doktorſkich, iuż Kaznodzieyſkiemi w Kościelnych Ambonach pracami, publicznemi funkcyami ſławnego, miane w Katedrze Krakowſkiey ná pierwſzych Nieſzporach, które ſię tu kładzie:

KAZANIE.

Egredimini, & videte Filiæ Sion! Regem Salomonem in diademate, quô coronavit illum Mater ſua, in die deſponſationis illius, & in die lætitiæ cordis. Cant. 2.

Wynidźcie, á oglądaycie Corki Syońſkie! Króla Salomona w koronie, którą go ukoronowała Matka iego, w dzień zrękowin iego, y w dzień weſela serca.

Lat to ośm iuż ſię ſkończyło, kiedy twoie pobożne żądania, świątobliwy życiem JAKUBIE ZADZIKU, tuteyſzey Przeświętney Katedry Biſkupie! uſkutecznione zoſtały: kiedy waſze; MACIEJOWIE MIECHOWITY, nakſztałt ięczącey Synogarlicy, *Cant.* 2. wzdychaiace utulone głosy: kiedy waſze, JANOWIE JANUSZOWSCY! iako owych w Otchłaniach zoſtaiących Oycow SS. *Iſaiæ* 45. serdeczne uſtały wołania: *Utinam verò Deus eò corda hominum inclinaret, ùt primo quoque tempore B. Joannes Cantius in Catalogo Sanctorum numeretur!* Kiedy waſze, J. OO. J.WW. Biſkupi, Nayprzewielebnieyśi Prałaci z wſzyſtkim Duchowieńſtwem, na Ziazdzie Piotrkowſkim, za WAWRZYNCA GEMBICKIEGO, Arcybiſkupa Gnieźnińſkiego Roku 1621. zgromadzeni! zanieſione za Janem Kantym do Swiętey Stolicy Apoſtolſkiey prozby są wyſłuchane. Lat ſię to, mowię, ośm ſkończyło, kiedy ná poważne inſtancye, że pominę dawnieyſze Królow Polſkich panowania, nam ſzczęśliwie Tronem y Berłem władaiącego Nayiaśnieyſzego STANISŁAWA AUGUSTA, iako też całego Przeświętnego Kollegium JOO. J.WW. Króleſtwa naſzego Biſkupow, y innych poſtronnych Panow, Xiążąt, y Paryſkiey Sorbony, Jan Kanty w Akademii naſzey Piſma S. Doktor y Profeſsor, Kapłan Swiecki, niegdyś przez lat ośm, Pleban Olkuſki, á razem y Kollegiaty S. Floryana Kantor, od Naywyżſzego Namieſtnika Chryſtusowego, pod ten czas Kościołem Woiuiacym rządzącego KLEMENSA XIII. z Katedry Piotrowey, w sam dzień Oczyſzczenia Nayświętſzey MARYI Panny, Roku 767. nad tyſiączny, publicznie za SWIĘTEGO ogłoſzony, y w poczet SS. Pańſkich z Bogiem w Niebie króluiacych policzony y poczytany zoſtał. Dzień to był ſzczęśliwy, wiek czwarty schyla ſię, kiedy Roku 1397. w Wigilią Narodzenia S. Jana Chrzciciela, ta goreiaca Oyczyzny naſzey pochodnia, Diecezyi Krakowſkiey y Miaſta Stołecznego Krakowa pałaiące światło, Jan Kanty, tak go nazywa *Xiądz Staniſław Zakrzewſki, Kanonik Regularny Lateranenſki,* pierwiaſtkowe życia swego rozſiało promienie. A przeciągiem lat ſiedmdzieſiąt ſześciu wieku swego świątobliwością znakomity, nauką chwalebny, wiel-

kiemi z Nieba darami ubogacony
iaśnieiąc y pałaiąc, gdy go w życiu,
przy śmierci, y po śmierci nieprzeli-
czonemi Bog Naywyżſzy wſławił
cudami, nayprzod w lat ſiedmdzieſiąt
ſześć po śmierci, Zwłoki Jego nie-
naruſzone X. Jakub z Kleparza, Pi-
sma S. Doktor, Kanonik tuteyſzey
Katedry, z źiemi wydobyte w trun-
nie cynowey złożywſzy, ná wyda-
tnieyſzym mieyſcu Kościoła Swię-
tey ANNY, czyli w Grobie ná to zgo-
towanym zamurował. Nie chciał
iednak Bog cudowny w Swiętych
swoich tak drogiego Skarbu mieć
ukrytego przed światem. W lat 130.
po śmierci, to ieſt Roku 1603. pod
czas Jubileuſzu Wielkiego znale-
ziona ieſt taż Trunna z Swiętemi
Zwłokami, która otworzona, prze-
dziwnym zapachem y wonnością
wſzyſtkich przytomnych napełniła,
á ſprawdziło ſię to ná Janie Kan-
tym, co Izaak przepowiedział o Synu
swoim Jakubie, *Gen. 27. Oto won-
ność Syna,* (ia mowię: Kantego,)
*iako wonność pola pełnego, ktoremu
pobłogoſławił Pan.* A iako pod czas
tegoż samego Jubileuſzu Wielkiego,
za Klemensa VIII. Papieża uboga-
cony zoſtał Rzym znalezionym tak-
że Ciałem nienaruſzonym S. Cecylii
Panny y Męczenniczki; tak niemniey
Bog Naywyżſzy w tym samym Ju-
bileuſzowym czaſie wynalezionym
Ciałem Jana Kantego, Miaſto Kra-
kow uwielbić raczył. Pierwſzy
Obraz Jana Kantego, KLEMENS
VIII. Papież, w Rzymie ku uſza-
nowaniu Roku 1600. wymalować
pozwolił, z dozwoleniem odprawo-
wania tu w Krakowie, w Kościele
S. Anny, Mſzy o Troycy Swiętey,
w dzień świątobliwego zeyścia Je-
go. Za URBANA VIII. Papieża
zaczęła ſię była sprawa Kanoniza-
cyi Jana Kantego w Roku 1629.
KLEMENS X. Roku 1676. cześć
y uſzanowanie, pamięć ludzką prze-
chodzące, czyli: *Cultum immemora-
bilem* przyznał Janowi Kantemu.
INNOCENTY XI. Roku 1680. po-
mnożył Chwałę Jana Kantego przez
pozwolenie *sub Ritu duplici minori*
odprawowania ná honor Jego Pa-
cierzy Kapłańſkich, y Mſzy po ca-
łym Króleſtwie Polſkim. KLE-
MENS XII. Roku 1737. powię-
kſzył też cześć Jana Kantego, obra-
wſzy go za pryncypalnego Wſpoł-
patrona y Wſpołprotektora z inne-
mi Króleſtwa naſzego, y W. X. L.
przenioſſzy o nim Pacierze *à Ritu
duplici minori, ad ritum duplicem
primæ Claſsis cum Octava*, z przy-
daniem odprawowania Nabożeńſtwa
przez całą Oktawę. Nakoniec KLE-
MENS XIII. Roku, iakom namienił,
1767. czci, chwały y honoru Jana
Kantego dopełnił, kiedy Go w poczet
y liczbę SS. Pańſkich policzył y
poczytał. A przeto: wynidźcie y,
oglądaycie Corki Syońſkie, wſzyſcy
prawowierni, wſzelkiey płci y ſtanu,
mali y wielcy, ubodzy y bogaci,
ſtarzy y młodźi, zdrowi y chorzy!
Króla Salomona, Teologa Doktora,
Jana Kantego w koronie, która go
ukoronowała Matka Jego Kościoł S.
Woiuiący ná źiemi, w dzień zrę-
kowin Jego, to ieſt, w dzień Zá-
ślubienia Jego z Swiętemi w Nie-
bie Króluiącemi, w dzień wesela
serca wſzyſtkich nas prawowiernych
wſpołrodakow Jego. Za ſzczęśliwy
poczytano wiek, *Felix Sæculum!*
wiek ow za życia Kantego, kiedy
poſpołem z *B. Szymonem Lipnicyu-
ſzem, Michałem Giedroycym, Staniſła-
wem Każimierczykiem, Izaiaſzem Bo-
nerem, y Swientoſławem*, nie tylko
Akademii naſzey, Miaſta tego Kra-
kowa, ale też całego Króleſtwa był
ſzczegulnieyſzą ozdoba, *Ornamentum*,
(tak go nazywa *X. Fabian Birko-
wſki, w Zakonie S. Dominika Piſma
Swiętego Doktor.*) Lecz y ten dzień
nierownie ſzczęśliwſzy, w który za-
razem z *Jozefem Kalaſancyuſzem,
Jozefem z Kopertynu, Hieronimem
Emilianem, Serafinem z Gory Gra-
naro, y Joanną Franciſzką Fremiot z
Chantalu*, w poczet SS. Pańſkich ieſt
poczytany. Prawdziwie: Swiety Jan
Kanty, Swięty w życiu: z ludźmi
Swiętemi, z ludźmi Ducha Boſkie-
go pełnemi przeſtaiąc, że sobie z Pa-
włem mogł mowić: *naſze obcowanie
ieſt w Niebieſiech.* Swiety po śmierci,
z Swiętemi wliczbę Swiętych wpisa-

ny:

ny;że o nim prawdzą się słowa Ekklezyastyka Pańskiego *Eccli: 50, Jako Słońce iasne, tak on świecił w Kościele Bożym, y iako tęcza iaśniciąca pięknie, między iasnemi obłokami.* Przeto: wynidźcie, á oglądaycie Jana Kantego w koronie, którą go ukoronowała Matka Jego, Kościoł S. Woiuiący, w dzień Zaślubin Jego z Swiętemi Pańskiemi. Ta cała osnowa Kazania moiego, ná większą cześć y chwałę Boga w Swiętych swoich przedziwnego, á ná pomnożenie tym większey chwały y uszanowania Wielkiemu Korony Polskiey y W. X. L. Patronowi, S. Janowi Kantemu.

Jeżeli u samych Poganow bywały Kanonizowania ludzi, co się nazywało *Apotheosis*, kiedy im Boskie czynili y wyrządzali honory, z ktorych iednych za Bogow czcili, innych między Połboże liczyli, innych Boskim Imieniem przez obrzydłe podchlebstwo, *Divos*, *Divinos*, nazywali. A w Kościele Chrystusowym Przyiaciele Boscy, Słudzy Boscy, swego Kanonizowania mieć nie maią? Zasłużyli sobie ná to inni krwią Męczeńską za Wiarę Swiętą wylaną, inni wyznaniem przed Narodami y Poganami Imienia Jezusowego, inni świątobliwością życia, heroicznemi cnotami, y tysiącznemi Bogu upodobanemi czynami. Dwoiaką Chwałę naznacza *S. Bernard:* iednę chwałę nazywa pierwszą, á inną powtorną. Pierwsza iest, zasługi, wtora, zapłaty. Jedna w życiu, druga po śmierci. To wszystko, podług *Hugona od S. Wiktora* wypływa z sprawiedliwości y chwały, który tak mowi: *dwie są rzeczy wszystkim potrzebne, sprawiedliwość ná świecie, chwała w Niebie. Sprawiedliwość w zasłudze, chwała w nadgrodzie.* To za fundament założywszy, czynię podział Kazania. Kanonizowanie Swiętych Pańskich należy tylko samemu Naywyższemu Kościoła Chrystusowego Namiestnikowi. *Co pierwsza.* Naywyższy Papież Kościołem Chrystusowym rządzący, KLEMENS XIII. w poczet Swiętych Pańskich Jana Kantego poczytawszy, oddał sprawiedliwie Janowi Kantemu koronę sprawiedliwości y Chwały: *Co druga.*

CZĘSC I.

Kanonizowanie Swiętych Pańskich w Kościele Chrystusowym nie od żadney zabobonności Pogańskiey swoy początek prowadzi, lecz raczey, gdy Apostołowie, Męczennicy, y inni prawowierni Słudzy Boscy Bałwochwalnie Pogańskie poobalali, Bożyszcza połamali, bałwany pokruszyli, y samę nawet zabobonność z korzeniem rwali: ná ich mieysca, nayprzod chwałę samego prawdziwego Boga, á potym Swiętych Pańskich z Chrystusem kroluiących wprowadzili, nabożeństwa, uroczystości, y inne obrządki ku ich honorowi ściągaiące się postanowili. Tak o tym pisze *Theodoretus adversus Ethnicos.* Jakoż w samym Rzymie Bałwochwalnia wszystkich Bogow ná Kościoł WW. SS. Męczennikow: Bałwochwalnia Kastora y Polluxa ná Kościoł SS. Kosmy y Damiana: Bałwochwalnia Apollina ná gorze Kassynu, ná Kaplicę S. Marcina przez Benedykta S. obrocone zostały. Takowe zaś Kanonizowanie SS. Pańskich należy tylko samemu Naywyższemu Kościoła Chrystusowego Namiestnikowi. W pierwiastkach Kościoła Chrystusowego ta władza y powaga od samego Chrystusa swoy początek prowadzi. Mateusz S. w *Rozd: 8.* trzech od Chrystusa Pana Kanonizowanych mianuie, gdy mowi: *Wiele ich ze wschodu Słońca y z zachodu przyidzie, y usiędą z Abrahamem, y Izaakiem, y Jakubem w Krolestwie Niebieskim.* Łukasz S. w *Rozd: 16.* wspomina, iako Łazarz żebrak, po śmierci od samego Chrystusa ukanonizowany został: *I stało się, że umarł żebrak, á poniesion był* od *Anio-*

od Aniołow na łono Abraamowe. Chryſtus zupełne rządy Kościoła swoiego zoſtawiwſzy przy Piotrze, oddał Mu y Naſtępcom Jego, pomienioną władzę w tych ſłowach: *Cokolwiek zwiążeſz na ziemi, będzie związano y w Niebie: á cokolwiek rozwiążeſz ná ziemi, będzie rozwiązano y w Niebie.* Aczkolwiek w pierwiaſtkach Kościoła, samych tylko Męczenników kanonizowanych wſpomina *Kardynał Bellarminus.* O czym także świadczą y Dzieie Apoſtolſkie, *Act.* 7. kiedy Szczepan, *Act.* 12. kiedy Jakub większy za Wiarę Chryſtusową umarli, y Kanonizowani zoſtali. Atoli w przeciągu czasu, ta władza y powaga Naywyżſzych Kościoła Chryſtusowego Namieſtnikow pomnożona y powiękſzona zoſtała, przez Kanonizowanie także SS. Wyznawcow y Panien, co ſię działo w wieku IV. iako o tym piſze *Innocent. III. Eccleſia poſt tempus B. Sylveſtri, cœpit SS. Confeſsorum memoriam venerari.* Zbyt długim zdałbym ſię w wyliczaniu Dzieiow Kościelnych, z których rzeczywiście pokazuie ſię, iako Naywyżſzym Kościoła Chryſtusowego Namieſtnikom ta władza y powaga Kanonizowania SS. Pańſkich należy. Doſyć namienić, co tenże *Innocent. III. in Bulla Canonizationis B. Cunegundis Imperatricis* piſze: *Cùm hoc ſublime Judicium ad eum tantùm pertineat, qui eſt B. Petri Succeſsor, & Vicarius JESU Chriſti.* Samo Pismo S. potwierdza tę prawdę, gdy *Eccli:* 44. Kanonizowanie SS. Pańſkich, samemu tylko Kościołowi przyznaie, w tych ſłowach: *Mądrość ich niech opowiadaią Narody, á Chwałę ich niech opowiada Kościoł.* Ozyaſz naywyżſzy Kapłan, Judithę mężną w poczet Swietych y sprawiedliwych poczytał. *Judith* 10. *Bog Oycow naſzych niechay ci da łaſkę, aby ſię z ciebie chlubiło Jeruzalem, ażeby Imię twoie było w poczcie Swiętych ſprawiedliwych.* Między rożnemi tego przyczynami, tę tylko ná uwagę biorę. Potrzeba, ażeby ſię prawdziło y zachowało to, co nam do wierzenia w Składzie Apoſtolſkim Kościoł Swięty podał. Podał on do wierzenia Wſpołeczność Swiętych Pańſkich. *Sanctorum Communionem.* Ta zaś wſpołeczność SS. Pańſkich nie może bydź zachowana, ieżeli nie będzie prawidła rozeznawania Swiętych od nie Swiętych. Wſpołeczność Swiętych zależy ná tym, aby wſzyſtkie członki ciała tego miſtycznego wzaiemnie wſpoł ſię cieſzyły, y wſpołcierpiały, podług nauki Apoſtoła 1. *Cor.* 12. Y że Swięci Pańſcy troſkliwi są o naſze zbawienie, my zaś za udzieloną im Chwałę dziękuiemy Bogu. To ſię zaś dziać y czynić bez opisanego prawidła nie może. Opisanie takowego prawidła, y rozeznawania samey tylko Naywyżſzey Głowie Ciała tego Miſtycznego ſłuży. Do tego: świątobliwość Kościoła Chryſtusowego w Składzie Zboru Niceńſkiego zawarta: *unam Sanctam, Catholicam, & Apoſtolicam, Eccleſiam,* nie tylko ſię ściąga do świątobliwości prawa, ale też y do świątobliwości osob. Albowiem: świątobliwość prawa ściąga ſie do poświęcenia Ciała Miſtycznego Wiernych Chryſtusowych: przeto forma doſkonała Kościoła naſzego ieſt Wiara, ktora działa przez miłość, podług Apoſtoła *ad Gal:* 5. *Fides per charitatem operatur.* A iako w Kościele Chryſtusowym ieſt prawidło rozeznawania światobliwości ſpraw, przepisane od Naywyżſzego Chryſtusowego Namieſtnika; tak też y prawidło rozeznawania świątobliwości osob, ieſt przy tymże samym Naywyżſzym Papieżu. *Nam ad eum ſpectat proponere toti Eccleſiæ, quid ſit credendum, & quid ſit agendum in iis, quæ ſunt Religionis, qui toti præeſt Eccleſiæ.* mowi Kardynał *Bellarminus.* Dowodzi ſię to, ieſzcze takowym *à comparatis* wywodem: Jako Chryſtus ieſt niewidzialną Kościoła Głowa; tak Papież ieſt widzialną onegoż Głową. Więc iako sam Chryſtus poświęca ſprawiedliwych przez łaſkę niewidzialnie; tak też sam tylko Papież poświęca onychże widzialnie; ich świątobliwość, heroiczne cnoty, y cuda ogłaſzaiąc. Ponieważ

nie mo-

nie możemy zaprzec tego Nay-wyższey Kościoła Chrystusowego Głowie, co pozwolonego czytamy Głowie Synagogi. A że oddano było Głowie Synagogi, stanowić y uchwalać to, co się ku czci y chwale Boskiey ściągało, iako o tym *Exod.* 18. toć y do Naywyższey Kościoła Chrystusowego Głowy należy stanowić to, co się tycze czci, obrządku, y chwały ściągaiącey się ku Bogu, iakowe iest Kanonizowanie SS. Pańskich. To zaś, co obowiązuie wszystek Kościoł, zawisło od Naywyższey Głowy iego. Gdy przeto Kanonizowanie SS. Pańskich obowiązuie cały Kościoł do czczenia y szanowania onychże od wszystkich, á zatym: to samo zawisło od Naywyższey Kościoła Chrystusowego Głowy; którey wyrok iest nieomylny koniecznie dla osobliwszey przytomności Ducha Przenayświętszego, którym się Naywyższy Kościoła Chrystusowego Namiestnik w Kanonizowaniu SS. Pańskich rządzi. Tysiączne Bulle tegoby dowodem były, dosyć mi iest ná teraźnieyszey Kanonizacyi B. Jana Kantego, w którey tak czytam: „ „ Odśpiewawszy święte Kościoła „ modlitwy, abyśmy za przyczyną „ Matki Boskiey, Aniołow, y wszy„ stkich Swiętych z Chrystusem kró„ luiących, Boskiey pomocy we„ zwali, y Pocieszyciela Ducha, „ aby przybył, wzdychaiąc wezwa„ wszy, ná Honor Swiętey á nie„ rozdzielney Troycy, ku podwyż„ szeniu Wiary Katolickiey, y Chrze„ ściańskiey Religii pomnożeniu, „ powagą Pana naszego JEZUSA „ Chrystusa, SS. Apostołow Piotra „ y Pawła, y Apostolskiey Powagi „ pełnością, B. Jana Kantego, Ka„ płana Swieckiego, Swiętym bydź „ uchwaliliśmy, ustanowiliśmy, y w „ poczet Swiętych wpisaliśmy, y „ Jego, aby wszyscy Wierni Chry„ stusowi, iako prawdziwie Swię„ tego z nabożeństwem czcili, ro„ skazaliśmy, iako ustanawiamy, „ uchwalamy, y wyrokiem naszym „ stwierdzamy. „ Y to iest, co było pierwszym punktem, że Kanonizowanie SS. Pańskich należy tylko samemu Naywyższemu Kościoła Chrystusowego Namiestnikowi. Teraz pokazać przychodzi, iako Naywyższy Papież Kościołem Chrystusowym rządzący KLEMENS XIII. w poczet SS. Pańskich, Jana Kantego poczytawszy; oddał sprawiedliwie Janowi Kantemu, Koronę sprawiedliwości y chwały.

CZĘSC II.

Jako ludzi Swiętych, ludzi sprawiedliwych rozliczne są cnoty, y świątobliwe sprawy, któremi ná firmamencie Kościoła Woiuiącego, niby gwiazdy ná Niebie iaśnieią, *fulgebunt justi quasi splendor firmamenti, & quasi stellæ in perpetuas æternitates. Dan.* 12. tak też nie iedna ich czeka Korona. Mowi S. Cypryan. „ Nie iedna bowiem iest tylko Ko„ rona Chrześciańskiego człowieka, „ którą pod czas prześladowania „ odbiera. Ma y pokoy swoie Ko„ rony, którem w rozmaitey y wie„ lorakiey potyczce z przekonanego „ y podbitego nieprzyiaciela koro„ nuie zwycięzcow. Y tak, poskro„ mić lubieżność, powściągliwości „ zwycięstwo iest. Dać odpor gnie„ wu, krzywdzie, korona cierpli„ wości iest. Z łakomstwa tryumf, „ pogardzić bogactwy. Chwała wia„ ry, nadzieia przyszłych rzeczy, „ światowe przeciwności znosić. „ Podług nauki Teologow, sprawiedliwość iest, zbiorem cnot wszystkich. Przeto mowi Dawid; *Ps.* 19. *Sprawiedliwy, iako palma, rozkwitnie.* To iest, iako palma w rozliczne listy, tak człowiek sprawiedliwy w rozmaite cnoty rozkrzewiać się powinien, á takowym rozlicznym cnotom w stopniu heroicznym, sprawiedliwości, albo co iedno iest, ukanonizowania należy korona, iako wyraźnie pisze o tym Leo Papież *in*

can. Miramur. dist. 61. *Cui pro laboribus multis, pro moribus castis, pro actibus strenuis, celsioris loci præmium deberetur.* Boć ieżeli u samych Pogan heroiczne cnoty w wielkim zostawały szacunku, gdyż podług nauki *Arystotelesa*, y *S. Tomasza Anielskiego Doktora*, człowiek iest to rzecz śrzodkuiąca między Bogiem, á duchami z iedney: y między nierozumnemi zwierzętami z drugiey strony, który ieżeli długim, á doskonałym cnot używaniem innych przecho dził, chodząc za przodkuiącym sobie rozumem, tedy zdawał się, z zwierzęcey postaci wyzuć, á przemienić się w szczerego ducha, tak, że iego cnoty iuż nie ludzkie lecz heroiczne y Boskie bydź widziały się. Lecz ieżeli był niewolnikiem występkow, y za wyuzdaną niepowściągliwością udawał się, nie słuchaiąc rozumu, w ten czas zdawał się wyzuwać się z człowieczeństwa, y nieiako w nierozumne odradzał się bydlę, że wszystkie iego czyny nie ludzkie, lecz bydlęce bydź wydawały się.

Kiedy ia ná szalę uwagi biorę życie S. Jana Kantego, tedy w Procesie Kanonizacyi Jego doczytuię się, iako wszystkie cnoty Jego, były w doskonałym y heroicznym stopniu. *Sacra Rituum Congregatio rescribendum censuit, ita constare de virtutibus, ut possit procedi ad discussionem miraculorum. Sanctitas sua præfatum Sacræ Congregationis Decretum approbavit & benignè confirmavit.* Jeszcze się rostrząsanie cnot y świątobliwości Jana Kantego w Kościele Chrystusowym nie zaczęło było, á iaśnieiąca sława świątobliwych spraw y czynow Jego, rozgłaszała go po całym Królestwie Polskim, bydź Swiętym. Swiętym, podobnym do Raiu ziemskiego, gdzie ná przemiany kwitneło y drzewo żywota, y drzewo umiejętności. Swiętym, podobnym do Arki Testamentu, gdzie złożone były y Manna y Prawo. Swiętym, podobnym do gniazda owego dziwnego, gdzie spokoynie spoczywały y rostropny wąż, y niewinna gołębica: gdyż w Janie Kantym pięknym przedziwnie ogniwem spoione były świątobliwość, y nauka: te onego na ziemi w życiu y przy śmierci, te onego w Niebie po śmierci wysławiły. Takie o nim daie świadectwo *Szymon Starowolski. S. Joannes Cantius, Vir eximia sanctitate, & præstanti excellens doctrina apud S. Annam quiescit.* Dla czego takowych wszystkich, co y świątobliwości życia daią z siebie piękne przykłady, á nauką nauczaią wiary, prawa, y przykazania Boskiego, á tym samym powiększaią, lub bronią Królestwo JEZUSA Chrystusa, słusznie porownanemi chcą mieć Oycowie Swięci z owemi naydzielnieyszemi Izraelitami, ktorzy powrociwszy z niewoli Babilońskiey, gdy im okoliczne Narody bronili budować Jeruzalem, każdy z nich budujący, iedną ręką robił, á drugą miecz trzymał. 2. *Esdræ* 4. S. Jan Kanty iednym się z takowych pokazał. Miał on wzgląd ná swoie czynności, miał y oko ná swoią naukę. Jeżeli się oglądał ná swoie czynności, swoią niewinnością, ubostwem, pokorą, miłosierdziem nad ubogim, y innemi heroicznemi cnotami kogoż nie budował? Niech zaświadczy sama tylko Parochia Olkuska, ieżeli w niey ten Swięty Pleban y Gospodarz stokrotnego Niebu nie przyniosł pożytku. Pracował on tam, á pracował zbawiennie, nauczał zbawiennie. Przetoż iedni wyprzysięgali się występkow, inni umartwieniem poskramiali członki, inni iako nayprędzey cisneli się do Kościołow, inni obfitemi łzami błagali zagniewany Mejestat Boski, że ná wzor Przewodnika swego, Jana Kantego stali się dziwowiskiem światu, y Aniołom, y ludziom. 1. *Cor.* 4. Jeżeli zaś miał oko ná swoią naukę, Boże moy! z iakowąż gorliwością niepororownaną, pełną ducha Bożego, bronił y prawdy, y Religii, y świątobliwości prawa. Daie tego świadectwo X. Fabian Bierkowski, wspomniony odemnie, przyrownywaiąc go do bogatego Gospodarza, wynoszącego ze skarbu swoiego nowe y stare rzeczy y przyozdabiaiącego nayznakomi-

komi-

komitſzemi mądrości kleynotami Dom Boży, który uſiadſzy, iako Król Dawid ná Stolicy swoiey 2. *Reg.* 23. to ieſt w Katedrze Doktorſkiey, naytrudnieyſze zawiłości iako naysubtelniey ułatwiał. *Sedens, quaſi Rex David in Cathedra sua, nodos quæſtionum ſubtiliſsimè diſsolvens.* Po wyliczeniu wſzyſtkich swoich zaſług y dobrych czynności Paweł Apoſtoł, na koniec gdy do odebrania korony sprawiedliwości przyſzło, mowi: *na oſtatek odłożon mi ieſt wieniec ſprawiedliwości, ktory mi odda Pan, Sędzia ſprawiedliwy, w on dzień,* 2. *Tim.* 4. *S.* Aug. *de gratia & libero arbitrio. cap.* 6. zaſtanowiwſzy ſię nad tym, takie ſobie zadaie pytanie,
„ Komuby oddał wieniec, czyli koronę ſprawiedliwy Sędzia, gdyby nie dałbył łaſki miłoſierny Oyciec? Jakimby sposobem byłaby ta korona sprawiedliwości, gdyby była nie poprzedziła łaſka? „

Zywym Pawła portretem Jan Kanty. Obaczmy, iakiey mu Oyciec miłoſierdzia udzielił łaſki, iaka go poprzedziła łaſka Boſka. Zbytnie wycieńczyłbym czas, gdybym miał doſtatecznie pokazać, co łaſka Boſka w Kantym, y przez Kantego działała. Wiek potomny czytać będzie: teraz dosyć namienić, co w Proceſsie Kanonizacyi czytam. Od dnia śmierci Jego w przeciągu tylko lat trzydzieſtu dziewięć, narachowano rożnemi chorobami złożonych, za przyczyną Jego do zdrowia przyprowadzonych 83. ná febry uzdrowionych 13. od ſzaleńſtwa uwolnionych ſześciu, już konaiących do zdrowia ſześciu, á już umarłych rzetelnie do życia przywroconych 16. A zatym Naywyżſzy Kościoła Chryſtusowego Namieſtnik KLEMENS XIII. Sędzia sprawiedliwy, w wyrokach swoich nieomylny, sprawiedliwie oddał koronę sprawiedliwości Janowi Kantemu, w dzień poczytania Jego w poczet Swiętych Pańſkich, iako zaſługom Jego, świątobliwości iego, y pobożnym uczynkom iego, nayprzyzwoitſzą, *repoſita eſt mihi corona juſtitiæ, quam reddet mihi juſtus Judex in illa die.* A nie tylko S. Jan Kanty odebrał koronę sprawiedliwości, ale też y koronę chwały. Dwoiaką koronę chwały naznaczaią Teologowie, iſtotną, y przypadkową. Iſtotna zależy ná widzeniu Boga, y z nim ſię cieſzeniu. Przypadkowa zawiſła ná czci, chwale y uſzanowaniu zewnętrznym. O iſtotney chwale Jana Kantego ani wątpić potrzeba, kiedy ieſzcze żyiąc ſtał ſię był oneyże uczeſtnikiem, gdy mu ſię Nayświętſza MARYA Panna, trzymaiąc ná ręku Syna swego JEZUSA Chryſtusa raz pokazała była, z nim rozmawiaiąc, á ná głowę Jego kładąc wieniec rożowy, ná znak nienaruſzoney czyſtości. Odebrał przypadkową chwałę po śmierci od KLEMENSA XIII. kiedy go ukanonizował, między Swiętych z Chryſtusem króluiących policzył, y Jego za prawdziwie Swiętego czcić z nabożeńſtwem rozkazał, iako o tym czytać można w Bulli Kanonizacyi. Ieſt tedy SS. Pańſkich kanonizowania władza y powaga przy samym tylko Naywyżſzym Kościoła Chryſtusowego Namieſtniku, który sprawiedliwie S. Janowi Kantemu, poczytawſzy go między Swiętych Pańſkich, oddał koronę sprawiedliwości y chwały.

Ná końcu Bulla Kanonizacyi S. Jana Kantego nie tylko nas w ſzczególności Doktorow y Profeſsorow w Akademii tuteyſzey, ale też w ogolności wſzyſtkich prawowiernych zachęca, abyśmy oczy naſze mieli zawſze obrocone ná S. Jana Kantego, którego nam dał za wzor we wſzyſtkich naſzych sprawach, byśmy przykładem Jego y dobrze nauczali, y dobrze czynili, wſzakże on z Zwłokow swoich patrzy ná nas, y do wſzelkiey cnoty nas wſzyſtkich pobudza, *dum Joannes defunctus adhuc loquitur, & ad omne virtutis Officium hortatur.* Ty zaś Wielki Patronie S. Janie Kanty! przyczyną twoią spraw iako nayſzczęśliwſze panowanie NAYIASNIEYSZEGO STANISŁAWA AUGUSTA, napomyślnieyſze przy zdrowiu nayczerſtwieyſzym JO. XCIA PASTERZA naſzego Dyecezyi rządy, naypożądańſze tuteyſzey Przeświętney KATEDRZE,

około

około promowowania czci, chwały, y uſzanowania twoiego zawſze naytroſkliwſzey y nayſtarańſzey, w zamyſłach swoich powodzenie; uproś Miaſtu Stołecznemu Krakowowi, by w troiſtych bramach Jego był zawſze pokoy y błogoſławieńſtwo, nam wſzyſtkim w okropnych ninieyſzych chwilach, bądź pomocą, Oycem y wielowładnym Patronem naſzym.

A M E N.

Nadwieziono zatym z Rzymu Xięgę zamykaiącą Akta Kanonizacyi Sześciu Swiętych, z którey wyięte są Wota y pochwały Swiętego JANA KANTEGO od rożnych Kardynałow, Patryarchow, Arcybiſkupow, Biſkupow, *in Semipublico Conſiſtorio*, w obecności Oyca Swiętego KLEMENSA PAPIEZA tego Imienia XIII. ogłoſzone naſtępuiącym obrządkiem:

,, Feria 2. die 1. Junii in Quiri-
,, nalis Palatii aula, quæ loco du-
,, calis eſt, Conſiſtorium ſemipubli-
,, cum habebitur ſub hora decima
,, tertia. In eo, ſervata methodo
,, juxta Schedulam jam diſtributam,
,, SANCTISSIMUS DOMINUS NOSTER
,, CLEMENS PAPA XIII. tam Emi-
,, nentiſſimorum Cardinalium, quam
,, Reverendiſſimorum Patriarcharum,
,, Archiepiſcoporum, & Epiſcopo-
,, rum ſuffragia excipiet pro futura
,, Canonizatione BEATORUM JOAN-
,, NIS CANTII Presbyteri ſecularis,
,, & JOSEPHI CALASANCTII Ordinis
,, Clericorum Regularium Fauperum
,, Matris Dei Scholarum Piarum.

,, Intimentur idcirco omnes, &
,, ſinguli Eminentiſſimi, & Reve-
,, rendiſſimi DD. Cardinales, nec
,, non Reverendiſſimi DD. Patriar-
,, chæ, Archiepiſcopi, & Epiſcopi,
,, in Urbe præſentes, ac DD. Pro-
,, tonotarii Apoſtolici, duo antiquio-
,, res Rotæ Auditores, Sacrorum
,, Rituum Congregationis Secreta-
,, rius, Promotor Fidei, & Procu-
,, rator Fiſcalis Cameræ Apoſtolicæ,
,, ut omnes cappis induti, enun-
,, tiato ſemipublico Conſiſtorio in-
,, dicta ſuperius hora interſint.

De Mandato SS. DD. N. PAPÆ.

I. Archiepiſcopus Athenarum Apoſt. Cœrem. Præfectus.

Aula illa, quam omnium primam aſcendentes per ſcalam regiam offendunt, in qua Papæ paraphrænarii commorantur, ea pro ducali in Palatio Apoſtolico Quirinali habetur. In hac sacri Palatii coſmetæ, quos vulgo florerios vocant, sub prænobili umbella ſedem Pontificiam attalica veſte auro contexta indutam, poſtico parieti, quem damaſceno serico tæniis aureis diſtincto veſtierant, aptaverant: ſcamna Dominorum Cardinalium hinc inde ita diſpoſuerant, ut tetrogamum efformantes e regione Pontificiæ ſedis vacuum aditum ingredientibus relinqueret: poſt Cardinalium ſedes ad dexteram pro Aſſiſtentibus, ad ſiniſtram vero pro non Aſſiſtentibus Epiſcopis in lineam rectam ſedilia accomodaverant: adverſus Pontificium ſolium, qui locus in ſemipublicis Conſiſtoriis Protonotariis Apoſtolicis, & Rotæ Auditoribus eſt aſſignatus, subſellia altera e nudo ligno ſine fulcro dorsuali ſtatuerant.

Cum ad hanc Conſiſtorialem aulam Eminentiſſimi acceſſiſsent Patres, PONTIFEX in paramentorum aula a duobus Diaconis Cardinalbus amictu, alba, cingulo, ſtola violacea, pluviali rubri coloris nullo phrygio opere exornato cum formalio ex unionibus indutus, ac mitra ex textili auro, quam auriphrygiatam appellant, redimitus præeunte cum Cruce cappa cooperto Rotæ Auditore, pedes incedens in Conſiſtorium venit: veſtimentorum infimas oras, ne deambulanti faſtidii eſsent, duo Protonotarii e terra aliquantulum ad pedes elevabant, poſteriores autem fimbrias duo adſiſtentes cubicularii ſuſtinebant.

Ut BEATISSIMUS PATER in sua sella consedit, excluſis cæteris, qui in Conſiſtorio aderant, de rebus Conſiſtorialibus cum Eminentiſſimis Patribus agere incipiens,

Eminen

Eminentissimus Joannes Franciscus Albani Episcopus Sabinensis Poloniæ Regni Patronus proposuit in Episcopum Uranopolitanum Galatiæ Provinciæ *Christophorum Szembek* Diœcesis Posnaniensis, ac Cantorem Cathedralis Gnesnensis, qui Episcopi Culmensis, Coadjutor erat constitutus.

Tandem Clementissimus DOMINUS NOSTER Patriarchis, Archiepiscopis, aliisque omnibus, quibus in semipublicis Consistoriis locus est assignatus, ingrediendi fecit potestatem, qui cum scamna ipsis constituta occupassent, illico MAXIMUS ECCLESIÆ PATER, ac PASTOR, Eminentissimorum Cardinalium, ac Reverendissimorum Episcoporum sententiam de BEATIS JOANNE CANTIO, & JOSEPHO CALASANCTIO canonizandis majestate summa, ac venustate sermonis in hæc verba exquisivit.

VENERABILES FRATRES: Deliberantibus nobis de tribuendo cultu BEATIS JOANNI CANTIO, & JOSEPHO CALASANCTIO, versatur summa rei gravitas, & magnitudo, ad quam denique expediendam, diligens quantumvis & accurata, nulla unquam censeri debet supervacua consideratio. Itaque ad circumspectissimum judicium, ne quidquam a nobis defuisse videatur, ab hoc sacro Consessu, qui veterum Conciliorum nobis exhibet speciem, Prædecessorum nostrorum more consilium petimus. Et de BEATO quidem JOANNE CANTIO audistis jam in publico Consistorio quæ illius fuerit totius vitæ innocentia, & morum integritas, quam demissa sui æstimatio, qui Catholicæ fidei zelus, quam heroicæ, quæ inter virtutes primum obtinent locum, quam denique mirabilibus signis illius sanctitatem Deus comprobaverit. Quæ omnia etiam ex compendio vitæ, quod ex probatissimis actis accurate compositum singulis vestrûm tradi jussimus, intelligere potuistis. Hujus simile compendium, & ea etiam, quæ in eodem publico Consistorio de BEATO JOSEPHO CALASANCTIO narrabantur, abunde vobis præbuere notitiam de summo ejus erga Deum amore, & in proximum caritate, quam Regulari etiam instituto cœtu, Ecclesiæ satis utili, atque frugifero, declaravit, de invicta patientia in calamitatibus, & innumeris angoribus sustinendis, quos nonnisi spe nixus futurorum præmiorum tollerare potuisset, de insignibus, quas illi Divina indidit gratia, & dem iraculorum gloria, qua in Ecclesia sua Deus esse voluit illustrem. Quamobrem unumquemque vestrûm de Sanctorum cultu, & honoribus utrique BEATO decernendis, suam cujusque rogamus sententiam.

Cum finem dicendi PONTIFEX fecisset, Eminentissimi Cardinales juxta proprii ordinis dignitatem, una cum Patriarchis, Archiepiscopis, Episcopisque omnibus, qui in amplissimo assidebant consessu de BEATO JOANNE CANTIO, sententiam in hunc modum tulere.

FEDERICUS MARCELLUS Episcopus Portuensis, & S. Rufinæ Cardinalis Lantes.

BEATISSIMÆ PATER. JOANNES CANTIUS, Presbyter sæcularis e cathedra juventutem, e suggestu populum semper edocuit, instituitque in scientia Sanctorum, præbens se exemplum in sinceritate, ac simplicitate verbis, factisque manifestata, in humilitate, qua nunquam in honoribus superbiit, in libertate Apostolica, qua in prævaricatores legis animadvertit, & in aliis virtutibus, qua Deus Optimus Maximus miraculis testatas esse voluit. Dignus propterea est, ut diademate honoris, qui Sanctis tribuitur, a Romana Sede matre sua coronetur.

JOANNES FRANCISCUS Episcopus Sabinensis Cardinalis Albani.

Qui Apostolicæ Sedis auctoritate, actorum in judicio de cultu publico asserendo B. JOANNI CANTIO Relator fui, miratus sum in eo sæpius puræ splendorem vitæ, scientiam, humilitatem, pænitentiam, omnia tandem charismata perfectionis, quibus in Christo bonus odor effectus est populis, sectator bono-

rum operum. Dignum igitur maxime puto, quem Sanctorum gloria circumdatum, Pater Beatissime, fidelibus exemplum ad sancte vivendum, Doctoribus ducem ad sentiendum recte, Clero ad ecclesiasticas virtutes fortiter ingrediendas incitamentum proponas. Hæc mea sunt vota, Sanctissime Pater, hæc Augustæ Polonorum Reipublicæ, quæ sicuti B. Joannem Cantium veneratur suæ Thaumaturgum nationis, ita in omnibus, si quæ sæviant, religionis procellis adjutorem providum experietur.

HENRICUS Episcopus Tusculanus Cardinalis Dux Eboracensis S.R.E. Vicecancellarius.

Si juxta divinum illud oraculum ii, qui ad justitiam erudiunt multos, fulgebunt quasi stellæ in perpetuas æternitates; quanta perfrui in Cœlo gloria B. Joannem Cantium arbitrabimur, qui operam omnem suam in plurimis ad justitiam erudiendis collocavit! Testes sint Cracovienses cives, & Academici, qui illum, quoad vixit, non modo sancta operantem, verum etiam vel ex cathedra docentem, vel e suggestu concionantem semper audierunt. Quanto autem cum animarum emolumento ille id præstiterit, quis satis persequi dicendo possit? Unum hic referre sufficiat, quod licet ætate illa longe, lateque hæreses grassarentur, ac vitia, in urbe tamen, in qua Cantius moram traxit, & in ea Academia, in qua alios erudiebat, christiana pietas, & pura ab omni erroris suspicione doctrina potissimum floruere. Merito itaque aurea redimitus corona jamdudum quasi stella fulget in Cœlo, lucemque suam per patrata divinitus signa terris portendens, a te exigit, Beatissime Pater, ut illum solemni ritu Sanctorum fastis adscribas, eumdemque fidelibus imitandum, & invocandum proponas.

FABRITIUS Episcopus Albanensis Cardinalis Serbellonus.

Æquissimum est Beatissime Pater, ut juxta laudabilem Ecclesiæ ritum iis Sanctitas Vestra decernere dignetur Sanctorum honorem, qui omni virtutum heroicarum genere claruerunt in terra. Eximium hunc christianæ sapientiæ gradum adeptum fuisse Beatum Joannem Cantium probatissimum est ex actis Sacræ Congregationis Rituum, cumque Deus Optimus Maximus sanctitatem Servi sui miraculorum quoque testimonio probatam voluerit, merito illum per Sanctitatem Vestram Sanctorum cœtui adscribendum existimo.

JOANNES FRANCISCUS Episcopus Prænestinus Cardinalis Stoppanius.

Eximiæ Joannis Cantii virtutes satis Sanctitati Vestræ sunt perspectæ, quodque præ cæteris eo enituerit doctrinâ, ut Sanctorum scientiam assequutus, eamdem mira cum humilitate, & caritate conjunxerit; neque Cantii virtutibus, quæ respondeant signa desunt, quibus Servi sui Deus testatam, comprobatamque perhibuit sanctitatem. Nihil proinde reliquum est ad decernendos Cantio in Ecclesia Dei supremos honores ad totius Sarmaticæ gentis, & ad Cleri secularis decorem, & incitamentum. Idque in hac tam difficili, ac ærumnosa temporum vicissitudine divino censeri debet reservatum consilio, ut, & afflictis Poloniæ rebus suo adsit præsidio, ubi jam pridem in Patronum adscitus est Cantius, & in universitatibus, & qua late patent Academiis, depulsis veteratorum sententiis, quæ nimium mentes, moresque fidelium infecerunt, sanior, puriorque suo exemplo, & patrocinio reviviscat doctrina.

JOSEPH MARIA Tituli S. Cæciliæ Presbyter Cardinalis Feroni.

Innocentissimum vitæ genus, Beatissime Pater, quod a prima pueritia Joannes Cantius suscepit, idem omnino usque ad extremum

tenuit;

tenuit; atque adeo in Cracovienſi Academia aut ſcholaſticus, aut Doctor in illud maxime incubuit, ut tum exemplo, tum verbo pietatem, ac religionem in omnibus in omnium animos propagaret. Clariſſimis virtutibus, humilitate præſertim, & caritate ita emicuit, ut merito univerſorum judicio Sacerdos optimus haberetur. Quæ omnia cum Apoſtolicæ Sedis judicio veriſsima probata ſint, illud, & Poloniæ totius deſiderio, & Eccleſiæ Catholicæ votis concedendum eſſe plane cenſeo, ut a SANCTITATE VESTRA BEATUS JOANNES CANTIUS Sanctorum faſtis adnumeretur.

CAROLUS Tituli S. Clementis Presbyter Cardinalis Rezzonicus S. R. E. Camerarius.

Serpentibus circumquaque Acatholicorum erroribûs fidem ſervavit integram, illibatamque B. JOANNES CANTIUS & in adoleſcentium, quos in Cracovienſi Academia inſtituebat, animos inſtillavit. Operibus fidei plenis fidem animavit, ejuſque operæ præcipue illud Romana debet Eccleſia, quod Cracovienſem Academiam hæreſeos labes non deturpaverit, ideoque a SANCTITATE VESTRA ſummis celebrandum eſſe honoribus decerni æquiſſimum puto.

FERDINANDUS MARIA Tituli S. Sylveſtri in Capite Presbyter Cardinalis de Rubeis.

JOANNES CANTIUS ea præditus chriſtiana doctrina, ac ſapientia fuit, ut ad evangelicam vivendi normam ſtudium omne conferret.

Ad tam altum virtutum omnium proceſsit faſtigium, ut quanto ſe magis, ſui contemptu, demitteret, tanto latius in omnium oculos clariori luce incurreret.

Multiplicia tantæ ſanctitatis argumento, acceſſerunt miracula, unde arbitror SANCTISSIME PATER, ut ſupremus honor, quo in Sanctorum numerum referatur, non amplius illi differendus ſit.

JOSEPH MARIA Tituli S. Alexii Presbyter Cardinalis Caſtelli.

Cum virtutes tum theologales, tum cardinales, quibus BEATI JOANNIS CANTII electa anima informabatur, tantum excellentiæ gradum attigerint, ut fidelium mentes traxerint in illius admirationem, & Deus Optimus Maximus, ad nobis teſtificandam ejus uſque ad vitæ mortalis exitum perſeverantiam in bono, præter naturæ leges ediderit ſigna, quæ nonniſi a dextera ſua omnipotenti patrari poſſunt, BEATUM hunc VIRUM dignum exiſtimo, qui ad Dei gloriam amplificandam, cui omnia quæ perpetrantur in terra, & perfruuntur in Cœlo, unice ſunt referenda, in Sanctorum numerum referatur.

CAJETANUS Tituli S. Auguſtini Presbyter Cardinalis Elephantutius.

BEATISSIME PATER. Quotquot in B. JOANNE CANTIO fulgent virtutes, invicem quaſi æmulari videntur. Mira proinde inter mundi illecebras innocentia; inter ſtudia, & litteratorum hominum conventus, ac laudes morum ſimplicitas, religio, atque intima cordis humilitas; inter aſſiduas academiæ exercitationes, ac labores vitæ aſperitas, manſuetudo, & in verbi prædicatione alacritas, & perſeverantia; utque hac una cæteras omnes complectar, mira atque invicta ſive in Deum, ſive in proximum caritas, qua dum totus divinarum rerum contemplationi vacabat, totus etiam erat, vel in erudiendis, & ſublevandis hominibus, vel in procuranda animarum ſalute. Quemadmodum itaque amavit eum Deus, multiſque ſignis ejus adhuc viventis illuſtravit virtutes; ita encomio magis, quam ſuffragio dignum cenſeo, ut ad exemplum illius coronæ juſtitiæ, quam ei legitime certanti jam reddidit juſtus Judex, tandem ſupremo SANCTITATIS VESTRÆ judicio ea decernatur corona gloriæ, qua in militanti Eccleſia Servi Dei condecorantur.

PETRUS HIERONYMUS Tituli Sanctissimæ Trinitatis in monte Pincio Presbyter Cardinalis Guglielmi.

Sicut nemo est, Beatissimæ Pater, qui lucernam accendat, & ponat sub modio, sed super candelabrum ponit, ut luceat omnibus, qui in domo sunt 1: ita nemo est, qui gloriam suam quærat coram hominibus, & exaltetur a Deo; sed omnis qui se humiliat exaltabitur 2. Horum autem utrumque adimpletum agnoscimus in Beato Joanne Cantio, qui & in medio Doctorum, & in medio Ecclesiæ aperuit os suum 3; os utique repletum sapientia, & intellectu; os, quod non mentiebatur veritatem, sed erudiebat omnes, ac de tenebris trahebat ad lucem. Verumtamen cum in sermone oris illius stuperent universi 4, & magnificarent eum in laude 5, abscondit se suamque scientiam 6 peregre proficiscens in regiones longinquas nunc Romam, nunc Jerusalem: ut proinde Beatum Joannem tum in die, cum in nocte placuisse Deo non dubitemus, & patrata per eum signa mirabiliter ostendant. Fac ergo, Beatissime Pater, iterum de tenebris lumen splendescere 7, & Sanctorum splendoribus circumda Beatum Joannem; & exaltabunt omnes nomen ejus in idipsum 8.

NICOLAUS Tituli SS. Nerei, & Achillei Presbyter Cardinalis Antonelius.

Quæ desursum est sapientia, inquit Jacobus Apostolus, pudica est, pacifica, modesta suadibilis, bonis consentiens, plena misericordia, & fructibus bonis. Talis fuit, quam Servus Dei Joannes Cantius divina gratia adeptus in Cracoviensis academiæ scholis, in privatis colloquiis, in publicis sermonibus, non solum verbis, sed innocentia vitæ, morumque sanctitate, auditoribus suis ediscendam exhibuit. Nam patiens, humilis, modestus, pacis amator, & omnis contentionis, & dissidii inimicus, amore Dei flagrans, orationi, jejuniis, aliisque bonis operibus intentus, & corpus ab omni impuritatis labe, & mentem ab erroris contagio illibatam, intemeratamque servavit. Sapientissime igitur a Sanctitate Vestra ei decernentur honores, quibus Catholica Ecclesia Sanctos Dei Servos in terris honorare solet, ut quibus grave, ac difficile erudiendæ juventutis munus demandatur, præclarum exemplar tamquam in eminenti, & splendido loco collocatum habeant, quod sibi sequendum, imitandumque proponant. Siquidem ejus præsidio adjuti, & exemplo excitati, in puritate doctrinæ, & sanctitate vitæ custodienda solliciti sedulo curabunt adolescentium mentes sanis Catholicæ doctrinis imbuere, eorumque animos evangelicis monitis divinisque præceptis, & bonorum operum documentis ad pietatem, & cœlestem sapientiam informare.

Frater LAURENTIUS Basilicæ Sanctorum XII. Apostolorum Presbyter Cardinalis Ganganelli.

Cum Servus, & amicus Altissimi Joannes Cantius onustus meritis, & virtutum omnium supellectili ditatus *migrasset a seculo, cœpit continuo magnis, ac multis coruscare miraculis, ut sublimitas sanctitatis ejus, quæ ipso vivente in carne ad morum directionem per exempla perfectæ justitiæ innotuerat mundo, illo jam regnante cum Christo ad omnem fidei firmitatem per miracula divinæ potentiæ comprobaretur e Cælo* 9. Quinque sibi caros habuit, dum viveret in terris (quos inter Simon de Lipnica Seraphici mei Instituti Professor) quibuscum æterna beatitate congaudet in Cœlis. Quinque alios modo reperit sodales, quibuscum Sanctorum fastis quotquot hic adsumus, cum

1 *Lucæ* 8. 16. 4 *Ex Lucæ* 4. 32. 7 *II. Corinth.* 4. 6.
2 *Lucæ* 14. 11. 5 *Psal.* 68. 31. 8 *Psal.* 33. 4.
3 *Eccl.* 11. 8. 6 *Prov.* 10. 14. 9 *S. Bonavent. in Legenda Majori Cap. XV.*

cum Polonica præsertim gente, solemni pompa adscribendum fore, a SANCTITATE VESTRA præstolamur.

MARCUS ANTONIUS Tituli S. Mariæ de Pace Presbyter Cardinalis Columna.

BEATISSIMÆ PATER. Caritas, vita animæ, virtutumque omnium christianarum & parens, & nutrix; caritas, inquam, vera illa, atque germana, quæ secundum Apostolum non inflatur, commendare præcipue videtur egregiam sanctitatem B. JOANNIS CANTII, qui summa in theologicis disciplinis peritia, vitæque sanctimonia fructus vere magnos utrinque colligens ab admiratoribus passim suis, ita humilitatem tenuit, ut solertius nihil caverit, quam laudes, nedum testimonia quæcumque, sed & occasiones ipsas atque pericula devitare. Nec facile dictu est, quam enixe coluerit virtutes humilitatis comites, atque custodes, paupertatem, simplicitatem, neglectum sui, mansuetudinem, abstinentiam. Qui ergo sibi tam bene, christianeque viluit, dignus profecto erit, ut inter Cælites adscriptus, publice aliquando in Ecclesia clarescat.

SIMON Tituli S. Joannis ad Portam Latinam Presbyter Cardinalis Buonaccorsi.

BEATISSIME PATER. In hac procella temporum, qua nunc potissimum in Polonia hæreticorum factionibus jactatur Petri navicula, recreandis bonorum animis, excitandisque ad bonum certamen certandum illius Ecclesiæ Pastoribus, divinitus arbitror advenisse, ut BEATI JOANNIS CANTII virtutes, & miracula veritatis numeros assequerentur, quibus ei merito SANCTITAS VESTRA Sanctorum cultum, honoresque decerneret. His enim rite attributis, cum universæ Ecclesiæ, tum ei præcipue, quam olim vivens excoluit, novum se quodammodo ostendet e Cælo sydus, quod intuentes, qui verbo, & exemplo fidelibus præire debent, nec spes deficiet, nec labor franget, nec ullius metus periculi debilitabit. Hujus ergo BEATI VIRI Canonizationem existimo Serenissimi Poloniæ Regis, omniumque Ordinum Regni precibus deberi diutius non oportere.

JOANNES CAROLUS Tituli SS. Joannis & Pauli Presbyter Cardinalis Boschi Major Pœnitentiarius.

BEATISSIME PATER. B. JOANNES CANTIUS, Sacerdotii, Academiarum, & Polonæ nationis præcipuum decus, ita egregie divinarum legum placitis, divinique legum latoris vestigiis inhærere studuit, ut ab eo non solum miseri opem impetrarint, discipuli doctrinam cum pietate hauserint; sed & ipsum Barbari de vera religione differentem, & latrones, quod ei reliquum erat, sibi comiter exhibentem, conversi pœnitentesque suspexerint. Idem cum litteris simplicitatem, cum honoribus asperioris vitæ consuetudinem, pia denique peregrinatione Sarmatiam cum Latio, & Palæstina conjunxit, ac nunquam interitura hospitalitatis suæ exempla apud posteros propagavit. VIRUM igitur, BETISSIME PATER, quem imitatione nostra dignissimum heroicæ virtutes, publica vero veneratione colendum probata miracula testantur, Sanctorum fastis adscribendum censeo, ut Christiano populo præsidium, & lumen in dies augeri videamus.

LUDOVICUS Tituli S. Anastasiæ Presbyter Cardinalis Calinus.

BEATUS JOANNES CANTIUS tanta præstantissimarum virtutum laude floruit, ut perpetuam heroicæ sanctitatis famam jam a tercentis prope annis sibi comparaverit. Summam enim doctrinam cum singulari morum innocentia conjungens studiosorum juvenum non modo ingenia disciplinis, sed animos etiam christianis virtutibus excolebat. Ad hæc difficillimis obitis peregrinationibus Romam quater, & semel Palesti-

lestinensi præclara ubique religionis, humilitatis, & patientiæ edidit argumenta, nihilque habuit optatius, quam pro nomine Jesu ludibria & contumelias pateretur. Perfectissimo autem in Deum amore æstuans nihil cogitare, nihil loqui posse, nisi de Deo, deque rebus divinis videbatur. Ejus præterea incredibilem erga proximos caritatem Deus ipse non semel miraculis comprobavit. Quæ cum ita sint, BEATUM CANTIUM dignissimum censeo, qui a SANCTITATE VESTRA inter Cælites referatur.

ANTONIUS Tituli S. Mariæ in Via Presbyter Cardinalis Columna Branciforti.

Innocentissimæ vitæ eximia integritas, quam in Cracoviensi academia scholasticus primum, Doctor deinde BEATUS JOANNES CANTIUS servavit; singularissimæ humilitatis amor, quo succensus, ut a civibus suis ad se delata venerationis, & reverentiæ officia declinaret, semel ad sancta Palæstinæ loca, quater Romam profectus est, perpetuum in pauperes, egenosque caritatis suavissimæ studium, quod nobilissimæ illus Academiæ Doctores imitati sunt, quibus vineam Domini, vel in instruendis adolescentibus, vel revocandis peccatoribus a via perditionis ad semitam justitiæ emicuit, illud plane effecerunt, ut dum viveret, homo sanctissimus & haberetur, & esset. Quæ omnia cum ab Apostolica Sede ad examen revocata sint, non solum, ut juxta hujusce Sanctæ Sedis ritum in album Sanctorum referatur, suadent, sed publicos eidem honores a SANCTITATE VESTRA decernendos exigere omnino, & tuto videntur.

PRTRUS Tituli S. Mariæ Transtiberim Presbyter Cardinalis Pamphilius.

Haud equidem vereor, BEATISSIME PATER, quin præclaræ, summæque virtutes B. JOANNIS CANTII, sicut plenam a Deo mercedem in Cælis jamdiu sunt assecutæ, ita promeritos in terris, ac toties miraculorum voce expetitos sanctitatis honores sint habituræ. Qui enim fecit, & docuit, quid est reliquum, nisi ut magnus, & excelsus in Ecclesia Dei prædicetur, & sit. 1. Adfuit sane, seque visibilem exhibuit quondam Deipara cum Puero Jesu sertum candidum præbens JOANNI in signum eximiæ, dum viveret, puritatis 2. Adsit & insignis illius justitiæ, ad quam labia JOANNIS erudiebant plurimos 3. gloriosa retributio. Etsi Apostolo monente, justum est, quos eruditores habuimus revereri 4, quid a SANCTITATE VESTRA dignius præstolabor, quam ut ipsa decernente exultet nunc, & lætetur Ecclesia 5 in JOANNE, & omnis populus, & lingua confiteatur nomini sancto ejus. 6.

PHILIPPUS MARIA Tituli S. Chrysogoni Presbyter Cardinalis Pirellius.

BEATISSIME PATER. BEATUM JOANNEM CANTIUM inter Sanctos referri opportunissimum hoc tempore judico. Qui in medio circumstantium populorum errore, integram, dum viveret, sinceramque religionis doctrinam constantissime professus est, & voce illam, & scriptis apud suos illustravit, vindicavitque, simul & innocentissimis moribus confirmavit; is publica modo Ecclesiæ obsecratione imploratus impendentium suæ genti pro religione periculorum, & calamitatum apud Deum immortalem acceptissimus deprecator existet.

ALEXANDER S. Mariæ in Via lata Diaconus Cardinalis Albanus.

BEATISSIME PATER. Si majorem hac dilectionem nemo habet, ut ani-

1 *Ex sent. Math. 5. v. 19.*
2 *Ex vita B. Joan.*
3 *Ex sent. Dan. 12. 3. & Prov. 10. 21.*
4 *Ad Hebr. 12. 9.*
5 *Ex sent. Joelis 2. 23.*
6 *Ex plur.*

animam suam ponat quis pro amicis suis, dubitandum non est, BEATISSIME PATER, JOANNEN CANTIUM divinæ dilectionis igne exæstuasse. Id equidem, ut reliqua prætercam, demonstrat vehemens illud martyrii desiderium, cui non semel sese objecit, præsertim vero, quum Hierosolimis degens Turcarum impietatem, ac falsæ religionis superstitionem palam coarguere, atque exprobare non trepidavit. His ego æque motus, ac miraculis, quibus in diem magis ille clarescit, censeo eum in Sanctorum numerum esse cooptandum.

NERIUS S. Eustachii Diaconus Cardinalis Corsinius.

BEATISSIME PATER. Cum ex legitimis probationibus constet BEATUM JOANNEM CANTIUM innocentissimam vitam, ac bonis operibus plenam duxisse, ejusque memoriam in benedictione semper fuisse, & insignibus etiam claruisse miraculis, Sanctorum albo adscribendum esse illum censeo, ut meritis cumuletur honoribus, & sit christianissimo Poloniæ Regno in difficillimis, quibus urgetur, rebus, faustum veluti signum ad bene sperandum, cum sibi viderit oblatum in sanctissimo Cive suo opportonum ac præsentissimum apud Deum præsidium.

FLAVIUS S. Mariæ in Porticu Diaconus Cardinalis Chisius.

BEATISSIME PATER. Quæ de veteris legis Sacerdotibus (præscripsit Deus) 1. *Omnis qui habuerit maculam de semine Aaron Sacerdotis, non accedet offerre hostias Domino, nec panes Deo suo . . . . nec accedet ad altare, quia maculam habet, & contaminare non debet Sanctuarium meum:* eadem potiori jure sibi dicta esse intelligens BEATUS JOANNES CANTIUS, nihil antiquius habuit, quam, ut in lege Dei, die ac nocte meditaretur; quod legebat, crederet; quod credebat, doceret; quod docebat, imitaretur; misericordiam fortitudinem, cæterasque in se virtutes ostenderet; exemplo præberet, admonitione confirmaret, ac purum, & immaculatum ministerii sui donum custodiret. Qua vitæ suæ ratione tantam apud Deum invenit gratiam, ut Spiritus Sancti donis mirandum in modum insignitus, miraculorum præsertim gloria maxime præfulserit. Dignissimum itaque existimo, BEATISSIME PATER, ut VIRUM tantum de Ecclesiastico ordine optime meritum, iis velis decorare honoribus, qui Sanctis Dei merito adhibentur.

ALOYSIUS S. Agathæ Gothorum Diaconus Cardinalis Torrigiani.

CUM B. JONNEM CANTIUM intueor, BEATISSIME PATER, secularem Sacerdotem demiror, de quo cum Ecclesiastico proferre licet: *adeptus est gloriam in conversatione gentis.* 2. Etenim omnem vitam exegit in Academia Cracoviensi, ubi in frequentissima cum discentium, tum doctorum virorum conversatione omnium virtutum gloriam est assecutus. Doctor, & Concionator eximius ex cathedra juventutem, ex suggestu populum jugiter docuit in scientia Sanctorum, Fidemque orthodoxam adversus errores sua ætate grassantes strenue vindicavit. Singulari doctrinæ conjunxit mansuetudinem, suique contemptum vere singularem. Semel in Palæstinam, quater vero ad limina Apostolorum pedes peregrinatus. Caritate in Deum & pauperes, vitæ castimonia, carnis maceratione, jejuniis, cæterisque virtutibus maxime excelluit. Miraculis demum in vita, & post mortem clarus, cultum immemorabilem promeruit, quo rite probato, novisque additis miraculis, dignum equidem arbitror, ut BEATUS VIR, qui Clero præsertim seculari exemplo esse potest, universæ Ecclesiæ per sollemnem Canonizationem colendus proponatur.

JOANNES CONSTANTINUS S. Cæsaræi Diaconus Cardinalis Caracciolo de Santo Bono.

1 Levit. 21. 21.   2 Eccl. 50.

Quam plurima, Beatissime Pater, in integro vitæ cursu Beati Joannis Cantii christianæ perfectionis extant documenta; nam in patientia benignus, in fide fortis, in abstinentia singularis, in caritate fervidus, in contemplatione sublimis, denique in sui despectu, ac veritatis dilectione vere mirabilis, castitatem mentis, & corporis immaculatam servavit. Hisce sanctitatis fructibus assequutus est a Deo Optimo Maximo pretiosam Sanctorum mortem. Quibus omnibus accedit & testimonium miraculorum rite perpensum, ac Sanctitatis Vestræ suffragio fulcitum. Merito igitur ad majus Ecclesiæ militantis decus, ac præsidium, Sanctorum catalogo esse adscribendum censeo, hisce præsertim calamitosis Poloniæ temporibus, quo sit concivibus suis exemplar, & Patronus.

NICOLAUS S. Georgii ad Velum aureum Diaconus Cardinalis Perrelli.

Joannem Cantium tot tantæque virtutes commendant, ut cum sanctissimis quibusque viris sit comparandus. Presbyter secularis cum esset, ad normam religiosæ perfectionis vitam omnem exegit. Magnus opum terrenarum suique contemptor, nihil nisi cœlestia cogitabat. Ad hæc quantum doctrina industriaque valebat (valebat autem in Cracoviensi universitate plurimum) id omne ad rectam juventutis institutionem, ad levamen pauperum, ad animarum salutem conferebat. His virtutibus cum accesserint miracula numero plura, magnitudine insignia, quibus Deus O. M. sanctitatem famuli sui testatam voluit, nihil est quamobrem Sanctorum honores tribuendi non videantur ei Viro, qui præterea pro suo singulari in Apostolicam Sedem studio, quater in hanc sanctam Urbem ad veneranda limina Apostolorum peregrini in morem advenit.

ANDREAS S. Angeli in Foro piscium Diaconus Cardinalis Corsinius.

Christiana continentia, qua vixit Beatus Joannes Cantius, & prodigia, quæ eo intercedente, patravit Omnipotens, qui laudari vult in Sanctis suis, & in firmamento virtutis suæ, 1. postulant, quod in Sanctorum albo Christifidelium venerationi proponatur, ut inter hujus seculi calamitates, novus Polonæ genti, unde exiit, novus Clero seculari, cui nomen dedit, pateat adjutor.

ANDREAS SS. Viti, & Modesti Diaconus Cardinalis Nigronus.

Æquum est, Beatissime Pater, Joannem Cantium, quem conformem Filii Dei imagini suspicimus, atque veneramur, Cœlitum fastis adnumerari. Doctrina clarus, morumque candore, ac vitæ innocentia a teneris annis excellens, maximo apud omnes in honore habebatur, quamobrem vehementer dolens, cupiensque in despectu esse, omnia defugiens æstimationis officia, egeni abjectique hominis specie pedibus semper longe peregrinatus est, semel ad sancta Palæstinæ loca, pluries ad Apostolorum limina profectus. In patriam reversus ad omne perfectioris vitæ studium se convertit, suosque sacris litteris e cathedra excoluit, monitis e suggestu instruxit, virtutibus fovit, odore sanctitatis implevit, ac demum pretiosa morte decoravit. Quæ omnia patratis signis, ac miraculis, testimonio Dei comprobata sunt.

ÆNEAS SYLVIUS S. Adriani Diaconus Cardinalis Piccolomineus.

Divino certe consilio factum existimo, Beatissime Pater, ut Cracoviensis Presbyteri Joannis Cantii excellens, ac prope divina virtus, nostra hæc in tempora celebranda, ac tuo præsertim judicio sollemni ritu honestanda, ac veluti consecranda reservaretur, ut scilicet ea potissime tempestate, qua partium studiis in florentissimo Regno, magno in in periculo religionis caussa versatur, inclyta gens Polonorum novum

1 Psal. 150.

novum in Cœlis per te deprecatorem haberet, qui lucem sui patrocinii Reipublicæ periclitanti porrigeret, qui generosis in animis ad religionis avitam gloriam tuendam, avitam exemplo proprio virtutem exsuscitaret.

Eluxit in SANCTO VIRO præ cæteris illa virtus, quæ christianarum omnium virtutum altrix & germen, a qua lex tota dependet; atque ita eluxit, ut pluries ad pauperes fame enectos, & frigore reficiendos sibi alimenta de mensa, sibi vestes de via, sibi calceamenta detraxerit, ut cum egentibus non paternas tantum substantias, sed propria etiam stipendia communicaverit.

Tantus in illo fuit auri, atque argenti contemptus, atque ea simplicitas cordis, heroicis Christianorum digna temporibus, ut latronibus, a quibus in itinere spoliatus pecunia fuerat, interrogantibus, si reliquum quid haberet, cum se negasset habere, statim ac recordatus aliquid ad viaticum superesse sibi pecuniæ pannis assutæ, eis, qui discesserant, humanissime revocatis, liberalissima excusatione pecuniam volens obtulerit, quam celarat invitus.

Tam flagrans in illo pietas, ac religio, ut disciplinas, & scientias omnes, in quibus maxime floruit, a religione inchoaret, ad religionem referret, & maxima in doctrinarum colluvie catholicæ veritatis assertor semper invictus operam dederit juventuti verbo, & exemplo non minus ad religionem, atque virtutem, quam ad sapientiam instituendæ, & licet innocens vitæ, scelerisque purissimus, tanto in tremore, ac timore de sua salute sollicitus semper fuerit, ut nunquam ab oratione vacaverit, & quamvis abstinentissimus cibi, atque somni per longas peregrinationes, per verbera, per labores corpus atterere, atque excruciare nunquam destiterit.

Quæ cum ita sint, BEATISSIME PATER, id restat unum, ut ritè peracta Caussa, B. JOANNI CANTIO, qui pluries ad urbem Romam, ad limina Apostolorum pietatis caussa ignotus, & peregrinus, & sordidatus accessit, magnis difficilibusque itineribus contemptus hominum quærens, Sanctorum tandem honores, meritamque etiam in terris, atque ipsa in Urbe gloriæ mercedem sollemni ritu decernas.

SAVERIUS S. Mariæ de Scala Diaconus Cardinalis Canale.

In Jerusalem, quæ sursum est, utique Deus, qui fecit homines divites in virtute, eosdem Beatos facit in gloria, *quos namque præscivit & prædestinavit conformes fieri imagini Filii sui, hos vocavit, hos justificavit, hos & glorificavit* 1. Ast in Jerusalem, quæ deorsum est, pro ea, qua fungeris Vicaria Jesu Christi potestate, tibi commissum est, BEATISSIME PATER, justorum, qui regnant in Cœlis, capiti imponere coronam auream expressam signo sanctitatis, gloria honoris, & opere fortitudinis. Itaque cum ex rite, & rigidissime de more huc usque perpensis actis, & gestis BEATI JOANNIS CANTII, sat superque constet, non solum servatam castissime ab eo legem Excelsi, sed jugi, & nunquam per totum vitæ suæ cursum intermissa fidei, spei, & caritatis, ac reliquarum in gradu heroico exercitatione virtutum, ad culmen contendisse perpetuo evangelicæ perfectionis, atque consummatum demum in ea, mortem obiisse justorum: decet utique, & quodammodo oportet, ut diadema speciei de manibus SANCTITATIS VESTRÆ ipse recipiat, & exaltetur in Ecclesia plebis: præsertim cum recentiora tria fulgentissima, ad ejus invocationem, atque procul dubio in ejus sanctitatis testificationem a Deo patrata miracula hoc ipsum, quasi voce emissa de Cœlo, postulare videantur. Id autem a SANCTITATE VESTRA per hæc potissimum tempora fieri, summopere existimo expedire: nimirum ut mœrentissima

1 *Roman. cap. 8. v. 29. & seqq.*

nunc Polonia ad concivem, & popularem suum, si in Sanctorum catalogum merito referatur, alacrius & confidentius supplex convertatur tota, eumdemque nanciscatur, & sentiat rerum suarum, suæ libertatis, suæque in primis avitæ Catholicæ Romanæ Religionis Patronum apud Deum, assertorem, & vindicem fortissimum.

BENEDICTUS SS. Cosmæ, & Damiani Diaconus Cardinalis Veterani.

Si recta docentem, & quæ docuit impigre operantem, magnum vocari in cœlesti Jerusalem veritatis prædicat oraculum, quia lucere parum, ardere parum; lucere, & ardere perfectum: æquum est, BEATISSIME PATER, ut in militanti quoque Jerusalem a te superni consilii interprete publicus, ac sollemnis deferatur honor B. JOANNI CANTIO, cui auspicatissime contigit habere scientiam Sanctorum, & illam labore suo complere. In aperta versantur luce, quæ docuit strenuus fidei vindex, & assertor, quæque gessit ad Dei gloriam, ad sui, & proximorum salutem, charismatum meliorum æmulator. Humana non minus, quam divina id suadent testimonia, ad rigidi judicii severitatem rite expensa. Itaque nihil est apud me, quod hæc festiva gaudia remoretur, nulla observatur formido, quando, ut inquit Bernardus, totum veritas occupavit.

DOMINICUS Jordanus Patriarcha Antiochenus Assistens.

Dignum, justumque censeo, BEATISSIME PATER, pro suprema, qua polles, potestate, ac ardenti, quo flagras, zelo in Dei gloria amplificanda, piorumque virorum meritis honorandis, ut secularem Sacerdotem BEATUM JOANNEM CANTIUM Sanctorum numero adscribas. Non modo enim Christiani Reges, ac Principes, præcipue vero Poloni Regni, ac magni Ducatus, Lithuaniæ hodiernus Moderator, Proceres, cæterique universi Ordines, præsertim Ecclesiastici id a tua pietate, & clementia enixis votis exorant; verum etiam heroicæ virtutes, quæ adhuc post longum trium seculorum spatium in illarum gentium memoria vigentes existunt, ac tot miracula ejus intercessione, ac meritis ab Omnipotenti Deo patrata, diligentique examine probata, jam illum cœlesti gloria gaudere nos dubitare minime sinunt. Quinimmo hujusmodi SANCTUM VIRUM tantis fulgentem virtutibus in altaribus venerandum proponere pro fidelibus, & præcipue Ecclesiasticis excitandis ad illius exempla sectanda, ac collapsos mores reformandos quam maxime profuturum existimo.

GEORGIUS de Lascaris Patriarcha Jerosolymitanus Assistens.

Seculo decimoquinto, quo falsis dogmatibus vel maxime impetebatur Ecclesia, Deus bonus ac misericors in semper Orthodoxa studiorum generalium Cracoviensi Academia sublimis ingenii, ac piissimi animi præclarum excitavit virum, veritatis, ac fidei propugnatorem, atque Doctorem BEATUM JOANNEM CANTIUM, qui doctrina catholica in cathedris, religionis zelo in suggestu, ferventissima in Deum, ac proximum caritate, humilitati ultra expressionem conjuncta, virtutibusque cunctis in gradu heroico, prodigiis quoque perplurimis patriam, Sacerdotium, scholas, cives, ac totam illustravit Ecclesiam, dignus propterea, BEATISSIME PATER, ut in Regni Poloniæ de fide, Ecclesia, ac hujus Sanctæ Sedis optime meriti spirituale solatium, ac populorum fidelium Orbis singulare præsidium, eo honoris culmine sanctissimis Viris per Canonizationis decretum tribui solito, a tuo, quod unice superest, infallibili oraculo condecoretur; quod ut Apostolica tua auctoritate benignissime præstes, & ego cum Regno Orthodoxo, cui titulis infinitis devinctissimus sum, supplex imploro.

FRANCISCUS Carafa Trajettus Archiepiscopus Patracen. Assistens.

BEATISSIME PATER. Quo rigidius in BEATI JOANNIS CANTII gesta animadvertimus, nihil non undique perfectum comperimus; ab ineunte ætate parentibus addictissimus, futuræ inculpabilis vitæ specimen præbuit; deinde sana doctrina imbutus, verbis, & exemplo totus proximo suo excolendo, erudiendoque se dedit. Castitatem immaculatus servavit, virtutesque in gradu heroico adeo exercuit, ut merito, si SANCTITATI VESTRÆ placuerit, supremis Ecclesiæ honoribus decorari posse videatur.

JOANNES Lercarius Archiepiscopus Hadrianopolitanus Assistens.

BEATISSIME PATER. Intonuit de Cœlo Dominus, & in sonitu magno auditam fecit vocem suam: miracula, quæ ad intercessionem B. JOANNIS CANTII patrata novimus, quasi voces de Cœlo delapsæ consummatam illius sanctitatem, heroicasque virtutes regnum decoris & diadema speciei de manu Domini jam accepisse non obscure denunciant: si ergo testimonium hominum accipimus, testimonium Dei majus est: verbis propterea divinis consonabit eloquium tuum, PATER SANCTISSIME, si, ut tuto confidimus, infallibili Vaticani Solii judicio B. JOANNIS sortem inter Sanctos esse declarabis.

D. INNOCENTIUS Gorgoni Archiepiscopus Emissenus, olim Episcopus Pinnen., & Hadrien. Assistens.

BEATUS JOANNES CANTIUS Consulari, quo ortus fuit genere, eximiis suis virtutibus, quibus in Ecclesia effulsit, lumen, ac splendorem addidit. Ipse enim quam ab ipsa infantia iniit salutis viam, & nobilissimorum æque ac piissimorum parentum studio, ac sollicitudine perfectionis semitam est aggressus, tanto fervore toto tempore vitæ suæ est prosequutus, ut in omni virtutum genere, quæ verum Christi ministrum, & imitatorem exornant, omnino excelluerit. Præsertim vero in eo enituit Religionis Catholicæ in barbaris oris propagandæ & in civium animis, difficillimis illis temporibus, conservandæ studium. Illa enim ætate universis per Britanniam, Ollandiam, & Germaniam scholis miscebantur multi, qui ad sequiora deflectentes, infectam hæresi doctrinam, juvenum animis instillabant: at CANTIUS in sua Cracoviensi Universitate, sumens pro galea judicium certum, ac rectum, & pro thorace justitiam, qua nequissimorum hostium tela retunderet, orthodoxam doctrinam sartam tectamque servavit. Ejus itaque sapientiam signis, & virtutibus perspectam enarrent populi, laudes vero ejus te annuente, BEATISSIME PATER, universa celebret Ecclesia.

Fr. JOANNES BAPTISTA Colombini Archiepiscopus Beneventanus Assistens.

TUUM est, BEATISSIME PATER, qui nosti Sacramenta Dei, & judicas honorem animarum sanctarum 1. BEATUM JOANNEM CANTIUM Sanctorum fastis adscribere. Ego sane, qui eum spiritu intelligentiæ sancto repletum fuisse agnosco, quin aliter gloriaretur, quam in lege testamenti Dei sui 2, existimo post tot denique mirabilia, quæ fecit Dominus in commendationem illius virtutum, & operum, ardentissime præsertim in Deum ipsum caritatis, ac utriusque misericordiæ in pauperes, & mendicos afflictos, & mœrentes, vere dignum, ac justum esse, ut JOANNIS nomen honorabile habeatur in Ecclesia universa, & SANCTITATE TUA jubente ejus virtutes, & opera in nationibus longe collaudentur.

SCIPIO Burghesius Archiepiscopus Theodosiæ Assistens.

1 Sap. 2. 22.

2. Sap. 7. 13.

Inter heroicos Viros, PATER BEATISSIME, quorum memoria in benedictione est 1, & infallibili tuo judicio Sanctorum in album modo sunt referendi, primum locum obtinet BEATUS JOANNES CANTIUS Ecclesiastici Ordinis præcipuum decus, ac ornamentum, cujus labores pro catholica fide contra lascivientium hæreticorum conatus summo studio susceptos, singularem propemodum in Deum pietatem, filialem erga Apostolicam hanc Sedem observantiam, adversus Apostolorum Principem, ad cujus Sacra Limina frequens accessit, venerationem eximiam cum cogitatione attentius perpende im, censeo pro tua sapientia iri, si *corona aurea expressa signo sanctitatis* 2. illum donaveris.

IGNATIUS Reali Archiepiscopus Athenarum Assistens.

BEATISSIME PATER. Apostolicus Vir, ac vere fidelis minister BEATUS JOANNES CANTIUS sic ardenti caritate in Deum efferbuit, & proximum, ut nulli parcens labori, nullum pertimescens vitæ periculum, nullumque calamitatis, miseriæque genus fuerit, cui alacriter ipse non occurrerit, ac invicto animo præsto fuerit. Sui ipsius infensissimus hostis, corpus flagellis, ciliciis, jejuniis in servitutem redegit. Apostolicam Sedem tam vehementi afficiebatur amore, ut quater voluntario itinere ad Sacra Apostolorum visenda Limina summo vitæ suæ discrimine, ac corporis defatigatione pedester accesserit; sicut & ad sacram Jerosolymitanam peregrinationem, nullo alio motus desiderio, quam ut eximiæ suæ satisfaceret pietati in Christum Dominum pro nobis passum: cujus mysteria tenerrimo obsequii sensu toto ipsius vitæ curriculo peculiari veneratione prosequutus fuit; & ut propius sacra illa loca inviseret, in quibus immensum beneficium Redemptionis nostræ per acerbissimam Christi Domini passionem, & mortem completum fuit; ita ut vere BEATUS JOANNES Sacerdotum speculum, Parochorum exemplar dici possit.

Tanta hæc sunt, BEATISSIME PATER, ut nil prorsus dubitem, Beatum istum a SANCTITATE VESTRA ad majus Ecclesiæ decus, & secularis Cleri excitamentum pariter & incrementum, Sanctorum albo esse adscribendum.

FRANCISCUS SAVERIUS de Zelada Archiepiscopus Petrensis Assistens.

DUo potissimum sunt, BEATISSIME PATER, quæ Ecclesiæ ministris, & mysteriorum Dei dispensatoribus accuratissime servanda proponit Apostolus 3: primum, ut nemini dent ullam offensionem, ne vituperetur illorum ministerium: alterum, ut exhibeant semetipsos, *sicut Dei ministros in multa patientia, in tribulationibus, in necessitatibus, in angustiis, in castitate, in scientia, in suavitate, in Spiritu Sancto, in caritate non ficta, in verbo Dei* &c. Hanc vivendi rationem studiosissime adeo in se expressit B. JOANNES CANTIUS, ut perfectissimum eum fuisse Dei ministri exemplar minime dubitem asserere. Quare & Dei gloriæ, & Ecclesiastici ordinis splendori, & populorum utilitati maxime consules, BEATISSIME PATER, si talem, ac tantum VIRUM æque virtute, ac miraculis clarum Sanctorum catalogo adscripseris.

BERNARDINUS Giraud Archiepiscopus Damascenus Assistens.

HEroicæ virtutes, quibus BEATUM JOANNEM CANTIUM claruisse ex rite compilatis Processibus plene constat, illaque præmaxime, qua profundam litterarum scientiam profunda cum humilitate, raro exemplo conjunxit, eum sententia mea dignum efficiunt, ut in Sanctorum albo a SANCTITATE VESTRA adscribatur; eo magis, quia Deus vere mirabilis

1 *Ecclesiast.* 44. 9. 2 *Ecclesiast.* 45. 14. 3 *Corinth.* 6. 4. & *seqq.*

rabilis in Sanctis suis pluribus miraculis, prævio rigidissimo examine approbatis, Servum suum undequaque illustravit.

FRANCISCUS MARIA Piccolomineus, Episcopus Pientinus Assistens.

UT BEATUS JOANNES CANTIUS Sanctorum cultu dignus declaretur, suadent, BEATISSIME PATER, christianæ virtutes, quibus præfulgens placuit Deo. Suadent præsertim tum illius zelus in juventute, ne hæreticorum erroribus inficeretur, instituenda in Sanctorum scientia, cum in Academia Cracoviensi theologiam edoceret; tum mira sollicitudo in pascendis suis ovibus, cum munere Parochi fungeretur, & exempla irreprehensibilis vitæ, quibus proximum ad ambulandum in lege Domini pertrahebat. Omnipotens autem Deus, qui est mirabilis in Sanctis suis, sanctitatem JOANNIS aperte etiam comprobavit stupendis miraculis, quæ eo intercedente patravit. Quamobrem existimo a SANCTITATE VESTRA, divina, qua pollet auctoritate, sollemni ritu inter Sanctos eum esse referendum.

PHILIPPUS Mornati Episcopus Sutrinus, & Nepesinus Assistens.

BEATISSIME PATER. Quum de BEATO JOANNE CANTIO Sacerdote seculari Cracoviensis Ecclesiæ, ejusdemque Academiæ Doctore mihi omnium Antistitum minimo ferendum modo sit suffragium, cujus heroicæ virtutes, atque miracula tot gravissimorum Patrum diligentia, ac rigoroso examine satis probata sunt, facile mihi persuasum est, Deo perhonorificum, universæque Ecclesiæ utilissimum fore, si quam citius sollemni de more celebritate Sanctorum fastis adnumeretur, eumque Sacerdotibus cunctis, qui in privatis seculi domibus otiosam, atque periculis expositam vitam degunt, splendidissimum doctrinæ lumen, nec non pietatis, patientiæ, caritatis, cæterarumque Ecclesiasticarum virtutum, quod invocent, imitentur, & colant, exemplar proponatur.

Fr JOACHIM MARIA Pontalti Episcopus Ascalonites Assistens.

BEATISSIME PATER. BEATUS JOANNES CANTIUS Poloniæ Regni splendor, Catholicæ Ecclesiæ decus ob oculos Christifidelium heroicas ejus virtutes, ac stupenda miracula admirantium proponitur tamquam Sacerdos justus, atque pius, qui factus est in tempore iracundiæ inter Deum, & homines reconciliatio, qui inventus est fidelis, & prudens, quique in confutandis hæreticis, atque schismaticis talenta, quæ acceperat, Domino suo duplicata reportavit, quam ob caussam inter Beatos ab hac Sancta Apostolica Sede jamdudum fuit recensitus: hoc tamen ipsum in caussa est, quod & Polonorum academia, cujus fuit institutor, & Ecclesia Catholica, cujus fuit, & est singulare ornamentum, ut & inter Sanctos ab hac infallibili Sede recenseatur, efflagitent: horum precibus, & votis meum etiam humillimum in genua provolutus submitto suffragium.

Fr NICOLAUS ANGELUS MARIA Landini Episcopus Porphyriensis Assistens.

BEATISSIME PATER. JOANNEM CANTIUM magni Poloniæ Regni novissimum decus: quippe Sacerdotio, doctrina, peregrinationibus, heroicis animi virtutibus, ac miraculis florentem omnes suscipiunt. Dignum propterea eum puto, ut inter Sanctos adnumeretur; ejusque nomine Catholicæ Ecclesiæ fastos augere jucundissimum erit; atque hac præsertim tempestate Regno illi, & universo christiano orbi utilissimum fore, Deo miserante, confido.

NICOLAUS Gagliardi Episcopus Alatri Assistens.

BEATUS JOANNES CANTIUS usque ab incunabulis ad servitutem Dei

Uuuu

Dei acceſſit, ſtetit in juſtitia, & timore, depreſſit cor ſuum, inclinavit aurem ſuam, & ſuſcepit verba intellectus, conjunxit se Deo, ut creſceret in noviſſimo vita sua. In membris enim ſuis mortificationem Crucis Chriſti corde jucundiſſimo geſtiens, per admirabiles aſcenſiones obtinuit elevari ad intimam divinam unionem, ita ut in vita, & morte pretioſiſſima adinſtar ſideris fulgidiſſimi coruſcans ejus mirificus ſplendor jam toti S. Eccleſiæ præſulgeat. Quare ſicut non abs re exiſtimaverim Beatum hunc Virum id martyrii genus, quod proprium Confeſſorum eſt, plene conſumaſſe, ita ſpes omnium effulget, ut Sanctitas Tua, eo quo polles ſuperno lumine ad ſacras aras admoveas ad fidelium incitamentum, & ad S. Romanæ Eccleſiæ præſidium.

CLEMENS MARIA Bardini Epiſcopus Aquipendii Aſſiſtens.

Eximia Beati Joannis Cantii humilitas, præclara erga Deum, proximumque dilectio, nec non reliquæ heroicæ illius virtutes miraculis a Deo comprobatæ exigunt, ut Sanctitas Vestra divinæ voluntatis expoſitor infallibilis, illi dignetur ſtatuere in terris Sanctorum honores; æquum igitur arbitror, Beatissime Pater, ut eum, quem ſertis gloriæ ornavit Deus in Cælis, Sanctitas Vestra corona honoris decoret in terris.

STEPHANUS EVODIUS Aſſemanus Archiepiſcopus Apameæ.

Decet quammaxime Dei miniſtrum, Beatissime Pater, ſeipſum pro populo ſanctificare, ut *ſit & ipſe ſanctificatus in veritate* 1, ex Chriſti verbis & exemplo id optime edoctus B. Joannes Camtius eam vivendi rationem, ſanctitate & innocentia inſignem ſtudioſiſſime ingreſſus eſt, conſtanterque tenuit, qua & acceptiſſimam Deo hoſtiam sese offerret, & opere potens, ac ſermone Dei domum ædificaret, populorum moribus ad pietatem informatis, atque juſtitiam. Tam perfectam itaque miniſtri Dei imaginem, & exemplar, quod miraculorum gloria illuſtrius reddidit Deus, æquum eſt, Beatissime Pater, ut Sanctorum honoribus digniſſimum judicio tuo graviſſimo decernas.

JACOBUS Meſrob Chiaja Araboli Archiepiſcopus Lamprenenſis & Tarſis, natione Armenus.

Beatissime Pater. B. Joannem Cantium, quod miram morum ſuavitatem, atque innocentiam a teneris annis ad exitum uſque vitæ ſervaverit, eaſque in aliis, præſertim Cracovienſis Academiæ diſcipulis, cui magiſter omnium plauſu, & admiratione præfuit clariſſimis exemplis, ſana rectaque doctrina, atque aſſidua verbi Dei prædicatione foverit; quod cuncta pietatis officia ſummo ſemper proſecutus fuerit animi fervore, quod in pauperes liberaliſſimus, in hoſtes beneficentiſſimus, & caritate exæſtuans in omnes mitiſſimus fuerit, in se autem ſeveriſſimus, carnem itineribus, inedia, paupertate, flagellis, aliiſque aſſlictationum generibus in ſervitutem redegerit; quod in Deum, Deiparamque Virginem cæleſti ardore ferverit; quod denique cæterarum omnium virtutum exemplum ad prodigium uſque cunctis sese exhibuerit, & vivens miraculorum gratia, & gloria poſt obitum fuerit clarus: universa Polonorum gens cultu ab immemorabili ſemper eſt venerata: propterea cui Poloniæ Rex, & Magnates, Clerus, Senatus, & academia, plebs denique Cracovienſis cuncta ſupremos ſanctitatis, & laudis honores auſpicantur, exorant ipſi, & provolutus ego in genua, nomine quoque Eccleſiæ Armenorum, cui non meis utique meritis præſum, ab hac Sancta, & Apoſtolica Sede eosdem expoſco humillime, & deprecor.

JOSEPH SIMONIUS Aſſemanus Archiepiſcopus Tyri.

Bea-

1 Joan 17. 19.

BEATISSIME PATER. Quod de Israelitis Jordanem fluvium prætergressis cecinit Regius Propheta 1: *Et Jordanis quare conversus es retrorsum?* Id a BEATO JOANNE CANTIO gestum cernimus, quum, invocato ipsius nomine merces in flumen prolapsæ, & preterfluentium aquarum impetu procul raptæ, ad locum demersionis, adverso flumine sunt regressæ. Hoc igitur, & alia post obitum miracula, quæ Deus ob illius intercessionem patravit, quum a Sacra Rituum Congregatione in examen adducta, & probata sint, gravissimoque SANCTITATIS VESTRÆ judicio confirmata, dignum plane esse censeo, ut publici sollemnesque honores a SANCTITATE VESTRA ei decernantur; adjunctis præsertim ad id exequendum Orientalium precibus, qui BEATUM VIRUM ad sancta Palestinæ loca asperum iter pedibus conficientem aspexerunt.

Fr. EMMANUEL Ballyet Episcopus Babiloniæ.

BEATISSIME PATER. Scientiam inflare proloquium est mundanum nempe & profanum: at divina hominem deprimit, efficitque humiliorem. Quis in Cracoviensi academia JOANNE CANTIO doctior, quis humilior; ex ejus lyceo tot doctores exeunt, quot discipuli, ex ejus concionibus tot compuncti ad pœnitentiam, quot auditores, ex ejus colloquiis pauci, qui divinam legem docti non ad virtutem comparandam exardescant. Is tamen tantus doctor omnis mundanæ gloriæ contemptor, omnis humanæ cupiditatis victor; arido victu, veste obsoleta, vili omni supellectili, domesticas opes labore comparatas totas in egentium necessitates effundit. Quin immo longas peregrinationes, nunc Romam, nunc Jerosolymam pedibus suscipit, huc martyrii desiderio æstuans, illuc supra petram ædificium virtutum omnium confirmaturus. Candido a Virgine Maria serto donatus, atque victor mundi coronatus, dignissimus est qui in hodierno Sanctorum triumpho per SANCTITATEM VESTRAM Sanctus maxime celebretur.

JOANNES de Vita Episcopus Reatinus.

Innumeris beneficiis, quæ hactenus abs clementia tua, ac providentia prodierunt, BEATISSIME PATER, illud tandem accedit difficillimis hisce Christianæ Reipublicæ temporibus maximopere opportunum, ac salutare, quod multiplicatis apud Deum intercessoribus novum Ecclesiæ militanti præsidium comparatum velis. Eorum autem, quos in Sanctorum album referas, agmen jure merito ducit JOANNES CANTIUS domo Polonus, dignitate Sacerdos. In ipso siquidem præclarius cum primis expressam Divini Redemptoris nostri Jesu Christi agnoscere licebit imaginem, ejus scilicet, qui, quum hominibus manifestare se cœpit, cœpit simul facere, & docere. Fecit profecto JOANNES, qui quemadmodum ætate, ita apud Deum, & homines sapientia, & gratia proficiens, mortificationem Jesu semper in corpore suo circumtulit, ut & vita Jesu in ipso manifestaretur; manifestata autem eo splendidius fuit, quo humilior ipse non modo absconditam hominibus, sed ab omnibus quoque contemptam transfigere eniteretur. Sed & docuit JOANNES, atque eo felici successu docuit, ut catholica religio per Britannicas, Hollandicas, Germanicasque scholas circumquaque tunc temporis a pseudodoctoribus labefactata, in una academia Cracoviensi, exindeque in universo Poloniæ Regno unius CANTII doctrina, magisterio, concionibus stetisse probaretur. Stetit, inquam, statque adhuc, eodem sane JOANNE auctore, & patrono, derivata, veluti in eamdem Academiam cum eadem JOANNIS magistrali purpurea veste, cælestis sapientiæ aqua salutari; quam quidem aquam externis hæreticorum militaribus, quos nunc insur- gentes

1 *Psal.* 113.

gentes audimus, conatibus, ipsomet e Cælis opitulante JOANNE, nullo inficiendam veneno, nullo aut luto, aut fœce corrumpendam pertimescemus. Perge itaque, PATER, BEATISSIME, similem, ac consortem in gloria Sanctorum facere CANTIUM, ut cum ipsis cælestium honorum incrementis, ejus erga Polonos suos in præsenti rerum discrimine augeatur protectio: quique magnus propterea quod fecit, & docuit jam vocatur in Cælis, eadem ornatus laude agnoscatur, & colatur in terris.

JOANNES BAPTISTA Filipponi Tenderini Episcopus Anagninus.

Cum perfectionis christianæ summa tribus maxime capitibus contineatur; pietate in Deum, odio sui, misericordia, & caritate erga proximos: admirabilis prorsus BEATI JOANNIS CANTII vita probata est sapientissimo Patrum testimonio, cum Deum semper amaverit & enixe coluerit, susceptis etiam in Sanctorum ejus venerationem longis difficilibusque peregrinationibus, cum tanta fuerit abstinentia, ut sibi quoque denegaret, quod ad sustentandam vitam concedere posse videbatur, cum denique nunquam egentibus, afflictisque defuerit, sed iis veluti se superimpenderit. Hæ vero virtutes, aliæque omnes, quum præclaris a Deo miraculis confirmatæ fuerint, ut a VESTRA BEATITUDINE in numerum Sanctorum BEATUS JOANNES CANTIUS referatur, æquum, atque justum, Catholicæ vero Ecclesiæ gloriosum esse arbitror.

PHILIPPUS Bruni Episcopus Lyddensis & Suffraganeus Sabinensis.

In B. JOANNE CANTIO dextera Domini fecit virtutem, signaculum se ponens super cor ejus ad caritatem, signaculum super brachium ejus ad heroicarum virtutum exercitium in ædificationem Sanctorum, & in opus ministerii. Vox quoque Domini loquuta est in digito potentiæ suæ comprobans in eo sanctificationem spiritus, quo docendo claruit, benefaciendo, & sanando omnes. Restat unicum, BEATISSIME PATER, ut infallibili judicio tuo Servum hunc bonum, & fidelem Sanctorum fastis adscribas, & omnium votis humilibus expetitus decernas illi coram filiis militantis Jerusalem coronam, quam reservavit illi Dominus in die sollemnitatis, atque lætitiæ.

Sequuntur suffragia Eminentissimorum Patrum, & Reverendissimorum Episcoporum, qui, etsi Consistorio non interfuerunt, tamen eadem ad R.P.D. Macedonium Sacrorum Rituum Congregationis Secretarium transmiserunt.

CAROLUS ALBERTUS Episcopus Ostiensis, & Veliternus Sacri Collegii Decanus Cardinalis Guidobonus Cavalchini.

BEATISSIME PATER. JOANNIS CANTII singulares virtutes divinitus illustratæ sequentibus signis, jam usque ab ejus obitu non solum constanti hominum, perpetuaque fama celebratæ, sed legitima, atque diuturna pervestigatione probatæ hoc demum poscere, & expectare videntur, ut sit nomen ejus in numero Sanctorum. Etenim tanta fuit ejus pietas, ac religio in Deum, ut quotidie perduraret in templo, perseveraretque in orationibus, & communicatione fractionis panis; Scripturas scrutaretur, ut ex iis fontibus Salvatoris hauriens, se mortalesque cæteros sapientiæ salutaris aqua potaret. Quumque prospexisset nunquam erraturum se, neque in errorem quemquam missurum, ei si adhæsisset, cui fuit impositum a Christo onus ovium pascendarum, Sedi Petri obsequens, atque obediens in omnibus se præbuit probe noscens ipsam esse petram, quam non vincunt superbæ inferorum portæ. Neque in fide tantum, ac verbo exemplum fidelibus fuit, sed in conversatione etiam, in caritate, in castitate. Qua sane caritate Pater pau-

perum

perum fuit; adeò; ut egeni, vagique, in quibus Christum contemplabatur, inducti sint domum ejus, ac sedeant etiam nunc, alanturque in medio Doctorum. Has itaque ad virtutes, veluti formas cæteris datas ad imitandum, sperare fas est, quod, si JOANNES nova Sanctorum stolæ gloriâ induatur, Ecclesia universa resonet laudationem Dei, Orthodoxi quique majorem in modum æmulentur charismata meliora, & præclarissimum Poloniæ Regnum tanti Patroni magis, magisque munitum præsidio ex unanimi populorum consensione, in vera Christi caritate quiescat.

PETRUS PAULUS Tituli S. Stephani in Monte Cælio Presbyter Cardinalis de Comitibus.

Etsi Sanctorum, qui in Ecclesia triumphante cum Christo regnant, BEATISSIME PATER, ingens peneque infinitus sit numerus, S. Joanne sua in Apocalypsi dicente: *Vidi turbam magnam, quam dinumerare nemo poterat*, nonnulli tamen sunt, quos speciali providentia elegit Deus, ut in Ecclesia militante altaris honore donentur, Sanctorumque albo scribantur.

Inter hos recensendum esse jure censeo JOANNEM CANTIUM Presbyterum secularem virum Polonum sanctitate, doctrina celeberrimum.

Hic cæteras inter virtutes, quibus mirabiliter effulsit, humilitatem, quoad vixit, ardentissime dilexit, atque sategit omnino, ut hæc virtus altissimas ejus in corde defigeret radices; nam in Cracoviensi Academia Sacræ Theologiæ Doctor cum esset, atque ob doctrinæ præstantiam, vitæque innocentiam, commendaretur ab omnibus, abjectissimum fovit semper sui contemptum, & exoptavit quammaxime, & quæsivit, a laudibus honoribusque abstinuit, ingeniique sui capacitatem non ostentare modò, sed omnino etiam celare diligenter studuit, ne a christianis institutis nec leviter deficeret.

Tanti VIRI sanctitatem, miraculis in ejus vita testatam, testatam quoque post mortem voluit Deus. Ex miraculis verò, quæ post JOANNIS obitum ejus meritis a Deo Optimo Maximo patrata fuerunt, rigoroso præmisso in Sacrorum Rituum Congregationibus examine, quinque jam a te, BEATISSIME PATER, probata cum sint, nil amplius hacce in Caussa desideratur, si solam sollemnis Canonizationis sententiam excipiamus. Hanc a te Christi Vicario universa expectat Ecclesia, ut novum habeant fideles humilitatis exemplum, quod imitentur, hanc expectat præsertim inclyta gens Polona, difficilibus maxime hisce temporibus, ut sicut Catholicæ Fidei adversus hostes propugnatorem habuit JOANNEM cum mortalem in terris ageret vitam, ita & nunc intercessorem habeat apud Deum, cum quo regnat in Cælis, ut diffidentium, hæreticorumque molestias a Polonia avertat.

PHILIPPUS JOSIAS Caucci Patriarcha Constantinopolitanus Assistens.

Egregia humilitas cum ingenii præstantia; evangelica simplicitas cum subtilitate scientiæ, delata honorum insignia cum contemptu illorum, & fuga; pura inter grassantes hæreses doctrina cum pari vitæ & morum integritate; & reliquæ virtutes omnes in BEATO JOANNE CANTIO claris post obitum illustratæ miraculis ita eluxerunt, ut merito inter Sanctos ritu sollemniore adscribendus esse videatur. Exinde enim fiet, BEATISSIME PATER, ut omnes quidem fideles, sed ii potissimum, qui sacras litteras profitentur, exemplum capere possint; illi quidem, ut faciant, quæ docentur; hi autem, ut doceant simul & faciant.

FRANCISCUS MATTHÆJUS Patriarcha Alexandrinus Assistens.

Tanta sunt, quæ vivens dedit eximiæ sanctitatis specimina BEATUS

Joannes Cantius, ut jure merito universi lætentur Ecclesiæ Ordines, dum ejus Canonizationis negotium pertractatur. In ejus namque gestis nil non elucet, quod præclarum non sit, quod non vere admirandum: sed inter cætera duo præclarissima visa sunt mihi sedulo cogitanti, & quòd homo in seculo degens, quam sibi proposuit, vitæ ratione eos, qui Asceteria incolunt, & severioribus disciplinæ legibus subiiciuntur, longe supararit, & quod cum insigni ingenii, doctrinæque præstantia, qua in Academia Cracoviensi Doctor renunciari, aliisque promeruit honoribus decorari, miram conjunxerit humilitatem, quam D. O. M. æque, ac alias fidelis Servi virtutes, coruscantibus inde signis dignatus est illustrare: magnum idcirco, Beatissime Pater, militanti Ecclesiæ decus accessurum existimo, si ejus nomen in Sanctorum album referatur.

Michael Angelus Giacomelli Archiepiscopus Chalcedonensis Assistens.

Beatissime Pater. Quæcumque de Beato Joanne Cantio ex certissimis documentis conferri jussit in compendium Sanctitas Vestra, manifestissime ostendunt, Beatum Virum supernaturalibus virtutibus habuisse animum communitum, ut æmulari potuerit invictum robur, piamque magnanimitatem Regii Prophetæ, qui de se cecinit: *Persequar inimicos meos, & comprehendam illos, & non convertar, donec deficiant:* nimirum inimici hominis sunt animi perturbationes & ægritudines, nutriculæ & effectrices vitiorum, nisi serio coerceantur. Has Beatus Joannes strenue adortus est, certa fiduciâ nunquam a Deo sibi defuturum præsidium. Itaque stratæ ante illum jacuerunt malæ cupiditates, & ipse victor, & in Deo triumphans, vitium, & peccatum subegit. Afflictatione corporis, & oratione assidua virginitatem incorruptam servavit: illum humilitas impulit, ut longissimas magnorumque laborum plenas peregrinationes susciperet, non modò religionis caussâ, sed etiam ut se subduceret officiis, & honorificis significationibus, quæ in patria sibi deferebantur. Assiduitas orationis, & vis lacrymarum, quibus opplebat os suum, dum Christi mysteria contemplaretur, summam, qua flagrabat, arguunt caritatem. Quamobrem Beatum Virum constat sanctum fuisse corpore, & spiritu: Ait enim B. Gregorius Magnus: *Sanficatio corporis pudicitia est: Sanctificatio mentis caritas, & humilitas:* illum igitur dignum censeo, quem Sanctitas Vestra, tamquam exemplum ad imitandum Clero præsertim seculari, in excelso Sanctuarii constituat loco, eique infallibili oraculo suo Sanctorum cultum, & honores decernat.

Petrus Paulus Tosius Episcopus Ferentinus Assistens.

Beatus Joannes Cantius Presbyter secularis viam divinorum mandatorum ab ineunte ætate ad consummationem usque Sanctorum impigre, alacriterque cucurrit; cor enim illius tanto heroicæ caritatis ardore dilatavit clementissimus Dominus, ut omnium christianarum virtutum ornamentis perfecte instructus, sui præsertim contemptum unice quæsierit; ex quo Christum in se æque, ac in fratribus lucrifecit, nihilque nisi de Deo cogitavit, de Deo loquutus est, cum Deo duntaxat egit. Hinc Cœlestis gloriæ cupidus, ut Deo, quem, dum vivebat, impense dilexit, arctius adhæreret, a vinculis hujus seculi dissolvi, & esse in ævum cum Christo vehementer optabat. Quarum virtutum præsidio suffultus ad eam pervenit sanctitatem, quam Deus coronâ justitiæ donare in Cælis, & quam signis, & prodigiis, quibus Servum suum & vivum, & mortuum illustravit, terris illucere voluit. Irrefragabili propterea tuo judicio, Beatissime Pater, fidelissimum hunc Dei Servum in Sanctorum album accenseri ne quidquam obstare putarem.

Jo-

JOSEPH IV. Patriarcha Babylonensis Chaldæorum.

BEATISSIME PATER. JOANNEM CANTIUM mirabilia fecisse in vita sua, quippe qui in consilium impiorum non abiit, & in via peccatorum non stetit, testantur satis miracula, quibus mirificavit Dominus sanctum suum. Quare Sanctorum albo per SANCTITATEM VESTRAM, quæ in B. Petri cathedra sedet, adscribendum censeo, & in exemplum Christifidelibus proponendum, qui ejus virtutes imitentur.

RAPHAEL Tuki Episcopus Arsenoenos.

BEATISSIME PATER. B. JOANNIS CANTII mores ad summam religionem compositi, traducta assiduis innocentiæ argumentis ætas, excultum ecclesiasticis studiis ingenium, Theologiæ lauream commeritum ad studiosam juventutem in divinis litteris instituendam, & ad summum Dei gloriæ honorem promovendum, alacres eidem BEATO stimulos addidere. Ex tantarum igitur virtutum æmulatione quantum commodi, & emolumenti in Cracoviensem juventutem, civesque suos sit profectum, facile compertum fuit, cum quamplurimæ ætate illa heterodoxæ doctrinæ per varias Hollandiæ, Britanniæ, atque Germaniæ partes grassarentur, ac multorum corrumperent ingenium adolescentium, non modò Orthodoxam fidem in Academia Cracoviensi B. JOANNES sartam tectamque servavit, verùm sanctissimis vitæ exemplis divinæ sapientiæ triumphos, veræque religionis sanctitatem commendavit. Sicut igitur Omnipotens Deus Servum suum mercede amplissima, incorruptibili corona, multiplici miraculorum genere decoravit, ita censeo ad fidelium populorum incitamentum sollemni ritu in Sanctorum Confessorum album a SANCTITATE VESTRA esse referendum.

JOSEPH Alussi Episcopus Balneoregiensis.

BEATUM JOANNEM CANTIUM eximium, insuetumque perfectæ sanctitatis exemplum, BEATISSIME PATER, Polonia dedit, quo Ecclesia vere appareat Regina, circumdata varietate; Sanctis scilicet Viris cujuscunque generis, conditionis, ac professionis. Non enim in desertis locis, aut in religiosis claustris, sive procul ab hominum consortio, & solis operibus addictus religionis, & pietatis, vitam egit; sed multos annos facultates, & disciplinas publice in scholis professus est. Nihilominus insigni humilitate, patientia, caritate, cæteris virtutibus nulli, qui religiosam vitam inierit, concedit. Singularis illa, & inaudita sinceritas, rerumque humanarum contemptus, & despicientia fuit, qua publicos grassatores, qui pecuniam ipsi eripuerant, decedentes revocavit, ut nummos quosdam, quos immemor postulantibus non aperuerat, traderet. Caritate autem, & misericordia in pauperes usus est tanta, ut propria obsonia, vestesque erogaret. Humilitas laudatum ab hominibus hominem in exteras regiones peregrinandi caussâ sæpius extrusit. Non ergo mirum, si virtus tanta dæmonum inimicibus patuit, qui hirundinum speciem ad eum disturbandum sumpsere; contra vero divina eumdem dona largissime ornaverunt, & post mortem miracula honestarunt. Illum ergo Sanctorum albo adscribendum esse ad BEATI VIRI honorem, ad tam excellentis sanctitatis omnibus in seculo exemplum, ad Poloniæ suæ tutelam omnino existimo.

JULIUS MATTHÆUS Natali Episcopus Tiburtinus.

Tractus a Deo B. JOANNES CANTIUS in funiculis Adam, in vinculis caritatis, & cælestium unguentorum illectus odore, heroicis Christi Domini inhærens exemplis, in justitia manens, sicut sol, cùm angelica humilitate, & sublimissima caritate post trahentem indesinenter currens, nil nisi Deum mente, corde, & ore volvere, & cum Deo

 semper

ſemper agere viſus eſt. Inde adeo Deo placuit, ut adhuc viventi promeritum ſertum virgineum Deipara oſtenderit; atque ita placuit omnibus, per omnia, ut vel a latronibus venerationem, ab infidelibus peroptati loco martyrii ejus manſuetudo reverentiam extorferit. Hæc eximiæ ſanctitatis monumenta ære perenniora pluribus Deus prodigiis obſignavit. Repleatur itaque gaudio os noſtrum, & lingua noſtra exultatione, quòd Eccleſiæ Catholicæ, & præſertim ſecularibus Presbyteris, præceptoribus ſcientiarum, ac verbi Dei preconibus novum exemplar divinitus datum ſollemni SANCTITATIS VESTRÆ judicio tandem ubique terrarum ad imitandum proponatur, & dicant ethnici, dicant omnes inimici noſtri de nobis: *Magnificavit Dominus facere cum eis;* Verè enim magnificè fecit.

HOMILIA
SSMI CLEMENTIS PAPÆ XIII.
Intra Miſſarum ſolemnia ſub Actu Canonizationis HABITA.

Nullam exiſtimamus eſſe nobis lætandi cauſſam juſtiorem, Venerabiles Fratres, dilecti Filii, *quam cum omnium communis Mater Eccleſia circumdata apparet Sanctorum ſobole filiorum, quos ipſa per regenerationis lavacrum felici genuit partu, ſollicita, & diligenti cura doctrinæ lacte nutrivit, & poſt exactam in ſanctitate, & juſtitia, veræque pietatis ſtudio eorum ætatem, Deo omnium Patri redditos, gloria illos & honore coronatos, & ſuper opera manuum Domini conſtitutos lætabunda nobis oſtentat. Sed quamvis Matri pariter ac filiis ſit hæc cauſſa lætandi juſtiſſima, tamen majus accedet gaudium exultationis conſortio, ſi quæ illi in chriſtianæ vitæ ſemita impreſſere veſtigia, nos a Domino peregrinantes diligenter, & impigre conſectemur. Et ſpirituale quidem iter ejuſmodi ſatis Evangelica lectio, quam modo audivimus, reſeravit, dummodo quæ noſtris auribus ingeſta ſunt verba, mentis quoque intellectu comprehendamus.*

Audiſtis præclaram Apoſtolorum Principis confeſſionem: audiſtis præconium, quo ipſa veritas illum commendavit, beatumque prædicavit. Cum enim ille Domino de se roganti, quem eſſe diceret, reſpondiſſet: TU (1) ES CHRISTUS FILIUS DEI VIVI: ſubjecit Dominus: BEATUS ES SIMON BAR-JONA, QUIA CARO, ET SANGUIS NON REVELAVIT TIBI, SED PATER MEUS, QUI IN CÆLIS EST. Hæc eſt illa confeſſio, quæ petræ firmitatem accepit, ut nullis impulſibus quateretur; quæ tanta divinitus ſoliditate munita eſt, ut eam neque hæretica unquam corrumpere pravitas, nec pagana potuerit ſuperare perfidia; quæ erutos mundo, inſerit Cælo; & portæ inferi adverſus eam prævalere non poſſunt. Hanc vero præclariſſimam confeſſionem, quæ Cæli quoque ſecreta tranſcendit, ut quæ liganda, vel ſolvenda accipit in terris, ligata vel ſoluta maneant in Cælis, non caro, aut ſanguis revelat, ſed Beatiſſimo Petro cæleſtis luminum Pater inſpirat. De illa igitur, quam Deus inhabitat (2) inacceſſibili luce demiſſo divinitus radio tactus, & illuſtratus eſt animus Petri, unde accepit quod ipſe crederet, & quo credentes in Jeſu Chriſto informaret, neque ea ſolum (3) millia credentium inſtrueret, quibus a primo Sancti Spiritus illapſu Eccleſiam fæcundatam accepimus, ſed omnes deinde, qui fuerunt, qui ſunt, eruntq; diſcipuli Crucis in omni terra, quò Jeſu Chriſti Evangelium, & Apoſtolicæ vocis ſonus pervaſerit. In univerſa enim Eccleſia quotidie Petrus dicit: TU (4) ES CHRISTUS FILIUS DEI VIVI; & omnis lingua, quæ confitetur Jeſum, magiſterio hujus vocis imbuitur. Quamobrem non de carne, aut ſanguine, ſed de ſpiritu in omni loco Eccleſiæ, quos Deo pariat, concipit filios ad veram, & æternam vitam, quæ eſt, ut cognoſcant (5) Patrem Deum verum, & quem miſit, Jeſum Chriſtum. Sed Chriſtum Dominum non revelat caro, & ſanguis, ſed ejus Pater, qui in Cælis eſt. Itaque Eccleſiæ filii in Chriſto facti nova (6) creatura,

1. *Matth.* 14. 16.
2. 1. *Timoth.* 6. 16.
3. *Act.* 11.
4. *Math.* 14. 16.
5. *Joan.* 17. 3.
6. 2. *Corinth.* 5. 17.

tura, non ſecundum carnem, quæ non (1) prodeſt quidquam, ſed ſecundum ſpiritum, qui vivificat, vivunt in operibus (2) bonis, quæ præparavit Deus, ut in illis ambulent.

Hujusmodi ſex filios non ex ſanguinibus, ſed ex Deo natos hodie proponit Eccleſia & ad exemplum, & ad præſidium. Ab iis ſpirituali unctione perfuſis Sancta Mater abunde habet, quod in oram veſtimenti ejus deſcendat, hoc eſt in ceteros minores filios ſuos vel boni odoris & fragrantiæ ad laudem, vel pinguedinis ad imitationem latiſſime diffundatur. Eos præterea ungit hodie Dominus (3) oleo lætitiæ præ participibus ſuis, cum exultantibus Angelorum choris, & triumphantibus Eccleſiæ concentibus reſpondet veſtibus lætitiæ induta terreſtris filia Sion.

Exultemus & nos, Venerabiles Fratres, dilecti Filii, ſollemnemque diem in conſpectu altaris Domini celebremus. Sed noſtra erit lætitia ſupernis triumphantium choris, & laboranti adhuc in terris Eccleſiæ acceptior, atque jucundior, si quod in his Cælitibus hodie rationabilibus veneramur obſequiis, etiam noſtris actionibus æmulemur. Nos igitur habentes (4) eumdem ſpiritum Fidei, eumdem Patrem Deum, eumdem mediatorem (5) Dei, & hominum Chriſtum Jeſum, qui clamat: ESTOTE (6) PERFECTI, SICUT ET PATER VESTER CÆLESTIS PERFECTUS EST; *quemadmodum portavimus terreni (7) patris imaginem, portemus nunc & imaginem Patris Cæleſtis: illudque animo defixum habeamus, quod, ut ait Apoſtolus, caro, & ſanguis (8) regnum Dei poſſidere non poſſunt, neque corruptio incorruptelam poſſidebit; ſed si ſpiritu facta carnis mortificaverimus, (9) vivemus æternam illam vitam, quam hi ſex, quorum celebramus hodie triumphum, ſunt aſſequuti, carnem (10) ſuam crucifigendo cum vitiis, & concupiſcentiis.*

Nec ad exemplum tantum hos ſanctos viros nobis proponit Eccleſia, ſed etiam, ut modò dicebamus, ad præſidium; ut qui fuerunt in hac mortali vita communis tribulationis ſocii, ſint etiam noſtri corrogatores auxilii. Nam in magnis quibus humana conditio coarctatur anguſtiis, ad obtinendam Dei miſericordiam, Chriſtianæ Fidei Sacramentum, & Majorum nobis conſignata doctrina prodeſſe nobis tradit ad ſalutem, quæ illi præſtantur legitima obſequia ad honorem. Potens eſt quidem Deus ſalvare populum ſuum, & nullo intercedente de laqueo mortis eruere, atque iis, qui in ærumnarum tenebris jacent, novæ proſperitatis lumen accendere: ſed honorificare gaudet amicos ſuos, ut qui propriis peccatis deprimimur, eorum meritis, & interceſſionibus ſublevemur. Tunc vero Deus Sanctos ſuos magis glorificat, eorumque principatum confortat, cum illi emenſi mortalis vitæ curriculum, ante faciem ejus pro nobis aſſiſtunt viri glorioſi, nequaquam viæ, quam inſtiterunt immemores, nec comites, quos in ea reliquerunt obliti. Quare si propter decem, quos reperiſſet (11) homines juſtos, quinque civitatibus peccatricibus Deus pepercisſet, & si Paulo uni animas donavit eorum, qui cum eo navigabant, ducentas (12) ſeptuaginta quinque, & propter Moyſen ſervum ſuum univerſæ Hebræorum genti veniam tribuit: ET DIXIT (13) UT DISPERDERET EOS: SI NON MOISES ELECTUS STETISSET IN CONFRACTIONE IN CONSPECTU EJUS, ET AVERTERET IRAM EJUS, NE DISPERDERET EOS: *quidni expectemus à Domino miſericordiam in tempore opportuno propter* SEX SANCTOS SUOS, *qui approximant ad eum, modò levemus manus puras ad Cælum, nec ſinamus vitam noſtram ſordeſcere maculis, dum illos honoramus, quos ad tantam gloriam ſtola provexit, vel perpetuo ſervatæ, vel jugi pœnitentia reparatæ juſtitiæ.*

Itaque benedictus es Domine miſericors & miſerator, qui feciſti, ut novos apud te Patronos quæreremus. Reſpice quæſumus Eccleſiam tuam tam multis

1. Joan. 6. 64. 2. Ephes. 11. 10. 3. Hebr. 1. 9. 4. II. Corinth. 4. 13. 5. I. Timoth. 2. 5. 6. Matth. 5. 48. 7. I. Corinth. 15. 49. 8. Ibid. 5. 50. 9. Rom. 8. 13. 10. Galat. 5. 24. 11. Geneſ. 18. 32. 12. Act. 27. 37. 13. Psal. 105. 23.

nunc circumventam periculis: ne disper- gas (1) *misericordiam tuam a nobis propter* JOANNEM CANTIUM *di- lectum tuum, &* JOSEPHUM CALA- SANCTIUM, *itidemque* JOSEPHUM A CUPERTINO *servos tuos; & pro- pter* HIERONYMUM, SERAPHI- NUM, *&* JOANNAM FRANCISCAM *electos tuos. Facito, ut per eorum merita novo semper simili fœtu Eccle- sia multiplicetur; & sicut eos Spiritu Sancto tuo replevisti, ita de eodem Spiritu repleamur, & Sancti Parracliti gratiâ roboremur, per Jesum Christum Filium Tuum Dominum nostrum, cui pariter ac tibi, & eidem Sancto Spiri- tui sit gloria, honor, adoratio, & im- perium in perpetuas æternitates.*

AD.

Sanctissimum.

EPISCOPUM. CATHOLICUM.

CLEMENTEM. XIII.

P. O. M.

O D E

Ecclesiæ dum Sceptra tenens Sacra,
Gerens Supremi Numinis & vices
CLEMENS! Joannem Cantium quòd
Cælituum numerâris Albo;

Honos Tibi sit! sit Tibi gloria!
Te secla laudent! Araque sit tibi!
Sit pyramis! fumentque thura!
Perpetuò Tua fama vivat!

Deo fruaris! sint tibi gaudia
Sanctis Tuis cum, lux, requies, PIE
ET JUSTE PAPA! Cantio sis
Aureolæ Socius perennis.

ERE-

1. *Psal.* 88. 34.

DE ERECTIONE ACADEMIÆ.



CASIMIRUS III. POLONIÆ REX, secundo omine inter magna Orbis Universi Nomina, uno omnium Gentium ac Populorum ore ac judicio, non vana quorundam adulantium aut metu extorta voce insertus, solius ardentissimi amoris in Patriam nomine, grande & invidendum à multis Elogium mihi promeritus esse videtur. Etsi enim factis MAGNI Nomen ad amussim exequabat, charitate tamen omnes Reges, quos unquam tellus Polona tulit, & zelo singulari erga Parentem suam præcellebat. Nam licèt vicinos Principes Justitiæ & æquitatis librâ, barbaras verò Gentes, quibùs fines nostri undiquaque circumfusi sunt, terrore intra limites quemque suos contineret, altèque bonis Pacis frueretur; nihilo tamen minùs, ùt Æthna fervens, nec quietem, nec terminum amoris capiebat. Eo enim studio in eam ferebatur, ut in ipsa ornanda, sive ejus deserta & inculta sola Vicis, Pagis, Coloniis repleret; sive Civitates mænibùs, Cives Legibùs firmaret, Populisque Jura daret; sive Musas & Studia, quæ Deus admirabili & arcano suo Consiliò cum Imperiis transfert, in Poloniam, tanquam ad Sedes proprias traduceret; nunquam tamen sibi, suæque propensissimæ ac benevolentissimæ voluntati faciebat satis. Quidquid opum, honorum, Provinciarum illi addixisset, plus adhuc sibi conferendum superesse existimabat; donec florentibus tunc in Europa Regni, Regnum suum auctum æquale vel saltem non inferius conspiceret; quo sané factum est, ut Lechia, quæ olim sub Lecho infans è tenebris & pulvere caput primùm extulit, & lucem aspexit: quæque sub Miecislao singulari Dei benignitate, lumine Fidei illustrata adolevit, sub Boleslais, Chrabro, Crivousto, Audace, Aquilas suas longè latèque circumtulit: sub Casimiro Magno nonnisi famam adepta, per ora hominum volitare, seseque ipsa tanquam altera Mater Deûm Cybele centum turritas per Urbes circumspicere cæpit. Cum Regnum omne, quod Litteris caret, apud cultiores Populos & Gentes, tanquam barbarum, nullam claritatem habeat, nec in numerum humaniorum Politicarum veniat; Jam verò tunc ex campestri & sylvestri urbana, ex Sagata, Togata, bellacique mente mansueta, Musis amicissima esse audiit Polonia.

Sola quippe ad complementum felicitatis suæ desiderabatur Philosophia, neglectu potiùs non invitatæ Palladis, quàm quòd intractabiles, aut incapaces illus essent Poloni, quorum ea est indoles, ut omnes formas facilè induere, & labore continuo ad arcana Scientiarum penetrare (modò velint) possint. Tum autem Plato beatas fore Respublicas deprædicabat, si aut Philosophi regnarent, aut Reges philosopharentur. Intentatum igitur aliis Regibus

opus, ut erat ipse sapientissimus, aggreditur Casimirus. Ad mansuefaciendam & illustrandam Sarmatiam, Musas cum Apolline, & altricem virtutum omnium Philosophiam, Divinarum scilicet & humanarum rerum Sapientiam ex Helicone Gallico, cùm sponte sua, tum aliis permotus rationibûs in Regnum suum invitavit & traduxit.

Nam præter ingentia bona, quæ ex litteris proveniunt, & quibûs ornatissimam Patriam volebat, summa etiam earundem suis subditis necessitas incumbebat. Nullus siquidem ex Polonis, ut tum vigebat Ecclesiastica Disciplina, ad Pontificium aut pinguius aliud Sacerdotium per per summos Ecclesiæ Pastores promovebatur, nisi qui Doctoratûs insignitis priùs ornatus in aliqua Academia fuisset. Cujusmodi titulos Candidati Sarmatæ alieno sub Sole quærere, magno ætatis, vitæ, fortunarumque suarum impendiô debebant. Neminem enim Legum Pandectæ, aut Theologiæ arcana, aut Physicæ secreta, scientem juvabant, nisi se ad istarum Scientiarum Doctores & Professores, pro testimonio obtinendo contulisset. Fontem igitur Scientiarum, Generale Studium Cracoviæ excitare decrevit, ne suæ Gentis homines alienos sectari magna cum jactura ætatis & vitæ necesse haberent.

Addebat animum rei Jaroslaus SKOTNICKI BOGORIA, tunc Archidiaconus, & post etiam Archiepiscopus Gnesnensis, qui cùm in studio Bononiæ Rector fuisset, ob necem Anglici cujusdam Studiosi, Bononiâ Generale studium aliò transtulit, nec priùs sedibus antiquis restituit, quàm violatores immunitatum Academiæ pænas exsolvissent, & Bononienses majora Privilegia studentibus concessissent. Inchoandi autem in totam posteritatem gloriosissimi hujus operis, ad manus illam piam Rex non dimisit occasionem. Cùm enim Cruciferi ab injuriis sibi inferendis non cessarent, nec Sententiæ Arbitrorum Caroli, & Joannis Hungariæ Regum acquiescerent, ex Senatus Consulto Polono, quæstum apud Sedem Apostolicam ire oportuit. De Legatis cum multa & perplexa quæstio agitaretur, unus omnium consensu tanto par oneri JOANNES GROTUS Episcopus Cracoviensis ob singularem prudentiam, & in Curia Romana experientiam est judicatus, qui cùm in viam se daret Annô 1338. à Rege in mandatis accepit, ut postquam feliciter negotium Regni perfecisset, Institutum Academiarum Gallicanarum Parisiis & simul aliquot Professores Legum & Philosophiæ secum in reditu adduceret, impensis in itinere subministratis, & adjecta Regio Nomine, quicunque in Poloniam venissent, Regali Professoribus remuneratione. Reversus Avenione Episcopus cum judicibus Commissariis, qui à Benedicto XII. ad cognoscendam & definiendam inter Regem Poloniæ & Cruciferos causam, submissi errant tres in Jure utroque & Philosophia præsentavit Professores, quos Rex summo amore complexus, omnes Curatoribus, qui eorum necessitatibus in omnibus providerent, Regièque eosdem haberent commendavit.

Post duo ferme lustra magnos industriæ, fidei, laboris docentium Professorum cum proventu Litteratorum Rex colligens fructus, ut eos proprios faceret, ad Religionis Christianæ amplitudinem, & Gentis suæ emolumentum, convocatis Regni Præsulibûs & Principibûs, dictos Professores Legum (relicto Philosophô ad ædes Virgineas in Schola amplissima) Casimiriam in Ædes amplissimas recenter à se extructas transfert. Easque tenendas, possidendas Professoribus, & Studiosæ Juventuti tradit ac committit.

Locum Academiam dici mandat. Lectores, ipsorumque adscriptitios, plena libertate frui jubet. Omnes eos qui studiorum suorum & probitatis egregia specimina darent, sperarenturque posse Rempublicam in partibus sibi concredendis juvare ac ritè gubernare, Dignitatibûs ac Honoribûs Litterariis cumulari præcipit.

Grata fuit Incolis Poloniæ ad

Amo-

Armorum ſplendorem, Litterarum dignitatem conjungere cupientibus, novæ Academiæ ad Urbem Inſtitutio; ad quam adulta etiam ætate Scientiarum gratiâ veniebant Viri, & se in diſciplinam primis illis Præceptoribus libenter committebant, præſertim sacris deſtinati, qui quòd moleſtiſſima peregrinatione in exteras Nationes pro teſtimonio in Decretorum Studio eſsent liberati, ingentes Deo & Principi gratias agebant. Doctores autem ſuſcepta liberali ex Fisco Regio penſionum proviſione, graviſſimo oneri propter Dei & Proximi amorem ſubjectis lacertis, ea vitæ ex Evangelica Chriſti Doctrina inſtitutæ, Litterarumque dabant præcepta; ut ab omnibus non Scholæ tantùm, sed etiam Vitæ, non Eruditionis, ſed & Virtutis agnoſcerentur Satores.

Annus 1364. apud omnem poſteritatem per Poloniam eſt memorandus, quòd eo labente primùm olim erecta Academia Confirmationem suam à Sancta Sede Apoſtolica fuerit conſecuta. Etsi enim Caſimirus tanquam abſolutus & nullum superiorem recognoſcens Princeps Academiam erexerat, & in ea ex Nomine & Authoritate Sua, Honores Litterarios, qui eos mererentur, per Doctores & Profeſsores juxta morem & ſecundùm Leges Gallicanarum Univerſitatum diſtribui fecerit, neque ad id adprobationem ullius neceſsariam, aut requirendam putaverit. Quia tamen illi, qui hac sola Authoritate Regia ad Gradus erant promoti, difficulter ad Beneficia Eccleſiaſtica admittebantur, quòd solius Principis Secularis, non etiam Eccleſiæ Summi Paſtoris charactere eſsent ſignati; jam verò Litterariæ Dignitates in Eccleſiaſtica Hierarchia definitum locum & diſtinctionem haberent, quas ritè sola poteſt & debet pro jure suo Summa Vicarii Chriſti & Divi Petri Succeſsoris conferre poteſtas: nam Eccleſiæ Caput Chriſtus alios quidem fecit Apoſtolos, alios Evangeliſtas, alios Prophetas, alios Doctores. Idcirco Rex, ne ſuæ Academiæ quidquam ſplendoris, aut iis, qui in ea promoverentur aliquid juris deeſset, confecta & conceſsa, ipſo die Pentecoſtes, utpotè die feſto Spiritus Sancti omnis Sapientiæ Largitoris, Privilegia Academiæ per fora publicari mandavit, eaque per Nuncios & Oratores ſuos Avenionem, ubi tum Sedes Romana erat, perferri curavit, hæc ipſa confirmari & Nomen Univerſitatis Academiæ ſuæ tribui à Sancta Sede Apoſtolica petiit.

URBANUS V. Summus tunc Eccleſiæ Chriſti Præſes, cui nil, ùt Sanctiſſimo & Sapientiſſimo, antiquius fuit, quàm Fidem Chriſtianam in Gentibus propagare, Hæreticos refutare, Schiſmaticos per Oratores ſuos Doctores Academicos debellare, Erectionem Studii Generalis, devotionemque ad Sanctam Sedem Apoſtolicam Caſimiri Regis primò Diplomate suo laudavit & commendavit. Altero apud eundem Regem pro Doctoribus & Studentibus in dicto Generali Studio manentibus & manſuris intervenit; ut Privilegia iis conceſsa ſervet, & ab omnibus ſervari faciat. Ipſeque ut in omni licita Facultate, præterquam Theologia, præmia Litteraria ac honores Studentibus conferre poſſint Doctores, ordinat ac ſtatuit, Cancellariatum tamen, quem Rex Regni & Univerſitatis eundem eſse voluerat, Eccleſiæ Cracovienſi attribuit, ut Epiſcopus Cracovienſis perpetuus ſit Academiæ Cancellarius. Sede verò vacante Capitulum Almum, ſeu Illius Adminiſtrator.

His ita conſtitutis, non diu poſt novum Academiæ ornamentum acceſſit, dum pro ſingulari ſuo in Academiam augendam illuſtrandamque ſtudio VLADISLAUS JAGELLO Rex, ſuaque pientiſſima Conſors HEDVIGIS Regina, pro erigenda Theologica Facultate apud BONIFACIUM IX. PP. ſuppliciter inſtant, quod & facilè obtinent, Annô Pontificatûs ſui octavô, qui tum in Annum Chriſtianæ Æræ 1396 incidebat. Obtenta hac ſuprema liberalitate Bonifacii, pro Facultate Theologica, eandem ordinandam

Incolæ Urbis per tecta, ſpeculas, turres, peryſtilia ſuſpenſi vultu, fronte plauſum publicum conteſtati communi, excipiebant venientem cum Academia Sacram Regiam Majeſtatem. Non ergo Domus, non platea, ſed nec forum ipſum ampliſſimum Comitatum Regium capere poterat. Unde omnibus per plateas, & apricum platearum in Sole perdurantibus, Sacra Regia Majeſtas cum Senatu per Profeſsores in novum Collegium deducta, concinentibus Symphonias, hymnum ſolemnem *Veni Creator Spiritus*, Deum tantisper oravit, donec Epiſcopus Cracovienſis *Petrus*, Collecta ſolemni invocationem Spiritus Sancti terminaret.

Occupatô autem ſibi extructô Regali Subſelliô Eadem Sacra Regia Majeſtas Privilegium Generale novæ ſuæ Erectionis per manus *Nicolai de Curow* Regni Cancellarii, Epiſcopi Vladislavienſis, Rectori & Profeſsoribus tradidit.

Magiſter Petrus de Radolina J.U.D. tunc Epiſcopus Cracovienſis, ùt qui olim Profeſsor, nunc erat Cancellarius Academiæ, Lectionem legit. Ea finita gratulatus eſt Regi meritam apud Deum & perennem memoriam ex fundatione Academiæ apud omnem poſteritatem, nec defituram prius auguratus eſt; quàm REGNI VIRGA, (quod omen Deus auferat) frangeretur. *Nec enim*, inquiebat, *ille parcet Coronæ, qui Sceptra Academiæ hujus infregerit.*

Finita omnium per *Fiat. Fiat.* acclamatione, Rex initium novæ Matriculæ per inſertionem Nominis Sui, quem omnes præſentes tunc Senatores in hoc egregio facto ſecuti ſunt, dedit; facta promiſſione *Verbô Regio* Rectori Univerſitatis de promovendo bonô Univerſitatis. *Sceptra deinde cum Diademate pro ſigillo Rectori; Almæ verò Univerſitati Aquilam cum Clypeo, quam Tiaratus Præſul S. STANISLAUS MARTYR tenet, contulit.*

Stanislaus de Scarbimiria Rector, Vir eloquentiſſimus, pro conceſſis Academiæ Privilegiis & Beneficiis Regiam Majeſtatem Cælo tenus extulit. In cuſtodiendis, ſervandis, & defendendis pro ſe & ſuis Succeſsoribus fidem publicam interpoſuit. Nomine denique omnium gentium & populorum, qui cauſâ ſtudiorum ad Academiam venturi eſsent, gratias immortales egit. Deoque omnis Sapientiæ & Scientiæ Datori, humili deprecatione, Matrique ſemel, ſemper autem Virgini, Dei Genitrici Mariæ, Academiam commendavit. Hîs peractîs Symphoniaci *Te Deum laudamus* concinuerunt. Eademque pompâ in Arcem regreſsus, quò & progreſsus factus eſt. Ubi omnes Regali epulô ſunt excepti. Litatumque eſt lætitiæ, in gratiam Minervæ. *

---

* *Extractum ex Annalibus Academiæ. M. MARTINI RADYMINSKI.*



CAR-

CARMEN SÆCULARE

DEO. TER. OPTIMO. MAXIMO.

MAGNÆ DEI MATRI. DIVISQUE TUTELARIBUS.

Pro felicissimo decursu Primæ Annorum Centuriæ, & Conservatione ACADEMIÆ.

IN VICEM GRATIARUM ACTIONIS.

M. STANISLAO BIEZANOWSKI, LEOPOLIENSI

CANENTE.

Ergo plaudamus, Superisqué gratos
Arte festina modulemur hymnos,
Quando centenis abiere nostra
Tempora pennis.
Thure sacratas oneremus aras,
Fumet ingenti sacer ignis æstu,
Dequé odoratis pretiosa stillent
Balsama plantis.
Noctium crebræ per opaca flammæ
Mille festivos jaculentur ignes,
Et triumphales numerosa cingant
Lumina turres.
Cælitus largos pluat axis imbres,
Grandinet nardîs, violîsqué roret,
Liliîs ningat mare gratiarum,
Cinnama spirans.
Ite formosæ Juvenum catervæ,
Ite pacati Proceres Senatûs,
Ite Doctores, niveæqué Patrum
Ite Columbæ.
Vota centenis geminate votîs,
Plausibûs festos geminate plausus,
Et per alternos sociale carmen
Ducite cætus.
Cuncta fatali rapiuntur orbe,
Vita concessa est peritura nobis,
Nil, quod æternos numerare possit,
Visitur annos.
Orbis æternos redit inter orbes,
Tendit ad metam rota destinatam
Tota, cui rerum series & ingens
Incubat Orbis.
Summa nunc ætas, seniumqué summû
Sæculô constat, nihil ampliores
Noscit excessus, hyemes sat esto
Vivere centum.
Quidquid hanc ævi meruit coronam,
Jure victrices canat altiori
Spiritu palmas, Superisqué justos
Reddat honores.
Tempus hoc Sæcli quia Litterati
Jam tibi transit, proin alma doctæ
Mater & Nutrix Sobolis! supremum
Numen adora.
Gratias mecum cane sæculares,
Hoc melos tecum generosa pubes
Occinat, quod mox resonet trecentîs
Vocibûs Echo.
Numen æternum Deus ante sæcla!
Fons perennantis Genitorque Vitæ,
Temporû Præses, tamen absq; puncto
Temporis omni.
Sæculi nostri Tibi dedicamus
Cara centenis redimita sertîs
Dona, conspectum Solii cadentes
Ante tremendum.
Hæc Tuis moles benè cæpta jussîs
Et Tuo nutu stetit, annuosqué
Centies Phæbi redeuntis Orbes,
Frenaqué vidit.
Jamqué dum primæ niveus senectæ
Flos, vetustatis decus eruditæ
Attulit, nostris Tua quòd favebat
Gratia Musis.
Quot Maris guttæ, volucresqué Cæli,
Siderum flammæ, gelidæqué quot sunt
Grandinis gemmæ, quot amæna vernat
Flora rosetis.
Puncta quot sæclum feret æviternum,
Tot Tibi grates canimus, tot hymnos,
Tot Tibi sacrum thymiama gratos
Fumet odores.

Tu modò summum finè fine Numen
Universi Fons & Abysse sæcli,
Rursus immensa pietate nostris
Annue votis!
Tuqué Cælorum decus, Alma Summi
Numinis Mater, finè labe Virgo!
Cuî pedum sacras speciosa lambit
Cynthia Plantas;
Cujus auratos imitatur ignes
Vestis, & toto radiata Sole,
Lucis immensum trahit in coruscos
Fulgur amictus;
Porro bissenis diadema stellis
Jaspidum flammîs adamantinoqué
Igne scintillans, niveæ coronat
Tempora frontis;
Tu merum Virgo Jubar, atque Lucis
Splendor æternæ, mera nix, merumq;
Lilium, candor merus, universi
Gloria Cæli;
Gratiæ sacrum Tibi quod tributum,
O supernarum Mare gratiarum!
Pendimus, dextrâ, petimus, faventis
Accipe Matris;
Utqué centenis Academus annîs
Hactenus per Te stetit, & futuri
Sæculi ut cursus numeret, beatas
Fac pia, messes!

Hoc Beatarum nivei rogate
Mentium Cætus, paribusqué votîs
Numen æternum Cathedris benignum
Reddite nostris.
Aureos nobis geminate Soles,
Dum novas & nos geminamus horas,
Dumqué centenos iteramus annos,
Vos quoque centum
Plausibûs festos iterate plausus,
Sæculum nobis fluat, & secundas
Vos secundantes reserate Sancti
Pneuamatis auras.
Lacteis & Vos properate bigîs
Candidi Soles, nova sæculorum
Surgat æternis series ab annis
Te duce, gratum
Regibus Nomen, PETRE! Tu Galeni
Flos Facultatis, rutilumqué sidus,
Qui Tuis centum benè termináfti
Fascibûs annos. *
Aureum rursus melioris ævi
Inchoans sæclum, quod ut eruditæ
Plebis in partem niveum secundos
Compleat orbes.
Attici quotquot latices saporis
Cracii Phæbi bibimus fluentîs,
Publico sensu, paribusqué votîs
Poscimus omnes.

CARMEN SÆCULARE II.

PRO EXACTO FELICISSIME SECUNDI SÆCULI DECURSU,
CITHARÆDO EODEM VATE.

Altiùs nunc jam sonet eruditos
Musa concentus, geminetqué votîs
Vota centenis geminata bini
Gaudia Sæcli.
Candidîs quando rediere bigîs,
Quando bis centum velut uniones
Annuos Pallas rutilante Soles
Gestat amictu.
Melleos si tot latices prioris
Gaudium sæcli, liquidiqué puram
Fundere in nostras poterat medullas
Nectaris undam;
Quos favos, vel quod mare suavitatum
Terminus sæcli referet secundi?
Roscidîs ô quàm super erudita
Pectora Patrum
Depluet nimbîs, pluet Jo centum
Ostiîs, doctas recreando mentes!
Tu modò mecum Schola sæculares
Incipe plausus,

Quid siles? bini modicamné censes
Gratiam sæcli? dubiis rotantur
Quando momentîs, fragiliqué natant
Omnia casu.
Posse bis centum numerare Soles,
Cùm nec horarum data certa nobis
Portio, ô quantas sibi poscet isthæc
Gratia grates,
Flos senectutis, geminumqué nostræ
Palladis sæclum, seriesqué rerum
Nunquã in alternis titubans procellis
Nonné supernæ
Est opus dextræ, Sapientiæqué
Pignus æternæ? quis enim Togatam
Artium molem solidare fusîs
Ære columnîs,
Aut ita humana potuisset arte,
Staret ut per tot generosa tractus
Plusqué profectu meliore semper
Cresceret ultra;
Totqué

* *Petrus Gasroniec de Łosmierza Medicinæ Doctor, Physicus Regius, Academiæ RECTOR Anno 1464.*

Totqué dilectæ sobolis Sophorum
Posset illustres numerare plantas,
Summa Majestas nisi sanctiorem
Cælitus auram
Dulcè spirâsset, niveusqué Cæli
Ordo favisset; tenerosqué circum
Palmites Phæbi nisi summa nostri
Cura Parentis,
Atque amor CANTI vigil excubâsset,
Totqué jam pulchris Superû receptæ
Sedibûs Mentes, quibus alma dulce
Præbuit uber
Lechici Mater studii, sinusqué
Jura materni, viridesqué lauros;
Rebus aptâsent sociata ni suf-
fragia nostris?
Hoc tuum totum est Pater ô Supreme!
Candor æternæ, Pelagusqué Lucis!
O bonû summû! ô sapientiæ Abyssus!
O DEUS Alme!
Hoc tuum totû est, proin ante culmen
Jure procumbit Solii tremendi,
Quando bis centum religata duris
Sæcla catenîs
Jure nobiscum Tibi mancipamus:
Mille pro donis Tibi gratiarum
Reddimus guttâ minus, & pusilli
Munus honoris.
Fac age ô vastum Mare suavitatum
Sæculorumqué ô Pater absqué sæclis!
Tertiæ ætatis sit ut auspicatum
Præcipe sæclum.
Ara Cælestis Triadisqué Templum
Mater, & Sponsa, & Patris æviterni
Filiâ, ô Cælum! ô Thalame! ô Supremi
Lectule Sponsi!
Te Sacrosanctæ Triadis beato
Gratius nil est oculo, proinde
Hæc trias nobis venientis ævi
Fac bona currat.

Vos quoqué ô Divi Proceres! adeste,
Et preces olim geminate fusas,
Tertius cardo redit, ergo opem con-
cedite ternam.
Quid? novum lucis jubar eruditæ,
Fallor? an Cæli micuit sereno?
Quid sibi fax hæc rutilansqué docto
Sydus in axe,
Quid sibi fragrans thymiama poscit?
Totqué odoratæ nova suavitatis
Cynnama, & casti quid amæna poscunt
Balsama odoris?
Lucidos nobis nova spondet annos
Lux, micans sacri Cineris sepulchrum;
Vota odorato placuisse nostra
Flamine gratum
Approbat Cælum: Cineris levatur
Dum revelati pretiosa ab umbris
Gaza terrenis, Craciamqué complet
CANTIUS Urbem.
Aureum nostri Jubar hoc Lycæi
Auream nobis referat futuri
Sæculi venam, studiisqué gratum
Spirat odorem.
Hoc Tui pignus meruêre Fasces,
Magne CLEPARI! Theologus an non
Jure sacratos Cineres levaret
Theologorum
Sideris Magni, Cathedræqué Sacræ
Præsidis Summi? decuit profectò
Hac manu attolli nivei innocentes
Corporis artus. *
Ergo jam rerum facies novarum
Candidis Jo! properet quadrigîs,
Rursus ô! pernix rota sæculares
Incipe cursus.
Omne perfectum Triadis sacrato
Clauditur quòd si numerô, beatum
Nonné ab æterno licet ominari
Numine sæclum.

CARMEN SÆCULARE III.

SEU

GRATITUDO POSTHUMA,

VIRTUTI ET MERITIS

CLARISSIMORUM ACADEMIÆ MAJORUM,

PRIMORUMQUE PATRUM,

AD LYRAM

EJUSDEM PHÆBI ACADEMICI.

Mentes beatæ! quas tulit aurea
Ætas Parentum, si licet alloqui
Cælo receptas, vester ad vos
Ecce nepos, minimusqué Vatum,
Trecenta cùm jam tempora defluunt,
Vocem Camenæ tollo tenerrimæ!
Auditis? Jo vagientem,
Sidereos licet inter ignes

* *M. Jacobus de Clepardia Can. Cath. Crac. levavit Ossa S. CANTII dum esset RECTOR, & VICE-CANCELLARIUS Universitatis.*

Audite Musam! Vos ego Lechici
Patres Lycæi prima columina,
Basesqué primas litterarum,
Et lapides loquar angulares.
Rerum vetustas quisquis origines
Gratus nepotûm tollit honoribûs,
Fontem coronat: grata quippe
Posteritas siluisse nunquam.
Felicitatis primitias suæ,
Primosque fontes debuit: impia
Mens est profectò, quæ Priorum
Facta tacet, cineresqué tristi
Bustô recondit. Romulidæ suo
Quantum Parenti detulerint, quis est?
Cui hæc inexperta? omnis ætas
Quæ loquitur, Capitoliiqué
Colles fatentur. Gratia Posterûm,
Patrum tributum est: unica maximos
Pensat labores gratitudo;
Hanc tuleris, cadet ardor omnis,
Sudorqué triplex, qui solet ardua
Momenta rerum principiô sequi,
Sic nullus ingratum futuris
Sumet opus, meritumqué sæclis.
At eruditis corda nepotibus
Non ære constant, nec gelida nive
Altùm rigescunt. Vivit Jo!
Pectoribûs bene sculpta nostris
Vestri, Parentes! gloria nominis
Ducesqué Primi, quos Casimiriam
Magnus Polonorum Monarcha
Parisia CASIMIRUS Urbe
Primùm vocarât, Lechiadum rudes
Formare mentes, Palladis auream
Septem per anfractus Trionis
Ferre facem rutilosqué Solis
Præferre vultus: nam quod erit, precor,
Melos Camenæ vel sapidissimæ,
Quod prima vestræ claritatis
Acta pari resonabit arte?
Vos Sarmatarum, quæ Patrio gelu
Mentes rigebant, reddere cereas
Primi laborâstis; solumqué
Quod lolium, nisi carduosqué
Crudo ferebat germine, grandibus
Aptum maniplis mille laboribûs
Fecistis. O! quantum Togatæ
Gloria Sarmatiæ per omne
Debebat ævum Principis Optimi,
Veri Paterni cordis amoribus
Curæqué regali, Polonum,
Quòd voluit, potuitqué Primus
Martem Togatæ jungere Palladi
Mansuetioris fædere vinculi;
Pacisqué frondentes olivas
Sarmaticas potuisse nasci
Inter pruinas edocuit, Viros
Quando remotis, eximios tulit
Ab usqué Gallorum Lycæis,
Qui steriles potuere terras
Hortis deinceps Hesperiis pares
Cultu perenni reddere: Gallicis
Ut jam Poloni Lilietis
Purpureos, niveosqué florum
Non inviderent amplius ordines:
Ut è propinquo Castalias Lechus
Hauriret undas, nec remotas
Et Patriis peregrinus Aris
Obiret Urbes, fabula Gentium
Vagumqué sidus. Quæ bona gratia
Ingens meretur Gratiarum
Obsequium venientis ævi;
Si grata tanti sit soboles boni,
Bonæqué mentis, si modo guttula
Insit secuturis nepotùm
Pectoribus, Lechicæqué pubi.
Auditis istud posthuma sæcula?
Auditis? eheu sæcula, sæcula
Ferrô laborata & Cyclopum
Cusa manu, Siculis in antris?
Auditis Jo: nec meritas tamen
Grates refertis, nec Sapientiæ
Fontem coronatis Parentûm
Nec roseis monumenta donis,
Nec liliatis spargitis imbribûs?
Tandem profundus jam vigilet sopor,
Septemqué per vastos Trionis
Jo sonet resonetqué tractus!
Hoc grata vobis Posteritas Patres
Solvit tributum; quos Parius quidem
Lapis decebat, seu Myronis,
Seu Phidiæ fabricatus arte,
Ipsisqué moles celsior Alpibûs.
Sed hæc profanæ vana superbiæ
Ostenta, mentis eruditæ
Respuit integritas, & arcet.
Ergo superbæ pyramidis locô
Sit parva nostri gratia barbiti
Carmenqué sæculare, ternô
Quod canimus properante sæclô.
Nos plectra vobis, Vos date cælitus
Opem Camænis, vota canentibus,
Vestriqué Custodes Lycæi
Excubias geminate sanctas.
Castisqué ocellis pignora Lechicæ
Spectate pubis, doctaqué Cracii
Delubra Phœbi, dum Polonas
Istuleus feret amnis undas. *

* * * *
* * *

CAR-

* *Hoc Sæculum terminatur Rectoratu M. FRANCISCI PRZEWOSKI Sacræ Theologiæ Doctoris.* 1664.

CARMEN

IN GRATIAM SÆCULI IV. TERMINATI

SACRO AUSPICATISSIMÆ ELECTIONIS ET CORONATIONIS ANNO

STANISLAI. AUGUSTI.
REGIS. ORTHODOXI. SAPIENTIS.

O! quàm Supremi munere Numinis
Fausto volutum cardine Sæculum
Exit quaternum, quod secundis
Clauditur ominibûs celebris
Istius Æræ; qua PONIATOVIUS
Virtute partum nobilitans Thronum,
Illustris ostrô, illustris aurô
Regia fræna manu capessit,
Sacer Senatus, lectus Equestrium
Exultat Ordo: quique Borysthenem
Undasque potant Vistulanas
Agminibûs còëundo lætis
Tunc io! grato murmure duplicant:
O io felix! Quis Solium Lechi
Et jure scandat, atque dignè
Imperet? Est SAPIENS STANISLAUS!
Extunc Sophorum Pars potior suis
Excita tectis, dum sua REGIO
Supplex dicasset sceptra SCEPTRO,
Hæc rediens memorare visa est: *
En JAGELONUM Sanguinis & Throni
Hæres Aviti REX PONIATOVIUS
Quid nescio Cæleste spirans
Fata parat meliora nobis.
Vultus Paternus, cui Charites Deæ
Sexcenta figunt basia! quis stupor?
Dum fudit in Musas amorem!
-- Diximus: alter erit JAGELLO.
AUGUSTUS alter. Non meliùs Tripos
Narrasset. Ergo docta Virûm cohors
Gaudete! plausus Sæculares
Ritè piis celebrate metrîs.
Illique, Cujus nutibûs & cadunt,
Et Regna surgunt, jussaque per suos
Volvuntur orbes, gratiarum
Solvite perpetuum tributum.
Res vestra crebrò casibûs arduis
Ut navis alto turbine fluctuum
Jactata, tantis in procellis
Ejus ope incolumis perennat.
Vivâque Sacri Corporis Hostiâ
Deo litatâ, tendite supplices
Ad astra dextras pro futuri
Sorte bona melioris ævi.
Ut sæcla vivat REX, PATRIÆ PATER,
AMOR SUORUM! numine nam suo
OLIM THEMIS SEPULTA VIVIT,
INGENUÆQUE ANIMANTUR ARTES. **

Aaaaa ARA.

* *Rectoratu M. ADALBERTI BIEGACZEWICZ S. T. D. & P. 1764.*
** *Cecinit M. ANDREAS CYANKIEWICZ Phiæ D. & P. Poëta Academiæ.*

ARA. GRATIARUM.

D. O. M.

DIVIS ACADEMIÆ FUNDATORIBUS.

D. CASIMIRO. MAGNO.

Qui Parisiîs Juris & Philoſophiæ Profeſsoribûs invitatis,

CASIMIRIÆ, quam condiderat, ACADEMIAM fundavit.

Ejuſdemque *Confirmationem* Anno 1364. ab URBANO V. PP. impetravit.

D. VLADISLAO. JAGELLONI.

Qui Annô 1400. Magnos CASIMIRI Conatus feliciſſimè perfecit.

Univerſitatem Studiorum Caſimiriâ CRACOVIAM tranſtulit.

Beneficiîs Eccleſiaſticîs auxit, & Stipendia de Telonio providit.

Stemma Univerſitati AQUILAM POLONAM *in manibus S. STANISLAI.*

SCEPTRA GEMINA *RECTORI Magnifico.*

Domum, quæ *Collegium Majus* audit.

Jura & Beneficia à JOANNE XXIII. & MARTINO V. P.P.

rata & confirmata Academiæ conſecravit.

DIVÆ. HEDVIGI. REGINÆ.

Quæ Sanctiſsimam Avi Sui fundationem tenerrimè fovit.

Regem Maritum, ad transferendam in Urbem Metropolim, Academiam permovit.

Et cum illo unà, in Sacra Theologia conferendi Gradus Litterarios

A BONIFACIO PP. IX. facultatem obtinuit.

Dotem ſuam ultimis Cerîs paupertati Studioſorum conſignavit.

SERE-

SERENISSIMIS. REGIBUS.
JAGELLONIDIS.

VLADISLAO III.
CASIMIRO IV.
ALBERTO I.
ALEXANDRO I.
SIGISMUNDO I.
SIGISMUNDO AUGUSTO.
SIGISMUNDO III.

VLADISLAO IV. conſervatæ Academiæ Laureato Triumphatori.
JOANNI CASIMIRO. Hoſtium Victori. Patriæ Vindici.

STANISLAO AUGUSTO PONIATOVIO.

SOLONI. MECÆNATI.

LUDOVICO. HUNGARO.
HENRICO. GALLO.
STEPHANO. TRANSSYLVANO.
MICHAELI. LITHVANO.
JOANNI. SOBIESCIO. POLONO.
AUGUSTIS. II. III. SAXONICIS.

Qui unicè Lyceum hoc dilexerunt.
Profeſsoribus Jura Nobilitatis conceſserunt.
Præbendas Cathedrales, Collegiatas, & Parochialia Beneficia donaverunt.
Prærogativas & Immunitates Sacramentô confirmaverunt.

SENATUI.

QUIRITIBUS.

Pro
Meritis in Litteras.
Pro
Ampliſſimis in homines, quos tegit Septemtrio beneficiis.
NON. ADAMANTE. NON. AURO. NON. LAPIDE.

CORDE.

ERECTA.

SI QUIS HUIC ARÆ DONUM DARE, AUGEREQUE VOLET? LICETO!

ELENCHUS

Doctorum & Professorum Universitatis.

Annô celebratæ Canonizationis SANCTI JOANNIS CANTII Cracoviæ.

SUPERSTITUM.

Litera p. cum adnexo numero denotat Annum, quo quisque Gradum Magisterii in Artibus sit consequutus.

FACULTAS THEOLOGICA.

M. ANTONIUS KRZĄNOWSKI. S. Th. Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Clepardiæ ad Cracoviam Præpositus. Universitatis Senior PATER ET RECTOR Magnificus. Canonizationis S. JOANNIS CANTII Procurator. p. 1723.

M. ANTONIUS ZOŁEDZIOWSKI. U. J. & S. Th. Dr & Pfr. Facultatum Theologicæ, Medicæ ac Philosophicæ Pro-Cancellarius. Can. Cath. Crac. Canonizationis S. JOANNIS CANTII Romæ per Annos 15. felix Postulator. p. 1729.

M. JOSEPHUS de CLOS. S. Th. Dr. & Pfr. Facultatis Theologicæ, & Collegiatæ S. Floriani Clepardiæ ad Cracoviam Decanus. p. 1727.

M. JOANNES NEPOMUCENUS RYGALSKI. S. Th. Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Clepardiæ ad Crac. Custos. p. 1741. mortuus die 29. 7bris 1779.

M. JACOBUS NIEGOWIECKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Decanus. p. 1745.

M. MICHAEL MRUGACZEWSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. Siradiensis Cancellarius. p. 1745.

M. ADALBERTUS FOLTANSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. Lancicienſis Cancellarius. p. 1745. mortuus die 10. 8bris. 1776.

M. STANISLAUS PATELSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. p. 1745.

M. ANTONIUS CZERCHAWSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. p. 1747.

M. ANDREAS SZOPIARSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. p. 1747.

M. CASIMIRUS CZERWINSKI. S. Th. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Floriani Canonicus. p. 1747.

M. JOSEPHUS PUTANOWICZ. S. Th. Dr. & Pfr. Can. Cath. Plocensis, p. 1751.

FACULTAS JURIDICA.

M. ANDREAS LIPIEWICZ. U. J. Dr. & Pfr. Facultatis Juridicæ Pro-Cancellarius. & Decanus. Canonicus Cath. Crac. p. 1741. mortuus die 24. 8bris. 1778.

M. CAROLUS MARXEN. U. J. Pfr. Eccl. Coll. SS. OO. Archidiaconus, p. 1749.

M. FRANCISCUS CWIERZOWICZ. U. J. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ SS. OO. Crac. Cancellarius. p. 1751.

M. JOANNES CANTIUS TORYANI. S. Th. Dr. U. J. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ SS. OO. Crac. Custos. p. 1755.

M. LAURENTIUS BULARNI. U. J. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ SS. OO. Crac. Canonicus. p. 1755.

M. ANTONIUS de CAMELIN.U. J.Pfr.Contubernii Jurisperitorum Senior. p. 1763. recessit ad Beneficium Curatum in Smarżowice.

FACULTAS MEDICA.

M. ANDREAS BADURSKI. Phiæ & Medicinæ Dr. & Pfr. ejusdem Facultatis Decanus. p. 1758.

M. JOANNES NEPOMUCENUS LUCI. Phiæ & Medicinæ Dr. & Pfr. p. 1775.

FACULTAS PHILOSOPHICA.

MAGISTRI COLLEGIATI

M. ANDREAS ZNACZEKSKI. Philosophiæ Dr. Mathes. Pfr. Facultatis Philosophicæ DECANUS. Collegiatæ S. Annæ Crac. Canonicus .p. 1762.

M. ADAMUS JAGIELSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Præpositus. p. 1747.

M. ANDREAS SLECZKOWSKI. Phiæ Dr. Tylicianus Eloquentiæ Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Cancellarius. p. 1751.

M. JOSEPHUS SZABEL. Phiæ Dr. Mathes. Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Archidiaconus. p. 1758.

M. FRANCISCUS KOLENDOWICZ. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Scholasticus. p. 1758.

M. THOMAS OLCHAWSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1749. mortuus die 9. Maji 1780.

M. ROMUALDUS LASKIEWICZ. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ SS. OO. Crac. Canonicus, Conc. p. 1751. recessit.

M. ANTONIUS JARZĘCKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ SS. OO. Crac. Canonicus. p. 1758. recessit ad Beneficium *in Secimin.*

M. MATTHIAS POTACZEWSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1758. mortuus Parochus in *Ulina.* 1780

M. PETRUS RYDULSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclesiæ Collegiatæ SS. OO. Crac. Canonicus. p. 1760.

M. FRANCISCUS MATAWOWSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Mathes Pfr. Contubernii Regio-Jagelloniani Senior. p. 1760.

M. JOANNES NEPOMUCENUS GAWORSKI. Phiæ Dr. Mathes. Pfr. Ecclesiæ Collegialis Ilcussiensis Canonicus. p. 1762.

PROFESSORES EXTRANEI, CRACOVIÆ LEGENTES.

M. IGNATIUS PAWLUSZKIEWICZ. Phiæ Dr. & Pfr. Univerſitatis Syndicus. Contubernii Starnigeliani Senior. Eccleſiæ Parochialis in *Jeleśna* Curatus. p. 1760. receſsit ad Beneficium.
M. JOSEPHUS KŁOSINSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1760. receſsit ad Beneficium *in Poborowice.*
M. SIGISMUNDUS WŁYNSKI. Phiæ Dr. & Pfr. Contubernii Hieroſolymitani Senior. Eccleſiæ Parochialis in *Biały Kościoł* Curatus. p. 1762.
M. HYACYNTHUS PAUCZYNSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1762. receſsit ad Præbendam. *in Skawina.*
M. JOSEPHUS MEYZEL. Phiæ Dr. Mathes. Pfr. p. 1762.
M. ANDREAS CZUCKI. Phiæ Dr. & Pfr. Contubernii Philoſophorum Senior. p. 1762.
M. SEBASTIANUS CZAPUTOWICZ. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1762.
M. MATTHIAS TYLKOWSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1764.
M. JOSEPHUS MUSZYNSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1767.
M. STANISLAUS KRUSZYNSKI. Phiæ Dr. Math. Pfr. p. 1771. factus Geometra. Scholar. Caſimirienſium Senior. receſsit.
M. ANTONIUS REMBERTOWICZ. Phiæ Dr. p. 1771. factus Geometra receſsit.
M. ANDREAS TRZCINSKI. Phiæ Dr. Contubernii Geloniani Senior. p. 1771.

SCHOLÆ HUM[illegible]M LITTERARUM.

DIALECTICUS.

M. BONIFACIUS GARYCKI. Phiæ Dr. p. 1764.

RHETOR.

M. VINCENTIUS SMACZNINSKI. Phiæ Dr. p. 1764.

POETÆ.

M. ANDREAS CYANKIEWICZ. Phiæ Dr. p. 1764.
M. MATTHIAS BRACHUCKI. Phiæ Dr. Scholæ Parochialis ad S. Florianum Clepardiæ Senior. p. 1767.

GRAMMATICI.

M. ADALBERTUS SOKOŁOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771.
M. SEBASTIANUS RĄCZKOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771.

COLONIÆ ACADEMICÆ.

POSNANIENSIS.

Rector. M. FRANCISCUS MINOCKI. U. J. Pfr. Eccleſiæ Collegiatæ SS. OO. Crac. Primicerius. p. 1749.
Præfectus Seminarii Diœceſani. M. CHRISTIANUS JUNGLING. Phiæ Dr. Theologiæ Moralis Pfr. Eccleſiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1754. receſsit, factus Notarius Actorum Conſiſtorii Generalis Poſnanienſis, Præpoſitus *in Szrzem.*
Philoſophus. M. GEORGIUS CHUDZICKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1767.
Rhetor. M. IGNATIUS OCZYKOWSKI. Phiæ Dr. p. 1767.
Pöeta. M. BLASIUS ZYGMUNTOWICZ. Phiæ Dr. 1773. receſsit ad Beneficium Curatum *in Słupia.*
Grammaticus. M. PAULUS KOZŁOWSKI. Phiæ Dr. p. 1773.

CULMENSIS.

Rector. M. JOANNES NEPOMUCENUS TRĄBSKI. U. J. Pfr. p. 1760.
Philoſophus. M. LAURENTIUS SKIBINSKI. Phiæ Dr. & Pfr. p. 1767.
Rhetor. M. JOANNES CANTIUS OŁPINSKI. Phiæ Dr. p. 1771.
Pöeta. M. FRANCISCUS MARCISZOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771.

Gram-

Grammaticus. M. STEPHANUS PALECKI. Phiæ Dr. p. 1771. recefsit ad Vicariatum Cath. Culmenfem.

PINCZOVIENSIS.

Rector. M. JOANNES AMBROZEWICZ. Phiæ Dr. Rhetorices Pfr. Ecclefiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1755. recefsit ad Præbendam *in Krakowiec.*

Pöeta. V. CASIMIRUS WATORKIEWICZ. Phiæ Baccalaureus. p. 1773.

Grammaticus. V. AUGUSTINUS KOLKIEWICZ. Phiæ Baccalaureus. p. 1773.

ALBÆ DUCALIS.

Rector M. NICOLAUS DZIEDZICKI. Phiæ Dr. & Pfr. Ecclefiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1758.

Rhetor. M. CAROLUS WEIS. Phiæ Dr. p. 1771.

Pöeta. M. NICOLAUS GRABOWSKI. Phiæ Dr. p. 1773. recefsit.

Grammaticus. M. PAULUS de CAMELIN. Phiæ Dr. p. 1773.

TARNOVIENSIS.

Rector. M. CASIMIRUS KAPUSCINSKI. Phiæ Dr. Rhetorices Pfr. Ecclefiæ Collegiatæ Tarnov. Canonicus. p. 1767. recefsit.

Pöeta. M. STANISLAUS MIKUCINSKI. Phiæ Dr. p. 1764. recefsit ad Præbendam in *Zbyltowfka Gora.*

Grammaticus. M. VALENTINUS KOSTKOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771. mortuus 1779. in Majo.

GNESNENSIS.

M. JOANNES SZCZEPANSKI. Phiæ Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1767.

LEOPO[illegible]NSIS.

M. ANTONIU[illegible] CZECHUCKI. Phiæ Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1773.

VARSAVIENSIS.

M. MICHA[illegible] [illegible]KAN. Phiæ Dr. Scholarum Parochialium Superintendens. Ecclefi[illegible] Parochialium in *Wawrzyfzow & Bogucice* Curatus. p. 1764. recefsi[illegible] a[illegible] Notariatum Capituli Varfavienfis.

NEO-CORCINENSIS.

M. JOANN[illegible]S DEPUCINSKI. Phiæ D. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1767.

BECENSIS.

M. JOSEPHUS WISNIOWSKI. Phiæ Dr. Superintendens Scholæ. Ecclefiæ Collegiatæ S. Annæ Crac. Canonicus. p. 1754. receffit ad Concionaturam Becenfem.

ANDREAS MIKUCINSKI. Phiæ Baccalaureus, Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1773. recefsit ad Manfionariam Becenfem.

VIDAVIENSIS.

M. ADALBERTUS PASZKOWSKI. Phiæ Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1771.

CURELOVIENSIS.

ANDREAS CISZOWSKI. Phiæ Baccalaureus. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1773.

KETENSIS.

M. JOSEPHUS WILKOSZOWSKI. Phiæ Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1775.

PILCENSIS.

M. ANTONIUS KŁOSKIEWICZ. Phiæ Dr. Humaniorum Litterarum Pfr. p. 1771.

MAGISTRI PRÆCEPTORES PRIVATI, PENES UNIVERSITATEM DEGENTES.

M. ANTONIUS KOMOROWSKI. Phiæ Dr. Scholæ Parochialis ad Ecclefiam OO. SS. Crac. Senior. p. 1749.

M. ANTONIUS SCHULSKI. Phiæ Dr. p. 1764. mortuus die 6. 7bris 1775.

M. ADALBERTUS MICHONSKI. Phiæ Dr. p. 1764. recefsit ad Beneficium *in Mftyczow.*

M. GASPAR GORAYSKI. Phiæ Dr. Eccleſiæ Archi-Presbyteralis B. V. M. in Circulo Cracov. Pænitentiarius. p. 1764. receſsit.
M. ADALBERTUS KŁOSSOWSKI. Phiæ Dr. p. 1771. receſsit ad Vicariatum *in Klecie.*
M. FRANCISCUS RYSZKOWSKI. Phiæ Dr. Mathes. Pfr. p. 1771. In Academia Bononienſi Doctor Medicinæ.
M. NICOLAUS STUDZINSKI. Phiæ Dr. Eccleſiæ Parochialis *in Siedliſka* Curatus. p. 1771. receſsit ad dictum Beneficium.
M. MARTINUS BEDNARSKI. Phiæ Dr. p. 1773. hodie Calculator proventuum Academiæ.
M. ÆGIDIUS TREFFLER. Phiæ Dr. Scholæ Archi-Presbyteralis B. V. Mariæ Senior. p. 1773.
M. SEBASTIANUS CZOCHRON. Phiæ Dr. Scholæ Parochialis ad *S.* Spiritum Senior. p. 1773.
M. ADALBERTUS JABŁONSKI. Phiæ Dr. Scholæ Parochialis ad *S.* Stephanum Senior. p. 1773.
M. PROCOPIUS PAWŁOWICZ Phiæ Dr. Linguæ Græcæ Pfr. p. 1775. receſſit.
M. MICHAEL KAMINSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
M. ANTONIUS MUSZYNSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
M. JACOBUS JONOWSKI. Phiæ Dr. p. 1775. receſsit.
M. HYACINTHUS PRZYBYLSKI. Phiæ Dr. 1775.
M. BARTHOLOMÆUS KARONSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
M. ADALBERTUS RYGALSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
M. FELIX RADWANSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
M. JOANNES ZIELENSKI. Phiæ Dr. p. 1775.
M. JOANNES SNIADECKI. Phiæ Dr. p. 1775.
M. ANDREAS BAGNOWSKI. Phiæ Dr. p. 1775.

MAGISTRI IN EXTERIS ORIS COMMORANTES.

M. JOSEHUS BOGUCICKI. Phiæ Dr. Eccleſiæ Parochialis *in Mucharz* Curatus, Romæ degens, ibidemque factus S. T. Dr. p. 1767.
M. JOANNES TUSZECH. Phiæ Dr. Romæ degens. ibidemque factus Medicinæ Dr. p. 1767.

BACCALAUREI.

JOSEPHUS MORAWICKI, receſsit ad Vicariatum *in Otſinow.*
MATTHIAS KANSKI.
JOANNES GEMBCZYNSKI.
HYACINTHUS LEKCZYNSKI.
JOANNES LITWINSKI.
JOANNES SELBIERAKOWSKI.

Bidelli. *Adalbertus Zaſtawſki. Antonius Mażenſki.*




Biblioteka Jagiellońska
stdr0008965

